Lwowska Narodowa Naukowa Biblioteka Ukrainy imienia W. Stefanyka

NAUKOWY DZIAŁ CZASOPISM IM. MARJANA I IWANNY KOCIW

Sf prasa 408

GAZETA KRESOWA:

pismo poświęcone sprawom narodowym, kulturalnym, politycznym i społeczno-gospodarczym

1921 nr 1-35

FRYSZTAT

Gazeta
Kresowa
1921.
408/1-1

Rok I. FRYSZTAT, dnia 3. maja 1921. Nr. 1.

Gazeta kresowa

Pismo poświecone sprawom narodowym, kulturalnym, polit. i społeczno-gospodarczym.

Przedpłata wynosi:	w Czechach	w Polsce
kwartalnie . . .	15·— Kč	90·— Mkp
miesięcznie . . .	5·— Kč	30·— Mkp
numer pojedyńczy .	1·50 Kč	8·— Mkp

Wychodzi raz na tydzień.

Redakcya i administracya:
FRYSZTAT, Bank rolniczy.

OGŁOSZENIA
wiersz petytowy 2·— Kč względnie 15·— Mkp
Przy wielorazowem umieszczeniu stosowna zniżka.

Nasz program.

Oderwani od pnia narodu naszego, jesteśmy skazani na własne siły w państwie czeskosłowackiem. Jeśli nie chcemy zginąć w falach innych narodowości, musimy utrzymywać ten zrzicz polski, wszyscy się skupić około niego, podtrzymywać słabych na duchu słowami zachęty, wskazywać drogę błądzącym i wzajemnie się wspierać i umocniać w miłości ofiarnej do naszych ideałów.

Wychodząc ze stanowiska, że my, Polacy tu w Czechosłowaczyźnie tworzymy jedną rodzinę, dla niej w pierwszym rzędzie żyć i pracować chcemy. Nie zapominając tedy nigdy o związku duchowym, łączącym nas z resztą narodu naszego, musimy tu utworzyć silną przystań, ażeby fale uderzające o nas, nie porywały słabych, nie wyrządzały szkody, ażeby ufni w jej siły, bronić mogliśmy naszych praw narodowych, strzedz ludność naszą od krzywd i dbać o rozwój jej dobrobytu. — Przystanią tą jest łączność i zgoda w sprawach, gdzie chodzi o prawa naszej narodowości. Stąd wyradza się uczucie ufności w siły własne dla ogółu, zaś dla poszczególnych członków naszego społeczeństwa pewność i wiara, że w chwili cierpień dla przekonania narodowego, nie będzie osamotniony, lecz znajdzie zrozumienie i pomoc zespolonego, a zatem silnego ogółu polskiego społeczeństwa.

Jedna jest tylko narodowość polska, jedna nasza wspólna dola, dla niej tedy w jednym znaleźć powinniśmy się obozie, jeśli nie chcemy zmarnieć jako naród i skazać naszych rodaków na poniewierkę i szyderstwo wszystkich innych społeczeństw narodowych.

Zdając sobie dobrze sprawę z tego, że tylko ten naród może skutecznie opierać się zawieruchom dziejowym i zyskać sobie poważanie wśród innych, którego jednostki odznaczają się nietylko poczuciem przynależności do niego, lecz także wysokim poziomem wykształcenia ogólnoludzkiego, uważamy za jedno z najgłówniejszych zadań naszych lud nasz uświadomiać we wszystkich dziedzinach potrzeb życiowych i ruchu umysłowego.

Nie będąc wyrazem jednego stronnictwa politycznego, lecz razem organem zespołu wszystkich tych, którym leży sprawa polska na sercu, bez względu na ich przynależność partyjną, będzie pismo nasze przestrzegało jak najściślejszej objektywności w stosunku do polskich stronnictw politycznych, będzie jednak zawsze stało na straży zjednoczenia wszystkich sił polskich do zachowania i obrony praw narodowych i polepszenia doli naszego ludu.

Ludność polska w Czechosłowaczyźnie to ludność prawie wyłącznie robotnicza i rolnicza. Przykuta do taczek troski o chleb codzienny, boryka się ze swym losem, a polepszenie bytu materyalnego jest jej nieustannie powracającem marzeniem. Aczkolwiek na ogół patrzy się trzeźwo na życie, zmusza ją jej położenie nie raz do usłuchania podszeptów żywiołów obcych, mających na celu wyłącznie swój interes, do pójścia za obietnicami wbrew przekonaniu, lub do ustępstwa przed groźbami. Stojąc na gruncie narodowym, musimy dobrobyt tej ludności robotniczej i rolniczej mieć szczególnie na oku. Popierać więc musimy wszystkie towarzystwa polskie i instytucye, mające na celu oświatę i polepszenie bytu materyalnego tej ludności. Lecz hasła, od samego założenia zgubne, wśród ludności szerzone, musimy zwalczać; nasza praca musi być celowa. Kierować nami nie może osobista korzyść, ani też inne uboczne względy, lecz tylko myśl o tej ludności, tylko dobro jej ma być bodźcem naszego działania. Zdala od nas niechaj będzie wszelkiego rodzaju demagogia, boć sprawa, dla której pracować mamy wśród ludu naszego jest słuszna, a zamiary nasze szczere. Każdy kto szczerze chce pracować dla naszego ludu, witany będzie z radością i znajdzie u nas zrozumienie i serdeczne poparcie.

Nie możemy przyznać słuszności tym, którzy twierdzą, że walka o dobrobyt ludności lub pewnych jej klas może jedynie być przeprowadzona skutecznie na tle międzynarodowym bez względu na jakąkolwiek odrębność narodową, bo historya i życie ludzkie wykazują na każdym kroku, że zawsze w chwili stanowczej rozstrzyga spójnia narodowa, a my Polacy, niezliczone mamy przykłady na to, żeśmy zawsze ponieśli szkodę, ilekroć na obce liczyliśmy narody, choć i cele były najwznioślejsze i nie szczędziliśmy trudu ani krwi za ogólno-ludzkie ideały, gdy walczył o nie naród inny. Na gruncie czeskossowackim zaś słabi jesteśmy w siłach i liczbie i raczej od innych wsparcia oczekiwać nam wypada, niż samym narzucać się dla celów, których wykorzystuje się dla naszego osłabienia. Naszem zadaniem przeto powinno raczej być wśród własnego społeczeństwa zaprządz wszystkich do pracy, wzbudzić zamiłowanie do kształcenia się, poznać nasze prawa ustanowione i przyrodzone, a gdy sami wśród siebie utworzymy wyrozumiałe, karne i gotowe do przeprowadzenia nawet wielkiemi ofiarami swych uzasadnionych żądań, szeregi, polepszenie doli materyalnej pójdzie z tem równolegle, a gdy się wytworzy potrzeba wspólnej akcyi z innymi narodami w pewnych sprawach, to cenić nas będą, współdziałanie nasze będzie skuteczne, a dla nas również korzystne.

Stosunek nasz do innych narodowości jest jasny. Celem naszym jest obrona naszych praw narodowych i troska o dobrobyt polskiej ludności, żądamy wolności rozwoju narodowego i poszanowania praw naszych, z natury rzeczy wynika, że uznajemy takie same prawa innych narodowości. Nie sięgamy po dusze obce, nie zazdrościmy doli członkom innych narodowości i przeszkadzać im w pielęgnowaniu ich ideałów nie chcemy — lecz również tego od nich żądamy. Zasadą w tym względzie naszą będzie: cudzego nie chcemy, swojego nie damy!

Stanowisko nasze wobec wyznań religijnych jest zdeklarowane tem, że wzięliśmy się do współpracy bez względu na to, że do różnych wyznań się zaliczamy. Oceniając zasługi i uznając znaczenie religii i kościoła w życiu społecznym i narodowym, chętnie udzielimy miejsca w naszem piśmie z równą objektywnościom artykułom treści religijno-etycznej bez względu na wyznanie, szanować będziemy z równą względnością przekonania religijne każdego, lecz bdać zawsze o to będziemy, ażeby kościoła nie nadużyto do celów wynarodowienia naszej ludności.

Z tym programem oddajemy pismo nasze polskiej publiczności i wzywamy wszystkich uświadomionych rodaków do szczerej i zgodnej współpracy!

WYDAWNICTWO.

ANTONI SZOTEK.

Ustrój społeczny.

Ile dzisiaj słyszymy o ustroju społecznym zdań, to przechodzi już prawie pojęcia ludzkie. Wojna wytworzyła bardzo wiele myślicieli o ustroju społecznym, lecz niestety, każdy z tych myślicieli pragnie ustrój ten tak ukształtować, ażeby jemu było jak najlepiej, a reszta społeczeństwa już go nie obchodzi. Na pierwszy plan przychodzą kapitaliści, którzy chcą utrzymać nadal ustrój kapitalistyczny, na drugi zaś socyalni demokraci, ażeby zmienić ten ustrój kapitalistyczny na socyalistyczny, drogą powolną, w miarę uświadomienia klasowego; na trzeci plan przychodzą komuniści, którzy drogą rewolucyi chcą przewrócić świat cały, zniszczyć wszystko co istnieje, i budować od gruntu — wszystko na nowo.

Nim zaczniemy dyskusyę nad planami wyżej wspomnianymi, zastanówmy się nad tem, co to jest społeczeństwo i co to jest ustrój społeczny. Społeczeństwo jesto to pewna grupa ludzi żyjących i wspólnie się rządzących. Takie grupy społeczne zaczyanją się od rodzin, które wspólnie żyją, to znaczy wspólnie pracują i wspólnie ze swej pracy korzystają; jest to społeczeń-

163764 163764 163764

stwo rodzinne. Ustrój takiego społeczeństwa nie jest niczem innem, jak zarządzaniem dochodami i rozchodami społeczeństwa rodzinnego. Zarządzanie może być sprawiedliwe lub niesprawiedliwe, które przynosi zadowolenie i rozwój albo też niezadowolenie i ruinę w całem społeczeństwie rodzinnem. Zadowolenie lub niezadowolenie zależy od kierownictwa czyli głowy społeczeństwa rodzinnego.

W dobrem społeczeństwie rodzinnem bywa kierownikiem ojciec, który kieruje wszystkiemi sprawami rodziny tak, aby każdy członek jej był zaopatrony we wszystkie potrzebne mu rzeczy, był z nich zadowolony i przyczyniał się sam do podniesienia tego społeczeństwa rodzinnego. W społeczeństwie rodzinnem, w którem niedopisują dochody na zaopatrzenie każdego członka rodziny we wszystkie potrzeby, kieruje ojciec tym niedoborem w taki sposób sprawiedliwy, ażeby każdemu członkowi rodziny przynależną część niedomagań nałożyć na barki, iżby z tego, chociaż ze smutkiem, byli przecież wszyscy zadowoleni a przytem starali się to społeczeństwo podnieść do tego stopnia, ażeby każdy we wszystko był zaopatrzony. To by była to dobra strona społeczeństwa rodzinnego, lecz nie możemy zapomnieć i o stronie odwrotnej. Otóż przedstawmy sobie społeczeństwo rodzinne, kierowane niedbale i niesprawiedliwie. Jeżeli naprzykład kierownik takiej rodziny czyli ojciec marnuje dochody całego społeczeństwa rodzinnego, ażeby tylko siebie zadowolić, ażeby wszystkim chęciom swym zadośćuczynić a resztę członków społeczeństwa rodzinnego skrzywdzić i jeszcze do tego zbeształ, lub takie gdzie może kierownik społeczeństwa rodzinnego czyli ojciec jest wprawdzie dobrym, ale inni członkowie są marnotrawcy, marnujący dochody społeczeństwa rodzinnego ze szkodą dla innych, powodując niezadowolenie reszty społeczeństwa. W takiem to społeczeństwie rodzinnem powstaje przekleństwo i ruina.

Drugie i większe społeczeństwa są to stowarzyszenia różnego rodzaju, w których zarząd czyli ustrój społeczny jest innego rodzaju, aniżeli w wyżej omawianem społeczeństwie rodzinnem. W stowarzyszeniach wybierają członkowie z pośród siebie zarząd i radę nadzorczą. Zarząd zarządza dochodami, jakoteż podziałem pracy i ustanawia płace za nią, rada nadzorcza zaś kontroluje czynności tego zarządu i zdaje sprawozdanie wobec całego społeczeństwa, czyli wobec walnego zgromadzenia; jest to także ustrój społeczny.

Trzecie z rzędu społeczeństwo — to gmina, której obywatele z pośród siebie wybierają naczelnika gminy, radę i wydział gminny. Naczelnik czyli burmistrz z radą gminną zarządzają wszystkiemi sprawami gminy, wydział zaś kontroluje czynności tej rady gminnej oraz uchwala podatki na pokrycie wydatków gminnych. (U na na Śląsku, niestety, jesteśmy tak szczęśliwi, że gminami czyli społeczeństwem gminnem rządzą komisarze bez wyboru, budząc wszędzie powszechne niezadowolenie.) W społeczeństwach gminnych może być zadowolenie lub niezadowolenie. Zadowolenie panuje wtedy, jeżeli obywatele gminy są z ustawą gminną zaznajomieni, jeśli się do niej stosują, to znaczy, jeżeli wypełniają swoje obowiązki i z praw w całej pełni korzystają. W takiej gminie niema kłótni przy wyborach wydziału gminnego, bo przy stole obrad zasiadają uczeni i prostaczkowie razem, radząc wspólnie nad potrzebami gminnemi. Niezadowolenie zaś jest w gminie wtedy, gdy do rady lub do wydziału gminnego wedrą się ludzie bez sumienia i mający najpierw interes osobisty na oku, a potem dopiero społeczeństwo gminne. Taki ustrój społeczno-gminny to prosta korupcya (o zadaniach gmin będę pisał obszerniej na innem miejscu).

Czwartem społeczeństwem to kraj. Obywatele danego kraju, (jak naprzykład Śląsk) wybierają z pośród siebie sejm krajowy czyli posłów do sejmu krajowego. Sejm krajowy zaś wybiera z pośród siebie rząd i wydział krajowy. Rząd krajowy zarządza sprawami krajowemi, zaś wydział krajowy kontroluje czynności tego rządu krajowego i uchwala podatki na pokrycie wydatków krajowych oraz zdaje sprawozdanie przed sejmem krajowym.

Ażebyśmy mygli przyjść do dyskusyi nad ustrojem społecznym, odkładam opis zakresu działania rządu, wydziału i sejmu krajowego do następnych numerów.

(C. d. n.)

Górny Śląsk.

Śląsk Górny jest to kraik niewielki, liczący zaledwie 13.231 km. kw., położony na południowym zachodzie ziem polskich. Od północy graniczy z ziemią wielkopolską, oraz z ziemią wieluńską, od wschodu z powiatami częstochowskim i będzińskim, od południa z księstwem Cieszyńskiem i Czechami, zaś od zachodu ze Śląkiem Średnim.

Pod względem administracyjnym tworzy Śląsk Górny dziś tak zwaną regencyę Opolską i będzie w przyszłem połączeniu z Polską razem z księstwem Cieszyńskiem tworzył województwo śląskie.

Regencya ta dzieli się na 26 powiatów, w tem 7 wyłącznie miejskich:

Powiat	km. kw.
1. Bytom (miasto)	23
2. Bytomski	99
3. Gliwice (miasto)	28
4. Gliwicko-toszecki	880
5. Głupczycki	691
6. Grotkowski	520
7. Katowice (miasto)	5
8. Katowicki	182
9. Kluczborski	553
10 Kozielski	675
11. Królewska Huta (miasto)	6
12. Lubliniecki	1010
13. Niemodliński	604
14. Nisa (miasto)	21
15. Niski	691
16. Oleski	809
17. Opole (miasto)	18
19. Opolski	1408
20. Prudnicki	799
21. Raciborz (miasto)	22
22. Rociborski	837
23. Rybnicki	854
24. Tarnogórski	328
25. Wielkostrzelecki	896
26. Zabrski	120

Ta to dzielnica z wyjątkiem zupełnie zniemczonych powiatów grotkowskiego, niemodlińskiego, obydwu niskich, oraz znacznej części prudnickiego, miała według decyzyi z dnia 9. maja 1919 roku być przyłączona do Polski. Decyzya ta ale nie zaraz ogłoszona została i dzięki zakulisowym a tajemniczym wpływom na konferencyi pokojowej w dniu 16. czerwca 1919 roku cofniętą a zarządzony został plebiscyt na podstawie którego ma być pociągniona granica między Polską a Niemcami na Śląsku.

Kraina ta pagórkowata, zlekka obniżająca się na zachód ku dolinie Odry, geograficznie niczem się nie różni od księstwa Cieszyńskiego.

Odra dzieli Śląsk Górny na dwie nierówne części. Na lewym brzegu Odry ziemia jest piaszczysta, błotnista, mało urodzajna i bez żadnych bogactw kopalnianych, sama zaś dolina Odry jest naogół dosyć żyzną. Na prawym brzegu gleba jest nawet bardzo urodzajna z wyjątkiem terenu położonego między Stobrawą i Małopanwią, który jest piaszczysty. W tej to wschodniej części leży okręg górniczo-hutniczy, najważniejszy ze względu na swoje bogactwa kopalne. Okolicy tej, nadzwyczaj gęsto zaludnionej, specyalny wygląd nadają setki sterczących kominów z kopalń i fabryk.

Wody Śląska Górnego należą do zlewiska morza Bałtyckiego i spływają doń dwiema głównemi artyerami: Odrą i Wisłą.

Najważniejszą z nich to Odra. Przepływa ona niemal przez środek kraju. Wisła tylko na małej przestrzeni ma styczność z Śląskiem

ADAM MICKIEWICZ.

Do matki Polki.

O matko Polko! Gdy u syna twego
W źrenicach błyszczy geniuszu świetność,
Jeśli mu patrzy z czoła dziecinnego
Dawnych Polaków duma i szlachetność,
Jeśli, rzuciwszy rówieśników grono,
Do starca bieży, co mu dumy pieje,
Jeżeli słucha z głową pochyloną,
Kiedy mu przodków powiadają dzieje —
O matko Polko, źle się syn twój bawi!
Klęknij przed Matki Bolesnej obrazem
I na miecz patrzaj, co Jej serce krwawi:
Takim wróg piersi twe przebije razem!
Bo choć w pokoju zakwitnie świat cały,
Choć się sprzymierzą rządy, ludy, zdania
Syn twój wzywany do boju bez chwały
I do męczeństwa... bez zmartwychwstania.
Każ-że mu wcześnie w jaskinię samotną
Iść na dumanie, zalegać rubieże,
Oddychać parą zgniłą i wilgotną
A z jadowitym gadem dzielić łoże.
Tam się nauczy pod ziemię kryć z gniewem
I być jak otchłań, w myśli niedościgły;
Mową truć z cicha, jak zgniłym wyziewem,
Postać mieć ogromną, jak wąż wystygły.
Nasz Odkupiciel, dzieckiem w Nazarecie,
Piastował krzyżyk, na którym świat zbawił.
O matko Polko, jabym twoje dziecie
Przyszłemi jego zabawkami bawił.
Wcześnie mu ręce okręcał łańcuchem,
Do taczkowego każ zaprzęgać woza,
By pod katowskim nie zbladnął obuchem,
Ani się spłonił na widok powroza.
Bo on nie pójdzie, jak dawni rycerze,
Utkwić zwycięski krzyż w Jeruzalemie,
Albo, jak świata nowego żołnierze,
Na wolność orać, krwią podlewać ziemię.
Wyzwanie przyszle mu szpieg nieznajomy,
Walkę z nim stoczy sąd krzywoprzysiężny,
A placem boju będzie dół kryjomy,
A wyrok w nim wyda wróg potężny.
Zwyciężonemu za pomnik grobowy
Zostaną suche drzewa szubienicy —
Za całą sławę krótki płacz kobiecy
I długie, nocne rodaków rozmowy.

* * *

3. maj 1791.

„Witaj majowa jutrzenko,
Świeć naszej polskiej krainie".

— — — — — — — — — —

Po długich wichrzeniach w kraju, miał nastać ład, miała powstać silna armia, licząca 100.000 żołnierza dobrze wyćwiczonego, porządek w skarbie i sądownictwie miał zapanować. Część przywilejów szlachty miała i na mieszczan być przelana, chłopom ulżyć miało.

Polska, która przez dziesiątki lat znajdowała się w dziwnie niedołężnym stanie, którą gospodarzyli — jak szare gęsi — obcy mocarze, otrząsnęła się z opałości, zobaczyła niebezpieczeństwo grożące jej i pomyślała nad ratunkiem.

Miłość Ojczyzny złączyła wszystkich naówczas w Polsce zdrowych, uczciwych i wolą tęgich patryotów zdolnych do poświęceń.

Stanisław Małachowski, marszałek sejmu czteroletniego, Hugo Kołłątaj, Ignacy Potocki, ks. Adam Czartoryski, Julian Ursyn Niemcewic, Stanisław Staszic, generał Józef Zajączek itd., to autorzy i twórcy **Konstytucyi 3. maja 1791 roku.** Ich staraniom zawdzięczamy tą najjaśniejszą chwilę, zbratania się stanów. Ich to staraniem wyrósł ten najwspanialszy kwiat odradzającej się w wiośnie Polski, chociaż ledwo co rozkwitł, zerwany zbrodniczą ręką swoją i obcą — rzucony w błoto.

Konstytucya 3. maja nie potrafiła już uratować niepodległości Polski, za późno przyszła, za dużo już wojsk moskiewskich ulicami Warszawy się wałęsało, za dużo nikczemnych dusz stało na usługach Moskwy i nie pozwoliło dokonać tego wielkiego dzieła odrodzenia się. Ale Konstytucya ta zaświadczyła przed światem, że Polska zaczynała naprawiać to, co się było popsuło i tylko potęga nieprzyjaciół Polski niepozwoliła dzieła tego dokonać. Nieprzyjaciel czychał na kawał mięsa świeżego i nie pozwolił zupełnie wyrzucić śmieci z progów dworków szlacheckich i rezydencyi magnackich. — Polska pierwsza z państw europejskich dźwignęła chłopa i mieszczanina z niedoli, ona to pierwsza sprzeciwiła się ludziom starej daty i ich moralnej wartości, przekupstwu, samolubstwu, rozpuście, pijaństwu i temu wszystkiemu czem Polskę straszne czasy królów saskich uszczęśliwiały.

Konstytucya 3. maja stała się testamentem gasnącej Polski, utworzyła ten stan, że chociaż niewola wkótce nami owładnęła, powstawali co raz to nowi ludzie, którzy przypominali światu, że ta Polska jest, że grzech straszny popełniła Europa, pozwalając rozedrzeć ją przez sie paczy: carycę Katarzynę, Fryderyka i Kaunica. Barszczanie, Kościuszko, Legiony Dąbrowskiego, rok 1863, 1905, Piłsudski, to etapy w historyi Polski przygotowawujące nasze — zmartwychwstanie.

Konstytucya ta stała się jedną z ewangelii narodowych, na której to pokolenie z pokolenia uczyło się jak tą Polskę odbudować, jak przyśpieszyć jej zmartwychwstanie należy. Uczyła syny Polski być Polakami. Te liczne rzesze robotnicze i chłopstwa nauczyły się w rocznice tego święta narodowego rozumieć co to Ojczyzna i jaką będzie, gdy wolność zaświeci naszej polskiej krainie. Ona to wychowała tych licznych bohaterów-wodzów współczesnych, Piłsudskich, Hallerów, Szeptyckich Sosnkowskich, Sikorskich itd., którzy orężem pracowali nad uwolnieniem Polski z jarzma obcego, ona przypominała Paderewskim, Zamojskim, Dmowskim pamiętać na obczyźnie o jej uwolnieniu z kajdan stuletnich.

Przy uchwalaniu Konstytucyi 3. maja wystąpił pierwszy raz w narodzie **pierwiastek wyższy od wszelkiej dyskusyi, od wszelkiego rozumowania, to jest instynkt potrzeby chwili.** Gdy Ojczyzna zagrożona, gdy tego chwila wymaga wszystko ma stanąć w jej obronie.

Kiedy moskal okrutny bolszewizmem zalewał powtórnie ziemie polskie aż po samą Warszawę to i teraz **ten instynkt potrzeby chwili** opanował cały naród i wszystko stanęło w jego obronie, ustały wszystkie kłótnie i spory partyjne i ci, którzy się jeszcze wczoraj zwalczali, pracowali zgodnie razem. I ta jednomyślność całego narodu uratowała nas od zarazy i. bolszewizmu i dała nam traktat ryski i ziemie wolne na wschodzie.

I dziś, gdy sejm ustawodawczy Polski na dniu 17. marca 1921 r. uchwalił w Warszawie nową konstytucyę demokratyczną, na której to podwalinie będzie budowany cały przyszły ustrój Polski, stanie cały gmach Rzeczypospolitej, pamiętajmy na jedno: **Sama konstytucya nie obroni i nie odrodzi nas,** lecz własny wysiłek, pracowitość, oszczędność, zapobiegliwość, szukanie wiedzy, umiejętności i prawdy, **prawdy, chociażby ona gorzką i nieprzyjemną była.**

Warto o tem podumać — i zabrać się do naprawy siebie i swoich — a temsamem i społeczeństwa.

— B. —

Górnym i mało i małe dopływy tu posiada. Obie rzeki mają swoje źródła poza Śląskiem Górnym, Odra w Jesionniku Morawskim, zaś Wisła na Baraniej Górze. Najważniejsze dopływy Odry są: z lewej strony Opawa i Nisa, z prawej strony nasza Olza, Ruda, Birawka, Kłodnica z Dramą, Małapanew oraz Stobrawa. Do Warty, dopływu Odry w Wielkopolsce, wpada z Górnego Śląska jeszcze Liświarta i Prosna. Z wiślanych dopływów zasługują na wzmiankę Pszczynka i Gostynka oraz Czarna Przemsza z Brynicą. Odra, począwszy od Koźla, staje się spławną.

W południowych częściach Śląska Górnego istnieje całe mnóstwo stawów rybnych, zwłaszcza w raciborskim, rybnickim i pszczyńskim powiecie, oraz w okolicach Liswarty. Jest to krajobraz taki sam jak u nas w Łąkach, Rychwałdzie, Zebrzydowicach, Drogomyślu itd.

Pod względem klimatycznym należy Górny Śląsk do Polski, wiatry takie same jak i w Polsce, przeważnie zachodnie, jakoteż i temperatura. Opady atmosferyczne podobnie jak w Małopolsce wynoszą 600 do 700 mm. Silniejsze są jedynie w okolicach Wisły i w podgórzu sudeckiem.

(C. d. n.)

Żadna szkoła nie zastąpi wykształcenia życiowego.

Stanisław Szczepanowski.

* * *

Prawdziwe demokracye, jak Stany Zjednoczone i Szwajcarya, zaczynają od szkoły ludowej, równej dla wszystkich; to też społeczeństwo tamtejsze osiadłe jest na niewzruszonych posadach. U nas, z rachuby politycznej, narzucono ustrój demokratyczny, a nie dano oświaty, jak gdyby umyślnie chciano wywołać przewrót i rewolucyę!

Zamknięto szkoły polskie...

Ks. STASZIC.

Dola chłopów w Polsce przed Konstytucyą 3. maja.

Podajemy tu wyjątek z książki, wydanej w czasie obrad nad Konstytucyą 3. maja pod tyt.: „Przestroga dla Polski". Pisał ją czcigodny ks. Staszic, człowiek uczony i szlachetny, obrońca i przyjaciel ludu polskiego. Wyjątek poniższy daje dosadny obraz tego, jaką przysługę wyświadczyła chłopom Konstytucya 3. maja, nadając im wolność i podnosząc z tak straszliwego stanu, w jaki ich dotychczasowa niewola wtrąciła.

Równocześnie poznać można z tego ustępu jak zacnym i szlachetnym człowiekiem był ten, który tak boleśnie uczuwał niedolę chłopską. Pamięć jego uczcić należy, bo był opiekunem i dobroczyńcą uciśnionych.

„Pięć części narodu polskiego stoi mi przed oczyma. Widząc miliony stworzeń, z których jedne półnago chodzą, drugie skórą, albo siermięgą okryte; wszystkie wyschłe, znędzniałe, obrosłe, zakopcone, oczy głęboko w głowie zapadłe, dychawicznemi piersiami bezustannie robią. Posępne, zadurzałe i głupie; mało czują i mało myślą; to ich największą szczęśliwością. Ledwie w nich dostrzedz można duszę rozumną. Ich zwierzchnia postać z pierwszego wejrzenia więcej podobieństwa okazuje do zwierzęcia, aniżeli do człowieka. **Chłop** — to ostatniej wzgardy nazwisko. Tych żywnością jest chleb z śrutu, a przez ćwierć roku samo zielsko, napojem woda i paląca wnętrzności wódka. Tych pomieszkaniem są lochy, czyli trochę nad ziemię wyniesione szałasy. Słońce tam niema przystępu, są tylko zapchane smrodem i tym dobrotliwym dymem, który — aby podobno mniej na swą nędzę patrzali, zbawia ich światła; aby mniej cierpieli i w dzień i w nocy dusząc — ukraca ich życie mizerne, a najwięcej w niemowlęcym wieku zabija. W tej smrodu i dymie ciemnicy, dziennią pracą strudzony gospodarz, na zgniłym spoczywa barłogu, obok niego śpi mała a naga dziatwa na tym samym legowisku, na którym krowa z cielęciem stoi i świnia z prosiętami leży...

Dobrzy Polacy! oto rozkosz tej części ludzi od których los Waszej Rzeczypospolitej zawisł. Oto człowiek, który Was żywi. Oto stan rolnika w Polsce.

W Polsce w 7 milionach dusz ledwo znajduje się milion czterykroć sto tysięcy chłopów pracowitych z parobkami, czyli z synami nad 15 lat starszymi. Więc tylko trochę więcej jak siódma cząstka ludzi musi żywić i opatrywać 6 części narodu całego... Czyliż po tej jednej uwadze można do tego stopnia upierać się i niepozwalać na ustawy, przez któreby się ta liczba ludzi tak użytecznych, tak koniecznie potrzebnych mogła w kraju coraz bardziej pomnażać i coraz więcej pracować?!

Wiem ja dobrze, że już teraz w Polsce nie wiele takich złych panów, którzyby bogatemu poddanemu zajrzeli, którzyby do wydarcia mu tego, co sobie przez ciężką pracę zarobił, szukali sposobów. Ale dosyć, aby mógł być jeden! Ale inaczej wszyscy poddani myślą, ale inne jest pospólstwa uprzedzenie; ale ta ludność tylko od rozumu, od woli, od łaski właściciela zawisła!...

Czuję, jak wiele takie w stanie rolniczym uprzedzenie całemu krajowi szkodzi. Takiemi myślami rolnik żadną miarą swojej pracy nie powiększy. Tego, co oszczędzi, nie obróci na

wydatki gospodarskie; owszem, albo kryć się z tem będzie, albo czemprędzej co ma, utraci, przepije, stanie się leniuchem, pijakiem, złodziejem. To jest człowiek bez własności. „Tylkoć też tyle mojego, co przepiję“ — oto hasło rolnika polskiego. Tu kiedy sobie pomyślę, żem Polakiem, wstyd mię dalej mówić, kiedy sobie przypomnę, żem człowiekiem, porywa mnię rozpacz i zgroza... W pośrodku chrześcijan takie okrucieństwo? Wy, którzy powiadacie, że wierzycie, że jest Bóg, który przekonywa dzień każdy, że przyjdzie śmierć, których religia najuroczyściej zapewnia, że staniecie na sądzie Boga, wy poważacie się do tego stopnia wywodzić nad bliźnim waszym barbarzyństwo, sprzeniewierzając się rządowej Opatrzności, burząc odwieczne przeznaczenia, niszcząc natchnienie, powołanie Boskie w człowieku przez rozróżnienie człowieka od człowieka, jakby jeden nie był tem samem stworzeniem Bożem, którem jest mieszkaniec wsi drugiej. Tyrani, bluźniercy, nie lękacie się, iż się spełni nakoniec miara nieprawości waszych? Długo cierpi niebo! Rozgniewa się Bóg i pogrąży was w najsroższą niewolę. Już podobno dla upamiętania waszego przypuścił na was srogie despotów ramię!

Upamiętajcie się! Nie bierzcie na złe cierpliwości nieba! Czas poprawy! Oddajcie człowieka Bogu! Oddajcie człowiekowi prawo! Widzę straszne nieszczęście nad głowami waszemi. A gdy kocham Polskę, a gdy zapomnieć nie mogę, że urodziłem się Polakiem, jakby ten kraj uratować — ustawicznie myślę. Są nieskończone sposoby. Odłóżmy tylko opór, a chwyćmy się rozumu!...“

Co człowiek wytrzymać może.

Bajeczne, co człowiek podług często używanych frazesów znieść i wytrzymać może.

I tak może człowiek „łamać sobie nad czemś głowę“, albo ją nawet „zupełnie stracić“, może mieć „zagwożdżoną“ lub „otwartą“, może mieć „robaki w mózgu“ lub „mózgownicę pustą“, może mieć „ptaszka w głowie“, a mimo to żyć!

Nie czujemy nigdy, że brak nam w głowie „piątej klepki“, że mamy jedną za wiele lub za mało, albo, że nam się w głowie „śrubka rozluźniła“, inni zaś natychmiast poznawają to i śmieją się z nas. Można „wylecieć ze skóry“ i żyć.

Nie zmieniając wcale swej powierzchowności, „rzucamy okiem lub oczami“, „obdarzamy kogoś swą ręką“. „Kręcimy często nosem“, spuszczamy go „na kwintę“, „zadzieramy do góry“, „wścibiamy w nieswoje rzeczy“ i co najgorsza — „miewamy muchy w nosie“! Są fakty „bijące w oczy“ i są też ludzie, którzy często „nogi uchadzają“, albo którym „nogi w ziemię wrastają“. Ludzie żyją, chociaż ktoś rzuca na nich „piorunujące“ lub „przeszywające spojrzenia“ i chociaż im „serce pęka“ lub też „serce ich jest złamane“. Żyjemy sobie spokojnie dalej, choć „zaśmiewamy się na śmiech“ lub „do rozpuku“, chociaż „oddajemy komuś serce“, lub mamy je na dłoni“!

Najnieprzyjemniejszem jednak jest to, gdy się zapóźno dowiadujemy, że „sparzyliśmy sobie język“ i że nam ktoś „palec przyskrzynił“. Wtedy można rzeczywiście „wylecieć ze skóry“, a jednak — mimo to wszystko — żyjemy dalej i... postanawiamy, z powodu niebezpieczeństwa oparzenia — „trzymać język za zębami“.

Z Czechosłowaczyzny

W polityce wewnętrznej jakoś wszystko choruje. W sejmie żadnej większości, zdolnej do pracy, utworzyć się nie da i zdaje się, że jesienią mamy nowe wybory.

Socyaliści usunęli swojego przewodniczącego „Nemeca“, zastępcy „Bechenemu“ dali urlop a zaś właściwy kierownik duchowny p. Tusar, dziś poseł w Berlinie zakupił sobie od polskiego hr. Stadnickiego państwo Frain z jednym z najpiękniejszych zamków i tak około 5000 hektarów ziemi.

Minister finansów Englisz, nareszcie ustąpił nie mogąc swojego planu finansowego przeforsować. Przynajmniej nie będzie musiał teraz co drugi dzień dymisyę pisać i do p. Czernego chodzić.

W ministerstwie aprowizacyi także co chwila jakaś zmiana. Mąka drogo kosztuje i przyniosła w roku bieżącym deficyt w kwocie tylko dwóch miliardów.

A ogólne długi państwowe wynoszą po dwu letnim istnieniu republiki aż 43 miliardy.

Słowaczyzna otrzymała trzech nowych biskupów, przy których konsekracyi niedopuszczono żadnego z kanoników Niemców, Węgrów, no, i oczywiście Polaków.

Na amerykańskim kongresie Słowaków po przemowie prof. Jehliczki uchwalono zniesienie umowy Pitsburskiej z maja 1918 r. Przyczyna — niedotrzymanie warunków przez Czechów. Uchwalono również wotum nieufności dla wszystkich słowackich polityków, stojących na żołdzie czeskim. Przeciw Jehliczkowi wydał rząd czeski rozkaz aresztowania — ot tak jak ongiś w nieboszczce Austryi stało się Macharowi, Kramarzowi i innym. Ładna mi wolność republikańska!

Na granicy czesko-niemieckiej panuje jakiś gorączkowy ruch wojskowy. — Widocznie mimo protestów ze wszystkich stron muszą Czesi brać udział w sankcyach, których się tak ogromnie boją. Przyśpieszy to tylko zrujnowanie całego przemysłu, który się przez niefortunną politykę z państwami ościennemi znalazł w krytycznem położeniu.

Bojkotują wyroby węgrzy, polacy itd. Oto owoce polityki Benesza.

Na granicy zaś Małopolski hodują Ukraińców. Oto co donosi „Przegląd Wieczorny“:

„Czesi udzielili gościnnego przytułku znacznym siłom wojskowym Ukraińców, które po pogromie bolszewickim sprzeciwiły się Petlurze, ażeby razem z nim znaleźć przytułek na ziemi polskiej.

Siły te złożone z Ukraińców małopolskich, a częściowo też i zadnieprzańskich, podtrzymywane być mają w sile kilkunastu tysięcy przez rząd czesko-słowacki w Rusi Zakarpackiej.“

Żyjemy w epoce, w której wielka obfitość zdolności, a wielkie ubóstwo charakterów.

K. Jarochowski.

Brak rozumu temu, któremu brak silnej woli.

Szekspir.

O ile powiększycie i polepszycie dusze wasze, o tyle polepszycie prawa wasze i powiększycie granice...

Adam Mickiewicz.

Z Polski.

Naczelnik rzeczypospolitej w Krakowie.

Uniwersytet Jagielloński nadał naczelnikowi Piłsudskiemu doktorat praw „honoris causa“. Katorżnik ongiś syberyjski — naczelnik państwa dziś wolnego, którego wczoraj jeszcze nie było — doktorandem. Józef Piłsudski — ten, którego olbrzymi wysiłek woli i czynu rozkuł pęta od 120 lat zakowanej Polski, to początek nowej doby w historyi Polski. Ażeby ten czyn jego uchwycić w słowo, trzebaby mieć iście fidyaszowy rozmach. A trudno to, bardzo trudno, bo on Litwin, jako Kościuszko, Jasiński, Mickiewicz, on im jedynie dorównał, on ich jedynie prześcigł.

Naczelnik przybył 29. kwietnia do Krakowa, gdzie mu w Almae matris Jaggiellonovicae, po przemowie rektora dr. Estreichera, wręczył dziekan wydziału prawniczego prof. Kutrzeba, następujący dyplom:

„My... rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego i Dziekan Wydziału prawa... obdarzamy godnością doktora praw z tytułu uczczenia zasług (honoris causa) Męża Przesławnego Józefa Piłsudskiego, obywatela miłością Ojczyzny najgoręcej płonącego, który przewidział chwilę opadnięcia z Ojczyzny kajdanów, kiedy wszyscy odkładali nadzieję do dalekiej przyszłości, który już wówczas żył myślą w wolnej Polsce i dla jej dobra i szczęścia snuł plany Wyswobodziciela, który tęsknie wyczekiwany, wrócił nareszcie od wrogów i jednem wstrząśnieniem ręki zrzucił z rodaków jakoby ostatnie pęta, Bohatera, który potem w najcięższych warunkach stworzył niestrudzoną pracą Wojsko Polskie, chlubę Narodu i ostoję jego bytu, a na jego czele wskrzesił dla Polski czasy Bolesławów i Batorych, Męża, który choć żołnierz z umiłowania i zawodu, najgłębiej wczuł się w ducha naszych dziejów, kiedy na pamiętnem posiedzeniu Sejmu Polskiego dnia 20. lutego 1919 oświadczył, że na to przyjął władzę, aby wolną Polskę oddał pod rządy prawa, ażeby miał dowód, że uczucia całego Narodu dla Niego ci, których zawodowa praca nauczyła trzeźwo i beznamiętnie oceniać bieg historyi.“

Dyplom ten przyjął naczelnik, serdecznie dziękując i przemówił temi słowy:

Magnificencyo! Szanowni Panowie Profesorowie!

Z głębokiem wzruszeniem dziękuję Panom za godność, którą mnie obdarzyliście. Jeżeli mówię o wzruszeniu, to proszę wierzyć, że wymawiam to słowo nie dla zdawkowego frazesu, zwykłego przy przyjęciach i uroczystościach. Wzruszenie moje jest szczere i wynika z dość skomplikowanych przyczyn, związanych z mojem życiem.

Jestem wychowankiem, o ile można szkołę rosyjką nazwać wychowaniem, szkoły umieszczonej w szacownych murach młodszej siostrzycy Uniw. Jag., sławnej Almae Matris wileńskiej. Almae Matris najświetniejszych serc polskich naszych wieszczów. Byłme w niej wychowankiem w chwili największego upokorzenia tych murów, w chwili najjaskrawszego zaprzeczenia celu, dla którego niegdyś były wzniesione. Tym większym szacunkiem, tem większą tęsknotą napawały mnie dalekie mury Wszechnicy Jagielońskiej, Almae Matris wszystkich wszechnic polskich, gdzie w jedynem miejscu ześrodkowały się wysiłki nauki polskiej. Zrozumiecie więc, Panowie, wzruszenie moje, że właśnie tu w Krakowie dostępuję zaszczytu uznania mych prac i skromnych zasług.

Zechcieliście, Panowie, wspomnieć o mojej pracy dla prawa i umocnienia jego znaczenia w Polsce. Wzrosłem w kraju, gdzie prawem było bezprawie, gdzie każdy człowiek niemający skłonności do łapania ryb w mętnej wodzie, tęsknić musi do prawa, które stoi nad wolą, samowolą lub kaprysem człowieka. Następnie los kazał mi być żołnierzem. A żołnierza wielkie zjawisko wojny wychowuje nie w prawie, a w samowoli i w gwałcie. W tychsamych warunkach co ja, rosło i wychowywało się obecne pokolenie polskie, w którem opatrzność i złe, czy dobre moje losy wyznaczyły mnie na przedstawiciela najwyższej władzy. Pierwszem mojem postanowieniem było szukanie prawa i umacnianie poczucia jego w całym narodzie. Jak sądzę, praca ta odbywa się w trudnych bardzo warunkach, i nie jest do załatwienia w szybkiem tempie. Rozmaitość pojęć prawnych, demoralizacya wniesiona przez wojnę, przyzwyczaejnie do samowoli, nieraz nieświadome jej szukanie — oto przeszkody, stojące tej pracy na drodze. Objektywnie myśląc nie mogę powiedzieć, że moje skromne usiłowania dały dotychczas wielkie, a tak pożądane wyniki, pomimo, że zawsze starałem się podtrzymać i nadać moc prawu, czy to, kiedy ono przewodzi życiu i je reguluje, czy to, kiedy łagodzi bóle cierpienie, czy to wreszcie, gdy jest lex dura, sed lex. Uznanie więc ze strony tak wysokiego ciała, jakiem Panowie jesteście, pracy. której tak wielkie znaczenie nadaję, a która tak nikłe niestety przedstawia wyniki, wzrusza mnie, bo wzruszać musi.

Wreszcie proszę Dostojnych Panów zapomnieć na chwilę, że stoję przed wami jako zwierzchnik naszego Państwa, że ramiona moje są ozdobione zaszczytnem znakiem najwyższych dostojeństw wojskowych i pozwólcie, że stanę przed wami z należnym szacunkiem jako młody doktorat przed swymi nauczycielami i władzami i wyrażę swą gorącą wdzięczność, że jedynie na podstawie praktycznej i prawdopodobnie nie zawsze udolnej pracy, na gruncie prawa, zechcielibyście zwolnić mnie łaskawie od tak ciężkiej dla doktorantów pracy składania przed wami egzaminu.

Okrzykiem „niech żyje najmłodszy doktor Józef Piłsudski", powtórzonym z zapałem przez obecnych zakończyła się uroczystość — poczem naczelnik państwa, pożegnawszy się z profesorami i gośćmi udał się do domu akademickiego.

Po uroczystości uniwersyteckiej udał się naczelnik państwa pieszo do domu akademickiego, gdzie chwilę zabawił pomiędzy młodzieżą akademicką.

O godzinie 1. naczelnik państwa w otoczeniu świty, przedstawicieli ministerstw i członków wydziału lekarskiego U. J. dokonał aktu położenia kamienia węgielnego pod gmach Kliniki położniczo-ginekologicznej.

Uroczystość zagaił dyr. kliniki prof. dr. Al. Rosner, przedstawiając genezę tworzenia tego wielkiego dzieła humanitarnego. Klinika ginekologiczna jest jego początkiem, poczem nastąpi budowa kliniki dermatologicznej, laryngologicznej i przebudowa szpitala ś. Łazarza.

Po odczytania aktu erekcyjnego przemówił prorektor ks. prof. dr. Sieniatycki i dokonał poświęcenia; następnie przemówił jeden z robotników i wreszcie słuchacz medycyny. — Następnie przemówił naczelnik państwa, kończąc swoje przemówienie następującemi słowy: „Życzę Panom, ażebyście swą pracą wynagrodzili choć w części te straty, które jako Wódz naczelny zadać musiałem."

Wieczorem wydał naczelnik państwa w sali restauracyjnej Hotelu Saskiego dla ciała profesorskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego, oraz reprezentantów władz wojskowych i cywilnych obiad.

W sprawie Wilna proponuje Polsce litewski minister spraw zagranicznych rodzaj federacyi z Litwą, marszałek zaś Trąmpczyński projekt unii celnej.

W Brukseli rozpoczną się niebawem rokowania polsko-litewskie pod przewodnictwem p. Hymans'a. Nie będzie to wcale sąd rozjemczy, lecz próba polubownego załatwienia sporu, który może wyda pomyślny rezultat — albo go nie wyda.

Tymczasem w sejmie kowieńskim pan Puryckis, litewski minister spraw zagranicznych, oświadczył, że „oddanie Wilna Litwie jest prawie pewne, bo przychylają się do tego decydujące czynniki koalicyi." W dalszym ciągu swego przemówienia p. Puryckis zaakceptował jednak (o dziwo!) myśl pewnej federacyi Litwy z Polską, prowadzenie wspólnej z Polską polityki zagranicznej i ekonomicznej.

Z drugiej strony paryski korespondent „Gazety Warszawskiej" Smogorzewski donosi telegraficznie (z okazyi przybycia min. Sapiehy do Paryża), że „Wilno może przypaść dla Polski, ponieważ rząd polski oficyalnie wszedł na drogę federalizmu. W tejże sprawie minister Sapieha — jak się zdaje — postępuje dokładnie według instrukcyi belwederskich."

Z powyższych informacyi wynika, że idea załatwienia sporu polsko-litewskiego na podstawie federacyi Litwy z Polską, weszła na porządek obrad decydujących czynników koalicyi, że rząd litewski po raz pierwszy (widocznie pod wpływem jakichś rozczarowań!) objawia skłonność do dyskusyi w sprawie federacyi, a rząd polski również zajął stanowisko ugodowe.

Posłuchajmy jednak konkretnej oferty pana Puryckisa pod adresem Polski. Litewski minister spraw zagranicznych, dotychczas wielki wróg Polski, oświadczył w Kownie, „że Litwa może się zobowiązać prowizorycznie:

1. nie napadać na Polskę;

2. udzielić jej prawa swobodnego tranzytu kolejami i Niemnem do morza;

3. utrzymywać korzystne dla Polski stosunki i po zbliżeniu się z sąsiadami nadbałtyckimi, kierować się wspólną z Polską polityką zagraniczną i ekonomiczną;

4. nie wchodzić w żadne związki separatystyczne, skierowane przeciw Polsce.

Stosunki z Litwą środkową przyjmą postać udzielenia jej praw autonomicznych."

Z przemówieniem Puryckisa zbgieł się projekt marszałka sejmu Trąmpczyńskiego, który zajął stanowisko pośrednie pomiędzy ideą federacyi a żądaniem zupełnego wcielenia Wilna do Polski. Marszałek opiera się na uchwałach seimowych, stanowczo oświadczających się za włączeniem Wileńszczyzny do państwa polskiego, pragnie jednakże zarazem uwzględnić czynnik gospodarczy, jako podstawę związku pomiędzy Polską a Litwą Kowieńską. Myśli, słowem o unii celnej.

Trąmpczyński formułuje takie punkty:

1. Ustalenie granicy polsko-litewskiej może nastąpić jedynie na zasadzie etnograficznej, która pozostawi Wileńszczyznę po polskiej stronie.

2. Granica administracyjna nie może być granicą gospodarczą, bo to byłoby sztuczne.

3. Należałoby zatem zawrzeć unię celną z Litwą etnograficzną na zasadzie równorzędnej suwerenności obu państw. Wzór prawny takiej unii daje niemiecki „Zollverein" z r. 1833 i 1867.

4. Granice, w myśl zasady etnograficznej, ustala się na w drodze plebiscytu, lecz drogą statystyczną, to jest spisem administracyjnym ludności. W ten sposób weźmie się w rachubę całe rodziny, czego niema przy plebiscycie.

5. Prawa mniejszości, pozostałych po obu stronach granicy, poręczy się specyalnym układem.

6. Dla zapewnienia pokoju pomiędzy obu krajami ustanowi się dość szeroki pas graniczny, w którym nie będzie wolno utrzymywać załóg wojskowych.

Na tle takiem — mówił p. Trąmpczyński — będzie mogła działać prawidłowo unia celna, która obejmuje całość stosunków gospodarczych, stanowiących, jak zawsze, przeważną treść współżycia dwu sąsiednich narodów.

P. marszałek sądzi, że myśl jego mogłaby już obecnie być rozważana w Brukseli i wyraża nadzieję, że Anglia i Francya zrozumiałaby użyteczność tak zabezpieczonego współżycia gospodarczego.

Projekt p. marszałka zasługuje niewątpliwie na rozwagę.

W każdym razie horyzont polsko-litewski zaczyna się trochę wyjaśniać.

Traktat pokojowy polsko-rosyjski został przez Polskę, Rosyę i Ukrainę ratyfikowany i wchodzi w życie.

Odnośne komisye polskie wyjechały już częściowo do Moskwy, bolszewickie zaś przybyły do Warszawy, gdzie ich ludność bardzo chłodno przyjęła.

Z Rumunią jak donosi warszawski korespondent „Kuryra Lwowskiego", zawarty traktat przestaje wobec ratyfikacyi traktatu ryskiego, być tajemnicą.

Ważniejsze postanowienia traktatu brzmią:

Konwencya dotyczy przymierza odpornego pomiędzy Polską a Rumunią. Obie strony zapewniają sobie pomoc wojskową w ramach zakreślonych konwencyą wojskową na wypadek zaatakowania ich granic wschodnich. Przez „obecne granice wschodnie" Polski rozumie się linią ustaloną traktatem ryskim. Konwencya, zawarta jest na lat 5 i może być wypowiedziana po 2 latach z 6-ciomiesięcznym uprzedzeniem. Żadna ze stron nie może zawrzeć przymierza z państwem trzeciem bez uwiadomienia i porozumienia ze stroną drugą. Układ ma być zarejestrowany w Radzie Ligi Narodów.

Konwencya zapowiada zawarcie osobnych umów handlowych i gospodarczych, oraz porozumienie co do korektury granic(?) w tym kierunku, ażeby przywrócić połączenie kolejowe Horodenka—Zaleszczyki z jednej strony, a Bukowina—Marmarosz-Sziget z drugiej strony(??).

Gdańsk. (PAT.) „Gazeta Gdańska" omawia w obszernym artykule wynurzenia rządu berlińskiego, który stwierdza wiadomość o zbrojeniach niemieckich na wschodzie, zwłaszcza zaś o koncentracyi wojsk niemieckich nad granicą Górnego Śląska. Rząd niemiecki przyznał, że nad innymi odcinkami granicy polsko-niemieckiej widzi się zmuszonym do zabezpieczenia się, ponieważ jest możliwem, że w związku z przeprowadzeniem sankcyi, Polska otrzyma mandat do wkroczenia.

Z Rzeszy niemieckiej.

W sprawie odszkodowań odbyła się w Londynie pierwsza konferencya ambasadorów. — Francya domaga się wypełnienia warunków traktatowych i gotowa zaraz do **Rzeszy niemieckiej** wkroczyć i obsadzić zagłębie Ruhry, ażeby w ten sposób Niemców do zapłaty zmusić. **Anglia** natomiat chciałaby jeszcze termin obsadzenia na czas późniejszy przewlec i proponuje nową notę do Niemiec wysłać; Włosi natomiast to już otwarci stronnicy niemieccy.

Francya względnie komisya reparacyjna domaga się odszkodowania w łącznej kwocie 132 miliardów franków w złocie. Nie jest to kwota wygórowana, gdyż Niemcy już w roku 1916 od Francyi 120 miliardów marek w złocie żądać chcieli (tak o tem pisze książę Windischgraetz.)

Dzisiaj by panowie Simons i Stinnes najchętniej płacić nie chcieli i kręcą ciągle wodę. ażeby tylko na czasie zyskać i na nowo się uzbroić. Rzeczą koalicyi będzie w krótkim terminie przystąpić do sankcyi i Niemców nauczyć „moresu".

Z Anglii.

Od poniedziałku górnicy pracują. Strejk zażegnany.

Z Austryi.

Pan Stinnes jest wszędzie. Świeżo zakupił 200.000 akcyi Alpińskiego towarzystwa montanistycznego z rąk włoskich. Austryacy naturalnie jemu hymny pieją z tą myślą, iż się przecie uda wygasłe piece wysokie i różne fabryki stali i żelaza uruchomić. Poważniej myślący w prawdzie nie wiele sobie obiecują z tego, ale również dołączają swoje życzenia, iżby ten nowy czyn Hugona Stinnesa przyniósł więcej pożytku niż jego gazety, które był już poprzednio wykupił.

Przychodzimy do Was.

Przychodzimy do Was kochani rodacy o to z tą gazetką, ażeby Wasze złamane serca, które tyle cierpień zaznały pocieszyć. Przychodzim do Was, ażeby podnieść Was na duchu, wlać promień nadziei i przypomnieć słowa naszego wielkiego poety Juliusza Słowackiego: „Zaklinam, niech żywi nie tracą nadziei i przed narodem niosą oświaty kaganiec". Przychodzim, ażeby silnych na duchu podtrzymywać w tej sile, zaś zwątpionych pocieszyć i zachęcić na nowo do pracy, a zaś tym, którzy zupełnie zboczyli z drogi prawej, wskazać, jak mają znowu na drogę, z której zeszli, powrócić.

Los twardy rzucił nas poza dom naszej braci, która używa pełną piersią wolności narodowej, na którą tyle dziesiątek lat czekała. Cóż więc nam czynić wypada, rozpaczać? Żaden żołnierz nie wygra walki, jeżeli w razie niebezpieczeństwa rzuca karabin w zboże, załamuje ręce lub ucieka przed grożącem mu niebezpieczeństwem. Nie wolno nam więc rozpaczać i odrzucać broń od siebie, lecz stanąć do walki, będąc pewni siebie, że jeżeli walczyć będziemy, to zdobędziemy nasze prawa kulturalno-narodowe i polityczne, które nam jako Polakom tutaj w Czechosłowaczyźnie sprawiedliwie należą. Nietylko, że zdobędziemy nasze prawa, lecz zyskamy i poszanowanie. Nie pozwalając się wynarodowić, pokażemy, iż nie wstydzimy się naszej narodowości, przy której potrafimy i w ciężkich chwilach wytrwać. Renegatem i zaprzańcem swojej narodowości, brzydzi się każdy naród. Już dziś można słyszeć pogardliwe słowa ze strony porządnych Czechów na tych, którzy będąc dawniej Polakami, niechali się przy spisie ludności zapisać innej narodowości a nie polskiej.

Przychodzim więc do Was, ażeby ustrzedz Was przed zboczeniem z prawej drogi i uchronić Was przed urągowiskiem. Pewni będąc, że kto Polak pomoże nam w naszej pracy, przy wydawaniu naszej gazety, czy to przez nadsyłanie korespondencyi, czy też zjednywaniem nowych czytelników lub w jakikolwiek inny sposób.

Jeżeli zaś wszyscy będziemy pracowali, a będąc pomni tego, iż pomimo że jesteśmy obywatelami państwa czeskosłowackiego, jesteśmy jednakowoż członkami 30-milionowego narodu polskiego, to praca nasza uwieńczona zostanie pomyślnemi skutkami. Nie będą nam wtenczas zawierali szkół ani odbierali praw politycznych, jak się to dzisiaj dzieje, widząc nas słabych i rozbitych na różne partye.

Torsem.

Korespondencye.

Darków. W tych dniach jacyś zamaskowani opryszkowie wdarli się wieczorem do gospody Olszarowej i tutaj — chociaż na sali jeszcze byli goście — porządnie ją okradli. Kilka dni przedtem taki sam wypadek trafił się w Karwinie. Do gospody Horzinkowej wpadli, zdaje się, ci sami opryszkowie. Jeden z nich wyciągnął rewolwer i wezwał obecnych gości do dźwignięcia rąk, poczem reszta zabrała się do szufladki gospodzkiej i doszczętnie ją wyczyściła. Umknęli spokojnie.

Gdzież władze bezpieczeństwa? Gdzie żandarmerya. Ładnych czasów doczekaliśmy się!

Frysztat. Dziatwa polskiej szkoły ludowej i wydziałowej we Frysztacie urządza w niedzielę, dnia 8. maja b. r. o godzinie 6. wieczorem w sali p. Barona (stary Browar) we Frysztacie WIECZOREK SZKOLNY. W skład programu wchodzą występy uczniów chóru szkoły wydziałowej, deklamacya oraz odegranie sztuki: „KRÓLOWA ŚNIEŻEK", obrazka scenicznego w 5 odsłonach, opracowanego na tle baśni Andersena przez Wandę Stefanowiczównę. Ponieważ zeszłego roku na wieczorku szkolnym sala była wypełniona, grono ma nadzieję, że i tego roku publika nie zawiedzie. I. miejsce 12 K, II. miejsce 8 K, stojące 6 K. Naddatki przyjmuje się z wdzięcznością. Czysty zysk przeznacza się na wycieczkę dzieci.

Różne.

Ceny żywności w „raju sowieckim".

„Journal de Pologne", omawiając stosunki panujące w Odessie, pisze, iż urzędnicy bolszewiccy otrzymują pensyi 4—12.500 rubli miesięcznie. Można sobie wyobrazić los tychże urzędników, skoro funt czarnego chleba kosztuje w Odessie 600—800 rubli, białego chleba 1.000 rubli, funt masła 6—7.000, cukru 3.000, herbaty 30.000, 16 kg drzewa 6—8.000, 1 litr mleka 1.000 rubli, nie mówiąc już o obuwiu, które kosztuje 60—85.000, ubranie 200.000, a zarzutka 100—150.000 rubli.

Od dłuższego czasu mieszkańcy Odessy są pozbawieni wszelkich elementarnych wygód. Ulice nie mają żadnego oświetlenia. Wraz z zapadnięciem nocy cały ruch ustaje. Lampy naftowe i świece w mieszkaniach prywatnych stały się przywilejem bogatych spekulantów, gdyż nafta kosztuje 8—10.000 litr, a funt świec 4—5.000 rubli.

Chcąc mieć wodę do gotowania, trzeba iść po nią o jeden lub dwa kilometry od swego mieszkania i godzinami całemi stać w ogonku. Za wiadro wody płaci się 150—200 rubli, a nawet więcej.

Tak wygląda „raj sowiecki".

—000—

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. klientelę, że mam już na składzie

cegłę maszynową tegorocznego wyrobu

i na żądanie służę z przystępną ofertą, loco cegielnia, z dowozem wozami, albo też na wagonie stacya Frysztat.

Równocześnie polecam nowy skład desek, budowlanych, na podłogi i sypania, oraz stolarskich. Wykonuję drzewo kantowe, więźby gotowe według planów

z opustem 15% od cen ostatnich.

Alojzy Golasowhki, Frysztat.

Swój do Swego!

Różne nasiona, nawozy sztuczne, maszyny rolnicze, wapno budowlane i nawozowe, cement portlandzki, pierwszorzędną papę dachową, wódki i likiery, mydło, ryż, amerykański i angielski smalec wieprzowy i słoninę i t. d., również buty, skórę podeszwową kupić można najlepiej i najtaniej

w Spółce rolniczo-handlowej „ZIEMIA"

Czeski Cieszyn, ulica Fabryczna 13.

Wydawca: Dr. Jerzy Bałon. Redaktor odpowiedzialny: Józef Bem. Ludowa Drukarnia we Frysztacie.

Rok I. FRYSZTAT, dnia 12. maja 1921. Nr. 2.

Gazeta kresowa

Pismo poświęcone sprawom narodowym, kulturalnym, polit. i społeczno-gospodarczym.

Przedpłata wynosi:	w Czechach	w Polsce
kwartalnie . . .	15·— Kč	90·— Mkp
miesięcznie . . .	5·— Kč	30·— Mkp
numer pojedyńczy .	1·50 Kč	8·— Mkp

Wychodzi raz na tydzień.
Redakcya i administracya:
FRYSZTAT, Bank rolniczy.

OGŁOSZENIA
wiersz petytowy 2·— Kč względnie 15·— Mkp
Przy wielorazowem umieszczeniu stosowna zniżka.

Już czas.

Jest pomiędzy ludem szeroko rozpowszechnione podanie o wojsku śpiącem w górach.

Gdzieś w niedostępnej dla człowieka podziemnej pieczarze, drzemią zastępy wojska, zakute w zbroje, czekając na hasło. Wszyscy do walki gotowi, ale pogrążeni we śnie, aż do chwili, kiedy zbudzi ich głos wodza: już czas! Wtedy pierzchnie sen z ich powiek, otrząsną się z bezczynności, dosiędą swych rumaków bojowych i pójdą, aby walczyć i przechylić zwycięstwo na stronę dobrej sprawy. Nastąpi to wtedy, gdy sprawa dobra naprawdę będzie zagrożona i ludzkie siły nie będą w stanie zapewnić jej zwycięstwa. Aż do tej chwili strzeże zakątka, gdzie są schowani, moc tajemna, nie dozwalająca się nikomu niepowołanemu zbliżyć i sen im niebacznie przerwać. Tylko głos ich wodza ma tę czarodziejską moc, że ich zbudzi do bohaterskiego wysiłku. Chociaż to zastęp wojska drobny, w staroświecką zbroję odziany, starodawną bronią walczący, to więcej zaważy w rozstrzygającej chwili, niż zwycięski dotąd wróg dobrej sprawy.

Podanie to tylko coprawda — kraj czarodziejski baśni — ale warto je sobie zapamiętać, warto go przypominać, warto go rozgłaszać, zwłaszcza wtedy, gdy w niejedno serce zwątpienie się zakrada, — gdyż się zdaje, że tryumfuje zło, a sprawiedliwość jest w pogardzie i poniżeniu. Odbija się w tem podaniu wiara w ukryte, utajone siły narodu, w tę moc niespożytą, zakrytą przed oczyma wroga, niedostępną dla jego podstępu i przemocy, w te siły, które drzemią w piersi każdego uczciwego obywatela. Trzeba, aby każdy tę siłę swoją poznał i ażeby zrozumiał, że jest rycerzem, obrońcą dobrej sprawy i na głos wodza swej guśności się pozbył i zabrał się do pracy — do walki.

Jeżeli komu, to nam Polakom poza granicami ojczyzny zapamiętać trzeba słowa: „już czas!“ Dłużej nam czekać w wygodnej drzemce nie wolno, tylko zabierać się do pracy, do obrony naszych najświętszych praw wiary i języka, obyczajów, do obrony naszej odrębności narodowej, do walki z narodowemi wadami, do pracy nad wyrobieniem w sobie cnot obywatelskich.

Naprawdę już czas — dłużej nam zwlekać nie wolno — tylko się brać za bary z rzeczywistością. Polakowi walczyć o swe prawa nie nowina, żaden z naszego pokolenia wolności prawdziwej dotąd nie zaznał; walka o swoje prawa, to jakby testament naszych przodków „z ojca przechodzi dziedzictwem na syna“ i jeżeli inni umieli za swoje prawo i ojczyznę krew przelewać, to my musimy być nieodrodnymi ich dziećmi i, jeżeli nie krwią i żelazem, to pracą, walką niekrwawą musimy obronić to, za co oni życie i wolność dali.

Trzeba zbudzić wszystkich. Niechaj każdy słyszy, że już czas, że trzeba i jego pomocy i obecności na posterunku. Niech się nikt szlachetny nie uchyla od obowiązku! Komu miła nazwa Polaka, ten niech się zbudzi, niech drzemiące w nim iskry skupia i w służbę powszechności zaprzęga. Rycerzem-obrońcą musi być każdy — może nim być nawet dziecko małoletnie, jak to stwierdza przykład Wrześni — niech nikt nie czeka aż go jego partya zawoła, aż interesy jego stanu tego wymagać będą, aż niebezpieczeństwo wzrośnie do jeszcze większych rozmiarów — tylko niech odrazu chwyta się obrony, **bo już czas!** Nie czekać, nie oglądać się na pomoc skądsiś, nie kłócić się o to, co było trzeba zrobić, bo to rzeczy jałowe.

„Dość już długo, dość już długo
Brzmiał na strunach wieszczów żal;
Czas uderzyć w strunę drugą —
W czynów stal!“

Krasiński.

Czujemy wszyscy, że walka, jaką nam stoczyć trzeba, to nie żart, nie zabawa, to jak powiedział Słowacki:

„Nie na słońc i gwiazd granicy,
Z kochankami mdlejąc latać,
Włosy splatać i rozplatać,
Tchnienie tracić w błyskawicy;
Ale twardo, ale jasno
Wśród narodu swego stać,
Myślą bić, chorągwie rwać,
Świecić czynu tarczą własną.
W drogę choćby niepowrotną
Ale naprzód, z twarzą
Chrystusową, choć samotną,
Choć ją sztyletami rażą!“

Kto nie zwątpił w zwycięstwo dobrej sprawy, kto wierzy, że jest dziejowa sprawiedliwość, — do szeregu! Niech sztandar obrony praw ludu polskiego chwycą krzepkie dłonie, a dookoła niego niech się skupiają kto żyw, w kim polskie serce bije! Na szańce, na wały! Twierdzą nam być musi każdy próg! Każdy dom, rodzina polska!

Niepotrzeba nam **„papierowych“** i **„spisowych** obywateli, ale ludzi czynu! odważnych, nieustraszonych, nieulęknionych, nieustępliwych, kochających wszystko co nasze, bo:

„Temu tylko pług i socha,
Kto tę czarną ziemię kocha,
Kto jej zagon zna do głębi,
Kogo rosa ta nieziębi,
Kto rodzinnych swoich pól
Zna wymowę, łzy i ból.
Temu tylko kosa krzywa,
Kto w przyszłości patrzy żniwa.
Komu lemiesz, to dziś miecz,
O, wy zimni! z pól tych precz!“

Konopnicka.

Czyń każdy coć każe Duch Boży,
A całość sama się złoży!

Wachmistrz Lusia.

— X —

O Śląsk Górny.

W nocy z dnia 2. na 3. maja zerwał się górnik i chłop górnośląski do walki o swą wolność. Po raz drugi — bo już raz w sierpniu 1919 roku — przemówił lud ten wobec świata, że zrywa z hakatą pruską i chce być wolnym z wolnymi. Językiem twardym ale zrozumiałym przemówił, że nikt nie potrafi go zaprzedać w ponowną niewolę niemiecką, że nikt nie potrafi kawałkować tego kraju, który oni potem i znojem, krwią i pracą rosą, żaden Anglik ani Włoch. Na nic się zda ta praca tych wszystkich, i kupców i bankierów, dorobkiewiczów i dyplomatów, nasyconych i zadowolonych, wobec hardej postawy Górnoślązaka.

Wszystko co żyje, wśród ludności polskie, Śląska Górnego, rzuciło się do walki; młodzież na front, starcy do pilnowania dróg i mostów. Nawet kobiety uprzedziły aliantów, że i one piersią swą będą zasłaniały pochód swych mężów, braci i synów.

Około Opola, wysadzeniem mostów na Odrze, rozpoczęli swój pochód zwycięski i oczyścili kraj ten z różnych „stosstruplerów“, „orgeschów“, „reichswehrów“ itp. wojsk niemieckich, kryjących się pod szatą cywilną. Jedynie pewne miasta, na wyraźne życzenie komisyi międzysojuszniczej opróżnili, chcąc zachować swą lojalność względem koalicyi.

Nastrój panuje tam podniosły, odbywają się różne manifestacye, pochody, zebrania, w których reszta ludności wyraża swą niezłomną wolę i swoje uczucia, wzywając sprzymierzonych do przyłączenia kraju tego do Polski.

Korfanty, ten z krwi i kości biedny syn ludu górnośląskiego, objął w swoją silną dłoń cały ruch powstańczy i stanął na jego czele. Doliwa zaś, to wódz naczelny, który nie pozwoli na

dalszą germanizacyę i odłączenie od wolnej Polski.

Cała Polska stanęła za Śląskiem Górnym! Hasło: „Niema Polski bez Śląska Górnego!“ — stało się powszechnem. Zewsząd dochodzą nas wieści o zarządzonych zbiórkach i ofiarach w naturze; samo miasto Kraków 1,000.000 marek złożyło na obronę Śląska Górnego.

I my ofiarami przyczyńmy się do zwycięstwa.

Najnowsze wiadomości z sytuacyi.

CAŁE TERYTORYUM POLSKIE JEST OBSADZONE.

Nauen. (East Ekspress. Radio.) Niemiecka oficyalna iskrówka brzmi: Według komunikatu komisyi międzysojuszniczej na Śląsku Górnym położenie tamże jest niezmienione, a mianowicie sytuacya przedstawia się w ten sposób, że Korfanty rzeczywiście osiągnął cel, do którego dążył. Obsadził bowiem terytoryum, które Polacy chcą, ażeby należało do Polski.

Na pograniczu pomiędzy obsadzonemi przez Polaków okolicami a okolicami nieobsadzonemi trwają ustawiczne walki. Brak środków żywnościowych daje się coraz więcej odczuwać; tak np. w Bytomiu zapasu chleba wystarczy tylko do poniedziałku. Pruski minister spraw wewnętrznych oraz minister wyżywienia dla Rzeszy niemieckiej poczynili odpowiednie kroki, aby zaradzić grożącemu głodowi na Śląsku Górnym.

KORFANTY WZYWA ROBOTNIKÓW DO PRACY DNIA 9. MAJA.

Bytom, 8. maja. (PAT.) Wczoraj ukazała się odezwa podpisana przez posła Korfantego i przywódców polskich organizacyi robotniczych, następującej treści:

RODACY!

Dzielny i patryotyczny robotnik górnośląski, stanąwszy do walki o swoje prawa i wyzwolenie, osiągnął swoje cele, bo oto zbrojny lud polski zajął te części Śląska Górnego, gdzie Polacy uzyskali większość głosów i gmin przy plebiscycie.

ROBOTNIKU POLSKI!

Swoją mocną podstawą, swoją wytrwałością, ułatwiłeś swemu zbrojnemu bratu świetne zwycięstwo, które budzić musi podziw w całym świecie.

Dziękujemy ci z całego serca za twój trud, męstwo i ofiarność. Lecz osiągnąwszy cel naszych walk potrzeba nam przywrócić normalne życie i podjąć pracę, bez której żadne społeczeństwo żyć nie może. Dlatego też wzywamy wszystkich robotników z wyjątkiem tych, którzy stoją pod bronią w ramach zorganizowanych hufców powstańczych, ażeby w poniedziałek, dnia 9. maja powrócili do pracy. Rozkazujemy, ażeby wszyscy zachowali ład, porządek i karność, przedewszystkiem nie wyrządzali żadnej krzywdy urzędnikom, oraz by sami gwarantowali im bezpieczeństwo mienia i życia. Urzędników zaś wzywamy, by wszyscy powrócili na swoje miejsca pracy, bo nie stanie im się żadna krzywda.

NAWET WŁOSI PRZECHYLAJĄ SIĘ JUŻ NA STRONĘ POLSKI.

Warszawa, 8. maja. Jak się dowiadujemy, do ministerstwa spraw zagranicznych nadeszły ze strony miarodajnej z Rzymu bardzo ważne depesze, donoszące o zmianie stanowiska hrab. Sforzy w kwestyi Śląska Górnego na korzyść Polski.

Nauen. (E. Ekspr.) Radio. „Times“ podaje, że hr. Sforza zażądał, ażeby kwestya Śląska Górnego została natychmiast wzięta pod obrady, tak że rozstrzygnięcie co do tej sprawy przez Radę najwyższą ma nastąpić w najbliższym tygodniu.

Rząd niemiecki zaznacza jednak, że nie uzna on nigdy rozstrzygnięcia na zasadzie obecnego położenia na Śląsku Górnym.

PEŁNOMOCNICTWO POKOJOWE GENERAŁA LEROND'A.

Warszawa. Pisma tutejsze donoszą: Położenie na Górnym Śląsku jest groźne, powstańcy domagają się atakowania miast. co rodzi możliwość konfliktu z wojskami aliantów. Gen. Lerond, wyjeżdżając z Paryża, otrzymał od mocarstw sprzymierzonych daleko idące pełnomocnictwa, które umożliwią rychłe zaprowadzenie pokou. Podobno wiezie on także odezwę Brianda do robotników polskich.

NACZELNY WÓDZ.

Kraków. „Kuryer Polski“ przerywa dyskretne milczenie co do osoby głównego wodza powstania górnośląskiego.

Co do osobistości naczelnego wodza powstańców, ukrywającego się pod nazwiskiem **Nowina-Doliwa,** krążą różne, bardzo fantastyczne wersye. Ażeby położyć kres plotkom. donosimy, że owym tajemniczym wodzem jest Maciej hr. Mielżyński.

Hr. Mielżyński był podczas wojny oficerem niemieckim, za czasów zaś okupacyjnych był używany jako oficer do szczególnych poruczeń generał-gubernatorstwa w stosunku do wielkiej kwatery głównej. Hr. Mielżyński posiadał w wojsku rangę pułkownika.

W AUSTRYI BRAK WĘGLA.

Wiedeń. Wypadki górnośląskie odbiły się ujemnie na zaopatrzeniu Austryi w węgiel, skutkiem czego nastąpi redukcya ruchu kolejowego.

Bytom. (PAT.) Generalni dyrektorzy Willinger i Histerius, znani przedstawiciele niemieckich przemysłowców na Śląsku Górnym, którzy na poufnem zebraniu w Katowicach występowali z projektem zniszczenia przemysłu górnośląskiego na wypadek przyłączenia Śląska Górnego do Polski, opuścili już Śląsk Górny.

STANOWISKO RZĄDU POLSKIEGO.

W związku z powziętemi i ogłoszonemi uchwałami rady ministrów, prezydyum rady ministrów komunikuje:

„Jakkolwiek rząd rozumie zupełnie rozpacz ludu Śląska Górnego, dyktowaną obawą nieuwzględnienia jego woli, to jednakże stać musi na tem stanowisku, że ruch powstańczy jest niecelowy.

To też z chwilą wybuchu powstania na Ślsąku Górnym rząd podjął kroki, które następnie wszystkiemi rozporządzalnemi środkami ponawiał, ażeby wpłynąć uspakajająco na ludność Śląska Górnego w kierunku zaprzestania walki orężnej.

Stojąc na tem zasadniczem stanowisku i chcąc zapobiedz możliwym komplikacyom, zamknął rząd granicę od Śląska Górnego i zamknięcia tego ściśle przestrzegał.

Rząd wystąpił do mocarstw z przedstawieniem położenia na Śląsku Górnym oraz jego przyczyn, domagając się takiego aktu z ich strony, któryby uspokoił ludność, poręczając, iż sprawa Śląska Górnego będzie sprawiedliwie rozstrzygnięta na podstawie traktatu wersalskiego i woli ludności, w plebiscycie wyrażonej.

Obecnie rząd zwraca się ponownie do rządów państw sprzymierzonych ze wskazaniem na zawikłania, które się mnożą w miarę przeciągania się obecnej sytuacyi.“

—=000=—

Włochy i Niemcy ramie przy ramieniu.

Nic chyba bardziej nie odsłoniło przewrotności włoskiej, jak powstanie ludności polskiej, celem zrzucenia tyranii pruskiej, na Śląsku Górnym. Włosi — ramię przy ramieniu — walczą z Prusakami celem zgnębienia ludności polskiej i zakucia jej w jarzmo pruskich kapitalistów. Dziesiątki trupów, setki rannych, zażarte walki o miasta — oto wiadomości o stanowisku Włochów na Śląsku Górnym.

I tu warto się zastanowić nad tem przykrem zjawiskiem. **We włoskich walkach o wolność żywy udział brali Polacy.** Włochy, **gdy same** dążyły do tego, ażeby swe ziemie zjednoczyć, wrażliwsze były od innych krajów na polskie zmagania się z najazdem. I włoska krew **łała** się o polską sprawę, np. Nullo.

Dziś Włochy po rozpadnięciu się Austryi, ziściły swe marzenia, na punkcie dezaneksyi Włochów austro-węgierskich i dziś włoskie karabiny mierzą w pierś ludu polskiego, walczącego o uwolnienie z pod pruskie tyranii.

Dziś Włochy nasycone, cudzego głodu wolności pojąć nie chcą. Otrzepują z siebie wszelki pył pielgrzymi z dawnych, idealniejszych gościńców. Nie mają już interesu w powtarzaniu haseł wolnościowych. **Zarysowuje się przed nimi interes w przymierzu z Niemcami — do przyszłego rozrachunku z Francyą o pierwszeństwo na morzu Śródziemnem.**

Dlatego Włosi pragną zbyć Polskę strzępkiem Śląska Górnego, dlatego w walce Polaków śląskich z hordami pruskiemi, zajmują stanowisko wrogie Polakom.

Po przystąpieniu Włochów do wojny światowej po stronie koalicyi — Niemcy byłego „Bundesgenossa“ charakteryzowali w postaci umizgającego się do twarzy po przyjacielsku, trzymającego ukryty sztylet, gotowy do ugodzenia przyjaciela z tyłu — i mieli słuszność w tym wypadku.

Kto wiatry sieje, ten zbiera zniszczenie,
I męki ciała i głodu katusze;
Ale kto szerzy wśród bliźnich zgorszenie,
Ten gubiąc inne — gubi własną duszę.

Władysław Bełza.

Młodzieży! Zapytaj braci, sióstr: coby poświęcili dla Ojczyzny? Odpowiedzą ci: życie! Ale czy zamiast tej krwawej ofiary, której od nich nikt teraz nie żąda, złożą na najświętszym z ołtarzy ... drobnostkę: swoje błędy, wady i upodobania?

* * *

Młodzieży! Przejmij się ambicyą samopomocy. — Oto religia prawdziwej miłości Ojczyzny.

Juliusz Bełtowski.

O narodowośc.

O dłuższego czasu pojawiają się na łamach „Robotnika Śląskiego" artykuły o narodowości i międzynarodowości, treścią swą mniej lub też więcej udatne, które są wyrazem ducha czasu społeczeństwa, przeżywającego okres zrewidowania założeń wszelkiej budowy ideologicznej. Ogólne zwątpienie w podstawowe prawdy światopoglądu, bezkrytyczne głoszenie coraz to nowych haseł i programów oraz poglądów, wytwarzają stan, który wiele, bardzo wiele ludzi popycha — jak mówi w jednym z artykułów p. Kroczek — na bezdroża, prawiąc im komunały i morały o międzynarodowości, albo nawet beznarodowości. Jest to stan, który będzie raczej wszystko burzyć i wszytkiemu zaprzeczać a nic wznosić i wytwarzać, jednem słowem, to materyalizm nie znający **ducha, nie** odczuwający jego potrzeby.

Trzeźwy rozum zna przecież pojęcie narodowości i patryotyzmu a znajdzie, badając swą duszę głębiej, jak pożądaną dla ludzkości właśnie jest ta idea **narodowa — narodowości.**

Międzynarodowość! **Czy idea narodowa zaprzecza — solidarności ogólno-ludzkiej?** Ale są ludzie, którzy nie zdając sobie z tego sprawy, że inne są obowiązki względem narodu a inne względem całej ludzkości, tworzą w ten sposób lukę, która się żadną wzajemnością zastąpić nie da. Ludzie ci myślą, że pielęgnowanie narodowości wytwarza ten szereg walk, wojen i wszelkich innych okropności. Najniesłuszniej — **bo zasada narodowa przecież nigdy żadnych konfliktów wywołać nie może, jedynie tylko chciwość i egoizm.** Jeżeli ktoś np. czuje się członkiem narodu polskiego, to temsamem przecież się jeszcze nie sprzeciwia takiem samem dążeniom Czecha albo Niemca, lub też kogoś innego. **Bo Proszę bardzo rozróżnić narodowość od nacyonalizmu.** Nacyonalizm jest zaborczym i wykwitem egoizmu, który się tylko usiłuje maskować patryotyzmem, wykoszlawiając swoją przewrotnością idee narodowe. Patryotyzm zaś, to tylko mądre ukochanie swego narodu, to forma uspołecznienia jednostki przez ograniczenie jej egoizmu na korzyść zbiorowego ogółu narodowego. Stawia on przed nami cały szereg **wielkich i świętych obowiązków, pobudza nas do ofiarności i bohaterstwa** i urabia w ten sposób charakter i sprawność duchową.

Kto tedy pojmuje kwestyę narodową jedynie tylko jako załatwienie szeregu spraw społecznych i politycznych na rodzinnym gruncie, ten nie ogarnie całości widnokręgu zagadnienia narodowego. Kto pominie pierwiastek duchowy a przecie tylko on tu decyduje, on spaja i łączy, ten nie może myśleć i czuć jako naród cały i nie zrozumie dlatego właśnie ideei narodowej polskiej.

Idea narodowa polska, to całe zbiorowisko różnych cech narodowych, które trudno wyczerpująco wyliczyć. **Pielęgnujmy je przez poznawanie dzieł naszych wieszczów, jak to: Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego, wgłębiajmy się w dzieła Libelta, Cieszkowskiego i Szczepanowskiego** a znajdziemy w nich skarbnicę prawdziwą narodowego myślenia i czucia. Nie szukajmy czczej formy tylko ale raczej dostrzegajmy w nich wyrazicieli ducha narodowego.

Józef Bem.

—=oOo=—

ANTONI SZOTEK.

Ustrój społeczny.

(Dokończenie.)

Piątem społeczeństwem jest państwo. Państwowy ustrój społeczny jest całkiem inny, aniżeli ustrój społeczny gminy lub też kraju. Państwo żąda od swych obywateli podatków i rekruta, wzamian za co daje obywatelom obronę zbrojną przeciwko nieprzyjaciołom zewnętrznym i wewnętrznym. Nieprzyjacielem zewnętrznym państwa może być sąsiad, czyli państwo sąsiednie, nieprzyjacielem zaś wewnętrznym różni rabusie i złodzieje, przed którymi obywatele bezbronni, nie mogliby się obronić.

Państwo każde w swych granicach rządzi się własnemi ustawami. Ustawy te uchwala sejm państwowy, czyli parlament. Sejm państwowy składa się z dwu izb, to jest z izby posłów, wybieranych przez ogół obywateli z pośród siebie, i senatu państwowego, który również przez obywateli bywa wybierany. Senat zatwierdza ustawy przez sejm uchwalone, proponuje ewentualne zmiany niektórych ustępów, albo też odrzuca je całkowicie; zależy to od składu senatu i treści ustawy. Przez sejm uchwalone i przez senat zatwierdzone ustawy ogłasza rząd za prawomocne i czuwa nad ich wykonaniem. Rządy republikańskie składają się prezydenta państwa, prezydenta ministrów i poszczególnych ministrów (w państwie monarchistycznem zamiast prezydenta wybieranego przez lud, panuje dziedziczny cesarz lub król). Minister jest to osoba, stojąca na czele ministerstwa; w każdem państwie mamy więcej ministerstw, a to: ministerstwo skarbu, prawiedliwości, rolnictwa, robót publicznych, handlu, oświaty, spraw wewnętrznych, spraw zagranicznych, wojny, opieki społecznej i obrony krajowej. Każde ministerstwo ma swe zadanie i swój zakres pracy a obywatele zwracają się z różnemi sprawami do tego z ministerstw, w którego zakres pracy dana sprawa wchodzi.

Państwo składa się albo z jednego narodu, albo też z więcej narodów. Naprzykład państwo francuskie jest państwem jednolicie narodowem, zaś państwo czesko-słowackie jest złożone z sześciu narodowości; są tu: Czesi, Słowacy, Niemcy, Węgrzy, Rusini i Polacy. Stany Zjednoczone Ameryki Północnej są największem na całym świecie państwem, nie mającem wybitnej cechy narodowej, a posługującem się językiem angielskim jako mową rządową, chociaż są zamieszkałe przez wszystkie prawie narody świata. Jeżeli w państwie jakiemś jedna tylko mowa panuje, wtedy ustrój społeczno-państwowy prostszym jest od tego, który jest w państwie złożonem z więcej narodów.

Narody dzielą się na klasy i mniejsze lub większe stronnictwa. Jeżeli przyjrzymy się sejmowi państwowemu jednej tylko narodowości, to widzimy tam jedynie wymianę zdań i walkę pomiędzy stronnictwami klasowemi, nieraz nawet bardzo burzliwą. Jeżeli zaś zajrzymy do sejmu złożnego z więcej narodowości, naprz. do czesko-słowackiego, to zobaczymy tu poza tą wymianą zdań klasowych i partyjnych jeszcze i wymianę zdań narodowych, przy których nieraz bardzo trudno przychodzi się porozumieć (przez co tylko całe społeczeństwo cierpi). Gdy do sejmu jako posłowie wybrani zostarą ludzie silnych charakterów o poczuciu sprawiedliwości, którzy bronią to co swoje, a szarują co obce, wtedy łatwo przychodzi do porozumienia a praca idzie w wytkniętym kierunku i ku zadowoleniu całego społeczeństwa. Przedstawmy sobie naprzykład obrady sejmu nad budżetem państwowym. Jeżeli potrzeby

Śląsk Górny.

(Dokończenie.)

Ze wszystkich ziem polskich Śląsk Górny należy do najbogatszych w skarby kopalne. — Znajdujemy tutaj węgiel, rudy żelazne, galman, blendę cynkową itp

Węgiel, to najważniejszy produkt tego kraju. Obszar węglowy obejmuje około 3.000 km kw. i jest położony w południowo-wschodniej części Śląska Górnego — obejmuje więc cały powiat oszczyński, wschodnią część rybnickiego i cały tak zwany okręg przemysłowy, położony pomiędzy górnym biegiem Kłodnicy i Brynicą. Spotyka się go warstwami różnej grubości i jakości: występuje miejscami nawet na samą powierzchnię. Węgiel górnośląski to jeden z najlepszych w Europie; najcenniejszym jest tak zwany węgiel koksujący, to jest ten, z którego można otrzymywać gaz oświetlający i koks. Uczeni geologowie i górnicy obliczyli, że do głębokości 2.000 m znajduje się tam 70 miliardów ton (jedna tona jest 1.000 kg) węgla. Gdybyśmy chcieli ten węgiel wykopać i ładować co minutę jeden pociąg o 50 wagonach, potrzebowalibyśmy na to bez przerwy 200 lat!

Od dawnych już lat kopią węgiel na Górnym Śląsku. Dzisiaj jest tam 63 kopalni w ruchu, które produkują rocznie około 40 milionów ton węgla. Gdyby produkcya węgla w dalszym ciągu tak wzrastała jak dotąd, to go jeszcze wystarczy na jakieś półtora tysiąca lat. I to nam tłumaczyć powinno, jak cennym dla Polski jest Śląsk Górny.

Drugiem z rzędu i poważnem ciałem kopalnem, to ruda żelazna. Jest jej dzisiaj już bardzo mało i występuje około Bytomia, Rudy i Zalęża. Niektóre pokłady są około 20 metrów grube. Ogółem jest na Śląsku Górnym 7 kopalni rudy żelaznej z 1.000 zaledwie robotników. Oprócz rudy żelaznej występują tu obficie inne metale. Jest nim cynk. Metal ten dobywany bywa z rudy tak zwanej galman oraz blendy cynkowej. Pokłady jego ciągną się od strony Olkuszu i Siewierza, mijając Bytom, aż do Tarnowskich Gór. Do r. 1898 Śląsk Górny zajmował pierwsze miejsce w świecie pod względem wydobywanych ilości rud cynkowych. Od tego to czasu został przez Stany Zjednoczone Ameryki Północnej wyprzedzony, gdzie dobyto 1,000.000 ton rud, gdy zaś na Śląsku zaledwie 500.000 ton. Cała produkcya cynkowa Śląska Górnego wynosi piątą część produkcyi światowej. Kopalń tych jest 16 z 12.000 górników.

Zarazem z cynkiem występuje inny, o wiele rzadszy metal, zwany kadmem. Używany bywa do wyrobu farb i różnych łatwo topliwych stopów metalowych. Wydobywa się go około 43.000 ton, co stanowi dziewięć dziesiątych części ogólnej produkcyi światowej. I pod tem względem wysuwa się Śląsk Górny na pierwsze miejsce.

Oprócz tych metali znajduje się tam jeszcze ołów. Rud tego metalu wydobywają około Bytomia i w Tarnowskich Górach blisko 50.000 ton rocznie. Rudy te mają małą przymieszkę srebra, dającą rocznie około 10.000 kilogramów, to jest mniej więcej jeden wagon. Nawet i złoto spotykamy, ale jest go tak mało, że zaledwie 2 i pół kilograma przy przetapianiu ołowiu i cynku, rocznie odciągają.

poszczególnych ministerstw są sumiennie oraz sprawiedliwie obliczone a podatki rozumnie na społeczeństwo rozłożone, wtedy po przedłożeniu budżetu sejm przystępuje do głosowania i budżet jest prawomocny; jeżeli zaś potrzeby są wygórowane a do tego podatki tylko na najsłabszych zwalone, wtedy obrady sejmu są nadzwyczaj burzliwe a obrady trwają nieraz całe miesiące i kończą się zwyczajnie ustąpieniem gabinetu. Taka praca wychodzi, w myśl przysłowia: zgoda buduje, niezgoda rujnuje — tylko na niekorzyść całemu społeczeństwu.

Szóstem społeczeństwem — to świat cały. Wszystkie państwa muszą się między sobą w różnych sprawach porozumiewać, albowiem inaczej nie mogłyby istnieć. Dlatego też każde państwo posiada ministerstwo spraw zagranicznych, broniące go w różnych sprawach z państwami ościennemi. Ministerstwo to wysyła do poszczególnych państw swych posłów, których powinnością i obowiązkiem jest zastępywanie interesów swojego rządu i jego obywateli. Oprócz tego na ważniejszych placówkach handlowych tworzy się agencye konsularne. Gdy wybuchną pomiędzy państwami poważne zatargi, odwołują rządy swych posłów i nastaje stan wojenny, którego ofiarą padają ludzie niewinni.

Tak mniej więcej przedstawia się ustrój społeczny, któremu szczególne cechy nadaje przewaga bądź to kapitalizmu, bądź to socyalizmu, lub też komunizmu.

Chcąc mieć ustrój dobry i sprawiedliwy, musimy się sami stać dobrymi i sprawiedliwymi a wówczas będzie i nam i drugim dobrze. Jeżeli zaś złemi i niesprawiedliwemi będziemy, wówczas zrujnujemy nietylko siebie, ale i całe społeczeństwo.

Młodzieży! Chcesz odrodzenia? Musisz więc dostarczyć zdolnych odrodzeniu! Z czystej i silnej jednostki czyni się zdrowe, mocne społeczeństwo. Tylko samodzielność jednostek utrzyma naród w samodzielności.

* * *

Narodowi raz tylko jeden wolno być głupim. Rzeczpospolita zaginęła, nie od kuli i miecza, lecz z zewnątrz: z zbytku, gnuśności i rozpusty, za któremi poszły anarchia, sprzedajność i zdrada.

Wiktor Gomulicki.

Kryzys gospodarczy.

Na całym świecie słyszeć o kryzysie gospodarczym. Wieści te wskazują na to, że ten głód o towar jakiśmy odczuwali od początku wojny, ustał i że produkcya wzrosła do rozmiarów prawie normalnych. Ja, nawet ją poniekąd prześcignęła, tak, iż na wielu polach okazuje się teraz nadmiar towarów, który to właśnie spowodował, iż w wielu fabrykach musiano, albo ruch całkowicie albo też częściowo zastawić.

Do największych rozmiarów doszedł ten kryzys w Czechosłowaczyźnie. Przed 14 dniami naliczono tu 600.000 bezrobotnych a co dzień donoszą gazety o nowych ograniczeniach produkcyi i nowych wydalaniach robotników. — Dzieje się to we wszystkich prowincyach, tak w Czechach, jak na Morawach, na Słowaczyźnie i u nas na Śląsku Cieszyńskim.

Ostatnie wieści donoszą, że:

Firma „Asbestolit" w Morawskiej Ostrawie zastawiła pracę i rozpuściła wszystkich robotników.

Fabryka emailowanych wyrobów „Postelberg" we Frydlandzie ograniczyła na 24—32 godzin tygodniowo pracę a część robotników rozpuściła.

Fabryki żelaza w Maryańskich Górach wydaliły część robotników.

Fabryka noży we Wszecinie ograniczyła pracę na 42 godzin tygodniowo.

Morawsko-śląskie przedsiębiorstwo żelazne w Przywozie ograniczyło czas pracy na 24—32 godzin tygodniowo, wydaliło część robotników i zamierza w najkrótszym czasie jeszcze jedną część rozpuścić.

Firma Elbertzhagen i Glasner w Morawskiej Ostrawie zaprowadziła 4 dni robocze i wydaliła 25 robotników.

Fabryka wagonów w Koprzywnicy wydaliła 110 robotników a ograniczyła czas pracy na 40 godzin tygodniowo. Część lakierników, tapicerów i stolarzy, pracują jako zwykli wyrobnicy. Fabryce brak wszelkich zamówień.

Takie same ograniczenie nastąpiło w fabryce wagonów we Studeńce.

(Dla kogo więc powstała fabryka wagonów we Frysztacie na Śląsku?

Fabryka lnu w Nowym Jiczynie pracuje 32 godziny tygodniowo.

Walcownia rur Hahna w Boguminie wydaliła 200 robotników.

Cegielnia Fuldy w Cieszynie czeskim wydaliła 80 robotników i świętuje.

Fabryka rur Mannesmanna w Świniowie wydaliła 100 robotników.

Fabryka narzędzi rolniczych w Nowym Jiczynie wydaliła 50 robotników i pracuje 32 godziny tygodniowo. Grozi jej całkowite zamknięcie z powodu braku zamówień.

(Polska potrzebuje na gwałt wszelkich narzędzi rolniczych, lecz wywóz do Polski zamknął szowinizm Czechów i ich zachłanność!)

Przędzalnia Elzera w Mistku ograniczyła wyrób i wydaliła 30 robotników, przędzalnia Tichego zaś tylko 32 godzin tygodniowo pracuje.

Fabryka pluszowych kapeluszy w Nowym Jiczynie pracuje 45 godzin tygodniowo.

Tartak J. Bublika w Policznie na Wałachach zastawił zupełnie pracę i robotników wydalił z powodu braku obstalunków.

Tartak parowy nad Ostrawicą ponownie wydalił część robotników.

Fabryka patentowych zapalniczek Barkoczy a Loewenberg ograniczyła pracę na 32 godzin tygodniowo oraz wydaliła z pracy 14 robotników.

Fabryka zapałek „Helios" w Krasnej zastawiła zupełnie wyrób i wydaliła 160 robotników.

Fabryka na papę dachową firmy Reiman w Morawskiej Ostrawie zredukowała swą produkcyę oraz wydaliła 17 robotników.

Fabryka pomp wiatrakowych firmy J. Kunz w Morawskich Granicach ograniczyła produkcyę. Tosamo uczyniła tam fabryka sukna firmy Heller.

Jest to tylko mała część przedsiębiorstw, które bądźto ograniczyły produkcyę, lub też zupełnie pozamykały swoje fabryki i warsztaty. A takich jest jeszcze bardzo wiele.

Przypatrzmy się bliżej powodom tego zastraszającego kryzysu gospodarczego i szerzeniu się bezrobocia.

Pierwszym i to najgłówniejszym powodem jest brak zagranicznych rynków zbytu — brak wywozu. Państwo czesko-słowackie, jedno z państw, powstałych na gruzach starej Austryi, skoncentrowało w sobie ogromną większość całego przemysłu austryackiego. Rynkiem zbytu dla owego przemysłu były dawniej w przeważnej części kraje, leżące w granicach pań-

---

To najważniejsze skarby kopalne.

Ale kraj ten posiada jeszcze złoża węgla brunatnego, wyborną sól kamienną, siarkę, gips, torf, glin, wapień, wreszcie kamienie budowlane i bazalty.

Wody mineralne także nie brakują Śląskowi Górnemu. Goczałkowice i Jastrząb, posiadają bardzo pięknie się rozwijające zakłady wodolecznicze.

Pod względem roślinności cechują kraj lasy dębowe, sosnowe i świerkowe z obfitością jeżyn. Miejscami mamy wspaniałe lasy bukowe, (np. na Grzbiecie wapiennym). Ze wszystkich ziem polskich jest Śląsk Górny jeszcze najbardziej zalesiony. 380.000 hektarów przestrzeni, to jest 28% całego kraju zajmują lasy. Najobfitsze okolice w lasy to część północna, dalej powiat pszczyński i rybnicki.

Z roślin uprawnych największą rolę odgrywają zboża i ziemniaki. Chodują jeszcze tytoń, chmiel, wiklinę i buraki cukrowe.

Świat zwierzęcy na Śląsku Górnym bardziej ubogo się przedstawia, niż szata roślinna. W zwierzyńcach magnatów niemieckich spotykamy jelenie, sarny i inną grubą zwierzynę, mianowicie u księcia na Pszczynie żubry Białowieskie. O innych drobnych zwierzętach trudno wspominać.

O wiele ważniejszą jest hodowla zwierząt. Wojna zubożyła Śląsk Górny; żeby mieć jednak pojęcie o stanie bydła, cytuję stan rzeczy przed wojną. Wówczas było bydła rogatego 1,600.000 sztuk, nierogacizny 700.000 sztuk, owiec 670.000 sztuk, koni 300.000 sztuk, kóz przeszło 200.000 sztuk.

Hodowla drobiu także stała na wysokim stopniu. Zaczęło się również rozwijać rybołostwo.

Cała jednakże hodowla nie zaspokoiła potrzeb ludności tego kraju i musiano corocznie sprowadzać olbrzymie ilości bydła na rzeź z Polski.

LUDNOŚĆ.

Wszystkie trzy dzielnice śląskie, niegdyś całkowicie przez Polaków zamieszkałe, wobec tylowiekowej przynależności do obcych państw, mocno się zniemczyły. Dzielnice Lignicka oraz Wrocławska są najbardziej, to znaczy prawie że zupełnie zgermanizowane. Prusacy naliczyli tam zaledwie 80.000 Polaków. Jedynie Śląsk Górny pozostał w znacznej większości polskim. Według statystyki pruskiej z r. 1910, było na Śląsku Górnym 57% Polaków, 40% Niemców i 3% innych narodowości, głównie Morawian i Czechów w dzisiejszej czeskiej części powiatu raciborskiego (Hulczyn). Ogółem liczył Śląsk Górny 2,208.000 mieszkańców, z czego na Polaków przypada 1,258.000, na Niemców 883.000 a na pozostałych 67.000.

Warto się bliżej przypatrzeć stosunkom narodowościowym. Oto zarządzone, wbrew zakazowi koalicyi wybory gminne w r. 1919, dały 59% głosów polskich, czyli biorąc pod uwagę wyzyskanie swego uprzywilejowanego stanowiska przez Niemców, mamy z całą pewnością 60% Polaków na Śląsku Górnym.

Przeciętna gęstość zaludnienia wynosi na 1 km kw. 167 osób. Ale gdy niektóre okolice liczą ledwie 50 osób na 1 km kw., to w okręgu przemysłowo-górniczym mamy z górą 1.110 mieszkańców na 1 km kw.

stwa austryckiego. Były niemi w pierwszym rzędzie Małopolska, dalej Słowaczyzna, Węgry i kraje południowe dawnej Austryi, a należące obecnie do Jugosławii. Reszta szła na wywóz do krajów bałkańskich i do Rosyi. Dla tego przemysłu pozostał dzisiaj w granicach państwa czesko-słowackiego jedynie tylko rynek zbytu na Słowaczyźnie, zaś dla reszty wyrobów przemysłowych niezbędne są rynki zagraniczne. Przypatrzmy się, gdzie rynki te znajdować się mogą i jak one wyglądają.

W rachubę wchodzić tutaj mogą jedynie Jugosławia, Węgry, Rumunia, Polska i Rosya. Zaś Austrya, Niemcy, Francya, Anglia lub inne państwa są albo krajami bardzo uprzemysłowionemi, jak np. Rzesza niemiecka, która jest sama zniewolona do wywozu i szukania sobie rynków zbytu. Wyroby czeskie nie mogą tam konkurować z wyrobami Anglii, Francyi, Ameryki i ostatecznie Niemiec. W Jugosławii, do której należą dzisiaj kraje południowe starej Austryi — rynki zbytu zagarnęła tam dla siebie Anglia, wyciskając stamtąd wszelkie inne wyroby przemysłowe. Tosamo dzieje się i w Rumunii. Węgry z powodu oderwania Słowaczyzny i przyłączenia jej do Czech, stały się nieprzejednanym nieprzyjacielem republiki czesko-słowackiej i pokrywają swoje zapotrzebowanie przemysłowe w Niemczech, w Anglii lub też Ameryki.

Pozostaje jedynie Rosya i Polska. Dostarczanie Rosyi jakichkolwiekbądź towarów jest narazie niemożliwem i to tak długo, jak długo się stosunki w tem państwie nie ukształtują. Z Polską zaś Czechosłowaczyzna nie zawarła jeszcze żadnych traktatów handlowych. Tutaj znajdzie pole zbytu przemysł czeski i nie będzie trzeba rozpuszczać robotników i wydawać ich na pastwę głodu i nędzy.

Wprawdzie będą trudności, ale przecież **obowiązkiem rządu czesko-słowackiego jest, szukać drogi wyjścia.**

— **Torsem.** —

—— :-: ——

Brudne słowo jest emisaryuszem brudnego czynu. Zaczynajmy pracę nad sobą od oczyszczenia i uświęcenia swej mowy.

Ze świata.

Wiedeń. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Berlina, że partye parlamentarne zajmowały się dziś kwestyą przyjęcia lub odrzucenia ultimatum, jakoteż kwestyą stanowiska rządu niemieckiego wobec powstania na Śląsku Górnym. Z partyi mieszczańskiej donoszą, że wczoraj wzmocniła się tendencya do odrzucenia ultimatum nie z powodu ciężarów finansowych, których przyjęcia domaga się koalicya, ale dlatego, że przyjęcie żądań koalicyi nie wykluczałoby **obsadzenia** obszaru Ruhry, jeżeli Niemcy nie **dotrzymają** jednego chociażby zobowiązania. Dalej żąda koalicya rozwiązania obrony krajowej bawarskiej, którego w gruncie rzeczy pragnie także rząd niemiecki; rząd bawarski jednakże zasadniczo sprzeciwia się temu.

Zwolenicy przyjęcia ultimatum podnoszą, że krok ten będzie dostatecznym dowodem dobrej woli Niemców. Koalicya zaś może czasem ułatwić Niemcom wypełnienie zobowiązań. Oprócz tego po przyjęciu ultimatum może koalicya Polakom przeszkodzić w zagrabieniu Śląska Górnego.

Berlin. Według doniesień prasy berlińskiej, pewni politycy niemieccy są zdania, że należy przyjąć ultimatum koalicyi pod warunkiem, że koalicya wydali ze Śląska Górnego Korfantego i zapewniają, że koalicya się na to zgodzi!...

Paryż. Filip Millet pisze w „Petit Parisien“: Jeżeli Niemcy 12. maja zgodzą się na żądania koalicyi, wówczas zagłębie Ruhry nie będzie obsadzone dnia 13. maja. Można sprecyzować następujące terminy: Przed 30. maja Niemcy będą musieli zaakceptować uwtorzenie komisyi gwarancyjnej, która otrzyma polecenie kontrolowania wszystkich najgłówniejszych źródeł finansowych Niemiec. W tymsamym czasie będą musieli zapłacić 1 miliard marek w złocie w dewizach albo w papierach wartościowych. W dniu 1. czerwca mają być wydane obligacye w wysokości 12 milionów marek w złocie. — Ultimatum przewiduje również inne terminy, a mianowicie, wyznaczone już w postanowieniach paryskich z dnia 29. stycznia, terminy dla rozbrojenia i tak: do 15. maja ma być wydany materyał lotniczy, 30. czerwca ma być przeprowadzone rozbrojenie wszelkich organizacyi wojskowych, oraz wydanie broni i amunicyi. 31. maja ma być ukończone zniszczenie znajdujących się jeszcze w budowie okrętów wojennych. Okupacya zagłębia Ruhry będzie wstrzymana aż do końca czerwca. Millet kończy: Decydującą rzeczą w tych postanowieniach jest to, że koalicya nie ograniczy się tylko na przymuszeniu Niemców, ażeby zapłacili, lecz podda jeszcze Niemcy opiece finansowej.

Bukareszt. (PAT.) Rząd rumuński wyznaczył członków komisyi, która ma się udać do Warszawy, ażeby zawrzeć umowę handlową z Polską. Prasa rumuńska zajmuje się obecnie kwestyą tranzytu z Polski i Czechosłowaczyzny, który ma się odbywać do morza Czarnego przez terytoryum rumuńskie. Omawiane są projekty utworzenia walnych stref w wielkich portach rumuńskich, co pozwoliłoby w sposób bardziej skuteczny zapewnić wolność żeglugi na Morzu Czarnem.

Praga. Organ Beneša „Čas“ zamieszcza inspirowany artykuł w sprawie zagranicznej polityki warszawskiego Belwederu. Zdaniem „Času“ koła belwederskie są — w przeciwieństwie do Dmowskiego i Paderewskiego — zdania, że Polska może żyć bez koalicyi, a wyrazem tych zapatrywań była ekspedycya na Kijów i pokój w Rydze. Na Górnym Śląsku walczą Polacy przeciw Anglii i Włochom. Oba te państwa są znienawidzone w Polsce. Warszawskie demonstracye są bardzo wymowne. Mylą się Polacy, jeżeli sądzą, że polityką awantur uzyskają to, czego pragną, przeciwnie, do reszty stracą sympatyę, jaką w Europie posiadają.

O co się wszystko Czesi nie troszczą! — Nawet o sympatyę innych państw dla Polski!

„Pravo Lidu“ donosi, że Moskwa uważa Czechosłowaczyznę jako twór nie do utrzymania, powstały gwałtem i zaborem. Zdaniem ich proletaryat czeski musi swą politykę zrewidować i z tem się liczyć, że gwałtem odebrana Słowaczyzna prędzej czy później do Węgier wrócić musi. Reszta zaś do Austryi i Jugosławii. Taki rozwój, zdaniem Trzeciej Międzynarodówki prędzej czy później nastąpi, i nastąpić musi.

Czeski i amerykański cukier. W Tryeście jak donosi „Tribuna“ — oferują amerykański cukier po 11 dolarów, czeski zaś po 13'25 dol. Wobec tego cukier czeski niewytrzymuje konkurencyi.

Zobaczmy teraz ile ludności posiada każdy z powiatów i jaki procent stanowią Polacy:

Powiat	ma ludności	w tem Polaków
Katowicki	219.000	73%
Bytomski	214.000	75%
Zabrski	173.555	75%
Rybnicki	159.000	80%
Pszczyński	143.000	85%
Opolski	124.000	65%
Gliwicko-toszecki	90.000	72%
Tarnogórski	87.000	78%
Głupczycki	82.000	8%
Kozielski	82.000	46%—78%
Wielkostrzelecki	80.000	80%
Raciborski	79.000	65%
Królewskohucki	79.000	45%
Gliwice (miasto)	77.000	24%
Niski	73.000	1%
Bytom (miasto)	71.000	31%
Oleski	57.000	56%
Prudnicki	52.000	28%
Kluczborski	52.000	48%
Lubliniecki	52.000	67%
Katowice (miasto)	47.000	19%
Opole (miasto)	46.000	7%
Grotkowski	42.000	2%
Raciborz (miasto)	39.000	20%
Niemodliński	39.000	11%
Nisa (miasto)	32.000	4%

Cyfry te należy uzupełnić małem objaśnieniem. Jeżeli weźmiemy w tych powiatach, które Odra przepływa, prawą część oddzielnie, to procent Polaków się jeszcze zwiększy. Lewy brzeg jest bowiem bardziej zniemczony.

Olbrzymia większość ludności, bo prawie 90 % jest wyznania rzymsko-katolickiego; reszta to protestanci (i coś żydów), którzy zamieszkują przeważnie miasta. Według zajęć: na przemysł i górnictwo przypada 45%, na rolnictwo 40%, na handel 8% a reszta na pozostałe kategorye zajęć. Pod względem fizycznym ludność Śląska Górnego jest bliską ludności Małopolski zachodniej; wzrost przeciętny mężczyzn dosięga 146 cm, kobiet 153 cm.

Długotrwałe rządy niemieckie, narzuciły ludności przez swoje szkoły ludowe i wyższe kulturę niemiecką a nie pozwalały na polską oświatę. Do ostatnich czasów istniały tylko szkoły niemieckie, — w których wszystkiego uczono, tylko nie języka i historyi polskiej. Na 5939 nauczycieli było aż 25 Polaków. Dopiero po objęciu władzy naczelnej przez komisyę koalicyjną stosunki się cośkolwiek polepszyły.

O ile polskość swą Górny Śląsk zachował, to tylko siłą właściwego sobie konserwatyzmu i dzięki prześladowaniom kościoła katolickiego przez rządy bismarkowskie. Lud Górnego Śląska albowiem jest bezsprzecznie przywiązany do wiary ojców. Ale i propaganda polska dużo zdziałała. Na Górnym Śląsku istnieją różne towarzystwa, jak n. p. Sokół, Harcerstwo, kluby sportowe, śpiewacze, muzyczne, teatralne, wycieczkowe i zawodowe a wszystkie przyczyniają się do uświadomienia narodowego i politycznego.

To też odrodzenie Górnego Śląska robi olbrzymie postępy, spotęgowane jeszcze przez wypadki dziejowe ostatnich lat.

—=oOo=—

Bela Kuhn na Krymie. Wychodzący w Paryżu „Gołos Rosyi“ donosi, że w ostatnich 2 tygodniach stracono na Krymie z rozporządzenia Beli Kuhna i jego pomocnicy Samoiłowej 22.000 osób. Ostatnią egzekucyę wykonała Samoiłowa podobno własnoręcznie, zapomocą siekiery.

Rząd austryacki wypracowuje plan finansowy. Plan ten opiera się na powolnem zniesieniu dodatków państwowych do cen środków żywności, na otwarciu nowych źródeł dochodu i na powzięciu pewnych oszczędności. Ponieważ delegaci Ligi Narodów życzą sobie, ażeby dotrzymanie ułożonego programu finansowego było wzmocnione, o ile możności, także gwarancyami politycznemi, odniósł się rząd do wszystkich stronnictw politycznych. Rokowania w tej sprawie są na ukończeniu. Pożyczki, mające być zaciągnięte za granicą, są oparte na pewnych dochodach i akcyach austryackiego państwa, które będą poddane wspólnej kontroli wierzycieli i rządu austryackiego. Rokowania toczą się z wielką energią.

Rozgraniczenie Śląska.

Według „Lidovych Novin“, **rozgraniczenie na Śląsku Cieszyńskim znowu utknęło.** Jako powód podają niby, iż bezpieczeństwo osobiste na terenie Księstwa Cieszyńskiego o wiele się pogorszyło.

Z innej strony donoszą, że przyznanie lasu Czarnego koło Frysztatu Czechom wywołało odruch w społeczeństwie polskiem, tak iż rząd Polski był zmuszonym swych przedstawicieli przy komisyi delimitacyjnej odwołać.

Co w tych wersyach prawdziwego, to trudno osądzić!

Korespondencye.

Frysztat. W poniedziałek między godziną 10. a 11. przed południem nieznani sprawcy włamali się do mieszkania p. Barona i skradli około 20.000 Kcz. całą biżuteryę oraz przechowywane dukaty.

Karwina. Dnia 5. maja stanęły do zawodów Polski klub sportowy „Polonia“ I. b. i „Deutscher Sportverein“ I. b. z Karwiny. Skład obu drużyn był dobry. „Polonia“ dzięki szczęśliwszej kombinacyi i łączności napadu — zdołała 5 bramek strzelić nieprzyjacielowi. Wynik 5 : 1.

Polski klub sportowy „Polonia“, młody jeszcze, rokuje dobre widoki na przyszłość i może stanąć z starszemi klubami do zawodów.

Cześć wam!

Pudłów. (Zbeszczeszczenie kaplicy.) Zawsze odprawialiśmy sobie w naszej kaplicy nabożeństwa majowe po polsku, dopiero tego roku spotkaliśmy się z oporem czeskiego katechety ks. Jurosza, który mieszka w Pudłowie. Ks. Jurosz odprawia w kaplicy codziennie mszę św., na co podobno otrzymał pozwolenie od księdza kardynała. Ale tego mu nie dość, rządzi się on tu jak jaki proboszcz i zupełnie bezprawnie i samowolnie zakazał polskie nabożeństwa majowe. A kiedy mimo to nasz lud zeszedł się tłumnie do kaplicy i po polsku śpiewał i modlił się, to we środę, dnia 4. b. m. sprowadzono do kaplicy bandę pałkarzy uzbrojonych pod dowództwem znanego odszczepieńca. Kiedy znowu Polacy rozpoczęli litanię, banda rzuciła się na nich i wśród strasznej klątwy i wyzwisk, chcieli wyrzucić dziewczęta z kaplicy, ale im się to nie udało. Przytem ryczeli w kaplicy, „Gde domov moj“ i inne jakieś bezecne pieśni. Wiele dziewczyn obili, spluli, książki wyrywali z rąk, inni w kapeluszach rzucali się na ławki, chcąc wyrzucać siedzących. Potem nadeszła żandarmerya i nie dopuściła do prawdziwej bójki. Tak to pewni Czesi szanują święte miejsca, a do tego pomaga im nawet ksiądz!

Jest to rzeczą jasną, że ks. Jurosz szuka tylko w kaplicy polityki, bo gdyby tak dbał o chwałę boską, to nie wzbraniałby chwalić Boga i po polsku. Oprócz tego niech pamięta, ile zgorszenia sprawił przez swoje postępowanie. Wszystkim zaś niepowołanym i zdrajcom ogłaszamy, że naszych praw do kaplicy będziemy bronili do ostatka. Obywatel.

Dziećmorowice. Dnia 4. b. m. odebrał sobie wystrzałem z karabinu zaledwie 22-letni Emil Majchar życie. Śmierć nastąpiła natychmiast, gdyż desperat popełnił samobójstwo nad brzegiem Olzy, gdzie się zatoczył i utonął. Przyczyną samobójstwa pono miłość nieszczęśliwa.

Dąbrowa. Wydział „Ogniska“ prosi byłych członków o zwrot książek wypożyczanych w przeciągu czterech tygodni. Książki z polskiej części Śląska należy złożyć w kancelaryi polskiej szkoły wydziałowej męskiej im. Hassewicza w Cieszynie. W przeciwnym razie ogłosi się publicznie tych, którzy przetrzymują książki i zażąda się zwrotu ceny według normy dzisiejszej. Za wydział „Ogniska“: Marya Batorówna. Dr. Jan Buzek.

KOMISYE SPISOWE

Władze szkolne zarządziły nowe zapisy do szkół polskich. Zapisy te odbędą się przy współudziale starosty pod asystencyą żandarmeryi:

17. maja w Niem. Lutyni;
18. maja w Dąbrowe;
21. maja w Wierzbicy;
23. maja w Polskiej Lutyni;
24. maja w Porębie;
25. maja w Wierzniowicach.

Dzieci powinny przyjść w towarzystwie ojca, matki lub opiekuna i przynieść ze sobą dokumenty.

Ogłoszenie.

Komitet Rodzicielski w Karwinie urządza dnia 16. maja b. r. o godzinie 2. po południu (w drugie święto) w sali hotelu p. Weiricha w Karwinie

ZGROMADZENIE
w sprawach szkolnych.

Rodzice, posyłający dzieci swoje do szkół polskich w miejscu, winni są zjawić się jak najliczniej.

Komitet rodzicielski.

ZAWIADOMIENIE!

Dnia 22. maja 1921 roku odbędzie się w lokalu Filii Frysztackiej Towarzystwa oszczędności i zaliczek we Frysztacie lk. 4 o godzinie 2-giej popołudniu

WALNE ZEBRANIE
BAZARU LUDOWEGO we Frysztacie

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką

z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie zgromadzenia, odczytanie i zatwierdzenie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Zarządu i Komisyi rewizyjnej za rok obrotowy 1920.
3. Udzielenie Zarządowi absolutoryum na wniosek Komisyi rewizyjnej.
4. Rozdział czystego zysku.
5. Wybór ustępujących członków Zarządu i Rady nadzorczej.
6. Sprawa odwarcia działu bławatnego.
7. Wolne wnioski

W razie braku komoletu członków na godz. 2 odbędzie się WALNE ZGROMADZENIE o godz. 3. popołudniu z tym samem porządkiem dziennym bez względu na ilość zebranych w tym samem lokalu.

ZARZĄD BAZARU LUDOWEGO WE FRYSZTACIE
Stowarzyszenie zar. ogr. por.
STANISŁAW SOWA. JÓZEF FOŁDA.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. klientelę, że mam już na składzie

cegłę maszynową tegorocznego wyrobu

i na żądanie służę z przystępną ofertą, loco cegielnia, z dowozem wozami, albo też na wagonie stacya Frysztat.

Równocześnie polecam nowy skład desek, budowlanych, na podłogi i sypania, oraz stolarskich. Wykonuję drzewo kantowe, więźby gotowe według planów

z opustem 15% od cen ostatnich.

Alojzy Golasowski, Frysztat.

Swój do Swego!

Różne nasiona, nawozy sztuczne, maszyny rolnicze, wapno budowlane i nawozowe, cement portlandzki, pierwszorzędną papę dachową, wódki i likiery, mydło, ryż, amerykański i angielski smalec wieprzowy i słoninę i t. d., również buty, skórę podeszwową kupić można najlepiej i najtaniej

w Spółce rolniczo-handlowej „ZIEMIA“

Czeski Cieszyn, ulica Fabryczna 13.

Wydawca: Dr. Jerzy Bałon. Redaktor odpowiedzialny: Józef Bem. Ludowa Drukarnia we Frysztacie.

Rok I. FRYSZTAT, dnia 19. maja 1921. Nr. 3.

Gazeta kresowa

Pismo poświęcone sprawom narodowym, kulturalnym, polit. i społeczno-gospodarczym.

Przedpłata wynosi: w Czechach w Polsce
kwartalnie . . . 15·— Kč 90·— Mkp
miesięcznie . . . 5·— Kč 30·— Mkp
numer pojedyńczy . 1·50 Kč 8·— Mkp

Wychodzi raz na tydzień.
Redakcya i administracya:
FRYSZTAT, Bank rolniczy.

OGŁOSZENIA
wiersz petytowy 2·— Kč względnie 15·— Mkp
Przy wielorazowem umieszczeniu stosowna zniżka.

Gdzie jest samorząd gmin?

Już rok się kończy od czasu, kiedy władze czesko-słowackie objęły w zarząd przyznane republice czesko-słowackiej, gminy Księstwa Cieszyńskiego. Republika czesko-słowacka jest osławiona na zewnątrz jako państwo najbardziej demokratyczne. Tymczasem demokratyzm ten jest tylko na papierze. Chodzi nam tutaj o zarząd gmin, który dotychczas w tej części republiki jest w rękach komisarzy, zamianowanych przez rząd i również zamianowanych komisyi administracyjnych. Jesteśmy w takiem położeniu depresyi moralnej, że nie odczuwamy pokrzywdzenia naszych praw obywatelskich, stratowanych przez ten stan rzeczy. — Ludzkość walczyła całe wieki o prawa obywatelskie wobec władzy państwowej i poniosła nieraz dla osiągnięcia ich ciężkie a nawet krwawe ofiary. **Samorząd gminy był zawsze pierwszą zasadą wolności praw obywatelskich.** Zasada ta została w ustawach zasadniczych republiki czesko-słowackiej uznana. **W praktyce u nas wygląda inaczej.** Czyż utrzymanie nadal komisarzy i komisyi administracyinych nie jest pogwałceniem praw obywatelskich i ustaw zasadniczych? Czy stan taki zgadza się ze systemem demokratycznym?

Nie możemy zrzec się praw, które należą się nam święcie, dlatego też głośno domagać się musimy przywrócenia samorządu gmin. — Niema najmniejszego powodu, ażeby stan wyjątkowy, który według ustawy gminnej przewidziany jest tylko w nadzwyczajnych wypadkach i tylko na krótki czas, trwał dalej. Majątki gmin znajdują się z powodu, wywołanego przez wojnę, nadwyrężenia w stanie opłakanym. Stosunki w gminach poszczególnych wśród ludności są niezdrowe, najważniejsze potrzeby zaniedbane. Do uzdrowienia ich potrzeba koniecznie ofiar całego obywatelstwa gmin, operacyi, które boleśnie mogą się odbyć na poszczególnych obywatelach. Przeprowadzić je może tylko ciało, reprezentujące tą gminę, pochodzące z wyboru, cieszące się zaufaniem ludności. Jeżeli ludność sama wybierze do zarządu gmin swoich przedstawicieli, to przekonaną też będzie, że ciężary przez tych przedstawicieli, na nią nałożone, są konieczne, że służą dla dobra ogółu. **Dlatego w interesie nietylko gmin, ale także w interesie państwa i całego społeczeństwa jest, ażeby wszystkie czynniki miarodajne zdecydowały się już raz ten stan nienormalny skończyć i przeprowadzić wybory gminne.** Nie chodzi tu o żadne osobiste korzyści, ani o korzyści jednej partyi. **Niechaj ludność sama oświadczy, jaki chce mieć zarząd gminy, kogo darzy zaufaniem, aby mu powierzyć rządy i gospodarstwo, od którego zależy dobro tej ludności.** Niechaj rząd nie daje broni do ręki żywiołom przewrotowym, które dzisiaj uderzają w gospodarkę gminną i w prowadzenie tejże przez czynniki narzucone, gdyż łatwo z tego zrodzić się może wśród ludności mniemanie, jakoby one tylko potrafiły bronić jej praw obywatelskich.

Bądźmy demokratami nietylko w słowie, lecz przedwszystkiem w czynie. Apelujemy do wszystkich, nietylko do władzy, aby czyniono wszystko w tym kierunku, ażeby jak najprędzej rozpisano wybory gminne i oddano władzę gminy do rąk przedstawicieli wybranych przez obywatelstwo tejże gminy.

— St. —

— X —

Ze świata.

Czesi mobilizują. Praga. „Reichenberger Ztg.“ donosi, że urzędy czeskie otrzymały z Pragi rozkaz, aby przygotowały powołanie pod broń trzech roczników. Powyższy rozkaz obejmuje również zarezerwowanie wagonów kolejowych dla celów wojskowych.

Czechizacya Śląska Cieszyńskiego. Na posiedzeniu wydziału dla spaw oświatowych w Pradze uchwalono rezolucyę, domagającą się wybudowania czeskiej szkoły przemysłowej w Karwinie na Śląsku Cieszyńskim.

Wielki pogrom żydowski w Palestynie. „Daily Mail“ donosi, że w Jafie wybuchły wielkie rozruchy, skierowane przeciw żydom. Ludność arabska z okazyi manifestacyi bolszewickiej, urządzonej przez grupę żydów rosyjskich rzuciła się na dzielnicę żydowską. Depesza urzędowego biura Reutera donosi, że w walkach jakie się wywiązały między żydami a Arabami, 20 ludzi zostało zabitych a 150 ranionych. Silny oddział wojska, ściągnięty z Ludd, przywrócił spokój, nie używszy broni palnej.

Według doniesienia, nadeszłego do syonistycznej organizacyi w Londynie, liczba zabitych jest większa, mianowicie zabitych zostało 22 żydów, a 80 odniosło rany.

Związek celny sowiecko-estoński. Ryga. (Orient.) Białoruś sowiecka zawarła z Estonią związek celny. Umowa będzie ratyfikowana przez konstytuantę z obu stron.

Rząd angielski uzna rząd sowietów. (PAT. Z Moskwy donoszą, że rząd angielski postanowił uznać rząd sowietów jako rząd faktyczny.

NOWY POSEŁ CZESKI W WARSZAWIE.

Warszawa. (PAT.) Charge d'affaires czeski p. Nowak opuścił Warszawę a jego następca p. Maksa objął urzędowanie. Podsekretarz stanu p. Pilz z powodu odjazdu p. Novaka i powitania p. Maksy dał przyjęcie.

UNIWERSYTET UKRAIŃSKI W PRADZE.

Praga. (PAT.) Jak donoszą dzienniki, do Pragi przybyli dr. Dniestrzański i Kolessa, profesorzy wolnego uniwersytetu ukraińskiego we Wiedniu, celem konferowania z rządem czeskim o przeniesienie tego uniwersytetu do Pragi. — Byli oni na posłuchaniu u prezydenta ministrów Czernyego i ministra Benesza.

Jak się zdaje, rokowania doprowadzą do porozumienia tak, że przeniesienie uniwersytetu nastąpi toby w jesieni.

USTĄPIENIE LUBOMIRSKIEGO?

Warszawa. W kołach politycznych krążą pogłoski, że poseł w Waszyngtonie ks. Lubomirski wkrótce zostanie odwołany. Jako kandydata na jego następcę wymieniają inżyniera Niklewicza.

NIEMCY WYDAJĄ POLSCE LOKOMOTYWY.

Warszawa. Poseł niemiecki w Warszawie zawiadomił ministerstwo spraw zagranicznych, że należną Polsce ilość lokomotyw, przyznaną Polsce przez komisyę Tomaki, Polska otrzyma w terminie ustalonym przez komisyę.

WOLNY HANDEL WĘGLEM W POLSCE.

Warszawa. Na posiedzeniu Rady ministrów minister przemysłu i handlu postawił wniosek o wprowadzenie wolnego handlu węglem od 1. września b. r.

Z RADY MINISTRÓW.

Warszawa. (PAT.) Rada ministrów na posiedzeniu dnia 12. b. m. przeprowadziła ogólną dyskusyę nad projektem ustawy skarbowej, a szczegółowe omówienie projektu nastąpi na najbliższem posiedzeniu Rady ministrów.

HAKATYZM GDAŃSKI.

Warszawa. Władze gdańskie od kilku dni odsyłają wszelką korespondencyę, adresowaną po polsku. W odwecie zarządziło polskie ministerstwo poczt, ażeby wszelką korespondencyę z Gdańska, adresowaną po niemiecku, odsyłano z powrotem.

SPRAWY UKRAIŃSKIE.

„Ukr. Wistnyk“ dowiaduje się z Tarnowa, że minister wojny i komendant zadnieprzańskiej armii gen. Pawlenko poddał się do dymisyi. Dymisya została przyjęta. Następca jeszcze nie jest wyznaczony.

Rząd tarnowski ukraińskiej republiki ludowej postanowił zredukować znacznie swój aparat urzedniczy i odprawia szereg sił, dając im odprawę w wysokości jedno- do czteromiesięcznej płacy, zależnie od długości służby rządowej w U. R. L.

W Warszawie organizują pp. Chanenko, Horwat i Połoćkyj stronnictwo włościańskie, stojące na platformie polityki P. R. L. Partya ta — według „Ukr. Wistnyka“ — jest bardzo liczna.

Włochy. Przy wyborach do sejmu włoskiego uzyskali, jak donosi „Trybuna“, mniejwięcej: socyaliści 90—100 mandatów; katolicy 90—107 mandatów; komuniści 15 mandatów; republikanie 15 mandatów; Niemcy i Słowianie 11 mandatów.

Polska. Komisya zagraniczna uchwaliła, po przemówieniach posłów Czerniewskiego, Grabskiego i innych, wotum nieufności dla ministra spraw zagranicznych Sapiehy.

Bezpośredniem tego następstwem jest ustąpienie całego gabinetu, które nastąpi zaraz po załatwieniu sprawy górnośląskiej.

Na miejsce Sapiehy wymieniają w kołach politycznych Dąbskiego, Skrzyńskiego i hrab. Adama Tarnowskiego.

W sprawie górnośląskiej zajęła Anglia wrogie Polsce stanowisko, czego dowodem ostatnia mowa Lloyd George'a, odmawiająca Polsce prawa do Śląska Górnego. Należytą odprawę dał mu premier francuski Briand w rozmowie z dziennikarzami. Obecnie wymieniają w tejże sprawie rządy: francuski i angielski ostre noty.

Według wiadomości nadeszłych z Londynu, została rada najwyższa zwołaną na niedzielę. Temat obrad: sprawa Śląska Górnego.

—ΔΔΔ—

Z legendy niemieckiej.

Większością głosów 221 przeciw 175 przyjęli Niemcy ultimatum koalicyi jeszcze przed upływem wyznaczonego im terminu i uratowali w ten sposób podstawę swego bytu: węgiel zagłębia Ruhry i ciężki przemysł.

Przez przyjęcie ultimatum bez wszelkich zastrzeżeń Niemcy udaremnili plan francuski obsadzenia zagłębia Ruhry i blokadę ich głównych portów, a mając węgiel i skupując rękami Stinnes'ów i Krupów tereny rudy żelaznej w całej środkowej Europie, — będą w stanie utrzymać swój przemysł metalurgiczny i chemiczny na dotychczasowej stopie. Mając zaś przemysł i uprawiając jego produkcyą handel, Niemcy z łatwością spłacą swe zobowiązania, może nawet prędzej, niż przepisy komisyi reparacyjnej to nakazują, a wtedy....

Wtedy Niemcy staną się znowu tem, czem były przed 11. listopada 1918, kiedy to w tym czarnym dla nich dniu Erzberger podpisał przez Focha mu przedłożone warunki zawieszenia broni. Inaczej wówczas myśleli, a inaczej się stało. Myśleli, że podpisują słynne 14 punktów Wilsona, a podpisali punkty Focha, które odebrały dalszą możność wojowania tym, którzy jeszcze mieli po temu ochotę. Na tle tego zawieszenia broni i późniejszego traktatu pokojowego w Wersalu podpisanego, powstała legenda, jakoby Niemcy na długo, przynajmniej na wiek ludzki, zostały unieszkodliwoine, i że skończył się ich sen o potędze, że militaryzm niemiecki nie będzie już ciążył nad Europą z tej prostej przyczyny, że wolno im trzymać tylko 100.000 ludzi pod bronią. Legenda ta nie znalazła jednak wiary u tych, którzy znają historyę. W r. 1807 po pokoju w Tylży, który przypieczętował pogrom Prus przez Napoleona okrojone królestwo Hohenzollernów otrzymało pozwolenie na utrzymanie tylko 40.000 armii. W sześć lat później, bo już w r. 1813, Prusy zorganizowane przez Clausenwitza i Gneisenaua, wysyłają przeciw Napoleonowi 250.000 wojska i te właśnie wojska rozstrzygają pod Lipskiem i pod Waterloo przeciw Napoleonowi.

Teraz Niemcy przyjmują warunki zapłacania 132 miliardów w złocie, rozbrojenia się do 1. czewca, ukarania sprawców wojny itd. Utworzone ad hoc ministerstwo, w którem wbrew oczekiwaniu biorą udział także socyaliści większościowi, opierając się na uchwale Reichstagu, poddało się ze związanymi rękami dyktatowi. Czy nie jest uderzającem, że jakiś p. Wirth podpisue to, czego nie chciał podpisać p. Fehrenbach? Czy nie jest dziwnem, że musiano aż zmienić i rząd i układ sił w parlamencie, aby przyjąć ultimatum? Kto w ostatnich dniach czytał gazety berlińskie a przychodzą one do nas dość rzadko, ten odrazu się zoryentował, że przygotowuje się zmiana frontu. Powtórzyła się historya z maja 1919 r.; wtedy Scheideman, wezwany do podpisania traktatu wersalskiego, odpowiedział: nigdy, a w parę dni później jego koledzy frakcyjni Bauer i Mueller utworzyli nowy rząd i podpisali.

Niemcy usiłowali utworzyć legendę, że żądania koalicyi były niewykonalne. Sami teraz tej legendzie położyli koniec, podpisując ultimatum. Może myślą sobie, że za kilka lat uda im się zmienić sytuacyę na swą korzyść, ale tymczasem przyjmują wszystko, aby tylko uniknąć sankcyi, aby mieć możność pracowania i zarobkowania. Nie ulega też wątpliwości, że Francyi ta gotowość niemiecka nie jest na rękę. Z różnych objawów było widocznem, że pewnym wpływowym sferom paryskim — grupa Poincare-Loucheur — mniej idzie o miliardy niemieckie, a więcej o możność okupacyi. Bo kto wie? Okupacyę tak łatwo zamienić w aneksye, szczególnie jeżeli się ma do czynienia z tak upartym przeciwnikiem, jak Niemcy. Nie ulega jednak też wątpliwości, że sfery stały pod naciskiem Anglii, która mimo wszystkich zewnętrznych oznak przyjaźni, porozumienia itd. wcale nie zachwycała się myślą okupacyi.

Bo jeszcze raz trzeba zaznaczyć: Anglia żyje z handlu i musi mieć kontrahentów a jednym z najlepszych były Niemcy. Anglia nie może podcinać gałęzi, na której siedzi tj. nie może dopuścić do zupełnego zrujnowania Niemiec, bo w jej bilansie handlowym powstałaby kolosalna dziura, której nie zatka żadnymi sukcesami politycznymi. Polityka angielska kieruje się jedynie i wyłącznie potrzebą ochrony i rozszerzenia handlu i z jej racyi każdy krok tego mocarstwa musi być z tego punktu widzenia traktowany. Na tem też tle można zrozumieć, ale nie usprawiedliwić- politykę angielską odnośnie do Górnego Śląska. Śmiesznem jest wierzyć, jakoby Anglia czuła jakiś specyalny afekt ku Niemcom a niechęć do Polski, głupstwem jest wierzyć, że działają tu legendarne „wpływy żydowskie“; tu działa wyłącznie interes. Francya, która wie, jak potężnym arsenałem wojennym może stać się Górny Śląsk dla Niemiec, chce im wyrwać—w drodze legalnej, na podstawie traktatu — tę ziemię. Anglia natomiast nie liczy się z względami militarnymi a tylko liczy, że Niemcy bez Górnego Śląska są, rzecz oczywista finansowo słabsze a więc jako dłużnik i jako odbiorca gorsze.

Z tem musi się liczyć nasza dyplomacya, mając przed sobą znowu zapowiedz, że Anglia obstaje przy swej pszczyńsko-rybnickiej koncepcyi. A w obecnej chwili, gdy przez przyjęcie ultimatum Niemcy wzmocniły swą pozycyę dyplomatyczną, baczność jest szczególnie wskazaną. Taksamo jak nastąpił koniec legendy o uporze Niemiec, nastąpi prędzej czy później koniec legendy o ich upokorzeniu. Musimy — mając jednego niepewnego sojusznika w Anglii — rozglądnąć się za pewnymi sojusznikami w większej ilości. Inni członkowie koalicyi także nastawiają swą politykę na busolę interesu, ale nie są oni takimi egoistami, ani tak silnymi jak Anglia, ażeby mogły chcieć albo pozwolić sobie na pokrzywdzenie sojuszniczki — Polski na rzecz niepewnego dłużnika i prawdopodobnego przeciwnika w przyszłości.

Gdy w październiku 1918 r. front niemiecki zaczął się chwiać. Ludendorff rzucił opinię że dzieje się to nie pod wpływem ataków od frontu, ale z powodu „uderzenia sztyletem z tyłu“. Miało to znaczyć, że naród niemiecki ma już dosyć wojny, i front wewnętrzny, załamując się, pociąga za sobą front wojskowy. I ta legenda znajduje obecnie swój koniec: całe Niemcy tworzą obecnie — z wyjątkiem komunistów — jednolity front, który opiera się na dwóch fundamentach: na niewydaniu Śląska Górnego i na przygotowaniu się do odwetu.

— :-: —

Komety.

Gazety donoszą o wykryciu nowych komet.

Co to są te komety? Czy może jakaś zapowiedź nowych wojen, nieszczęść, głodu, moru itp. dolegliwości świata, jak to lud jeszcze i dziś wierzy. Nie, są to włóczęgi niebieskie bez stałego ciała z których jedne wracają co kilkadziesiąt lub nawet kilkaset lat, inne się pokażą i już nigdy nie wrócą, giną gdzieś w przestworzu, wędrują bez końca. A pędzą one z szybkością ogromną, w bliskości planet, np. ziemi, ulegają ich wpływowi i bieg albo zwalniają albo też przyśpieszają i tak w bliskości ziemi pędzą na sekundę szybkością 5 i pół mili, zaś w bliskości Merkurego z szybkością 9 mil na sekundę.

A ileż to tych komet mamy?

Na to odpowiada uczony mąż Kepler, że jest ich tyle, ile ryb w morzu. Ów uczony nie przesadził. Wyobraźcie sobie jak wielki musi być wszechświat, w którym lata tyle komet z taką wielką szybkością i robią tak wielkie drogi, że wracają dopiero po wielu latach albo ich powrotu całe pokolenia się doczekać nie mogą i nie doczekają się. Ale to jeszcze nie największa szybkość. W roku 1843 pojawiła się kometa którego ogon był 40 milionów mil długi a szybował gdy był w bilskości słońca z szybkością 70 mil na sekundę a tak świecił, że dnia 28. lutego było go można widać w dzień biały.

Uczeni patrzący na komety przez szkła przybliżające, teleskopy, podobne do luf armatnich, tylko kilkadziesiąt razy większe a powiększające trzy tysiące razy, spostrzegli w komecie trzy części: punkt środkowy, mniej lub więcej błyszczący, czyli jądro dokoła jądra obłoczek wyciągnięty w długą smugę czyli ogon. Owo

jądro z obłoczkiem nazywamy głową a smugę ogonem.

Gdy tak na kometę patrzymy, to zdaje się nam, że on pędzi głową naprzód a tymczasem bywa inaczej, czasami pędzi on ogonem naprzód, a zawsze jest ogon w przeciwnej stronie od słońca.

Jak sobie to wytłumaczyć? Oto kometa jest to wielka mgławica, składająca się z gazów bardzo lekkich, tak lekkich, że przez kometę nawet i gwiazdy widzieć można. Gdy jest zdala od słońca, to ogona nie ma a gdy się do słońca zbliża, to jego ogon wzrasta. A to dlaczego? bo pod wpływem słońca mgławica się rozgrzewa, rozszerza a wydłuża się wskutek siły odpychającej słońca, coś w rodzaju siły elektrycznej, albo magnetycznej; dlatego też od słońca ogon ucieka a nie dąży do niego.

Czy też kometa mógłby rozbić ziemię? To jest niepodobnem- bo kometa nie ma ciała stałego, jak nasza ziemia lub inne gwiazdy, lecz składa się z leciutkich gazów. W roku 1860 i 1910 musnął ogon komety ziemię a nikt tego nie uczuł.

Jak na komety patrzymy z pewnym strachem, tak z radością witamy gwiazdy spadające. Gwiazda spadła!... i okiem śledzimy i patrzymy w niebo czy jeszcze inna jakaś zwiastunka szczęścia niespada. Nie jest to nic innego, jak tylko drobniutkie odłamki i szczątki ciał niebieckich a mianowicie komet. Przybywają one z bardzo daleko i krążą koło słońca w całych rojach po drogach eliptycznych z szybkością 5 mil i szybciej na sekundę.

Ciałka te nie świecą, ale gdy na ich drodze znajdzie się ziemia, to ich pociąga ku sobie i wpadając do atmosfery ziemskiej, przez tarcie z powietrzem rozżarzają się, zabłysną i rozpryskują się

Blask ich, często świetny, trwa tylko chwilkę.

— :-: —

HUMOR I SATYRA.

— Co to jest obłudać — zapytuje malca w szkole ludowej nauczyciel, znany ze swojej dla uczniów srogości.

Zapytany nie może znaleźć odpowiedzi.

— Ja wiem panie profesorze — woła jeden z uczniów, którego bystre oczy świadczą o dowcipie i złośliwości.

— No jeśli wiesz, to powiedz a dostaniesz nagrodę — odzywa się nauczyciel.

— Obłuda jest to.... kiedy naprzykład kto mówi, że kocha pana profesora.

Z praktyki gospodarczej.

Hodowla kaczek i jej znaczenie, jako forma gospodarstwa.

Gospodarstwo rolne nie wyzyskuje dość racyonalnie źródeł zarobku, które ma do dyspozycyi. Dotyczy to przedewzytkiem hodowli kaczek.

Hodowla drobiu a szczególnie kaczek dałaby się w gospodarstwach z łatwością znacznie powiększyć. Ile to wód wszelkiego rodzaju leży wokoło gmin i dworów bezużytecznie, które mogłyby służyć do hodowli kaczek. Że hodowla kaczek prowadzona w sposób racyonalny się opłaca, nie zaprzecza już dziś żaden znawca. — Kaczka należy bezsprzecznie do najlepszych producentów mięsa między zwierzętami domowemi. — Obecnie uprawiany sposób hodowli kaczek na rzeź jest najgorszym interesem. Jeżeli sprzedaje się je w wieku pół lub trzy czwarte roku w jesieni lub później, wówczas oczywiście po trzykroć swą wartość przejadły. Do zyskownej hodowli kaczek należy zastosować szczególną formę gospodarki. Przedewszystkierm powinno się je przed pierzeniem, w wieku 10 do 15 tygodni na rzeź sprzedawać. Wówczas szybkorośna rasa kaczek jest już dojrzała. Najwięcej polecenia godną jest kaczka amerykańska „Peking", krzyżowania angielskiej Peking z nader delikatną w mięsie Aylesbury. Amerykanie, którym hodowlę tę zawdzięczamy, obliczają przeciętną nośność na 140 sztuk, z czego część na zimę przypada. Kaczka ta ma nader białą skórę i dochodzi w dziesiątym już tygodniu do wagi powyżej wymienionych kaczek na rzeź. Nadaje się najlepiej na rzeź i sprzedaż.

Przy hodowli kaczek uwzględniać należy co następuje: Ilość rozpłodników zależy od ilości uzyskać się mających kacząt, które to rozpłodniki z tej młodzi wybierać należy, co w kwietniu lub maju się wykluwa.

Kaczora należy co dwa lata zmieniać, gdyż przy mniej częstej zmianie kaczki często się wyradzają. Do chowu wybierać należy średnio ciężkie, zupełnie zdrowe i bez błędów jednostki niosące się bez zarzutu. Główną uwagę zwrócić trzeba na skrupulatną czystość i przewiewne jasne kurniki, gdyż kaczki są na wilgoć nader wrażliwe. Aby zapobiedz znoszeniu jaj w miejscach niewłaściwych, do czego skłonne są mniej więcej wszystkie kaczki, zaleca się trzymać je w zagrodzeniu zamkniętem obok kurnka do godziny 10-tej rano, a następnie wyszczać. Karmić należy dwa razy dziennie, a to rano karmą miękką, wieczorem zaś ziarnem, lecz uważać, by do chowu przeznaczonych zwierząt pod żadnym warunkiem nie zapasać. Ilość karmy można zmniejszać w stosunku do obszaru miejsca, gdzie przebywają kaczki. Kaczki przeznaczane do chowu potrzebują wody dla lepszego zapładniania się, dla kaczek przeznaczonych na rzeź, woda jest szkodliwą. Należy uważać, aby kaczki przez noc przebywały w kurniku. Wysiadywanie kacząt może nastąpić przez kwoki lub sztucznie. Ponieważ kaczęta nie wymagają tak długiego prowadzenia jak kurczęta, przeto umieszcza się je w miejscu dla kurcząt przecnaczonem, gdzie dwa do trzech tygodni pozostają.

W pierwszych 36 do 46 godzinach kaczęta nie potrzebują pożywienia, gdyż żywią się one resztą żółtka, znajdującego się w ich wnętrzu. Potrzebną jest tylko ciepłota. Pierwszą karmą jest twardo ugotowane tarte jajo, zmieszane z podwójna ilością rozmoczonej bułki. Po czterech dniach dodaje się drobno usiekanej zieleniny. Kaczki przenoszą nadewszystko paszę zieloną, dlatego należy później stopniowo zwiększającą się ilość zielenizny do paszy dodawać. Po 6 do 8 dniach daje się kaczętom mieszaninę z bułki i otrąb. W pierwszych dwóch tygodniach karmi się sześć razy, następnie do szóstego tygodnia cztery razy, później trzy razy itd. zawsze w takiej ilości, by kaczki w przeciągu pół godziny wszystko zjadły.

Po drugim tygodniu można do karmy domieszać ugodotowanych ziemniaków. Po upływie dalszego tygodnia następuje szybki wzrost wówczas potrzebują kaczki dodatku z karmy zwierzęcej, mianowicie gotowanego siekanego mięsa, odpadków tłuszczu itp. Karma zwierzęca musi stanowić znaczną część paszy ogólnej. Nadto daje się hreczkę, kukurydzę i śrutowany jęczmień, tudzież cokolwiek tartego węgla drzewnego ; piasku, drobnego żwiru, jak też znaczniejszą ilość otrąb należy również do karmy dodawać. Częsta zmiana pożywienia pobudza ustawicznie apetyt, kaczki wskutek tego więcej jedzą i szybko rosną. Do karmy miękkiej należy zawsze domieszać trochę kredy i obficie zielenizny. Zieleniznę stanowić może kaczyniec, sałata, pokrzywa, liście jarmużu, buraków itd., które daje się surowo. Zaleca się także dodawanie do karmy mleka zbieranego, maślanki i mleka kwaśnego. Kacząt nie można nigdy zostawić bez wody do picia. Koryto do

---

Fejleton.

Poznań naucza.

Wielkapolska, to żywy przykład i wzór, jak się trzeba wyzwolić od obcych i wrogich nam wpływów. Cała ludność Wielkopolski, związana i zorganizowana w bankach, kółkach rolniczych i spółkach wspołdzielczych, rozwiązała piekącą kwestyę społeczno-gospodarczą. To też hakata, mimo wszelkich wysiłków niezdołała wytępić ducha polskiego, nie uczyniła go niezdolnym do ofiar i poświęcenia dla ojczyzny.

Hasła, zasady i drogowskazy Wielkopolski, mogą i powinny być przyjęte jako normy samopomocy i własnej obrony także przez nas Polaków w Czechosłowacyi.

Streszcza się zaś ich postępowanie w następujących przykazaniach narodowych:

1. Ojczyznę kochaj gorąco, szanuj jej przeszłość i wierz w przyszłość.

2. Czcij naszych wieszczów, bohaterów i męczenników, pamiątkę ich obchodź jako święta narodowe.

3. Znaj historyę narodu swojego, abyś mógł skutecznie bronić go przed potwarzą obcych.

4. Przestregaj moralności i religijnego wychowania — ucz dzieci pacierza i religii w języku ojczystym.

5. Mów poprawnie po polsku i zważaj na czystość języka polskiego, czytaj dobre książki polskie, pielęgnuj pieśń polską, obyczaj polski i staraj się dla dzieci o gry i zabawy polskie.

6, Wychowanie dzieci oprzej na wyrabianiu w nich siły woli, hartu duszy i ciała.

7. Popieraj wszystko co swojskie, rodzime, choćby przyszło ponieść trud lub ofiarę materyalna.

8. Bierz czynny udział w pracach społecznych i wypełniaj sumiennie obowiązki na się przyjęte.

9. Majątek i swój i oszczędności umieszczaj tylko w przedsiębiorstwach polskich — bądź oszczędny dla siebie i dawaj chętnie i stale na cele narodowe.

10. Pamiętaj, że kobieta jest wychowaczynią narodu — twórczynią myśli polskiej i ducha polskiego.

Grzech narodowy popełnisz, jeżeli:

1. cudzy obyczaj i cudzy język wprowadzasz do domu swojego;

2. zapierasz się imienia prawego Polaka i nie strzeżesz polskiego honoru zawsze i wszędzie;

3. zabijesz w dzieciach ducha **narodowego przez obce wychowanie;**

4. okradasz z dorobku własne społeczeństwo nie przestrzegając bezwzględnie hasła „swój do swego".

5. kupujesz w obcych składach, leczysz się u obcych lekarzy, szukasz porady u obcych adwokatów, powierasz pracę obcym przedsiębiorcom, rzemieślnikom, robotnikom, trzymasz obcą służbę, posługujesz się obcymi pośrednikami;

pojenia ma być głębokie, by kaczka mogła zanurzyć głowę powyżej oczu dla przepłukania tychże i otworów nosowych. Kaczek na rzeź przeznaczonych nie należy do wody puszczać, gdyż przez to chudną. Kurnik i ogrodzenie nie powinny być wilgotne, najlepszą jest łąka.

Przy takiem postępowaniu kaczki stają się w dziesięć do dwanaście tygodni zdatnemi na rzeź i ważą 2 do 3 kg. Pierze używa się do pościeli, skubać je trzeba, gdy zwierzę jest jeszcze ciepłe. Po dwunastym tygodniu następuje pierzenie, wówczas całe pożywienie spotrzebują kaczki na tworzenie pierza, wskutek czego chudną. Z tego wynika, iż chcąc mieć czysty dochód z chowu kaczek na rzeź, należy najpóźniej w dwunastym tygodniu do bicia przystąpić.

(Tygodnik rolniczy.)

W jakim wieku dają krowy najwięcej mleka? Krowy młode po pierwszem cielęciu są zwykle jeszcze nie zupełnie rozwinięte, budują własny organizm i organizm płodu, dlatego też mleczność ich jest zwykle mała, tembardziej, że i rozwój wymiona a zatem i gruczołów mlecznych jest słaby. Piewiastki też szczególniej dobrze wydajać trzeba, aby, drażniąc wymiona, pobudzać je do silnego rozwoju. Po drugiem cielęciu mleczność też dla tych samych powodów jest stosunkowo mała i dopiero po trzeciem wzrasta stopniowo aż do siódmego lub ósmego cielęcia, później stopniowo, lecz bardzo powoli opada. Dlatego też dobre dójki wykorzystujemy zwykle długo i ze względu na wysoką mleczność, która wolno tylko opada i ze względu na potomstwo, które, dziedzicząc wysoką mleczność matki, przyczynia się wielce do podniesienia mleczności i hodowli ogółem, a zatem i rentowności. Natomiast dójki słabsze lepiej jest w 10 do 12 roku z hodowli wyłączyć gdyż zwykle mleczność nie opłaca żywienia i starań należycie. Także wawartość procentowa tłuszczu opada powoli z wiekiem, jednakże stosunkowo znacznie wolniej niż ilość mleka i ten ubytek mniej jest widoczny niż ubytek mleka.

(Tygodnik rolniczy.)

—=000=—

JESZCZE NIE.

Na lekcyi nauczyciel dyktuje:

...„wpadli do Włoch, wymordowali kobiety i dzieci“ a spostrzegłszy, że jeden z uczniów zamiast pisać, dokazuje zapytuje się go:

Dąbrowski, masz już „dzieci?“

Dąbrowski (zmieszany): Jeszcze nie panie profesorze!

---

6. kupujesz na kredyt i robisz długi z świadomością, że ich nie zapłacisz;

7. powiększasz dorobek swój niegodziwymi środkami, szukasz pomocy i zysku w obcych i wrogich zakładach, bankach i towarzystwach;

Bierzmy sobie Wielkopolan za przykład. Na każdem kroku obracajmy w czyn te hasła, przyrzeknijmy sobie: że zerwiemy ubliżające nam stosunki towarzyskie z obcymi, że będziemy w myśl hasła „swój do swego“ swoich tylko popierali.

Pamiętajmy, że obowiązkiem naszym należeć do polskich Towarzystw, **oddawać część swoich dochodów na cele narodowo-społeczne,** okazywać na każdym kroku naszą odrębność narodową, używając wszędzie, czy to w tramwaju, na kolei, czy na ulicy języka polskiego.

Wychowujmy swe dzieci w szkołach własnych szkołach polskich.

Oddajmy pieczę nad nimi tylko nauczycielom — nauczycielce Polakom.

Z dziedziny nauki i techniki.

Na świecie jest widocznie dosyć ludzi, mających bardzo dużo wolnego czasu, skoro nietylko zadają sobie takie pytania, jak np.: „Ile jest wody na kuli ziemskiej?“, ale także dają na nie odpowiedź, opartą na mozolnych obliczeniach. Jeden z uczonych niemieckich, prof. Halbfuss, odpowiada na to pytanie w ten sposób:

Przestrzeń, zajęta przez wodę na kuli ziemskiej równa się okrągło 1.304 milionom kilometrów sześciennych, z czego na oceany i morza przypada 1.300 milionów kilometrów sześciennych. Lody otaczające oba bieguny, mają 3'5 milionów km sześciennych objętości, podczas gdy jeziora mają objętości 250.000 km. sześciennych, która to stosunkowo do objętości mórz niska liczba tłumaczy się małą głębokością jezior.

Rzeki mają objętości 50.000 km sześciennych, bagna zaś i trzęsawiska nie zajmują — według obliczeń prof. Halbfussa — więcej niż 6.000 km sześciennych, wreszcie 280 km sześciennych przypada na wieczne śniegi, na wierzchołkach gór leżące.

Ponieważ objętość wody na kuli ziemskiej już dlatego samego nieda się dokładnie obliczyć, gdyż nie znamy dokładnie głębokości wszystkich mórz i oceanów, przeto można — jak twierdzi prof. Halbfuss — zaokrąglić objętość wody na kuli ziemskiej na 11'5 miliarda kilometrów sześciennych. Gdy zaś objętość kuli ziemskiej wynosi, według ostatnich obliczeń, okrągło milion milionów, czyli bilion km sześciennych, przeto woda zajmuje tylko jedną ośmsetośmdziesiątą część objętości naszej planety.

Ma się rozumieć, że prof. Halbfuss brał pod uwagę w swych obliczeniach wodę, znajdującą się „de facto“ na kuli ziemskiej, a więc nie uwzględnił wody, jaka unosi się w atmosferze ziemskiej pod postacią pary, a która zgęszcza się ewentualnie jako opady deszczowe, śniegowe lub gradowe. Objętości tej wody nikt nie jest w stanie obliczyć.

Największy most na świecie powstanie niebawem w Ameryce. Most ten będzie kosztował 500 milionów dolarów, to jest połowa tego, ile wynosi cały dług państwowy Polski. Most ten będzie rzucony pomiędzy wyspą Manhattan ponad rzeką Hudson do brzegów sąsiedniego stanu New-Yersey. Ma on mieć podwójny gościniec, osobny dla wozów i osobny dla pieszych. Ma on również posiadać po obu brzegach krany do podnoszenia ciężarów. Długość mostu ma wynosić 8.300 stóp i ma wisieć na wieżach wysokości 800 stóp, czyli 27 metrów! Plan zbudowania tego gigantycznego mostu datuje się od roku 1890. Wtedy miał on kosztować ledwo 40 milionów dolarów. Dzisiaj 260 milionów więcej. Widzimy więc, że i dolar nie jest już tą mocną walutą, jak ongi.

— X —

TAKŻE ZNAWCA!

Wirtuoz (słysząc beczącą owcę): Z niej napewno będzie struna.

NIEPOROZUMIENIE.

Lekarz: Systematyczne używanie alkoholu może nieobliczalne szkody spowodować!

Pacyent: Na, no panie doktorze! — U mnie to wynosi koron dwadzieścia trzy i dziesięć halerzy.

Korespondencye.

Frysztat. We wtorek, dnia 10. maja b. r. odbyło się posiedzenie komisyi administracyjnej, na którem wzięto pod obrady wniosek o zniesienie komisyi administracyjnej oraz rozpisanie wyborów do wydziału gminnego. Dnia bowiem 3. kwietnia b. r. odbyło się publiczne zgromadzenie obywateli frysztackich, tak Niemców, jak i Polaków, na którem uchwalono jednogłośnie rezolucyę, domagającą się rozwiązania komisyi administracyjnej i rozpisania wyborów gminnych. Na podstawie tej rezolucyi postawił p. Brzezina, członek niemieckiej partyi soc. demokratycznej powyższy wniosek, do którego się wszyscy obecni na posiedzeniu członkowie komisyi z wyjątkiem Czechów przyłączyli. Za wnioskiem głosowało 15 na 18 obecnych.

Poczem zabrawszy głos p. komisarz Liska zawiadomił komisyę, iż po raz ostatni przewodniczy, gdyż mandat swój z dniem 1. czerwca b. r. do rąk władzy składa. (Może teraz p. starosta rozpisze wybory i spełni żądanie obywateli!).

Dalej: przyjęto 2 nowych policyantów i to: p. Folterę z Frysztatu i p. Kaszparka z Cieszyna, przyczem podniesiono także płace prowizorycznych policyantów z 600 na 800 Kcz miesięcznie.

Przy punkcie piątym, nad przyjęciem pana Żyszki, jako majstra do elektrowni gminnej, rozwinęła się żywa dyskusya. Wszyscy uważali jednozgodnie warunki postawione przez p. Żyszkę za niemożliwe i uchwalili poprosić p. inż. Zadrę z Orłowej, ażeby tenże zbadał elektrownię i podał odpowiednie wnioski.

Żądanie majstra ceglarskiego o tantyemę, przekazano specyalnej komisyi, która będzie miała między innemi i to do zbadania, czy nie należy wogóle cegielni zamknąć.

Sprawa szkół frysztackich zajmowała poważnie wszystkich. Brak budynków szkolnych odczuwa się coraz bardziej, tak iż po długiej dyskusyi uchwalono budowę nowej szkoły — oczywiście czeskiej. Do chwili wybudowania nowego budynku, będzie trzeba sobie odpowiednim podziałem 22 sal szkolnych na przeszło 2.000 dzieci pomiędzy wszystkie 3 szkoły radzić.

Załatwiono jeszcze wiele drobnych spraw bieżących i posiedzenie zakończono.

Sucha Górna. (Wieczorek dzieci szkolnych.) Dnia 8. b. m. w sali „Domu robotniczego“ odegrały dzieci szkolne z polskiej szkoły wydziałowej z Polskiej Ostrawy, przedstawienie z następującym programem: Sztuki sceniczne, monologi, dyalogi, orkiestra, śpiew solowy i deklamacye. Wieczorek ten odbył się pod batutą p. dyr. Niemca z Polskiej Ostrawy, który postarał się, że młodzi amatorzy dzielnie się spisali i ładnie swoje role odegrali, co świadczą wielkie rzesze różnej warstwy publiczności, która okazała swoje zadowolenie burzą oklasków. Oby ten pierwszy występ o treści scenicznej, nie był ostatniem, ale wstępem do dalszej pracy wyżej wspomnianego dyrektora. Bo przez cóż można zachować patryotyzm i uświadomić ludność, jak tylko przez takie występy!

Orłowa. (Wieczorek.) Staraniem Związku ewang. młodzieży zboru orłowskiego, odbędzie się w niedzielę, dnia 22. maja b. r. o godzinie 7'30 wieczorem w sali hotelu „Gwarectwa“ w Dąbrowie WIECZOREK. W skład programu wchodzą produkcye chóru, deklamacya, solo fortepianowe i odegranie sztuki pt.: „Poczciwy młynarz“.

Trzyniec. Ponieważ według programu „Gazeta kresowa“ stoi na gruncie międzypartyjnym i głos jej przypuszczalnie dotrze do wszystkich dobrej woli za kordonem i niejedno uprzedzenie może usunąć, korzystam z tej sposobności, ażeby zabrać głos i wyświetlić niektóre sprawy, o których po Trzyńcu krąży dużo wieści bałamutnych, a szkodzących narodowej sprawie.

Jest w naszej gminie człowiek, który się — zwłaszcza w ostatnich czasach — wsławił, a właściwie osławił swem postępowaniem. Uważa się za pierwszorzędnego polityka, starego lisa politycznego w rodzaju Lloyd George'a, czy Venizelosa, albo nieboszczyka starego Nikity czarnogórskiego. A p. Benesza, toby — według swego mniemania — chyba w kozi róg zapędził!) Możnaby go śmiało nazwać „Mannerl fuer alles“. Należał kiedyś do „Związku śląskich Katolików“, był członkiem „Czytelni Katolickiej“, „Gwiazdkę Cieszyńską“ dotąd abonuje, czem jednak jest, trudno zgadnąć (bo i za socyalistę się także podawał, a czy do partyi należał, to nie wiem) i za ślązakowca. W rozmowie lubi używać liczby mnogiej na oznaczenie swych politycznych planów i przewag; na przykład: **my** to zrobimy, **my** im damy, **myśmy** byli w Pradze, **my** pojedziemy do Capri, **my** rządzimy gminą itp. Z jego mowy trudno coś wywnioskować czego właściwie chce (zdaje się, że on sam nigdy sobie nie zdaje sprawy z tego, co chce powiedzieć) i podobnie jak indyanin czy murzyn nie tyle językiem ile rękami i całem ciałem mówi, tak i nasz „radca“ więcej pauzami i wykrzyknikami mówi, niż rozsądnemi słowami. To naprawdę „wielki człowiek do małych interesów“, albo też do takich interesów, których nikt przyjąć nie chce. Ma pewne zaufanie u p. komisarza Rendy, zasiadając w komisyi administracyjnej (takich ministeryalnych głów trzeba w komisyach, choćby tylko dla kiwania). Z dawnych austryackich czasów należy jeszcze do komitetu konkurencyjnego kościelnego w Trzyńcu, prawem — bezwładności — bo wybory dotąd nie rozpisane a on wytrwa do ostatka. Dla lepszej charakterystyki jego działalności wystarczy przysłowie, które powiada: „drapie się, gdzie go nie swędzi!“.

Ten tedy człowiek, tak sławny, robi politykę. Niechby sobie i robił, wolno to każdemu — trzeba jednakże dla wyjaśnienia koniecznie wiedzieć, że **on sam** za swoją politykę odpowiada, że go nikt ani ze „Związki śląskich Katolików“, ani z „Czytelni Katolickiej“, **ani nikt uczciwy** do tego nie upoważnił, nikogo nie reprezentuje w komisyi administracyjnej, jedynie siebie i chyba partyę ślązakowców. Wszystkie inne partye polityczne odżegnują się od niego, jak protestant od Jezuity. Stwierdzić jeszcze raz trzeba, że do „Związku śląskich katolików“ nie należy ani członkiem „Czytelni Katolickiej“ nie jest i do komisyi administracyjnej został **zamianowany**, a nie wydelegowany. Odpowiedzialność tedy za jego politykę nie spada na grupy, do których kiedyś należał, ale — rzecz jasna — na niego wyłącznie. Był w Pradze w delegacyi u prezydenta republiki, ale mandatu od nikogo z Trzyńca nie miał. **Usług żadnych, żadnemu stronnictwu ani „Czytelni“ nie oddał,** chyba zaszkodził, nikt go o usługi nie prosił. Do jego osoby może wypadnie jeszcze później powrócić, na razie wystarczy chyba każdemu, ażeby nie zwalał odpowiedzialności za jego postępowanie na ludzi, z którymi go od czasów przejścia Śląska pod panowanie czeskie nie łączy nic. Panu Czeczotce i jemu podobnym bez względu na przynależność partyjną polecam na koniec wiersz do pamiętnika, napisany przez K. Glińskiego:

Dziwnym był ten pan Jacenty,
Wszystkim się podobać umiał;
Chwalił stare fundamenty,
Nowych gmachów głos rozumiał.

Idąc z chromym sam utykał,
Nawet kozła z nim wywróci....
W dźwięk słowiczej pieśni wnikał,
I **uwielbiał głos koguci!**

To **też gdy** się z życiem zgniewał,
I na **lepszy** świat poskakał,
Ksiądz nad ciałem rzewnie śpiewał,
A nad trumną dyabeł płakał!

(z żalu po utracie dzielnego pomocnika na świecie. — przyp. red.)

Nie-Swadźba.

—=ooo=—

O Śląsk Górny.

Polityka koalicyi. — Stanowisko P. P. S. w Polsce wobec powstania na Śląsku Górnym.

Polityka jaką kieruje się koalicya przy ustanawianiu granic poszczególnych państw, jest polityką czysto kapitalistyczną. Hasło Wilsona — samostanowienie narodów o sobie — było tylko hasłem, rzuconem po to, ażeby obrócić wszystkie narody na stronę koalicyi, a odwrócić je od państw centralnych, to jest od Austryi i Niemiec. Ten sąd można dopiero dzisiaj wydać, kiedy to ustala się granice poszczególnych państw, ustanawiając je tylko tak, jak tego wymaga interes koalicyi i kapitału. Ten wypadek mieliśmy na Śląsku Cieszyńskim, gdzie to przy ustaleniu granicy nie brano względu na stosunek narodowościowy, lecz brano wzgląd na stosunki gospodarcze, to jest na węgiel i na kolej.

To samo chcą zrobić Anglia i Włochy na Śląsku Górnym, albowiem pomimo, iż większość ludności gminami oświadczyła się za Polską, to koalicya głosy te kwestyonuje i — jak słyszeliśmy — zamierza większość okręgu przemysłowego przyznać Niemcom. Jednakże Śląsk Górny, to nie Śląsk Cieszyński. Ludność polska, widząc na co się zanosi, wyprzedziła koalicyę, zabierając siłą zbrojną to, co jej się według głosowania należy.

Żywioły wrogie robotnikom polskim z jednej, a wrogowie zaś całej Polski z drugiej strony, wszczęły kampanię przeciw powstaniu na Śląsku Górnym. Obwiniano Korfantego, iż chciał zostać dyktatorem Śląska Górnego i tylko dlatego wywołał powstanie i przelewał krew robotniczą. Kłamstwom tym Korfanty zadał cios, utworzywszy zarząd, w skład którego powołał zastępców trzech stronnictw w osobach Józefa Biniszkiewicza, jako zastępcy polskich socyalistów, Jana Rymera, za stronnictwo narodowo-robotnicze, Józefa Grzegorczyka, za stronnictwo ludowe.

Zarząd ten, razem z Korfantym, sprawuje administracyę Śląska Górnego, utrzymując wzorowy ład i porządek. Że ludność Śląska Górnego nie miała innego wyjścia, niechcąc znów wpaść w jarzmo pruskie, jak tylko siłę własną, nie ulega żadnej wątpliwości. Tego też zdania jesteśmy nietylko my, ale i krakowski „Naprzód“, organ P. P. S. w Polsce, który w artykule: „Korfanty, jako polityk i dobry obrońca Górnego Śląska“, pisze, co następuje:

„Można rozmaicie zapatrywać się na osobę Korfantego, a zgodzić się, że tu ujawnił on sprężystość i trafne wyczucie chwili.

Wskazywaliśmy, że powstanie nie jest jego jakąś osobistą inicyatywą. Robotnicy górnośląscy, którym kwestyonowano wagę głosów, wrzuconych do urn plebiscytowych, nie mieli innego wyjścia, niż taką bojową ilustracyę, na potwierdzenie, że nie na wiatr rzucali swoje wotum.

Kapitał niemiecki, aby zagłuszyć głos polski, dzwonił złotem, tak kuszącym kapitalizm całego świata; robotnik polski mógł swoim słowom dodać rozgłosu tylko dźwiękiem stali.

Słychać było uwagi ze sfer koalicyjnych, dowodzące, że wynik plebiscytu w zagłębiu węglowem wypadł nie dość jasno, nie dość przekonywująco(sic!). Ten wynik „wyjaśnić“ musiała — niestety krew ludu górnośląskiego.

Ale moment odpowiedni, ale termin?

I tu właśnie trafnie postąpił Korfanty, że... lekkomyślnie — jak mu zarzuciła Paderewskiego „Rzeczpospolita“ — zaalarmował też ludność górnośląską pierwszemi wersyami o gotowanej jej krzywdzie. I ludność ta ruszyła ławą. Ludność świadoma, gotowa każdej chwili bronić swej sprawy, o nerwach, drgających niecierpliwością...

Rzekliśmy postąpił trafnie, gdyż nie czekał, aż szczegóły, które zaledwie transpirowały, zza kulis koalicyjnych uderzą obuchem wyroku.

W tym momencie bowiem powstanie górnośląskie zachowało formę przeprowadzenia dowodu — w pojedynku z ujarzmicielami pruskimi — istotnej siły polskiej na Śląsku Górnym, było wymierzeniem sobie słuszności wobec intryg Berlina! Było nadewszystko oswobodzaniem się własnemi siłami!

Gdyby zaś nastąpiło później, jako odpowiedź na opublikowane a niesłychanie krzywdzące nas rozstrzygnięci koalicyi, na które się zanosiło, nie miałoby w stosunku do koalicyi charakteru potężnej, krwią własną uświęconej manifestacyi ostrzegawczej przed ponowieniem krzywdy karwińskiej, lecz byłoby aktem zbrojnego wystąpienia przeciw ostatecznej decyzyi koalicyi, byłoby, mówiąc po staropolsku, rokoszem przeciw jej autorytetowi wymierzonym. A to komplikowałoby znacznie bardziej sprawę. Tak tedy Korfantemu ani potrzeba było zagrzewać nikogo do walki, nie potrzba też było naśladować kościuszkowskiego uniwersału do chłopów. Bo gdy chłopu pańszczyźnianemu za insurekcyi — którego poczucie obywatelskie wdeptane było w ziemię wiekową poniewierką — należało rzucić zapowiedź, hasło uczłowieczenia go z powrotem — tu robotnik sam gorzał niecierpliwością okazania całej swej ofiarności obywatelskiej!

I gdyby nawet bez Korfantego byłby — z innych źródeł przestrzeżony — zerwał się równie masowo do broni (wszak już samorzutnie za nią chwytał) to tem momentalniej się to stało, gdy dowiedział się, że za wiarygodnością w najwyższym stopniu niepokojących wieści, wypowiada się człowiek, który mógł łatwiej stykając się z przedstawicielami koalicyi, rozpatrzeć sytuacyę. Stał się on, jakby zegarem wieżowym, według którego zoryentował się lud górnośląski, kiedy wszystkim naraz potrzeba rzucić oskardy, a chwycić za broń.

Zatem wiele zdziałało, że Korfanty stał na widoku, zdziałała jego pozycya, choć, rozumie się, nie było tu żadnej instrukcyi polskiego rządu, unikającego wszelkiego narażenia się koalicyi.

Ale w każdym razie, ponieważ z przełomowymi wypadkami, zwykło się łączyć jedno nazwisko — tu jego nazwisko pokrywa tysiące bezimiennych bohaterów.

Korfanty zdobył sobie piękne dni na tym Śląsku Górnym, gdzie przechodził i chwile największego upadku. Co przyniosą dalsze etapy jego politycznego działania — to rzecz przyszłości.

A oto, co dziś o Korfantym powiedzieć można — przy nieznajomości dokładniejszych szczegółów w tym momencie, który jego nazwisko wysunął na szeroką widownię."

Tak pisze organ socyalistyczny o Korfantym. —

Dalecy jesteśmy od tego, ażeby może piać hymny pochwalne na cześć jednego Korfantego, ale raczej podziwiamy bohaterstwo całej polskiej ludności Śląska Górnego. Jeżeli zaś chcemy być sprawiedliwymi, to musimy mieć pełne uznanie dla tejże ludności, która za cenę swojej krwi, chce zrzucić z siebie jarzmo niemieckie — jarzmo całego słowiaństwa.

Współczesna choroba ludzkości.

Chęć używania i życie bez pracy, bez obowiązków, życie praw i przywilejów tylko, to rak, toczący społeczeństwo w zatrważający sposób oraz siły duszy i ciała dzisiejszej ludzkości.

Wszystko wielkie i sprawiedliwe stało się mrzonką a raj na ziemi, to wyłączny cel dla wielu. Zmateryalizowane te pojęcia są nader niebezpieczne dla młodzieży naszej, bo za mało jest rozumną, ażeby krytycznie na życie się zapatrywała. Ta młodzież porwana prądem życia traci swe młode siły w rozpuście, grze w karty i pijaństwie, karleje duchowo i przedwiele pieniędzy. To jest właściwie przyczyną, wcześnie zbliża się do grobu. Jakże bolesną jest ta strata dla społeczeństwa.

Lekkość życia i chęć używania wymagają że mimo naogół pięknych dochodów u wielu rodzin wiecznie głód i nędza panuje.

Lekkość życia i chęć używania sprawiają, że człowiek traci zmysł do rzeczy wzniosłych, jedynie godnych ludzkości, a staczając się z wyżyn duchowych, podleje, zwierzęceje. Człowiek taki to niewolnik namiętności, upadający pod wpływem najlżejszej pokusy.

Wszyscy mamy prawo do szczęścia. Unikajmy wszelako w tym względzie wszelkiej przesady. W pośrodku leży cnota.

XXVI. Walne Zgromadzenie

BANKU ROLNICZEGO we Frysztacie

odbędzie się

w niedzielę, dnia 29. maja

o godzinie 2-giej popołudniu (czas stary)

-- **W CIESZYNIE CZESKIM** --

w lokalu Filii Banku rolniczego

:: ulica HOHENEGGERA l. 10. ::

Porządek obrad:

1. Przeczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za rok 1920.
3. Sprawozdanie komisyi rewizyjnej z wnioskiem na udzielenie dyrekcyi absolutoryum.
4. Wniosek Rady nadzorczej co do podziału czystego zysku.
5. Wybór 4 członków Rady nadzorczej i jednego zastępcy i zatwierdzenie wyboru 1 dyrektora i 1 zastępcy.
6. Wniosek na przystąpienie do Związku Spółek zarobkowych i gospodarczych w Czeskim Cieszynie.
7. Wnioski Rady nadzorczej i członków.

FRYSZTAT, dnia 12. maja 1921.

ANTONI KASPRZAK, prezes.

Myśli.

Wybrał Ign. Chrzanowski.

Człowiek sam słabe i wątłe jest stworzenie. Jego potęga ducha nie leży w nim, ale w narodzie, do którego należy. Przez naród tylko człowiek stać się może wielkim. Na nicby się nie przydały jego pomysły i czyny, gdyby się w narodzie nie przyjęły, gdyby ich naród za swoje nie uznał, nie poparł, nie rozwinął, milionami głów i rąk w moc i trwałość nie zamienił. Biada czowiekowi, który rodziny nie ma, bo go szczęście rodzinne do pracy nie zagrzewa i trzeba mu wyższej wzniosłości ducha, by obcych za rodzinę swą uważał. Stokroć biada człowiekowi który narodu nie ma, bo sława narodowa skroci jego nie opromieni, ani naród czynów jego ramionami swemi nie dźwignie. Aby się zaś wznieść na barkach ludzkości, jakiejże na to wielkość ducha potrzeba!

Libelt. (System umnictwa.)

—000—

Kącik humorystyczny.

TRAFNE.

— Dlaczego Adam był szczęśliwym mężem?

— Nie płacił rachunków za garderobę swej żony.

REFLEKSYE PRZED LUSTREM.

— Że też to zmarszczki muszą się koniecznie robić na twarzy a nie na pięcie!

W SZKÓŁCE WIEJSKIEJ.

Nauczycielka zapytuje: Dlaczego Ewa zjadła jabłko?

Dziecko odpowiada: Bo jej smakowało!

Podziękowanie

składamy tą drogą wszystkim Stowarzyszeniom, Organizacyi chrześciańsko zawodowej i Kongregacyi za udział w pogrzebie naszego najukochańszego syna, brata

śp. Karola Wójcika.

Równocześnie dziękujemy Kongreganistom za częste odwiedzanie w chorobie naszego śp. Karola.

W smutku pogrążona rodzina.

BANK ROLNICZY we Frysztacie

przyjmuje wkładki na oszczędn. 4½% i udziela pożyczek i w rachunku bieżącym na hipotekę, weksle i w rachunku bieżącym pod dogodnymi warunkami.

Popierajmy nasze instytucye, bo one są obroną naszego bytu!

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. klientelę, że mam już na składzie

cegłę maszynową tegorocznego wyrobu

i na żądanie służę z przystępną ofertą, loco cegielnia, z dowozem wozami, albo też na wagonie stacya Frysztat.

Równocześnie polecam nowy skład desek, budowlanych, na podłogi i sypania, oraz stolarskich. Wykonuję drzewo kantowe, więźby gotowe według planów

z opustem 15% od cen ostatnich.

Alojzy Golasowski, Frysztat.

Swój do Swego!

Różne nasiona, nawozy sztuczne, maszyny rolnicze, wapno budowlane i nawozowe, cement portlandzki, pierwszorzędną papę dachową, wódki i likiery, mydło, ryż, amerykański i angielski smalec wieprzowy i słoninę i t. d., również buty, skórę podeszwową kupić można najlepiej i najtaniej

w Spółce rolniczo-handlowej „ZIEMIA"

Czeski Cieszyn, ulica Fabryczna 13.

Wydawca: Dr. Jerzy Bałon. Redaktor odpowiedzialny: Józef Bem. Ludowa Drukarnia we Frysztacie.

Rok I. FRYSZTAT, dnia 26. maja 1921. Nr. 4.

Gazeta kresowa

Pismo poświęcone sprawom narodowym, kulturalnym, polit. i społeczno-gospodarczym

Przedpłata wynosi: w Czechach w Polsce
kwartalnie . . . 15·— Kč 90·— Mkp
miesięcznie . . . 5·— Kč 30·— Mkp
numer pojedynczy . 1·50 Kč 8·— Mkp

Wychodzi raz na tydzień.
Redakcya i administracya:
FRYSZTAT, Bank rolniczy.

OGŁOSZENIA
wiersz petytowy 2·— Kč względnie 15·— Mk
Przy wielorazowem umieszczeniu stosown zniżka.

Socyalizm - bolszewizm.

W każdym prawie wieku mieliśmy ruch socyalny. Ani w starożytności, ani też w wiekach średnich nie byliśmy wolni od niego; znał go renesans, taksamo jak i reformacya. Ruch socyalny dni dzisiejszych ma swój początek w technicznych ulepszeniach maszyn, w lekciejszym i ruchliwszym obrocie pieniężnym, krótko mówiąc, w systemie produkcyjnym ciężkiego przemysłu nowożytnego. Pracują tutaj trzy faktowy, które połączone razem cuda tworzą i to przedsiębiorcy, kapitał banków i kas oszczędnościowych oraz robotnicy.

Przedsiębiorcy z roku na rok ulepszali swoją maszyneryę, ujednostajnili kierownictwo i ponoszą z komercyonalnem wyrachowaniem ryzyko.

Banki i kasy oszczędnościowe oddają złożone w nich kapitały prywatne przedsiębiorcom w bieżący kredyt.

Robotnik zaś oddaje im swą pracę za wynagrodzenie w różnej formie, czy to w dziennej, tygodniowej, lub też rocznej zapłacie.

Z biegiem postępu technicznego, ulepszenia fabryk i udoskonalenia kredytów, pozostał trzeci faktor tej to produkcyi — robotnik — w tyle. Z mniejszym nakładem pracy wyrabia się dziś więcej towaru i prędzej się go produkuje. Liczba robotników wprawdzie w miarę powiększenia produkcyi wzrasta, ale w stosunku do wyprodukowanego towaru maleje. Zawsze pewna część robotnika staje się niepotrzebną i zostaje bez chleba. Z tego właśnie powodu grozi zawsze niebezpieczeństwo obniżenia płacy. Jako reakcya przeciw temu powstaje automatyczne zszerergowanie się robotników w organizacyach zawodowych, iżby można łatwiej utrzymać wynagrodzenie za oddaną pracę w stosownej do warunków życia robotników wysokości.

Ten to stosunek rywalizacyi pomiędzy robotnikiem a przedsiębiorcą i kapitałem niema nic wspólnego z przynależnością do jakiejś partyi i jest tylko wynikiem nowożytnej konstelacyi gospodarczej.

Podczas gdy to przeciwieństwo w niektórych krajach Ameryki Północnej i Południowej prawie że tylko zaznaczonem jest, gdyż w krajach mało zaludnionych robotnik naciskowi obniżenia płacy łatwiej zapobiegnąć może, podczas gdy w Anglii ono się na tradycyjnej drodze w tas zwanych **„Trade unions“** legalnie rozwija, a zaś w dwóch koloniach angielskich Australii i Nowej Zelandyi dzięki mądremu i nowoczesnemu ustawodawstwu prawie że wyrównane zostało, to na kontynencie Europy socyalna demokracya cały proletaryat zorganizowała w partyę polityczną, która się teraz dostała w kryzys dla siebe i społeczeństwa całego niebezpieczny.

Socyalna demokracya w swej doktrynie tak samo teraz jak i przed pół wiekiem, gruntuje się na nauce Marksa, Lassalle'a i Engelsa, która to nauka żąda usunięcia przedsiębiorcy prywatnego, względnie przez niego powstałych towarzystw akcyjnych, zniesienia **kapitału oraz** uspołecznienia wszystkich przedsiębiorstw, tak wielkiej, średniej, jakoteż i małej produkcyi, czyli konfiskaty na rzecz ogółu.

Najbiedniejszy rzemieślnik, który zatrudnia choćby tylko jednego czeladnika, jest jej taksamo wyzyskiwaczem jak np. Krupp, Stumm, Thyssen, Stinnes, Rotschild, Guttmann, Baring, wielkie banki światowe taksamo jak i te małe kasy Raiffeisena.

Teorya socyalistyczna stała się czemś majestatycznem, stała się dogmatem niezmiennym i zawsze z tą samą oratorską wymową głoszona, stała się prawie że religią proletaryatu.

Wprawdzie, nigdzie się jeszcze nie udało doktryny tej w czyn wprowadzić. Jednym jej czynem większym, to zorganizowanie proletaryatu w prawidziwie wojskową organizacyę, która wkładki pobiera na sposób podatków państwowych. Dalej zorganizowanie strejków bez względu na ich wynik, bo nie zawsze odnoszą skutek i zwykle pociąga podwyższenie płacy robotnika, obniżenie wartości pieniądza i stawia go znowu na temsamem miejscu, gdzie stał przedtem.

Prawdziwe reformy socyalne, jako to: opiekę nad dzieckiem i kobietą, obniżenie godzin pracy, zabezpieczenie od wypadków, choroby, inwalidów i na starość, prawie zawsze rządy z inicyatywy własnej lub też innych stronnictw przeprowadzają a niekiedy nawet przeciwko wotum socyalistów.

Zaprowadzenie powszechnego prawa wyborczego powiększyło szeregi socyalistyczne, ale nie zdołało dotąd wyciągnąć partyę z teoretyzmu do praktycznego działania.

(C. d. n.)

— :-: —

Rozłam w Polskiej Socyalistycznej Partyi Rob. w Czechosłowaczyźnie.

Pewni przywódcy P. S. P. R. w Czechosłowaczyźnie, chcieli po zjeździe komunistycznym w Pradze postawić partyę na gruncie Trzeciej Międzynarodówki komunistycznej, czemu się część zarządu partyi sprzeciwiła. — Wobec tego nastąpił w partyi rozłam.

We środę rano przyjechali Lizak i Goetze z bojówką komunistyczną i zabrali bezprawnie całe urządzenie „Robotnika Śląskiego“ organu centralnego P. S. P. R., celem wywiezienia go do Ostrawy.

Komitet Wykonawczy P. S. P. R. poczynił odpowiednie kroki, ażeby majątek został prawnym właścicielom zwrócony.

—^^^—

O Śląsk Górny.

Ekspose polskiego premiera Witosa w sprawie Śląska Górnego.

Na posiedzeniu sejmu dnia 18. maja zabrał głos prezydent ministrów Witos i przypomniał na wstępie pokrótce argumenty, użyte przez Lloyd George'a w przemówieniu swem w sprawie Śląska Górnego i zaznaczył, że wobec tej mowy rząd uważa za swój obowiązek zabrać głos, ażeby nietylko sejm i własne społeczeństwo poinformować o zaszłych wypadkach, ale także i opinię zagraniczną.

Z kolei, przypomniawszy w jaki to sposób Prusy przyszły w posiadanie Śląska, mowca podkreślił, że prawa nasze do ziemi śląskiej popierają się nietylko na nieprzedawnionym tytule historycznym, ale stwierdza je żywa siła osiadłego od wieków ludu polskiego i jego prawo samostanowienia o swoim losie, przyjęte jako naczelna zasada przez twórców traktatu wersalskiego. Odpowiadając na zarzut, że ludność polska jest na Śląsku Górnym elementem napływowym, prezydent podkreśla nietylko błąd tej informacyi, ale jej bezpodstawność i głosy, nawet wrogów naszych, jak np. uczonego niemieckiego Partscha, który wykazuje skutki działalności germanizacyjnej rządu pruskiego na Śląsku Górnym, a wreszcie przypomina opinię, którą reprezentanci wszystkich wielkich mocarstw, a między innymi i Lloyd George dnia 16. czerwca 1919 r. wypowiedzieli, gdy zmieniono już pierwotną decyzyę, przyznającą Polsce Śląsk Górny bez plebiscytu, a która była odpowiedzią na argumenty Niemców.

Prezydent stwierdza, że stanowisko zajęte przez Lloyd George'a w ostatniem przemówieniu stoi w jaskrawej sprzeczności z tą opinią państw sprzymierzonych, a więc i Anglii o Górnym Śląsku z r. 1919.

Polskość Śląska stwierdzają ponad wszelką wątpliwość spisy, dokonane przez stronnicze władze niemieckie. I tak według spisu z roku 1910 na całym Śląku Górnym znajdowało się 1,285.000 Polaków a 889.000 Niemców. Według statystyki z roku 1911 liczba Polaków wynosi 1,548.000, zaś Niemców 558.000.

Prawa swoje do Śląska Górnego popieramy na traktacie wersalskim, któryśmy podpisali wraz z innemi państwami sprzymierzonemi, oraz na wynikach plebiscytu, wprowadzonego przez ten traktat. Jedyną rzeczą, której się domagamy, jest sprawiedliwa ocena wyników tego plebiscytu, stosownie do istotnej treści i ducha tego traktatu. Przypominając odnośny

tekst traktatu, premier stwierdza, że ma prawo do połączenia się z Polską ta część Śląska Górnego z nią graniczącą, w której 610 gmin za Polską się oświadczyło, a 194 za Niemcami, co stanowi nie stosunek 6 : 4, o którym mówi Lloyd George, lecz inny, korzystny dla Polski, bo 3 : 1.

Ludność nie chciała podstępnie stwarzać faktu dokonanego, ale porwała się do czynu rozpaczy, gdy dowiedziała się, że woli jej nie uszanowano i chciano jej narzucić znowu jarzmo pruskie.

Przypominając swoje oświadczenie z przed ośmiu dni, złożone sejmowi w sprawie stanowiska rządu wobec powstania, premier zaznacza, że rezultaty starań podjętych przez rząd celem uspokojenia ludności i zlikwidowania ruchu powstańczego są już widoczne, gdyż strejk generalny wstrzymano, prawie wszyscy robotnicy wrócili do pracy, a wojska powstańcze dostały rozkaz cofnięcia się.

Mowa Lloyd George'a do uspokojenia się nie przyczyniła, owszem wzmogła obawy napadu niemieckiego i skomplikowała położenie, oraz utrudniła stanowisko rządu polskiego, wobec tego, że społeczeństwo polskie wie, że oddziały niemieckie na Śląsku Górnym od samego początku akcyi plebiscytowej znajdują pewną, jawną i niczem nie krępowaną pomoc w Rzeszy niemieckiej. Lecz rzecz dziwna, że p. Lloyd George nic o tem nie wspomina, ubolewa natomiast nad biednymi i bezbronnymi Niemcami. Gdzież objektywizm? Gdzież sprawiedliwość? W mowie swojej nie szczędzi Lloyd George Polsce najbardziej niesprawiedliwego zarzutu. Wypomina nam premier angielski, że część naszych rodaków walczyła, aczkolwiek zniewolona, po stronie mocarstw centralnych i część krwi przelanej przez koalicyę rzucił na naszą głowę. Sąd historyi inny będzie. A jeżeli część społeczeństwa polskiego, upatrując wielkiego zaborcę w Rosyi carskiej, przeciwko niej tworzyła Legiony, to stwierdzić muszę, że wojska te nie walczyły nigdy przeciwko Anglii, Francyi, Włochom czy Stanom Zjednoczonym, lecz jedynie przeciwko Rosyi carskiej.

Można było również oszczędzić nieszczęśliwej ludności górnośląskiej zarzutu, że nie pomyślała o orężnej walce wcześniej, podczas wielkiej wojny. Ci, którzy dziś jeszcze uważają cały Śląsk Górny za prowincyę niemiecką, nie mogą chyba zapomnieć, że w czasie wojny światowej Śląsk Górny był częścią państwa niemieckiego i że wobec tego nie z własnej woli Ślązacy zmuszeni byli walczyć i ginąć masami w mundurach niemieckich.

Lloyd George oświadcza dziś dosłownie, że kiedy Niemcy są rozbrojeni i bezbronni dzięki sprzymierzeńcom, Polska oznajmia, że będzie walczyła nawet przeciwko traktatowi wersalskiemu. Polska wie, że traktat wersalski przywrócił jej wolność i niepodległość, wie że jedynie na podstawie ścisłego i sprawiedliwego wykonania tego traktatu ta część Śląska Górnego, której ludność przeważającą ilością głosów i gmin oświadczyła się za Polską, wrócić może do Polski.

Llyod George poczynił także w swej mowie wynurzenia, dotyczące sprawy wileńskiej. Dowiadujemy się z jego mowy, że Wilno zostało rzekomo przyznane Litwinom (głosy: to ciekawe!) Fakt istnienia umowy między rządami Francyi, Anglii, Włoch i Stanów Zjednoczonych, mocą której Wilno miało być przyznane Litwinom, jest zupełną nowością dla rządu (głosy: to jest poprostu śmieszne!).

Domagamy się, ażeby stosowano do nas objektywność, sprawiedliwość i prawo.

DALSZE WALKI.

Sosnowiec, 21. maja. Komunikat głównego sztabu wojsk powstańczych na Śląsku Górnym z dnia 21. maja:

Przewidywana od kilku dni ofenzywa niemiecka na Śląsku Górnym rozpoczęła się dziś, w sobotę o godz. 4. rano. Jako punkt wyjścia obrali Niemcy Gogolin, z którego na żądanie komisyi koalicyjnej wycofały się oddziały powstańcze, celem utworzenia strefy neutralnej.

Niemcy rozwinęli swe uderzenie w kierunku na Leśnicę i Kalinów i ruszyli do walki w mundurach „Reichswehr"y oraz w ubraniach cywilnych, zaopatrzeni w stalowe hełmy i rozporządzając znaczną ilością artyleryi. Powstańcy nie dorównując technicznym środkom przybywających z głębi Niemiec oddziałów, biją się bohatersko i odpierają uderzenia niemieckie kontratakami. Podgrupa Bogdana przeszła do brawurowych kontrataków, wypierając nieprzyjaciela z Kalinowa, Kalinowic i Skrzęcic.

W powiecie strzeleckim i na innych punktach zacięte walki w toku. Słabe ataki niemieckie na Turawę (powiat Opole) i na Radów (powiat Oleśno) zostały zlikwidowane.

Nad Odrą lokalne natarcia nieprzyjaciela odbijane są z powodzeniem przez grupę południową.

Podpisano: **Lubieniec,** szef sztabu wojsk powstańczych.

Sosnowiec, 21. maja. Wojska powstańcze skonfiskowały dzisiaj na terenie plebiscytowym wagon kolejowy, idący z Galicyi do Hamburga, który zawierał 100.000 jaj. Jaja po konfiskacie rozdzielono pomiędzy szpitale wojskowe.

Warszawa, 21. maja. Z Sonowca donoszą, iż Niemcy przypuścili dwa ataki na froncie Odry. Południowa grupa wojk powstańczych została zaatakowana przez silne niemieckie oddziały wywiadowcze. Powstańcy, którzy są silnie obwarowani, ataki te odparli.

Sosnowiec. Niemcy, pragnąc przedrzeć się od północy na tyły powstańców, uderzyli na większy oddział powstańców pod Praszką, na granicy polsko-śląskiej. W krwawej jednakże bitwie zostali z wielkiemi stratami rozbici i zmuszeni do panicznego odwrotu.

Oddziały nieprzyjacielskie w dalszym ciągu rozwijają działalność bojową na linii Olza—Raciborz, przy pomocy pociągu pancernego — natrafiły jednak wszędzie na opór powstańców i krwawo zostały odparte.

REGULARNE WOJSKA NIEMIECKIE w BOJU.

Sosnowiec, 21. maja. Ostatnie komunikaty bojowe sztabu wojsk powstańczych stwierdzają obecność regularnych wojsk niemieckich na terenie Śląska Górnego. Żołnierze „Reichswehr"y walczą już zupełnie otwarcie.

Według wiadomości autentycznych oddziały niemieckie przedostały się na prawy brzeg Odry pod Chrapkowicami, a na teren plebiscytowy dostały się z powiatu prudnickiego od strony Nissy, stanowiącej jeden z ważnych punktów koncentracyjnych regularnych wojsk niemieckich i „Orgesch"u. Powstańcy, którzy w pierwszej chwili w sobotę ustąpić musieli z kilku miejcowości, odzyskali je z powrotem. Fakt powyższy dowodzi, że komenda powstańców zawiodła się, mniemając, iż opuszczony pas neutralny zostanie obsadzony przez wojska koalicyjne. W odparciu ofenzywy niemieckiej odznaczyły się szczególnie oddziały grupy północnej.

Z frontu w powiecie strzeleckim i opolskim nadeszły wiadomości, że Niemcy dopuszczają się w zajętych miejscowościach straszliwych okrucieństw wobec ludności polskiej; między innemi wojska niemieckie spaliły jedną wieś. Wobec tego naczelne dowództwo wojsk powstańczych poczyniło odpowiednie zarządzenia, ażeby na przyszłość skutecznie przeciwdziałać podobnym niespodziankom i nie liczyć się już z żadnym pasem neutralnym.

ZAMACH NIEMCÓW NA GEN. LE RONDA.

Warszawa, 21. maja. Z Opola donoszą, iż władze koalicyjne wpadły na ślady zamachu,

---

JÓZEF BEM.

Hugo Kołłątaj.

Jeden z największych synów Polski, mąż prawdziwie opatrznościowy, orlim obdarzony wzrokiem i proroczem jasnowidzeniem — to Hugo Kołłątaj. Z czystą miłością idei wielkiej oddał się pracy ogromnej i prawie że niemożliwej do wykonania w tej Polsce, skazanej przez wyrok trzech mocarstw sąsiednich na zagładę. Oddał się jej bez zastrzeżeń, poświęcił całe życie, zdrowie, zdolności, szczęście osobiste, słowem wszystko, ażeby stać się sternikiem narodu, podnieść społeczeństwo z niedoli, przebudować tę duszę polską, przetworzyć ten ustrój państwowy, który wiódł naród w niesłychaną zgubę i zagładę. Mąż ten przerastał wszystkich epoki stanisławowskiej, a gdy Polska upadła umiał nie wierzyć w zgon narodu i podawać środki ratunku.

Urodził się Kołłątaj w dziedzicznych Dederkałach na Wołyniu 1. kwietnia 1750 r. Uczył się w domu, potem w szkole parafialnej pińczowskiej, a wreszcie na uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Słuchał tam teologii, filozofii, skąd wyruszył na dalsze studya do Rzymu. Wrodzona ambicya, niezmordowana wytrwałość w szukaniu wiedzy, cechowała go zawsze.

Był — podobnie jak szlachetny Staszic — księdzem, ale bez powołania. Zostawszy kanonikiem kapituły krakowskiej, dbał raczej o dochody, chociaż był szczodrym, gdy chodziło o budowanie lub naprawę kościołów. Zdolności jego nadzwyczajne zwróciły na niego uwagę członków Komisyi Edukacyjnej i jemu właśnie powierzyli reformę Uniwersytetu krakowskiego. Uporządkował jej fundusze, archiwum, bibliotekę, przekształcił ustrój bierarchiczny uniwersytetu w duchu liberalnym, usunął przeżytki średniowiecznie w nauce i związał ją z potrzebami wieku i narodu. Taksamo zorganizował gimnazyum nowodworskie.

Mimo wszelkich intryg i plotek, stanął na czele tej szkoły najwyższej, która miała nietylko wychowywać nauczycieli, prawników, teologów ale i dozorować wszelkie średnie i niższe szkoły koronne. Lecz na długo mu to nie wystarczało, pragnął on bowiem wyższych stanowisk w kraju, ażeby mieć wpływ na uzdrowienie stosunków politycznych i zreformować całe szkolnictwo w Polsce. Zdobył referendarstwo litewskie i zbliżył się do patryotów tych, którzy chcieli jarzmo uległości wobec Rosyi zrzucić.

Nienawidział reakcyę, reprezentowaną przez kilku magnatów- bronił rozumnie pojętego monarchizmu, wzywał szlachtę do ratowania ojczyzny i obrony Konstytucyi majowej. Jego mieszkanie było kuźnicą myśli postępowych, pracowni, w której się odrodzenie rodziło. Rozwinął czynność zdumiewającą, we wszystkiem brał udział, wszystkiego się dotknął, wszędzie pracował. Nie zrozpaczył o losie kraju, nawet wtedy, gdy Targowica poczęła brać górę nad słusznością i prawdą.

C. d. n.

organizowanego przez Niemców na życie generała Le Ronda.

GEN. WEYGAND JEDZIE NA ŚLĄSK GÓRNY.

Warszawa, 21. maja. (PAT.) Gen. Weygand ma zastąpić gen. Le Ronda na Śląsku Górnym i w dniach najbliższych przyjedzie do Opola.

KRWAWE STRATY POLSKIE. — NAPAD REICHSWEHRY.

Sosnowiec. Banda uzbrojonych Niemców napadła na wieś Praszki pod Wieluniem. Zawiązała się walka krwawa przez powstańców odparta. Straty ze względu na zaciętość walki duże. — 50 zabitych, 112 rannych. Niemcy strzelali kulami dum-dum. Stwierdzono obecność oddziałów Reichswehry.

Sosnowiec. Pisma niemieckie obliczają straty powstańców w ataku na Koźle na 175 zabitych i 200 rannych.

— :-: —

Ze świata.

CZECHY.

Zjazd komunistów czeskich. W ubiegłą sobotę rozpoczęły się obrady Komitetu Komunistycznego przy udziale 569 delegatów. Zjazd powitali w imieniu swych partyi przedstawiciel komunistów Rzeszy niemieckiej Mayer, przedstawciel komunistów niemieckich w Czechosłowaczyźnie Kreibich i inni. W imieniu żydowskiej partyi komunistycznej przemawiał Rudolf Kohn, który oświadczył, że w piątek ubiegły stowarzyszenie „Poale-Sion“ w Polsce, przyłączyło się do żydowskiej partyi komunistycznej. Następnie wygłosił 3-godzinne przemówienie przywódca komunistów czeskich poseł dr. Śmeral, który oświadczył, że swoją metodą pokojową zjednał dla partyi trzysta kilkadziesiąt tysięcy zwolenników. Według jego danych partya komunistyczna w Czechach jest najliczniejszą po Rosyi i Niemczech. Następnie na wniosek referenta Doleżala uchwalono przystąpić do Trzeciej Międzynarodówki, przyczem rezolucyę w tej sprawie przyjęto 559 głosami przeciwko 7.

Położenie partyjne.

Praga, Z powodu rozbicia się czeskiego obozu socyalistycznego na trzy osobne, wzajem zwalczające się grupy, najsilniejszem ugrupowaniem politycznem w parlamencie czeskim jest ludowa partya agrarna, której liczebność ujawniła się na zjeździe odbytem w ubieołe święto w Pradze. Stronnictwo to spodziewa się, że przy następnych wyborach zdobędzie większość mandatów, tembardziej, że połączyii się z niem ludowcy słowaccy grupy ks. Hlinki.

Początek końca.

Praga. W całych Czechach zaznacza się reakcya przeciw tak zwanemu Kościołowi Narodowemu, który nie ujawnia dotąd żadnej żywotnej działalności. Obecnie w Czechach odbywa się masowy nawrót do dogmatów Kościoła rzymsko-katolickiego.

Angielsko-czeska umowa handlowa.

Wiedeń. „Trybuna“ donoi, że minister spr, zagr. dr. Benesz wyjeżdża dnia 28. b. m. do Londynu. Celem jeg opodróży ma być zawarcie umowy handlowej między Anglią a Czechami.

Konsorcyum amerykańskie obejmuje Franzensbad. Ciesząca się wszechświatową sławą miejscowość kuracyjna w Czechach, Franzensbad, przechodzi pod zarząd konsorcyum amerykańskiego, które na ten cel puściło w obieg 30.000 akcyi po 50 dolarów za sztukę. Z tego 16.000 akcyi otrzymuje miasto Franzensbad, by w swem ręku zachowało większość głosów, mających zawsze rozstrzygać o losach zdrojowiska. Towarzystwo amerykańskie bierze je w zawiadowanie na lat 50 i poza znaczną sumą dzierżawną, podejmuje się dokonać daleko idących ulepszeń, adaptacyi, oraz wzniesienia wielu nowych budowli.

WĘGRY.

Tajemnicze rewelacye.

Budapeszt. Dzienniki tutejsze zamieszczają oświadczenie pewnego rumuńskiego radcy ministeryalnego, złożone za pośrednictwem pism madziarskich, że wszyscy oskarżeni w procesie o zamordowanie b. prezydenta ministrów hr. Tiszy są niewinni. Ów radca ministeryalny miał oświadczyć dziennikarzom: „Jestem gotów podać dokładne nazwiska sprawców mordu, gdyż byłem przypadkowo świadkiem zajścia. Jestem przekonany, że cały proces w tej sprawie przybierze zgoła inny obrót“.

Kongres kamunistów bułgarskich. Bułgarska partya komunistyczna odbyła trzeci kongres przy udziale 400 delegatów.

Aresztowanie wszystkich uczestników kongresu komunistycznego. Bukareszt. Wszyscy delegaci kongresu komunistycznego, którzy obradowali nad przystąpieniem do Trzeciej Międzynarodówki, zostali zaaresztowani, w sali, w której odbywali posiedzenie. Odkryto istnienie ścisłych stosunków między komunistami agentami w Rumunii a centralą w Moskwie, które są nader niebezpieczne dla państwa rumuńskiego.

Zaszczytne odznaczenie pani Skłodowskiej. Nowy Jork. Pani Curie-Słodowska otrzymała tytuł honorowego doktora Kolegium Smilton, poczem odwiedziła Kolegium Neunt Nelicke. Pani Słodowska została również wybraną członkiem honorowym Stowarzyszenia profesorów chemii w Nowej Anglii.

Polska kontrola wodna w Gdańsku. W Gdańsku podjęła znowu czynność polska kontrola wodna graniczna, między Polską a Gdańskiem. Głównem jej zadaniem jest nadzór nad rybołowstwem. Zarządzenie to jest tymczasowe, gdyż sprawa ta zostanie definitywnie załatwioną łącznie z ogólną umową polsko-gdańską.

Ogromny spadek cen w Anglii. Londyn. W ostatnim tygodniu nastąpiła znowu znaczna zniżka cen artykułów żywnościowych. Masło potaniało o 72 do 64 szylingów na centnarze. Jaja i słonina są tańsze niż przed wojną. Szczęśliwa Anglia.

Walki sinnfeinistów w Dublinie. Sinnfeiniści zatrzymali w Baliter samochód, wiozący inspektora okręgowego, jego żonę i dwóch oficerów. Cztery osoby z pomiędzy podróżnych zostały zabite. Sinnfeiniści zaatakowali również nadchodzące posiłki.

Niemcy zapłacą miliard marek do 25 dni. Wiedeń. Rząd niemiecki komunikuje, że stosownie do wymagań ultimatum w przeciągu 25 dni zostanie przekazana komisyi reparacyjnej suma 1 miliarda marek w złocie.

Bunt żołnierzy w Anglii. Londyn. W Adlershow w Anglii zbuntowali się żołnierze rezerwiści, wysłani do uśmierzania strejkujących górników. Żądają oni rozpuszczenia ich do domów i nie chcą występować przeciwko górnikom. Sytuacya jest poważna. Przeciw zbuntowanym rozpoczął ostre kroki gen. Canon.

Misya handlowa rumuńska. Do Warszawy przybyła komisya rumuńska, celem rokowań w sprawie konwencyi handlowej z Polską. Komisya ta będzie omawiała sprawy ściśle handlowe oraz konwencyi pocztowo-telegraficznej i przepisów transportu wodnego, jak również konwencyi celnej. Jednocześnie inna komisya specyalna będzie pertraktowała w sprawie uregulowania kwestyi granicznych.

Polsko-francuski układ naftowy. Na komisyi skarbowo-budżetowej w Warszawie, minister skarbu Steczkowski przedstawił treść układu naftowego polsko-francuskiego, który został niedawno podpisany w Paryżu. Posłowie: Stapiński, Diamand i Moraczewski zażądali przedstawienia tekstu dosłownego. Dr. Diamand zwrócił uwagę, że układ naftowy obciąża Polskę jednostronnie. Poseł Moraczewski podkreśla, że umowa gospodarcza i naftowa stanowią razem z umową polityczną jedną całość. Komisya nie może rozpatrywać układu naftowego, nie wiedząc, w jakim stopniu ustępstwa gospodarcze równoważą się zabezpieczeniom politycznem naszych interesów państwowych. Książę Czetwertyński wniósł przyjęcie sprawozdania ministra do wiadomości. Komisya jednak odroczyła decyzyę do ustalenia całokształtu układu z Francyą.

Ks. Sobolewski referował następnie o wprowadzeniu moratoryum dla wierzytelności przedwojennych, zwłaszcza hipotecznych. W odpowiedzi minister Steczkowski wskazał na chaos, jakiby powstał w razie rozmaitego traktowania różnych wierzytelności. Dyskusyi jeszcze nie ukończono.

Komisya wojskowa odbyła zebranie, na którem przed porządkiem dziennym obrad przewodniczący p. Anusz, poinformował o swojem wystąpieniu przeciwko gen. Niesiołowskiemu i zwrócił się do komisyi, ażeby dyskusyą w tej sprawie nie krępować mającej zapaść opinii sądu obywatelskiego.

Polonia amerykańska buduje szkoły rzemieślnicze w Polsce. „Polskie Stowarzyszenie Mechaników“ w Ameryce na walnem zebraniu odbytem w Toledo (Stany Zjednoczone, Ohio), postanowiło przeznaczyć 40.000 dolarów na budowę dwóch szkół rzemieślniczo-technicznych w Polsce, a to w Pruszkowie i Porębie.

Wrangel w Jugosławii. Z Belgradu donoszą, że do Jugosławii przybędzie wkrótce generał Wrangel ze swym sztabem.

Szwajcarya. Według ostatniego spisu ludności, żyje w Szwajaryi 2,217.596 protestantów, 1,528.002 rzymsko-katolików, 56.250 staro-katolików i 60.901 bezwyznaniowyh.

Uchwalenie konstytucyi jugosławiańskiej. Z Belgradu donoszą, że konstytuanta jugosłowiańska przyjęła projekt konstytucyi większością głosów 227 przeciwko 93. Za przyjęciem projektu byli demokraci, radykali, muzułmanie, ludowcy słoweńscy i związek chłopski; przeciw byli komuniści, republikanie i muzułmanie macedońscy. Chorwacki klub narodowy powstrzymał się od głosowania.

Deszcz złota w Ameryce. Strumień złota, który nieprzerwanie napływa z Europy do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, sprawia niemało trudności i kłopotów urzędnikom i robotnikom urzędu menniczego w Nowym Jorku. Piwnice podziemne tej instytucyi są tak przepełnione drogocennym tym metalem, że obecnie skierowano do bankierów zlecenie, ażeby odtąd złoto wysyłali do Filadelfii, gdzie łatwiej będzie je przechowywać. W Nowym Jorku w urzędzie menniczym tak personal był przeciążony pracą, że jakkolwiek nie ustawało zajęcie ani we dnie ani w nocy, praca całkiem nie postępowała naprzód. Od dnia 1. kwietnia przysłano do Nowego Jorku złota mniej więcej za 42 i pół miliona dolarów. Około połowa tej sumy ma być wysłana pod specyalną strażą do Filadelfii.

Wrzenie na Słowaczyźnie.

Z Preszburga donoszą o wrzeniu wśród ludu słowackiego, które przybiera coraz to większe rozmiary. Zwyczajem odwiecznym ludności słowackiej było wypasanie bydła w państwowych lasach i halach. Rząd czesko-słowacki zabrania tego. Obecnie przeprowadzają tam urzędnicy nasłani z Czech, znaczenie bydła, przyczem w komitacie saroskim doszło do poważnych rozruchów.

Gdy się w gminie Lipiany zjawili urzędnicy, zebrała się ludność z toporami, motykami i drągami i groziła żupanowi tak, że ten widział się zmuszony zaniechać znaczenia bydła. Pewien legionarz, usiłujący uspokoić tłum, został obity. Ratował się on ucieczką do pewnego mieszkania, gdzie schował się pod trumną. Tłum ten wtargnął do owego mieszkania poturbował legionarza, a trumna ze zwłokami, spadając, zraniła wdowę. Legionarza ciężko rannego zdołano wreszcie wyrwać z rąk tłumu. Przybyłą żandarmeryę obrzucono kamieniami. Żandarmerya **dała ognia i zabiła jednego Słowaka.** Z Eperyes wysłano wojsko do Lipian.

Niemieckie gazety preszburskie donoszą, że **wrzenie jest skierowane jedynie przeciw urzędnikom czeskim.** Rząd ogłosił stan wyjątkowy.

—=ooo=—

Gdy konia koją...

Powiada stare przysłowie: gdy konia kują, żaba też nogi podnosi. Przychodzi to przysłowie mimowoli na myśl, gdy się czyta naczelny artykuł gazetki czeskiej „Ostravsky kraj". Ma to być organ chrześcijańsko społecznej cz. sł. strany ligovej, gazetka w każym razie „europejskiej sławy", „revue" tygodniowa od 16 lat. Oczom się naprawdę wierzyć nie chce, uszy wiedną, gdy się te brednie przeglądnie. Marnych musi mieć czytelników, którym można takie nonsensy jako politykę podawać, wątpliwe musi być i to chrześcijaństwo, któremu służy ten organek. Możnaby nad tem spokojnie do porządku dziennego przejść, bo nie dla omawiania głupstw jest przeznaczona nasza „Gazeta kresowa", warto jednak wiedzieć, jakie są poglądy u naszych katolików czeskich. Słuchajcie tedy narody! **„Sprawę cieszyńską** dlatego odkładano, bo Francya sprzyjała Polsce, dochoda wodziła Czechy za nos, aż ich przekonała, że tak jak ona chce, jest wszystko w porządku. Gorzko się robi biednemu politykowi z „Ostrawskiego kraju", gdy wspomina czeską okupacyę Ks. Cieszyńskiego. Twierdzi, że gdyby Czesi byli mieli tyle zuchwałości ile Polacy na Górnym Śląsku, to mogliby być dziś pod Krakowem, jak chciał p. Śnejdarek. (Byłby doszedł pod Kraków, gdyby nie proklaty Skoczów, a nieboszczyk p. Haller.)

Na Górnym Śląsku zaś Polacy napadli na **niemiecką** ziemię itd., (dziwnie, że nie na czeską własność, bo przecież do Górnego Śląska mają Czesi takie same historyczne prawo, jak do Cieszyńskiego). Muszą jednak ci Niemcy być strasznie biedni, kiedy ich tak nagle bronią nawet Czesi. Ten pan nie słyszał o tem, jak Grenzschutz mordował spokojnych obywateli, jak Polacy na Górnym Śląsku bez pomocy Polski, gdy bolszewicy byli pod Warszawą, gdy się już niektórzy sąsiedzi uśmiechali a oblizywali na myśl, że pójdą i zagarną ile tylko dusza raczy. Śmiech pusty zbiera, gdy się czyta, że Czechom „dochoda" z kieszeni wyciąga złote zegarki a chwali ich dla zamydlenia oczu. Może tak w chwili jakiegoś „lucidam intervallom" pan polityk obliczył, jak obszerne byłyby Czechy, gdyby nie „dochoda". Ileby ludności pozostało w całem państwie cz. sł., gdyby taksamo dochoda obdarzyła taką pupilką Czechy, jak Polskę, ile by się dorachował różnych Czechów, gdyby tak zamiast wyciągania złotych zegarków zarządziła dochoda plebiscyt w Czechach niemieckich w Hulczyńsku, na Słowaczyźnie, na Rusi? Czytałem wtedy, gdy Austrya już się miała ku rozkładowi, następujący trefny aforyzm w jednem z humorystycznych pism czeskich:

V istem státě k pravdě blouchem
Teufel stal se svatym duchem!

To samo mi się przypomniało gdy w Zielone Świątki w uroczystość Ducha Św. w katolickiem piśmie taką **prawdę(!)** wyczytałem. Inaczej sobie tego wytłómaczyć nie umiem, tylko przysłowiem: Gdy konia kują, żaba też nogę podnosi! Ujada ciągle na Polskę i psy na niej wiesza cała szowinistyczna prasa czeska a zatem musi także i ten organek nożkę podnosić, choć takie odezwanie się na Zielone Świątki z charakterem Ducha prawdy nie licuje.

Jeszcze lepsze kawały w temsamem numerze na odwrotnej stronie można wyczytać. Wezwanie do składek na Mat. Osv. Lid. „Czeskiemu narodowi stała się krzywda przez rozerwanie Ks. Cieszyńskiego (o Krakowie już zapomniał niestety!) Tej krzywdy, woła dalej, naród czeski nie śmie zapomnieć! Można ją jeszcze naprawić (wychodzi „igła z pytla".) przez czeskie szkoły. Pięćdziesiąt, słuchajcie, całych pięćdziesiąt miejscowości jest bez czeskiej szkoły. (Horrendum pisane najmniej przez 7 r.) Możeby się tak ów pan zapytał dlaczego ich niema? Chyba dlatego, bo niepotrzebne. Możnaby tego pana tem pocieszyć, że na świecie jest jeszcze więcej niż 50 miejscowości, gdzie czeskiej szkoły „neni" i nie będzie. A możeby tak „Matice osv. Lidove" rozszerzyła działalność na polskiej części Ks. Cieszyńksiego? Tam przecież Czesi są wydani na łaskę i niełaskę Polski. Przypuszczam, że rząd polski zgodzi się na prywatne szkoły czeskie w takiej ilości jak potrzeba. Dalejże po wawrzyny, naprawicie **całą krzywdę;** albo też może na Śląsk Górny, gdzie rzeczywiście Czesi są w raciborskiem? Ile tam jest miejscowości bez czeskiej szkoły!

Takie gadanie austryackie pisemka czeskiego warte zapamiętania. Niechże się nikt nie łudzi, że nam kiedyś ktoś z Czechów pomoże; że rząd rządem, ale społeczeństwo inne. „Jaki wiersz, taki słuchacz" — powiada Mickiewicz. Jaki dyabeł, taki czart. Czech szowinista gra wszędzie pierwsze skrzypce, a sprawiedliwość rozumie tak, że jemu wszystko a bliźniemu figę z makiem. Może katolicy w Czechach albo na Morawach, inni jak w naszych stronach, ale nasi najbliżsi — mogą iść w kumy z „Mor. sl. Dennikiem" i „Duchem Czasu".

Wachmistrz Luśnia.

—=ooo=—

Groza bezrobocia.

Z powodu coraz to większej grozy bezrobocia w przemyśle żelaznym na Śląsku i pograniczu ostrawskiem, udała się do rządu w Pradze deputcya związków zawodowych z Witkowic, Ostrawy, Świniowa, Bogumina, Frysztatu, Frydlandu i Koprzywnicy i podali w szczegółach grozę bezrobocia.

Między innemi podnieśli:

W hutach witkowickich pracuje obecnie 22.000 robotników. Z tego pracuje 5.000 na pracach podrzędnych, które potrwają jeszcze najdłużej 14 dni. Na 4 do 5 zmian w tygodniu pracuje 6.000 robotników. Z żołnierzy, którzy powrócili z wojny pozostaje 1.500 bez zatrudnienia. (Do tego dodać musimy — za dziennikami niemieckiemi — że w nowej walcowni w Witkowicach z powodu braku zbytu grozi bezrobocie 7.000 robotnikom w najbliższych tygodniach.).

Deputacya domagała się zniesienia różnych szkodliwych podatków, zwłaszcza węglowego, zniesienia taryfy kolejowej itd. W końcu otwarcia granic dla wywozu do państw sąsiednich jak: do **Polski,** Rumunii, Jugosławii, Rosyi i innych państw na wschodzie oraz na Bałkan.

Zaznaczyć musimy, — co podnoszą przemysłowcy niemieccy w Czechosłowaczyźnie — że dzięki nieudolnej polityce gospodarczej rządu przemysł niemiecki, jeżeli nie na zawsze, to na długo wyparł fabrykaty czeskosłowackie z Bałkanu.

—=ooo=—

Korespondencye.

Niezwykłe zjawisko we Frysztacie. Abonenci „Dziennika Cieszyńskiego" donoszą, że we wtorek doręczono im znów pocztą „Dziennik Ciesz.", którego już nieoglądali całych dziesięć dni. Dawniej to poczty czechosłowackie doręczały abonentom przynajmniej po dwa a niekiedy nawet i po trzy numery „Dzien. ciesz." w tygodniu a teraz już aż jeden numer na dziesięć dni.

Stare Miasto. U nas czechizacya, chociaż po cichu, ale postępuje szybko naprzód. Przyczyniają się doń leśniczy, Czech, naumyślnie na ten ten cel sprowadzony, burmistrz Szweda i kierownik szkoły Rzechaczek. Pan ten był do ostatka członkiem Pol. Tow. Ped., ale zaraz po rozstrzygnięciu losów Śląska wniósł podanie o zamianę jego szkoły na czeską, oświadczając gotowość uczenia po czesku. Zaraz też rozpoczął naukę od tłomaczenia dzieciom, że się nie mówi gęś, jeno hus, kura, jeno slepica itd. Ponadto zbierano po wsi podpisy i wielu nieuświadomionych robotników dowiedziało się dopiero po podpisaniu tego cyrografu, że to są podpisy za czeską szkołą. Robotę tę dyabelską wspierają tutejsi siedlacy, ślązakowcy, którzy aczkolwiek mówią po polsku, raczejby przystali do Chińczyków, jak do Polaków. Dnia 1. kwietnia została tu otwarta ochronka czeska i ma być otwartym „sklep ślązakowski".

Karwina. (Wynik spisu ludności.) W Karwinie naliczono według spisu ludności 32% Czechów, 10% Niemców a tylko 48% Polaków na 20.000 mieszkańców, co wynosi 6.400 Czechów, 2.000 Niemców a tylko 9.600 Polaków. Jeżeli porównamy ten wynik z ostatnim spisem ludności austryackim — Czechów było wtedy 5'2% — to się wykazuje cała niemożliwość i nadużycie. Spis ten wykazał na 18.000 mieszkańców 15.000 Polaków, więc 83'3%, a 3.000 Niemców i Czechów razem. Tak więc liczba Czechów z niecałego tysiąca doszła do bajecznej wysokości w ciągu jednej nocy spisowej, bo aż do 6.400 ludzi. W jaki sposób? Dobrze wszyscy wiedzą!

Karwina. Dnia 16. b. m. odbyło się w sali Weiricha zgromadzenie rodzicielskie. Komitet rodzicielski, wybrany przed rokiem, mający na celu stać na straży szkolnictwa polskiego w Karwinie, zdał sprawę z dotychczasowej swej czynności. Dzięki energicznym zabiegom oraz dzielnej postawie ludności nie doszło do wprowadzenia w życie morderczej uchwały komisyi administracyjnej, mającej na celu wprowadzenie języka wykładowego czeskiego we wszystkich szkołach polskich w Karwinie. Obecnie, gdy chodzi o otwarcie polskiej szkoły wydzia-

łowej i wybudowanie dla jej pomieszczenia budynku szkolnego, musi ludność polska w Karwinie swą czujność zwiększyć, ażeby wrogie nam zapędy zniweczyć. To też zgromadzona ludność uchwala jednogłośnie następującą rezolucyę:

„Obywatele miasteczka Karwiny, zebrani na zgromadzeniu rodzicielskiem w dniu 16. maja 1921 roku w sali p. Weiricha, żądają:

1. Ażeby komisya rządząca, jako dotychczasowa władza gminna, przystąpiła natychmiast do budowy budynków dla pomieszczenia obydwu polskich szkół wydziałowych, to jest męskiej i żeńskiej na parceli naprzeciwko ochronki dziecięcej Towarzystwa górniczo-hutniczego, obok szybu wiatrowego l. 1 szybu „Gabryeli".

2. Rozpoczęcia nauki w obu pierwszych klasach szkół wydziałowych polskich już w przyszłym roku szkolnym 1921—22, bez względu na to, czy budowa budynków i urządzenie szkolne będą ukończone, czy nie. Pomieszczone mają być te klasy prowizorycznie w polskiej szkole w Solcy.

3. Brak gotówki nie może wpłynąć pod żadnym warunkiem na nieprzystąpienie do natychmiastowej budowy szkół polskich, gdyż zgromadzenie wychodzi z tego słusznego stanowiska, że jeżeli znajdą się pieniądze na szkoły czeskie, to tem więcej muszą się znaleźć na szkoły polskie, jako obywateli większości w Karwinie.

4. Gdyby pomimo tego przystąpiono do budowy czeskiej szkoły wydziałowej w Karwinie, pomijając budowę polskiej szkoły wydziałowej, natenczas ludność polska będzie uważała to jako brak dobrej woli ze strony czynników rządzących i jako prowokacyę, skierowaną przeciwko większości obywatelskiej narodowości polskiej w Karwinie."

Wreszcie przystąpiono do wyboru nowego Komitetu rodzicielskiego, w którego skład weszli: Józef Pieczaczek, Józef Gamrot, Teodor Guziur, Dr. Wacław Olszak, Karol Buryan, Jerzy Pieczka, Mikołaj Tomiczek, Karol Gatnar.

Po zgromadzeniu urządzono na wydatki bieżące Komitetu rodzicielskiego — **dobrowolną** składkę, która przyniosła 614 K.

Bogumin. Zakłady hutnicze Hahna wydaliły w tych dniach ponownie 80 robotników z powodu braku pracy. Rada robotnicza również akceptowała ten krok, przekonywując się o sytuacyi bez wyjścia.

Niemieccy robotnicy Śląska Cieszyńskiego solidaryzują się z powstańcami. W ubiegłą niedzielę zwołali socyaliści bogumińcy wiec w sprawie Śląska Górnego. Wiec ten miał być protestem przeciwko powstaniu polskiemu — jednakże robotnicy niemieccy w fabryce rur Hahna, oraz w fabryce kabli oświadczyli, że Śląsk Górny zamieszkały jest przez Polaków, wobec czego solidaryzują się z powstańami.

Twierdzili dalej, że Polacy nie odebrali na Śląsku Cieszyńskim ani jednej szkoły niemieckiej, gdy natomiast Czesi zamykają każdego tygodnia szkoły niemieckie.

Kończyce Wielkie.

Przedwczesna radość. Przed dwoma tygodniami pojawiła się w organie niemieckiej socyalnej demokracyi notatka, jakoby kierownik szkoły w Kończycach Wielkich przy Frysztacie, padł w szeregach powstańczych na Śląsku Górnym. Notatka ta wyrażała pomiędzy wierszami wielką, ale przedwczesną radość, albowiem p. Firla dotąd cieszy się najlepszem zdrowiem, gdyż jako niepochodzący ze Śląska Górnego, nie mógł brać udziału w powstaniu. Przynajmniej na chwilę urządził swym poplecznikom radość były korespondent z Frysztatu osławionej a zmarłej plebiscytówki „Fraiheit" a obecnie umieszczający swe kłamstwa we „Volkspresse", dyskredytując dla swych egoistycznych zachcianek organ, przeznaczony dla niemieckich robotników.

——vVv——

Owoce trzeźwości.

Jak wielkiem nieszczęściem jest pijaństwo dla pojedynczych ludzi, rodzin i całych społeczeństw, tego dowodzić nie potrzeba, bo to wszyscy wiemy i uznajemy. Natomiast trudniej spotkać się u nas ze skutkami trzeźwości, jakkolwiek mamy dużo ludzi trzeźwych. Cnota ta niejest ogólną, nie bije tak w oczy, jak u innych narodów.

Szwecya, Norwegia, to kraje szczęśliwsze, chociaż ziemi mają mniej pod uprawę, reszta bowiem to skały, lasy, woda, trzęsawiska, to jednak zażywają dobrobytu i posiadają takie przymioty, jakich darmo szukać wśród najbogatszych narodów. Pierwsze i drugie zawdzięczają tylko trzeźwości.

Pewien podróżnik, który zwiedził Szwecyę, tak zadziwiająco o niej pisze. Gdy do stolicy państwa, miasta Sztokholmu przyjechał, to zdawało mu się, że tam wszystko wolno robić, taka tam powszechna i niezwykła panuje wolność i swoboda. Na ulicach wre i kipi życie, ruch wesoły, ludność swobodna, czysto i porządnie ubrana, nigdzie nie widać brudu, nędzy, nie spotyka się człowieka pijanego a rzadko, bardzo rzadko żebraka lub kalekę; nie słychać kłótni, nie widać bójek. Kupcy na noc nie zasuwają okiennic wystawowych, jak się to u nas praktykuje, a nigdzie się nie trafi, żeby ktoś wybił szybę lub wdarł się do handlu. Za miastem w ogrodach publicznych, na przystankach okrętowych różne pakunki, pootwierane koszyki z żywnością, pozotawione same przez właścicieli a nikt niczego nie ruszy.

Na wsi tasama swoboda, wolność, sumienność i czystość, ład i dobrobyt. Chłopi szewdzcy są bardzo oświeceni, poważni i przyzwoici, kochają gorąco swą ojczyznę, czują się obywatelami swojego kraju a każdy z nich to już rzecz jasna, umie czytać i pisać. W każdej wsi szkoła, prawie wszędzie telegrafy i telefony. Szwedzi bowiem zachowując swe zwyczaje i obyczaje narodowe, ciągle postępują naprzód, z najoświeceńszymi narodami i przyswajają sobie łatwo wszystkie wynalazki.

Miasta i wsie utrzymują kaleki, biednych i chorych w własnych domach i nie pozwalają na włóczęgowstwo i żebraninę. Z drugiej zaś strony, każdy zdrowy i zdolny do pracy człowiek uważałby sobie za hańbę i największy wstyd próżniactwo. Konieczność pracy uznają tam bogaci i ubodzy i oddają się jej z całym zapałem.

Niema też tam nędznych chat. Wieśniak szwedzki nie zadowala się jedną izbą i komorą, lecz ma obszerne mieszkanie. A co bardzo charakterystycznem jest, że prawie każdy posiada obszerną bibliotekę oraz prenumeruje różne czasopisma i gazety.

Około fabryk piękne kolonie, około domków pełno kwiecia, w pośrodku duży gmach, w którym się mieści kilka sal na zabawy i muzykę, do pogadanek, dla biblioteki i czytelni. Robotnicy w wolnych od pracy chwilach czytają i uczą się. Szynkowni nie znają a o rozmaitych wybrykach też nie wiedzą.

Lud szwedzki odznacza się szczególnie wielką oszczędnością i pracowitością oraz zadziwiającą trzeźwością. Na 8.500 mieszkańców w Szwecyi przypada dopiero jeden szynk, podczas gdy my na każde 400 mieszkańców już razem z dziećmi, są uszczęśliwieni szynkownią, a w miastach nawet na jakich 200 mieszkańców. —

Jakaż to olbrzymia różnica!

A proszę bardzo, nie zawsze tak bywało. Przed jakich 50 laty i tu — jak u nas — pijaństwo rozwielmożnione było, lecz znaleźli się tam ludzie, kochający swoje społeczeństwo, którym żaden trud nie był za wielkim, ażeby podnieść swój lud z moralnego i materyalnego upadku. I tam zdawało się, że niepodobnem jest wytępienie pijaństwa, a przecież silna wiara w lepszą przyszłość, żywy zapał i żelazna wola dokonały swego.

Oto praca dla naszych „Sokołów", „Siłaczy" i młodzieży wogóle. Chwyćmy się i my plenienia tego chwastu a zakwitnie znowu dobrobyt u nas i zdobędziemy sami te piękne przymioty Szwedów, dorobimy się majątku, posiądziemy oświatę.

Ograniczmy używanie rozpalających napojów! —

—=oOo=—

Humor i satyra.

Co to jest farsa?

Na to pytanie daje taką humorystyczną odpowiedź Maurycy Decobre w „Journale":

Pojęcie farsy otrzymujemy z następującego równania algebraicznego:

Oszukany małżonek+bogaty wujaszek z Ameryki—blondynka—kochanek: intrygantki.

Co jest konieczne w farsie?

— Łóżko!

— Dlaczego wszystkie farsy pisane są przez spółki autorskie?

— Bo jeden autor mógłby zapomnieć o kilku osobach, ukrytych w łóżku!

Które farsy są najgłupsze?

— Te, które wystawiono 300 razy z rzędu.

Co musi być w każdej farsie?

— Logika!

Gdyby handlarz kasztanów nie powiedział w pierwszym akcie służącej pani pułkownikowej, że ginie z miłości, stojąc przed piecykiem, toby Ferdynand z drugiego aktu nie pomylił się do numeru telefonicznego i nie zawołałby żony właściciela hotelu, która ma stosunek z wachmistrzem od żandarmów, coby znowu uniemożliwiło wędrownemu Anglikowi zamieniać kapelusze z kasztaniarzem i wykryć żonę pułkownika z baronem Mouchettes, który wyrusza na manewry, w szafie.

Jakie wrażenie wywiera farsa na widzach?

— Wzrusza ich, każe im myśleć poważnie o kwestyach życiowych, wznosi ich dusze nad poziomy.

Czy ludzie się śmieją, przysłuchując się farsie?

— Oczywiście, jeżeli myślą równocześnie o czem innem!.

Gdzie można znaleźć najlepsze pomysły farsowe?

— Na posiedzeniach parlamentu!

DOBRY CHŁOPCZYK.

Student: Cóż to Karolku, masz już 50 K w puszce?

— Tak wujaszku. Możesz mię kiedy naciągnąć!

HRABIANKA.

— Tatku, musisz wyzwać lekarza; on śmiał powiedzieć, że mam nieczystą krew.

Kronika żałobna.

† **Zofia Rogoszówna.** Niebogata nasza literatura dla dzieci poniosła wielką tsratę. Na nieuleczalną chorobę płuc zmarła w Szczawnicy, w młodym stosunkowo wieku, doszedłszy właśnie do pełni rozwoju talentu, serdeczna autorka „Piskląt". Zofia Rogoszówna, córka śp. Józefa, wybitnego dziennikarza i literata, założyciela „Głosu Narodu". Gdyby ś. p. Zmarła tylko tą świetną powieścią, odznaczającą się niezwykle głębokiem znawstwem duszy dziecięcej, wzbogaciła literaturę, miałaby już dużą zasługę. Ale pozostawiła ona i inne utwory, że wymienimy tylko: „W małym dworku", bajkę wierszem i prozą „O gdakaczu, gdakuli i gdakuleńce", tom poezyi, na które złożyły się też utwory jej siostry, Józefy Pieńkowskiej, przeróbki baśni scenicznych z obcych literatur itd.

Śp. Rogoszównę, która posiadała rzeczywisty talent, cechowała zawsze skromność, to też nie należała do głośno reklamowanych autorów w zakresie literatury dziecięcej. Skromne i szlachetne życie zamknęła niedawno równie skromna uroczystość oddania ostatniej posługi na cmentarzu krakowskim. Niezbyt liczny, lecz z serdecznych przyjaciół i ludzi wysokiej kultury złożony zastęp postępował za jej trumną, której towarzyszył wieniec z bzu „od polskich dzieci". Cześć Jej pamięci!

—^^^—

Myśli.

Stosunek do narodowości niemieckiej, groźny dla nas, zmusza do największej baczności na każdym kroku. Od niepamiętnych niemal przedhistorycznych czasów Germanie i Słowianie walczyli z sobą o ziemię i życie. Przebieg tej walki po upływie wieków widomy: Germanie przywłaszczyli sobie ogromne przestrzenie pochłoneli całe plemiona, których krwią wsiąknietą rasę swą odżywili; niezmierne zasoby pracy naszej, jako materyał surowy, poszły na ich korzyść — pod rozmaitemi postaciami. Byliśmy słabsi głównie przez temperament nasz. Niemcy dawali się bić a szli powoli stale, wciskali się, jątrzyli jedne szczepy przeciwko drugim i wysługiwali się niemi, aby wzajemnie się niszczyły. My, nawet zwyciężając chwilowo, byliśmy pobici, bo po każdej bitwie kładliśmy się spać na pobojowisku, trochę sobie na wiwat podchmieliwszy. Całą wyższość niemiecką stanowi ich wytrwałość w pracy, jej ciągłość lekkomyślnem rzuceniem się i zbytnią wiarą w przejednanie nieprzyjaciela, którzy z każdego rozejmu korzystał, każdy traktat na swą korzyść obracał. O innych cechach charakteru — milczymy. Straszniejszego nieprzyjaciela nad Niemca, nawet gdy przyjacielem był, nie mieliśmy. Drugim chyba mu równym... byliśmy my sobie sami.

Kraszeswki. Program polski (1872)

—=oOo=—

Przypomnienie. Zwraca się uwagę, że z końcem maja b. r. upływa termin do zgłoszenia majątku w celu konskrybcyi tegóż u władz podatkowych. Otóż koniecznem jest, by każdy obywatel swoje książeczki od wkładek i udziałów, oraz inne papiery wartościowe dał bezzwłocznie ostemplować i wniósł przepisane zeznania majątkowe, bo rozporządzenie przewiduje konfiskatę niezgłoszonego majątku.

Rozmaitości.

Nierzetelni dostawcy. „Tribuna" podnosi, że w Jugosławii mnożą się skargi na nierzetelność dostawców z Czechosłowaczyzny. I tak między innemi, szyfony, które zwykle są 75 do 80 cm szerokie mają zaledwie 72 cm. Takie kupiectwo uniemożliwia wszelką konkurencyę na rynkach zagranicznych, gdyż raz tylko można oszukać.

Sól. Rząd zakupił w Rumunii 150 wagonów soli. 1 kg tej soli na miejscu kosztuje 40 hal., i można ją będzie w sklepach sprzedawać po 1 K. Cena 1 kg krajowej soli słowackiej wynosi 2 K 40 h.

Doniosła rocznica bohatera. Właśnie w pierwszych dniach maja, kiedy to dziś wojska włoskie strzelają do polskich powstańców na polskiej od świtów piastowych ziemi — przed laty 58 zginął w powstańczej polskiej walce w boju z najezdźcą rosyjskim „najdzielniejszy z dzielnych" garibaldczyków, Francesco Nullo. Padł na grobli krzykawieckiej w pobliżu Olkusza ugodzony kulą moskiewską w samo serce. Było to w dniu 5. maja 1863 roku. Jeden z jego podkomendnych powiedział o nim: „Godzien był serca starego wodza!"

Z okazyi rocznicy napoleońskiej odbyły się w całej Polsce uroczystości. Kult napoleoński w Polsce, mimo, że nie spełnił wszystkich w nim pokładanych nadziei, jest nie mniejszym, niż we Francyi. Imię jego pociąga jeszcze i dziś serca polskie tak jak tych, co to ongiś walczyli pod Sammo-Sierrą, na San-Domingo, w Egipcie i Rosyi.

Karwina. Uczniowie polskiej szkoły przemysłowej w Karwinie, chcący wziąść udział we wycieczce w niedzielę, dnia 29. maja, mają w ciągu piątku dnia 27. b. m. zgłosić osobiście albo przez kogoś innego piśmienne udział u kierownika szkoły przemysłowej w Solcy.

Wyjazd z Karwiny o godz. 7'05 rano do Trzyńca.

Kierownictwo szkoły przemysłowej w Karwinie.

Ludowa spółka spożywcza

Stare Miasto (Sowiniec)

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką urządza

dnia 5. czerwca 1921 r. o godzinie 2 popołudniu w lokalu Spółki na Sowińcu

Walne Zgromadzenie

z następującym porządkiem dziennym:

1. Czytanie i uchwalenie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania.
2. Sprawozdanie Zarządu za rok 1920.
3. Sprawozdanie Rady nadzorczej i rewizorów.
4. Uchwalenie zamknięcia rocznych rachunków i udzielenie Zarządowi absolutoryum.
5. Rozdział zysku i strat.
6. Wybór członków Zarządu i Rady nadzorczej w miejsce ustępujących.
7. Wolne wnioski.

Uprasza się wszystkich członków o pewne przybycie.

WYDZIAŁ.

BANK ROLNICZY we Frysztacie

przyjmuje wkładki na oszczędn. 4½% i udziela pożyczek i w rachunku bieżącym na na hipotekę, weksle i w rachunku bieżącym pod dogodnymi warunkami.

Popierajmy nasze instytucye, bo one są obroną naszego bytu!

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. klientelę, że mam już na składzie

cegłę maszynową tegorocznego wyrobu

i na żądanie służę z przystępną ofertą, loco cegielnia, z dowozem wozami, albo też na wagonie stacya Frysztat.

Równocześnie polecam nowy skład desek, budowlanych, na podłogi i sypania, oraz stolarskich. Wykonuję drzewo kantowe, więźby gotowe według planów **z opustem 15%, od cen ostatnich.**

Alojzy Golasowski, Frysztat.

Swój do Swego!

Różne nasiona, nawozy sztuczne, maszyny rolnicze, wapno budowlane i nawozowe, cement portlandzki, pierwszorzędną papę dachową, wódki i likiery, mydło, ryż, amerykański i angielski smalec wieprzowy i słoninę i t. d., również buty, skórę podeszwową kupić można najlepiej i najtaniej

w Spółce rolniczo-handlowej „ZIEMIA"

Czeski Cieszyn, ulica Fabryczna 13.

Wydawca: Dr. Jerzy Bałoa. Redaktor odpowiedzialny: Józef Bem. Ludowa Drukarnia we Frysztacie.

Rok I. **FRYSZTAT, dnia 8. czerwca 1921.** **Nr. 5.**

Gazeta kresowa

Pismo poświęcone sprawom narodowym, kulturalnym, polit. i społeczno-gospodarczym.

Przedpłata wynosi:	w Czechach	w Polsce
kwartalnie . . .	15·— Kč	90·— Mkp
miesięcznie . . .	5·— Kč	30·— Mkp
numer pojedyńczy .	1·50 Kč	8·— Mkp

Wychodzi raz na tydzień.

Redakcya i administracya:
FRYSZTAT, Bank rolniczy.

OGŁOSZENIA
wiersz petytowy 2·— Kč względnie 15·— Mkp
Przy wielorazowem umieszczeniu stosowna zniżka.

Socyalizm - bolszewizm.

(Dokończenie.)

Bolszewizm jest to siła niszcząca wszystko, jedynie dla rewolucyi i anarchii samej, jest to zewierzęcenie nienawiści przeciw wszystkiemu co pewnie i silnie ugruntowane.

Bolszewizm rosyjski a jemu pokrewny nihilizm, tolstoizm, to nie przejściowe tylko zjawisko albo może jedynie sprawą wewnętrzną socyalizmu. Nie — jest to choroba całego społeczeństwa rosyjskiego. Instynkt bolszewicki spotykamy w każdej warstwie ludności dawnego caratu. Chorują nań milionerzy taksamo jak i proletaryat. Grunt przygotowywali z jednej strony carowie, z drugiej strony zaś pisarze, tacy jak: Lew Tołstoj, Dostojewski, Maksym Gorkij i inni.

Zbolszewizowanie ogółu rosyjskiego możemy nazwać reakcyą, powstałą na gruncie intelektualnej anarchii przeciw despotyzmowi z góry. Że anarchizm intelektualny jest podłożem tego bolszewizmu, to nie potrzeba udowodniać, mówią o tem czyny bolszewików aż nadto dosadnie.

Ale skąd się wziął bolszewizm?

Pierwszą i najgłębszą przyczyną bolszewizmu to despotyzm. Despotyzm, tyrania – w najszerszem tego słowa znaczeniu — jest w Rosyi głęboko zakorzeniony.

Już czasy bizantyńskie wprowadziły go do Rosyi a spotęgował go znacznie tatarski pochód absolutyzmu. Tatarzy w XIII. wieku opanowawszy Europę wschodnią, panowali tam 250 lat. Chanowie nadawali ziemię w lenno kniaziom rosyjskim i pozwalali na ucisk ludności, byleby jaknajwięcej zysku z nich wyciągnąć. W ten sposób powstał rosyjsko-moskalski absolutyzm i caro-papizm, który z dniem każdym zataczał coraz szersze kręgi. Zwyczaje i obyczaje tatarskie można aż do dni dzisiejszych śledzić w historyi rosyjskiej. Ataki Brussiłowa i innych komendantów rosyjskich, to dokładne kopie taktyki Dżengishana. Iwan Groźny, sam autokrata-bolszewik, przyczynił się przez swoje praktyki do wzmocnienia i rozszerzenia bolszewickich obyczajów. Jego oprycznicy mieli tensam ideał co lejbgwardya Trockiego.

Reakcya nie długo kazała na się czekać. Razin, Pugaczew zorganizowali rewolucyę i przez 2 lata socyalizowali tereny nad Wołgą. Dopiero caryca Katarzyna II. położyła kres tej pracy, ścigając wszystkich swoją srogością.

Grzechy despotyzmu okazały teraz swoje owoce. W sercu Rosyi istniał i istnieje jeszcze system komunistyczny, tak zwany „mir“, to znaczy, że ziemia należy wszystkiem i wszyscy też opłacają podatki wspólnie. **W takim raju komunistycznym panuje dopiero despotyzm.** Gminy albo lepiej „kulaki“, inaczej „mirojedy“ zwane, robią z nieporadnemi co tylko zechcą i dlatego też ta ogólna niechęć do pracy.

To nam też po części tłumaczy niechęć do planów Lenina i Trockiego u chłopa rosyjskiego, i te tak częste powstania chłopskie.

Ale i tam, gdzie nie istnieje system „miru“, panuje tyrania wszechwładnie. A nigdy nie można się drogą lojalną bronić, bo wszędzie żądają łapówek. Cała maszynerya państwowa była przejęta panowaniem knuta od Arabcejewa i Murawiewa wieszatela aż do ostatniego pysara. Naturalnie ukształowanie życia społecznego w towarzystwach i stowarzyszeniach było już z góry zakazane, specyalnie jeszcze, jeżeli się zajmowało sprawami socyalnemi. Cenzura tak okrutnie i nieświadomie panowała, że tamowała każdy odruch życiowy. Najbardziej odczuwała to na sobie inteligencya. Z tego też powodu cała masa socyalnych rewolucyonistów rekrutowała się z niezadowolonej inteligencyi. Prawie wszystkie zamachy na carów przeprowadzały właśnie koła inteligencyi.

Jeszcze bardziej odczuwały państwową tyranię inne narodowości, jako to: Polacy, Łotysze, Żydzi, Czunguzi, bo chociaż imperyum rosyjskie liczyło jakie 125 narodowości, to jednak dla Rosyi było ono wyłącznie rosyjskiem. Systemem stało się „obrussetj“. Układy autonomiczne z Finlandyą, Ukrainą i Polską łamano. Uprawosławienie, to druga nikczemność tego despotyzmu. Polaków, Litwinów i Rusinów, prześladowano na każdym kroku za ich wiarę i obyczaje.

* * *

Rosya stała się w dosyć niedogodnych stosunach państwem olbrzymiem. Szkolnictwo zaczęto dopiero późno organizować. Pierwszy uniwersytet rosyjski powstał dopiero w 1755 r. w Moskwie. Dziś posiada Rosya 10 uniwersytetów i cały szereg szkół średnich i ludowych. Lecz wszystko to nie zdołało podźwignąć duchowo społeczeństwa, boć szkoły te nie prawdzie i pogłębianiu wiedzy służyły, ale wychowywaniu giętkich i powolnych narzędzi państwa. Każdy młodzieniec musiał być wychowany na nieme i pasywne kółko w maszyneryi państwowej.

W ten sposób myślano wszelkie próby rewolucyjne uniemożliwić. Ale srogo się omylono. Studenci, akademicy poznawali, że ich na każdym kroku okłamywano i szukali odpowiedniej im strawy. W tajemnicy się organizowali, szukali lektury innej, którą starannie ukrywali. Czytano Woltera, Russo, Kanta, Szopenhauera, Vogta, Haeckla, Buechnera, Marksa, Lassalle'a, Engelsa, Zolę i wiele innych zupełnie bez przygotowania i bezkrytycznie, gdyż umysł ich nie był na tyle rozwiniętym. To też każdy student miał swój własny ideał, nie zrozumiały dla drugiego. Tylko na jednym punkcie się zgadzali: profesorowie, rząd, ustrój społeczny kłamie i żąda niewolniczej uległości — niech żyje radykalna rewolucya. W szkołach żeńskich też nie było lepiej.

Jednego z najlepszych synów Rosyi, Piotra Czaadajewa uznał rząd za obłąkanego, ponieważ odważył się system szkolnictwa rosyjskiego zkrytykować i wskazać drogę polepszenia. Czernyszewskyj zaś wołał, że lud jest **ciemny, zabobonny i ślepy** w swojej nienawiści; on kiedyś całą naszą cywilizacyę zniszczy. Stracili wszyscy poczucie sprawiedliwości, opanowała ich apatya i nieczynność. Nie ma żadnej jedności.

Te drogi, któremi przygotowywał się bolszewizm i zakorzeniał coraz głębiej w duszy rosyjskiej. To początki nieszczęść dzisiejszej Rosyi.

—oOo—

O Śląsk Górny.

O ZAWIESZENIE BRONI.

Do Opola przybyli pełnomocnicy polscy i niemieccy celem podjęcia rokowań o zawieszenie broni, przy udziale komisyi międzysojuszniczej.

Czy ale do do zawieszenia broni dojdzie dociec trudno, gdyż Niemcy mimo deklaracyi, że wtrzymają kroki zaczepne, dalej atakują.

I tak na odcinku północnym w rejonie Poronów—Kościół św. Anny—Oleśno—Wachów zaatakował nieprzyjaciel polskie placówki. Atak odparto.

Na odcinku Magdamuehle—Drzymałamuehle Małe Stawiszce oddziały podgrupy Linke odparły wszystkie ataki nieprzyjaciela, zadając mu ciężkie straty.

Na odcinku środkowym i południowym przeciwnik ostrzeliwuje powstańcze posterunki ogniem karabinowów maszynowych i artyleryi.

Korfanty postawił następujące postulaty do przyjęcia:

1. **Uznanie status quo.**
2. **Reorganizacya administracyi na zajętych przez powstańców terenach.**
3. **Uznanie i zatrzymanie siły zbrojnej powstańców.**

WOJSKA ANGIELSKIE W OPOLU.

Sosnowiec. Do Opola nadeszły pierwsze transporty wojsk angielskich, składające się z jednego pułku strzelców królewskich o sile 100 oficerów i 2000 żołnierzy narodowości irlandzkiej.

Sosnowce. Wojska angielskie obsadzą północną, włoskie środkową, francuskie południowowcshodnią część Górnego Śląska.

GÓRNY ŚLĄSK NA RADZIE MINISTRÓW.

Warszawa, 30. maja. Dziś wieczorem o godzinie 8 odbyła się Rada ministrów, na której rozpatrywano sprawę górnośląską na podstawie nowych depesz otrzymanych z Paryża.

ANGLICY OBSADZILI LINIĘ KOLEJOWĄ WIELKIE STRZELCE—GLIWICE.

Wiedeń, 30. maja. Z Opola donoszą, że dziś w południe przybyły świeże wojska angielskie. Część batalionów angielskich odmaszerowała już w głąb kraju. Wielu oficerów angielskich oświadczyło, że zadaniem ich jest zabezpieczenie obszaru przemysłowego. Oddziały angielskie mają obsadzić linię kolejową Wielkie Strzelce—Gliwice.

WŁASNA MONETA GÓRNOŚLĄSKA.

Warszawa, 30. maja. „Przegląd Wieczorny" dowiaduje się z Bytomia: Kwestya monetarna na Górnym Śląsku, spowodowana brakiem gotówki, ma być wkrótce rozwiązana przez wypuszczenie własnej monety, opartej na relacyi franka i zabezpieczonej naturalnemi bogactwami Górnego Śląska. Rząd powstańczy zaczął już sprzedawać w znaczniejszych ilościach węgle i spirytus. Przeprowadzono już znaczne transakcye z Polską, Francyą i Czechami.

—— :-: ——

Kto się ma tem zająć?

Bardzo często spotykamy się ze skargami i zażaleniami na szykany i prześladowania, na jakie napotykają nasze placówki oświatowe i narodowe tutaj na kresach ze strony władz lub stowarzyszeń czeskich, a nawet bardzo często trafiają się wypadki- że nasi pracownicy bywają denuncyowani za swoją — zupełnie nawet apolityczną — pracę narodową lub oświatową. Skargi te kończą się zwykle tem błogiem życzeniem: „Możeby ktoś się tem zajął", albo: „warta, ażeby kompetentne czynniki w sprawę tę wglądnęły".

Ale też na tym apelu zwykle się kończy a krzywda nie zostaje naprawioną.

Jest to un as właśnie błąd zasadniczy, że się należycie nie bronimy, przez co ośmielamy wrogów a poczucie samoobrony w ten sposób osłabiamy. Często słyszymy narzekania, że pozostawiamy rodaków bez obrony, gdy przeciwnie np. Niemcy itp., każdy taki wypadek rozdmuchują i zamierzony skutek osiągają.

Tak postępujmy i my! A mianowicie podawajmy każdy taki wypadek natychmiast redakcyi „Gazety kresowej", która z pewnością ujmie się za pokrzywdzonemi i zakołacze o sprawiedliwość tam, gdzie należy.

—=ooo=—

JULIUSZ SŁOWACKI.

Na sprowadzenie zwłok Napoleona.

I wydarto go z ziemi — popiołom,
I wydarto go wierzbie płaczącej,
Gdzie sam leżał — ze sławy aniołem,
Gdzie był sam — nie w purpurze błyszczącej
Ale płaszczem żołnierskim spowity,
A na mieczu, jak na krzyżu rozbity.

Powiedz, jakim znalazłeś go w grobie?
Królewiczu, dowódco korabii? —
Czy rąk dwoje miał krzyżem na sobie,
Czy z rąk jednę miał przez sen na szabli?
A gdyś kamień z mogiły podźwignął,
Czy trup zadrżał? — powiedz — czy się wzdrygnął?

Bo on wiedział, że przyjdzie godzina,
Co mu kamień grobowy rozkruszy;
Ale myślał, że ręka go syna
W tym grobowcu podźwignie i ruszy,
I łańcuchy zeń zrzuci zabójcze
I na ojca trup — zawoła: „Ojcze!"

Ale przyszli go z grobu wyciągnąć —
Obce twarze zajrzały do lochu
I zaczęli nań wołać: „Wstań, prochu!"
Potem wzięli tę resztkę zgnilizny
I spytali: „Czy chcesz do ojczyzny?" —

Szumcie, szumcie więc, morza lazury,
Gdy wam dadzą nieść trumnę olbrzyma!
Piramidy! wstępujcie na góry
I patrzajcie nań wieków oczyma!
Ta na morzu mew girlanda szara
Jest to flota z popioły Cezara.

Z tronów patrzą szatany występne,
I car patrzy blady z poza lodów;
Orły siedzą na trumnie posępne,
I ze skrzydeł krew sączą narodów —
Orły niegdyś skrzydlate i dumne
Już nie patrzą na słońce, lecz w trumnę.

Prochu! prochu! o leż ty spokojny,
Gdy zagrają trąby wśród odmętu,
Bo nie będzie to hasło do wojny,
Ale hasło pogrzebne lamentu.
Raz ostatni hetmanisz ty roty!
Duch zwycięży — lecz zwycięstwem Golgoty.
Ale nigdy, o nigdy, choć w ręku
Miałeś berło, świat i szablę nagą,
Nigdy, nigdy nie szedłeś wśród jęku
Z taką straszną królewską powagą,
Z takiem strasznem na przyszłość obliczem,
Jak dziś prochu, gdy wracasz tu — niczem.

—^^^—

Napoleon.

Dnia 5. maja 1921 r. upłynęło 100 lat od śmierci, przykutego do skał odległej wysepki, strzeżonego od morza i lądu nowożytnego Prometeusza **Napoleona.**

Anglicy tego wielkiego i sławnego wodza, cesarza Francyi, na którego skinienie tysiące i setki tysięcy wojsk się poświęcało, wywieźli na wyspę św. Heleny, iżby już więcej ziemia w swych posadach nie zadrżała. Otoczyli go ceremoniałym dawnym w miniaturze, był tam i marszałek Bertrand, sekretarz stanu Las Casas, szambelan Montholon, były i damy dworu. — Staje się kapryśnym, zamkniętym w sobie, pisze pamiętniki, przegląda karty i notuje wszystko, gdzie go tylko swoje wyprawy zawiodły.

Anglików nienawidzi, niedopuszcza ich do siebie z wyjątkiem dwu admirałów: Malcolma i Cookburna. Z niemi niekiedy rozmawia. Im to wynurza swoje myśli i plany, które śnił dawniej. Raz, kiedy rozmawiał z admirałem Malcolmem, rzekł do niego:

— Jedynym moim celem wyprawy do Moskwy było odbudowanie Królestwa Polskiego.

Wprawdzie nie zrobił tego, utworzył tylko miniaturę: Księstwo Warszawskie. Może miał taką wytyczną swojej wyprawy do Rosyi, a może dopiero tutaj na wyspie św. Heleny ta myśl się zrodziła. Trudno to odgadnąć.

* * *

Gdy się legenda o tym wielkim wodzu, który to na zachodzie wolność niósł narodom, przebudowywał świat i tworzył nowe podwaliny życia, przedarła do Polski, to stała się ona tutaj zapowiedzią nowej, lepszej jutrzenki. Polska wówczas szarpana przez wrogie mocarstwa, zaczęła kochać we Francyi swego sprzymierzeńca. Dawni żołnierze kościuszkowscy i chłopcy niedorostki wymykali z domów i chyłkiem przedostawali się przez pilnie strzeżoną granicę pod orły Napoleona. Dąbrowski, Kniaziewicz, Wielhorski, tworzyli legiony z tych

---

JÓZEF BEM.

Hugo Kołłątaj.

(Dokończenie.)

Najznakomitsi swego czasu mężowie zbierali się w domu Kołłątaja na poufne narady, jako to: Ignacy Potocki, ks. Piatoli, Naruszewicz, Piramowicz, Bars, prezydent miasta Warszawy Dekert i inni. Do walki z panami, z ich zestarzałemi przesądami i przywarami stawali zawsze mężnie. Najściślejszą przyjaźnią z Kołłątajem związani byli ks. kanonik Jezierski, bracia Mirosławscy, Trembicki, pijar Dmochowski, Dembowski, Maier, Konopka.

Lecz przez nich w tajemnicy napisana ustawa 3. maja nie zdołała już poruszyć i rozbudzić zdrętwiałe siły narodu. Sprzymierzone siły pruskie i rosyjskie odnosiły zwycięstwo za zwycięstwem. Upadł Kraków, słabł duch Warszawy. Klęska pod Maciejowicami złamała ducha narodu zupełnie. Po rzezi praskiej wszystko było ukończone. Sam król oddał Polskę w ręce Rosyi. Kołłątaj zaś ratował się ucieczką, chcąc się przedostać na Węgry. Rząd austryacki przyłapał go w okolicach Przemyśla, skonfiskował mu majątki a potem aresztował go w więzieniu w Josefstadt. Po trzech latach przeprowadzony został do Ołomuńca, skąd go wypuszczono w jesieni 1802 r. na wolność.

Udał się na Wołyń, gdzie w pobliżu Krzemieńca dzierżawił wioskę. Tam też wrócił do swych dawnych zajęć. Pomagał Czackiemu w organizowaniu krzemienieckiego liceum; pragnął, by liceum to było prawdziwemi Atenami na ziemiach polskich. I wtedy go znów uwięziono bez żadnego powodu i wywieziono na rok do Moskwy. Nie tracił on jednakże czasu, i badał wszystko co widział. Puszczony na wolność udał się do Księstwa Warszawskiego, świeżo przez Napoleona pokojem w Tylży (w r. 1808) utworzonego.

Poświęcił się publicystyce. Cieszyła Kołłątaja konstytucya księstwa, która znosiła niewolę ludu, ustanawiała język urzędowy polski, i pozwalała wszystkim na równi korzystać z praw. Cieszył się ze zmartwychwstania wychowania narodowego w Izbie Edukacyjnej, która zajęła się oświatą ludu i mieszczan.

Tymczasem zbliżała się śmierć. W biedzie, na ręku kilku przyjaciół umarł w Warszawie, dnia 28. lutego 1812 roku. Pochowany został w katakombach powązkowskich, gdzie nad jego grobem nawet prostego napisu nie umieszczono. Tak to uczcili Polacy jednego z największych umysłów polskich. Śniadecki jedynie w dwa lata później określił zasługi jego, poczem znowu o nim zapomniano.

Dopiero czasy nowsze wypowiedziały ostatnie bezstronne słowa o nim przez dzieła tak poważnych historyków, jak: Kalinki, Smoleńskiego, Korzona i Tokarza.

—=ooo=—

tysięcy chłopa, który kości swoje oddaje obcej ziemi po to jedynie, ażeby zaświadczyć wobec świata, że „Jeszcze Polska nie zginęła!...“

Kraj niema prawie żadnych wieści o nich, cierpią głód, chodzą obdarci, ale walczą w imię braterstwa jak lwy o wolność cudzych narodów. Jak Aleks. Macedoński, Hanibal lub Cezar wiedzie tego żołnierza z bitwy na bitwę i wygrywa wojnę za wojną. Rozbija Prusy, Rosyę, Austryę. Drży przed nim Berlin, Wiedeń i Londyn.

Tu nastaje moment, kiedy te legiony z ziemi włoskiej do Polski idą, przechodzą Wisłę i Wartę i przeistaczają się w wojsko polskie Powstaje Księstwo Warszawskie, Józef książe Poniatowski ratuje po Raszynem honor Polski, staje się rycerzem, o którym legenda w każdej duszy polskiej z dnia na dzień wzrasta.

Somosiera i Saragosa wieńczą laurem żołnierza polskiego.

Ale cóż to wobec wyroku historyi. Po Moskwie, Berezynie, Lipsku jest Paryż, Fontainebłau, Elba potem znów 100 dni i Waterloo. Klęska. Święta Helena.

W Europie zapanowała reakcya, Święte Przymierze.

Rozpraszają się ci, którzy to szli na Smolensk, Wiaźnię i Moskwę; wprzęgają ich znowu do taczek niewoli.

Pozostaje tylko kult tego syna wielkiej epoki i niewola do wczoraj. Dopiero dziś i to znowu przy boku Francyi odzyskuje wolność, po wielkiej wojnie światowej.

Chwała Napoleonowi! Chwała Francyi! Chwała dziadom naszym, żołnierzom z pod jego orłów i łopocących sztandarów.

— :-: —

Z tygodnia.

Karol opuszcza Szwajcaryę. Były cesarz austryacki Karol zawiadomił radę związkową, że w ciągu września zamierza opuścić definitywnie Szwajcaryę. Prosił on równocześnie, ażeby do tego czasu rada związkowa zezwoliła mu na pobyt. Ponieważ Karol zgodził się na warunek, iż przez ten czas nie będzie ani on sam, ani też jego otoczenie uprawiać polityki, rada pozwolenia tego udzieliła.

Powstanie na Syberyi. Wiadomości o rozruchach na Syberyi znalazły potwierdzenie. — Powstanie kozaków i włościan rozpoczęło się w rejonie Czelabińska, przyczem rozlokowane tam oddziały czerwonych, przeszły na stronę powstańców. Równocześnie wybuchło powstanie i w rejonie Iszyma. Miastami temi zawładnęli wkrótce powstańcy, dzięki czemu połączenie kolejowe tak na Jekaterynburg, jak i z Ufą zostało przerwane. Po Czelabińsku wzięto Kurgan i Petropawłowsk, ostatni zaś przechodził kilkakrotne z rąk do rąk.

Dnia 26. kwietnia czerwona dywizya piechoty, stojąca nad rzeką Iszumą, pod dowództwem gen. Biełowa, byłego komendanta armii południowej Kołczaka, w całym swym składzie przeszła na stronę powstańców. Za jej przykładem poszło i kilka bateryi.

Powstanie przerzuca się już poza Omsk i ogarnia miasta, mieszczące garnizony. W Tomskiej gubernii po wsiach ludzie podejrzani o związek z komunistami, wyrzynani są wraz z rodzinami.

Lenin stara się o pozwolenie przyjazdu do Anglii. Z Helsingforsu donoszą, że Lenin stara się o pozwolenie przyjazdu do Anglii, celem omówienia z rządem angielskim sprawy nawiązania ścisłych stosunków politycznych i gospodarczych.

Aresztowanie włoskiej misyi w Wiedniu. Według dziennika „Piccolo“, nastąpiło aresztowanie gen. Segre i 13 oficerów byłej włoskiej misyi wojskowej w Wiedniu. Aresztowania nastąpiły na podstawie wyników śledztwa przeprowadzonego przez specyalnego sędziego wojskowego na polecenie ministra Bonomiego.

Jak słychać, Segre dopuścił się ogromnych malwersacyi, które dochodzą w setki milionów lirów.

Przeciw połączeniu się Austryi z Niemcami. Francuski charge d'affaires w Wiedniu udał się dziś do kanclerza związkowego dr. Mayera, z żądaniem wyjaśnienia zajść w Solnogrodzie, jakie wybuchły tam na tle mającego się odbyć plebiscytu za przyłączeniem do Niemiec.

Również poseł rumuński oświadczył kanclerzowi imieniem swego rządu, że wobec istniejącej tendencyi przyłączenia się do Niemiec — rząd rumuński nie mógłby podobnego kroku przyjąć obojętnie, ponieważ łamie on traktat w Saint Germain, gwarantujący Austryi niezależność.

Sąd nad sprawcami wojny. Prokurator państwa wraz z pierwszą grupą świadków, którzy będą występować w procesie przeciwko winowajcom wojennym ze strony Anglii, wyjechał do Lipska. Pierwsze posiedzenie sądu nad winowajcami wojenymi rozpoczęło się dnia 24. maja. Druga grupa świadków wyjechała dnia 28. maja.

Chłopi rosyjscy nie chcą wydać swych zbiorów. „Matin“ donosi z Rewla, że obawa spowodowana suszą panującą w całej Rosyi, przybrała rozmiary paniki. Chłopi nie chcą wydawać swych zbiorów i bronią się z zaciętością przeciw wojskowym rekwizycyom. Ze wszystkich stron donoszą o formalnych bitwach. W pewnych miejscowościach komisye bolszewickie chciały płacić za zboże złotem, lecz chłopi odmówili.

Sytuacya powyższa stała się przedmiotem poważnych narad sowietu centralnego, który postanowił starać się o żywność na Syberyi, gdzie zbiory są lepsze. Jednocześnie komisye zakupów będą wysłane do Anglii i Stanów Zjednoczonych.

Stanowisko kościoła katolickiego w Polsce. Do Warszawy przybyli: arcybiskup poznański kardynał Dalbor, arcyb. lwowscy Bilczewski i Teodorowicz, oraz biskup Sapieha z Krakowa, którzy wraz z kardynałem Kakowskim z Warszawy odbywają narady z nuncyuszem Rattim nad wybitnemi zasadami, na których należałoby oprzeć stanowisko kościoła katolickiego w Polsce w spodziewanych pertraktacyach z państwem co do wzajemnych stosunków.

Polsko-belgijska izba handlowa w Brukseli. Dnia 21. maja odbyło się w Brukseli otwarcie izby handlowej polsko-belgijskiej. Przemawiali: poseł polski hr. Sobański, belgijski prezydent ministrów Carton de Viard, oraz przedstawiciele prasy, którzy dali wyraz serdecznym uczuciom względem Polski.

Międzynarodowa komisya związków zawodowych na Śląsku Górnym. W Amsterdamie odbyło się w dniach od 18. do 20. maja posiedzenie zarządu międzynarodowej konferencyi związków zawodowych. Z ramienia komisyi centralnej polskich związków zawodowych uczestniczył w naradach prezes komisyi Żuławski. Po załatwieniu porządku obrad na żądanie delegata niemieckiego Leiperta zarząd podjął dyskusyę nad sprawą górnośląską. Wobec rozbieżnego stanowiska delegatów polskiego oraz niemieckiego w tej sprawie, uchwalono wysłać na Śląsk Górny komisyę dla zbadania stanu rzeczy na miejscu. W skład komisyi, która w ciągu czerwca br. ma ziechać na Śląsk Górny, wchodzą: Jonhauks (Francya); Timmen (Holandya); Shaw (Anglia) oraz delegaci komisyi centralnej warszawskiej i berlińskiej.

Przeformowanie Ochotniczej Legii Kobiet w Polsce. Ochotnicza Legia Kobiet zostaje przeformowana na oddziały pomocnicze do służby wojskowej. Oddziały te będą się formować w Poznaniu oraz w Krakowie, przyczem zostaną otwarte dwa kursy, to jest podoficerski i oficerski o 10-miesięcznem trwaniu. Ochotniczki muszą złożyć zobowązanie, że nie będą miały dzieci i zobowiązać się do świadczeń wojskowych do 50-go roku życia.

Olbrzymie pożary w Rosyi. W ostatnich czasach wybuchły w Rosyi sowieckiej olbrzymie pożary, które zniszczyły wielkie przestrzenie lasów, ba nawet całe wsie i miasta. Między innemi zniszczył ogień Rostow, Bogorod, Mały Archangielsk i Juchnowsk.

Robotnicy piotrogrodcy przeciw sowietom. „Berlingske Tidende“ donosi, że w Piotrogrodzie odbyły się liczne wiece robotnicze, na których robotnicy domagali się oddania im władzy. 25.000 robotników strejkuje. Między ludnością wre.

Lenin nie przywiózł do Rosyi nic nowego oprócz zniszczenia. „Mittags-Ztg.“ donosi: W końcu lutego zmarł w Moskwie znany rewolucyonista i teoretyk anarchizmu książę Krapotkin, który pozostawił w ręku amerykańskiego socyalisty Schwarza dokument, zawierający apel do narodu amerykańskiego. — Dokument ten opublikowany obecnie w „Revue Suisse“, tak opiewa:

„Po mojej śmierci należy powiedzieć Stanom Zjednoczonym, że Lenin przybył do Moskwy w kwietniu 1917 r. i tego samego miesiąca nastąpiło spotkanie ze mną. Jak z rozmowy osobistej przekonałem się, to Lenin nie przywiózł do Rosyi nic nowego oprócz zniszczenia. Jestem już za stary i schorzały, ażeby módz przeciwdziałać, lecz oświadczam, że gdybym mógł życie rozpocząć ponownie, to tylko dlatego, ażeby podjąć walkę z bolszewizmem do upadłego, aż do końca.

Strejk generalny w Norwegii. W Norwegii wybuchł w dniu 28. maja strejk generalny. — Miasto stołeczne Chrystyania jest jakoby wymarłe. Tramwaje nie kursują. Dotąd panuje wszędzie spokój.

Wywóz francuski. Według agencyi Havasa, wywóz francuski za pierwsze cztery miesiące roku 1921 wynosił 7.400,756.000 franków, a więc wzrósł o 1.111,940.000 franków w stosunku do odnośnego okresu z roku poprzedniego. Wywóz przedmiotów fabrycznych wzrósł o 574,276.000, przywóz za tensam czas wynosił 7,118.296 franków, a więc zmniejszył się o 5 miliardów w stosunku do odnośnego okresu roku poprzedniego.

Petlura nie przybędzie do Rumunii. Wiadomość, jakoby były ataman ukraiński Petlura chciał przybyć na terytoryum rumuńskie, nie odpowiada prawdzie.

W Rumunii zdefraudowano 9 miliardów lei. W izbie rumuńskiej wniesiono dwie interpelacye, w których chodzi między innemi o wielkie

nadużycia w urzędzie aprowizacyjnym. Nadużycia te osiągają cyfrę 9 miliardów lei. Prezydent ministrów potwierdził fakt nadużyć w urzędzie aprowizacyjnym i zaznaczył tylko, że jeszcze nie jest w stanie dokładnie określić wysokości sumy.

Układ chińsko-niemiecki. Wobec tego, że Chiny nie podpisały traktatu wersalskiego, — układ chińsko-niemiecki, kładący kres stanowi wojny, oraz ustanawiający stosunki dyplomatyczne i handlowe, został podpisany w dniu 20. maja br.

Zbliżenie Polski z Jugosławią. Z Belgradu donoszą: poseł Kuroszec wystosował do ministra spraw zagranicznych w Warszawie zapytanie:

1. Czy znany jest mu sposób pisania pewnej części prasy w kwestyi górnośląskiej, dający zagranicy podstawę do opinii, że Jugosławia nie czuje sympatyi do wielkiego, i bratniego narodu słowiańskiego?

2. Czy odpowiada interesom królewskiego rządu, ażeby w polityce wewnętrznej i zagranicznej, zainaugurować, względnie kontynuować kurs, któryby odpowiadał słowiańskiej solidarności i dążył do najściślejszego zbliżenia się Polski z Jugosławią?

Kradzież 75.000 samochodów. Według amerykańskiego oświadczenia podsekretarza stanu Plaisanta, z amerykańskich składów wojskowych skradziono 75.000 samochodów. Stało się to w czasie, gdy składy te zakupił rząd francuski, lecz pozostawił je pod strażą amerykańską. Ktoś na tem dobrze zarobił.

7.000 rozstrzelanych marynarzy kronsztadzkich. Dzienniki finlandzkie podają,że według oficyalnych sowieckich komunikatów, stracili bolszewicy przeszło 7.000 marynarzy, żołnierzy i cywilnych za udział w powstaniu kronsztadzkiem. Pomiędzy straconemi było 1.500 kobiet i dzieci.

Straszliwa eksplozya pod Waszyngtonem. Fabryka dla produkcyi prochu bezdymnego w Wilmington została wysadzona w powietrze. Straty są olbrzymie. Straty w ludziach nie są jeszcze wiadome. Eksplozyę słychać było we Filadelfii.

Fala upałów w Ameryce. Z Ameryki donoszą o strasznych upałach. Wczoraj w Bostonie 6 osób dostało porażenia słonecznego; jedna z nich umarła. Dzień 21 maja był najgorętszym dniem, jak tylko pamięć ludzka sięga. Urzędowy termometr wskazywał pomiędzy 2 a 4 godziną po południu 93 stopnie Fahrenheita

Także z Chicago donoszą o licznych wypadkach porażenia słonecznego. Na dachach drapaczy chmur leżą stękający ludzie w kostyumach kąpielowych, zatopieni w pocie i rozpaczy. Gorąco jest tak nieznośne, iż nawet do zup wrzucają kawałki lodu. Na wybrzeżach Brooklynu obozują dziesiątki tysięcy ludzi, szukając ulgi z powodu upałów. Czynią tak zawsze, jeśli termometer wskazuje 90 stopni gorąca, rok zaś bieżący wziął rekord o 3 stopnie nad rokiem przeszłym.

W biurach na Broodway specyalne aparaty ustawicznie odświeżają powietrze. Cały Nowy Jork doprowadzony jest prawie do szaleństwa.

Wyjazd czeskich komunistów na zjazd do Moskwy. Dnia 24. maja wyjechało 18 delegatów czeskiej partyi komunistycznej na kongres Trzeciej Międzynarodówki. Takąsamą ilość delegatów wysyła także niemiecka partya komunistyczna w Czechach z Kreibichem na czele.

Czeskosłowacko-węgierskie układy. W Pradze i w Budapeszcie rozpoczęły się dalsze układy rządów: czeskosłowackiego i węgierskiego.

Nowy strejk robotników rolnych na Słowaczyźnie. Jak donosi „Morgen-Ztg", wybuchł na dworach w okolicy Piszczan ponownie strejk robotników rolnych. Przypuszczają, że strejk ten rozszerzy się na całe terytoryum słowackie.

Pożar na Spiszu. W Menguszowcach na Spiszu wybuchł pożar, który zniszczył 14 budynków.

Dr. Benesz wyjechał. Minister spraw zewnętrznych dr. Benesz wyjechał do Paryża, skąd się uda do Londynu.

Parlament czeski to... teatr. Praskie „Rude Pravo" krytykuje w ostry sposób stosunki wewnętrzne Czechosłowaczyzny, pisząc, że to, co się publicznie odgrywa w parlamencie, jest tylko przedstawieniem teatralnem i ma na celu ukrycie przed okiem świata i narodu wszystkich czynów i postanowień rządu, rozstrzyganych za kulisami. Od grudnia przeszłego roku jest tak zwana komisya pięciu właściwym rządem republiki.

Straszna katastrofa samochodowa. „Morgen-Zeitung" donosi, że robotnicy zajęci w wapiennikach Schuberta w Hundorfie pod Cieplicami, urządzili w niedzielę wycieczkę samochodową na Schneeberg. Użyli do tego samochodu ciężarowego. Gdy po południu wracali, na skręcie drogi bardzo spadzistej, hamulec odmówił posłuszeństwa, i samochód wpadł na niezamieszkany domek, w którego murach utknął. Z 40 członków wycieczki, 5 poniosło śmierć, 10 odniosło ciężkie rany, 6 zaś lekkie rany. Wśród zabitych i ranych znajdują się także kobiety i dzieci.

—=oOo=—

Jedna z przyczyn kryzysu w przemyśle.

26. maja odbył się w Starym Smokowcu zjazd słowackich przemysłowców, na którym omawiano kryzys w przemyśle matelurgicznym i radzono nad usunięciem przyczyn tegoż. Powszechnie ubolewano nad wysokością taryfy przewozowej dla rudy, która uniemożliwia konkurencyę z zagranicą. **Tak naprzykład przewóz z Hamburgu do Bogumina jest o wiele tańszy od przewozu z Bogumina do Markuszowca.** Przewóz jednego wagonu rudy od granicy włoskiej do Krumau w Czechach kosztuje 1500 K, z Hamburga 2000 K, zaś Markuszowca 2900 K. Drugą przyczyną to 30 proc. podatek od węgla.

Wszystko to przyczynia się do zrujnowania przemysłu słowackiego.

—= x =—

Groźny stan strejku naftowców w Polsce.

Borysław, 19. maja. Dnia 18. maja o godz. 9'50 rano wybuchł strejk robotników naftowych w całem zagłębiu borysławskiem.

Strejk trwa. Ropa z szybów wybuchowych zaczyna się już wylewać w znacznych rozmiarach. W krośnieńskiem strejk wybuchł w dniu 18. maja. Przebieg spokojny. — Objekty przemysłowe chroni wojsko. Telegram z dnia 20. donosi, że w krośnieńskiem wiele kopalń funkcyonuje normalnie. Robotnicy wracają do pracy.

W bitkowskiem zagłębiu strejk wybuchł również dnia 18. maja. Przebieg jest spokoiny. Porządku pilnuje wojsko.

Rząd zawiadomił Kom. Wykonawczy zjazdu przemysłowców, że proponuje rozpoczęcie rokowań pracodawców z robotnikami we Lwowie.

Jakiekolwiek są żądania i tłumaczenia robotników — zaprzeczyć się nie da — że działa tu wroga ręka i że agitatorzy zostaną dobrze wynagrodzeni z kasy Trockiego za spowodowanie strejku. Według pogłosek, strejk jest popierany (lecz nie oficyalnie) przez dwóch „obywateli polskich", dyrektorów największych firm naftowych. Przed strejkiem przyjeżdżali tu na wiece nieznani ludzie, którzy występowali wrogo przeciw rządowi polskiemu.

W chwili wybuchu strejku, gdy sygnał dały syreny, 80% robotników nie wiedziało dokładnie o powodach strejku. Mowcy bałamucili ich, że firmy mają im zmniejszyć płace i ulegli wreszcie terorowi 20 tutejszych agitatorów. — Zaznaczyć trzeba, że w Borysławiu niema żadnej innej organizacyi robotniczej i robotnik z innemi przekonaniami (a tych jest najwięcej) niema tak zwanego punktu oparcia. Pożądanem byłoby i czas najwyższy na to, ażeby powstała inna i zdrowsza organizacya. Większość robotników i teraz chce powrócić do pracy z braku środków do życia, lecz obawiają się teroru tych 20 naganiaczy Trockiego oraz „Poale-Syonu" i „Bundu".

Strata zarobków robotniczych wynosi dziennie 5 milionów marek, czyli za dotychczasowych 10 dni (licząc od piątku włącznie) razem 50 milionów marek.

Strata produkcyi ropy wynosi dziennie od 200 wagonów po 150.000 mk, to jest 30 mil., czyli za 10 dni 300 milionów marek.

Strata produkcyi gazów przekracza dziennie 5 milionów marek, względnie 50 milionów mk., licząc za 10 dni.

Ogólne więc straty dotychczasowe wynoszą zatem 400,000.000 mk., nie licząc zniszczonych otworów wietrniczych wskutek tak zwanego „złapania rur", które nie znajdowały się w ciągłym ruchu z powodu strejku.

Kto te straty pokryje? Chłop, robotnik i urzędnik, który za naftę, świecę i benzynę będzie musiał drożej zapłacić. Ludność zaś po miastach stoi w ogonkach za dawką nafty, a tu (o ironio!) ropa zalewa grunta i sączy się potokami.

* * *

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy — strejk prawdopodobnie zostanie dziś zlikwidowany. Pertraktacye pracodawców z robotnikami zapowiadają pomyślne zakończenie.

—=oOo=—

Polski przemysł włókienniczy.

W „Kuryerze Codziennym" znajdujemy następujący artykuł, świadczący o rozkwicie polskiego przemysłu:

„Liczebnie największa i pod każdym względem na wysokości współczesnej techniki stojącą gałęzią przemysłu polskiego, jest przemysł włóknisty, zgrupowany w okręgach: łódzkim, białostockim, bielskim, częstochowskim, warszawskim i zagłębiu dąbrowskiem.

Największym ośrodkiem, koncentrującym przemysł włóknisty polski, jest okręg łódzki, stojący w szeregu największych centrów tego rodzaju wytwórczości przemysłowej w Europie. Potężny ten przemysł przerabia wszelkie rodzaje włókien, jak bawełnę, wełnę, len, jutę, a także jedwab.

Wojna światowa zaskoczyła przemysł łódzki, będący w największym i najbujniejszym roz-

kwicie, opanowujący swoją śmiałą i kupiecko sprawnie kierowaną organizacyą szerokie rynki zbytu i pogrążyła go w krótkim czasie w zupełną martwotę. Zdziałały to świadomie okupacyjne władze niemieckie, których gospodarka miała na celu zupełne zniszczenie przemysłu polskiego dla pozbycia się groźnego konkurenta na przyszłość.

Dla zobrazowania szkód wyrządzonych przez Niemców, przytoczymy tutaj tylko kilka cyfr, dotyczących wywiezionych przez Niemców urządzeń: I tak zrabowali Niemcy 1.300 kilometrów pasów, powyżej 1.000 maszyn elektrycznych, 1.000 ton miedzi wyłamanej z maszyn, dziesiątki milionów metrów tkanin wełnianych i bawełnianych, wszystkie zapasy surowca wełnianego, bawełnianego, przędzy, obicia zgrzebiarek, liny, skóry techniczne itd. — W przybliżeniu suma ogólnych strat przemysłu włóknistego, spowodowanych temi zaborami, wynosi 350,000.000 rubli złotych, czyli 35,000.000 funtów szterlingów albo 138 miliardów marek polskich.

Z przemysłu włóknistego najwyżej stoi przemysł bawełniany.

Polskie fabryki wyrobów bawełnianych — jak wyżej już wspomnieliśmy — należą do największych, najlepiej urządzonych i zorganizowanych fabryk tego rodzaju w Europie. Mają one wszystkie nowoczesne urządzenia i maszyny angielskie i są zorganizowane na wzór wielkich zakładów Lancashire i Manchester.

Wysokie pojęcie, jakie mają angielscy znawcy o wytwórczości i jakości naszych wyrobów bawełnianych, nie jest niestety równie rozpowszechnione wśród szerokiego ogółu polskiej publiczność kupującej, zwłaszcza zaś w świecie handlowym Wielkopolski i Małopolski.

Zaznaczamy, że przemysł ten, zgrupowany głównie w okręgu łódzkim, według cyfr z roku 1914, posiadał: wrzecion cienkoprzędnych 1,250.000, wigoniowych 180.00, krosien mechanicznych 35.000. Pracowało w tymże okręgu 75.000 robotników. Siła popędowa maszyn wynosiał 80.000 koni mechanicznych. Przemysł ten przerabiał 76.000 ton bawełny rocznie a zużywał w tym czasie 820.000 ton węgla. Zdolność wytwórcza roczna przy pełnem uruchomieniu wynosiła 70.000 ton tkanin czyli wyrażając w typowej tkaninie bawełnianej o wadze 150 gr. szer. 71 cm. — około pół miliarda metrów.

Pełno uruchomiony przemysł bawełniany, po całkowitem pokryciu zapotrzebowań 30 milionowej ludności polskiej, będzie w stanie jeszcze około 30 proc. swojej wytwórczości eksportować zagranicę. Naturalnie, że najdonioślejszym rynkiem wywozowym byłaby Rosya.

Wielkie znaczenie gospodarcze przemysłu bawełnianego polega na tem, że czyni zupełnie zbytecznym tak zabójczy dla naszego życia ekonomicznego import towarów bawełnianych, skoro może w zupełności nasycić rynek wewnętrzny.

I mimo nieprzyjaznych i ciężkich warunków przemysł bawełniany podnosi się z upadku bardzo szybko, tak, że w dniu 1. kwietnia przemysł ten pracował już w 60 proc. przedwojennego pełnego uruchomienia.

Przemysł wełniany i półwełniany.

Przemysł wełniany i półwełniany jest skupiony w miejscowościach i okolicach Łodzi Tomaszowa Mazowickiego Częstochowy i Sosnowca.

Nieznany szerokiemu ogółowi szczegół, że w Polsce znajduje się nawiększa przędzalnia wełny zgrzebnej na kontynencie (Łódź), oraz kilka z szeregu największych przędzalni wełny czesanej (Łódź, Sosnowiec, Częstochowa), świadczy wymownie o ogromie tej gałęzi przemysłu. Tkaniny wełniane, wytwarzane w okręgu łódzkim, są doskonałe pod względem jakościowym, a wysokie gatunki dorównywują wyrobom angielskim.

Wielka niespodzianka spotka na Targu Poznańskim tych wszystkich, którzy zobaczą u wystawców łódzkich sukna i sukienka, ogólnie uważane za angielskie i jako takie sprzedawane. Szeroki ogół musi wiedzieć o tem, że tak wysokie gatunki wytwarza właśnie Łódź. Kupcy polscy przedewszystkiem z Małopolski, którzy dotychczas zaopatrywali się w Wiedniu i Czechach, muszą raz już zerwać z dawnymi dostawcami i zapoznać publiczność z wyborami własnymi.

Zdolność wytwórcza przemysłu wełnianego wynosiła przy pełnem uruchomieniu 61.000 ton tkanin, czyli wyrażając w tkanie o 600 gr. wagi szer. 142 cm., około 70 milionów metrów.

W przemyśle tym pracowało w roku 1914 80.000 robotników, zużyto 43 tysięcy ton wełny pranej i czesanej a spalono 550.00 ton węgla.

Pełno uruchomiony przemysł grupy wełnianej nietylko pokrywa zapotrzebowanie całej ludności Polski, ale musi we większej jeszcze mierze niż przemysł bawełniany, bo aż 40 proc. produkcyi eksportować. Zarówno tu, jak i w bawełnie, przypuszczalnym największym konsumentem będzie Rosya.

Z powyższego przedstawienia polskiego przemysu widzimy, że polskie wyroby włókniste mogą w zupełności zaspokoić najwybredniejsze nawet wymagania, ponieważ jakość ich dorównywa nietylko wyrobom czeskim, austryackim, włoskim i niemieckim, ale nawet najlepszym wyrobom angielskim.

— :-: —

Korespondencye.

Stare Miasto. (Sprostowanie.) W ostatniej korespondencyi podano mylnie nazwisko kierownika szkoły. Jest nim p. Rzechak a nie pan Rzechaczek. — (Red.)

Karwina—Solca. Komitet szkolny w Solcy urządza w niedzielę 5. czerwca (w razie niepogody 12. czerwca) wycieczkę dla dzieci szkolnych do lasku p. Wałoszka w Stonawie-Solcy. Program: 1. O godz. 2 i pół pochód dzieci szkolnych przy dźwiękach muzyki ze szkoły w Solcy na miejsce wycieczki. 2. Występy dzieci szkolnych. 3. Na miejscu różne gry i zabawy. Bufet we własnym zarządzie. Przygrywać będzie kapela Larysza. Czysty zysk przeznaczony na gwiazdkę dla dzieci szkoły Soleckiej.

Zawada. We czwartek w uroczystość Bożego Ciała złożono w pobliskich Gołkowicach sześciu młodzieńców bohaterów do grobu. Rannych zmasakrowali niemcy. Matki sprowadziły swych synów z pod Góry św. Anny do wioski rodzinnej, gdzie się przedstawiał oku okropny widok. Jeden z tych młodzieńców ranny w nogę tamował sobie krew koniczyną. Napadnięty przez niemców, został okropnie pokłuty bagnetami i jeszcze w pięściach zaciśniętych trzymał zkrwawioną koniczynę.

Pogrzeb poległych odbył się przy olbrzymim udziale ludności. Towarzysze powstańcy oddali im ostatnią przysługę, prezentując broń i śląc salwami ostatnie pozdrowienia. Nad grobem przemówił przełożony kompani i podpułkownik powstaniec Słońce już zaszło i ciemność ogarniała próby, gdy ze łzą w oku wracała ludność do domów, rozmawiając między sobą, że ani handel, przemysł, przywóz albo wywóz, ani Anglik lub Włoch, lecz dostojeństwo i wola ludu będą rozstrzygały o ich losie.

Dąbrowa. W dniu 31. maja miały się odbyć zapisy do szkoły polskiej, których żądali tamtejsi obywatele polscy. Już w niedzielę, dnia 29. maja odbyli szowiniści czescy zgromadzenie na którem Franciszek Piecha i sztygar Świarc nawoływali, ażeby żadną miarą nie dopuszczono do tych zapisów, aby Czesi wzięli udział w tych zapisach i zebrali się przed budynkiem gminnym, w którym urzędować miała komisya z ramienia starostwa powiatowego we Frysztacie, ażeby zaopatrzyli się w plebiscytówki i kijami nauczyli Polaków rozumu.

Wezwanie to odniosło pożądany skutek, już wieczorem w poniedziałek obstąpiły bandy drabów dom p. Kretschmanna, którego jednak nie znalazły, połamały płoty przy probostwie, następnie zaś udały się przed „Dom Robotniczy", gdzie wybito okna w kuchni i potłuczono nauczycieli Szulca i Niemca, oraz Andrzeja Faranę. Rano obsadziły te bandy wszystkie dojścia do budynku gminnego, tak, że rodzice polscy do budynku dostać się nie mogli. Wkrótce wywiązała się tam zażarta bójka, w której pobito kilku obywateli polskich, między innymi został ciężko poraniony górnik Szczuka. O dalszym przebiegu napiszemy w następnym numerze.

—=000=—

Rozmaitości.

Ci umieli dać sobie radę! Dnia 4. maja br. grupy włoskich inwalidów wojennych zajęły wczesnym rankiem biura rządowego instytutu ubezpieczeń i departamentu sanitarnego kolei w Rzymie. Gdy o zwykłej porze do biur tych przybyły — ażeby zająć swe miejsca — panie i panienki, któremi podczas wojny biura te zapełniono, to inwalidzi wojenni przyjęli je spokojnem, ale stanowczem oświadczeniem: „My teraz zabieramy wasze miejsca. Możecie wracać do domów!" Po oświadczeniu tem odprowadzili byłe urzędniczki aż na ulicę.

Iluż to u nas inwalidów wojennych w ostatniej nędzy przymiera głodem, gdy w biurach rządowych różne panienki pudrują noski lub polerują paznokietki.

Odkrycie pokładów rudy żelaza w Polsce. Z Lublina donoszą, że w Sławniku pod Lublinem odkryto pokłady wysokoprocentowej rudy żelaznej, położonej w głębokości zaledwie kilku metrów.

Prostytucya w Czechosłowaczyźnie. Czeski państwowy urząd statystyczny ogłasza następujące dane o prostytucyi w państwie czeskosłowackiem: Pod koniec 1919 roku istniało w państwie czeskiem 4.000 domów publicznych z 12.240 prostytutkami, przeważnie w wieku 22 do 23 lat. Ponadto pod nadzorem policyjnym znajdowało się 3.930 kobiet. Liczba prostytutek tajnych nie da się oczywiście stwierdzić, ale idzie z pewnością w setki tysięcy. Według znających stosunki obyczajowe, zwłaszcza na obszarze zamieszkałym przez rodowitych Czechów, co druga kobieta oddaje się tajnej lub jawnej prostytucyi.

Historyczny wagon w muzeum paryskiem. W muzeum armii w pałacu inwalidów w Paryżu, został umieszczony wagon, w którym dnia 11. listopada 1918 roku podpisany został rozejm z Niemcami.

Robotnicy angielscy nie godzą się na umizgi niemieckie w sprawie sankcyi. Z Berlina donoszą, że niemiecka deputacya robotnicza, bawiąca ubiegłego tygodnia w Amsterdamie — wstrzymała swój wyjazd do Londynu, gdyż przywódcy angielskiego ruchu robotniczego nie zgodzili się na przyjazd tejże deputacyi do Londynu.

Największy zegar na świecie posiada lyoński dworzec kolejowy w Paryżu. Średnica każdej z czterech tarcz zegarowych wynosi 8 metrów.

Ludność całego świata wynosi 1 miliard i 650.000 ludzi.

Zgon żony Hindenburga. Z Hanoweru donoszą, że zmarła tam żona marszałka Hindenburga.

Dwa miliony bezrobotnych w Anglii. Dnia 10. maja wynosiła liczba bezrobotnych w Anglii 1,920.500.

Konkurs piękności dzieci we Francyi. W ostatnich czasach wpadł ktoś na pomysł w Paryżu, urządzenia konkursu piękności dzieci. Do konkursu dopuszczone będą dzieci w wieku od jednego roku do lat pięciu. Wyznaczone będą nagrody niby za wspaniałe czyny. Komu jednak przyzna się nagrodę, matce, która tak starannie pielęgnowała dziecko, czy ojcu? Ze wszystkich stron Francyi dzieciaki staną do konkursu. Nagród będzie 7, od 3.000 do 50 franków.

—— :-: ——

O szkodliwości palenia tytoniu.

Nałóg palenia jest niemniej szkodliwym od nałogu używania trunków, a zwalczanym być musi tem energiczniej, że wśród młodzeży jest u nas bardzej rozpowszechnony, niż używanie alkoholu.

Pierwszych prób palenia młodzież dokonywa z chęci naśladowania starszych i pod wpływem zachęty innych palących. W początkach palenia występuje ból i zawroty głowy, ślinotok i wymioty, następnie jednak organizm przyzwyczaja się do trucizny, jaką jest nikotyna w tytoniu i w ten sposób powstaje nałóg.

Na charakter i rozwój duchowy młodego organizmu wpływa palenie tytoniu jeszcze bardziej ujemnie, niż na organizm dorosłego.

Nadmierne i umiarkowane palenie — są to rzeczy bardzo względne; co dla jednego jest niewiele, to dla drugiego może być za dużo. Najczęściej występują u palaczy następujące objawy: Katar przewlekły nosa i gardzieli, później przechodzący na krtań i oskrzele, chrypka, suchość w gardle itp. Bardzo często zaburzenia żołądkowe, a również niepokój i bicie serca, połączone czasem z omdlewaniem, jakoteż inne różne zatrucia.

Nauka z tego: że nie należy zaczynać palić, a kto już zaczął, niech się odzwyczai, dopóki tytoń nie wywołał w organiźmie jego takich zmian, które już więcej nie dadzą się naprawić.

—— :-: ——

Kobieta w kodeksie polskim.

Przed kilkunastu dniami, z racyi ogólnego zebrania komisyi kodyfikacyjnej, został złożony do prezydyum komisyi przez klub polityczny kobiet postępowych memoryał, domagający się:

1. ażeby na początek jej obrad postawiono reformę praw cywilnych kobiet;

2. ażeby wzięto pod uwagę sformułowane poniżej żądania kobiet wszystkich ugrupowań politycznych, zawodowych i społecznych;

3. ażeby uznano, że projekt rządowy nie odpowiada wszystkim żądaniom kobiet z następujących powodów:

a to, że o ile kobiecie niezamężnej projekt rządowy przyznaje zupełne uprawnienie, to mężatka pozostaje nadal w wielkiej zależności moralnej i materyalnej od swojego męża, co stwierdzają utrzymane w swej mocy §§ 192 i 193 kodeksu cywilnego (zależność materyalna) i §§ 210 i 220. Jako żona, a głównie jako matka — kobieta polska niema nadal równych praw, gdyż dla ojca zachowana ma być wyłączna przewaga w §§ 336, 337, 311 i 326.

Przyjęte na wielokrotnych konferencyach i wiecach rezolucye kobiet wszystkich politycznych ugrupowań są następujące:

1. Ażeby te same prawa przysługiwały kobietom, co i mężczyznom w stosunku do rad i opiek rodzinnych.

2. Ażeby zostały zniesione wszystkie artykuły prawa, według których żona nie może działać bez zewolenia męża.

2 Ażeby w sprawach majątkowych nadać każdemu z małżonków zupełną swobodę zarządzania i rozporządzania majątkiem własnym i wspólne zarządzanie majątkiem dorobkowym.

4. Co do praw rodziców względem dzieci, to w sprawach ważnych, w razie niezgodności zdań, powinien rozstrzygać sąd.

—— :-: ——

— Panie, panie!... ja pana znam, ja pana już gdzieś widziałam.

— Może być, bo ja tam czasem bywam...

HUMOR ŻOŁNIERSKI.

W litografowanym „Samochodziarzu", piśmie dla żołnierzy samochodowych, które „wychodzi, kiedy mu się podoba", czytamy:

— Co? Pan wstąpił w szeregi armii ochotniczej? Nie spodziewałem się tego po panu.

— Widzi pan, mam zginąć w Warszawie od swojego lub koalicyjnego samochodu, to już wolę zginąć od kuli bolszewickiej. Zawsze to zrobi mi lepszą reklamę po śmierci.

W SZKOLE.

Podczas nauki pyta nauczyciel ucznia:

— Co znaczy w Piśmie świętem to zdanie: „W pocie czoła będziesz chleb swój spożywał".

Mądry uczeń odpowiada:

— Będę tak długo jadł, aż się spocę!

SATYSFAKCYA.

— Panie, pan mnie nazwał paskarzem! Czy chce mi pan dać satysfakcyę?

— Chętnie! — z ilu procentami przystąpić do spółki?

W KARCZMIE.

— To już w tę niedzielę wyprawicie córce sute wesele?

— A juści... a bo co?

— Takie wesele to pewnikiem będzie dużo pieniędzy kosztować?

— A niech kosztuje co chce, coby ino nie dużo.

—— :-: ——

BANK ROLNICZY we Frysztacie

przyjmuje wkładki na oszczędn. 4 1/2 % i udziela pożyczek i w rachunku bieżącym na na hipotekę, weksle i w rachunku bieżącym pod dogodnymi warunkami.

Popierajmy nasze instytucye, bo one są obroną naszego bytu!

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. klientelę, że mam już na składzie

cegłę maszynową tegorocznego wyrobu

i na żądanie służę z przystępną ofertą, loco cegielnia, z dowozem wozami, albo też na wagonie stacya Frysztat.

Równocześnie polecam nowy skład desek, budowlanych, na podłogi i sypania, oraz stolarskich. Wykonuję drzewo kantowe, więźby gotowe według planów **z opustem 15%, od cen ostatnich.**

Alojzy Golasowski, Frysztat.

Swój do Swego!

Różne nasiona, nawozy sztuczne, maszyny rolnicze, wapno budowlane i nawozowe, cement portlandzki, pierwszorzędną papę dachową, wódki i likiery, mydło, ryż, amerykański i angielski smalec wieprzowy i słoninę i t. d., również buty, skórę podeszwową kupić można najlepiej i najtaniej

w Spółce rolniczo-handlowej „ZIEMIA"

Czeski Cieszyn, ulica Fabryczna 13.

Wydawca: Dr. Jerzy Balon. Redaktor odpowiedzialny: Józef Bem. Ludowa Drukarnia we Frysztacie.

Rok I. FRYSZTAT, dnia 10. czerwca 1921. Nr. 6.

Gazeta kresowa

Pismo poświęcone sprawom narodowym, kulturalnym, polit. i społeczno-gospodarczym.

Przedpłata wynosi:	w Czechach	w Polsce
kwartalnie . . .	15·— Kč	90·— Mkp
miesięcznie . . .	5·— Kč	30·— Mkp
numer pojedyńczy .	1·50 Kč	8·— Mkp

Wychodzi raz na tydzień.
Redakcya i administracya:
FRYSZTAT, Bank rolniczy.

OGŁOSZENIA
wiersz petytowy 2·— Kč względnie 15·— Mkp
Przy wielorazowem umieszczeniu stosowna zniżka.

Plebiscyty austryackie.

Co miesiąc urządza jeden z kraików austryackich plebiscyt za przyłączeniem się do Niemiec. Za Tyrolem poszedł Solnogród, za Solnogrodem ustanowiła Styrya plebiscyt na 3. lipca b. r. Zgłodowana i obtargana ludność Niemieckiej Austryi szuka jakiegoś wyjścia z tego koła błędnego, w które popadła. Otoczona bowiem sąsiadami o wyższej walucie, bywa prawie przez wszystkich okradaną.

Przyłączając się do Niemiec, myśli ludność się z tych kleszczy walutowych i tej nędzy powodowanej przez niemoc rządu austryackiego uwolnić albo też przez same tylko głosowanie zademonstrować przeciw tej antancie, która im to tyle razy kredyty przyrzekała i dotąd ani centa nie wypłaciła.

Wszyscy panowie bowiem z ministerstwa skarbu austryackiego, nie znają, po zawartym pokoju w St. Germain innego budżetu, jak tylko zbudowanego na obiecanych kredytach paryskich i londyńskich i zamiast wyzyskać bogactwa i siły naturalne krajów, wysyłają to Dr. Reischa, to Dr. Loewenfelda, Dr. Grimma, Dr. Schuellera, ostatnio zaś Dr. Mayera w poszukiwaniu za złotemi frankami a lud czeka i czeka z głodnym żołądkiem na poprawę swej doli.

Propagandę kół nacyonalistycznych Austryi uchwyciła Rzesza niemiecka w swe ręce, chcąc się za straconą Alzacyę i Poznańskie odszkodować a co najważniejsza zbliżyć do Tryestu i Bałkanu i rugować tem bardziej handel francuski, który znalazł tam obecnie rynek zbytu.

Oczywiście, że przeciw przyłączeniu występuje Francya i Mała Ententa. Szczególnie zaostrzyła się sytuacya skutkiem ostatniej rezolucyi wszechniemców, w której wyrażono rządowi wotum nieufności za stanowisko, zajęte przez rząd w sprawie przyłączenia się do Niemiec. To też zaraz przedstawiciele Małej Ententy, której niektórzy członkowie, szczególnie Czechosłowacya i Jugosławia czują się bardzo zagrożeni, odbyli naradę i zagrozili rządowi austryackiemu, że w razie dalszego rozszerzania się agitacyi za przyłączeniem do Niemiec nastąpią sankcye ze strony państw sukcesyjnych. Francya zaś zagroziła zmianę postanowień traktatu co do zachodnich Węgier, mających być przyłączonych do Austryi.

Jeżeli rząd austryacki dopuści Styryę do głosowania, należy liczyć się z obsadzeniem Karyntyi i Styryi przez Jugosławię i wstrzymania poparcia kredytowego przez Włochy. Czesi obsadziliby naturalnie części Dolnej i Górnej Austryi, Węgry zachodnie pozostałyby przy koronie św. Szczepana.

Postępowaniem takiem ludność austryacka swej doli nie polepszy a przyczyni się tylko do dalszego upadku Wiednia i swego przemysłu, na który p. Stinnes swą łapę przykłada.

W prawdzie są w Austryi ludzie trzeźwi i politycy realni, którzy się przyłączeniu opierają, ale będąc monarchistami, nie znajdują poklasku dla swej roboty mającej na celu zbliżenie się do Węgier i Kroacyi.

— :-: —

Nowe ugrupowania do nowej wojny.

Powstanie na Górnym Śląsku ujawniło przygotowania angielskie do nowego ugrupowania politycznego w Europie. Prasa angielska wylewa równocześnie z Lloyd Georgiem potoki oszczerstw i wymysłów na Polskę i jej Rząd, po to jedynie, ażeby osłabić Francyę a równocześnie uniemożliwić Polsce pierwsze stanowisko wśród państw słowiańskich. Dlatego jedynie wrzeszczą na całe gardło, że Polska złupiwszy Rosyę powinna się obawiać jej zemsty. Wogóle zdaniem ich, Polska imperyalistyczna obraziła wszystkich sąsiadów swoich, tak samo Czechów jak i Litwinów, nie oddając dobrowolnie Wilna Litwie a całego Księstwa Cieszyńskiego Czechom, sięgając do tego jeszcze po ten niezawodnie niemiecki Śląsk Górny — ręką powstańczą.

Anglia od samego początku państwowości polskiej zajmowała i zamuje stanowisko Polsce nieprzychylne i wszędzie stoi po stronie jej przeciwników. Nie może to u Anglików być jakieś nieporozumienie, albo jakieś dzieło przypadku. Bo trudno o tem pomyśleć u narodu tak politycznie wyrobionego. Ale gdy uwzględnimy stosunek Anglii do Francyi po zawarciu pokoju wersalskiego, to uwidzimy jakąś ciągłą grę na przewlekanie wykonania postanowień traktatowych a forytowanie na każdym kroku Niemiec. Ciągle mają jakieś konferencye wspólne, przygotowujące prawdopodobnie Niemcy na swego przyszłego sojusznika.

Pozostając teoretycznie w sojuszu z Francyą, trzymają Anglicy tak Niemcy, jakoteż i Francyę w zależności od siebie i stali się przez to Francyi tak niewygodni, iż ci ostatni starają się wyzwolić przez oparcie o Stany Zjednoczone, z tej nazbyt czułej opieki angielskiej.

Potwierdzenie tej tezy znajdujemy jak zwykle w dyplomatycznem „zaprzeczeniu“ wyszonem przez posła angielskiego w Waszyngtonie. Według sprawozdań pism angielskich, Ankland Geodes oświadczył w Kausar, że w na W. Brytanii z Ameryką na tle sojuszu pierwszej z Japonią, jest niemożliwa, gdyż Anglia ma z Ameryką układ co do arbitrażu zanim obie strony uciekną się do siły a układ z Japonią nie odnosi się właśnie do tych państw, co do których obowiązują traktaty arbitrażowe. Nie wiadomo tylko, czy układ wyklucza państwa posiadające arbitraż tylko z jednym z kontrahentów tj tylko z Anglią lub tylko z Japonią i nie powiedział p. poseł wyraźnie, co będzie w razie wybuchu wojny Ameryki z Japonią, które to państwa nie posiadają układu o arbitrażu.

Potwierdził natomiast, że wojna z Anglią może wybuchnąć dopiero, gdyby zawiódł arbitraż.

Obok Japonii — czwartym członkiem w tem zarysowującem się ugrupowaniu mocarstw są Włochy. Współdziałanie Włoch z Anglią na Śląsku pośrednio potwierdza przypuszczenie, że nowe ugrupowanie: Anglia, Niemcy, Włochy — jest już niemal faktem dokonanym.

— :-: —

O Śląsk Górny.

CZESI NA ŻOŁDZIE PRUSKIM WALCZĄ Z POWSTAŃCAMI.

Praga. „Prager Tagblatt“ w związku z ucieczką internowanego w Pardubicach oddziału niemieckich powstańców z Górnego Śląska stwiedza, iż przy przesłuchaniu kilku zbiegów ujętych okazało się niespodziewanie, iż część ich pochodzi ze Śląska Hulczyńskiego. Prawie dwie trzecie internowanych było poddanymi czeskimi z Hulczyna, którzy za wynagrodzeniem dziennem w wysokości 70 marek niemieckich zgłosili się do niemieckich oddziałów powstańczych przeciw Polakom. Byli to przeważnie, jak „Prager Tagblatt“ stwierdza, czescy „dezerterzy“.

Frysztaczanie! Między 15.-28. czerwca b. r. będą w gminie listy wyborców wyłożone. Obowiązkiem świętym każdego polaka jest, dopilnować czy jest na liście uwidocznionym. W przeciwnym razie należy wznosić reklamacje.

Obywatele innych gmin czyńcie to samo.

NIEMCY POSZLI NA GÓRNY ŚLĄSK NIE Z PATRYOTYZMU, LECZ DLA RABUNKU.

Sosnowice. Werbunek ściągnął do szeregów ochotniczych masę żywiołów niepewnych lub wprost zbrodniczych. W czasie walki nad Odrą zrabował bezkarnie Koźle, miasto przeważnie niemieckie, rabowali Polaków, rabowali łamistrejków, wysługującym także się do ostatniej chwili Niemcom.

DOWÓDCA ANGIELSKI PODWŁADNYM GEN. LE RONDA.

Warszawa. „Pol. Press" donosi ze Sosnowca: Nowy dowódca oddziałów angielskich na Górnym Śląsku jest podporządkowany gen. Le Rondowi

Strefa neutralna ma być obsadzona do 8. czerwca.

APETYTY ANGIELSKIE NA G. ŚLĄSK.

Warszawa, 6. czerwca. „Morningpost" omawia projekt, aby aministracya na Górnym Śląsku była powierzona komisyi międzysojuzniczej, wyznaczonej przez mocarstwa, na rzeciąg 32 lat. Po upływie tego czasu zapaby decyza na podstawie statutów tej proncyi(?) W ciągu tego okresu Górny Śląsk łaciłby również swój udział w odszkodoaniach niemieckich. W rozporządzeniu komisyi znajdowałaby się żandarmerya mieszana składająca się z Polaków i Niemców.

MASOWE RUGI POLAKÓW W NIEMCZECH

Poznań Prusacy mszcząc się za powstanie górnośląskie rugują masowo Polaków ze wszystkich kopalni węgla brunatnego na Łużycach Górnych i Dolnych (w południowej części prowincyi brandenburkiej). Represye te mają być zastosowane również do wszystkich Polaków pracujących w rozmaitych gałęziach przemysłu w Saksonii.

ULTIMATUM KOMISYI KOALICYJNEJ DO GEN. HOEFERA.

Wiedeń, 6. czerwca. Międzyojusznicza komisya wręczyła dzisiaj przedstawicielowi niemieckiemu notę z kategorycznem żądaniem, ażeby oddziały gen. Hoefera cofnęły się na linię Loschnitz—Ujek, z tem, że obie te miejscowości mogą być obsadzone przez Niemców Nota, podpisana przez przedstawicieli Francyi, Anglii i Włoch, ma charakter ultimatywny i w razie niewykonania zawartych w niej wymagań grozi natychmiastowemu usunięciu oddziałów niemieckich z tych miast okręgu przemysłowego, gdzie się jeszcze znajdują. Żądania sojuszników muszą być wykonane w przeciągu 12 godzin.

W odpowiedzi na notę komisyi koalicyjnej, domagającą się cofnięcia się na wskazaną linię w przeciągu 12 godzin, oświadczył gen. Hoefer że nie ma mocy odwołać oddziałów samoobrony, tym bardziej, że wedle dotychczasowego doświadczenia nic nie gwarantuje bezpieczeństwa życia i mienia ludności niemieckiej w opuszczonych przez samoobronę miejscowościach. Wykonanie zaś pogróżek przez sojuszników wywołałoby wśród ludności niemieckiej nieobliczalne w skutkach wzburzenie.

POWSTAŃCY ZABILI JUŻ 30 PROC. ATAKUJĄCYCH NIEMCÓW.

Sosnowice. (Orient.) Kilkakrotnie z wielką zaciekłością ponawiane ataki na całym froncie północnym i środkowym, tj. na odcinkach Góry św. Anny, Wachowa, Zębowa, Myślin, następnie Jaszczygowic, Brzoszczowa, a w końcu Oleśna i Olzy, skończyły się one kompletną porażką Niemców. Również wszystkie usiłowania, zmierzające do sforsowania rzeki Odry w rejonie południowym, zostały unicestwione. Wogóle napór ofenzywy niemieckiej, z powodu ustawicznych klęk i wielkich strat w ludziach, znacznie osłabł, stracił pierwotny impet i obecnie ogranicza się wyłącznie do lokalnych ataków na poszczególnych odcinkach i ostrzeliwania ogniem artyleryi i karabinów maszynowych pozycyi powstańców. Dotychczasowe straty niemieckie w ludziach obliczają na 30 procent składu liczebnego.

RADEK-SOBELSOHN NA G. ŚLĄSKU.

Sosnowiec, 6, czerwca. Pisma niemieckie donoszą, że głośny bolszewicki agitator Radek Sobelsohn znajduje się na G. Śląsku i w dniach najbliższych ma mieć konferencyę z komunistami niemieckimi w Katowicach.

ZDRADA NIEMIECKA.

Bytom. Polakom udało się zdobyć dokument, zaopatrzony podpisem dowódcy niemieckiego Schmidta. Ten w liście do osoby urzędowej niemieckiej domaga się, aby nie przestawano werbunku do niemieckiego korpusu ochotczego i zaznacza dalej, że niezbędne jest sprowadzenie doborowego wyekwipowania, uzbrojenia, rowerów itd. Schmidt zastrzega się, że list jego nosi charakter poufny i zaznacza, że przedewszystkiem nie powina wiedzieć o tem komisya międzysojusznicza.

Warszawa. W Prusach wschodnich, jak donosi K. B. B. prowadzony jest potajemnie werbunek ochotników do wojsk walczących przeciwko powstańcom polskim na G. Śląsku.

BOHATERSKIE WALKI POWSTAŃCÓW.

Bytom. Główna kwatera dnia 6. czerwca. Odcinek północny: Nieprzyjaciel zaatakował po przygotowaniach artyleryi Boroszów, Ziembowice i Miszlinę. Dzielne oddziały grupy północnej wstrzymały pomimo kilkugodzinnych usiłowań, wszelkie ataki, zadając nieprzyjacielowi poważne straty.

Odcinek środkowy: Podczas wczorajszego dnia i dzisiejszej nocy nieprzyjaciel atakował pod Sławęcinami i na północ od Kędzierzyna. Wioski tego rejonu przechodziły kilkakrotnie z rąk do rąk. Oddziały nasze wstrzymują z nadzwyczajnem męstwem ataki nieprzyjaciela. Jedna z bateryi powstańczych, otoczona ze wszystkich stron, przebiła się przez niemiecki pierścień i strzelając kartaczami na blizki dystans, zmusiła nieprzyjaciela do ucieczki. Odcinek południowy: Ponowne próby Niemców przekroczenia Odry w okolicy Raciborza spełzły na niczem.

Podpisano: Lubieniec, szef sztabu.

ZERWANIE TORU KOLEJOWEGO MIĘDZY OPOLEM A WIELKIMI STRZELCAMI.

Bytom. Między Opolem a Wielkimi Strzelcami w pobliżu Strzelców zerwano tor kolejowy, wskutek czego nie kursują pociągi między Opolem a Strzelcami.

POINCARE W OBRONIE PRAW POLSKI DO GÓRNEGO ŚLĄSKA.

W artykule, zamieszczonym w „Matin"ie, odpiera Poincare twierdzenie, wygłoszone w sejmie Rzeszy przez kanclerza Wirtha w sprawie Górnego Śląska i wykazuje, że Górny Śląsk nie jest bynajmniej rdzenną ziemią niemiecką.

Dalej Poincare pisze: Niemcy mówią nam,

Skarga upominawcza.

1. Wstęp.

Wniesienie zwykłej skargi do sądu pociąga za sobą dla samego powoda, to znaczy skarżącego, zawsze pewne niedogodności. Na zwykłą skargę wyznacza bowiem sąd termin do ustnej rozprawy, do której powód, chcąc uzyskać wyrok, przyjść musi, choćby nawet wiedział, że pozwany jego żądania uzna, lub że się do rozprawy nie stawi. Sąd na taką skargę może wydać wyrok tylko na wniosek powoda ustnie przy rozprawie postawiony. Przy tem powód musi wypełnić pewne formalności, przez ustawę przepisane.

Połączona jest zawsze z tem strata czasu, który nieraz jest bardzo drogi i nie każdy wierzyciel też chętnie idzie do sądu, a jednakże często musi wezwać pomocy tegoż dla wydobycia słusznego żądania.

Dalej powstają przy takiej zwykłej skardze zawsze większe koszta. Wprawdzie, jeżeli żądanie jest słuszne, sąd skazawszy pozwanego (oskarżonego) na wypełnienie żądania skargi, zasądzić go też — na wniosek powoda — na zapłatę kosztów. Lecz często leży w interesie powoda nie robić pozwanemu wielkich kosztów a nieraz trafia się, że pozwany wogóle majątku niema. Powód czasem o tem wogóle nie wie; czasem wie, lecz sądzi, że pozwany, otrzymawszy nakaz sądowy, przecież jakoś będzie się starał swój dług wyrównać. Jeżeli w takim wypadku pozwany swojego zobowiązania nie wypełni, a egzekucya przeprowadzona nie odniesie żadnego skutku, bo pozwany niema takiego majątku, z któregoby się dało wierzytelność ściągnąć, to powód nietylko że nie zaspokoi swego żądania, lecz nawet musi z własnej kieszeni ponieść koszta.

Trudności połączone z chodzeniem do sądu i załatwianiem formalności dają się ominąć przez to, że się oddaje sprawę adwokatowi, lecz z tem połączone są jeszcze większe koszta, co w pewnych wypadkach, jak wykazano powyżej, jeszcze większą szkodę może wyrządzić samemu wierzycielowi.

Dla ułatwienia wierzycielowi wydobycia jego słusznej pretensyi, daje mu przeto ustawa z dnia 27. kwietnia 1873, dz. u. p. l. 67, uzupełniona ustawą z dnia 1. sierpnia 1895, dz. ust. p. l. 112, rozporządzeniem cesarskiem z dnia 1. czerwca 1914, dz. u. p. l. 118 i ustawą z dnia 1. kwietnia 1921 zb. u. i rozp. l. 161, tak zwaną skargę upominawczą („Mahnklage")

Skarga upominawcza jest to podanie, czyli prośba, wystoowana do sądu, ażeby tenże wydał i doręczył dłużnikowi warunkowy nakaz zapłaty („Zahlungsbefehl"). — Dla ścisłości zaznaczam, że wyrażenie „skarga upominawcza" jest niewłaściwe, gdyż jest to tylko podanie, lecz to wyrażenie utarło się już w powszechnem użyciu. —

2. Treść tego podania.

a) Jak w każdem podaniu musi także i w skardze upominawczej być wymieniona władza, to jest sąd, do którego się to podanie wnosi. Powinien to być zazwyczaj sąd powiatowy, w którego powiecie pozwany, czyli dłużnik mieszka. W pewnych wypadkach można także wnieść takie podanie do innego sądu powiatowego, lecz ze względu na obfitość przepisów w tym względzie, pomijam te wypadki i zazna-

że nie mogą się obejść bez Górnego Śląska, bo jest to rzekomo dla nich część organizmu niezbędna dla życia. Jeżeli nam odrżnięcie ten organ — mówią Niemcy — to musielibyśmy umrzeć. Otóż nie — mówi Poincare — nie umrzecie — ale jedynie będziecie pozbawieni środka szkodzenia innym.

Oto dlaczego nazywacie Górny Śląsk organem niezbędnym do życia. My to wszystko rozumiemy.

Poincare kończy artykuł wskazaniem na konieczność potrzymania żądań Polski.

—=oOo=—

Z tygodnia.

Groźne plebiscyty. „Wiener Allg. Zeitung" donosi: Na życzenie kanclerza Meyera zebrała się komisya dla spraw zagranicznych, na której kanclerz złożył oświadczenie w sprawie kroku „małej ententy" u rządu austryackiego przeciw agitacyi plebiscytowej w Austryi. Meyer oświadczył, że agitacya za plebiscytem może się fatalnie odbić na przyszłojci Austryi. Sprzymierzeni zagrozili wstrzymaniem dla Austryi wszelkich kredytów na zakupno środków żywności. W razie dalszej agitacyi plebiscytowej sprawa zachodnich Węgier przybierze dla Austryi niekorzystny obrót, a Jugosłowianie zaś wkroczą do Karyntyi i obsadzą terytoryum austryackie. Meyer zarzuca partyom, które prowadzą agitacyę plebiscytową, — że nie zdają sobie sprawy z położenia.

Otwarcie Rady portowej w Gdańsku. Rada portowa i dróg wodnych w Gdańsku odbyła pierwsze uroczyste posiedzenie. Według artykułu konwencyi polsko-gdańskiej z dnia 19. listopada 1920 r., Rada powinna była rozpocząć urzędowanie w trzy miesiące po zamianowaniu jej prezydenta. Nominacya ta nastąpiła w dniu 26. lutego b. r. Obie interesowane strony się zgodziły na to, że Rada rozpocznie urzędowanie dopiero w dniu 1. czerwca b. r.

Wobec tego w dniu tym odbyło się pierwsze uroczyste posiedzenie rady w dyrekcyi koleji gdańskiej. Przybyli na to posiedzenie: prezydent rady portowej de Reynyon, polscy i gdańscy członkowie rady, komisarz Ligi Narodów generał Haking, komisarz generalny Rzeczypospolitej polskiej w Gdańsku, p. Biesiadecki, prezydent miasta Sahm, oraz funkcyonaryusze urzędów, które mają być oddane pod zarząd rady portowej.

Konferencya państw bałtyckich w Warszawie. Profesor Kamieniecki, reprezentant Rzeczypospolitej polskiej w Łotwie, wyraził wobec przedstawiciela łotewskiego biura prasowego przekonanie, że w ciągu najbliższego lata odbędzie się w Warszawie konferencya wszystkich państw bałtyckich.

Odbudowa zniszczonej Francyi. Na posiedzeniu francuskiego parlamentu wszyscy mowcy wskazywali na rozgoryczenie, panujące pośród mieszkańców zniszczonych obszarów z powodu odwlekania odbudowy i ograniczenia żądań francuskich przez inne państwa sprzymierzone. Wyrazicielem tego niezadowolenia był senator Lebrun.

Agenci Cziczerina za granicą. Z wiarogodnych źródeł moskiewkich donoszą, że według danych „oddziału propagandy zagranicznej", istniejącym przy komisaryacie Cziczerina, od 1 stycznia do 1. maja b. r. pracowało za granicą 4.286 agentów odpowiedzialnych; z tej liczby 2.938 zostało aresztowanych, 14 zabitych a 96 było zwyczajnymi prowokatorami, którzy nie wrócili do ojczyzny. Na ich miejsce wysłał już Cziczerin innych. Z 7 urzędników oddanych pod sąd za nadużycia, 2 zostało uniewinnionych, pozostali skazani na różnoterminowe więzienie.

Albania — rezygnuje z królowania księcia Wieda. Z Rzymu donoszą, że albański departament prasowy zaprzecza wiadomości, podanej przez dzienniki włoskie i angielskie, jakoby ks. Wied miał być powołany znowu na tron albański.

Rokowania czeskich przemysłowców z bolszewikami. Przebywający w Berlinie Krassin prowadzi rokowania z czeską fabryką „Skody" o wydzierżawienie kopalń rosyjskich przez powyższą firmę. Czesi mają dostarczyć Rosyi maszyn rolniczych, tytułem rekompensaty. Na razie odbywają się tylko rokowania przygotowawcze.

Krassin jedzie do Kanady. Po ukończeniu rokowań w Berlinie, Krassin udaje się do Kanady, ażeby umożliwić handel Rosyi z tem państwem.

Rozbrojenie Bawaryi. Przed kilku dniami gabinet Rzeszy niemieckiej zajmował się sprawą rozbrojenia, głównie zaś sprawą rozbrojeniem „Reichswehr"y w Bawaryi. Rząd bawarski spodziewa się, że rząd angielski zgodzi się na wydanie broni, natomiast zezwoli na pozostawienie oddziałów „Reichswehr"y.

Ograniczenie imigracyi do Stanów Zjednoczonych. Dnia 3. czerwca wchodzi w życie prawo, ograniczające liczbę emigrantów, którzy mogą być przyjęci przez Stany Zjednoczone do 3% ilości obywateli każdego narodu, znajdujących się w Stanach Zjednoczonych.

Stosunki austryacko-sowieckie. W tym tygodniu mają się rozpocząć układy pomiędzy rządem sowieckim a rządem austryackim w celu zawarcia traktatu handlowego. Wymieniana przez pisma wiedeńskie kandydatura polskiego komunisty Marchlewskiego na przedstawiciela sowieckiego we Wiedniu upadła, z powodu — jak słychać — sprzeciwu głoszonego przez rząd wiedeński.

Choroba Giolitti'ego. W miejscowości Cavour zachorował Giolitti na hiszpankę. Do łoża chorego zawezwano dwu doktorów z Turynu.

Śmierć Wesnicza. Pełnomocny minister Jugosławii Wesnicz, były wiceprezydent ministrów zmarł nagle.

Harding za rozbrojeniem świata. „New Jork Herald" donosi z Waszyngtonu, iż prezydent Harding w rozmowie z przywódcą frakcyi republikańskiej w Izbie, Mondellem, wyraził się korzystnie o rezolucyi Boracha, w sprawie rozbrojenia tak na lądzie, jak i na morzu. Dlatego też Izba reprezentantów przystąpi prawdopodobnie do rozpraw nad rezolucyą. Jest rzeczą prawdopodobną, iż wszystkie narody zaproszone będą do udziału w konferencyi, podczas gdy poprzednio mówiono tylko o udziale rządów.

Dlaczego poseł czeski Teska opuścił komunistów? Dzienniki czeskie wyjaśniają, iż poseł Teska dlatego opuścił komunistyczny obóz, iż się dowiedział, że komunista Zapotocky przywiózł z Rosyi złoto, brylanty i perły od rządu sowieckiego, na poparcie ruchu komunistycznego w Czechosłowaczyźnie. Prezent ten wręczył on dr. Houserowi, który posłowi Tesce nic o tem nie wspomniał, jakkolwiek był on kasyerem partyi komunistycznej i zaufanym przyjacielem Housera. Okoliczność, iż komuniści za obce złoto uprawiają swoją politykę, skłoniła Teskę do wystąpienia z partyi.

Co przynieść mogą kradzieże kolejowe tak zwanym „panom złodziejom". Na dworcu Pół-

---

czam, że prawie nigdy nie może takie podanie być odrzucone z powodu nieprzynależności sądu, jeżeli się je wniesie do sądu powiatowego, w którego powiecie pozwany mieszka. Do sądu obwodowego lub wyższego podań takich nie można wnosić.

b) Muszą również w tem podaniu być dokładnie według imienia, nazwiska, stanu albo rzemiosła, oraz miejsca zamieszkania, oznaczone strony. To znaczy, powód musi podać dokładny adres swój i również adres pozwanego.

c) Dalej należy dokładnie oznaczyć wierzytelność oraz tytuł prawny tejże, to znaczy, należy podać na jakiej podstawie powód sobie pretensyę swoją do pozwanego rości. Naprzykład, czy dlatego, że mu pożyczył żądaną kwotę, czy, że wykonał jakąś pracę dla niego, że dostarczył mu jakiegoś towaru itd.

d) Wreszcie trzeba także podać prośbę o wydanie warunkowego nakazu zapłaty.

3. Na jaką wierzytelność można uzyskać warunkowy nakaz zapłaty?

Ze względu na to, że sąd bez dalszego badania, tylko na podstawie skargi upominawczej wydaje swoje orzeczenie, to jest nakaz zapłaty, przeto też w skardze upominawczej nie można zaskarżyć takiej pretensyi, która wymaga ściślejszego badania i zawiłych dochodzeń. —

W tym względzie przepisuje ustawa, że powód w prośbie o wydanie warunkowego nakazu zapłaty może tylko żądać zasądzenia pozwanego na zapłatę pewnej kwoty pieniężnej, lub na dostarczenie pewnej ilości rzeczy zamiennych. Rzeczy zamienne są to takie przedmioty, które dają się zastąpić równą ilością innych przedmiotów tego samego rodzaju, np. zboże, mleko, różne trunki, piasek, cegła, drzewo opałowe i budulcowe, siano, słoma itd. A więc sąd może wydać nakaz zapłaty tylko wtedy, jeżeli powód żąda dostarczenia takich przedmiotów, albo też zapłaty pieniędzy.

Nie może zaś powód uzyskać warunkowego nakazu zapłaty, jeśli ma do pożądania rzeczy niezamienne, np. pewną realność, pierścień bliżej oznaczony, konia pewnej rasy lub wogóle ściśle oznaczony przedmiot, który nie może być zastąpiony innym przedmiotem tego samego rodzaju.

Dalej nie można według powyżej oznaczonej zasady ustawowej w skardze upominawczej żądać **świadczeń*) innych,** jak tylko dostarczenie lub zapłatę pewnej ilości pieniędzy lub przedmiotów zamiennych. Nie można zatem domagać się tam np. wykonania jakiejś pracy, podpisania jakiegoś dokumentu, przedłożenia rachunku; nie można też żądać, aby pozwany np. pozwolił przechodzić przez pewną miedzę, ażeby zaniechał jeżdżenia po pewnej parceli, ażeby usunął płot z cudzego gruntu itp.

Także wierzytelności z weksli nie mogą być przedmiotem podania o wydanie warunkowego nakazu zapłaty, gdyż co do tych, jest zaprowadzone specyalne przyśpieszone postępowanie.

(C. d. n)

---

*) Świadczenie jest to wyraz prawniczy i oznacza wogóle każde wypełnienie obowiązku wobec osoby innej.

nocnym we Wiedniu odkryto w tych dniach olbrzymie, w miliony idące, złodziejstwa w wagonach frachtowych. W następstwie uwięziono dwu magazynowych dozorców, a kilku innych zaś oddano już nawet prokuratoryi. Jak dalece oddawanie się tym kradzieżom było lukratywnym procederem, dość powiedzieć, że jeden z uwięzionych Jakób Apfel, posiada własną willę w St. Veit i posługuje się własnym samochodem. I reszta członków tego złodziejskiego konsorcyum posiada elegancko i kosztownie pourządzane mieszkania.

Zgon Combesa. Z Paryża donoszą, iż były francuski prezydent ministrów, senator Combes, zmarł w Pons.

Śmierć słynnego angielskiego detektywa. W Londynie zmarł sir Melville Macnaghten w 68 roku życia. Sir Melville należał do najbardziej znanych detektywów, jakiego kiedykolwiek posiadał w służbie wywiadowczej. Scotland-Yard. Znajomość jego zbrodniarzy i metod tychże była wprost niedościgłą; to też wykrył on niemało tajemnaczych bardzo przestępstw Gnał za złoczyńcami nieraz aż do Ameryki; w ten właśnie sposób uwięził Crippona w Kanadzie, skoro tylko tenże postawił nogę na kanadyjskiej ziemi. W Londynie sir Melvill był sławną — i wysoce w niektórych kołach cenioną osobistością. Pnanym był także z tego, że towarzyszył zawsze we wszystkich nieomal podróżach królowi Edwardowi VII., dla bezpieczeństwa monarchy.

Plan odbudowy Austryi. Komisya fnansowa Ligi Narodów uchwaliła następujące warunki celem odbudowy Austryi: 1. Reformę waluty, która będzie urzeczywistnioną przez utworzenie Banku emisyjnego; 2. możliwie szybkie ustalenie równowagi w budżecie państwowym; 3. natychmiastowe podjęcie znacznej pożyczki zewnętrznej celem wstrzymania wydawania banknotów. Komisya przyjmuje do wiadomości, że rząd austryacki zaofiarował następujące gwarancye: dochody celne, dochody z monopolów państwowych, dochody z tytoniu i lasów, hypoteka na całą prywatną własność ziemską. Połowa kapitału nowego Banku emisyjneg będzie ofiarowaną do subskrypcyi osobom zagranicznym, które w ten sposób będą miały prawo wyboru połowy członków Rady nadzorczej.

Rozrachunek z b. monarchią habsburską. Donoszą nam z Wiednia, że doniosła dla Polski sprawa rozrachunku z b. monarchią austro-węgierską weszła obecnie w stadyum decydujące. 2. czerwca wyjechał w tej sprawie na konferencyę w Rzymie szef komisyi likwidacyjnej polskiej, p. Zbiegniew Smolka.

Demobilizacya w Polsce. Ministerstwo dla spraw wojskowych zarządziło demobilizacyę roczników 1899 i 1900, jakoteż wszystkich ochotników.

600.000 angielskich robotników tekstylnych strejkuje. „Telegraph" donosi, że od 1. czerwca zastrejkowało około 500.000 do 600.000 robotników tekstylnych.

Jugosławia mobilizuje przeciw Austryi. Jak z St. Egydi donoszą, mobilizuje Jugosławia. Mobilizacya ta stoi w ziązku ze styryjskim plebiscytem o przyłączenie do Niemiec.

Wybory do wydziałów gminnych na Słowaczyźnie. Jak donoszą gazety słowackie, zostaną wybory gminne na 25. września rozpisane.

(Kiedy się my na Śląsku Cieszyńskim doczekamy wyborów? Przyp. red.)

Monopol solny w Rosyi sowieckiej. Rząd sowiecki zaprowadza rządowy monopol solny.

Emigracya polska do Ameryki. Amerykański konsulat donosi, że w roku bieżącym tylko 36.000 polskich emigrantów otrzyma wisum paszportowe.

Strejk urzędników włokich. Jak donoszą z Rzymu, wybuchł we Włoszech strejk generalny urzędników państwowych.

Lenin przywraca system kapitalistyczny w Rosyi. Według wiadomości z Rosyi, ostatnie zarządzenia rządu sowieckiego wykazują niezbicie, że porzucił on drogę fantazyi komunistycznej i przywraca w Rosyi kapitalizm. Sam Lenin porzucił realizacyę systemu sowieckiego i zapowiedział powrót do systemu kapitalistycznego, kontrolowanego przez państwo.

Lenin znajduje się obecnie w ścisłym kontakcie z kierownikami głównych banków angielskich które chcą rozciągnąć teren swoich wpływów na całą Rosyę. Konsorcye zagraniczne projektują daleko idącą elektryfikacyę przemysłu rosyiskiego. Rząd sowiecki zapowiedział legalizacyę związku ekonomicznego i handlu z zagranicą, nadto zobowiązuje się do jego ochrony prawnej. W ostatnich czasach financiści amerykańscy zaczęli okazywać zainteresowania dla nawiązania stosunków z Rosyą. Szczególnie chodzi o Omsk i Saratów oraz o południe Rosyi

Szkolnictwo polskie w Charbinie. W Charbinie istnieje polskie gimn. koedukcyjne im. H. Sienkiewicza oraz szkł początkowa im św. Wincentego a Pawła

Straszliwy głód w Niżnim Nowgorodzie. Z Rosyi donoszą, że mieszkańcy Nowgorodu przeżywają okres strasznego głodu. Codziennie pada na ulicy 30 do 40 osób, omdlałych z głodu.

Przeszło 25-miliardowy deficyt austryacki. Z Wiednia donoszą, że na ostatniem posiedzeniu Rady Narodowej przedłożono budżet na drugie półrocze 1921 r., z którego wynika, że Republika austryacka zamyka ten okres deficytem 25'5 miliardów koron.

Aresztowanie komunistów w Monachium. Z Monachium donoszą, że w ostatnich dniach aresztowano tam 5 komunistów, którzy jako grupa urządzają zamachy dynamitowe, miała polecone wysadzić mosty kolejowe pod Augsburgiem i Ratyzboną, ażeby przeszkodzić przesyłaniu transportów wojskowych w kieunku Niemiec środkowych.

Unia personalna między Rumunią a Węgrami. Prasa rumuńska zajmuje się nową formułą unii persnolanej między Rumunią a Węgrami. Agenci węgierscy agitują żywo za tym projektem w opinii międzynarodowej. Węgrzy uważają, że byłoby to najlepszą obroną przeciwko niebezpieczeństwu słowiańskiemu. (Czytaj: czeskiemu i jugosłowiańskiemu. Przyp. red.)

—=oOo=—

Co znaczy politykować?

Politykować, znaczy — w prawdziwem tego słowa znaczeniu — troszczyć się o to, co się poza murami swojego mieszkania, poza obrębem własnej wsi lub też własnego miasta dzieje. Nie może dlatego, ażeby samemu rządzić, ale dlatego, że przecież każdy może być pociągany do odpowiedzialności. Politykować, znaczy brać żywy udział w doli i niedoli własnej gminy, powiatu, całej Ojczyzny. Politykować znaczy mieć jakieś przekonanie, jakiś pogląd światowy i troszczyć się o to, ażeby te przekonania przeszły w ustawy i troszczyć się o to, jaki światopogląd głoszą z ratusza. Politykować znaczy chcieć pomagać ludowi znaczy chcieć lud materyalnie, duchowo i religijno - moralnie podźwignąć.

Politykować, znaczy kochać lud i z tym ludem żyć, znaczy to i płakać i śmiać się z nim, ale też znaczy płakać, gdy ten lud się śmieje lub śmiać się, gdyby lub raczej wołał płakać. To nazywam politykowaniem i mówię, że to nie jest zawód nieobowiązkowy, ale raczej zajęcie obowiązujące każdego.

Ja myślę, że obywatel taki, który się nie troszczy o to, co się w ratuszu dzieje i o to, jakim się tam duchem kierują, który się o szkołę nie troszczy, ani o to, jak i w jakim duchu tam wychowują, któremu wszystko jedno, czy się tam niszczy to, co on w swem sercu nosi ; w swojej rodzinie uwielbia jest szubrawcem. Nie jest jednym z tych, których należałoby według ustawy powiesić, ale szubrawcem, którego ustawowo karać nie można, i któremu Dante — jeżeli sobie dobrze przypominam — przeznaczył miejsce na samym dnie piekła.

Proszę dlatego nie być tak zbytnio obojętnym na to, kto gminą, powiatem lub krajem rządzi, ani na to, jak się tą gminą, powiatem, krajem, lub ojczyzną zarządza. Bardzo wiele zobojętniało może jedynie dlatego, ponieważ oni w swojej duszy, w swem sercu obojętnymi się stali. Z tą obojętnością muszą zerwać a nie będzie wówczas tyle skarg na tych, którzy politykę sprowadzili na bezdroża, którym polityka tylko dojną krową się stała.

M.

—— :-: ——

Korespondencye.

Pietwałd. Wschodni okręg ostrawski nawiedziony został ciężką katastrofą. Zeszło się w gminach Porębie, Pietwałdzie i Radwanicach zerwanie chmury w połączeniu z gradem oraz trąbą powietrzną. Centrala elektryczna w Pietwałdzie uszkodzona została tak bardzo, iż biorąca z niej prąd kolej lokalna Ostrawa-Karwina musiała zupełnie zawiesić swą czynność. Hala maszyn została w połowie zasypana gruzem, mur zaś okalający elektrownie, wysoki na 8 do 10 metrów, szeroki zaś na 10 metrów, został zgnieciony. Pierwszy motor leży pod gruzami cegieł. Rzecz ciekawa, iż motor ten, mimo katastrofy pracował spokojnie dalej aż do zatrzymania całego zakładu. Nowo zbudowana część zakładu, obejmującego wyłączalnię, zotała zupełnie zburzona. Widać tam tylko kupę popalonych drutów, porozrywanych tafli drewnianych i metalowych, oraz szkła. Dach budynku rozleciał się dosłowie na wszystkie cztery wiatry.

Ciężkich uszkodzeń doznała również kotłownia, której dach także został zerwany. Wschodnia część muru okalającego pochyliła się, oba kotły są zasypane. Tylko przytomności maszynisty zawdzięczać można, że uniknięto eksplozyi kotła.

Trąba powietrzna ciężko uszkodziła szereg domów kolonistów w Pietwałdzie, jak również 12 budynków towarz. górniczo-hutniczego, tudzież 14 domów prywatnych.

W Porębie trąba powietrzna zniosła lub też częściowo zniszczyła dachy tamtejszych domów. Z jednego domu zerwany został komin. Woda ze strychów przedostała się do

mieszkań. wyrządzając w sprzętach domowych wielkie szkody.

W ogrodach drzewa zostały połamane i powyrywane z korzeniami, płoty i parkany poprzewracane. Szczątki różnych budynków i przedmiotów leżą dookoła w szerokim promieniu.

W Radwanicach dwa domy ciężko ucierpiały. Wszystko to trwało zaledwie parę minut. Jak prędko burza się zerwała, tak też się rozeszła. Szkód nie można było jeszcze obliczczyć, ale wynoszą one wiele milionów.

Frysztat. Komitet rodzicielski we Frysztacie urządza w niedzielę, dnia 19. czerwca 1921 w ogrodzie hotelu „Kolej Północna" — FESTYN POLSKI. — Początek o godz. 2. po południu. Bufet doborowy. Ceny przystępne. Prosimy o liczny udział, szczególnie z zagłębia. Komitet.

—— :-: ——

Z praktyki gospodarskiej

Roboty pielęgnacyjne na łąkach po sianokosach możemy już wprótce rozpocząć. Jeżeli mamy łąkę dosyć mokrą, na której robót pielęgnacyjnych nie można wykonać, ani w jesieni, ani na wiosnę z powodu zbytniej wilgoci, to po pierwszym sianokosie, mamy do tego najlepszą sposobność. Ograniczamy się tu wtedy zwykle do bronowania łąki lub jej podsiewu. Czasem jednak bronowanie samo nie wystarcza — szczególniej, gdy łąka jest mało przewiewna lub na glebie zbyt ciężkiej — a to z tego powodu, że brona pracuje tylko w niewielkiej głębokości i pozostawia głębsze warstwy gleby łąkowej nietknięte.

Chcąc zatem ułatwić czynnikom atmosferycznym dostęp do głębszych warstw ziemi, mu, simy się uciec do krajania łąki tak zwanymi krajaczami lub skaryfikatorami łąkowemi. Narzędzia te wrzynają się w ziemię, krając ją, zarazem wydrapując mech, niszczą chwasty itp. Praca tych narzędzi jest daleko wydatniejsza, niż praca bron; noże bowiem takiego krajacza otwieraj głęboko ziemię, doprowadzają do jej wnętrza czynniki atmosferyczne, przez co odkwaszają ją znakomicie. Takie krajanie łąki daje się bardzo dobrze połączyć i z innymi sposobami jej uprawy, a w szczególności z nawodnieniem. Wtedy woda nawodniająca ma ułatwiony dostęp do wnętrza gleby i działa daleko lepiej i energiczniej. W kilka dni po obrobieniu łąki krajaczem, należy ją silnie w poprzek zbronować dobrą łąkową broną.

Co do podsiewu, to ma ono na celu regulowanie jakości porostu łąkowego. W ten sposób zwiększamy ilość cennych gatunków roślin pastewnych na łące. Podsiew więc okaże się koniecznym tam, gdzie dla jakichkolwiek powodów ilość tych cennych roślin jest mała. Wybór zaś roślin do siewu uskutecznia się na podstawie zbadania jakości porostu łąkowego, a zarazem z uwzględnieniem czynników przyrodniczych, warunkujących udanie się tego lub owego gatunku rośliny. Układanie stosownej mieszanki wymaga pewnych wiadomości botanicznych, to też jeśli ich kto niema w dostatecznym stopniu, ten powinien zasięgnąć rady ludzi fachowych w tym względzie. Podsiew uskutecznia się na łąkę średnio zbronowaną, którą po podsiewie należy silnie zwalcować, w celu wywołania lepszych i prędszych wschodów nasienia.

Wychów prosiąt. Ażeby uniknąć tak często trafiającego się poduszenia prosiąt w pierwszych dniach po urodzeniu, słoma przeznaczona na ściółkę nie powinna być długa, bo prosięta się w nią zagrzebują i w ten sposób maciora łatwo je podusić może, lepiej tedy na pościel użyć słomy, porzniętej na długą sieczkę. Najbezpieczniej jednak jest prosięta zaraz po urodzeniu umieścić w koszu wyścielonym krótką słomą i od czasu do czasu przysadzać do matki, ażeby ssały. Z początku należy z tego samego powodu czuwać także podczas ssania.

Z jednego rzutu prosięta przecież nie są równe, jedne z nich są silniejsze, inne zaś słabsze. Silniejsze prosięta pozostawione same sobie, instynktownie cisną się do zdobycia jednej z poprzednich brodawek u wymienia, gdyż te są najmleczniejsze. Dlatego też chcąc mieć prosięta równe, zaraz z początku, słabsze prosięta przysadza się do brodawek piersiowych, a silniejsze do udowych, ażeby, mając dosyć pokarmu, słabsze wyrównały się z silniejszemi. Oczywiście, że maciora może wykarmić tylko taką liczbę prosiąt, ile ma brodawek na wymieniu. Jeżeliby więc liczba urodzonych prosiąt była przypuśćmy 12, a maciora miała u wymienia tylko 10 brodawek, to bez namysłu należy w takim razie dwoje najsłabszych zabić, gdyż i tak musiałyby z głodu zginąć, albowiem każde prosię ssie stale raz wybraną brodawkę i bezwarunkowo drugiego do niej niedopuści. — Prosięta przeznaczone do chowu powinny ssać 6—8 tygodni. Ale już w trzecim tygodniu można prosięta — zwolna rozumie się i ostrożnie — przygotowywać do nastąpić mającego później odłączenia i w tym celu przyuczać do jedzenia. Najlepej przeprowadzić to w ten sposób, żeby w stanowisku maciory zrobić nie wielki przedział np. przez ustawienie drabiny, tak, żeby prosięta mogły się łatwo pomiędzy szczeble przesuwać. W tym małym przedziale stawia się prosiętom z początku letnie mleko niezbierane, później mleko chude, po trochu ziarna suchego np. żyta albo jęczmienia, a tak prosięta pomału przyzwyczajają się do jedzenia i bez trudności mogą być odzwyczajone od ssania.

W czasie ssania w mleku matki prosięta znajdą dostateczną ilość części mineralnych, potrzebnych dla wytworzenia kości. Po odłączeniu przez kilka miesięcy dobrze będzie do paszy dodawać codziennie 5—10 gramów na sztukę kredy szlamowej. W chowie prosiąt należy przestrzegać jak największej czystości i dawać tylko zdrową paszę. Młode prosięta dostają łatwo rozwolnienia, które dla nich jest niebezpieczne. Przyczyną może być przeziębienie, dawanie zimnego mleka, raptowna zmiana paszy itp. Jeżeli prosięta w okresie ssania dostaną rozwolnienia, to dobrze jest dawać maciorze przez kilka dni po garści fasoli moczonej. Prosiętom już odłączonym, w takim wypadku dawać fasolę gotowaną w małych ilościach.

O nowych metodach określenia jakości mąki traktuje referat, zgłoszony niedawno do paryskiej Akademii Umiejętności, w którym zestawiono wyniki badań podług różnych metod i sposobów. Ostatecznie autorzy referatu przychodzą do przekonania, że o jakości mąki stanowi stosunek między ogólną ilością ciał azotowych rozpuszczalnych. Stosunek ten określono dla mąki zepsutej, podejrzanej, przechowywanej w złych warunkach i w doskonałych schroniskach itp., i ostatecznie okazało się, że w mące dobrej stosunek azotu rozpuszczalnego do ogólnej ilości ciał azotowych, odpowiada 5 : 7. Skoro tylko stosunek powyższy zmniejszy się do 2 : 5 — jakość mąki wyraźnie się obniża.

Bogactwa mineralne Polski.

Niemcy, wkraczając w 1914 roku do byłej Kongresówki, byli dostatecznie zaznajomieni z właściwościami i bogactwami tego kraju. — Szczególniejsze zainteresowanie, połączone z nadzieją zatrzymania całej części zachodniej byłej Kongresówki aż po Wisłę, bez oglądania się na dokonany podział okupacyjny, okazywali oni dla zasobów mineralnych kraju zajętego, a zainteresowanie to stało się tem większe, gdy ukazało się dzieło geologa prof. Akademii gór. w Berlinie dr. R. Michaelego pod tyt.: „Ueber die Erwerbung von Gebiesstteilen Russisch Polens", który wykazując niezwykłe bogactwa w byłej gubernii płockiej, warszawskiej i radomskiej, polecał gorąca przyłączenie ich do państwa niemieckiego.

Ten głos — wprawdzie niezwykle zachłannego, niemniej atoli fachowego Niemca — jest najlepszym świadectwem o wysokiej wartości zachodniej połowy Kongresówki pod względem zasobów mineralnych. A gdy do tego dodamy znane olbrzymie zasoby węgla kamiennego w zagłębiu krakowskiem, w Karpatach, w Małopolsce, soli kamiennej i solanki, soli potasowych, ropy naftowej i gazu ziemnego, a zaś w Wielkopolsce soli, węgla brunatnego i rudy darniowej, możemy śmiało powiedzieć, że państwo Polskie jest w zasoby mineralne bardzo bogate.

Zacznijmy od **węgla kamiennego.** Zasoby tego dyamentu czarnego wynoszą — według oszacowania geologów i górników — na obszarze około 2.500 km. kw. wielkim i do głębokości 1.000 mt. w przybliżeniu 26 i pół miliardów ton. Z tej ilości przypada mniej więcej 14 miliardów jako własność skarbu państwa polskiego.

Polski węgiel kamienny, jakkolwiek pewne jego gatunki są bardzo dobre, nie jest niestety, koksujący. Wielką krzywdę wyrządziła Polsce koalicya, oddając Czechom węgiel koksujący w Karwinie. Słusznie też należy się państwu polskiemu rekompensata przez oddanie Śląska Górnego z jego kopalniami węgla koksującego.

W roku 1920 wynosiło wydobycie węgla kamiennego w Polsce 6,404.000 tonn.

Ropa naftowa, czyli olej skalny jest w Polsce przedmiotem wydobywania wyłącznie w Karpatach Małopolskich z szybów wierconych systemem przeważnie polsko-kanadyjskim do głębokości 400—1.800 m. Głównem ogniskiem małopolskiego przemysłu naftowego jest od 1900 roku tak zwane zagłębie borysławskie. Znaczna ilość otworów wiertniczych w tem zagłębiu dawała do 800 ton ropy dziennie.

Wydobycie ropy wynosiło w roku 1920 506.312 ton, czyli 58.631 czystern wagi po 10.000 kg.

Podziemnych zapasów ropy w Karpatach Małopolskich nie podobna obliczyć. Wystarcza natomiast nadmienić, że bardzo wiele szybów naftowych produkuje ropę z górą 60 lat.

Polska posiada w pasie naftowym w Karpatach około 28.000 ha obszarów lasowych, których pewna część przedstawia — jako objekt naftowy — miliardową wartość.

Są przypuszczenia, że i w byłej Kongresówce, może rozwinąć się w niedługim czasie eksploatacya ropy naftowej.

Gaz ziemny jest ściśle związany z terenami w Karpatach Małopolskich, zawierającymi ropę naftową. Małopolski przemysł gazu ziemnego znajduje się właściwie dopiero w początkach

swojego rozwoju. Racyonalniejsze zużytkowanie tego produktu cennego, datuje się dopiero od lat dziewięciu. Narazie wynosi produkcya gazu — głównie w okolicy Jasła, w zagłębiu borysławskiem i w Bitkowie koło Nadwórny — około 800 metrów sześciennych na minutę, co odpowiada ilości 420,000.000 metrów sześciennych w roku.

Jest uzasadnioną nadzieja, że przemysł gazowy rozwinie się szybko w Małopolsce i będzie podstawą do założenia całej sieci gazociągów, których zakładanie jest ustawowo zastrzeżone państwu polskiemu, celem zużytkowania gazu ziemnego w hutach żelaza, szkła, wapna i cementu. Wartość opałowego gazu ziemnego jest mianowicie bardzo wielka. Pod tym względem równa się podana produkcya roczna gazu ziemnego ilości 693.000 ton dobrego węgla kamiennego.

Rudy. Polska posiada w zachodniej części byłej Kongesówki wielkie zasoby rudy żelaznej. Geologowie niemieccy podnosili z naciskiem wielkie znaczenie tej rudy dla przyszłości przemysłu hutniczego w Polsce i na Śląsku Górnym, którego zasoby są na wyczerpaniu. W ostatnich miesiącach odkryto wielkie złoża rudy żelaznej na północ od Wielunia. Uwzględniając te najnowsze odkrycia oceniam zasoby podziemne rudy żel. w Polsce na 1 miliard ton.

Ruda cynkowa i ołowiana znajduje się w Polsce w obrębie polskiego zagłębia węglowego. Na Śląsku Górnym, w Małopolsce zachodniej i w starostwie będzińskiem i częstochowskiem są one znacznie wyczerpane. Natomiast w okolicy Olkusza, gdzie za czasów Królestwa Polskiego były czynne słynne kopalnie srebra i ołowiu, leżą jeszcze poważne zapasy rudy cynkowej i ołowianej nietknięte.

W r. 1920 wydobyto w Polsce rudy żelaznej 110.000 ton, rudy cynkowej 64.354 ton.

Sól kamienna i warzonka. Pod względem bogactwa soli i źródeł solankowych można Polskę nazwać krajem soli. Pokłady soli oraz źródła solankowe, znajdują się w Wielkopolsce w okolicy Inowrocławia, w Małopolsce zachodniej w Wieliczce i Bochni i w Małopolsce wschodniej u podnóża Karpat na przestrzeni 220 klm długiej od Dobromila pod Przemyślem począwszy, aż do granicy Bukowiny.

Obliczenia zapasów soli w Polsce niepodobna przeprowadzić, lecz wystarczy podnieść, że kopalnie soli w Wieliczce i Bochni zaopatrują Polskę z górą 600 lat i że w Małopolsce wschodniej skonstatowano szybami wierconymi pokłady soli o grubości 80 do 150 metrów.

Wydobycie soli kuchennej wynosiło w roku 1920 w Małopolsce 219.143, w Wielkopolsce 22.566 a w Ciechocinku 3.895, razem 245.604 t.

Solanki polskie są bardzo cenione jako środek leczniczy z powodu zawartości śladów jodu, du i gazów węglowodorowych.

Sole potasowe. Jedyna w Polsce czynna kopalnia soli potasowej znajduje się w Kałuszu w pasie solnym Podkarpacia Małopolskiego. — Zasoby tej soli w obrębie dokonanych odkrywek i robót kopalnianych obliczyłem w 1913—14 roku na 6 milionów ton. Z powodu działań wojennych normalne wydobywanie soli potasowych w Kałuszu, nastąpiło dopiero z końcem 1919 roku.

Zgodnie z opinią geologa dra Michaelis'a przypuszczam, że w zachodniej części byłej Kongresówki, znajdują się podziemne złoża soli potasowej, jako identyczne co do wieku geologicznego z pokładami soli potasowych w Niemczech.

Inne produkty górnicze. Ażeby otrzymać całkowity obraz zasobów mineralnych ziem polskich, należy podnieść, że Polska posiada w wielu miejscowościach i na wielkich przestrzeniach węgiel brunatny knajprowy i węgiel brunatny lignitowy, które są przedmiotem wydobywania w starostwie będzińskiem, w Małopolsce wschodniej i na Pomorzu, olbrzymie obszary torfu, pokłady siarki, miedzi i pirytu, które znajdują się w stadyum poszukiwań górniczych, dalej piękne marmury, granity, piaskowce budulcowe, glinkę ogniotrwałą pierwszorzędnej jakości, gips w nieprzebranych ilościach znakomity materyał do wypalania wapna i wyrobu cementu, znakomitą glinę cegielnianą i piasek do celów hutnictwa szkła i wyrobu cegieł piaskowych.

* * *

Poznawszy pokrótce bogactwa mineralne Polski i ich znaczenie, mimowoli nasuwa się pytanie, dlaczego Polska nie zdołała dorównać produkcyą i wytwórczością swych bogactw mineralnych innym państwom wielkoprzemysłowym. Odpowiedź na to słuszne pytanie jest bardzo łatwa: Polska, rozdzielona z górą temu lat 100 na zabory: austryacki, pruski i rosyjski, utraciła nietylko swój byt polityczny ale i możność samodzielnego rozwijania się pod względem ekonomicznym. Długa wojna wielkoświatowa i z nią połączona kilkoletnia grabieżna okupacya wojenna byłej Kongresówki przez austryackie i niemieckie władze wojskowe, ciężka wojna z Rosyą sowiecką w obronie własnej i w obronie zachodu, spowodowały wielkie zniszczenia w przemyśle górniczym i hutniczym, które dotychczas zdołano tylko w części naprawić. Lecz i to, co zdziałano po wojnie, pomimo trudności kolosalnych, można nazwać dziełem poważnem. Mam też nadzieję i niezłomną wiarę, że górnik i hutnik polski, przejęty miłością dla swojej ojczyzny i szacunkiem dla zawodu swojego, dokona pod opieką patronki św. Barbary dużo wielkich a dla Polski doniosłych rzeczy.

(Rzeczpospolita) **Dr. Stan. Olszewski.**

—=oOo=—

Kącik humorystyczny.

W SĄDZIE.

Sędzia: A więc samochód prawie panu przez żołądek przejechał?

Oskarżyciel: Tak, i to jeszcze wtedy, gdy taką dobrą pieczeń cielęcą zjadłem!

W SZKOLE.

Nauczyciel: Kto wie coś powiedzieć o śmierci Kleopatry?

Uczeń: Kleopatra połknęła najprzód kosztowną perłę, a potem ją gady zagryzły, które własną piersią wykarmiła.

PRZYKAZANIE.

Żona: Gdzie siedziałeś tak długo?

Mąż: Pod słońcem.

Żona: Co? Ja jestem twoim słońcem a poza mną nie wolno ci poznać innego słońca!

BANK ROLNICZY we Frysztacie

przyjmuje wkładki na oszczędn. 4 1/2 % i udziela pożyczek i w rachunku bieżącym na na hipotekę, weksle i w rachunku bieżącym pod dogodnymi warunkami.

Popierajmy nasze instytucye, bo one są obroną naszego bytu!

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. klientelę, że mam już na składzie

cegłę maszynową tegorocznego wyrobu

i na żądanie służę z przystępną ofertą, loco cegielnia, z dowozem wozami, albo też na wagonie stacya Frysztat.

Równocześnie polecam nowy skład desek, budowlanych, na podłogi i sypania, oraz stolarskich. Wykonuję drzewo kantowe, więźby gotowe według planów **z opustem 15% od cen ostatnich.**

Alojzy Golasowski, Frysztat.

Swój do Swego!

Różne nasiona, nawozy sztuczne, maszyny rolnicze, wapno budowlane i nawozowe, cement portlandzki, pierwszorzędną papę dachową, wódki i likiery, mydło, ryż, amerykański i angielski smalec wieprzowy i słoninę i t. d., również buty, skórę podeszwową kupić można najlepiej i najtaniej

w Spółce rolniczo-handlowej „ZIEMIA“

Czeski Cieszyn, ulica Fabryczna 13.

Wydawca: Dr. Jerzy Bałon. Redaktor odpowiedzialny: Józef Bem. Ludowa Drukarnia we Frysztacie.

Rok I. FRYSZTAT, dnia 17. czerwca 1921. Nr. 7.

Gazeta kresowa

Pismo poświęcone sprawom narodowym, kulturalnym, polit. i społeczno-gospodarczym.

Przedpłata wynosi: w Czechach w Polsce
kwartalnie . . . 15·— Kč 90·— Mkp
miesięcznie . . . 5·— Kč 30·— Mkp
numer pojedyńczy . 1·50 Kč 8·— Mkp

Wychodzi raz na tydzień.
Redakcya i administracya:
FRYSZTAT, Bank rolniczy.

OGŁOSZENIA
wiersz petytowy 2·— Kč względnie 15·— Mkp
Przy wielorazowem umieszczeniu stosowna zniżka.

Od Wydawnictwa.

Do numeru dzisiejszego załączamy dla uiszczenia przedpłaty czeki pocztowe.

Równocześnie zaznaczamy, że wszelkie reklamacye są wolne od opłaty pocztowej.

Słowiańska polityka czeska.

W organie czeskosłowackiej strany lidowej „Pravo", znajdujemy bardzo ciekawy artykuł, różniący się wielce od tonu reszty prasy czeskiej. Omawiając zacięty bój Górnoślązaków o swe święte prawa do tej ziemi, organ ten, widzi cały świat podzielony na 2 partye: jedną, na czele której stoi Francya a przyjaźną Polsce, drugą, prowadzoną przez Anglię i ich parobków, foryzujących Niemcy.

Kto jest politykiem — pisze — ten znajdzie teraz bardzo dogodną chwilę, ażeby się zapisać w sercu bratniego narodu i posiąść jego miłość. **To matka Polska, która jedną ręką sięga po swe śląskie dzieci, tak bardzo przez się ukochane, chroni druga oczy i patrzy w dal, mierząc własne siły i siły tych, kroczących za nią. Patrzy w swej ciężkiej chwili i na nas i szuka bratniej dłoni.**

Podamy ją?

Niejednokrotnie już pisaliśmy o naszej polityce zagranicznej i żałośnie patrzeli na jej nieczeski, niesłowiański kurs. Dziś znowu podnosimy głos i wołamy ponownie o słowiańską politykę zagraniczną. Wiemy bowiem dobrze, jaką wdzięcznością się nam Włochy odpłaciły. Najlepszym przyjacielem i ręczycielem pokoju będą dobrzy sąsiedzi. **Zjednajmy sobie Polskę** na takiego sąsiada, zrealizujmy w ten sposób część naszego programu o słowiańskiej wzajemności. **Mówimy wiele o pacyfikacyi Śląska Cieszyńskiego. Najlepszą pacyfikacyą będzie zgoda z Polakami. Matka Polska liczy swych przyjaciół i zapisze ich dobrze w księdze własnej historyi!...** Jak ale zapisze sobie nas?

Panie ministrze dr. Beneszu, prowadźmy politykę taką, ażebyśmy do naszych wrogów odwiecznych Niemców i Madziarów nie zjednali sobie jeszcze jednego wroga w Polsce. Panie ministrze dr. Beneszu, chcemy w wielkiej a rozstrzygającej dla Polski chwili, zapisać się jako bracia w sercu Polski.

Tak „Pravo" — a pan starosta frysztacki inaczej.

Tam szukają w Polsce przyjaciela i gotowi poczynić nawet ustępstwa, **ażeby naprawić zło powstałe przez tak głupie rozstrzygnięcie Śląska Cieszyńskiego**, a pan starosta, słowianin — przepraszamy bardzo, bo swoją logiką uczy, że germanem jest — zamyka szkoły polskie.

Jak Bismarck ongiś tępił polskość Wielkopolan, tak pan starosta swą urzędową bezstronnością, tępi w swej słowiańskiej zaciekłości — przepraszamy: słowiańskiej wzajemności — wszystko, co jeszcze polskiego jest w duszy Ślązaka. Może zaniedługo będziem za używanie języka polskiego wysiadywali w więzieniach, taksamo jak i Wielkopolanie. Z iście bismarkowską chytrością, wynajduje piekielne plany do wynarodowienia tej ziemi polskiej przez ucisk szkolny i kościelny. Swą polityką szkolną równa się Józefowi II., który to zakazywał języka czeskiego w Czechach a obniża tylko poziom moralny narodu własnego i ściąga nań przekleństwo i nienawiść pobratymców. Gorzej niż urzędy austryackie — stokroć gorzej, bo te były u nas germańsko-czeskie — zabierają nam władze dzisiejsze to, cośmy od tamtych wielkim wysiłkiem i kilkuletnią pracą zdobywali.

Wierzniowice, Polska Lutynia, Dąbrowa itd., bardzo, bardzo dużo mówią o tej waszej słowiańskości. Źle się odpłacacie pamięci tym, którzy — będąc największymi w narodzie czeskim — byli najlepszymi przyjaciółmi Polski. Źle się przypisujecie tym, którzy po takiej klęsce, jaką była białogórska i takim ucisku, jaki panował przez półtora wieku, kiedy i nawet książce drukowanej po czesku nie przebaczono, pracowali nad odrodzeniem narodu czeskiego. Ten biedny nauczyciel wiejski Dubrowski, co to pierwszy zbierał baśnie i klechdy, pieśni i przyczynki do kultury czeskiej, ten co to rzucił myśl, że po trzech pokoleniach może być cały organizm czeski odrodzony, może się stać ludem niezależnym i klasą wykształconą, europejską, z literaturą i sztuką, szkołami, wszechnicami, teatrami, muzeami, akademiami i stowarzyszeniami, z samodzielną organizacyą finansową i przemysłową, nie przypuszczał nigdy, że naród czeski, doszedłszy własnej wolności, ciemiężył będzie dążenia kulturalne bratnich narodów słowiańskich.

Na nic się jednak nie zdają takie poczynania wasze. Jak Wielkopolanie przetrwali ten ucisk bismarkowsko-wilhelmowski, tak i my przetrwamy to rugowanie szkolnictwa polskiego, pod egidą starosty.

Pamiętajcie panie starosto, że gdy miarka cierpliwości się przepełni, może nastąpić takie same rugowanie szkół czeskich het tam na rubieżach Polski, gdzie Dubno i Równo leży. Może też taksamo będzie musiał dobrze zagospodarowany Czech opuszczać swą drugą ojczyznę i z tłumoczkiem w ręku, szukać gdzieindziej chleba.

Rozważcie sobie to dobrze. Albo będzie rozstrzygała sprawiedliwość i prawo, albo też **bezprawie.**

Niechcemy, ażeby tutaj, w tej drugiej Irlandyi, pisała się historya sztyletem, kulą i dynamitem, jak na tej, nurzącej się we łzach i krwi wyspie Osyana, tej wyspie przecudnej poezyi i uroczej muzyki, która niegdyś świętych wydawała i świat cywilizacyi uczyła.

Nie odbierajcie ludziom wiary w sprawiedliwość i poszanowanie prawa. Nie uczcie tej poczciwego ludu śląskiego bezprawia, aż nie powstał z niego ród pauprów, zbójów, dynamitardów, szpiegów i oprawców. To może być wynik stopniowego obniżania poziomu moralnego przez sam rząd. Siejąc wiatr i niesprawiedliwość, zbiera się zwykle nienawiść i zemstę.

O Śląsk Górny.

Sprawa górnośląska w ostatnich dniach przedstawia się bardzo niejasno.

Wiadomości prasy zagranicznej są tak mdłe i często sprzeczne z sobą, że poprostu niepodobna z nich wyciągnąć żadnego konkretnego wniosku.

O czem jednego dnia prasa donosi, to następnego odwołuje; widać z tego wszystkiego, że narady co do G. Śląska prowadzone są w ścisłej tajemnicy przed światem, co zazwyczaj pono niewiele dobrego zapowiada.

Gdy bowiem dyplomacya międzysojusznicza zamierzała sprawę górnośląską rozwiązać zgodnie z wolą ludu wyrażoną 20. marca, ściśle według zasad traktatu wersalskiego, zdawałoby się, że nie potrzebowałaby się z tem kryć przed światem.

Opierając się o traktat wersalski, o wynik plebiscytu i równorzędne względy gospodarcze, los Górnego Śląska można było już dawno rozstrzygnąć; ale ponieważ Londyn knuje stale jakieś ukryte plany w porozumieniu z Niemcami i nie chce być zaskoczony protestami w imię sprawiedliwości, dlatego Lloyd George zastrzegł sobie z góry niedopuszczenie podczas toczących się narad żadnych dziennikarzy. To też dzięki temu wszystkie wiadomości, jakie prasa zagraniczna podaje, polegają li tylko na domysłach.

To tylko wiemy, że postanowiono stworzyć strefę neutralną, oddzielającą Niemców od wojsk powstańczych, co też uczyniono już przeważnie.

DEMONSTRACYE W NIEMCZECH PRZECIW POLSCE I KOALICYI.

Berlin, 12. czerwca. Odbyły się w Niemczech liczne demonstracye przeciwko Polsce i

koalicyi. W Berlinie np. przed rozbrojeniem, które dopiero w ostatniej chwili podjął rząd niemiecki, w demonstracyach wzięło udział około 100.000 osób ze wszystkich partyi politycznych Z 40 mownic różni delegaci z Wrocławia, Katowic, Opola, przemawiali do zebranych, domagając się przyłączenia całego Górnego Śląska do Niemiec. Uchwalono cały szereg rezolucyi, skierowanych przeciwko Polsce. Rezolucye te doręczono kanclerzowi Wirthowi i nowemu ministrowi spraw zagr. Rozenwi. Charakterystycznem jest, że podczas przemówienia delegatów w kilku miejscach przyszło do zaburzeń z powodu wystąpienia niektórych osób w obronie Korfantego, policya jednak stwierdziła na żądanie tłumu, że papiery osobiste tych osób były w zupełnem porządku.

ZABIEGI STAN. GRABSKIEGO W PARYŻU.

Paryż. Grabski rozwija zabiegi w sprawie górnośląskiej w kołach parlamentarnych francuskich. Delegacya polska konferowała w tej sprawie długo z p. Della Rocca, dyrektorem departamentu w ministerstwie spraw zagranicznych. Dnia 15. czerwca Grabski wraz z posłem polskim w Paryżu Zamoyskim, będą przyjęci przez dyrektora politycznego, min. spraw zagranicznych Bartheleta i prezesa gabinetu Brianda.

ROZSTRZYGNIĘCIE OKOŁO 20. CZERWCA.

Paryż „Intrasigeant" donosi: Nie odbędzie się żadna konferencya w Bolonii, natomiast odbędzie się konferencya Rady Najwyższej w Paryżu, Londynie lub jeszcze gdzieindziej. Warunkiem jej równe traktowanie Francyi i Anglii. Niemożliwem jest, by Anglia miała przewagę nad Francyą. Rada najwyższa omawiać będzie sprawę Śląska Górnego, kwestye wschodu, zajmie się sądem nad przestępcami wojennymi w Lipsku. Początkowo sądzono, że w interesie Francyi należy Radę najwyższą odroczyć, myślano, że przez to ułatwi się rozstrzygnięcie sprawy Śląska Górnego. Pokazało się, że był to mylny pogląd i że należy przystąpić jak najszybciej do podziału Śląska Górnego. Konferencya ma się odbyć około 20. czerwca.

W SPRAWIE GÓRNOŚLĄSKIEJ FRANCYA STOI MUREM.

Berlin. „Petit Parisien" donosi o onegdajszej rozmowie ministra odbudowy Ratenau'a z francuskim ministrem odbudowy Loucherem w Wiesbadenie. Dwa razy próbował Ratenau poruszyć sprawę Śląska Górnego. Chciał on udowodnić, że kwestya ta ma charakter gospodarczy. Gdyby — twierdził — okręg przemysłowy przypadł Polsce, Niemcy cierpiałyby na wielki brak węgla. Według „Petit Parisien", Loucher nie dał się sprowadzić na tę kwestyę i przypomniał Ratenau'owi postanowienia traktatu wersalskiego, gwarantujące Niemcom dostawę węgla przez Polskę na przeciąg 15 lat. W końcu Loucher zaznaczył, że sprawa ta ma charakter polityczny i nie jest jego zadaniem, toczyć w tej sprawie pertraktacye.

SPÓR POMIĘDZY ANGLIĄ A FRANCYĄ.

„Berliner Tagebl." donosi z Paryża: Ostatnia wymiana not pomiędzy Londynem a Paryżem nie jest pozbawiona, według doniesień dziennika „Echo de Paris", ostrych akcentów. Nota z dnia 8. czerwca, o której mówiono tylko ogólnikowo, miała ponownie dać wyraz różnicy zapatrywań na sprawę Śląska Górnego.

NIEMCY GÓRNOŚLĄSCY PRZECIW BANDOM... NIEMIECKIM.

Sosnowiec. Lewicowy dziennik „Freiheit" ostro występuje przeciw dalszemu napływowi Bawarów i innych „dzikich korpusów" ochotniczych na Górny Śląsk. Motywuje swój protest strasznemi okrucieństwami, jakich dopuszczają się bandy niemieckie nietylko nad Polakami, ale i nad ludnością niemiecką. Jest obawa — pisze „Freiheit" — że ludność tubylcza niemiecka chwyci za broń i przejdzie cała do obozu polskiego.

RUMUNIA STOI PO STRONIE POLSKI.

Z Bukaresztu donoszą, że minister spraw zagranicznych Take Jonescu, oświadczył w wywiadzie w sprawie Śląska Górnego, co następuje:

Mam pełną nadzieję, że sprawa ta będzie załatwiona w myśl życzeń ludności Śląska Górnego. Silna Polska jest potrzebna dla spokoju Europy. Różnice zdań pomiędzy Francyą a Anglią znikną. Cywilizacya Europy zależy od jedności pomiędzy zwycięscami.

—— :-: ——

Śląski „Zamenhof"!

Dochodzą nas od pewnego czasu głuche wieści, że nasz Śląsk po stronie „czeskiej" w niedługim czasie będzie znowu o jedną znakomitość bogatszy. Ponieważ postanowiliśmy naszych czytelników infomować o wszystkiem godnem zanotowania, uchylimy dziś trochę rąbka tej tajemnicy, gdyż inaczej takie zjawisko przeszłoby bez echa, a cnota pozostałaby bez nagrody.

Wiadomo, że niestrudzony duch ludzki pracuje nad ujednostajnieniem mowy, wynalezieniem takich sposobów, ażeby umożliwić porozumiewanie się wszystkich ludzi bez różnicy przynależności językowej. Był już więc sławny język „Volapick" jest obecnie język sztuczny „Esperanto", ale i ten ma swoje niedogodności.

I u nas na Śląsku są próby wynalezienia nowego języka, ale nieudolne (przypomnijmy ślimptokowską gwarę „po naszemu"). Jednem z najgorliwszych nowoczesnych szperaczy za nowym językiem, znakomitym akuszerem językowym jest — oddajmy honor wysiłkowi i cnocie — jeden z księży proboszczy w pobliżu Jaworowego. Już od dawna odczuwał, że w języku polskim nie może jak się należy wyrazić bogactwa swych myśli, borykał się z trudnościami ze skutkiem zmiennym, w czasie plebiscytowym czasami nawet akcentem warszawskim się posługiwał, idąc za wskazówkami i radami niejakiego Sanetry, mistrza mowy polskiej w rejonie trzynieckim. W prywatnem zaś życiu posługiwał się zawszy dosyć szczęśliwie narzeczem frydeckiem, a „unter Bruedern" śpiewnym językiem p. Fuldy i Schillera. Przeszedłszy tak szczęśliwie pierwsze ząbkowanie językowe, pokusił się o rzeczy wielkie. Szkoda tylko, że nie możemy się narazie podzielić z naszymi czytelnikami próbkami tego nowego języka, bo posiadamy jeszcze dotąd bardzo

Skarga upominawcza.

(Ciąg dalszy.)

Aby sąd mógł wydać nakaz zapłaty, musi być wierzytelność powoda już w dniu podania płatną, to znaczy, musiał już minąć dzień, w którym pozwany był powinien żądane pieniądze zapłacić, lub wydać oznaczone rzeczy. — Oprócz tego nie śmie świadczenie pozwanego być zawisłe od wzajemnego świadczenia powoda. Jeżeli bowiem za pieniądze lub za rzeczy, których się powód od pozwanego domaga, powód sam musiał coś pozwanemu dostarczyć, lub jakąś robotę wypełnić, a dotychczas tego nie zrobił, to sąd nakazu nie wyda. Np. krawiec chciałby zapłaty za ubranie, a ubrania tego jeszcze nie wydał pozwanemu.

Rozumie się samo przez się, że nie można także i w skardze upominawczej żądać świadczeń zakazanych lub niedozwolonych, jak np. dostarczenia rzeczy skradzionych lub pieniędzy, które powód wygrał w karty. Taksamo i tu także nie można stawiać żądań, dla których rozstrzygnięcia nie jest przynależny sąd, lecz jakaś inna władza.

4. Wartość wierzytelności.

Jest regułą, że sądy powiatowe zwyczajnie mogą osądzać tylko takie sprawy — nawet przy skargach zwyczanych — których wartość nie przewyższa 5.000 K. To znaczy, że powód może żądać w sądzie powiatowym zasądzenia pozwanego na zapłatę kwoty tylko najwyżej do 5.000 K, lub na świadczenie, którego wartość wynosi najwyżej 5.000 K. Jeżeli wartość żądania wynosi więcej niż 5.000 K, to należy w regule wnieść skargę do sądu obwodowego.

Ponieważ zaś, jak wyżej powiedziano, skargi upominawcze mogą być wnoszone tylko do sądu powiatowego, dlatego też wartość żądania tej skargi nie może przenosić 5.000 K. Nie można zatem żądać wydania warunkowego nakazu zapłaty na zapłatę więcej niż 5.000 K lub na dostarczenie przedmiotów wyższej wartości niż 5.000 K.

Dawniej wartość żądania w postępowaniu upominawczem mogła wynosić tylko najwyżej 200 K, rozporządzeniem ces. z dnia 1. czerwca 1914 podniesiono tę granicę aż do 1.000 K, zaś ustawą z dnia 1. czerwca 1920 r. do 5.000 K.

Jeżeli ktoś domaga się, ażeby sąd nakazał w postępowaniu upominawczem pozwanemu nie pieniędzy- lecz jakichś innych rzeczy zamiennych, to musi w swem podaniu wymienić kwotę pieniężną, którą gotów jest zamiast tych rzeczy przyjąć. Sąd bowiem musi w takim nakazie zapłaty orzec, że pozwany ma dostarczyć te rzeczy, których powód żąda, lecz może się też od dostarczenia tych rzeczy uwolnić przez złożenie do rąk powoda wymienionej kwoty. — Jeżeli w takim wypadku później powód egzekucyą chce swoje żądanie przeprowadzić, to ma tylko prawo prowadzić egzekucyę na wydanie tych rzeczy, lecz pozwany może się o tej egzekucyi przez zapłatę oznaczonej w nakazie kwoty uwolnić.

W temsamem podaniu może wierzyciel domagać się od tegosamego pozwanego lub od tych samych pozwanych — jeśli więcej ludzi razem są mu pewną kwotę lub pewne zamienne rzeczy winni — zaspokojenia więcej różnych swych wierzytelności. Warunek jest jednak przy tem ten, że wszystkie te wierzytelności i każda z osobna odpowiadać muszą przepisom o postępowaniu upominawczem, a wartość ich wszystkich razem nie śmie przekraczać krowy 5000 koron.

5. Sposób wniesienia podania do sądu.

Podanie o wydania warunkowego nakazu

skąpy zbiór, uczynimy to jednakże w krótkim czasie, wydając gramatykę z wypisanym nowym językiem. Z tych próbek, które posiadamy, tylko bardzo niedokładne pojęcie można sobie wyrobić o bogactwie, piękności i praktyczności owego języka. Znawcy, którzy mieli sposobność poznać owe próbki, twierdzą, że język ten jest zbliżony do owego języka, którym posługiwał się kiedyś Żiżka z Trocnowa (sławny wódz husycki, który miał polecić ze swej skóry zrobić bęben, ażeby nim wzywać do walki z wrogami Czech), inni znów byli zdania, że większe podobieństwo ma ów język do języka, jakim mówili czescy Kalikstyni (Kalikstyn-Kieliszkowiec, sekta czeska, tak zwana od nadużywania Kielicha), złośliwi natomiast twierdzą, że jest to popsute narzecze frydeckie, ozdobione końcówkami polskiemi, albo naodwrót, popsuta polszczyzna z końcówkami oraz wymową czeską. Najbliżej prawdy zdaje się są ci, którzy utrzymują, że to język na zasadach bolszewickich oparty, to jest trzymający się jednej uproszczonej zasady: każda reguła dobra, każdy wyjątek dobry, czyli innemi słowy, nie uznają żadnej reguły gramatycznej.

W każdym razie nowość to dotąd niesłychana i — przyznać trzeba — celowo obmyślana i niezawodnie skutki przynosząca. Z szacunku i czci dla owego języka ludzie omijają kościół, w którym najłatwiej o próbki językowe księdza proboszcza; twierdząc, że za głęboko na ich pojęcia mowi ks. proboszcz — ludzie łamią sobie nad tem głowy, skąd naraz takie nowości w konserwatywnym kościele katolickim.

Pewnie się nie pomylimy, gdy stwierdzimy, że na pomysł nowej mowy wpadł ks. proboszcz podczas ostatniego spisu ludności. Sam był „spisowatelem" i naliczył podobno 80% Czechosłowaków. Widocznie dla 20% parafian polskich nie warto używać akcentu warszawskiego, i ażeby pogodzić Czechosłowaków z Polakami, mówi tak, ażeby być bezstronnym, to jest, ażeby ani jeden, ani drugi nie rozumiał. Pan Sanetra — niestety — już wpływu na niego nie może wywierać, bo przeszedł do obozu czeskiego.

Zwracamy niniejszem uwagę władz kościelnych na zasłużonego duszpasterza, jego zasługi około obudzenia ducha niereligijnego i zasługi naukowe. Przypuszczamy, że miarodajne czynniki rządowe nie pozostawią bez nagrody zasłużonego działacza, który usiłuje rozwiązać zagadnienia językowe — w tak prosty sposób. Jego nowy język może oddać niespożyte zasługi młodej republice.

Na jedno jeszcze warto zwrócić uwagę: ten nowy język nadaje się specyalnie dla denuncyacyi, możemy przeto przytoczyć skuteczne próby. Dalej dla wszystkich sekt, w rodzaju III. sekretaryatu ostrzegającego w Skoczowie, operującego potrzebnemi pojęciami.

Zamenhofowi, twórcy „Esperanta", urządzili swego czasu wielbiciele w Amsterdamie owacyę tego wstępu, iż zaprzągnęli się do wozu i przywieźli go, twórcę do mieszkań twórcy nowego języka. Ks. proboszcza gotowi jego słuchacze uczcić w tensam sposób, gdy będzie wyjeżdżał z Końskiej.

Nie-Sanetra.

— :-: —

Reformy rolne powodem drożyzny w Europie.

Berlińska „Deutsche landw. Presse" przed kilku dniami w artykule „Lebensmittelpreise und Agrargesetze". (Ceny środków żywności a ustawy rolne) wykazują, że przyczyną wysokich cen artykułów żywnościowych w całej Europie są zamierzone i po części już przeprowadzone reformy rolne w różnych państwach wschodniej i południowej Europy. Nagle rozwiązanie kwestyi agrarnej we wszystkich państwach doprowadziło wydatność produkcyi rolnej w tych państwach do zera. Rosya, która zaopatrywała Europę środkową w zboże, a głównie w paszę, potrzebuje obecnie przy wozu produktów rolnych. W Rumunii chłopi, którzy otrzymali nowe działki nie mogą ich uprawiać z powodu braku nasiena, sprzężaju i maszyn, a b. wielka własność z powodu niedostatecznej zapłaty za odebrane grunta cierpi na brak kapitału, ci zaś, którym wywłaszczenie dopiero grozi, nieuprawiają należycie ziemi, bo nie wiedzą, czy im wkrótce nie będzie odebraną. W Polsce stosunki są podobne a zapowiedź osadnictwa tu nie pomaga — denn Polen ist bei seinen Geldverhaeltnissen wollkommen unfaehig, eine Ansiedlung vorzunehmen", (ponieważ Polska przy swoich stosunkach pieniężnych jest zupełnie niezdolną do podjęcia osadnictwa). W Czechach reforma rolna jest szczególnie niebezpieczna, bo chłop nie będzie produkował dla zbytu a gęste zaludnienie i wysoki procent najintenzywniej uprawianych większych gospodartw rolnych spowodują ubytek produkcyi agrarej. W krajach bałtyckich, gdzie reforma miała także polityczne cele, zostały najbardziej produkcyjne warsztaty pracy zniszczone. Z tych wszystkich przykładów, ilustrowanych cyframi autor dedukuje, że zamiast tak potrzebne po wojnie zwyżki produkcyi rolnej, nastąpił wprost przeciwny wynik, zniżenie produckyi i skutkiem tego ogólne podwyższenie cen w całej Europie.

— :-: —

Z tygodnia.

Polska, Rumunia i Włochy otrzymają od Austryi 25 milionów koron w złocie. „Neue Freie Presse" donosi, że kwestya rozdziału 50 milionów koron w złocie banku austryacko-węgierskiego została w ten sposób rozwiązaną, że Czechosłowaczyzna otrzyma z tego 15 i pół miliona koron w złocie, Jugosławia 7 milionów, Polska, Rumunia i Włochy otrzymają razem 25 milionów. Austrya i Węgry otrzymają 7 i pół miliona. Po odciągnięciu zaliczki otrzymają te dwa ostatnie państwa 1'75 miliona koron w złocie.

Dymisya ministra Steczkowskiego. Wskutek uchwały sobotniej rady ministrów, która przyjęła wniosek ministra Narutowicza o powiększenie budżetu na odbudowę kraju do sumy 12 miliardów — minister Steczkowski wniósł w niedzielę dymisyę. Przyjęcie dymisyi uważane jest za pewne, tembardziej, że p. Witos już poprzednio miał się porozumieć o następstwo z dr. Michalskim.

Nowym ministrem skarbu będzie prawdopodobnie prof. dr. Michalski ze Lwowa.

Uczczenie Masaryka i Benesza w Paryżu. Masaryk i minister dr. Benesz zostali mianowani honorowymi doktorami paryskiego uniwersytetu.

---

zapłaty może być wniesione do sądu albo ustnie albo na piśmie. Ustne podanie należy złożyć w kancelaryi sądowej w dniach do tego specyalnie ustanowionych, a urzędnik kancelaryjny musi je zastosować w odnośnym rejestrze.

Podanie pisemne zasyła się do sądu w pojedyńczym egzemplarzu pocztą, lub też można je osobiście oddać w biurze podawczym tego sądu, do którego się podanie wnosi.

6. Należytości stemplowe.

O należytościach sądowych w postępowaniu upominawczem traktuje rozporządzenie i c. s. z dnia 15. września 1915, dz. u. p nr. 279 i ustawa z 1. kwietnia 1921,

Otóż należytości w tem postępowaniu są dwojakie: należytości stemplowe i należytości od nakazu zapłaty.

Stemple od podania wynoszą:
przy wartości żądania aż do 100 K — 30 h
przy wartości żądania od 100 do 1000 K 2 K,
przy wartości żądania od 1000 do 5000 K 4 K,
od pierwszego arkusza. Gdyby zaś podanie takie miało więcej wynosić niż jeden arkusz, to płaci się za każdy dalszy arkusz:
przy wartości do 100 K stępel za 30 h,
przy wartości powyżej 100 K do 1000 K stępel za 1 K,
przy wartości powyżej 1000 K do 5000 K stępel 2 K.

Stępie te umieszcza się w razie ustnego podania na odnośnym protokole, w razie podania na piśmie — na tem podaniu samem; najlepiej na pierwszej stronie każdego arkusza u góry na miejscu nie zapisanem. Przepisywać tego stępla nie należy.

Od warunkowego nakazu zapłaty płaci się:

przy wartości żądania aż do 50 K	K —.50
ponad 50 K aż do 100 K	K 1.—
ponad 100 K aż do 400 K	K 2.—
ponad 400 K aż do 600 K	K 4.—
ponad 600 K aż do 800 K	K 8.—
ponad 800 K aż do 1000 K	K 10.—
ponad 1000 K aż do 1500 K	K 15.—
ponad 1500 K aż do 2000 K	K 20.—
ponad 2000 K aż do 2500 K	K 25.—
ponad 2500 K aż do 3000 K	K 30.—
ponad 3000 K aż do 3500 K	K 35.—
ponad 3500 K aż do 4000 K	K 40.—
ponad 4000 K aż do 4500 K	K 45.—
ponad 4500 K aż do 5000 K	K 50.—

Te stęple do nakazu zapłaty należy także uiścić zaraz przy podaniu. W razie ustnego podania umieszcza się je na protokole, zaś przy podaniu na piśmie przylepia się je na pierwszej stronicy tego podania na miejscu niezapisanem; przypisywać lub kreślić również ich nie trzeba.

Dla lepszego zrozumienia użyjmy przykładu. Dajmy na to, że wierzyciel skarży dwóch dłużników o kwotę 700 K. Musi zatem swoje podanie zaopatrzyć:
stęplem do podania 2 K,
stęplem do warunkowego nakazu zapłaty 8 K
na stęple razem 10 K.

7. Orzeczenie sądowe.

Sąd otrzymawszy takie podanie, bada je, czy ono odpowiada przepisom ustawy. Okaże się, że podanie to co do treści nie odpowiada przepisom ustawy, albo że na wierzytelność tę nie można uzyskać nakazu zapłaty (patrz wyżej ust. 3) albo że wartość żądania wynosi więcej niż 5000 K, albo też wreszcie, że podanie wniesiono do niewłaściwego sądu — wtedy sąd bez jakiegokolwiek przesłuchania podanie to odrzuca i zawiadamia o tem wnoszącego po-

Nowy minister spraw zagranicznych w Polsce. W dniu 12. czerwca przy pośrednictwie p. Skulskiego, odbyło się wspólne zebranie narodowego zjednoczenia ludowego z polskiem stronnictwem ludowem. Rezultatem tego zebrania było desygnowanie p. Konstantego Skirmunta, posła przy Kwirynale, na min. spraw zagranicznych. Zaraz wczoraj w południe prezydent ministrów Witos przedłożył naczelnikowi państwa nominacyę pana Skirmunta. — Naczelnik państwa podpisał i p. Skirmunt jest już ministrem spraw zagranicznych, gdyż jako urzędnik, nie może odmówić przyjęcia nominacyi. Dopiero po podpisaniu nominacyi wysłano telegram do p. Skirmunta do Rzymu z zawiadomieniem o powołaniu go na stanowisko ministra spraw zagranicznych.

Zupełne bankructwo sowietów. W interwiewie z londyńskim korespondentem „Petit Parisien", przedstawił Krasin powody, dla których rząd moskiewski postanowił wciągnąć do współpracy zagranicznych kapitalistów. Przyznaje on zupełnie zwichnięcie sowieckiej polityki. Lenin przyszedł dziś do tego przekonania, że jedynie on jest najbardziej eksponowany na najsilniej wysuniętej placówce proletaryatu i że się na niej nie będzie mógł utrzymać. Czuje się o zmuszonym do strategicznego odwrotu. Lenin jest przekonany, że rozwój rewolucyi za granicą będzie powolny i zmienił swoją taktykę w tym kierunku, ażeby porozumieć się z wewnętrzną i zagraniczną opozycyą, jakoteż z chłopami i kapitalistami, zamiast dążyć do ich zniszczenia. Krasin skreślił w ciemnych barwach obraz przewrotu. W Rosyi brak zupełny środków transportowych i materyału opałowego. Wszelkie inne materyały są zniszczone, albo skradzione, a robotnicy są technicznie niedostatecznie wyszkoleni.

Polska wstrzymała eksport jaj. Wobec nagłej zwyżki cen na rynku wewnętrznym, ministerstwo aprowizacyi wydało zakaz wywozu jaj za granicę.

Anglia przeciwko Czechom. „Prager Tageblatt" donosi, że rząd angielski odmówił zasadniczo zniesienia sekwestru majątku tak zwanej Czechosłowaczyzny.

Rosya w powodzi banknotów. Zastępca sowieckiego komisarza finansów Schmidt, oświadczył, że obecnie znajduje się w obiegu w Rosyi 1.168 miliardów rubli w banknotach. Przed wojną kursowało 2 i pół miliarda rubli, z początkiem zaś rządów bolszewickich 22 miliardów.

Węgrzy znoszą taryfę maksymalną. „Az Ujsag" donosi, że w najbliższym czasie rząd zniesie na Węgrzech taryfę maksymalną.

Złe żniwa w Rosyi i trudności transportowe zmusiły rząd sowiecki do zmniejszenia racyi chleba.

Przesilenie gabinetowe w Łotwie. Przesilenie gabinetowe zbliża się do końca. Nowy prezydent ministrów Majerowicz odbywa konferencye z grupami parlamentarnemi, celem ustanowienia nowego programu koalicyjnego. Cała prasa uważa kryzys obecny za najpoważniejszy ze wszystkich, jakie dotychczas na Łotwie się trafiły i pisze, że spowodowało go uznanie przez wszystkie stronnictwa łotewskie konieczności utworzenia nowego gabinetu, niezależnie od mniejszości narodowych na Łotwie, a więc Żydów, Niemców i Rosyan. Taki narodowy gabinet będzie mógł przyjść do skutku jedynie przy współdziałaniu socyalistów. — Majerowicz nie napotka na trudności w doborze ministrów.

Czesi odraczają autonomię dla Słowaczyzny do... 1925 roku! „Lidove Noviny" donoszą, że poseł słowacki Juryga wypracował projekt ustawy w sprawie autonomii dla Słowaczyzny. Jako termin przeprowadzenia określa projekt na dzień 1. czerwca 1925 roku.

Bawarya. W Monachium zamordowano posła „niezawisłych" socyalistów Gareisa. Jest podejrzenie, że padł ofiarą mordu politycznego. Śledztwo policyjne rozpoczęte. Robotnicy zaprotestowali strejkiem generalnym w całej Bawaryi.

Aresztowanie członka „czerezwyczajki". W Krakowie aersztowano przed kilku dniami Józefa Żoczka, który w powrocie z Rosyi, wracał przez Kraków do swojego miejsca pobytu w Czechach. Aresztowanie go nastąpiło wskutek zeznań jeńców, powracających ze Syberyi, którzy dużo wycierpieli w Rosyi przez owego osobnika. Żoczek zeznał, że był członkiem „czerezwyczajki" w Nowo-Mikołajewsku na Syberyi i pełnił tę funkcyę przez 3 miesiące. Najwięcej dał się on we znaki legionistom polskim, których gnębił okrutnie, gdyż jako komunista z przekonania, chciał przeszkodzić formowaniu się legionów polskich na Syberyi, jako wrogich Rosyi sowieckiej. Zeznał on dalej, że skazał na śmierć 7 Polaków, którzy zostali w jego obecności roztsrzelani.

—ooo—

Dla przestrogi.

Wszędzie ich znajdziecie. Są ludzie opętani ambicyą, a raczej zarozumiałą głupotą, chorujący na chorobę zwaną technicznie megalemania. Pozostawiliśmy ich w obłokach szkodliwego samolubstwa, którem się otaczają, gdyby ta ich zarozumiałość nie szkodziła pracy społecznej. Dziś, kiedy dla obrony praw narodowych skupić musimy wszystkie siły, a pozbawieni inteligencyi i naszych przewodników w życiu narodowem i politycznem, przygarnąć musimy wszystkich z radością, co poświęcić chcą siły swoje i trudy dla sprawy, jest zbrodnią niesłychaną dla prywaty rozbijać jedność i zniechęcać chętnych do pracy.

Jakiś pseudointeligent, chorujący na tę chorobę za każdą cenę chciałby pracą obcą, bo do własnej zdolny nie jest wszędzie swem warcholstwem rej wodzi, a jeśli gdziekolwiek pominięty został, czy to dla zasady, czy też z innych powodów rzuca się obrażony w swej zarozumiałości i rozbija wszelką współpracę i niweczy mozolnie zbudowane dzieło.

Tak powstała słynna Targowica a obecnie nie jest wiele inaczej. Tych kilka słów pewnym jednostkom, mieniającym się patryotami, zasyłam celem przestrogi.

L. W.

—— :-: ——

Korespondencye.

Frysztat. Komitet rodzicielski we Frysztacie urządza dla dzieci szkół polskich i dorosłych w niedzielę, dnia 19. czerwca 1921 w ogrodzie pana Musiałka FESTYN POLSKI. Na miejscu przygotowane różne gry i zabawy, doborowe bufety i piwiarnie. O jaknajliczniejszy udział prosi KOMITET.

Frysztat. Na posiedzeniu rady gminnej w piątek, proponują wstrzymać zupełnie ruch w cegielni miejskiej. — Proponują również sprowadzić prąd elektryczny z szybu Jana i zakupić w tym celu transformator. Koszta wynosiłyby pół miliona koron. Również zamyślają podnieść cenę prądu do oświetlenia z 4 K na 6 K 50 h a również i cenę prądu do motorów. Któż będzie mógł potem pobierać paskarski prąd. Komisya badająca elektrownię, wykazała, że do uzyskania 1 kilowatu prądu wychodzi aż 8 kg węgla, zamiast 1 i pół i 1 i trzy ćwierci. Gdzież się podziewa ten węgiel, kto nim pali? Do tego dochodzą nas słuchy, że zakłady hutnicze ubiegają się o zakupno gruntów miejskich, niby dla rozszerzenia hut. Blaga, dla spekulacyi. Zakłady hutnicze wstrzymują pracę jedne po drugich a tu chcieliby wyłudzać grunta miejskie, aby już miasto nic nie miało, chyba kupę długów.

Należy rozpisać wybory, aby reprezentanci obywateli radzili nad sprawami gminnemi, a nie samozwańcze komisye nakładały ciężary i robiły długi.

Frysztat. (Bagienko.) W stalowni we Frysztacie istnieje bezdenne bagienko, w którem od czasu do czasu toną pewne osobniki. Nieprzebrzmiała jeszcze kilkunastumiilonowa sprawa Waliga, po której nastąpił cały szereg innych, a znów mamy nową. — Przed kilku dniami wyszło na jaw, że rachunkowy Mikolasch z pomocnikiem pisarskim Adolfem Niemcem uprawiali proceder zapisywania szychet dla nieistniejących robotników a pieniądze zatrzymywali dla siebie. Nareszcie tę sprawę wykryto i obu osobników wydalono. Malwersacye podobno wynoszą 320.000 koron. Pomimo tego jednak, nie zrobiono doniesienia do sądu, z czego wnioskują, żeby jeszcze więcej osobników utonęło.

Ciekawe są porządki w tej stalowni. Na robotnikach oszczędzają do ostatniego halerza a setki tysięcy znikają bezkarnie. — Zaznaczyć wypada że Adolf Niemiec już podczas plebiscytu wyniósł się do Orłowej, a powrócił dopiero po rozstrzygnięciu sprawy Śląska z początkiem sierpnia do swej pracy.

Dziećmorowice. Dnia 9. maja aresztowała żandarmerya Franciszka Lorka z Dziećmo-

---

danie. Przeciw takiemu odrzuceniu może on w przeciągu dni 8-miu, licząc od dnia doręczenia zawiadomienia wnieść rekurs do sądu obwodowego, a to przez ten sąd powiatowy, przez który odrzucenie nastąpiło.

Jeżeli jednak to podanie zgadza się z przepisami, podanymi w ust. 2—5 niniejszej rozprawki, to sąd wydaje warunkowy nakaz zapłaty. Orzeczenie to wyraźnie zatytułowane jest jako „nakaz zapłaty" („Zahlungsbefehl") i w nim sąd nakazuje dłużnikowi, aby w przeciągu dni 14 od doręczenia tegoż nakazu pod grozą egzekucyi zapłacił tę wierzytelność wraz z odsetkami i kosztami tego nakazu — o ile wierzyciel w swojem podaniu koszta polikwidował — albo aby w tymsamym czasie wniosł do sądu sprzeciw, jeżeli ma przeciw żądaniu wierzyciela jakieś zarzuty.

Ze względu na to, że sąd daje dłużnikowi do wyboru albo zapłacić, albo wnieść sprzeciw nazywa się ten nakaz zapłaty — warunkowym.

Przeciw samemu nakazowi zapłaty nie ma ani rekursu, ani odwołania; może on być zniesiony tylko przez sprzeciw („Widerspruch").

(C. d. n.)

rowic i odwiozła go do Morawskiej Ostrawy, gdzie go dotąd trzymają. Wyżej wymieniony pracował w sąsiedniej gminie na Śląsku Górnym i tam miał zawrzeć związek małżeński. Do ostatniej chwili odwiedzał swych rodziców w Dziećmorowicach i był dobrze żandarmeryi znany. Aresztowano go na podstawie denuncyacyi. Zapytujemy się władze: Czy godzi się niewinnego trzymać całe miesiące w więzieniu bez śledztwa?

Z Bogumina dworca. (Napad na polską szkołę.) W nocy z 1. na 2. b. m. około godz. 10 i 11 napadła dwa razy jakaś banda na tutejszą polską szkołę. Napastnicy w pokaźnej liczbie wyłamali furtkę ogrodową a następnie dobijali się do mieszkania kierownika szkoły p. Hypty, nastraszając śmiertelnie jego słabą żonę i troje małych dzieci. Na ratunek nikt nie pośpieszył. Sąsiedzi przestraszeni, pogasili światła i zabarykadowali drzwi i okna, a żandarmeryi w takich wypadkach także niema. Bandyci ryczeli podczas napadu czeskie pieśni i tem zdradzili, kim byli, a że nawet na 4 głosy urządzali kocią muzykę, pokazali przez to, że i „inteligencyi" między nimi nie brakło. — Żandarmerya jak się rzekło, nie ma czasu szukać owych napastników, ale za to w piątek 10. b. m. aż czterech żandarmów znalazło czas, by urządzić gruntowną rewizyę w mieszkaniu tego samego p. Hypty, szukając papierów i protokołów z jakiejś „schuzy".

Cieszmy się obywatele polscy z takich porządków! W Dąbrowie, jak słyszeliśmy, pobili i rozpędzili patkarze polskich rodziców, zdążających do spisów szkolnych, tu znów napadli na szkołę. Ładne widoki na przyszłość!

Z Pudłowa. (Trup w zbożu.) Miejscowy gospodarz p. Wątroba wyjechał we czwartek 9. czerwca w pole i zauważył obrzydliwy smród, dochodzący i jego żyta. Szukając przyczyny, znalazł w żytu trup w rozkładzie, w którym rozpoznano zwłoki niejakiej Anny Rylko, pochodzącej z Bogumina dworca. Zmarła była znana jako nałogowa pijaczka i z tego powodu nie żyła ze swoim mężem, który jest woźnicą w Boguminie. W ostatnim czasie pomagała przy robotach polnych w Pudłowie. W sobotę, dnia 4. b. m. poszła w nietrzeźwym stanie na pole do pracy i więcej nie powróciła. Jak się pokazało, pijaczka położyła się w żyto i tam znalazła śmierć. Jest to odstraszający koniec życia takiego człowieka, który żył w grzesznych nałogach. To też ludzie słusznie mówią: „Jakie życie, taka śmierć".

Z Kopytowa. Obecnie pracują u nas robotnicy przy regulacyi Olzy. W piątek zeszłego tygodnia trzech z tych robotników pojechało łodzią pod pruski brzeg, aby w dogodnem miejscu nabrać kamieni. Bojowcy pruscy, którzy nad brzegiem czatowali, uznali owych robotników za bardzo podejrzanych i zagrażających bezpieczeństwu całej armii Hoefera, to też odrazu ich aresztowali i powlekli aż do Krzyżanowic. Tam dopiero za wstawieniem się znajomych robotnicy zostali wypuszczeni na wolność.

— (Postrzelenie żandarma.) W ten sam piątek 10. b. m. dwóch żandarmów zabawiało się grą w karty w gospodzie. Jeden z nich niejaki Stransky wygrywał znaczne sumy, wskutek czego ściągał na siebie niechęć swojego kolegi. W nocy poszli obaj na posterunek, gdzie doszło do gwałtownej kłótni, a wreszcie do bójki, wśród której Stransky padł na ziemię ciężko postrzelony z karabinu. Kula przeszyła całe piersi od jednego boku do drugiego i przebiła następnie lewe ramię. Nieszczęśliwy żandarm walczy ze śmiercią w szpitalu w Boguminie, zabójca zaś znajduje się pod kluczem.

Stan wyjątkowy w Wierznowicach. W niedzielę odbyła się wycieczka w Wierzniowicach. Trafem wypadków padło na miejsce wycieczki kilka strzałów, które na szczęście nie trafiły nikogo. Sześciu mężczyzn udało się na Górny Śląsk, celem zwrócenia uwagi strzelającym. Jak powrócili żandarmerya ich aresztowała. Zbiegł się tłum ludu i domagał się uwolnienia areztowanych. Naco komenda ogłosiła stan wyjątkowy nad wioską Wierzniowicami. Straszna wioska zagraża republice, że się trzeba uciekać aż do stanu wyjątkowego.

Trzyniec. Przeżywając tak wyjątkowe czasy jak obecne, przestał się już niejeden dziwić rzeczom, któreby go niedawno były z równowagi wytrąciły. Nie dziwimy się już zbytnio, i najczęściej wzruszeniem ramion zbywamy głupotę ludzką, bezczelność różnego gatunku zdrajców, bezwzględność paskarzy, brutalność wielkiego kapitału, wyzyskiwanie łatwowierności ludzkiej, przekupstwo, trwonienie grosza publicznego, rozpasanie obyczajów itp. kwiatki powojennej kultury. Czasami tylko wątpliwość ogarnia uczciwego człowieka i nieraz nie wie, co więcej podziwiać: bezczelność, czy głupotę, gruboskórność, czy podłość, czy też nie zapisać wszystkich niecnót na karb zatracenia zmysłu moralnego, najpierwotniejszych zasad honoru i obyczajności społecznej.

Niewiem coby np. przeciętny, cywilizowany Europejczyk powiedział na to, gdyby się w jego ojczyźnie pojawił taki plakat, jaki był rozlepiony swego czasu w Trzyńcu. Plakat ten zredagowany w języku niemieckim, licho przetłumaczony na język polski, podpisany przez grono nauczycielskie szkoły ludowej dla chłopców w Trzyńcu, zapraszający na towarzyską zabawę, połączoną z tańcami, na cele wycieczki dzieci szkoły ludowej dla chłopców. Wyplakatowana zabawa się odbyła i przyniosła podobno sporo dochodu. Jeżeli ktoś hołduje zasadzie jezuickiej „cel uświęca środki", wtedy znajdzie wszystko w porządku, ale przecież szanowne kierownictwo „polskiej" szkoły nie wiele z Jezuitami ma wspólnego, chyba tylko niecnotę, o którą świat ich posądza. Wartoby otrzymać od szanownego kierownictwa owej szkoły odpowiedź, czy zna międzynarodowe słowo i pojęcie honoru? Przecież w Trzyńcu jedna tylko istnieje szkoła dla chłopców i to polska i zdaje się, że niema potrzeby aż takich dróg się chwytać, by tym dzieciom zapewnić wycieczkę.

Czy żadnemu z panów z szanownego grona nie przyszło na myśl, że plakatowanie zabawy w języku niemieckim, to ordynarne dziadowskie wyciąganie ręki po jałmużnę, po ochłapy w stronę Niemców, że to narażanie honoru szkoły i dzieci polskich? Dlatego, ażeby grosik „kapnął", wstydliwie omija się nazwanie szkoły „polska". Ciekawem byłoby dowiedzieć się, dla ilu Niemców ten plakat był obliczony i ile ich ściągnął na zabawę. Czy szanowne grono nauczycielskie przypuszcza, że i kierownictwo niemieckiej szkoły w Końskiej będzie w podobny sposób pukało do kieszeni obywateli polskich? Zdaje się, że tego się niedoczekamy, bo panowie Niemcy mają trochę inne pojęcie o honorze narodowym, i nie będą szukać grosza na swoją szkołę w cudzej kieszeni.

Prawda, że polska ludność Trzyńca jest w przygniatającej większości proletaryacką, więc kapitału wielkiego nie posiada, ale nie wolno nikomu zapominać, że ta ludność o potrzeby swych dzieci dba, jeżeli chodzi o sprawienie im takiej przyjemności, jak wycieczka, napewno od ust sobie odejmie a da dzieciom. To jeszcze chyba panowie wychowawcy pamiętają że gdy chodziło o sprawienie dzieciom gwiazdku, wtedy nie na ostatnim miejscu był dar „Domu Robotniczego" a nawet „Czytelnia katolicka" coś dała na ten cel. A jeżeliby ofiarności prywatnej nie starczyło, wtedy trzeba się zwrócić gdzieindziej i nie prosić, ale domagać się od zarządu hut subwencyi na ten cel, aby z pękatych portfeli kapitalistów coś na ten cel popłynęło. Ale ażeby takie rzeczy wiedzieć, trzeba samemu być proletaryuszem i mieć wyrobione poczucie honoru i nietylko obowiązków, ale i praw obywatelskich.

Tego się nikt nie mógł spodziewać po zastępcy kierownika szkoły i ojca owego dzikiego pomysłu tanieczno-alkoholowego. Widocznie, że jego poczucie honoru narodowego tyle warte, ile polszczyzna na owym plakacie. Możemy tego pana zapewnić, że takie postępowanie może jest czysto ślązakowskie, może Niemcom pochlebia, ale polskie w każdym razie nie jest. Po nim takich i jeszcze piękniejszych kawałów można się spodziewać. Wiemy o nim, że tak jak fakir indyjski ciągle w swój pępek, tak on wpatrzony w ulubioną cudzoziemczyznę. Wiemy, że z jego pojęciem honoru zgadza się należenie do komisyi administracyjnej Trzyńca i jakie go tam honory spotykają. Gdy p. komisarz Renda nie może a p. Nesvadba nie chce, to on gotów nazwisko (podpis) położyć na rozporządzeniach i ogłoszeniach (np. tyczących się wścieklizny psów, możeby nawet był zadowolony z jakiego tytułu wściekłego komisarza).

Bajeczne naprawdę mamy czasy i osobliwe okazy. Protestanci postępują według zasad które się przypisuje Jezuitom, nauczycieli, którym do służby pedagogicznej nie wystarcza głowa i mózg, którzy nawet nogi oddają na usługi dziatwy i konsekwentnie wozi się potem polskie dzieci po Ostrawie, ażeby zobaczyły, że aktorki noszą „galaty" — jednem słowem, wychowanie czysto nożne. Ażeby także i duch coś z tego „urwał", leje się wódeczka w gardziołki i duch ochoczy, ale ciało mdłe. Gdyby tak wstał z grobu stary Komenski, tenby się napewno z uciechą w swoje własne ucho ugryzł, gdyby zobaczył, z jakim poświęceniem się pracują nowocześni pedagogowie i jakich się używa środków poglądowych w nowoczesnej pedagogice.

Przypuszczać możecie, że bobki zebrane z takich usiłowań sławetne grono nauczycielskie do dalszej pracy w tym samym kierunku. Może tego dożyjemy, że aby zebrać pieniądze na jakiś cel szkolny w przyszłości, gotowi do wielkich ofiar nauczyciele w rodzaju wymienionego będą obnosić jakie „hrozne hady" albo „opice" pokazywać? A może najlepiej jednego z takich panów pokazywać jako osobliwość, albo go w spirytusie zamoczyć? Skutek niezawodny i kasa nie zawiedzie!

Pankracy Młot.

Orłowa. Egzamin prywatnych uczniów i uczenic polskiego gimnazyum realnego w Orłowej odbędzie się w poniedziałek, dnia 20. czerwca w części pisemnej a we wtorek, dnia

21. czerwca w części ustnej — zawsze o godz. 2'30 po południu.

Ustny egzamin dojrzałości odbędzie się w dniach 23., 24. i 25. czerwca.

Wpisy na rok szkolny 1921-22 do klasy I., odbędą się przed wakacyami w niedzielę, dnia 26. czerwca o godzinie 8—10 przed południem i w poniedziałek, dnia 27. czerwca od godz. 8—10 przed południem.

Egzamin wstępny do klasy I. odbędzie się w poniedziałek, dnia 27. czerwca o godzinie 10. rano.

Przyjęcie do klasy I. zależne jest od egzaminu wstępnego, przy którym wymagać się będzie z języka polskiego biegłości w czytaniu i pisaniu, z gramatyki znajomości pisowni, rozbioru zdania na części mowy i części zdania, z rachunków biegłości w czterech działaniach rachunkowych liczbami całemi.

Wszyscy nowowstępujący uczniowie mają zgłaszać się do zapisu w towarzystwie rodziców albo ich zastępców i przedłożyć: 1. metrykę (rodny list) na dowód, że już ukończyli, lub ukończą w grudniu 1921 r. 10 lat życia; 2 świadectwo ze szkoły ludowej, jeżeli do niej uczęszczali i 3. świadectwo od szczepienia ospy.

Do egzaminu należy przynieść książkę polską z IV. klasy ludowej i raczkę z piórem. Papier i atrament otrzymają uczniowie w zakładzie.

wstępnej i na środki naukowe 15 K. które się zwraca w razie niepomyślnego wyniku egzaminu.

Czy może nie dlatego w Polsce źle?

W marcu przeszłego roku odbyła się konferencya żydowska w Londynie, na której uchwalono, co następuje:

1. W tajnej odezwie wezwać żydów całego świata do walki przeciwko Polsce. Polskę w ten sposób zmusić do nadania żydom specyalnych praw. Walkę tą prowadzić we wszystkich krajach i częściach świata, aż do urzeczywistnienia żądań żydowskich.

2. W każdym kraju nowego czy też starego świata tworzyć komitety, któreby zbierały wszelki materyał obciążający Polskę i używały go w sposób stosowny.

3. W tym celu otworzyć także stałą propagandę z własnymi korespondentami, którzyby Polskę objeżdżali i zasilali wszystkie większe dzienniki artykułami tej treści, że Polska niezdolna jest do własnej państwowości i staje się tylko przeszkodą powszechnego pokoju w Europie.

4. Wszystko przedsięwziąć, ażeby Polska otrzymała jak najmniejsze i najwęższe granice.

5. Przedsięwziąć kroki, ażeby na miejsca odpowiedzialne w Polsce powołano mężów, powolnych żydom, i niedorosłych swemu powołaniu. Szczególnie należy w ministerstwach spraw wojskowych i spraw zagranicznych tę zasadę przeprowadzić.

— I —

Rozmaitości.

Plaga szarańczy w Europie. Olbrzymie chmary szarańczy nawiedziły w tych dniach Hiszpanię i francuskie nadbrzeża Rodanu, sprawiając straszliwe szkody. Wszelkie prace rolnicze wskutek tej plagi zostały przerwane, a ludność wysłała do rządu petycyę o przysłanie wojska, któreby jej dopomogły w pokonaniu tej strasznej plagi. Szarańcza zniszczyła wszystko, co wogóle rosło w polach a władze wysłały całe zapasy trujących gazów do okolic nią dotkniętych, celem tępienia owadów. W Hiszpanii ten napad szarańczy był tak wielki, że między Saragoszą a Escatreu pociąg nie mógł przejść, relsy bowiem okryte były pokładem szarańczy i tak oślizgłe, że byłoby mogło nastąpić wykolejenie. Taksamo już pociągi w Egipcie i we Woszech musiały z powodu szarańczy ruch powstrzymać.

„Mała ententa" przeciwko przyłączeniu Austryi do Niemiec. Przedstawiciele „małej ententy", posłowie: czeski, rumuński i jugosłowiański, odbyli niedawno konferencyę w sprawie ewentualnych daiszych kroków „małej ententy" przeciwko Austryi, jeżeli nie ustanie natychmiast dalsza akcya plebiscytowa za przyłączeniem się do Niemiec.

Gdański korespondent „Eclair" donosi, że koalicya obsadzi wojskami całą Austryę w razie dalszego trwania akcyi, dążącej do połączenia się z Niemcami.

Karę śmierci zniesiono w Szwecyi po długich debatach na posiedzeniu sejmowem.

Ceny targowe bydła rzeźnego — targ Mor. Ostrawa 8 czerwca 1921. Woły 7 do 10 K, prima K 10.50 do 11 K; krowy 7 K; buhaje K 7.50 do 10 K; jałówki K 7.50 do K 11.50; cielęta 9 K do K 11.50.

Polska Agencya Konsularna w Boguminie ogłasza.

Pozostali po poległych lub zaginionych w wojnie austryackiej obywatelach polskich, **nie otrzymają żadnego** zasiłku wojskowego w dotychczasowej formie.

Wdowy i sieroty, jako pozostali mogą otrzymać zaopatrzenie w myśl przepisów ustawy Rzeczypospolitej Polskiej o zaopatrzeniu pozostałych po poległych żołnierzach.

Chcący otrzymać zaopatrzenie (wdowy i sieroty) mieszkający na terytoryum Śląska Cieszyńskiego przyznanego Czechosłowacyi, winni się zgłosić w Agencyi Konsularnej w Boguminie w celu przeprowadzenia rejestracyi i przedłożyć następujące dokumenty:

1. Imię, nazwisko i miejsce przynależności poległego lub zaginionego.
2. Wyciąg z metryki, miejsce zamieszkania żądającego zaopatrzenie.
3. Świadectwo posiadłości majątkowej, urzędowo potwierdzone.
4. Przyczynę mieszkania poza granimi Państwa Polskiego.

BANK ROLNICZY we Frysztacie

przyjmuje wkładki na oszczędn. $4\frac{1}{2}\%$ i udziela pożyczek i w rachunku bieżącym na na hipotekę, weksle i w rachunku bieżącym pod dogodnymi warunkami.

Popierajmy nasze instytucye, bo one są obroną naszego bytu!

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. klientelę, że mam już na składzie

cegłę maszynową tegorocznego wyrobu

i na żądanie służę z przystępną ofertą, loco cegielnia, z dowozem wozami, albo też na wagonie stacya Frysztat.

Równocześnie polecam nowy skład desek, budowlanych, na podłogi i sypania, oraz stolarskich. Wykonuję drzewo kantowe, więźby gotowe według planów **z opustem 15%, od cen ostatnich.**

Alojzy Golasowski, Frysztat.

Swój do Swego!

Różne nasiona, nawozy sztuczne, maszyny rolnicze, wapno budowlane i nawozowe, cement portlandzki, pierwszorzędną papę dachową, wódki i likiery, mydło, ryż, amerykański i angielski smalec wieprzowy i słoninę i t. d., również buty, skórę podeszwową kupić można najlepiej i najtaniej

w Spółce rolniczo-handlowej „ZIEMIA"

Czeski Cieszyn, ulica Fabryczna 13.

Wydawca: Dr. Jerzy Bałon. Redaktor odpowiedzialny: Józef Bem. Ludowa Drukarnia we Frysztacie.

Rok I. FRYSZTAT, dnia 24. czerwca 1921. Nr. 8.

Gazeta kresowa

Pismo poświęcone sprawom narodowym, kulturalnym, polit. i społeczno-gospodarczym.

Przedpłata wynosi:	w Czechach	w Polsce
kwartalnie . . .	15·— Kč	90·— Mkp
miesięcznie . . .	5·— Kč	30·— Mkp
numer pojedyńczy .	1·50 Kč	8·— Mkp

Wychodzi raz na tydzień.
Redakcya i administracya:
FRYSZTAT, Bank rolniczy.

OGŁOSZENIA
wiersz petytowy 2·— Kč względnie 15·— Mkp
Przy wielorazowem umieszczeniu stosowna zniżka.

Prawo obywatelstwa czyli przynależności państwowej i prawo opcyi w Czechosłowaczyźnie

Po rozpadnięciu się monarchii Austro-Węgierskiej powstały na tem terytoryum nowe państwa, między niemi Republika Czeskosłowacka. Tej przyznano też traktatem pokojowym dnia 28. czerwca 1919 we Versailles z państwem niemieckiem zawartem część kraju do tegoż państwa należącego, mianowicie powiat Hulczyński, tak że republika Czeskosłowacka obejmuje terytorya, które przedtem należały do państwa austryackiego, węgierskiego i niemieckiego. Terytorya te zamieszkują osoby, które przedtem były obywatelami (czyli jak się pierwej wyrażano poddanymi) wymienionych państw, oraz takie, które nie miały w tych państwach przynależności, czyli były obco krajowcami.

Z powstaniem państwa Czeskosłowackiego zaszła potrzeba uregulowania przynależności państwowej osób zamieszkujących ziemie tego państwa i rozstrzygnięcie kwestyi, kto jest względnie kto może być obywatelem tego państwa, komu przysługuje przynależność państowa w republice Czeskosłowackiej, kto i w jaki sposób ją nabyć może, oraz komu przysługuje prawo stać się obywatelem innego państwa.

Kwestya ta uregulowana została traktatami pokojowymi, zawartymi między państwami Ententy z jednej a państwem Niemieckim, Niemiecką Austryą i Węgrami z drugiej strony, a według zasad w tych traktatach przyjętych, wydana została w republice Czeskosłowackiej ustawa z dnia 9. czerwca 1920 oraz rozporządzenie wykonawcze do tej ustawy z 30. października 1920, które obejmują normy dotyczące przynależności państwowej czyli prawa obywatelstwa w Czechosłowacyi.

Dla uniknięcia nieporozumienia, zaznaczyć trzeba, że prawo obywatelstwa, czyli przynależności państwowej nie jest temsamem, co prawo przynależności, czyli prawo swojszczyzny, to znaczy prawo przynależności do gminy.

Według ustawy z dnia 9. kwietnią 1920 są obywatelami czeskosłowackimi:

a) od 28. października 1918 osoby, które od 1. stycznia 1910 bez przerwy mają prawo przynależności w gminie, która obecnie należy do republiki czeskosłowackiej a przedtem należała do monarchii austro-węgierskiej;

b) byli obywatele państwa Niemieckiego, zamieszkali na terytoryum, które pierwej należało do państa Niemieckiego a obecnie należy do republiki czeskosłowackiej;

c) byli obywatele państwa Niemieckiego, którzy na terytoryum republiki Czeskosłowackiej się urodzili a których rodzice byli obywatelami niemieckimi na tem terytoryum zamieszkałymi, dalej byli obywatele państwa Austryackiego i Węgierskiego, którzy na terytoryum republiki Czeskosłowackiej się urodzili, a których rodzice byli obywatelami austryackimi lub węgierskimi i mieli na tem terytoryum prawo przynależności.

Osoby pod 2. wymienione są obywatelami republiki Czeskosłowackiej bez względu na to, czy są zamieszkali lub czy mają prawo przynależności w republice Czeskosłowackiej.

d) Osoby, kóre przed 28. października 1918 miały prawo przynależności w gminie, należącej do monarchii Austro-Węgierskiej a stały się urzędnikami lub funkcyonaryuszami republiki Czeskosłowackiej, lub zakładu albo też przedsiębiorstwa państwowego czeskosłowackiego.

Ustawa ta dodaje, że co do osób, które się urodziły albo urodzą na terytoryum republiki Czeskosłowackiej, przyjmuje się, że są one obywatelami tejże republiki, jeżeli nie będzie stwierdzonem, że przez urodzenie nabyły obywatelstwo inne.

Odnosi się to do tych osób, których rodzice nie są znani i do tych, których przynależność państwowa nie jest znana.

Z postanowienia pod a) wynika, że państwo Czeskosłowackie nie przyjęło wszystkich obywateli austryackich i węgierskich, którzy na jego terytoryum mają prawo przynależności, za swoich obywateli, jakby się tego spodziewać mogli, lecz tylko tych, którzy od 1. stycznia 1910 na jego terytoryum mają prawo przynależności bez przerwy. Jest to postanowienie wychodzące na korzyść republiki Czeskosłowackiej, ponieważ ci, kórzy prawo przynależności nabyli dopiero po 1. stycznia 1910 w jakiejś gminie należącej obecnie do Czechosłowacyi a chcą się stać obywatelami tego państwa, muszą prosić o nadanie prawa obywatelstwa, a władza może im to prawo nadać albo też nie, a więc może osoby, które mogłyby być niewygodnymi, nie przyjąć za swych obywateli i traktować ich jako obcokrajowców. Kto nie chce się narazić na traktowanie go jako obcokrajowca, który nie posiada wszystkich praw, musi się postarać o uzyskanie przynależności państwowej i w tym celu wnieść podanie, o którem niżej mowa. Kto nie uzyska przynależności państwowej w Czechosłowacyi, bądź dlatego, że nie wniósł prośby o nadanie prawa obywatelstwa, bądź dlatego, że podanie takie nie zostało uwzględnione, jest obywatelem tego państwa, do którego należy ta gmina, w której dana osoba miała prawo przynależności bezpośrednio przed uzyskaniem prawa przynależności w gminie należącej obecnie do Czechosłowacyi.

C. d. n.

—=000=—

Jan III. Sobieski.

Dnia 17. czerwca 1696 roku zmarł w Wilanowie pod Warszawą ostatni król-wojownik Polski, ostatni król, za którego znów Polska zajaśniała bohaterstwem i potęgą oręża. Wspaniały i poważny mężczyzna, który zawsze się ubierał w strój polski, wykształcony, władający kilku językami, odważny w boju, — ów „Jew", jak go Turcy nazywali — pozostawił po sobie pamięć świetnych zwycięstw, ale i błędów politycznych.

Jan Sobieski urodził się w r. 1629. Ojciec jego Jakób, był kasztelanem krakowskim, zaś matka Teofila Daniłłowiczówna, była wnuczką hetmana polnego Stanisława Żółkiewskiego, który padł w bitwie z Turkami pod Cecorą w roku 1620. Studyował w akademii Jagiellońskiej w Krakowie, a uzupełnił studya za granicą. Po ukończeniu nauk wstąpił do wojska, ażeby służyć ojczyźnie i pomścić śmierć pradziada. Jako hetman polny ożenił się z Francuzką Maryą Kazimierą de la Grange d' Arquien, wdową po wojewodzie sandomierskim Zamoyskim. Żonę swoją Marysieńkę — jak ją nazywał — kochał bardzo i zbytecznie jej ulegał i pod jej wpływem skłaniał się z początku ku Francyi.

W Polsce istniało tak zwane stronnictwo francuskie, które dążyło do powołania na tron polski księcia francuskiego, równocześnie chciało nawiązać ściślejsze stosunki z Francyą. Jeszcze za swego panowania Jan Kazimierz popierał stronnictwo francuskie i za swego życia chciał widzieć swym następcą Francuza. Plany jego, dzięki buntowi Lubomirskiego, spełzły na niczem. Jan Kazimierz złożył koronę a szlachta, zebrana na sejmie elekcyjnym, wybrała królem Michała Korybuta Wiśniowieckiego, syna Jaremy Wiśniowieckiego, słynnego pogromcy Kozaków.

Stronnictwo francuskie zwalczało nowego króla, a do stronnictwa tego należał i Jan Sobieski. Tymczasem nastąpił najazd Turków pod wodzą samego sułtana Mahometa IV. i Turcy zdobyli Kamieniec Podolski w r. 1672. Zawarto haniebny traktat w Buczaczu, mocą którego Polska ustępowała Turkom Ukrainę, Podole z Kamieńcem Podolskim i miała zapłacić 80.000 talarów rocznej daniny. Szlachta oskarżała stronnictwo francuskie o sprowadzenie Turków na Polskę, ażeby łatwiej było mu zdetronizować króla Michała. Oszczerstwom

zadał kłam członek stronnictwa francuskiego, Jan Sobieski. Za jego to namową sejm odrzucił traktat buczacki i uchwalił wojnę z Turcyą. Hetman Sobieski wyruszył na czele 40.000 i uderzył na Turków, którzy rozłożyli się obozem pod Chocimem. Rano w dniu 11. listopada 1673 r., hetman z dobytą szablą, pieszo prowadził wojsko do szturmu i pod wpływem silnego i odważnego natarcia wyparło Turków z obwarowanego obozu. O godzinie 2. po południu wojska polskie gospodarowały w obozie tureckim. Świetne zwycięstwo chocimskie — ocaliło cześć narodu i zmyło hańbę buczacką.

Tymczasem król Michał umarł i tłumy szlachty zbierały się na elekcyę (wybór). Targowano się o koronę polską, gdy wtem na czele rycerstwa przybywa na elekcyę opromieniony sławą Jan Sobieski. Jednomyślnie obrano go królem jako Jana III. Zaraz po wyborze ciągnął na Turków, którzy znów wpadli do Polski. Zajął część Podola, pobił ich pod Lwowem i zmusił do wycofania się za Dniestr. Wrócił do Krakowa, koronował się i przygotowywał się do wyprawy przeciwko Turkom. Turcy znowu wpadli do Polski i rozlali się po Rusi. Wyruszył przeciwko nim król Sobieski i zadał im klęskę pod Żórawnem. Zawarto traktat żórawieński (1676), mocą którego Polska uzyskała dwie trzecie Ukrainy.

Francya i Austrya ubiegały się o sojusz z Polską. Sobieski pod wpływem żony chylił się ku Francyi, która obiecywała pomoc do odzyskania Śląska i Prus, ale Polska wraz z Francyą miała wystąpić przeciw Austryi i księciu pruskiemu. Austrya znów obiecywała pomoc do odzyskania Kamieńca Podolskiego i reszty ziem, zabranych Polsce przez Turków, a cesarz obiecywał dać córkę za syna Jana i Polska miała prowadzić wojnę z Turcyą.

Szlachta niechętnie odnosiła się do sojuszu z Francyą i do tego Marysieńka, obrażona na króla francuskiego Ludwika XIV., protegowała sojusz z Austryą, tak, że król rzucił Francyę a zawarł traktat z Austryą. Naturalnie Polska źle wyszła na tym traktacie, a z tego układu zyski ciągnęła tylko Austrya, która też potrzebowała sojuszu. Ledwo układ zawarto w 1683 roku, a już 200.000 Turków pod wodzą wielkiego wezyra Kara Mustafy wyruszyło przeciwko Austryi i dotarło pod Wiedeń. Sobieski z 34.000 w połowie sierpnia wyruszył z Krakowa i przez Śląsk i Morawy śpieszył pod Wiedeń. Dnia 11. września wojsko polskie stanęło na Kahlenbergu i ogniami sztucznemi dało znać oblężonym o odsieczy. Dnia 12. września połączone wojska polsko-niemieckie pod wodzą Jana III,. uderzyły na masy tureckie. Na widok skrzydlatej husaryi i na wieść o tem, że polski „lew" przewodzi wojskom chrześcijańskiem, u Turków wszczął się popłoch. Pod wieczór wojska tureckie zostały rozbite, a ich obóz, wraz z ogromnymi skarbami dostał się w ręce zwycięzców. Na drugi dzień odbył Jan III. uroczysty wjazd do Wiednia gdzie go z ogromnym witano zapałem, jako zbawcę. Niestety w 100 lat później Austrya okazała Polsce swoją wdzięczność, przyczyniając się do jej rozbioru. Wyruszył Sobieski w pogoń za Turkami i pobił ich pod Parkanami oraz zdobył Ostrzykoń, a w grudniu wrócił do Polski. — Wyprawa pod Wiedeń nie przyniosła Polsce żadnej korzyści materyalnej, oprócz wielkiej sławy.

Celem dalszego prowadzenia wojny z Turkami, wciągnięto do „ligi świętej" i Moskwę. Tymczasem Moskwa konszachtowała z Turcyą a na Polsce chciała wymódz jak największe dla siebie ustępstwa. Zawarto wieczysty pokój z Moskwą, który uskutecznił wojewoda poznański Grzymułtowski. Polska odstąpiła Moskwie Smoleńsk, Ukrainę za Dnieprem i Kijów za 1 i pół miliona rubli, a zyskała pomoc Moskwy w wojnie z Turcyą. Rezygnował Sobieski ze zdobyczy z czasów Zygmunta III. Wazy i Władysława IV. Polska prawie że straciła swe wpływy na wschodzie.

Po zawarciu pokoju z Moskwą i łudzony obietnicami jej i Austryi, wyprawił się Sobieski na Mołdawię przeciw Turkom, ale obaj sojusznicy zawiedli, i ani jeden ani drugi przyrzeczonej pomocy nie wysłał. Musiał się wycofać i poniósł dotkliwe straty. Król zniechęcony do Austryi z powodu nieudałej wyprawy na Mołdawię, zniechęcony tem, iż syn jego Jakób nie miał szczęścia w sprawach sercowych, bo wybrana za wskazówką dworu wiedeńskiego wyszła z innego, był gotów zerwać sojusz z Austryą.

Ale Austryi groziło nowe niebezpieczeństwo tureckie, więc przyrzekła wydać za Jakóba Jadwigę, siostrę cesarzowej i przyrzekła pomoc z zawojowaniu Mołdawii. Król syty obietnicami, wybrał się w roku 1691 na Mołdawię, ale Austrya nie śpieszyła się z pomocą i wyprawa znów się nie udała.

Zniechęcony ostatniemi niepowodzeniami, Jan III. w końcu zarzuci swoje projekty i zajął się gospodarstwem. Zakładał ogrody, sadził drzewa, posmutniał i w końcu nie puszczał do siebie nikogo oprócz swego spowiednika. Wreszcie znękany, w 69. roku życia po 22-letnim panowaniu umarł w swoim kochanym Wilanowie.

O ile Sobieski był dobrym wodzem i dzielnym królem, który gromił Turków nietylko na wschodnich kresach Polski, ale rozniósł sławę polskiego oręża het pod Wiedniem i na Węgrzech, to w polityce popełnił dużo błędów. Utworzenie „świętej ligi", sojusz z Austryą i Moskwą przynosiły Polsce wielkie szkody. — Austrya wysługiwała się Polską w chwilach wielkiego niebezpieczeństwa, obiecywali Sobieskiemu złote góry, podniecała do wypraw, a potem wszystkie obiecanki spełzły na niczem. Sojusz z Austryą osłabiał tylko Polskę i przyczyniał się nawet do strat terytoryalnych i wycofania wpływów polskich na wschodzie. Przez Austryę zawarto niekorzystny dla Polski sojusz z Moskwą, która i tak warunków niedotrzymała. Owszem dążyła do osłabienia swego sojusznika, wydzierając mu znaczne obszary i konszachtując z Turcyą i umawiając się z nią i Moskwa była gotowa wkroczyć do Polski w chwili najkrytyczniejszej, ażeby módz urwać, co się da.

Tak więc Sobieski, opromieniony sławą bohatera, pogromcy Turków pod Chocimem, Wiedniem i Parkanami, przez zbytnie uleganie w polityce swojej żonie i powodując się chęcią zgniecenia mahometanizmu w Europie, popełniał błędy — które Polskę osłabiły. Z jednej strony rozbrzmiewająca sława oręża polskiego, sława obrońców chrześcijaństwa, sława Polski, tego przedmurza, które broniło Europę

Skarga upominawcza.

8. Stanowisko dłużnika wobec takiego nakazu zapłaty.

Sąd, wydawszy taki nakaz zapłaty, doręczy go dłużnikowi, albo jeśli jest więcej pozwanych, każdemu z osobna. Dłużnik otrzymawszy go, powinien, o ile jest rzeczywiście dłużny żądaną kwotę, w przeciągu 14 dni od doręczenia wierzycielowi wraz z odsetkami i kosztami zapłacić. Czasem zdarza się, że dłużnik, nie mając gotówki, robi sprzeciw, aczkolwiek w rzeczywistości jest winien, sądząc, że jeśli rata przyjdzie przed sąd, on będzie mógł ratami spłacić. Jest to zapatrywanie, aczkolwiek bardzo wśród ludu rozpowszechnione — bardzo błędne, gdyż sąd sam **niema prawa** zezwolić na raty, a dłużnik, zrobiwszy sprzeciw, naraża się na nowe, dość znaczne koszta. Nie możesz zapłacić w przeciągu tych 14 dni, to udaj się do twego wierzyciela i z nim się umów, ażeby ci poczekał lub pozwolił w ratach spłacić dług; o ile z tego powodu sprzeciwu, ani też z lada jakichś innych błahych powodów robić nie należy.

Tylko wtedy, gdy dłużnik rzeczywiście nie jest winien, ma wnieść sprzeciw. Przy wnoszeniu sprzeciwu powodów, dlaczego się sprzeciw podaje, wymieniać nie potrzeba, wystarczy proste oświadczenie, że się przeciw temu nakazowi zapłaty — który trzeba dokładnie oznaczyć — wnosi sprzeciw.

Sprzeciw ten podlega także należytości stęplowej i to przy wartości żądania aż do 100 K — 30 h, a ponad 100 K aż do 1000 K — 1 K, ponad 1000 K — 2 K i można go wnieść również jak i samo podanie, albo ustnie w sądzie, albo też na piśmie. W sprzeciwie może też dłużnik żądać zwrotu kosztów tego sprzeciwu.

9. Skutki sprzeciwu.

Przez wniesienie sprzeciwu w zakreślonym terminie 14-dniowym traci warunkowy nakaz zapłaty swoją moc, tak, że się go uważa za nieistniejący. To następuje także nawet wtedy, gdyby sam sprzeciw skierowany był tylko przeciw części żądanej przez wierzyciela wierzytelności. Natomiast, gdyby w nakazie zapłaty nakazano dłużnikowi więcej różnych wierzytelności zapłacić, a dłużnik wniósł sprzeciw tylko przeciwko niektórym z tych wierzytelności, to nakaz pozostaje co do reszty niezaczepionych wierzytelności w mocy. Np. wierzyciel zaskarży w drodze upominawczej dłużnika o zapłatę 20 K za dostarczony mu towar, 45 K za wykonane dla niego roboty ślusarskie, 10 K za furmankę, a sąd też wydał nakaz zapłacenia tychże wierzytelności. Zaskarżony dłużnik jest jednak zdania, że tych 45 K za roboty ślusarskie nie jest wierzycielowi winien i wnosi przeciw wydanemu nakazowi zapłaty, o ile tenże zmusza go do zapłaty tych 45 K za roboty ślusarskie, sprzeciw. Natenczas nakaz ten traci co do tej wierzytelności 45 K za roboty ślusarskie swoją moc, a pozostaje w płatności co do tych dwóch innych wierzytelności i gdyby dłużnik nie zapłacił, może wierzyciel na podstawie tego nakazu zapłaty po dniach 14 od doręczenia go dłużnikowi, prowadzić egzekucyę, celem ściągnięcia tych dwóch wierzytelności. — Inaczej rzecz się ma w tym wypadku, gdyby dłużnik, otrzymawszy nakaz zapłaty na zapłacenie 45 K za roboty jakieś, był zdania, że wierzycielowi nie należy się 45 K, lecz tylko 30 K, i w wniesionym sprzeciwie twierdziłby, że uznaje nakaz aż do 30 K, wnosi jednak sprzeciw co do reszty 15 K. W takim bowiem razie cały nakaz zapłaty traci swoją moc i wierzyciel nie mógłby już później na podstawie tego nakazu prowadzić egzekucyi nawet celem wydobycia tych uznanych 30 K.

przed zalewem turecko-tatarskim, z drugiej zaś strony osłabienie tej Polski przez zawieranie niekorzystnych sojuszów z państwami, które miały na oku tylko własne cele: wzmożenie swej potęgi i które powoli dążyły do zupełnego osłabienia Polski. Obaj sojuszniy w niespełna 100 lat później obmyślają i wykonują rozbiory Polski, krają żywe ciało swego obrońcy swego sojusznika.

— :-: —

O Śląsk Górny.

Warszawa, 20. czerwca. Z paryskiej konferencyi Brianda z lordem Curzonem donoszą, że Curzon miał wskazać na dobrą wolę Niemiec, wobec czego należałoby znieść ograniczenia cłowe i opróżnić trzy porty reńskie. Na to odpowiedział Briand, że dobra wola Niemiec nie wystarczy jeszcze Francyi.

„Neue Freie Presse“ donosi, że w kołach francuskich istnieje zamiar zawieszenia sankcyi. Francuzi zajmują się żywo gabinetem Wirtha i stwierdzają, że jest to pierwszy rząd niemiecki, do którego koalicya może odnosić się z pewnem zaufaniem i dlatego należałoby gabinetowi temu ułatwić pracę.

Lloyd George przyrzekł wprawdzie Niemcom poparcie w sprawie Śląska Górnego, lecz wiele wskazuje na to, że mimo najlepszej woli — nie będzie on mógł dotrzymać przyrzeczenia, gdyż Anglia znowu teraz jest zmuszoną, czynić Francyi ustępstwa w Niemczech, ażeby za to otrzymać ustępstwa Francyi w innych częściach świata, które dla polityki angielskiej są ważniejsze niż Niemcy. Tymrazem będzie prawdopodobnie Śląsk Górny owym środkiem którym Anglicy starać się będą ułaskawić niebezpieczństwo grożące ich imperyum ze strony ruchu religijnego islamu, na którego czele stoi Kemal-pasza.

Briand i lord Curzon postanowili wezwać telegraficznie komisyę opolską do wypracowania jednolitego planu rozgraniczenia, gdyby to zaś nie było możliwe, w takim razie fachowcy w Paryżu i Londynie wypracują sprawozdanie, poczem Rada Najwyższa ostatecznie rozstrzygnie. Rządy angielski, francuski i włoski podejmią wspólne kroki w Warszawie i w Berlinie celem poparcia tych najnowszych wskazówek dla komisyi. Lord Curzon wystąpił na konferencyi ostro przeciwko Le Rondowi i domagał się zamianowania na jego miejsce osobistości cywilnej. Miał też oświadczyć, że Anglia teraz jak i przedtem uważa okręg przemysłowy za niepodzielny, z powodu zaś wyniku plebiscytu w tym okręgu na korzyść Niemiec (?!) sądzi, że okręg ten niepodzielnie przypaść ma Niemcom.

Wysłannicy Austryi i Czech do Opola, którzy w tych dniach przyjechali tam celem podjęcia dostarczania węgla górnośląskiego dla Austryi i Czechosłowacyi — załatwili tam podobno sprawę pomyślnie, tak, że już w najbliższym czasi transporty węgla górnośląskiego zostaną uruchomione. Tymczasem zapasy węgla na Górnym Śląsku urosły olbrzymio, że nie ma ich gdzie pomieścić i zawalone są pociągami dworce. Oficerowie alianccy pracują gorączkowo nad urochomieniem transportów.

Paryż. Według projektu Sforzy ma okręg przemysłowy Śląska Górnego być podzielony w ten sposób, że Polsce przypadnie Bytom, Huta Królewska i Katowice, a Niemcom zaś Gliwice i Zabrze.

Jak Czesi popierają Polskę? Wiadomości jakie się pojawiły w prasie, o tem jakoby dr. Benesz podczas wizyty w Paryżu manifestował sympatye czeskie dla Polski w kwestyi górnośląskiej są nieścisłe. Dr. Benesz zaznaczył tylko zupełne desinteresement Czechosłowacyi w tej sprawie i podniósł ważność utrzymania połączenia z Niemcami przez Bogumin.

A więc znowu wyrwać kawał Górnego Śląska i zostawić przy Niemcach, bo się tak dr. Beneszowi podoba.

— :-: —

Z tygodnia.

Sprawa Jaworzyny Spiskiej w prasie czeskiej. „Czeskie Słowo“ z 3. b. m. zamieszcza gwałtowną napaść na posłów słowackiej partyi ludowej, którzy zbierali wśród posłów słowackich parlamentu praskiego podpisy pod petycyę gmin spiskich Osturni, Małej i Wielkiej Frankowej, żądającą, by dla dobra ludności spiskiej republika czecho-słowacka zamieniła polskie wsi spiskie Kocwin i Niedzicę za przyznaną Czechom Jaworzynę. Czesi piętnują ten projekt, jako zdradę stanu. Granica Polski biegłaby wtedy głównym łańcuchem Tatr i ta naturalna obrona kolei koszycko-bogumińskiej przepadłaby. Przerażone „Czeske Słowo“ dodaje, że po przyłączeniu Jaworzyny do Polski, wojsko polskie w kilka godzin mogłoby odciąć Słowaczyznę i Ruś od Czech.

Pod tym samym tytułem „Ludaci chtieli zaszachować Polakum Visoke Tatry“ wzywa się ministerstwo obrony narodowej, by wkroczyło w sanatorya i schroniska tatrzańskie, jak np. znany „Śląski Dom“ w dolinie wielickiej, będący stałą widownią pomiatania Czechami. Słowacy w Tatrach wymyślają Czechom do świń a publiczność turystyczna nie wstaje na dźwięki hymnu naordowego. Oczywiście winę tego ponosi.. „komplot polsko-hlinkowsko-jehliczki hymnu narodowego. Oczywiście winę tego kowski“!.....

Pierwszy spis ludności w Polsce, który ukaże nam strukturę ludności Państwa Polskiego pod względem narodowościowym, wyznaniowym, kulturalnym, zawodowym i gospodarczym, odbędzie się dnia 30. września 1921 r. Należy się spodziewać, że cała ludność, oceniając doniosłe znaczenie kulturalne i państwowe podejmowanych spisów, będzie starała się dopomódz do ich powodzenia przez ułatwianie pracy urzędnikom spisowym. Równocześnie odbywać się będzie spis domów, mieszkań, gospodarstw rolnych i zwierząt domowych.

Polska, mała ententa i kwestya cieszyńska. „Naprzód“ podaje: Z Wiednia donoszą, że czeskie ministerstwo spraw zagranicznych zamierza podjąć próbę wdrożenia układów z Polską celem skłonienia Polski do udziału w małej entencie. Mają być szczegółowo omawiane sposoby złagodzenia istniejących różnic w **kwestyi cieszyńskiej.**

Bitki w parlamencie niemieckim. W piątek, dnia 17. czerwca przyszło na posiedzeniu Sejmu Rzeszy do skandalicznych zajść, w czasie dyskusyi nad interpelacyą niezawisłych socyalistów w sprawie zamordowania w Monachium przez Orgeschowców posła Gareisa. Poseł Unterleitner (niez. soc.) motywował interpelacye i oświadczył, że w Bawaryi socyaliści są uciskani, przyczem wyraził się, że niemieccy narodowcy głośno mówią, iż socyaliści i komuniści nie są Niemcami i należy ich wywieszać! W odpowiedzi na to niem. nar. Mittelmann zawołał na całą salę: „Tak jest — mamy zupełną słuszność!“. Okrzyk ten rozpętał burzę. Z ław lewicy posypały się obelgi: „Precz! Wyrzucić go! Wszarz! Pos. Roemele z lewicy rzucił się ku Mittelmannowi, początkowo osłonili go koledzy, lecz wkrótce Roemele przerwał kordon narodowców i kilkakrotnie spoliczkował Mittelmanna. To dało hasło do ogólnej bójki między socyalistami i komunistami z jednej a narodwcami niemieckimi z drugiej strony. Wszelkie próby rozłączenia walczących spełzły na niczem, tak, że musiano przerwać posiedzenie.

Podnieść należy, że podczas tych scen obecny był cały rząd, a nawet kanclerz Dr. Wirth sam próbował interweniować — lecz bez skutecznie.

O godz. 3 popołudniu prezydent opuścił salę posiedzeń, ale tumult trwał do wpół do 6 i dopiero potem można było kontynuować dalszą dyskusyę. Posłowi Mittelmannowi udzielono ostrej nagany.

Konfiskata niemieckich samolotów. Jakkolwiek jeszcze nie stwierdzono, które aparaty lotnicze należą do wojskowych, a które do służby cywilnej. Rada ambasadorów oświadczyła że Niemcy pogwałciły postanowienia traktatu o budowie samolotów. Za karę mają być skonfiskowane wszystkie samoloty posiadane przez Niemcy. Rada ambasadorów wydała komisyi międzysojuszniczej polecenie, aby skonfiskowała wszyskie wojskowe aparaty lotnicze, jak również 25 proc. reszty aparatów. Pozostałe 75 procent niewojskowych samolotów mają być obłożone chwilową konfiskatą dopóki Niemcy nie wypełnią wszystkich postanowień układu. Z powodu tej decyzyi wszystkie pocztowe i pasażerskie linie powietrzne komunikacyjne mają zawiesić w Niemczech swoją działalność.

Karol chce znowu wyjechać na Węgry. Jak donosi „Vossische Zgt.“ zamierza Karol Habsburg wrócić 20. sierpnia na Węgry. 20. sierpień jest to dzień św. Szczepana, dzień węgierskiego święta narodowego, obrany przez monarchistów do swego przedsięwzięcia, już wtedy, gdy Karol Habsburg po niedałej swej wycieczce na Węgry musiał kraj ten opuścić. Ponieważ Karol Habsburg nie posiada już prawa pobytu w Szwajcaryi i ponieważ rząd hiszpański za-

---

O tem, że sprzeciw został w przepisanym terminie wniesiony, sąd zawiadamia tak wierzyciela jak i dłużnika. Gdyby zaś wniesiono sprzeciw spóźniony, to znaczy po upływie 14 dni od dnia doręczenia, to sprzeciwu takiego się nieuwzględnia i sąd go musi odrzucić.

W razie wnisienia sprzeciwu musi sąd na żądanie dłużnika nakazać wierzycielowi zapłatę kosztów tego sprzeciwu; rozumie się, że wtedy wierzyciel ponosi też koszta nakazu zapłaty, który jest zniesiony.

Pomimo tego nie radzi się dłużnikowi wnosić sprzeciw bez uzasadnionej przyczyny, gdyż wtedy zostaje wierzyciel zmuszony do wejścia na drogę zwykłego procesu i w nim będzie żądał zapłaty swojej wierzytelności wraz z kosztami, a sąd musi mu przyznać nietylko koszta tego procesu, lecz nawet, o ile uzna, że sprzeciw wniesiono bezpodstawnie, koszta podania o nakaz zapłaty.

Przeciwko uchwale sądowej, odrzucającej sprzeciw, jako również i przeciw tej uchwale, którą sąd nakazuje wierzycielowi zapłacić koszta sprzeciwu, jest dozwolony rekurs do sądu obwodowego, który jednak należy wnieść w tym sądzie, od którego nakaz wyszedł, w przeciągu dni 8 od doręczenia odnośnej uchwały.

przeczył, iż eks-cesarz Karol czynił starania o prawo azylu na ziemi hiszpańskiej, przeto zabierze on swoje manatki i wróci na Węgry. Karliści w Szwajcaryi czerpią odwagi do nowych zamierzeń z tego faktu, iż rząd węgierski skłonił Szwajcaryę do uznania Karola Habsburga za prawego króla Węgier. Przedstawiciel Węgier w Berlinie zwrócił się do sekretaryatu Ligi Narodów w Genewie z formalnym wnioskiem o dopuszczenie Węgier do Ligi Narodów. Skoro tylko Węgry zostaną przyjęte, to wystąpią do Ligi Narodów z wnioskiem, aże by Liga, zgodnie ze swemi zasadami zakazała mieszać się obcym państwom do wewnętrznych spraw Węgier.

Według § 17 układu o Lidze Narodów, oświadczenie państw wchodzących w skład małej ententy o casus belli przeciw Węgrom na wypadek powrotu Karola Habsburga, jest nie do utrzymania.

——vVv——

Korespondencye.

W Cieszynie odbył się zwołany przez posłów niemieckich w sejmie wiec relacyjny. Czterej posłowie przedstawili się zebranym Niemcom, poczem posłowie Daczko i Barczewski zdali sprawozdanie. Przemówienia ich były bardzo umiarkowane, podkreślali ducha prawdziwej demokracyi, który przebija się w konstytucyi polskiej. Poseł Barczewski powiedział że konstytucya polska jest największym skarbem Niemców, mieszkających w Polsce, i że każdy Niemiec powinien kupić sobie egzemplarz jej i przechowywać go jak świętość

Tak samo wolność kościoła protestanckiego w Polsce jest zapewniona i przyszłość jego jest jasna. Posłowie przestrzegali przed emigracyą do Niemiec i z naciskiem podkreślali, że w Polsce nie jest gorzej, niż gdzieindziej, jeśli się uwzględni stosunki powojenne. Podkreślali też dobrą wolę rządu polskego i nieprawidłowości, które zaszły tu i ówdzie uznawali jako wynik młodocianości administracyi, istniejącego od dwóch lat zaledwie państwa polskiego. Wzywali Niemców do organizowania się w duchu braterstwa i jako ideał Niemców, przebywających w Polsce, przedstawiali jednolitą organiacyę polityczną niemiecką, któraby sięgała od Gdańska aż po Wołyń.

Z dyrekcyi polskiego gimnazyum szkoły realnej w Cieszynie. Wpisy do 1. klasy polskiej szkoły średniej w Cieszynie, która obejmować będzie tegoroczne gimnazyum i szkołę realną, odbędzie się przed wakacyami w poniedziałek dnia 27. czerwca od godz. 10 do 12 w południe i we wtorek, dnia 28. czerwca od godz. 8 do 9 rano. Egzamin wstępny zacznie się we wtorek o godz. 9 rano. — Przyjęcie do kl. 1. zależne jest od egzaminu, przy którym wymagać się będzie z religii takich wiadomocśi, jakich nabyć można w czasie 4 lat nauki w szkole ludowej, z języka polskiego, biegłość w czytaniu i pisaniu, znajomość pisowni i najważniejszych rzeczy z gramatyki, z rachunków, biegłości w 4ch działaniach rachunkowych liczbami cudzemi. Egzaminu z języka niemieckiego nie będzie — Wszyscy nowo wstępujący uczniowie mają się zgłaszać do zapisu w kancelaryi dyrekcyi (ul. Karola Miarki) w towarcystwie rodziców lub ich zastępców i przedłożyć metrykę (list rodny), ostatnie świadectwo szkoły ludowej i świadectwo szczepienia ospy. Do egzaminu przynieść mają rączkę z piórem i książkę polską, której ostatnio używali w szkole ludowej. — Opłaty: Wpisowe 30 Mk, zwrót w razie nie pomyślnego wyniku egzaminu, nadto opłata egzaminowa 30 Mk, dla uczniów szkół publicznych a 45 Mk. dla uczniów prywatnie się uczących. Na papier, bibułę do egzaminu pisemnego 5 Mk. — Razem 65 względnie 80 Mk. Po wakacyach wpisy i egzamin wstępny odbędzie się w pierwszych dniach września.

Wpisy i egzamina wstępne w państwowem seminaryum nauczycielskiem w Bobrku. Na rok szkolny 1921-22 odbędą się wpisy na kurs I. seminaryum nauczycielskiego w Bobrku 27. czerwca od godz. 10 do 12 przedpołudniem a popołudniu od godz. 3 do 5 w kancelaryi dyrekcyi. Dnia 28. czerwca o godz. 9 rano rozpoczną się egzamina pisemne. Tegoż dnia popołudniu od godz. 2 do 6 odbywać się będą egzamina ustne. Uczniowie, chcą się zapisać się do zakładu, powinni przybyć według możności w towarzystwie rodziców lub zastępców tychże. Przedłożyć należy ostatnie świadectwo szkolne, metrykę i świadectwo zdrowia, wystawione lub poświadczone przez lekarza powiatowego. Pod względem wieku przyjmuje się na kurs I. tylko uczniów, którzy przed początkiem roku szkolnego 1921-22 ukończyli 15 rok życia. Uczniowie młodsi mogą uzyskać półroczną dyspenzę od przepisanego wieku. Warunkiem przyjęcia jest złożenie egzaminu wstępnego z materyału 3 klas szkoły wydziałowej lub 3 klas szkoły średniej.

Frysztat. W ostatniej korespondencyi pod tytułem „Bagienko“, zakradł się błąd drukarski, — który niniejszem prostujemy: zamiast 320.000 Kcz ma być 378 Kcz.

Karwina. Po długiej przerwie, zpowodowanej wybuchem wojny światowej urządza Polskie Tow. gimn. „Sokół“ w Karwinie pierwszy FESTYN SOKOLI, połączony z ćwiczeniami druhów i druhiń w niedzielę, dnia 3. lipca br. w parku „Pracą“ w Karwinie. O liczne i pewne przybycie P. T. publiczności miejscowej i z prowincyi prosi WYDZIAŁ.

Stare Miasto. Przed miesiącem pisaliśmy o stosunkach w naszej gminie i kreciej robocie niektórych jednostek. Chociaż w naszej gminie nie było żadnego czecha, to od czasu przybycia do nas ochroniarki p. Lacmanówej i od czasu kiedy nasz leśniczy p. Czyżek, który przed wojną udawał Niemca, przyznał się do swojej narodowości, czechizacya postępuje szybko. Narazie zdołano zwabić przez obiecanki i różne podarunki przy pomocy p. Lacmanówej i p. Czyżka aż 13 dzieci do materskiej szkółki. Obecnie zaś chodzą po domach i zapisują do czeskiej szkoły, którą zamyślają po wakacyach otworzyć. Tym to dwom przybyszom pomagają najbardziej niejaki Górecki i przewodniczący Rady szkolnej miejscowej Jan Szweda i jeszcze parę innych rolników.

Ale dzięki Bogu, że w Starem Mieście jest jeszcze sporo ludzi uczciwych, którzy szanują i kochają swój język i na lep tych agitatorów nie pójdą i będą się upominali o swoje prawa.

— No jak tam na dworze? ... znowu deszcz będzie?

— Pewnie będzie, bo niepotrzebny; teraz to, czego potrzeba — niema, ale czego nietrzeba to jest — takie przyszły czasy!

WSPÓŁCZUCIE.

Przyjaciel: Ach biedak, (zmarł wdowiec, który cztery żony miał) teraz się uwidzi ze swoimi!

Myśli.

Narzekamy, że nie mamy ludzi, że u nas ludziom się ostać nie dają, że postawieni dzisiaj fetysze, jutro dostają pałką i gruchocą się w kawałki.

Dlaczego?

Zdolności u nas nie brak... znaleźliby się ludzie; ale ludziom brak społeczeństwa, jak ptakowi powietrza. Zdrowe społeczeństwo z figurantów robi ludzi, chore — z ludzi figurantów. Zdrowe umie użyć każdego, chore nie da nikomu nic zrobić...

Szlachty już dzisiaj niema, szlachectwo jest żółtą łatką na plecach, jaką żydzi na znak podejrzenia i niechęci społeczeństwa nosili; ale grasuje w społeczeństwie demokracya fałszywa i jej duch niwelacyjny. Mniejsza już o to, że razi arystokracyą imienia; razi tak często, tak wyraźnie arystokracyą ducha!...

Każdy czuje się powołanym do sądzenia wszystkiego i wszystkich, nie chcąc szanować nikogo, nie chcąc zaufać nikomu. Nikt nie chce dowiedzieć się od nikogo o niczem, ale chce sądzić wszystko, nie znając rzeczy, nie wysłuchawszy stanu sprawy. Każdy się uprzedza, nikt wyrozumieć nie chce. Nikt nie chce przypuścić, ażeby praca, doświadczenie, i miłość kraju, dowodnie stwierdzona, dawała komu prawo do przywództwa: „veto!“, bo mnie tam niema! Nikt nie chce przypuścić, aby umiarkowańsze zdanie nie było dowodem chłodu serca, aby zimniejsze zapatrywanie się na rzeczy zmieścić się mogło przy równem cieple miłości. Z tem, co się ma, ze zdaniem nieudolnem, niewyrobionem, idzie się bić i depopularyzować zdanie wytrawne i poważne, bo dlaczegóż do licha zdanie ma być lepszem, kiedy serce pełne patryotyzmu? Myśli inaczej. to nie czuje tak, jak ja; nie mogę go rozumieć, nie chcę go!

Jest to najstraszniejszy rok naszego społeczeństwa, najstraszliwszy spadek po dawnej rzeczypospolitej.

Szujski.

—=ooo=—

Światowa produkcya i konsumcya zboża w r. 1920-21.

Wudług miarodajnych źródeł angielskich, tegoroczna wszechświatowa kampania zbożowa przedstawia się stosunkowo pomyślnie, gdyż, jak wskazują niżej podane cyfry, nadprodukcya krajów eksportowych przewyższa zapotrzebowanie krajów importujących.

Kraje wywożące	Pszenica	Żyto	Ogółem	Z tego na wywóz
	w 1000 tonnach			
Stany Zjednocz,	22.330	2.080	24.400	6.500
Kanada	7.360	320	7.680	4.500
Argentynia . .	6.000	—	6.000	4.000
Australia . . .	3.000	—	3.000	2.000
Indye	10.000	—	10.000	1.000
Rumunia . . .	1.780	200	1.980	?
Bułgarya . . .	1.200	200	1.400	500
Jugosławia . .	1.400	250	1.650	?
Węgry	940	460	1.400	100

Ogólna nadwyżka na eksport 10,000.000 ton.

Kraje przywożące:				Muszą dokupić:
Anglia	1.700	—	1.700	6.000
Francya	7.500	720	8.280	1.500
Włochy	4.000	120	4.120	2.000
Belgia	250	380	630	1.000
Grecya	260	30	290	250
Portugalia . .	160	—	160	150

Austrya	150	270	420	500
Czechy	640	960	420	400
Polska	600	2.900	3.500	350
Finlandya . . .	10	220	230	170
Szwajcarya . .	100	40	140	400
Niemcy . . .	2.000	6.000	8.000	1.200
Holandya . . .	130	300	430	500
Szwecya . . .	260	580	840	300
Dania	160	380	540	300
Norwegia . .	30	25	55	300
Egipt	740	—	740	300
Japonia . . .	760	—	740	300
Inne kraje			około	1.700

Ogólne zapotrzebowanie wynosi około 17.600.000 ton.

Nadwyzka zatem zapasów nad zapotrzebowaniem wynosi przeszło 1,000.000 ton.

——vVv——

Z ruchu gospodarczego.

Jubileusz polskiego cukrownictwa. W roku bieżącym upływa 100-letni jubileusz od chwili powstania pierwszej cukrowni na ziemiach polskich. Założył ją w roku 1820 hr. Józef Mycielski w Gałowie pod Szamotułami w Wielkopolsce. Cukrownia ta istniała przeszło lat 30 i zamkniętą została w roku 1856, wskutek przestarzałych urządzeń. Obecnie przemysł cukrowniczy polski obejmuje w b. Królestwie Kongresowem 54 cukrownie, z których kilkanaście od roku 1915 nie funkcyonują, obecnie zaś cukrownie te albo się już odbudowują, albo też wkrótce odbudowywać się będą. Dwie tylko cukrownie są w likwidacyi. Na kresach wschodnich są 4 cukrownie, w Wielkopolsce 25, z których 19 w województwie poznańskiem, a 6 w pomorskiem. Cukrownie te nie ucierpiały od działań wojennych. W Małopolsce 2 cukrownie są częściowo zniszczone przez działania wojenne ale już czynne. Na Śląsku Cieszyńskim jest jedna cukrownia.

Stan produkcyi w polskiem górnictwie

ogólna roczna w tonach mt.

	1913	1919	1920
Węgiel kamienny	8,745.000	6,033.000	6,395.000
Ropa naftowa .	1,071.000	834.000	765.000
Sól	185.500	169.272	245.579
Ruda żelazna ,	330.050	93.342	110.000
Ruda cynkowa	70.648	67.545	64.354
Ruda ołowiana .	10.017	298	899

Stan produkcyi w Hutnictwie w b. Kongresówce*)

ogólna roczna w tonach mt.

	1913	1919	1920
Wielkie piece .	418.760	15.214	42.260
Piece martenow.	589.520	16.180	68.840
Walcownie . .	467.-00	14.360	55.290

Pługi motorowe. Faktem jest, że rolnictwo poczyniło w ostatnich kilku dziesiątkach lat olbrzymie postępy, co ma po części do zawdzięczenia przyswajaniu sobie najnowszych zdobyczy w dziedzine techniki. Siła zaś mechaniczna, stosowana coraz częściej w rolnictwie, okazuje się rolnikowi wielce pomocną. W ostatnich czasach zastosowano do poruszania pługów, oprócz pary, także motory benzynowe, naftowe i elektryczne.

Szczególniej mniejsze gospodarstwa będą mogły korzystać z tego najnowszego zastosowania motoru, jako o wiele tańszego, aniżeli motory parowe. Oprócz tego można pługa motorowego używać do wykonywania innych robót, prócz orania, ponieważ jest zwrotniejszy, niż pług parowy. Może on orać rolę nietylko na głębokość 15 cm, ale zastępuje ekstyrpator, poruszając ją na głębokość mniejszą niż 10 cm. Dalej można z jego pomocą poruszać brony, siewniki itp.

Pierwsze takie pługi zaczęto budować w Niemczech, osadzając motor i pług na jednej sztywnej ramie. Do obsługi pługa motorowego wystarcza jeden człowiek. Waży on tylko 4 tony, lecz pomimo tego posiada dostateczną przyczepność do ziemi, bo cały jego ciężar spoczywa na wysokich kołach popędowych. Ramę, na której spoczywa pług, łatwo można z siedzenia motorowego podnosić i opuszczać. Dla umożliwienia pługowi motorowemu poruszania się także po twardej ziemi, można zdejmować z kół głównych i popędowych łapki, które dopomagają mu przy poruszaniu się na miękkim gruncie.

Niektóre firmy budują także pługi motorowe na wzór pługów parowych, to jest, że dwa motory są nieruchome, a poruszają pług za pomocą lin drucianych. System ten jednakże okazał się mniej praktycznym.

Dodać przytem trzeba, że motory używane do poruszania pługów lub innych narzędzi rolniczych latem — można podczas miesięcy zimowych bez wielkiego nakładu używać np. do poruszania młocarni lub produkowania prądu elektrycznego dla celów oświetlenia. Krótko mówiąc, pług motorowy jest maszyną bardzo użyteczną i odgrywa obecnie w rolnictwie taką rolę, jaką swego czasu odegrał pług parowy.

*) Była dzielnica pruska hut nie posiada. W Małopolsce huty obecnie nie są czynne.

Zapasy węgla na świecie. Według obliczeń szwedzkiego uczonego, prof. Svante Arheniusa, Ameryka posiada 69'5% istniejących na kuli ziemskiej pokładów węgla; Europa 10'8%; Azya 17'3%; Australia 2'6%; Afryka 0'8%. Zapasy Ameryki wystarczyć powinny jeszcze na 2.000 lat, Anglii na lat conajwyżej 200, a Niemiec zaś na lat 700.

Przedłużenie tych terminów może nastąpić tylko — jego zdaniem — przez konstruowanie w przyszłości maszyn, lepiej wyzyskujących niż dotąd, ciepło ukryte w węglu. Profesor Arrhenius pokłada duże nadzieje w bezpośredniem zużytkowaniu promieni słonecznych do celów ogrzewania, za pomocą zwierciadeł parabolicznych, a także w wyzyskaniu sił wodnych, choć nie w tej mierze, jak to zwykli czynić niefachowcy.

—— :-: ——

Rozmaitości.

Miliardowe straty amerykańskiego króla cukrowego. Pewien młody plantator w Hawanie, mr. Lezama, stracił w tych dniach na skutek olbrzymiego spadku cen cukru 7'5 milionów funtów szterlingów, to jest 1'75 miliarda marek niemieckich. Odziedziczył on po rodzicach plantacyę trzciny cukrowej, która funkcyonowała tak doskonale, że wkrótce został bogatym człowiekiem. Kiedy cukier osiągnął najwyższe ceny, począł spekulować na nim bez przerwy. Ponieważ wiadomem było, że posiada już przeszło 5 milionów funtów szterlingów, banki dawały mu bez przeszkody ogromny kredyt. Dziś Lezama posiada w całym majątku 7'5 milionów długu.

Dola wynalazcy. Pierwotny wynalazca kinematografu, Anglik W. Friese Greene, niedawno temu zmarł w wielkiej nędzy. Jako wynalazca tego aparatu, który dziś doszedł do nieoczekiwanego znaczenia uchodzi Edison i on stre spostrzeżenia uczynił aparat ów tem, czem to w samej rzeczy przez mozolne prace i byjest obecnie. Pomysł wszakże rzucania przy pomocy projekcyjnego przyrządu obrazów na ekran, po raz pierwszy zrodził się w głowie Greena i on też go pierwszy przeprowadził. Ale niestety pochodził sam z bardzo ubogiej rodziny i nie posiadał ani dostatecznego wykształcenia, ani też potrzebnych środków materyalnych. W r. 1890 otrzymał był patent na swą pierwszą maszynę, sądy amerykańskie zaś odrzuciły jego pretensye, kiedy w 1864 roku zaskarżył Edisona o naruszenie swych praw, jako wynalazcy.

Jaką pracę wykonuje serce. Jedno uderzenie naszego serca przedstawia pracę 0'234 kilogrammetra, w 24 godzinach 31.000 kilogrammetrów. Inaczej daje nam to na sumę jedną godzinę pracy ciężkopracującego robotnika.

Coraz krótsze suknie. Jeżeli rzeczoznawcy z nastaniem wiosny przepowiadali, że suknie pań w ciągu bieżącego lata przydłużą się znacznie, to obecnie okazuje się — jak piszą z Nowego Jorku — że mylili się oni gruntownie. Wprost przeciwnie, w Ameryce suknie coraz to stają się krótszemi. Nietylko matki i córki, ale nawet babki ubierają się dziś tak króciutko, że policya napotyka na niemałe trudności, ilekroć przychodzi jej czuwać nad spełnieniem wydanego przez władze rozporządzenia. Wiadomo, że w Nowym Jorku wyszedł nakaz, mocą którego osobom poniżej lat 16 po godzinie 10. wieczorem nie dozwolone jest chodzić samym po ulicy. Dotychczas „policemany" wniokowali bodaj w przybliżeniu o wieku napotkanego osobnika z długości jego sukien, odkąd jednakże babki występują ucharakteryzowane na podlotków, nielada kłopotliwem stało się położenie organów policyi.

Ile Stany Zjednoczone liczą mieszkańców? Według ostatniego spisu ludności Stany Zjednoczone Północnej Ameryki liczą 117,859.357 mieszkańców.

Największa medyczna centrala na świecie. „Times" donosi, że w Nowym Jorku projektują utworzenie największej centrali medycznej na świecie. Ma ona powstać ze zlania się lekarskiego wydziału uniwersytetu Columbia z presbiteryańskim szpitalem, największym w Nowym Jorku.

Zniesienie ministerstwa aprowizacyi w Polsce uchwaliła rada ministrów. Niektóre czynności ministerstwa obejmą urzędy wojewódzkie.

Nowy przedstawiciel Watykanu w Polsce. Były nuncyusz apostolski w Warszawie, msgr. Ratti, mianowany został arcybiskupem Medyolanu i ma na najbliższym konsystorzu, który się odbędzie dnia 13. czerwca, otrzymać purpurę kardynalską. W tym celu udał się w pierwszych dniach czerwca do Rzymu. Nowym zaś nuncyuszem w Polsce zamianowany został ks. Wawrzyniec Lauri. Urodzony w Rzymie, dnia 15. października 1864, był kanonikiem kolegiaty św. Wawrzyńca w Damaso W roku 1910 został zastępcą regensa kancelaryi apostolskiej, która — jak wiadomo — jest biurem przeznaczonem do układania i wysyłania bul papieskich, wydawanych w sprawach największej wagi. W grudniu 1916 został zamianowany nuncyuszem w republice peruwiańskiej w Ameryce Południowej, a 5. stycznia 1917 arcybiskupem tyt. w Efezie. Konsekrowany w dniu 26. stycznia przez kard. Sbarettiego, w lutym odpłynął do Litwy, gdzie aż dotąd po-

Z wózkami dziecięcemi nie wolno przejeżdżać przez granicę. Dyrekcya skarbu w Cieszynie polskim zakazała wypuszczania za granicę osób, przewożących dzieci w wózkach dziecięcych przez most główny i jubileuszowy w Cieszynie. Powodem zakazu jest to, że w wózkach przemycano przez granicę papiery wartościowe.

Cziczerin chciał rozpętać nową wojnę światową. „Vue Socialiste" zamieszcza dokładny tekst tajnej noty, którą wysłał Cziczerin dnia 6. lutego b. r. do zastępców sowieckich za granicą. Cziczerin poleca w tej nocie sowieckim zastępcom wywołanie ogólnej wojny na całym świecie.

— Musimy teraz rozpocząć — mówi nota — zużytkowanie narodowych konfliktów dla naszych celów. Sprzeczne interesy Węgier oraz ich sąsiadów, muszą doprowadzić do konfliktu, który pozwoli także wciągnąć Włochy i który pomógłby wywołać ogólno-europejski konflikt. Aktywna czynność naszych zastępców ma w tym kierunku pójść, ażeby wzmocnić i powiększyć jeszcze spory narodowe. Na wypadek wojny, ustrój nasz bezwzględnie by się poprawił(!). Intenzywna i zręczna praca musi ten wypadek przyśpieszyć. W obecnej chwili potrzebujemy jeszcze czasu, ażeby się należycie przygotować, ale za sześć miesięcy będziemy już gotowi i wtedy nie będzie więcej czasu do stracenia.

— :-: —

Jeśli ma być pokój, niech bedzie malowany, ale fundamentalny; bo w niepewnym prędzej zginiemy, ubezpieczywszy się, niżeli w wojnie.

Jan Sobieski.

Wszystkiego można dowieść!

Fachowe pismo niemieckie, zajmujące się sprawami pracowników biurowych i handlowych „Der freie Angestellte" podaje następujący, dowcipny dyalog:

— Panie dyrektorze — mówi p. Meyer — pan tyle pieniędzy zarabia, że mógłby mi pan przecież dać podwyżkę.

— Czy pan pracuje tak ciężko, p. Meyer?

— Tak, panie dyrektorze! Pracuję ciężko, jak koń!

— A no, zobaczymy, panie Meyer. Rok ubiegły był przestępny, liczył 366 dni, prawda?

— Zupełna racya, panie dyrektorze.

— Otóż, sypia pan 8 godzin dziennie.

— Tak jest.

— Czyni to trzecią część roku, to jest 122 dni. Pozostaje zatem 244 dni.

— Słusznie.

— Osiem godzin dziennie ma pan na rozrywki, co czyni znów 122 dni. Pozostają zatem 122 dni.

— Tak jest istotnie.

— W niedzielę, nie pracuje pan wcale, co czyni znów 52 dni. Pozostaje 70.

— Hm... no, tak!

— W sobotę pracuje pan tylko pół dnia, a więc ubywa 26 dni. Pozostaje jeszcze 44.

— No, tak, tak! Zapewne.

— Ma pan dwa tygodnie urlopu rocznie. — Prawda?

— Tak, miałem urlop dwutygodniowy.

— Pozostałoby więc 30 dni, trzeba jednak odliczyć jeszcze 9 świąt, wskutek czego pozostanie tylko 21 dni.

— Hm!... niby to tak...

— Pięć dni pan chorował. Pozostało przeto 16 dni. Prawda?

— No... tak?

— Codziennie ma pan godzinę na obiad. — Razem dni 15. Pozostał zatem tylko 1 dzień pracy, a było to 1. maja, gdy pan do biura nie przyszedł. Szczęście więc pańskie, że rok ubiegły był przestępny, inaczej bowiem brakowałoby panu 1 dnia.

I Meyer nie otrzymał podwyżki.

POSUSZA.

Gospodyni: Jakiż to leniuch, ta Kasia! Każde rano chodzi do kościoła i prosi o deszcz — li tylko dlatego, ażeby grządek podlewać nie musiała.

FATALNE.

— Wie pani, żona tego Krzyckiego to taka zazdrosna, że nawet mężowi nie pozwoliła nająć do biura pisarkę, tylko pisarza.

— No a potem?

— A potem z nim uciekła!

Z OGRODU SASKIEGO.

— Dzień dobry panu radcy, a jakżeż tam zdrowie?

— Tam dobrze... tylko głowa mnie trochę boli.

POMYSŁOWA ELEGANTKA.

— Czego mi się tak przypatrujesz?

Polska Agencya Konsularna w Boguminie ogłasza.

Pozostali po poległych lub zaginionych w wojnie austryackiej obywatelach polskich, **nie otrzymają żadnego** zasiłku wojskowego w dotychczasowej formie.

Wdowy i sieroty, jako pozostali mogą otrzymać zaopatrzenie w myśl przepisów ustawy Rzeczypospolitej Polskiej o zaopatrzeniu pozostałych po poległych żołnierzach.

Chcący otrzymać zaopatrzenie (wdowy i sieroty) mieszkający na terytoryum Śląska Cieszyńskiego przyznanego Czechosłowacyi, winni się zgłosić w Agencyi Konsularnej w Boguminie w celu przeprowadzenia rejestracyi i przedłożyć następujące dokumenty:

1. Imię, nazwisko i miejsce przynależności poległego lub zaginionego.
2. Wyciąg z metryki, miejsce zamieszkania żądającego zaopatrzenie.
3. Świadectwo posiadłości majątkowej, urzędowo potwierdzone.
4. Przyczynę mieszkania poza granimi Państwa Polskiego.

BANK ROLNICZY we Frysztacie

przyjmuje wkładki na oszczędn. i w rachunku bieżącym na weksle i w rachunku bieżącym pod dogodnymi warunkami. **4½%** i udziela pożyczek na hipotekę,

Popierajmy nasze instytucye, bo one są obroną naszego bytu!

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. klientelę, że mam już na składzie

cegłę maszynową tegorocznego wyrobu

i na żądanie służę z przystępną ofertą, loco cegielnia, z dowozem wozami, albo też na wagonie stacya Frysztat.

Równocześnie polecam nowy skład desek, budowlanych, na podłogi i sypania, oraz stolarskich. Wykonuję drzewo kantowe, więźby gotowe według planów

z opustem 15% od cen ostatnich.

Alojzy Golasowski, Frysztat.

Swój do Swego!

Różne nasiona, nawozy sztuczne, maszyny rolnicze, wapno budowlane i nawozowe, cement portlandzki, pierwszorzędną papę dachową, wódki i likiery, mydło, ryż, amerykański i angielski smalec wieprzowy i słoninę i t. d., również buty, skórę podeszwową kupić można najlepiej i najtaniej

w Spółce rolniczo-handlowej „ZIEMIA"

Czeski Cieszyn, ulica Fabryczna 13.

Wydawca: Dr. Jerzy Balon. Redaktor odpowiedzialny: Józef Bem. Ludowa Drukarnia we Frysztacie.

Rok I. FRYSZTAT, dnia 30. czerwca 1921. Nr. 9.

Gazeta kresowa

Pismo poświęcone sprawom narodowym, kulturalnym, polit. i społeczno-gospodarczym.

Przedpłata wynosi: w Czechach w Polsce
kwartalnie . . . 15·— Kč 90·— Mkp
miesięcznie . . . 5·— Kč 30·— Mkp
numer pojedyńczy . 1·50 Kč 8·— Mkp

Wychodzi raz na tydzień.
Redakcya i administracya:
FRYSZTAT, Bank rolniczy.

OGŁOSZENIA
wiersz petytowy 2·— Kč względnie 15·— Mkp
Przy wielorazowem umieszczeniu stosowna zniżka.

Prawo obywatelstwa czyli przynależności państwowej i prawo opcyi w Czechosłowaczyźnie.

II.

Postanowienia ustawy z dnia 9. kwietnia 1920 r. nie odnoszą się jednakowoż do terytoryów Śląska Cieszyńskiego, Orawy i Spisza przypadłych według traktatu paryskiego z dnia 26. lipca 1920, republice czeskosłowackiej. — Według tego traktatu przysługuje prawo obywatelstwa w Czechosłowaczyźnie tym osobom, które przed 1. stycznia 1914 r. miały prawo przynależności w gminie, przypadłej na podstawie tego traktatu republice czeskosłowackiej, a także tym osobom, które, chociaż nie posiadały prawa przynależności, na tem terytoryum już przed 1. stycznia 1908 były zamieszkałe.

Osoby, które na tych obszarach dopiero po 1. stycznia 1914 uzyskały prawo przynależności, taksamo te osoby, które nie posiadając prawa przynależności, zamieszkują te obszary dopiero po 1. stycznia 1908, muszą, chcąc nabyć obywatelstwo czeskosłowackie, starać się o uzyskanie tegoż, a jeżeli się o to nie postarają, względnie jeżeli podanie takie pozostanie nieuwzględnione, wtedy zachowują oni prawo obywatelstwa austryackiego, względnie węgierskiego.

Kierując się zasadą samostanowienia, przyznane zostało we wspomnianych traktatach pokojowych dla tych obywateli, którzy wskutek powstania nowych państw narodowościowych, mieliby według ustalonych zasad o przynależności państwowej stać się obywatelami innego państwa, aniżeli według ich narodowości im odpowiadającego, prawo opcyi, czyli prawo wyboru innej przynależności państwowej, prawo przesiedlenia się do innego państwa pod dogodnymi warunkami i w niem prawa obywatelstwa. Do korzystania z tego prawa ustanowione zostały jednak pewne terminy.

Według zasad w tych traktatach pokojowych przyjętych, reguluje w republice czeskosłowackiej ustawa z dnia 9. kwietnia 1920 oraz rozporządzenie wykonawcze do tej ustawy z dnia 30. października 1920, prawo opcyi w sposób następujący:

Prawo opcyi mają według tej ustawy:

1. Obywatele, którzy od 1. stycznia 1910 bez przerwy mają prawo przynależności w gminie, która obecnie należy do republiki czeskosłowackiej a przedtem należała do monarchii austryacko-węgierskiej, jeżeli im przed uzyskaniem prawa przynależności w tejże gminie, przysługiwało prawo przynależności w gminie, leżącej w obrębie byłej monarchii austryacko-węgierskiej a poza obrębem obecnej republiki czesko-słowackiej. Tym pozwala ustawa optować dla tego państwa (mogą sobie wybrać, przesiedlić się do niego i uzyskać w nim prawo przynależności państwowej), w którego obrębie leży gmina, w jakiej mieli prawo przynależności przed uzyskaniem obecnego.

Przykład: A przybył z Bochnii, gdzie był przynależny, do Maryańskich Gór i tu uzyskał przed rokiem 1910 przynależność. — Może on optować dla Polski.

2. Ci, którzy kiedyś mieli prawo przynależności w gminie należącej obecnie do Czechosłowaczyźnie a przedtem do Austro-Węgier, bezpośrednio potem jednakże uzyskali prawo przynależności w takiej gminie, która leży poza obrębem państwa czeskosłowackiego, a także poza obrębem Niemieckiej Austryi i obecnego państwa węgierskiego, jednakowoż w obrębie byłej monarchii austryacko-węgierskiej, i przez to stali się obywatelami tego państwa, w którem ta gmina leży.

Tym pozwala ustawa optować do republiki czeskosłowackiej.

Przykład: A przynależał kiedyś do Morawskiej Ostrawy. Potem przeniósł się do Krakowa, i uzyskał tam prawo przynależności i stał się w ten sposób obywatelem państwa polskiego. — Może on optować do Czechosłowaczyzny.

3. Obywatele, którzy według mowy i rasy nie są Czechosłowakami, to znaczy nie są ani Czechami ani Słowakami.

Tym daje ustawa możność optowania dla: Polski, Niemieckiej Austryi, Rumunii, Włoch, Jugosławii i Węgier, jeżeli w danem państwie większość ludności mówi językiem optującego i należy do tej rasy, do której on należy.

A więc mogli: Niemcy optować dla Niem. Austryi, Polacy dla Polski, Węgrzy dla Węgier, Rumuni dla Rumunii itd.

4. Czesi i Słowacy, którzy na podstawie przynależności do gminy leżącej poza obrębem republiki czeskosłowackiej a należącej przedtem do monarchii austryacko-węgierskiej, stali się obywatelami jednego z następujących państw: Włoch, Polski, Niemieckiej Austryi, Rumunii, Węgier, Jugosławii. Tym pozwala ustawa optować dla Czechosłowaczyzny.

5. Byli obywatele państwa niemieckiego, zamieszkali w Hulczyńskiem. Mają oni prawo optować dla państwa niemieckiego.

6. Czesi i Słowacy, którzy mają przynależność państwową w Niemczech i tam są zamieszkali.

Mają oni prawo optować dla Czechosłowacyi.

7. Byli obywatele państwa niemieckiego, którzy na terytoryum republiki czeskosłowackiej się urodzili a których rodzice byli obywatelami niemieckimi na terytoryum zamieszkałymi, dalej byli obywatele państwa austryackiego i węgierskiego, którzy na terytoryum republiki czeskosłowackiej się urodzili a których rodzice byli obywatelami austryackimi lub węgierskimi i mieli na tem terytoryum prawo przynależności.

Ci mogą się zrzec obywatelstwa czeskosłowackiego na rzecz tego państwa, którego obywatelami byli bezpośrednio przedtem.

Przykład: A. urodził się w Czaczy, gdzie jego ojciec był przynależny. Był on obywatelem węgierskim. Z powstaniem państwa czechosłowackiego, stał się obywatelem tego państwa. Ma on jednak prawo opcyi i może przez oświadczenie wobec władzy czeskosłowackiej, że chce pozostać obywatelem węgierskim, stać się obywatelem węgierskim.

8. Na Śląsku Cieszyńskim, na Orawie i Spiszu mają prawo opcyi według traktatu paryskiego dla Polski:

a) osoby, które już przed 1. stycznia 1914 miały prawo przynależności na terytoryum, przypadłem republice czeskosłowackiej, jak i również te osoby, które to terytoryum zamieszkiwały już przed 1. stycznia 1908 a więc te osoby, które według tego traktatu nabyły wprost prawo obywatelstwa w Czechosłowaczyźnie;

b) osoby, które na tem tarytoryum nabyły prawo przynależności dopiero po 1. stycznia 1914 roku i te, które tu są dopiero po 1. styczniu 1908 zamieszkałe.

Dla Czechosłowaczyzny:

a) osoby, które już przed 1. stycznia 1914 miały prawo przynależności na terytoryum, przypadłem rzeczypospolitej polskiej, jak również te osoby, które to terytoryum zamieszkiwały już przed 1. stycznia 1908, a więc te osoby, które według tego traktatu nabyły wprost prawo obywatelstwa w Polsce;

b) osoby, które na tem terytoryum nabyły prawo przynależności dopiero po 1. stycznia 1914 i te, które tu są dopiero po 1. stycznia 1908 roku zamieszkałe.

Te osoby pod b) wymienione, potrzebują jednak do wykonania prawa opcyi zgody rządu tego państwa, dla którego chcą optować. Jeżeli ten rząd nie zgodzi się, zatrzymują te osoby swoje dawne obywatelstwo austryackie, wzgl. węgierskie.

Prawo opcyi mogą wykonywać jedynie osoby ponad 18 lat liczące. Opcya męża pociąga za sobą opcyę żony i dzieci poniżej lat 18. Za osoby niemające ojca wykonuje opcyę matka nieślubna niezamężna, względnie prawy zastępca (opiekun).

Według traktatu paryskiego, należy wykonać opcyę do 28. lipca 1921 roku.

Jakie są terminy do wykonania prawa opcyi?

Ustawa podaje 3 różne terminy a to: 6 miesięcy, 1 rok, 2 lata.

Termin 6 miesięcy odnosi się do opcyi pod 3 i 4 omówionych, termin 1 roczny do opcyi pod 1 i 2 wymienionych, termin 2 letni do opcyi pod 5, 6, 7 wymienionych.

Od kiedy liczą się te terminy?

Według ogłoszenia ministerstwa spraw wewnętrznych z 20. sierpnia 1920 zaczęły się te terminy odnośnie do opcyi dla państwa niemieckiego i obywateli państwa niemieckiego dnia 10. stycznia 1920, zaś odnośnie do opcyi dla państwa na tertyoryum byłej monarchii austryacko-węgierskiej powstałych i obywatelami tych państw dnia 16. lipca 1920.

Dla przynależnych do gmin na terytoryum plebiscytowych, zaczął się ten termin z dniem rozstrzygnięcia o przynależności danego terytoryum, a więc na Śląsku z dniem 28 lipca 1920.

C. d. n.

—^^^—

O Śląsk Górny.

NA OBSZARACH ZAJĘTYCH PRZEZ POWSTAŃCÓW — ZARZĄD POLSKI.

Według wiarygodnych informacyi z Śląska Górnego, wszystkie obszary, zajęte przez władze powstańcze, pozostaną — po zlikwidowaniu powstania — pod zarządem wyłącznie polskim. Komisya zaś koalicyjna czuwać będzie nad utrzymaniem porządku i przeciwdziałać wszelkim próbom przewrotu ze strony destrukcyjnych elementów, stojących na usługach hakaty niemieckiej.

OBIECANKI NIEMIECKIE.

Berlin. „Lokal-Anzeiger“ donosi, że rząd niemiecki w zamian za zrzeczenie się Śląska Górnego przez Polskę, gotów byłby jej dostarczać w ciągu 15 lat 5 milionów ton węgla rocznie po cenach bardzo korzystnych. Oprócz tego Niemcy zobowiązaliby się do zaopatrzenia zrujnowanego polskiego przemysłu górniczego w zbiór narzędzi, jak również do dostarczania maszyn rolniczych i założenia nowych dróg żelaznych dla eksploatacyi lasów polskich przy pomocy kapitałów niemieckich.

„Lokal Anzeiger“ twierdzi, że w kołach Stinnesa uważają, że Polska powinna przyjąć propozycyę niemiecką, ażeby wyjść z zawikłania finansowego.

CZY NIE PUŁAPKA?

Londyn. „Manchester Guardian“ donosi, że Polakom obiecano przyznanie całego obszaru przemysłowego górnośląskiego, jeżeli posłuchają żądania komisyi międzysojuszniczej i cofną się.

RADA NAJWYŻSZA.

Paryż. Rada Najwyższa zbierze się dopiero w połowie lipca b. r.

RAJ WSZECHNIEMCÓW.

W paryskim „Temps“ie ogłasza bardzo wytrawne i gruntowne „Listy z Śląska Górnego“, podpułkownik Reboul, który od dłuższego już czasu zajmuje się sprawami polskiemi. W liście ogłoszonym dnia 19. czerwca, zwraca uwagę na to, że Śląsk Górny gospodarczo związany jest z Polską, ale wielcy właściciele przemysłowi i ziemscy są oczywiście wszechniemcami, stanowiącymi najzaciętszy zaciąg zaborczych kół w Niemczech.

Podpułkownik Reboul pisze:

„Wielcy właściciele i wielcy przemysłowcy bronią swych majątków wszelkimi sposobami. Oni to zorganizowali propagandę przed plebiscytem i plebiscyty w kierunku sfałszowania go. Oni to teraz organizują wojska, które walczą przeciw powstańcom polskim.; Pragnęliby oni znowu położyć rękę już na tym kraju i ujarzmić go już ostatecznie.

A jakżeż zdołają oni, ci wszechniemcy, odwołujący się teraz ustawicznie do zasad ludzkości, usprawiedliwić swoje zachowanie się na Śląsku Górnym przed wojną?

Ludność polska była tam gniecona i niemczona siłą. Musiała ona pracować do ostatka sił w kopalniach. Nawet dzieci i dziewczyny poniżej 16 lat. Śląsk Górny dawał zaciąg około 95% ogólnej liczby kobiet, pracujących w przemyśle węglowym. Nie było natomiast ani jednej szkoły wyższej, ażeby nie dopuścić do wyższego wykształcenia ludności. Nie było wogóle Polaków jako wyższych pacowników w jakimkolwiek zarządzie.

A teraz uciekają się do gwałtów, ażeby odbudować swoje wpływy. Hoefer i jego bandy są na ich usługach. To nowe Baltikum przez tych samych ludzi robione i tymi samymi sposobami.

Jeżeli pozwolimy im rowijać się, po załatwieniu sprawy górnośląkiej zaczną coś nowego w Niemczech. Na to czekamy, ażeby przystąpić do czynów? Przypomnijmy sobie tylko przeżyte już trudności.“

Jest to głos ostrzeżenia poważnego wojskowego i pisarza francuskiego, który tym wojskom wszechniemców przyjrzał się zbliska i w krajach nadbałtyckich i na Śląsku Górnym.

WYROK KOALICYI W SPRAWIE ŚLĄSKA GÓRNEGO BĘDZIE SALOMONOWYM!!

Warszawa. Ze Strassburga donoszą: Korespondent dziennika „Strassburger Neueste Nachrichten“ rozmawiał z Briandem o kwestyi Śląska Górnego. Briand oświadczył, że przy rozstrzyganiu tej sprawy sprzymierzeni będą musieli wydać wyrok salomonowy. Jednak muszą uniknąć tego, ażeby Niemcy otrzymały skrawki otoczone polskimi obszarami. Rząd francuski nie ma zamiarówv prowokacyjnych wobec Niemiec, lecz gabinet berliński powinien pamiętać, że Francya nie da się już dłużej zwodzić, podobnie, jak to Niemcy czyniły od 2 lat z kwestyą odszkodowań.

—— :-: ——

Burdy w sejmie czeskim.

Jak donosi „Morgen-Zeitung“, przyszło na ostatniem posiedzeniu komisyi budżetowej w Pradze, z okazyi obrad nad nowymi kredytami wojskowymi, do bardzo ożywionej dyskusyi.

Minister wojny Husak zażądał na uzupeł-

Skarga upominawcza.

(Dokończenie.)

10 Podanie upominawcze w połączeniu ze skargą zwykłą.

Jak zaznaczyłem, może dłużnik nawet najlepiej uzasadniony warunkowy nakaz zapłaty unicestwić przez to, że wniesie sprzeciw. Wierzycielowi nie wypada nic innego wtedy, jak wnieść do sądu skargę zwykłą i żądać, ażeby sąd po przeprowadzeniu ustnej rozprawy wydał wyrok, że pozwany jest winien zapłacić mu jego wierzytelności wraz z kosztami procesu i kosztami, które mu powstały w postępowaniu upominawczem. Jest to droga trochę długa i jeżeli chodzi wierzycielowi o prędką zapłatę, to jej nigdy nie obierze, czyli będzie wprost w skardze zwykłej skarżył o zapłatę.

Gdyby zatem tej drogi nie można skrócić, to rzadkoby się znalazł taki, któryby dla zaspokojenia swojej wierzytelności używał warunkowego nakazu zapłaty. — Dlatego też ustawa wyraźnie zaznacza, że takie podanie upominawcze można połączyć odrazu ze skargą zwykłą.

Czyni się to w ten sposób, że w podaniu, jak ono jest powyżej opisane, dodaje się prośbę, a raczej wniosek, ażeby sąd w razie sprzeciwu wyznaczył termin do ustnej rozprawy i po przeprowadzeniu tejże wydał wyrok, skazujący dłużnika na zapłatę tejsamej wierzytelności wraz z odstekami i wszystkiemi kosztami.

W takim razie podanie to, czyli właściwą skargę upominawczą należy podać w tylu egzemplarzach, ażeby sąd mógł każdemu z pozwanych doręczyć jeden egzemplarz, a oprócz tego, ażeby jeden egzemplarz skargi mógł pozostać w sądzie; zatem jeżeli się skarży w jednej skardze jednego dłużnika wnosi się ją podwójnie, jeżeli dwóch, potrójnie itp.; zaś oprócz tego załączyć należy jeden napis*) (rubrykę), przez który sąd zawiadamia wierzyciela o swojej uchwale.

Co do stępli, to na pierwszym egzemplarzu takiej połączonej skargi przylepia się stępie do podania i do nakazu zapłaty tak, jak to w rozdziale 6. podano, dalsze zaś egzemplarze podlegają opłacie stęplowej:

przy wartości aż do 100 K 30 h
przy wartości powyżej 100 K do 1000 K — 1 K
przy wartości powyżej 1000 K do 5000 K — 2 K
od każdego arkusza. Stępie te umieszcza się na miejscu niezapisanem u góry na pierwszej stronicy.

Na skutek takiej skargi, którą również można wnieść ustnie lub pisemnie, wydaje sąd nakaz zapłaty i doręcza go dłużnikowi z zawiadomieniem, że w razie wniesienia sprzeciwu odbędzie dalsze postępowanie co do tej skargi.

Jeżeli w takim wypadku, dłużnik uznając, że jest rzeczywiście to, czego wierzyciel żąda, winien, nie wniesie sprzeciwu w przepisanych 14 dniach, to nakaz ten staje się prawomocny i wierzyciel może potem nawet egzekutywnie na podstawie tego nakazu wierzytelność swoją ściągnąć. Jeżeli jednak dłużnik wniesie sprzeciw, to sąd zawiadamiając o tem strony, wyznacza zarazem termin do ustnej rozprawy i wtedy już we zwykłym procesie rozstrzyga się czy pretensya wierzyciela jest słuszną, czy też nie. Okaże się wtedy, że żądanie wierzyciela było uzasadnione, to pozwany musi ponieść koszta tak samego procesu, jak i wydanego porzednio nakazu zapłaty — Przytem zaznaczam, że według ustawy o należytościach sądowych, przy uiszczaniu należytości stęplowej

*) Napis czyli rubryka jest to pół arkusza, na którym wypisuje się, taksamo jak i na zewnętrznej stronie skargi adres sądu, imię, nazwisko, stan i miejsce zamieszkania stron i zaznacza się krótko przedmiot podania.

nienie zbrojeń kredytu w sumie 322 milionów koron. Przeciw temu żądaniu wystąpił przedewszystkiem niemiecki socyalistyczny poseł Taub, wskazując na to, że wydatki wojskowe ogromnie wzrastają i że stało się systemem, stawianie coraz to nowych żądań.

Z kolei poseł niemiecko-narodowy, dr. Baeran oświadczył, że Niemcy nie mogliby przyznać nowych kredytów, gdyż przy panującej obecnie w Czechach korupcyi nie widzieliby, coby się właściwie z temi pieniądzmi stało. Mowca wskazał na to, iż cały szereg wydatków wojskowych wogóle niema budżetowego pokrycia. Na odzież dla żołnierzy żąda się olbrzymich sum bez ustanku, chociaż po przewrocie w samem Bernie przejęto ubrań wojskowych wartości 2 milionów koron. Na poparcie swych wywodów mowca przedstawia cały szereg aktów, pochodzących z wiedeńskiego poselstwa czeskosłowackiego i oświadcza, że ze względu na te właśnie dokumenty, zastrzega sobie wniesienie skargi przeciwko ministerstwu wojny i przeciw ministrowi spraw zagranicznych Beneszowi.

Następnie doszło do starcia słownego pomiędzy ministrem wojny a posłem Baeranem, który scharakteryzował stosunki wyrazami: „Ja złodziej — ty złodziej — on złodziej".

Słowa te wywołały wielkie wzburzenie pośród czeskich czonków komisyi. Porwali się oni ze swych miejsc, niektórzy nawet chwytali za krzesła i rzucali się na prawdomównego posła niemieckiego, wypierając go z sali obrad. Wśród ogólnej wrzawy posiedzenie przerwano.

—^^^—

Układ czesko-węgierski.

Praga. Radio. Prasa czeska wyraża zadowolenie z powodu wyników konferencyi marienbadzkiej, która jej zdaniem usunęła różnicę między Pragą a Budapesztem, jakie istniały na punkcie wprowadzenia w życie postanowień traktatu pokojowego. Konferencya ta stworzyła materyały dla przyszłej konferencyi która się odbędzie w Budapeszcie a która ustali szczegóły układu węgiersko-czeskiego.

Budapeszt. Minister spraw zagranicznych hr. Banfy oświadczył w rozmowie z korespondentem Węg. B. Kor., że jego spotkanie z Beneszem w Marienbadzie było jednym krokiem naprzód na drodze, na którą wstąpił jego poprzednik, kierując się koniecznością rozszerzenia sąsiednich stosunków gospodarczych. Znanem jest, że przez traktat trianoński narzucona większą ilość kwestyi, których rozwiązanie leży w obopólnym interesie stosunków sąsiedzkich. Na konferencyi w Brucku narzucono te wnież wiele kwestyi które były następnie omawiane w Budapeszcie i Pradze a obecnie w Marienbadzie uzupełnione. Spotkanie w Marienbadzie nie oznacza jednak ukończenia tej wymiany zdań lecz jest tylko dalszym etapem tej konstruktywnej czynności której cel stanowi zabezpieczenie pokoju.

—— o ——

Układy rumuńsko-czeskie.

Bukareszt. Take Jonescu oświadczył, że Rumunia związana jest z Czechosłowacyą traktatem obronnym, który ogłoszono oficyalnie w dzienniku urzędowym 21. czerwca. Celem tego traktatu było wyrównanie kilku otwartych kwestyi, które pozostawił jeszcze traktat wersalski. Na mocy tego traktatu odstąpiła Czechosłowacya Rumunii 5 wsi o obszarze 172 km. kwadr., z ludnością 10 tysięcy dusz, w tem 7000 Rumunów a 3000 innych narodowości. Są to wsi:: Valea, Seaca, Cocisante, Pamo i Patonei. Rumunia odstąpiła Czechosłowacyi 3 gminy a mianowicie: Nagy Balad, Sertos Almas i Aoli, o łącznym obszarze 60 km. kwadr., z ludnością 3000 mieszkańców w tem tylko 6 Rumunów. Ważna linia komunikacyjna Sziget-Szatmar pozostała przy Rumunii. Po stronie czeskiej pozostały jeszcze trzy gminy rumuńskie, To też rząd czeski w traktacie zobowiązał się do zapewnienia im swobodnego rozwoju narodowego.

—— :-: ——

Czesi o Polsce.

Od pewnego czasu prasa czeska uderzyła w ton zupełnie nowy w stosunku do Polski. Cały szereg organów różnych odcieni politycznych, omawia kwestyę zbliżenia się polsko-czeskiego, przeważnie akcentując chęci Czech w tymże kierunku.

Wynurzenia prezydenta Witosa, wywołały natychmiast oddźwięk w Czechosłowaczyźnie. Urzędowy organ „Czechoslovenska Republika", komentując wywiad z premierem Witosem, pisze:

„Opinia czeska od dnia rozstrzygnięcia cieszyńskiej kwestyi, spodziewała się podobnego oświadczenia z polskiej strony i oczekiwała, że iiczne propozycye wysyłane z Pragi, a mające na celu zbliżenie czesko-polskie, znajdą przyjazne echo w Warszawie. Z tego powodu powitać należy z zadowoleniem — tak ważne oświadczenie, jak ostatnie, prezydenta Witosa. Premier polski nie myli się, jeżeli liczy na to, że rząd czeskosłowacki, skorzysta z każdej sposobności, ażeby zacieśnić węzły przyjaźni pomiędzy Pragą a Warszawą."

Bardzo pięknie się pisze, ale opinia ludności nie tak prędko na takie zbliżenie pozwoli!

Wszystkie te oświadczenia obracają się wszakże w ogólnikach i poza mglistemi zapewnieniami przyjaźni, nie wspominając już ani słowem o tem, na jakich warunkach mogłaby ona przyjść do skutku. To oczywiście powiedzianoby nam dopiero poufnie, ażeby w danym razie odium nie spadło na Pragę. Na sporą dozę szczerości pod tym względem zdobyła się wszakże praska „Tribuna", będąca w wielu wypadkach enfant terrible prasy czeskiej. W dwu obszernych artykułach pt.: „Między Pragą a Warszawą" omawia ona warunki ewentualnej przyjaźni polsko-czeskiej. Uważa mianowicie, że ugodowy ton prasy polskiej wykwitnął z faktu, że p. Benesz bawił w Londynie i że miał w sprawie śląskiej odegrać rolę pośrednika. Zatem argument strachu. Polska znajduje się bowiem — według „Tribuny" — w sytuacyi nie do zniesienia i zmuszona jest do ugięcia się przed zimną a wyczekującą polityką czeską. Uważa też, że argument pokrewieństwa szczepowego pomiędzy Polakami a Czechami lepiej jest zarzucić i pomówić o realnych gwarancyach przyjaźni.

Ugoda polsko-czeska ma zamknąć szereg układów, jakie ostatnio przeprowadziły Czechy i dopomódz do konsolidacyi Europy środkowej. Polska potrzebna jest Czechom, jako osłona przed bolszewizmem. W tym kierunku Czechy liczą na Rumunię, związaną z Polską wspólnem niebezpieczeństwem, że odegra rolę pośrednika pomiędzy Rosyą a Warszawą. W stosunku do Niemiec przyznaje „Tribuna" znaczenie Polski jako sprzymierzeńca na wypadek zbrojnego zatargu, lecz uważa, że lepszą w tym wypadku gwarancyą, niż przymierze z Polską, jest utrzymywanie przez Czechy stosunków przyjaznych z Niemcami.

Wyliczywszy w ten sposób korzyści czeskie ze zgody z Polską, stwierdza, że przyczyną naprężenia stosunków polsko-czeskich, były ambicye polskie. Polska chciała stanąć odrazu w rzędzie wielkich mocarstw, na drodze stały jej pomiędzy innemi i Czechy, nie pozwalając jej „połykać wielkich kęsów" ze swego sąsiedztwa. Dziś jednakże Polacy pozbyli się wielkich marzeń, czują się osamotnieni, — chcą więc zgody.

Czesi oczywiście mają cały szereg zastrzeżeń co do postępowania Polski. Uważają pokój ryski za niebezpieczeństwo dla wschodu Europy, umieli potępić zarówno krok Żeligowskiego, jakoteż i powstanie górnośląskie. Z tych zasad swoich Czesi nie mogliby i dziś ustąpić, nawet, gdyby mieli z tego powodu poozumienie z Polską na czas jakiś odłożyć. Ugoda i tak musi nastąpić, bo przez ten czas odosobnienie Polski jeszcze się wzmoże. si

W zakończeniu chwali „Tribuna" obłudną politykę Benesza, który zostawił Polskę poza nawiasem, a wytężył wszystkie siły dla pozykania Rumunii. Teraz bowiem Czechy przy pomocy Rumunii będą mogły wywrzeć na Polskę nacisk w kierunku ugody. Warunki jej, to jasne wyrzeczenie się Śląska Cieszyńskiego, planów wspólnej granicy z Węgrami i wpłynięcia przez rząd polski na prasę polską, ażeby zaniechała kampanii antyczeskiej. Czechy zmusiły Austryę, ażeby nie pozwoliła swej prasie pisać o Niemcach czeskich w duchu dla Czechów nieżyczliwym. Tosamo należy przeprowadzić w Polsce w sprawie cieszyńskiej.

Już mianowanie Bratkowskiego konsulem polskim w Morawskiej Ostrawie, szczerego stronnika porozumienia czesko-polskiego, jest dobrą wróżbą, dowodzącą, że w Warszawie bierze się na seryo konieczność nowej oryentacyi, wskazanej przez premiera Witosa."

A zatem dzięki p. Witosowi, Polska „nawraca się" na... wiarę czeską. Witos będzie miał wielką zasługę, nietyle przed Panem Bogiem i Polską, ile przed p. Beneszem! Kto wie, może mu pomnik w Pradze postawią, — jako zbawcy Czech?

—^^^—

---

od wyroku potrąca się stęple zużyte do nakazu zapłaty, tak, iż o tyle należytość wyrokowa później jest mniejsza.

Zakończenie.

Postępowanie upominawcze jest w tych wypadkach, gdzie go można zastosować, bardzo korzystne tak dla wierzyciela, jak również i dla dłużnika, bo z jednej strony zaoszczędza czasu i przykrości chodzenia do sądu, z drugiej zaś strony nie pociąga za sobą tak znacznych kosztów.

Jedno złe zachodziło dawniej przy niem, a mianowicie to, że na podstawie uzyskanego prawomocnego nakazu zapłaty mógł wierzyciel tylko w przeciągu 6 miesięcy od dnia doręczenia go dłużnikowi, prowadzić egzekucyę i jeżeli w ciągu tych 6 miesięcy egzekucyi nie prowadził to nakaz ten tracił moc egzekutywną, tak, iż wierzyciel musiał na nowo skarżyć. Ten przepis ustawy został jednakowoż ces. rozp. z dnia 1. czerwca 1914 zniesiony, tak, że obecnie można i później dopiero prowadzić na podstawie takiego nakazu zapłaty egzekucyę. — Przez rozporządzenie to został zatem prawomocny nakaz zapłaty zrównany zupełnie z prawomocnym wyrokiem sądowym.

Wszystkim naszym P. T. Prenumeratorom przypominamy, że o ile do dnia 10. lipca nie uiszczą przedpłaty, oraz nie wyrównają zaległości, wstrzymamy z tym dniem dalszą wysyłkę naszego pisma.

Z tygodnia.

Nowy komisarz polski w Gdańsku. W „Monitorze“ ukaże się nominacya p. Plucińskiego na generalnego komisarza polskiego **w Gdańsku.** Obecny komisarz p. Biesiadecki otrzymał bezterminowy urlop.

Lloyd George a robotnicy. Lloyd George oświadczył, że ochrony udzieli górnikom, powracającym do pracy, nie będzie jednak mógł przyznać im część proporcyonalnej subsydyów ofiarowanych w swoim czasie przez rząd, albowiem postawione warunki nie zostały przyjęte w terminie przez rząd wymaganym.

Fasciści zmuszają do zniżki cen. Z Rzymu donoszą: Fasciści kontrolują sklepy w Rzymie i oświadczyli, że zmuszą do szybkich zniżek cen.

Danina majątkowa na Węgrzech, Minister finansów ogłosił ustawę o daninie majątkowej wielkich majątków. Według niej majątki przekraczające 1 milion wartości a nabyte od 1. lipca 1914 r. do marca 1921 r. mają być jeszcze raz opodatkowane. Opodatkowani mają przedłożyć oświadczenie, że majątek przekraczający 1 milion wartości jest nabyty przed d1. lipca 1914 r. albo po 1. marca 1921 r.

Trzęsienie ziemi w Messynie. Z Messyny komunikują, że odczuto tam silne trzęsienie ziemi, jak również w wielu miejscowościach Kalabryi.

Zaburzenie bezrobotnych w Berlinie. W Berlinie wybuchły wielkie zaburzenia bezrobotnych, którzy podczas demonstracyi napadli na budynek centralnego związku Stowarzyszeń zawodowych. Podczas tumultu kierownik związku został ciężko pobity.

Żałosny koniec „Deutschlandu“ Głośna niemiecka handlowa łódź podwodna ‚Deutschland‘ której podróż do Ameryki w czasie wojny światowej wywołała wszędzie wielkie zainteresowanie, została obecnie zatopiona w kanale La Manche, stanowiąc przedtem cel do strzałów w czasie ćwiczeń jednego z francuskich krążowników.

Nowy poseł niemiecki w Warszawie. Posłem niemieckim w Warszawie w miejsce ustępującego hr. Obersdorffa ma być mianowany p. von Schoen.

Bankructwo bolszewizmu. Gustaw Herve, stwierdziwszy w dzienniku „La Victoire“. iż sowiety rosyjskie zmuszone są obecnie prosić znienawidzonych kapitalistów o zorganizowanie ich produkcyi czyni następującą uwagę:

„I warto było — mówi — ponosić trud obalania rosyjskiej republiki demokracycznej, utworzonej w marcu 1917 roku, która, bez rozlewu krwi, dała ziemię chłopom a wolność polityczną wszystkim Rosyanom, bez różnicy rasy, klasy i religii, ażeby dojść do takiego żałosnego fiaska?

Włochy. Gabinet Giolittiego podał się do dymisyi. Król powierzył Giolittiemu ponowne utworzenie gabinetu, czemu się tenże sprzeciwił i wskazał Bononiego, jako męża opowiedzialnego na premera włoskiego.

Nowy gabinet norweski. Agencya Havasa donosi: Nowy gabinet uformował się w sposób następujcy: Prezydent ministrów i teka skrabu Blehr, sprawy zagraniczne Reastad, handlu Nowinkel, sprawy wewnętrzne Aftedal, ministerstwo oświaty oraz sprawiedliwości Mulsen, wojna Anatema, robót publicznych Mielde.

Jeszcze jedno święto narodowe w Czechosłowacyi. „Narodni Polityka“ żąda od rządu, ażeby dzień 6. lipca (dzień Husa) ustalić jako święto narodowe.

Pożyczki ententy w Ameryce. Pożyczki wojenne, zaciągnięte przez państwa sprzymierzone w Ameryce, przedstawiają się w następujący sposób: Belgia 349 mil. 214 tys, dol., Czechosłowacya 61 mil. 256 tys. dol. Francya 3 mliardy dol., Anglia 4 miliardy 277 mil. dol. Grecya 48 mil. dol., Włochy 1 miliard 631 mil. dol., Rumunia 25 milionów dol., Rosya 187 milionów dol., Serbia 26 mil. 780 tys. dol. — Wogóle Ameryce państwa sprzymierzone były dłużne 9 miliardów 614.060.406 dolarów. Z tego Anglia zwróciła już przeszło 80 milionów dol., Francya przeszło 31 mil. dol., Rumunia przeszło półtora miliona dol., Serbia 605.326 dol., Belgia 10 tysięcy dolarów.

Nowy komisarz Polski w Gdańsku. Naczelnik Państwa Polskiego zwolnił p. Biesiadeckiego ze stanowiska generalnego Komisarza Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku. Równocześnie gen. Komisarzem został mianowany p. Płuciński, podsekretarz stanu w Ministerstwie b. Dzielnicy Pruskej, prezes delegacy polskiej do rokowań polsko-gdańskich.

Charge d'affraires w Charkowie. Rząd sowieckiej republiki ukraińskiej zawiadomił Rząd Polski o udzieleniu agrement p. Stanisławowi Hempiowi, b. sekretarzowi Poselstwa w Bukareszcie, mianowanemu charge d'affaires w Charkowie.

Dochody i wydatki skarbowe. Dochody skarbowe na jednego obywatela wynoszą: Niemcy 599 mk. niem., Francya 390 fr. Włochy 200 lir., Anglia 22 f. szt., Polska 1600 mk. pol.,

Wydatki skarbowe na jednego obywatela wynoszą: Niemcy 1808 mk. niem., Francya 1210 fr., Włochy 714 lir., Anglia 25 f. szt., Polska 8000 mk. polskich.

Dochody skarbowe w stosunku do wydatków wynoszą: Anglia 88 proc., Niemcy 33 proc. Francya 32 proc., Włochy 28 proc., Polska 20 procent.

Burzliwe zgromadzenie w Munkaczu. „Lidowe Nowiny“ donoszą z Munkacza, że onegdaj odbyło się tam zgromadzenie partyi włościańskiej przy udziale około 6000 osób. Zgromadzenie miało przebieg bardzo burzliwy wskutek gwałtownego wystąpienia węgierskich mówców, Wzburzenie osiągnęło tak silne napięcie, że zgromadzeni zaatakowali ratusz i policyę. Policyę obrzucono kamieniami, 4 osoby raniono.

Podwyższenie biletów kolejowych w Polsce. Z dniem 1. lipca b. r. zostanie podwyższona taryfa osobowa o 50 proc. Ceny biletów peronowych będą podwyższone do 10 mk. jednorazowo i do 300 mk. miesięcznie.

Stan gospodarczy Polski. Według zestawień rządu ma tego roku Polska już nie wiele odłogów. W Małopolsce jest tego roku 150 tysięcy hektarów nieuprawionych, czyli ośm razy mniej, niż przeszłego roku. Przestrzeń obsiana z bożem wzrosła tego roku o blisko 700 tysięcy hektarów. Produkcya buraków wzrosła o 300 tysięcy ton. Stan zasiewów w Polsce był w dniu 1. maja zadowalniający a nawet dobry. Ilość bydła i nierogacizny wzrasta, jest więc nadzieja, że w tym roku Polska zdoła się wyżywić własnemi zbiorami.

Naprawa linij kolejowych przez wojsko. Wojska polskie naprawiły na Wschodzie lub odbudowały 6.430 klm. kolei, 25 stacyj wodnych i 241 mostów, niektóre z tych mostów, naprzykład na Dniestrze mają blisko pół kilometra długości

Nowe podatki. Nowym podatkiem będzie w Polsce podatek kawalerski. Na dobrze często wyposażonych, tłuściutkich, starszych kawalerów spadnie ten podatek jak sprawiedliwy bicz Boży.

Prócz tego rząd najsłusznej podniósł podatek od piwa, na 2 marki od litra, bo jak dotąd to często pobranie podatku od piwa w małym browarze, jak w Szaflarach kosztowało rząd 400 mk. a rząd otrzymywał aż 60 mk. Państwo więc dopłacało sobie do przyjemności wymierzania podatku!

Ustawiczne przesilenia w rządzie polskim pochodzą stąd, że ani lewica, ani prawica niema w sejmie większości i trwałego rządu stworzyć się nie da!

Dlatego jest lekarstwo radykalne, ale jedyne!

Gabinet powinien być stworzony z ludzi fachowych, by mogli przynajmniej dobrze gospodarzyć, bo licho nam po polityce, gdy się ludziom jeść chce. Sejm zaś niezdolny, ani do rady, ani do gospodarki, ani do stworzenia silnego rządu, powinien się natychmiast rozwiązać.

Nowe wybory przyniosą nowych, a da Bóg światłych ludzi a wtedy rząd polski nie będzie chorągiewką na dachu! Tego zaś sobie życzą masy, którym już dość kłótni warszawskich.

Ratyfikacya układu tranzytowego. Parlament niemiecki ratyfikował układ tranzytowy między Polską, Niemcami a Gdańskiem, oraz układ w sprawie amnestyi.

Walki we Włoszech. „Messagero“ donosi że w szeregu miejscowościach włoskich wybuchły walki między faścistami a komunistami.

III. Międzynarodowy kongres komunistyczny. W Moskwie został otwarty III. Międzynarodowy kongres komunistyczny. Kongres rozpoczął się od uroczystej defilady wojsk czerwonej armii przed delegatami zagranicznych stronnictw organiazcyi zawodowych i delegacyi robotniczej. Następnie Trocki wygłosił na czerwonym placu w Kremlu mowę do delegatów robotniczych i robotnic Europy, Ameryki i Australi. W przemówieniu swojem wskazał on na to, ż niema dziś kraju na całym świecie, któryby nie wysłał do Moskwy swoich przedstawicieli. Mowę zakończył okrzykiem: Niech żyje III. Międzynarodówka! Następnie przemawiał Villand, imieniem komunistów francuskich po nim przedstawiciele komunistów niemieckich i włoskich, Górski imieniem komunistów polskich, dalej przedstawiciel komunizmu angielskiego oraz delegatka kobiet Wschodu, wreszcie delegaci komunistów hiszpańskich, perskich i czechosłowackich. Tegoż dnia wieczorem odbyły się pochody robotnicze.

Przed rozłamem w Rosyi sowieckiej. „Morning Post“ donosi z Helsingforsu, że Trocki, Bucharin i Dzierżyński nie usunęli się sami z rządów, lecz że wyjechali do Krymu na żądanie Lenina. Dziennik ten donosi dalej, że spór pomiędzy Leninem i Trockim przybrał bardzo ostre formy i że rozłam w rosyjskiej partyi komunistycznej postępuje szybko naprzód. Wpływ bolszewików ogromnie się zmniejszył.

Katedra języka polskiego w pradze.

Warszawa. Poseł czeski w Warszawie zawiadomił rząd polski, że na uniwersytecie w Pradze została otwartą katedra języka polskiego.

—^^^—

Skandaliczne sfałszowanie list wyborczych w Ostrawie.

Polacy, Niemcy, komuniści i Żydzi wnieśli przeszło 10.000 reklamacyi.

Nowe listy wyborcze w Ostrawie zostały w ten sposób ułożone, że wpisani byli prawie wyłącznie wyborcy czescy. Niemieckie ciało wyborcze natychmiast weszło na drogę reklamacyi i przesłało do ratusza 6.000 reklamacyi. Tak partye żydowskie, jakoteż Polacy i komuniści zrobili ze swego prawa reklamacyi obszerny użytek. Ogółem wniesiono z górą 10 tysięcy reklamacyi, co jest odwodem, z jaką ścisłojcią i skrupulatnością wszyscy wyborcy, nie należący do narodowości czeskiej, byli przez komisyę administracyjną z listy skreśleni.

—^^^—

Piltz posłem w Pradze.

Warszawa. Posłem polskim w Pradze został p. Erazm Piltz.

—^^^—

Włosi bojkotują Słoweńców.

Rzym. Posłowie słoweńscy zostali wykluczeni z komisyi parlamentarnej. Posłowie ci wnieśli protest do prezydenta izby włoskiej.

—^^^—

Gabinet urzędniczy w Austryi.

Trwające już od dłuższego czasu przesilenie rządowe skończyło się wreszcie w Austryi przez utworzenie nowego gabinetu z dotychczasowym prezydentem policyi na czele, który w miejsce Mayera został zamianowany kanclerzem państwa i otrzymał tekę spraw zagranicznych. Z dotychczasowych ministrów pozostają na swych stanowiskach: minister skarbu Grimm, minister aprowizacyi dr. Gruenberg i minister spraw wojskowych Vaugoin. Mężów zaufania stronnictw jest tylko dwóch: minister spraw wewnętrznych dr. Waber (wszechniemiec i Vaugoin (chrześcijańsko-społeczny). — Tekę oświaty otrzymał Breisky z dawnego gabinetu i jest zarazem zastępcą kanclerza, tekę administracyi socyalnej szef sekcyi dr. Pauer rolnictwa radca dworu dr. Hennel, komunikacyi szef sekcyjny dr. Radler, sprawiedliwości dr. Pollauf, handlu szef sekcyjny Angerer.

„Gabinetem przyzwoitych“ nazywa ten gabinet „Neue Freie Presse“, dodając, że jest to ministerstwo tęgich i poważnych urzędników. Jest to rząd czysto administracyjny, który sterować ma państwem w czasie wielkiego przesilenia, zwłaszcza w kwestyach kredytowych.

Inne dzienniki uważają ten gabinet za wyraz „bankructwa demokracyi“ i pocieszają się tem, że jest to tylko rząd przejściowy.

—^^^—

Korespondencye.

Trzycież. Wieczorem z dnia 12. na 13. b. m. wkradli się złodzieje do kościoła miejscowego, podczas gdy dzwoniacz szedł na Anioł Pański. Wyłamali drzwiczki do tabernakulum i skradli drogocenne rzeczy. Hostye porozsypali. Szkoda znaczna.

Mor. Ostrawa. Ceny targowe z dnia 22. czerwca 1921. Woły od K 4 do 10.50 za kg., buhaje od K 6 do 9 za 1 kg., krowy od K 3 do 8 za 1 kg., jałówki od K 5 do 7.75 za 1 kg., bydło młode od K 6 do 8 za 1 kg.

—^^^—

Z praktyki gospodarskiej

Owce na pastwiskach, dla krów przeznaczonych, oddają wielkie usługi. Krowy bowiem zostawiają wiele miejsca z trawą, które to miejsca owce, zadawalniające się gorszą paszą, wykorzystują, gdyż spasają te miejsca, a przygryzając trawy bliżej ziemi, wyzyskują lepiej pastwisko, a zatem przyczyniają się znacznie do podniesienia dochodów z stosunkowo małych przestrzeni, przeznaczonych na pastwisko krów. Dlatego też w małych gospodarstwach kilka sztuk zawsze będzie się dobrze opłacało hodować, aby pasze niektóre wyzyskać lepiej, niż to samo bydło potrafi.

Biegunka u cieląt przed i po odsadzeniu ma różny przebieg i różne przyczyny. Zadaniem gosporarza hodującego cielęta jest znać przyczyny tej choroby, celem jej uniknięcia.

Częste wydzielanie rzadkich i niekiedy cuchnących odchodów jest objawem tej choroby narządów pokarmowych, która często powoduje znaczne straty w hodowli. Mleko jest pierwszym pokarmem młodego zwierzęcia a wszelkie zmiany jakości mleka, powstające czy to nieodpowiednie żywienie matki, np. spasanie nadpsutych pasz, choroby zwłaszcza wymienia wystąpienie popędu płciowego, co także zmienia mleko, powodują silne zaburzenia w słabym przewodzie pokarmowym cielęcia, choroby, a nawet śmierć. Także nieregularne pojenie względnie dopuszczanie do ssania młodego zwierzęta, oraz chciwe i szybkie pobieranie mleka przeładowują mały, nierozwinięty jeszcze dostatecznie żołądek, mleko zbija się w masy pod wpływem fermentów żołądka, staje się trudniej strawnem, wskutek czego łatwo powstają wzdęcia i biegunki bardzo szkodliwe. Dla tego też cielęta lepiej karmić częściej a mleko dawać w mniejszych dawkach, a więc do stosować do objętości żołądka, przez co nie tylko cielę łatwiej trawi, ale i nie ulega tej chorobie.

O ile się większą dawkę mleka daje, dobrze jest przerwać od czasu do czasu pojenie i tak pozwolić poprzednio pobrane mleko strawić, lub też zastosować odpowiednie naczynia, które zopobiegają szybkiemu i chciwemu pobieraniu mleka przez odpowiednie urządzenia. Poić trzeba regularnie, gdyż młode szybko przyzwyczają się do tego i gdy im się daje później, pobierają chciwie, gdyż są wygłodzone i łatwo przeładowują żołądek.

Także nieczyste naczynia, zanieczyszczające mleko, są często powodem biegunek. Mleko za zimne lub za gorące (najlepsze o temperaturze wprost z wymienia), nadkwaśniałe itp. powodują zaburzenia w przewodzie pokarmowym i przy hodowli i żywieniu młodzieży trzeba tego bardzo się wystrzegać.

Po odsadzeniu często powodem biegunek jest nieopowiedni skład żywienia, za szybkie przejście od mleka do pasz objętościowych, zwłaszcza trudniej strawnych, do czego żołądek trzeba powoli przyzwyczaić, podając najlepsze siano i owies jeszcze w tym czasie, kiedy młode dostaje mleko, aby miało sposobność przyzwyczaić się do tych pasz. Częstym powodem są przeziębienia, o które zwłaszcza w wilgotnych stajniach nie trudno.

Unikanie tych niekorzystnych czynników uchroni cielęta od tej choroby, co tem bardziej jest polecenia godne, że łatwiej jest unikać, niż leczyć.

—=000=—

Jak będzie wytyczona granica polsko-rosyjska?

Kraków, 27. czerwca. Granicę polsko-rosyjską oznaczać będzie podwójny rząd dębowych słupów. wysokości 4 metrów, położonych naprzeciwko siebie w odległości 5 metrów. Odległość takiej pary słupów od drugiej będzie tak dobrana, ażeby od jednego słupa można było widzieć drugi, to znaczy około 300 do 800 metrów. Właściwą granicę stanowi idealna linia pomiędzy słupami.

Przy rzekach stanowi granicę nurt rzeki w dniu pomiaru. Słupy wbite będą po obu brzegach rzeki, w równej odległości od nurtu. Przy rzekach większych o kilku ramionach, uważa się jako podstawę główne ramię rzeki; przy jeziorach i bagnach stawia się słupy na obu brzegach, linie pomiaru idą idealnym środkiem linii słupów.

Słupy będą pociosane do kantu, z wypalonem godłem państwa i napisem „Polska“ oraz numeracyą bieżącą. W przyszłości, ponieważ słupy te leżą na terytoryum państwa polskiego, w całości będzie można je w każdej chwili wymienić na żelazne lub kamienne, nie pytając o pozwolenie państwa sąsiedniego, co byłoby koniecznem, gdyby słupy były wspólne, granica zaś obstawiona jednym rzędem znaków.

Również i metoda pomiarowa polskiego kierownictwa technicznego opiera się na najprotszym i najszybszym sposobie prowadzącym do celu, to jest do ozaczenia słupów w ten sposób, ażeby w razie usunięcia ich mogły być bezspornie z wielką ścisłością odtworzone.

Ponieważ wątpić należy, czy jakieś ślady triangulacyi rosyjskiej mogły się zachować na punkcie, polskie kierownictwo techniczne opierać się będzie na trzech punktach, wyznaczonych w sposób astronomiczny przez prof. Jana Krasowskiego, dyr. obserwatoryum warszawskiego i szeregu asymutów lokalnych, wyznaczonych w pewną większą odległość...

—×—

Kącik humorystyczny.

NIEGODZIWIEC.

— Powiedz-że mi moja Helciu, jak się zachowuje twój mąż wtedy, gdy ty chcesz coś osiągnąć za pomocą łez?

— Ach moja mamo! ten niegodziwiec kupuje mi wtedy za każdym razem pół tuzina chusteczek do nosa.

NA PERONIE.

— Ty! dokąd jedziesz?

— Tym właśnie pociągiem do Stryja.

— A to kapitalne! Wyobraź sobie, ja tym samym pociągiem jadę do — stryjenki.

NAGROBEK KOMINIARZOWI.

Tarł, tarł,
Aż zmarł! —

Doktor: Widzę, że jajko panu smakuje, to dobrze!

Chory: Smakowałoby mi lepiej, gdyby tak troszeczkę urosło.

Doktor: Jakto... żeby jajko urosło?

Chory :No, żeby tak dostało skrzydełek i piersi!

* * *

Kilka zapalonych myśliwych toczy rozmowę o psach.

— Widziałem psy daleko mędrzse od swych panów — mówi jeden.

— Ja sam mam takiego! — wyrywa się drugi.

Polska Agencya Konsularna w Boguminie ogłasza.

Pozostali po poległych lub zaginionych w wojnie austryackiej obywatelach polskich, **nie otrzymają żadnego** zasiłku wojskowego w dotychczasowej formie.

Wdowy i sieroty, jako pozostali mogą otrzymać zaopatrzenie w myśl przepisów ustawy Rzeczypospolitej Polskiej o zaopatrzeniu pozostałych po poległych żołnierzach.

Chcący otrzymać zaopatrzenie (wdowy i sieroty) mieszkający na terytoryum Śląska Cieszyńskiego przyznanego Czechosłowacyi, winni się zgłosić w Agencyi Konsularnej w Boguminie w celu przeprowadzenia rejestracyi i przedłożyć następujące dokumenty:

1. Imię, nazwisko i miejsce przynależności poległego lub zaginionego.
2. Wyciąg z metryki, miejsce zamieszkania żądającego zaopatrzenie.
3. Świadectwo posiadłości majątkowej, urzędowo potwierdzone.
4. Przyczynę mieszkania poza granicami Państwa Polskiego.

BANK ROLNICZY we Frysztacie

przyjmuje wkładki na oszczędn. i w rachunku bieżącym na $4\frac{1}{2}\%$ i udziela pożyczek na hipotekę, weksle i w rachunku bieżącym pod dogodnymi warunkami.

Popierajmy nasze instytucye, bo one są obroną naszego bytu!

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. klientelę, że mam już na składzie

cegłę maszynową tegorocznego wyrobu

i na żądanie służę z przystępną ofertą, loco cegielnia, z dowozem wozami, albo też na wagonie stacya Frysztat.

Równocześnie polecam nowy skład desek, budowlanych, na podłogi i sypania, oraz stolarskich. Wykonuję drzewo kantowe, więźby gotowe według planów **z opustem 15% od cen ostatnich.**

Alojzy Golasowski, Frysztat.

Swój do Swego!

Różne nasiona, nawozy sztuczne, maszyny rolnicze, papę budowlane i nawozowe, cement portlandzki, pierwszorzędną papę dachową, wódki i likiery, mydło, ryż, amerykański i angielski smalec wieprzowy i słoninę i t. d., również buty, skórę podeszwową kupić można najlepiej i najtaniej

w Spółce rolniczo-handlowej „ZIEMIA“

Czeski Cieszyn, ulica Fabryczna 13.

WALNE ZGROMADZENIE

SPÓŁKI ROLNICZO-HANDLOWEJ „ZIEMIA“

odbędzie się

w sobotę, dnia 2. lipca 1921 o godzinie 10-tej przed południem

w sali „Domu Narodowego“ w Cieszynie.

Porządek dzienny:

1. Zagajenie i przywitanie gości.
2. Odczytanie protokołu.
3. Sprawozdanie z czynności Dyrekcyi.
4. Sprawozdanie rachunkowe i bilans.
5. Sprawozdanie Rady Nadzorczej.
6. Udzielenie absolutoryum.
7. Rozdział zysków.
8. Zajęcie stanowiska wobec podziału Śląska.
9. Wybory trzech członków Rady Nadzorczej.
10. Wnioski i życzenia.

Karta udziałowa służy za legitymacye.

W Cieszynie, dnia 18. czerwca 1921.

Rada nadzorcza Spółki Rolniczo-Handlowej „ZIEMIA“.

Józef Biłko, sekretarz.

Dr. Jan Michejda, prezes.

Wydawca: Dr. Jerzy Bałon. Redaktor odpowiedzialny: Józef Bem. Ludowa Drukarnia we Frysztacie.

Rok I. FRYSZTAT, dnia 7. lipca 1921. Nr. 10

Gazeta kresowa

Pismo poświęcone sprawom narodowym, kulturalnym, polit. i społeczno-gospodarczy

Przedpłata wynosi:	w Czechach	w Polsce
kwartalnie . . .	15·— Kč	90·— Mkp
miesięcznie . . .	5 — Kč	30 — Mkp
numer pojedyńczy .	1·50 Kč	8·— Mkp

Wychodzi raz na tydzień.
Redakcya i administracya:
FRYSZTAT, Bank rolniczy.

OGŁOSZENIA
wiersz petytowy 2·— Kč względnie 15·—
Przy wielorazowem umieszczeniu stosc
zniżka.

Rodzicom polskim pod rozwagę.

Nadejdzie we wrześniu nowy rok szkolny. Rozumni rodzice polscy zapiszą dzieci swoje do polskiej szkoły — nierozumni za późno kiedyś pożałują, że inaczej zrobili. I znowu usłyszymy znany zgrzyt szkła po żelazie: „Polska škola nebude — polšti učitele a učitelky nebudou — kdokoliv necha zapsat ditko do polske školy, musi odtuď pryč — a samozřejmo s prace ven!“ —

Otóż nie należy dawać wiary takim mędrkom, ich groźbie i złośliwemu paplaniu. Oni tu chcą być większemi gospodarzami niż wszyscy ministrzy w Pradze a swoimi odynarnemi wybrykami przysparzają rządowi tylko niepotrzebnych kłopotów, hańby i strat. Rząd już coraz mniej się z nimi liczy jako z głupcami zaślepionemi nienawiścią narodową. Tam gdzie te durnie pozamykały szkoły polskie, tam się je na nowo otworzy, bo musi, bo republika sama sobie nie starczy i bez pomocy polskiego sąsiada się nie obejdzie. Tam znów gdzie szkoły istnieją, pozostaną i nadal tylko jeszcze silniejsze. Sił nauczycielskich nie braknie, o to się już ktoś mądrzejszy zatroszczy. I kościoły się otworzą tam gdzie je pozamykano. A nie wolno już wyganiać z pracy za to, że ktoś obsyła polską szkołę lub po polsku się modli, bo to będzie surowo karane, ponieważ rządowi i samemu panu prezydentowi bardzo wiele zależy na dobrych stosunkach z Polską. **A dlaczego zależy?**

Oto fabryki jedna po drugiej słabną, zastanawiają ruch i codziennie wydalają robotników, bo ich nie mają czem płacić, bo towaru nagromadzonego nie mogą spieniężyć. Już zmalał do połowy wielki przemysł żelazny, włóknisty, drzewny, skórny, chemiczny i wszelki inny. Samego obuwia pleśnieje po magazynach przeszło 40 milionów par, a cóż tu mówić o innych wyrobach. — Poczet bezrobotnych wzrasta straszliwie a towar gnije bez pożytku. Niemcy i Madziarzy go nie kupią, bo mają dosyć swego towaru lepszego i tańszego — a znów na Rosyę nie ma się co oglądać, bo oprócz fury agitatorów i obiecywania złotych gruszek na wierzbie, niczego ztamtąd nie dostanie. Pozostaje Polska i ona jedyna mogłaby stąd kupować i poratować czeskiego sąsiada. Mogłaby lecz nie musi, bo przez morze ma otwarty handel z całym światem. Dlatego trzeba z nią rozmawiać ładnie, życzliwie i po sąsiedzku, a nie po chamsku. I będą u nas tak rozmawiali, bo ich bieda zmusi, bo już i wielcy kapitaliści z obawy przed wywłaszczeniem uciekają z pieniądzmi do Polski i tam zakładają wielkie fabryki. Tam się czują bezpieczni. Gdyby te stosunki dłużej potrwały, to za jakie dwa lub trzy lata ludność czeska wędrować będzie do Polski za kawałkiem chleba. Już dziś inteligenci czescy i studenci w wyższych szkołach uczą się pilnie po polsku — po cichu lub też głośno, ale się uczą — bo przewidują, że im to wkrótce bardzo będzie potrzebne, ponieważ w republice zaczyna być duszno i ciasno. Dlatego to gorączka plebiscytowa bardzo już osłabła i nienawiść schodzi na dziady, bo polski sąsiad zawiera wrota i nie przepuszcza czeskich towarów.

Obejdzie się wielki bez małego, ale mały bez wielkiego nie bardzo.

Mimo, że marka polska w tej chwili nisko stoi, bieda jest tam mniejsza, bezrobotnych prawie niema, bo pracy tam pod dostatkiem. Zakładają wielki przemysł, handlują z kim chcą, a mając mocne pięści i uczciwość w duszy — kpią sobie z wszystkich nieprzyjaciół. Nie tacy oni słabi, jak wyglądają. Gospodarka, co prawda, nie jest jeszcze taką jakby powinna być, ale się polepsza z każdym dniem. Bo i skądże miała Polska nabrać tylu zdolnych urzędników, kiedy pod Rusem i Prusem do urzędów Polaków niedopuszczano, a sama Galicya nie starczy na tak olbrzymi kraj? — I dziś jeszcze potrzeba tam w przemyśle, handlu, szkolnictwie, rolnictwie i kolejarstwie, blisko pół miliona dozorców!

Oczywiście, że pojemniejszy kęs chleba zdobywają tam tacy, co znają wyższe rachunki, przyrodę i język polski dokładnie w mowie i piśmie, albo mają rzemiosło w ręku.

A ty ojcze, matko, jakiż dasz kapitał twemu dziecku na drogę żywota?

Dasz mu naukę i dobre obyczaje, a ono nie zginie!

Lecz jedno i drugie nabywa się tylko w szkole porządnie zorganizowanej i w macierzystym języku dziecka, bo wówczas ono jeszcze najlepiej pojmuje i szybsze robi postępy. Jeżeli więc nie życzysz sobie, by twoja własna krew, twoje drogie dziecko kiedyś tobą w starości pogardzało, to je oddaj do polskiej szkoły, bo tam ono należy. Cudzy świat nie wychowa ci dziecka tak, jak ludzie swoi. I dopilnuj, aby się nie zaniedbywało w nauce i dowiaduj się często w budynku szkolnym, jak ono się tam zachowuje.

Niechże te słowa trafią do ludzi dobrej woli, i przyniosą ulgę zbolałej duszy.

——^^^——

Dla dziecka robotniczeg

ODEZWA.

Wojna światowa nieobliczalne wyrządziła ludzkości szkody. Miliony młodych żyć skosiła śmierć, krocie tysiące wróciły jako kaleki w domowe progi, ogromne wartości moralne i materyalne stratowane i w niwecz obrocone. A młodzież nasza? To zwiędła, nikła roślinka, załamując się za najlżejszym podmuchem jakiej bądź choroby. Niedostatek, głód i mróz zwarzył ten bujny kwiat. A tak śmierć bogate wśród młodzieży zbiera plony, szczególnie zołzy (skrofuły) i gruźlica obfite jej przygotowują żniwo.

Dwie te choroby z jednego i tego samego wypływają źródła. Nagabują one przeważnie gruczoły limfatyczne, powłoki zewnętrzne, oczy uszy i system kostny, osłabiając i zatruwając powoli przez rozpad i długotrwałe ropienie młody ustrój. Dziecko takie karłowacieje, traci nierzadko wzrok lub słuch, staje się czasem garbate, a jego stawy stają się zniekształcone i sztywne. W razie zaś przedostania się jadu do dalszych dróg limfatycznych i krwionośnych, następuje ogólne zakażenie ustroju i niechybna śmierć. Tak więc zołzy, nieleczone zawczasu, sprowadzają stałe kalectwo i przeróżne cierpienia a nareszcie przedwczesną śmierć. A potomstwo takich kalek to jeszcze gorsze cherlaki. Jedno zło rodzi zazwyczaj drugie, jeszcze większe. A czy można temu strasznemu złu zaradzić?

Owszem można. Wiedza lekarska daje nam potężną broń przeciw temu wrogowi. Oręż ten to nie jakieś czarodziejskie żelazo, lecz to zdrowy i dostateczny pokarm, to świeże powietrze, to jasność i słońce, to suche mieszkanie. Dajmy więc dzieciom te kardynalne podstawy zdrowia, a znikną zołzy i gruźlica!

Zeszedł się skromny komitet „Opieki dziecka“, zebrał trochę grosza i posyła już tego roku kilkoro dzieci, potrzebujących niezwłocznej pomocy, do jodowych kąpieli w Darkowie. Ale fundusze nasze są skąpe, a tu setki dzieci wybladłych i schorzałych, wyciągają swe zwiędłe rączki do nas, błagając żałośnie o pomoc. Nie bądźmy twardego serca! Nie bądźmy głusi na ich płacz i ból, na ich głośne wołanie! Organizujmy po wszystkich gminach, we wszystkich bez wyjątku stowarzyszeniach koła „Opieki dziecka“, zbierając na te cele hojnie grosz. — Pomoc ta niechaj nie będzie dorywczą, lecz stałą i wydatną! Zamiary nasze sięgają w dalszą przyszłość. Kraj nasz bogaty w urocze zakątki; mamy śliczne góry i lasy, doliny i knieje, mamy Głuchową, Sałajkę, Rzekę i Ligotkę. — Sama przyroda prosi, ażeby zakładać tutaj ko-

lonie wakacyjne, czy lecznicze, celem zesilenia i pokrzepienia naszych słabych dzieci o nadwątlonem zdrowiu. Cel ten wprawdzie na razie daleki, ale nie opuszczajmy rąk bezczynnie i sięgajmy po to, co zdobyć tymczasem i zyskać możemy. Niechaj się nikt nie ociąga i usuwa od ofiarności — ni robotnik, boć głównie o jego dzieci chodzi, ni rolnik, ni inteligent, bo to sprawa wspólna, paląca, dotycząca zdrowia i przyszłości całego naszego społeczeństwa.

Walka ze skrofulozą i gruźlicą, jaką nam dyktuje wiedza lekarska, jest takim samym obowiązkiem, jak ratowanie tonącego. Rzucajmy więc bacznie linę ratunkową, by wybawić nasze dzieci od utonięcia i ochronić je od charłactwa i przedwczesnej śmierci!

A więc nuże ochoczo i rączo do zbożnego dzieła! Niech słowa nasze nie będą głosem wołającego na puszczy, lecz owszem niech znajdą głośny oddźwięk w sercach całego naszego społeczeństwa i znajdą zrozumienie, dobrą wolę i szczodrą rękę w najszerszych jego warstwach! Boć chodzi o dzielność i tęgość naszej młodzieży, naszej przyszłości, a ta warta przecież wszelkich zabiegów i ofiar z naszej strony. Jeżeli zaś sami sobie nie pomożemy i nie położymy podwalin pod lepszą, jaśniejszą przyszłość, któż nam pomoże, kto ją stworzy, zbuduje?

Wszelkie datki pieniężne, ofiarowane na cel powyższy, należy przesyłać do administracyi „Robotnika Śląskiego“ i „Gazety Kresowej“ we Frysztacie. Chore zaś dzieci mają się zgłaszać do kierownictwa szkoły w poszczególnych gminach. W miarę możności wyśle je komitet w bieżących miesiącach do kąpieli w Darkowie.

Imieniem Komitetu „Opieki dziecka“:

Dr. Jan Buzek.

—^^^—

Zlot sokołów w Warszawie.

Na zlot sokolski, urządzany w Warszawie w dniach 8., 9. i 10. lipca, zjechać mają liczni druhowie ze wszystkich dzielnic polskich wraz ze Śląskiem, oraz delegaci sokołów z Francyi, Ameryki, Westfalii, Nadrenii, Essen, Berlina itp. Główny komitet w dniu 8. lipca urządza w sali Filharmonii uroczyste otwarcie zlotu, zaś w dniach 9. i 10. lipca ćwiczenia zlotowe.

—^^^—

O Śląsk Górny.

POLSKA OTRZYMA POWIAT ZABRSKI I CZĘŚĆ GLIWICKIEGO.

„Kuryer Warszawski“ donosi z Sosnowca, że komisya międzysojusznicza w Opolu uzgodniła już swój wniosek co do podziału Śląska Górnego w ten sposób, że Polska otrzymałaby sporny powiat zabrski i część powiatu gliwickiego.

KOALICYA OBEJMUJE RZĄDY.

Międzysojusznicza komisya w Opolu wydała odezwę, opublikowaną we wszystkich miastach górnośląskich, w której zapowiada, że z dniem 5. lipca akcya zbrojna zostaje zlikwidowana i rządy obejmuje koalicya. Równocześnie ogłasza amnestyę dla wszystkich uczestników powstania, z tem jednak zastrzeżeniem, że osoby, które w tym terminie nie złożą broni, zostaną oddane pod sąd wojenny.

URZĘDNICY NIEMIECCY PODEJMUJĄ PRACĘ.

W dniu 6. lipca wieczorem podejmują napowrót pracę urzędnicy niemieccy.

NAPAD BOJOWCÓW NIEMIECKICH.

Bytom, 2. lipca. Napad bojowców niemieckich na posterunki powstańcze w Bytomiu we czwartek, skończył się dla nich bardzo smutnie. Stracili kilkunastu ludzi, a ponadto władze francuskie aresztowały znaczną liczbę „stosstrupplerów“. Ubolewać tylko należy, że od zbłąkanych kul zginęły 4 osoby cywilne i 1 żołnierz francuski. Powstańcy nie mieli żadnych strat.

OBROŃCY LWOWA POWSTAŃCOM.

Bytom. W niedzielę, dnia 3. lipca odbyła się w Szopienicach uroczystość wręczenia powstańcom sztandaru, ofiarowanego przez obrońców Lwowa.

AGITACYA KOMUNISTYCZNA I GWAŁTY NIEMIECKIE NA GÓRNYM ŚLĄSKU. Jak donoszą z Górnego Śląska, w niektórych miejscowościach, opuszczonych przez wojska gen. Hoeffera, pozostała znaczna część żołnierzy, którzy zakwaterowani są w gospodarstwach miejscowych, rzekomo jako robotnicy rolni. Żołnierze ci dopuszczają się gwałtów na bezbronnej ludności polskiej, na którą napadają w strefie neutralnej, aresztują i wywożą w okolice Raciborza. Ludność polska znajduje się w opłakanej sytuacyi. Równocześnie mimo odwrotu w dalszym ciągu organizują się i zbroją. Charakterystycznem jest, że Niemcy na tyłach powstańców, gdzie znajdują się Włosi, prowadzą organizacyę oddziałów bojowych i szerzą agitacyę komunistyczną. Specyalnie oddziały niemieckie grasują po wsiach polskich i przebrani za powstańców, dopuszczają się grabieży i rozbojów.

ZAMACH NIEMCÓW NA GLIWICE, BYTOM I KATOWICE. Niemcy rozzuchwaleni łagodnem postępowaniem władz alianckich w dalszym ciągu dopuszczają się gwałtów i awantur. W Gliwicach, Bytomiu i Katowicach Niemcy usiłowali zawładnąć miastami i ująć sytuacyę w swoje ręce. Wystąpienie Niemców w Gliwicach zostało poprzedzone ostrzeliwaniem placówek powstańców i aresztowaniem wielu Polaków. Na tem tle przyszło do zatargów, a w końcu do formalnej bitwy. Powstańcy zajęli dworzec i część miasta, na żądanie jednak władz alianckich cofnęli się do swych pierwotnych stanowisk w Sośnicach. W Bytomiu Niemcy zamordowali kilku Polaków. W hotelu Lomnitz zabili b. urzędnika plebiscytowego p. Jantę. W Katowicach Niemcy odbywają zebrania łącznie z komunistami. Na jednem z ostatnich zebrań, uczestniczył niemiecki urzędnik Mischka, organizator komunistyczny.

—X+X—

Spotkanie Masaryka z prezydentem Austryi.

Dzienniki donoszą, że prezydent Masaryk w czasie powrotu spotka się z prezydentem Niem. Austryi. Spotkanie to ma nastąpić na obszarze Austryi w wagonie kolejowym. — Zdaniem dzienników spotkanie to stać będzie w związku z planami utrwalenia „małej ententy“.

—^^^—

Kto swej mowy nie szanuje,
Ten sam sobie wróg —
Własną duszę w więzy kuje,
Niszczy co dał Bóg.

Rola Polski w Europie.

W „Rzeczypospolitej“ pisze Maryan Grzegorczyk, co następuje:

„Zagadnienie: czem ma być Polska w Europie i jaką rolę odgrywać wśród jej narodów, nie od dziś stoi przed nami.

W ciągu dziejów kwestya ta, co prawda, zmieniała postaci, pod jakiemi nam się jawiła. Brak własnej państwowości w ciągu ostatniego półtora wieku sprawił, żeśmy ją rozpatrywali pod kątem widzenia posłannictwa swego w świecie, nie jako państwa, lecz jako narodu, najbardziej ze wszystkich pokrzywdzonego: to byliśmy zatem jednym z głównych taranów, jakimi walił w Europę wielki Korsykanin, to szukaliśmy oparcia i mocy do wytrwania w mistycznej wierze w to, że jesteśmy Chrystusem narodów, to wreszcie staliśmy w pierwszym rzędzie bojowników rewolucyjnych o wolność, szczególniej walcząc przeciw Rosyi i jej caryzmowi. Dziś, gdy nowa Rzeczpospolita Polska z natury rzeczy jest dalszym ciągiem dawnej, musimy cofnąć się myślowo poza cały okres walk o utraconą niepodległość, do epoki przedrozbiorowej.

Wywalczenie własnego „miejsca pod słońcem“ nie poszło nam zbyt łatwo w początkach dziejów naszych. Minęły wieki, zanim zdołaliśmy naszym walkom z zalewem z zachodu odjąć nadawny im przez Niemców charakter zapasów barbarzyństwa z bronioną rzekomo przez niemieckie zastępy cywilizacyą i z kolei sami, dzięki idącym ze wschodu falom najazdów mongolskich, staliśmy się przedmurzem i głównym obrońcą cywilizacyi. Przełom ten i przejście z roli wrogów Europy — w jakiej jeszcze przed Grunwaldem ukazywaliśmy się walczącym po stronie krzyżackiej rycerzom francuskim i angielskim — do roli jej obrońców, dokonywały się równorzędnie ze stopniowem rozszerzaniem podstaw naszej państwowości w kierunku zrzeszania pod swoją egidą mniejszych narodów sąsiednich, niezdolnych własnemi siłami oprzeć się naciskowi wielkich sąsiadów. O ileśmy jednak pomyślnie rozwiązać zdołali sprawę naszego stosunku do Europy, jako całości, o tyle ze stosunkiem do bezpośrednich sąsiadów — i tych małych, którzy razem z nami żyli i tych wielkich, którzy na nas coraz silniej naciskali — nie umieliśmy dać sobie rady.

Wznowienie naszego samodzielnego życia państwowego przypadło na okres, w którym równocześnie walczyć musimy z naporem i z zachodu i ze wschodu; te wielkie organizmy, które przez cały wiek XIX. naszym kosztem rozrastały się, dążą z natury rzeczy do tego, ażebyśmy znowu przestali istnieć. Ponadto nie możemy nie zdawać sobie sprawy z tego, że jakkolwiek w czasie wielkiej wojny Europa cała przywykła do nazywania wrogami cywilizacyi Niemców, to dziś już w ocenie stosunków polsko-niemieckich, znaczna część opinii zachodniej jest skłonna rolę obrońców cywilizacyi przypisywać Niemcom, a nas identyfikować z bolszewikami, jako tych, którzy jeśli jeszcze dziś opierają się destrukcyi wschodniej, to jutro już pod jej wpływem się rozwalą. Stajemy znów wobec Europy w pozycyi tej, jaką mieli Piastowie i jak oni, mamy długą pracę przed sobą, nim zmienić zdołamy zachodnie przesądy.

Układ czesko-polski w sprawie obywatelstwa.

Warszawa. W sejmie rozdano posłom tekst umowy, zawartej pomiędzy rzeczypospolitą polską a republiką czeskosłowacką w sprawie obywatelstwa i spraw z niem związanych. — Umowa ta nosi datę: Praga, dnia 29. listopada 1920 r. i podpisaną jest w imieniu rzeczypospolitej polskiej przez pp.: prof. dr. Kętrzyńskiego, radcy legacyjnego, prof. dr. Juliana Makowskiego, naczelnika wydziału M. Z. S. i Stefana Bratkowskiego, starszego referenta M. S. Z. W imieniu republiki czeskosłowackiej umowę podpisał prof dr. Hobza, szef sekcyi prawniczej M. S. Z.

Umowa ta zawiera 6 działów, z których:

1. traktuje o obywatelstwie, nabywaniu i pozbywaniu obywatelstwa;
2. o sprawach szkolnych i językowych;
3. o sprawach społecznych, gospodarczych i innych;
4. o amnestyi;
5. normuje postępowanie w sprawach spornych za pośrednictwem komisyi mieszanych i sądu rozjemczego;
6. zawiera postanowienia końcowe.

Projekt umowy w całokształcie swoim jest rzeczowo ratyfikacyą rozgraniczenia, zadekretowanego przez mocarstwa sprzymierzone. — Tekst umowy spisany jest w języku polskim i czeskim, drukowany zaś jest w oficynie dziennika „Politika“ w Pradze.

— :-: —

Z tygodnia.

Dr. Benesz jedzie do Zakopanego. Korespondent „Kuryera Warszawskiego“ miał wywiad z czeskim ministrem spraw zagranicznych dr. Beneszem. Między innemi oświadczył dr. Benesz, że: „Może pan powiedzieć, iż w pierwszej połowie lipca wybieram się na kilka dni do Zakopanego“. W Zakopanem ma się prawdopodobnie odbyć konferencya z polskim ministrem spraw zagranicznych Skirmuntem.

Konwencya militarna Czech z Rumunią. Do Pragi przybyła rumuńska misyaj wojskowa pod przewodnictwem szefa sztabu armii rumuńskiej, celem zawarcia rumuńsko-czeskiej konwencyi militarnej.

P. Piltz przygotowuje porozumienie gospodarczo-polityczne z Czechami? Poseł Erazm Piltz przed wyjazdem do Pragi oświadczył, że jedzie nie dla przeprowadzenia jakiejś umowy, lecz raczej dla zbadania gruntu, czy porozumienie gospodarczo-polityczne z Czechami jest możliwe. Za tydzień p. Piltz powróci i w ministerstwie spraw zagranicznych złoży wyniki swych spostrzeżeń, po rozpatrzeniu których, rząd polski poweźmie odpowiednią decyzyę. W związku z powyższem komunikują, że p. Piltz nie złoży narazie w Pradze papierów uwierzytelniających, a rząd czeski zostanie zawiadomiony, że poselstwem polskiem w Pradze zarządzać będzie tymczasowo dr. Karol Bader.

Czesi podpisali traktat handlowy z Niemcami. „Prager Tagblatt“ donosi, że minister Hotovec podpisał traktat handlowy z Niemcami.

Ratyfikacya konwencyi z Rumunią. Po przyjęciu na posiedzeniu sejmu polskiego ustawy o przedożeniu pełnomocnictw ministerstwa przemysłu i handlu w sprawach opałowych, pod obrady przyszła ratyfikacya konwencyi z Rumunią, podpisanej w Bukareszcie 3. marca br. Sprawozdawca p. Rosset oświadcza, że konwencya ta obowiązuje oba państwa co do wzajemnej pomocy na wypadek, gdyby jedno z nich bez dania do tego powodu było zaatakowane na swoich obecnych granicach wschodnich. Traktat zawiera się na 5 lat, a może być wypowiedziany po 2 latach na 6 miesięcy naprzód. Żadne z obu państw nie będzie mogło bez poprzedniego porozumienia się, zawrzeć przymierza z trzeciem mocarstwem.

Pos. Perl jest zdania, że konwencya tej wagi powinna być przygotowana i rozważona w komisyi dla spraw zagranicznych. — Zgłasza wniosek formalny w tym kierunku.

Minister spraw zagranicznych Skirmunt oświadcza, że rząd nie może się zgodzić na odesłanie tej sprawy do komisyi. Dalej prosi też mowca o załatwienie konwencyi natychmiast, ponieważ jest ona prosta, jasna i dąży nie do wojny, lecz do pokoju.

Odrzucono odraczający wniosek pos. Perla, i przyjęto wszystkimi głosami przeciw głosom socyalistów ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu (oklaski).

Przystąpiono do pierwszego czytania ustawy o pełnomocnictwach rządu w sprawie uregulowania obrotu pieniężnego z zagranicą. — Obniżenie kursu marki tłumaczy minister różnemi powikłaniami politycznemi z powodu Śląska Górnego, zmniejszeniem dopływu dolara, wywołane przesileniem gospodarczem w Ameryce, zmniejszeniem wywozu nafty i drzewa, skupywaniem marek przez spekulantów zagranicznych itp. Ustawę odesłano do komisyi.

Majątek narodowy Polski wynosi 6.800 miliardów marek. Obałamuceni — w panicznym strachu wyzbywają się marek i nabywają obce waluty. Podnoszę z naciskiem, że pogłoski te są czczym wymysłem. Psychozę tę tłumaczyć można nieznajomością zasobów majątku polskiego. Na polu zestawienia majątku narodowego polskiego posiadamy tylko zestawienia z poszczególnych dzielnic. I tak co do Małopolski profesor Bujak obliczył majątek narodowy na 13.520,000.000 franków w złocie. Wydawnictwo „Stosunki rolnicze w Królestwie Kongresowem“ oblicza wartość rolnictwa w majątku narodowym na 5.023,000.000 rubli, przemysł, nieruchomości miejskie i kolejowe na drugie tyle. Udział byłej dzielnicy pruskiej w majątku narodowym Niemiec, obliczonym przed wojną na 400,000.000 marek w złocie, przyjęty w stosunku procentowym ludności liczyć można na 8.880,000.000 franków, a zatem bez kresów i bez Śląska ogólny majątek narodowy zmniejszony o 30% z powodu strat wojennych wynosiłby około 34.000,000.000 franków, to stanowi — licząc za frank złoty tylko 200 marek — 6.800 miliardów marek polskich. Suma własności ziemskiej publicznej, względnie państwowej wynosi w byłej Galicyi 485.000 hektarów, w byłej Kongresówce 708.000 hektarów, zaś w byłej dzielnicy pruskiej około 450.000 hektarów, razem przeszło 1,500.000 hektarów bez kresów, w czem mieści się wysoko wartościowy drzewostan, co łącznie z kolejami, zakładami przemysłowemi i górniczemi itp., przedstawia cyfrę, wobec której zadłużenie Polski, wynoszące blisko 300 miilardów marek jest znikomem. Wobec tego tylko ślepa bezmyślność może zachwiać wiarę w byt i rozwój finansowy państwa polskiego.

Ekspose ministrów Skirmunta i Steczkowskiego

Warszawa. W sejmie dwaj członkowie gabinetu zabrali głos, ażeby przedstawić problemy, w zakres ich czynności wchodzące.

Powiększa zaś trudności nasze okoliczność, że i wpływ czynników międzynarodowych, nam zdecydowanie niechętnych, dziś jest o wiele donioślejszy, niż był w wiekach średnich, i że w roli obrońców zachodu przed bolszewizmem mamy poza plecyma swojemi licznych bolszewickich przymierzonych, jakich nie mieli ani Tatarzy, ani Turcy.

Nie powinniśmy się łudzić, że budowa nowej Polski rozpoczyna się od tego miejsca, w którem przerwali pracę dawni robotnicy. Czas wiele murów rozburzył i dziś przeważnie nie naprawiać trzeba, ale stawiać nowe. I niekoniecznie według ostatnich planów. Położenie nasze w chwili obecnej podobne jet do tego, w jakiem znajdowaliśmy się na długo przed Grunwaldem. W szeregu spraw, w których słuszność była za nami, zmuszeni uledz Niemcom, których niestety przeciwko nam popierali ich niedawni wrogowie, przekonywujemy się też coraz wyraźniej, że i stosunki nasze do innych, mniejszych sąsiadów, mimo ustępliwości z naszej strony, nieraz bardzo daleko posuniętej, nie są takie, jakbyśmy pragnęli: albo nas uważają za nienasyconych imperyalistów, albo za niewygodnych konkurentów, którzy za parę lat powinni zejść z europejskiej karty politycznej.

Położenie geograficzne, które nas wepchnęło pomiędzy dwóch wielkich wrogów, każe nam szukać wzmożenia własnych sił w stworzeniu jakiegoś organizmu większego i bardziej na ataki odpornego. Jednakże rozwiązanie tego problemu jest na razie uniemożliwione przez to, że niema wśród sąsiadów naszych nikogo, komuby z obu stron tak poważne jak nam niebezpieczeństwo groziło, oraz, że wielu z nich jeszcze nie doszło do zrozumienia tego, że ochrona własnego bytu nakazuje im połączenie się z nami. Na lewem skrzydle swoim mamy państwa mniejwięcej efemeryczne, na prawem zwiększony Bałkan, który rozpoczyna się już od Pragi i którego główną troską jest utrzymanie zbiorowemi siłami stanu posiadania, zdobytego na Węgrach i Bułgarach. Pozostawałyby koncepcye federacyjne, ale tu chyba świeże doświadczenia dostatecznie wykazały, że są one niewykonalne, a conajmiej grubo przedwczesne. Na dziś jedynem, co uczynić możemy i co już czynimy, jest zabezpieczenie się przeciw Niemcom najściślejszemi przymierzami z zachodem, co do Rosyi zaś uzyskania gwarancyi sąsiedzkich, celem zachowania obecnego stanu rzeczy.

Dwuletnia gorączka orężnej i dyplomatycznej walki o granice, przyzwyczaiła nas ujmować sprawę pod fałszywym kątem widzenia: jakoby punkt ciężkości zagadnienia bytu naszego leżał nie w nas, ale poza nami, w polityce zagranicznej. Powoli jednak otwierają się oczy. Ażeby módz odgrywać w polityce środkowej i wschodniej Europy tę rolę czynną, jaką odgrywaliśmy niegdyś, musimy dziś przedewszystkiem stanąć silnie na własnych nogach i sprawić, ażeby się i u sąsiadów zakorzeniło przekonanie, że stoimy mocno i trwale. Omieszkania bowiem nasze w dziale budownictwa państwowego i gospodarczego mogą doprowadzić do tych wyników, co przed 150 laty. Narazie musimy, jak za ostatnich Piastów, przedewszystkiem myśleć o zyskaniu wewnętrznej spoistości i siły.

—ΛΛΛ—

Rozmaitości.

Niemcy otwierają listy adresowane do Polski. W Niemczech praktykuje się otwieranie listów zaadresowanych do Polski, przyczem na kopercie nalepia się kartkę z drukowanym napisem: „Auf Grund der Verordnung vom 15. November 1918 geoeffnet". Dowodzi to, że Niemcy liczą się z ewentualnością wojny z Polską.

Ukraińcy likwidują państwo ukraińskie. Poseł ukraiński w Berlinie baron Wasilko sprzedał gmach poselstwa za 2 miliony marek.

Największy okręt francuski, spuszczony obecnie na wodę, nosi nazwę „Paris". Jest to olbrzymi okręt pasażerski, który już wyruszył w pierwszą podróż przez Atlantyk. Długość jego wynosi 234'15 metrów, szerokość 26 m, głębokość 20'75 metrów, pojemność 36.7000 ton. Okręt ten posiada 9 mostów i przygotowany jest do przewożenia 561 pasażerów pierwszej klasy, 468 drugiej klasy, 1.092 trzeciej klasy, 1.118 emigrantów i 657 ludzi załogi, czyli razem 3.896 ludzi.

Dochody celne nad Renem dały 170 milionów franków. Z Kolonii donoszą, że sankcye celne nad Renem przyniosły w ubiegłym miesiącu 170 milionów franków.

Lekarz a polityka rasy. Na posiedzeniu towarzystwa lekarskiego w Berlinie miał dr. Hamburger ciekawy odczyt na powyższy temat. Przedewszystkiem zaznaczył, że obecnie śmiertelność niemowląt, jakoteż i dorosłych z powodu gruźlicy znacznie się powiększyła. Co do tej ostatniej, to badania po domach wykazały, że z powodu braku mieszkań i ciasnoty, z chorych należących do kas chorych w Berlinie, 1.500 gruźlicznych sypia w jednem łóżku ze zdrowymi a wiele rodzin ciśnie się w ciemnej kuchence, odnajmując pokój komuś innemu. Liczba poronień stale się zwiększa, a liczba porodów zmiejsza. Stosunki te grożą znacznym ubytkiem ludności, który już obecnie wynosi 10% i domagają się energicznej pomocy rządu w spełnianiu dążeń i starań lekarzy.

Eksplozya gazów. Przy eksplozyi gazów w Montcenis zostało 68 zabitych, 73 rannych, w tem 20 ciężko.

Odkopanie pałacu Heroda. Z Jerozolimy donoszą: Przy wykopaliskach w Askalonie wykopano części pałacu, wybudowanego przez Heroda Wielkiego, oprócz tego znaleziono też części pomników, postumenty Apollina, Wenery, Wiktoryi i olbrzymią statuę króla Heroda Wielkiego.

Ogromne zmniejszenie się ludności w Rosyi. Statystyczny urząd centralnej Rosyi sowieckiej ogłasza wynik ostatniego spisu ludności. W stosunku do liczby mieszkańców z roku 1917, statystyka stwierdza wzrost ludności wiejskiej w 22 guberniach o 533.000 osób. Natomiast liczba ludności miejskiej znacznie się zmniejszyła. Spadła ona w 40 miastach gubernialnych w czasie od 1917 do 1920 roku z 6,392.000 na 4,395.000. W innych 90-ciu miastach redukcya liczby ludności wynosi 2,363.678. Petersburg i Moskwa straciły w ostatnich trzech latach połowę miezskańców. W roku 1917 liczyła Moskwa 2,043.916 mieszkańców, obecnie 1,028.216.

— :-: —

Od redakcyi.

Dokończenie artykułu o obywatelstwie, wzgl. opcyi, musieliśmy ze względów technicznych odłożyć do następnego numeru.

Redakcya.

Kącik humorystyczny.

WESTCHNIENIE NIEDOSZŁEGO PISARZA.

— Gdyby nie te przeklęte kosze redaktorskie, byłbym już dzisiaj sławnym literatem.

ODCIĄŁ SIĘ.

Kuba Dzięcioł pojechał do Cieszyna na wizytę do krewnego. Idąc tedy ulicą, ogląda się ciekawie na wszystkie strony, bo już od dawna w Cieszynie nie był i natrafił na ogromne zbiegowisko. Zatrzymał się a nie mogąc się dostać do środka tłumu, zapytuje jednego z gapiów:

— Panie! A co się stało?

— Okropne nieszczęście! — odparł zagadnięty, ażeby z Kuby zadrwić — krowa zniosła jajo i czekają co się z niego wylęgnie.

— Zapewne taki wół jak pan — odparł Kuba, uśmiechając się złośliwie.

TRAFNA ODPOWIEDŹ.

— Ile lat Maniu, ma pan Karol — pyta pewna pani dziesięcioletniej dziewczynki, o której siostrę starał się łysy konkurent.

— Nie wiem, proszę pani, ale zdaje mi się, że musi być młodszy odemnie, bo jeszcze nie ma ani jednego włosa na głowie.

NAGANA.

Profesor (łając ucznia): Niedołęga! Gdyby nie ja, to ty, byłbyś największym osłem w świecie!

ŚRODEK PRZECIW ZAZIĘBIENIU.

Mąż: Ależ Julko, kupiłem ci przecież futrzany kołnierz, a ty mi się ciągle żalisz, że ci w szyję zimno.

Żona: Kup mi brylantową kolię, to mi będzie zaraz ciepło.

POMNIKI DLA LEKARZY.

Pewien lekarz, który wiele trzymał o sobie, ubolewał nad lekceważeniem zasług medycznych.

— Świat stawia pomniki politykom, wodzom, artystom, uczonym, a żałuje marmuru dla lekarzy.

— Ach! doktorze — ktoś mu przerwał lamenty — czy za nic nie liczysz pomniki na cmentarzach.

W KARCZMIE PRZED MIASTEM.

Podróżny: Czy daleko stąd do miasta?

Karczmarz: Pięć mil!

Podróżny: Pięć? słyszałem, że siedm...

Karczmarz: Tak było dawniej — ale od czasu, jak dwie się wywróciły, jest tylko pięć!

Ucznia

z porządnej rodziny

przyjmie zaraz FRANCISZEK TOMALA, majster szewski we Frysztacie.

BANK ROLNICZY we Frysztacie

przyjmuje wkładki na oszczędn. 4½% i udziela pożyczek i w rachunku bieżącym na 4½% na hipotekę, weksle i w rachunku bieżącym pod dogodnymi warunkami.

Popierajmy nasze instytucye, bo one są obroną naszego bytu!

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. klientelę, że mam już na składzie

cegłę maszynową tegorocznego wyrobu

i na żądanie służę z przystępną ofertą, loco cegielnia, z dowozem wozami, albo też na wagonie stacya Frysztat.

Równocześnie polecam nowy skład desek, budowlanych, na podłogi i sypania, oraz stolarskich. Wykonuję drzewo kantowe, więźby gotowe według planów

z opustem 15%, od con ostatnich.

Alojzy Golasowski, Frysztat.

Swój do Swego!

Różne nasiona, nawozy sztuczne, maszyny rolnicze, wapno budowlane i nawozowe, cement portlandzki, pierwszorzędną papę dachową, wódki i likiery, mydło, ryż, amerykański i angielski smalec wieprzowy i słoninę i t. d., również buty, skórę podeszwową kupić można najlepiej i najtaniej

w Spółce rolniczo-handlowej „ZIEMIA"

Czeski Cieszyn, ulica Fabryczna 13.

Wydawca: Dr. Jerzy Bałon. Redaktor odpowiedzialny: Józef Bem. Ludowa Drukarnia we Frysztacie.

Rok I. FRYSZTAT, dnia 15. lipca 1921. Nr. 11.

Gazeta kresowa

Pismo poświęcone sprawom narodowym, kulturalnym, polit. i społeczno-gospodarczym.

Przedpłata wynosi:	w Czechach	w Polsce
kwartalnie . . .	15·— Kč	90·— Mkp
miesięcznie . . .	5·— Kč	30·— Mkp
numer pojedyńczy .	1·50 Kč	8·— Mkp

Wychodzi raz na tydzień.
Redakcya i administracya:
FRYSZTAT, Bank rolniczy.

OGŁOSZENIA
wiersz petytowy 2·— Kč względnie 15·— Mk
Przy wielorazowem umieszczeniu stosown
zniżka.

Panu Kurnatowskiemu do pomiętnika!

Kiedy dwaj ludzie prowadzą rozmowę o przedmiocie bardzo zajmującym, trzeci — a zwłaszcza, którego ów przedmiot gorąco obchodzi — wmiesza się zwykle za pozwoleniem do rozmowy. Otóż prosimy pana Kurnatowskiego o takie pozwolenie wmieszania się do jego rozmowy, ogłoszonej w „Gazecie Warszawskiej“ z wybitnym politykiem śląskim.

Nie chcemy rozpatrywać wszystkiego, nie chcemy rozpatrywać szczególniej tego, czy rząd polski dobrze, czy też źle czyni, prąc całą parą i za wszelką cenę do ugody z Czechami. Ale zdaniem naszem, nie na czasie jest używanie z teraz takich różnych profesorów i inżynierów, jak np. Kurnatowskiego i Bratkowskiego, do nawracania nas Ślązaków na wiarę czeską.

To tembardziej nie czas na uściski braterskie, gdy nam rząd czeski, czy też „lid“ odbiera wszystko to, cośmy z trudem i długoletnim wysiłkiem zdobyli na starej nieboszczce Austryi Tragedyą naszą jest, że rozbrat rozumu i serca dzisiejszych mężów stanu Polski odpycha nas swoim chłodem i żądaniem wyrzeczenia się najdroższych nadziei i pragnień. Nieporadnością i niemocą tarzacie się w lekkomyślności i pospolitości, chcąc nas czczą gadaniną zaprzągnąć w taczki nieskończonej niewoli.

W to, co pan gada że ucisk czeski raz przecież ustanie i Czesi swą słowiańską wspaniałomyślnością otworzą nam znowu podwoje zamkniętych szkół i z otwartemi rękoma przyjmą wyrugowanych napowrót do pracy i będą się z nami liczyć tak, jak się liczą np. z Bratkowskim i p. Pitzem, w to my już nie wierzymy. Zbyt dobrze ich znamy, zbyt dobrze odczuwamy ich bicz i widzimy ich metodyczną pracę w celu wyrugowania wszystkiego, co tu jeszcze jest nasze — co polskie. Nie przez jednodniowy pobyt informujemy się panie Kurnatowski, nie na bankietach Maksy panie Bratkowski, poznajemy czułość naszych najmilszych braci, ale w codziennem zmaganiu się z nimi. Przewrotnością i pałką pozamykali prawie wszystkie nasze szkoły polskie na zachód i północ od Karwiny i Frysztatu, rozpędzili wydziały gminne i rządzą nami wszechwładnie. Na nic wszystkie zabiegi w starostwach, rządzie krajowym i ministeryach. Wprawdzie wszędzie przyjmują nas z grzecznością, opowiadają o jakiejś dawniejszej współpracy w ministerstwach wiedeńskich, ale na tem się też zwykle kończy. Boże, cóż możemy robić macie za sobą i słuszność i zakony, ale to pak wszechno dela „lid“. Deputacya za deputacyą jeździ, ciągle się im coś obiecuje a przytem zamyka się szkołę za szkołą. Nie pomoże tu żadna umowa!

Jest to drażliwa kwestya, drażliwsza tembardziej, że nam osobiście nie wolno się uciekać o pomoc do rządu polskiego a rząd sam bezczynnie przypatruje się wszystkiemu, czy też może się dopiero naradza, co tu czynić należy.

Ale cóż to tych panków obchodzi, ich przecież nasza bieda nie gniecie, — chyba jedynie marką polska. Mają czas!

A nas tymczasem gwałcą na każdym kroku, poniewierają i prześladują nasz język ojczysty i wykluczają z pod prawa narodów; wydalają nas jako trędowatych lub zarażonych z własnych siedzib i pędzą w niepewność.

Tak panie Kurnatowski żyjemy, takiego tu nieba zażywamy a pan jakiemiś migawkowemi spostrzeżeniami nas chcesz uczyć morałów.

Możeby tak pan profesor zechciał przyjść do frysztackiej szkoły i zabawił się przez rok w nauczyciela i uczył w 3 małych klasach 640 dzieci od godziny 6'30 rano do godziny 5'30 wieczór.

Możeby tak pan zechciał wspólnie z Bratkowskim przyjść na wpisy zarządzone przez władze czeskie i przypatrzeć się bliżej tej czeskiej grzeczności i bezstronności władz, gdzie to pałką biją dzieci i rodziców polskich a nie pomaga żadna interwencya inspektora polskiego u obecnego starosty.

Możebyście się panowie przyjrzeli jeszcze innym właściwościom i cechom naszych najmilszych z nad Wełtawy i Łaby, a potem dopiero pisywali o „swych wrażeniach“ w gazetach warszawskich.

Nie-polityk.

——^^^——

Prawo obywatelstwa czyli przynależności państwowej i prawo opcyi w Czechosłowaczyźnie.

III.

Zakończenie.

W jaki sposób uzyskuje się prawo obywatelstwa w Czechosłowaczyźnie przez opcyę?

Trzeba wnieść tak zwane oświadczenie opcyi na piśmie, nieumiejący pisać mogą je ustnie podać do protokołu, a ma ono zawierać:

a) Imię i nazwisko, zawód, miejsce zamieszkania wykonującego prawo opcyi czyli optanta;

b) miejscowość i dzień urodzenia optanta (na to należy dołączyć odnośne świadectwo urodzenia);

c) przynależność gminną (dołączyć kartę przynależności);

d) podanie, na jakiej podstawie optant opcyę wykonuje, z dołączeniem dowodów;

e) imię żony i dzieci poniżej lat 18 z dowodem (metrykę zaślubin, świadectwo urodzenia).

Takie oświadczenie trzeba wnieść do władzy politycznej I. instancyi a więc do starostwa powiatowego, w obrębie którego optant mieszka; mieszkający poza granicami Czechosłowaczyzny wniosą podanie do władzy zastępującej tam państwo czeskosłowackie (konsulat itp.) w szczególności obywatele austryaccy w dyplomatycznem zastępstwie Czechosłowaczyzny we Wiedniu, obywatele niemieccy w zastępstwie dyplomatycznem w Berlinie.

Wnoszący podanie otrzyma poświadczenie, że optant, względnie także jego rodzina stali się wskutek opcyi obywatelami czeskosłowackimi. Takie poświadczenie otrzyma też gmina, w której optant będzie miał prawo przynależności.

W jaki sposób wykonać mają opcyę obywatele czeskosłowaccy, chcący się stać obywatelami państwa innego, o tem stanowią przepisy tych państw, dla których chcą optować, a udać się trzeba do odnośnych konsulatów, względnie zastępstw dyplomatycznych państw, dla których chce się optować, ze zgłoszeniem opcyi. Podanie trzeba zaopatrzyć dokumentami, z których wynika prawo opcyi, podobnie jak to ustawa republiki czeskosłowackiej reguluje.

Jakie skutki pociąga za sobą wykonanie opcyi?

Otóż z dniem należytego wykonania opcyi zmienia się obywatelstwo optanta względnie także tych osób, do których się opcya odnosi. Opcyi nie można odwołać, czyli, kto raz złożył oświadczenie, że chce być obywatelem innego państwa i zachodzą warunki do uznania tego oświadczenia, jako ważnej opcyi, ten nie może już cofnąć tego oświadczenia.

Optant jest obowiązany, w przeciągu 12 miesięcy, licząc od dnia wykonania opcyi, przesiedlić się do tego państwa, dla którego optował. W przeciągu tego czasu może on cały swój majątek ruchomy bez opłaty jakiejkolwiek należytości od wywozu ze sobą wywieźć.

Jak ma się rzecz z prawem przynależności gminnej tych osób, które przynależą do gminy leżącej poza granicami państwa czeskosłowackiego, a stały się na podstawie ustawy względnie wskutek opcyi obywatelami republiki czeskosłowackiej?

W tym względzie postanawia ustawa z dnia 9. kwietnia 1920, że taka osoba uzyskuje prawo przynależności w tej gminie w Czechosłowaczyźnie, w której miała ona lub jej ojciec albo matka nieślubna prawo przynależności przed nabyciem ostatniego jej prawa przynależności, a jeżeli takiej gminy niema, to w tej gminie, w której osoba ta lub jej przodkowie byli zamie-

Minister spraw zagranicznych Skirmunt w rozprawie nad ratyfikacyą traktatu z Rumunią motywował projekt ustawy ratyfikacyjnej, — wskazując na doniosłość, jaką ma traktat pomiędzy Polską a Rumunią.

Minister zwrócił się następnie do kwestyi stosunków pomiędzy Polską a Czechosłowaczyzną. Szczególną uwagę zwróciło oświadczenie, że umowa, zawrzeć się mająca z Czechosłowaczyzną, nie pociągnie za sobą temsamem wstąpienie do „małej ententy". Minister przyznał jednak, że składową częścią jego programu jest dążenie, ażeby osiągnąć stosunek jak najbliższy. W żadnym jednak razie sejm nie zostanie zaskoczony jakimkolwiek krokiem rządu. Skirmunt oświadczenie swoje złożył pośród wzmagających się okrzyków: „Śląsk Cieszyński!" — Naogół przyznawano, że minister wykazał zręczność w traktowaniu zagadnień polityki zagranicznej.

Jeszcze większe powodzenie osiągnął minister skarbu dr. Steczkowski. Przedstawił on powody gwałtownego spadku waluty i przeciwstawił temu chwilowemu przesileniu bogactwa przyrodzone i wzmagający się rozrost produkcyi krajowej. Cyfry, wykazujące ogrom bogactwa narodowego, nabrały w tem zestawieniu szczególnej wagi i wywołały dobre wrażenie, zadokumentowane rzadko słyszanymi w izbie oklaskami.

REDUKCYA ARMII GEN. ŻELIGOWSKIEGO. Po przyjęciu wniosku pośredniczącego Hymansa w sporze polsko-litewskim, postanowiła Rada Ligi narodów, że dalsze rokowania mają być podjęte 15. lipca w Brukseli. Wszyscy żołnierze armii gen. Żeligowskiego, nie pochodzący z Wileńszczyzny mają po 15. lipca opuścić szeregi. Niepotrzebny materyał wojskowy ma być wywieziony. Dla utrzymania porządku zostanie utworzona milicya, składająca się z 5 tysiący ludzi. Polski delegat przyjął to orzeczenie z zastrzeżeniem, że układ musi być ratyfikowany przez Sejm wileński.

Delegat litewski sprzeciwił się utworzeniu Kantonu Wileńskiego i osłabieniu siły wojsk Litwy Kowieńskiej.

1490 KILOGR. ZŁOTA W DRODZE DO POLSKI. Do Warszawy odeszło 1490 kilogramów złota, jako udział Polski w przyznanym jej przez komisyę likwidacyjną zapasu złota b. monarchii austryacko-węgierskiej.

ZAMASKOWANY POCHÓD BOLSZEWIKÓW NA KONSTANTYNOPOL. Na podstawie doniesień francuskiej misyi wojskowej w Konstantynopolu, tutejsze koła polityczne i wojskowe zaczynają się liczyć poważnie z zamaskowanym pochodem czerwonej armii rosyjskiej na Konstantynopol. Od chwili zajęcia Gruzyi armia sowiecka an Kaukazie została podniesiona do 175.000 ludzi, a część jej walczy już z Grekami po stronie kemalistów. Należy przypuszczać, że w razie klęski Greków, Turcy wraz z bolszewikami będą się starali zająć Konstantynopol.

WIELKA PORAŻKA GREKÓW. Donoszą z wiarygodnego źródła, że Grecy ponieśli klęskę na odcinku Uszak. Trzynasta dywizya grecka jest całkowicie rozbita i ścigana przez oddziały tureckie. Komunikat donosi o zajęciu Sughut i pozycyi greckich pod Topetarla.

BELA KUHN WPADŁ W RĘCE POWSTAŃCÓW. Ukraińska centrala prasowa donosi, że gubernia charkowska stała się znowu terenem krwawych walk pomiędzy wojskami sowieckimi a powstańcami. Wszystkie linie kolejowe wiodące z Charkowa na zachód, zostały zajęte przez powstańców. Krążą pogłoski, że wielu zagranicznych komunistów, którzy wraz z Belą Kuhnem jechali z Rzymu na zjazd Trzeciej Międzynarodówki do Moskwy, wpadło w ręce powstańców. Z Rosyi centralnej ciągną wojska w celu zgniecenia powstania.

RADA WOJENNA W GRECYI. Ze Smyrny donoszą, iż odbyła się tam pod przewodnictwem króla Konstantyna rada wojenna, na której zapadły ważne decyzye. Anglicy — jak donoszą z Aten — oddali Grekom wyspę Lemnos i Imbros.

POWSZECHNA MOBILIZACYA W ROSYI. Reuter podaje doniesienie londyńskiego „Timesa" z Helsingforsu, że rządy Rosyi północnej zarządziły powszechną mobilizacyę, podając jako jej powód, powstanie na Syberyi.

ZAMACH BOMBĄ NA ŻYCIE REGENTA SERBSKIEGO. Belgradzkie biuro prasowe ogłasza następujący komunikat urzędowy: Dnia 28. czerwca o godzinie 10'30 przed południem wykonano zamach bombą z nowej budowli ministerstwa pracy w chwili, gdy regent, w towarzystwie prezydenta ministrów Pasicza, powracał ze skupszczyzny, gdzie złożył przysięgę na konstytucyę. Bomba jednak odbiła się o słup telegraficzny i eksplodowała w powietrzu, zanim regent nadjechał. 10 osób, przeważnie żołnierzy, jest rannych. Na szczęście, żadna z ran nie jest śmiertelną.

Sprawca zamachu, znajdujący się na trzeciem piętrze budynku, usiłował uciec, został jednakże przez jednego z żołnierzy zatrzymany. — Policya mogła z trudem tylko obronić sprawcę zamachu przed wzburzeniem tłumu, który go chciał zlynczować. Na policyi zeznał, że nazywa się Saitz, jest malarzem pokojowym w Török-Kanisza. Przybył on dzisiaj w nocy do Belgradu, ażeby w myśl swoich zasad, dokonać zamachu. Policya stwierdziła jednak, że sprawca zamachu podał fałszywe zeznania i rozpoznano w nim agitatora bolszewickiego, znanego wśród komunistów pod nazwiskiem Trockiego. Sprawca zamachu wrócił w r. 1919 z Rosyi.

Po eksplozyi bomby powóz regenta jechał w wolnem tempie dalej wśród burzliwych owacyi ludności. Regent udał się do Perazia, gdzie odbył stosownie do programu, rewię wojsk.

Kemal-pasza zapowiada walkę o Konstantynopol. „Eclair" donosi z Konstantynopola, iż Kemal-pasza wydał proklamacyę do ludności, w której protestuje przeciw obsadzeniu Konstantynopola przez Anglików i zapowiada walkę aż do uwolnienia Konstantynopola. Z tego powodu panuje w Konstantynopolu panika. — Przedsiębiorcy europejscy likwidują swoje interesa i uciekają za granicę. Szczególny popłoch panuje wśród emigrantów rosyjskich. — Krążą pogłoski, że na czele armii kemalistów stoi gen. Małkowski, były szef sztabu armii Budiennego z czasu ostatniej wojny z Polską.

Sprzysiężenie bolszewickie w Konstantynopolu. „Morningpost" donosi z Konstantynopola, że wykryto tam kierowane przez Moskwę wielkie sprzysiężenie przeciw sprzymierzonym. — Powstanie miało wbuchnąć w związku z atakiem Kemalistów od strony azyatyckiej. Setki Rosyan władze angielskie w różnych dzielnicach miasta aresztowały, umieszczając aresztowanych na pokładzie okrętu wojennego. Hotele, mieszkania prywatne i sklepy zostały przeszukane. Znaleziono proklamacye rewolucyjne w trzech językach.

Strejk górników w Anglii. Według urzędowego komunikatu, umowa pomiędzy właścicielami kopalń a górnikami przyjmuje jako płacę minimalną dla górników płacę zeszłoroczną z 20% dodatkiem. Właściciele kopalń i robotnicy dzielą się wszystkimi dochodami kopalń brutto w stosunku 83 : 17. Układ ten ma mieć ważność na następnych 15 miesięcy. Celem wyrównania trudności z powodu redukcyi płac, postawił rząd ponownie do dyspozycyi kopalń 10 milionów funtów szterlingów. — Załoga ochronna zjeżdża jutro do kopalń, ażeby przywrócić porządek, reszta zaś robotników rozpoczyna normalną pracę w poniedziałek.

Nowa republika. Donoszą z Berlina, że w prowincyi nadreńskiej partya ludowa oświadczyła się za suwerenną republiką reńską, którą Liga Narodów miałaby uznać. W mieście Bonn przywódca separatystów miał na zgromadzeniu mężów zaufania powiedzieć: „Nie jesteśmy Prusakami i nie chcemy być nimi!" — Burzę oklasków wywołał na zgromadzeniu ustęp mowy, w którym przywódca separatystów wzywał, ażeby postąpić za przykładem powstańców na Śląsku Górnym. Uchwalono rezolucyę w duchu tworzenia niezależnej republiki reńskiej.

Pokój pomiędzy Niemcami a Ameryką. Z Waszyngtonu donoszą, że rezolucya pokojowa będzie wkrótce uchwalona, poczem natychmiast wojska amerykańskie zostaną z Nadrenii wycofane. —

Rozbrojenie całych Niemiec. Pisma niemieckie zamieszczają rozporządzenie kanclerza Rzeszy dr. Wirtha, nakazujące rozwiązanie organizacyi militarnych w Niemczech. Rozporządzenie to rozwiązuje następujące organizacye: „Grenzschutz" w Prusach Wschodnich, „Escherich" w całem i „Einwohnerwehr" w Bawaryi. Za niewykonanie tego rozporządzenia grozi kara 50.000 mk lub 3 miesiące więzienia.

Traktat z Trianon wszedł w życie. Traktat z Trianon wchodzi w życie po ratyfikacyi przez Japonię, ponieważ traktat ten został już przez Włochy i Anglię rozpatrzony, a do ratyfikacyi potrzebną jest zgoda trzech państw.

Ural w rękach powstańców. Prasa sowiecka donosi o ruchu kontrrewolucyjnym kozaków uralskich. Miasto Ural i cały okręg aż do Kalinowska znajduje się w rękach powstańców.

Wykrycie spisku przeciw członkom gabinetu angielskiego. Londyńska „Press Association" przynosi doniesienie o wykryciu spisku przeciw członkom gabinetu angielskiego. Policya zarządziła wszelkie środki ostrożności, przydzielając poszczególnym ministrom eskortę tajnych agentów. Policya wpadła też na ślad spiskowców, którzy należą do kół londyńskich sinnfeinistów.

Powrót Karola na Węgry — kwestyą czasu. Korespondent „Idea Nationale" miał wywiad z pewną wysoko postawioną osobitością z otoczenia eks-cesarza Karola. — Dostojnik tenże oświadczył, że powrót Karola na Węgry jest tylko kwestyą czasu. Trzeba tylko poczekać na zniesienie „veta" koalicyi, postawionego pod naciskiem Czechosłowaczyzny i Jugosławii.

Ameryka nie wierzy w — trwałość pokoju. „Chicago Tribune" donosi, że angielski poseł w Waszyngtonie Geddes w mowie swej podniósł, iż tylko optymiści mogą marzyć o tem, że nadszedł już okres wiecznego pokoju.

Nowy gabinet włoski. Bononi utworzył nowy gabinet, w skład którego wchodzą: Bononi, Rodino, Saleri, Rava, Gasparotto, Bergamozzo, Corbino, Micheli, Mauri, Belatti, Beneduce, Giuffrida i markiz della Toretta, jako minister spraw zagranicznych.

Kronika.

Cieszyn. Na ostatniem posiedzeniu komisyi administracyinej „czekiego“ Cieszyna, ogłosił komisarz rządowy wynik spisu ludności w „czeskim“ Cieszynie: Niemców naliczyli Czesi 47%, Czechów 35%, Żydów 10% a Polaków 8%(?!). Ogłoszenie to przyjęto ze śmiechem. Czeskie pismo „Rolle“ pisze w tej sprawie: „Jeśli cyfry te są autentyczne, a nie tylko pobożnem życzeniem, to wynik spisu uważać należy za wzorowy“. Gdyby Czesi w całem państwie przeprowadzili w ten sposób spisy — to mniejszości narodowe zeszłyby do jednej piątej części.

Olbrachcice. W niedzielę, dnia 19. czerwca urządziło grono nauczycielskie „radowankę“ dla dzieci obu szkół, którą to okoliczność Koło Macierzy Szkolnej wyzyskało, ażeby z radowanką połączyć wycieczkę Koła. W ten sposób radowanka i wycieczka wypadły nadspodziewanie dobrze. Dzieci zostały obdzielone w obfity sposób jedzeniem i różnemi łakociami, tak, że zupełnie zadowolone wieczorem rozeszły się do swych domów a rodzice, którzy na wycieczkę przybyli, nabrali przekonania, iż nauczyciele rzeczywiście się starają o powierzone ich opiece młodzież. — Na tem miejscu składa Koło Macierzy Szkolnej podziękowanie nauczycielom za ich zabiegi, położone około urządzenia tej radowanki, jakoteż wszystkim obywatelom, którzy przez ofiarowanie różnych darów, czy to w pieniądzach, albo w naturze, przyczynili się do tak hojnego obdarowania dzieci. Wyniki takie są tylko wtedy możliwe, jeżeli ludność popiera pracę nauczycielstwa.

Morawska Ostrawa. Dnia 1. lipca 1921 roku rozpoczyna swą działalność Konsulat polski w Morawskiej Ostrawie. Załatwiać będzie interesentów z morawskich żup: Ołomuniec, Węgierski Hradyszcz i Morawska Ostrawa, ze Śląska Cieszyńskiego, Słowaczyzny i Rusi Karpackiej.

Konsulat mieści się przy placu Denisa.

Agencya konsularna w Boguminie załatwiać będzie aż do odwołania sprawy wizowe i paszpartowe mieszkańców starostwa frysztackiego, szpartowe mieszkańców starostwa frysztackiego i cieszyńskiego.

Morawska Ostrawa. Ceny targowe z dnia 28. czerwca 1921: Buhaje 5—7'50 Kcz za 1 kg; woły 3—9 Kcz za 1 kg; krowy 2'5—6'5 Kcz za 1 kg; jałówki 4—6 Kcz za 1 kg; młode bydło 3—5 Kcz za 1 kg.

—×—

Z praktyki gospodarskiej

O stajennych drabinach. Sama budowa i kształt a szczególnie ustawienie głowy świadczą, że najwygodniej jest dla konia pożywienie pobierać z niezbyt wysokiego żłobu. Tymczasem wbrew przyrodzonym warunkom tego tak zacnego i szlachetnego stworzenia, ustawia się nad żłobem pochyło drabinę i zmusza się je do smykania siana czy słomy w ten nienaturalny sposób.

Drabiny w stajni uzasadnionym byłyby sprzętem dla żyrafy, która do pobierania żywności z wysoka jest stworzona, ale dla konia są niepraktyczne i wręcz szkodliwe.

Niepraktyczne, bo dla konia bardzo niewygodne, a hodowcom czy też utrzymującym konie żadnej nie dają korzyści; szkodliwemi zaś są, bo zanieczyszczają pyłem i okruchami całą głowę, uszy, nozdrza, a co najważniejsze — a o co mi głównie chodzi — to oczy.

Ileż to koni częściowo, lub zupełnie traci wzrok, albo choruje na oczy niepotrzebnie z tego tylko powodu.

Wiele takich wypadków widziałem a dawniej i u mnie się to trafiało.

Nie róbmyż sobie szkody a koniom przykrości.

Niezgodne z rzeczywistością jest twierdzenie naszych czeladników, że z poza drabiny koń siana czy słomy nie wyrzuci, przeciwnie, wysmyka on równie dobrze i szybko, jak i ze żłobu wysunąć potrafi.

Usuńmyż, jako niepraktyczne i szkodliwe, drabiny z przed żłobu, a wszelką paszę dawajmy do żłobu.

Ażeby konie siana ze żłobu nie wyrzucały, należy porobić drabinki o płaskich szczeblach, na każdego konia osobną lub na parę wspólną, w ten sposób, ażeby nią żłób — jak skrzynię wiekiem — zamykać można.

Światła pomiędzy szczeblami 25 do 30 cm zupełnie wystarczy, a drabinkę do żłobu umocować na zawiaskach.

Dając obrok, drabinkę się otwiera i haczykiem do ściany przypina, a po nałożeniu do żłobu siana, drabinkę się zamyka.

Konie więc siana wyrzucić nie mogą, a wyjadają bardzo dobrze. Rzecz bardzo udatna, a kto tylko choć trochę siekierą włada, zrobić to potrafi, a mając u siebie od szeregu już lat takie urządzenie, zapewnić mogę, że jest ono bardzo praktyczne. Niemiec starałby się o patent, ja szczęśliwym będę, jeżeli moi szanowni towarzysze po pługu urządzenie takie u siebie zastosują, przez co koniom życie umilą a siebie od niejednej straty uchronią.

Ile mleka potrzeba na wyprodukowanie 1 kg masła? Dokładnie określić ilość mleka, potrzebną na wyprodukowanie 1 kg masła, można tylko na podstawie poprzedniego wymiaru proc. tłuszczu, jaki dane mleko zawiera .Procent tłuszczu w mleku zależy od bardzo wielu czynników a najwięcej od indywidualności poszczególnych krów. Przeciętnie potrzeba 30 kg mleka na wytworzenie 1 kg masła, a wahania są bardzo szerokie i sięgają od 18—50 kg mleka, potrzebnych do otrzymania 1 kg masła zależnie od proc. tłuszczu, który w mleku może się waha od 2—6%. Duńczycy obliczają wydatek masła z mleka według formuły:

$$\frac{\text{mleko kg} \times (\text{tłuszcz \%} - 0{,}15)}{86}$$

Ilość mleka w kg i % tłuszczu są znane. Natomiast od procentowej zawartości mleka odejmuje się 0'15 dlatego, że nie cały tłuszcz zostaje przerobiony na masło, gdyż część zostaje w mleku odtłuszczonem, a zatem musi się tę stratę odciągnąć, którą to stratę oceniono na 0'15%. Otrzymany zaś iloczyn dzielimy nie przez 100, ale tylko przez 86, ponieważ trzeba przyjąć, że masło po przeróbce nie zawiera sam tylko tłuszcz ale i część wody, z czem trzeba się liczyć i co trzeba uwzględnić, przeznaczając na ten przybytek pewien procent. Tak np. 100 kg mleka o zawartości 4% tłuszczu wyda według tego obliczenia

$$\frac{100 \times (4 - 0.15)}{86} = \frac{385}{86} = 4.47 \text{ kg masła}$$

Obliczenie to jest ważne, aby uniknąć złudzeń, jakie niekiedy mogą powstać, gdy nieświadomi wprost nie chcą uwierzyć, aby tak wiele mleka niekiedy tak mało wydało masła. Wydatek masła szczególniej tam jest ważny, gdzie mleka wprost do bezpośredniej konsumcyi sprzedawać nie można a więc głównie dalej od wielkich centrów miejskich, fabrycznych i t. p. Tam też ważnem jest hodować krowy nie tylko mleczne, ale i o mleku tłustem, co się da tylko hodowlą osięgnąć, tzn. przychowywaniem cieląt od krów o wysokiej zawartości proc. tłuszczu, która to własność jest dziedziczna, na co niestety u nas nie wiele się zważa, a co Duńczycy ogółem a Niemcy w niektórych okręgach już wprowadzili w życie w ten np. sposób, że do premiowania mogą tylko takie krowy być dopuszczone, które wydały pewną ilość masła, zwykle ponad 100 kg w roku, a więc dały pewną wysoką ilość mleka odpowiednio tłustego, aby otrzymać pewną wagę masła.

—×—

Nowe cyfry ludności krajow europejskich.

Dzienniki zagraniczne podają nowe cyfry mieszkańców starych i nowych państw europejskich. Po Rosyi najwięcej mieszkańców jak i przedtem liczą Niemcy, mianowicie 60,837.579. Na trzeciem miejscu znajduje się Anglia wraz z Irlandyą 45,221.615. Na czwartem Włochy z 39,000.000. Francya, — pomimo rozszerzenia swych terytoryów — liczy 38,000.000 mieszk. Po Francyi następuje sprzymierzona z nią Polska, którą źródła zagraniczne oceniają błędnie na 27,000.000 nie zaś na 30,000.000 mieszkańców. Następnie zaś idą: Hiszpania 20,000.000, Rumunia 15,400.000, Jugosławia 14,500.000 oraz Czechosłowaczyzna 13,700.000.

Wszystkie inne kraje europejskie mają mniej niż 10,000.000 mieszkańców, a w ich liczbie najwięcej mieszkańców liczą Węgry 7,600.000; prawie tyle liczy też Belgia; Holandya liczy 6,800.000; Niemiecka; Austrya 6,000.000; Portugalia 6,000.000; Szwecya 5,800.000; Grecya 5,600.000; Bułgarya 4,800.000; Szwajcarya 3,900.000; Finlandya 3,300.000; Dania 3,200.000; Norwegia 2,600.000; Estonia 1,700.000; oraz Łotwa 1,600.000.

Do państw, posiadających poniżej miliona mieszkańców, należą: Albania; obszar Kłajpedy; Luksemburg itp. Nie zrozumiałą rzeczą jest to, dlaczego do „państw“, liczących poniżej miliona mieszkańców włączono też Gdańsk, który nie jest przecież wolnem państwem, lecz wolnem miastem. Brak jeszcze danych statystycznych, dotyczących Rosyi, Turcyi i Litwy.

—— :-: ——

Myśli.

Wszelka prawda, w polemicznej formie przedstawiona, traci na doniosłości.

* * *

Talent, wielki nawet, znakomity bardzo talent może być i być powinien tylko naddatkiem, jedną kosztownością więcej, przyrzuconą do skarbnicy ducha ludzkiego.

* * *

Im surowsze prawo, tem ludziom potrzebniejsze miłosierdzie.

* * *

Kto się z trudnością nie zmierzył, sam z własną myślą nie złamał, temu wszystko łatwem się wydaje.

* * *

Każdą pewność człowiek sam z siebie wydobyć musi; przekonania mistrz najbieglejszy w serce nie wleje.

* * *

Dzisiaj ideały tak są obce naszej ziemi, żeśmy je wszystkie razem Panu Bogu do nieba wrzucili.

Żmichowska.

szkali, jeżeli także takiej gminy niema, w tej gminie, w której się ta osoba lub jej przedkowie urodzili, a jeżeli i takiej niema, to w takiej gminie, w której się ta osoba po powrocie z zagranicy najprzód osiedliła.

Ustawa powiada, że te osoby nabywają, że im przysługuje to prawo przynależności, to znaczy, że nie potrzebują dopiero o uzyskanie go się starać. Ponieważ jednak kwestyę, w której gminie dana osoba prawo przynależności nabyła, trzeba w każdym wypadku rozstrzygnąc, dobrze będzie, jeżeli osoby te zażądają ustalenia swego prawa przynależności gminnej, zażądają poświadczenia, że do gminy danej przynależą.

Nabycie prawa swójszczyzny przez męża pociąga za sobą nabycie tego prawa przez żonę i dzieci poniżej lat 18 liczące.

Jak powyżej wspomniano, mogą byli obywatele austryaccy i węgierscy, którzy urodzili się na terytoryum republiki czeskosłowackiej z rodziców, mających na tem terytoryum prawo przynależności a także byli obywatele niemieccy, którzy urodzili się na terytoryum republiki czeskosłowackiej z rodziców, mających na tem terytoryum miejsce zamieszkania, zrzec się obywatelstwa czeskosłowackiego a przyjąć obywatelstwo tego państwa, którego obywatelami byli przedtem (austryackie, węgierskie, niemieckie) względnie tego państa, do którego należy obecnie gmina, w której ta przynależność przysługiwała względnie która była miejscem zamieszkania.

To zrzeczenie się trzeba wykonać do lat 2, przez pisemne oświadczenie u władzy politycznej pierwszej instancyi względnie za granicą u przedstawieństwa dyplomatycznego państwa czeskosłowackiego, które zawierać ma: imię, nazwisko, miejsce zamieszkania, miejsce i dzień urodzenia (z dokumentami) imię żony i dzieci poniżej lat 18, oraz dowody na to, że zachodzą warunki do zrzeczenia się (a więc, że byli przynależni do gminy na terytoryum Czechosłowaczyzny względnie tu mieszkali, że byli obywatelami austryackimi i t. d.).

Osoby powyżej lat 18 liczące muszą same takie oświadczenie podać.

Jak nabywają prawo obywatelstwa osoby nie mające prawa opcyi?

Trzeba wnieść podanie o nadanie prawa obywatelstwa do władzy politycznej pierwszej instancyi, które ma zawierać: imię i nazwisko, oraz miejsce zamieszkania podającego, miejsce i dzień urodzenia (z dokumentami), dotychczasowa przynależność względnie także poprzednią (z dokumentami), imię żony i dzieci poniżej lat 18 liczących (dołączyć metrykę ślubu, metrykę urodzenia dzieci), jeżeli dana osoba nie nabyła jeszcze prawa przynależności gminnej w Czechosłowacyi, trzeba się najprzód postarać o przyrzeczenie przyjęcia do związku gminy, do tej gminy, do której się chce przynależeć i to przyrzeczenie trzeba dołączyć.

Rozporządzenie z 30. października 1920 powiada, że osoby, które już uzyskały prawo przynależności gminnej w Czechosłowacyi a nie mają prawa obywatelstwa, podanie takie mają wnieść do 31 grudnia 1921. Aż do tego czasu względnie aż do załatwienia tego podania uważane one mają być za obywateli republiki czeskosłowackiej.

Wkońcu trzeba nadmienić, że dnia 29 listopada 1920 zawarta została w Pradze umowa między Rzecząpospolitą Polską a Republiką Czeskosłowacką w przedmiocie obywatelstwa spraw z niem związanych na Śląsku Cieszyńskiem, Orawie i Spiszu.

Ta umowa zmienia postanowienia traktatu paryskiego z dnia 28. lipca 1920 r., dotyczące prawa obywatelstwa i prawa opcyi. Według tej umowy mają być obywatelami czeskosłowackimi osoby, które od 1. stycznia 1914 roku mają prawo swojszczyzny, lub które od 1. stycznia 1911 stale zamieszkują obszar Księstwa Ciezyńskiego, Spisza lub Orawy, stanowiącym obecnie część składową republiki czeskosłowackiej.

Prawo opcyi przyznane jest tą umową osobom, które po 1. stycznia 1914 posiadły prawo swojszczyzny lub po 1. stycznia 1911 obrały tu miejsce zamieszkania, a można to prawo wykonać do roku licząc od dnia uprawomocnienia się tej umowy.

Dalej postanawia ta umowa, że przy liczeniu czasu posiadania przynależności lub zamieszkania uważa się całe Księstwo Cieszyńskie a taksamo cały obszar Orawy i Spisza za całość, czyli że można wliczyć do czasu posiadania przynależności lub zamieszkania w gminie lub w gminach przypadłych Czechosłowaczyźnie, czas posiadania przynależności lub zamieszkania w gminach, przypadłych Polsce.

Według tej umowy obowiązek przesiedlenia się optanta ma nastąpić do lat czterech.

Ta umowa z dnia 29. listopada 1920 r. ma wejść w życie po ratyfikacyi jej przez oba państwa w dniu wymiany dokumentów ratyfikacyjnych. Ta ratyfikacya jeszcze nie nastąpiła, dlatego umowa ta jeszcze nie weszła w życie, nie obowiązuje, a zachodzi pytanie, czy wogóle w życie wejdzie. Dlatego władze trzymają się w kwestyach obywatelstwa odnośnie do Śląska, Orawy i Spisza, traktatu paryskiego z dnia 28. lipca 1920 roku.

O Śląsk Górny.

SUKCESY PETYCYI FRANCRUSKIEJ NA RZECZ ŚLĄSKA GÓRNEGO.

„Le Journal de Pologne" donosi o niezwykłym zaiste sukcesie petycyi francuskiej, domagającej się usznowania praw Polski do Śląska Górnego.

Na petycyi tej podpisały się znów dziesiątki organizacyi francuskich, liczące nierzadko po pół miliona członków, jak np. „Liga patryotów" francuskich itp.

W podpisywaniu petycyi biorą udział nietylko miasta lecz także cała prowincya. Dwie wielkie szpalty poświęcił „Journal de Pologne" na wymienienie samych nazw instytucyi, związków, uniwersytetów, liceów, szkół, rad miejskich, organizacyi zawodowych, które położyły świeżo swój podpis na petycyi. Tylko organizacye socyalistyczne i komunistyczne protestują przeciw braniu udziału w podpisywaniu petycyi.

„International" zamieściła przed kilku dniami protest przeciwko rozpowszechnianiu list z petycyą wśród robotników francuskich. Dziennik ten wzywa robotników, ażeby nie brali udziału w tej akcyi, bo — jak pisze — Śląsk Górny, oddany Polsce, padnie ofiarą reakcyonistów i imperyalistów warszawskich.

Z powyższego widać, że socyaliści i komuniści francuscy odgrywają rolę obrońców kapitalistów berlińskich i niemieckich magnatów przemysłu górnośląskiego, którzy pragną nadal tylko pobierać wielkie dywidendy i eksploatować proletaryat polski na Śląsku Górnym. Socyaliści i komuniści francuscy występują zatem po stronie kapitału niemieckiego przeciw interesom robotnika polskiego.

Jest rzeczą charakterystyczną, że pod petycyą znajdują się także liczne podpisy Anglików i Włochów.

NIEMCY PRZEPRASZAJĄ.

Niemiecki minister spraw zagranicznych dr. Rosen udał się z własnej inicyatywy do ambasady francuskiej w Berlinie, ażeby ambasadorowi francuskiemu Laurentowi wyrazić ubolewanie z powodu zajść w Bytomiu. W rozmowie z ministrem podkreślił ambasador poważne niebezpieczeństwo, które tkwi w gromadzeniu ochotników i wolnych korpusów na Śląsku Górnym, o czem donosiły w ostatnich dniach same pisma niemieckie. Minister dr. Rosen zapewnił, że rząd niemiecki poczyni środki zaradcze.

NOWY KOMENDANT BYTOMIA.

„Danziger Zeitung" donosi, że komisya międzysojusznicza w Opolu mianowała na miejsce dotychczasowego komendanta miasta Bytomia francuskiego generała Lecomte Denisa, angielskiego pułkownika Wauchopee, dotychczasowego dowódcę południowej brygady na Śląsku Górnym.

Równocześnie przybył do Bytomia większy angielski oddział wojskowy. Przy wkroczeniu tych wojsk zostało wydane rozporządzenie, zabraniające pod grozą użycia broni wszelkich manifestacyi i zebrań.

ZŁAGODZENIE STANU OBLĘŻENIA W BYTOMIU.

Ponieważ w ostatnim czasie zapanował w mieście względny spokój, przeto władze koalicyjne złagodziły nieco postanowienia stanu oblężenia, tak, że ruch uliczny może się odbywać do godziny 8. wieczorem. Można również wyjeżdżać z miasta, co dotychczas było absolutnie zakazane.

Jak słychać, Francuzi zażądali za wypuszczenie wziętych zakładników niemieckich trzy miliony marek w złocie jako kaucyę.

ANGLICY IDĄ ZGODNIE Z FRANCUZAMI.

Do Bytomia przybyły większe transporty wojsk angielskich. Wśród Niemców zapanowało wielkie rozczarowanie, gdyż sądzili, że będą mogli użyć Anglików do swoich celów. Tymczasem świeżo przybyli Anglicy idą ręka w rękę z Frnacuzami, którzy zachowali naczelne kierownictwo całą akcyą w swoich rękach.

LIKWIDACYA NIEMIECKIEGO KOMISARYATU,

Bytom. (E. E.) Urzędnicy, Heimatstreuerzy i niemiecki komisaryat plebiscytowy został ostatecznie rozwiązany. Urzędnicy otrzymali dymisyę z dniem 1. września b. r.

Rozporządzenie w sprawie rozbrojenia. „Danziger Ztg." donosi z Wrocławia, że komisya międzysojusznicza w Opolu opublikowała rozporządzenie w sprawie terminu rozbrojenia. Na mocy tego rozporządzenia, każdy, będący w posiadaniu broni albo amunicyi po dniu 17. lipca, podlega karze od 2 miesięcy do 5 lat więzienia, względnie grzywnie i niema prawa korzystać z amnestyi.

Polska żąda odwołania mnsg. Ogno. Krążą pogłoski, że rząd polski postanowił się zwrócić do Watykanu z prośbą o odwołanie monsignora Ogno, dclegata papieskiego na Śląsku Górnym.

Nakaz zniszczenia „szarej księgi". Cały nakład osławionej „szarej księgi", w której Niem-

cy chcieli udowodnić bezpośredni udział rządu polskiego w powstaniu górnośląskiem, został przez komisyę międzysojuszniczą skonfiskowany i zniszczony. Zniszczeniu uległ również materyał pomocniczy, jak klisze drukarskie itp. W związku z tem uciekł osławiony niemiecki komisarz plebiscytowy dr. Urbanek, który przed kilku dniami przybył do Katowic.

Niemcy zażądali wydalenia Korfantego ze Śląska Górnego. Dzienniki donoszą, że Niemcy zażądały wydalenia Korfantego z górnośląskiego obszaru plebiscytowego, motywując to tem, że wydalony został gen. Hoeffer, który również jest Górnoślązakiem.

Dowodzenie niemieckie jest pozbawione podstawy, ponieważ Korfanty był tylko naczelnikiem cywilnym. Naczelny wódz zaś Warwas został wydalony podobnie jak i gen. Hoefer.

—— :-: ——

Z tygodnia.

Zarządzenie francuskie w okręgu Saary. Władze francuskie w okręgu Saary wprowadziły na kolejach i na pocztach przymusowe opłaty taryfowe we frankach francuskich. Zarządzenie to, które tłómaczy się zarówno koniecznością jak i interesem ludności jest przedmiotem gwałtwnych napaści ze strony niemieckiej prasy. Prasa ta zarzuca Francyi, iż okręg Saary rządzony jest bez parlamentu, wobec czego ludność nie jest dopuszczona do głosu.

Wyżej wspomniane zarządzenie, pisma niemieckie nazywają usiłowaniem kolonizacyi kraju. Wbrew insynuacyom prasy niemieckiej należy zaznaczyć, że Liga Narodów wyraziła Francyi votum zaufania za rozsądny i sprawiedliwy zarząd okręgu Saary. Stwierdzono, iż administracya jest wykonana przez władze francuskie z uwzględnieniem dobra i interesów ludności.

Francya odrzuciła propozycye rosyjskie. Z Londynu donoszą według „Morning Post", że Krasin zwrócił się do rządu francuskiego z propozycyą rozpoczęcia rokowań w sprawie zawarcia rosyjsko-francuskiego traktatu handlowego. Rząd francuski propozycye te odrzucił. Równocześnie Krasin zwrócił się do Lloyda Georgea z propozycyą uznania rządu bolszewickiego de jure.

Aresztowanie obywateli greckich i japońskich w Rosyi. Rząd rosyjski zarządził aresztowanie wszystkich obywateli greckich i japońskich przebywających w Rosyi.

Udaremniona rewolucya w Meksyku. Rząd meksykański wykrył nowy spisek. Przygotowaną była na lipiec nowa rewolucya pod kierownictwem gen. Margu. Generał Bramand przedsięwziął ostre środki.

Zwycięstwo wyborcze Polaków w stolicy litewskiej. Wybory do rady miejskiej w Kownie, jakie się przed paru dniami odbyły wykazały dobitnie jak śmieszne są i kruche pretensye litewskie do Kowieńszczyzny.

Oto na listę polską oddano 4580 głosów i wybrano 16 radnych; na listę zaś litewską oddano zaledwo 567 głosów, czyli że wybrano aż 2 radnych.

Fakt ten mówi sam za siebie.

Wynik wyborów jest niesłychaną kompromitacyą krzykaczy litewskich, którzy przed Ligą Narodów usiłują przekonać świat o słuszności swych żądań.

Jak wobec powyższego wypadku, jaki miał miejsce w Kownie wyglądałyby wybory w Wilnie? Zapewne rezultat osiągnięty przez Litwinów byłby jeszcze mizerniejszym.

Liga Narodów z wyniku wyborów kowieńskich z pewnością wyciągnie odpowiednie konsekwencye — o ile np. b. rząd polski opracuje dotyczący materyał faktyczny i statystyczny w specyalnym memoryale — i prześle go następnie Radzie ambasadorów oraz Lidze Narodów wykazywawszy dowodnie cyframi majaczenia takich ignorantów w kwestyi wschodnio europejskiej, jak Hymans et cons.!

Komuniści usiłują zniszczyć republikę czeskosłowacką. Były komisarz sowiecki i reprezentant berneńskiej rady robotniczej Kuczera, zamieszcza w socyalistycznem „Pravie Lidu" sensacyjny artykuł o działalności rządu sowietów w republice czeskosłowackiej. Kuczera twierdzi na podstawie informacyi uzyskanych od Beli Kuna, jeszcze w charakterze męża zaufania rządu sowieckiego, że komuniści czescy otrzymali z Moskwy olbrzymie sumy pieniędzy przeznaczone na cele niszczenia za wszelką cenę republiki czesko-słowackiej. — Bela Kun oświadczył Kuczerze, że republika czeskosłowacka jest tworem sztucznym, który musi zniknąć z mapy Europy. Rząd sowiecki nakazał za kadżą cenę utworzenie jednolitej partyi komunistycznej. Kuczera wylicza kwoty, przeznaczone przez rząd sowiecki na agitacyę w republice czeskosłowackiej, tudzież twierdzi, że cały szereg emisaryuszy przywiózł z Berlina, oprócz pieniędzy, również brylanty i kosztowności na cele agitacyi. Kuczera, przekonawszy się o tych zamiarach rządu sowieckiego, wystąpił z partyi komunistycznej i obecnie ogłasza swoje rewelacye.

Nowe burdy w sejmie czeskim. W dniu 11. lipca przyszło do nowych burzliwych scen pomiędzy posłami niemieckimi a czeskimi. Z tego powodu musiano posiedzenie sejmu przerwać.

Benesz jedzie do Warszawy? Jak donoszą z Warszawy, ma w najbliższym czasie minister Benesz przyjechać do Warszawy.

Zamach Arabów na gubernatora Damaszku. Z Kairu donoszą, że pod Damaszkiem napadła banda powstańców arabskich — na samochód, wiozący generała francuskiego Gourand'a i gubernatora Damaszku. Gubernator Damaszku jest ciężko ranny.

Kemal pasza pod Konstantynopolem. „Morning-Post" donosi, że w Konstantynopolu wybuchło powstanie. Kemal pasza zbliża się przez Ismid do miasta stołecznego Turcyi.

Ograniczenie zbrojeń pomiędzy Anglią, Ameryką i Japonią. „Chicago Tribune" donosi, że zainicyowana przez prezydenta Hardinga sprawa ograniczenia zbrojeń pomiędzy Ameryką, Anglią i Japonią, znajduje się na najlepszej drodze. Istnieje uzasadniona nadzieja, iż prowadzone dotychczas nieoficyalne rozmowy zmienią się wkrótce w oficyalne rokowania o niesłychanej wprost doniosłości.

Konferencya dla ograniczenia zbrojeń. Reuter donosi, że prezydent Harding zaproponował zwołanie konferencyi dla ograniczenia zbrojeń.

Abdykacya sułtana. Biuro Reutera donosi z Angory, że rząd Kemala paszy zażądał abdykacyi sułtana. Jak słychać, sułtan gotów jest zrzec się tronu na rzecz jednego z członków swojej rodziny, — z wyjątkiem księcia Abdul Adzyda, który jest znany jako zapalony nacyonalista.

Bułgarya zachowuje ścisłą neutralność w sprawie tureckiej. „Politische Korespongenz" otrzymuje z Zofii z kół oficyalnych następujące informacye: Za granicą rozszerzane są ciągłe pogłoski, jakoby Bułgarya stała w jakimś związku z wypadkami w Małej Azyi. Opowiadają, że w Angorze znajduje się misya bułgarska w celu wymiany myśli z Kemalem paszą, dalej, że pomiędzy rządem bułgarskim i rządem sowieckim i Kemalem paszą, wszczęte zostały rokowania i że do Warny przybyła misya bolszewicka. Wszystkie te twierdzenia są pozbawione wszelkiej faktycznej podstawy. Rząd bułgarski nie myśli o tem, ażeby w jakiejkolwiek formie mieszać się do zawikłań małoazyatyckich i nie miał nigdy zamiaru wysłania męża zaufania do Angory. Bułgarya jest nadal zdecydowana zachowywać w konflikcie grecko-tureckim ścisłą neutralność.

Ameryka nie uznaje Ligi Narodów. Sekretarz stanu Hughes postanowił przedłożyć senatowi jako podstawę traktatu z Niemcami, — traktat wersalski, jednak w formie zmnienionej. Cały rozdział, dotyczący Ligi Narodów został wykreślony z tego projektu. Wogóle w całym tekście słowa Liga Narodów zostały zastąpione słowami „mocarstwa sprzymierzone i zaprzyjaźnione", słowa „Rada Ligi Narodów" zastąpione słowami „główne mocarstwa sprzymierzone i zaprzyjaźnione". Rozdział traktujący o nowych granicach Niemiec, o politycznych postanowieniach dla Europy, został również wykreślony. Traktat wersalski w formie podanej przez Hughesa zaczyna się dopiero od rozdziału 4. Rodział ten zawiera pewne zastrzeżenia suwerenności Francyi w Maroku i Anglii w Egipcie. Artykuły, odnoszące się do Szantunga zostały przez Hughesa wykreślone. Rozdział 5. i część rozdziału 6. wykreślono, natomiast utrzymano w mocy rozdział dotyczący ukarania cesarza Wilhelma i zbrodniarzy wojennych, oraz artykuł, dotyczący udziału Ameryki w komisyi reparacyjnej. Rozdział 2. i 12. zatrzymaoo z pewnemi zmianami, z których wynika, że Ameryka chce stać z dala od wszelkich sporów europejskich.

Wojska angielskie w Irlandyi otrzymały rozkaz wstrzymania się od wszelkich represyi, jak długo toczą się rokowania pomiędzy przywódcami sinnfeinistów i unionistów. Rząd nie zaakceptował zawarcia formalnego rozejmu, który to projekt poruszyła prasa, ponieważ jest zdania, że De Valera nie można czynić odpowiedzialnym za czyny poszczególnych ekstremistów, którzyby nie dotrzymali umowy. Należy stwierdzić, że od chwili rozpoczęcia rokowań zmniejszyła się liczba zamachów sinnfeinistów. Rokowania pomiędzy przywódcami stronnictw w Dublinie trwają dalej. Oczekują na pewno, że De Valera przybędzie do Londynu.

Nowy gabinet włoski wybitnie frankofilski. Nowy gabinet włoski znalazł w prasie paryskiej jak najlepsze przyjęcie. Między innemi pisze „Petit Parisien", że gabinet Bonomi'ego nie jest wprawdzie „wielkim" gabinetem, gdyż w skład jego nie wchodzi żadna pierwszorzędna osobistość, ale jest jednak gabinetem, który mimo niestałości położenia parlamentarnego może liczyć na trwałość. Francyę nie niepokoi skład tego gabinetu, gdyż prezydent ministrów Bonomi jest z przekonania zwolennikiem koalicyi i pragnie postanowienia traktatu pokojowego lojalnie wypełniać. Wyboru p. Marchese della Toretta na ministra spraw zagranicznych może sobie francuska opinia publiczna tylko powinszować.

Co się tyczy nowego premiera włoskiego p. Bonomi'ego, to liczy on lat 48. Studyował on historyę naturalną, był nauczycielem i publicystą, oraz uczniem politycznym głośnego socyalisty Ferri'ego. — Nowy minister był za Bissolati'ego redaktorem dziennika „Avanti", a następnie wraz z Bissolatim wystąpił z partyi socyalistycznej, gdy tylko przybierać zaczynała charakter rewolucyjny. Bonomi jest założycielem socyalistycznej partyi reformistycznej. która na początku wojny była bardziej nacyonalistycznie usposobiona, aniżeli sami nacyonaliści. W roku 1916 był Bonomi ministrem robót publicznych w gabinecie Bossoli'ego, w r. 1919 miał w swych rękach tensam portfel w gabinecie Orlanda. Bonomi był ministrem wojny w czasie wyprawy na Rjekę i występował przeciwko d'Annunziowi, ale jest przyjacielem nacyonalistycznych „fascistów", którzy — jak wiadomo — stali po stronie d'Annunzia.

Termin załatwienia sprawy polsko-gdańskiej. Generalny komisarz w Gdańsku p. Pluciński, oświadczył, że prekluzyjny termin załatwienia wszystkich spraw polsko-gdańskich ubiega w dniu 31. lipca. W razie niezałatwienia oddane będą sprawy do arbitrażu.

Koalicya żąda od Niemiec wydania planów sztabu generalnego. Jak „Echo de Paris" donosi, gabinety państw koalicyjnych zażądały od Niemiec wydania planów pochodu wojsk, należących do zlikwidowanego niemieckiego sztabu generalnego.

Ugoda polsko-niemiecka o taborach kolejowych W dniu 4. lipca doszło do ugody między komisya polsko-niemiecka w sprawie rozdziału niemieckiego taboru kolejowego. Udział Polski w rozdziale wagonów osobowych wynosi 4.153 wagonów. Na poczet tego polska posiada już 2285 wagonów, ma zatem otrzymać 1.847, a mianowicie 436 czteroosiowych, 1.773 trzyosiowych, 333 dwuosiowych. Podział wagonów na poszczególne klasy został już utrwalony. Pierwsza część będzie nadesłana pomiędzy 15. a 20. lipca; reszta zaś zostanie odebrana przez Polskę w sierpniu.

Kanclerz niemiecki przybędzie do Brukseli. Dzienniki belgijskie donoszą, że w niedługim czasie przybędzie do Brukseli kanclerz niemiecki dr. Wirth, ażeby podjąć rokowania z rządem belgijskim.

Wykrycie kierownika spisku na życie Aleksandra. Śledztwo w sprawie zamachu na życie Aleksandra wykazało, że w aferę tę wmieszany jest także poseł komunistyczny Trydeniacz. — Zeznania aresztowanego agitatora komunistycznego Polsańskiego wskazują na Trydeniacza, jako na głównego kierownika spisku. Sędzia śledczy zażądał wydania Tredyniacza.

Wojna w Maroku. Z Hiszpanii donoszą, że podjęte zostały operacye wojenne przeciwko buntownikom w Maroku. Operacye te postępują zadowolająco naprzód. Hiszpański minister wojny zaprzecza pogłoskom, jakoby rząd zamierzał wysłać dalsze oddziały wojskowe do Maroka.

Odznaczenie gen. Szeptyckiego przez rząd łotewski. Jak się dowiadujemy, rząd republiki łotewskiej nadał gen. broni Stanisławowi hrab. Szeptyckiemu, bawiącemu obecnie w Krakowie, order „Latschplesis", — w uznaniu znakomitej strategii, jaką wódz ten, stojąc na czele wojsk całego frontu litewsko-białoruskiego, rozwinął w czasie zeszłorocznej wspólnej akcyi polsko-łotewskiej przeciw bolszewikom, uwieńczonej, jak wiadomo, zdobyciem Dynaburga.

Katedra języków słowiańskich w Padwie Rząd włoski otworzył w Padwie katedrę slawistyki. Rząd czeskosłowacki ofiarował dla uniwersytetu bibliotekę czeską.

Akcya amerykańskich Słowaków. Delegaci słowackich stowarzyszeń w Ameryce prowadzą w Brzecławie akcyę w celu niedopuszczenia do zmniejszenia obszaru dzisiejszej Słowaczyzny, co może nastąpić z powodu akcyi Zatkowica. — Amerykańscy Słowacy domagają się przyłączenia Ungwaru do Słowaczyzny.

Czesi starają się nawiązać stosunki handlowe z Polską. Stodola, poseł słowacki do parlamentu w Pradze, oraz przewodniczący Izby handlowej w Bratysławie, powracając z Londynu, zatrzymał się w Paryżu. — W wywiadzie z przedstawicielem Agencyi Havasa oświadczył Stodola, że spotkał się w Londynie z przewodniczącym delegacyi Izby handlowej polskiej p. Bogusławem Herse. Delegaci czescy w czasie konferencyi z delegacyą polską nawiązali stosunki jak najbardziej serdeczne i przyjacielskie. W trakcie rozmowy delegaci obu krajów mieli możność skonstatować, że zarówno pod względem stosunków ekonomicznych, jak i politycznych oryentacye ich były najzupełniej zgodne. Delegaci wyrazili przeświadczenie o konieczności zbliżenia obu narodów słowiańskich, oraz wyrazili wzajemne zadowolenie z powodu dających się ostatnio zauważyć korzystnych objawów, przyzwalających zbliżyć rychłe urzeczywistnienie się tego zbliżenia.

Sinfeiniści rezygnują z republiki? W Dublinie rozpoczęły się konferencye sinfeinistów z unionistami. Chodziło o wywnioskowanie, czy nie uda się doprowadzić do zgody pomiędzy obu stronami na gruncie zrzeczenia się z posiadania własnej niezależnej republiki. W kilku ważniejszych punktach osiągnięto już porozumienia i istnieje nadzieja, że sinfeiniści zrezygnują z konstytucyi republikańskiej i zadowolą się konstytucyą angielskich dominiów. Po zamknięciu obrad wydano komunikat oficyalny o częściowem osiągnięciu porozumienia oraz zapowiedziano dalsze rokowania.

——ΛΛΛ——

Korespondencye.

Frysztat. Na rekurs wniesiony przez stronnictwa polityczne w sprawie list wyborców, otrzymaliśmy następujące zawiadomienie:

Starostwo powiatowe we Frysztacie
dnia 9. lipca 1921.

L. 4182.

Komisya reklamacyjna uchwaliła na posiedzeniu z dnia 7. lipca 1921 na podstawie wniesionego zażalenia Pańskiego, ażeby stałe listy wyborców były nowo ułożone i ponownie według przedpisów ustawy wyłożone.

Listy wyborców zostaną ułożone dokładnie według ustawy § 7—13.

Wszystkie reklamacye, dotyczące nieprawdziwego wpisania itd., zwraca się jako bezprzedmiotowe z udowodnieniem, że przy nowym ułożeniu list wyborców będzie brany wzgląd na owe reklamacye.

Nowe stałe listy wyborców będą wyłożone od 15. do 22. sierpnia 1921.

Kierownik Starostwa:
w. z. **Dr. Kuchejda.**

* * *

Zwracamy tedy obywatelom frysztackim uwagę, ażeby każdy przypilnował, czy jego nazwisko na nowej liście nie jest fałszywie zapisane!

KLEMENS JUNOSZA.

Oryginał z Piskorzewa.

Obrazek z natury.

Stare przysłowie powiada, że każde miasto ma swojego waryata. Ponieważ przysłowia są wogóle mądrością narodów, ponieważ mądrość żydowską ma być podobno lepsza od innych, i ponieważ mądrość z prawdą niekiedy chodzi w parze — więc trzeba przysłowiu temu dać wiarę.

W miasteczku Piskorzewie było waryatów aż dwuch Jeden — jeżeli się tak wyrazić wolno — etatowy, istniejący, zda się, dla stwierdzenia żydowskiego przysłowia — drugi zaś prywatny, wolno praktykujący, ot taki sobie waryat. który popełnia głupstwa dla przyjemności osobistej i na własny rachunek.

Pierwszy, ponieważ istniał dla stwierdzenia żydowskiego przysłowia, był oczywiście żydem. Miał idyotyczny wyraz twarzy, rudawe włosy i bródkę, jeden pejs takiegoż koloru, oczy baranie, wytrzeszczone, twarz upstrzoną piegami. Chodził bosy, obdarty i w łachmanach, sypiał zimową porą w przedsionku bóżnicy, latem na dworze, a żył tem, co mu miłosierni ludzie, dość skąpo zresztą, dawali.

Letnią porą włóczył się po lasach, zaglądał do ogrodów, gdzie trafiło się niekiedy ukraść trochę rzepy, cebuli lub owoców — i to była najwyższa rozkosz tgo biedaka.

Gdy się ukazał na ulicy, biegła za nim z krzykiem gromada bachorów, obrzucała go kamykami lub błotem, a on to z filozoficznym spokojem przyjmował, jakoby rozumiejąc, że stanowisko waryata miejskiego, oprócz skąpej jałmużny, daje także obelgi i szturchańce. — Każde stanowisko ma swoje dobre i złe strony — jedno daje dużo honoru a mało pieniędzy, inne naodwrót dużo pieniędzy a mało honoru, a są i takie, co ani pieniędzy, ani zaszczytów nie przynoszą.

Ostatecznie waryatowi temu nie było tak najgorzej na świecie; dostawał on od nabożnych żydówek śledziowe główki, od obywateli bezzębnych skórki chleba, niekiedy ktoś chojniejszy dał mu kilka gotowanych kartofli, a Joina Meir Grinszpan, członek kahału i mąż wielce miłosiernego serca, który nigdy ubogiego w potrzebie nie opuścił, częstował go przy każdem spotkaniu tabaką.

Byli nawet i ludzie, którzy zazdrościli szaleńcowi szczęścia i spoglądali na niego z zawiścią, a trzeba przyznać, że mieli do pewnego stopnia słuszność.

Dla nędzarza-szaleńca, lub nędzarza-kaleki jest jałmużna, są szpitale; przed nędzarzem-przestępcą otwiera gościnne podwoje kryminał, urządzony po europejsku, z pewnym nawet komfortem i wygodą dla swych pensyonarzy — nędzarz zaś, nie-kaleka i nie-złodziej, pozostawiony jest własnemu losowi.

Wielkie to jeszcze szczęście, jeżeli ów biedak przyszedł w chacie wiejskiej i jeżeli pochodzi ze zwyczajnej chłopskiej rodziny; taki ma zdrowy grzbiet, zdrowe ręce, nie myśli o świetnych przodkach, ani o niebieskich migdałach i nie skompromituje się, wziąwszy do rąk siekierę, łopatę, widły, lub podobne ordynaryjne narzę-

Karwina. Komitet rodzicielski w Karwinie urządza w niedzielę, dnia 17. lipca WIELKĄ WYCIECZKĘ SZKOLNĄ dla polskiej dziatwy szkolnej z Karwiny Granic i Dąbrowy do lasu obok szybu „Głębokiego". — Wszystkie dzieci mają się zgromadzić z rodzicami o godzinie 1'30 po południu w parku szkolnym na Granicach, stąd ruszą w pochodzie przy dźwiękach kapeli do lasu. Na miejscu wycieczki będą przygotowane różne zabawy i gry, oprócz tego sprowadzono karuzelę z katarynką, bandę cyganów, aptekę.

Ze względu, że czysty zysk przeznacza się na urządzenie tegorocznej gwiazdki, uprasza o jak najliczniejsze przybycie Komitet rodzicielski.

— Stowarzyszenie katolickich robotników „Praca" w Karwinie urządza w niedzielę, dnia 24. lipca b. r. w parku „Pracy" (w razie niepogody w sali) WYCIECZKĘ dla dzieci członków, połączoną z FESTYNEM LUDOWYM. — Program: O godzinie 2'30 nabożeństwo popołudniowe w starem kościele, zaś po nabożeństwie pochód z muzyką do parku „Pracy" O godzinie 4. po południu rozdanie różnych przekąsek dla dzieci członków „Pracy". Na miejscu zabawy różne gry: Tombola, koło szczęścia, rzucanie do paszczy, strzelnica, wspinanie na drzewo po nagrodę, karuzela. Początek festynu o godz. 3. po południu. Wstęp do parku 4 Kcz bez podatku gminnego. Przygrywać będzie doborowa muzyka. Wieczorem ZABAWA TOWARZYSKA. Wstęp na salę od pary 8 Kcz. bez podatku gminnego. — O jak najliczniejszy udział: uprasza P. T. Publiczność z Karwiny, Solcy i okolicy Wydział.

Odrzucenie żądań robotników w zagłębiu ostrawsko-karwińskiem. Robotnicy powyższego zagłębia przedłożyli onegdaj pracodawcom dwa żądania. Robotnicy domagają się rozszerzenia dotychczasowej umowy kolektywnej, dalej nowych dodatków drożyźnianych, oraz uregulowania deputatów węglowych. Żądania ich zostały odrzucone.

Sytuacya zbytu węgla i koksu staje się coraz to bardziej krytyczniejszą. Zapasy koksu w zagłębiu ostrawsko-karwińskiem przekraczają już 1,000.000 centnarów. Taksamo powiększają się z dnia na dzień zapasy węgla. O ile przedsiębiorstwa jeszcze będą miały dobre kredyty w bankach, to kryzys jakoś przetrzymają.

Sucha Górna. (Świętokradztwo.) W nocy z z czwartku na piątek, dnia 17. czerwca włamali się przez okno do wnętrza naszego kościoła parafalnego po raz drugi niewyśledzeni dotąd sprawcy, wyłamali drzwiczki do tabernakulum i zabrali drogocenne rzeczy lunulę i cymborium Szkoda wyrządzona przez świętokradców, jest bardzo znaczna.

— (Wskrzeszenie II. Koła Macierzy szkoln.) W dniu 29. czerwa o godzinie 3. po południu odbyło się walne zgromadzenie II. Koła Macierzy szkolnej w gospodzie p. Piotra Gałuszki na Podlesiu, z następującym programem: 1. Zagajenie. 2. Odczytanie protokołu. 3. Referat. 4. Odczyt o Napoleonie. 5. Ukonstytuowanie. 6. Wnioski.

Zgromadzenie zagaił prezes I. Koła Macierzy szkolnej, p. Karol Dziadura, który witając zebranych, — przedstawił im potrzebę wskrzeszenia tegoż koła i obudzić go z letargu, ażeby puszczony w ruch, mógł razem z innemi Kołami Macierzy pracować nad opieką dziatwy szkonej i bronić ja przed wynarodowieniem. — Następnie zabrał głos delegat Zarządu głównego p. Guziur, który zachęcał do wstępywania w szeregi tego stowarzyszenia, które ma na celu popieranie szkół i zajmowanie się dziećmi szkolnemi. Przeczytał też statut Koła Macierzy, opracowany przez Zarząd główny i zatwierdzony przez władze czeskosłowackie — który jest podstawą w pracy organizatorskiej. Odczyt o Napoleonie wygłosił z ramienia Macierzy p. nauczyciel Siwek. Na wstępie odczytu wspomniał, że stosunek Polski do Francyi, jest dzisiaj całkiem podobny do stosunku za czasów Napoleona. Sam odczyt, trwający półtora godziny, przedstawił p. Siwek dobitnie i jasno, o czem świadczy zainteresowanie słuchaczy i niemilknąca burza oklasków. Nowowybrany prezes tego Koła p. Adamik dziękuje p. Siwkowi za tak pouczający odczyt i prosi, ażeby w przyszłości pojawiło się więcej takich odczytów, któreby przyczyniły się do podniesienia poziomu umysłowego ludności.

Do zarządu weszli: pp. Adamik Jan, prezes; Potysz Wincenty, zast. prezesa; Siwek Józef, sekretarz; Bonczek Józef, skarbnik; Gałuszka Piotr, Moldrzyk Jan. Komisya rewizyjna: Kalus Aolf, Gałuzska Adolf, Brzenek Józef. Zastępcy delegatów: Sztwiertnia Paweł i naucz. Siwek Józef. Obecnie koło liczy już około 60 członków. Po wyczerpaniu porządku dziennego zamknięto zgromadzenie. Szczęść Boże nowej pracy!

Cieszyn. (Ustanowienie instytucyi lekarzy szkolnych w Cieszynie i Bielsku.) Komisya rządowa Księstwa Cieszyńskiego ustanowiła posadę jednego lekarza szkolnego w Cieszynie i jednego w Bielsku z poborami ósmego stopnia służbowego urzędników państwowych. Do obowiązków tego lekarza należeć będą badania stanu zdrowia uczniów, stanu hygienicznego zakładów i klas, wykłady o hygienie itp. według instrukcyi, która obowiązuje lekarzy szkolnych. Podania o tę posadę wnosić należy do Komisyi rządowej pod adresem Komisyi Szkolnej Księstwa Cieszyńskiego do końca lipca br. Obsada nastąpi z dniem 1. września 1921 r.

Gródek. (Erazmowi Piltzowi do albumu!!) Pewno się przysłużymy politykom polskim do zlikwidowania sporu o Śląsk Cieszyński, ogłaszając czułości, jakich doznajemy od nowych panów. Z jednej tylko gminy wystarczą może trzy migawkowe zdjęcia. Dla uniknięcia nieporozumień i dla ułatwienia pracy konstatujemy, że zajścia o których mowa poniżej, działy się w miejscowości zwanej dotąd Gródkiem — zaś w urzędowem języku nazywa się ona obecnie „Hrádek ve Slezsku", — dodajmy dla ulżenia panom od polityki „ve Slezsku českem!" Poco się bawić w uczucia, za to żaden nic nieda tak prawie jak za markę polską!

1. Otóż tedy, gdy ta urzędowa nazwa nie była jeszcze znana na początku roku pańskiego 1919, sławnego rozpoczęcia sporu, który się już wtedy „likwidował" krwią — stał po odparciu Czechów w wymienionym Gródku oddział żołnierzy polskich. Tak się to „jakoś" stało, że gdy odchodzili, został u rzeźnika w Jabłonkowie p. Hanaka dług za 40 kg mięsa, które pobrał niejaki p. Lacheta na rachunek oddziału. P Hanak najprostszą drogą zaskarżył u obecnych panów Śląska czeskiego nikogo innego, tylko gminę Hradek ve Slezsku o zapłacenie należytości. I nie zawiodł się: **Gmina Gródek została zasądzona przez sąd w Jabłonkowie na zapłacenie należytości za mięso pobrane przez wojsko polskie i poniesienie kosztów i musi płacić.** Czyż to nie rozbrajająca uprzejmość pod adresem polskich polityków. Obywatele Gródka łatwiej przebolą stratę kilka set koron, niżby ministeryum wojny w Warszawie, które przecie tyle dla Śląska poświęciło, miało do Śląska jeszcze teraz dopłacać. Co za uprzejmość! ma poklona pane Piltz! wydajcie bankiet w Pradze a Polacy pod zaborem zapłacą, jak kto inny wasze miejsce zajmie. Wiwat braterstwo! Gródczanie obawiają się, nauczeni doświadczeniem, że może im w przyszłości przyjdzie płacić, jeżeli jakiegoś żydka galicyjskiego oszwabi żydek ze Słowaczyzny w pociągu kolei koszycko-bogumińskiej na przestrzeni i obszarze Gródka a żydek poszkodowany gminę zaskarży — to jabłonkowski sąd, mając już precedens, gotów ich znowu zasądzić. Możeby tym ludziom jakoś dano znać, że i w Polsce tak samo się robi. Winien rząd czeski — płaci Czech zamieszkały w Polsce.

2. W październiku ubiegłego roku podczas zabaw tanecznej w Gródku przyszło do sprzeczki między strażą finansową, stacyonowaną w Gródku a uczestnikami zabawy. Spór powstał stąd, że jeden ze strażników zabraniał śpiewać po polsku. Nawiasem mówiąc, spór niepotrzebny, bo przecież i p. Piltz, gdy jest w Pradze nuci „kde domuv moj" — p. Bratkowski mu napewno sekunduje — czego się rwać o polski śpiew, kiedy czeskie pieśnie takie „heske"! Ale obywatele Gródeccy niestety zacofani na punkcie czeszczyzny a przywiązani (głupie

---

dzia. Taki pracuje, zarabia — i ostatecznie, ma co jeść, ma w czem chodzić i gdzie się przespać. Takiemu dobrze — ale nędzarz, który ujrzał światło dzienne w pięknem mieście Piskorzewie, nędzarz, pyszniący się szeregiem uczonych przodków, którzy nigdy nie splamili swych rąk ordynaryjną robotą, nędzarz delikatny, ma zupełną racyę zazdrościć losu szaleńcowi, żyjącemu z jałmużny.

Berek Przepadło, inaczej nazywany Berek „hamszuge", lub poprostu „waryat", nie zdawał sobie zapewne sprawy z położenia, w jakim się znajdował, nie narzekał na los swój i przepędzał czas bardzo wesoło, i — o ile się zdaje — bez troski.

Opinę miał ustaloną, nikt nie nazywał go ani małym, ani wielkim waryatem, mówiono o nim tylko, że jest waryat zwyczajny, mający w sobie akurat tyle nieszkodliwej głupoty, ile potrzeba dla waryata tak małego miasta, jak Piskorzew. Szewcy piskorzewscy nie wyrabiali balowych lakierów, krawcy nie szyli frakowych garniturów, dlaczegóżby piskorzewski waryat — miał popełniać nadzwyczajne jakieś wybryki!

— — — — — — — — — — — — — — —

Co do drugiego waryata, opinia publiczna miasta Piskorzewa miała twardy orzech do zgryzienia i wahała się długo w jedną i drugą stronę, jak rozbujana huśtawka, zanim wydała wyrok, oparty na licznych, a różnorodnych motywach. Istotnie co do Berka, odrazu wiedziano czego się trzymać, dość było tylko zawołać głośno: „hej waryat!" a on zaraz się oglądał i wyciągał rękę po datek; na tamtego zaś trzeba było mówić: „panie dobrodzieju!" i w oczy przynajmniej traktować go jako człowieka, mającego wszystkie pięć klepek w głowie!....

Trzeba przyznać opinii publiznej miasta Piskorzewa, że wydała wyrok po długim namyśle i na podstawie szeregu faktów, z których każdy wzięty oddzielnie, był conajmniej dwuznacznym, a wszyskie razem tworzyły istny bigos psychopatyczny — i wprowadzały inteligencyę piskorzewską w coraz to większe zdumienie.

uczncie znowu!) do śpiewu polskiego innego byli zdania. Przy wymianie zdań, dostało się tęgo pięścią robotnikowi czeskiemu nazwiskiem Buxa. Straż finansowa, mająca „zacofane" pojęcie o solidarności narodowej przyszła z karabinem, rozpoczęła strzelaninę, nie raniąc na szczęście nikogo i dopomogła w ten sposób do zwycięstwa. **Za strzelanie do ludzi nikt dotąd nie został ukarany.** Nie dziwota, nikt z Czechów nie zginął a że ludziom trochę respektu napędzono, toć nie zbrodnia. Wszakże i p. Witos na rynku cieszyńskim straszył a nikt w Polsce go do odpowiedzialności nie pociągnął! Że w Gródku więcej huku było niż w Cieszynie podczas przemowy p. Witosa, to dowodzi chyba wyższości kultury zachodniej nad wschodnią!

3. W niedzielę, 19. czerwca po raz pierwszy zobaczyli Gródczanie najnowsze umundurowanie czesk. straży granicznej przy następującej okazyi. Była zabawa taneczna. Byli na niej i strażnicy financzni. Przyszło do kłótni między jednym z nich a robotnikiem-niemcem, nazwiskiem Targa. (Strażnik, o którym mowa, nazywa się z przeproszeniem Pilc czy Piltz niewiadomo, bo metryki nie okazał ani legitymacyi. Jest to Czech, może krewny przynajmniej duchem do innego pana o podobnem nazwisku.) Ponieważ Czechowi z Niemcem do porozumienia przyjść trudno, poszedł p. Pilc czy Piltz do strażnicy po karabin, w **gospodzie między zebranymi ludźmi naładował ostro repetował i gotów do strzału mierzył w tłum.** Uczestnicy zabawy odebrali Pilcowi karabin, ale ten waleczny choć bez broni palnej dokazał tyle, że ukasił żonę Targi w palec. Następnie zaalarmował kolegów. Pędem przybiegło dwu z karabinami i rozpędzili zabawę. Możeby się to im nie było udało, ino ludziska nie mogli się nadziwić nowemu umundurowaniu! Jest nadzwyczaj proste, przewiewne i bardzo podobne do ubrania, które zwykli śmiertelnicy noszą w nocy. Składa się jedynie z koszuli i gaci, z żółtemi wyłogami na pośadku (prawdopodobnie odznaki walczeności). Możliwe że się w ciągu czasu jeszcze bardziej uprości, że na następnej zabawie ujrzymy tych panów bez gaci ale z karabinem a w końcu jedynie z karabinem bez żadnych dodatków.

Panie Erazmie, prawda jacyśmy jeszcze zacofani, jacyśmy jeszcze głupio uczuciowi, prawda, jakie to z nas głupie chamy, że jeszcze po polsku gadamy, że się nam chce po polsku śpiewać. Podajcież u rządu czeskiego projekt założenia sanatoryum dla polskich serc, niechże jeszcze więcej wojska rząd czeski pośle, aby ludowi głupie uczucie z głowy wybić. Ino uważajcie na Pilca bo wam palce ugryzie.

Wachmistrz (Luśnia).

—^^^—

Morawska Ostrawa. Ceny targowe z dnia 6. lipca 1921: Buhaje 4'50—7'75 Kcz za 1 kg; woły 3'25—8 Kcz za 1 kg; krowy 3—7 Kcz za 1 kg; jałówki 5—6'75 za 1 kg; młode bydło 2'50—5 Kcz za 1 kg.

—X—

Sport.

Karwina, 10. lipca. „D. S. V." przeciw P. K. S. „Polonia" — 0 : 1 (0 : 0).

—^^^—

KONSYLIUM NA PROWINCYI.

I. lekarz: Cóż koledzy sądzicie o stanie chorego?

II. lekarz: Sądzę, że jest... zważywszy....

III. lekarz: Podzielam zdanie szanownego kolegi — choroba zatem powinna być niebezpieczna i długa.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. klientelę, że mam już na składzie

cegłę maszynową tegorocznego wyrobu

i na żądanie służę z przystępną ofertą, loco cegielnia, z dowozem wozami, albo też na wagonie stacya Frysztat.

Równocześnie polecam nowy skład desek, budowlanych, na podłogi i sypania, oraz stolarskich. Wykonuję drzewo kantowe, więźby gotowe według planów

z opustem 15%, od cen ostatnich.

Alojzy Golasowski, Frysztat.

Spółka roln.-handlowa „ZIEMIA"

Czeski Cieszyn.

Okazja kupna

37 sztuk sieczkarń, 18 młocarń ręcznych z rzemieniem lub bez rzemienia.

Zaraz do nabybcia po cenach **nadzwyczaj niskich.**

Dalej młocarnie kieratowe, burdaki, wirówki, pługi, i inne maszyny rolnicze najlepszej jakości po cenach konkurencyjnych.

Cement goleszowski wagonowo i detailicznie.

Ia wapno budowlanne i nawozowe, papę dachową i różne towary.

Upraszamy wszystkich naszych P. T. odbiorców o natychmiastowe zgłoszenie nam zapotrzebowania **nawozów sztucznych** dla pory jesiennej z podaniem terminu dostawy.

Wydawca: Dr. Jerzy Bałoń. Redaktor odpowiedzialny: Józef Bem. Ludowa Drukarnia we Frysztacie.

Rok I. FRYSZTAT, dnia 20. lipca 1921. Nr. 12.

Gazeta kresowa

Pismo poświęcone sprawom narodowym, kulturalnym, polit. i społeczno-gospodarczym

Przedpłata wynosi: w Czechach w Polsce
kwartalnie . . . 15·— Kč 90·— Mkp
miesięcznie . . . 5·— Kč 30·— Mkp
numer pojedyńczy . . 1·50 Kč 8·— Mkp

Wychodzi raz na tydzień.
Redakcya i administracya:
FRYSZTAT, Bank rolniczy.

OGŁOSZENIA
wiersz petytowy 2·— Kč względnie 15·— M
Przy wielorazowem umieszczeniu stosow zniżka.

O Śląsk Górny.

ZANIEPOKOJENIE WE FRANCYI.

We francuskich kołach dyplomatycznych objawia się zaniepokojenie z powodu sytuacyi na Śląsku Górnym. Rząd angielski życzy sobie dowiedzieć się jak najrychlej, co rząd francuski myśli o propozycyi angielskiej wysłania komisyi rzeczoznawców dla rozgraniczenia Śląska Górnego. Lloyd George życzy sobie, by Rada najwyższa zebrała się jeszcze przed końcem lipca w celu załatwienia sprawy górnośląskiej.

KOMISYA RZECZOZNAWCÓW NA ŚLĄSKU GÓRNYM.

Briand zawiadomił rząd angielski, że zgadza się, ażeby na Śląsk Górny została wysłana natychmiast komisya rzeczoznawców, do której byli [redacted]ydzieleni również dyplomaci i inżynierowie. Komisya ta miałaby na miejscu przestudyować kwestyę podziału Śląska Górnego. Jest prawdopodobnem, iż rządy koalicyjne będą mogły rozstrzygnąć kwestyę górnośląską dopiero we wrześniu.

WAŻNA KONFERENCYA GÓRNOŚLĄSKA W LONDYNIE.

Pułkownik Harris, prawa ręka kontrolora powiatowego na miasto Katowice, wyjechał z innymi wyższymi urzędnikami koalicyjnymi na dłuższy czas ze Śląska Górnego. Jak donoszą, urzędnicy mają odbyć w Londynie szereg ważnych konferencyi w sprawach górnośląskich z czynnikami kierującymi.

Wyjedzie również gen. Le Rond i Le Conte Denis oraz czterzej wyżsi predstawiciele francuscy. Stanowiska ich mają objąć oficerowie angielscy. Anglicy rozpoczęli w powiatach: bytomskim i katowickim wielką akcyę oczyszczającą, która przedewszystkiem obejmuje wsie. Główna kwatera Korfantego w Szopienicach zostaje rozwiązana pod konrtolą angielską. Korfanty sam udał się do rządu polskiego, ponieważ przedstawiciela angielscy nie zgodzili się na podjęcie z nim stosunków. Anglicy mają bardzo energicznie występować przeciw przeszkadzaniu w tej akcyi z jakiejkolwiek strony.

GROŹBY GEN. HOEFFERA.

Na poparcie noty rządu francuskiego, która oświadcza, że przed powzięciem jakiejkolwiek decyzyi, należy na Śląsku Górnym przedsięwziąć wojskowe środki bezpieczeństwa — radiotelegram, zredagowany przez niemiecką propagandę donosi, że sytuacya na Śląsku Górnym nie jest pocieszająca i że mocarstwa sprzymierzone nie zapewniły ludności dostatecznej opieki. Weług tego radiotelegramu ostatnie powstanie nie byłoby doszło do skutku, gdyby były doszły na czas posiłki angielskie.

Wedug innych wiadomości, pochodzących z wiarygodnycyh źródeł, gen. Hoefler wygłosił na zebraniu oficerów mowę, w której powiedział pomiędzy innemi: „Jeżeli Rada najwyższa w Paryżu poweźmie decyzye sprzeczne z naszymi interesami, wkroczę z wszystkiemi mojemi wojskami na Śląsk Górny w tym samym dniu, w którym zapadnie decyzya, wyrzucę Francuzów i „oczyszczę“ kraj z Polaków. — Śląsk Górny, skąd niegdyś wyszedł ród, który doprowadził do upadku Napoleona, stanie się po raz wtóry ogniskiem odbudowy niemieckiego ładu i niemieckiej chwały.“

Jak Niemcy wojowali?

Z Lipska donoszą:

W procesie o zatopienie angielskiego okrętu szpitalnego „Londoderry Castle“, we wczorajszej rozprawie składał zeznania lekarz okrętu tego dr. Lyon, który zaznaczył, że łódź podwodna nr. 86 usiłowała najechać na jedną z łodzi ratunkowych. Zamiar ten jednak się nie udał. Wkrótce potem zaczęły padać z łodzi podwodnej strzały w kierunku łodzi ratunkowej. Po przesłuchaniu dwóch innych świadków rozpoczął swoje przemówienie prokurator dr. Ebermayer, który stwierdził, że storpedowanie okrętu „Lendoderry Castle“ nastąpiło na obszarze, na którym zatopianie okrętów szpitalnych było niedopuszczalne. Rozprawa niedostarczyła dowodów, że łódź podwodna najechała na łódź ratunkową. Stwierdzono natomiast, że jedna z armat łodzi podwodnej strzelała. Komendant łodzi podwodnej kapitan Patzig musiał wspólnie z oskarżonymi oficerami ułożyć plan ostrzeliwania, wobec czego oskarżeni nie mogą zasłaniać się udzielonyym im rozkazem.

Nieobecność Patziga na rozprawie jest dla oskarżonych okolicznością obciążającą. Istnieją poszlaki, że wszyscy świadkowie zatopienia mieli być usunięci ze świata. Kapitan Patzig, znając swoje przestępstwo, pragnął usunąć wszsytko, co może obciążyć go w oczach świadków. Uważam — kończy prokurator — za udowodnione, że oskarżeni wraz z kapitanem Patzigem ostrzeliwali łódź ratunkową że czynili to z zupełnym rozmysłem.

Akt oskarżenia zarzuca oskarżonym dokonanie morderstwa. Rozprawa nie dostarczyła w tym kierunku pozytywnego dowodu, jakkolwiek istnieje wielkie prawdopodobieństwo, że ostrzeliwanie łodzi ratunkowej nie pozostało bez rezultatu. Oskarżonych należy przeto uznać za winnych usiłowania mordu z premedytacyą.

Dzisiaj ogłoszono wyrok, skazujący oskarżonych oficerów niemieckiej łodzi podwodnej nr. 86, Dittmara i Beldta na 4 lata więzienia za usiłowanie mordu z premedytacyą.

Sztokholm. (PAT.) Havas. „Dagens Nyheter“ dowiaduje się z oficyalnego źródła, że w czasie wojny żaden okręt szwedzki nie był zniszczony przez flotę państw koalicyjnych, natomiast łodzie podwodne niemieckie nietylko torpedowały i ostrzeliwały okręty szwedzkie, ale nawet zabijały ludzi, którzy ze storpedowanych okrętów chronili się na łodzie i nie udzielały im pomocy, choć warunki były po temu odpowiednie.

Walki socyalne w Argentynie.

Argentyna stała się od dłuższego czasu terenem ustawicznych zamieszek i niepokojów, które przybierają czasem znacznie rozmiary. Niema prawie dnia, by nie rzucono bomby, lub w inny sposób nie zakłócono publiczego pokoju. Policya jest wobec zamachów tych prawie bezsilna, gdyż sprawcy umieją się zręcznie ukryć i wogóle ludzie ci, tworzący grupę t. zw. anarchistów, przedstawiają się jako jakaś ciemna potęga, działająca uparcie lecz równocześnie skrycie i tajemniczo. Zamachy tak często się powtarzające, prócz teroru, noszą charakter opartej na najostrzejszych środkach komunistycznych, walki socyalnej. Anarchista nie waha się rzucić bomby tam, gdzie z jego punktu widzenia zachodzi tego potrzeba. Wprawdzie powojenny okres rewolucyjny nie sprowadził w Argentynie przewrotów, jakkolwiek nie obeszło się bez prób wywołania tychże („krwawy tydzień“ w r. 1919), to jednak istnieją, jak to widać w Argentynie prądy burzące spokój i równowagę w kraju. Ostatnimi czasy partya socyalno-demokratyczna, nie mająca jednak nic wspólnego z wypadkami 1919 r. ani z zamachami urządzanymi przez anarchistów, rozdzieliła się na dwa obozy a mianowcie na stronników drugiej i stronników trzeciej międzynarodówki. W styczniu bieżącego roku, pod

Dzień 24. lipca jest dniem dziecka robotniczego. Składajcie obfite datki i zbierajcie przy każdej nadarzającej się okazyi.

czas konferencyi socyalistycznej w Bahja Blanca, mającej rozstrzygnąć kwestyę przynależności, oświadczyło się za drugą międzynarodówką 5013 głosów, przeciwko 3656. Ostatecznie w argentyńskiej frakcyi socyalistycznej urobił się stosunek 8 : 2 tj. na ośmiu członków dwóch stoi bezsprzecznie za Moskwą. Jest to wyraźny pęd ku schyźmie, która prędzej czy później w Argentynie się rozpanoszy. Bardzo wpływowymi czynnikami w Argentynie są pewne związki cechowe, które w ostatnich czasach ogromnie się rozwinęły. Temi są: „Federacion Obrera Regional Argentina", w skróceniu „Flora", powszechny związek cechowy, hołdujący zasadom komunistycznym, oraz „Federacion Obrera Maritima" w skróceniu „Fom" związek robotników portowych, który w walkach socyalnych odgrywa główną rolę. Kierownictwo „Fomu" potrafiło wstrzymać żeglugę okrętów na rzekach i przy wybrzeżach na przeciąg 13 miesięcy a służbę w portach regulować według upodobania. Partya socyalno-demokratyczna, która starała się uzyskać wpływ decydujący i stanowczy na wyżej wymienione związki chybiła celu. Wszystkie te trzy grupy posiadają kierowników, którzy działają samodzielnie, nie są kontrolowane i postępują często według własnego widzimisię.

Potęga tych partyi nie byłaby wzrosła do tego stopnia, gdyby nie pobłażliwość a raczej obojętność rządu. Bezpośrednią przyczyną był brak ustaw, niedostateczne ustalenie praw, procedury sądowej i wogóle środków zapobiegawczych przeciwko nadużyciom. W ostatnich latach jednak rząd upoważniony do ujęcia spraw tych w swoje ręce, kilkakrotnie i z rezultatem korzystnym zareagował na groźbę bojkotu, pewnych firm handlowych a co za tem idzie wstrzymania przez wichrzycieli elementa komunikacı wodnej. Nie zdołał jednak przerwać 13-miesięcznego strejku, zorganizowanego przez potężny „Fom", którego następstwem była znaczna drożyzna i zastój w handlu. Po ustaniu strejku „Fom" przedłożył rządowi szereg żądań do zatwierdzenia, między innemi zastrzegł sobie prawo kontroli wobec firm bojkotowanych, decyzyi w kwestyi ładowania względnie wyładowywania przesyłek.

Trzynastomiesięczny strejk doprowadził do senzacyjnego wypadku. Ponieważ w tym czasie wiele okrętów argentyńskich funkcyonowało pod paragwijskiemi i urugwajskiemi flagami i przy pomocy paragwajskich i urugwajskich m-arynarzy, po ukończeniu całej awantury, wielu Argentyńczyków znalazło się bez pracy. W obronie tychże stanęła załoga parowca „Humanita", żeglującego pod flagą paragwajską, a której personał składał się w przeważnej części z marynarzy argentyńskich, którzy w bojkocie udziału nie brali. Załoga ta zatopiła podstępnie statek, wobec czego rząd paragwajski zwrócił się do rządu argentyńskiego ze skargą na tego rodzaju postępowanie.

Nieoględna taktyka rządu przyczynia się także do nadwyrężania stosunków międzynarodowych Argentyny. Świadczy o tem następujący wypadek:

Na okręcie amerykańskim „Martha Washington", stojącym w jednym z portów argentyńskich, wybuchł konflikt pomiędzy załogą a towarzystwem żeglugi okrętowej. Interwencya „Fomu" w tej kłótni spowodowała, iż załoga ogłosiła bojkot. Mimo licznych zabiegów północno-amerykańskiego konsula i Waszyngtonu, stoi „Martha Washington" w porcie amerykańskim bez ruchu. Słusznie też zapatruje się na to Waszyngton, twierdząc, że rząd argentyński „okazałby się niewierny swym zasadom, gdyby próbował wystąpić przeciw organizacyi „Fomu." Rząd argentyński ma bowiem tylko jedną odpowiedź w zapasie, mianowicie, iż ten stan rzeczy może potrwać jeszcze długo. Bierne stanowisko rządu daje się wytłumaczyć obawą przed zaostrzeniem opozycyi frakcyi socyalistycznych. Obawa ta jest także przyczyną obojętnego zachowania się rządu wobec rozruchów wewnątrz kraju. Rozruchy te nie zawsze spowodowane są przez buntowników i wichrzycieli, często przyczyną ich jest wyzysk i despotyzm, który w pewnych okolicach stwarza stosunki prawie niewolnicze. Trafia się to zwłaszcza pomiędzy robotnikami rolnymi i leśnymi. Tu miałby rząd argentyński szerokie pole działania, gdyby chciał postępować sprawiedliwie i humanitarnie.

Jakkolwiek o rewolucyi w Argentynie nie może być mowy, rząd czuje się niepewnym ze względu na stosunki gospodarcze, które przedstawiają się dosyć posępnie. Argentyna może się znaleźć w razie przeszkód w wywozie zboża, zwłaszcza pszenicy, w położeniu trudnem i finansowo kłopotliwem czemu rząd argentyński będzie wskutek swojej niezaradności, bezsprzecznie najbardziej winien.

Karły i olbrzymy.

Jeżeli weźmiemy, według Ranke'go, jako przeciętna wielkość człowieka 165 cm, — to możemy ludzi od 175—180 cm w górę nazwać wielkiemi, od 180—200 cm bardzo wielkiemi, a ponad 200 cm olbrzymami. A odwrotnie przy 160—150 cm wysokości nazywamy ludzi małemi, przy 150—140 cm mało wyrosłemi, zaś jeszcze niższych karłami albo liliputami.

Oto lista najmniejszych ludzi, których pomiary są bardzo ścisłe. Autorowie, którzy ich opisywali, podani są w nawiasie.

Karły:

Hilany Agybei ze Synaju, 60 lat (Joset) 58 cm; od Bufflona mierzona 37 lat, 43'3 cm; od Birscha wzmiankowana (Froehlich) 45 cm.

Wiebe Lokes, chłop fryski, 26 lat (Lime) 66 cm.

Polak Borwisławski (Froehlich) 78 cm.

Markiz Walga z Węgier, 40 lat, 78 cm.

Francis G. Flyn z Nowego Jorku, (Ranke), 19 lat, 80'7 cm.

„Księżna Pchła" (Buschau) 22 lat, 80 cm.

Leśniczy hr. Wackerbartha w Kotschenbroda (Froehlich) 83 cm.

„Generał Thorn" z Anglii, 48 lat (Saltarino) 86 cm.

Nicko, 19 lat (Buschan) 90 cm.

Mis Taylor, 19 lat (Buschan) 92 cm.

Olle Olsen z Norwegii, 50 lat (Buschan) 96 cm.

Najmniejszy piechur z armii amerykańskiej, lat 24 (Gould) 101'6 cm.

Olbrzymy:

Największy człowiek, to Fińczyk Caymus, 2'83 m wielki.

Winkelmeier z Austryi, 20 lat (Virchov) 2'78 m.

Jan Kraw z zamku Ambras (Chirari) 2'75 m.

Konstantyn z Wirtembergii, 26 lat (Pufoani) 2'59 m.

Pewien Szkot z Dublina (Froehlich) 2'59 m.

Pewien Austryak (Topinard) 2'53 m.

Maryanna Wehde z Brenkendorfu przy Halli, 16 lat, 160 kg (Ranke) 2'55 m.

Charles Bryne, Cunnigham 2i53 m.

Kałmuk Luszkin, 33 lat (Lemdt) 2'54 m.

Pewien Szwed z armii Fryderyka II., szkielet (Topinard) 2'52 m.

H. A. Cooper z Jorkshire (Himsdale) 2'50 m.

KLEMENS JUNOSZA.

Oryginał z Piskorzewa.

Obrazek z natury.

(Ciąg dalszy.)

I to bowiem wiedzieć należy, że grupa ludzi, która zawyrokowała o stanie umysłowym pana Dezyderygo, składała się wyłącznie z osób inteligentnych. Ciemne pospólstwo miało o tym człowieku zupełnie inne przekonanie.

Kiedy pan Dezydery przybył do Piskorzewa i kupił ładny dom z ogrodem, położony na uboczu, przy samej prawie rogatce, zaczęły się zaraz różne gawędy.

Zdawało się, że w powietrzu unoszą się znaki zapytania i wykrzykniki.

Dlaczego kupił? Dlaczego w Piskorzewie, a nie gdzieindziej? Dlaczego na uboczu a nie w rynku, lub na pryncypalnej ulicy? Co w tem jest?

I w rzeczy samej cóż to? Ni stąd, ni zowąd zjawia się jegomość jakiś, przyzwoicie ubrany, niebiedny, nabywa dom, sprowadza się i mieszka. Na pozór niby nic, ale zastanowiwszy się głębiej, można przypuszczać Bóg wie co.

Przebudowywa dom z gruntu, ozdobia go, ze zwykłej chałupy robi coś w rodzaju willi, jak gdyby nie w Piskorzewie, lecz w Szwajcaryi. Robotnicy opowiadają cuda o ścianach, oknach, obiciach, posadzkach, piecach; mówią, że nawet w aptece nie jest tak bogato i pięknie, jak w tej willi... Buduje w podwórzu obszerna piwnicę i lodownię — to jest podoba mu się mówić, że to piwnica i lodownia, któż jednak zaręczy, czy w rzeczywistości nie będzie to potajemna gorzelnia, albo fabryka fałszywych pieniędzy!

Bywały już i takie wypadki.

Sprowadza ogrodnika, burzy cały ogród i sadzi drzewa rozmaite, brzoskwinie, wino, zakłada szparagarnię, inspekty, zaprowadza masę kwiatów w oszklonym budynku.

Kni, czy o drogę pyta? Kogo chce łudzić? bo jeżeli inteligencyę piskorzewską, to się źle wybrał — ona się w pole wyprowadzić nie da.

Urządził się już zupełnie — mieszka. Latem prawie ciągle pracuje w ogrodzie, zimą siedzi w swoim gabinecie i czyta. Ma mnóstwo książek, dwie szafy pełne tej bibuły, trzyma też kilka pism warszawskich i parę zagranicznych, nie bywa nigdzie, w karty nie gra, niema żony ani dzieci — i trzyma gospodynię, babę starą opryskliwą i złą jak dyabeł. O tej gospodyni mówiono przez kilka tygodni w Piskorzewie.

Jedna dama z grona inteligencyi grubszej, albowiem mówiła po francusku, wyczytała w jakimś starym romansie nadzwyczajną historyę i tak była nią wzruszona, że przez całą noc oka zmrużyć nie mogła. Rano wstała bardzo wcześnie, ubrała się i pobiegła do najbliższej sąsiadki.

— Powiem pani coś nadzwyczajnego — zawołała zaraz na wstępie — ale sekret!...

— O, znasz mnie pani, żem do tego jedyna....

— Tajemnica... dopók się wszystko nie wyjawi — słowo?

Caleb (Woods Hutschinsen) 2'50 m.

Henoch z Solnogrodu (Maas) 2'50 m.

Wilkins z St. Paul Minnesota, 22 lat (Virchov) 2'45 m.

Egipcyanin Hassan Ali z Perz przy Wadi Halia, 17 lat Maas) 2'40 m.

Abdul-Hoal z Assuan, 20 lat (Sirena) 2'40 m.

Machnow z Witebska, 22 lat (Luschan) 2'38 m.

Dresel z Ołomuńca, 37 lat (Ranke) 2'38 m.

Chwang-Insing z Chin, 33 lat, 368 funtów, (Tarufil) 2'36 m.

Tomasz Hasler z Cmuntu, 25 lat, (Buhl), 2'35 m.

Amenates z Kerazmat, 18 lat (Ornstein), 2'33 m.

Hugo z S. Martin de Ve'subie, 25 lat (Launoy i Roy) 2'30 m.

Wassiliki Caliandyi z Koryntu, 22 lat, 2'30 m.

Joachim Eleiceagni z Hiszpanii (Garniew) 2'30 m.

Albert Brongh ze Szkocyi (Saltavino) 2'30 m.

Jak widzimy, wszystkie rasy i narody mają tak swoich olbrzymów, jakoteż i karłów. — Najcięższy człowiek jest — bezsprzecznie — niemczysko (celnik) z Gurlach, ważący około 600 funtów.

— :-: —

Co pan Bratkowski na nowy gwałt szkolny?

Do rozwiązanych szkół polskich na Śląsku Cieszyńskim przychodzi znowu jedna. Oto w Zawadzie czeska komisya administracyjna z nieograniczoną władzą, uchwaliła przemienienie polskiej szkoły ludowej na czeską. W gminie, która pomiędzy swymi mieszkańcami nie liczy ani jednego Czecha — uchwala się zniszczyć szkołę polską a założyć czeską!

Czy nie jest to — panie Bratkowski — podłe wyszydzanie Waszej praskiej umowy? Z tej umowy, za którąście to tak bardzo Czechom dziękowali!

—X—

Miliony głodnych w Rosyi.

Moskwa (WBK.) Nieurodzaj przybrał tego roku olbrzymie rozmiary. Dotknięte nim zostały gubernia chersońska, ziemie położone nad Morzem Czarnem, gubernia astrachańska, Ufa, Saratów, Samara, jakoteż republiki Baszkirów i Tatarów, a po części okręg kubański. Liczba głodnych wynosi około 14 milionów, a to nietylko robotników, lecz także i chłopów. Tegoroczny nieurodzaj przybrał tak katastrofalne rozmiary z tego powodu, ponieważ dotknięte zostały nim także i kolonie niemieckie nad Wołgą, które w pierwszych latach zaopatrywały w żywność całą Rosyę sowiecką.

„Russ. Union" donosi o ciągłej zwyżce cen żywności z powodu klęski głodowej. I tak: 1 funt chleba, który przed kilku dniami kosztował jeszcze 2.700 rubli, kosztuje obecnie 40.000 rubli, funt cukru zamiast 20.000, kosztuje 30.000 rubli, ziemniaki dawniej 1.000 rubli obecnie zaś kosztują 1.800 rubli za funt.

Głód i zaraza w sowieckim raju. Maksym Gorkij wystosował iskrowo do Anatola France apel, w którym błaga wszystkich tych, którzy nie zatracili poczucia litości pod wpływem okrucieństw wojny, aby pośpieszyli z pomocą dla ludności południowej Rosyi, gdzie głód i zarazy codziennie zabierają tysiące ofiar.

Patryarcha Moskwy i wszechrosyi wystosował podobny apel do biskupów Nowego Jorku i biskupa w Canterbury z prośbą o wezwanie wiernych do pośpieszenia z pomocą materyalną.

—X+X—

Czy koniec niewoli papieskiej?

Jak donosi „Daily Mail" z dnia 7 lipca br., pomiędzy rządem włoskim a Watykanem podjęte zostały wstępne rokowania, które może sprawią, że niebawem zabliźni się „rana rzymska" i położą kres dobrowolnej „niewoli" Ojca Świętego.

Jak wiadomo, od 52 lat, to jest od chwili zjednoczenia Włoch i zajęcia Rzymu przez wojska królewskie i ostatecznego zniesienia „państwa kościelnego", w którem papież sprawował świecką władzę, utworzyła się przepaść pomiędzy domem królewskim i rządem włoskim a papieżem, który nie przestaje — oczywiście beznadziejnie! — domagać się przywrócenia swej świeckiej udzielności i zwrotu „państwa kościelnego", a tymczasem uważa się za „więźnia" w Watykanie. Od 52 już lat papieże nie wyszli poza obręb murów watykańskich i św. Piotra, a nawet zwłoki Leona XIII. i Piusa X. oczekują chwili, kiedy zostaną przeniesione do grobowców, które sami wyznaczyli sobie w innych bazylikach.

Plany nowego gabinetu włoskiego.

Były minister spraw zagranicznych baron Sonino, nie myślał o ugodzie z Watykanem, a przynajmniej o ugodzie na zasadzie ustępstw, któreby Watykan mógł i chciał akceptować i w ciągu jego urzędowania żadnej próby w tymże kierunku nie uczyniono. Ale poprzedni, oraz obecny włoski gabinet są innego zdania. I nie bez kozery signor Bonomi, nowy premier włoski, złożył tekę wyznań i oświaty w ręce wierzącego katolika!

Przedmiotem dyskusyi dyplomatycznej jest obecnie projekt, ażeby papież uznał suwerenną władzę króla włoskiego nad Rzymem i resztą „państwa kościelnego" — atoli z wyjątkiem pewnej części miasta, która zostanie oddana papieżowi w bezwzględne władztwo. „Ustawa gwarancyjna" z roku 1870 zapewniała papieżowi pełną używalność Watykanu i kilku innych pałaców.

Obecnie zaś projektuje się oddać Ojcu Świętemu do dyspozycyi przeszło 10.000 akrów terenu w okolicy Monte Mario. Teren ten musiałby być wprzód wywłaszczony, poczem połączonoby go z resztą posiadłości papieskich. Mogłyby tam stanąć pałace kardynałów oraz prałatów kuryi, którzy obecnie mieszkają rozrzuceni w różnych punktach miasta. Byłoby to więc maleńkie „państewko kościelne", odrodzone w nowej postaci.

Projektowana stacya radiotelegraficzna.

Na tym terenie znalazłyby pomieszczenie także i poselstwa państw zagranicznych, wysłane do Watykanu. Własna stacya radiotelegraficzna, dałaby kuryi papieskiej możność bezpośredniego komunikowania się z całym światem.

Po zawarciu takiego kompromisu król włoski pierwszy złożyłby urzędową wizytę papieżowi, poczem nastąpiłaby uroczysta rewizyta ze strony papieża w Kwirynale.

Taki projekt rozważany jest obecnie we włoskich kołach dyplomatycznych.

— :-: —

Przymus ubezpieczenia od ognia w Polsce.

Na posiedzeniu sejmu w dniu 24. czerwca uchwalono przymus ubezpieczenia od ognia wszystkich budowli — z wyjątkiem przemysłowych — do wysokości dwóch trzecich wartości szacunkowej. Obok tego ustawa orzekła

---

— Choćby dziesięć!

— A więc słuchaj, posłuchaj mnie pani.

— Słucham, słucham..

— Czy tu nikt nie wejdzie?

— Nikt a nikt...

— Jednak dla pewności, zamknij pani drzwi na klucz... a teraz zaczynam. Wygląda to może na bajkę, ale uważaj pani: pewien wielki rozpustnik, choć już nie pierwszej młodości...

— Ach! domyślam się... Dezydery!

— Nie!... hrabia de... de, jakże go tam, de la Sauce-Piquante.

— Hrabia! więc on jest hrabią? Czy wie pani, że mnie odrazu to na myśl przyszło ..

— Ależ on jest zbrodniarzem!

— O i to zauważyłam od pierwszego wejrzenia... ale dalej, mów pani dalej, na Boga!

— Powoli — rzekła dama — dowiesz się pani pięknych rzeczy. Otóż pan hrabia de la Sauce i Piquante upatrzył sobie panienkę z porządnej rodziny, baronównę de Tourtourelle — i wykradł ją z domu rodziców.

— Ach! łotr!

— Dziewczyna miała szesnaście lat...

— Szesnaście!...

— Nawet niezupełnie skończone. Nie będę pani opowiadała szczegółów, dość, że zbałamucił dziecko, wykradł, wywiózł i oboje — jak kamień w wodę — przepadli. Ojciec poruszył wszelkie sprężyny, zawiadomił policyę, sprowadził najzdolniejszych agentów z Paryża....

— I cóż moja pani, złapali?

— Nie... wykryło się dopiero w kilka lat później...

— Jakim cudem?

— Niech pani słucha uważnie... Do pewnego miasteczka w południowej Francyi przybył jakiś pan, bardzo poważny, zdaje się dość zamożny... niby rentier, niby eks-profesor... niby coś — i nabył dom.

— Dezydery!

— Ja nie powiadam, że to on. Nabył dom, odnowił go, wyelegantował, urządził z wielkim szykiem.

— Ależ to Dezydery!

— Powtarzam pani, że tego nie twierdzę. Wyelegantował dom i zamieszkał w nim ze starą, brzydką jak nieszczęście, gospodynią.

— Wojciechowa!

— Czekajże pani... mieszkał przez kilka lat... aż jednego razu, przypadkiem, wykryła się prawda. Młody chłopiec, syn węglarza, skończony łotr, dostał się do ogrodu owego jegomościa już późnym wieczorem, właściwie nawet w nocy, poprostu, ażeby kraść gruszki.

— No! no...

— Wystaw sobie pani: siedzi na drzewie, wtem... w oknie na górze, błysnęło światło. Naturalnie chłopiec przytulił się do gałęzi i czekał... Czeka tedy, patrzy i widzi doskonale, co się dzieje. Do pokoju weszła z bogatym kandelabrem w ręku stara gospodyni i zasiadła przed lustrem.

— O stara sekutnica! co za bezczelność, co za bezczelność! Doprawdy, niedługo sługi będą już chyba przed ołtarzami siadały!!

(C. d. n.)

przymus ubezpieczenia pełnej wartości szacunkowej wszystkich budynków — z wyjątkiem państwowych — o wyjątkowym stopniu niebezpieczeństwa, oraz budowli o charakterze tymczasowym, lub przeznaczonych do rozebrania

Państwowy zakład ubezpieczeń w Warszawie, który scentralizuje wpływy ubezpieczeniowe na zasadzie dobrowolnego przystąpienia, będzie mógł prowadzić działy ubezpieczeń życiowych, emerytalnych, od nieszczęśliwych wypadków itp. Ubezpieczenia plonów rolnych od gradobicia i żywego inwentarza będą obowiązywały przymusowo, o ile sejmik powiatowy, względnie rada powiatowa uchwałę taką powezmie.

Ustawa wchodzi w życie na terenie Małopolski od dnia, który ustali ministerstwo skarbu z tem jednakże zastrzeżeniem, że istniejące już ubezpieczenia pozostają w mocy do czasu ich wygaśnięcia lub wypowiedzenia. Na obszarze byłego zaboru pruskiego i miasta Warszawy ustawa ta nie obowiązuje.

—=000=—

Bolszewicki klub w sejmie polskim.

Bolszewicy Łańcucki i Dąbal zawiązali osobny klub poselski... bolszewicki. Więc zbałamuceni swego czasu przez Dąbala chłopi — mają już reprezentować czystych i otwartych bolszewików. Ciekawi tylko jesteśmy, czy Dąbal w Tarnobrzeskiem już utworzył żydowską tajną czerezwyczajkę, boćby go zresztą Trocki do swojej kompanii nie dopuścił bez tego.

Łańcucki już został honorowym obywatelem miasta Moskwy, gdzie też podobny „honor" zrobi Trocki Dąbalowi; tylko niewiadomo, jak będzie z obrzezaniem jednego i drugiego?

—^^^—

Ubezpieczenie od wypadków w Polsce.

Dnia 7. lipca uchwalił sejm polski ustawę o ubezpieczeniu robotników od wypadków. Poseł Średniawski zaproponował, ażeby się to nie odnosiło do robotników, zajętych w rolnictwie; jego projekt upadł przeciwko głosom posłów robotniczych i narodowych demokratów. Rozumiemy konieczność ubezpieczenia od wypadku robotnika w fabryce, dgzie grozi mu stale niebezpieczeństwo, ale co grozi rolnikowi wywijającemu cepem? Kiedy się zaś zatnie sierpem lub kosą w palec, toć nikt mu za to nic nie da.

—×—

Z tygodnia.

Olbrzymi krach gospodarczy w Czechosłowaczyźnie. Ciężkie przesilenie w przemyśle czeskim rozszerza się na wszystkie gałęzie przemysłowe. I tak np. w Trzyńcu zgasili obecnie Czesi trzeci piec wysoki, z czterech, jakie odebrali od Polaków; w walcowni zaś i w stalowniach zredukowano pracę do minimum, przez co codziennie pozbawia się chleba robotników polskich. Podobnie dzieje się w Boguminie, gdzie w walcowni rur Hahna ponownie porzucono pracę i uwolniono kilkaset robotników. Taksamo w Pradze wstrzymano pracę w hutach żelaznych, w walcowniach blachy oraz w hucie miedzi, zaś w walcowniach rur i stalowniach zredukowano pracę do czterech dni w tygodniu. W Brance pod Opawą zamknięto fabryki żelaza i rur, puszczono 540 robotników. Na Słowaczyźnie zamknięto 3 fabryki celulozy: w Różymbergu, Żylinie i w Racimowicach, pozbawiając chleba 2.250 robotników. Od całych miesięcy nie otrzymują przemysłowcy czescy zamówień zagranicznych z powodu gorszej jakości wyrobów czeskich i z powodu ich drożyzny. Wobec tego wszystkiego jasnem jest dążenie Czechów do ugody z Polską; chcą oni u nas pozbyć się wytworów swego przemysłu (A Warszawa im w tem pomaga! — przyp. red.) Przy rokowaniach górników z przedsiębiorcami postanowili ci ostatni zredukować zarobki.

Czeski minister handlu w Warszawie. W tym tygodniu przybywa do Warszawy czesko-słowacki minister handlu, dr. Hotovetz, celem przeprowadzenia pertraktacyi z rządem polskim.

Słuszne żądania Słowaków. Czeskie biuro prasowe donosi z Koszyc: Pomiędzy Słowakami na Słowaczyźnie szerzy się w ostatnim czasie silny prąd, którego celem jest osiągnięcie takiego stanowiska politycznego, jakie należy się Słowakom ze względu na ich siłę liczebną na Rusi Przykarpackiej. Ze względu na to w najbliższym czasie przeprowadzone zostaną w politycznej administracyi Rusi Przykarpackiej pewne zmiany.

Praga centralą komunistyczną. Wychodzący w Pradze organ ukraiński „Ukraińska Tribuna" ogłasza dokumenty, świadczące o organizacyi propagandy sowieckiej za granicą. Z dokumentów tych wynika, że Praga odgrywa wybitną rolę jako stacya kuryerów bolszewickich. — Znaczenie Pragi pod tym względem jest równie ważne, jak znaczenie Berlina.

Poseł gdański o sytuacyi finansowej Polski. Berlińska „Freiheit" zamieszcza artykuł posła do parlamentu gdańskiego Maua, o sytuacyi finansowej Polski. Mau, rozpatrując gospodarkę rządu poskiego, przychodzi do wniosku, że obecne położenie jest tylko przejściowe i że w najbliższym czasie nastąpi zmiana na lepsze. Sam tylko wywóz drzewa do pokładów kolejowych do Anglii, oblicza — przy dzisiejszym stanie waluty polskiej — na 600 milionów mkp. Przemysł żelazny w Polsce jest już zaopatrzony w maszyny. Zapotrzebowanie węgla i kruszców zostanie w poważnej części pokryte z kopalń polskich. Równocześnie dźwignie się w najbliższym czasie przemysł włókienniczy w Łodzi. Podczas gdy państwa o wysokiej walucie mają najwięcej bezrobotnych, mianowicie: Anglia 2'5 miliona, Ameryka 5 milionów, Francya 1,800.000, Niemcy 1 milion — to Polska ma nieznaczną liczbę bezrobotnych. W ostatnim czasie porównywano stosunki polskie z rosyjskimi, co jest jednakże chybione, ponieważ w Polsce produkcya jest w biegu, zaś w Rosyi zupełnie zamarła.

Wobec tego niski stan marki polskiej jest tylko stanem przejściowym. Mau kończy apelem do P. P. S., ażeby dążyła do uzdrowienia gospodarki państwa polskiego drogą zwalczania imperyalizmu.

Wielki strejk w Łodzi i okręgu łódzkim. Zgodnie z zapowiedziami organizacyi robotniczych — w Łodzi i okolicy wybuchł powszechny strejk w fabrykach przemysłu włókniczego. W sprawie tej donoszą, że w lokalu polskich Związków zawodowych przy ulicy Głównej trwają wciąż posiedzenia komisyi strejkowej. Przewodniczy niejaki Kulczyński, który odbiera relacye o przebiegu strejku.

Bezrobocie ogarnęło wszystkie fabryki przemysłu włókniczego w Łozi, oraz podług relacyj telefonicznych, nadsyłanych z oddziałów Związku także w Zgierzu, Ozorkowie, Pabianicach, Tomaszowie, Zawierciu, Zduńskiej Woli Piotrkowie, Żyradowie, Moszczenicy.

Strejk ogarnął wszystkich włóknistów, oraz oficyalistów. Strejkują również majstrowie fabryczni sekcyi tkackiej.

Kierownicy Polskiego Zjednoczenia zawodowego robotników chrześcian zaznaczają, iż przyłączenie się ich organizacyi do streju wywołane zostało motywem zsolidaryzowania się z akcyą ekonomiczną klasy robotniczej i okolicznością, iż fabrykanci wogóle traktować nie chcą ze związkami zawodowymi i ze swej strony nie propnowali nawet minimalnych podwyżek.

Zapewnienie przyjaźni amerykańsko-polskiej. Minister Skirmut przy obejmowaniu urzędowania wysłał do ministra spraw zagranicznych Ameryki Hughesa depeszę, zawiadamiającą o objęciu urzędowania. Depesza wyraża wiarę w dalszy rozwój stosunków zadziergniętych między Polską a Ameryką. W odpowiedzi Hughes przysłał depeszę z wyrazami zapewnienia przyjaźni ze strony Ameryki dla Polski.

Sprawa Galicyi Wschodniej w angielskiej Izbie gmin. Lord Cecil zgłosił w Izbie gmin interkelacyę w kwestyi Galicyi Wschodniej. Interlacya zapytuje, jakie jest obecnie prawnopaństwowe stanowisko Galicyi Wschodniej, czy koalicya zamierza poczynić jakieś kroki w tym kierunku, aby stosownie do układu pokojowego umożliwić ludności Galicyi Wschodniej wypowiedzenie swej woli w plebiscycie i czy jest prawdą, iż Polacy tworzą w Galicyi Wschodniej swoje kolonie.

Odpowiadając udzielił Lloyd George następujących wyjaśnień: Galicya Wschodnia znajduje się obecnie na mocy decyzyi konferencyi pokojowej pod militarną okupacyą Polski. Kwestya ostatecznej przynależności Galicyi Wschodniej nie jest dotąd przesądzoną, atoli wedle traktatu w St. Germain zwierzchnicze prawa Austryi zostały przeniesione na mocarstwa sprzymierzone. Dotąd nie uczyniono żadnych kroków, umożliwiających ludności Galicyi Wschodniej wypowiedzenia się w kwestyi swej przynależności. W końcu oświadczył Lloyd George, że wiadomości o tworzeniu przez Polaków kolonii polegają na prawdzie.

Obrady wileńskie zaczynają się w Warszawie. W tym tygodniu rozpoczną się w Warszawie pod przewodnictwem min. spraw. zagranicznych Skirmunta narady w sprawie wileńskiej. W naradach tych wezmą udział przedstawiciele ludności Wilna oraz polscy działacze polityczni. Celem tych narad jest wypracowanie materyałów dla polskiej delegacyi, która ma pertraktować z Litwinami. Podobną naradę zwoła również w Wilnie gen. Zeligowski.

Mandat Polski w Lidze Narodów. W tych dniach przybywa do Warszawy delegat Ligi Narodów profesor Conrado Gini, celem zbadania stanu rynku surowców w Polsce i uprzemysłowienia kraju. Od opinii prof. Gini'ego zależeć będzie, czy Polska otrzyma jeden z ośmiu mandatów w radzie administracyjnej Ligi Narodów.

Pierwszy okręt szkolny w Polsce. Przed kilku dniami opuścił port w Amsterdamie, udając się do Gdańska, pierwszy statek szkolny Rzeczypospolitej polskiej nazwiskiem „Lwów". Statek, którego adaptacy dla celów szkolnych przeprowadzili inżynier Rorander Margules, jedzie do kraju pod pomendą kapitana Ziołkow-

skiego. Przy uroczystem pożegnaniu odjeżdżającego statku byli obecni: członkowie poselstwa polskiego, władze miejscowe, oraz attaches wojskowi marynarki państw sprzymierzonych. —

Unifikacya Poznańskiego już się rozpoczęła. W kołach politycznych polskich twierdzą, że nie będzie już mianowany nowy minister dla byłej dzielnicy pruskiej, natomiast rozpocznie się stopniowa likwidacya tego ministerstwa. Kierownictwo tej likwidacyi powierzone będzie ministrowi spraw wewnętrznych. Likwidacya rozpocznie się od zniesienia departamentów: zdrowia, kultury i sztuki, a następnie aprowizacyi i zastąpienie ich odpowiedniemi urzędami przy województwie poznańskiem i pomorskiem.

Przedstawicielstwo polskie wyjeżdża do Moskwy w sierpniu. Dowiadujemy się, że przedstawicielstwo polskie ma wyjechać do Moskwy w pierwszej połowie sierpnia. W Mińsku spotka się przedstawicielstwo polskie z rosyjskiem poselstwem, jadącem do Warszawy.

Normalne stosunki handlowe między Polską a Rosyą. Z Moskwy donoszą, że w najbliższym czasie rozpoczną się między Polską a Rosyą normalne stosunki handlowe. Rada komisarzy ludowych wyasygnowała 30 milonów rubli na zakupno w Polsce artykułów przeznaczonych dla robotników białoruskiej ludowej republiki.

Konieczność udziału Polski w związku bałtyckim. Na obiedzie wydanym przez łotewskiego prezydenta ministrów na cześć ministra spraw zagranicznych Litwy Puryckisa i Estonii Pipa, poseł włoski w Rydze Vivalba wygłosił gorące przemówienie za związkiem tych 3 państw, oświadczając, że dołoży wszystkich sił w sprawie zrealizowania tego związku. — Zdaniem Pipa udział Polski w związku bałtyckim jest konieczny.

Żydzi w Palestynie. Teraz dopiero ukazują się w prasie angielskiej szczegółowe wiadomości o rozruchach, które rozpoczęły się w dniu 1. maja w Jaffie i trwały przez kilka dni, pociągając za sobą liczne ofiary w ludziach.

Z wiadomości tych wynika, że żydzi wnieśli do Palestyny czynnik rozkładu, czując się tam pod opieką Anglików panami. Doprowadzili do rozpaczy ludność arabską, głosząc wszędzie, że Palestyna jest dla Żydów i Arabowie najlepiej zrobią, jeśli wyniosą się, póki są cali; groźby te popierają czynem, bojkotując Arabów na każdym kroku i przelicytowując ich przy wykupnie sklepów po miastach, i ziemi na wsi. Oprócz tego wśród imigrantów żydowskich znalazł się wielki procent bolszewików, zamierzających stosować terorystyczne metody wobec tamtejszej burżuazyi. O zamiarach tych świadczy fakt, iż w ciągu kilku dni policya w Jaffie, Haifie wykryła u żydów prawie 4 tony dynamitu i setki bomb i granatów ręcznych.

Nic dziwnego tedo, że gdy na 1. maja w żydowskiej dzielnicy Jaffy, po uprzedniem rozrzucenu odezw do mordowania wszelkich właścicieli, utworzył się pochód żydowskich bolszewików z czerwonemi flagami, mochametanie uzbroili się w kije, noże, motyki i poczęli rozpędzać pochód w obawie, że zwróci się przeciw nim.

To było początkiem rozruchów. Wojsko angielskie musiało interweniować i w rezultacie oprócz kilkunastu zabitych przez Arabów żydów, padło przeszło stu Arabów.

Sir Herbert Samuel, wysoki komisarz angielski, jako żyd, nie robi sobie oczywiście wiele z tego, jednak Anglikom zaczyna się niepodobać to, że wojsko angielskie musi brać na siebie odjum świata muzumańskiego a Anglia musi jeszcze dopłacać do tego ośm milionów funtów rocznie. Dzienniki londyńskie zamieszczają alarmujące korespondencye z Palestyny a przy wyborach uzupełniających w Londynie padł kandydat żyd na tle antysemickiej agitacyi.

12 milionów ubyło ludności w Rosyi. Ze Sztokholmu donoszą, że spis ludności w Rosyi wykazał w stosunku do roku 1914 zmniejszenie się liczby mieszkańców o 12 milionów.

Powstanie w Albanii. Ludność Mirielizia (Albania południowa) powstała przeciw rządom albańskim, żądając niepodległości. Rząd albański wysłał silne kontyngenty żadarmeryi celem stłumiena rozruchów.

Francya ratyfikowała traktat w Trianon. Senat w głosowaniu przez podniesienie rąk uchwalił ratyfikacyę traktatu w Truiano i protokółu o ochronie mniejszości narodowych.

Rozbrojenie Bułgaryi. „Petit Parisien" donosi, że rada ambasadorów stwierdziła słuszność zażalenia Jugosławii na Bułgaryę z powodu dokonywania zbrojeń i tajnych koncentracyi oddziałów wojskowych, oraz postanowiła z tego powodu przystąpić do całkowitego rozbrojenia Bułgaryi. Rząd angielski wystosował pismo do rządów: francuskiego, włoskiego, rumuńskiego, jugosłowiańskiego i czeskosłowackiego, wskazując w niem nowe niebezpieczeństwo, jakie zagraża z powodu polityki premiera bułgarskiego.

Węgry wobec nowego przewrotu. Chrześcijańsko społeczny „Weltblatt" omawia możliwość nowego przewrotu na Węgrzech. — Friedrich oświadczył, że utworzy nowe stronnictwo polityczne, które wszelkiemi siłami będzie zwalczało regime Horthy'ego. Friedrich zamierza również prowadzić aktywną politykę w celu odzyskania z powrotem Słowaczyzny i jest za przyłączeniem się Węgier do niemieckiego bloku Europy środkowej.

Domy niemieckie dla Francyi. Rokowania pomiędzy rządem niemieckim a francuskim o dostawę przez Niemcy domów drewnianych dla zniszczonych okolic Francyi wydały ten rezultat, że na razie Niemcy mają dostarczyć 66 próbnych domów z 87 mieszkaniami. Dostawa ta ma nastąpić jak najprędzej.

Zgon wybitnego uczonego. W Hamburgu zmarł wskutek ciężkiego uszkodzenia przez promienie roentgena słynny roentgelog dr. H. Albert Schoenberg.

Wilhelm musi płacić podatki. Władze holenderskie w Doorn odrzuciły protest eks-cesarza Wilhelma przeciw opodatkowaniu go.

Nadużywanie szwedzkiej gościnności przez Niemców. Jedno z pism sztokholmskich podaje wiadomość, że dwoje dzieci poprzedniego ministra spraw zagranicznych dr. Simonsa w roku 1918 przez całe lato znajdowało się w Szwecyi. Pismo to zwraca uwagę, że tego rodzaju wypadki zachłanności są w stanie bardzo źle przysłużyć się szlachetnej myśli ratowania przy pomocy gościnności szwedzkiej niedostatecznie odżywianych dzieci ubogich rodziców.

Traktat handlowy francusko-fiński. W dniu 15. lipca br. został zawarty traktat handlowy francusko-fiński.

Zamach na Kiereńskiego i Miłukowa. „Tribuna" donosi z Paryża, że pojawiła się tam pogłoska o przygotowaniu zamachu na Kiereńskiego i Miłukowa. Jedna z rosyjskich organizacyi politycznych, na której czele stoi Gorczakow, — według tej informacyi — wynajęła za pieniądze szereg osób, dla wykonania zamachu. Po zamachu wykonawcy tegoż mieli się schronić do Czech, albo do Jugosławii. Na czele zamachowców miał stać pewien Blum Iwan. „Tribuna" twierdzi, że ów Blum przebywa obecnie w Pradze.

Reforma rolna w Rumunii. Izba rumuńska przyjęła ustawę o reformie rolnej.

Braterstwo broni litewsko-łotewskie. W pierwszej połowie sierpnia br. ma przybyć do Rygi litewska delegacya wojskowa, poczem nastąpi rewizyta w Kownie. Celem tych wzajemnych odwiedzin ma być nawiązanie braterstwa broni pomiędzy obu rządami.

Arcyksiążę Albrecht nie pretenduje — do tronu węgierskiego. Przed niedawnym czasem pojawiła się w dziennikach węgierskich wiadomość, że w miejsce eks-cesarza Karola brany jest pod uwagę arcyksiążę Albrecht, jako kandydat do tronu węgierskiego. Według wiadomości z Budapesztu, odczytano — w komisyi nietykalności list, otrzymany od arcyksięcia Albrechta, w którym tenże oświadcza, że uznaje Karola, jako koronowanego apostolskiego króla Węgier i jako głowę dynastyi. — Wobec tego wszystkie pogłoski o kandydaturze arcyksięcia Albrechta do korony węgierskiej — odpadają.

Stemplowanie rubli carskich w Polsce. W tych dniach ma się odbyć w ministerstwie skarbu narada w sprawie ostemplowania rubli carskich, ażeby przeciwdziałać masowemu rzucaniu przez agentów bolszewickich na polski rynek pieniężny nowych banknotów 500-rublowych. —

—^^^—

Kronika.

Frysztat. Polskie stow. katolickie we Frysztacie urządzają w niedzielę, dnia 31. lipca br. w ogrodzie p. Musiałka DOŻYNKI. — Pochód wyruszy z dworu w Raju o godzinie 1 i pół W skład pochodu wchodzą: Banderya góralska, karły, czarownice, żniwiarze, wesele śląskie itp. Na miejscu odegranie wesela śląskiego, śpiewy, gry itd. Bufet obficie zaopatrzony. Loterya żywych gęsi, kaczek, kur, gołębi, królików itp. Dożynki odbędą się bez względu na pogodę. O liczny udział uprasza Komitet dożynkowy.

Cieszyn. W niedzielę, dnia 24. lipca urządza czeskie republikańskie stronnictwo najazd na Cieszyn. Jest to stronnictwo, którego organem na Śląsku jest „Svoboda Venkova" a pomiędzy ślązakowcami ma za zwolenników czechofilską partyę Farnika z Cierlicka. „Svoboda Venkova" w każdym numerze występuje wrogo przeciwko Polakom, którzy swej czci własnemi nogami nie depcą i swej narodowości się nie wypierają. Partya Farnika jest jątrzącym się wrzodem w naszem społeczeństwie, bo wprowadza rozbicie pomiędzy nasz lud, który Farnik — za różne osobiste zaszczyty — chce oddać w ofierze Czechom. Jest wrzodem w naszem rolnictwie, bo uniemożliwia utworzenie silnej, jednolitej organizacyi rolniczej. Są to powody, ażeby Polacy unikali Cieszyna w dniu 24. lipca, chociażby mieli tylko zjawieniem się na ulicy w Cieszynie, dla załatwienia różnych spraw, dać Czechom powód do zaliczania nas między uczestników zjazdu. Czesi masowem zjawieniem się z Czech, Moraw i nawet ze

Słowaczyzny, chcą urządzić szopkę demonstracyiną. Niechże ją sobie robią — my trzymajmy się zdala od niej!

Wielopole. Z rozkazu Farnika zjechał do naszej wsi z ramienia towarzystwa rolniczo-leśniczego, jakiś inżynier Botur, celem założenia kasyna rolniczego. Pominąwszy rozbijanie organizacyi rolniczej — bo taki cel miało zjechanie Botura do nas i urządzenie zgromadzenia — trzeba podnieść sposób uświadomiania rolników. Zamiast fachowego referatu wygłosił ów inżynier łamaną polszczyzną przemówienie podobne do przemówień z czasów plebiscytu, pełne wyzwisk na Polaków i Polskę. Takich to pionierów oświaty wysyła Farnik do naszych wsi! Podobnych wypadków będzie więcej. Trzeba o nich donosić, ażeby nasz lud przestrzedz przed organizacyjną pracą między rolnikami Farnika. — Dowiedzieliśmy się, że Botura wyrzucili Czesi ze swojej organizacyi rolniczej a Farnik go wziął pod swe skrzydła.

Z Dyrekcyi polskiego gimnazyum realnego w Orłowej. W dniach 23. 24. i 25 czerwca br odbył się egzamin dojrzałości abituryentów tutejszego zakładu pod przewodnictwem inspektora szkolnego krajowego z Opawy WPana Ferdynanda Pavelka. Do egzaminu przystąpiło 20 uczniów i 1 uczennica. Egzamin złożyli: 1. Badura Józef z Karwiny; 2. Czapla Franciszek z Zebrzydowic (z odzn.); 3. Firla Emanuel z Łazów; 4. Fierla Henryk z Orłowej; 5. Folwarczny Rudolf z Łazów (z odznacz.); 6. Hallatsch Oskar z Karwiny; 7. Hanzel Franciszek z Małych Kończyc (z odzn.); 8. Ihaz Hugon z Orłowej; 9. Kasperlik Józef z Karwiny; 10. Kasperlik Ryszard z Karwiny; 11. Kluba Rudolf z Orłowej; 12. Kolek Józef z Łazów; 13. Król Józef z Dziećmorowic; 14. Liberda Eugeniusz z Łazów; 15. Lis Tadeusz z Łazów (z odzn.); 16. Luzar Wiktor z Maryańskich Gór (z odzn.); 17. Raikówna Irena z Sanoka; 18. Sukiennik Emanuel z Łazów (z odzn.); 19. Szymonik Franciszek z Jankowic; 20. Tylek Emanuel z Michałkowic; 21. Zajic Edward z Karwiny (z odzn.).

Kącik humorystyczny.

NIEZROZUMIAŁ.

Chłop wchodzi do kancelaryi, nie zdejmując czapki.

Urzędnik (groźnie): Skądeś ty?

Chłop: Z Ratułowa!

Urzędnik: A czapka, durniu!

Chłop: Także z Ratułowa!

PIĘKNE ZA NADOBNE!

Bassompierre, poseł Henryka IV., na hiszpańskim dworze, po powrocie do Francyi opowiadał swojemu monarsze różne szczegóły ze swego pobytu w Madrycie.

— Wjeżdżałem do miasta — mówił poseł — na najmniejszym mule, jaki był pod słońcem,

— Oh! — zawołał król, wybuchając śmiechem — tożto był widok wspaniały, osioł jadący na mule!

— Lecz ja tam byłem tylko przedstawicielem Waszej Królewskiej Mości — odparł śmiały dworak.

Na fundusz prasowy złożyli: p. Gibiec, Cieszyn 100 K, p. Jan Wenglorz, Frysztat 30 K, p. Justyn Chromik Fryszta 20 K.

ZAPROSZENIE
na
Walne Zgromadzenie
SPÓŁKI ROLNICZO-HANDL. „ZIEMIA“,
które się odbędzie
w sobotę, dnia 23. lipca b. r. o godzinie 10. przed południem w hotelu Centralnym w Czesk. Cieszynie.
PORZĄDEK DZIENNY:
1. Zagajenie.
2. Sprawa podziału »Ziemi«.
3. Zatwierdzenie statutu.
4. Wybór Rady nadzorczej.
5. Wnioski i życzenia.

Czeski Cieszyn, dnia 13. lipca 1921.

Jan Chlebus m. p. — **Józef Biłko,** sekr. Rady nadz.

Karta udziałowa służy za legitymacyę.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. klientelę, że mam już na składzie
cegłę maszynową tegorocznego wyrobu
i na żądanie służę z przystępną ofertą, loco cegielnia, z dowozem wozami, albo też na wagonie stacya Frysztat.
Równocześnie polecam nowy skład desek, budowlanych, na podłogi i sypania, oraz stolarskich. Wykonuję drzewo kantowe, więźby gotowe według planów
z ustem 15%, od cen ostatnich.
Alojzy Golasowski, Frysztat.

BANK ROLNICZY we Frysztacie
przyjmuje wkładki na oszczędn. i w rachunku bieżącym na 4½% i udziela pożyczek na hipotekę, weksle i w rachunku bieżącym pod dogodnymi warunkami.
Popierajmy nasze instytucye, bo one są obroną naszego bytu!

Swój do Swego!
Różne nasiona, nawozy sztuczne, maszyny rolnicze, wapno budowlane i nawozowe, cement portlandzki, pierwszorzędną papę dachową, wódki i likiery, mydło, ryż, amerykański i angielski smalec wieprzowy i słoninę i t. d., również buty, skórę podeszwową kupić można najlepiej i najtaniej
w Spółce rolniczo-handlowej „ZIEMIA“
Czeski Cieszyn, ulica Fabryczna 13.

Wydawca: Dr. Jerzy Balon. Redaktor odpowiedzialny: Józef Bem. Ludowa Drukarnia we Frysztacie.

Rok I. FRYSZTAT, dnia 29. lipca 1921. Nr. 13

Gazeta kresowa

Pismo poświęcone sprawom narodowym, kulturalnym, polit. i społeczno-gospodarc

Przedpłata wynosi:	w Czechach	w Polsce
kwartalnie . . .	15·— Kč	90·— Mkp
miesięcznie . . .	5·— Kč	30·— Mkp
numer pojedyńczy .	1·50 Kč	8·— Mkp

Wychodzi raz na tydzień.
Redakcya i administracya:
FRYSZTAT, Bank rolniczy.

OGŁOSZENIA
wiersz petytowy 2·— Kč względnie
Przy wielorazowem umieszczeni
zniżka.

Dyplomacya polska

Dyplomacya polska! W określeniu tem mieści się krwawa satyra, bolesna ironia, żart rumieńcem wstydu palący i tragicznie głębsze znaczenie.

Dyplomacyi polskiej bowiem nie ma i nie było dotychczas, choć prawie od trzech lat już mamy niezawisłe, odrodzone Państwo Polskie.

A niema tej dyplomacyi, bo ludzie stojący na czele rządu w Polsce niemają poczucia idei państwowej.

Dyplomacya polska istniała na długo przed wojną światową i podczas tej wojny, ale z chwilą, kiedy powstało Państwo Polskie, przygotowane jej mądrym, daleko w przyszłość sięgającym wysiłkiem, ludzie, którzy w zamęcie walenia się starego świata, dorwali się władzy w Polsce, zamknęli drzwi przed nią, unieruchomili ją, zmusili ją do zaprzestania pracy w chwili, gdy można było zacząć zbierać jej owoce a uczynili to po to, aby ster spraw zagranicznych Rzeczypospolitej powierzyć dłoniom samozwańców, dyletantów, ignorantów i marnych figurantów, zmieniających się jak maryonetki w teatrze dla dzieci. Gdyby to nie było tak katastrofalnie groźne, możnaby się ubawić serdecznie widokiem ludzi, którzy bawią się w Państwo Polskie, którzy to Państwo uważają za teren do wyładowania swego temperamentu „wściekłych ryzykantów", do robienia z niem karkołomnych eksperymentów, albo za odebrany obszarnikowi folwark, który spanoszonym gazdom ma przynieść dużo gruntów, bydła i nawozu.

Zdaje się, że w kołach, będących u władzy w Polsce, dotychczas nie zrozumiano, że kierownika polityki zagranicznej nie można szukać jak zarządzającego do pierwszego lepszego interesu. Rzadcy ludzie, jako tako kwalifikowani do tych czynności, we wszystkich państwach sami się znajdują: czynami swymi i mądrym sądem sami się narzucają. Jeżeli ich trzeba szukać, to znaczy, że ich niema.

W innych działach roboty państwowej można przez pewien czas iść pozą, udawaniem wielkiego człowieka, bezmyślnem naśladowaniem tych lub innych wzorów. Można robić minę wielkiego administratora, finansisty, lub nawet wodza, dopóki wypadki nie odsłonią słabości lub nicości udawacza. W polityce wszakże zewnętrznej trzeba zdawać egzamin każdego dnia nieomal; jedne za drugiemi następują sytuacye nowe, z których trzeba znaleźć wyjście, trzeba wykazać, że się obejmuje położenie międzynarodowe i zadania państwa, że się posiada dojrzały sąd, wytrawność i dewizyę w działaniu. Do tego trzeba niezawodnie dużych zdolności umysłowych, niemałej siły woli, ale nadewszystko trzeba zrośnięcia się myślą przez szereg lat ze sprawami swego narodu, głębokiego zrozumienia — do czego nie odrazu się dochodzi — jego położenia wśród innych narodów, jego interesów i jego zadań.

Okres istnienia nowego państwa polskiego jest zbyt krótki, ażeby polski rozum stanu miał czas narodzić się i dojrzeć w ludziach, którzy go przedtem nie posiadali.

A któż przed wielką wojną, która nam państwo polskie dała, zajmował się międzynarodowem położeniem sprawy polskiej, kto obejmował tę sprawę, jako całość, kto pracował myślą nad państwem polskiem w przyszłości, kto usiłował zdobyć pojęcie jego terytoryum, jego interesów, i jego stosunku do innych narodów?

Nie było nikogo!

Pomimo tych wszystkich strasznych błędów, wynikłych z niezrozumienia najelementarniejszych podstaw zagadnienia polskiego, pomimo szeregu aktów narodowego samobójstwa — Polska zdobyła stanowisko w obozie zwycięzców, uczyniła swą sprawę ich sprawą, wzięła udział w konferencyi pokojowej, zdobyła w traktacie wersalskim międzynarodowe podstawy państwowego bytu i zagranicę zachodnią, umożliwiającą jej stanie się państwem silnem, istotnie niezawisłem.

Ten, kto te rzeczy rozumie, nie powie, że wystarczało się oświadczyć za aliantami, a nawet może, iż dostateczne było tylko ich zwycięstwo, ażeby Polska wyszła z wojny z tem, co otrzymała w traktacie wersalskim — jak to sobie rozmaite płytkie umysły u nas przedstawiają.

Położnie dzisiejsze Polski jest dalszym ciągiem położenia sprawy polskiej podczas wojny i konferencyi pokojowej; siły, które wówczas przeciwdziałały zjednoczeniu ziem polskich i utworzeniu państwa polskiego według naszego planu, działają dalej i dalej walczą przeciwko naszym dążeniom i interesom, z tą różnicą na naszą niekorzyść, że po zawarciu pokoju lepiej się zorganizowały, udoskonaliły swe metody działania i że zbliżyły się do napół zwyciężonych Niemiec, od których podczas wojny były odcięte. I polityka polska miała możność zrobienia postępów, wydoskonalenia sposobów i pomnożenia swych środków działania, boć przecież oparła się już na posiadaniu własnego państwa.

Pierwszy, uznany przez państwa sprzymierzone premier i minister spraw zagranicznych, p. Paderewski, były przedstawiciel Komitetu Narodowego przy rządzie Stanów
nych, jednak dość daleko od Kor
i często przeciwstawiający mu się w swych
poglądach, z chwilą, kiedy do niego przeszło
formalne kierownictwo polityką polską, za
na swój sposób dyplomacyę państwa polsk
organizować. Powiadamy na swój sposób
kolwiek było widoczne, że zarówno w p
dzeniu polityki, jak w dobrze ludzi, poddał
w ogromnej mierze różnym wpływom, który
nie będziemy się tu doszukiwali. Wykazał
ogromny pośpiech w likwidowaniu Komitetu
Narodowego, w odsunięciu od kierownictwa
politycznego jego ludzi, zajął miesce pierwsze
go delegata na konferencyi pokojowej i wz
sobie do najbliższego współpracownictwa lud
którzy przedtem działali przeciw Komitetow
Narodowemu i jego polityce. Po nim przyszli
inni ludzie, którzy dalej organizowali i prowadzili „samodzielną" politykę zewnętrzną z Warszawy....

Samodzielność ta polegała przedewszystkiem na tem, ażeby wszystko robić inaczej, niż robił Komitet Narodowy, nawet państwo polskie pojmować inaczej i granice jego inaczej kreślić, nawet stosunek do mocarstw inaczej ułożyć. Zaczęto przecie krzyczeć, że Komitet zanadto się związał z Francyą, że trzeba się oprzeć o Anglię. Od początku tego nowego okresu przejawiają się w polityce polskiej nowe pierwiastki, do których mocarstwa sprzymierzone za czasów Komitetu Narodowego nie przyzwyczaiły się. Przedewszystkiem, zbytnia powolność względem Niemiec, w stosunku zaś do innych krajów grawitowanie w kierunku aliansów niemieckich — ku Węgrom, Bułgaryi i Ukrainie; następnie brak zrozumienia sytuacyi międzynarodowej i nowoczesnej międzynarodowej polityki, wstręt do chodzenia po linii prostej, która nietylko w geometryi, ale i w polityce jest odległością najkrótszą, niedołężne krętactwo i skłonność do intryg, szytych białemi nićmi!

A bilans tego okresu?

Narzucenie nam różnych plebiscytów, pozostawienie w zawieszeniu po dziś dzień sprawy Galicyi wschodniej, przedwczesne przeprowadzenie plebiscytów na Mazurach i w Kwidzyniu, które nam dało ich utratę, fatalne, krzywdzące nas głęboko rozstrzygnięcie kwestyi cieszyńskiej, doprowadzenie sprawy Śląska Górnego do niebezpiecznego dla nas stadyum, w jakiem się ona obecnie znajduje, zabagnienie kwestyi Wilna, które dzięki naszemu czasowemu powodzeniu wojennemu już było w naszych rękach i w którem jużeśmy się byli zagospodarowali, wreszcie zajęcie przez Anglię

i w pewnej mierze przez Włochy jawnie wrogiego wobec nas stanowiska. Na przeciwwagę temu wszystkiemu pozostaje jedynie pokój ryski, co do którego poszczególnych punktów — trzeba jeszcze robić zastrzeżenia.

—:—

Nie tędy droga — panie Bratkowski!

Co kwartał, ba, nawet co niedziela — inny ten nasz p. Bratkowski!

Przysłany jako konsul do Ostrawy, ma bronić Polaków w najróżniejszych sprawach, informować swoje ministerstwo co się tutaj dzieje, badać teren handlowy itp. rzeczy a on sobie przybył do najzwyczajniejszego handlu z ludźmi i ideami. Jest to typowy człowiek, jeden z tych raz rozwodnionych, potem gorących, potem znów zimnych, i — czart tam wie jakich zmian w ciągu jednego dnia i nocy.

Jest to ten, który chce uśpić czujność ludu polskiego na Śląsku pod zaborem czeskim i [illegible]y przeszkadza temu ludowi w jego postępie narodowo-kulturalnych i oświatowych i [illegible]zdać go na łaskę i niełaskę urzędników [illegible]ich. Kokietuje Czechów co niemiara i ze [illegible]kodą Polski wyśmiewa dyalekt naszego ludu. Zamiast bronić Polaków i być im usłużnym we wszelkich sprawach, wyrzuca ich za drzwi i pędzi kilka razy w tygodniu do Ostrawy, bo 5 minut po godzinach urzędowych nie wolno już robić coś z łaski...! A potem wyrzuconym [illegible]szcze zaintonuje pieśń Bezruča: „Stotysięcy nas poniemczyli, sto tysięcy nas popolszczyli, sto tysięcy nas przed Cieszynem, sto tysięcy za Cieszynem“ i idzie bić „floki“ do Marklowic, do Leszniej Górnej, na Orawę itp.

Czego inny z szanujących się Polaków nie zrobił, tego dokona niedokończony inżynier z praskiej politechniki p. Bratkowski, bo on się przecież nauczył w „Ostravskym Denniku“, że ludność na całym Śląsku i w Małopolsce aż po Wadowice, mówi po... czesku!! Na cóż się zdają prace takich Nitschów itp. uczonych, jeżeli p. Bratkowski może sobie z honorem pojechać w samochodzie z Uflerem z siekiereczką w bucie, aby wbijać kolce w żywe ciało Polski. Cóż jemu na tem, gdzie trafi byle tylko bić i w ten sposób goić rany zadane Czechosłowaczyźnie przez tych **chromskich austryackich ślązaków**, co to spolszczyli ten śliczny kraj Bezruczów.

Cóż go też tam może obchodzić naprzykład przypilnowanie wykonania czesko-polskiej umowy szkolnej. Czesi przecież utworzyli dla polskiego szkolnictwa tak świetne warunki, jakich nawet za czasów regime'u austryackiego nie było. Ludność polska ma wreszcie szkół poddostatkiem, tyle nawet, że jest zmuszoną od czasu do czasu interweniować u władz, ażeby przecież coś niecoś z tych szkół Czesi zamknąć raczyli. Nauczycieli zaś jest bez liku, a sale szkolne obszerne i jasne. Gmina za gminą buduje coraz to nowe budynki szkolne. Ach! jakże szczęśliwi są ci Ślązacy, a oni śmią jeszcze żądać jakichś tam interwencyi dyplomatycznych w Pradze! Cóż sobie myślą te bezczelne durnie?

Nie tędy droga — panie Bratkowski — nie tędy!

Jeżeli jesteś Polakiem, to jako konsul polski postępuj po polsku i broń praw polskich, tak, jak się ich bronić należy i jak prosta sprawiedliwość tego nakazuje. Ale wara ci panie konsulu od wszelkich przezwisk na nas Ślązaków, bo my nie żadne bałabusy, czy parabasy, jak żeś się wysłowił! Pięść śląska nie słodka a ciosy nie gładkie. Z Hurkami nie tańczymy. **Do pana do nowej szkoły myślenia politycznego chodzić nie będziemy!** Narodniczestwo pańskie przechodzić nie myślimy. Kaframi i Matabelami nie jesteśmy i zawojować się przez pana nie damy!

—×—

Walne zgromadzenie „Ziemi“.

Na ostatniem walnem zgromadzeniu „Ziemi“, odbytem w dniu 2. lipca w sali „Domu Narodowego“ w Cieszynie, a w którem wzięli udział członkowie z polskiej i czeskiej części Śląska, uchwalono postanowienie podziału „Ziemi“ z datą 1. lipca 1921 roku i nakaz starania się o rejestracyę po stronie czeskiej. Wskutek tejże uchwały wołano walne zgromadzenie „Ziemi“ do Czeskiego Cieszyna do sali hotelu: „Główny Dworzec“ na zeszłą sobotę, 23. lipca. Zgromadzenie było liczne, bo prawie połowa członków się zebrała.

Zgromadzenie zagaił p. Bilko, sekretarz rady nadzorczej i udzielił głosu dyrektorowi „Ziemi“ p. Jundze, rolnikowi w Górnym Żukowie. Ten przedłożył konieczność przeprowadzenia podziału majątku „Ziemi“ na dwie części samodzielne, według klucza udziałów i konieczność kontynuowania pracy handlowej „Ziemi“ pod zaborem czeskim. Jesteśmy tutaj, mamy naszą przyszłość pod względem finansowym zapewnioną, mamy licznych członków, rozsianych po wszystkich polskich wioskach Śląska, obowiązkiem więc jest pozostać na posterunku i pracować wytrwale dla naszego ludu, dla którego „Ziemia“ jest przeznaczona. Uzupełnia ona także nasze organizacye gospodarcze. Mamy Towarzystwo rolnicze, którego statuta już władze czeskie zatwierdziły, mamy Związek spółek zarobkowych i gospodarczych, zarejestrowany przez sąd handlowy w Nowym Iczynie, jest więc zawodowa organizacya rolnicza i organizacya naszych kas Raiffeisena i spółek spożywczych i koniecznem jest dopełnienie tych organizacyi przez organizacyę handlową a taką nadal ma być „Ziemia“. A lud sobie także życzy dalszej pracy „Ziemi“. Niestety tutaj musiał referent podnieść, że lud sam chętnie do „Ziemi“ się zwraca i swoje zapotrzebowanie w niej pokrywa, ale nie czynią tego wszystkie jednostki, które mienią się być przodownikami tego ludu. Dalsza praca „Ziemi“ będzie polegała na dostarczaniu rolnikom wszystkich potrzebnych dla nich towarów, na dostarczaniu członkom także artykułów pierwszej potrzeby a przedewszystkiem na pośrednictwie handlowem między Polską a Czechosłowaczyzną i uruchomieniu fabryki wideł. — Pośrednictwo handlowe i fabryka wideł, będą stanowić główne źródła dochodów dla „Ziemi“. Decydując się na dalsze prowadzenie interesów, liczy „Ziemia“ na poparcie ze strony wszystkich swoich członków, ze strony wszystkich naszych kółek i kas Raiffeisena. Tylko przy wydatnem poparciu wszystkich Polaków zaboru czeskiego będzie mogła spełnić w zupełności swoje zadania. Ze swej strony referent znowu zapewnia, że nowa rada nadzorcza i dyrekcya, które będą wybrane — uczynią wszystko, ażeby członków i odbiorców „Ziemi“ w zupełności zadowolić.

Po wywodach dyr. Jungi, które przyjęto z zadowoleniem do wiadomości, rozwinęła się

KLEMENS JUNOSZA.

Oryginał z Piskorzewa.

Obrazek z natury.

(Ciąg dalszy.)

— Więc zasiadła sobie przed lustrem i wyobraź pani sobie, zdejmuje z głowy czepiec i ogromną siwą perukę...

— Niepodobna!

— Aha... a z pod peruki sypie się kaskada pysznych blond włosów.

— Jezus Marya!

— Następnie zdejmuje z twarzy maskę i okazuje się buzia tak piękna, tak urocza...

— A stary łajdak! Moja pani, moja najdroższa pani, więc ta Wojciechowa, któżby się spodziewał?! — a wie pani, że ja od pierwszego wejrzenia poznałam, że w tej babie jest coś nie naturalnego... coś takiego... ruchy zanadto żywe, głos... I któż to odkrył? moja pani, kto?

— Jeszcze nikt nie odkrył, jest to tylko moje przypuszenie... Sekret, sza, trzeba obserwować i zdemaskować!..

— Obserwować i zdemaskować!...

— Ale jak?

— Nic łatwiejszego, pilnować bacznie, przecież się kiedyś zdradzi.

Gospodyni pana Dezyderego, powróciwszy z targu, przystąpiła wprost do swego pana.

— Panie — rzekła nawpół z płaczem, czy mi rogi na łbie wyrosły, czy co takiego stało się ze mną dziwnego?

— No?

— A oto przejść mi spokojnie nie dają. Z dziesiąć pan mnie zaczepiło na mieście a przypatrywały mi się a zagadywały, a zagywały w oczy..., a jeden stateczny pan jakiś, podobno aptekarz, to mnie w brodę uszczypnął... powiedziałam też zbereźnikowi staremu, aż mu w pięty poszło... O! panie, ja stąd ucieknę... w Warszawie, na Starym Mieście, mnie ludzie szanowali, a tu patrzą jak na raroga...

— Uspokój się, kobiecino — rzekł pan Dezydery — ludzie są ludźmi, pogapią się i przestaną. Czy ci to ubliża, że kto patrzy na ciebie?

— Jużci że niemiło.... Dam na mszę do Przemienia Pańskiego, może się Pan Jezus zmiłuje nade mną.

Więc chyba nie zbrodnia? Tak się zdaje przynajmniej...

Mieszka już w Piskorzewie cały rok, nie wyjeżdża nigdzie, osób podejrzanych nie przyjmuje a niepodejrzanych nie zaprasza.... W ogrodzie hołduje prawdziwe kwiaty i prawdziwe owoce, do lodowni zwożą mu w zimie autentyczny lód. Okienic prawie nigdy nie zamyka, można go widzieć z ulicy, zwłaszcza wieczorem, jak siedzi pochylony nad książką lub gazetą, jak czyta, albo pisze.

Wogóle nie ukrywa się, kto chce, może podpatrywać go dowoli. Zdaje się więc, że wódki potajemnie nie pędzi, że fałszywej monety nie wyrabia. Zdradziłby go przecież jakiś dym, odór, stuk, a ludzi nic napróżno mają nosy, uszy i oczy.

Wojciechowa, choć różnie o tym mówiono, jest, jak się zdaje, prawdziwą starą babą a przynajmniej niema dowodu, żeby była nieprawdziwą. Jej małomówność, unikanie ludzi, mrukliwość są wprawdzie mocno podejrzane;

bardzo ożywiona dyskusya. W końcu uchwalono rezolucye przygotowane przez referenta:

1. Walne zebranie członków spółki rolniczo-handlowej „Ziemi“, mających udziały w czeskich koronach, odbyte w dniu 23. lipca 1921, w Czeskim Cieszynie, stosując się do uchwały walnego zgromadzenia, odbytego w dniu 3. lipca b. r. w Polskim Cieszynie, postanawia zachować samodzielną spółkę oraz poleca przeprowadzenie rejestracyi w sądzie handlowym w Nowym Iczynie pp. Bilce Józefowi i Karolowi Jundze;

2. oddaje przeprowadzenie podziału majątku „Ziemi“ swej radzie nadzorczej;

3. uchwala, ażeby fabryka wideł powstała wspólną wiasnością „Ziemi“ po polskiej i po czeskiej stronie.

Następnie odczytano dotąd obowiązujący statut, który przyjęto z bardzo drobnemi i nieznacznemi zmianami.

Do rady nadzorczej wybrano przez aklamacyę: Dr. Leona Wolfa z Frysztatu; Adolfa Kotasa z Śmiłowic; Janusza Chlebusa z Żukowa Górnego; Jana Ciemałę z Wędryni; Ks Franciszka Pastuchę z Wędryni; Józefa Cienciałę z Końskiej. Przez Towarzystwo rolnicze zostali wydelegowani do rady nadzorczej: Buzek Karol z Końskiej i Janeczko Gabryel z Rychwałdu. Przez związek spółek: Pilko Józef z Lesznej Górnej i Andrzej Teper z Żukowa Dolnego.

Między wolnemi wnioskami omawiano przedewszystkiem stosunek „Ziemi“ do czeskiej instytucyi handlowej „Centralni hospodarske skladiszcze“ i do kożdoniowej: „Pierwszej spółki zakupna i sprzedaży“. P. Junga wyjaśnił że dotychczasowe rokowania z Czechami nie doprowadziły do żadnego rezultatu Czesi stawiali zawsze za warunek porozumienia się z niemi porozumienie poprzednie ze ślązakowcami a w ostatnim czasie zagrozili nawet założeniem w Czeskim Cieszynie swej filii. Niedopuszczenie do tego uważa się za ważną sprawę i rokowania idą w tym kierunku. — „Ziemia“ pod każdym warunkiem zachowa swą samodzielność a porozumiewać się będzie tylko ze względu na inne nasze instytucye gospodarcze. Uchwalono nie krępować żadnemi wskazówkami przyszłą dyrekcyę. Wskazywano dalej na konieczność ścisłego kontaktu „Ziemi“ z Towarzystwem rolniczem w Czeskim Cieszynie. Pod koniec zachęcono wszystkich do wydatnego popierania „Ziemi“ przez naszych rolników i wszystkie warstwy naszego społeczeństwa polskiego. Z całą pewnością apel ten nie będzie daremnym i nasz lud spełni w zupełności swój obowiązek według hasła: swój do swego!

Wskutek wyczerpania się materyału obrad, zamknął przewodniczący walne zgromadzenie, dziękując za liczne zjawienie się.

Po walnem zgromadzeniu odbyło się natychmiast posiedzenie rady nadzorczej. Przewodniczącym wybrano Dr. Wolfa a zastępcę Buzka. Do dyrekcyi wybrano Jungę, Brannego i Cichego. Postanowiono zwrócić się do: „Gazety Kresowej“ z prośbą o umieszczenie komunikatów „Ziemi“.

Dalszej pracy „Ziemi“: Szczęść Boże!

—=000=—

O Śląsk Górny.

POLSKA ZA SZYBKIEM ROZSTRZYGNIĘCIEM ŚLĄSKA.

Rząd polski dąży niezmiennie do jaknajszybszego rozstrzygnięcia sprawy, uważa bowiem, że dalsze przewlekanie decyzyi może doprowadzić do nowych konfliktów, niebezpiecznych dla pokoju Europy.

Francya, która stale popiera koncepcye polskie, tym razem ma inny pogląd na rzecz. — Chodzi o to, że koła francuskie rządowe nie wierzą, ażeby Niemcy dobrowalnie poddały się decyzyi, która nie wypadnie według ich chęci. Należy przeto tak się zabezpieczyć, ażeby w danym razie módz zmusić Niemcy do wykonania tej decyzyi.

RAPORTY KOMISYI KOALICYJNEJ,

Opole, 24. lipca. (Rekord.) W raporcie wysłanym przez komisyę międzyaliancką w Opolu do Rady Najwyższej, znajduje się następujące: 1. Jaknajszybsze zwołanie Rady Najwyższej, wobec grozy położenia na Górnym Śląsku. 2. Natychmiastowe przysłanie posiłków. 3. Natychmiastowe powołanie komisyi rzeczoznawców. Ten zgodny raport wysłali przedstawiciele trzech państw wraz z zagrożeniem żądania podziału kraju między Polską a Niemcy. Będzie dziś też rozpatrywany na Radzie Najwyższej.

KOMPROMIS ANGIELSKO-FRANCUSKI.

Sosnowiec, 24. lipca. (Rekord.) Depesze z Londynu wraz z doniesieniami „Matina“ i „Echo de Paris“ donoszą, że między Francyą a Anglią doszło do kompromisu. Anglia zbliżyła się do stanowiska Brianda. Wczoraj rząd angielski aprobował punkt widzenia Brianda, a za to Francya zgodziła się na zwołanie Rady Najwyższej w najbliższym czasie i wysłanie posiłków na Górny Śląsk, Wkrótce odjedzie więc na Górny Śląsk 10.000 żołnierzy francuskich.

POLICYA POLSKO-NIEMIECKA.

Katowice, 24. lipca. (Rekord.) Na całym Górnym Śląsku przeprowadzono uformowanie policyi w oddziałach po 100 ludzi. 4 oddziały przypadają na powiat katowicki a po jednym na Królewską Hutę i Bytom. Naczelne dowództwo nad policyą objął włoski pułkownik Pesenti. Oddziały te składają się po połowie z Polaków i Niemców.

GEN. MARINIS U WŁOSKIEGO MINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Minister spraw zagranicznych della Torretto przyjął generała de Marinisa, który działał na Śląsku Górnym.

NIEMCY FORSUJĄ KONCEPCYĘ WOLNEGO PAŃSTWA GÓRNOŚLĄSKIEGO.

Niemcy prowadzą energiczną agitacyę w celu zjednania Anglii dla planu utworzenia ze Śląska Górnego wolnego państwa. Rokowania w tej sprawie ma prowadzić dr Simons który już swego czasu jeździł do Lugano ażeby pozyskać dla tego planu Włochy i Anglię. Na całym Śląsku Górnym prowadzona jest również silna agitacya dążąca do tego, ażeby wywołać na zewnątrz wrażenie, jakoby partya zwolenników wolnego państwa górnośląskiego (Bund der Oberschlesier) była silną i jakoby Polacy miejscowi skłaniali się ku takiemu rozwiązaniu sprawy. W rzeczywistości plan ten niema wśród Polaków górnośląskich żadnego poparcia i wszelkie usiłowania Niemców w tym kierunku były i są daremne.

Rada Najwyższa zbierze się 3. lub 4. sierpnia. Francya zgodziła się na przyśpieszenie terminu zwołania Rady Najwyższej. Będzie ona zwołana na 3. lub 4. sierpnia.

„Messagero“ ogłasza notę oficyalną, w której rząd włoski żąda natychmiastowego i bezzwłocznego rozstrzygnięcia sprawy górnośląskiej przez Radę Najwyższą.

Rozstrzygnięcie zależne od decyzyi Anglii? W kwestyi angielsko-francuskich rokowań jest prasa jednomyślnie tego zdania, że rozwiązanie kwestyi górnośląskiej zależnem jest obecnie od decyzyi rządu angielskiego. „Petit Journal“, wskazuje na to, że premier Briand uczynił w obopólnym interesie ważne koncesye, które są nowym dowodem życzenia porozumienia i dobrej woli Francyi, która może teraz oczekiwać od rządu angielskiego uwzględnienia żądań gabinetu francuskiego co do powzięcia szeregu koniecznych zarządzeń i utrzymania porządku na Śląsku Górnym.

Spadek produkcyi kopalń. Z powodu stanu wywołanego przez powstanie obecne, produkcya węgla na Śląsku Górnym wynosi tylko 50% produkcyi przed wybuchem powstania. Ponieważ 20% tejże produkcyi idzie na potrzeby przemysłu górnośląskiego, przeto na wywóz pozostaje tylko 30% obecnej produkcyi.

---

ale przygarbiona postać, ręce duże, zapracowane, wyschłe, oczy jakby zamglone, głos rozbity, dowodzą, że albo Wojciechowa jest starą babą naprawdę, albo też że sztuka fałszowania doszła do ostatnich granic doskonałości i dalej już ani na krok nie postąpi.

Damy orzekły, że dziewczyna egzaltowana mogłaby się zdobyć na taki heroizm, przybrać na siebie maskę starej i brzydkiej kobiety. Jest to nieprawdopodobne, ale ostatecznie możliwe ; ale żeby wytrzymać w takim przebraniu przez cały rok, żeby podejmować roboty, od których ręce naprawdę grubieją i zupełnie tracą delikatność, to już niepodobne do wiary. Można się wyrzec wdzięków na parę godzin, na dwa dni, wreszcie dla niezmiernie ukochanego człowieka na tydzień, ale na rok, na cały rok, nie, to już nad siły ludzkie!...

Bądź co bądź, niewiadomo, kto jest Dezydery a raczej wiadomo bardzo niewiele. Zaraz po przybyciu i kupnie domu, złożył swoją legitymacyę w magistracie, do własnych rąk pana burmistrza. Pokazało się z niej tyle tylko, że przybysz, przedmiotem ciekawości powszechnej będący, nazywa się Dezyder X, że ma 56 lat, że jest chrześcijanin i wdowiec, że posiada stopień kandydata nauk przyrodzonych, że trudnił się nauczycielstwem a obecnie utrzymuje się z własnych funduszów; że nakoniec ma wzrost średni, tuszę średnią, oczy siwe, włosy szpakowate, nos, usta i brodę umiarkowane i że żadnemi znakami szczególnemi się nie odznacza, oto i wszystko.

Najlepsi komentatorowie i badacze uczynków bliźniego niewiele z tak szczupłego materyału wycisną...

Dwa szczegóły legitymacyi przemawiały poniekąd na korzyść pana Dezyderego, mianowicie, że jest wdowiec i że utrzymuje się z własnych funduszów. Kto ma córki na wydaniu nie lekceważy ani wdowców, ani tak zwanych „własnych funduszów“; wprawdzie bruździł tu nieco wiek, lat 56 — ale starsze panie powiedziały, że to głupstwo, gdy mężczyznę w tym wieku najłatwiej zawojować... i w razie sporządzenia jakiego zapisu „po najdłuższym życiu“ oczekiwanie może nie być zbyt długie....

C. d. n.

—X—

Jeszcze gorzej przedstawia się stan rzeczy w hutnictwie z powodu braku robotników i surowca.

Niemcy współdziałają z bolszewikami. W Pytomiu znaleziono dowody współdziałania rządu niemieckiego z rządem sowieckim w miejscowych kołach komunistycznych, celem wywołania na Śląsku Górnym rozruchów jeszcze przed ogłoszeniem decyzyi Rady Najwyższej. Stwierdzono również, że komuniści walczyli w szeregach gen Hoeffera. Przygotowano również połączenie komunistów z „orgeschowcami“ i innemi organizacyami niemieckiemi na wypadek wkroczenia gen. Hoeffera do okręgu przemysłowego, w celu wspólnego wystąpienia przeciw Polakom.

—000—

Z tygodnia.

Czesi o podróży dra Hotovetza do Warszawy. Oficyalna „Czesko-Slovenska Republika“ zamieszcza artykuł wstępny, zajmujący się stosunkami polsko-czeskiemi. Powyższe pismo pisze, że wyjazd dra Hotovetza do Warszawy jest pierwszym, praktycznym rezultatem zmiany w czesko-polskich stosunkach, jaka nastała po podróży ministra dra Benesza do Londynu i do Paryża i jaka objawiła się w enuncyacyach polskiego ministra spraw zagranicznych Skirmunta.

Również organ ministra Benesza „Czas“ poświęca kwestyi stosunków polsko-czeskich artykuł wstępny i konstatuje, iż republika czeska już od dłuższego czasu zabiega o nawiązanie przyjaznych stosnuków z Polską, wychodząc z tego założenia, że tylko na takiej podstawie może nastąpić gospodarcze odrodzenie Europy środkowej.

Przyjazd czeskiego ministra Hotovetza do Warszawy. Na wywiadzie zaznaczył polski minister spraw zagr. p. Skirmunt że przyjazd ten nastąpił z inicyatywy dra Hotowetza, który wyraził życzenie wejścia w kontakt z rządem polskim w sprawie ewentualnych przyszłych rokowań co do zawarcia traktatu handlowego. Odbyto szereg konferencyi, w których brali udział: minister spraw zagr., przemysłu i handlu, skarbu itd. Konferencya ta wywarła na przedstawicieli rządu polskiego wrażenie bardzo dodatnie. Wszyscy jednak zaznaczyli, że porozumieniu gospodarczemu towarzyszyć musi porozumienie polityczne, albowiem, jeżeli nie nastąpi porozumienie co do spraw politycznych, wszelkie inné pertraktacye nie wydadzą pożądanych rezultatów.

Strejk bankowców w Pradze trwa. W położeniu strejkowym funkcyonaryuszy bankowych w Pradze nie zaszła żadna zmiana. Wedle informacyi zarządy banków nie wchodzą w żadne rokowania ze strejkującymi urzędnikami i sądzą, że strejk przełamią.

Nowo wprowadzony papier na banknoty. W Pradze zrobiono oryginalne ulepszenia w wyrobie papieru przeznaczonego na fabrykacyę pieniędzy. Po dość długich próbach. udało się przy pomocy przymieszki drobniutkich żelaznych i niklowych płytek do masy pap. osiągnąć ten rezultat, że odtąd prawdziwość pieniędzy będzie tam można stwierdzać po prostu za pomocą magnesu i tym sposobem puszczanie w obieg fałszywych pieniędzy zostanie unieruchomionem. Wszelkie naśladownictwo jest w tej mierze wykluczone. Ten nowy fabrykat papieru jest wyłączną tajemnicą Towarzystwa „Archimedes“.

Wynik spisu ludności w Czechosłowaczyźnie. Według ostatniego spisu ludności ma Czechosłowaczya 13,595816 mieszkańców, którzy zamieszkują teren 140.485 kilometrów kwadratowych. Słowaczyzna sama liczy na 49.015 kilometrów kw. 2,393.479 mieszkańców, Ruś przykarpacka na 12.694 kilomtr. kw. i 605.731 mieszkańców. Praga ma 676.476, Berno 221.422, Mor. Ostrawa 170.819 a Pilzno 110.807 mieszkańców.

Przed nowym strejkiem. Jak donosi „Pendelnik“ przygotowują się górnicy do nowego strejku w rewirze ostrawsko-karwińskiem późnią jesienią lub zimą.

Zaproszenie marzałka Focha do Polski. Poseł Zamojski imieniem rządu poskiego zwrócił się w dniu 21. b. m. z urzędowem zaproszeniem do marszałka Focha, aby w ciągu lata odwiedził Polskę.

Krwawe demonstracye w Łodzi. Podczas ostatniej demonstracyi robotniczej, kiedy interwencya policyi nie odniosła skutku, zawezwana policya konna przypuściła do tłumu szarżę. w rezultacie 14 demonstrantów zostało rannych a komendant policyi konnej, Jezierski odniósł ciężkie rany.

Pierwszy aeroplan polski. W Lublinie poddano przed kilku dniami próbie generalnej pierwszy aeroplan roboty polskiej: dwupłatowiec, wykonany w fabryce lubelskiej, należącej do firmy Plage i Laśkiewicz. W program wchodziły trzy wzloty, które wypadły wyśmienicie. Przy drugim wzloce kierownik aeroplanu, Haber-Włyński, wykonał bardzo trudne ewolucye przy trzecim wzniósł się na 2 i pół tysiąca metrów a zakończył wzlot zupełnem zatrzymaniem motoru. Obniżając si ęstopniowo, doskonale wylądował. Widzowie, obserwujący wloty oklaskiwali je radośnie i gorąco.

Powstanie w Marokko. Madryckie ministerstwo wojny otrzymało z Marokka poważne wiadomości. Jedna z depesz iskrowych donosi, że szczepy Beni Urjagiel, Beni Femen, Beni Busan i Gulaya przypuściły sztraszliwy atak przeciwko wysuniętym pozycyom hiszpańskim pod Meliliom. Walka, która w chwili wysyłania depeszy jeszcze była w toku, miała być nadzwyczaj zaciętą. Wysłano też natychmiast znaczne posiłki Couta. Twierdzą także, iż komendant wojsk hiszpańskich w Melili, gen. Fernando Sylvestre, odniósł rany. W ciągu wieczora, po nadejściu depeszy, zebrała się w Madryacie na nadzwyczajne posiedzenie rada ministrów.

W późnych godzinach wieczornych jeszcze doniesiono, iż gen. Sylvester wskutek ciężkiej porażki popełnił samobójstwo. O godzinie 8. wieczór król Alfons w towarzystwie ministra robót publicznych opuścił San Sebastian i wrócił do Madrytu. Jednocześnie hiszpańskie okręty wojenne, znajdujące się w porcie San Sebastian, podniosły kotwice i wyruszyły na pełne morze.

Austro-węgierskie okręty dla Jugosławii. Włosi oddali Jugosławii 2 okręty wojenne b. Austro-Węgier. Są to „Donau“ i „Szwarzenberg“.

Samobójstwo ministra bawarskiego. Na podstawie śledztwa sądowego wdrożone postępowanie karne przeciw b. bawarskiemu ministrowi komunikacyi, Frauendorferowi o fałszowanie starożytnych monet, których był namiętnym zbieraczem. Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili Frauendorferu popełnił samobójstwo.

Klęska Turków. Z Konstantypola nadeszły wiadomości, że Turcy zostali zmuszeni do oczyszczenia całego półwyspu pontyjskiego. Z powodu zwycięstw greckich panuje w kołach nacyonalistów tureckich wielkie przygnębienie. Tłum zdemolował redakcye dzienników nacyonalistycznych za ogłaszanie fałszywych komunikatów. Na ulicach sprzedaje się otwarcie portrety króla Konstantyna. Jak słychać Issed pasza jest ranny a jego szef sztabu zabity. Ruch separatystyczny wśród Kurgów grozi aresztowaniem Kemałowi paszy, który skutkiem tego pragnie zawrzeć za wszelką cenę pokój.

Rokowania Niemiec z Łotwą będą zerwane. Niemiecko-Łotewskie rokowania w celu zawarcia umowy handlowej są bliskie zerwania. Jak słychać Łotwa na pierwszem miejscu postawiła kwestyę wynagrodzenia za szkody wojenne.

Udaremniony zamach w Jugosławii. Z Zagrzebia donoszą, że śledztwo w sprawie zabójstwa Draszkowica wykazało, że był również planowany zamach na obecnego ministra spraw wewnętrznych w Jugosławii Pribicevica.

Powstanie Indyi, Egiptu i Arabii. „Echo de Paris“ donosi z Londynu, że otrzymano tam wiadomości, że w Indyach, Egipcie i Arabii przygotowuje się ogólne powstanie przeciw rządom angielskim. W krajach tych mają być utworznie niezależne narodowe republiki.

Irlandya samodzielną? Na ostatniej konferencyi Lloyda Georgea z de Valerą poczynił angielski minister de Valerze ważne propozycye, między innymi aby Irlandyę południową uznać jako samodzielne dominium, dla Ulsteru podobne postanowienia, oraz ważne koncesye finansowe.

Największe trudności obecnie przedstawia sprawa osiągnięcia porozumienia Irlandyi północnej i południowej.

Na Downing Street zgotowano na konferencyi owacyę dla de Valery. Śpiewano pieśni irlandzkie i niesiono sztandary.

Granica polsko-niemiecka. Rada ambasadorów rozpatrywała sprawę sporu, jaki się wywiązał w komisyi granicznej, która miała wyznaczyć granicę polsko-niemiecką wzdłuż Wisły. Komisyi granicznej polecono przeprowadzić drobne zmiany w drodze ewentualnych rekompensat granicznych, przyczem za podstawę ma służyć linia uchwalona na mocy decyzyi z dnia 13. lipca b. r. Ostateczna linia ma usunąć techniczne niedogodności, pod warunkiem jednakże, że wszelkie zmiany uzyskają zgodę zarówno ze strony polskiej jak i niemieckiej.

Amunicya austyacka dla Polski. Rada ambasadorów przydzieliła urzędującej przy Radzie komisyi prawniczej sprawę przydziału amunicyi austryackiej, zakupionej w swoim czasie przez Brucka dla Polski.

Pogromy żydów w Rosyi. Z Paryża donoszą: Przybyły przed kilku dniami z Rosyi działacz rosyjski, dr. Krejnin, opowiada wstrząsające szczegóły o straszliwych pogromach żydowskich w całej Rosyi. Żydzi uciekają masowo, tak, że nad granicą rumuńską zgromadziło się kilkadziesiąt tysięcy zbiegów, Szczególnie wielkie pogromy w Mińszczyźnie i na Wołyniu. Celem przywrócenia porządku została w ostatnich dniach przerzucona na Białoruś konna armia Budiennego. Akcya jej jedak napotyka na ogromne trudności, ponieważ w pogromach biorą udział oddziały czerwonej armii. Dr. Krejnin wyjeżdża do Ameryki, celem zorganizowania akcyi niesienia pomocy ofiarom pogromów.

Strejk rolny w Wielkopolsce zażegnany. Między związkiem producentów rolnych, reprezentujących pracodawców a zjednoczeniem związków polskich jako przedstawicielami pracowników rolnych doszło do porozumienia dzięki czemu niebezpieczeństwo strejku rolnego w Wielkopolsce zostało zażegnane.

Rozbrojenie Bułgaryi. Dyplomatyczny współpracownik „Daily Telegraph" donosi: Marszałek Foch wystosował nagłą instrukcyę do francuskiego zastępcy w międzykoalicyjnej komisyi kontrolującej w Zofii z oświadzeniem, że rozbrojenie Bułgaryi musi być doprowadzone do końca bez dalszej zwłoki.

Długi ententy u Stanów Zjednoczonych. Według urzędowych doniesień, złożonych w senacie amerykańskim, długi ententy w Stanach Zjednoczonych wraz z odsetkami wzrosły do sumy 943,534.000 dolarów, z czego na Francyę przypada 284 miliony, na Anglię 407 miliony, na Włochy 137 milionów, na Belgię 34 miliony.

Z Frysztatu i okolicy.

Frysztat. Na cele Komitetu opieki nad dzieckiem zebrały 24. lipca jako dniu kwiatka panny Waszkówna 70 K, Twardzikówna 278 K, Szweblichówna 49 K, Parchańska 230 K 40 h, Musiałkówna 39 K, Rybarska i Maulcowna 61 K, Kóchówna 41 K, Derlichowna i Zawadzka 108 K Golasowska i Kowalowska 187 K 14 h, Janikówna i Koskówna 88 K, Machelówna 90 K, Wolfówna 92 K. Razem 1263 K 54 h.

Wszystkim ofiarodawcom, jakoteż i zbierającym składa Komitet nasze staropolskie Bóg zapłać!

* * *

W odpowiedzi na oszczerstwa zawarte w artykule znanego dziennika „Volkspresse" złożył obywatel Kubanek 50 K, na cele polskiej szkoły we Frysztacie. Podpisany komitet poczuwa się do miłego obowiązku złożyć tą drogą szanownej Redakcyi za tak serdeczny współudział w przysparzaniu naszej szkole funduszów nasze staropolskie Bóg zapłać!

Ażeby zaś w przyszłości szanownej Redakcyi ułatwić cośkolwiek w wyszukiwaniu ofiarodawców i w ten chociaż sposób módz Wam naszą wdzięczność okazać, polecamy Wam na przyszłość równie pp. Golasowskiego, Robaka, Sembola i innych do obróbki, gdyż i oni poruszeni do głębi życzliwością Waszego czasopisma, zobowiązali się za każdorazową dobrą reklamę sowicie w powyższy sposób Wam się wynagradzać.

* * *

Po tutejszej kolonii fabrycznej wałęsał się członek komisyi administracyjnej pan Cholewa i jeszcze jakaś druga osoba po mieszkaniach, że mają swe dzieci posyłać do czeskiej a nie do polskiej szkoły. Przytem — jak się przekonaliśmy — wyciągał notteski i pokazywali nazwiska wybitniejszych Polaków, że ci rzekomo zapisali już swe dzieci do szkoły czeskiej, chociaż je w roku ubiegłym mieli w szkole polskiej. Podania o tych zapiskach — jak się przekonaliśmy — są wierutnem kłamstwem zmyślonem w celu bałamucenia ludzi.

Ostrzegamy polskich robotników, aby nie dał się bałamucić przez demagogów i niesumiennych agitatorów.

Karwina. Połączone komitety rodzicielskie szybu Henryka i szkoły przy starym kościele urządzają dnia 14. sierpnia b. r. FESTYN w parku „Pracy", połączony z różnem grami i zabawami. Czysty dochód przeznacza się na cele szkolne. KOMITET.

Orłowa. Dla chorego dziecka zebrano tutaj w dniu kwiatka łączną kwotę 1701 K 58 h i 100 Mkp. Wszystkim ofiarodawcom, jakoteż i zbierającym paniom i panom składa Komitet opieki nad dzieckiem staropolskie Bóg zapłać!

Korespondencye.

Bielsko. We czwarte, dnia 21. lipca popołudniu wybuchł na stacyi w Bielsku pożar. Ogień rzucił się na dwa magazyny kolejowe frachtowe, przepełnione wełną i innymi surowcami i strawił je doszczętnie.

Straty wynoszą trzy miliardy marek. Jak twierdzą mieszkańcy Bielska i fabrykanci tamtejsi ogień powstał z podpalenia.

Składki.

Na chore dziecko robotnicze złożył w redakcyi p. Józef Górny z Pudłowa 50 Kcz.

Ostry kryzys w czeskim przemyśle metalurgicznym

Ostrawska „Morgen-Ztg." donosi o ostrym kryzysie, jaki dotknął fabryki żelazne w Witkowicach. Zakłady te w oczekiwaniu na korzystną zmianę konjunktury przemysłowej, w dalszym ciągu trzymały pierwotny stan sił robotniczych.

Nadzieja ta jednak przy obecnym stanie położenia gospodarczego zupełnie zawiodła, tak, iż zakłady witkowickie również zmuszone zostały wypowiedzieć pracę wielu robotnikom.

Onegdaj wypowiedziano pracę 1.500 robotnikom, dalszych 1.500 otrzyma wypowiedzenie z dniem 1. sierpnia. Jeżeli nie nastąpi żadna zmiana na lepsze, to z dniem 1. września opuści pracę dalszych 2.000 robotników.

Wyjazd kolejarzy polskich

25. lipca opuściło 30 kolejarzy polskich służbę na kolejach czesko - słowackich. Udają oni się do Polski, gdzie już mają wyznaczone posady. — Delegacya tych kolejarzy wyjechała wczoraj do Mor. Ostrawy, gdzie znajduje się na urlopie p. wicekonsul Lechowski aby podziękować mu za jego usilne starania o otrzymanie posad kolejarskich, oraz za roztoczoną nad kolejarzami opiekę. Kolejarze jeszcze raz na tem miejscu dziękują serdecznie p. wicekonsulowi Lechowskiemu za okazaną im troskliwość.

Przy tej sposobności musimy napiętnować niewłaściwe zachowanie się władz celnych w Zebrzydowicach, które szykanują niepotrzebnemi rewizyami wyjeżdżających do Polski robotników polskich, których warunki polityczne zmuszają do wyjazdu z Czechosłowaczyzny.

Z ruchu gospodarczego.

Obrót towarowy w Gdańsku w pierwszym kwartale 1921 roku, w porównaniu z cyframi przywozu i wywozu w roku 1913. Przywóz wynosił w pierwszym kwartale r. 1921 ogółem 259,238.020 kg, czyli przeciętnie w miesiącu 84,412.673 kg; wywóz w tym samym okresie wynosił ogółem 31,020.639 kd, przeciętnie w miesiącu 10,340.213 kg. Przywóz zatem przewyższa wywóz w pierwszym kwartale 1921 r. więcej jak ośmkroć.

W roku 1913 wynosił cały przywóz sumę 397,062.000 kg, wywóz 274,682.000 kg; zatem w kwartale 94,015.500 kg, przeciętnie w miesiącu 31,338.500 kg (przywóz 68,670.500 kg, przeciętnie w miesiącu 22,840.167). Z tego zestawienia wynika, że przywóz w pierwszym kwartale 1921 r. przewyższa o 2 i trzy ćwierci przywóz w roku 1913, podczas gdy wywóz zmniejszył się po dwakroć. W r. 1921 przywóz składał się przeważnie ze zboża, mąki, węgla, śledzi, cementu, bawełny i przesyłek pojedynczych, wywóz zaś z drzewa, cementu, nafty i cukru. Lwią część przywozu w r. 1913 stanowiły: węgiel, koks, torf i nafta, zaś wywozu: cukier, żyto, owies, jęczmień, pszenica, mąka, wyroby młynarskie i drzewo.

Przeładowano w pierwszym kwartale roku 1921 ogółem 290,258.659 kg; a w pierwszym kwartale roku 1913 162,686.000 kg.

Ascyza od zapałek. W „Monitorze Polskim" ogłoszono rozporządzenie o podwyższeniu i ujednostajnieniu akcyzy od zapałek. Zamiast różnorodnych stop opodatkowania zapałek w byłej Kongresówce i Małopolsce wprowadza się jednolitą opłatę akcyzy na poniższych zasadach:

a) zapałki wszelkich rodzajów podlegają akcyzie w wysokości jednej marki od pudełka, zawierającego nie więcej niż 60 sztuk, od pudełka zaś z zawartością większą — w wysokości 1 marki od każdych 60 sztuk lub reszty, ilości tej niedosięgającej.

b) zapałek zaopatrzonych masą zapalną na obu końcach, lub też w inny sposób umożliwiający więcej zapaleń, wymierza się według ilości możliwych zapaleń.

Zapałki, sprowadzane z zagranicy podlegają opłacie akcyzy na równi z zapałkami wyrobu krajowego, niezależnie od obowiązku uiszczenia należności celnych.

Rynek pracy w Ameryce. Według sprawozdania federalnego zarządu przeciętne zniżenie zarobków robotników, zatrudnionych w głównych gałęziach przemysłu w Ameryce, wynosi blisko 6 i pół na sto. Fabryki, które rok temu zatrudniały 1,700.000, zmniejszyły tę liczbę o 25 na sto. Wobec tego różnica w tygodniowej wypłacie zmniejszyła się blisko o 30 na sto.

Znaczne zniżenie wypłat tygodniowych należy przypisać temu, że rok temu dzień pracy w Ameryce był dłuższy. Najwięcej odczuli zniżenie zarobków robotnicy niefachowi.

Prawie we wszystkich stanach Ameryki w tym roku ogromnie zwiększyła się ilość robotników niezatrudnionych i zarobki ich spadły.

Najwięcej niezatrudnionych jest w przemyśle samochodowym (więcej niż połowa), w budowlanym 60 proc., a w stalowym i żelaznym 41 proc.

W całym świecie ilość bezrobotnych wzrasta i płacę zarobkową starają się obniżyć.

Pod tym względem w Polsce klasie robotniczej dzieje się dotychczas lepiej niż w innych krajach.

waryi panuje teraz formalna epidemia rozwo-

Epidemia rozwodów w Monachium. W Badowa. W roku 1920 zostało tam dokonanych niemniej jak 3675 rozwodów, co jest najlepszym dowodem, jak te tak bardzo w użyciu przedtem będące śluby „wojenne", zawierane były bez zastanowienia.

Szczęśliwa wyspa.

Na dalekiej północy leży ogromna wyspa, zamieszkana przez wyjątkowo szczęśliwych ludzi — nie ma tam bowiem zupełnie policyi. Wyspą tą jest Islandya.

W tysiąt lat — jak twierdzi pismo „The Peuples Frieund" popełeniono tam 2 złodziejstwa. Jednego z nich dokonał jakiś biedak, któ ry nie miał z czego wyżywić swojej rodziny. Ukradł kilka owiec. Ponieważ jednak ubóstwo jego było bardzo wielkie, uznano, że dostateczną karą dla niego był wstyd, w którym żył od czasu swej zbrodni.

Inaczej zdarzyło się drugiemu, który ukradł 17 owiec. Ponieważ był to człowiek zamożny zmuszono go do sprzedania całego majątku i opuszczenia kraju rodzinnego na zawsze.

Oczywiście są przewidywane procesy sądowe, które naprzód opierają się o szeryfów, w następnej instancyi w głównem mieście Reykjawiku, potem jeszcze w najwyższym sądzie w Kopenhadze, gdyż Islandya należy do Danii.

Z urzędów tych korzystają jednak mieszkańcy bardzo mało.

—vVv—

OGŁOSZENIE.

Posady nauczycielskie w szkołach polskich na Morawach są od 1. września b. r. do obsadzenia na dobrych warunkch, a mianowicie: a) Sześciu nauczycieli(lek) wydziałowych z I., II. i III. grupą w Morawskiej Ostrawie. b) Jedna posada kierownika szkoły 6 klasowej z mieszkaniem w Maryańskich Górach. c) Kilka posad nauczycieli(lek) ludowych w Morawskiej Ostrawie, Maryańskich Górach i Przywozie. — Pożądane dzielne siły przedewszystkiem męskie. Dla przyjętych zapewniony urlop z posad w kraju. Zgłoszenia z podaniem kwalifikacyi, lat służby i krótkiego przebiegu życia przesłać należy listownie po adresem: Józef Woynarowski, Morawska Ostrawa, „Dom Polski".

—×+×—

Jak wychowywać nasze dziewczęta?

Jedno z pism peryodycznych Stanów Zjednoczonych Ameryki ogłosiło konkurs na najlepszą odpowiedź, daną na pytanie: „Co mamy zrobić z naszych córek?" Nagrodę otrzymała następująca odpowiedź:

Przedewszystkiem zróbcie z nich chrześcijanki, odważne i silnego serca, następnie dajcie im wykształcenie elementarne. Nauczcie je przyrządzać przyzwoite obiady, prać, prasować, cerować, przyszywać guziki, robić koszule i przykrawać sobie wszystką swoją odzież. Mają umieć gotować strawę swoją w przeświadczeniu, że dobra kuchnia oszczędza wydatki na leczenie się. — Mawiajcie im, że pięciofrankówka składa się ze stu pięciocentówek, że, ażeby coś zaoszczędzić, trzeba mniej wydawać, niż się dostało, że nędza czeka tych, którzy wydają więcej nad dochody. Pouczajcie je, że suknia bawełniana którą się zapłaciło stroi lepiej, aniżeli szata jedwabna pobrana na kredyt. Mają się już wcześnie zaprawiać do zakupna i sprzedaży i uczyć się składania rachunków z poczynionych wydatków. Mówcie im często, że uczciwy robotnik w fartuchu i z widocznymi rękawami od koszuli, sto razy godniejszym jest szacunku, niźli tuzin wyelegantowanych i zarozumiałych młodych fircyków, trawiących czas na próżnowaniu.

Nauczajcie je uprawiać ogród i hodować warzywa i kwiaty. Tudzież niech chodzą pilnie około drobiu. Jeśli macie po temu środki, możecie ich kazać uczyć gry na fortepianie, rysurków i malarstwa, ale powtarzajcie im oraz, że to są rzeczy drugorzędne i w pożyciu domowem mniejszego znaczenia. Raczej każcie je uczyć śpiewu, ten bowiem prędzej nadaje się do odpędzenia smutków i utrapień. A najbardziej mają się uczyć pogardzać czczym pozorem, iżeby ich „tak" było rzeczywiście „tak", a ich „nie" było rzeczywiście „nie". A gdy przyjdzie chwila założenia nowego stadła, to przekonacie się, iż szczęście domowe nie przychodzi z pieniędzy i że stanowiska, jakie narzeczony ich posiada, lecz z jego moralnych przymiotów i charakteru.

—— :-: ——

Myśli.

Dajmy to, iż lekkomyślność jest cechą właściwą charakteru francuskiego; nie można stąd sić, iż każdy Francuz jest lekkomyślnym. — Chciej się tylko ludziom dobrze przypatrzyć, a znajdziesz Francuzów statecznych, Niemców trzeźwych, Hiszpanów pokornych, Moskalów szczerych... Twego (to jest polskiego) narodu, nie wiem czy to jest pochwałą, iż właściwego swojego charakteru niema.

Ignacy Krasicki.

Z kogo się śmieją nie dlatego, że głupi, lecz że inny od tłumu, lub widzi to, czego inni nie mogą dojrzeć, ten ma przyszłość przed sobą.

J. I. Kraszewski.

W poprzedniem pokoleniu, pewien wielki nauczyciel twierdził, że według planu Bożego „rodzina jest jednostką w narodzie" — nie osobnik, lecz rodzina. Zdanie to wiele uczy, ale przedewszystkiem wynika z niego jeden oczywisty wniosek: dzieci są własnością narodu, i powinny być wychowane dla narodu, w sposób dla mego najlepszy, nie zaś tylko odpowiadający osobistym chęciom rodziców.

Ch. M. Mason „Wychowanie domowe".

Tylko w spokojnej wodzie, niebo odkryć się może

Deotyma.

Wino im starsze, tem mocniejsze, człowiek im starszy, tem słabszy.

Wespazyan Kochowski.

Najczęściej tajemnica pobudza do gadatliwości, bo język świerzbi.

Ignacy Krasicki.

Czas odkrywa wszystko i każdemu miejsce właściwe naznacza.

Ignacy Potocki.

Nierówno łatwiej pełnić dobre uczynki, niż pełnić je dobrze.

Stefan Buszczyński.

Zawsze w oczach strachy stoją ludziom, co się strachów boją.

J. P. Legatowicz.

Dobremu dobrze czyniąc, sobie czynisz.

Jan Kochanowski.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. klientelę, że mam już na składzie

cegłę maszynową tegorocznego wyrobu

i na żądanie służę z przystępną ofertą, loco cegielnia, z dowozem wozami, albo też na wagonie stacya Frysztat.

Równocześnie polecam nowy skład desek, budowlanych, na podłogi i sypania, oraz stolarskich. Wykonuję drzewo kantowe, więźby gotowe według planów **z ogustem 15% od cen ostatnich.**

Alojzy Golasowski, Frysztat.

BANK ROLNICZY we Frysztacie

przyjmuje wkładki na oszczędn. 4½% i udziela pożyczek i w rachunku bieżącym na na hipotekę, weksle i w rachunku bieżącym pod dogodnymi warunkami.

Popierajmy nasze instytucye, bo one są obroną naszego bytu!

Swój do Swego!

Różne nasiona, nawozy sztuczne, maszyny rolnicze, wapno budowlane i nawozowe, cement portlandzki, pierwszorzędną papę dachową, wódki i likiery, mydło, ryż, amerykański i angielski smalec wieprzowy i słoninę i t. d., również buty, skórę podeszwową kupić można najlepiej i najtaniej

w Spółce rolniczo-handlowej „ZIEMIA"

Czeski Cieszyn, ulica Fabryczna 13.

Wydawca: Dr. Jerzy Bałon. Redaktor odpowiedzialny: Józef Bem. Ludowa Drukarnia we Frysztacie.

Rok I. FRYSZTAT, dnia 4. sierpnia 1921. Nr. 14.

Gazeta kresowa

Ossolineum
Lwów

Pismo poświęcone sprawom narodowym, kulturalnym, polit. i społeczno-gospodarczym.

Przedpłata wynosi:	w Czechach	w Polsce
kwartalnie . . .	15·— Kč	90·— Mkp
miesięcznie . . .	5·— Kč	30·— Mkp
numer pojedyńczy .	1·50 Kč	8·— Mkp

Wychodzi raz na tydzień.
Redakcya i administracya:
FRYSZTAT, Bank rolniczy.

OGŁOSZENIA
wiersz petytowy 2·— Kč względnie 15·— Mkp
Przy wielorazowem umieszczeniu stosowna zniżka.

5. sierpień 1864.

W walkach o niepodległość Polski dzień 5. sierpnia 1864 roku krwawo zapisał się na kartach dziejów Polski. W dniu tym członkowie ostatniego rządu poskiego dyktatora Romuald Traugut, dyrektorowie wydziałów rządowych: Rafał Krajewski, Roman Żuliński, Józef Toczyski i Jan Jeziorański powieszeni zostali na stokach cytadeli w Warszawie. Powieszeniem ich rząd rosyiski przypieczętował upadek powstania styczniowego, pogrzebał wszelką myśl o uzyskaniu wolności Polski, o którą walczyli przeszło rok powstańcy polscy.

Po upadku powstania listopadowego 1830-31, naród polski nie upadł. Postanowiono urządzaniem manifestacyi przy różnych okolicznościach zadokumentować, że żyje, i dąży do wymuszenia tą drogą poprawy swojego losu.

Wykorzystywano każdą sposobność i zawsze tysiące ludzi brało udział w poważnych manifestacyach. Nie zrażało nikogo, że często policya i wojsko strzelało do tłumu. Poległych podczas manifestacyi uważano za bohaterów-żołnierzy, którzy polegli za Ojczyznę i urządzano wspaniałe pogrzeby, które przeobrażały się znowu w potężne manifestacye.

Rząd rosyiski zamianował dyrektorem głównym komisyi wyznań religijnych i oświecenia publicznego hr. Wielopolskiego. Po uzyskaniu ustępstw przez rząd rosyiski Wielopolski objął urzędowanie. Wielopolski jednak, chociaż Polak, stał się znienawidzonym w narodzie. Rozwiązał „Towarzystwo rolnicze", na czele którego stał zasłużony hr. Zamoyski i występował ostro przeciw manifestacyom. I tak na dzień 14. października, w rocznicę śmierci Kościuszki, lud przygotowywał wielką manifestacyę. W przeddzień rocznicy ogłoszono stan oblężenia w Warszawie i zabroniono manifestacyi. Dnia 15. października tłumy zapełniły kościoły, nic sobie nie robiąc z ogłoszenia. Policya i wojsko otoczyły kościoły i w kościołach aresztowano setki osób. Nazajutrz prałat Białobrzeski zamknął kościoły za zbeszczeszczenie. Chciano gwałtem zmusić duchowieństwo do otwarcia kościołów, nic jednak to nie pomogło.

Podczas tego rzucono się do tworzenia tajnych związków rewolucyjnych. Czerwoni, to jest rewolucyoniści zorganizowali się w „Komitet centralny narodowy", zawiązali stosunki z emigrantami i przeszli na drogę teroru. Zaczęto wykonywać zamachy na różne osobistości.

Stronnictwo zaś szlacheckie przyjęło nazwę „białych" a kierowała niem „dyrekcya". Potępiali oni zamachy i gotowi byli iść z rządem, za uzyskanie znacznych praw. Gdy jednakże nic wskórać nie mogli, a głowa ich Zamoyski, opuścić musiał Polskę, wystąpiło stronnictwo to przeciw Wielopolskiemu.

Ażeby zgnębić rewolucyonistów i wytępić ich, Wielopolski ogłosił pobór mężczyzn od 20 do 30 roku życia. To przyśpieszyło wybuch powstania styczniowego. Komitet centralny dowiedział się o terminie branki i ostrzegł młodzież. Pobór przeprowadzono częściowo w Warszawie, a Wielopolski w dzienniku urzędowym ogłosił, że pobór odbył się spokojnie i rekruci są zadowoleni. Odpowiedzią na ten fałsz był wybuch powstania z 22. na 23. stycznia 1863 r.

Zaledwo 10 000 ludzi stało pod bronią w chwili wybuchu powstania. Powstanie rozciągało się tylko w kongresówce. Aby pozyskać i chłopów, wydano dekret, uwłaszczający ich. Na czele powstania stanął jako dyktator Mirosławski. Ustąpił on, na jego miejsce powołano Langiewicza, ale i on zaledwo kilka dni piastował tę władzę. Po ustąpieniu Langiewicza utworzono „Rząd Narodowy" i teraz przewagę miało stronnictwo „białych". W październiku 1863 roku objął dyktaturę Romuald Traugutt, były oficer rosyjski i ten stał na czele rządu aż do upadku powstania.

W ciągu całego powstania prowodzano walkę partyzancką. Oddziały mniejsze i większe były rozrzucone po kraju i ścierały się z Moskalami. W końcu powstanie przeniosło się na Litwę i na Ruś. Chłopi z początku odnosili się wrogo do powstanai, a w końcu jednak i oni zaczęli brać w niem czynny udział.

Tymczasem państwa europejskie: Anglia, Francya i Austrya, zasypywały notami dyplomatycznemi Petersburg, żądając poprawy losu dla Polaków, ale noty te nie pomogły i w końcu też przestano je wysyłać. Zaś o pomocy innej nie było mowy.

Moskwa wysłała do Króleswa hr. Berga, a na Litwę Murawiewa, i ci dwaj oprawcy nie wahali się użyć żadnych środków i dążyli wszelkimi siłami do stłumienia powstania. — Powoli też powstanie zaczęło upadać. Prusy, Austrya i Rosya zawarły porozumienie i oba te mocarstwa pomagały Rosyi do stłumienia powstania. W końcu uwięziono członków rządu i stracono ich 5. sierpnia 1864 r.

Powstanie zlikwidowano.

W całym kraju zaczęło się prześladowanie tych, którzy brali udział w powstaniu i tych, którzy z powstaniem synrpatyzowali. Wszelkiemi siłami **dążono do zrusyfikowania kraju**, chciano każdą myśl polską zniszczyć, ażeby naród nigdy nie pomyślał nawet o tem, że jeszcze może być wolnym. Dążono do zgładzenia narodu polskiego. Naród ten jednak nie upadł. Zaczęto szerzyć tajnie oświatę, skupiano się w tajne związki, pielęgnowano myśl polską i przygotowywano się na chwilę, w której zajaśni jutrzenka wolności. Nie zwątpiono i wierzono wieczszom polskim, którzy prorokowali zmartwychwstanie.

To zmartwychwstanie przyszło i dziś mamy niepodległą, wolną, i zjednoczoną Polskę, na której czele stoi polski rząd. Można wytępić setki tysięcy, ale naród 28-milionowy nie zginie. Chociaż ta Polska dzisiaj jest w krytycznem położeniu, to jednak przyjdzie chwila, że nadejdzie dla niej lepszy czas. Jeżeli naród w czasie niewoli przeszło stuletniej nie zginął, to też i teraz nie zginie.

—^^^—

O Śląsk Górny.

FRANCYA PRZECIW PRZYDZIELENIU OBSZARÓW NIESPORNYCH.

Wymiana not pomiędzy Paryżem a Londynem w kwestyi górnośląskiej trwa w dalszym ciągu. Agencya Havasa donosi, że rząd francuski wypowiedział się przeciw natychmiastowemu przydzieleniu Polsce i Niemcom tak zw. niespornych powiatów, ponieważ wówczas Niemcy, zająwszy przyznane im okręgi, mieliby w swych rękach tak ważne punkty strategiczne, że zagrażaliby bezpieczeństwu wojsk koalicyjnych.

GEN. LE ROND JUŻ WYJECHAŁ.

Gen. Le Rond wyjechał do Paryża na posiedzenie rady najwyższej.

Baczność! W niedzielę, dnia 21. sierpnia 1921.

Dożynki Śląskie w parku „Pracy" w Karwinie.

Program podają afisze.

POWSTAŃCY ŻĄDAJĄ DOTRZYMANIA TRAKTATU.

Związek byłych powstańców górnośląskich ogłosił odezwę, w której domaga się ścisłego zastosowania traktatu wersalskiego. Odezwa ta oświadcza, że powstańcy chcą wierzyć że Francya, Włochy i Ameryka nie podzielają projektów angielskich. Odezwa odrzuca kategorycznie projekt neutralizacyi. Oświadcza, że pogwałcenie postulatu powstańców przez radę najwyższą uważać będzie za rękawicę rzuconą ludowi pracującemu.

PLAN PODZIAŁU.

Paryż. (PAT.) Agencya Havasa donosi: Komisya ekspertów wczoraj obradowała nad propozycyami angielskiemi. Następnie porównywała rozmaite plany podziału, ażeby dojść do ustanowienia linii etnograficznej, według której nie oddanoby terytoryów zamieszkałych przez ludność polską Niemcom, lub też zamieszkałych przez ludność niemiecką Polakom.

ZGODA ANGIELSKO-FRANCUSKA.

Londyn. (PAT.) Stosunki pomiędzy Francyą a Anglią polepszyły się, gdyż rozmaite nieporozumienia zostały usunięte. Położenie obu rządów wyjaśnia się. Zdaje się, że rada najwyższa zbierze się 4. sierpnia. Z drugiej strony jeden z dzienników donosi, że nota, wystosowana do Francyi, była dowodem porozumienia, które zostało oficyalnie uznane tak przez Francyę, jak i przez Anglię. Wśród tych okoliczności nie wchodzi w rachubę tekst noty. — Obawa, że solidarność sprzymierzeńców będzie naruszoną, straciła swoją wartość. Do porozumienia doszło bardzo prędko, tak, że konferencya odbędzie się, jak to było planowane, dnia 4. sierpnia. Curzon i Balfour odjadą we środę do Paryża, Lloyd George zaś nie będzie uczestniczył przy otwarciu konferencyi rady najwyższej, ponieważ w dniu 4. sierpnia musi poświęcić się innym pracom, jest jednak możliwem, że później weźmie udział w rokowaniach.

MINISTER SKIRMUNT O ŚLĄSKU.

Berlin, 1. sierpnia. Warszawski korespondent „Vossische Zeitung" miał dłuższą rozmowę z polskim ministrem spraw zagr. Skirmuntem i na podstawie jej stwierdza, że polska polityka zagraniczna ma duże zasadnicze wytyczne, tj. jaknajdokładniejsze wykonanie postanowień traktatu wersalskiego i jak najściślejsze porozumienie z Francyą. Minister wypowiedział się również poważnie i z naciskiem za wyrównaniem przeciwieństw europejskch, zwłaszcza zaś polsko-niemieckich. Minister podkreślił wspólność gospodarczych interesów, jak również potrzebę własnego kulturalnego bytu i ochrony mniejszości niemieckich w Polsce. P Skirmunt oświadczył się również za kompromisem w kwestyi górnośląskiej, któryby zadowolił obie strony, jakkolwiek nie chciał nawet w przybliżeniu określić ogólnych podstaw tego kompromisu. Wogóle minister dąży raczej do wygładzenia, niż do zaostrzenia ostrza polskiej polityki zagranicznej.

Z czasem dopiero da się widzieć, czy p. Skirmunt pokaże silną rękę, która dla polskiej polityki jest nieodzownie konieczną a której zręczny taktyk partyjny obecny premier pan Witos, nie posiada. Reasumując swoje spostrzeżenia korespondent twierdzi, że polski minister jest politykiem, który wie dokąd dąży i który bezwątpienia chciałby działać uspokojająco. Czy będzie miał szczęście w swoich poczynaniach — jest pytaniem. Polska polityka robiona jest w Paryżu, a Warszawa ją kontrasygnuje. O ile Skirmunt wystąpi energicznie przeciwko podjudzania prasy i dyktatowi Paryża, przysłuży się nietylko swojemu krajowi, lecz i całej Europie.

ZABEZPIECZONE INTERESY WŁOCH.

Rzym. Havas. Omawiając w senacie sprawę polityki zagranicznej, oświadczył Della Toretto pomiędzy innemi, że w sprawie górnośląskiej uwzględnione będą realne interesy Włoch. Poradto Włochy zastosują się do traktatu wersalskiego i poszanują prawa obu stron. W sprawie Rieki oświadczył Bonomi, że Włochy zaangażowały swój honor, zawierając traktat w Rapollo. Traktat ten nie reguluje kwestyi portu Bartos, dla którego rozwiązania Włochy uważają za konieczne utworzenie konsorcyum.

— ·-· —

Z sejmu czeskiego.

Ostatnie posiedzenie parlamentu czeskiego odznaczało się niezwykłą — nawet jak na czeskie stosunki parlamentarne — burzliwością. Od samego początku posiedzenia z ław niemieckich padały okrzyki: „małpia komedya!" i podobne.

Widząc na co się zanosi, prezydent ministrów Czerny opuścił salę. Spostrzegłszy to Niemcy, poczęli wołać: „Aha, to mu się nie podoba! Już czuje pismo nosem!". W tymże momencie zaczęto mówić o napaści oficerów czeskich na lokal, w którym znajdowali się, w barwy narodowe ubrani studenci niemieccy.

Prawdziwa burza wybuchła pod koniec posiedzenia, przy omawianiu podatku od zapałek, kiedy wystąpił na trybunę — poseł niemiecki Lehnert.

Mowca wskazał na bizantyński sposób zachowywania się pewnych kół czeskich wobec osoby prezydenta republiki Masaryka, i wśród hałaśliwych sprzeciwów ze strony czeskiej, mowca zwrócił uwagę na to, iż prezydent Szwajcaryi prowadzi życie całkiem zwykłe i że publiczność szwajcarska, wychowana w duchu zachodnio-europejskim, całkiem inaczej pisze i mówi o swym prezydencie, aniżeli Czesi. Wśród Czechów jednak poniżające lokajstwo jest rzeczą zwykłą i weszło już w krew czeską.

Pomimo dwukrotnego wezwania ze strony prezydenta Izby do porządku, poseł Lehnert nie przestawał mówić o prezydencie państwa i gdy po trzykrotnem jeszcze wezwaniu do porządku, jeszcze dalej na ten temat mówił, prez. Izby Tomaszek odebrał mu głos.

Poseł Lehnert nie przestawał jednak w dalszym ciągu mówić, co wywołało wielką burzę na ławach czeskich. Czescy posłowie skoczyli ze swoich miejsc, zgromadzili się dokoła ławki ministeryalnej i groźnymi okrzykami usiłowali zmusić posła Lehnerta do zakończenia mowy.

Wtedy prezydent Tomaszek wysłał do mówcy tłómacza, który miał go objaśnić w języku niemieckim, iż odebrano mu głos. Ponieważ jednak poseł Lehnert w dalszym ciągu mówił prezydent Izby wśród burzliwych okrzyków oburzenia posłów czeskich, którzy już wtargnęli na trybunę mówców, powstał z miejsca, przerwał posiedzenie i opuścił salę. Poseł Lehnert mówił jednak w dalszym cigu. Wtedy posłowie Zajdl i Szpaczek wskoczyli na trybunę i zażądali od posła Lehnerta, aby z trybuny zeszedł. Ale poseł Lehnert w dalszym ciągu mówił, otrzymał bowiem sukurs ze strony niemieckiej. Po dłuższej dopiero chwili zakończył mowę, a wtedy przyszło do hałaśliwych debat i scen pomiędzy po-

---

KLEMENS JUNOSZA.

Oryginał z Piskorzewa.

Obrazek z natury.

(Ciąg dalszy.)

Osoby interesowane usiłowały zbadać życie pana Dezyderego pod względem rodzinnym. Jedynym źródłem informacyjnym mogła być tylko Wojciechowa, kobieta wyjątkowo mrukliwa i małomówna — ale i z tego kamienia zdołano wodę wycisnąć. Baba wygadała się niechcący, że jej pan był najlepszym mężem dla swojej żony i najczulszym ojcem dwojga małych dziatek, że gdy wszystko troje utracił i pochował, rozpaczał strasznie, i przez parę miesięcy chorował bez nadziei życia, potem włóczył się po świecie, był za górami, za morzami, aż nareszcie powrócił, ale już w Warszawie mieszkać nie chciał, czy nie mógł, kupił domek w Piskorzewie i osiedlił się tu, niewiadomo po co...

Otóż to! niewiadomo po co! Zagadka nierozwiązana; niby się coś wykryło, a właściwie nic się nie wykryło!

W każdym razie to chyba nie jest zbrodniarz, nie! ale w takim razie któż?

— — — — — — — — — — — — — —

Wogóle postępowanie jest dziwne i zagadkowe. Niby od ludzi nie stroni, ale też ich nie szuka; oddaje ukłony, zaczepiony na ulicy, lub na spacerze rozmawia, jest dla każdego uprzejmy, ale ani zaproszeń nie przyjmuje, ani do siebie nie zaprasza nikogo... Zawsze smutny, poważny, nie uśmiecha się nigdy, chyba do dzieci, które bardzo lubi i często drobnemi upominkami obdarza.

Pewnego razu pani rejentowa piskorzewska spytała pana Romana, pełnego inteligencyi sekretarza magistratu, ażeby wytłumaczył jej, co to jest melancholia.

Na razie modzieniec nic nie odrzekł, zrobił tylko minę tajemniczą i przyrzekł, że za pierwszą bytnością w mieście gubernionalnem dowie się jak najdokładniej.

— Tymczasem mogę panią dobrodziejkę zapewnić — dodał — że nie jest to nic nadzwyczajnego; bardzo niewinny rodzaj literatury w znaczeniu prostem, a w przenośnem jak kto chce; można tłumaczyć tak, a można i tak, zależnie od okoliczności.

Pani rejentowa była dama z temperamentem i nie lubiła czekać... to też wyszedłszy w towarzystwie na spacer za miasto i spotkawszy doktora, zaczepiła go zaraz:

— Na miłość Boską, doktorze, wytłumacz mi, co to jest melancholia?!

Doktór, poczciwy starowina, zaskoczony z nienacka, włożył na nos okulary, otarł czoło chustką czerwoną w kraty i rzekł:

— Chce pani wiedzieć co to jest melancholia? Czy dobrze syszałem?

— Tak!

— To źle!... Czyżby szanowny rejent...

— Ależ ja nie pytam o safandulstwo, tylko o melancholię; pytam dla własnej ciekawości, chcę wiedzieć.

— To źle, pani dobrodziejko, to źle!..

słami czeskimi i niemieckimi, w których trafnemi wyzwiskami określono tak niemiecką jak i czeską „kulturę“. W traktacie tej debaty poseł Jung wyjął i pokazał obecnym fotografię grobu burmistrza Przerowa, którego płyta została zupełnie przez Czechów zniszczoną i w sposób niechlujny zbeszczecona.

Widok tej fotografii ochłodził nieco rozpalone głowy posłów czeskich.

—^^^—

Sprawy śląskie w sejmie polskim.

Na posiedzeniu sejmu ustawodawczego z dnia 28. lipca. zabrał głos przed porządkiem dziennym poseł Reger w kwestyi umowy pomiędzy Polską a Czechosłowaczyzną w sprawie obywatelstwa i w sprawach z nim związanych. Ponieważ ludność polska na Śląsku Cieszyńskim po obu stronach kordonu jest przeciwną tej umowie, ponieważ opracował ją prof. Kędrzyński wbrew woli sejmu, sprzeciwiłem się temu, ażeby ją odesłać do komisyi spraw zagranicznych bez pierwszego czytania. Zgłosiłem nagły wniosek o wybranie osobnej komisyi dla zbadania działalności międzynarodowej komisyi delimitacyjnej dla Śląska Cieszyńskiego, oraz rozpatrzenia umowy polsko-czeskiej w sprawie obywatelstwa, zawartej w Pradze dnia 29. listopada 1920 r. Domagałem się osobnej komisyi, bo **w sprawie Śląska Cieszyńskiego komisya spraw zagranicznych nie zasługuje na zaufanie.**

Umowa ta jest zupełnie zbyteczną. Jednostronna decyzya rady ambasadorów nas obowiązuje. Traktat wersalski i inne traktaty dostatecznie chronią naszą ludność na Śląsku Cieszyńskim. Międzynarodowe ustawodawstwo i konstytucya czeska takżeby wystarczyły.

Marszałek dał wyjaśnienie w tej sprawie, przyczem zaznaczył, że materyalnej szkody nikt nie poniósł, bo jeżeli sejm we większości będzie tego samego zdania co poseł Reger, to może w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę odrzucić.

—×+×—

Zwierciadło sprawiedliwości.

I.

Jest rzeczą znaną z fizyki, że ani zwierciadło wklęsłe ani wypukłe, nie dają prawdziwego obrazu przedmiotu. Kto chce widzieć obraz powiększony bierze zwierciadło wklęsłe, kto chce objąć więcej przedmiotów, ten bierze zwierciadło wypukłe. Kto chce mieć obraz rzeczywisty musi wziąć normalne zwierciadło. To fizyczne prawo powinni mieć w pamięci wszyscy, nietylko fizycy, nietylko wtedy, gdy chodzi o obraz ciała ludzkiego, ale i wtedy, gdy chodzi o duszę, o postępowanie ludzkie.

W rozgwarze partyjnym, w walkach narodowościowych, bardzo łatwo o patrzenie się sposobem zwierciadła wklęsłego o karykaturalną przesadę i dobrych i złych stron człowieka. A tak być nie powinno. Trzeba oddać cześć zasłudze, choćby ta zasługa była zdobyta pracą naszych przeciwników, trzeba tez wytknąć błąd nawet wtedy, gdyby nam to było niemiłe. Nazwijmy takie postępowanie patrzeniem się na obraz, wytworzony zwierciadłem sprawiedliwości.

Zamierzamy naszym szan. czytelnikom według możności dawać takie obrazki sprawiedliwe, nie zważając na protesty niezadowolonych. Zamierzamy wziąć w energiczną obronę ludzi, którym się krzywda dzieje, na których przeciwnicy nie pozostawią suchej nitki. Będziemy to robić małemi dawkami, bo wszystkich zrehabilitować na raz nie można. Dzisiaj postawimy w zwierciadle sprawiedliwości p. kierownika szkoły w Bystrzycy Wojciecha Ciahotnego a w najbliższym czasie takich działaczy, jak ks. prob. Tomasz Gwóźdź z Sałajki, Antoni Waschitza z Jabłonkowa, p. kier. Smyczek z Jabłonkowa, p. Alfred Farnik z Cierlicka i wiele innych.

Ale nie uprzedzajmy wypadków!

W „Dzienniku Cieszyńskim“ z dnia 22. lipca była umieszczona korespondencya z Bystrzycy, zajmująca się p. kierownikiem szkoły tamtejszej Wojciechem Ciahotnym. Posądza go szan. korespondent o różne niecnoty, nawet na Pismo św. się powołuje i skutek taki, że ktoby pana kierownika nie znał, gotów mu ubliżyć. Pewno p. korespondent nosi okulary wklęsłe o jeden numer za duże. Takich ludzi jak p. W. Ciahotny, trzeba rozumieć i znać, to są ludzie nieoszacowanej wartości. Tacy ludzie mają zwykle pecha. P. kierownika pech prześladuje od dawna. Czy on temu winien, że nosi imię, które jest w Polsce synonimem nieoznaczającem mądrości? Gdyby choć można nazywać go Albrechtem, ale Wojtek — przecież znane jest, że jak chce Polak powiedzieć komuś „ty głuptasie!“ a nie chce tego wprost powiedzieć, to mówi „ty Wojtku!“ Pechowiec, po trzykroć pechowiec ten, kto nie będąc zakapturzonym katolickim klerykałem, nosi imię Wojciecha. Św. Wojciech był biskupem w Pradze (każdy uczciwy chrześcijanin ma sobie ze swego patrona brać wzór) — trudno by Ciahotny biskupem katolickim został, bo jest wyzania innego, więc przynjmniej u schyłku żywota tęskny wzrok ku Pradze zwraca. Dziwno niejednemu, że p. kierownik naraz takim wzorowym obywatelem czeskim, gdyż niedawno na Czechów wyzywał a teraz każe dzieciom wołać: „Niech żyje Masaryk!“ — mój Boże! to przecież najlepszy dowód, że już nie jest zatwardziałym grzesznikiem, nad którym się skarży jakiś prorok Starego Testamentu: „Poznaje wół pana swego, a osioł koryto z którego jada a ty Izraelu się odemnie odwracasz?“ — Ludziom nigdy nie wygodzi, o tem się już przekonał p. kierownik i wszędzie go niewdzięczni ludzie ścigali; tułaczem być musiał, wypędzony i z Bystrzycy i z Gródka itd., ale już wszystko zapomniał, wszystko przebaczył, jak na chrześcjanina przystoi.

Złośliwi twierdzą, że jest złym pedagogiem, że zepsucie szerzy, albo wsłuchani tylko w jego imię, mówią, że jest — z przeproszeniem — głupi. To wszystko nieprawda! Z całą stanowczością to stwierdzić trzeba, że ma wszelkie zdolności wychowawcze, jeżeli chodzi o dzieci w wieku przedszkolnym. Niech mi kto wyszuka nauczyciela na całym Śląsku niepodzielnym któryby tyle fur piasku **swoimi końmi** wywiozł z rzeki, ile p. Ciachotny? A czemże się dzieci najchętniej bawią, nawet gdy już do szkoły chodzą? Piaskiem, powtarzam piaskiem. Ileż to szczęśliwych chwil przysporzył p. kierownik tym pędrakom kochanym, jedynie swoim piaskiem, ile to pouczających budowli, tam, placków, dzieci z tego wytworzyły! Nie rozumiem, jak można p. kier. zarzucać, że się cudzemi zasługami chwali. Ja mając takie zasługi, jak p. kier. gotowem za tę korespondencyę autora w pogański sposób na pojedynek wyzwać i oskalpować, a cielsko jego psom rzucić na pożarcie. Choć p. kier. Wojciech, to jednak nie taki, jakby ktoś myślał. Jest bezsprzecznie jednym z najmądrzejszych wychowawców ślązakowskich a dowodem niezbitym to ta okoliczność, że zasiada w komisyi dla opracowania nowych podręczników polskich dla szkół ludowych.

To przecież coś lepszego, niż wożenie piasku. Doświadczenie zresztą musi mieć niebylejakie, kiedy już tyle posad z tak fatalnym szczęściem piastował. Był przecież obywatelem austryackim, polskim a obecnie jest wzorowym czechem, to taksamo choć wypędzony ze szkoły bystrzyckej z Gródku, z Nydku, z Cieszyna będzie napewno na starość wybitnym pedagogiem i choćby niczem innem, to rozprawą o piasku jako fachowiec wzbogaci czytankę z całą pewnością (Na sianie, sieczce i plewach, także się jeszcze zresztą zna na czem się inni koledzy, którzy go wydelegowali pewno nie znają.) Że chce uchodzić za biblijną potać, niosącą pokój ludowi, tego ani nie trzeba brać za złe. Niech się tu na świecie do dobrego dzieła zaprawia, a jestem pewny, że gdy go kiedyś śmierć nawiedzi (może najlepiej o paraliż prosić) i ludzie powiedzą, że go djabli wzięli, to to nie będzie prawda. On sam pójdzie, aby od wiecznego wroga z Bogiem pogodzić, co mu się na pewno uda o ile mu pozwolą piasek wozić. Djabej nurzając się w piasku, zopomni o swej nienawiści do dobrych i o swem nieszczęściu. A

— Więc mi pan nie powie?

— Jeżeli pani chce koniecznie...

— Proszę, bardzo proszę.

— Melancholia, pani dobrodziejko, jest to choroba.

— Byłam tego pewna....

— Jest to rodzaj psychozy.

— Mów pan po ludzku, psy, kozy... psy, nie rozumiem tego...

— Zaraz, pani dobrodziejko, powoli... Melancholia jest to choroba umysłowa, niedobra choroba; jest to, iż tak powiem, zboczenie w sferze uczucia. Osobnik dotknięty tą chorobą, stwarza sobie i wymyśla różne cierpienia urojone. Jeżeli jest melancholia bierna, cierpi z rezygnacyą i w milczeniu, stroni od ludzi, nie mówi do nikogo — jeżeli czynna, to szaleje, rzuca się i w takim razie ubiera się go w kaftan... Widzi pani dobrodziejka — dodał, zażywając potężny niuch tabaki — gatunków bzika jest znacznie więcej, aniżeli nazw kapeluszy damskich... jest paranoja, są tysiące iluzyi, manii, monomanii, deliriów....

— Ależ doktorze, koniec końcem, melancholia jest rodzajem bzika?

— Bezwątpienia, pani dobrodziejko!

— Objawia się smutkiem i małomównością?

— Jeżeli bierna.

— No, to już wiem, co mi potrzeba. Dziękują panu serdecznie za tę informacyę.

— Pozwoli pani zbadać pulsik?...

— Dajże pan spokój, cóż znowu!? Czy tak źle wyglądam?

— Nie, ale ta kwestya melancholii...

— Cóż?!

— Wogóle o takich rzeczach myśleć źle...

— Eh! nudziarz z pana!...

Od tego wieczora inteligencya piskorzewska znowu zaczęła spoglądać na pana Dezyderego podejrzliwie i nie bez pewnej obawy... Zupełnie uzasadnionych powodów nie było, ale bądź co bądź... pewne objawy dawały dużo do myślenia.

(C. d. n.)

—— :-: ——

więc niech umilkną głosy nieżyczliwe i zawistne. Niech sobie nieprzyjaciele p. kierownika wezmą do serca jego uwagi, niech się nawrócą niewierni. Kto może, niech podaje rękę p. kier. i to nie jako zwyczajnemu śmiertelnikowi, ale podając rękę niech wkłada dla oddania czci rękawiczkę. (Twierdzą, że on zwykle bierze rękawiczki gdy się boi zabrudzić. — Red.)

Fizyk.

——^^^——

Z tygodnia.

SPOTKANIE MASARYKA Z HEINISCHEM.

Prezydent Masaryk wyjeżdża z Neapolu 8. sierpnia wieczorem, a 10. sierpnia ma się spotkać z prezydentem Austryi, Heinischem. Obecnymi przy tem spotkaniu będą kanclerz Schober, poseł austryacki w Pradze i poseł czechosłowacki we Wiedniu Fiedler, który ma zastępować min. Benesza. Prezydent Masaryk przybędzie do Pragi dnia 11. bm.

Konwencya wojskowa czesko-jugosłowiańska. „Slovenski Narod“ donosi, że wojewoda Bojovic i gen. Kalafovic wyjechali do Pragi, celem podpisania konwencyi wojskowej między Czechosłowaczyzną a Jugosławią.

Rokowania czesko-polskie. „Prager Abend-Zeitung“ donosi, że w najbliższych dniach wyjeżdża do Marienbadu minister Benesz i minister Hotovec, celem spotkania się z przebywającym tam posłem republiki polskiej p. Piltzem. Razem z p. Piltzem bawi w Marienbadzie sekretarz poselstwa polskiego Morsztyn i konsul Dunajewski. Pomiędzy Marienbadem a Pragą zaprowadzono regularną służbę kuryerską. — Dziennik wyraża przekonanie, że rokowania czesko-polskie będą miały przebieg pomyślny, gdyż w stosukach między Czechosłowaczyzną a Polską niema już tarć.

Pożary olbrzymich lasów na Słowaczyźnie. Od kilku dni płoną lasy na olbrzymiej przestrzeni około Koszyc. Stoi w płomieniah 80 morgów lasu. Dzienniki donoszą, że również w północnych Czechach płoną lasy. Pożar koło miejscowości Hirschberg trwa już od klku dni i niema nadziei prędkiego zlokalizowania go. Szkody sięgają dziesiątek milionów. Wszędzie posucha sprzyja pożarom.

Dymisya gabinetu czeskiego. „Tribuna“ się dowiaduje, że prezydent ministrów Czerny jest zdecydoany natychmiast po powrocie prezydenta Masaryka podać się do dymsyi.

Irredentyczna walka czeskich Niemców. „Lidove Noviny“ donoszą z Opawy, że od dłuższego czasu Niemcy opawscy potajemnie zaopatrują się w broń i amunicyę. W posiadaniu Niemców opawskich znajduje się kilka tysięcy karabinów i 5 kulomiotów. Dzienniki konstatują, że Niemcy przygotowują się do walki irrdentycznej przeciw republice czesko-słowackiej.

Masy chłopskie ciągną na Moskwę. Z rozporządzenia Trockiego Moskwa jest otoczoną od strony południowo-wschodniej i wschodniej podwójnym łańcuchem oddziałów wojskowych. Zarządzenie to ma na celu powstrzymanie mas chłopskich, które ciągną na stolicę.

Kryzys żywnościowy w Rosyi u szczytu. Prasa sowiecka donosi, że racye chleba w Moskwie i Petersburgu mają być zniesione. Kryzys żywnościowy w Rosyi doszedł do kulminacyjnego punktu. Trocki został mianowany dyktatorem żywnociowym.

Sowiety zagrożone. Ilość głodujących w Rosyi obliczają na 35 milionów. Chłopi z okolic dotkniętych głodem, uciekają do miast, dokąd ich jednakże nie wpuszczają. Staczane są przy tem formalne bitwy. Sytuacya jest niezwykle krytyczna. W związku z tą sytuacyą stanowisko rządu sowietów jest podobno bardzo zagrożone.

Stan wojenny w sowieckiej Białej Rusi. W pasie pogranicznym i na Białej Rusi sowieckiej ogłoszono stan wojenny. Specyalne oddziały ściągają kontyngent zbożowy, zabierając zboże na pniu. Ruch kolejowy został wstrzymany, jakoby ze względu na przerzucanie większych odziałów na wschód.

Amerykańska pomoc Rosyi. Waszyngtoński korespondent „Chicago Tribune“ donosi, że do Rosyi mają być wysłane ekspozytury wszystkich amerykańskich instytucyi filantropijnych.

Wojna w Marokko. „Temps“ donosi, że straty Hiszpanów pod Melillą wynoszą 20.000 w zabitych i rannych. Według „Journala“ 16 hiszpańskich batalionów nadeszło do Melili. — Rząd hiszpański zamierza podobno wejść w rokowania z Kabylami. „Echo de Paris“ donosi, że rząd hiszpański zamierza wysłać 80.000 ludzi do Afryki północnej.

Niemieckie strachy. Niemal wszystkie dzienniki niemieckie zamieszczają alarmujące artykuły na temat nowego nebezpieczeństwa militarnego okrążenia Niemiec. Inicyatorką tego planu jest Francya, która dąży do porozumienia pomiędzy Czechosłowaczyzną i Polską, oraz pomiędzy państwami bałtyckiemi i Polską. — Jeżeli to porozumienie przyjdzie do skutku, to wówczas Niemcy zostaną militarnie zupełnie okrążeni.

KONFERENCYE HELSINGFORSKIE.

Wynik tutejszej konferencyi streszcza się do dwóch zasadniczych punktów:

1. Estonia, Łotwa, Finlandya i Polska odbywać będą częstsze wspólne konferencye.

2. Wogóle państwa, uczestniczące w konferencyi, zobowiązały się nie wchodzić w układy polityczne, skierowane przeciw jednemu z nich. Fakt powierzenia Polsce misyi zwołania następnej konferencyi należy powitać jako ustalenie sytuacyi, odpowiadającej realnym interesom państw bałtyckich.

Sprawa stosunku polsko-litewskiego została całkowicie oddzielona od ogólnej polityki bałtyckiej, co ogromnie ułatwiło dojście do porozumienia.

ZAKOŃCZENIE STREJKU W ŁODZI.

Strejk w przemyśle włokienniczym zakończył się. Robotnicy uzyskali 40 proc. podwyżki.

NACISK ENTENTY NA LITWĘ KOWIEŃSKĄ.

Ze źródeł urzędowych donoszą, że w kołach Ligi Narodów nie tracą nadziei osiągnięcia porozumienia polsko-litewskiego. Pomimo odmównego stanowiska sejmu kowieńskiego, czyniony jest ze strony ententy a zwłaszcza Anglii nacisk na rząd kowieński, celem wznowienia i prowadzenia dalszych rokowań polsko-litewskich.

Czas odnowić przedpłatę na sierpień.

Korespondencye.

Karwina-Sowiniec. Komitet szkolny na Sowińcu urządza w poniedziałek, dniá 15. sierpnia FESTYN połączony z WYCIECZKĄ DZIECI SZKOLNYCH w ogrodzie browaru dr. Larischa-Moennicha. W skład programu wchodzą: koło szczęścia, kręgielnia, rzucanie do paszczy, strzelnica. Do rozweselenia przyczynią się: banda cyganów, Tekla Klebetnica, szpital polowy itp. Pochód o 1'30 od szkoły ze Sowińca. Wstępne 5 K od osoby z podatkiem gminnym. O liczne przybycie prosi Komitet.

Olbrachcice. Z ramienia Związku polskich Straży pożarnych w Czsl. odbędzie się w niedzielę, dnia 7. sierpnia o godz. 9 i pół dopołudnia w Olbrachcicach (w lokalu R. Cichego) ZJAZD delegatów p. S. p. a po ukończeniu obrad o godz. 1 popołudniu wspólne ćwiczenie sąsiednich Straży (Stonawa. G. Sucha, Cierlicko, Kocobędz, Olbrachcice)

Z tej okazyi urządza O. S. p. w Olbrachcicach na łące p. Fr. Głombka obok dworca o godzinie 2 popołudniu WIELKI FESTYN z różnemi urozmaiceniami i prosi o liczny udział i poparcie tej tak ważnej i dla dobra obywateli pożytecznej placówki, jaką jest Straż poż.

WYDZIAŁ.

Morawska Ostrawa. W Morawskiej Ostrawie miało się odbyć zgromadzenie socyalistów czeskich, na którem przemawiać miał były komisarz sowiecki Engelbert Kućera o stosunkach rosyjskich. Już na pół godziny przed rozpoczęciem zgromadzenia, sala była szczelnie zapełniona. Znajdowało się w niej dwie trzecie socyalistów a jedna trzecia komunistów. Gdy wybrano prezydyum i udzielono głosu mowcy, zaczęli mu komuniści przerywać okrzykami: „hańba!“ Doszło do scen tak burzliwych, iż obawiano się bijatyki. Wobec tego postanowiono zebranie przerwać i udać się pochodem pod „Lidovy Dum“. Tam w niewielkiej od siebie odległości urządzono dwa zgromadzenia. Na jednem z nich Kućera poddał ostrej krytyce stosunki panujące w Rosyi, popierając swoje wywody nieulegającymi wątpliwości dokumentami.

——^^^——

Oszczędzajmy!

Słyszymy często i gęsto: „Na cóż mam oszczędzać pieniądze, kiedy one nic nie warte i za chwilę rząd zrobi nową wymianę i zabierze mi tę parę groszy“ itp.

Otóż tak nie jest!

Pieniądz ma zawsze wartość, stosownie do jego ilości z jednej, a z drugiej strony stosownie do ilości środków codziennego użytku. — A zawsze lepiej poradzić sobie z czemś, jak z niczem.

Nikt nie zna swojej przyszłości; na niejednego czekają może ciężkie chwile, czy choroby własnej żony lub dzieci, czy bezrobocie itp., a wtedy każdy grosz zaoszczędzony przyda się by sobie ciężkie chwile uprzyjemnić, czy gorzkie osłodzić.

Chcesz dziecko posłać coś nauczyć, jakiś kurs przerobić, masz więc nadzwyczajny wydatek, który pokryć pomoże ci twoja oszczędność, choćby była nawet mała. Trafi ci się jakaś okazya zakupna czegoś po niskiej cenie. to gdy masz grosz zaoszczędzony, możesz na sposobności coś zarobić, bo jak powiadali starzy: „pieniądz na siebie robi!“ —

Czasy się wprawdzie zmieniły. Dawniej była większa chęć do oszczędności, bo czło-

wiek mógł stosunkowo więcej zaoszczędzić i wcześniej się czegoś dorobić; dziś, droga to bardziej ciernista i dłuższa, bo na „coś" trzeba mieć tysiące a setkami odkładać nie można. Ale nie traćmy nadziei i patrzmy w przyszłość! Ze spadkiem cen towarów podnosi się wartość pieniądza. Gdy zaoszczędzimy „obenie nic nie warte pieniądze" i przechowamy do lepszych czasów (gdy wszystko będzie tańsze, o co przecież walczymy) to one będą już miały jakąś wartość.

Nabywajmy zawsze ten towar, który idzie w górę!

Gdy domy, grunta i towary szły podczas wojny w cenie w górę, trzeba było te rzeczy nabywać i niejeden, co tak zrobił, dobrze na tem wyszedł, naturalnie ten, który miał coś mało wiela zaoszczędzone, bo w całości na kredyt (na dług) nic nie kupisz.

Obecnie rzeczy się zmieniają. Domy, grunta i wszelkie towary opadają w cenie, wskutek czego pieniądze nabywają większej wartości; oszczędzajmy więc i nie kupujmy rzeczy niepotrzebnych na zapas, bo je później, gdy je potrzebować będziemy — taniej kupimy. Czem więcej towarów u kupców, tem bardziej wskutek konkurencyi tanieje. Nie kupujmy niepotrzebnych nam koniecznie rzeczy.

Jeżeli przyjdzie wymiana obecnych pieniędzy, a stracimy na liczbie groszy, to wartość zostanie tasama, bo wszystkie ceny dostosować się muszą do wartości nowej waluty. Nie szukajmy dróg bocznych, ale idźmy drogą prostą, bo ci, co przy przeszłych wymianach tak uczynili, najlepiej na tem wyszli. Ale na nową wymianę w krótkim czasie u nas się nie zanosi.

A jak mamy oszczędzać?

Czy musimy zebrać naraz setki czy tysiące? Nie! Ziarnko do ziarnka, uzbiera się miarka! Odłóż każdy miesiąc czy tydzień parę koron, a przez rok uzbiera się któraś setka. — A żeby cię te odłożone parę koron nie bodły (bo obecne korony mają rogi i to nie dwa, lecz cztery), byś ich — często niepotrzebnie — nie wydał, (dawniej były korony okrągłe i rozsypywały się), nadto by je sobie złodziej u ciebie nie pożyczył, nie zwracając nigdy, zanieś je do banku czy kasy, wszak te instytucye — jak dawniej, tak i teraz — przyjmują wkładki, nawet od 1 K począwszy i płacą procenta — jak przed wojną.

Szczególnie wy młodzi oszczędzajcie! Wypijcie o jedną szklankę piwa mniej opuście jedną hulankę w miesiącu, a znajdzie się niejedna korona w kasie, która wam się przyda gdy przyjdzie założyć własne gniazdo, bo i to dziś dużo jeszcze kosztuje, w niedalekiej przyszłości też jeszcze za darmo niczego nie będzie, a na was kolej życia przyjdzie. Gdy trzeba się ożenić, to pożycza taki młodzieniec na urządzenie i potem dopiero oszczędzając wypłaca dług. Dlaczegoż nie można oszczędzać przedtem?

A do jakiej kasy mamy składać — nasze oszczędności?

Czy trzeba zadawać komu to pytanie? Nie! Bo jesteśmy przecież na tyle świadomi, że tylko do naszej kasy, do naszego banku, — do polskiego! Przez to podniesiemy nasze instytucye, rozszerzymy je, damy chleb w nich naszym ludziom polskim, dzieciom tej ziemi i pomożemy także naszym współbraciom do korzystania z kredytu kasy (pożyczki) na zakupno, zakładanie i prowadzenie polskiego przemysłu itp. A kasa, by mogła pożyczyć jednemu, musi mieć od drugich oszczędność.

Oszczędzajmy! — gdyż przez to popieramy sami siebie!

— ek. —

MARS.

Każdy z nas wpatrywał się niezawodnie wiele razy podczas pogodnej nocy letniej w tę piękną o czerwonawem świetle gwiazdę, wspominając na zagadkę, która w sobie kryje. Wysiłki ducha ludzkiego, skierowane do zawiązania stosunków z istotami tego planetę zamieszkującemi, dotąd spełzły na niczem, ale mnożą się oznaki, że kiedyś przynieść mogą pozytywne wyniki... Być może, iż za pośrednictwem tego planety dowiemy się kiedyś, czy mamy braci gdzieś tam daleko we wszechświecie...

Dla nieuzbrojonego oka Mars przedstawia się, jak każda inna duża gwiazda, odróżniająca się jedynie czerwonawem światłem, dla którego już starożytni nadali jej nazwę bożka wojny. Ale za to, gdy spojrzymy na nią przez dobry teleskop, serce nam żywiej uderza, gdy oglądamy tam hen! w przestrzenia na tle czarnej nocy, inny, święcący świat, z jasnymi śniegami, z ciemnemi wodami, za złotawymi lądami, obracający się koło swej osi, dający dzień i noc rozmaitym swym okolicom, krótko mówiąc, gdy oglądamy w przestrzenia drugą Ziemię, na której może pulsuje życie...

Że śnieg istnieje na Marsie, wiemy napewno. Już w roku 1777 znakomity astronom Herschel odkrył dwie jasne, stałe plamy, znajdujące się na biegunach planety. Plamy te podczas lata marsyjskiego, trwającego dwa razy dłużej od naszego lata, zmniejszały się, bo śnieg topniał. Przestrzenie, pokryte śniegiem na biegunach mające w zimie 1000 km. średnicy, latem mają jej tylko 300 km.

Dale wiemy, że owe ciemne plamy nie mogą być czem innem, jak tylko wodami, nie odbijającemi światła, oraz, że części jaśniejsze, posiadające barwę pomarańczową, żółtą i ciemnoczerwoną są lądami. Skąd pochodzi ta różnica zabarwienia? Czy pochodzi ona od różnic klimatycznych, czy też od gatunku gleby — nie wiemy.

Na tych lądach — tu się zaczyna tajemnica — spostrzegamy całą sieć prążków, mniej lub więcej ciemnych, mniej więcej wyraźnych, z których niektóre stają się czasem ciemniejszymi inne znów jaśniejszymi. Czynią one naogół wrażenie, jak gdyby planeta okryty był delikatną siatką pajęczą. Astronomowie zmierzyli dokładnie długość i szerokość tych linij. Pierwsza waha się między 500 a 5000 klm., druga — między 30 a 300 klm. Układ ich jest geometryczny, jak gdyby wykonane były wedle kompasu, Są to owe słynne kanały na Marsie.

Już w połowie XIX w. ułożono dokładną mapę tych kanałów. W roku jednak 1879 zaszedł fakt szczególny; jeden z tych kanałów, zwany Nilem, dobrze znany astronomom i opisany, nagle się zdwoił. W trzy latapóźniej zaobserwowano ten sam objaw na innych kanałach a nawet niektóre jeziora się podwoiły i potroiły.

Szczególny to fenomen te kanały! Czyż są one rzeczywście kanałami i czy są dziełem istot inteligentnych? Sceptycy twierdzą, że rzekome kanały na Marsie to nic innego, jak popękane rysy jego skorupy, która pęka pod wpływem oziębienia się wnętrza planety.

Na to odpowiadają ich przeciwnicy, „Jak żeby można wytłómaczyć sobie, że owe kanały czasami znikają? Czyż to nie jest dowodem, że czasami bywają napełniane dla celów irrygacyjnych a czasami znów zostają opróżnione z wody? Co się tyczy zdwojenia linij kanałowych, to jest ono wynikiem złudzenia optycznego, wywołanego załamaniem się światła w wilgotnej atmosferze, unoszącej się nad kanałami. Bądź co bądź Mars jest zamieszkały a marcyjczycy są doskonałemi rolnikami.

Do dawniejszych entuzyastycznych zwolenników hipotezy, że Mars jest zamieszkały, należał słynny astronom-fantasta Flammarion, a dziś w jego ślady wstępuje inny uczony francuski Perrier.

Uczony ten twierdzi, że życie na Marsie jest czemś wprost czarodziejskiem. Mieszkańcy tego planety posiadają — jego zdaniem — wzrost olbrzymi, bo siła przyciągania jest tam mniejsza niż na ziemi, włosy ich mają kolor blond, bo światło jest przyćmione, a rosną na dużych, kształtnych głowach. Kończyny górne i dolne marsyjczyków są wprawdzie słabe w porównaniu do naszych, ale ponieważ siła przyciągania do planety jest mniejsza, przeto na kilka metrów wysoki marsyjczyk jest równie ruchliwym, jak mieszkaniec ziemi. Cywilizacyę posiadają wyżej rozwiniętą niż my, a obyczaje nadzwyczaj łagodne — jednem słowem, tam raj prawdziwy dla istot żyjących.

Być może także, że uczeni astronomowie na Marsie, ukazując swym współziomkom ziemię naszą, budzą współczucie swych słuchaczy dla jej mieszkańców. „Jeżeli są tam wogóle ludzie — mówią oni — to muszą mieć ciało okryte skorupą, bo deszcz pada tam nieustannie. Mózg zaś ich jest oczywiście nierozwinięty, skoro nie potrafili uregulować zygzakowatego biegu swych rzek na prostolinijny, tak, jak my je uregulowaliśmy....

„Zresztą — mówią dalej marsyjscy astronomowie — bardzo wątpliwem jest, czy na ziemi mogą żyć istoty ludzkie, bo siła ciśnienia atmosferycznego jest tam zbyt wielka a żar bliskiego słońca nie do wytrzymania, wreszcie rok ziemski jest za krótki..."

Tak twierdzą astronomowie na Marsie i... mylą się. Może też mylą się i nasi astronomowie, twierdząc, że na Marsie niema istot żyjących.

Myśli.

Najpierwsza mądrość — w każdym porządku ubiegać wcześnie, aby źle się nie działo; ta zaś wtóra i oraz jest pośledniejsza i gdy się źle stanie, ażeby ratować, karać i pytać się dopiero, czemu się to stało; bo tak zupełnie rzecz się nie nagrodzi, a kłopotu w poratowaniu siła, co jednem zrazu dozorem zupełnie zatrzymać się mogło; łatwiej dokazać bez pracy, ażeby strzały na cięciwę nie nakładać, aniżeli, kiedy z łuku wypuszczona, dopiero ją w locie chciał zatrzymać.

Andrzej Maksymilian Fredro.

* * *

Złe albo dobre tem się od siebie różnią, że dobrego nie uznać, tylko kiedy już przeminie; złego zaś nikt nie uważa, tylko kiedy na karku należe. Dlategoż ludzie nie spostrzegają się zabiegać wcześnie, albo dobra żeby nie pozbyli, albo złego żeby się nie nabawili.

Praca.

Tkwi głęboko w narodzie naszym fałszywe pojęcie i ocena pracy fachowej, przecenianie tak zwanej inteligencyi patentowanej a lekceważenie inteligencyi: kupca, przemysłowca i fabrykanta.

Powodzenie i wielkość Niemców i Anglików na tem polega, że od niepamiętnych czasów nauczyli się oni cenić należycie przemysł, rzemiosło i handel, które u Polaków od wieków lekceważono i pogardzano niestety.

Przedstawiciele ich dziś jeszcze gorzej są traktowani u nas, niż diurniści i manipulanci rządowi; odgraniczamy się od nich w życiu towarzyskiem i na każdym kroku dajemy im odczuwać swą wyższość.

To odstrasza naszą polską młodzież od pracy i zawodów fachowych, a dodać trzeba, że i rodzice, odczuwając przez całe życie lekceważenie ze strony wyższych warstw społeczeństwa, sami odradzają im tego, pragnąc by synowie ich przynajmniej uznani zostali za ludzi i mogli wejść we sfery, które traktowały ich zawsze z góry, zamykając im nieraz formalnie drzwi przed nosem.

Lekceważony szewc, krawiec lub też kuriéc polski, zamiast rozwijać w dzieciach zamiłowanie do swego fachu, — mówi nieraz z goryczą: „Ucz się synu, ażebyś kiedy nie potrzebował jak ja być szewcem lub krawcem, i jak ja, znosić lekceważenie i pogardę panów.“ Jeżeli zaś powodzi mu się materyalnie i zbierze jaki taki majątecżek, to zamiast włożyć ten kapitał w interes i zacząć pracować na większą skalę — zwija przedsiębiorstwo i kupuje realność, ażeby módz wejść do „towarzystwa“ i bodaj na starość być cenionym i szanowanym. Jakoż też ani w handlu ani w rzemiośle firm starych nie posiadamy. Jest to klęską dla nas, ale jakżeż może być inaczej, jeżeli jak to trafnie zauważył Prus:

U nas Polaków dziecko nieco zamożniejszej rodziny wyrasta w tem pojęciu, że praca fizyczna jest nieszczęściem, jeżeli nie hańbą. Ojciec grozi synowi, że pójdzie do „hawierni“, lub buty będzie czyścił, jeżeli się nie będzie uczył. Najważniejszą chorobą naszą, to lekceważenie pracy. Arystokracya pogardza lekarzami, adwokatami itp., ci znowu pogardzają rześmieślnikami i kupcami, a rzemieślnicy zaś chłopstwem. Co gorsza nawet w jednej klasie społeczeństwa nie znoszą się, krawiec gardzi piekarzem, piekarz szewcem, a szewc znowu kowalem i tak w kółko.

U nas każdy myśli sobie, że ma jakieś specyalne przywileje w społeczeństwie, a społeczeństwo polskie znowu sobie wyobraża, że świat cały jest jego dłużnikiem. Ponieważ Polacy bronili chrześcijaństwa, — bronili Europę przed zalewem bolszewickim, więc należą się im z tego tytułu jakieś osobne przywileje.

Gdy inne narody pracują, zdobywają, suszą sobie mózgi, targują się, umawiają, płacą.... mybyśmy na wiek wieków chcieli z zasług naszych ojców z pod Wiednia i Samosierry korzystać a nic nie robić.

Uderzy zaś kto w tą wadę — powołując się na pracowitość i wytwórczość innych narodów — to go okrzyczą złym patryotą i wnet usłyszy takie frazesy, jak: że Francuz jest lekkomyślnym, Anglik jest lichwiarzem, a Niemiec pedantem itp., tak, że aż głowa boli od tej frazeomanii.

Jakie z tego płyną skutki dla społeczeństwa?

Nieproduktywność, jałowość, ubóstwo i nędza narodu. Za mało produkujemy narzędzi, maszyn, sprzętów, w rolnictwie, ogrodnictwie i domowem gospodarstwie, a za dużo sprowadzamy z obczyzny. Żywność ziemi naszej możnaby podnieść w dwójnasób, bylibyśmy w dwójnasób bogaci, gdyby nie ta nasza lekkomyślność i pogarda pracy. Wszystko niemal sprowadzamy z zagranicy, gdzie wysyłamy jedynie tylko surowe produkty. Stąd też żyjemy z kapitału i wyczerpujemy się ustawicznie z naszych zasobów.

Nigdy napewno liczyć nie można, że punktualnie na czas wszystko będzie zrobione, nigdy w terminie spodziewać się nie można dostawy lub zwrotu pieniędzy. O zakład iść można, że połowa wyborców do urny się nie stawi. To jedno u nas nie zawiedzie.

A jak to nazwać?

Jest to poprostu lenistwo, brak energii i zanik woli. Nie zbywa nam nigdy na dobrych chęciach, tylko brak nam zazwyczaj silnej i wytrwałej woli, która miałaby pobudzić nas do pracy i marzenia nasze w czyn zamienić.

Brak woli — mówi Prus — przybiera u nas formy niekiedy straszliwe a mianowicie: podczas, gdy Niemcy i Żydzi pracują około 300 dni w roku — my ledwie 250. Dziś nawet wobec ciągłych strejków jeszcze mniej. W porównaniu z Prusakami ile my tracimy w ten sposób — a chyba zrozumiemy potem dlaczego Prusacy są silnymi pomimo wszelkich klęsk i dlaczego znowu opanowywują cały handel. Oto dlatego, że podzas gdy tamci pracują i zyskują, my albo na kanapie, albo trawimy siły ludzkie i zasoby społeczne w różne najnieprawdopodobniejsze sposoby.

—×—

Rozmaitości.

Srebro wolno wywozić z Węgier. Z Budapesztu donoszą, że wkrótce węgierski minister skarbu pozwoli na wywóz srebra z Węgier. Wywóz przedmiotów złotych będzie nadal zakazany.

Nowy Jork największem miastem na ziemi! Po ostatnim spisie ludności w Stanach Zjednoczonych, kraj ten wystąpił z twierdzeniem, że Nowy Jork niema na świecie konkurenta pod względem wielkości. Tak jednak nie jest. Nowy Jork wprawdzie obejmuje wielkie przestrzenie gruntów, ale te są w niektórych partyach tak mało zaludnione, że nie można go uważać za największe miasto świata, ponieważ wielkość miast przywykliśmy czynić zależną od liczby ich mieszkańców. Stuletnia rywalizacya Nowego Jorku z Londynem wypaść musi na korzyść tego ostatniego miasta, liczy ono bowiem przeszło 7 milionów mieszkańców, podczas gdy stolica Ameryki doszła dopiero do 5 i pół milionów mieszkańców. Szybki jednakże przyrost ludności Nowego Jorku pozwala dziś już obliczać statystykom, że w roku 1930 prześcignie on Londyn.

—^^^—

Polecamy z naszego składu
bardzo dobre i tanie
-- sieczkarnie --
i młocarnie ręczne,
dalej kieraty, młócarnie kieratowe, burdaki (wiewaki) i inne maszyny rolnicze w bardzo dobrej jakości i po bardzo nizkich cenach.
Spółka roln.-handlowa „Ziemia“
Czeski Cieszyn, ul. Fabryczna 13.

Fortepian
- tanio do sprzedania. -
Oglądać można u pana LEOPOLDA POLOKA, gospodz. SUCHA-GÓRNA.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. klientelę, że mam już na składzie
cegłę maszynową tegorocznego wyrobu
i na żądanie służę z przystępną ofertą, loco cegielnia, z dowozem wozami, albo też na wagonie stacya Frysztat.
Równocześnie polecam nowy skład desek, budowlanych, na podłogi i sypania, oraz stolarskich. Wykonuję drzewo kantowe, więźby gotowe według planów
z opustem 15% od cen ostatnich.
Alojzy Golasowski, Frysztat.

BANK ROLNICZY we Frysztacie
przyjmuje wkładki na oszczędn. 4½% i udziela pożyczek i w rachunku bieżącym na hipotekę, weksle i w rachunku bieżącym pod dogodnymi warunkami.
Popierajmy nasze instytucye, bo one są obroną naszego bytu!

Wydawca: Dr. Jerzy Baton. Redaktor odpowiedzialny: Józef Bem. Ludowa Drukarnia we Frysztacie.

Lw. D. pr.
Ossolineum
Lwów

Rok I. FRYSZTAT, dnia 13. sierpnia 19.. 1.

Gazeta kresowa

Pismo poświęcone sprawom narodowym, kulturalnym, polit. i społeczno-gospodarczym.

Przedpłata wynosi:	w Czechach	w Polsce
kwartalnie . . .	15·— Kč	90·— Mkp
miesięcznie . . .	5·— Kč	30·— Mkp
numer pojedyńczy .	1·50 Kč	8·— Mkp

Wychodzi raz na tydzień.
Redakcya i administracya:
FRYSZTAT, Bank rolniczy.

OGŁOSZENIA
wiersz petytowy 2·— Kč względnie 15·— Mkp
Przy wielorazowem umieszczeniu stosowna zniżka.

Znaczenie targów wschodnich dla rolnictwa polskiego.

Wiadomość o mających się odbyć pierwszych „Targach wschodnich" we Lwowie, w czasie od 25. września do 5. października b. r. odbiła się szerokiem echem po całym świecie gospodarczym. Ich specyalnie doniosłe znaczenie dla rodzimej wytwórczości, zarówno przemysłowej, jak i rolnej, znalazło ogólne zrozumienie.

Polskę powojenną można określić jako Polskę odłogów, i to w każdej dziedzinie Ich użyźnianie postępuje wprawdzie stale, jednak powoli naprzód. Zbyt wiele klęsk żywiołowych nawiedziło Polskę w czasie wojny, i zbyt wiele szkód niewynagrodzonych wyrządzono nam, ażebyśmy mogli odrazu stanąć na tym poziomie, na jakim znajdują się kraje, niedotknięte pożoga wojenną.

Zwolna ucichają hasła bojowe a w miejsce walki orężnej wstępuje niemniej uciążliwa walka o prymat gospodarczy. Nam, Polakom, chodzi nietylko o przywrócenie dobrobytu dawnego, musimy ponadto dokonać tego, czego dotychczas nasza dyplomacya nie potrafiła przeprowadzić: przez zwycięstwo gospodarcze utrwalić pozycyę polityczną.

Ponieważ Polska w przeważającej swej większości jest krajem rolniczym, więc lwia część zadania, o którem wspomnieliśmy, spada na barki rolników. Zboże, przez nich produkowane powinni nietylko zaspokoić własne zapotrzebowanie, lecz również stanowić jeden z najważniejszych artykułów polskiego wywozu. Możliwie największy ekport jest w stanie sprowadzić równowagę w naszą zachwianą maszynę gospodarczą.

Tu jednakże, w usiłowaniach powiększenia wydajności naszej gleby natrafia, zarówno drobny rolnik, jak i wielki właściciel gruntu na olbrzymie trudności. W czasie wojny wyzyskano ziemię niemiłosiernie. Nie pozwalając jej wytchnąć, ciągniono z niej bez przerwy i nieracyonalnie soki odżywcze, mające zaspokoić wzmożone potrzeby kraju. Brak sztucznych nawozów, oraz odpowiednich maszyn spowodował, że podczas kiedy Polska przed wojną stanowiła śpichlerz dla krajów, przytykających do niej z zachodu, obecnie z trudem wystarcza sama sobie.

Zdawałoby się pozornie, że z czasem nastania stosunków pokojowych, stan ten zmieni się na lepsze. Jednakże zawiedziono się. Utrudnienia w komunikacyi z zagranicą, utrzymały się w przeważającej większości, mimo zakończenia wojny. Sprowadzanie artykułów, służących do wzmożenia polskiej produkcyi rolnej, natrafiało na nieprzezwyciężone trudności, zarówno celne, jak i transportowe.

Mając na celu poprawę tych nienormalnych stosunków i przyjście z pomocą przemysłowi i handlowi polskiemu postanowiono urządzić ten pierwszy „Targ wschodni". Wszelkie udogodnienia zostały przez rząd polski przyznane. Pomyślano o każdym dziale polskiej wytwórczości, a jako, że rolnictwo wśród niej zajmuje naczelne miejsce — ono będzie najsilniej reprezentowane. Specyalnie dla jego celu zbudowany pawilon zgromadzi w swem wnętrzu to wszystko, czego dla racyonalnej gospodarki wymaga zarówno kilkumorgowe gospodarstwo, jak i latyfundyum. Zwiedzający rolnik posiędzie przegląd wszystkich najnowszych maszyn rolniczych, będących ostatnim wyrazem techniki, jakoteż ostatnich ulepszeń w dziedzinie sztucznych nawozów. Specyalna wystawa bydła i koni unaoczni stan chowu.

Bezsprzecznie jednakże największe zainteresowanie rolników wywoła konkurs orki parowej i motorowej, urządzony po raz pierwszy w czasie trwania „Targów wschodnich". Najwybitniejsze zagraniczne fabryki maszyn rolczych zgłosiły swój udział. Będzie to jedyne w swym rodzaju widowisko, które dostarczy widzom wielu cennych wskazówek, co o użyteczności i praktyczności maszyn rolniczych.

„Targi Wschodnie" zapowiadają się znakomicie; spotkają się na nich wszyscy ci, którzy stanowią jakikolwiek czynnik w polskiej pracy gospodarczej. Rolników w pierwszym rzędzie nie powinno braknąć.

Wpisz dziecko twe tylko do polskiej szkoły, nie stań się zdrajcą własnej matki.

Do naszych rodaków!

Polska szkoła ludowa i wydziałowa we Frysztacie liczyła w ubiegłym roku szkolnym około 640 dzieci, przeważnie robotniczych. Szkołę te utrzymywał Główny Zarząd Macierzy szkolnej wspólnie z miejscowym Komitetem rodzicielskim. Wszelkie zabiegi Komitetu rodzicielskiego o ponowne przyjęcie tej szkoły na etat gminny, względnie państwowy spełzły na niczem. Słyszymy wprawdzie, że rząd czeskosłowacki obejmie szkołę ludową, **ale polskiej wydziałówki, jedynej dotąd pod zaborem czeskim żadną miarą przyjąć nie chce.**

Wszelkiemi sposobami starają się zniszczyć Czesi szkolnictwo polskie i nie przebierają w środkach, aby cel swój osiągnąć. Rzeczy te nin jednokotnie już w prasie szeroko omawiane i są nader niebezpieczne dla naszego narodowego stanu posiadania. Jednym słowem dla Polaków w Czechosłowaczyźnie niema żadnych praw, jakie się im w wolnem państwie konstytucyjnem i republikańskim należą. Cała polityka czeska zamierza do tego, by pognębić szkolnictwo polskie a rozwinąć tylko swoje i jaknajszybciej wynarodowić ludność polską.

Jako strona krzywdząca musimy się z całą energią i wszelkiemi środkami, jakie nam stoją do dyspozycyi, bronić. W akcyi samoobrony nie może braknąć nikogo, bo wobec przyszłych pokoleń, jesteśmy wszyscy równo odpowiedzialni za naszą pracę.

Nie wzdragajmy się tedy przed żadną ofiarą dla obrony naszego stanu posiadania narodowego na kresach. Nieśmy ofiary na szkolnictwo polskie w zaborze czeskim, ażeby cośkolwiek rozluźnić mroki niepewnej przyszłości.

Szkoła wydziałowa we Frysztacie nie jest przeznaczona tylko dla naszego miasta, ale i dla wsi okolicznych. Szkołę te trzeba wyposażyć w środki naukowe, bibliotekę szkolną dla dzieci a co najważniejsze zakupić dla niej cały szereg podręczników dla dzieci ubogich. Przy dzisiejszym stanie niebywałego podniesienia cen księgarskich, jest to kwestya nader piekąca.

Podpisany Komitet rodzicielski widzi się wobec tego zmuszonym uciec się do ofiarności publicznej i uprasza o łaskawe poparcie po-

Baczność! W niedzielę, dnia 21. sierpnia 1921.

Dożynki Śląskie w parku „Pracy" w Karwinie.

Program podają afisze.

wyższej akcyi, zmierzającej w tym kierunku, by w drodze składek zebrać fundusze potrzebne.

Komitet wyraża nadzieję, że jego głos nie przebrzmi bez echa.

We Frysztacie, w sierpniu 1921

Komitet rodzicielski:

Bem, sekretarz. **Szotek Anton**, prezes.

Członkowie:

Robak Marcin. Pawliczek. Stan. Rybarski,

Łaskawe datki uprasza się składać: Z Czechosłowaczyzny w Banku rolniczym we Frysztacie, z Polski: do redakcyi czasopisma względnie do Banku Małopolskiego w Krakowie.

—000—

Nowy projekt podziału Polski na województwa.

Obecny podział administracyjny Polski uzależniony jest ściśle od granic rozbiorowych. Były zabór pruski tworzy dwa województwa, były zabór austryacki — 4. była Kongresówka — 5, wreszcie ziemie wschodnie — 3. Ma to uzasadnienie w odmiennych prawodawstwach, istniejących w poszczególnych dzielnicach, ale ze względów zasadniczych i praktycznych nie wytrzymuje krytyki. W ten sposób bowiem konserwuje się i sankcyonuje kordony, dla ludności zaś wytwarza niezmierne komplikacye w załatwianiu spraw. Oto naprzykład takie Miechowskie czy Olkuskie posiada najbliższe połączenie kolejowe z Galicyą, ciąży ku Krakowu, a należy do województwa kieleckiego, Tak samo Rypin, Lipno, Nieszawa, Włocławek daleko bliższe są Torunia, niż Warszawy a od niej zależą. Poprzestańmy na tych dwóch przykładach, domagających się w ustaleniu podziału na województwa zapomnienia o dawnych kordonach. W miarę obejmowania coraz szerszych dziedzin przez ogólno-państwowe prawodawstwo polskie i zamierania dawnych ustaw — ten punkt widzenia będzie się narzucał coraz bardziej.

Drugą zasadą jest tworzenie województw o pewnym typie gospodarczo-kulturalnym. Kopalnie węgla i rudy żelazne i zależne od nich przemysły powinny znaleźć się w jednem województwie (Kraków), miejscowości związane z morzem, w innem (Pomorze), ośrodki przemysłowe (Łódź) utworzą odrębną całość, taksamo okolice rolnicze (Kujawy) lub kraje o niższej strukturze ekonomiczno-kulturalnej (Polesie).

Te dwie zasady przyjęto za podstawę projektu nowego podziału administracyjnego Polski, opracowanego przez członka komisyi administracyjnej, posła Erdmanna. Powiększa on liczbę województw na dotychczasowem terytoryum Polski (bez Śląska Górnego i bez Wileńszczyzny) tylko bardzo nieznacznie, bo z 15 na 19, licząc się ze względami oszczędnościowemi. Oto nazwy projektowanych województw:

1. **Pomorskie**, które niema nic wspólnego z obecną swą stolicą Toruniem, a ciąży w przeciwnym kierunku, do morza, mając naturalny ośrodek w Gdańsku; w braku tego ostatniego musi się zadowolić — przedsionkiem Gdańska — Tczewem. Tam tworzy się województwo, obejmujące istotne Pomorze, ziemię Kaszubów.

2. Ale Toruń pozostaje miastem województwa Kujaw, z obu stron kordonu, obejmuje zarówno Włocławek, Nieszawę, Lipno, Rypin i Sierpiec, jak Strzelno, Inowrocław, Bydgoszcz, a wreszcie prawy brzeg Wisły: Działdowo, Chełmno i Grudziądz.

3. Województwo Poznańskie, poza utratą kilku powiatów na rzecz poprzedniego, zmniejszyłoby się o kilka wschodnich powiatów.

4. Te, wraz z powiatami dawnej gubernii Kaliskiej, utworzyłyby po dwóch stronach kordonu województwo Kaliskie o wybitnie rolniczym charakterze.

5. Natomiast Łódzkie województwo skupiłoby wszystkie ośrodki przemysłowe: Łódź, Częstochowę, Tomaszów Mazowiecki, Zduńską Wolę itp.

Pozostaje tu otwarta sprawa województwa śląskiego, do którego może należałoby włączyć Częstochowę i Zagłębie Dąbrowskie, oraz, oczywiście Cieszyn.

6. Tymczasem Sosnowiec, Będzin i Dąbrowa, wraz z Miechowem, Olkuskiem i częściowo Pińczowskiem, należą do województwa Krakowskiego, obejmującego najbardziej na zachód wysunięty kąt byłej Galicyi.

7. Od północy sąsiaduje z nim województwo Sandomierskie z siedzibą w Radomiu, który ma lepsze połączenie kolejowe od Kielc, stanowi wielki węzeł kolejowy (dyrekcya kolejowa jest w Radomiu), a przedewszystkiem leży w kierunku ku Warszawie, która, jak magnes pociąga do siebie wszystkie miejscowości, gdy konkurencyjne Kielce, położone są w odwrotnym kierunku.

8. Tensam motyw: „po drodze do Warszawy", każe ulokować siedzibę województwa Poleskiego w Siedlcach, a nie w Brześciu. — Województwo to do byłej gubernii siedleckiej dołączy powiaty: brzeski, bielski i białowieski. Zaciera się znowu w ten sposób sztuczne odgrodzenie byłej Kongresówki i wznawia dawne Podlasie.

9 Województwo Mazowieckie, z wyodrębnioną w oddzielną jednostką Warszawy, objęłoby dawne gubernie Warszawską i Płocką, bez powiatów, które odeszły do Kujaw.

10 Miasto Warszawa stanowiłoby odrębne województwo Warszawskie.

11. Województwo Białostockie obejmuje Łomżę i powiaty pobliskie: Suwałki, Sokółkę i Wołkowysk.

12. Województwo Lubelskie, pozbawione Podlasia, uzyskuje wzamian z Galicyi: Rawę Ruską, Ciechanów i Sokal.

13., 14., 15. Województwa: Nowogrodzkie, Poleskie (Pińsk) i Wołyńskie (Łuck) pozostają niemal bez zmiany w obecnych granicach. Tylko liczba i rozmieszczenie powiatów musiałoby w nich uledz znacznym zmianom.

16. Na wschód od krakowskiego tworzy się województwo Tarnowskie, ciągnące się pasem z południa na północ, mniej więcej wzdłuż linii kolejowej Tarnów—Grybów—Gorlice po stoki Karpat.

17., 18., 19. Wreszcie pozostają trzy województwa wschodnio-galicyjskie: Lwowskie, Tarnopolskie, Stanisławowskie, w granicach już obecnie wytkniętych, z pewnym zmniejszeniem tylko iwojewództwa Lwowskiego, na rzecz Tarnowa i Lublina.

—x—

KLEMENS JUNOSZA.

Oryginał z Piskorzewa.

(Ciąg dalszy.)

ły jednozgodnie, że imię Dezydery samo przez się jest śmieszne i dziwaczne, niby „Hermenegilda" żeńskiego rodzaju aczkolwiek, który je nosi... Właściwie cóż ma robić? Skoro mu takie nadano, więc je ma, chociaż mógłby na biletach wizytowych mienić się Arturem, Adolfem lub Zenonem... Nie czyni tego wskutek melancholii. tym gorzej dla niego, bo trudno sobie wyobrazić, żeby się znalazła panienka, któraby zdecydowała się zostać panią De-zy-de-ro-wą! Żeby rie to, kto wie? Dezydery na starca nie wygląda; powabny wprawdzie nie jest, ale prezentuje się bardzo dobrze, jego dom i ogród jest nawet pełen wdzięku, jak mówią, zachwycający. Niewiadomo skąd rozeszła się pogłoska, że pan Dezydery ma kapitał w banku. Czemuż sam tylko korzysta z procentu, czemuż nie poszuka sobie dozgonnej towarzyszki życia, lecz siedzi w swych pięknych pokojach, lub w ogrodzie, posępny, samotny, milczący...

— Czemu?

Rejentowa powiada, że to melancholia w najgorszym gatunku; zaś panie, mające córki na wydaniu, twierdzą, że nie melancholia, ale impertynencya poprostu i egoizm, rozwieniety do najwyższego stopnia.

Pan sekretarz jest zdania, że można sądzić o tym tak albo tak, stosownie do okoiczności.

Bądź co bądź, takie zamykanie się w sobie, zamiłowanie samotności objawem normalnym nie jest... Niechęć do gry w karty! Nietylko w Piskorzewie, ale na całym cywilizowanym świecie ludzie w karty grają. I to nie byle jacy ludzie, mężowie poważni, rozumni, zasłużeni... Któż to nie lubi zasiąść wieczorem do zielonego stolika i zatrudnić umysł kombinacyami gry? Cały świat i cały inteligentny Piskorzew gra, — dlaczego Dezydery nie chce?

— Czy mu żal pieniędzy, które mógłby przegrać? Nie, skąpy on nie jest... czy luźmi pogardza? I to nie dla każdego jest uprzedzająco grzeczny. Czy może czasu mu brak? Także nie — bo kto może przesiadywać po całych dniach nad książkami, mógłby poświęcić parę godzin na grę.... Przyczyny trzeba szukać jedynie w chorobliwym stanie umysłu.

Bezwątpienia... To człowiek apatyczny, którego nie obchodzi nic.... Nie pyta nigdy, co słychać. o kim mówią dobrze, lub źle, sam nie wyraża o nikim swego zdania i wogóle nie zajmuje się tym, co złośliwi zowią plotkami a co w gruncie rzeczy jest, tak pożądaną w interesach moralności, kontrolą ogółu nad postępowaniem jednosek.

Rejenowa ma słuszność... panu Dezyderemu czegoś brakuje...

— — — — — — — — — — — — — — —

Ludzie, którzy są w przekonaniu, że mają władze umysłowe w zupełnym porządku, a zdaje się, że to przekonanie mają bez wyjątku wszyscy, — przy spotkaniu się z człowiekiem podejrzewanym o brak piątej klepki... doznają pewnego zaniepokojenia i obawy. Któż może przewidzieć, co powie, albo co uczyni waryat, w jakim kierunku popchnie go chory umysł?.... Chociaż jest niby spokojny, choć ludzi nie zaczepia, ale zawsze... Beczka prochu jest także bardzo spokojna, dopóki jej nie zaczepi drobna, malutka iskierka.... to też pan burmistrz, powracający samotnie z przechadzki zamiejskiej, wcale się nie ucieszył, ujrzawszy za miastem pana Dezyderego. Cóż jednak miał robić; ukłonił się i przyśpieszył kroku, jak gdyby powoływała go jakaś nadzwyczajna, ważna czynność. Dezydery jednak, wbrew zwyczajowi, zaczepił gospodarza miasta.

— Panie prezydencie — rzekł — co myślicie zrobić z tym chłopakiem, którego ujęto dziś na kradzieży u Moška?

CYRKULARZ.

Karwina, 3. sierpnia 1921.

Do

wszystkich polskich klubów sportowych

na

Śląsku Cieszyńskim.

Ze względu na pomyślny rozwój polskich klubów sportowych (sekcyi piłki nożnej) na Śląsku czeskim i z powodu tego, że jesteśmy odcięci od Macierzy naszej, zmuszają nas warunki obecne do założenia Związku klubów sportowych, któryby skupił wszystkie polskie kluby sportowe w czeskiej części Śląska Cieszyńskiego.

Dlatego też zwołujemy na niedzielę, dnia 14. sierpnia b. r. do „Domu Robotniczego“ w Orłowej o godzinie 9. przed południem

konferencya wszystkich sportowców

z następujcym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie konferencyi.
2. Sprawa utworzenia Związku oraz sekcyi sędziowskiej.
3. Sprawy natury finansowej i technicznej.
4. Wybór zarządu.
5. Różne.

Konferencya ta jest dla polskiego ruchu sportowego bardzo ważną. Upraszamy dlatego o pewne przybycie. Koszta pokrywają sobie członkowie sami względnie zarządy klubów.

Z pozdrowieniem sportowem

za

Komitet Przygotowawczy:

Karol Śliwka. **Jan Szarowski.**

— :-: —

Polskie dziecko do polskiej szkoły.

Rodzice, nie dajcie się bałamucić, zapisujcie wasze dzieci tylko do polskich szkół, gdyż tam jedynie się mogą najwięcej nauczyć.

— Tymczasem siedzi w kozie.

— A dalej?

— Odeślę go do sędziego, a sędzia wpakuje go gdzie należy. Prosta rzecz jak drut: zegarek powinien siedzieć w kieszeni od kamizelki, a złodziej w kryminale.

— Taki młody chłopak, prawie dzieciak!....

— Któż mu kazał kraść?!

— W towarzystwie kryminalistów zepsuje się do reszty i zostanie skończonym łotrem.... Szkoda go, nieprawdaż panie?...

— Może i szkoda, ale czemu kradł?....

— Niestety, wszyscy ci mali złozieje mają jen matkę a tą jest ciemnota.....

Burmistrz nic nie opowiedział, spojrzał tylko na pana Dezyderego z pod oka i pomyślał sobie:

— Bredzisz dobrodzieju, jedną matkę..... Gdzieżby jedna matka mogła mieć tylu synów, ilu jest złodziei na świecie? Złodziej, któregom dziś zamknął, wcale nie ma matki, tylko ojca nicponia i pijatyka, jakiego świat nie widział....

Po chwili pan Dezydery odezwał się znowu.

— Jednak to są objawy smutne... trzebaby coś radzić, jakie jest pańskie zdanie?...

— Jakież może być zdanie? Protokół i do sądu. Co ja więcej mogę.

— :-: —

O Górny Śląsk.

O ROZSTRZYGNIĘCIE.

Pierwsza dyskusya w Radzie Najwyższej jest dniem straconym. Po wysłuchaniu dyskusyi rzeczoznawców, którzy złożyli swe sprawozdanie nie powzięto żadnej decyzyi i postanowiono wysłuchać komisyę międzysojuszniczą z Opola.

Lloyd George stoi dotąd na stanowisku przyznaia Polsce jedynie Pszczyny i Rybnika, zaś resztę Rzeszy niemieckiej.

Według ostatnich wiadomości Anglicy skłaniają się już oddać Polsce Katowice i Królewską Hutę. Ostatnia decyzya zapadnie prawdopodobnie w sobotę.

NIEMIECKI DOKUMENT UDZIAŁU REGULARNYCH WOJSK NIEMIECKICH NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

Z Katowic donoszą, że na pomniku, postawionym na cześć brygady marynarskiej Eckharta w Borkum koło Wrocławia wyryli Niemcy napis: Na pamiątkę marynarzy brygady Eckharda, poległych w Bawaryi nad Renem i na Górnym Śląsku. — Napisem tym zdradzili się Niemcy, ponieważ brygada Eckharta jest składową częścią regularnego wojska niemieckiego — „Reichswehr“y. Brygada ta walczyła w Bawaryi z komunistami, a na Górnym Śląsku przeciwko Polakom. Wszelkie więc oficyalne zaprzeczenia rządu niemieckiego, że Reichswehra nie walczyła na Górnym Śląsku są zwykłym niemieckim fałszem.

ANGIELSKIE KAPITAŁY W POWIECIE RYBNICKIM.

Angielscy wielcy przemysłowcy coraz częściej przyjeżdżają na Śląsk Górny w celu zakupna wielkich przedsiębiorstw przemysłowych. Obecnie toczą się układy z generalną dyrekcyą hut Donnersmarcka o zakupno kilku kopalń w Rybniku.

Skirmunt o Śląsku Górnym. Minister spraw zagranicznych Skirmunt oświadczył przedstawicielom prasy, co następuje:

„Jak najusilniej muszę zaprotestować przeciwko pogłoskom, jakoby Polska miała się zadowolić jakiemkolwiek, byle rychłem rozstrzygnięciem sprawy Śląska Górnego. W kołach rządowych nigdy o czemś podobnem nie myślano. Byłem wprawdzie przeciwnym dalszemu przewlekaniu sytuacyi, przeciągającej się już 2 lata, pragniemy bowiem rozwiązania prędkiego lecz i słusznego zarazem, zgodnego z literą traktatu i ściśle według wyników głosowania z dnia 20. marca b. r.

Celem zaszkodzenia słusznej sprawie prasa niemiecka posługuje się bezceremonialnie kłamstwami i tak naprzód korespondent „Vossische Zeitung“ przypisał mi oświadczenie, jakoby w sprawie Śląsk Górnego można było poprzestać na kompromisie, który zadowoli Niemcy i Polskę. W rzeczywistości powiedziałem: Kompromisowe załatwienie tej sprawy nie zadowoli ani Niemiec ani Polski.

Również stanowczo muszę zaprzeczyć tendencyjnym pogłoskom, jakoby z chwilą ustąpienia ministra Sapiehy miały uledz stosunki polsko-francuskie rozluźnieniu i jakoby osłabło zaufanie, jakie Polska żywiła wobec Francyi. Nic podobnego nie zaszło. Stanowisko moje wobec Francyi nie różni się od polityki moich poprzedników. Ścisły sojusz Polski z Francyą jest czynnikiem kardynalnym i przez nikogo nie może być kwestyonowanym. Zresztą w ciągu mego krótkiego urzędowania miałem sposobność podkreślić w kilku deklaracyach, że pierwszym warunkiem ustalenia stosunku polsko-niemieckiego jest uznanie przez rząd Rzeszy tego podstawowego faktu, jakim jest ściśle przymierze Polski z Francyą na gruncie traktatu wersalskiego.

Zamknięcie granicy górnośląskiej Komisya aliancka zamknęła z dniem 4. bm. granicę górnośląską dla samochodów osobowych i ciężarowych.

—oOo—

Krwawe rozruchy w Ujściu.

Dzienniki czeskie donoszą z Ujścia, że przyszło tam do demonstracyi, która zakończyła się rozlewem krwi. Niemieccy robotnicy chcieli odbyć zgromadzenie celem zaprotestowania przeciw niedawnym występom legionistów czeskich. Żandarmerya dała do demonstrantów salwę, od której 6 osób zostało lekko lub ciężko rannych a jedna osoba zabita. Legioniści są panami miasta.

Czeskie biuro prasowe wydało o zajściach oficyalny komunikat, w którym powiedziano, że Niemcy na zgromadzeniu uzyskali początkowo pozwolenie, jednakże władze później pozwolenie to cofnęli, gdyż było wiadome, że przyjdzie do wykroczeń. Niemcy mimo zakazu zaczęli się gromadzić. Żandarmerya usiłowała rozpędzić demonstrantów. W tym momencie wszedł oddział zdemobilizowanych legionistów, którzy usiłowali rozpędzić Niemców. Padły strzały. Robotnik niemiecki Diebl raniony bagnetem w płuca zmarł wkrótce. Legioniści przeciągają ulcami i śpiewają pieśni narodowe.

— :-: —

Kto rządzi Anglią?

Londyński tygodnik „The Nation“ umieszcza w jednym z ostatnich numerów skład parlamentu, czyli sejmu angielskiego. Według tego zestawienia, wchodzi do izby niższej:

115 obszarników, 61 dyrektorów zakładów ubezpieczeń, 17 dyrektorów kopalń, 30 dyrektorów towarzystw żeglugi, 19 fabrykantów tekstylnych, 50 oficerów armii lądowej, 12 oficerów marynarki, 10 lekarzy, 138 innych fabrykantów, 28 dyrektorów bankowych, 4 dyrektorów towarzystw naftowych, 102 adwokatów, 10 browarników i 65 robotników.

„The Nation“ wnioskuje z tego, że sejm ten nie jest sejmem pracy, ale sejmem kapitału i obszarników.

— :-: —

Do P. T. członków „Ziemi“!

Urząd podatkowy, względnie sąd w Cieszynie czeskim zażądał od „Ziemi“ kwoty 2,500.000 Kcz., jako zabezpieczenie podatków za lata 1919 i 1920 i zwrócił się też do naszych dłużników z wezwaniem złożenia długu w sądzie —

Możemy zapewnić wszystkich naszych P. T. członków, że z powodu tej kwestyi nie grozi „Ziemi“ żadne niebezpieczeństwo i że sprawa ta, polegająca na błędzie, załatwioną zostanie wkrótce przy pomocy polskiego przestawicielstwa w Pradze. —

Wzywamy zarazem wszystkie P. T. kółka rolnicze do jak najrychlejszego złożenia zapotrzebowania nawozów i zamówień na zasiewy.

Zarząd „Ziemi“.

—ΔΔΔ—

Z tygodnia.

Przejęcie majątku Habsburgów przez Czechosłowaczyznę. Pod nieobecność posłów niemieckich załatwiła izba na ostatniem posiedzeniu szereg projektów. Między innemi postanowiono przejąć bez odszkodowań wszystkie domeny byłej dynastyi Habsburgów, znajdujące się na terytoryum Czechosłowaczyzny. W myśl traktatów w Trianon i St. Germain domeny te mają przejść na własność państwa. — Przyjęto także kredyt 322 miliony na armię.

Interwencya Austryi na rzecz uciśnionych Niemców w Czechosłowaczyźnie. W kołach politycznych Wiednia żywo poruszana jest myśl zainterweniowania przez Austryę u Ligi Narodów w sprawie gnębienia Niemców w Czechosłowaczyźnie. Dopóki Austrya nie była członkiem Ligi Narodów, to nie przysługiwało jej prawo takiej interwencyi, obecnie Austrya nietylko może, ale jest zobowiązana do wniesienia na mocy art. 11 ustawy o Lidze Narodów odpowiedniej interpelacyi, która też prawdopodobnie w najbliższym czasie nastąpi. — (Jak widzimy, tylko rząd polski nic nie czyni w sprawie Śląska Cieszyńskiego, bo tak się p. Bratkowskiemu podoba. — Przyp. red.)

Nowe burze w sejmie. Na ostatniem posiedzeniu parlamentu burza wybuchła przy głosowaniu nad projektem ustawy o zakazie sprzedaży alkoholu niepełnoletnim. Przyszło tu do wielkiego tumultu, gdyż wiceprezydent izby odmówił żądaniu niemieckich socyalistów, aby przeliczono głosy.

Jak donosi „Morgen-Ztg“, wybuchła wtedy w izbie ogłuszająca wrzawa. Socyaliści niemieccy porwali się ze swych miejsc, ujęli pliki druków i walili nimi nieustannie w pulty. Za ch przykładem poszli cpzescy komuniści oraz kilku prawicowych socyalistów. Jeszcze większą burzę wywołało udzielenie przez wiceprez. Burzivala głosu sprawozdawcy następującego punktu porządku dziennego. Sprawozdawca ten został zakrzyczany, a ponieważ Burzival nie chciał ustąpić, przeto w ciągu 5 minut nie słyszano nic ionegn, jak tylko ogłuszającą wrzawę, łomotanie w pulty i okrzyki oburzenia, padające z ław socyalistów niemieckich, gdyż niemiecki związek parlamentarny wogóle w posiedzeniach parlamentu czeskiego od kilku dni nie bierze udziału. Z wrzawy wybijały się ustawicznie okrzyki: „Dlatego, że wniosek ten wyszedł od Niemców, nie chcą liczyć głosów! Skandal! Teror! Wiceprezydent Burzival chce czy nie chce, musi opuścić swe miejsce i zawiesić posiedzenie na 10 minut.“

I tak się też stało.

W ciągu posiedzenia padały pod adresem rządu czeskiego liczne zarzuty. Poseł słowacki Juriga oświadczył, że Czesi postępują taksamo na Słowaczyźnie, jak dawniej postępowali Węgrzy. Poseł Kreibich domaga się nawiązania stosunków handlowych z Rosyą sowiecką i oświadczył, że tak zwana Czechosłowaczyzna ma dać Rosyi tylko jeden artykuł eksportu, a mianowicie: szpiegów. Przyszłość nie świetna!

Irlandya otrzymała autonomię. Wedle doniesień z Dublina, kwestyę irlandzką można uważać za załatwioną, ponieważ sinfeiniści przyjęli propozycyę rządu angielskiego.

De Valera i narodowy komitet irlandzki przyjęli propozycyę rządu angielkiego z nieznacznemi zmianami. Irlandya ma otrzymać autonomię na wzór Kanady.

Nowe pieniądze. Mennica w Krzemnicy rozpoczęła wysyłkę nowych 20-halerzówek. A więc wkrótce już znikną stare austryackie „szustki“ z powierzchni Czechosłowaczyzny.

Wydanie Austryi Zachodnich Węgier. Wydanie Austryi Zachodnich Węgier ma się odbyć w czasie do 27 sierpnia pod kontrolą komisyi koalicyjnej, w której skład wchodzą: gen. angielski Gordon, gen. francuski Hemelin i gen. włoski Carrario.

Trocki ustępuje?! W kołach bolszewickich Rewla oświadczają, iż otrzymano tam z Rosyi wiadomości oficyalne, z których wynika, że z powodu nowej polityki Lenina i jego stronników, oraz bardzo głębokich różnic zapatrywania, jakie zamanifestowały się w łonie sowietu centralnego pomiędzy umiarkowanymi i skrajnymi, Trocki zgłosił dymisyę jako komisarz do spraw wojny. Idąc za tym przykładem Dzierżyński podał również dymisyę ze stanowiska komisarza dla spraw wewnętrznych i z prezydentury czerezwyczajki. Inni członkowie frakcyi skrajnej sowietu centralnego podali się również go dymisyi. — Wiadomość o powyższem wywołała w Moskwie wielką senzacyę. Dotychczas niema jeszcze żadnych uzupełniających szczegółów. Według innych informacyi, sowiet centralny wdrożył rokowania z opozycyą socyalistyczną, w celu utworzenia rządu koalicyjnego, w którym bolszewicy zatrzymają w swych rękach dwie trzecie portfeli. Rokowania te nie dały jeszcze żadnego rezultatu

Walka z komunizmem w Jugosławii. Skupczyna przyjęła projekt ustawy o zaciągnięciu pożyczki państwowej w wysokości 500 milionów dinarów w złocie. W dalszym ciągu obrad izba unieważniła mandaty wszystkich posłów komunistycznych i to nawet takich, którzy już poprzednio z partyi komunistycznej wystąpili. Natychmiast po powyższej uchwale Skupczyny, policya belgradzka wydaliła z Belgradu wszystkich posłów komunistycznych, usuniętych ze Skupczyny.

Koronacya rumuńskiej pary królewskiej. — Dnia 24. września b. r. odbędzie się w Abba Julia w Siedmiogrodzie uroczystość koronacyjna rumuńskiego króla Ferdynanda i królowej Maryi. Uroczystość odbędzie się w Abba Julia, gdzie niegdyś wołoski książę Michał odniósł wielkie zwycięstwo, w nowo wybudowanym w tym celu kościele. Koronacya odbędzie się wśród niesłychanych ceremonii modłów. Szaty koronacyjne dla pary królewskiej wyhaftowano w Paryżu. Po koronacyi wyda król proklamacyę do narodu i odbędzie wielki przegląd wojska, którego jeden oddział będzie symbolizował czasy Trojana i Decabla. W bankiecie weźmie udział 600 osób. Na koszt rządu rozdadzą władze 60.000 fotografii z podobiznami pary królewskiej.

—^^^—

Korespondencye.

Frysztat. Na ostatniem posiedzeniu komisyi rządzącej uchwalono pomiędzy innemi: Wypowiedź policyanta Szkowrona; odnajęcie starostwu lokali zajmowanych za 8.000 K rocznie; zaciągnięcie pożyczki w Cyrylo-Methodejskiej bance w wysokości 1 i pół miliona koron na budowę czeskiej szkoły i spłacenie mniejszych długów; zaczekać ze sprzedażą mleka kondensowanego, swego czasu bardzo niefortunnie zakupionego; zmniejszenie personalu gminnego urzędu gospodarczego i wypowiedzieć w tym celu pp.: Steinera, Reime i Zaarową a zostawić jedynie p. Szewieczka; naprawienie mostu około Frydla na drodze darkowskiej; zaczęcie pertraktacyi z Morawsko-śląskim bankiem, celem naprawy budynku starego sądu pod dogodnymi warunkami; wypowiedzieć miejskiego majstra ceglarskiego pana Skřivanka jako niezdolnego; odsprzedać jedną parę koni jako na razie niepotrzebną i podwyższyć cenę za światło i siłę elektryczną.

Karwina. Na kolei koszycko-bogumińskiej daje się z dnia na dzień coraz to bardziej odczuwać system czechizacyjny. Szczególnie odznaczają się panowie: Janal, Husićka, Schmeiser, Dr. Kutać i inni, którzy do niedawna jeszcze byli wszechniemcami czystej wody. Za czasów austryackich nosili pełno odznak „Schulverein“u i „Normark“u, sprzedawali kalendarze niemieckie, a dziś zmuszają tych, których jeszcze wczoraj do „Schulverein“u namawiali, posyłać swe dzieci do „czeske szkoły“, wstępować do różnych „Jednot“ i tym podobnych „braterskich spolku“. Czy w ten sposób chcecie wasze renegackie i niecne postępowanie z czasów austryackich zmazać? Uczciwy Czech by Wam ręki nie podał, a temmniej jakiś Polak, których niemczyliście dawniej a teraz czechizować chcecie, byleby tylko zostać jaknajprędzej jakimiś inspektorami. Panu naczelnikowi w Karwinie zaś radzimy w swych ogłoszeniach posługiwać się lepszą polszczyzną, gdyż już nawet i ślązakowcy się z tego „po naszemu“ śmieją.

Górna Sucha. (Z karty żałobnej.) Dnia 28. lipca b. r. zmarł w Panu tutejszy chałupnik ś. p Franciszek Niemiec. Pogrzeb jego odbył się w niedzielę o godz. 3 po południu w paraf. kościele przy bardzo wielkim udziale krewnych, przyjaciół i znajomych z blizka i zdaleka. Zmarły był długi czas dozorcą na szybie „Henryka“ i dla swojego i pogodnego usposobienia lubiany i znany był w całej okolicy. Umarł w 80 roku życiu. Obrzęd pogrzebowy odprawił uroczyście miejscowy ks. proboszcz Buryan. W pięknej i do głębi wzruszającej przemowie podniósł on zalety zmarłego jako obywatela i ojca rodziny. Cześć jego pamięci!

— Dnia 1 sierpnia odprowadziliśmy na wieczny odpoczynek tutejszego zagrodnika i pens. górnika ś. p. Jana Wałoszka, który za życia swojego był przez wszystkich bardzo lubiany i szanowany. Umarł, mając lat 57, przepracowawszy na szybie „Gabryeli“ 40 lat. W stanie małżeńskim ze swoją cnotliwą bogabojną małżonką przeżył 30 lat. Śp. Jan Wałoszek do ostatniej chwili pracował w towarzystwie „Braterstwo“ i tak samo należał do Wydziału gminnego. Do grobu towarzyszyli mu krewni, rzesze przyjaciół i znajomych, którzy swoją obecnością uczcili pamięć naszego kochanego zmarłego. Niech Bóg raczy pocieczyć, zagoić rany i ukoić ból ciężko dotkniętej rodziny. N. o. w. p,!

Frydek. W okolicach Mistku i Frankstadtu robią poszukiwania za węglem. Jak donoszą gazety czeskie, miano w głębokości 500 metrów natrafić na źródła naftowe.

Morawska Ostrawa. W niedzielę, dnia 14. sierpnia o godzinie 9'30 przed południem odbędzie się w „Domu Polskim“ WIEC w sprawach szkolnych i o ogólnem położeniu ludności polskiej w republice czesko-słowackiej.

—=000=—

Zarówno ziębią i wiatry i burze
Chłopów w siermiędze i książąt w purpurze.

M. Rzewuski.

Praca fizyczna - potrzebą dziecka.

Wśród wrodzonych popędów dziecka, pierwsze miejsce zajmuje potrzeba ruchu. Ruszać się, ćwiczyć swoje mięśnie, jest pierwszym warunkiem zdrowia i szczęścia dziecka. Tylko dziecko chore, anemicznie tej potrzeby nie odczuwa. Nie uwzględniano tego dawniej, kiedy ideałem dobrze wychowanego dziecka było spokojne siedzenie na jednem miejscu lub też miarowy, wolny spacer obok swej wychowawczyni:

— Bardzo grzeczna dziewczynka — powiada wychowawczyni — godzinami siedzi na jednem miejscu, a biega tylko wtedy, gdy jej pozwolę!

Dziś przyszliśmy do przekonania, że tamując ruch ciała, przeszkadzamy prawidłowemu rozwojowi umysłu.

Dziś widzimy, że popęd do ruchu należy raczej rozwijać, aniżeli tamować. Zrozumiał to wielki znawca duszy dziecęcej — F r o e b e l — wprowadzając tak zw. **zajęcia ruchowe.** Zrozumieli to współcześni pedagogowie amerykańscy, urządzając w szkołach elementarnych półgodzinne wykłady a długie pauzy, zrozumieli wreszcie i u nas kierownicy młodzieży, dając dla niej poza godzinami szkolnemi dużo miejsca, dużo powietrza dla swobodnej zabawy. Potrzeba ruchu u dziecka objawia się zaraz w pierwszych miesiącach życia: niemowlę porusza stale rękami, nogami i głową, a płacze, gdy je skrępowano. Usiłuje poruszać i podnosić przedmioty i cieszy się z tego, gdy tego dokona.

Wkrótce nauczy się czołgać, potem chodzić, skakać i biegać, a gdy już nabrało jakiej takiej zręczności, przechodzi okres największej ruchliwości: dziecko jednej chwili nie pozostaje bezczynne, wprost zdaje się nie odczuwać potrzeby wypoczynku.

Lecz po pewnym czasie dziecku nie wystarcza ruszać się dla samej przyjemności ruchu, ruch bezcelowy nudzić i nużyć je zaczyna, ono musi mieć jakiś cel: biegać, ażeby kogoś dogonić i złapać, toczyć kule, ażeby trafić w kręgle, rzucić piłkę, ażeby ją uchwycić, wdrapywać się, wchodzić w najniebezpieczniejsze miejsce, ażeby próbować swojej zręczności, popychać młodszych, słabszych, posuwać meble, dźwigać ciężary, a potrzeba ta staje się tak silną, że nie powstrzymują dziecka ani napomnienia starszych, a nawet groźba kary.

Popychane tą żądzą ruchu — wyrządzają dzieci niekiedy mnóstwo szkód w otoczeniu domowem.

Jak się wobec tego zachować? Powinniśmy zachować ten popęd do ruchu, ale nim należycie pokierować, ażeby dzieci miały z niego jak największy pożytek.

„Ruszaj się, baw, dokazuj, ile ci się podoba, byleś tylko nie szkodził innym i sobie!"

Trzymając się tej zasady, należy dziecku wyznaczyć porę i miejsce swobodnej zabawy. Dać pomysł dobrej zabawy, urządzić jakąś grę towarzyską, poprowadzić ją, dostarczyć materyału odpowiedniego, jak np.: szczudeł, piłki, sznura, koła itp., a dzieci będą się bawiły rozumnie i godnie. Możemy je zachęcać także do pomocy w zajęciach domowych, jak naprz. do sprzątania, zamiatania, zmywania, czyszczenia swojego ubrania i obuwia, porządkowania półek, zabawek itp.

A dzieci lubią owe czynności i chętnie pomagają starszym w pracy.

Ręce dziecka, gdy nie są spożytkowane w jakiejś robocie, stają się narzędziem szkodliwem. Dziecko mając ręce niezajęte, niszczy wszystko, co w nie wpadnie; dokucza, popycha, bije kolegów a często nawet bezwiednie wyrządza wielkie krzywdy i szkody.

Nie samo tylko ciało dziecka wymaga ćwiczenia: umysł jego żąda też czynu. Dziecko staje się niezmiernie ciekawem, chce wszystko wiedzieć, widzieć i rozumieć i ta ciekawość robi z niego nieraz małego okrutnika względem drobnych stworzeń i młodszego rodzeństwa.

I też jest rzeczą ważną, umieć zająć umysł dziecka tem, co jest odpowiednie jego wiekowi, zapoznać z bliższem otoczeniem, zaciekawić przyrodą, nauczyć badać itp.

I płuca dopominają się o swoje prawa. Dowodem tego jest krzyk dzieci i rozmowa bezustanna. Łatwo jest zadowolić ową potrzebę śpiewem. Śpiewajmy z dziećmi dużo, a przekonamy się, że krzyk ich wszystkim dokucza, piosenka zaś jest miłą.

W końcu można zwrócić dzieciom uwagę na to, że wszystko co na świecie jest dobrego, pięknego i wielkiego, jest wynikiem pracy rąk lub myśli. W ten sposób wytworzymy w dziecku wrażliwość na pracę innych ludzi, nauczymy ich szanować pracę samą i tych ludzi, z których korzystamy a dziecko zrozumie łatwo, że próżniactwo jest występkiem względem siebie i społeczeństwa.

—^^^—

Przyczyny upałów.

Wobec panujących od kilku tygodni niezwykłych upałów, profesor astronomii Wszechnicy lwowskiej, dr. Marcin E r n s t udzielił współpracownikowi jednego z pism lwowskich następujących wyjaśnień o przyczynach tego zjawiska:

Źródłem zmian klimatycznych u nas są stosunki atmosferyczne na oceanie Atlantyckim. Dlatego też zmiany pogody w naszym kraju poprzedzone są podobnemi stanami atmosferycznemi na zachodzie.

Jeżeli na oceanie panują cyklony, które powodują minima barometryczne, a przez to prądy powietrzne idące ku górze, wtedy prądy te rozchodzą się w kierunku wschodnim i obejmują Anglię, Szwecyę, Francyę, a następnie dalej położone kraje. Cyklony przynoszą pogodę dżdżystą, opady atmosferyczne i burze.

Natomiast antycyklony wywołują wysokie ciśnienie, którego następstwem są: w lecie upały, w zimie mrozy. Prąd powietrza skierowany jest ku dołowi, wskutek tego para, która jest w wyższych warstwach, rozchodzi się na znacznej przestrzeni i nie jest w stanie się skroplić.

Zjawisko tego rodzaju mamy właśnie obecnie, mianowicie antycyklon, który już poprzednio objawił się w Anglii i Francyi, gdzie były już wielkie upały, a następnie burze, wskutek nagłej zmiany ciśnienia. Wobec faktu, że burza taka zerwała się pomiędzy Krakowem a Dębicą i zniżki barometru do 760 stopni, można przypuszczać, że cyklon idzie już od zachodu, a zatem byłby to już koniec obecnej kanikuły.

Tendencya ta jednakże nie wróży jeszcze zmiany na stałe, gdyż w antycyklonach tworzą się często lokalne depresye i być może, że mamy tu do czynienia z tego rodzaju zjawiskiem. —

—— :-: ——

Gdzie upartemu słuszności nie staje, rad gniewem dokłada.

Al. hr. Fredro.

Z praktyki gospodarskiej

Najnowszy sposób konserwowania jaj podaje Dr. Keghel w „Revue de Chimie industrielle". Ze wszystkich sposobów wypróbowanych przez autora, najlepszymi okazały się te, które polegają na użyciu tłuszczów zwierzęcych lub roślinych przyczem tłuszcz powinien być miękkim i zupełnie izolować jajko o wpływów powietrza. Przed pokryciem tłuszczem skorupa jaj powinna być przesterylizowana rozczynem srebra fluorowego (0'2 grama srebra fluorowego na 1 litr wody.) Najodpowiedniejszą mieszaniną do pokrycia jaj okazała się następująca:

masło aractidowe . .	14 gram.
masło palmowe . . .	20 gram.
masło kokosowe . . .	16 gram.
sadło chem. czyste .	47 gram.
spermacet	2 gram.
trójoksymetylen . . .	1 gram.
tymol (w proszku) . .	0'05 gr.

Mieszanina ta (po rozpuszczeniu i wymieszaniu na słabym ogniu) po ostygnięciu przypomina waselinę.

Jaja w ten sposób konserwowane po 18 miesiącach miały smak i wygląd dopiero co zniesionych.

Sposób powyżej opisany jest bardzo dogodny i tani.

Zużytkowanie owoców opadłych z drzew. Pod tym tytułem podaje „Poradnik Ogrodniczy" kilka następujących uwag: Ileż to owoców opadłych z drzew marnuje się bezużytecznie! Dojrzalsze owoce suszy się, jednakże niedoszktałcony i niedojrzały owoc nie daje dobrego suszu. Wielkie ilości jabłek przepadają corocznie bez żadnej korzyści dla gospodarza, leżąc pod drzewam dotąd, aż zgniją, w najlepszym wypadku tylko wyrzuca się je na nawóz lub spasa nierogacizną. A przecież owoców takich, choć kwaśnych i niedojrzaych, można z wielką korzyścią użyć do wyrobu smacznego soku i powideł.

S o k j a b ł k o w y. Uzbierawszy koszyk różnych odmian jabłek, myje się je oczyszcza części zepsute przez robactwo, kraje stosownie do wielkości na 2 do 4 kawałków i gotuje się w takiej ilości wody, żeby krajanki dobrze zakrywała. Następnie wylewa się rozgotowaną masę do lnianego worka, ażeby się sok bez wyciskania odcedził. Dodawszy na 1 litr soku $^1/_8$ kg. cukru. gotuje się go znowu przez kwadrans i szumuje dokładnie w końcu ostudzony wlewa do flaszek, korkuje, lakuje i przechowuje w chłodnem miejscu.

P o w i d ł o z j a b ł e k. Pozostała w worku masę wysypuje się na sito z włósienia i trze drewnianą łyżką tak długo, dopóki masa przez sito przechodzi. Do tej masy dodaje się dowolną ilość cukru i przystawia do ognia, by się zagotowała. Ażeby powidło na dłużej można skonserwować, dodaje się, gdy już nieco ostygło, na 1 kg $^1/_2$ grama kwasu salicyowego, wymieszawszy go z powidłem bardzo dokładnie. Następnie napełnia się powidłem słoiki szkalne, przepłukane poprzednio roztworem kwasu salicylowego (na 50 gramów alkoholu lub koniaku 5 gramów kwasu salicylowego), przykrywa się słoik przylegającym dokładnie do jego brzegów kawałkiem białej bibuły, zamoczonej poprzednio we wspomnianym roztworze kwasu salicylowego a na wierzch daje się papier pergamentowy i obwiązuje. Tak przyrządzone powidło jest dobre do użytku przynajmniej przez rok.

Do pozostałej jeszcze w worku masy można dodać gorącej wody i uzyskać zdrową zupę do natychmiastowego użytku.

W ten sposób z owoców marnujących się bezużytecznie, można łatwym i tanim sposobem wyprodukować smaczne przeroby Najlepsze na ten cel są owoce jesienne, chociaż nadają się do tego i zimowe, ale dopiero z końcem września lub z początkiem października. Wspomnieć tu trzeba, że im różnorodniejsze od miany są pomieszane, tem sok i powidło lepsze.

— :-: —

Ruch gospodarczy.

Klęska bezrobocia w Niemczech. Według doniesień prasy berlińskiej w lipcu b. r. wynosiał liczba bezrobotnych w Niemczech przeszło 316.000. Wszystkie te osoby pobierały zasiłki z funduszów rządowych, mianowicie 245.000 mężczyzn i 71.000 kobiet. Do tej liczby należy jeszcze doliczyć 330.000 członków rodzin bezrobotnych, którzy także otrzymują dodatki. Obecnie liczba osób bez pracy w Niemczech częściowo zmalała z powodu zapotrzebowania robotników przy żniwach, oraz ożywienia się ruchu budowlanego. W zimie liczą się w Niemczech ze znacznym przyrostem liczby bezrobotnych. Nie wszystko więc dzieje się dobrze w państwie Eberta i tow.

Rozłam we francuskich związkach zawodowych. Z Lille donoszą, że mniejszość kongresu związków zawodowych odbyła osobne zgromadzenie, na którem postanowiono nie poddawać się uchwałom większości, tylko rozwinąć w całej pełni propagandę za utworzeniem osobnej grupy. Pisma socyalistyczne przewidują, że powyższa uchwała jest wstępem do rozłamu we francuskim ruchu związku zawodowym.

Dochód z monopolu tytoniowego w Polsce 6 miliardów. Dochody z monopolu tytoniowego stopniowo wzrastają. I tak wyniósł czysty zysk za poprzedni 9-cio miesięczny okres budżetowy 1,410,248.000 Mkp., zaś już za sam 1. kwartał 1921 r. około jeden miliard 250 milionów. W roku bieżącym spodziewać się przeto należy, że preliminowany czysty zysk w kwocie 6 miliardów zostanie w całości osiągnięty.

Bolszewicy przywracają podatki. Na zasadzie postanowienia konferencyi rosyjskiej partyi komunistycznej komisaryat finansów przystąpił do obradowania ustawy w celu nałożenia szeregu podatków i zwiększenia dochodów państwa.

—^^^—

Rozmaitości.

Zgon Caruso. Z Neapolu donoszą, że 2. sierpnia zmarł słynny tenor, śpiewak operowy Caruso.

Kanał Ren—Men—Dunaj. Holendrzy zamierzają przystąpić ze swym kapitałem do przeprowadzenia kanału pomiędzy Renem a Menem i Dunajem.

Arsenał wysadzony w powietrze. Magazyn amunicyjny pod Segni na południowy zachód od Rzymu został niedawno wysadzony w powietrze. Kilka osób zabitych a 4 ranne.

Sejm wileński. Jak słychać gen. Żeligowski zwołuje wkrótce do Wilna zebranie sejmików powiatowych Litwy Środkowej, oraz wileńskiej rady miejskiej. Zebranie to będzie nosiło charakter pewnego rodzaju przedparlamentu.

Pociąg i samolot. Niemiecki organ lotniczy „Flugsport“ w jednym z ostatnich numerów ogłasza bardzo ciekawe zestawienie. Może ono służyć za najlepszy dowód, iż kolej nigdy pod względem szybkości nie wyrówna samolotowi. Na przebycie drogi Berlin—Paryż potrzebuje kuryer 24 godziny, samolot 6 godzin. Berlin—Londyn kuryer potrzebuje 29 godzin, samolot 6'30 godzin. Berlin—Piotrogród kuryer potrzebuje 38 godzin, samolot 8'30 godzin. Berlin—Konstantynopol kuryer potrzebuje 60 godzin, a samolot tylko 10 godzin. Liczby te same mówią za siebie.

Zapadająca się góra. Z Grazu donoszą, że góra Sanding 1716 m. wysoka z łańcucha Alp wapiennych salcburskich w ostatnich czasach znajduje się w ciągłym złowieszczym ruchu. Niemal codziennie odrywają się od jej szczytu olbrzymie kamieniste lawiny i staczając się w dół, zagrażają niebezpieczeństwem życia ludziom i zwierzętom.

Skutkiem zapadania się rozmiękłych pokładów marglu pod zachodnią ścianą Sandinga, muszą oczywiście wszystkie powyżej znajdujące się obszary leśne, łąki i zarośla obniżać się zwolna, a pozbawiony swej stałej postawy szczyt, złożony ze zwartych mas skalnych, w swym nacisku wytłacza z wnętrza góry rozmiękłe masy ziemi, gliny i kamieni, które łamiąc wszelkie przeszkody, spływają szerokim strumieniem, prąc ku dolinom. Od strony zachodniej ściany sterczające urwiska skalne i zaostrzone występy bądź w części już znikły i zalegają w gruzach ziemię, bądź obsunęły się o jakieś 50 metrów niżej i leżą pokruszone obok ścian skalnych. Rozlewający się strumień ziemi i szlamu dosięgnął długości 4 i pół kilometra i pogrzebał już znaczne przestrzenie lasu.

Co Anglię kosztują strejki? Olbrzymi strejk górników w Anglii, który trwał blisko 2 miesiące, kosztuje Anglię 2 miliardy franków w złocie.

Podwyższenie nagrody Nobla. Biorąc pod uwagę spadek wartości pieniądza, akademia szwedzka, zarządzająca zapisem Nobla, uczyniła, propozycyę, ażeby półtora miliona koron z wzmiankowanego funduszu poświęcić na podwyższenie nagrody.

Ucznia

kowalskiego do kucia koni i wozów przyjmie zaraz

Jan Kelner, kowal
ZABŁOCIE, przy Boguminie.

Polecamy z naszego składu

bardzo dobre i tanie

-- sieczkarnie --

i młocarnie ręczne,

dalej kieraty, młócarnie kieratowe, burdaki (wiewaki) i inne maszyny rolnicze w bardzo dobrej jakości i po bardzo nizkich cenach.

Spółka roln.-handlowa „Ziemia“
Czeski Cieszyn, ul. Fabryczna 13.

Fortepian

- tanio do sprzedania. -

Oglądać można u pana LEOPOLDA POLOKA, gospodz. SUCHA-GÓRNA.

BANK ROLNICZY we Frysztacie

i jego filja w Czeskim Cieszynie, ulica Hoheneggera 10

przyjmuje wkładki na oszczędność i w rachunku bieżącym na

4½%

i udziela pożyczek na hipotekę, weksle i w rachunku bieżącym pod dogodnymi warunkami.

Popierajmy nasze instytucye, bo one są obroną naszego bytu!

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. klientelę, że mam już na składzie

cegłę maszynową tegorocznego wyrobu

i na żądanie służę z przystępną ofertą, loco cegielnia, z dowozem wozami, albo też na wagonie stacya Frysztat.

Równocześnie polecam nowy skład desek, budowlanych, na podłogi i sypania, oraz stolarskich. Wykonuję drzewo kantowe, więźby gotowe według planów

z opustem 15%, od cen ostatnich.

Alojzy Golasowski, Frysztat.

Wydawca: Dr. Jerzy Beton. Redaktor odpowiedzialny: Józef Bem. Ludowa Drukarnia we Frysztacie.

Rok I. FRYSZTAT, dnia 1[illegible]

Gazeta kresowa

Pismo poświęcone sprawom narodowym, kulturalnym, polit. i społeczno-gospodarczym.

Przedpłata wynosi:	w Czechach	w Polsce
kwartalnie . . .	15·— Kč	90·— Mkp
miesięcznie . . .	5 — Kč	30 — Mkp
numer pojedyńczy .	1·50 Kč	8·— Mkp

Wychodzi raz na tydzień.

Redakcya i administracya: FRYSZTAT, Bank rolniczy.

OGŁOSZENIA
wiersz petytowy 2·— Kč względnie 15·— Mkp
Przy wielorazowem umieszczeniu stosowna zniżka.

Obywatele Frysztatu.

W asystencyi policyanta chodzą od domu do domu kierownik czeskiej szkoły Fajman z majstrem Cholewą i namawiają do zapisywania swych dzieci do szkoły czeskiej. Obywatele, zapisy te odbywają się zupełnie bezprawnie i nie są ważne. Gdzie się ci panowie pojawią należy ich za drzwi wyprosić. Polskie dziecko należy do polskiej szkoły i nikt Was zmusić nie może do posyłania swego dziecka do szkoły czeskiej.

— :-: —

Tragedya Górnego Śląska.

Z ogromnem napięciem oczekiwał świat cały roztrzygnięcia sprawy Górnego Śląska I oto dzieje się rzecz nadspodziewana. Rada Najwyższa zwraca się z rezolucyą do Ligi Narodów, ażeby ta wypowiedziała się, jak ustalić granicę na Górnem Śląsku, a to z powodu trudności, jakie kwestya ta nasuwa. (Chyba tylko stronniczej Anglii. Przyp. red.) Wprawdzie zapytanie to ma jedną dobrą stronę, gdyż zapobiegło rozerwaniu ententy, albowiem sojusz angielsko-francuski z powodu zbyt daleko od siebie idących poglądów Anglii i Francyi był już na szwank narażony.

Briand, który sam tak znakomicie bronił prawa Polski do G. Śląska, zmuszony został przez nieprzejednaną postawę Lloyd Georgea i wszystkich polityków angielskich, uciec się do nowego środka, ażeby wyjść z sytuacyi.

Zagadnienie to wyrosło już ponad swą miarę i stało się rdzeniem skomplikowanych interesów kapitalistyczno-państwowych. Anglia widzi w oddaniu Górnego Śląska Polsce wzrost hegemonii Francyi na kontyngencie europejskim. Anglia boi się, że w sprawach europejskich straci swój decydujący wpływ i że Europą rządzić będzie Francya w sojuszu z Polską.

Premierzy ci nie zwracają uwagi na sprawiedliwe dążenie Polski otrzymania tego, co się jej z tej bogatej a przytem tak nieszczęśliwej ziemi, krwią i potem polskiego ludu tak obficie zroszonej należy. Nie pomagają serca, gorące i dłonie spracowane ludu, walczącego o swą wolność i niepodległość.

Duch sprawiedliwości zaniknął, wszystkie ideały, za które ententa walczyła, pogrzebano w bagnie interesów kapitalistycznych a największym ich grabrzem, to Anglia.

Jaki będzie wynik rozstrzygnięcia sprawy po wysłuchaniu Rady Ligi Narodów?

Końca nie widzimy. Ale mio wszelkich usiłowań Anglii i jej adherentów, polski lud, który tyle ofiar poniósł za swą wolność i niepodległość nie pozwoli, aby tej Polsce narzucić więzy polityczne i gospodarczej niemocy.

Naród polski — jednomyślnie stanąć musi w swej obronie i kategorycznie zażądać, ażeby już raz te igraszki z Polską się skończyły.

Sprawiedliwość jest z nami — tryumfować będziemy my.

* * *

REZOLUCYA RADY NAJWYŻSZEJ.

Rada Najwyższa przyjęła następującą rezolucyę:

Rada Najwyższa przed powzięciem decyzyi w sprawie ustalenia granicy między Polską a Niemcami na Górnym Śląsku postanawia.

Stosownie do art. 11, par. 2. statutu Ligi Narodów, **przedstawić Radzie Ligi Narodów wszelkie trudności, jakie nastręcza ustalenie tej granicy oraz prosić ją o wypowiedzenie się w sprawie linii granicznej, której ustalenia należy do kompetencyi głównych mocarstwa sprzymierzonych i zaprzysiężonych. Ze względu na sytuacyę na Górnym Śląsku uprasza się Radę Ligi Narodów, by zechciała traktować tę sprawę jako nader pilną.**

— :-: —

Przywrócenie ruchu kolejowego między Polską a Górnym Śląskiem. Ruch pociągów osobowych między Górnym Śląskiem a Polską na linii Sosnowiec—Katowice został z dniem 11. b. m. przywrócony.

Rada Ligi Narodów zbierze się 20. lub 25. sierpnia. Wedle programu najbliższe posiedzenie Rady Ligi Narodów odbędzie się 25. b. m. a jest bardzo możliwe, że już 20. b. m. W skład Rady Ligi Narodów wchodzą: Belgia, Brazylia, Hiszpania, Francya, Anglia, Włochy i Japonia. Wszystkie uchwały Rady Ligi Nar[illegible] muszą być powzięte jednogłośnie. Polska a Niemcy będą miały głos doradczy.

Rada wybierze referenta sprawy górnośląskiej, który przedłoży swe sprawozdanie pełnej Lidze.

Francya godzi się z góry na rozstrzygnięcie Ligi. Prasa paryska donosi, że Briand oświadczył już imieniem rządu francuskiego, że Francya przyjmuje już z góry rozstrzygnięcie Ligi w sprawie Górnego Śląska nawet na wypadek gdyby zapadło ono nie jednomyślnie, lecz większością głosów.

Takie same stanowisko Anglii. Przed wyjazdem z Paryża oświadczył Lloyd George, iż Anglia przyjmie bez zastrzeżeń rozstrzygnięcie Rady Ligi Narodów.

Jednak rozstrzygnięcie zapadło na Radzie Najwyższej? Opole. Krążą tu uporczywe pogłoski, że decyzya Rady Najwyższej już zapadła a Radzie Ligi Narodów przekazano tylko ściślejsze ustalenie granicy na Górnym Śląsku, co zresztą można wywnioskować z oficyalnego komunikatu. Rada Najwyższa postanowiła na zasadzie artykułu 87 traktatu wersalskiego, upełnomacniającego ją do ustalenia granicy na Górnym Śląsku, przekazać Radzie Ligi Narodów trudności, które powstały przy przeprowadzeniu tej sprawy.

Według tej wersyi, Polska miałaby otrzymać powiaty: pszczyński, rybnicki i katowicki, skrawek bytomskiego bez miasta Bytomia (granica miałaby przechodzić koło Chorzowa pod Bytomiem), oraz części powiatów oleskiego i lublinieckiego z miastami Olesnem i Lublińcem aż do Dobrodzienia włącznie, czyli że Niemcom przypadłby prawie cały okręg przemysłowy. Potwierdza się również wiadomość, że zostanie utworzona ściślejsza komisya, złożona z przedstawicieli Anglii, Francyi, Włoch i jednego z państw sprzymierzonych.

Polska nota przeciw przewlekaniu rozstrzygnięcia. Rada ministrów uchwaliła wysłać do mocarstw sprzymierzonych notę wskazującą

Baczność! W niedzielę, dnia 21. sierpnia 1921.

Dożynki Śląskie w parku „Pracy“ w Karwinie.

Program podają afisze.

na olbrzymie szkody wynikające z powodu odroczenia rozstrzygnięcia kwestyi górnośląskiej Polstanowienie to przedłuża obecną sytuacyę niepewności, co ujemnie wpłynie na kwestyę skonsolidowania się stosunków wewnętrznych państwa.

Dymisya gabinetu polskiego z powodu przewlekania rozstrzygnięcia górnośląskiego? W kołach politycznych rozeszła się wiadomość, jakoby gabinet nosił się z zamiarem ustąpienia ze względu na przeciąganie przez koalicyę sprawy Górnego Śląska.

Ludność Paryża przeciw Lloydowi Georgeowi. Pisma niemieckie donoszą z Paryża, że podczas wyjazdu Lloyda Gerorgea policya przedsięwzięła nadzwyczajne środki ostrożności z obawy przed demonstracyami ludności paryskiej.

Nota Francyi do Niemiec. Rada Najwyższa wystosowała do niemieckiego pełnomocnika w Paryżu pismo, podpisane przez Brianda, które brzmi następująco:

Panie Pełnomocniku! Wobec trudności, wywołanych ustanowieniem granicy niemiecko-polskiej na Górnym Śląsku, przesunęła Rada Najwyższa decyzyę, która przewidziana jest w myśl artykułu 88 traktatu wersalkiego. Rada Najwyższa jest przekonaną, że ludność Górnego Śląska potrafi uznać motywy, które skłoniły Radę do tego, aby odrzucić dorywcze rozwiązanie.

Rada Najwyższa liczy na to, że rząd niemiecki uczyni wszystko ze swej strony, aby wezwać naród niemiecki do zachowania spokoju i użycie swojego wpływu bezpośrednio i pośrednio, aby ludność górnośląska uszanowała autorytet międzykoalicyjnej komisyi. Rada Najwyższa zwraca uwagę rządu niemieckiego na wielką odpowiedzialność, jakąby wziął na siebie, gdyby zaniedbał przedsięwzięcia stosowanych zarządzeń, by przeszkodzić wszelkiej próbie wzniecenia niepokojów na terytoryum plebiscytowym, albo gdyby nie zabronił przesyłania amunicyi i przekraczenia granicy przez uzbrojone bandy. (Podobną notę postanowiono wręczyć także rządowi polskiemu. Przyp. red.)

— :-: —

Nota rządu polskiego do koalicyi.

Ministerstwo spraw zagranicznych komunikuje, że w dniu 14. bm. została wręczona posłom, francuskiemu, angielskiemu, japońskiemu i włoskiemu w Warszawie nota treści następującej:

Panie ministrze! Artykuły traktatu wersalskiego, dotyczące plebiscytu na Górnym Śląsku, ściśle ustalają sposoby, według których należy postępować od chwili wejścia w życie traktatu poprzez okres plebiscytu aż do chwili rozgraniczenia terytoryum plebiscytowego. Zastosowanie tych sposobów wymagało siłą rzeczy bardzo długiego czasu i dlatego od chwili ratyfikacyi traktatu wersalskiego aż do dnia w którym Rada Najwyższa miała powziąść ostateczną decyzyę, upłynęło 19 miesięcy. Okres bardzo ciężkich prób tak dla Polski jak i dla Górnego Śląska. To też kiedy Rada Najwyższa zebrała się dnia 8. bm. kraje zainteresowane gorączkowo oczekiwały decyzyi, która miała ustalić definitywnie los kraju poddanego plebiscytowi. Najzupełniej nieoczekiwana decyzya głównych mocarstw oddając kwestyę Radzie Ligi Narodów, żywo wzruszyła cały naród polski, który jest przekonany, że ten nowy sposób postępowania, oddający problem trybunałowi międzynarodowemu, niezawodnie godnemu zaufania, lecz który dotychczas niestudyował ani nawet nie zbliżył się do problemu górnośląskiego, może tylko odwlec decyzyę, tak konieczną zarówno dla Polski, jak i dla kraju, którego los nie może pozostawać nadal w zawieszeniu. Chociaż nie ulega wątpliwości, że ostateczna decyzya pozostanie zawarowaną Radzie Najwyższej, która będzie musiała powziąść ją zgodnie z traktatem wersalskim i wynikami plebistycu z 20. marca. Rząd polski uważa za swój obowiązek zwrócić uwagę rządowi francuskiemu, angielskiemu, japońskiemu i włoskiemu na bardzo poważne skutki, które zwłoka w rozstrzygnięciu niewątpliwie spowoguje. Jak rząd polski miał już wielokronie sposobność zaznaczyć rządom głównych mocarstw uspokojenie umysłów, które można było zauważyć w ostatnich czasach na Górnym Śląsku nie może być uważane jako ustalone. Możliwości nowych niepokojów przeszkadzają rozwojowi życia gospodarczego kraju i przeciwstawiają się wszelkiemu postępowi produktywnej pracy ku największej szkodzie samego kraju i całej Europy. Następstwa tego stanu rzeczy muszą być niepowetowane dla Polski. Wszystkie siły żywotne tego narodu i tego państwa tak zasobnego w bogactwa naturalne, są wstrzymane w rozwoju z powodu nieustalenia granicy zachodniej Polski i grożącego z tej strony zawsze niebezpieczeństwa, co sprowadza w życiu politycznem, handlowem i przemysłowem poważne komplikacye. Sytuacya taka wywołuje ciągłe naprężenie wśród ludności polskiej Górnego Śląska. Dlatego ze względu na to wszystko rząd polski, świadom swoich obowiązków i swojej odpowiedzialności, zdecydował się zwrócić jak największą uwagę rządów na wielkie szkody i poważne następstwa, wynikające z ostatniej decyzyi Rady Najwyższej.

— :-: —

Z tygodnia.

Czechosłowacya drukuje 500 milion. nowych banknotów. W gazecie „Pravo Lidu“ omawia poseł czeski Stivin katastrofalne położenie finansowe republiki czeskiej. Oświadcza on, że polityka żywnościowa w roku ubiegłym nałożyła na państwo ciężkie zobowiązania finansowe, które wypełnione być muszą i że dlatego parlament bez szczególnego oporu zgodził się na rozpisanie nowej pożyczki w sumie 2 miliardów koron dla pokrycia deficytu.

Te finansowe zobowiązania były tak naglące, że rząd czeski nie mógł nawet czekać, aż pożyczka ta także przez senat zostanie przyjęta a następnie sankcyonowana i rozpisana. Dlatego do ustawy o tej pożyczce wtrącono ustęp, upoważniający rząd do wzięcia na rachunek tej pożyczki z urzędu bankowego 500 milionów koron.

Oznacza to, że Czechosłowacya będzie drukować nowe banknoty na sumę 500 milionów koron, które w ciągu 6 miesięcy będą znów urzędowi bankowemu zwrócone, czyli z obiegu wycofane.

O przyczynach katastrofalnego położenia

KLEMENS JUNOSZA.

Oryginał z Piskorzewa.

(Ciąg dalszy.)

— Wie pan co, panie prezydencie, ponieważ tu osiedliłem się, tu mieszkam i tu zapewne życie skończę, przeto chciałbym miastu zostawić pamiątkę...

Burmistrz zbladł.

— Pamiątkę — rzekł — cóż znowu? jakąż pamiątkę?

— Niedługo się pan dowiesz — rzekł Dezydery z tajemnizym uśmiechem i pożegnawszy burmistrza, poszedł w swoją stronę.

Wyaźnie pogróżka.... Jaką pamiątkę może dać człowiek, któremu braknie piątej klepki? Chyba podpali na cztery rogi Piskorzew i puści go z dymem.

Nieszczęście go tu przyniosło; nie mógł sobie wynaleźć domu gdzieindziej, tylko w Piskorzewie! koniecznie w Piskorzewie!

Zanim się udał na spoczynek, prezydent zawołał swoich pachołków, kazał im nasmarować koła u sikawek i beczek, oraz zapowiedział że w nocy osobiście kontrolować będzie, czy stróże nocni są na stanowiskach.... Dziwną im się wydała ta energia niezwykła, ale spełnili, co im rozkazano. W nocy rozlegał się trzask grzechotek, świadczący, że straż czuwa a prezydent usnął dopiero nad ranem i miał sen niespokojny, gdyż sądził, że lada chwila dzwon alarmowy go zbudzi.

Rano, zaspane listopadowe słońce zajaśniało nad Piskorzewem, który był taki sam, jak wczoraj, cały, nienaruszony, brudny, pełen śmieci i błota, jak zwykle....

Waryat nie spełnił pogróżki, ale któż wie, co jutro przyniesie?

— — — — — — — — — — — — — —

Nie przyszło nic ani jutro, ani dni następne. Życie płynęło zwykłym trybem, tylko pan Dezydery zaczął się ruszać....

Konferował o czymś z faktorem, wyjeżdżał kilka razy i był niezwykle ożywiony. Widocznie jakaś myśl bardzo go zajmowała.

Co rano przychodził do burmistrza żydek jeden, Mordka Kiełbik, o nieokreślonym ściśle stanowisku, ale bardzo czynny, ruchliwy i wiedzący o wszystkim, co się w mieście dzieje. Ponieważ Piskorzew nie posiadał własnej gazety. Mordka pełnił funkcyę dziennika i informował chętnie o wszystkim, począwszy od polityki, aż do cen zboża....

Pewnego dnia Mordka przyszedł do burmistrza wcześniej niż zwykle; właśnie gospodarz miasta Piskorzewa, w charakterze zupełnie prywatnym, w pantoflach i watowanym szlafroku, zasiadał do herbaty, gdy mu oznajmiono przybycie wszystkowiedza. Mordka z tajemniczą miną wsunął się do pokoju.

— Cóż tak wcześnie dziś — spytał burmistrz — czy stało się co ważnego?

— Proszę pana prezydenta, trochę się już stało, trochę się staje a co się ma stać, wcale nie jest trochę, tylko bardzo dużo!

— No, no — gadajże, zabili kogo, czy okradli?

— Zabić, Bogu dziękować, nie zabili, ale to, co zrobili, nie ładnie jest... Ktoby się spodziewał na takiego cichego, spokojnego, porządnego pana... pfe!

— O kim mówisz, u licha!

— O tym panu co ma dom po sędzinie.

— O Dezyderym? cóż on zrobił?

— Niech się pan prezydent spyta, czego on nie zrobił? Wiadomo panu, że Michał Baranek, chciał sprzedać plac na Wjazdowej ulicy.

No, wiem.

— To śliczny plac, on jest stworzony na to, żeby na nim postawić szynk i zajazd, to też

finansowego republiki pisze Stivin co następuje:

Dodatki do ceny mąki zostały w rozporządzeniu przyznane w nadziei, że się uda korzystnie sprzedać cukier i że dochodem z tego cukru będzie można pokryć znaczną część dodatków. Ministrowi Hotovecowi nie udało się jednak sprzedać cukru w porę, to jest wówczas gdy płacono za niego jeszcze dobre ceny. Później nastąpiła zniżka cen na całym świecie. Republika czeska straciła wskutek tego setki milionów koron.

Ponadto chłopi czescy, którzy się odznaczają brakiem patryotyzmu, jakkolwiek sami oznaczyli sobie kontyngent zbożowy za rok ubiegły, to jednak nie dostarczyli rządowi 18 tysięcy wagonów zboża, które rząd czeski musiał wobec tego kupić za drogie pieniądze zagranicą, ażeby uniknąć ciężkiej katastrofie głodowej, na którą komuniści i reakcyoniści czyhali.

W ten sposób republika czeska straciła nowe setki milionów. Ale niedosyć na tem. Rządowi urzędniczemu nie udało się złamać oporu partyi mieszczańskich przeciw planowi finansowemu Englischa, tak, że plan finansowy zamiast na początku roku wzięty został pod obrady wskutek zaciętego oporu burżuazyi czeskiej dopiero w sierpniu, wskutek czego republika czeska straciła znów conajmniej miliard koron w formie podatków.

Na Morawach panuje nagminna biegunka. Jak donoszą czeskie dzienniki, skutkiem suszy i braku wody w kilku okręgach Moraw wybuchnęła epidemiczna biegunka. Notują tam już znaczną liczbę dotkniętych tą chorobą a zaraza szerzy się coraz więcej.

Klasztory w Czechach. Na Morawach znajduje się 200 klasztorów, 157 żeńskich, 43 męskich ,a należą one do 18 różnych zakonów. W Czechach znajduje się 306 klasztorów, 220 żeńskich, 86 męskich.

Co robi misya bolszewicka w Czechach? Pisma praskie donoszą: Członek misyi Hilersona w Czechach, nazwiskiem Heizmann, jechał przed paru dniami pociągiem pospiesznym z Pragi do Znojmu i po drodze wyrzucał oknem rewolucyjne odezwy. Rewident kolejowy zdołał pochwycić w sąsiednim wagonie parę takich odezw bolszewickich i przeprowadził następnie rewizyę pakunków Heizmanna.

W pakunkach znajdowało się mnóstwo proklamacyi bolszewickich, Heizmanna aresztowano w Podiebradzie i odstawiono do więzienia. Heizmannowi odebrano też rewolwer.

Przyjazd 60 uczonych francuskich do Krakowa. Jak się dowiadujemy, 19. września b. r. odbędzie się w Krakowie zjazd lekarzy francusko-polskich. Z okazyi tego zjazdu przybędzie do Krakowa 60 uczonych francuskich.

Celem przybycia gości związał się w Krakowie komitet obywatelski, w skład którego między innymi wchodzą: prof. dr. Majewski, prof. dr. Rosner i dr. Schoengut

Rokowania polsko-gdańskie ukończone. Rokowania polsko-gdańskie pod względem merytorycznym ukończone. Porozumienie zupełne osiągnięto w szeregu ważnych kwestyi w stosunkach wzajemnych Rzeczypospolitej Polskiej i wolnego miasta Gdańska. Wymienić należy w pierwszym rzędzie sprawę przynależności państwowej. Uregulowane zostały sprawy prawne w szerokim zakresie. Dalej uregulowano sprawy żeglugi na wodach morskich i rzecznych, ułatwiając komunikacyę, wprowadzając szereg udogodnień dla obopólnych interesentów Starano się ułatwić komunikacyę pocztową i telegraficzną i uregulowano sprawy pocztowe w porcie gdańskim.

W sprawach finansowych starano się stworzyć w Gdańsku ochronę i opiekę marki polskiej. W tym celu uzgodniono szereg przepisów na giełdzie pieniężnej w Gdańsku oraz starano się o utworzenie przy komisaryacie generalnym kasy rządowej polskiej. Osiągnięto dalej zupełne porozumienie co do przepisów kolejowych.

Ostateczne włączenie wolnego miasta Gdańska do obszaru celnego Polski nastąpi w trzy miesiące po podpisaniu niniejszych postanowień.

Granica gospodarcza między Polską a Gdańskiem zniesiona będzie stopniowo, jednak najpóźniej 21. kwietnia 1922 r.

Tylko dwa wypadki cholery w całej Polsce Pisma podają, że na całym obszarze Rzeczypospolitej zdarzyły się dotąd tylko dwa wypadki cholery, jeden w powiecie Sochaczewskim, drugi w powiecie Wołkowyskim.

Emigracya Niemców z Poznania. Wedle danych urzędowych w Poznaniu, wyemigrowało w lipcu br. do Niemiec 10.849 osób, a powróciło z Niemiec do Polski 9.799 osób.

Polski obywatel? „Daily Mail" donosi, że Joachim v. Bethmann-Hollweg, syn byłego kanclerza Rzeszy, aresztowany został w Kolonii. Aresztowanie nastąpiło w wagonie ekspresu berlińskiego, gdzie syn kanclerza znajdował się w towarzystwie jakiejś damy. Oświadczył on, w chwili aresztowania, że jest Polakiem. Ród Bethmann-Hollwegów, wywodzi się rzekomo z Pomorza.

Angielski projekt w sprawie Wilna. Donoszą z Warszawy: Warszawskie koła polityczne otrzymały ze źródeł angielskich wiadomość: że przeważa tam przekonanie o konieczności ustroju kantonalnego na całej Litwie, Według tego planu Wilno miałoby tworzyć osobny kanton i otrzymałoby Kłajpedę jako port.

Serbski król Piotr zmarł 16. sierpnia o godzinie 5'30 popołudniu.

Zniesienie sankcyi gospodarczych przeciw Niemcom. Na ostatniem posiedzeniu Rady Najwyższej powzięto uchwałę zniesienia sankcyi gospodarczych przeciw Niemcom.

Spalona katedra. Z Madrytu donoszą, że słynna katedra w Santiago de Campostela spłonęła. Katedra pochodzi z XI. wieku i należała do najwspanialszych budowli architektury romańskiej. Nazwę Campostela (Campus Stelae) nadano katedrze, na pamiątkę gwiazdy, którą kierował się Teodomir z Iryi. W kaplicy znajdowały się grobowce Beerengueli, żony Alfonsa VI, Alfonsa IX, Ferdynanda II. i innych oraz liczne relikwie.

78 miliardów papierowych banknotów w Niemczech. Wedle sprawozdania Banku Rzeszy w Berlinie, obecnie w Niemczech znajduje się w obiegu 78 miliardów papierowych banknotów.

Podwyżka płac urzędniczych w Niemczech. Rząd Rzeszy zapowiada podwyżkę płac urzędowych, która obciąży budżet państwa nowymi kilkoma miliardami wydatków.

Proces przeciw 500 dziennikom. Baron Coppee i syn jego wytoczyli w sądzie brukselskim proces pięciuset dziennikom oraz posłowi socyalistycznemu Colleaux, ponieważ ci utrzymywali, że obaj owi panowie tak baron, jak i syn jego podczas wojny zaopatrywali Niemców w węgiel.

Opróżnienie przez Węgrów komitatów zachodnich. Opróżnianie przez władze węgierskie komitatów zachodnich, przyznanych Austryi, ukończonem zostanie do 26. b. m. Następnego dnia po opróżnieniu obejmie komitaty te władza republiki austryackiej. Przedstawiciele wspomnianych komitatów domagają się od Austryi pewnej autonomii gospodarczej i prawno-państwowej.

Hiszpański gabinet. Maura utworzył nowy gabinet, wskład którego wchodzą jako min. spraw zewn. Fontoria, finansów Cambo, marynarki De Cortina, robót publicznych Maesti, oświaty Silio, spraw wewn. De Goicolchea, sprawiedliwości Rodrignez.

32 miliony wypadków chorób epidemicznych w Rosyi. 2 miliony wypadków śmiertelnych. Profesor Sokołow, były współpracownik Mie-

---

Symcha Gruenbaum, targował ten plac i nie chciał go z ręki wypuścić.

— I kupił?

— Niechno pan czeka. On chciał kupić, on był pewny że kupi, on wiedział, że z naszych nikt mu przeszkody nie zrobi a katolikowi taki plac na nic. Byłby już może kupił, ale Baranek niedawno sprzedał krowę i przez to zrobił się okropnie hardy. Więc Symcha miał czekać, aż on tę krowę wypije i aż mu się znowu zachce pić, to wtedy spuści z ceny i za byle co sprzeda Symcha czekał, pewny swojego. Tymczasem niechno pan prezydent słucha, wczoraj ten pan, jak się nazywa?

— Dezydery.

— No, ten pan Dezydery, posłał po Baranka, dał mu więcej, niż Symcha chciał dać i plac kupił. Zaraz zrobili kontrakt u rejenta. To jest wielka krzywda, panie prezydencie. Symcha płakał, włosy sobie z brody wyrywał, chciał dać sto rubli odstępnego, ale tamten nie przystał... powiedział, że o tym placu już dawno myśli i że się bez niego nie obejdzie.

— Na co jemu ten plac?

— Powiada, że mu potrzebny, że będzie dom budował i wie pan, co się pokazało?

— No?

— Pokazało się, że już drzewo kupione, cegła kupiona, wszystko, co potrzeba. Zaraz z wiosny zaczną budować. Słyszałem, że ma być jakiś dom osobliwy, całkiem zagraniczną modą.

— Co jemu tym?

— Albo ja wiem — a panie prezydencie, co jego obchodzi nasz waryat? nasz żydowski waryat — i do niego także musiał się wtrącić!

— Wasz waryat?

— No tak, głupi Berek. To jest cała historya! Wczoraj ten pan Dezydery szedł przez miasto i spotkał Berka na ulicy. Co prawda, teraz jest już trochę chłodno — i to też prawda, że Berek nie ma bardzo pięknej garderoby. Więcej w niej dziur, aniżeli sukna. Ten pan, zamiast pójść spokojnie swoją drogą, to udał się prosto do rabina. Tam byli najbogatsi obywatele i najpoważniejsi szynkarze, kahalni cała starzyzna! Oni się bardzo zdziwili, oni pytali — czego pan chce? On też powiedział! Nie chcę powtarzać, co on powiedział, ale to wcale nie było piękne słowo....

— Czego chciał od rabina i od żydów?

C. d. n.

—— :-: ——

cznikowa, daje w „Matinie" paryskim ciekawy obraz stosunków zdrowotnych w Rosyi.

Epidemie w Rosyi w okresie trzech lat ostatnich dziesiątkowały nawet lekarzy, tak że od r. 1917 do 1920 połowa lekarzy petersburskich wymarła Ci lekarze rosyjscy są bardzo nieszczęśliwi i bardzo źle wynagradzani przez rząd sowiecki. Rozciągają oni teraz bezpłatnie piecze nad swą dawną klientelą burżuazyjną. Nowymi płatnemi klientami są biurokraci sowieccy i t. zw. bogacze wojenni. Niedawno profesor ginekologii z Petersburga Ott zażądał 100.000 rubli za drobną operacyę, zrobioną żonie Zinowiewa i to nie było wcale drogo. Obawiając się zresztą, ażeby prywatne obsługiwanie chorych nie dało lekarzom zbyt wielkiej niezależności, rząd sowiecki od końca roku 1920, zakazał im wizyt prywatnych u chorych ponad 50 konsulacyj miesięcznie.

A oto bilans takiego stanu rzeczy: w ciągu ostatnich trzech lat liczba chorych epidemicznie wynosiła w Rosyi sowieckiej 32 miliony. Śmiertelność wynosiła około 6 procent czyli że 2 miliony osób straciło życie. Na sam tyfus umarło od r. 1918 do 1920 przeszło 400.000 osób. Trzeba było w pewnych miastach urządzać „tydzień śmierci", który polegał na tem, iż cała ludność musiała się zająć grzebaniem trupów.

Jednak system sowiecki okazał pod tym względem swoje dobre strony, gdyż choroby wynikające z otyłości, mające podkład atretyczny, stały się w Rosyi rzadkością. Nie spotyka się prawie wcale wypadków rozszerzenia tętnic sercowych wskutek otyłości a jeżeli nawet zdarzają się czasem, choroby spowodowane dobrym bytem, to chorzy rekrutują się w takich wypadkach tylko z pośród przywódców komunistycznych i paskarzy.

Słaba to pociecha, ale w każdym razie jest.... .

Sewila miejscem stałego pobytu Karola. Potwierdza się wiadomość o przesiedleniu się b. cesarza Karola na stały pobyt do Hiszpanii. Wiadomość, jakoby ekscesarz miał zamieszkać na wyspach Balearskich, jest nieprawdziwą. Panuje przekonanie, że na miejsce przymusowego pobytu zostanie mu wyznaczona Sewilla.

Zamach na gubernatora Dalmacyi. „Politika" donosi, że w Sara wykonali fasciści zamach na przejeżdżającego gubernatora Dalmacyi Mekliszica. Gubernator i towarzyszący mu urzędnik zostali ranni strzałami rewolwerowemi.

Z grecko-tureckiej wojny. Minister wojny Theotokis oświadczył, że Grecy opanowali obszar wynoszący 36.000 kilometr. kwadr, i obsadzili wszystkie linie kolejowe, wiodące do Angory. O propozycyach Kemala wszczęcia rokowań o zawieszenie broni nic dotąd urzędowo nie wiadomo. W każdym razie Grecya kroku takiego nie zrobi. Historya z r. 1918 już się nie powtrzy, Turcy nie będą mogli podstępnie zerwać zawieszenia broni.

Marzeniem Greków jest utworzyć nowożytne Bizancyum w Konstantynopolu. Prasa wiedeńska donosi z dyplomatycznych kół francuskich, że król grecki zdecydował się ostatecznie, by rozpocząć pochód armii greckiej na Konstantynopol, Król grecki otrzymuje ze wszystkich stron kraju petycye, by spełnił szczyt marzeń greckich i uworzył w Konstantynopolu hegemonię heleńską nowożytne Bizancyum.

Z Konstantynopola donoszą ze źródeł tureckich, że grecka ofenzywa napotkała na silny opór. Po walce trzechdniowej Grecy musieli się cofnąć.

150-lecie utworzenia komisyi edukacyjnej. W ministerstwie oświaty w Warszawie odbyło się posiedzenie w sprawie obchodu 150-lecia utworzenia komisyi edukacyjnej i śmierci Stanisława Konarskiego. W posiedzeniu wziął udział między innemi wiceminister Łopuszański. Ustalono jednogłośnie, że rocznica ta powinna być ogólnie narodową, a nie jedynie szkolnem świętem. Rzucono też w dyskusyi projekt związania obchodu z akcyą, mającą na celu sprawę realizacyi powszechnego nauczania. — Ustalono utworzyć społeczny komitet obchodu w Warszawie i komitety miejscowe na prowincyi.

Niemcy gną się pod ciężarem podatków. Gabinet Rzeszy niemieckiej opracował nowe podatki od przyrostu wartości majątkowej, zakładów wyścigów, cukru, wódki, wód mineralnych, owoców południowych zapałek i zapalniczek tytoniu, automobilów, hoteli luksusowych.

Samolotem do bieguna północnego. „Matin" donosi z Waszyngtonu, że pan Naulty zamierza w przyszłym miesiącu udać się samolotem do bieguna północnego. Samolot jego jest specyalnie skonstruowany dla podjęcia tej podróży, posiada szybkość 160 klm. na godzinę i może lecieć bez przerwy 50 godzin. Pan Naulty weźmie ze sobą w podróż trzech kompanów. Zamiar ten budzi wielką sensacyę, albowiem idzie tu o przebycie dystansu, wynoszącego 8.000 kilometer. w nieprzerwanym locie, trwającym 50 godzin. Dotychczasowe rekordy dla dystansu bez żadnej przerwy wynoszą 3000 klm. Rekord trwania podróży bez przerwy osiągnięty dotychczas wyniósł 24 godziny 20 minut.

Okrętem powietrznym przez Atlantyk. Największy okręt powietrzny sprzedany Stanom Zjednoczonym przez admiralicyę angielską, jak donoszą dzienniki paryskie, opuści w dwa tygodnie Amerykę. Okręt ten ma przebyć Atlantyk. Przygotowania do lotu przez Atlantyk ukończono. Lot odbędzie się z końcem sierpnia, prawdopodobnie 25. b. m. Rolę kontrolną i asekuracyjną będzie pełnić 38 statków marynarki angielskiej i amerykańskiej. Liczba ta ma być jednak jeszcze powiększona. Listę zgłoszeń do lotu ostatecznie zamknięto. Przeważa typ dużych silnych statków powietrznych o znacznej pojemności. Brytyjskie ministeryum marynarki zarządziło regularne połączenie poszczególnych etapów telegramem bez drutu. Rolę radiostacyi będzie pełnił łańcuch pięciu okrętów amerykańskich, wyekwipowanych odpowiednio.

Rozruchy robotnicze w Japonii. W Tokio miały miejsce rozruchy robotników pracujących w państwowych zakładach przemysłu wojennego. W Osaka wybuchły niepokoje robotników portowych.

— :-: —

Polskie dziecko do polskiej szkoły.

Rodzice, nie dajcie się bałamucić, zapisujcie wasze dzieci tylko do polskich szkół, gdyż tam jedynie się mogą najwięcej nauczyć.

Wilno oświadcza się przeciwko żądaniom Rady Ligi Narodów.

Zatwierdza stanowisko gen. Żeligowskiego.

Na posiedzeniu sejmików powiatowych i Rady miasta Wilna zebrani przyjęli rezolucyę: Ziazd samorządów ziemi wileńskiej stwierdza urocczyście, że czyn generała Żeligowskiego z dnia 9. października 1920 roku odpowiada całkowicie uczuciom i woli ludności miejscowej w stosunku do narzuconego jej skutek traktatu litewsko-bolszewickiego narodu litewskiego i że stworzony przez czyn ten stan rzeczy znajduje wielkie poparcie wśród większości mieszkańców kraju. Czyn gen. Żeligowskiego i jego żołnierzy uwolnił większą część kraju od wrogiej okupacyi rządu kowieńskiego i ludność żywiąc do gen. Żeligowskiego i jego czynności zaufanie, oczekuje od niego i nadal skutecznej obrony kraju przeciw wszelkim zamachom z zewnątrz. Biorąc pod uwagę, że żądanie Rady Ligi Narodów dotyczące rozbrojenia wojska generała Żeligowskiego i wycofania z jego armii i administracyi nielicznych zresztą elementów polskich, nie pochodzących z tego kraju, nie może być przyjęte, gdyż po pierwsze, żądanie to jest postawione w chwili, kiedy los kraju nie jest przesądzony, kiedy wojska rządu kowieńskiego stoją u wrót Wilna.

—×—

Korespondencye.

Frysztat. W kwietniu został obywatel Machej w drodze z domu do Bazaru ludowego w biały dzień przez jakiegoś Czecha napadnięty i pobity. P. Machejowi udało się napastnika przyprowadzić do żandarmeryi i zrobić doniesienie, poparte przez świadectwo lekarskie.

Od kwietnia upłynęło już sporo miesięcy a do dziś dnia rozprawa sądowa nie została wyznaczona. Czyby dla tego, że napastnik był Czechem a napadnięty Polak? Co władze bezpieczeństwa a władze sądowe na to?

Czekacie może aż wniesiemy w tej sprawie zażalenie do prokuratoryi państwa?

Obywatele Polacy.

Łąki. W ubiegły piątek o godz. wpół do pierwszej zaczął się palić młody las w Łąkach wzdłuż kolei z Cieszyna do Kończyc. Ogień został spowodowany prawdopodobnie iskrą przejeżdżającego pociągu. Było to widowisko straszne ale zarazem i cudne. Co chwilą ogień porywał inne drzewka, które w mig od stóp do wierzchołka stanęły w płomieniu. Dzięki energicznej akcyi straży pożarnej, które się bardzo licznie zjechały — były nawet i z Polski — i wojska, zdołano ogień ograniczyć do lasku młodego a starodrzew uratować.

Dąbrowa. Wyższe władze krajowe zarządziły wpisy do polskich szkół dąbrowskich, bo wynikiem piewszego wpisu bardzo zdziwione nie wierzyły, żeby w Dąbrowie miało tylko czterech polskich dzieci istnieć. Wpisy te zarządzono we Frysztacie przy Radzie szkolnej powiatowej. I jak zawsze i teraz władze podwładne starały się jak najusilniej przeszkadzać za wszelką cenę. Zawiadomienie urzędowe, że się wpisy w poniedziałek odbywają nadeszło kierownikowi szkoły dopiero we wtorek. Ale mimo to zeszła się prawie połowa ludności polskiej, dowiedziawszy się w ostatnim momencie inną drogą o wpisach.

Chociaż pałkarze czescy w Dąbrowie uwijali się około wszystkich przystanków kolejki i na głównych drogach, ludność nieustraszona zdołała się przekraść do Frysztatu i zapisała około 200 dzieci do polskiej szkoły.

W niedzielę, dnia 21. sierpnia b. r.

Dzień kwiatka w Trzyńcu

na fundusz dla skrofulicznych dzieci proletaryackich. O hojne dary proszą org. robotnicze w Trzyńcu.

Wynikiem tym naturalnie pan starosta i „obec“ dąbrowską wielce zdziwieni protestują że wpisy te nie są rzekomo formalnie przeprowadzone — bo nie było tam przedstawicieli pałkarzy — i że zostaną nowe wpisy przy udziale gminy zarządzone. Dlaczego? Czy to wam panie starosto jednak co pomoże?

Łazy. I. i II. Koło Macierzy szkolnej, stow. „Siła“ i P. S. P. R. w Łazach urządzają wspólnie w niedzielę, dnia 21. sierpnia 1921 w lesie „Hołotowiec“)

WIELKĄ UROCZYSTOŚĆ DOŻYNKOWĄ.

Porządek uroczystości: 1. O godz. 1 i pół pochód od p. Krzystka E. (dawniej Matuszek). Do pochodu staną żniwiarki, żniwiarze, oddziały gminastyczne „Siły“, drużyna cyklistów kobiety w strojach śląskich i publiczność. Prosimy o najliczniejszy udział w pochodzie. 2. W lesie odbędzie się przed zaimprowizowaną chatą Uroczystość Dożynkowa, na którą złożą się przemówienia, śpiewy ugoszczenie żniwiarzy. 3. O godz. 4 będą popisy miejscowych oddziałów gimnast. „Siły“. 4, O godz. 5 i pół chór mieszany odśpiewa pieśni śląskie z towarzyszeniem orkiestry. 5. O godz. 6 i pół zabawy dla wszystkich. O godz. 8 tańce ludowe. 7. O godz. 9 polonez dla wszystkich. Podczas poloneza ognie sztuczne. Przed polonezem ogłoszenie konkursu piękności. Dla publiczności będzie przygotowany doskonały bufet, kręgielnia, koło szczęścia i rzucanie do paszczy. Prosimy ludność Łazów i okolicznych gmin do najliczniejszego wzięcia udziału w uroczystości. W razie niepogody uroczystość odbędzie się w lokalu p. Krzystka. Za komitet: Kwiczała, przew., Budnik, sekretarz.

Wykaz składek na Dar 3. Maja dla Macierzy Szkolnej Ks. Cieszyńskiego w obrębie Czechosłowacyi. (Ciąg dalszy. Z przeniesienia K 10.523.50 — 555 Mp. Dąbrowa na listę L. 115 zebrał Halfar Józef 20 K, Karwina na listę 131 zebrał Kisiel Jerzy 177 K, Rychwałd na listę L. 280 zebrał Mrózek Franc. K 49.40, P. Ostrawa na listę L. 281 zebrała Czumówna Anna 25 K, Frysztat na listę L. 293 zebrał Dr. Wolf 50 K, Rychwałd na listę L. 297 zebrał Siwek Rudolf 22 K, Rychwałd na listę L. 300 zebrał Banaś Rudolf 10 K, Rychwałd na listę L. 301 zebrał Brak Gabryel K 70, Rychwałd na listę L. 302 zebrał Cieślar Paweł 172 K, Niem. Lutynia na listę L. 17 zebrał Macura Szczepan 90 K, Bogumin na listę L. 318 zebrał Bratek Antoni 57 K, Niem. Lutynia na listę L. 319 K 350 K, Niem. Lutynia na listę L. 321 K 105.40, Niem. Lutynia na listę L. 322 K 313, Niem. Lutynia na listę L. 323 K 41, Niem. Luynia na listę 324 K 216, Niem. Lutynia na listę L. 325 K 77, Niem. Lutnynia na listę L. 326 K 407, Niem. Lutynia na listę L. 327 K 144, Niem. Lutynia na listę 328 K 181, Pol. Ostrawa na listę L. 330 zebrał Słoik Andrzej K 214. Razem K 13.314'30 + 555 Mkp. Ciąg dalszy nastąpi.

——vVv——

Ilość zepsucia przeważa na świecie; jakość dobrego musi świat podtrzymywać.

Sztuka polska.

I.

Artur Grottger.

Polska żyjąca echami wojny roku 1830, to treść dzieła genialnego poety-rysownika. Kto był w Muzeum Narodowem w Krakowie, ten wie jaki czar wionie ze znajdującego się tam cyklu „Lituanii“. Jest to z wielu jeden tylko ślicznie, w chwili podniosłego natchnienia, skomponowany kredką poemat, czarujący swem liryzmem.

Wielki ten rysownik urodził się w listopadzie 1837 roku w Ottyniowicach w Małopolsce wschodniej. Sielsko, anielsko — jak pisze Antoni Potocki — płynęły pierwsze lata Artura Grottgera. Dworek szlachecki dostarczał mu pierwszych wrażeń. Jak Wola Żelazowa rozkołysała duszę rozteskniona Chopina, tak lasy ottyniowickie szumiały Grottgerowi ciągle i ciągle o poświęceniu się tych z roku 1830 i rzeźbiły duszę dziecka. Ojciec wyprawił go do Lwowa, gdzie kształcił się pod kierunkiem Jana Maszkowskiego i Juliusza Kossaka. Naukę malarstwa przerywał składaniem szkolnych egzaminów. W r. 1852 zawitał do Krakowa. Stary gród królewski wywarł na młodzieńca ogromne wrażenie, wprawdzie zupełnie inne, jak na ówczesnego Matejkę. Ale szkoła krakowska nie wiele dać mu mogła; ówczesna atmosfera artystyczna Krakowa nie była zbyt podniosła. Wszedł w kółka młodzieży, tu zapoznał się ze Stanisławem hr. Tarnowskim, z rodziną Siemieńskich, Dzieduszyckich. Z Krakowa udał się do Wiednia i pracował ciężko nad własnym utrzymaniem. Kiedy się wyrwał z Wiednia nie żal mu go było. Tam powstała „Szkoła szlachcica“, „Modlitwa Konfederatów“ i setki różnych ilustracyi i rysunków.

Pomału przyszedł okres roku 1863. Nowe powstanie polskie — nowe zapytanie w duszy Grottgera. Powstają kartony: **„Warszawa“**. Treść tych siedmiu obrazów, to „Wielki Tydzień Polski“. Cykl ten daje mu rozgłos w świecie.

Po nim powstaje **„Polonia“**, przedstawiająca etapy życia powstańca polskiego i jego najbliższych. W kilka lat później widzimy **„Wojnę“**, w której geniusz Grottgera wydobywa w całej nagości i zgrozie dzieje pobojowiska oraz krwawe łuny pożogi. Paryż podziwiał artystę w tem dziele, a cesarz austryacki zakupił go za 8.000 franków.

Ale najpiękniejsze kartony, to **„Lituania“**, gdzie Grottger stał się tylko sobą i szczerym, genialnym artystą. Krwią serdeczną rysował te obrazy.

Zdala od swoich, w 30. roku życia umiera 13. grudnia 1867 roku w nocy we Francyi. Z niedostatkiem walczył całe życie — ludzie bezmiłośnie kopali mu grób przedwczesny — i czuł, jak powoli zawala mu się pierś i gniecie go w grób.

Sztuka polska poniosła ogromną stratę. On pierwszym był z tych co w owej dobie rozbudzili i kształtowali sztukę polską.

—— :-: ——

Sport polski,

W ostatnim czasie powstały liczne kluby sportowe polskie, które przyczyniają się do rozwoju fizycznego ciała. Naturalnie dzisiaj w czasie, w którym wszystko organizuje się i kluby organizują się w związki, Istnieją związki klubów czeskich, niemieckich, żydowskich, które są bezpartyjne i mają jedynie na celu rozwój sportu. Zajhodzi też potrzeba organizacyi polskich klubów sportowych, których jest już kilka.

Polskie kluby otrzymały zaproszenia na konferencyę do Orłowej, która odbyła się 14. b. m. Zaproszenia wyraźnie podawały, że celem zwołanej konferencyi jest założenie związku polskich klubów sportowych. Tymczasem co się stało? Na konferencyę zjawili się i delegaci czeskiego klubu „Sparta“ z Orłowej i żądali utworzenia związku międzynarodowego jak się nawet wyraził jeden z delegatów komunistycznego.

Inni mówcy np. p. Szarowski i p. Staszok popierali żądania delegatów czeskich i również żądali utworzenia związku międzynarodowego z językiem urzędowym polskim. Powstała burzliwa dyskusya, zabierali głos sportowcy orłowscy, którzy operowali frazesami pochwytanemi i upierali się przy międzynarodowej organizacyi, nie pozwalając sobie nic wytłómaczyć.

W końcu wyłoniły się dwa wnioski, P. Szarowski postawił wniosek utworzenia: „Związku klubów sportowych na Śląsku (międzynarodowy“, p. nauczyciel Berger stawiał wniosek utworzenia „Związku polskich klubów sportowych“. Chodziło o ten wyraz p o l s k i c h, którego p. Szarowski et consortes ogromnie się bali.

Przyszło do głosowania kartkami i wniosek pierwszy otrzymał 32, wniosek drugi również 32 głosów. Ponieważ „międzynarodówcy“ zaczęli nową dyskusyę i koniecznie chcieli przeforsować swoje, konferencya przybrała przebieg burzliwy, atmosfera była podniecona. W końcu przekonano się, że dalsze obrady są bezcelowe i konferencyę zerwano.

Na konferencyi miało się wrażenie, że wszystko było przygotowane i p. Szarowski wraz z delegatami czeskimi chcieli stworzyć związek komunistyczny. Chciano się przypodobać „Sparcie“ wyrzuconej przez związek czeski w Mor. Ostrawie. Chciano upiec dwie pieczenie przy jednym ogniu. Apelujemy do polskich sportowców, aby nie szli na lep różnym demagogom, ale stworzyli swoją organizacyę. Czesi mają swoje, Niemcy swoje, Żydzi swoje, a my Polacy zawsze mamy być międzynarodowi, zawsze mamy posługiwać obcym? Utwórzmy polski związek, nie wstydźmy się tej polskości. Jeżeli jej się wstydzić będziemy, to się ośmieszamy. Jeżeli jesteście Polakami, to też miejcie odwagę zrzeszać się w polskich związkach a nie dać posłuchu jednostkom, które chciały przywodzić a nie dorosły do tego i są chorakiewkami. Polscy sportowcy! rozważcie sobie to dobrze, miejcie nauczkę z niedzielniejszej konferencyi, skupiajcie się tylko w swoich, polskich klubach i związkach sportowych.

—— :-: ——

Frysztat. Polnoia—Karwina Ia — Bar Kochba komb. Bezkyd 3 : 2 (2 : 2).

Gra była miejscami bardzo interesująca i równoważna. Z czasem jednak okazała się wyższa sprawność Polonii mimo wszelkich wysiłków Bezkydu do przechylenia zwycięstwa na

21. sierpnia 1921 DOŻYNKI w Łazach.

rzecz Bar Kochby. Szczególnie odznaczał się bramkarz i obrońca Polonii.

Sędziowi trzeba dużo zarzucić.

— Dorost Polonnii — Bar Kochba Benj. 1:2 (0:1). Dorost Polonii lekceważył sobie od samego początku przeciwnika i grał za leniwo. Benjaminki grali bez zarzutu zwinnie i o wiele lepiej niż pierwsza jednostka. Bramkarz Benj. o wiele zwinniejszy od bramkarza Bar Kochby

S. K. „Siła“ Orłowa—Amateure Bogumin: 4:0.

P. K. S. Ib — „Siła“ Karwina Ia: 3:0.

Górna Sucha. (Dożynki.) W sobotę, dnia sierpnia b. r. odbyły się w gospodzie p. Krzystka na „Kępce“ dożynki, urządzone z ramienia miejscowego „Kółka rolniczego“, które wypadły niespodziewanie dobrze. Przed rozpoczęciem dożynek wyruszyły od p. Siwka, tutejszego rolnika, dwie fury razem ze snopami, ustrojone w wieńce dożynkowe, jadąc przez centrum wioski na „Kępkę“ przy dźwiękach doborowej muzyki i śpiewu. Wszystko to wyglądało bardzo ładnie. Ludność widząc ustrojone fury, żeńców i snopy, z których jeden jechał na koniu, drugi siedział na furze słysząc muzykę i śpiew obserwowała z ciekawością pochód dożynkowy

Przybywszy na miejsce, zaśpiewano pieśń dożynkową a snop z kilku pannami wręczył gospodarzowi i księdzu proboszczowi wieńce dożynkowe które mają sobie przybić nad drzwiami a ich obdarzyć kołaczem, nagotowanym przez gaździnki. Następnie prezes „Kółka“ p. St Firla w krótkich słowach przemówił do gości, witając gospodarzy i gospodynie, i wszystkich obecnych, którzy się tak licznie zebrali. Po przemowie p. prezesa, ozwała się muzyka i zaczęto taniec dożynkowy i wszyscy zabawili się jak najlepiej. Gości poproszono o dobrowolne datki, które przeznaczono na cele „Kółko“ niedawno obudzone z letargu uśpienia, gdyż wojna przerwała wszelką pracę tego towarzystwa, Lecz teraz puszczone w ruch oświatowy, będzie znów pilnie pracowało i organizowało naszych rolników i chałupników, Szczęść Boże nowej placówce!

—x—

To i owo.

Ludność państw europejskich. Statystyka ludności poszczególnych państw euopejskich, przedstawia się następująco:

Na pierwszem miejscu stoi Rosya, co do której jednak, podobnie jak do Turcyi i Litwy, niema dotychczas konkretnych wykazów statystycznych. Następnie zaś idą: Niemcy z 60,837.571 mieszkańców; Wielka Brytania z Irlandyą 45,221.615; Włochy 39,000.000 mieszkańców; Francya 38,000.000 mieszkańców; Polska 27,000.000; Hiszpania około 20,000.000; Rumunia 15,400.000; Jugosławia 14,500.000; Czechosłowaczyzna 13,700.000; Węgry 7,600.000; Belgia 7,600.000; Holandya 6,800.000; Austrya Niemiecka 6,000.000; Portugalia około 6,000.000; Szwecya 5,800.000; Grecya 5,600.000; Bułgarya 4,800.000; Szwajcarya 3,900.000; Finlandya 3,300.900; Dania 3,200.000; Norwegia 2,600.000; Estonia 1,700.000; Łotwa 1,600.000; Albania 800.000; Gdańsk 330.000; zaś obszar Kłajpedy 140.000 mieszkańców.

Jak ratować dotkniętych porażeniem słonecznem. W lecie, zwłaszcza w dni parne, kiedy powietrze nasycone jest wilgocią, pracujący na powietrzu dostają bardzo często porażenia słonecznego. Jest to nie „przepalenie głowy“, jak powszechnie sądzą, ale zatrzymanie ciepła w naszym organiźmie wskutek utrudnionego parowania potu. Pot parując, wiąże pewną ilość ciepła i przez to ochładza organizm. Chorego, dotkniętego porażeniem słonecznem, przenosimy w miejsce chłodne, cieniste, oblewamy go chłodną wodą i kładziemy zimne okłady na głowę, które często zmieniamy. Dajemy mu również pić zimną wodę. Człowiek, dotknięty porażeniem słonecznem, pozbawiony jest przytomności i leży nieruchomo.

—ooo—

Tow. rolnicze w Czesk. Cieszynie
urządza
w niedzielę, dnia 28. sierpnia b. r.
-: w parku im. ADAMA SIKORY :-

Dożynki śląskie

na które wszystkich ziomków -: jak najserdeczniej zaprasza. :-

Początek o godzinie 2 popołudniu.

Program i bufet bardzo urozmaicony.

Komitet dożynkowy.

Polecamy z naszego składu
bardzo dobre i tanie
-- sieczkarnie --
i młocarnie ręczne,
dalej kieraty, młócarnie kieratowe, burdaki (wiewaki) i inne maszyny rolnicze w bardzo dobrej jakości i po bardzo nizkich cenach.
Spółka roln.-handlowa „Ziemia“
Czeski Cieszyn, ul. Fabryczna 13.

Fortepian
- tanio do sprzedania. -
Oglądać można u pana LEOPOLDA POLOKA, gospodz. SUCHA-GÓRNA.

Wpisz dziecko twe tylko do polskiej szkoły, nie stań się zdrajcą własnej matki.

BANK ROLNICZY we Frysztacie
jego filja w Czeskim Cieszynie, ulica Hoheneggera 10
przyjmuje wkładki na oszczędność i w rachunku bieżącym na
4½%
i udziela pożyczek na hipotekę, weksle i w rachunku bieżącym pod dogodnymi warunkami.
Popierajmy nasze instytucye, bo one są obroną naszego bytu!

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. klientelę, że mam już na składzie
cegłę maszynową tegorocznego wyrobu
i na żądanie służę z przystępną ofertą, loco cegielnia, z dowozem wozami, albo też na wagonie stacya Frysztat.
Równocześnie polecam nowy skład desek, budowlanych, na podłogi i sypania, oraz stolarskich. Wykonuję drzewo kantowe, więźby gotowe według planów
z opustem 15% od cen ostatnich.
Alojzy Golasowski, Frysztat.

Wydawca: Dr. Jerzy Balon. Redaktor odpowiedzialny: Józef Bem. Ludowa Drukarnia we Frysztacie.

Rok I. FRYSZTAT, dnia 26. sierpnia 1921. Nr. 17.

Gazeta kresowa

Pismo poświęcone sprawom narodowym, kulturalnym, polit. i społeczno-gospodarczym.

Przedpłata wynosi:	w Czechach	w Polsce
kwartalnie . . .	15·— Kč	90·— Mkp
miesięcznie . . .	5·— Kč	30·— Mkp
numer pojedyńczy .	1·50 Kč	8·— Mkp

Wychodzi raz na tydzień.

Redakcya i administracya: FRYSZTAT, Bank rolniczy.

OGŁOSZENIA
wiersz petytowy 2·— Kč względnie 15·— Mkp
Przy wielorazowem umieszczeniu stosowna zniżka.

Do numeru dzisiejszego załączamy czeki z prośbą o uiszczenie przedpłaty i zaległej prenumeraty. — Ci prenumeratorzy, którzy już zapłacili, niech sobie czeki na później zachowią.

Administracya.

Przed zapisem dzieci do szkoły.

Za kilka dni odbędą się wpisy do szkoły, przyczem na kresach powtórzy się — jak corocznie — dobrowolna lub przymusowa nagonka dzieci polskich do szkół czeskich.

Niejeden ojciec nie zdaje sobie jasno sprawy z tego, jak wielką krzywdę wyrządza i sobie i dziecku własnemu, zapisując je do szkoły obcej, a nawet zapytany oświadczyć gotów, że czyni to ze względu na dobro dziecka.

Rozpatrzmy tę sprawę, ażeby o ile możności zawczasu otworzyć oczy błądzącym i dać im możność nawrócenia ze złej drogi.

Przez zapisanie dziecka do szkoły obcej rodzice czynią krzywdę samym sobie, zrywają bowiem te nici, które dziecko łączyć mają z nimi przez całe życie; dziecko staje się — bo stać się musi — dla nich coraz bardziej obcem i wrogiem, a w starszych latach zamiast szacunku i pomocy od dziecka doczekają się tacy rodzice urągowiska, wyzwisk i poniewierki.

Przez oddanie dziecka do szkoły obcej rodzice krzywdzą dotkliwie to właśnie dziecko! Szkoła ma dać dziecku naukę, jako trwały kapitał z którego czerpać ma przez całe życie, bo nauka to skarb, którego „ani ogień nie spali, ani woda nie zabierze, ani złodziej nie ukradnie". Jasnem więc, że dla dziecka ta szkoła najlepsza, która najwięcej nauczy. Nie potrzeba udowodniać, że najwięcej i w najkrótszym czasie nauczyć może tylko szkoła z własnym językiem wykładowym, a więc dla dziecka polskiego z **polskim językiem wykładowym.** Polak, zapisujący swe dziecko do szkoły obcej, okrada więc własne dziecko ze skarbów nauki i zuboża je na całe życie.

Niejeden ojciec, posyłający dziecko do obcej szkoły, wyobraża sobie, że tym sposobem zapewnia dziecku w przyszłości więcej praw, bo liczy, że dziecko, skończywszy szkołę narodowości panującej, wejdzie też w skład tej narodowości. Nic nie jest błędniejszem od tego zapatrywania! Narodowość nie jest — koszulą, którą można zdjąć i zmienić na inną... Narodowość tkwi w duszy człowieka i duszę tę można przez dobre wychowanie uszlachetnić, a natomiast przez złe, niewłaściwe i obce wychowanie wypaczyć i wykoszlawić. Ludzi z tak wykoszlawioną duszą nazywamy renegatami lub po ostrawsku pyrcokami, a wiadomo, że tacy, chociażby się aż do upadłego płaszczyli i pomiędzy obcych pchali, przecież nigdy przez nich za swoich i równych uznani nie będą!

Wszędzie, w każdym kraju i wśród każdej narodowości cenią ludzie człowieka z charakterem i zdrową, szlachetną duszą, bez względu na to, do jakiego on narodu przynależy. To więc wskazuje, że do przyszłego szczęścia dziecka dążyć należy nie drogą wkręcania go, czy zaprzedania do innej narodowości, ale przez wyrobienie w dziecku charakteru i zdrowej, szlachetnej duszy, a to znowu możliwe jest wyłącznie i jedynie przez szkołę z własnym językiem wykładowym. Chyba tylko człowiek głupi i nieuświadomiony pójdzie ze swem dzieckiem do szkoły obcej, mając możność posyłać je do szkoły własnej. Mądry ojciec nie ulegnie namowom ludzi obcych, dla których wszystko inne jest celem, tylko nie zapewnienie szczęścia polskiemu dziecku!

Rodzice, którzy swe dziecko oddają do obcej szkoły, mając możność zapisać je do szkoły własnej, zasługują na publiczne napiętnowanie, jako spełniający świadomie największą zbrodnię na własnem dziecku. Oby zbliżające się wpisy tegoroczne dały świadectwo uświadomienia rodziców polskich i nie wykazały ani jednego przykładu takiego niekulturalnego barbarzyństwa!

— :-: —

Rolnikom do pamiętnika

„Svoboda Venkova" w numerze z dnia 13. sierpnia umieściła artykuł wstępny pod tytułem: „O czem musi rolnik w obecnej dobie pamiętać!" Ponieważ w tym artykule podnosi się sprawy, o których nasi rolnicy polscy zapominają, chcę je tutaj powtórzyć, ale nie dlatego, ażebym nie wiedział przed przeczytaniem cytowanego artykułu o kardynalnych zasadach przy wszelkiego rodzaju organizacyach zawodowych, handlowych itd., o których autor wspomina, tylko dla przypomnienia tych zasad naszym rolnikom i czytelnikom naszej gazety. Czynię to dlatego, ponieważ wielu z naszych ludzi lubi na nie zapominać.

Jak prostą jest zasada propagowana przez „Svobodę"! Jak proste a zarazem skuteczne jest hasło którem się powinni kierować członkowie każdej organizacyi, nietylko przy zakładaniu albo z okazyi walnego zgromadzenia, lecz zawsze i ciągle chcąc ją utrzymać żywotną! Jest to hasło: „Swój do swego, każdy do swojej organizacyi, do swojej spółki!" Nietrudną jest ta kardynalna zasada do spełnienia a jednak się na nią często nawet umyślnie zapomina.

Lud nasz a szczególnie naszych rolników, nie trudno zagrzać do różnych szlachetnych porywów. Rozumie on bardzo dobrze, że kwestyą żywotną jest organizowanie się. Rolnik nasz w zupełności rozumie potrzebę Towarzystwa rolniczego, Kas Raiffeisena i spółki handlowej. I dlatego, że widzi konieczność tych instytucyi, założono je także w czeskiej części Śląska. I licznemi były także założycielskie walne zgromadzenia. Lecz niestety nie wszyscy rozumieją, że z założeniem się praca nie kończy, tylko się zaczyna. Nie rozumieją, że wobec organizacyi ma się obowiązki, które bezwarunkowo spełniać się musi, jeżeli się nie chce być grabarzem swego dzieła, swojej organizacyi.

Czy nie ma zrozumienia między nami zasady:: „Swój do swego!"? Owszem, ośmiem to twierdzić z zebranych doświadczeń. Niestety często się ją łamie dla osobistej zgody, dla ochoty pokazywania się wszędzie, dla chęci zapalenia Bogu świeczki i djabłu ogonka, dla chęci manewrowania pomiędzy dwoma prądami, a co najgorszem, dla prób uzyskania własnych korzyści. I wszystkim tym, którzy to czynią, przypominam razem z autorem artykułu w „Svobodzie": spełniać obowiązek w zupełności wobec swych organizacyi, jeżeli nie chcecie krzywdzić swych braci, swego ludu i swych dzieci!

Wskazuje się Czechom na szczególną ważność obecnej chwili a czy dla nas jest ona mniej ważną? Wręcz przeciwnie! Znaleźliśmy się wskutek nieszczęsnej decyzyi Rady ambasadorów w przymusowem położeniu tworzenia naszych organizacyi prawie że od początku. A do tego nie mamy z nikąd pomocy, raczej zaś przeszkody na każdym kroku. Władze czeskie ani jednej naszej pracy nam nie ułatwiły — owszem czynią trudności tak znaczne, że nie możemy nieraz odpędzić od siebie pytania: czy to może szykany? Przecież niemożliwem jest takie przypuszczenie! Przygarniając nas do siebie, wiedzieli Czesi, że jesteśmy Polakami, my im to zresztą mówimy, a jako mniejszość narodowa, mamy układami zagwarantowane prawa a posądzać nie chcemy, że się któś układów nie trzyma. Wobec tych przeszkód, które my Polacy mamy, a których Czesi nie mają, wobec poparcia przez władze i różne czynniki, które Czesi mają a my nie mamy — bardziej ważna dla nas niż dla Czechów jest obecna chwila, bo jak obecnie pracować będziemy, jak nasz obowiązek spełniać będziemy, od tego zależy nasza przyszłość. I dlatego: nie zapominajmy, że mamy nasze organizacye!

Czesi chcą w czeskim Cieszynie założyć skład towarów rolniczych, jak maszyn, nasion

i nawozów sztucznych a przytem będą także ściągać zboże od naszych rolników. Lud nasz będzie więc musiał ze względu na zboże do Czechów chodzić. Należy przypuszczać, że często urzędnicy czescy, nie wiedząc jakiej jest narodowości przywożący zboże, będą namawiali do kupowania u nich towarów, do wstępywania do ich organizacyi. I dlatego także cytuję artykuł organu czeskich rolników z hasłem: tylko do swych spółek, tylko do swych organizacyi! Jest to hasło dla Czechów i niem chcą wymusić uszanowanie dla siebie. Postępujmy i my według tego hasła, jeżeli nie chcemy utracić poszanowania. Mamy Towarzystwo rolnicze, — wszyscy należmy tylko do niego! Mamy polskie kasy Raiffeisena, składajmy tam tylko nasze oszczędności i w nich pokrywajmy tylko zapotrzebowanie pieniądza! Mamy naszą spółkę handlową „Ziemię", tam tylko potrzebne nam towary kupujmy. Popierajmy nasze organizacye — spełniajmy ten kardynalny warunek organizacyjny! Tą drogą tylko zapewnimy sobie przyszłość i zdobędziemy u Czechów szacunek.

— J. Ż. —

——^^^——

Zwierciadło sprawiedliwości.

Człowiek strzela a Pan Bóg kule nosi!

Banalnem się już prawie to przysłowie stało, ale trudno je przemilczeć, gdy człowiek inaczej chce a inaczej mu mimo woli wypadnie. Postanowiliśmy kolejno bronić ostrzem pióra wielebnych ze Sałajki i z Jabłonkowa, a dziś zaś żałować przychodzi, że się to wydrukowało, bo trzeba ogłoszony już porządek przewrócić do góry ogonem i zacząć od ostatniego ze skrzywdzonych przez prasę to jest p. Alfreda Farnika z Cierlicka. Okoliczności nas wprost zmuszają do tego, ażeby nie zważając na plan obrony, zająć się wymienionym. Z naciskiem zaznaczyć trzeba, że nie myślimy pominiętym despektu wyrządzać i że się później napewno nimi zajmiemy. Oni na razie zażywają spokoju a na p. Alfreda gromy się sypią i deszcz ulewny obelg leje się na jego nieszczęsną głowę. Dziennik, Gwiazdka, Silesia, Jura i Jónek, Tekla Klebetnica — wszyscy tak go lubią, jak się to zwykle mówi: jak psy dziada. Nawet p. Kożdoń ze spółki na niego się pogniewał i w ową pamiętną niedzielę dał nogę na Jaworowy, choć w Cieszynie był sam minister. A „Mor.-slezsk. Dennika" mało kto czyta, a ten zresztą ani go nie pochwalił jak na to zasłużył, ani też słówkiem obrony nie pisnął. Został więc biedak bez obrony i jedyną jego satysfakcyą jest głos sumienia, który go za to ustawicznie chwali, że dokonał czynów honorowych. Niechże nam tedy wybaczą pominięci, wielebni panowie i mają trochę świętej cierpliwości. Pocieszyć ich możemy tem, że co się odwlecze, to nie uciecze, zapewnić ich można uroczyście, że na zwłoce źle nie wyjdą, bo ich obrony podejmiemy się ze szczególniejszą starannością. Nieprzyjaciele ich zostaną obaleni na obie łopatki, lub mówiąc słowem psalmisty, położą się nieprzyjaciele ich podnóżkiem nóg ich.

Żeby się streścić jak najkrócej, powiemy najpierw co jest przyczyną gniewu, nienawiści i wszelkiej złej woli, które się wylewa na pana Alfreda. Nieprzyjaciele jego nie mogą mu darować, że się politycznie wsławił niezapomnianem zaaranżowaniem i uświetnieniem cieszyńskiego ziazdu rolników z Moraw i Śląska. Zarzucają mu, że dostał dobrze zapłacone za to, że z Cierlicka kilka wozów chłopstwa się zebrało i że przemawiał na owym zjeździe. — Temu absolutnie nie wierzę, bo p. Alfred ma swego dość, a Czesi już po plebiscycie lepiej o swe korony dbają, niż Polacy o marki.

P. Alfred to nie piesek, który na tylne łapki staje, gdy się mu pokaże kawałeczek cukru, albo kość, którą już pan ogryzł z części pożywnych. On ma swój honor czecho-ślązakowski. Pamiętać o tem trzeba, że jest zawołanym rolnikiem, jeżeli się chce wniknąć w tajniki jego postępowania. On wie, że rzeczy, któremi się podłe mieszczuchy brzydzą, w rolnictwie ginąć nie powinny i jest przyzwyczajony do tego, ażeby nos zatkać a swoje robić. i tych samych sposobów w polityce słusznie używa, nie brzydzi się tem, do czego inni wstręt czują, wierząc, że się żniwo opłaci. Mówiąc językiem rolnika powiedzmy, że pan Kożdoń naprz. nawozi glebę politycznemi nawozami sztucznemi, które także wprawdzie nie pachną, ale mają więcej honoru, używa „Ślązaka", kiedyś „Kocura", zakłada spółki, jeździ gdzie go nie trzeba, gada jak może. P. Alfred wie, że nawozy sztuczne są dobre, ale żaden nie dorówna nawozowi bydlęcemu. I w polityce chwyta się podobnych środków. Chłopu wciska w rękę tablicę z napisem czeskim, którego nie rozumie, a gdyby nawet umiał przeczytać, to się mu daje tyle napojów duchowych, że mu litery tańczą „besidkę" i ma w jedną niedzielę taki urodzaj na niwie politycznej, żeby głupich zadziwił. Niech chłop będzie w tych sprawach najgłupszy, za to będzie miał wielkie „kobzele", według recepty: „Der duemmste Bauer hat die groessten Kartoffeln".

Kultura czeska, jako gleba urodzajna, potrzebuje także podściółki. Ktoś jej tejże podściółki dostarczać musi, to p. Alfred zrozumiał. Dziwią się nierozumni temu, że chce dogodzić i Czechowi i Ślązakowi, nie wiedząc o tem, co wie z nauk rolniczych p. Alfred. Wie, że koń i osioł to dwa gatunki bydła, które się dadzą krzyżować i dają wtedy muła, bydlę nietyle piękne jak pożyteczne, z oślim ogonem i uszami a wytrwałością konia. Trzeba jak najprędzej także politycznych mułów. To co robi p. Alfred (a nie jak ktoś chciał alfons polityczny), to tylko praktyczna polityka, branie rzeczy na zdrowy rozum chłopski. (Nie zawsze) trzeźwy p. Alfred jest człowiekiem postępowym, myśli samodzielnie. Czy zawsze samodzielność w myśleniu jest mądrością, o tem najwięksi nawet mędrcy wątpią. Najpierw uwielbiał p. Kożdonia, który cały rękami i nogami tylko o Ślązakach myślał i teraz jeszcze tęskni za całym, niepodzielnym Śląskiem, grzebie w aktach politycznych, p. Beneszowi robi wyrzuty, że politykę kiepsko robi. Obrzezany sposobem paryskim (nie żydowskim) Śląsk nie przypada mu do gustu. Ale p. Alfred jest innego zdania; on się zgadza z faktami i dociąga się do rzeczywistości, obrzezując własnym wysiłkiem polityczną myśl p. Kożdonia, i tworząc samodzielną partyę czecho-ślązakowską (możnaby ich zgodnie z rzeczywistością obrzezańcami nazwać!).

Gratulujemy p. Farnikowi tych świetnych pomysłów! O ile tyle wódeczności dalej się poleje, ile w ową pamiętną niedzielę — partya róść będzie jak na drożdżach. Życzymy mu, ażeby jeszcze często śmierdział benzyną z samochodu rządowego, wożącego dostojników do Opawy. A niech tylko dalej stąpa wytrwale na raz obranej drodze, my ze szczerą życzliwością patrzeć będziemy na jego zwycięstwa walne na arenie politycznej Śląska i nie zapomnimy nigdy o nim. Choćby „Dziennik", oraz

---

KLEMENS JUNOSZA.

Oryginał z Piskorzewa.

(Ciąg dalszy.)

— Aj, panie prezydencie, on mówił, że Berek, ten głupi obdarty Berek, ten waryat, to jest wstyd od rabina, dla kahału, dla całego miasta, że on nie powinien być ani obdarty ani zmarznięty, ani głodny, bo to jest dla nas, niby dla wszystkich żydów, ie! Kahalni powiedzieli że nie ma na to pieniędzy — a on wyjął z kieszeni pięćdziesiąt rubli, oddał rabinowi i powiedział, że to na ubranie dla Berka... a potym wcale nic nie mówił, tylko sobie poszedł.

— Waryat, czysty waryat!....

— I mnie się tak zdaje, ale on miłosierny jest. Rabin długo siedział i nic nie mówił, myślał tylko i wzdychał; potem kazał zawołać szewca, krawca i taką kobietę co bieliznę szyje, no i za parę dni, obaczy pan prezydyent nasz waryat będzie wyglądał jak najporządniejszy kupiec....

— Poznał swój swego....

— Może być... ale to jeszcze nie koniec; ja się dowiedziałem o nowej sprawce pana Dezyderego...

—No, no.

— Że on naszego waryata ubrał, to nie jest wielki grzech, bo kto na tym straci, kto do tego dołoży, że głupiemu Berkowi będzie ciepło; ale on chce ubrać pana prezydenta

— Mnie!

— Chce ubrać całe miasto, nas wszystkich!

— Nie gadaj!

— Aj, aj, żebym ja też miał takie długie życie i szczęście, jak to prawda... On chce zrobić źle dla żydów, dla mieszczan — i na co jemu to? Niech ja wiem, co jemu z tego przyjdzie?

— Ale cóż zamierza!

— On nie dobrze zamierza... On chce zrobić komisya.

— Co?

— No, czy ja nieprawdę powiadam, ledwie wymówiłem to słowo, sam pan prezydent się przestraszył — a co dopiero obywatele.... My przecież jesteśmy tutaj urodzeni i nie znaliśmy żadnych komisyi, nasi dziadowie, nasi ojcowie nie znali a on chce...

— Ale cóż właściwie chce, do milion!... — zawołał burmistrz, który już zaczął tracić cierpliwość — gadajże, co chce, skąd się dowiedziałeś? Może to tylko głupia plotka...

— Żebym ja miał tyle pieniędzy, ile prawdy w tej plótce... na moje sumienie! a skąd ja się dowiedziałem, co panu do tego, dość, że wiem, a jeżeli pokaże się, że to nie jest prawda, to niech pan prezydent nazwie Mordkę cyganem. Pan Dezydery już cały tydzień buntuje naszego doktora...

— Koniec świata! na cóż mu doktór?!

— Na co? on chce, żeby u nas była komisya.

— Zwaryował!....

— On chce, żeby obywatele zamiatali ulice, żeby wywozili śmiecie, żeby płacili składki na studnie, żeby bielili swoje chałupy... aj, czego on nie chce! On chce, żeby rzeźniki byli zgubione, żeby nie rżnęli chorego bydła, nie sprzedawali takiego mięsa, co trochę zepsute jest... żeby musieli utrzymywać jatki porządniej, niż własne izby na Wielkanoc On chce, ażeby szynkarze byli zgubione, żeby sprzedawali trunki bez dodatków, a czy to można na dzisiejsze cza

„Gwiazdka“ ze „Ślązakiem“ i z „Mor.-slezsk. Dennikiem“ go zapomnieli, my o nim pamiętać będziemy, a wzmiakami o nim w naszym organie szerzyć będziemy jego sławę bezpłatnie i bezinteresownie. (Piszący jest abstynentem — red. uwaga dla p. Farnika.) Niech pamięta, że Samson bezbronny oślą szczęką poraził swoich Filistynów i jesteśmy przekonani, że o ile jeszcze głos zabierze p. Farnik, tak, jak owej niedzieli, podobne zwycięstwo odniesie jak Samson.

Tylko dalej a odważnie! Jest przysłowie łacińskie, które powiada: „Audaces invat fortuna“, które znaczy: „Śmiałków psy gryzą“. Niech ono będzie zachętą dla p. Alfreda od życzliwego mu

Fizyka.

O Górny Śląsk.

ZWOŁANIE RADY LIGI NARODÓW.

Przewodniczący Rady Ligi Narodów zwołał nadzwyczajne posiedzenie Ligi Narodów na dzień 29. sierpnia do Genewy, celem omówienia spraw związanych z ustaleniem granicy na Śląsku Górnym. „Temps“ pisząc o tem donosi, że posiedzenie Rady Ligi Narodów trwać będzie tylko 1 dzień i zajmie się ustaleniem postępowania, oraz zamianowaniem referentów. Referent ten przygotuje wnioski na następne posiedzenie Rady Ligi, które się odbędzie na początku września. Rozstrzygnięcie jednakże górnośląskiego zagadnienia nastąpi dopiero w listopadzie.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa, sprawozdawcą sprawy górnośląskiej zostanie poseł hiszpański w Paryżu Quinones de Leon. Jakiś czas mówiono, że referentem tym zostanie poseł brazylijski Daknch, który jednak odmówił prawdopodobnie ze względu na to, że sprawa ta jest czysto europejską, w którą Ameryka nie może i nie chce się mieszać.

BRIAND DO LIGI NARODÓW.

Prezydent Rady najwyższej Briand wysłał do prezydenta Rady Ligi Narodów list treści następującej:

Rada Najwyższa, zebrana w Paryżu, przyjęła na posiedzeniu w dniu 12. sierpnia rezolucyę następującą:

„Rada Najwyższa uchwałą o ustanowieniu granicy pomiędzy Niemcami a Polską na Śląsku Górnym, odpowiednio do artykułu 88 traktatu wersalskiego, uchwala, stosując artykuł 11 paragrafu II. paktu, przedłożyć Radzie Ligi Narodów trudności, jakie przedstawia ustanowienie granicy i prosi ją, ażeby zechciała zawiadomić, jakie rozwiązanie proponuje odnośnie do wykreślenia linii, ustanowienie której należy do głównych mocarstw. Wobec sytuacyi na Śląsku Górnym Rada Ligi Narodów uznaje tę sprawę za bardzo pilną.

Przesyłając waszej ekscelencyi tekst tejże rezolucyi, mam zaszczyt w imieniu mocarstw specyalnie zwrócić pańską uwagę na wielką doniosłość poprzednich obrad Rady nad tą kwestyą.“

SZYBKIE ROZWIĄZANIE.

W piśmie do prezydenta Rady Najwyższej Brianda wyraża prezydent Ligi Narodów Ishi przekonanie, że jego koledzy w Radzie Ligi tymbardziej przyjmą zaproszenie Rady Najwyższej, ile że Rada Najwyższa poczyniła wszystko, ażeby uchylić na Śląsku Górnym wypadki, które podczas obrad Rady Ligi mogłyby być przeszkodą. Ishi wie z obrad Rady Najwyższej, że sprawa górnośląska przekazana została Radzie Ligi bez zastrzeżeń i ograniczeń i Rada Ligi ma zupełną swobodę obradowania nad tą kwestyą. Ishi wyraża przekonanie, że podczas obrad Ligi żaden rząd nie przedsięweźmie kroków nierozważnych, które przeszkadzałyby swobodnemu badaniu kwestyi górnośląskiej. — Wreszcie Ishi wyraża nadzieję, że Rada Ligi nietylko przyjmie zaproszenie Rady Najwyższej rozpatrzenia problemu, ale także w krótkim czasie będzie mogła wyrazić — jednomyślną opinię.

KROKI DO POROZUMIENIA POLSKO-NIEMIECKIEGO.

Nowo utworzone przedstawicielstwo ludności polskiej na Śląsku Górnym to jest Naczelna Rada Ludowa, rozpoczęła w dniu 12. sierpnia układy przedwstępne z Niemcami. Postanowiono zwołać wspólne zebranie polskich i niemieckich zastępców wszystkich stronnictw i gwarectw Śląska Górnego. Zebranie to odbyło się w dniu 16. sierpnia w Katowicach, pod przewodnictwem prezesa niemieckiego wydziału dla Śląska Górnego dr. Lukaszka. Zebranie omawiało kroki, któreby należało przedsięwziąć celem nawiązania przyjaznych stosunków wśród ludności górnośląskiej. Po długich naradach postanowiono wydać do ludu górnośląskiego specyalne odezwy, podkreślające konieczność nawiązania wzajemnych stosunków, celem przeszkodzenia ewentualnemu zbyt gwałtownemu rozstrzygnięciu losów Śląska Górnego. Odezwy te mają ukazać się w polskich i niemieckich dziennikach.

—X—

Z tygodnia.

Alojzy Jirasek. Dnia 23. lipca obchodzili Czesi 70-tą rocznice urodzin powieściopisarza Alojzego Jiraska, Uchodzi on za czeskiego Sienkiewicza. Kilka jego utworów historycznych zostało przetłumaczonych na obce języki. Jirasek był dawniej profesorem gimnazyum w Czechach.

Rumuńska delegacya w Mor. Ostrawie. Przed paru dniami przybyła do Mor. Ostrawy rumuńska delegacya handlowa z Bukaresztu, której towarzyszyło paru przemysłowców rumuńskich i dziennikarzy. Delegacya zwiedziła Witkowice, oraz kilka kopalń w okolicy, poczem odjechała do Szczyrpskiego Jeziora w Tatrach.

Skradziony sztandar komunistyczny. W przeszłą niedzielę odbyła się na Starej Strzelnicy w Mor. Ostrawie manifestacya komunistów. W czasie zabawy ktoś skradł komunistom olbrzymi ich sztandar partyjny. Obecnie organ ich w Mor. Ostrawie wzywa tego, który przez omyłkę zabrał cudzy sztandar, aby go oddał w administracyi robotniczego dziennika. Jakaż to jest siła idei, która nie uszanuje nawet własnego sztandaru, symbolu rewolucyi?

Drożyzna w Karlsbadzie. Według doniesień pism czeskich, jest Karlsbad najdroższem uzdrowiskiem w państwie czeskiem. Najtańszy pokoik kosztuje dziennie 70 Kcz., pokoje zaś w pierwszorzędnych hotelach kosztują 300 Kcz i wyżej. Najskromniejsze wydatki dzienne na utrzymanie mieszkania wynoszą 200 Kcz dziennie. Drożyzna w kawiarniach i restauracyach jest również ogromna. Jako rzecz charakterystyczną notuje czeska prasa, że niemieccy hotelarze i restauratorzy bojkotują język i gości czeskich.

Coraz to większą staje się katastrofa czeskiego przemysłu. Czeski przemysł żelazny przechodzi obecnie bardzo dotkliwe przesilenie z powodu drożyzny węgla oraz niemożliwości wywozu za granicę, udaremnionego przez lepszy i tańszy przemysł niemiecki. Zakłady praskiego towarzystwa żelaznego w Przerowie na razie zostały zamknięte, wielkie piece pogaszone, robotników wydalono na razie na dwumiesięczny bezpłatny urlop, faktycznie wyrzucono ich na bruk. Również ograniczono produkcyę w hutach we Witkowicach, gdzie także znaczną liczbę robotników usunięto. Rokowania z delegacyą bolszewicką we Witkowicach nie doprowadziły do żadnego rezultatu.

Zakłady hutnicze i odlewarnie żelaza w Czechach otrzymały w ostatnich czasach bardzo mało zamówień, albowiem wyroby żelazne w Niemczech są lepsze i tańsze i ta okoliczność zabija przemysł żelazny w Czechach. Dodać do tego należy, że węgiel czeski z powodu strejków jest droższy od niemieckiego i ten fakt odbija się fatalnie na produkcyi żelaznej w Czechach, wreszcie zamówienia z Polski i z Węgier nadchodzą skąpo z powodu różnic walutowych. Przesilenie powyższe jest niezwykle groźnem dla republiki czeskiej.

---

sy?... Teraz chłopi tak zdelikatnieli, że chcą mić wódkę jak ogień. On chce, żeby piekarz byli zgubione, chce im zrobić kontrolę! On chce cał miasto zgubić, chce, żeby pan prezydent miał pisanie, a my wszyscy zniszczenie! Ja sam mam pół domu nad wodą, ten dom nie daje mi nic, tyle, że mieszkam i podatek zapłacę — jak komisya każe koło niego zamiatać i śmiecie wywozić, to skąd ja wezmę na miotły? czym zapłacę taką babę, co zamiata i takiego chłopa, co wywozi? To będzie zguba miasta, zniszczenie, upadek, wszyscy obywatele z torbami pójdą, — a przez kogo? przez jednego człowieka, który sam nie wie, czego chce.

— I cóż na to doktór?

— Co doktór może?! Wiadomo panu, że nasz doktór też jest obywatel, tyle lat żyje między nami bez komisyi sanitarnej, to zapewne musi sobie miarkować, że dożyłby i do śmierci bez takiego interesu, ale jemu, jako doktorowi, nie wypada powiedzieć, że taka komisya jest niepotrzebna.

— Ma się rozumieć... to prawda. —

— Ja zawsze tylko prawdę mówię. Doktór zrobi to, co pan Dezydery zechce„ cała nadzieja w obywatelach. Oni nie przystaną na żadne nowości. Ja już puściłem w kurs tę wiadomość i nasze żydki śmieją się i kiwają głowami, a mieszczanie już wypili kilka garncy wódki ze zmartwienia i odgrażają się... Matka dziecka nie będzie tak broniła, jak oni swoich śmieci i starych porządków.

— Co to pomoże... jak doktór będzie chciał, to ja muszę przedstawienie zrobić, a wasza opozycya tyle znaczyć będzie, co zeszłoroczny mróz.

— Nu, panie prezydencie, kto wie, może nasze żydki co wymyślą... Dlaczego nie mają myśleć? mądrych głów w Piskorzewie, Bogu dzięki, nie braknie....

Kupno placu, datek dla Berka waryata, wreszcie pomysł komisyi sanitarnej, przechyliły ostatecznie czasę.

Opinia publiczna miasta Piskorzewa uznała pana Dezyderego za waryata. Trzeba oddać jej sprawiedliwości, że wahała się długo na tę i na tę stronę, jak rozbujana huśtawka i że wydała wyrok na podstawie faktów sprawdzonych, dowiedzionych, które razem wzięte, tworzyły istny bigos psychopatyczny.

Nowy komendant wojskowy na Słowaczyźnie. W miejsce francuskiego gen. Fournier'a, komendantem wojskowym na Słowaczyźnie został gen. Spiro, który już przybył do Pragi.

Przygotowania górników do strejku w zagłębiu ostrawsko-karwińskiem. Górnicy zagłębia ostrawsko-karwińskiego przygotowują się do strejku. Na zebraniach odbytych na poszczególnych szybach, powzięli oni rezolucye, że zobowiązują się do nadzwyczajnych opłat na fundusz strejkowy.

Groźby „małej ententy" w stronę sowietów. W bukareszteńskiej radzie ministrów oświadczył Take Jonescu, że zadaniem „małej ententy" jest, zacząć walkę z Moskwą. Z końcem sierpnia mają się odbyć konferencye rumuńskich, **czeskich,** jugosłowiańskich oraz włoskich polityków.

Grecya w „małej entencie"? Gazety donoszą, że pomiędzy Pasiczem a Take Jonescem z jednej strony a Grecyą z drugiej strony, odbyły się konferencye, celem przyjęcia Grecyi do „małej ententy".

Fiasko targów w Bracisławie. „Tribuna" w jednym z ostatnich numerów pisze, że targi wschodnie w Bracisławie zakończyły się ogólnym fiaskiem. Wielkich handlarzy wogóle nie było a trafiały się wypadki, że kupcy żądali po kilka metrów sukna, czy też kilka kilogramów czokolady. Na całym świecie — jak z tego widać — nie znają Bracisławy. Propaganda sama niedopisała. Afisze serbskie, drukowano tak cudowną serbszczyzną, jak pan starosta frysztacki naprzykład swoje ogłoszenia piękną polszczyzną.

Dwa miliardy deficytu na kolejach czeskich. Jak donosi „Tarifni Vestnik", koleje czeskosłowackie zakończą tegoroczny bilans deficytem 2 milionów koron i będą zmuszone przystąpić do podwyższenia taryf kolejowych.

W Wielkopolsce strejk kolejarzy. W całem Poznańskiem i częściowo na Pomorzu wybuchł w dniu 22. sierpnia strejk kolejarzy. Strejk ten ma przebieg tak ostry, że nie wpuszczono w obręb dyrekcyi kolejowej poznańskiej nawet pociągu pośpiesznego z Warszawy. Przepuszczono tylko pociąg paryski i zgodzono się utrzymać ruch tranzytowy przez korytarz gdański. W ostatnim czasie podniecenie słabnie i żywioły rozważniejsze biorą górę.

Układy handlowe pomiędzy Polską a Niemcami rozpoczęły się w tych dniach i postępują szybko naprzód.

Schoenerer umarł. Na zamku Rosenau w Austryi umarł w 79 roku życia słynny swojego czasu krzykacz w austryackim parlamencie poseł Jerzy Schoenerer. Nienawidział on Słowian i Żydów i na każdym kroku ich zwalczał. Za czasów Badeniego należał do przywódców opozycyi w parlamencie. Słynne były jego mowy w parlamencie austryackim za Hohenzollernami a przeciw Habsburgom.

Olbrzymie bankructwo w Wiedniu. Wielka firma importu jedwabiów „Frist i Otto Karpeles" w Wiedniu ogłosiła niewypłacalność. Rozchody wynoszą 110 milionów koron. Szkodę ponoszą głównie francuskie, szwajcarskie i włoskie firmy.

700 kopalń nafty zastawiono w Baku. Z Rosyi donoszą, że roczne sprawozdanie sowieckiej centrali naftowej stwierdza, iż w samym tylko naftowym okręgu Baku zastawiono pracę w 700 kopalniach. Robotnicy poopuszczali poszczególne kopalnie, ponieważ nie otrzymali żadnych środków żywności mimo zobowiązań rządu sowieckiego.

Podróże królewskie. Książę Walii złoży wizytę cesarzowi Japonii na specyalne jego zaproszenie. Szlak swej podróży do Japonii ułoży książę Walii w ten sposób, ażeby zwiedzić po drodze Ceylon, Syngapore, Penang i Hong-Kong, celem zapoznania się z polityką angielską w Azyi i na dalekim wschodzie. Wizyta następcy tronu w Japonii mieć będzie ponadto wielkie znaczenie polityczne zę względu na niedawno zawarte przymierze japońsko-angielskie i konferencyę waszyngtońską.

Anglia z Ameryką. Na konferencyi państwowej wygłosił Lloyd George wielką mowę, w której oświadczył, że przyjaźń Anglii z Ameryką jest kardynalnym punktem polityki brytyjskiej. Równocześnie Lloyd George oświadczył się za przyjaźnią z Japonią. W ten sposób pokój światowy będzie zagwarantowany. W końcu oświadczył, że państwo brytyjskie jest największym związkiem ludów jaki kiedykolwiek świat widział.

Z wojny grecko-tureckiej. Z Aten donoszą, że ofenzywa grecka posunęła się o 85 kilometrów naprzód na całym froncie. Główne jej uderzenie kieruje się na północ.

Z Walony znów donoszą o gorączkowych przygotowaniach wojskowych na granicy albańskiej celem okupacyi Epiru.

Wystawa wyrobów żelaznych i maszyn w Budapeszcie. W czasie od 19. sierpnia do 3. września odbędzie się w Budapeszcie krajowa wystawa węgierskich wyrobów żelaznych i metalowych oraz maszyn.

Dżuma w Paryżu. „Petit Journal" donosi, że w miesiącu lipcu zaszły w Paryżu trzy wypadki dżumy, w miesiącu zaś sierpniu jeden wypadek tej strasznej choroby. Wszyscy chorzy wyzdrowieli, mimo tego jednakże władze zarządziły wszelkie środki ostrożności.

Strejk robotników tekstylnych we Francyi. Wybuchł tutaj ogólny strejk robotników tekstylnych. Na ogólną ich liczbę 62.000 — strejkuje 54.000.

Strejk kolejarzy niemieckich. W Niemczech środkowych wybuchł powszechny strejk kolejowy.

Rockefeller w Niemczech. John D. Rockefeller, miliarder amerykański bawił przez kilka dni w Hanowerze, poczem wyjechał do starego uniwersyteckiego miasta Goetingi, gdzie słuchał kilku wykładów na różnych semestrach. Zwiedzał również piękne okolice tego miasta, nabywając różne przemysłowe przedsiębiorstwa na własność w pobliżu miasta i w Harzu.

Zniesienie tytułów we Włoszech. Rzymska rada ministrów zatwierdziła projekt dekretu, znoszącego używanie tytułów, przywiązanych do nazwiska.

Wezuwiusz działa. Z Neapolu donoszą, że Wezuwiusz zaczął wyrzucać kamienie i lawę.

—X—

Z Frysztatu i okolicy.

Wpisy do polskiej szkoły ludowej we Frysztacie odbędą się 29., 30. i 31. sierpnia b. r, w 5 klasie czeskiej szkoły ludowej. (obok sądu). **Wpisy przeprowadzają kierownicy szkół polskiej czeskiej i niemieckiej każdy dla siebie.**

Wpisy do szkoły wydziałowej we Frysztacie odbędą się 29., 30. i 31. sierpnia br. w budynku polskiej szkoły wydziałowej we Frysztacie.

Frysztat. Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, zostało z miejscowej fabryki 250 robotników wypowiedzianych z pracy.

— (Pod adresem poczty.) Do niedawna były jeszcze na poczcie i polskie napisy. Dziś zniknęły one jak kamfora a zostały jedynie „istinno" czeskie. Dziwi nas to mocno, bo Frysztat przecież polski i ze wszech stron polską ludnością otoczony a według istniejących przepisów pan pocztmistrz jest obowiązany nietylko w państwowym języku urzędowym napisy i ogłoszenia umieszczać, ale i w tym języku, którym conajmniej 20% ludności miejscowej się posługuje. Albo czy pan pocztmistrz w ten sposób chce swoje dawniejsze germańskie postępowanie zmazać a Czechom się przymilić, że nakazał napisy polskie i niemieckie sprzątnąć.

Panie pocztmistrzu! Żądamy stanowczo, by obok napisów czeskich umieszczono i polskie! W przeciwnym razie zrobimy doniesienie do władz wyższych.

—X—

Korespondencye.

Orłowa. (Beskid śląski.) Sport turystyczny rozwija się tu pomyślnie. Samo tylko „Ognisko przemysłowe" urządziło w ubiegłym roku 3 wycieczki dwudniowe w góry, a podobnie i inne stowarzyszenia urządziły wycieczki turystyczne. Wycieczkowcy zauważyli odrazu, iż rozwój turystyki zależnym jest od własnego schroniska w górach. Przed wojną mieliśmy już własne schronisko na Ropiczce, lecz w roku 1918 zgorzało ono tak, iż pozostały z niego tylko fundamenty.

Schronisko może spełniać także rolę letniska dla dzieci. Gdybyśmy posiadali odpowiednie schronisko, moglibyśmy wysyłać partye dzieci po 30—40 w góry, każdą na 2 tygodnie. Tam dzieci te, które wśród gazów i dymu okręgu przemysłowego straciły zdrowie, odzyskałyby je na nowo. Mleka w górach dosyć, mąki, ryżu, tłuszczu dostarczyliby sami rodzice dzieci zamożniejszych. Z każdą partyą dzieci wyjechałby jeden z nauczycieli, ażeby prowadzić zabawy i krótkie wycieczki ze schroniska.

Chcąc atoli przystąpić do budowy, potrzebujemy na początek 120.000 K gotówką. Tyle trzeba złożyć a dopiero wtedy możemy podawać o subwencye publiczne. „Ognisko przemysłowe" w Orłowej oraz koło miejscowe „Siły" w Orłowej zdeklarowały wkładkę założycielską po 3.000 K i wskazały w ten sposób drogę do zebrania potrzebnej gotówki. Spodziewamy się, iż Towarzystwo Pomocy naukowej, Chór ewangelicki i Towarzystwo oszczędności i zaliczek w Orowej oraz koło „Macierzy" postąpią podobnie, zatem sama Orłowa może zdeklarować około 18.000 K. Gdy podobnie postąpią i inne miejscowości, fundusz zbierze się wkrótce. Nadchodzi pora przedstawień amatorskich a następnie bali: przy dobrej woli mogą się fundusze zebrać!

Koniecznem jest, ażeby w przeciągu miesiąca września wszystkie nasze „Ogniska przemysłowe", koła „Macierzy", koła „Siły", kluby sportowe, stowarzyszenia spożywcze, banki i kasy zastanowiły się nad sposobem zebrania wkładki założycielskiej i deklaracyę nadesłały na ręce Komitetu organizacyjnego „Beskidu śląskiego" w Orłowej (nauczyciel Władysław Wójcik). Za Komitet: W. Wójcik.

Zawada. Zapisy do szkoły w Zawadzie odbyć się miały — według życzeń p. komisarza — w Dziećmorowicach. Obywatele zawadzcy, którzy Dziećmorowice zawsze prawie omijają ze względu na to, że są tam niebezpieczni ludzie (odczuli to Zawadzianie na własnej skórze) postanowili więc wysłać deputacyę do starostwa z prośbą o przekreślenie tych dziwnych zamiarów p. Nebroja. P. starosta przyrzekł żądanie p. komisarza zmienić, ażeby wpisy w gminie Zawadzie mogły się odbyć na miejscu.

Dąbrowa. O tem czy polska szkoła w Dąbrowie będzie, czy ona jest potrzebną decydują

nie ustawy czeskosłowackie, lecz nauczyciel Steier i osławiony Piecha. Na odbytem w niedzielę, dnia 21. sierpnia zebraniu uchwalono rezolucyę, ostrzegającą władze przed nierespektowaniem woli obywateli dąbrowskich (to zn. Piechy i Steiera), którzy sobie polskiej szkoły nie życzą. Ciekawem będzie, co więcej w republice warta: konstytucya, czy wola pp. Steierów i Piechów. — Czy naprawdę zasługi Piechy przy „plebiscycie" zapewniają mu bezkarność za każde przestępstwo? Jeżeli Piecha rządzi, pocóż nam inne władze?

Karwina. Związek poszkodowanych przez persekucye austryackie górników zwołuje publiczne zgromadzenie, które się ma odbyć dnia 28. sierpnia b. r. o godz. 3 popołudniu u obywatela Antoniego Grittnera w Karwinie. Program: Odpowiedź z Berna. Ref. tow. Karol Kniezek.

Pietwałd. Wpisy do trzyklasowej publicznej szkoły ludowej w Pietwałdzie, odbędą się w piątek, to jest 26. b. m. od godz. 9 do 12 i w sobotę, tj. 27. b. m. od godz. 9 do 11 i 13 do 15. Na podstawie przepisu Rady szkolnej powiatowej z dnia 14. marca 1921 l. 300-5P/107 jest upoważnione kierownictwo do przyjęcia dzieci także z Poręby.

Cieszyn Polski. (Wpisy do Państwowej szkoły handlowej w Cieszynie.) Wpisy do klasy I. odbędą się dnia 1. września od godz. 9 do 12 przed południem i od godz. 4 do 5 popołudniu w kancelaryi Dyrekcyi (b. niem. gimn., plac Wolności, I. p.). Egzamin wstępny do klasy I. odbędzie się dnia 2. września o godzinie 9 rano, egzamina poprawcze dnia 3. września o godzinie 9 rano, zaś od godz. 3 do 5 popołudniu tego samego dnia wpisy do klasy II.

Uczniowie i uczennice zgłaszać się mają osobiście w towarzystwie rodziców lub opiekunów albo wykazać się pisemnem ich zezwoleniem. Przy wpisie przedłożyć należy metrykę chrztu i ostatnie świadectwo szkolne.

Do klasy I. przyjmuje się uczniów i uczennice w wieku lat 13 do 16, którzy ukończyli 3 klasy szkoły średniej lub wydziałowej, względnie zdali egzamin wstępny z języka polskiego, niemieckiego, rachunków, geometryi, historyi naturalnej, fizyki i geografii.

Rok szkolny rozpocznie się dnia 4. września o godzinie 9. rano uroczystem nabożeństwem, o godz. 9 rano.

Wpisy na kurs handlowy dla dorosłych w Cieszynie. Wpisy na kurs handlowy, prowadzony przy polskiej szkole handlowej w Cieszynie, odbędą się dnia 5. i 6. września od godz. 5—7 po południu w kancelaryi dyrekcyi szkoły handlowej (dawniej niemieckie gimnazyum na placu Wolności, I. piętro). Egzamin wstępny z języka polskiego i rachunków dla uczestników nie posiadających 3 klas szkoły wydziałowej dnia 7. września o godzinie 3. — Początek nauki dnia 8. września o godzinie 6. wieczorem. Plan naukowy, zatwierdzony przez Komisyę szkolną Księstwa Cieszyńskiego, obejmuje następujące przedmioty: 1. arytmetykę handlową; 2. księgowość pojedynczą i podwójną; 3. korespondencyę handlową; 4. naukę o handlu i wekslach; 5. stenografię polską; 6. pisanie na maszynach różnych systemów. Po ukończeniu wykładów mogą uczestnicy kursu przystąpić do egzaminu ze wszystkich, względnie poszczególnych przedmiotów, na podstawie którego otrzymają świadectwa. — Ze względu na ograniczoną ilość miejsc wskazane jest rychłe zgłoszenie się.

—^^^—

Najprzykrzejsi kobiet nieprzyjaciele są: w młodości rozsądek, zwierciadło na starość.

Stanisław Starzeński.

Polskie osady na Słowaczyźnie.

Wzdłuż Beskidów, Tatr i Karpat aż mniejwięcej do rzeki Topły przy Koszycach, ciągnie się około 160 osad niezawodnie polskich. — Osady te leżą w żupach: trenczyńskiej, orawskiej, spiskiej, szaryskiej, abanjeckiej, ziemlińskiej, umyskiej, liptowskiej, giemerskiej i zwoleńskiej.

Dzisiejsza ludność polska tychże osad jest tylko szczątkiem dawniejszej ludności polskiej na południowych stokach Karpat, która zajmowała daleko rozleglejsze przestrzenie. Ziemiami temi władał też Bolesław Chrobry. Części trenczyńskiego, Orawy i szaryskiego, położone na północy, należały długo jeszcze do Polski po upadku państwa wielkiego Bolesława a Spiż dostał się Węgrom dopiero w r. 1772, będąc częścią składową Polski. Później władał Trenczynem, Liptowem i Orawą polski możnowładca Ścibor Ostoja ze Ściborzyc, pan całej Wagii, wojewoda z poręki Zygmunta Luksemburczyka. Jeszcze później Korczakowie, Komorowscy, Kostkowie Siedleccy i Kostkowie Dubieccy, oraz Turzowie.

Lud ten zapomniany, bywa zaliczany do Słowaków i Rusinów i tylko w domu — u siebie — posługuje się językiem polskim. Gwara ta, stała się dla ludu tego rodzajem skarbu domowego, ukrytego w obrębie wsi. Jeśli lud utrzymał swą mowę rodzinną w ciężkich chwilach za panowania Madziarów, toć i teraz w republice czeskosłowackiej ją utrzyma, o ile społeczeństwo polskie przyjdzie mu z pomocą i da opiekę narodową.

W klasycznych pracach Szembery i Poliwki, czeskich uczonych, znajdujemy potwierdzenie, że ludność ta jest polską i polskiego pochodzenia. W żupaństwie trenczyńskiem, orawskiem i spiskiem wynosi liczba ludności polskiej około 200.000 dusz. W Liptowie określają źródła czeskie ludności polskiej na 15.000 dusz. W szaryskiem czysto polskiej ludności jest około 10.000 dusz. W ungskiem jest blisko 6.000 dusz.

—^^^—

Którzy królowie polscy byli najdzielniejsi?

Każdy Polak, znający dzieje swojego narodu, wie, że Polska swego istnienia wstydzić się nie musi. W ciągu historyi aż po dzień dzisiejszy, mieliśmy tyle wzniosłych chwil i tyle poświęcenia się jednostek, od króla począwszy, do ostatniego kmiotka, jak może żaden inny naród. To też poznawajmy dzieje naszego narodu. — Wprawdzie nie wszystko zawsze w historyi naszej błyszczało, ale światłe chwile przewyższają ponure. Zaczynając poznawanie historyi trzeba zacząć od poczetu królów polskich. Już pierwsi Piastowie: Mieczysław I. i Bolesław Chrobry zasłużyli sobie na wdzięczność i najwyższe uznanie późniejszych pokoleń.

Mieczysław I. przyjął i rozszerzył w swym kraju chrześcijaństwo a syn jego dzielny Bolesław Chrobry, budował dalej na tym fundamencie położonym przez ojca i bohaterskiemi dziełami swemi przyprowadził kraj do wielkiej potęgi. Odbicie **Słowiańszczyzny zachodniej**, zdobycie Pomorza, wydarcie **Czechów i Słowaków** z jarzma wrogiego, oparcie granic Polski aż po Dniepr, a nadewszystko zespolenie państwa młodego w jedną silną całość, — to owoce jego dzieła.

Z Piastów wsławili się jeszcze Bolesław III. Krzywousty, Władysław III. Łokietek i Kazimierz III. Wielki. Pierwszy wsławił się w zwycięskich wojnach z Niemcami i uzyskał przystęp do morza, drugi zaś mimo zamieszek w kraju, ocala go od zguby i bije Krzyżaków pod Płowcami. Syn Jego Kazimierz III., któremu potomność dała przydomek „Wielki" — zmienił kraj nie do poznania, tworząc z Polski „drewnianej" „murowaną". On pierwszy zaopiekował się włościaństwem, uregulował prawa i przywileje, utworzył sądy, i rozszerzał oświatę (założył uniwersytet krakowski).

Po Kazimierzu odebrali Polskę Jagiellonowie. Pierwszy z Jagiellonów Władysław pobił Krzyżaków doszczętnie pod Grunwaldem i zabezpieczył kraj na długie lata przed najgroźniejszym wrogiem Polski. Następcy jego postawili szczęśliwemi rządami Polskę przez 2 wieki (1400—1600) na czoło państw europejskich.

Stefan Batory po raz ostatni olśnił Polskę. Zajęciem Pskowa i Moskwy stanęła Polska w sercu nienawistnej Polsce Rosyi. Odtąd jak grom padał cios za ciosem na kraj. Tatarzy i Turcy, Kozacy, Szwedzi dawali nam się strasznie we znaki.

Jan III. Sobieski na chwilę jeszcze zwycięstwem nad Turkami pod Wiedniem przyczynił się do dawniejszego blasku. Krajowi nie przyniosło ono już bezpośrednich korzyści i nie uchroniło kraj od upadku.

Wprawdzie organizator król Stanisław Leszczyński starał się kraj podnieść, ale zbyt krótkie jego panowanie namacalnych zmian nie mogło sprowadzić. Król musiał ustąpić i kraj staczał się nieprzerwanie dalej do upadku. Do niedawna postrach wrogów, pierwszy kraj w Europie, stał się łupem dzielących się Polską państw sąsiednich.

—ooo—

Po ślubie.

Nareszcie zostali sami!

Cisza uroczysta zaległa dokoła — przez okno tylko słychać odmierzone, powolne kroki stójkowego po kamieniach. Srebrny księżyc tkał swoje niteczki świetlane pomiędzy zielone patyczki storów — a różowa lampka pod sufitem oblewała miluchnemi promykami dwoje szczęśliwych, nowopobranych, węzłem małżeńskim złączonych kochanków.

Należeli nareszcie do siebie!

Ona rozpływała się w szczęściu — on porwany uniesieniem miłosnem, tulił jej piękną, w girlandę złotych warkoczy okoloną główkę, do swych piersi...

W serdecznym silnym pocałunku przycisnął usta do tych blond włosków — a szepcąc jej słówka miłosne, ukradkiem zesuwał lewy lakierek z nogi, który mu dopiekał od trzech godzin nielitościwie...

— Ha! co ja widzę! — krzyknęła ona, ujrzawszy na jego skarpetce dziurę straszliwą od pięty aż do palców sięgającą.

— Ha! co ja czuję! — zaryczał on, gdy cała jej blond fryzura przylepiła się do jego nawoskowanych wąsów a z pod fryzury wyjrzały rzadkie, rude kosmyki włosów.

Chciał ryknąć jak tur z rozpaczy — ale wzgląd na śpiących sąsiadów stłumił głos jego serca.

Nastała trapiąca — grobowa cisza!...

Tysiące myśli krzyżowały się po głowie jego — a w sercu toczył się straszliwy bój, żrący mu duszę. W końcu zerwał z drugiej nogi lakierek, rzucił go precz od siebie — a sam padł na kolana przed nią, złożył głowę ciężką od koniaków weselnych na jej kolanach i zaczął spowiedź...

Przyznał się ze skruchą, że ma więcej dłu-

W niedzielę, 28. sierpnia o godzinie 2. popołudniu
Dożynki śląskie w „Parku Sikory“
W CZESKIM CIESZYNIE.

gów niż włosów na głowie, i że to ubranie frakowe ślubne, te lakierki — wzięte są na kredyt!...

Obfite łzy spływały mu na jego czerwone policzki. Patrzał jej w oczy, czekając wyroku. Ale ona objęła szyję jego białemi rączkami i szepnęła z miłością:

— Nie płacz kochanie!... Mój tatko zapłaci wszystko!

— O mój aniele! Królowo mego serca! — krzyknął i chciał znowu upaść na kolana.

Ona jednakże powstrzymała go — w pół ująwszy:

— Szkoda nowych spodni, mężulku!

Lampka różowa zgasła, księżyc zapadł za komin — szczęście zapanowało w gniazdku zupełne...

Zasłona spada.

—^^^—

Z ruchu gospodarczego.

Gorzelnictwo w Polsce. W dobie przedwojennej gorzelnictwo było w Polsce we wszystkich trzech dzielnicach jednem z najbardziej rozwiniętych i najbardziej produktywnych działów gospodarki społecznej. Wszystkie polskie dzielnice miały nadpodukcyę, którą wywożono poza granice kraju. W latach powojennych, ze względów aprowizacyjnych, duża część gorzelni została unieruchomiona, a nadto w byłem Królestwie i w Małopolsce cały szereg gorzelni zostało zrujnowanych przez wojnę lub okupacyę. Pozostały jedynie nienaruszone gorzelnie w Wielkopolsce i w całym zaborze pruskim.

Wielkopolska miała przed wojną 579 gorzelni; w roku 1920 czynnych było tylko 440. Kongresówka miała przed wojną 486 gorzelni, z tego było w roku 1920 czynnych 30 gorzelni. Małopolska miała przed wojną 880 gorzelni, z tego w roku 1920 czynnych było 49. Razem na 1945 gorzelni, czynnych było w roku 1920 tylko 510 gorzelni. Wielkopolska produkowała przed wojną 900.000 hl alkoholu, była Kongresówka 700.000 i Małopolska 700.000.

Te cyfry ilustrują przykładowo, że w Polsce, jako w państwie rolniczem, bilans płatniczy związany jest najściślej z produkcyą rolną i z przemysłem gospodarskim.

Światowa produkcya cukru. W bieżącej kampanii produkcya cukru buraczanego wyniesie w całej Europie 73'7 milionów centnarów, co w porównaniu z ubiegłą kampanią, wykazuje zwyżkę produkcyi o 21'86 milionów centnarów. Pierwsze miejsce w produkcyi europejskiej zajmują Niemcy (22 milionów centnarów), drugie Czechosłowaczyzna (13'65 mil. centnarów), zaś ostatnie Rumunia (110.000 centnarów). Czechosłowaczyzna będzie mogła wywieźć okrągło połowę swej produkcyi. Szwajcarya i Francya będą musiały przywieźć znaczną ilość cukru, produkcya ich bowiem nie pokryje zapotrzebowania na rynku wewnętrznym. Jeżeli do produkcyi europejskiej cukru buraczanego dodamy amerykańską produkcyę, wyrażającą się w cyfrze 19'31 milionów centnarów, otrzyma się cyfrę 93'01 milionów centnarów światowej produkcyi buraczanego cukru.

Rozmaitości.

Ile mamy teatrów w Polsce? Do chwili obecnej na ziemiach polskich istnieje 34 stałych teatrów polskich: w Warszawie 12, w Krakowie 4, we Lwowie 3, w Łodzi 1, w Kaliżu 1, w Lublinie 1, w Radomiu 1, w Wilnie 3, w Białymstoku 1, w Poznaniu 3, w Toruniu 1, w Bydgoszczy 1, w Bytomiu 1, w Sosnowcu 1. Liczba ta bynajmniej nie jest wystarczająca, bowiem inne centra miejskie (Częstochowa, Włocławek Przemyśl i w. i.) stałych teatrów nie posiadają.

Jak się bawią czerwone cary. Gazety podają ciekawe szczegóły z życia sowieckich dygnitarzy, Joffego i Fuerstenberg-Haneckiego. Dygnitarze bolszewiccy zamieszkują wspaniałe wile. Na werandach gra muzyka, strzelają od szampana korki i wyfraczeni lokaje usługują „sługom narodu“, przedstawicielom rządu robotniczo-włościańskiego. Dla dzieci swych panowie ci wynajęli osobny dom, w którym pozostają one pod troskliwą opieką wybranych i suto płaconych guwernantek. Stroje dam sowieckich i biżuterye zwracają uwagę swym przepychem. Równocześnie w 8 guberniach Rosyi ludność umiera z głodu, je korę drzewną, żołędzie lub trawę.

6 milionów kalek wojennych. Na podstawie nowych zestawień cyfrowych międzynarodowego biura robotniczego „Umschau“ ogłasza statystykę, dającą nam smutny obraz kalectwa wywołanego wojną. Ogółem liczba kalek wojennych wynosi 6 milionów. Z tego na Francyę przypada 1,500.000; na Niemcy 1,400.000; na Wielką Brytanię 1,170.000; na Włochy 570.000; na Polskę 320.000. Stany Zjednoczone posiadają 246.000 kalek wojennych; Czechosłowaczyzna 176.000; Austrya Niem. 164.000 (znaczną część tych kalek należałoby doliczyć do cyfry przedstawiającej straty Polski); Serbowie, Kroaci i Słoweńcy liczą również 146.000 kalek; Kanada 88.000; Rumunia 84.000 i Belgia 40.000.

Powrót polskich żubrów. W czasie okupacyi wywieźli Niemcy z puszczy Białowieskiej i Różańskiej wszystkie żubry w ilości 219 sztuk. Obecnie ministerstwo rolnictwa poczyniło starania, zdaje się pomyślne, u rządu niemieckiego o odzyskanie tych żubrów. Oprócz Białowieży znajdują się żubry na ziemiach polskich jeszcze tylko w lasach pszczyńskich na Śląsku Górnym. —

Ratowanie Rosyi. Angielscy delegaci są już gotowi do wzięcia udziału w paryskich obradach międzynarodowej komisyi ratunkowej dla Rosyi. Data posiedzenia tej komisyi jeszcze nie jest ustalona. Francya dotąd nie wyznaczyła swych reprezentantów. Prezes angielskiej delegacyi Philip Lloyd Greano, który przestudyował plan akcyi ratunkowej, stwierdza, że braki komunikacyjne utrudniać będą akcyę ratunkową. Teren głodowy podzielony ma być na odcinki według głównych arteryi komunikacyjnych, to jest dróg, rzek i kolei, których część udało się sowietom uruchomić. Oddziały techniczne, wysyłane naprzód, mają naprawiać mosty, ażeby umożliwić dowóz żywności samochodami ciężarowymi. Rząd angielski porozumiał się już prowizorycznie z rządem sowietów. Kontrola państw europejskich szłaby w dwóch kierunkach, a to za pośrednictwem komisyi, która na miejscu badałaby dokładnie stan klęski głodowej, oraz za pośrednictwem komisyi rozdzielczych, złożonych z delegatów państw i delegatów sowietów, a czuwających nad równomiernem rozdziałem i nienadużywaniem pomocy dla celów politycznych.

Radio dla użytku pocztowego. Pierwsza stacya telegrafu bez drutu, dla użytku pocztowego, ma być otwartą w pobliżu Oksfordu. Będzie to pierwsza stacya, w szeregu stacyi rządowych angielskich, mających być założonemi w różnych częściach imperyum, dla jak najszerszego użytku. Stacya będzie pracować nieprzerwanie dzień i noc z normalnym zasięgiem 2.000 mil. Jest to pierwszy etap rozpowszechnienia użytkowego telegrafu bez drutu dla potrzeb naiszerszego ogółu.

—— :-: ——

Kronika żałobna.

† **Marya Piłsudska.** W dniu 18. sierpnia br. zmarła w Krakowie w szpitalu załogi Marya z Billewiczów Piłsudska, żona naczelnika państwa polskiego Józefa Piłsudskiego. Śp. Piłsudska, złożona była chorobą od miesiąca, w ostatnich dniach nastąpiło u chorej zapalenie płuc i znaczne osłabienie serca, aż nareszcie silny atak sercowy położył ostatecznie kres Jej życiu.

Ś. p. Marya Piłsudska brała żywy udział wraz z mężem w organizowaniu „Strzelca“ i we wszystkich związkach konspiracyjnych. Po ś. p. Maryi Piłsudskiej pozostały bogate zbiory z ostatniej epoki powstaniowej.

Ostatniem życzeniem zmarłej było, ażeby zwłoki Jej przewiezione zostały do rodzinnego Jej miasta Wilna.

UMIE LICZYĆ.

— Ile pan masz lat?

— Trzydzieści pięć!

— A ja czterdzieści.

— No, to za pięć lat będziemy w równym wieku.

Tow. rolnicze w Czesk. Cieszynie
urządza
w niedzielę, dnia 28. sierpnia b. r.
w parku im. ADAMA SIKORY
Dożynki śląskie
na które wszystkich ziomków jak najserdeczniej zaprasza.
Początek o godzinie 2 popołudniu.
Program i bufet bardzo urozmaicony.
Komitet dożynkowy.

Wydawca: Dr. Jerzy Bałon. Redaktor odpowiedzialny: Józef Bem. Ludowa Drukarnia we Frysztacie.

Rok I. FRYSZTAT, dnia 1. września 1921. Nr. 18

Gazeta kresowa

Pismo poświęcone sprawom narodowym, kulturalnym, polit. i społeczno-gospodarczym.

Przedpłata wynosi:	w Czechach	w Polsce
kwartalnie . . .	15·— Kč	90·— Mkp
miesięcznie . . .	5·— Kč	30·— Mkp
numer pojedyńczy .	1·50 Kč	8·— Mkp

Wychodzi raz na tydzień.
Redakcya i administracya:
FRYSZTAT, Bank rolniczy.

OGŁOSZENIA
wiersz petytowy 2·— Kč względnie 15·— Mk
Przy wielorazowem umieszczeniu stosown
zniżka.

Jugosławia czy Serbia?

Frakcya kroacko-słoweńska pod przewodnictwem posła dr. Koroseća wystąpiła jako ostatnia z klubu jugosłowiańskiego. Temsamem też nastąpił rozdział pomiędzy Kroatami i Słoweńcami a Serbami. Serbowie pozostali sami pomiędzy sobą i z pomocą zakupionych muzulmanów uchwalili konstytucye centralistyczną, grzebiąc temsamem raz na zawsze ideę jugosłowiańską a wykreślając dawne królestwo Kroatów z historyi, utworzyli „Wielką Serbię".

„Prevarili su nas" — czyli: Serbowie oklamali nas — wołają dzisiaj ci, którzy nie poszli od razu za Radiczem i niechali się przez dość długi czas różnym Trumbicom, Korosećom i Laglujom za nos wodzić.

Panowie ci chcieli państwowość jugosłowiańską a otrzymali wielkoserbską. Wielkoserbską, bo na podstawie konstytucyi Serbowie rej wodzić będą a Kroaci i Słoweńcy będą kopciuszkiem, kóry da się popychać, gdziekolwiek oni zechcą. Serbowie na sposób czeski, będą narody słowiańskie, mieszkające w granicach S. H. S. serbszczyli, taksamo, jakto Czesi robią ze Słowakami no i nami Polakami. Pasicz z asystentami Proticzem i Pribiczewiczem dokonał śmiałej operacyi: zabił Kroacyę — dla Serbii.

Jedyny Radicz, wódz chłopstwa kroackiego przejrzał odrazu do czego Serbowie dążą i stawiał się jak mógł przeciw Białogrodowi, ażeby ratować swoją ojczyznę. On to zprecyzował swoje polityczne stanowisko w ten sposób, że autonomiczna Kroacya jest gotową wejść w konfederacyę z Serbią, Bułgaryą i Czarnogórą. Ale Serbii żadna konfederacya się nie podoba. Serbowie poza sobą nie widzą nikogo więcej na Bałkanie i w całem postępowaniu politycznem tylko tą zasadą się kierują. Nie zważają oni na różnice rasowe, nie zważają na wyższą stopę kulturalną Kroatów i na różnice religijne. Nie widzą jakie niebezpieczeństwo im z tego powodu grozi, że zamiast budować gmach słowiańszczyzny na południu — rujnują tylko ledwo co powstałe mury. Jakiś minister węgierski — zdaje się dr. Gratz — powiedział, że wystarczy 16 ukłuć osy, ażeby konia zabić, ale już trzech doktrynerów może całe państwo zniszczyć. Zdaje się to mieć miejsce i w Kroacyi. Już Rapallo dało Kroatom dosadną odpowiedź. Serbowie wyszukali sobie jednego z kroackich renegatów jako służalca, który żywe części Kroacyi wyrwał i zaofiarował Włochom. Pasicz, Vesnicz, Bonomi, oraz Sforza, mogą się tylko cieszyć z tego.

Jak królowie serbscy usuwali z drogi jeden drugiego, taksamo chcą Serbowie z całemi narodami postępować. Jak Obrenowicz zgładził Karageorgiewicza, a jeden z Karageorgiewiczów znowu ostatniego z Obrenowiczów — tak chcą dziś Serbowie zabijać jedną narodowość za drugą, stojącą im w drodze. Usunęli zupełnie Czarnogórców z historyi jednych z najbardziej bohaterskich ludów górskich, dziś usuwają Kroatów i, ażeby prędzej dojść do celu, oddali morze kroackie Włochom.

Po tem co teraz nastąpiło, Radicz może się tylko w swych poglądach utwierdzić i jeszcze bardziej bronić Kroatów przed zelewem serbskim. Najważniejszem dzisiaj celem Kroatów jest bronić się do upadłego i nadal żądać stanowczo własnej autonomii. Radicz zyskuje do tej ciężkiej pracy nowych, co dopiero z klubu jugosłowiańskiego występujących posłów, nowych pracowników. — I da Bóg, hegemonię serbską przełamie.

— Jug. —

Walka o dusze dzieci wiejskich.

Z Mistrzowic, Stanisłowic, Grodziszcza, Gutów, Oldrzychowic, Żukowa, Cierlicka przychodzą do nas co dzień rodzice ze skargami na komisarzy gminnych i ich agentów i opowiadają straszne rzeczy o agitacyi przeciw szkołom polskim.

Najbardzie popisuje się komisarz Halenczak ze Stanisłowic i Mistrzowic. Pan ten chciałby w jednym roku zniszczyć wszystkie polskie szkoły. Przez całe wakacye on sam i jego agenci uganiają się po Stanisłowicach, Mistrzowicach, Grodziszczu i Cierlicku agitując, by ludzie nie posyłali dzieci swych do polskich szkół, tylko do czeskich paralelek, które przy polskich szkołach będą założone.

Ludziom, zależnym od rządu, nakazuje się wprost, że muszą posyłać dzieci swe do szkół czeskich. Ludzi niezależnych przekonuje się argumentem: „czeski chleb jesz, czeskie pieniądze bierzesz, więc do czeskich szkół dziecko posyłać powinieneś". Gdy ten argument nie pomoże, grozi się: „Uwidzisz co się stanie". Wkrótce przychodzi agent znowu i zaczyna robotę na nowo, obiecując rodzicom dla dzieci ubranie, buty, itd.

Przy pomocy takich obiecanek i gróźb uda się zebrać kilkanaście dzieci i podstawa dla szkoły gotowa. Brakuje jeszcze uchwały Komisyi administracyjnej. To już nie taki twardy orzech, w niej siedzą sami mianowańcy komisarze. Ale i tu też nie wszędzie sprawa gładko idzie. W Stanisłowicach i Mitrzowicach wniosek o otwarcie czeskich klas upadł. Na 8 obecnych 3 głosowali za 5 przeciw .Mimo tego oświadczył komisarz p. Halenczak, że szkoły czeskie otwarte będą.

Takie rzeczy dzieją się tuż pod okiem starosty cieszyńskiego, p. Dr. Michaleka, który o nich dobrze wie, ponieważ już nie jedna deputacya chodziła do niego z protestem a wie też i o rozporządzeniu Rady szkolnej Krajowej z dnia 8. sierpnia br., która nakazuje komisarzom gminnym objektywność przy wpisach szkolnych. Zapytujemy p. starosty Dr. Michaleka, czy skłonny jest skręcić kark tej wstrętnej robocie, która wywołała szaloną walkę w spokojnym dotąd powiecie cieszyńskim, czy też mamy pójść na skargę do wyższych władz.

Rodzicom polskich dzieci polecamy nieugiętość i wytrwałość, Patrzcie na gminy Żuków i Cierlicko, tam ludzie nie dają się zastraszyć. Czy wasze dzieci to jaki towar, którym się handluje? Po większych miastach pewne panienki frymarczą cnotę niewinności ciałem, to z waszą rodzice za jakieś obiecanki dziecko swe do obcej szkoły zaprzeda, jest do tych że... podobny.

Jeżeli sądzicie, że dzieci wasze kochani rodzice po ukończeniu obcej szkoły lepszy kasek chleba zdobędą, to mylicie się. Śląskie urzędy zalewają już dziś czescy przybysze. A nasze dzieci, czy będą umiały po czesku lub nie, będą musiały wymiatać ostatnie kąty a przedewszystkiem szukać chleba za granicą.

Żyjemy w republice, która się na cały świat chełpi, jaką wolnością cieszą się w niej obywatele. Nasza konstytucya czeska gwarantuje każdej narodowości rozwój oświatowy. Czy sprzedamy tak łatwo taki skarb, jak szkołę naszą i język macierzyński? Zresztą republika nie robi nam łaski żadnej, ale do naszego szkolnictwa mamy prawo za podatki, pod ciężarem których każdy ugina się, za naszą ciężką pracę, za pot, który oddajemy na własność i ku dobremu republice.

O Śląsk Górny.

PIERWSZE POSIEDZENIE LIGI NARODÓW W SPRAWIE ŚLĄSKA GÓRNEGO

Pierwsze posiedzenie Rady Ligi Narodów odbyło się w poniedziałek, dnia 29. sierpnia o godzinie 10. rano. W sekretaryacie Rady dotychczas niewiadomo, kto będzie przedstawicielem Niemców w Genewie. Havas sądzi, że Polska nie będzie czyniła zbytnich starań, aby uzyskać od Rady Ligi Narodów prawo bezpośredniego wzięcia udziału w obradach. Pokłada ona pełne zaufanie w Radzie Ligi Narodów.

BANDYTYZM NIEMIECKI.

Organizcye niemieckie na Śląsku Górnym otrzymały w tych dniach nowe transporty

broni z poza linii demarkacyjnej i rozpoczęły nową seryę napadów na ludność polską. W Gliwicach skonfiskowano niedawno u „stosstruplerów“ 65.000 naboi karabinowych, 4 skrzynie z karabinami maszynowymi i 2 skrzynie rakiet świetlnych. Ostatnio Niemcy napadli na wieś Kujawę. Wojska francuskie przybyły na czas, by obronić ludność, przyczem wywiązała się walka, w czasie której zabity został 1 Francuz, 1 zaś odniósł rany. Ze strony „stosstruplerów“ jest 1 zabity i 2 rannych. Nazajutrz Niemcy napadli na wieś Rudzienie w powiecie strzeleckim, jednakże zostali odparci przez Francuzów.

Stwierdzono, że w powiecie strzeleckim znajduje się oddział niemiecki złożony z Bawarczyków w liczbie 2.000 ludzi. Oddział ten otrzymał w tych dniach posiłki.

POSIŁKI NA ŚLĄSK GÓRNY.

Zastępcy Francyi, Anglii i Włoch zawiadomili rząd niemiecki o decyzyi wysłania na Śląsk po dwa bataliony posiłków. Zażądali oni wydania odpowiednich zarządzeń, celem ułatwienia transportów. Termin wysyłki będzie w swoim czasie podany do wiadomości rządu niemieckiego.

Bogactwa pow. Pszczyńskiego i Rybnickiego. Powiaty Pszczyński i Rybnicki, które uchodzą za bezspornie polskie i jako takie traktowane były na nieprzyjaznej nam Radzie Najwyższej, posiadają ogromne bogactwa kopalniane, dotychczas jednak eksploatowane w sposób niewystarczający, gdyż przemysł górniczy ześrodkował się przeważnie w okręgu środkowym.

Powiaty te posiadały 27 kopalń (w całym okręgu przemysłowym jest 63) z tych 21 nowocześnie urządzonych, parowych cegielni, 2 zakłady koksu, 14 hut cynkowych, 2 huty żelazne 2 fabryki celulozy i papieru, 5 gorzelni, 3 fabryki materyałów wybuchowych, 2 fabryki wyrobów chemicznych, 2 fabryki maszyn, 6 wapienników, 10 młynów parowych, 12 tartaków parowych, 1 fabryka szkła oraz 4 zakłady mleczarskie. Powiaty te obejmują 203.718 hektarów kwadratowych powierzchni, z czego 63.000 hektarów lasu. Mieszkańców liczą te powiaty 377 tysięcy. Na obszarach wymienionych powiatów znajduje się 168 większych posiadłości ziemskich, 214 gmin wiejskich a 8 miast i 2 miejscowości kąpielowe.

Erzberger zamordowany.

W kąpielu Griesbach zamordowano w dniu 26. sierpnia b. r. podczas przechadzki posła niemieckiego Erzbergera, który swego czasu prowadził rokowania pokojowe z marszałkiem francuskim Fochem.

Erzberger urodził się 20. września 1875 r. w Buttenhauzie. Studyował we Fryburgu prawo i ekonomię, poczem poświęcił się pracy w chrześcijańskiej organizacyi zawodowej. W r. 1903 został wybrany do rady państwa i należał do centrum, w którem odgrywał wybitną rolę. Po przewrocie w roku 1918 został ministrem finansów i jako delegat Rzeszy niemieckiej prowadził rokowania pokojowe z koalicyą. Od tego czasu nienawidziły go koła junkierskie w Prusiech i im też prawdopodobnie zawdzięcza swą śmierć.

W kołach koalicyi sprawił mord ten niemiłe wrażenie i utwierdzi Francyę jeszcze bardziej w swej słusznej nienawiści do Niemiec.

100.000 marek za wykrycie mordercy Erzbergera. Rząd niemiecki wyznaczył nagrodę 100.000 marek za wykrycie morderców posła Erzbergera. Śledztwo toczy się dalej. Z Karlsruhe sprowadzono dwa psy policyjne, jednakże dotąd sprawców nie schwytano.

—ΛΛΛ—

Ordynacya wyborcza w Polsce.

Biuro sejmowe rozesłało projekt ordynacyi wyborczej do sejmu i senatu. Ważniejsze postanowienia tej ordynacyi są następujące:

Art. 15. Wyborcy całego obszaru Rzeczypospolitej polskiej wybierają 360 posłów. Liczba posłów w poszczególnych okręgach będzie określona w sposób następujący: Ogólną liczbę ludności cywilnej całego państwa należy podzielić przez 360, przez otrzymany w ten sposób iloraz należy podzielić liczbę ludności cywilnej każdego okręgu wyborczego, a uzyskany iloraz wskaże liczbę posłów, jaka ma być wybrana w okręgu.

Art. 17. Każdy okręg wyborczy dzieli się na obwody głosowania, liczące nie więcej, niż 5.000 mieszkańców i wyznaczone przez władzę administracyjną.

Art. 22. Nadzór nad czynnościami komisyi wyborczych sprawuje minister spraw wewnętrznych, który udziela im instrukcyi i wyjaśnień. W zastępstwie ministra czynności te może spełniać mianowany przez niego generalny komisarz wyborczy.

Art. 24. Zgłoszenie kandydatów poselskich ma być podpisane najmniej przez 300 wyborców.

Art. 48 dopuszcza tworzenie związków wyborczych.

Weryfikacyą wyborców zajmuje się Sąd Najwyższy.

Projekt ordynacyi wyborczej do senatu wyznacza 90 senatorów. Każde województwo stanowi jeden okręg wyborczy. Stołeczne miasto Warszawa stanowi okręg oddzielny. Liczbę senatorów w poszczególnych okręgach określa się w podobny sposób jak do sejmu, to jest: Ogólną liczbę ludności całego państwa należy podzielić przez 90, a przez otrzymany w ten sposób iloraz należy podzielić przez liczbę ludności cywilnej każdego okręgu wyborczego.

Wybory do sejmu ogłasza prezydent Rzeczypospolitej jednocześnie z ogłoszeniem wyborów do sejmu. Dzień głosowania wyznaczony będzie na następną niedzielę po dniu wyborów do sejmu.

—ΛΛΛ—

Z tygodnia.

Benes u Piltza. Minister spraw wewnętrznych dr. Benesz wyjechał z żoną do Marienbadu, ażeby odwiedzić polskiego posła i upełnomocnionego ministra Piltza.

Krawcy jako celnicy. Według „Lidovych Novin“, mają być wzdłuż granic czeskich jako organa rewizyjne powołani krawcy, a to celem zbadania czy ktoś przechodzi w starem czy też nowem ubraniu. Za niedługo powoła rząd jeszcze szewców, kuśnierzy itp., bo jeszcze za mało mamy urzędników państwowych. Osiwiałe włosy Raszina do reszty wylecą przy takich oszczędnościach państwowych.

Urzędowe chrzciny. „Lidove Noviny“ donoszą, że rząd wydał rozporządzenie, na mocy którego dla każdej miejscowości zostanie ustanowiona oficyalna nazwa. Prócz tego wszystkie ulice mają otrzymać nazwy czeskie. Ach, ile to ojców chrzestnych będzie trzeba, ażeby czeskość nieczeskich okolic uratować.

35.000 bezrobotnych w Czechosłowaczyźnie. Ministerstwo opieki społecznej donosi, że w lipcu 1921 było w obrębie czeskosłowackiej

---

KLEMENS JUNOSZA.

Oryginał z Piskorzewa.

(Obrazek z natury).

(Ciąg dalszy.)

Dwie tylko osoby z inteligencyi Piskorzewa nie oświadczyły się stanowczo za wyrokiem: pan sekretarz i rejentowa. Pierwszy po namyśle orzekł, że można sądzić i tak i tak, stosownie do okoliczności; druga zaś, jako oponentka z zasady, lubiła płynąć pod prąd. Kiedy Dezyderego] miano za rozumnego człowieka, dowodziła, że jest skończony waryat; a gdy go okrzyczano waryatem, powiedziała z całą stanowczością:

— Przepraszam, ale to jeszcze niedowiedzione.

Doktór nie wyjawiał swego zdania i milczał choć go nieraz pytano, aptekarz zaś nie krępował się wcale.... i głosił publicznie, że Dezydery jest „mente captus“. Dopiero, gdy skutkiem pożaru apteki, zacny farmaceuta znalazł się w położeniu bez wyjścia a pan Dezydery sam się zgłosił i przyszedł mu z pomocą, wtenczas złagodził znacznie swój sąd i przy każdej sposobności mówił do znajomych:

— „Mente captus“ jest, bo jest, ale miewa niekiedy „lucida intervalla“.

— — — — — — — — — — — — — — —

Z wiosną, na plac, który tak gorąco pragnął nabyć szanowny Symcha Gruenbaum, zaczęto zwozić materyały budowlane. Przyjechał budowniczy, majstrowie i rozpoczęła się robota.

Pad Dezydery pieniędzy nie żałował, to też budynek wzrastał niemal w oczach, a mieszkańcy piskorzewscy zastanawiali się nad jego osobliwym kształtem i nie mogli dociec, na jaki użytek taki gmach mógł być przeznaczony. Ani to bożnica, ani koszary — cóż więc?

Istotnie, jeszcze w Piskorzewie nikt tak okazałego domu nie widział, chociaż w rynku były cztey kamienice murowane, piętrowe i kilkadziesiąt domów drewnianych z facyatkami a na bocznych ulicach koło dwustu domków, domków, nie różniących się niczym od chłopskich chałup po wsiach.

Nawet willa pana Dezyderego straciła na uroku wobec nowego budynku.

Stał on na podmurowaniu, był bardzo wysoki, o pokojach ogromnych, zaopatrzonych w wielkie weneckie okna. Widniej w nim było, niż na rynku, przestroniej niż w bożnicy a ładniej... no niema takiego miejsca w Piskorzewie, w którym byłoby ładniej.

I na co jemu taki gmach, postawiony kosztownie, z wyborowych materyałów, z białemi ścianami, sufitami i posadzką, kryty blachą, malowany na zewnątrz olejno; pochłonąć musiał niemało pieniędzy a jaki dochód może przynieść? Nic.

Rzeczywiście, tylko człowiek nie mający władz umysłowych w porządku, może takie zbytki wyrabiać.....

Ale na domu nie koniec: cała posesya ogrodzona została z frontu wysokiemi sztachetami, z tyłu zaś solidnym, mocnym parkanem; w podwórku wybrukowanym, zaopatrzonym w ścieki, stanęły zabudowania gospodarskie, poza niemi zaś, pozostałą przestrzeń placu skopano, uregulowano i urządzono na niej ogród.

Pan Dezydery pieniędzy nie żałował, to też wszystko szło niesłychanie prędko.

Czemuż ten pośpiech?

Gubili się ludzie w domysłach, jakie prze-

republiki 33.500 bezrobotnych, którym wypłacano zasiłki. O ile ta cyfra od tego czasu się jeszcze podniosła?

Nieurodzaje u nas. Prasa czeska przynosi doniesienia z całego państwa o słabych zbiorach zasiewów jarych. Szczególnie dafe się odczuć wielki brak owsa. Ministerstwo rolnictwa wydało pozwolenie na przywóz siana z zagranicy, ale widoki na dostawę są niepomyślne. Z Jugosławii nadchodzą wiadomości o panujących tam upałach i suszy; wpływa to bardzo ujemnie na zbiory siana, a nawet kukurydzy. Chociaż pierwszy sianokos był zadowolniający, to Jugosławia ma obecnie taką ilość bydła, jak w czasach przedwojennych, więc niema mowy, ażeby mogła sprzedawać Czechosłowaczyźnie paszę.

Zakaz nazywania ulic imieniem Bismarcka. Z Pragi piszą: Trybunał wyższy rozstrzygnął sprawę protestu gmin niemieckich w przedmiocie zakazu nadawania ulicom i placom nazwy „Bismarck". Rozstrzygnięcie to jets ciekawem a zarazem słusznem. Trybunał zatwierdził wydany zakaz, motywując go tak: „Niema żadnej wątpliwości, że osobistość Bismarcka, nie biorąc całkiem nawet w rachubę jego politycznego stosunku do czeskiego ludu, jeżeli już nie reprezentuje, to w każdym razie notorycznie stanowi symbol pewnego politycznego kierunku, który jako wrogi względem Czechów uważać należy".

Odebranie minimum egzystencyi oficerom czeskim. Z Pragi telegrafują: Rada ministrów uchwaliła odebrać z dniem 1. września tak zw. minimum egzystencyi w kwocie 300 Kcz tym wszystkim oficerom, którzy nie zostali przyjęci do armii czeskiej. W ten sposób wyrzucono na bruk tysiące niezaopatrzonych oficerów, przeważnie Niemców. Fakt ten wywołał ogromną burzę w Czechach.

Odwołanie niemieckiego dyplomaty z Pragi. Radca legacyjny przy niemieckiem poselstwie w Pradze dr. Limmer został na żądanie czeskiego rządu odwołany. W jego miejsce zamianowany zostanie inny dyplomata. Limmer, jak wiadomo, wygłosił w Ujściu nad Łabą w czasie pogrzebu pewnego Niemca z Rzeszy, zastrzelonego w czasie zaburzeń przez Legionarzy mowę, którą się Czesi uczuli obrażeni. W mowie tej powiedział, że rząd niemiecki nie dopuści na przyszłość do podobnych wypadków. Prasa niemiecka stwierdza ten fakt z wielkiem oburzeniem i atakuje rząd niemiecki, że się daje Czechom tak traktować. Taki rząd z p. Wirthem na czele nie zasługuje dłużej na szacunek.

Ostateczne zakończeniu strejku poznańskiego. Dnia 26. b. m. o godz. 12 w południe strejk kolejarzy b. dzielnicy pruskiej skończył się ostatecznie. Pracownicy kolejowi powrócili do pracy, jedynie na stacyi Gniezno były jeszcze pewne wahania.

Koleje i poczta w Polsce będą od 1. października droższe. Prezydyum rady ministrów w Warszawie komunikuje: Rada ministrów uchwałą z dnia 5. sierpnia poleciła ministrowi kolei żelaznych oraz poczt i telegrafów podnieść taryfę kolejową i pocztową od dnia 1. października b. r.

Sprawa Gdańska w Lidze Narodów. Senat gdański otrzymał od Rady Ligi Narodów zawiadomienie, że na najbliższem posiedzeniu Rady rozpatrzone będą następujące sprawy Gdańska: 1. Stanowisko prawne Polaków w Gdańsku. 2. Ustawa co do nabywania i zrzekania się praw obywatelstwa w Gdańsku. — Poza tem, o ile odpowiednie materyały będą na czas doręczone Radzie Ligi Narodów, mają być rozważane następujące sprawy: 3. Sytuacya finansowa wolnego miasta Gdańska według sprawozdania komisyi gospodarczo-finansowej Ligi Narodów. 4. Sprzeciw rządu polskiego, dotyczący decyzyi nadkomisarza w znanej sprawie Bauerbanku. 5. Kwestya decyzyi nadkomisarza w sprawach konwencyi polsko-gdańskiej, które podlegały jego kompetencyi. 6. Obrona wolnego miasta Gdańska, oraz sprawozdanie w tym względzie nadkomisarza.

Umowa naftowa między Polską a Francyą. Francuskie koła przemysłowe twierdzą, że podpisanie polsko-francuskiej ugody naftowj ma nastąpić w najbliższym czasie. Oba rządy nie ogłosiły dotychczas urzędowe warunki ugody. Warunki te są naogół korzystne dla Polski i nie krępują jej wywozu. Rząd francuski pragnie rozciągnąć przywileje płynące z ugody nietylko na firmy czysto francuskie, lecz także na przedsiębiorstwa obce, u których jednak kapitał francuski jest poważnie zastąpiony.

Torpedowce polskie.

Rząd polski zakupił w Anglii dla swej nowo tworzącej się floty wojennej 6 byłych niemieckich torpedowców.

Sowiety grożą Rumunii? Jakiś oddział wojskowy sowiecki zdezertował do Rumunii. Cziczerin zażądał wydania zbiegów Moskwie, — czemu sprzeciwił się rząd rumuński. Cziczerin grozi wysyłką wojsk czerwonych przeciwko Rumunii.

Zachodnie Węgry. Według urzędowych wiadomości, żandarmerya austryacka wkraczając do Węgier zachodnich, napotkała na zbrojny opór węgierski i cofnęła się koło Pinkafeld. — Oddział węgierski uzbrojony w karabiny i granaty ręczne stawił opór. Komendant austryackiego oddziału jest ranny, po stronie węgierskiej jest kilku ludzi rannych.

Koalicya wysłała do rządu węgierskiego notę, w której się domaga bezwarunkowego oddania Austryi zachodnich Węgier.

Briand i „mała ententa". W Paryżu utrzymuje się uporczywie pogłoska, że Briand rozpoczął z Pasiczem, Take Jonescu, Beneszem i Skirmuntem pertraktacye, mające na celu odbycie konferencyi wspólnej w sprawie „małej ententy". Konferencya ta ma się odbyć w Paryżu przy udziale Francyi.

Podwyższenie taryf kolejowych i pocztowych w Niemczech. Pawdopodobnie w połowie października zostaną niemieckie taryfy kolejowe, osobowe i towarowe podniesione o 25%, a należytości pocztowe o 10%.

Ludwik Thoma. W Bawaryi zmarł znany powieściopisarz niemiecki Ludwik Thoma w 54 roku życia. Thoma był z pochodzenia Bawarczykiem i jednym z najwybitniejszych satyryków współczesnych Niemiec. Słynne są jego historye chłopskie. „Listy bawarskiego posła" i szereg nowel i opowiadań, umieszczonych w „Simplicissimus"ie pod pseudonimem Piotra Schlemihla.

Propaganda odwetu i monarchizmu w Niemczech. Zjazd byłych żołnierzy frontowych w Berlinie stał się zupełnie jawną manifestacyą myśli odwetu niemieckiego i restauracyi monarchii Hohenzollernów. Wzięło w nim udział wielu żołnierzy, oficerów i generałów, pomiędzy innymi książę Eitel Fryderyk Hohenzollern, generał Ludendorff, von der Golzt, von Stein, hr. Waldersee i inni. Generałowie wygłosili mowy nacechowane nienawiścią ku Francyi. W czasie zjazdu odczytano telegram b. cesarza Wilhelma, podkreślający bohaterstwo żołnierzy niemieckich w wielkiej wojnie i wyrażający nadzieję, że chwała tych czynów będzie światłem rozpraszającem jeszcze ciemną przyszłość narodu. Telegram kończy się charakterystycznym zwrótem: „Niech Bóg strzeże lud i ojczyznę". Podp. Wilhelm. Po odczytaniu telegramu nastąpiła przed zebranymi generałami defilada wojsk związków strzeleckich, stowarzyszeń wojskowych i młodzieży.

Stosunki dyplomatyczne niemiecko-amerykańskie. W związku z ogłoszonym traktatem niemiecko-amerykańskim podają ze źródeł miarodajnych, że po wejściu w życie traktatu mają być podjęte stosunki dyplomatyczne i konsularne między obu państwami. Następnie mają się rozpocząć rokowania w sprawie stosunków handlowych, których nawiązanie i utrzymywanie uważa rząd amerykański za konieczne a nad to rokowania w innych jeszcze kwestyach. Rząd amerykański oświadczył, że załatwienie traktatu wpłynie na uregulowanie sprawy konfiskat majątku niemieckiego.

Wielkie demonstracye drożyźniane w Monachium. Z Monachium donoszą: Mają tu miejsce wielkie demonstracye drożyźniane.

Przejęte listy do eks-cesarza Karola. W Lublanie uwięziony został b. oficer austryacki

---

znaczene ma otrzymać nowy budynek?... Żydzi przypuszczali, że będzie to chyba zakład publiczny, z biliardami, rodzaj austeryi, czy zajazdu; mieszczanie znów twierdzli, że albo magistrat znajdzie w tym domu pomieszczenie, albo koszary wojskowe; inteligencya zaś mniemała, że budynek jest wzniesiony specyalnie na teatr amatorski, że w nim odbywać się będą zabawy publiczne, koncerty lub przedstawienia sztuk magicznych.

Pan Dezydery na pytania odpowiadał wymijająco.

Przedewszystkiem — mówił — chcę postawić porządny dom, a co z nim zrobię — zobaczycie, cierpliwość tylko....

Cierpliwości! dobre to dla cierpliwych, ale nie dla ciekawych,

Doktór twierdził, że ten dom przydałby się na szpital, pan sekretarz, że na urząd rekrucki.

Rejentowa nie mówiła nic, ale uśmiechała się, w sposób mogący dać dużo do myślenia.

Ta musiała coś wiedzieć, ale co?

Jednocześnie prawie trafiły się dwa fakty, które zwróciły na siebie uwagę powszechną. Do rejentowstwa przyjachała w odwiedziny na czas dłuższy siostra pani rejentowej, osoba jeszcze młoda, wdówka, bardzo przystojna, bardzo dystyngowana i elegantka pierwszej wody, a pan Dezydery ciężko zachorował. Te fakty na pozór nic wspólnego ze sobą niemające, łączyły się jednak ze sobą a i jeden i drugi stał się przedmiotem uwagi powszechnej i materyałem do rozmaitych komentarzy.

Przyjazd pani Stefanii, siostry rejentowej wywołał istną rewolucyę w świecie damskim; szwaczki i krawcy nie mogli sobie dać rady, gdyż na raz wszystkie panie zapragnęły gwałtownej reformy swych toalet, a każdej było tak pilno, jak gdyby suknie potrzebne były nie na wizyty i spacery — ale na pożar.

Pani Stefania przybyła bezpośrednio z Warszawy, a że do Piskorzewa ostatni wyraz mody nie dochodzi tak szybko, jakby sobie życzyć należało, więc suknie pani Stefanii świeżutkie, zapewne z pierwszorzędnego magazynu pochodzące, stały się wzorem, który każda z pań jak najskwapliwiej i najprędzej naśladować pragnęła.

C. d. n.

——ΛΛΛ——

Lerchenfeld, który zamierzał wyjechać do Włoch. Wskutek jakiejś scysyi z urzędnikiem celnym, pakunki jego poddane zostały ścisłej rewizyi. Przy tejże sposobności znaleziono w nich kompromitujące papiery, wśród których znajdowały się listy księcia Windisch-Graetza do eks-cesarza Karola. Windisch-Graetz ofiarowuje eks-cesarzowi wszystkie swe posiadłości jako miejsce zamieszkania.

Traktat pokojowy amerykańsko-austryacki. W wiedeńskiem ministerstwie spraw zagranicznych nastąpiło podpisanie przez przedstawiciela Stanów Zjednoczonych Craziera i kanclerza Schobera traktatu pokojowego pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a republiką austryacką.

Zniesienie sankcyi gospodarczych nad Renem. W sprawie rokowań między Loucherem a Rathenauem w Wiesbadenie chodzi głównie o kwestye celne, które 15. września wejdą w życie, a to przez zniesienie sankcyi gospodarczych nad Renem. Temsamem linia celna reńska odpadnie.

Traktat amerykańsko-niemiecki w oświetleniu francuskiem. Prasa francuska zajmuje wobec traktatu amerykańsko-niemieckiego stanowisko krytyczne. Podkreśla ona, iż Ameryka — tak się tego należało spodziewać — zużytkowała z traktatu wersalskiego wyłącznie tylko postanowienia dla niej dogodne, a usunęła nieodpowiadające jej np.: Ligę Narodów, sprawę kolonii, odszkodowań, oraz sprawę wyspy Yap. W ogólności Stany Zjednoczone starają się jak najmniej zajmować sprawami europejskiemi, a zwłaszcza, o ile one nie dotyczą interesów amerykańskich. „Temps“ poświęca traktatowi długi artykuł, w którym żałuje, że odniesione wspólnie zwycięstwo, nie mogło doprowadzić do istotnie wspólnego pokoju. Francya rozumie, że jej przyjaciele amerykańscy powzięli obecnie postanowienie, jakie się im wydawało najkorzystniejsze. Stany Zjednoczone nie wierzą w zagrożenie w obecnej chwili pokoju europejskiego, dlatego nie uważają się za zobowiązane do czynnej interwencyi w sprawach Europy. Do podpisania traktatu nakłonił ich interes gospodarczy, zbyt silnie bowiem odczuły one sparaliżowanie ich wywozu. Konferencya waszyngtońska usunęła w obecnej chwili na drugi plan traktat wersalski, który dla Ameryki nie był czemś zasadniczem. Wszystkie dzienniki francuskie nie widzą w podpisaniu traktatu czegoś, skierowanego przeciw interesom francuskim. Podkreślają one, że nigdy stosunki francusko-amerykańskie nie były serdeczniejsze, aniżeli obecnie, gdy Briand wybiera się na konferencyę waszyngtońską.

Szwajcarya uznała Litwę Kowieńską „de jure“. Litewskie biuro prasowe donosi, że Szwajcarya uznała „de jure“ Litwę Kowieńską.

Częściowe uchylenie zakazu wyrobu alkoholu w Ameryce. W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej uchwalono częściowe zniesienie zakazu wyrobu i przywozu napojów alkoholowych.

Poselstwa w Moskwie. Według doniesień dzienników w Moskwie są dotąd czynne następujące poselstwa: polskie, finlandzkie, estońskie, łotewskie, litewskie, niemieckie, czeskosłowackie, perskie, afganistańskie i angorskie. Oprócz tego przebywa tam misya handlowa angielska, a ma niebawem przybyć misya handlowa amerykańska.

———^^^———

Szkoła neutralna jest bez charakteru; albo jej wogóle niema, a jeżeli jest, to człowiek za jej wyniki rumienić się musi.

Jules Simon.

Korespondencye.

Orłowa. (Odpowiedź „Siłaczowi“.) Na anonimowe listy z reguły nie odpowiadamy, ale ze względu na ważność danego przedmiotu robimy wyjątek. Na konferencyi orłowskiej miała być — według cyrkularza p. Szarowskiego — założona **polska żupa sportowa.** Dlaczego zaproszono czeską „Spartę“ na konferencyę? Po to tylko, bo p. Szarowskiemu chodziło o zaprzedanie polskich klubów sportowych. „Sparta“ przez czeską żupę wyrzucona, chciałaby rej wodzić w jakiejś żupie i tam też widocznie leżała siła popędowa do utworzenia nie polskiej, lecz międzynarodowej żupy sportowej. Dlaczego Polacy mają zawsze być międzynarodowi, dlaczego nie są niemi Czesi. Oni są wprzód Czechami a potem dopiero socyalistami lub komunistami i międzynarodowcami. Czy my Polacy mamy się tego wstydzić, że żupa w tytule i czynach miałaby być polską. Czy przez międzynarodowość uzyskają Polacy od Czechów coś więcej. Wszak to widzimy na każdym kroku jak czescy towarzysze wyrzucają z pracy w pierwszym rzędzie polskich towarzyszy. Oni braterstwa nie odczuwają a my się mamy w formie międzynarodowej bratać z nimi. Sport sam nie wie czy jest takim czy owakim, ale ludzie wprowadzają w kluby różne nadużycia i mogą go użyć przeciw własnemu narodowi. Ażeby temu zapobiedz stało się to, czego sobie pan życzył. Posiadamy już „Polską żupę sportową“, założoną w Karwinie, do której wszystkie polskie kluby należą. — Panu zaś życzymy, ażeby go tak ta polskość nie bodła, postarać się i w orłowskiej „Sile“ o zmianę podtytułu, a zastąpić „polskie“ przez „międzynarodowe“.

Z Dyrekcyi polskiego gimnazyum realnego im. Jul. Słowackiego w Orłowej. Wpisy do klasy I. na rok szkolny 1921-22 odbędą się po wakacyach dnia 3. września od godz. 8 do 10 rano. Egzamin wstępny do klasy I. odbędzie się dnia 3. września o godz. 10 rano.

Przyjęcie do klasy I. zależne jest od egzaminu wstępnego, przy którym wymagać się będzie z języka polskiego biegłość w czytaniu i pisaniu, z gramatyki znajomość pisowni, rozbioru zdania na części mowy i części zdania, z rachunków biegłość w czterech działaniach rachunkowych liczbami całemi i w rozwiązywaniu łatwych słownych zadań.

Wszyscy nowo wstępujący uczniowie mają się zgłaszać do zapisów w towarzystwie rodziców albo ich zastępców i przedłożyć (metrykę) list rodny na dowód, że już ukończyli lub ukończą w grudniu 10 lat, świadectwo ze szkoły ludowej, jeżeli do niej uczęszczali, świadectwo szczepienia ospy.

Przy wpisie należy uiścić tytułem taksy wstępnej i na środki naukowe 15 K, które się wraca w razie niepomyślnego wyniku egzaminu. Egzamina poprawcze, uzupełniające i wstępne do klas II.—VIII odbywać się będą w dniach 1. i 2. września o godz. 8 rano. Wpisy do klas II—VIII odbywać się będą w dniu 5. września o godz. 8 rano w oznaczonych klasach. Przy wpisie należy złożyć 15 K tytułem taksy wstępnej i datku na zbiory naukowe.

Rok szkolny 1921-22 rozpocznie się dnia 5. września o godz. 8 rano.

Ze „Znicza“. W sobotę, dnia 10. września o godzinie 2. po południu odbędzie się w sali „Domu Narodowego“ w Cieszynie nadzwyczajne walne zgromadzenie członków „Znicza“ z następującym porządkiem dziennym: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia 2. sprawozdanie wydziałowych; 3. przyjęcie zmian w statucie; 4. program pracy dla sekcyi na rok następny. — Zaznacza się, że jest to drugie już z rzędu podczas obecnych wakacyi walne zgromadzenie, zwołane celem ostatecznego ukonstytuowania się towarzystwa po przerwie w działalności, wywołanej wojną. Wzywa się zatem do bezwarunkowego przybycia wszystkich członków, zarówno tych, którzy na ostatniem walnem zebraniu byli obecni, jakoteż i tych, którzy udziału w niem nie wzięli, a w równej mierze i tych kolegów, którzy w tym roku studya uniwersyteckie mają rozpocząć. — Wydział towarzystwa komunikuje dalej, że zapisywać się na członków można w sekretaryacie towarzystwa, który urzęduje w środy i soboty od godziny 11. do 12. przed południem przy ulicy K. Miarki, l. 20. — Rzadek, prezes — Terlik, sekretarz

Jabłonków. Towarzystwo Nauczycieli polskich (Kółko jabłonkowskie) urządza w sobotę, dnia 3. września 1921 w sali ratuszowej w Jabłonkowie KONCERT z następującym programem: Część I. 1. a) E. Grieg: Hasło. b) E. Gluziński: „Witaj Kasiu moja“ (mel. lud.) chór męski. 2. Offenbach: „Orpheus in hell“. Uwertura. (Orkiestra.) 3. Moniuszko: a) „Kozak“; b) „Gdyby rannem słonkiem“, solo sopranowe z akomp. orkiestry. 4. Prisowski-Hadyna: „Elegia“ (Orkiestra). 5. Wroński: „Dumka i waryacye na temat kołomyjki“ (solo skrzypcowe z akomp. orkiestry). Część II. 6. a) Surzyński: „Wisła“; b) Ogurowski: „Dobranoc“; chór męski. 7. Hadyna: „Reverie“ (orkiestra). 8. a) St. Moniuszko: „Pieśń wieczorna“; b) Niewiadomski: „Jadą ułani“; solo sopranowe z akomp. orkiestry. 9. Michiels: Czardasz Nr. 8. (orkiestra). 10. Poliakin: „Le Canari“ (solo skrzypcowe z akomp. orkiestry). Początek o godzinie 8. wieczorem. Po wyczerpaniu programu zabawa towarzyska.

Karwina-Granice. (Zgwałcenie sześcioletniej dziewczynki.) We czwartek, dnia 25. sierpnia w Karwinie, kolonia Granice, dopuścił się kawaler, liczący 20 lat, imieniem Antoni Wyroba haniebnego czynu przez pogwałcenie sześcioletniej córki górnika Kondziołki Dominika. Po pierwszym krzyku dziewczynki, nadbiegł ojciec jej i złapał haniebnika na gorącym uczynku. Dziewczynka twierdzi, iż jej miał obiecywać cukierki itp. rzeczy. Przeciw wybrykowi przedsięwzięto kroki.

Z ruchu gospodarczego.

Perspektywy zbiorów światowych. Wykaz statystyki międzynarodowego instytutu rolniczego w Rzymie podaje za miesiąc lipiec ocenę produkcyi zboża w rozmaitych krajach półkuli północnej, a mimo, że brak jeszcze szczegółów, odnośnie do pewnych ważnych zbiorów, już na podstawie tych danych obecnie można sobie utworzyć ogólny obraz wyników kampanii r. 1921. W Europie ogólna produkcya Belgii, Bułgaryi, Finlandyi, Alzacyi i Lotaryngii, Węgier, Grecyi i Hiszpanii wynosi około 69 milionów centnarów, w przeciwstawieniu do 67 milionów z roku ubiegłego. W innych krajach wiadomości o stanie kultury ziemnej są naogół zadowolniające, szczególnie jeżeli chodzi o oziminę, mimo szkód spowodowanych długą posuchą. W Ameryce, w Kanadzie i w Stanach Zjednoczonych spodziewają się zbioru 304 milionów centnarów, w przeciwstawieniu do 286 milionów z roku ubiegłego. W Azyi, w Indyach i w Japonii oceniają zbiory na 75 milionów centnarów (w roku zeszłym 110 milionów). W Afryce, w Algierze, w Marokko i w Tunisie

oczekują zbioru około 18 milionów centnarów (w roku ubiegłym tylko 10 milionów).
do 466 milionów centnarów (w roku ubiegłym

Światowy zbiór pszenicy w krajach, z których posiada się dane statystyczne, wzrośnie 47.[illegible] milionów). Zbiór żyta w Belgii, Bułgaryi, Hiszpanii, Finlandyi, Alzacyi i Lotaryngii, Grecyi, na Węgrzech, w Kanadzie i w Stanach Zjednoczonych da ogółem 44 miliony centnarów zbiór jęczmienia zaś dosięgnie 120 milionów centnarów, czyli, że będze wyższy o 4% od roku ubiegłego. Ogólny zbiór owsa w wyżej wspomnianych krajach da 284 milionów centnarów, będzie zatem niższy o 10% od produkcyi z roku 1920.

Nowe szyby naftowe w Polsce. Następujące kopalnie zgłosiły wiercenia nowych szybów: kopalnia „Luks" w Wójtowej, powiatu gorlickiego otwór nr. 12; kopalnia „Arnold" w Krośnie Wyższem, powiat Gorlice, otwór nr. 168; kopalnie „Klementyna" w Klimkówce, powiatu sanockiego; „Romeo"; Towarzystwo naftowe „Polpetrol" zgłosiło nową kopalnię „Jan Kanty" w Haczowie, gdzie rozpoczęto budowę nowego szybu; towarzystwo akcyjne „Fanto" uruchomiło kopalnię nafty „Stefan" w Bilkowie, gdzie przystąpiło do tłokowania otworu nr. 1; Spółka naftowa „Pokucie" rozpoczęła budowę szybu na kopalni nafty „Sadyba" w Tekuczy, powiat Peczeniżyn, a następnie przystąpi do wiercenia sposobem ręcznym; Towarzystwo naftowe „Dąbrowa" rozpoczęło wiercenie nowego szybu „Dział nr. 5" w Bilkowie. Przemysłowiec naftowy dr. St. Dunikowski dowiercił się wielkiej ilości ropy w kopalni swojej w Krościenku Niżnem w głębokości około 400 m. Produkcya wynosi około 5 tonn na dobę.

Produkcya cukru na Ukrainie. Moskiewska „Prawda" komunikuje dane z przemysłu cukrowego w gub. Kurskiej, Woroneżskiej. Podolskiej, Kijowskiej i Charkowskiej. Produkcya cukrowni tych okręgów zmniejszyła się 10-krotnie w stosunku do produkcyi przedwojennej, chociaż ilość robotników w tym czasie zwiększyła się o trzy razy. Cukrownie przed wojną zatrudniały 22.000 stałych robotników a obecnie zatrudniają 74.000. Jedna cukrownia przeciętnie zatrudnia 125 robotników stałych Zniżka produkcyi tłómaczy się: brakiem aprowizacyi, wykwalifikowanych robotników i mieszkań dla robotników.

Próby zużytkowania przypływu i odpływu morza, jako siły motorowej. „Matin" paryski zawiadamia, że po dwuletnich pracach przygotowawczych w tym kierunku, specyalna komisya ministerstwa robót publicznych w Paryżu doszła do wniosku, że należy przystąpić do prób spożytkowania motorycznej siły przypływów i odpływów morza. Próby te odbywać się będą w Bretanii w zatoce Aber Brach. Ma być wystawioną tama z żelazo-betonu długości 150 metrów, która pomieści 2—3 milionów stóp sześciennych wody. Tak powstrzymany dopływ wprawiać będzie w ruch kolejno 4 turbiny parami ustawione. Cały system będzie mógł być doprowadzony do siły 4.800 PH.

———

Przed sąd należałoby takich rodziców postawić, którzy swe dzieci do takich szkół posyłają, gdzie nad drzwiami napisano: Tutaj się o religii nie uczy. **Wiktor Hugo.**

W nauczaniu szkolnem musi — ażeby podstawy moralności lepiej ugruntować i charakter dziecka ustalić — wychowanie religijne na pierwszem miejscu stanąć.

Wiktor Cousin,
(filozof i minister oświaty.)

Czerwonka i ochrona przed nią.

Ostatnimi czasy dochodzą nas alarmujące wieści o niezwykle groźnie panującej w całej zachodniej Małopolsce czerwonce, która porywa liczne ofiary, zwłaszcza wśród dzieci. I u nas w Czechosłowaczyźnie mamy poszczególne wypadki.

Uważamy za nasz obowiązek obywatelski, tą drogą pouczyć interesowanych, przynajmniej pobieżnie, co to jest czerwonka i jak się przed nią chronić należy.

Czerwonka (dyzenterya) jest to choroba kiszek, wywołana przez swoisty zarazek, a odznaczająca się tem, że dotknięty nią człowiek oddaje bardzo często krwawy stolec, pomięszany ze śluzem, czemu towarzyszy bolesne parcie. Chorobę tę — jak już mówiliśmy — wywołuje swoisty zarazek, który wydobywa się z organizmu chorego człowieka z kałem, a następnie dalej przenosi się na ludzi zdrowych, albo przez zetknięcie się wprost z chorym na czerwonkę, albo przez rzeczy, których używał człowiek chory, albo przez wodę, o ile do tejże spływa w jakiś sposób kał człowieka chorego na czerwonkę, albo przez pył, który unosi wiatr z miejsca, gdzie znajduje się kał chorego, albo przez muchy, które, siadając bądź na chorego wprost, bądź na kał przez niego wydzielany. przenoszą następnie na sobie zarazek, a siadając na pokarmach, zwłaszcza na owocach, zakażają je. Najczęściej przenosi się czerwonka przez owoce, o ile te pochodzą z okolicy, gdzie panuje czerwonka, i stąd choroba ta panuje przedewszystkiem w okresie dojrzewania owoców.

Chcąc się przeto uchronić przed tą chorobą, należy przedewszystkiem dbać o czystość, a zwłaszcza rąk. A więc należy przed każdem jedzeniem umyć ręce, o ile zaś stykało się z chorym, zaraz po zetknięciu się z nim. Odchody człowieka chorego należy zlewać w osobne miejsce ustępowe i zalewać je rozpuszczonem wapnem, naczynie zaś używane przez chorego powinno być zaraz wygotowane, a broń Boże! nie wolno go używać przez drugiego człowieka, bo na pewno się zarazi. Ubranie i pościel po chorym powinno również być wygotowane, pokój zaś świeżo wapnem wybielony a podłoga wymyta wodą karbolową. W okolicy, gdzie grasuje czerwonka, nie wolno ze stawów, rzek i strumyków czerpać wody ani do prania, ani do mycia, tembardziej do picia, lub gotowania, ponieważ prawie zawsze do tych wód spływa gnojówka, w której znajdują się zarazki czerwonki, bądź też nieświadomi ludzie piorą bieliznę po chorych w stawach, rzekach i strumykach, przez co woda ta jest rozsadnikiem choroby. Tylko woda ze studzien o cembrowinie betonowej, daje gwarancye, że jest wolna od zarazków, o ile do niej nie ścieka skądinąd woda. Najlepiej w tym wypadku jest używać wody przegotowanej, a zwłaszcza do picia.

Nie wolno również jeść owoców i ogórków, o ile pochodzą z okolic nawiedzionych czerwonką, bez poprzedniego dokładnego opłukania ich w wodzie, ponieważ — jak już wyżej mówiliśmy — choroba ta przenosi się przez owoc, który został zarażony, bądź zetknąwszy się wprost z kałem chorego człowieka, bądź przez muchy, bądź też pyłem, który wiatr zaniósł z miejsca zarażonego. W razie zachorowania należy bezwarunkowo zawezwać lekarza, który zależnie od wieku i sił chorego, przepisze mu lekarstwo i pouczy, jak należy postępować w danym wypadku.

Ogólnikowo nie można podać sposobu leczenia tej choroby, ponieważ organizm każdego człowieka jest różny i do każdego człowieka musi się dostosować odpowiednie leczenie. — Wszelkie domowe leczenie, np. picie spirytusu, palenie papierosów i inne, nietylko nie powoduje polepszenia, a tylko szkodę przynosi, bardzo często zaś wprost zabija.

A więc przedewszystkiem należy wystrzegać się tej choroby przez zachowywanie środków ostrożności, a w razie już zachorowania, nie zwlekać z zawezwaniem lekarza, a wskazówki jego jaknajpilniej wypełniać.

———

Z dziejów kobiety na wschodzie.

Los kobiety na Wschodzie nie jest wogóle godnym zazdrości. Islam zamknął kobietę w haremach. Obywatele niebieskiego państwa nałożyli na nogi swych cór dyby drewniane.

Nigdzie jednakże dola nie okazała się tak srogą dla kobiety, jak to ma miejsce w Indyach Wschodnich. Bramanizm, znany nam jako religia pięknych zasad moralnych i głębokich prawd filozoficzych, okazał się dla kobiet okrutnym i srogim. Świadczą o tem niżej podane szczegóły, zaczerpnięte z ksiąg sanskryckich i z ust hinduski — p. S. Baugeree z Kalkuty.

— Hinduska nie jest uważaną za człowieka, nie posiada duszy. Jest niewolnicą męża, niegraniczonego pana mienia i życia swych żon. Córka jest przekleństwem w rodzinie. Gdy synowie pobierają nauki od braminów, o córki nikt się nie troszczy. Przed dziesiątym rokiem obowiązkowo, a często już w drugim lub trzecim roku życia dziewczyna musi być wydaną za mąż. Rodzice pozbywają się jej chętnie z domu, jako sprzętu niepotrzebnego. Pan młody niekiedy już starszy mężczyzna, zwiedza okolicę, pojmuje kilka żon i razem z posagiem — często dosyć znacznym — zwozi je do swego domu. Żony w wieku dziecięcym zostają pod opieką świekry, znosząc całe piekło cierpień i prześladowań ze strony tej ostatniej.

— Słyszałam użalania się na teściowe w Europie i w Ameryce — mówiła p. Bauergee — lecz wszystkie te teściowe będą zapewne aniołami w porównaniu do świekry hinduski. — Zostawszy matkami, żony cieszą się już większemi względami swego męża, o ile dają mu synów i przestają być niewolnicami świekry. Często jednakże nieszczęście, jak piorun z jasnego nieba spada na biedne żony w wieku dziecęcym. Mąż umiera przedwcześnie, zostają wdowami. Co je wówczas czeka?

W księgach praw czytamy: „żona, która umiera, gdy umarł jej mąż, ta niewiasta nazwaną będzie oddaną mężowi", i dalej: „małżonka oddana mężowi posiędzie na tym świecie najwyższą chwałę, a umierając wejdzie do nieba".

Śmierć więc razem z mężem jest tu warunkiem koniecznym chwały u ludu i nagrody w niebie.

Interes osobisty braminów kazał im narzucić ludowi te okrutne i barbarzyńskie zwyczaje. Za modły, odprawiane nad idącemi na śmierć żonami, bramini pobierali grube opłaty, a często i majątek zmarłych dostawał się w ich ręce. Toteż zwyczaj palenia żon przetrwał tu wieki całe. Żadna hinduska nie śmiała uciekać przed śmiercią, gdyż inaczej groziła jej hańba, a może i śmierć głodowa.

Dopiero przed kilkudziesięciu laty rząd angielski zabronił surowo palenia żon. Co jednak robić wobec tego z milionami dzieci-wdów? Bramini nie mają bynajmniej zamiaru zrezy-

gnowania ze swych praw i dochodów. Żony w wieku dziecięcym „sprowadziły czary na męża i zabiły go". Muszą być surowo ukarane za taką zbrodnię. Stają się własnością braminów. Olbrzymie pagody indyjskie służą za więzienia dla tych mniemanych zabójczyń. Dwa razy dziennie licha strawa, praca w polach i ogrodach klasztornych pod batem okrutnych dozorców, dwa dni w miesiącu post surowy za duszę męża, nocleg w ciemnych i dusznych salach ogólnych, na kamieniach lub garści barłogu, oto obraz z życia tych więźniów.

W opowiadaniu p. Bauegee obraz ten przedstawia się jeszcze bardziej ponuro. Często po za murami klasztorów spotyka się martwe ciała dziewcząt z wybitemi oczami, z połamanemi członkami, nagie lub okryte w brudne łachmany. Dozorca zabił dziecię przy pracy i wyrzucił za płot, albo dziecko samo — nie mogąc znosić dłużej katuszy — próbowało nocnej ucieczki i znalazło śmierć na miejscu, spadając z wysokiego ogrodzenia. Wszystkie okropności lupanarów i handlu żywym towarem rozgrywają się w powiększonych jeszcze rozmiarach w klasztorach bramińskich, dokąd nawet oficyalni przedstawiciele rządu angielskiego nie mają prawa wstępu.

W opowiadaniach p. Bauergee mamy bezsprzecznie prawdę objektywną. Pracując od ośmiu lat łącznie ze swemi córkami nad ratowaniem dzieci-wdów, musi znać te rzeczy doskonale. Przekupując dozoców, uprowadza ona nocami dziewczęta z klasztorów, dając im bezpieczne schronienie. Tysiące biednych istot zostało wybawionych w ten sposób z gorszej od śmieci niedoli. Lecz jest to zaledwie kropla w morzu. Według statystyki angielskiej z roku 1910, liczba dzieci-wdów w klasztorach hinduskich przechodzi 26 milionów, a w tem około miliona dziewcząt mniej niż trzechletnich.

W ostatnich latach Hindusi, kończący wyższe studya w Europie zawiązali ligę młodzieży, której członkowie obowiązali się pojmować za żony tylko dzieci-wdowy. Lud jednak fanatyczny ściga nienawiścią tych lepszych synów swoich, którzy wbrew wiekowym tradycyom, ważyli się podać rękę kobiecie w jej ciężkiej niedoli.

A oto jeszcze inny obrazek, na ten raz już z życia samej p. Bauergee. Była ona córką zamożnych rodziców z kasty kapłańskiej. Wydana za mąż jako sześcioletnia dziewczynka, musiała znosić niewolę świekry razem z dwiema innemi żonami-dziećmi. W szesnastym roku wydała na świat pierwszą córkę, a w rok potem drugą. Żona, niedająca mężowi synów, jest przeklęta i musi być usunięta z domu męża. Los ten spotkał i p. B. Przez 3 tygodnie tułała się w lasach sąsiednich, bez dachu nad głową z dwiema maleńkiemi córeczkami. Po nocach straszyły ją ryki i wycia dzikich zwierząt. Od nikogo obrony, nigdzie schronienia. Rodzice czynili usilne starania, ażeby im pozwolono córkę zabrać z powrotem. Ojciec płacił grube sumy. Napróżno! Całej rodzinie groziła klątwa i usunięce z kasty, gdyby ją przyjęto do domu.

— Siły mnie opuszczały — mówiła p. Bauergee — pożerała troska o los dzieci. Modliłam się gorąco do 3,333.333 bogów bramińskich, lecz bezskutecznie. Wyczerpana, głodna upadłam pod drzewem, tuląc do piersi płaczące maleństwa i tak spokojnie czekałam śmierci. Los jednak okazał się łaskawszym dla mnie. Wuj, bogaty i stary kawaler, a więc nie potrzebujący się liczyć z przepisami kasty, kazał mnie odszukać na prośby mej matki i przytulił wraz z dziećmi pod dach swojego domu. Ostatnie przejścia jednak złamały mnie — mówiła dalej p. B. — straciłam wiarę w braminów i ich bogów. Staa Hinduska w domu wuja była chrześcijanką. Opowiadała mi o Chrystusie, o jednym Bogu, nauczyła mnie czytać i dawała mi książki, drukowane w misyi angielskiej. Postanowiłam zostać chrześcijanką. W nocy uciekłam z córkami do pobliskiej misyi i pozostałam tam, mimo nalegań wuja, który prośbami i groźbami starał się odwieść mnie od mych zamiarów.

Obecnie p. Bauergee jest generalną przełożoną „szkoły nadziei" (Hope Schol) w Kalkucie i kilku na prowincyi. W szkołach tych uczą się dziewczęta, wyrwane z rąk braminów i ewentualnie wychodzą potem za mąż za chrześcijan-krajowców.

—ooo—

Rozmaitości.

Nowy wyprawa Amundsena. Amundsen, wybierając się w nową podróż polarną zabiera ze sobą nadzwyczaj silne aparaty radiotelegraficzne, które umożliwią mu porozumiewanie się z całym światem. Chce on w ten sposób uniknąć odcięcia od reszty świata, jakiego doświadczył, będąc w czasie ostatniej swej wyprawy przez kilka miesięcy uwięzionym wśród lodów.

Bogactwo Ameryki. Stany Zjednoczone mieszczą w sobie 6% ludności całej ziemi. Ale te 6% wytwarzają ze światowej produkcyi: 20% złota; 52% węgla; 25% zboża; 40% stali i żelaza; 40% ołowiu; 40% srebra; 50% cyny; 60% alumunium; 60% miedzi; 60% bawełny; 66% nafty; 75% kukurydzy i 85% samochodów.

Sowiecka taryfa pocztowa. Jak donoszą z Rygi, dekretem komisarzy sowieckich w Rosyi zaprowadzoną tam została taryfa telegraficzna i pocztowa. Według tej taryfy opłaca się porto zwyczajnego listu suma 250 rubli, za rekomendowany zaś list płacić trzeba 1.000 rubli. — Telegramy płaci się po 500 rubli od słowa.

Jakim sposobem austryacka korona doszła znowu do wartości franka. Ciekawy proces toczył się niedawno w Austryi. Firma szwajcarska „Weili et Wegener" dostarczyła towaru pewnemu kupcowi z Innsbrucku, przyczem — ponieważ korona stała wówczas 70 centymów — zastrzeżonem zostało i umówionem obustronnie, że wypłata nastąpi wówczas, gdy „korona powróci do dawniejszego swego kursu 1 franka". Szwajcarska firma czekała cierpliwie, aż wreszcie widząc coraz to rozpaczliwsze położenie korony, wystąpiła sądownie ze swoją pretensyą w roku 1920, twierdząc, że gdyby miała czekać aż korona napowrót przyjdzie do wartości franka, nie otrzymałaby nigdy swej pretensyi.

Pierwsza instancya odrzuciła „na teraz" skargę, ponieważ układ zawarty w roku 1915 musi być dotrzymanym. Natomiast sąd apelacyjny uznał skargę szwajcarskiej firmy, lecz wyznaczył odroczenie wypłaty do 24. maja 1923, przypuszczając, że w przeciągu 3 lat obie waluty o tyle zbliżą się już do siebie, a stosunki bezpieczeństwa w świecie na tyle unormują — iż możliwem będzie wprowadzenie w czyn zawartego układu.

Nieudała próba przepłynięcia kanału La Manche. Mrs. Hamilton ponowiła wczoraj próbę przepłynięcia kanału La Manche, startując z Francyi. Po 20-godzinnym pobycie w wodzie zmuszona była zaniechać próby i wsiąść w towarzyszącą jej łódź w odległości 3 mil angielskich od wybrzeża Anglii.

Odkrycie kopalń złota. W Girweot na Alasce odkryto nowe kopalnie złota.

200 osób w płomieniach. W czasie pożaru, jaki powstał w hotelu Brown w Nowym Jorku, zginęło 200 osób.

200.000 ludzi zginęło od trzęsienia ziemi. Urzędowe sprawozdanie stwierdza, że w czasie trzęsienia ziemi w chińskiej powincyi Kan-Su, zginęło 200.000 ludzi. Wszystkie domy w promieniu 75 mil zostały zniszczone.

—^^^—

Kącik humorystyczny.

ZACNY ICEK.

— Cóż to Icku, podobno wyratowaliście z wody Macieja?

— Nu, ale jak ja mógł jemu dać się utopić, jeżeli on mnie winien 1.000 marek.

W ZAPALE.

Stary weteran opowiada rozmaite przygody wojenne:

— W tym strasznym dniu straciliśmy naszego dzielnego dowódcę. Kula armatnia urwała mu głowę — pamiętam ostatnie jego słowa: „Pogrzebcie mnie, gdzie padłem!"

ŻYD NA OKRĘCIE.

Podczas silnej burzy na morzu, gdy okrętowi groziło już rozbicie, żydek rozdrażniony woła:

— Panie kapitanie, każcie stanąć! Ja wysiądę i pójdę piechotą!

MIĘDZY LEKARZAMI.

— Panie kolego, jak się powodzi?

— Ależ panie, bardzo kiepsko, tutaj to przecież bardzo okropna dziura w świecie!

— A ja zawsze mówię, że tutaj panuje .... wieczna epidemia zdrowia!

Lokomobila parowa o sile 4 — 5 koni :: w dobrym stanie do sprzedania. Bliższe wiadomości w „Domie Robotniczym" w Olbrachcicach

BANK ROLNICZY we Frysztacie
jego filja w Czeskim Cieszynie, ulica Hoheneggera 10
przyjmuje wkładki na oszczędność i w rachunku bieżącym na
4 1/2 %
i udziela pożyczek na hipotekę, weksle i w rachunku bieżącym pod dogodnymi warunkami.
Popierajmy nasze instytucye, bo one są obroną naszego bytu!

Wydawca: Dr. Jerzy Beles. Redaktor odpowiedzialny: Józef Bem. Ludowa Drukarnia we Frysztacie.

Rok I. FRYSZTAT, dnia 8. września 1921. Nr. 19.

Gazeta kresowa

Pismo poświęcone sprawom narodowym, kulturalnym, polit. i społeczno-gospodarczym.

Przedpłata wynosi:	w Czechach	w Polsce
kwartalnie . . .	15·— Kč	90·— Mkp
miesięcznie . . .	5·— Kč	30·— Mkp
numer pojedyńczy .	1·50 Kč	8·— Mkp

Wychodzi raz na tydzień.
Redakcya i administracya:
FRYSZTAT, Bank rolniczy.

OGŁOSZENIA
wiersz petytowy 2·— Kč względnie 15·— Mkp
Przy wielorazowem umieszczeniu stosowna zniżka.

O Śląsk Górny.

Z Ligi Narodów. Wobec tego, że Rada Ligi Narodów ukończyła 5. września o godzinie 13 ostatnie posiedzenie sesyi, przed sesyą zgromadzenia, można oczekiwać, iż czterej członkowie Rady, upoważnieni do zbadania problemu Górnego Śląska, będą mogli podjąć energicznie prace, którym nie mogli się poświęcić z tego powodu, że byli zaabsorbowani w posiedzeniach Rady Ligi, na których omawiano inne sprawy.

Należy przypuszczać, że komisya czterech zajmie się w pierwszym rzędzie sprawą wyboru doradców technicznych. Niewiadomo, czy komisya czterech zamianuje formalnie tych doradców, czy ograniczy się do korzystania z pomocy doradców technicznych, jednakże bez przyznana im formalnego charakteru rzeczoznawców. W każdym razie wyjaśnienie w głównej sprawie, jak również w innych sprawach, związanych z metodą pracy komisyi czterech, musi nastąpić w najkrótszym czasie, tem więcej, że wszyscy członkowie rady chcą najpóźniej z początkiem października wywiązać się z misyi, poruczonej im przez Radę Ligi.

Dobrze poinformowane koła genewskie przypuszczają naogół, że komisya czterech przedstawi swoją opinię Radzie Ligi przy końcu sesyi zgromadzenia, a więc prawdopodobnie w pierwszych dniach września poczem Rada Ligi zbada propozycye Belgii i Brazylii oraz Hiszpanii i poweźmie ze swej strony opinię w sprawie rozwiązania problemu Górnego Śląska, która będzie przedstawiona Radzie Ligi.

„Daily Ekspress" pisze, że dotychczasowe obrady Rady Ligi Narodów wykazały, że sprawa górnośląska nie jest wcale tak skomplikowaną, jak to powszechnie przypuszczano.

Prasa paryska wyraża w dalszym ciągu zadowolenie z powodu przekazania sprawy górnośląskiej t. zw. Komitetowi czterech. Sądzi ona, że członkowie Komitetu, niezaangażowali dotychczas w sporze górnośląskim poddadzą jakąś nową myśl jego załatwienia.

Większość polska w robotniczych radach kopalnianych. Wybory do rad kopalnianych i fabryk górnośląskich dały Polakom znaczną większość. W fabrykach wybrano ogółem 337 Polaków i 157 Niemców. W powiecie rybnickim 135 Polaków i 2 Niemców, w pszczyńskim w 9 kopalniach 77 Polaków i 2 Niemców. Wogóle wybory do rad na obszarze przemysłowym Górnego Śląska dały znaczną większość Polakom.

Kradzież aktów sprawy powstania górnośląskiego. Wśród członków misyi angielskiej w Opolu zapanowało zaniepokojenie z powodu kradzieży różnych aktów angielskich. Między innemi skradziono generałowi Hennekerowi akta, dotyczące powstania polskiego na Górnym Śląsku.

Prasa bułgarska o Śląsku Górnym

Sofijski dziennik „Mir" zamieszcza obszerny artykuł p. Jerzego Madżarowa, poświęcony sprawie górnośląskiej.

P. Madżarow czyni w wywiadach swych dyspozycyę przejrzystą, — odpowiadając na wszelkie możliwe pytania, dotyczące Śląska Górnego. A więc:

1. Śląsk Górny jest polskim ze względów geograficznych. Cyframi wykazuje p. Madżarow, że na 11.000 km kwadratowych z 2,000.000 ludności Niemcy graniczą na 140 km, Czesi na 150 km, a Polacy na 330 km — co procentowo daje dla Polski 65%, dla Niemiec 10%, a dla Czechosłowaczyzny 25%.

2. Historycznie — stwierdza p. Madżarow — należał Śląsk do Polski od roku 963 do 1345, w którym to roku zajęły go Czechy — zaś w roku 1526 Austrya, pozostawiając w jej ręku do 1742, w którym to roku dostał się w ręce pruskie. Dalsze dzieje są znane!

3. Pod zwględem etnograficznym 65% Polaków przemawia za polskością Śląska Górnego. Statystyka niemiecka sama podaje 1,300.000 Polaków na 700.000 Niemców. Plebiscyt z dnia 20. marca 1921 r. dał rezultat niezaprzeczony polskiej większości. Tu podaje autor statystyczną tabelę, z uwzględnieniem nawet głosów emigrantów niemieckich i podkreśla, że jakkolwiek w okręgach przemysłowych mają większość Niemcy, to gminy olbrzymią większością oświadczyły się za Polską, co powinno być — według traktatu wersalskiego — podstawą do rozstrzygnięcia.

4. Pod względem narodowościowym jest Śląsk Górny polskim, z wyjątkiem centrów przemysłowych, zaludnionych przybyszami-Niemcami i urzędnikami niemieckimi. Ci są w miastach w przewadze liczebnej.

5. Pod względem ekonomicznym — tak kreśli położenie Śląska Górnego p. Madżarow — jest najbogatszą w świecie dzielnicą, dla obfitości węgla, którego pokłady oblicza się na 165 miliardów ton. Przed wojną produkowała 40 milionów ton, zaś w czasach normalnych dojść może do 100 milionów ton. Produkcya ta szła głównie do wschodniej Rosyi i do zachodnich Niemiec. Niemcy bez Śląska Górnego produkują 157 milionów ton węgla, a zużywają tylko 140 milionów ton. Polska zaś wydobywa 9 mil. a zużywa 20 milionów — z powodu tego niedoboru przemysł polski utyka. Polska zrzekła się na korzyść Czechów zagłębia karwińskiego ponieważ liczyła na kopalnie górnośląskie.

6. Wreszcie pod względem politycznym [illegible] ta sprawa ogromnie doniosłą, gdyż od niej [illegible] leży pokój światowy.

Dodać należy, że artykuł napisany [illegible] et studio" ściśle rzeczowo, bez odro[illegible] jektywizmu, powinienby — jako jeden z w[illegible] — być dobrze przestudyowany i przez tak[illegible] znawcę Śląska Górnego i jego dziejów — jak[illegible] jest Lloyd George.

Za Cieszyn Górny Śląs[illegible]

Jak donosi ostrawski „Morgen-Zeitung[illegible] wyjechał minister Benesz do Genewy.

Pośpieszny ten wyjazd tłumaczą t[illegible] jedno z mocarstw reprezentowanych w [illegible] Ligi Narodów zamierza łącznie ze sprawą [illegible] nośląską podnieść też i kwestyę zagłębia kar[illegible] wińskiego. Mocarstwo to jest zdania, że Rada ambasadorów, ustalając swoją decyzyę z dnia 28. lipca 1920 w sprawie Śląska Cieszyńskiego, bez liczenia się z zasadą etnograficzną, była przekonana, że niesprawiedliwość wyrządzona Polsce znajdzie rekompensatę w sprawiedliwem rozstrzygnięciu na Śląsku Górnym. Ponieważ obecnie istnieje zamiar zdecydowania sprawy górnośląskiej również na niekorzyść Polski, to należy poddać rewizyi rozstrzygnięcie z dnia 28. lipca ubiegłego roku.

W wywiadzie dziennikarskim minister Benesz, mówiąc o Polsce, oświadczył, że Polska ma wielką przyszłość ekonomiczną i polityczną. Gospodarcza odbudowa Polski rozpocznie się szybko, jak tylko załatwioną zostanie sprawa Śląska Górnego. Nie należy zapominać, że w stosunku do Rosyi, która jeszcze długie lata będzie jedynym rynkiem świata — Polska znajduje się w doskonałem położeniu.

Wspominając zaś o stosunkach polsko-czeskich, minister zaznaczył, że widoczne już obustronne (?) zrozumienie doprowadzi do porozumienia czesko-polskiego.

W końcu nadmienił, że traktaty handlowe Czech z Polską zostaną podpisane prawdopodobnie już w październiku.

Przy każdej okazyi pamiętajcie o składkach na „Macierz szkolną" w Czeskim Cieszynie.

Konflikt węgiersko-austryacki.

Według wiadomości ze źródeł dobrze poinformowanych rada ambasadorów w Paryżu, wystosowała do rządu węgierskiego krótkoterminowe ultimatum, żądając przekazania Węgier zachodnich Austryi.

Premier węgierski hr. Bethen oświadczył, że Węgry nie ustąpią zachodnich komitatów Austryi, dopóki rząd austryacki nie wypłaci im 3 i pół miliarda koron za majątki państwowe Węgier zachodnich.

* * *

Na zasadzie traktatów w St. Germain i Trianon koalicya przyznała Austryi skrawek ziemi zachodnio-węgierskiej (wzdłuż granicy Dolnej Austryi i Styryi) kilka komitatów, zwanych „Burgenlandem" z miastem Oedenburg (Szopron). Terytoryum obejmuje 4800 km. kwadratowych z 300.000 mieszkańców (w czem połowa Niemców), i zawiera kilka dużych fabryk, między innemi fabrykę wagonów i kopalnie węgla z produkcyą 400 tysięcy ton rocznie.

Dnia 29. lipca br. Austrya, według postanowienia Rady ambasadorów, uzyskała suwerenność nad „Burgenlandem", a faktyczną władzę w Oedenburgu objąć miała w dniu 29, sierpnia b. r.

Oczywiście Węgrzy wszelkiemi siłami bronią się przed tem nowem okaleczeniem swego kraju. Istotnie to ćwiartkowanie żywego ciała Węgier na korzyść zbankrutowanej Austryi jest jednym z tych wielu nonsensów politycznych i gospodarczych, od których roją się te traktaty pokojowe. Wszak Austrya dążyła do połączeniu się z Niemcami a obdarzenie Austryi skrawkiem węgierskiej ziemi może w bliskiej przyszłości wyjść na pożytek Niemcom. Zresztą ludność Burgenlandu w większości swej nie chce słyszeć o połączeniu ze zbankrutowaną i wygłodzoną Austryą.

Ale nonsens traktatowy zwyciężył (zwłaszcza, że „mała ententa" celem osłabienia Węgier popierała usilnie żądania Austryi). Rada ambasadorów nakazała władzom węgierskim i załodze węgierskiej usunąć się z „Burgenlandu" i oddać kraj w ręce komisyi międzysojuszniczej w Soproniu (generałowie francuski angielski i włoski) a żandarmerya austryacka poczęła z końcem sierpnia obsadzać graniczne miejscowości.

Rząd węgierski musiał ugiąć się pod naciskiem koalicyi i oddał Burgenland w ręce komisyi — ale fakt ten wywołał wielkie wrzenie wśród patryotów węgierskich i „Związek budzących się Węgrów" zorganizował ruchawkę, która przepędziła żandarmeryę austryacką. Zarazem rząd węgierski zagroził bojkotem gospodarczym Austryi i wstrzymaniem dowozu żywności, jeżeli Austrya będzie opierała się przy okupacyi Burgenlandu.

Opór Węgier poruszył „małą ententę", która myśli tylko o osłabieniu Węgier. Zwłaszcza Czesi ofiarowali koalicyi swoje usługi celem poskromienia „gwałtu węgierskiego" i gotowi są sami obsadzić Burgenland, jeżeli koalicya udzieli im na to mandatu.

Czechom chodzi nie o dobro Austryi, ale przedewszystkiem o uzyskanie korytarza do Jugosławii. Pan Benesz usilnie zabiega w Paryżu o mandat uspokojenia Burgenlandu. Ale koalicya nie śpieszy się z udzieleniem pozwolenia na taką „czasową" okupacyę, która byłaby z pewnością długotrwałą.

Rząd węgierski oficyalnie potępia zbrojną ruchawkę w Burgenlandzie, ale czyni w dalszym ciągu zabiegi, aby okupacya austryacka Burgenlandu została przynajmniej w części terytoryum wstrzymana.

We Francyi opinia publiczna otwarcie zdaje sobie sprawę z nonsensem oddania Austryi Burgenlandu, ale przeciwnicy Węgier pracują.

Na Węgrzech akcyą obronną kieruje po cichu b. prezydent ministrów Friedrich, wódz „legitymistów", żądających powrotu Karola Habsburga.

Konflikt obecny węgiersko-austryacki a raczej konflikt Węgier z „małą ententą" może wywołać nieprzewidziane następstwa. Materyał palny w Europie gromadzi się z dnia na dzień coraz groźniej. Nonsensa dyplomatyczne działają coraz bardziej jątrząco.

Sytuacya wewnętrzna w Rumunii.

Pokój, który Rumunii przyniósł rozległe obszary zdawna upragnione, postawił ją jednak w sytuacyi bardzo trudnej. Dawniej polityka wewnętrzna sprowadzała się do rywalizacyi dwóch partyi konserwatywnej i liberalnej, parlamentarne przedstawicielstwo było raczej teoretyczne, prym wiodła klasa posiadająca wiodąca za sobą rzesze klientów. Wojna wprowadziła zasadniczą zmianę. Lud, który w czasie wojny najwięcej ucierpiał a zarazem doszedł do świadomości swej siły, wystąpił na arenę, wydzierając w wyborach z 1919 r. władzę partyi liberalnej. Nowy parlament był zasadniczo różny od dawnego: nowe żywioły weszły doń rozpadając się na odcienia i grupy i komplikując sytuacyę. Oprócz niewyrobionych należycie, po raz pierwszy wchodzących na arenę przedstawicieli ludu, weszli również przedstawiciele nowonabytych prowincyi, zazdrosnych o swe prawa i przywileje. Stąd powstał pewien zamęt, pielęgnowany jeszcze przez powojenną atmosferę moralną i ciężkie położenie ekonomiczne. Olbrzymie przygnębienie w kraju wywoływały skandale coraz to nowe, czy to w aprowizacyi, czy na innych polach, oraz bezkarność, jaką cieszyły się nadużycia. Niezadowolenie to stara się wyzyskać partya liberalna (Bratiano), ażeby przy najbliższych wyborach wejść w większości do sejmu. Zdaje się jednak, że zanosi się raczej na zwycięstwo partyi włościańskiej, która powoli nabiera świadomości politycznej i utwierdza się przy władzy. Nowa reforma rolna, uchwalona przez dwie trzecie parlamentu, usuwa zupełnie bezpieczeństwo wojny klasowej i ruchu agrarnego. 85% ziemi ornej zostanie w najbliższym czasie oddanych włościanom. Utwarzając silną rzeszę małych właścicieli rolnych Rumunia buduje najlepszą zaporę przeciw bolszewizmowi, który jej przeważnie zagrażał. Nowe podatki, znakomite zbiory i wznowienia eksploatacyi bogactw ziemnych zapowiada wzmocnienie sytuacyi finansowej. Wszystko wskazuje, że sprzymierzeniec nasz przebył szczęśliwie przesilenie.

Po zapisach.

W latach ośmdziesiątych i dziewięćdziesiątych mamy pierwsze początki walk o duszę dziecka na Śląsku.

Prąd emigracyjny z Czech stał się wtedy coraz silniejszym. Obok niemieckich powstały nowe szkoły czeskie. Polski robotnik i rolnik stał się w jednej chwili zależnym z jednej strony od kapitalisty Niemca, z drugiej strony od dozorcy i inżyniera Czecha. Ale i od dołu szedł zły powiew na tą duszę polską: to socyalizm czeski który ogarniał również i masy polskie. Dopiero później pomyślano o utworzeniu osobnej polskiej partyi socyalno-demokratycznej. Ale i ta nie mogła się wyzbyć zależności od czeskiej partyi i stała się dzisiaj jeszcze bardziej od nich zależną niż kiedykolwiek. Przewódcy socyalistyczni mogliby opowiedzieć, wiele ciekawych rzeczy o stosunkach polskiej partyi socyalistycznej do czeskiej.

KLEMENS JUNOSZA.

Oryginał z Piskorzewa.

(Obrazek z natury).

(Ciąg dalszy.)

Było to coś w rodzaju rewolucyi toaletowej, w której brała udział cała piękniejsza połowa inteligencyi bez wyjątku — i dopóki się rewolucya nie uspokoiła, brzydsza połowa inteligencyi nie jadała obiadów, lub też jadała niesmaczne, przesolone, przydymione szkaradnie. Wobec mody warszawskiej, wszystkie, choćby najważniejsze i najpilniejsze sprawy tak zwanych ognisk domowych, musiały ustąpić na plan drugi, dziesiąty i ostatni.

Któżby, mając wspaniałe słońce przed oczami, troszczył się o to, że lampka kopci!?

Drugi fakt interesował bardziej panów. Co będzie, jeżeli Dezydery umrze? a według opinii lekarza, ewentualność taka nie jest nieprawdopodobna. Człowiek już niemłody, ma zapalenie płuc, więc... można się katastofy spodziewać. Jeżeli umrze, cóż się stanie z wilą i z nowowybudowanym domem? Kto je odziedziczy? Czy są krewni bliżsi, lub dalsi? Komu się dostaną kapitały? Ostatecznie są to pytania ciekawe i interesujące.

Doktór chodzi tam dwa razy dziennie, ale starowina jest dyskretny, małomówny i chorego pytaniami nie męczy. Robi co do niego należy, bada, zapisze lekarstwo, poinformuje Wojciechową, jak ma pielęgnować pacyenta i ucieka a na pytanie osób postronnych odpowiada stale:

— Nie wiem. Co do zdrowia, hm... jeżeli nie wyzdrowieje, to niezawodnie umrze, a jeżeli umrze, to już nie wyzdrowieje. Co się tyczy jakichś testamentów, rozporządzeń majątkowych, zapisów, o tem nie wiem i wiedzieć nie chcę. Co mnie to obchodzi, rejenta rzecz, ale nie moja.

Pani rejentowa, nie mogąc się doczekać, ażeby męża jej zawezwano, postanowiła wybrać się do chorego sama.

— Biedny Dezydery — mówiła — dlatego, że trochę dziwak, nikt o niego niedba; rzucony na pastwę losu, jak sierota, bez żadnej opieki... Doprawdy, łyżki wody niema mu kto podać. Ja sama będę dla niego siostrą miłosierdzia.

— Ale duszko — ośmielił się zaprotestować rejent — doprawdy, nie wiem...

— O! ty nigdy nic nie wiesz, to znana już rzecz.

— Przepraszam cię aniołku, ale w tymże wypadku ja dobrze wiem, czego nie wiem.

— Ha, ha! to mi się podoba! więc ostatecznie czegoż nie wiesz, pedancie?

— Nie wiem, czy wogóle kobiecie... względnie młodej....

— Proszę! co za łaska! więc ja jestem tylko względnie młoda?

— To jest... że się tak wyrażę... zape-

Czechizowali z łatwością gminę za gminą i jak Niemcy w swoim „Drang nach Osten“ tak i Czesi posuwali się coraz to bardziej na wschód i opanowywali gminę za gminą.

Po nieszczęsnem rozstrzygnięciu w r 1920 stał się ten napór coraz to większym. Każdy, kto dzisiaj śledzi ruch czeski na Śląsku ten dostrzega, jak systematycznie według raz z góry powziętego planu, Czesi, ustawicznie posuwają się na wschód, coraz dalej w głąb i jak na samej granicy polskiej zakładają szkołę za szkołą i ochronkę czeską.

Każdy dostrzega, z jakim terorem oddziaływają czescy urzędnicy, wspomagani do tego przez szowinizm „lidi“, tak, że dla mniejszości a raczej większości polskich nawet najdrobniejszych koncesyi udzielać nie chcą. A grożnem dla nas jest to niebezpieczeństwo czeskie dlatego, że lud polski łatwiej przyzwaiając sobie czeski język, niż niemiecki, łatwiej się też czechizuje niż germanizuje. Mimo silnej organizacyi naszej, zachłanności czeskiej, popartej terorem, nie potrafimy przeciwstawić nic, prócz silnego poczucia narodowego, którego w tysiączne rzesze odrazu wszczepić nie podobna.

A tę grozę powiększa nadto i ten fakt, że za kordonem spotykamy się często z zdaniem, iż to „spór domowy“, nic ogół społeczeżństwa polskiego nie obchodzący. Społeczeństwo polskie zapomniało dzisiaj przyjść nam z pomocą moralną, czy też materyalną, aby utrzymać przynajmniej to, co się jeszcze dzisiaj uratować da. A ratunek jest możliwy.

Dzisiaj po zapisach szkolnych widzimy, że jeszcze wiele, bardzo wiele wody w Olzie upłynie, nim nas Czesi zupełnie połkną. Lud, mimo wszelkich prześladowań, pogróżek i obiecanek w wielu gminach na lep czeski nie poszedł i zapisał swoje dziecko do szkoły polskiej. Zapisy do szkół polskich wypadły na ogół dobrze, źle tylko tam, gdzie na szkołach wiejskich był jakiś kierownik — pyrcok — zmieniający swą duszę za każdym podmuchem z Berlina i Pragi.

Naturalnie w szkołach polskich gwałtem dawniej zamkniętych, wpisów zupełnie nie przeprowadzono, mimo wszelkich dochodzeń i próśb polskich a obiecanek czeskich. Starostwu w tych wypadkach wystarczyło dosłyszeć o jakiemś tam czeskim taborze lidu, aby w danej miejscowości wpisów do szkół polskich nie przeprowadzać.

Tak podeptana sprawiedliwojć może się kiedyś pomścić okropnie za swoje krzywdy. Już dzisiaj mszczą się na Czechach te kłótnie i niesnaski narodowe bojkotem towarów czeskich przez Niemców, Węgrów, Polaków itd. Gdzie dojdą te bogate Czechy — które przez wojnę prawie że nic nie ucierpiały a tylko zyskały — gdy nadal w swoim obrębie inne narody taką sprawiedliwością darzyć będą?

Kursa wydziałowe.

Towarzystwa: Nauczycieli szkół polskich, oraz Nauczycieli szkół przemysłowych uzupełniających zamierzają urządzić w bieżącym roku szkolnym przy pomocy Macierzy szkolnej kursa wydziałowe dla grupy I., II. i III., w gimnazyum polskiem w Orłowej.

Wysokość opłaty miesięcznej zależna jest od liczby uczestników, nie przekroczy prawdopodobnie 60 Kcz miesięcznie. Wykłady odbywałyby się w soboty po południu i w niedzielę rano.

Zgłoszenia przyjmuje najpóźniej do 15. września b. r. dyrektor szkoły wydziałowej polskiej we Frysztacie p. Chromik.

Przewodniczący:
Wójcik, Chromik.

Towarzystwo Szkoły Ludowej.

Mamy przed sobą sprawozdanie zarządu głównego T. S. L. ze swej działalności za lata 1919 i 1920, zeszyt zawierający przeszło 60 stron druku zbitego.

Wynika z niego, w jak trudnych warunkach pracowało towarzystwo, gdzie najazd po najeździe niszczył te właśnie tereny, na których T. S. L. pracowało. Wszystko to, jakoteż i trudności gospodarcze Polski bynajmniej nie sprzyjały rozwojowi działalności T. S. L., a jednak mimo wszystko praca nie szła wstecz, lecz zawsze naprzód. Przywrócono po części przedwojenną sprawność organizacyjną, rozszerzono pracę oświatową pozaszkolną, która w okresie wojennym bardzo ucierpiała. W dziedzinie szkolnej przeszły wprawdzie szkoły średnie, wydziałowe i pospolite na etat państwa, natomiast T. S. L. musiało w wschodniej Małopolsce w gminach mniejszości polskiej pozakładać szereg nowych szkół, troszczyć się o ich utrzymanie i dalszy rozwój.

W obrębie dzisiejszej republiki czeskosłowackiej posiadało T. S. L. liczne koła, które musiały, na groźby rządu, przystosować swą organizacyę do zmienionych stosunków politycznych. Koła te utworzyły „Polski Związek Szkolny“ w państwie czeskosłowackiem z zarządem centralnym w Morawskiej Ostrawie. Obecnie są w toku prace przygotowawcze nad połączeniem „Polskiego Związku szkolnego“ z „Macierzą szkolną“ po czeskiej stronie w jedną organizacyę, którąby objęła całość pracy kulturalno-oświatowej polskiej w republice czeskosłowackiej.

Ale i o Orawie i Spiszu T. S. L. nie zapomniało. Dotychczas zorganizowano koła w Jabłonce, Lipnicy Wielkiej, Zaburzycy Górnej i Dolnej, Podwilku i Piekielniku. Na Spiszu jest praca w toku.

Kół liczy T. S. L. w roku sprawozdawczym 276. 30 kół prowadziło 77 kursów dla analfabetów. Przed wojną było bibliotek: 57 miejskich, 967 wypożyczalń książek, 1201 wypożyczalń książek połączonych z czytelniami pism, 138 czytelń bez bibliotek, oraz 65 bibliotek ruchomych, posiadających wspólnie 409.622 książek oraz 3.878 czasopism.

Zawierucha wojenna prawie że cały ten dorobek zniszczyła. Dopiero w ostatnich 2 latach zdołano część bibliotek uruchomić i na nowo w książki zaopatrzyć.

Dziś posiada T. S. L. 43 biblioteki miejskie, 549 wypożyczalń książek, 87 wypożyczalń książek połączonych z czytelniami i 68 bibliotek ruchomych. Pozatem urządzały koła liczne przedstawienia, wieczorki i wieczornice ludowe, odczyty, kursa oświatowe, wycieczki itp., utrzymywały ochronki, bursy, zawodowe ogniska terminatorów i koła młodzieży.

W bardzo trudnych warunkach znalazły się szkoły, które po fatalnem rozstrzygnięciu granic Śląska Cieszyńskiego, znalazły się na terenie czeskosłowackim. T. S. L. nie mogło już tutaj więcej pracować i oddało wszystkie te szkoły pod zarządy Macierzy szkolnej w czeskim Cieszynie. Bojówki czeskie zniszczyły szkoły T. S. L. w Radwanicach, Hermanicach zupełnie, inne bardzo wiele ucierpiały Gimnazyum orłowskie, którego uczniowie i profesorowie podczas ostatnich dwu lat tyle ucierpieli, osiągło przy zapisach tegorocznych około 600 uczni. Około gimnazyum tego szczególne zasługi poniósł pan dyrektor Feliks, który swym taktem, ofiarnością i wytrzymałością potrafił zakład ten przeprowadzić przez burze plebiscytowe i zapewnić mu warunki dalszego rozwoju. Istotnie trzeba podziwiać ofiarność grona nauczycielskiego, które niepewne swego bezpieczeństwa przy skromych płacach, do tego jeszcze nie regularnie wypłacanych **wytrzymuje na swem stanowisku bardzo trudnem.**

---

wne... jeżeli chodzi o ścisłą definicyę...

— Eh! mój mężu, jesteś bezwzględnie stary nudziarz i mantyka... Chorego odwiedzić i zaopiekować się nim, jest obowiązkiem chrześcijańskim. Nie prawdaż, Stefciu? — dodała, zwracając się do siostry.

Pani Stefania wyraziła zdanie, że współczucie dla cierpiących jest najpiękniejszą stroną duszy kobiecej.

— Ha — rzekł z rezygnacyą rejent — jesteście obie pełnoletnie i do działań urzędowych zdolne, róbcie więc, co wam się podoba, ale ja od wszystkigo ręce umywam; pamiętajcie sobie. żem ostrzegał. Ostrzegałem, uważasz ty, duszko.

— A cóż nam zagraża?

— Plotki, moja pani; nasz Piskorzew jest piękne miasteczko, ale partykularz; języki tu dłuższe, aniżeli gdzieindziej, zwłaszcza...

Zatrzymał się nagle.

— Co zwłaszcza? — nalegała rejentowa — dokończże, skoro zacząłeś!

— Ja... to jest właściwie tak... ale obawiam się obrazić.

— Mów, mów!...

— Języki tu dłuższe, powiadam, niż gdzieindziej, zwłaszcza kobiece...

— I tobie się zdawało, że mnie tym obrazisz? —

— Myślałem... Temlepiej, że byłem w błędzie.

— Nie mam się o co obrażać... przedewszystkiem ja bynajmniej nie jestem kobietą.

Rejent zrobił wielkie oczy.

— A, moja duszko — rzekł — przecież tyle lat...

— I przez ten czas nie nauczyłeś się jeszcze rozróżniać, że co innego jest kobieta, a co innego dama. Nie zaprzeczysz chyba, że twoja żona jest damą.

— A no, być może, bardzo nawet może... gotów jestem nawet...

— Chodźmy Stefciu, zostawmy mego małżonka w spokoju, niech sobie drzemie nad kodeksem, a my zaś spełnimy uczynek chrześcijański.

— I ja?

— Przecież mnie samej nie wypada.

— Ależ ja go nie znam!....

— To go poznasz, kto wie, co z tego wyniknie? Tyś piękna wdówka, a on... a on wprawdzie niepiękny, ale bardzo bogaty wdowiec. —

— Umierający...

— Jeżeli umrze, niema o czem mówić, lecz w razie wyzdrowienia...

— Mówią o nim, że waryat!

— O, moja droga, tak mówią, a ja utrzymuję, że to jeszcze niedowiedzione.

— — — — — — — — — — — — — — —

Wojciechowa nie chciała wpuścić pań do chorego, stanęła przede drzwiami jak szyldwach, w postawie bynajmniej nie zapraszającej.

Z towarzystwami pokrewnemi utrzymywał Gł. wny Zarząd jak najściślejsze stosunki przyjacielskie a owocem ich, to utworzenie „Związku Polskich Towarzystw Oświatowych".

Obrót ogólny wynosił w roku 1919 6,952.556 koron 31 hal., w roku 1920 31,125.493 marek i 2? fen.

Walnemu Zjazdowi T. S. L. we Lwowie ślemy z zaboru czeskiego pozdrowienie i życzenia pomyślnych obrad.

Pamiętajmy o Macierzy szkolnej.

W Niemczech dźwigają monarchiści głowy.

Zastrzelenie Erzbergera oświetliło doskonale wewnętrzne stosunki w Niemczech, zadając kłam poglądom Lloyd Georgea. Erberger padł ofiarą nacyonalistycznego i monarchistycznego teroru, który groził i grozi coraz bardziej republice niemieckiej. Nacyonaliści i monarchiści za woltowali całe Niemcy i chyba niedaleką by ła już chwila powrotu Wilhelma do Berlina.

Zabójstwo Erzbergera stało się wskazówką i przestrogą nietylko dla koalicyi, przedewszystkiem dla Anglii, ale dla obecnych republikańskich stronnictw w Niemczech. Oto, jak donoszą pisma, socyalistyczne partye w Niemczech uchwaliły niedopuścić w przyszłości do żadnych prowokacyjnych demonstracyi monarchistycznych a nadto partya socyalistów większości i partya socyalistów niezawisłych utworzyły wspólny front dla obrony zagrożonej republiki. Organ niezawisłych „Freiheat" i organ socyalistów większości „Vorwaerts" zamieściły znamienne odezwy, wzywające do zjednoczenia się i do walki bezwzględnej przeciwko reakcyi, która zorganizowała spisek dla obalenia republikańskich form rządu i przywrócenia monarchii.

W Bawaryi ruch monarchistyczny jest najsilniejszy. Restauracya dynastyi może tam być dokonaną każdej chwili nie napotykając na opór ludności. Jak prasa berlińska zapewnia, przyjdzie do próby sił między rządem republikańskim w Berlinie a rządem bawarskim, który popiera aspiracye monarchistyczne.

Ruch monarchistyczny w Niemczech stanowi największe niebezpieczeństwo dla pokoju europejskiego.

Nie należy zapominać, że Lloyd George ruch ten energicznie popiera.

Umiej być przyjacielem, znajdziesz przyjaciela. Ignacy Krasicki

Dalej do pracy! nie tracić nam czasu,
My robotnicy, wielkiej myśli słudzy!
Choć z nas niejeden padnie wśród zapasu,
Cel nie ominie, osiągną go drudzy.

Ach, złudą jest wiośniany wiew,
Co rzuca ziemi kwiatów siew,
Co morzu srebrzy skrzydła mew....
A prawdą jest ten śmierci dech,
Co gasi radość, gasi śmiech,
A prawdą te szkielety drzew.

Marya Konopnicka.

Francuz żyje w tej wierze, że wszystko wie i umie, nawet i to o czem żadnego pojęcia niema. **Dostojewski.**

Z tygodnia.

Prezydent Masaryk objeżdża Morawę i Słowaczyznę. Na Słowaczyźnie odwiedzi Preszburg, Turczański Święty Marcin, Górniczą Bystrzycę, Bystrzyczkę i Koszyce.

Oszczędność. „Narodni Listy" donoszą, że rząd utrzymuje jeszcze ciągle komisyę likwidacyjną we Wiedniu, mimo, że już tam niema niczego do zlikwidowania. 121 urzędników czeskich walęsa się po Wiedniu a nic nie robi.

Kamienie graniczne na głównym moście w Cieszynie. Na obydwu stronach mostu nad Olzą zasadzone będą po dwa kamienie graniczne na których wyryte będą znaki państwowe czeskie i polskie a to w ten sposób, że po stronie czeskiej będzie czeski lew, zaś orzeł polski na polskiej stronie mostu.

Czechizacya bieguna północnego. W pewnych kołach politycznych czeskich poruszono myśl, aby kraj Franciszka Józefa, składający się z 60 wysp między 80. a 82 stopniem szerokości północnej, został przyznany republice czesko-słowackiej. Kraj ten okryty w roku 1873 przez austryackich podróżników Payera i Weyprechta, należy nominalnie do Austryi; ponieważ zaś traci podobno powłokę lodową może stać się zdatnym do kolonizacyi.

Dymisya polskiego ministra finansów. Minister Steczkowski podał się do dymisyi. Jako nowego ministra proponuje Dr. Leona Bilińskiego(?).

Handel Polski z Rosyą. Jak donoszą z Warszawy, wyjechali przedstawiciele ministerstwa dla handlu i przemysłu oraz skarbu do różnych miejscowości na granicy rosyjskiej celem zorganizowania jarmarków polsko-rosyjskich. Ministerstwo wezwało przemysłowców do budowy magazynów w tych miejscowościach.

Ucieczka żydów z Poznania. Pisma żargonowe warszawskie uskarżają się, że z Poznania uciekają liczne rodziny żydowskie. Obecnie już odpłynęła połowa żydów do Niemiec a i reszta nie ma zamiaru pozostać w b. zaborze pruskim. Nie chcą oni bowiem rzekomo uchodzić za „polskich żydów".

Koniec strejku kolejowego w Polsce. 1. września skończyły się ostatnie strejki kolejowe na całej przestrzenia państwa. Ruch odbywa się normalnie.

Wobec przedłużenia się strejku na kolejach podjazdowych w Warszawie, zarząd tychże kolei zwrócił się do ministerstwa wojny o przysłanie kompanii kolejowej. Ministerstwo przysłało 2 kompanie, które uruchomiły koleje.

Strejk tramwajowy trwa w dalszym ciągu.

Nowy poseł polski w Berlinie. P. Dr. Jerzy Madeyski otrzymał już nominacyę na posła polskiego w Berlinie, dokąd wyjeżdża na parę dni.

Przyjazd marszałka Focha do Polski. Biuro Wolffa donosi, że przyjazd marszałka do Polski nastąpi w bieżącym miesiącu i to w niedługim czasie. Foch odbędzie inspekcyę twierdz, obozów świczeń i weźmie udział w ćwiczeniach wojskowych.

Przed zerwaniem stosunków dyplomatycznych Polski z Rosyą. Cała prasa warszawska zajmuje się stosunkiem rządu bolszewickiego wobec Polski. Rząd sowietów lekceważy traktat pokojowy w Rydze i zachowuje się przewrotnie i nielojalnie, nadto wysyła do Polski licznych szpiegów, agitatorów bolszewickich gromady ludności żydowskiej, oraz wynędzniałą ludność prawosławną a Polakom wracać nie pozwolą. Nadto nie płaci zalegających rat, nie zwraca polskiego majątku, zabytków historycznych oraz taboru kolejowego.

Prasa warszawska domaga się energicznych **kroków od rządu mianowicie zerwanie stosunków dyplomycznych z Rosyą.** Sprawę, zdaniem prasy warszawskiej, należy postawić bezwzględnie i bez skrupułów, aby ukarać jaskrawe i brutalne wiarołomstwo bolszewików.

Pierwszy polski okręt szkolny. Na Bałtyku pod Gdynią odbyła się uroczystość poświęcenia pierwszego okrętu szkolnego marynarki polskiej, żaglowca motorowego „Lwów". Żaglowiec stał na kotwicy pod Gdynią.

Uroczystość rozpoczęła się mszą polową, odprawioną na pokładzie okrętu przez ks. Baykardę przed ołtarzem pięknie przyozdobionym w zieleń. Około ołtarza ustawili się wychowankowie szkoły morskiej w liczbie około 130, wraz z profesorami i komendantem okrętu szkolnego poruczn. Ziółkowskim. Pośród zgromadzonych gości znajdowali się na pierwszem miejscu delegaci miasta Lwowa, wiceprez. Stahl i poseł Głąbiński. Ponadto zaproszono komisarza wolnego miasta Płucińskiego z gronem urzędników komisaryatu, wiceministra przemysłu i handlu i inni.

Flota powietrzna Francyi. Według projektu ministerstwa wojny, Francya będzie rozporządzać flotą powietrzną złożoną z 40.000 aeroplanów.

Dzikie koty straszą Rzym. Pisma rzymskie donoszą, że w Campagnii pojawiło się mnóstwo dzikich kotów, które gromadnie posuwają się pod mury Rzymu. Pierwsze forpoczty tych gości już się przed miastem pojawiły.

Rząd Angory mobilizuje. Paryż. Rząd Angory powołał pod broń mężczyzn od 20 do 25 lat, przyczem nałożył 40 porc. podatek wojenny. Zażądał też składania deklaracyi co do klejnotów i biżuteryi.

Udaremniony przewrót komunistyczny w Jugosławii. Policya belgradzka aresztowała brata serbskiego komunistycznego posła Kosta Markowicza, który w porozumieniu z przywódcą radykałów horwackich Stefanem Radiczem organizował przewrót komunistyczny w Chorwacyi, Sławonii i Dalmacyi, organizując bezrolnych i małorolnych chłopów. Celem przewrotu była chłopska federacyjna republika Jugosławii. Wybuch nastąpić miał 15. września. Dalsze dochodzenia w toku.

Rozmaitości.

Zniżka płac w Ameryce. W Ameryce nastąpiła znaczna zniżka płac robotniczych. Według tygodnika „Ameryka Echo" jedna z największych stalowni w Ameryce w Pittsburgu zniżyła płacę robotników o 30 centów na godzinę. Górnicy i kolejarze próbowali strejku przeciw zniżce zarobków, ale mimo to wrócili do pracy, chociaż potrącono im 10 do 20 procent zarobku.

Cena węgla spada, ale w Anglii. Węgiel tam wskutek wielkich zapasów spadł niżej połowy wartości.

Przyrost mieszkańców Warszawy. W pierwszej połowie 1921 r. w Warszawie, zgodnie z wykazami wydziału statystycznego, zanotowano 10.575 urodzeń, w tej liczbie 992 dzieci nieślubnych. W tym samym czasie w roku ubie

głym obywateli noworodków przybyło Warszawie 10.504, w czem 1.264 nieślubnych. Co się tyczy skonów, to w pierwszej połowie b. r. notowano w Warszawie 7.148, podczas kiedy w tym samym okresie roku zeszłego liczba skonów wynosiła 11.490. Jak widzimy z podanych cyfr, przyrost ludności w pierwszej połowie br. przewyższa liczbę skonów o 3.427.

Piękny przykład dla żydów. Przez Częstochowę przejeżdżało około 2000 żydów, którzy udali się do Palestyny.

Przysłowie powiada: „Góra z górą się nie zejdzie, ale człowiek z człowiekim zawsze". Przed siedmnastu laty przybył do Japonii nieznany patryota polski ku dyplomacie, nazwiskiem Kawakami, przedstawił w gorących słowach niedolę Polski pod jarzmem rosyjskiem pozostającej. Od owego czasu dużo na świecie się zmieniło; Polska wywalczyła sobie niepodległość i Japonia wysłała do Warszawy Kawakami'ego, który bardzo był zdziwiony i ucieszony zarazem, gdy w osobie Piłsudskiego poznał owego polskiego patyotę, szukającego w Japoni. pomocy dla swej ojczyzny.

Ile jest Słowian? Jeden z czechosłowackich znawców rasy słowiańskiej obliczył liczbę Słowian na 137 i pół miliona ludzi.

Ile jest gazet w Czechosłowacyi. Wszystkich pism w republice bez rozdziału na język, wychodziło w roku 1920 2423, z tego 1684 czeskich i słowackich, 589 niemieckich, 96 węgierskich, 14 ruskich, 10 polskich i 30 w innych językach. Co do peryodycytu było 193 dzienników, 32 dwudzienników, 632 tygodników, 395 dwutygodników, 587 miesięczników itd.

Liczba bezrobotnych w rewirze Ostrawsko-Karwińskim wynosi obecnie według doniesień „Narodni Polityki" 12.000 robotników, z którejto większa część jest metalowców.

Cukier wolny.

Po wejściu w moc układów pomiędzy producentami rzepy a fabrykantami cukru, zostanie w całej republice czeskosłowackiej cukier od gospodarki przymusowej uwolniony. Ażeby jednak ludność przez spekulacyę nie była poszkodowana, ustanowił rząd w sprzedaży detalicznej cenę cukru o 1 K niższą od dotychczasowej ceny. Nadwyżka produkcyi zostanie wywiezioną za granicę.

Walny zjazd Tow. Szkoły Ludowej.

XXVI. doroczny walny zjazd T. S. L. odbędzie się we Lwowie, w dniach 11. i 12. września b. r. Wobec objęcia części szkół T. S. L. przez państwo, Towarzystwo zajmuje się jeszcze organizacyą szkół dla mniejszości polskiej we wschodniej Małopolsce, oraz opieką i pomocą dla szkół polskich, pozostałych poza granicami państwa. Punkt ciężkości pracy przenosi jednak Towarzystwo na prace kulturalno-oświatowe, którym walny zjazd poświęci główną uwagę i przygotuje ich wrogom. Zjazd tegoroczny wywoła niewątpliwie żywy oddźwięk w społeczeństwie i stanie się początkiem nowego okresu pożytecznej działalności Towarzystwa.

Składajcie ofiary na wyposażenie szkół Macierzy szkolnej.

Z rewiru.

W poniedziałek odbyła się w Zarubku konferencya delegatów z rad kopalnianych, obradująca nad sytuacyą w przemyśle górniczym. Kryzys, który objął najprzód koksownie, przeniósł się i na kopalnie, tak iż przedsiębiorcy grozili rozpuszczeniem części górników. Ażeby temu zapobiedz, uchwalono na razie zrezygnować z dwóch dni pracy w tygodniu a to w soboty i poniedziałki. Taksamo jak górnicy nie będą i inni robotnicy w dni te pracowali.

Kronika.

Prawo opcyi ślązaków. Jak donosi warszawskie ministerstwo spraw zagranicznych, został termin opcyi na Śląsku przesunięty aż do 28. stycznia 1922 Do tego czasu można wnosić prośby opcyjne na rzecz Czechosłowacyi czy też Polski.

Frysztat. Szkoła ludowa polska została z początkiem roku szkolnego przyjętą na etat krajowy. Zapisy do tej szkoły wypadły dobrze. Ludzie nie dali się zastraszyć różnym groźbom czeskim i posłali dziecko tam, gdzie się o jego duszę lękać nie muszą. Ogółem jest przeszło 400 dzieci zapisanych do szkoły ludowej.

Szkoła wydziałowa będzie w roku bieżącym i nadal utrzymywaną przez Macierz szkolną i komitet rodzicielski. Do tej pory zapisało się do szkoły wydziałowej 203 dzieci. Dyrektorem tej szkoły został przez Główny Zarząd Macierzy szkolnej zamianowany pan dyr. Chromik z Dąbrowej.

Karwina. Czesi starają się wszelkiemi sposobami sobie właściwymi, zniszczyć polskie szkolnictwo na Śląsku Cieszyńskim, wyzyskując do tego celu obecną chwilę spisów i komisye administracyjne. U nas gdzie prawie Czechów niema, potworzyli tyle szkół czeskich że zmuszeni są zapisywać do nich podstępem, namową lub groźbą polskie dzieci. Wpisów dokonywano w urzędzie gminnym w asystencyi agitaterów czeskich i tak zw. „komisarzy", którzy kilka dni przedtem obchodzili mieszkania obywateli z wygotwanymi już fomularzami wpisowymi, rzekomo dla stwierdzenia ilości dzieci. Przy tej sposobności „radzili" zapisanie chociażby jednego dziecka do szkoły czeskiej, motywując to tem, że w przyszłości one nie uzyskają posady w Czechosłowaczyźnie i będą zmuszone przenieść się do Polski, o ile nie ukończą szkół czeskich. Ludność, pragnąc uniknąć szykan, wydelegowała jednego z obywateli do kontroli tych wpisów, którego jednak w brutalny sposób usunięto i do komisyi wpisowej niedopuszczono, ażeby tem łatwiej i bez świadków dokonywać bezprawnych zapisów polskich dzieci do szkół czeskich.

Trzyniec. W sobotę i niedzielę, tj. 10. i 11. września urządza Stowarzyszenie młodzieży katolickiej w sali Czytelni katolickiej w Trzyńcu wieczorek, na których odegraną będzie sztuka „Przeor Paulinów". (Obrona Czestochowy. Początek o godzinie 6 i pół wieczór. O liczne przybycie prosi zarząd.

Kursa handlowe.

Wpisy na jedno- i dwuroczne Kursa handlowo-kupieckie przy publicznej uzupełniającej szkole przemysłowej w Orłowej przyjmuje się do dnia 25. września. Nauka rozpoczyna się 1. października. Bliższe objaśnienia zawiera prospekt, który wysyła się na żądanie.

Zgłoszenia ustne i pisemne przyjmuje kierownik kursów p. **Stanisław Palich w Orłowej, dom obok polskiego gimnazyum.**

Oświata u obcych.

Czasy niewolnictwa minęły. Siłę rąk ludzkich zastępuje coraz to częściej maszyna. Rolę pruią pługi parowe, w każdym prawie warsztacie ręce ludzkie maszyny obsługują. Każdy dzień przynosi jakąś nowość a przytem ulgę dla robotnika. A wszystko dzieje się to wymysłem i wynalazkiem człowieka, w którym drzemią różne zdolności i siły. Siły te i zdolności rozbudza się przez oświatę. Ideałem też oświecenia jest rozbudzić jak najwięcej sił i zdolności w każdej dziedzinie potrzebnych. Dlatego każdy powinien dążyć do tego, ażeby poza swojem ogólnem wykształceniem zdobyć jak najwięcej wiadomości z swego zawodu a pozatem zrozumieć to, co się wokoło niego dzieje..

Im szersze kręgi oświata zatacza, tem lepiej dla społeczeństwa i danego państwa. To też dobrze zrozumiały państwa i nałożyły przymus szkolny dla każdego dziecka. Poza tą szkołą ludową państwo zakłada jeszze szkoły średnie, zawodowe, akademie, uniwersytety, muzea itd.

Nie wszystkie jednak państwa kroczą jedną drogą. Tak naprzykład Niemcy opierają się głównie na szkole ludowej, Dania natomiast na swoich akademiach ludowych czyli chłopskich. Jeszcze oryginalniej zajmują się oświatą ludową Stany Zjednoczone Ameryki. Tam Amerykanin nie czeka pomocy państwa, lecz sam organizuje biblioteki, czytelnie, wykłady, University Extensions. Te ostatnie wysyłają całe szeregi swoich prelegentów z wykładami do różnyc miast i osad, oczywiście za osobnem i dobrem wynagrodzeniem.

Szczególnie oznacza się uniwersytet chicagoski, założony przez Rockefellera wielką pod tym względem ruchliwością. Sławni są jego wędrowni nauczyciele i wszędzie ich też spotykać można. Szkoła jego korespondencyjna doskonale zorganizowana udziela nauki przez listy o wszystkiem, przegląda i poprawia prace i udziela wskazówek i rad do samouctwa.

Praca i wyniki tych szkół zadziwiają świat cały. Druga taka szkoła to w Scranton w Pensylwanii. Rocznie uczy się w ten sposób 40.000 ludzi w 83 przedmiotach. Przy nauce nowszych języków używa się fonografów i gramofonów.

Inną szkołą ludową to tak zw. Chautauqua. Kto chce do niej należeć, nie potrzebuje wcale podróżować, bo szkoła ta przybywa do niego i zamienia pokój to w laboratoryum to w czytelnię itd. Nie potrzeba egzaminów wstępnych, ani pokazywania świadków. Profesorami są specyalne książki, traktujące o literaturze, historyi naturalnej, gospodarstwie domowem, narodowem, naukach państwowych, matematyce itd. Instytucya ta założona przez metodystę Johna H. Vincenta, znalazła konkurencyę w podobnym instytucie katolickim z środowiskiem w Plattsburgu w stanie New York. Tytuł oficyalny: The Columbian Catholic Summer schol. Do niej należą profesorowie katolickiego uniwersytetu w Waszyngtonie.

W całej tej akcyi podpada to, że bez wielkiego nakładu czasu każdy Amerykanin może poza swą codzienną pracą rozszerzać swoje wiadomości. Ogromne biblioteki, jakie Stany Zjednoczone posiadają, ułatwiają jeszcze bardziej wszelką pracę oświatową. Każde miasto ma swój pałać biblioteczny, otwarty dla każdego. 8 bibliotek, posiada każda przeszło 1 milion tomów, niektóre nawet przeszło milionowe np. Stan Massachusetts 5,400.000 tomów, New Jork 5.200.000 tomów. Boston, jak pisze Stępowski, posiada największą i najpiękniejszą bibliotekę ludową na świecie.

Jak już pisałem, Amerykanin nie ogląda się na państwa, tylko sam siebie pomaga. Ofiarność na cele oświatowe a specyalnie bibljotek ludowych jest wręcz olbrzymią. Carnegie sam przeszło 30,000.000 dolarów przeznaczył na biblioteki amerykańskie i angielskie.

To też ogromnie podniósł się dobrobyt i moralność Stanów Zjednoczonych.

W Danii stała się oświata własnością szerokiego ogółu w trojaki sposób: 1. przez dobrą szkołę ludową, 2. przez uniwersytety chłopskie i 3. przez związek studencki.

(Szerzej napiszemy później.)

Pod względem bibliotek wzorowo jest także urządzona Anglia. Na mocy prawa z r. 1850 mogą miasteczka z liczbą ponad 5 tysięcy mieszkańców nakładać podatek biblioteczny na obywateli.

Podobne prawo powstało i w Czechsłowaczyźnie, lecz z wykonaniem jego do dzisiaj, przynajmniej u nas, jakoś głucho.

Wśród Słowian, Czesi wysuwają się na pierwsze miejsce. W Pradze powstało coś w rodzaju angielskiej University Extension, w kraju powstają coraz to nowe biblioteki i czytelnie.

Na ziemiach polskich przoduje Małopolska i Wielkopolska innym dzielnicom. Szczególne zasługi mają tutaj Towrazystwo Szkoły Ludowej w Krakowie, Towarzystwo Czytelni Ludowych w Poznaniu i Uniwersytet ludowy im. Mickiewicza w Krakowie oraz kursa ludowe przy wszechnicy lwowskiej.

A u nas? Wobec tych dążeń oświatowych innych państw i narodów wydaje się praca nasza prawie nikłą i małą, że rumienić się powinniśmy?

W naszem ciężkiem położeniu pracując intensywnie, mogliśmy mieć w każdej miejscowości swoją bibliotekę i tyle pieniędzy, żeby uczynić zadość wymaganiom czasu. Naszą ambicyą powinno być, założyć u nas nową instytucyę bezpartyjną, któraby niosła oświatę między nasz lud i przyczyniła się do rozwoju i dobrobytu naszego. Przejmijmy się duchem, który widzimy u Czechów a przyszłość nasza będzie jaśniejszą. (Projekt tej organizacyi podamy w następnym numerze.)

Z praktyki gospodarskiej

Piasek dla kur jest wielkiem dobrodziejstwem, z którego te też korzystają, kąpiąc się w nim tarzając chętnie, Szczególniej kury, opadnięte przez robactwo, chętnie tarzają się, gdyż ostre brzegi ziaren piasku drapią skórę i czyszczą ją, przyczyniają się więc do wygubienia robactwa, które nęka te zwierzęta szczególniej w zimie. Tam, gdzie robactwa dużo i nośność kur bardzo opada, dobrze jest w podwórzu rozrzucić piasek, aby kury mogły w ten sposób czyścić się. Piasek jednak powinien być suchy, gdyż mokry zlepia piora i jeszcze więcej brudzi zwierzę.

Stary, ale dobry środek przeciw szczurom podaje „Przewodnik Kółek rolniczych“ a jest nim smalec świński, który miesza się z wapnem niegaszonem, sproszkowanem i formuje się z niego małe kulki, nie dotykając ich jednak rękami. Kulki te, rodzaj pigułek, rozrzuca się w miejscach najwięcej nawiedzanych przez szczury a więc w pobliżu ich kryjówek. W pewnym oddaleniu trzeba postawić miskę z wodą, Trucie samo polega na tem, że szczury po zjedzeniu takich pigułek dostają szalonego pragnienia i dla ugaszenia go piją wodę, a skutkiem tego wapno, zawarte w pigułkach, zaczyna się gasić we wnętrznościach szczura i ten ginie na miejscu.

Ocena zdrowia zwierząt według przeżuwania Jeżeli przeżuwacze po najedzeniu się są pozostawione w spokoju, zaczynają wkrótce przeżuwać, co odbywa się żywo, bez większych przerw. Zdrowe zwierzęta wykonują przy żuciu paszy zielonej 40 do 50 ruchów żujących, przy przeżuwaniu paszy suchej 60 do 70 takich ruchów. Jeżeli — jak pisze jedno ze szwajcarskich pism rolniczych — liczba takich poruszeń zaledwie 10 do 15 a przerwy między nimi są większe, jest to oznaką niezdrowia. Samo przeżuwanie nie jest jednak nieomylną oznaką zdrowia. Przy niektórych chorobach chronicznych apetyt i przeżuwanie są jeszcze normalne, mimo tego jednak postęp choroby może być już znaczny. W tym wypadku jednak zwierzęta mają najczęściej włos bez połysku i nastroszony.

Kącik humorystyczny.

WIE CZEMU.

— Więc aże dwie posady kasyera ci ofiarują. Jedną w Pradze, drugą w Hamburgu. A gdzie przyjąłeś?

— No — naturalnie w Hamburgu...

Kelner: Pan redaktor będzie co jeść?

Redaktor: A dobrze! Przynieście mi „dalszy ciąg“ tej kiełbasy, co tu jadłem wczoraj!

W ZWIERZYŃCU.

Mały Jaś stanąwszy przed słoniem, kiwa głową i powiada do ojca:

— Tatku, taka gruba skóra toby się nam obu przydała.

Dlaczego?

— A no, tatce, gdy mama wali, a mnie, gdy nauczyciel bije.

DOBRY EGZAMIN.

Pewien student ze wsi powraca po wielu latach i nieudanych egzaminach do domu odzicielskigo. Po obiedzie zapytuje go się ojciec, jak wypadł ostatni egzamin. — „Znakomicie“, odpowiada synek „tak wybornie, iż będę go musiał na ogólne żądanie powtórzyć.

NIESZCZĘSNE WYRAŻENIE.

Żydówka prosi panią usiąść na kanapie i mówi:

— Niech pani spróboju, jak ten mebel podpichuje.

AWANTURNIK.

Żydek: — Panie żandarm, ja zrobił wielkie awanture.

Żandarm: — To przyjdziesz do kozy. A cóżeś zrobił.

Żydek: Ja dostałem po pisku i uczekniułem

PRZYCZYNA WYGNANIA Z RAJU.

Ksiądz pyta jednego chłopa, dlaczego Pan Bóg wygnał z raju pierwszych rodziców.

— Bo mu jabłka zjadali! — była odpowiedź.

ROZMOWA.

— Bo żyje.

— Czy wiesz....

— A co?

— Leży ci tam jeden na Niecałej i nie chcą go pochować.

— E! a czemu?

PRZYJACIÓŁKI.

— Więc nie rozumiem, jak Henryk mógł się we mnie zakochać.

— Wyobraź sobie, że wszyscy to samo mówią!

W PRZEDZIALE KOLEJOWYM.

— Umieść pan dobrze kuferek, bo mi spadnie na głowę.

— O! nic nie szkodzi. Niema w nim żadnych kruchych przedmiotów!

RÓŻNICA.

— Mnie się zdaje, że tu w waszej restauracyi nikt nie rozpozna, czy pił bawarskie, czy pilznera?

— O!... bardzo proszę! poznać przy płaceniu.

NASI MYŚLIWI.

— No, mówię ci, co szansa! Leci kot, benc, leży! dalej do torby! jeszcze jeden! znów do torby! sznur kuropatw, benc, pół tuzina lezy, dalej do torby! jeszcze kot, wszystko do torby jeszcze jeden, benc!

— Ciekawem, jak duża była twa torba?

W dzisiejszym stanie cywilizacyi, uprawa nauk jest może niezbędniejszą dla narodu, aniżeli nawet pomyślność materyalna.

(z Pasteura.)

Siła jest tyranem świata — prawo tylko władzą.

(z Mirabeau.)

Śladem bieda przyszła, śladem,
Za zbytkami, za nieładem.

Fr. Karpiński.

POKWITOWANIE.

Na cele szkół polskich we Frysztacie ofiarował p. dr. Cholewa z Bogumina 100 Kcz. a Komitet dożynkowy we Frysztacie 2.500 Kcz., za co składa serdeczne podziękowanie

Komitet rodzicielski.

Od redakcyi.

„Czytelnikowi“ z Dąbrowy. Artykułów nie otrzymaliśmy. — Na przyszłość wysyłajcie wprost do redakcyi.

A. Zielinowej. Gazetę wysyłamy regularnie, reklamować na poczcie. Czek załączamy.

BANK ROLNICZY we Frysztacie

jego filja w Czeskim Cieszynie, ulica Hoheneggera 10

przyjmuje wkładki na oszczędność i w rachunku bieżącym na

4 1/2 %

i udziela pożyczek na hipotekę, weksle i w rachunku bieżącym pod dogodnymi warunkami.

Popierajmy nasze instytucye, bo one są obroną naszego bytu!

Wydawca: Dr. Jerzy Bałon. Redaktor odpowiedzialny: Józef Bem. Ludowa Drukarnia we Frysztacie.

Rok I. FRYSZTAT, dnia 15. września 1921. Nr. 20.

Gazeta kresowa

Ossolineum
Lwów

Pismo poświęcone sprawom narodowym, kulturalnym, polit. i społeczno-gospodarczym.

Przedpłata wynosi:	w Czechach	w Polsce
kwartalnie . . .	15·— Kč	90·— Mkp
miesięcznie . . .	5·— Kč	30·— Mkp
numer pojedyńczy .	1·50 Kč	8·— Mkp

Wychodzi raz na tydzień.
Redakcya i administracya:
FRYSZTAT, Bank rolniczy.

OGŁOSZENIA
wiersz petytowy 2·— Kč względnie 15·— Mkp
Przy wielorazowem umieszczeniu stosowna zniżka.

Śląsk Górny przed Ligą Narodów.

Zamało uwagi zwrócono w Polsce na raport przewodniczącego wydziału Ligi Narodów wicehrabiego Ishi w sprawie górnośląskiej.

Kiedy Rada Najwyższa przekazała kwestye Śląska Górnego Lidze Narodów, wtenczas nikt nie łudził się, że czyni ona to w celu zrzucenia z siebie odpowiedzialności i że decyzya Ligi Narodów, ze względu na jej przeważający wpływ Angli i jej licznych klientów, będzie dla Polski niekorzystna. I dziś więc niepodobna przesądzać, jak wypadnie wyrok, zważywszy, że potężne wpływy działają przeciwko Polsce i że bezstronność międzynarodowej instytucyi należy jeszcze do złotych bajek.

Stanowsko Ligi Narodów nie jest łatwe.

Nigdy sprawa tak wielkiej wagi nie była jej poruczona. Liga Narodów musi odpowiedzieć zadaniu międzynarodowego trybunału, oraz wyplątać się z labiryntu zwalczających się interesów. Liga Narodów stoi dziś na rozdrożu; albo ma stwierdzić, że rzeczywiście stoi na straży sprawiedliwości i sumienia świata, lub dowieść ostatecznie, że członkowie jej działają jedynie jako reprezentanci swych państw, a nie ludzkości, że są ślepem narzędziem intryg i krętactw dyplomatycznych wielkich mocarstw.

W Europie coraz silniej wybija się przekonanie, że sprawa śląska będzie albo grobem Ligi Narodów albo początkiem jej emancypacyi i rozkwitu. Wyrazem tych wyjątkowych trudności, wobec których znajduje się Liga Narodów, był właśnie raport wicehr. Ishi.

Wicehr. Ishi zarówno w raporcie, jak i w oświadczeniu, złożonem na posiedzeniu wydziału, podkreślił wyraźnie swoje stanowisko, pełne rezerwy, które nie pozwoliło mu na dokładniejsze przedstawienie sprawy, na podkreślenie pewnych najważniejszych punktów kwestyi śląskiej z obawy, ażeby jego interpretacya nie była fałszywie zrozumiana i nie była uważana za inspirowanie z góry w pewnym kierunku.

To stanowcze powstrzymywanie się od wszelkiego ekspose wskazuje, że już od samego początku gra dyplomatyczna i nacisk na Ligę Narodów ze strony stolic europejskich był bardzo poważny. Ten fakt był zapewne także powodem, że tak trudno było znaleźć referenta dla sprawy śląskiej. Kandydaci zdawali sobie sprawę, że bezstronności nie można pogodzić z interesami mocarstw.

Jednak mimo tej zupełnej rezerwy, raport wicehr. Ishi mówi wiele, bardzo wiele i daje rękojmię, że jednak Liga Narodów nie może publicznie zadawać kłam swemu powołaniu. — Stwierdzić musi każdy, że raport przyznaje otwarcie i jasno racyę Polsce. Wicehr. Ishi wyraźnie podkreśla, że choć plebiscyt wykazał w pewnych północnych i wschodnich okolicach rolniczych większość niemiecką, to na południu ludność górnicza wypowiedziała się za Polską. Przechodząc do omówienia sprawy środkowych okręgów, z wielką odwagą — wbrew twierdzeniom angielskim — wicehr. Ishi stwierdził, że tam, gdzie znajdują się centra metalurgiczne i chemiczne, oraz kopalnie żelaza i węgla, tam większość wypowiedziała się za Polską, natomiast Niemcy zwyciężyli w miastach. Miasta te jednak — zdaniem wicehr. Ishi — otoczone są gminami, które oświadczyły się za Polską. „Trzeba również zważyć, że choć te miasta tworzą rodzaj sieci, zależą one ze względu na surowce im niezbędne, od powiatów mniej lub więcej oddalonych. Geograficznie leżą na samej granicy Śląska Górnego, zdala od zespołu gmin o większości niemieckiej. Oprócz tego okręgi, które je od nich dzielą, są bardzo rzadko zaludnione."

Zatem, wstrzymując się od wszelkich wskazówek i dyrektyw, wicehr. Ishi uważał jednak za niezbędne stwierdzić polskość okręgu przemysłowego śląskiego, przemilczeć jej nie mógł a pominąć tego faktu nie będzie też mogła i Liga Narodów.

Raport wicehr. Ishi pozostaje bronią poważną w ręku Polski. Nie wyklucza on załatwienia niekorzystnego, zwłaszcza np. neutralizacyi Śląska Górnego, ale krępuje w znacznej mierze delegatów, obradujących nad sprawą śląską.

Za rękojmię także pewną uważać można twierdzenie jego, że Liga Narodów nie chce grać roli arbitra, że dla niej niema strony polskiej i niemieckiej, jest tylko samo teoretyczne zagadnienie.

Nota Brianda z dnia 24. sierpnia b. r. zapowiada, że rządy reprezentowane w Radzie Najwyższej uroczyście zobowiązały się przyjąć rozwiązanie, proponowane przez wydział Ligi Narodów. Stało się to za inicyatywą premiera francuskiego, który dobrze zdaje sobie sprawę, że trwałość jego rządu zależy od pomyślnego dla Polski rozstrzygnięcia. Może liczył on właśnie na to, że Liga Narodów krępowana będzie obowiązkiem bezstronności „noblesse oblige". A może miał też i inne pewniki polityczne.

Doświadczenie dotychczasowe nauczyło nas, że delegaci państw w Lidze Narodów działają zawsze w imieniu swego kraju i w myśl polityki swej ojczystej stolicy. Być może, że dla Polski Tokio nie jest zamknięte i że wobec tarć angielsko-japońskich, Warszawa nabiera większego znaczenia dla kraju słońca. Już przed dwoma miesiącami, gdy padła pierwsza zapowiedź konferencyi waszyngtońskiej i zarysowała się możliwość porozumienia angielsko-amerykańskiego, sferom politycznym francuskim uświadomiła się łączność spraw francusko-japońskich na konferencyi przyszłej. Anglia prowadzi skomplikowaną grę, wiążąc wiele nici naraz, jej śladem powinny iść i inne państwa. A polska placówka dyplomatyczna w Tokio czuwać musi.

Dopiero w październiku można się spodziewać rozstrygnięcia sprawy Śląska Górnego.

„Petit Parisien" donosi z Genewy, że każdy z czterech członków komisyi, której polecono zbadanie sprawy górnośląskiej, opracuje swoje samodzielne sprawozdanie. Sprawozdania te zostaną następnie opracowane w formie jednolitego projektu, który będzie przedłożony Radzie Ligi Narodów na sesyi plenarnej. Dokument ten nie będzie zawierał żadnych projektów rozstrzygnięcia sprawy górnośląskiej, lecz jedynie nowe, zbiorowe opracowanie problematu.

Koła dobrze poinformowane potwierdzają, iż przedstawiciel Włoch będzie stanowczo bronił stanowiska, jakie swojego czasu zajął w Paryżu Bonomi i że będzie skłaniał się do przyjęcia projektu angielskiego. Delegat brazylijski Da Cunba oświadczył w wywiadzie: Jesteśmy obecnie zajęci studyowaniem materyału i nietylko nie powzięliśmy jeszcze żadnej decyzyi, lecz nie zwołaliśmy rzeczoznawców ponieważ nasze zadanie jest o tyle trudniejsze, iż decyzya nasza nie powinna ulegać żadnym wpływom osobistym i rzeczowym. Jedyną naszą troską jest, ażeby w całej tej sprawie tryumfowały prawo i sprawiedliwość.

Delegaci postanowili pracować stale bez udzielania jakichkolwiek informacyi na zewnątrz. Istnieje prawdopodobieństwo, że rozstrzygnięcie Ligi Narodów zapadnie po zamknięciu walnego zebrania jeszcze w październiku.

Przeniesienie siedziby Ligi Narodów.

Komisya finansowa postanowiła oddać pod kompetencyę Rady Ligi Narodów sprawę przeniesienia siedziby Ligi Narodów. Komisya dla spraw humanitarnych przyjęła w zasadzie projekt Bourgeois, domagający się utworzenia komisyi międzynarodowej, mającej za cel badanie środków organizacyi współpracy międzynarodowej w dziedzinie pracy umysłowej. Komisya ta przyjęła także propozycyę, przyznającą kobietom kilka miejsc w tej komisyi.

Eamon de Valera.

Promienną sławę bojownika o wolność Irlandyi uzyskał Eamon de Valera po zaciętej obronie Boland Mill'u w roku 1916, przeciwko falangom angielskim. Gdy z chwilą zawieszenia broni zamknęły się karty zwycięstw militarnych nad imperyalizmem angielskim, nadeszły wówczas uciążliwe, nad wyraz męczące okresy o to, czy strategik — de Valera wymusi na Anglii pokój pełen chwały, czy też armia republikańska pod jego wodzą, zmuszona będzie chwycić znowu za broń. Bezwzględna jasność stanowiska de Valery była dla narodu wskaźnikiem postępowania.

Jako przyrodnik i matematyk traktuje on wszelkie zagadnienia pod kątem nauki ścisłej. Utwierdzony w pojęciach danej sprawy, po poprzedniem dokładnem jej zbadaniu, jest za nią pełnią woli i mocą przeprowadzenia.

W r. 1916 skazany wyrokami angielskimi na karę śmierci, ułaskawiony następnie, w celi więzienia Lincolnu tworzy plan strategii wolnej Irlandyi. Dla wprowadzenia go w życie, ucieka z więzienia do Ameryki, ażeby żagiew buntu przeciw ciemiężcy wznieść wśród tamtejszych organizacyi irlandzkich.

Silna wola de Valery i umiłowanie ojczyzny zjednoczyły myśli i wysiłki rodaków w jedno dążenie zdobycia niepodległości. W miejsce dawnych 80.000 „Przyjaciół Wolności Irlandyi" jest obecnie przeszło pół miliona przezeń zorganizowanych.

—— :-: ——

Irlandya walczy o samodzielność.

Na propozycye Lloyd George'a wystosował De Valera imieniem republiki irlandzkiej pismo, w którem wyraża stanowisko i zapatrywanie Irlandyi na obecny spór angielsko-irlandzki. — Pismo De Valery oświadcza między innemi, co następuje:

„Naród irlandzki nie uzna nigdy dobrowolnie połączenia z Wielką Brytanią i domaga się jako swego naturalnego prawa, ażeby mógł sobie sam określić drogę, na którą chce wejść, celem swojego rozwoju. Naród irlandzki olbrzymią większością oświadczył się za niezawisłością, utrworzył republikę irlandzką i kilkakrotnie już tę swoją decyzyę potwierdził.

Rząd brytyjski — oświadcza dalej pismo De Valery — oraz parlament brytyjski, chcą narzucić Irlandyi swoje prawo panowania oraz prawo ustawodawcze. Odrzuciliśmy zatem propozycye rządu angielskiego, przedłożone na konferencyi w dniu 20. czerwca. Nasza decyzya jest nieodwołalna.

Wasze propozycye miały na celu zmuszenie nas do wstąpienia z wami w związek, któryby wytworzył stan, że Irlandya raz na zawsze byłaby podległa waszemu państwu. Kanada, Australia, Nowa Zelandya itp., są zabezpieczone przed wami nietylko przez uznanie ich praw konstytucyjnych, przez ich równouprawnienie z Wielką Brytanią, przez brak kontroli ze strony parlamentu i rządu angielskiego, ale raczej przez te tysiące mil, które je dzielą od Wielkiej Brytanii."

Dalej oświadcza pismo De Valery:

„Irlandya musi otrzymać prawo decydowania o własnym losie. Nasze stanowiska w sprawie geograficznego sąsiedztwa są dyametralnie sprzeczne. Jesteśmy przekonani, że nasze zapatrywanie jest słuszne. To też zaproponowaliśmy, ażeby jedna z neutralnych osobistości została w naszym sporze sędzią rozjemczym. Wy to odrzuciliście i grozicie nam, że swoje zapatrywania przeprowadzicie siłą. Wobec tego musimy być zdecydowani, jezeli wejdziecie na tę drogę, stawić opór taksamo, jak się to już od szeregu pokoleń dzieje."

Reuter donosi, że sinnfeiniści odrzucili ponownie propozycyę Lloyd George'a, odnoszącą się do samorządu. Odrzucili oni niedawno również propozycyę unii z Anglią i domagają się dla siebie prawa samostanowienia.

——^^^——

Bawarya przeciw Berlinowi.

Od czasu energicznego wystąpienia rządu Rzeszy przeciwko wrogiej republice agitacyi monarchistów, stosunki pomiędzy Berlinem a Bawaryą naprężyły się niesłychanie. Rząd bawarski, na którego czele stoi twardy bawarczyk Kahr, oddawna okazywał silne tendencye do uniezależnienia się od Berlina, tendencye, w których jednoczyły się równocześnie i partykularyzm bawarski i niedwuznaczne sympatye dla żywiołów zachowawczo-monarchistycznych. mas chłopskich, które po zgnieceniu krwawej Oparty o nastrój konserwatywny bawarskich rewolucyi komunistycznej, bezwzględnie wrogo odnoszą się do wszelkich przewrotów lewicowych, nadał Kahr polityce bawarskiej kierunek prawicowy, tłumiąc z żelazną energią jakiekolwiek ruchy nietylko komunistów, ale i socyalistów obu odcieni. Nawet demokraci bawarscy należący do koalicyi rządowej, musieli się poddać tej polityce, której wyrazem są szczególnie ostre rządy policyjne znienawidzonego przez lewicę prezydenta policyi w Monachium Pochnera. Równocześnie Bawarya stała się przytułkiem dla monarchistów, którzy zbiegli tu ze wszystkich stron Niemiec i pod skrzydłami opiekuńczemi Kahra założyli środowisko propagandy monarchistycznej na całe Niemcy.

W tej sytuacyi zarządzenia rządu berlińskich po zamordowaniu Erzbergera, zwrócone przeciw agitacyi żywiołów antyrepublikańskich wywołały w Monachium echo jak najgorsze. Szczególnie główne rozporządzenie prezydenta Rzeszy z dnia 29. sierpnia, nakazujące zamykać pisma i uniemożliwiać zebrania o charakterze wrogim republice, spotkało się z ostrym protestem rządu bawarskiego, który przez posła swego w Berlinie remonstrował przeciw temu, że rozporządzenie wysłane zostało bez poprzedniego porozumienia się z nim. Tak samo i sprawa zniesienia stanu oblężenia w Bawaryi, którego domaga się rząd Rzeszy, spotyka się z opozycyą rządu bawarskiego. Jak dalece w Bawaryi lekceważy się nakazy i zarządzenia Berlina, o tem świadczy fakt, że mimo wyraźnego żądania ministra Rzeszy dla spraw wewnetrznych, ażeby władze bawarskie zawiesiły „Muenchen-Augsburger Abendzeitung" — notabene organ ministra sprawiedliwości Rotha w gabinecie Kahra — nakaz ten zupełnie zignorowano.

Konflikt pomiędzy Bawaryą a Rzeszą zaostrzył się więc w najwyższym stopniu. W tej chwili toczą się próby pośrednictwa, w którym to celu kilku posłów bawarskich sejmowych jedzie do Berlina. Ale nastroje po jednej i po drugiej stronie są mocno zaognione, tak, że liczyć się trzeba jeszcze z dalszemi ostremi tarciami.

Pertraktacye Bawaryi z rządem Rzeszy od-

KLEMENS JUNOSZA.

Oryginał z Piskorzewa.

(Obrazek z natury).

(Ciąg dalszy.)

— Pan chory — rzekła — pan bardzo chory a choć nawet w zdrowiu będąc, gości nie pragnął.

— Właśnie, dlategośmy przyszły, że chory.

— Doktór bywa...

— On swoją drogą a my swoją. Trudno, żeby był bez opieki; kobiety jesteśmy, mamy serce.

— I to jest prawda, ale on bez opieki nie jest....

— Któż go dogląda?

— A ja to niby pies? — odburknęła baba — tyle lat mu służę i nie narzeka...

Wiemy, że mu służycie i dobrze, poczciwie służycie... Teraz już niema takich sług.

— O, teraz naród! niech go marności! lada dziewka od cebra stroić się jeno chce i latać.

— O! tak — widzą sąsiedzi jak kto siedzi... Wasz pan lepszej kobiety ze świecą by nie znalazł, ale czy sama jedna możecie sobie dać radę; tyle na waszej głowie.

— A juści, cała ta chałupa — odrzekła baba.

— I do miasta wyjść i porządek zrobić i ugotować... chyba musielibyście mieć ze trzy pary rąk, żeby temu podołać.

W życiu swoim nie słyszała Wojciechowa tylu komplimentów. Łechtały one jej próżność, to też baba była w siódmym niebie, szczęśliwa, że się nareszcie na jej cnotach poznano

Wejście do chorego nie przedstawiało już trudności; panie wtargnęły więc do wnętrza willi i zaczęły w niej gospodarować. Pana Dezyderego nie widziały, gdyż spał, ale potrafiły wytłumaczyć, że choremu będzie daleko lepiej leżeć w salonie dużym i widnym, aniżeli w sypialni ciasnej cokolwiek. Stało się według ich woli i na drugi dzień od rana przeniesiono go z łóżkiem.

Pan Dezydery, którego choroba przesilała się i pomyślniejsze pozwalała rokować nadzieje, nie mógł się wydziwić, skąd się wzięły bukiety na oknach i stole, oraz skąd pochodzą soki owocowe, konfitury i rozmaite przysmaki, które mu Wojciechowa podawała.

— Jednak to zacne kobiety — pomyślał gdy mu powiedziano, kto czuwa nad nim zdaleka i otacza go niewidzialną a delikatną troskliwością.

Doktór uśmiechał się.

— Hm... — mówił do swego pacyenta — kwiatki, konfitury — to źle.. to nie dobrze.

— Czego mi zaszkodzą? — spytał się chory.

— Tego nie mówię, ale twierdzę, że... to nie dobrze.

— Dlaczego?

— Bo z poza tych soków, konfiturek, bukiecików wychyla się kobieta.

— Tak sądzisz, doktorze.

— Ma się rozumieć. Jest kobieta, są czułości, jest romans — to źle, bardzo źle.... .

— Posądzasz mnie pan?

— Nie — tylko mówię, że jest źle...

— No chyba nie zakocham się w rejentowej.

— Zapewne, gdyż ta ma jeszcze męża, ale pani Stefania, jej siostra, już go nie ma — a to źle.

— Dla nie...

— Nie, dla pana.... od romansu do małżeństwa jeden krok.

— Doktorze, zapewniam cię uroczyście, że o kobietach nie myślę...

— To źle.

— Więc cóż u licha jest dobrze według pana?

— Hm... niewiele mogę wyliczyć Swoboda

bywają się w dalszym ciągu. Rząd Rzeszy jest reprezentowany przez kanclerza dra Wirtha i ministra spraw wewnętrznych dr. Gradenau'a, zaś Bawaryę reprezentuje sekretarz stanu Stecher, poseł Held, dr. Dirr i dr. Hilpert. Następne posiedzenie obie delegacye odbędą we czwartek o godzinie 9. rano. Nie wydano dotychczas urzędowego sprawozdania z odbytej konferencyi, które mają charakter poufny aż do zapadnięcia decyzyi. U obydwu stron panuje przekonanie, co do szybkiego zakończenia rokowań. Tak rząd Rzeszy, jak i Bawarya szukają kompromisu i mają nadzieję zakończyć sprawę na czwartkowem posiedzeniu. Jednak nie można oczekiwać zupełnie pomyślnych rezultatów z obecnej konferencyi, bo pełnomocnicy bawarscy mają upoważnienia ściśle ograniczone.

Pruski prezydent ministrów Stegerwald, zapytany, jak zapatruje się na sprawę co do formy rządów, odpowiedział, że uważa cały ten problemat za fałszywy. Główną bowiem troską w obecnej chwili powinno być odbudowanie kraju. Sprawy monarchii nie traktuje Stegerwald poważnie i nazywa ją żartobliwie „Sonntagsgelegenheit".

—^^^—

Zjazd katolicki w Warszawie.

We środę dnia 7. września o godz. 9. rano, nastąpiło uroczyste otwarcie zjazdu katolickiego nabożeństwem, celebrowanem przez kardynała Kakowskiego, przy udziale naczelnika państwa polskiego Józefa Piłsudskiego, Skirmunta i gen. Hallera. Na nabożeństwie wygłosił krótkie i podniosłe kazanie ks. kanonik Gralewski, nawiązując do modlitwy, zawartej w psalmie „Dobrej Woli" Krasińskiego.

Bezpośrednio po tej uroczystości uczestnicy zjazdu udali się do gmachu politechniki. Z chwilą przybycia naczelnika państwa, powitanego przez prezesa komitetu organizacyjnego zjazdu, okrzykiem: „Niech żyje!" — otwarto pierwsze posiedzenie plenarne. Zagaił je hr. Sobański, podkreślając znaczenie zjazdu i dziękując naczelnikowi państwa za przybycie, którem niejako oficyalnie podkreślił, że Polska jest krajem katolickim. Następnie powołano przez aklamacyę na prezesa zjazdu rektora Uniwersytetu warszawskiego Kochanowskiego, zaś na członków prezydyum p. szambelana Karskiego, Czyżewskiego i Prądzyńskiego z Wilna, hr. Wodzicką z Krakowa, ks. Ferdynanda Radziwiłła z Poznania i Konopkę ze Lwowa.

Po przemówieniu okolicznościowem rektora Kochanowskiego, kardynał Kakowski odczytał z mownicy telegram Benedykta XIV. z błogosławieństwem stolicy apostolskiej dla prac zjazdu. Wreszcie powitał gości zjazdu w murach Warszawy prezes rady miejskiej Baliński. Po tych przemówieniach na mównicę poczęli występować kolejno zagraniczni przedstawiciele państw katolickich. Każde z przemówień ich, a zwłaszcza głosy przedstawicieli narodów tak z Polską zaprzyjaźnionych, jak Francyi, Węgier i Belgii, wywoływały na sali nieopisany entuzyazm, wyrażający się w oklaskach i serdecznych okrzykach.

Przemawiał delegat Francyi ks. Everhardt, który w gorących słowach podkreślił braterstwo polsko-francuskie. Przedstawiciel Belgii i kardynała Merciera ojciec Rutton, uwypuklił wspólność losów Polski i Belgii w czasie wojny światowej i nieugiętość obu narodów wobec przemocy Niemiec. Zakończył mowę okrzykiem na cześć Polski niepodzielnej. W imieniu katolików szwajcarskich przemawiał p. Baumberger, imieniem prymasa węgierksiego i narodu węgierskiego mówił serdecznie po polsku Marg. Cisaritte, przynosząc Polsce pozdrowienie od przyjaznego narodu, który dzisiaj z Polską broni zachodu przed zarazą bolszewicką, jak to niegdyś bronił wspólnie przed nawałą Islamu.

Imieniem 20 milionów katolików amerykańskich wystąpił p. Becer, zapewniając o duchowej łączności swych współbraci z katolikami polskimi. Z ramienia delegacyi małopolskiej przemawiał ks. arcybiskup Teodorowicz, który zakreślił wytyczne zadania i postępowania episkopatu polskiego.

Oklaskami powitano zwłaszcza ukazanie się na mownicy ks. biskupa Łozińskiego, który złożył zjazdowi wyrazy powitania od swoich dyecezyi w Polsce i poza kordonem bolszewickim. Głośnymi zaś okrzykami witano posła Korfantego, przemawiającego do braci Górnoślązaków.

Posiedzenie zakończono wzruszającą mową ks. Pileka, przewodniczącego niezwykle licznej delegacyi wileńskiej. Mowa jego wywarła niezwykle silne wrażenie, spotęgowane do łez w chwili, gdy tłum obecnych Wilnian ze wzniesionemi do góry rękami powtarzał za swoim przewodnikiem przed obrazem Ostrobramskim słowa przysięgi, że Wilna od Polski odłączyć nie pozwolą.

Składajcie ofiary na wyposażenie szkół Macierzy szkolnej.

Europejska orgja walutowa.

Szwedzki profesor ekonomii politycznej Gustaw Kassel powrócił z trzymiesięcznej podróży po Europie, poświęconej studyom walutowym i ekonomicznym. W wywiadzie dziennikarskim stwierdził Kassel niezwykły chaos walutowy, panujący w całej Europie. Giełdy, powołane w pierwszej linii do zdrowej wymiany czynników gospodarczych krajów, prowadzą politykę dziką, niczem nieuregulowaną.

Dłuższy ustęp poświęca Kassel nieusprawiedliwionej zwyżce dolara i pewnych faworyzowanych dewiz ze szkodą życia gospodarczego reszty świata. Obecne wahania kursowe nie podlegają żadnym prawom i nie dają się usprawiedliwić żadnemi zasadami ekonomii, lecz są wynikiem sztucznej spekulacyi, której już czas najwyższy byłoby kres położyć. Kassel proponuje przeprowadzenie konwencyi walutowej państw europejskich i definitywne ustalenie pewnych wartości podstawowych.

—x—

Nowy rząd w Polsce.

Dyskusya budżetowa przeprowadzona w komisyi sejmowej skarbowo-budżetowej, dała dla rządu Witosa wynik bezwzględnie ujemny. Nieudolność rządu znalazła tak ostrą krytykę, że nawet najwięksi zwolennicy Witosa nie odważyli się go wziąść w obronę. To też Witos zniewolony tem, podał się do dymisyi z całym gabinetem, próbując przedtem jeszcze wszelką odpowiedzialność zrzucić na opozycyę.

Przesilenie to jednak powinno być jak naj-

---

dobra, spokój dobry, niezależność dobra, ale małżeństwo..

— Sam jesteś żonaty...

— Jestem i to źle, to bardzo źle.. Można o kobietach myśleć, można nawet lubić, ale żenić się, zwłaszcza w pewnym wieku, jest stanowczo źle... Bywajże zdrów, panie Dezydery, nie wstawaj jeszcze, poleż, wypocznij, ja cię jutro odwiedzę.

Tegoż dnia dwa anioły opiekuńcze zjawiły się osobiście w pokoju chorego. Pan Dezydery przyjął je jak najgrzeczniej, za opiekę dziękował, rozmawiał, ożywił się.

Gdy już wyszły na ulicę, pani rejentowa rzekła do siostry:

— I cóż Stefciu, dziad jeszcze ujdzie, a zakochany w tobie — po uszy!

— Moja Maniu — rzekła pani Stefania — powiedz mi, czy jutro na spacer włożyć suknię czarną, czy popielatą?

— W czarnej ci jest cudownie.

Pani Stefania podziękowała za radę i nazajutrz na spacerze pozwalała się podziwiać w barwach... blado-niebieskich.

— — — — — — — — — — — — — —

Trzebaby być dzikim człowiekiem, ażeby nie podziękować za tyle dowodów dobroci i uprzejmości, to też skoro pan Dezydery przyszedł o tyle do zdrowia, że mógł już z domu wychodzić, przywdział odświętny garnitur i udał się do mieszkania rejenta. Przed tem zaś rano posłał dla pań kilkanaście prześlicznych roślin ze swej cieplarni i koszyk przepysznych brzoskwiń, prosto z drzewa.

Rejent, ujrzawszy przesyłkę, uśmiechnął się do żony.

— Metternich z ciebie, moja pani — mówił — Metternich. Anim się spodziewał, dokąd cię chrześcijańskie uczucia zaprowadzą.

Pani rejentowa z kwaśną miną przyjęła ten kompliment.

— Chciej mi pan wierzyć, panie mężu — rzekła — że moje uczucia nigdy nie zaprowadzą mnie tam, gdzie nie należy.

— Ależ przepraszam! przepraszam stokrotnie!... A do licha! myśli podobnej nie miałem — wiem, że o Stefcię idzie.

— Skoro wiesz, to wyrażaj się ściślej, ja bowiem dwuznaczników, ani domyślników nie lubię...

— Ależ brzoskwinie! jak żyję nie widziałem podobnych! ależ kwiaty! słowo daję, że nie wiem, jak się nazywają.

— Ty jeszcze wielu rzeczy nie wiesz, mój mężu, chociaż wyobrażasz sobie, że jesteś bardzo mądry.

Pana Dezyderego przyjęto ze wszystkiemi honorami. Rejent powiedział, że od czasu objęcia kancelaryi w Piskorzewie, jeszcze go taki zaszczyt nie spotkał, a panie wysilały się na to, ażeby oczarować gościa miłem obejściem. Odludek ożywił się, rozruszał, zrobił się wymownym i dowcipnym. Wieczorem towarzyszył paniom na spacer, ze spaceru odprowadził je do domu, został na herbacie... dopiero aż koło północy do siebie powrócił.

Wojciechowa przywitała go ciężkiem westchnieniem.

— Oj! panie, panie — rzekła — do czego to podobne?...

— Co?

— A tak późno do domu wracać... Czy to pan młodzik? Czy nie chorował pan niedawno tak ciężko?

— Nie marudź, Wojciechowa, nie marudź.

Baba odeszła mrucząc i sądziła, że się już więcej taka ekstrawagansya nie powtórzy. — Ale gdzieżtam, powtórzyła się za tydzień, później za trzy dni, i znów za trzy dni i za dwa dni też.

prędzej zlikwidowane. Marszałek sejmu Trąmpczyński odbył z kilku stronnictwami konferencyę i proponował na przyszłego premiera dr. Głąbińskiego, który był swego czasu ministrem kolei w starej Austryi.

—— :-: ——

Z tygodnia.

Sejm czeski zwołany zostanie na 18. lub 20. października. Nowy rząd czeski zostanie ustanowiony jeszcze w tym miesiącu. Sfery handlowe żądają, ażeby w przyszłym gabinecie parlamentarnym teki ministra handlu i skarbu piastowali fachowcy a nie politycy. Równocześnie domagają się zniesienia ministerstwa aprowizacyi.

Wydalenie poddanych węgierskich ze Słowaczyzny. „Kassai Naplo" donosi, że na telegraficzne wezwanie ministerstwa dla Słowaczyzny żupan szaryski dr. Brezny wydał rozporządzenie, na mocy którego wszyscy obywatele węgierscy do 24 godzin opuścić powinni terytoryum słowackie. Sprawę tę łączą ze szpiegowstwem na rzecz Polski. — Czego się Czesi nie domyślają?

Pół miliona urzędników państwowych. Według zestawień statystycznych zatrudnia Czechosłowaczyzna 155.000 kolejarzy, 53.633 urzędników, 44.149 służbistów, 40.000 nauczycieli, 16.778 księży, 14.261 żandarmów, 190.000 żołnierzy, 2.800 podoficerów, 8.000 oficerów, 249 różnych służbistów, czyli razem 524.870 osób. Po odliczeniu wojska utrzymuje republika jeszcze 334.879 osób na różnych urzędach państwowych.

Zachwiana uprzejmość czeska dla Niemców. Stanowisko Czechosłowaczyzny wobec kwestyi górnośląskiej w Radzie Ligi Narodów, wywołało w berlińskich kołach dyplomatycznych wielkie zaniepokojenie i zdumienie, tem większe, że rząd czeski oświadczył niedawno swoje zupełne desinteresement w sprawie górnośląskiej. W politycznych kołach niemieckich nie mogą zrozumieć tego zwrotu dyplomacyi czeskiej na korzyść Polski, ponieważ Czesi otrzymali niedawno od Niemiec znaczny kredyt na podtrzymanie handlu czeskiego.

Spór polsko-litewski. Propozycya Hymansa załatwia w sposób następujący spór polsko-litewski: Wzajemne uznanie przez Litwę i Polskę niepodległości i suwerenności tych państw, utworzenie okręgu wileńskiego, jako okręgu autonomicznego w państwie litewskiem, przyczem kanton wileński miałby organizacyę podobną do kantonów szwajcarskich. Wreszcie podział Litwy na dwie sfery, któreby posiadały wspólny organ zarządzający z prawami zagranicznemi. W razie nieprzyjęcia tej propozycyi sprawa wileńska przekazana będzie zgromadzeniu Ligi Narodów. (Nie do przyjęcia. — red.)

Pożar Teatru Miejskiego w Łodzi. We wtorek, dnia 6. września wybuchł straszny pożar w miejskim teatrze w Łodzi. Po przedstawieniu, gdy publiczność opuściła już gmach teatru, zauważyła służba kłęby dymu, dobywające się ze sceny tuż przy kurtynie. Zanim można było pośpieszyć na ratunek, kurtyna stanęła momentalnie w płomieniach, poczem ogień przerzucił się na widownię i scenę. Wszelki ratunek okazał się niemożliwy. Ogień szerzył się z tak zastraszającą szybkością, że zanim straż pożarna przybyła na miejsce katasfrofy, cały teatr przedstawiał już wielkie morze ognia. Gdy pożar zlokalizowano, na miejscu gmachu pozostała jedynie kupa gruzów, oraz żelazne szkielety konstrukcyi teatru. 60-ciu artystów, tanowiących trupę teatralną, pozostała bez ba.

Pierwsza polska szkoła sztabu generalnego. Dnia 7. września odbyło się uroczyste rozdanie dyplomów słuchaczom pierwszej szkoły sztabu generalnego. Kurs trwał 2 lata. Przewodnictwo szkoły sprawował gen. por. Majewski, wyznaczony obecnie na szefa misyi w Paryżu. Dyrekcyę sprawował pułkownik francuskiego sztabu generalnego Vauri. Wykładali przeważnie wybitni fachowcy francuscy, między innymi pułkownik Jouillard, profesor artyleryi; podpułkownik Griselle, prof. taktyki; podpułkownik Happo, profesor służby łączności; przy współudziale oficerów polskich. Szkołę ukończyło 55 oficerów, wypróbowanych w bojach i służbie, którzy na podstawie wstępnych egzaminów, rekrutowali się z pośród oficerów liniowych i posiadali nabyte jeszcze przed rokiem 1918 wstępne przygotowanie, potrzebne dla oficerów sztabu generalnego. Ukończyło szkołę 27 uczniów z postępem bardzo dobrym, 28 z dobrym.

Polsko-włoski traktat handlowy. Traktat handlowy pomiędzy Włochami a Polską podpisano na 6 miesięcy.

O rozdział miliarda niemieckiego. „Temps" omawia stanowisko ministra finansów Doumera w rokowaniach z Anglią i wskazuje, że chodzi tu o interpretacyę układu z dnia 13. sierpnia, w pierwszym rzędzie o rozdział miliarda zapłaconego przez Niemcy. Belgia zadowoli się obecnie sumą 550 milionów, reszta — zdaniem dziennika — nie powinna być użyta na pokrycie wydatków okupacyi wojskowej. Belgia ma w każdym razie prawo pierwszeństwa przy rozdziale tej kwoty. Koszta okupacyi muszą stanowić odrębną pozycyę, licząc w to wartość kopalń Saary, w myśl artykułu 235 konwencyi z dnia 13. sierpnia. Rozdział części zobowiązań niemieckich na współwinne państwa: Austryę, Węgry i Bułgaryę, może być iluzoryczny, podobnie jak miliardy marek niemieckich wskutek ich deprecyacyi. Te kwestye omówi Doumer z Hornem.

Morderców Erzbergera wykryto. Są nimi kupiec Henryk Schulz, urodzony w roku 1893 w Saalfelden w Turyngii i słuchacz prawa Henryk Tillessen, urodzony w roku 1893 w Kolonii. Obaj mieszkali przez dłuższy czas w Monachium i służyli w latach 1919 i 1920 w osławionej brygadzie Ehrharda. Znajdują się prawdopodobnie w Szwajcaryi.

Drugi Erzberger zamordowany. Z Olsztyna donoszą, że zamordowano w Daujalken, w powiecie wystruckim gospodarza rolnego Erzbergera. Zamordowany był krewnym ministra Erzbergera.

Koszta propagandy niemieckiej. Złożone przez przemysłowców górnośląskich rządowi niemieckiemu 300 milionów marek niemieckich zużytych zostało w znacznej części na agitacyę za neutralizacyą Śląska Górnego. Niemcy rozwijają w dalszym ciągu szaloną agitacyę wśród ludności polskiej w powiatach: kozielskim, lublinieckim i tarnogórskim, a nawet usiłują się przedostać do powiatu pszczyńskiego i rybnickiego.

Agitacya wśród robotników polskich. Inspirowana przez rząd niemiecki agitacya komunistyczna na Śląsku Górnym usiłuje obałamucić i pozyskać robotników polskich akcyą, mającą rzekomo na celu zjednoczenie wszystkich robotników górnośląskich bez względu na różnice narodowościowe przeciwko przedsiębiorcom niemieckim. Agitacya ta posługuje się przytem fałszywemi doniesieniami o rzekomem pojednaniu polsko-niemieckiem.

Węgry opuszczają Burgenland. Jak z Budapesztu donoszą, opuściły wojska węgierskie pierwszą część Burgenlandu. Także żandarmerya odeszła do części drugiej, która wkrótce oddaną zostanie Austryi.

Antymilitarne demonstracye w całych Włoszech. Z okazyi międzynarodowej konferencyi rozbrojeń w całych Włoszech odbywają się demonstracye antymilitarne. Na licznych wiecach podnoszono, że Włochy wierne swej historycznej misyi, jako ojczyzna prądów wolnościowych, powinne zapoczątkować nową erę zupełnego rozbrojenia i braterstwa ludów.

Grecy spokornieli. Według doniesień z Konstantynopola, rząd grecki postanowił stosownie do wskazówek Lloyda George'a zadowolnić się poprawką strategiczną granicy małoazyatyckiej. Rząd grecki żąda kolei Ikoła Szebir-Ifium Karanissar, obejmującej większą część kolei anatolskiej, nadto żąda południowego wybrzeża morza Marmara z Brailą, wykluczając jednakże Dardanele.

Rokowania rumuńsko-bolszewickie. Rokowania rumuńsko-bolszewickie rozpoczną się w dniach najbliższych w Warszawie. Minister rumuński bawiący w Karlsbadzie, został telegraficznie powołany do Warszawy.

Odparcie zarzutów przeciw Bułgaryi. Premier Stambolijski na posiedzeniu sobrania pomiędzy innemi oświadczył, że Bułgarya przeżyła obecnie dwie ciężkie walki polityczne. — Przeciwko Bułgaryi skierowano szereg zarzutów bezpodstawnych, posądzających ją o utrzymywanie stosunków z bolszewikami oraz z Kemalem paszą, o przechowywanie broni i... przechowywanie armii. Omawiając stosunki Bułgaryi i Jugosławii oświadczył, że stwierdził w Jugosławii szereg oznak, które pozwalają dobrze wróżyć na przyszłość. Trzy czwarte ludności Bułgaryi jest za polityką pokojową w stosunku ze sąsiadami, a przedewszystkiem z Jugosławią. Ponieważ niektórzy z pośród przywódców partyjnych na ostatniem posiedzeniu sobrania wezwali rząd do ustąpienia, postawiłem — powiedział premier — kwestyę zaufania. Votum zaufania dla rządu zostało większością głosów uchwalone.

Krasin o sytuacyi gospodarczej Rosyi. Krasin wygłosił na zjeździe naczelników poszczególnych dyrekcyi rosyjskich kolei żelaznych wielką mowę w sprawie handlu Rosyi z zachodem. Zdaniem Krasina Rosyi sowieckiej udało się przerwać stosowaną wobec niej przez długi czas blokadę gospodarczą państw koalicyjnych. Hoover zaproponować miał rządowi sowieckiemu poczynienie szeregu zamówień w Ameryce. Rosya poczyniła wielkie obstalunki w Anglii, w Niemczech i Szwajcaryi. Handel z Anglią odbywa się bez przeszkód. Umowa z Niemcami opartą jest na warunkach jeszcze dogodniejszych niż z Anglią. Niewątpliwie Belgia, Holandya, Szwecya i Włochy zawrą również wkrótce umowy handlowe z Rosyą. Poważniejszemu wystąpieniu Rosyi na rynku wszechświatowym przeszkadza w tejże chwili brak złota. Eksport rosyjski niema w tej chwili wielkich widoków powodzenia wobec ogromnego przesilenia gospodarczego, jaki przeżywa Ameryka i Europa, oraz z powodu znacznego spadku cen surowca. Rząd sowietów projektuje przeprowadzenie wielkiej zagranicznej pożyczki międzynarodowej. Obligacye 100-frankowe mają obecnie kurs 15 franków, wobec czego nikt nie może żądać całkowitej ich spłaty, lecz jedynie prolongaty procentów. Rosya ze swej strony żąda przedewszystkiem nie mięszania się do jej spraw wewnętrznych ze strony żadnego z obcych państw ościennych, czy też zachodnich.

Po spisku w Rosyi. W związku z wykryciem spisku w Piotrogrodzie, według doniesień pism rosyjskich, rozstrzelano 72 osoby, w tej liczbie profesora Kaganczewa i Lazarewa, pułkownika Szwedowa i senatorów Manuchina i Jastrebowa.

Nędza w republice tatarskiej. Tatarska republika sowiecka zażądała od centralnej władzy sowieckiej wydania 4 milionów pudów ziarna na zasiew, 12 milionów pudów zboża na prowiant, 55 miliardów rubli oraz ewakuacyi 30.000 dzieci. Wskutek nieurodzaju w republice tatarskiej gospodarstwa wiejskie zupełnie znikły. Epidemie tyfusu i cholery szerzą się w sposób katastrofalny. Fabryki są nieczynne. Ludność ucieka na Syberyę i do Turkestanu.

Ruch powstańczy w Indyach. Według doniesień licznych gubernatorów prowincyi indyjskich, ruch powstańczy jest w dalszym ciągu nader groźnym. Powstanie niema już charakteru lokalnego, lecz jest ogólne i przybiera coraz szersze rozmiary.

Przy każdej okazyi pamiętajcie o składkach na „Macierz szkolną“ w Czeskim Cieszynie.

Korespondencye.

Frysztat. W ubiegłym tygodniu odbyło się posiedzenie komisyi rządzącej, na którem — między innemi sprawami — uchwalono oddać salę gimnastyczną przy szkole miejskiej wszystkim towarzystwom gimnastycznym, tak czeskim, polskim, jak i niemieckim, mimo sprzeciwu radcy p. Knopka; utworzyć międzypartyjny i międzynarodwoy komitet celem pomocy głodującym w Rosyi; podwyższyć policyantów Palę i Brumlika na wachmistrzów; obsadzić sekretarstwo gminne i kierownictwo policyi.

W nocy z 8. na 9. września br. okradziono kościół w Zebrzydowicach. W piątek napotkał żandarm polski, idąc z gajowym przez „Czarny las“, mężczyznę z walizką w ręku. Żandarm przytrzymał „gościa“ i zaglądnął do walizki, w której między innemi znalazł i skradzione rzeczy zebrzydowskie, gdy w tem złodziej zbiegł. Strzały, dane w ślad za nim, zaalarmowały żandarmeryę właśnie w tym czasie obecnej komisyi delimitacyjnej, która zarządziła pościg i złodzieja przyłapała. Oddano go w ręce żandarmeryi polskiej. Nazywa się on Musiałek Józef i pochodzi z rajskich granic koło Frysztatu. Przy nim znaleziono jeszcze 2.000 Kcz i 3.000 Mkp, skradzionych swojej matce oraz siostrze.

— :-: —

Z okolic niemieckich Czech.

Pięknym jest ten kraj czeski, ale zarazem twardym orzechem do zgryzienia. Wjeżdżając od Saksonii do Czech przez Podmokle, znajdujemy wszystko prawie tak, jak dawniej za c. k. austryackich czasów. Stare mundury i czapki austryackie, stare „Gruess Gott“ i „Hab die Ehre“ niczem nie przypominają, że wjeżdża się do państwa słowiańskiego, które zrzuciło jarzmo niemieckie już od przeszło trzech lat. I w Ujściu, Cieplicach, Mostach, Chebie, Karlsbadzie taksamo.

To też kraj zupełnie niemiecki! Oprócz nazw stacyi, które najpierw figurują w języku czeskim, gdy dawniej najpierw był język niemiecki, oprócz urzędowych napisów na urzędowych budynkach sądowych, pocztowych, kolejowych i administracyi krajowej, które jednakże wszędzie są dwujęzyczne, nie spotkasz się nigdzie z językiem czeskim.

Niemieckimi pozostały mundury służby pocztowej i kolejowej; austryackie „kepi“ zdobi — jak dawniej — głowy wszelakich urzędników komunalnych i zdrojowych, policyantów i służby bagażowej. Niemieckimi są wszystkie napisy na rogach ulic i drogowskazach. Te ostatnie pozostały niezmienione i pozwalają przechodniowi zoryentować się, że jest w „Gemeinde Dalwitz, Kreis Karlsbad, Kronland Boehmen“.

Pewne ustępstwo robi się tu i ówdzie na rzecz republiki, że zmienia się rozliczne „Kaiser Franz-“, Kaiser Karl-“, Kaiser Ferdinand Strassen“ na więcej demokratyczne nazwy. Lecz nie czasem na ulice Palacky'ego, Chlumeckiego lub Riegera; władze gminne, dzierżone w rękach niemieckich, mają na to innych zasłużonych mężów niemieckich, których nazwiska przystrajają rogi ulic. Pozostały więc ulice Buelowa, Hotzendorfa, place Bismarcka itp.

Nie znać także żadnego pośpiechu tutaj w usuwaniu różnych pomników wielkich przedrewolucyinych ludzi. Ażeby zbyt nie raziły — okrywa się je szczelnie wielkiem pudłem z desek, jak np. pomnik Franciszka Józefa w Karlsbadzie. Zdawać by się mogło, że przezorni ojcowie Karlsbadu chcą sobie zaoszczędzić kosztów rozbierania i ponownego ustawiania tych pomników.

Niemieckie gminy, niemieckie urzędy, niemiecki obywatel a w końcu bogaty lecz niemiecki przemysł, ignorują zupełnie rozporządzenia Pragi i czują się tutaj naprawdę silnemi. Podczas gdy rządowi czeskiemu robi się trudności na każdym kroku, gdy niemieckość wysuwa się na każdym kroku, zwłaszcza wobec obcych, ażeby zadokumentować przed światem, że tutaj od wieków niemiecka kultura i praca opanowała tą ziemię — niemieckie dzienniki wszystkich odcieni pełne są narzekań i oskarżeń przeciwko rządowi czeskiemu, któremu się zarzuca przedewszystkiem ucisk i prześladowanie mniejszości niemieckiej.

W rozlicznych artykułach i broszurach pisze się o ignorowaniu przez Czechów traktatu wersalskiego, o kompletnej niezdolności polityków czeskich do rządzenia krajem, o gospodarczej ruinie, spowodowanej przez obecny rząd, któremu zarzuca się przedewszystkiem sprzeniewierzenie się zasadom demokratycznym.

Prezydentowi republiki p. Masarykowi, o którym piszą, że jest synem fornala (kuczera), wypominają, że on demokrata za czasów cesarstwa austryackiego, obecnie otacza się kliką ludzi, którzy około niego utworzyli ceremoniał i etykietę, mocno przypominającą dworski obyczaj na dworze austryackim, że on historyk i polityk czeski, w swych licznych pracach dawniej występujący za równouprawnieniem narodów, za ochroną mniejszości narodowych i językowych, dzisiaj toleruje rządy bezprawia i ucisku czeskiego wobec Niemców, Słowaków i Polaków.

Ta mniejszość niemiecka, popierana na całej linii przez Żydów, zachowuje się tak wyzywająco, że raczej dziwić się należy, jak mało na to rząd czeski reaguje.

Kilka małych przykładów:

W całych niemieckich Czechach niema napisów czeskich na godłach i firmach kupieckich i przemysłowych. Poszczególne napisy czeskie, zwłaszcza godła rzemieślnicze wskazują na to, że właścicielem jest Czech. Reklamy widnieją w języku niemieckim, francuskim i angielskim, z pominięciem czeskiego. Organizacye niemieckie rozwijają nadzwyczaj intenzywną propagandę niemieckości, której władze czeskie nie robią na ogół żadnych trudności. Gdy czeskim legionarzom lub sokołom cierpliwość się przebierze i przyjdzie do zwyczajnej bijatyki, jak to miało miejsce w Ujściu (Aussig), gdzie zabito przypadkowo jakiegoś Niemca, robi się szalony wrzask i interpelacye w sejmie czeskim. Tam przedstawiciel rządu powiedział, że rząd potępia takie akty „samoobrony“, wywołane zachowaniem się większości niemieckiej. To jest dosyć zrozumiałe.

W Libercu (Reichenberg) otworzono targ przemysłowy w dniu 14. sierpnia. Plac wystawowy i miasto udekorowano chorągwiami na „gold-schwarz-rot“. Na rozkaz rządu czeskiego musiano zdjąć chorągwie niemieckie, przyczem cała prasa niemiecka oburzała się na takie „nietolerancyjne“ zakazy. — W imieniu rządu niemieckiego berlińskiego, przemawiał przy otwarciu prof. Saenger, sławiąc niemiecką pracę, niemiecką wytwórczość, niemiecki ład i sprawność. Ani słowa o przemyśle czeskim. Przedstawiciel rządu czeskosłowackiego nie zabierał głosu wcale. „Bund der Deutschen in Boehmen“ urządził wielki festyn w Karlsbadzie w dniu 7. sierpnia b. r. Towarzystwa śpiewackie, turnerskie, kolarskie i liczne inne urządziły pochód przez ulice miasta, imponujący liczbą uczestników. Nie brakło „burszów“ niemieckich, średniowiecznej rajtaryi, licznych wozów z żywymi obrazami z niemieckich legend, począwszy od Loreley i Brunhildy, a skończywszy na Germanii. Była to demonstracya wobec obcych, którzy się w Karlsbadzie znajdują na kuracyi. W niedzielę, dnia 20. sierpnia urządziły znów wielki zjazd niemieckie kółka śpiewackie w Karlsbadzie. 800 śpiewaków brało udział w występach śpiewackich. Taksamo w innych większych miejscowościach czeskich o większości niemieckiej, wre życie narodowo-niemieckie, wyładowując tężyznę w rozlicznych zjazdach i przeglądach.

Czesi ze swej strony starają się tej akcyi przeciwdziałać i urządzają zwłaszcza złoty sokołów w miastach niemczyzną zagrożonych. Ostatni zlot miał miejsce w Libercu (Reichenberg). Niemcy ogłosili bojkot. Wezwali obywatelstwo do zamknięcia składów i okiennic i niepokazywania się na ulicy. Ponieważ oprócz tego deszcz rzęsisty przeszkodził ćwiczeniom, manifestacya Czechów wypadła oczywiście nader skromnie.

Postawa pism niemieckich jest naogół nawskroś agresywną. Nawołuje się tam otwarcie do bojkotu Czechów na każdem polu. Zrozumiałem nam to będzie jeżeli zważymy, że prasa niemiecka w Czechach, taksamo jak w Niemczech, przeważnie jest w rękach żydowskich. Jak w Polsce, tak i w Czechach Żydzi czują się tylko Niemcami i z nimi idą przeciw Czechom i ich rządowi. Pomoc wielką znajdują zaś w prasie żydowskiej wiedeńskiej, która agituje za oderwaniem czeskich prowincyi o większości niemieckiej od Czech.

Tylko bardzo zręcznej swojej dyplomacyi zawdzięcza rząd czeski swoje dotychczas doskonałe stanowisko na gruncie międzynarodowym. Czy ciągłe minowanie wrogich mu żywiołów tego stanowiska nie wzruszy — przyszłość dopiero wykaże.

Z Polską mają Czechy bądź co bądź jednego lub jednych wspólnych wrogów. Tymczasem szerokie koła czeskie tego wspólnego interesu absolutnie nie rozumieją. Prasa czeska mało pisze o Polsce, a jeżeli pisze, to po większej

części nieprzychylnie. Polsce zarzuca się zachłanność, imperyalizm, nietolerancyę itp. rzeczy, akurat te same, jakie Niemcy czescy zarzucają Czechosłowaczyźnie. Wygląda to tak, jakby czeska prasa swoje informacye czerpała z pism niemieckich, a zdobyć się nie mogła na własny i bezstronny sąd o Polsce, któryby niewątpliwie przy pewnej dobrej woli w sprawie cieszyńskiej, wypaść musiał o wiele życzliwiej jak obecnie.

—— :-: ——

Nowe ogromne źródła naftowe.

Odkryto nowe „Eldorado" nafty w Kanadzie, wobec którego Borysław, Baku, Llebitos, Tampico czy Mossul są tylko nic nie znaczącemi źródełkami.

Tam, gdzie olbrzymia rzeka północno-kanadyiska Mackenzie wpada wśród tundr i lodów do oceanu lodowatego, około fortu „Norman", pustego blokhauzu traperów, na zupełnem bezludziu znaleziono naftę, która płynie całą rzeką. „Imperial Oil Compagny" łapie ten cenny płyn — oczywiście tylko w lecie — gdyż wiercić nie potrzeba, takie masy wydobywają się z pod ziemi.

A dyabelnie to daleko. Od stacyi kolejowej do ostatniej osady ludzkiej Eadmonton jest aż 4.000 km. zaś stamtąd bez drogi, bez ludzi jest jeszcze 1.800 km do źródeł.

Geologów interesuje to, że pokładem naftonośnym jest bitumiczny wapień nad czarnym łupkiem węglowym, oceniany przez dr. Bosworth'a, geologa „Imperyal Oil Compagny" na 100 m miąższości. Ch. Camfells, geolog brytyjskiej „Kolumbii" ocenia obszar północno kanadyjskiego zagłębia na 800.000 km kwadratowych (niemal 3 razy większa powierzchnia, niż całej Polski).

—×—

Rozmaitości.

Znaczenie targów lwowskich. „Wiener Allg. Zeitung" zamieszcza artykuł radcy ministeryalnego poselstwa polskiego w Wiedniu Neumana, w którym tenże omawia zasadniczy cel targów wschodnich we Lwowie i wskazuje na Lwów, jako ośrodek dla ruchu handlowego Europy ze wschodem.

Rozbicie się angielskiego parowca. Angielski parowiec pasażerski „Almacore" rozbił się w drodze powrotnej z Brazylii w odległości 100 mil od wybrzeża z 1.200 pasażerami.

Największe miasta angielskie. Według ogłoszonych wyników spisu ludności, dokonanego świeżo w Anglii, największem miastem po Londynie, jest w Anglii miasto Birmingham, liczące 919.438 mieszkańców. Przed 20 laty miasto to liczyło niewiele więcej ponad pół miliona mieszkańców i stało na czwartem miejscu wśród miast angielskich. Po Birminghamie następuje Liverpool 803.118 mieszkańców, dalej Manchester 730.551, Sheffield 490.000, Leeds 458.000 Bristol 377.000, Westham 300.000, Hull 287.000, Bradford 285.000.

Cena kobiety. Podczas gdy wszystko drożeje, ceny kobiet u Eskimosów coraz bardziej spadają. I tak np. w mieście Laskas pewien Eskimos sprzedał swe 4 młode żony za funt herbaty i trochę tytoniu. Nowonabywca zaś sprzedał zaraz jedną z tych północnych piękności znowu za funt herbaty. I kobieta ta poszła dalej w obieg. Dalszy jej nabywca zapłacił znowu funt herbaty, następny zaś puszkę konserw, przedostatni paczkę tytoniu, ostatni ją nabył za jednego śledzia i zatrzymał przy sobie. Handel ten kobietami jest tak dalece prawnie umocniony, że dawny właściciel kobiety ma prawo wykupić ją bez wszelkiej opozycyi za podwójną cenę sprzedaży.

Meble królów polskich wywieźli — jak wiadomo — po rozbiorach Rosyanie do Moskwy. Na podstawie układu pokojowego rząd sowiecki miał własność polską, wywezioną z Polski, zwrócić. Między innemi miał zwrócić i meble z pałacu królewskiego w Warszawie i innych pałaców. Gdy jednak komisya po meble te się zgłosiła, nie zastała nic, bo komisarze bolszewiccy umeblowali niemi swoje mieszkania. — Większą część z nich zabrał Trocki, który w ten sposób uzyskał królewskie mieszkanie. I taki żyd rozsiada się dziś na tych meblach, na których ongiś siadali polscy królowie.

Spolszczone miasto. Jednem z najbardziej zniemczonych miast na Pomorzu była Bydgoszcz którą Niemcy ochrzcili na Bromberg. Ludność polska stanowiła tam zaledwie kilka procent, bo Niemcy nasłali tam mnóstwo urzędników, chcąc utworzyć w Bydgoszczy ośrodek niemczyzny tej dzielnicy. Gdy Bydgoszcz przeszła pod panowanie polskie, stosunki zaczęły się gwałtownie zmieniać. W ciągu dwóch lat niespełna Bydgoszcz — nawiasem mówiąc — miasto niesłychanie przemysłowe i mające olbrzymią przyszłość, spolszczyło się. Obecnie Bydgoszcz liczy przeszło 90.000 mieszkańców, a w tem 31.000 Niemców. Przed dwoma laty stosunek był odwrotny. Żydów ma Bydgoszcz zaledwie 900.

Pływająca wystawa. Angielskie koła przemysłowe projektują wybudowanie olbrzymiego okrętu o pojemności 20.000 ton, który mieściłby wystawę produktów przemysłu angielskiego. Okręt ten ma zwiedzić wszystkie ważniejsze centra przemysłowe.

Sygnały z Marsa? Gdyby nie to, że niżej podana wiadomość pochodzi z Ameryki, będącej — jak wiadomo — ojczyzną humbugu, stalibyśmy wobec faktu niesłychanej doniosłości. Oto z Nowego Jorku donoszą, że Marconi w czasie swej podróży inspekcyjnej po morzu Śródziemnem stwierdził, iż aparaty ustawionych tam stacyi telegrafu bez drutu chwytają regularne fale elektryczne długości 150.000 m. Ponieważ zaś wielkość zaobserwowanych dotąd fal na ziemi nie przekracza 40.000 m. a regularność nowych fal zdaje się wykluczać przypadek — przeto przypuszczać można, że są to sygnały, wysyłane z planety Marsa na ziemię.

40% ziemi w Rosyi leży odłogiem. Na posiedzeniu Sownarkomu odczytany został referat prof. Prigodina o stanie hodowli koni w Rosyi sowieckiej. Według referatu tego liczba koni zmniejszyła się w ciągu trzech ostatnich lat o 50%. Przy dzisiejszym stanie rzeczy, brak koni dla gospodarstw wiejskich powoduje pozostawienie odłogiem 40% wszelkiej ziemi ornej w Rosyi europejskiej.

Deficyt kolei angielskich w czerwcu b. r. osiągnął cyfrę 9,879.992 funtów szterlingów. — Towarzystwa kolejowe uważają, że deficyt ten jest spowodowany długotrwałym strejkiem w kopalniach węgla i ogólnym zastojem w przemyśle. Z tego tytułu pragną uczynić odpowiedzialnym za deficyt rząd Wielkiej Brytanii.

Wojna domowa w Chinach. Z Chin donoszą, że w pobliżu Ikang doszło do starcia wojsk północnych z siłami Seczuan. Straty w ludziach wynoszą 10.000 zabitych i rannych. Ludność ucieka w popłochu. Gmachów państw zagranicznych strzegą Anglicy, Amerykanie i Japończycy.

Przepustki i paszporty. P. T. malkontenci nasi powinni przyjąć do wiadomości, że zagranicą utrapienie przepustkowe, a zwłaszcza w „hotelu świata", w Szwajcaryi, trwa ciągle i przypomina czasy M. S. O. Nic dziwnego, że zniecierpliwiony „Journal de Geneve" umieszcza następujący dyalog: „na co są paszporty?" — „Aby podróżni składali opłaty". — „Na jaki cel idą te fundusze?" — „Na utrzymanie biur paszportowych!".

——^^^——

Kącik humorystyczny.

ZA PÓŹNO.

— Jestem w takiej rozpaczy, że odbiorę sobie życie.

— Będziesz później tego żałować.

Podczas lekcy rachunków.

Nauczyciel: Ile jest półpięta i półpięta?

Uczeń: Półpięta i półpięta jest cała pięta.

Dowcipna Kasia.

Kasia: Proszę też wielebnego księdza proboszcza, aby nam już raz dał ślub!

Pleban: — Ale kiedy twój narzeczony pijany.

— To też właśnie dla tego.

— Bo jak on trzeźwy, to się nie chce ze mną żenić.

NASZE DZIECI.

— Bój się Boga, Stasiu, 12 lat jeszcze nie masz, a już palisz papierosy! Cóż to będzie, gdy będziesz starszy?

— Będę palił cygara!

W RESTAURACYI.

— Kelner! po czwarty raz już zamawiam herbatę!

— U mnie nie, panie dobrodzieju... z pewnością u tego drugiego osła!

NA PROWINCYI.

— A więc panowie, wybierzmy na naczelnika straży ogniowej naszego ukochanego aptekarza.

— Protestuję!

— A to czemu?

— Bo jak zacznie odmierzać nam wodę do sikawek po aptekarsku, to całe miasto pójdzie z dymem!

DZIEDZICZNE.

— Janie, znów się strąbiłeś jak bela, czy nie możesz się od tego odzwyczaić?

— Nie! proszę pana, to już dziedziczne!

— Więc i twój ojciec był pijakiem?

— Nie!... ale był pocztylionem!

Ludzkość wobec geniuszów jest zegarem, który stale się opóźnia.

PIĘKNY DOMEK

Nr. 112. **MOSTY** przy Cieszynie obok Grabiny, dwufamilijny, 8 — 10 arów pola, zaraz do sprzedania. Zgłoszenia wprost

Albin Szewieczek, rolnik w Mostach 42.

Wydawca: Dr. Jerzy Bałon. Redaktor odpowiedzialny: Józef Bem. Ludowa Drukarnia we Frysztacie.

Rok I. FRYSZTAT, dnia 21. września 1921. Nr. 21.

Gazeta kresowa

Pismo poświęcone sprawom narodowym, kulturalnym, polit. i społeczno-gospodarczym.

Przedpłata wynosi:	w Czechach	w Polsce
kwartalnie . . .	15·— Kč	90·— Mkp
miesięcznie . . .	5·— Kč	30·— Mkp
numer pojedyńczy .	1·50 Kč	8·— Mkp

Wychodzi raz na tydzień.
Redakcya i administracya:
FRYSZTAT, Bank rolniczy.

OGŁOSZENIA
wiersz petytowy 2·— Kč względnie 15·— Mkp
Przy wielorazowem umieszczeniu stosowna zniżka.

Zmiana lokalu! Towarz. Oszczędności i zaliczek, Filia Orłowa

przeniosło z dniem 1. lipca 1921 r. biuro filialne do domu własnego w Orłowej l. k. 357 obok »Domu Robotniczego«.

Filia przyjmuje wkładki na oszczędność i w rachunku bieżącym na 4½% od dnia wpłaty kapitały większe złożone na czas dłuższy oprocentowuje wyżej, zależnie od umowy.

Udziela swym członkom kredytu na hipoteki, poręczenia i w rachunkach bieżących na umiarkowanych warunkach.

Zarząd Filii Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Orłowej.

Nic jak niesprawiedliwość.

W Warszawie i Pradze zabiegają Czesi o układ handlowy z Polską. Umizgają się, ile tylko mogą, ażeby przecież raz znaleźć większe obszary dla zbytu swoich wyrobów przemysłowych, a temsamem ratować przynajmniej część dawnego rynku handlowego.

Każdy człowiek dobrze myślący, wywnioskowałby z tego, że Czesi zajmą także inne stanowisko wobec naszej ludności polskiej na Śląsku Cieszyńskim i wobec obywatelstwa polskiego, zamieszkałego tutaj od lat kilkunastu.

Ale ktoby tak myślał, tenby się gorzko pomylił. Niedosyć, że mimo obietnic, nie otwarto żadnej z zamkniętych szkół polskich, że nie przeprowadzono spisów mimo nakazu z góry, ale zaczyna się istniejące jeszcze szkoły polskie w różny sposób szykanować. I tak nie wolno np. w karwińskich szkołach na Granicach i na Sowińcu przyjmować dzieci polskich z Dąbrowy, chociaż polska szkoła w Dąbrowie została zamknięta. Natomiast wolno Czechom przyjmować dzieci do każdej szkoły i to nawet takie, które pochodzą z gminy, posiadającej już własną czeską szkołę.

Ale na te krzywdy jużeśmy przywykneli. Wymyślili więc w swojej bezgranicznej nienawiści do Polaków nowe bezprawia. Starostwo powiatowe we Frysztacie zarządziło spis obcych obywateli, zamieszkałych we Frysztacie. Spis najniewinniejszy jak się wyraził pan starosta tylko dla celów statystycznych. A tymczasem po ukończeniu zgłoszeń zaczyna się rzecz niebywała.

Z tych zgłoszonych obcych obywateli wyszukuje się obywateli polskich, wzywa się ich do starostwa i daje im świstek z napisem „Vyhosten". Ofiara taka nie wie dlaczego ją wycalono. Tłumaczą to ludziska, jak mogą. Jedni tem, że posyłają dzieci do szkoły polskiej i zagniewali p. Cholewę — bo ci którzy zaprzedali dusze swych dzieci mogą sobie najspokojniej siedzieć, chociażby nawet do samej Warszawy byli przynależni — drudzy może tem, że kilku panom się nie kłaniają.

Wszyscy wydaleni mieli pracę, kilka z nich zostało kalekami, niektórzy kilka lat mieszkali między nami. Dlaczego nie wyrzucono różnych handelesów, którzy taksamo nie mają praw obywatelskich, a pomimo tego mogą uprawiać handel i nadal paskarzyć? Dlaczego nie zrobiono tego z obywatelami Niemiec, Austryi itd. Przecież i oni tutaj nie przynależą!

Z postępowania tego wynika, że cała akcya jest wyłącznie zwrócona przeciwko Polakom. Przeciwko tym Polakom, którzy mają być deską ratunku — na podstawie układów handlowych — dla przemysłu czeskiego.

Kilkakrotnie ostrzegał już „Robotnik Śląski" rząd czeski przed takiem postępowaniem. I my przyłączamy się do tego i nadmieniamy że jeżeli raz na zawsze nie przestaną rządzić tutaj różne Cholewy, Tietze itp. osobniki, pójdziemy tą samą drogą co niemieccy obywatele Czechosłowaczyzny i przed Ligą Narodów i zagranicą u państw tych, które Śląsk podzieliły, domagać się będziemy sprawiedliwości, ażeby przecież raz na zawsze ustały te szkandaliczne stosunki. Z taką demokracyą daleko nie zajedziecie panowie Czesi! Szowinizm i samowola urzędników zniszczą to, co od wieków najwięksi w narodzie waszym budowali. Pamiętajcie co się stało z Austryą, która bardziej wobec swych poddanych była sprawiedliwą? Nie róbcie z ziemi naszej miejsca wiecznych kłótni i dajcie nam sprawiedliwość, którą wasi mężowie stanu ciągle na swych ustach mają, a potem „Pravda vitezi!"

Nowy rząd w Polsce.

Prof. Antoniemu Ponikowskiemu powierzono misyę utworzenia nowego gabinetu.

Antoni Ponikowski zgłosił się w gmachu sejmowym i po konferencyi z marszałkiem Trąmpczyńskim rozpoczął konferencyę z przedstawicielami poszczególnych klubów sejmowych.

Wedle dotychczasowych dyspozycyi lista gabinetu nowego przedstawia się w sposób następujący:

1. Prezydyum i oświata: prof. Ponikowski.
2. Sprawy zagraniczne: p. Skirmunt.
3. Sprawy wewnętrzne: dr. Juliusz Twardowski (jeden z najznakomitszych urzędników politycznych w dawnej Austryi. Przyp. Red.)
4. Sprawy finansowe: dr. Michalski ze Lwowa.
5. Sprawy wojskowe: generał Sosnkowski.
6. Sprawiedliwość: p. Sobolewski.
7. Rolnictwo: dr. Raczyński.
8. Praca: p. Darowski.
9. Zdrowie: dr. Chodźko.
10. Kultura: p .Heurich.
11. Koleje: p. Steimachowski.
12. Roboty publiczne: p. Paszkowski lub Sułewski.
13. Handel i przemysł: dr. Stesłowicz.
14. Aprowizacya: p. Stoiński, szef sekcyi.
15. Była dzielnica pruska: p. Bernard Chrzanowski.

Zmiany nie są wykluczone.

O Śląsk Górny.

ZARZĄDZENIA KOMISYI KOALICYJNEJ W OPOLU.

Komisya koalicyjna w Opolu zamknęła granicę górnośląską dla osób mieszkających poza terenem plebiscytowym. Mieszkańcom Górnego Śląska udziela się pozwolenia na wyjazd tylko wyjątkowo. Komisya koalicyjna nie pozwoliła dziennikarzom niemieckim na przybycie na terytoryum plebiscytowe, ponieważ gazety niemieckie są przepełnione fałszywemi wiadomościami o rzekomych gwałtach i zamieszkach na tem terytoryum.

WŁOSI I ANGLICY NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

Nowo przybyłe wojska angielskie zaczynają obsadzać tereny wiejskie. Anglicy obsadzili wieś Lipiny, gdzie niedawno zamordowano burmistrza Rosnera.

DELEGACYA KOMISYI MIĘDZYSOJUSZNICZEJ W BYTOMIU.

W Bytomiu bawiła delegacya komisyi międzysojuszniczej, składająca się z angielskich i włoskich osób wojskowych i cywilnych. Komisya ta objeżdża całe terytoryum plebiscytowe. W Bytomiu odbyła ona cały szereg konferencyi z przedstawicielami polskich i niemieckich organizacyi. Komisya przeprowadza prace przygotowawcze, mające ułatwić działalność specyalnej komisyi Rady Ligi Narodów, która ma przybyć w najbliższych dniach na Górny Śląsk, aby na miejscu studyować problem górnośląski.

Zbrodnie niemieckie. Stosstruplerzy napadli wraz z kolejarzami niemieckimi na wysłannika polskiej Naczelnej Rady Ludowej p. Krzona, jadącego pociągiem do miejscowości Turze położonej w powiece raciborskim. Banda zbrodnicza zatrzymała pociąg, wyciągnęła zeń p. Krzona i ciężko go pobiła

Teror stosowany przez Niemców uniemożliwia niemal całkowicie powrót na Górny Śląsk tym uchodźcom, którzy go opuścili przed i w czasie ostatniego powstania. Do powiatu opolskiego nie może powrócić około 1500 uchodźców, synów tamtejszych wiejskich gospodarzy, stosstruplerzy grożą im bowiem jawnie karą śmierci w razie powrotu.

Podobnem jest położenie uchodźców powiatu strzeleckiego. We wsi Brzeziny Selbstschutz rozbroił tamtejszą straż gminną. Z powiatu strzeleckiego donoszą o nowych gwałtach i morderstwach.

Polak burmistrzem Rybnika. Niewiarygodność doniesień niemieckich o rzekomej zmianie nastroju ludności polskiej w powiecie Rybnickim, ilustruje najlepiej fakt, iż wybrano Dra Różańskiego na burmistrza miasta Rybnika.

——^^^——

Obrady Tow. Szkoły Ludowej.

Przez dwa dni odbywały się obrady delegatów T. S. L.

W pierwszym dniu przedpołudniem w sposób uroczysty otwarto obrady walnego zjazdu T. S. L. przy udziale szeregu wybitnych osobistości, gości i około dwustu delegatów Kół tego Towarzystwa.

Wiceprezes dr. Adam powitał zebranych i następnie w dłuższem przemówieniu podniósł, że wobec zmienionych gruntownie warunków, iż program pracy poddać rewizyi i zastować wśród jakich poczęło T. S. L. swoją pracę, należo do dzisiejszych wymogów.

Następnie omówił dr. Aadam działalność T. S. L., przyczem twierdził, że było ono dlatego tak silnie w okresie 30-letniego istnienia, bo miało charakter apolityczny i takiem pozostanie, dlatego też ma prawo żądać poparcia całego społeczeństwa. Długoletniemu, zasłużonemu prezesowi śp. dr. Ernestowi Bandrowskiemu i innym zmarłym członkom oddał mowca słowa wspomnienia.

Potem nastąpiły liczne przemówienia reprezentacyjne.

Po przemówieniach, w myśl wniosku zarządu, zamianowano wśród oklasków członkami honorowymi T. S. L. p. Hilarego Filasiewicza, prezesa Macierzy Śląskiej i p. Anielę Aleksandrowiczównę w uznaniu zasług, położonych dla tej instytucyi.

Nastąpił referat sekretarza T. S. L. p. Andrzeja Nowaka, w którym mowca skreślił program nowych dróg pracy T. S L., zanaczając, że przez 30 lat pełniło ono służbę oświatową dla dobra narodu, obecnie zaś winno wstąpić w okres służby mandatowej dla dobra państwa.

Wyborem kilku komisyi zakończono pierwszy dzień obrad plenarnych.

Zjazd przyjął rezolucye, domagające się zakładania ochronek, zabezpieczenia przy parcelacyi gruntów pod budowę szkół polskich, kościołów, kaplic i domów polskich ludowych, a dalej, ażeby przy budowie nowych szkół polskich w miejscowościach oddalonych od kościołów, uwzględniono w planie osobne sale na kaplice polskie, ażeby zarząd główny odniósł się do rządu o udzielenie odpowiedniej subwencyi na budowę szkół we wschodniej Małopolsce.

Referat o stanie szkolnictwa na zachodzie i poza granicami państwa wygłosił p. Rymar, zaznaczając, że wobec wrogiego stanowiska zaborców, stan szkolnictwa polskiego za granicą jest opłakany, to też komisya uchwaliła szereg rezolucyi poufnych, skierowanych do zarządu głównego T. S. L. Ponadto przyjął zjazd wśród oklasków następujące rezolucye:

Walny zjazd stwierdza, że z chwilą zwinięcia na rozkaz rządu czeskiego placówek T. S. L. na Morawach i w czeskiej części Śląska Cieszyńskiego, nie skończyły się obowiązki TSL. i społeczeństwa wobec tamtejszej ludności polskiej. —

Zjazd stwierdza, że w tym samym czasie, gdy rząd polski utrzymuje na Wołyniu własnym kosztem 27 szkół czeskich a 7 prywatnym pozwala rozwijać się swobodnie, rząd czeski rozbił, względnie zamknął 24 zakładów szkolnych polskich na Śląsku Cieszyńskim, a inne znacznie osłabił. Dlatego zjazd domaga się od rządu polskiego zdecydowanej opieki dla ciężko walczącej o swą polskość ludności.

Zjazd TSL. przesyła ciężko dotkniętej braci, odciętej niesprawiedliwymi kordonami od Polski, wyrazy serdecznego pozdrowienia, otuchy i zapewnienia, że nietylko słowem, ale i czynem poprze ich w sprawiedliwej walce o utrzymanie języka i narodowości.

Wybory do zarządu głównego dały następujący rezultat: na 3 lata wybrani: Dadlezowa Paulina, Rawa Ruska; dr. Dwernicki Tadeusz, Kraków; dr. Hrabyk Piotr, Kraków; dr. Kiernik Władysław, Bochnia; ks. dr. Korzenkiewicz Jan, Kraków; Mazur Władysław, Stary Sącz; dr. Mikulski Antoni, Biała; Pęckowski Jan, Chrzanów; Rymar, Stanisław Kraków; Sikora Wincenty, Kraków; Tabaczyński Tadeusz, Kraków; ks. Tyrankiewicz Teofil, Zbaraż. — Na 2 lata: Galasiewicz Celestyn, Dohobycz; Hajdukiewicz Józef, Kraków; Kornapfel Władysław, Jaworów; Kuchinka Tadeusz, Kraków; dr. Kutrzeba Stanisław, Kraków; Liszkowicz Piotr, Kraków; Pluta Tadeusz, Rzeszów; Wasung Jan, Lwów; dr. Serbeński Waleryan, Lwów. — Do rady nadzorczej: Cieński Tadeusz, Pieniaki; dr. Głąbiński Stanisław, Lwów; Kostecki Edward, Kraków; dr. Kumaniecki Kazimierz, Kraków; Kolarz Antoni, Kraków; dr. Surzycki Stefan, Kraków; Zamorski Jan, Kraków. — Ponadto 4 miejsca w zarządzie obsadzi sam zarząd w drodze kooptacyi na propozycyę kół.

Obrady zamknął dr. Adam apelem, ażeby do pracy TSL. werbowano jak najliczniej młodzież.

——^^^——

Składajcie ofiary na wyposażenie szkół Macierzy szkolnej.

KLEMENS JUNOSZA.

Oryginał z Piskorzewa.

(Obrazek z natury).

(Ciąg dalszy.)

— Paskudne te mężczyzny — mruczała Wojciechowa — a tak za nieboszczką i za dziatkami płakała, tak się z żalu rozpadał; za morze jeździł, żeby zapomnienia szukać, w tym kącie się zakopał, żeby ludzi nie widzieć, a teraz masz!.... Obaczył ładne oczy i leci jak ćma na latarnię, leci, choć już niemłody.... O paskudny naród,

W tym czasie mniej więcej Mordka Kiełbik przyszedszy jak zwykle na audyencyę prywatną do burmistrza, mówił z uśmiechem:

— Jakoś, panie prezydencie, o tej komisyi cicho. Nasze żydki bardzo się z tego cieszą a mieszczany, co pierwej pili ze zmartwienia, teraz piją z radości.... Pan Dezydery sam się przekonał, że chce głupstwo zrobić — i dał pokój.

— Nie tak, jak ci się zdaje... on jest uparty, znowuż doktora zaczął.

— Dawno?

— Niedawno; dwa tygodnie temu, może trzy.

— Aj, panie prezydencie, wtedy było co innego a dziś znów co innego.

— No?!

— Wtenczas on chciał komisyi dla miasta, dziś jemu samemu inna komisya w głowie zajechała.

— Co znowu?

— Niby to pan prezydent nie wie; on chodzi do rejenta prawie codzień a po co on tam chodzi? pewnie nie po to, żeby chciał rejenta tak często widzieć... On się ożeni.

— Z kimże u licha?!

Z siostrą rejentowej.... To bardzo fajn wdowa, warszawska elegantka, wygląda jak hrabina....

— Ależ to młoda kobieta!

— Właśnie dlatego... przecież, z przeproszeniem pana prezydenta, stare baby zamąż nie wychodzą.

— No tak, lecz on sam jest stary.

— Niebardzo...

— Dziad!

— Co to znaczy?! U nas przed rokiem ożenił się jeden wdowiec, co ma więcej, niż 80 lat... pan prezydent go zna — Mojsie Pikes.

— A ten, co ma sklep z żelazem?

— Ten sam; on nabożny jest i przez to nie chciał być bez żony... Ożenił się — oj, oj, jakiego on delikatnego synka ma! Pan Dezydery wcale sary nie jest — on tak ostro chodzi na spacer, z takim rozmachem, jak wielmożny pan prezydent, a może jeszcze lepiej.

W każdym razie — żeby się w tych latach żenić! waryat!

— — — — — — — — — — — — — — — —

Całe miasto o tym mówiło. Na wzmiankę o Dezyderym, pani Stefania skromnie spuszczała oczy, rejentowa przybierała minę tajemniczą, a małżonek jej odpowiadał tajemniczo.

— Nie wiem, panie dobrodzieju, nic nie wiem... aczkolwiek ewentualność taka, z mojego punktu widzenia, nie byłaby niemożliwą.

Panny piskorzewskie spoglądały na panią Stefanię niechętnie, gdyż bądź co bądź polowała ona w cudzej kniei.

Spadła na ciche miasteczko jak bomba, olśniła wszystkich szykiem i elegancyą, wywołała istną rewolucyę w sferze toalet i kostyu-

Głód, rozstrój i martwota

W Rosyi bolszewickiej.

Od badzo dobrze poinformowanej osoby udało się zebrać garść szczegółów, charakteryzujących obecne wewnętrzne położenie Rosyi. Sprawa nieurodzaju i głodu, zdaniem informatora jest w wybitny sposób wygrywana przez komunistów dla celów politycznych. Cyfra 32 milionów głodnych jest stanowczo przesadzona nieurodzaj i głód nieprzekracza rozmiarów podobnej katastrofy w 1901 r. Ilość ludności dotkniętej tą kleską waha się od 12 do 15 milionów.

Komuniści z jednej strony spodziewają się na drodze rozdmuchania klęski głodowej nawiązać pewne nici z innemi państwami Europy, z drugiej zaś strony umiejętną grą starają się ten stan wykorzystać dla wewnętrznego wzmocnienia.

Zastój życia przemysłowego jest prawie zupełny. Znana fabryka armatów w Moskwie, pracuje w ten sposób, że pozostałe jeszcze surowce robotnicy przerabiają na latarki, zapalniczki tp. sprzęty i te z nastaniem zmierzchu wynoszą z fabryki, aby je następnie sprzedać. Część zysków, stąd ściągniętych wypłacają komitetowi który razem z robotnikami z tego tylko żyje.

Racye żywnościowe dla robotników ogromnie ograniczono. W ostatnim miesiącu składały się one z pięciu funtów śledzi, oraz dwudziestu funtów mąki; to stanowiło całkowity deputat. Jedynie najwyżsi urzędnicy oraz czerwona armia pobiera tak zwany „zasilennyj pajak“ która składa się z poważniejszych racyi.

Uniwersytety prowadzą bardzo suchotniczą działalność oświatową. Studenci przyjmowani bez żadnych świadectw, wpływają na obniżenie ogólnego poziomu. Kurs studyów jest określony na dwa lata. Brak węgla w zimie zmuszał profesorów do szukania przytułku w mieszkaniach prywatnych, gdzie się też odbywały wykłady. Na wiosnę wraz z nastaniem ciepła, rektor uniwersytetu moskiewskiego zmuszony był wywiesić ogłoszenie do p. profesorów, w którem prosił ich o zawiadomienie, gdzie i jakie odbywają się wykłady na uniwersytecie, wobec opuszczenia zupełnego sal wykładowych. Studenci są na całkowitem utrzymaniu sowieckiem Ilość ich jednak jest niezbyt wielka.

W ostatnich czasach na skutek działalności Lenina zaszedł znaczny zwrót w pojęciach rosyjskich komunistów. Zaczyna dominować opinia, że od komunizmu wojennego do pokojowego musi prowadzić droga po przez ewolucyę, opartą na rozwoju kapitalizmu państwowego. W kapitale cudzoziemskim widzi się czynnik, będący w stanie podźwignąć Rosyę z obecnego położenia i przygotować grund do ostatecznego zapanowania komunizmu,

W związku z tem idzie akcya sowietów, pozwalająca na cały szereg działań, dotychczas bezwzględnie zabronionych. Naprzykład obecnie wolno każdemu właścicielowi domu wykupić go od sowietów i przejąć na własność, przy obowiązku odrestaurowania go i przywrócenia do stanu używalności. Pozatem powstał znowu cały szereg sklepów prywatnych z artykułami najpospolitszymi. W tych sklepach jest oliwa i smarowidło.

Spotyka się szereg wyrobów polskich, jak tak zwany postny cukier, to jest mieszanina cukru z sacharyną, zapałek, mydła itp. Artykuły polskie przemycają do Rosyi w najpoważniejszych ilościach.

W sprawach polskich informacyami służą tak zwani polscy komuniści. Oni najbardziej szkodzą polskiej sprawie. Szczególnie Unszlicht i Dzierżyński usiłują się wyróżnić na tym terenie.

Kolejnictwo jest w dalszym ciągu zdezorganizowane, choć ilość parowozów oraz wagonów jest dosyć znaczną, jednak personal kolejowy znajduje się w całkowitem rozprężeniu i jest brak prawie zupełny opału, tak, że nieraz pociąg jest zmuszony do zatrzymania się w drodze w celu zaopatrzenia się w paliwo.

Dzisiejszy stan Rosyi nie zdaje się zapowiadać możliwości szybkiego przeobrażenia stosunków, choć gospodarka bolszewicka z dnia na dzień coraz to bardziej ubożeje i dewastuje kraj. Jednak jeszcze zasoby przedwojenne pozwalają przetrzymać dłuższy okres czasu i nie należy się spodziewać, aby ich panowanie mogło się skończyć w bardzo niedalekiej przyszłości.

— :×: —

Przy każdej okazyi pamiętajcie o składkach na „Macierz szkolną“ w Czeskim Cieszynie.

Jak sobie Take Jonecscu wyobraża „małą ententę“.

Twórcy małej koalicyi: p. Take Jonescu i p. Benesz, reprezentują zarazem dwa jej kierunki i akcya ich polityczna, która spotyka się zresztą z wielkiem uznaniem w Europie dla ich zdolności dyplomatycznych, jest równocześnie cichą rywalizacyą dwóch koncepcyi. Dla pana Benesza, za którym najprawdopodobniej idzie Jugosławia, mała koalicya, broniąc interesów swych członków, ma zarazem w przyszłości służyć za pomost do Rosyi i stać się podporą jej polityki. Dążenie p. Take Jonescu jest zaś więcz przeciwne, stara się on oprzeć małą koalicyę na podstawie jak najszerszej, wciągnąć do niej szereg państw, jak Polskę i państwa bałtyckie, głównie dlatego, ażeby utworzyć właśnie mur pomiędzy Niemcami a Rosyą. Po linii tejże koncepcyi idzie też porozumienie polsko-rumuńskie i zapowiedziane przystąpienie doń Finlandyi, co jest zasługą przedewszystkiem rumuńskiego męża stanu. Niedawno p. Take Jonescu określił zadania małej koalicyi w wywiadzie z „Temps“em. Według niego mała koalicya ma być gwarancyą pokoju w Europie przez wzajemną poniekąd kontrolę wszystkich jej członków, wprowadzając w ten sposób w życie ideę francuską, przedstawioną niedawno Lidze Narodów.

Lecz p. Take Jonescu marzy o wspólnym traktacie, wiążącym wszystkich członków oraz gwarantującym wszystkim bezpieczeństwo, obecnie przechodzimy fazę wstępną przymierzy poszczególnych przeciwko ściśle określonym niebezpieczeństwom. Przymierza takie łączą na razie Rumunię z Czechosłowaczyzną, z Jugosławią i z Polską.

Minister rumuński nie wyobraża sobie małej koalicyi bez porozumienia z Francyą i widzi w tem zrzeszeniu państw środkowo-europejskich główną gwarancyę „ewentualności przymierza dawnych naszych wrogów na kontynencie, od Renu po Władywostok“. (A co na to Benesz?) Wobec dawnych wrogów chce się p. Take Jonescu kierować tolerancyą, lecz niedopuszcza myśli amoralnej jego zdaniem, ażeby zwyciężeni zrównani byli ze zwycięzcami, wrogowie zaś z przyjaciółmi.

Koncepcya p. Take Jonescu jest jedyną, która mogłaby Polsce odpowiadać. Jednak, ażeby

---

mów i nie dość na tym, zabiera jeszcze Dezyderego, najlepszą partyę w całym mieście!

Dezydery, teraz, kiedy miał być już dla panien stracony na zawsze, zyskał ogromnie w ich oczach. Uznały jednozgodnie, że jest on wcale nie stary, wcale nie brzydki, nawet przystojny, że ma bardzo szlachetny charakter, że nawet bez majątku mógłby uszczęśliwić młodą osobę a cóż dopiero z taką piękną willą i z funduszami!

Przyjazd pani Stefanii i jej kokieteryi stały się przedmiotem powszechnego oburzenia, a pan Wincenty, były podsędek, emeryt, mający trzy córki na wydaniu, powiedział, że postępowanie pani Stefanii i zabranie pana Dezyderego powinno być karane jako rozbój w celu grabieży, a przynajmniej, przy szczególnem uwzględnieniu okoliczności łagodzących, jako kradzież z włamaniem.

— Tak, czy owak — mówił eks-sądownik do żony — jest to czyn, który aczkolwiek nie przewidziany przez kodeks kar głównych i poprawczych, czuć jednakże zdaleka kryminałem.

Matka i córki były tego samego zdania i każda z nich w myśli nazywała panią Stefanię zbrodniarką.

Całe miasto zajęte było losem przyszłej pary, a pan Dezydery, ciągle zapraszany, ciągle przyjmowany serdecznie, prawie codzień wieczorem do rejentowstwa przychodził.

Te kobiety zaczynały godzić go ze światem; rozmawiając z niemi, słuchając gry i śpiewu pani Stefanii, zapominał o swych troskach i był szczerze wdzięczny paniom za kilka pogodniejszych chwil w życiu samotnym, za rozweselenie w żalu.

Trzeba przyznać, że nieraz zastanawiał się nad pytaniem, w jaki sposób mógłby im odpłacić ich poświęcenie i dobroć. Myślał o uczynieniu zapisu w testamencie na rzecz rejentowej i pani Stefanii, ale chciał to zrobić tak, ażeby nie zaraz dowiedziały się o tem, ażeby mu nawet podziękować nie mogły.

Raz taką właśnie myślą zajęty, wracał już dosyć późno od rejentowstwa i spostrzegł, że w pierwszym pokoju pali się światło. Czyżby Wojciechowa do tej pory pracowała?

Wszedłszy — zastał babę drzemiącą na krześle.

— A dyć czekam na pana — rzekła przebudzona — i doczekać się nie mogę.

— Cóż się stało?

— Ha! nic panie. Służyłam za nieboszczki pani przez siedem lat, pilnowałam pańskiego dobra, jak pan był za morzami, przez drugie siedem lat, potem znowu z panem przez trzecie siedem, to razem dwadzieścia jeden. Zasług wybrałam po trochu za pięć lat, więc mi się należy za szesnaście... Właśnie chciałam prosić, ażeby mi pan wypłacił z łaski swojej.

— Teraz? w nocy?

— A juści! jutro raniuteńko żydy do kolei jadą, więc się z niemi zabieram.

— Dokąd? po co?

— Do Warszawy, panie — już ja tu niemam co robić...

— Kobieto! co ty mówisz!?

— Byłam dobrą i wierną sługą dla nieboszczki pani, byłam taką i dla pana, pozostałabym i do śmierci, ale nowej pani ja nie wygodzę.

— Jakiej nowej pani? Wojciechowa — dodał surowo — jeżeliś się upiła, idź spać.

C. d. n.

Polska myśleć mogła o przystąpieniu do projektowanego związku, musiałby on być oparty na innych podstawach, niż na zasadzie straży traktatów pokojowych, zawartych we Francyi, z których Rumunia podkreśla zwłaszcza traktat sevrski. Z wyjątkiem traktatu wersalskiego, Polska żadnego z nich nie ratyfikowała i w obecnem ich brzmieniu ratyfikować nie może. Stanowisko Polski jest pod tym względem identyczne ze stanowiskiem Ameryki wobec traktatu wersalsiego. Wybitny mąż stanu rumuński niezawodnie zdaje sobie sprawę z wszystkich tych trudności, wynikających ze stanowiska Polski do traktatów oraz do Czechosłowaczyzny, lecz nie traci nadziei, wytrwale buduje swe dzieło. Ponieważ główną podstawą jego koncepcyi jest utworzenie bloku bezpieczeństwa wobec Rosyi, starania jego (zostawiając na boku beneszowską małą ententę) zwróciły się ku Polsce i Finlandyi i tu dzieło jego ukoronowane zostało pierwszym szerszym sukcesem. Wykuł tu ogniwo szersze, obejmujące razem Polskę, Finlandyę i Rumunię. Obecna zaś jego podróż do Londynu ma zapewne na celu dobrze usposobić Anglię dla jego planów, mieć może wielkie znaczenie ze względu na szacunek, jakim się p. Take Jonescu w Anglii cieszy.

—^^^—

Sprawa irlandzka.

Biuro Reutera dowiaduje się, że de Valera w swojej odpowiedzi oświadczył, że gotów jest rozpocząć rokowania, ale tylko jako przedstawiciel suwerennego państwa. Uważam za swój obowiązek — oświadczył de Valera — stwierdzić, cośmy już dawniej oświadczyli, że nasze stanowisko może być tylko takie. Zasadą rządu za zgodą rządzonych musi być podstawą wszelkich układów, które mogą doprowadzić do definitywnego pojednania.

Lloyd George natychmiast zatelegrafował następujące oświadczenie do de Valery: Oświadczenia pańskich delegatów, którzy przybyli tutaj w dniu 13. bm. i powtórzyli żądanie pańskie, ażeby z rządem angielskim petraktować jako przedstawiciele państwa suwerennego, uniemożliwiły konferencyę z nami. Delegaci pańscy wręczyli mi pismo od pana, w którem pan oświadcza, że naród pański ogłosił formalnie swoją niepodległość i uważa się jako naród suwerenny. Pozwalam sobie zwrócić uwagę pana na skutek tego rodzaju oświadczenia. — Uczynioną propozycyę uważam za niedoręczoną, by ją pan miał czas przestudyować. Muszę zatem układ w sprawie konferencyi cofnąć i zapytać moich kolegów, jakich kroków użyć wobec nowej sytuacyi. Zakomunikuję panu uchwałę, gdy tylko będzie możliwe. Ponieważ jednak pozostanę tylko kilka dni, zwłoka jest nieuniknjona. Narazie muszę jednakże jasno i stanowczo oświadczyć, że rząd angielski nie zejdzie ze stanowiska, które jest panu wiadome.

— :-: —

Z tygodnia.

Czeskie rokowania handlowe. „Narodni Listy“ dowiadują się, że rokowania między Czechosłowacyą a Węgrami w sprawie tratkatu handlowego będą prowadzone w połowie października w Budapeszcie.

Rokowania w sprawie traktatu handlowego z Polską rozpoczęły się formalnie we wtorek w Warszawie.

W poniedziałek rano wyjechała z Pragi do Polski czeskosłowacka delegacya handlowa.

Czechosłowacya ogranicza liczbę świąt. W czeskim parlamencie ma w krótce przyjść pod obrady projekt posła dr, Raszina o zmniejszenie ilości świąt w Republice Czeskosłowackiej. Projekt zwraca uwagę na gospodarcze szkody, powodowane przez nadmieną ilość dni świątecznych. Pierwszą inicyatywę w tym kierunku dał Pius X a doświadczenia wojny światowej wykzały konieczność reformy.

Budżet czechosłowacki. „Lidove Noviny“ donoszą: Projekt budżetu na r. 1922 będzie w dniach najbliższych przedłożony parlamentowi do aprobacyi. Budżet przewiduje w rozchodach 20.597,000.000 kor., w dochodach 17.478,000.000,

Spisz i Orawa pod ingerencyą ks. Sapiehy. Stolica apostolska uwiadomiła poselstwo polskie w Watykanie, iż zarząd ziemi spiskiej i orawskiej, przyłączonej do Polski, przeszedł pod ingerencyę duchową księcia biskupa krakowskiego Sapiehy.

Polska objęła przedstawicielstwo Gdańska za granicą. Polskie poselstwo w Berlinie zawiadomiło, że Polska przejmuje dyplomatyczne i konsularne przedstawicielstwo wolnego miasta Gdańska za granicą.

Nowa stacya radiotelegraficzna w Polsce. Przed dwoma tygodniami dokonano w Grudziądzu uroczystego otwarcia największej w Polsce stacyi radiotelegraficznej. Stacya ta zaczęła funkcyonować zaraz, — łącząc Polskę bezpośrednio z całym światem. Otwarcie stacyi odbyło się uroczyście z mowami, referatami i wspólnem śniadaniem dla pracowników, delegatów i zaposzonych gości.

Dymisya generała Hallera. Naczelnik państwa Piłsudski mianował szefem sztabu generalnego francuskiego gen. Niessel'a. Z tego powodu podał się Haller i cały szereg innych wysoko postawionych oficerów polskich do dymisyi.

Przyjazd nuncyusza papieskiego do Polski. Wkrótce ma przybyć do Warszawy nowy nuncyusz papieski mgr. Lauri.

Hydra germańska w Polsce wznosi łeb. Przed dwoma tygodniami odbył się w Łodzi zjazd Niemców polskich, na który przybyło około 800 delegatów z różnych stron Polski. Mowy powitalne nosiły charakter antypolski., szczególnie u delegatów z Bielska i Pomorza. Delegat Pomorza Niemiec, Parczowski mówił o potrzebie stworzenia jednolitego frontu niemieckiego, który przeciwstawiłby się skutecznie zabiegom wynarodowienia. Powzięto 2 główne rezolucye, z których pierwsza oburza się na rzekomy ucisk obywateli niemieckch w Polsce, sprzeczny z gwarancyami praw mniejszości traktatu wersalskiego i kończy się zwrotem wyrażającym nadzieję, że Liga Narodów zostanie dokładnie poinformowana o położeniu Niemców w Polsce, druga rezolucya zarzuca rządowi polskiemu szowinizm, będący przyczyną obecnego położenia. Założono pierwszą ogólną organizacyę „Bund der Deutschen in Polen“.

Zgon prezydenta Poznania. Dnia 14. b. m. o godz. 10 wieczór zmarł na czerwonkę prezydent miasta Poznania J. Drwęski.

Zatarg polsko-litewski. Na wniosek lorda Roberta Cecila sprawa zatargu polsko-litewskiego będzie poruszona na obecnej sesyi. Hymans będzie konferował z obu delegacyami, poczem zda Radzie Ligi sprawę z wyników prac.

Zebranie wspólne delegatów polskich i litewskich, na którem postanowiono przekazać sprawę sporu polsko-litewskiego Radzie Ligi Narodów, było bardzo krótkie i miało charakter czysto formalny, tak, że nie czyniono nawet żadnych prób do rozpoczęcia bezpośredniej dyskusyi między obu stronami w sprawie problemu. Hymans przedstawił nasamprzód każdej delegacyi odpowiedź drugiej delegacyi na jego nowy projekt, poczem zaproponował powziąć natychmiast uchwałę co do przedstawienia sprawy Lidze Narodów. Obie strony zgodziły się na tę propozycyę. Następnie przewodniczący obu delegacyi złożyli Hymansowi podziękowanie za jego dotychczasowe wysiłki i pracę. Posiedzenie trwało zaledwie 20 minut. Rada Ligi Narodów wysłucha w najbliższych dniach sprawozdanie Hymansa.

Monarchiści ukraińscy ruszają się czując osłabienie sowietów. W Akiermanie gromadzą się — jak nam donoszą z Rumunii — byli wranglowcy-Ukraińcy. W Berlinie zaś skupiają się adherenci „hetjmana“, mając na oku układy z innemi grupami reakcyinemi środkowej Europy.

Powstanie na Ukrainie, które przygasło, ożywiło się, poparte przez pogłębiający się ekonomiczny konflikt między sowietami a włościanami. Obok watażka Hałaka, walczy i ukraińska „Jeana d'Arc“, „Marusia“, którą tylekroć uśmiercono.

W walkach z powstańcami został ranny sam głównodowodzący wojsk sowieckich na froncie ukraińskim, Frumsee.

Ostatni pretoryanie cara w... Albanii. 2500 Wranglowców zostało przez SHS przyjętych do wojska jugosłowiańskiego. Posłano ich na straż pograniczną do Albanii.

Litwa i Węgry nie zostały przyjęte do Ligi Narodów. Z państw nadbałtyckich zostały do Ligi Narodów przyjęte Estonia i Łotwa, natomiast przyjęcie Litwy zostało odroczone do czasu przyjęcia przez nią projektu Hymansa. Tak samo Węgry nie zostały przyjęte; mają one zamiar cofnąć swoje podanie o przyjęcie do Ligi Narodów.

Węgry za Karolem. Genewski korespondent „Tribuny“ donosi, że w Genewie przebywa wielu przedstawicieli arystokracyi węgierskiej i austryackiej oraz wielu dyplomatów austryackich, którzy rozwijają działalność na rzecz powrotu Habsburgów na tron węgierski. Proponują oni, ażeby na Węgrzech urządzić głosowanie w tej sprawie pod kontrolą Ligi Narodów.

Przeciwko pokojowi niemiecko-amerykańskiemu. W łonie republikańskich senatorów wzmaga się silna opozycya przeciwko traktatowi pokojowemu zawartemu między Ameryką a Niemcami. Przeciwnicy traktatu twierdzą, że jest on szkodliwszy dla stosunków gospodarczych amerykańsko-europejskich od traktatu wersalskiego.

Bawarya siedliskiem monarchistów. Przemówienie kanclerza Rzeszy niemieckiej Wirtha w głównej komisyi parlamentarnej, w którem omawiał on działalność monarchistów bawarskich, wywołało olbrzymią senzacyę polityczną. Przyznał on, że w Bawaryi, a zwłaszcza w Monachium i jego okolicy gromadzili się swobodnie uczestnicy osławionego zamachu Kappa, zwłaszcza pułkownik Bauer, major Papst oraz kapitan korwetty Ehrhardt. Do kryjówki, w której oni odbywali swe narady nikt nie mógł nigdy się zbliżyć, ponieważ chroniła ich policya bawarska, która wielokrotnie ostrzeliwała śmiałków, usiłujących się mimo wszytsko do kryjówki owej dostać. Kanclerz oświadczył że o ile w obecnych kołach rządowych Bawaryi nie nastąpi opamiętanie, to lewicowe grupy polityczne będą musiały podjąć walkę w obronie republiki

Miarodajne koła polityczne uważają położenie polityczne za bardzo poważne ze względu na coraz to silniejsze przeciwieństwo pomiędzy Bawaryą a rządem Rzeszy.

Z wojny grecko-tureckiej. Według wiadomości z Konstantynopola, wojska tureckie rozpoczęły gwałtowne ataki na stanowiska Greków. Wojska tureckie otrzymały znaczne posiłki. Jak słychać, wojska greckie stawiają silny opór.

Z Aten donoszą, że dekret królewski powołuje pod broń rocznik 1922, oraz wszystkich mężczyzn w wieku do lat 40, którzy przyjęli obywatelstwo greckie w ciągu roku 1921.

Tureckie doniesienia iskrowe komunikują, że armia grecka w Małej Azyi straciła 13 tysięcy ludzi i musiała się cofnąć na dawniejsze pozycye.

Uroczystości dantejskie we Włoszech. Uroczystość 600-tnej rocznicy śmierci Dantego była we Włoszech obdochodzną nadzwyczajnie uroczyście. Gmachy rządowe i domy prywatne były przyozdobione flagami. Dzienniki poświęciły specyalne artykuły Dantemu, jak również wygłoszono szereg mów. W nabożeństwach, które się odbyły we wszystkich kościołach, wzięły udział tłumy publiczności. Do Florencyi urządzają przedstawiciele całych Włoch pielgrzymkę do grobu Dantego. Przy udziale przedstawicieli rządu, senatu, izby, ciał naukowych i literackich odbyła się uroczysta akademia.

Bolszewickie praktyki. W Ałupce, w grudniu 1920 r. bez śledztwa i sądu rozstrzelanych zostało przez bolszewików 272 rannych i chorych żołnierzy i oficerów b. armii gen. Wrangla, pozostających w leczeniu w miejscowym szpitalu Czerw. Krzyża. Chorych wywoływano kolejno — od pierwszego do ostatniego — według spisu i prowadzono na śmierć. Wielu z nich iść nie mogło o własnych siłach, tych na miejsce egzekucyi przynoszono na szpitalnych noszach!!

Taką jest miłość bolszewicka. — Co na to powiedzą nasi domorośli obrońcy bolszewizmu?

—:—

Wiadomości bieżące.

Z Zarządu głównego „Macierzy Szkolnej". Zarząd główny „Macierzy Szkolnej" zawiadamia, że zwyczajne walne zgromadzenie odbędzie się dnia 25. września o godz. 10'30 przed południem (czas wschodni) w sali „Domu Narodowego". Porządek dzienny: 1. Zagajenie. 2. Wybór prezydyum. 3. Referaty. 4. Wybór komisyi. 5. Sprawozdanie komisyi. 6. Zmiana statutu. 7. Wnioski i życzenia. — Uprasza się zarazem, ażeby koła „Macierzy szkolnej" nadesłały zarządowi głównemu na czas imienne wykazy delegatów na walne zgromadzenie.

Wpisy na Uniwersytet Jagielloński na rok 1921-22 rozpoczynają się w dniu 20. września i będą trwać do 8. października b. r. włącznie. Wykłady rozpoczną się w dniu 10. października. Wpisy odbędą się od razu na cały rok szkolny na wszystkie semestry. Opłaty szkolne wynoszą: wpisowe (taksa imatrykulacyjna) 500 Mk, opłata roczna (czesne) 2.000 Mk, opłata roczna za seminarya, pracownie i kliniki 500 Mk, opłata trimestralna za korzystanie z pracowni chemicznej 500 Mk (ocznie 1.500 Mk), opłata roczna za prawo korzystania z biblioteki uniwersyteckiej 200 Mk. Wszyscy słuchacze muszą zgłaszać się do wpisu u dziekana odnośnego wydziału osobiście.

Wpisy na uniwersytet im. J. Kazimierza we Lwowie. Rektorat uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie zawiadamia, że wpisy na rok akademicki 1921-22 przeniesione zostały na czas od 21. września do 4. października włącznie.

Karwina. Zapisy do kl. I., II. i III. Uzupełniającej szkoły przemysłowej z polskim językiem wykładowym odbędą się w niedzielę, dnia 25. września b. r. od godz. 10 do 12 w południe i w poniedziałek dnia 26. września b. r. od godziny 4 do 5 popołudniu w polskiej szkole ludowej (przy starym kościele). Wpisowe wynosi 5 K. Początek nauki w niedzielę- dnia 2. października o godz. 9 rano. **Kierownictwo szkoły.**

Łazy. Wpisy do polskiej uzupełn. szkoły przemysłowej w Łazach odbędą się w niedzielę, dnia 25. września od 2—4 godziny po południu w lokalu szkoły przemysłowej. Wpisowe to jest datek na przybory naukowe wynosi 5 Kcz. Nauka w szkole przemysłowej jest bezpłatna i rozpocznie się 4. października.

Morawska Ostrawa. Ceny targowe bydła z dnia 14. września: Buhaje za 1 kg żywej wagi 5'50—8'50 Kcz; woły 5—10 Kcz; krowy 3—6'50 Kcz; jałówki 5—7'50 Kcz; młode bydło 3—7 Kcz; cielęta 11 Kcz.

—×—

Korespondencye.

Frysztat. (U nas inaczej.) Opawskie dzienniki donoszą, że wszczęta akcya celem potanienia mięsa w Opawie została uwieńczona pomyślnym rezultatem. Dwa razy w tygodniu będą sprzedawali rzeźnicy opawscy pełnowartościowe mięso wołowe po 8 Kcz za 1 kg. — U nas niestety rzeźnicy nie sprzedawają mięsa pierwszego gatunku, ale za to po 12 Kcz za 1 kg. a nikt im nie przeciwdziała.

Dąbrowa. (Z „Ogniska" polskiego.) Wydział „Ogniska" poczuwa się do miłego obowiązku złożenia szczerej podzięki p. Eugeniuszowi Jelinkowi, prof. gmin. realn. w Orłowej za ofiarowanie 9 cennych książek dla naszej biblioteki. Są to następujące książki: „Wiosna ludów" Wierzbińskiego; „Lucifer" Jana Lady; „Ave patria" Reymonta; „U źródła Wiedzy" Gruszewskiego; „Słońce w Herbie" Makuszyńskiego; „Znaj Pana" Weyssenhofa; „Anielka" Prusa; „Pieśń przerwana" Orzeszkowej i „Pokusa" Chojnowskiego. Ofiarodawcy serdeczne „Bóg zapłać!"

Przy tej sposobności nadmieniamy, iż biblioteka naszego stowarzyszenia została wskutek wypadków wojennych nader uszczuplona. Należy ją koniecznie uzupełnić i w miarę środków stopniowo powiększać przez nabywanie doborowych książek, ażeby ożywić czytelnictwo w zagłębiu i podawać naszemu ludowi zdrową strawę duchową. Dobra książka odrywa nas od szarej rzeczywistości trudów i znojów dnia, unosząc naszą duszę w jaśniejsze strony, ona nas poucza, zagrzewa do dobrego i opromienia pięknem niezmiennem i niezależnem od brudów chwili, ona polepsza i uszlachetnia nas, ona też powinna być nieodstępną towarzyszką naszego życia, rozdmuchując iskrę bożą w piersi człowieka.

Wydział zwraca się do poszczególnych osób, mających w domu przeczytane już książki, do złożenia ich w darze naszemu „Ognisku". — Niech nie leżą bezużytecznie w pyle szafy, lecz owszem puszczone w ruch niechaj sieją w koło światło, prawdę i piękno, tkając przędzę i więzy, łączące nas nierozerwalnie z piśmiennictwem, z życiem i kulturą polską. — Prosimy o przesyłanie książek pod adresem: „Ognisko polskie" w Dąbrowie. Za wydział: Dr. Jan Buzek.

Zawada. Zdala od swojej wioski rodzinnej zmarł ś. p. Wilhelm Popiołek. We wtorek, dnia 13. września odprowadzili go obywatele na wieczny odpoczynek. Serca nasze ściska żal głęboki, gdy sobie uprzytomnimy tragiczny los Zmarłego. Przez blisko pół wieku śp. Popiołek pracował nad podniesieniem gospodarczem ludu swego i nad jego uświadomieniem narodowem, zakładając z garstką innych entuzyastów „Bank Ludowy", „Jedność", wspierając „Macierz szkolną" i wiele innych instytucyi oświatowych. Przez 25 lat służył śp. Popiołek jako wójt gminy Zawady za wzór ojca gminy i znakomitego administratora. Jego świetnie urządzone gospodarstwo słynęło na całą okolicę i było przykładem niedoścignionym dla forwarków Larysza i Fryderyka. Tę to ofiarną oraz owocną pracę przerwał najazd czeski. Śp. Popiołek, jako prawdziwy rycerz kresowy — chłop, stanął w obronie zagrożonej śląskiej ziemicy i wytrwał na swem stanowisku do końca. Potem, kiedy zapadło nieszczęsne rozstrzygnięcie rady ambasadorów ustąpić musiał, ażeby w Chybiu w obozie uchodźców, dzielić gorzki chleb wygnańców.

Górna Sucha. (Na pożegnanie.) W pierwszych dniach października odchodzi od nas bardzo lubiany i szanowany przez tutejszych obywateli i dzieci szkolne, wzorowy i prawy wychowawca w szkole i poza szkołą, p. nauczyciel Adolf Kozieł. Jako wychowanek polskiego gimnazyum realnego w Orłowej, jest powołany na wyższe studya do Krakowa.

Wyżej wspomniany był także skarbnikiem tow. „Halerza szkolnego" przy tutejszej szkole ludowej oraz czynny brał udział w stow. „Siła" jako nauczyciel przy chórze śpiewackiem.

P. Kozieł jest jednym z tych niewielu nauczycieli na kresach, którzy zajmują się gorąco sprawą oświaty ludowej, nietylko w ramach szkolnych, ale i poza szkołą. Jako nauczyciel umiał on swoim taktem i gorącym umiłowaniem ludu pozyskać dla sprawy oświatowej, swoją pilną a wytrwałą pracą, czy to w towarzystwach, czy na polu oświatowo-kulturalnym.

Z odejściem p. Kozła z naszych kresów — traci szkolnictwo polskie młodego, dzielnego pracownika, zaś rodzice i inne sfery wiernego doradcę a dzieci nader miłującego opiekuna.

P. Kozłowi życzymy na uniwersytecie Jagiellońskim szczęśliwego powodzenia oraz zaufania wśród młodzieży akademickiej, jakiem się u nas cieszył. Szczęść Boże nowemu powołaniu

Obywatele.

— (Czeska szkoła.) Nawet z tym rokiem szkolnym chcą nas różne szumowiny o duchu szowinistycznym obdarować „czeską szkołą". Nasza wioska jest nawskroś przesiąknięta polszczyzną, na co wskazuje to, że już od r. 1870 mamy szkołę polską i polskie nabożeństwo w kościele, o co się już wtenczas upominał nasz polski lud. W naszej gminie jest tak znikoma(!) garstka rodzonych Czechów, że nie można wprost zrozumieć, ażeby przy ostatnim spisie ludności naliczono ich aż 27%.

My, górno-suszanie, przychylni polszczyźnie od dziesiątek lat, nie pozwolimy na takie dobrodziejstwa, jakiemi nas chcą obdarzyć!

W niedzielę, dnia 25. b. m. urządzają swoje przedstawienie amatorskie w Domu Robotniczym. Prawdopodobnie chcą nas zapoznać z tą swoją wysoką kulturą czeską?!

—^^^—

Sport.

— W ubiegłą niedzielę odbyły się zawody pomiędzy P. K. S. „Polonia" Karwina, a S. K. „Beskyd" Frysztat z wynikiem 3 : 2 (2 : 2). Gra była interesująca z przewagą po stronie

„Polonii". Podczas gry zaszedł wypadek, którego trzeba wogóle unikać, a mianowicie, gdy „Polonia" strzeliła trzecią bramkę „Bezkydowi" uznaną przez sędziego i nawet przez niektórych graczy z „Bezkydu", wszczęła się kłótnia, przy której obdarowano sędziego niestosownemi epitetami. Tem zmuszony, odchodzi sędzia z boiska. Pomimo tego grano dalej, ale już wyłącznie pod bramką „Bezkydu".

— P. K. S. „Pogoń" Ia Frysztat, przeciw „D. S. V." rezerwa, Frysztat; wynik 1 : 4 (1 : 1). „Pogoń" wystąpiła po raz pierwszy. Potrzeba jej więcej ćwiczenia.

—— :-: ——

Polacy w Ameryce.

O wychodźctwie polskim w Ameryce Północnej umieścił „Kuryer Poznański" szereg interesujących szczegółów — które i naszych czytelników zainteresują.

Pomimo dość silnej repatryacyi pozostało w Ameryce Północnej jeszcze 3—4 miliony Polaków, z klas przeważnie roboczych, miejskich; mniejsza ilość rolników mieszka w Stanach Zachodnich. Inteligencya z tej ludności roboczej powstaje dopiero w drugiem pokoleniu. Biedy pomiędzy emigrantami niema, gdyż zarabiają oni dobrze, a specyalnymi wypadkami opiekują się bardzo intenzywnie i skutecznie różne instytucye ze Związkiem Narodowym na czele. W ostatnich czasach warunki ekonomiczne pogorszyły się jednak z powodu nadprodukcyi fabryk amerykańskich, i — co za tem idzie — chwilowego zastoju.

Dopływu nowych emigrantów Polaków jest mało, jak się zdaje wskutek zakazów rządu amerykańskiego, bo „ochotników do szukania szczęścia za oceanem" jest w Polsce dużo.

Naodwrót bardzo wielu emigrantów wybiera się z powrotem do ojczyzny, dokąd ich — poza względami ideowo-patryotycznymi — pociąga nadzieja zrobienia świetnych interesów na zamianie dolarów na marki. Byłoby bardzo pożądanem jednak, ażeby rozmaici fachowcy oraz rzemieślnicy, wracając do Polski prowadzili w dalszym ciągu swe rzemiosła a nie zajmowali się spekulacyą.

Była przed kilka laty myśl sprowadzenia do Polski miliardowych oszczędności Polaków amerykańskich w celu odbudowy kraju, puszczenia w ruch fabryk i przedsiębiorstw rozmaitych, przez co ubiegłoby się kapitały niemieckie i wogóle cudzoziemskie, które już od dawna czyhają na złote interesy w zrujnowanej Polsce. Niestety jednak sprawa ta została na dłuższy czas zepsutą przez niefortunną akcyę ludzi niepowołanych, którzy wciągnęli część kapitałów amerykańskich polskich do różnych przedsiębiorstw. Spadek marki spowodował w wielu wypadkach ogromne straty i ogromnie uraził Polaków amerykańskich do wszelkich z Polską interesów.

Co się tyczy ducha polskiego, to ten nie zaginął iw całej swojej sile wśród emigracyi polskiej trwa. Jeżeli się przecież zważy, że cała Polonia tamtejsza przejęta była nawskroś duchem niepodległościowym — że wszystkie usiłowania, myśli i środki skierowane były do tego, ażeby spowodować odbudowę ojczyzny, to z chwilą, kiedy ten najważniejszy bodziec przestał istnieć, nastąpiła pewna, jak gdyby depresya. I dziś wskutek tego amerykanizacya zagraża naszym wychodźcom o wiele silniej, niż przedtem. Obawy te powiększa udział polskiej młodzieży po stronie Ameryki: wspólne walki, śmierć, rany i cierpienia poniesione dla dobra Ameryki, wpośród tej młodzieży, dla której Polska często jest pojęciem czysto teoretycznem i abstrakcyjnem — może się stać decydującym czynnikiem w ukształtowaniu się pojęć tej młodzieży i bardziej jeszcze następnego po niej pokolenia.

Pocieszającym jest fakt, że małżeństw mieszanych prawie niema i że nadzwyczaj mało postępów robi „Kościół narodowy", liczący nie więcej nad 1% wszystkich Polaków i zupełnie słusznie od czasu do czasu w Europie podnoszony, jako jakaś ważna a niebezpieczna akcya. Kościół ten możnaby porównać do „maryawitów" w Polsce, którzy też przestali odgrywać jakąkolwiek rolę. W każdym razie nie ma on żadnego podkładu ideowego i parafie odnośne są wyłącznie rezultatem zatargów rozmaitych księży, — nie chcących słuchać biskupów.

Ducha narodowego podtrzymują bardzo szkoły, prasa i organizacye.

Jedynym wyższym zakładem jest seminaryum ludowe w Detwid. Pozatem jest kilkanaście szkół o charakterze gimnazyalnym, z których najważniejsze: wyższa szkoła Związku Narodowego w Pensylwanii, kolegium w Erie, kolegium OO. Zmartwychwstańców św. Stanisława w Chicago itp. Szkoły parafialne (powszednie) są przy każdym kościele.

Niestety ogromną tamą w rozwoju szkolnictwa jest brak sił nauczycielskich i podręczników. Zapotrzebowanie na jedno i na drugie bez porównania przewyższa podaż.

Największą organizacyą społeczeństwa jest „Związek Narodowy", liczący z górą 200.000 członków. Istnieje jeszcze „Zjednoczenie rzym.-katolickie", „Unia św. Józefa", „Związek Wojsk Polskich" i cały szereg gniazd sokolich, organizacyi śpiewaczych i innych pomniejszych.

Ogromnie dużo szkody zrobili emisaryusze, którzy przyjeżdżali z Polski i usiłowali przeszczepić na grunt tamtejszy swoje partyjno-klasowe idee. Ci emisaryusze kompromitowali Polaków wobec Amerykanów i wzbudzali w społeczeństwie polskiem tylko niechęć do rządu warszawskiego.

Na szczęście przyjechali i zacni działacze, jak poseł Głąbiński, Zdzisław Dębicki, którzy prostowali fałszywe informacye i wnioski rządowych wywrotowców.

W końcu września b. r. zbiera się „sejm" Związku Narodowego, czyli zjazd delegatów z całej Ameryki. Sejm ten ma zadecydować o dalszem istnieniu lub nieistnieniu „Wydziału Narodowego" i rozpatrzy szereg spraw wewnętrznych, a tych jest niemało, zważywszy szeroką i różnorodną działalność Związku, oraz na jego majątek, wynoszący dziś z górą 10 milionów dolarów.

Związek wydawał ogromne sumy na polskie cele narodowe: na Śląsk, utrzymuje dzieci polskie przywiezione z Syberyi, prowadzi „Dom Emigracyjny" w Nowym Jorku, opiekuje się emigrantami polskimi chroniąc ich od wyzysku i zepsucia i wydaje olbrzymie pisma, utrzymuje szkoły itp.

—— :-: ——

Rozmaitości.

Szkodliwe cukierki. Pojawiają się obecnie coraz częściej różnego rodzaju cukierki, pralinki, czokoladki itp., napełnione wódkami oraz likierami, najgorszego niekiedy gatunku. Dokładniejsze badania tych cukierków wykażą, że nieraz zawierają one znaczną ilość alkoholu. Znane są wypadki, że osoby dorosłe nawet upiły się nieraz takiemi cukierkami. Szczególnie zaś szkodzą takie cukierki dzieciom, którym ze względów zdowotnych nie należy dawać wogóle żadnych napojów upajających.

Towarz. oszczędności i zaliczek w Cieszynie

stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką.

Rok założenia 1873.

Kapitał obrotowy z funduszami gwarancyjnemi Kč 20,000.000.

Filie we własnych domach w Czechosłowacyi:

w Jabłonkowie, Frysztacie, Bogumińie, Orłowej, Dąbrowie i Trzyńcu

przyjmują wkładki na oszczędność i w rachunku bieżącym

4 1/2 %

od dnia wpłaty.

Kapitały większe, złożone na czas dłuższy oprocentowują wyżej, zależnie od umowy.

Udzielają swym członkom kredytu na hipoteki, poręczenia i w rachunkach bieżących na dogodnych warunkach.

Wydawca: Dr. Jerzy Bałon. Redaktor odpowiedzialny: Józef Bem. Ludowa Drukarnia we Frysztacie.

Rok I. FRYSZTAT, dnia 29. września 1921. Nr. 22.

Gazeta kresowa

Pismo poświęcone sprawom narodowym, kulturalnym, polit. i społeczno-gospodarczym.

Przedpłata wynosi: w Czechach w Polsce
kwartalnie . . . 15·— Kč 90·— Mkp
miesięcznie . . . 5 — Kč 30 — Mkp
numer pojedyńczy . 1·50 Kč 8·— Mkp

Wychodzi raz na tydzień.
Redakcya i administracya:
FRYSZTAT, Bank rolniczy.

OGŁOSZENIA
wiersz petytowy 2·— Kč względnie 15·— Mkp
Przy wielorazowem umieszczeniu stosowna zniżka.

Ossolineum Lwów

Zawsze jednacy.

Nie tak łatwo pisać o Czechach Słowianowi a do tego dzisiaj, gdy wzajemna niechęć a często nienawiść doszła do punktu kulminacyjnego. Głębokich sympatyi nie mamy ani my do Czechów, ani też oni do nas. I dlatego właśnie wszelkie porozumienia, niekiedy pomimo najlepszych chęci z obu stron, były dotąd niemożliwe. Wszak i ci, którzy chcą dzisiaj na gwałt zrobić ugodę polsko-czeską, przyznać muszą, że z chwilą pierwszego lepszego nieporozumienia nastąpić może powrót do dawniej naprężonych stosunków. Powodów do tego i materyału palnego, mają oba narody dużo. A bardzo trudno uprzedzenie, na które składały się wieki całe, usunąć w sam raz, jak sobie to niejeden z tych, którzy prą do ugody politycznej, myśli. Uprzedzenie to, jest natury historycznej. Czesi, to najwięksi sympatycy Rosyi, a my żyjemy w największym antagoniźmie do naszej wiekowej krzywdzicielki Rosyi, tak często wypisującej hasła wszechsłowiańskie na swych sztandarach a dążącej pod tą osłoną do ujarzmienia całej słowiańszczyzny. Wszystko co rosyjskie, cieszy się u Czechów wziętością, której nie zdoła osłabić nawet dzisiejsze zbolszewizowanie się Rosyi. A ponieważ my, z natury rzeczy jesteśmy wrogami bizantynizmu rosyjskiego, więc i dlatego Czech okazuje nam się wrogiem na każdym kroku. Panslawizm czeski jest dyametralnie różny od polskiego. Sympatyą Czechów cieszyły się i cieszyś się mogą jedynie narody, utrzymujące z Rosyą stosunki najbardziej przyjacielskie i zażyłe. A my Polacy przecież to ani robić możemy, ani też śmiemy. I dlatego też do trwałej ugody z Czechami dojść nie może. Nie zalepiajmy więc sobie uszy syrenim śpiewem, a bądźmy więcej realni. Polityka to nie poezya.

Przejeżdżając przez Czechy i stykając się z Czechami, spostrzega się u nich zarozumiałość i butę iście pruską, nieraz w najwstrętniejszej formie, nieoszczędzającej szczególnie Polakowi, ujemnych krytyk i ciągłych nagan. Czesi, zdobywszy wolność i własną państwowość, zapominają, że oprócz nich, żyją na Bożym świecie jeszcze inne narody i że niekoniecznie każdy musi być Czechem ażeby żyć. A najbardziej to już chyba Polacy są przez nich nie lubiani.

Panowie warszawiacy — czy reputacya Polski, jako gnębicielki żywiołu rosyjskiego, jaka zażywamy wśród Czechów — może się przyczynić do polepszenia stosunków polsko-czeskich? Czy zaprzedając to, co polskie, myślicie przy obietnicach czeskich otrzymać tam to, o co się z niemi targujecie. Wątpimy bardzo. Żyjemy tu wśród nich i wiemy, w co wierzyć można, a w co nie.

Korespondencye siczowców zrobiły w Czechach swoje. Dla każdego Czecha Małopolska wschodnia to największe piekło. Najlepszą część społeczeństwa ruskiego, chcącej zgodnego pożycia z Polską, uważa się w Czechach jako ruskich zdrajców. — Można tedy wierzyć w obiecanki-cacanki?

Wszędzie słyszy się tylko ujemne o Polakach sądy, zaciekłe ujadania na polskie stosunki, wszędzie spostrzega się lekceważenie Polski i Polaków. Wprawdzie może znajdzie się tu i ówdzie jakiś Czech-przyjaciel Polski, ale tych przyjaciół mamy nad Wełtawą tak mało, że wogóle nie można pomyśleć o tem, ażeby oni swoim wpływem zdołali choć część niechęci do nas przełamać. Jelinków jest wśród Czechów bardzo mało.

Poco tedy marzyć o układach z Czechami; dziś nie czas jeszcze do jakichś stałych przyjacielskich stosunków pomiędzy Czechami a Polską. Nie czas wierzyć w to, że przez układ polityczny zyska Polska dla siebie i dla nas pod zaborem czeskim jakieś korzyści. Nie czas wierzyć w to, że potem nastaną przyjaźniejsze stosunki na Śląsku, że Czesi przestaną gwałcić przyrodnicze prawa narodowe Polaków i że wszelki ucisk raz na zawsze ustanie. Nie wnioskujcie z dzisiejszych dobrych chęci Czechów o możliwości zmiany stosunków obecnych, gdyż Czesi szukają jedynie dróg handlowych i dlatego chcą się układać. Czy dotrzymają tych układów? Kto wierzy w to? My nie!

—^^^—

Składajcie ofiary na wyposażenie szkół Macierzy szkolnej.

Nowy gabinet czechosłowacki.

Prezydentem ministrów w nowym gabinecie został zamianowany pos. dr. Benesz; ministrem spraw wewnętrznych Czerny; ministrem finansów Novak; ministrem szkolnictwa i oświecenia publicznego dr. Szrobar; ministrem sprawiedliwości dr. Dolansky; ministrem handlu inż. Novak; ministrem kolei dr. Szramek; ministrem pracy Tuczny; ministrem rolnictwa Staniek; ministrem wojny Udržal; ministrem opieki społecznej Habrmann; min. zdrowia dr. Vrbensky; ministrem poczt dr. Srba; ministrem unifikacyi dr. Derer; ministrem dla Słowaczyzny dr. Miczura.

Zamach na Piłsudskiego we Lwowie.

Dnia 25. września około 9. godz. wieczorem, kiedy naczelnik państwa polskiego w towarzystwie wojewody Grabowskiego, wyjeżdżał samochodem z rautu urządzonego przez prezydenta miasta Lwowa w ratuszu, strzelił kilkakrotnie do samochodu z rewolweru syn dyrektora banku, Ukrainiec Stefan Fedak. — Piłsudski wyszedł z niebezpieczeństwa cało, a wojewoda Grabowski otrzymał trzy rany. Po zamachu Fedak strzelił do siebie i lekko się zranił. Na policyi Fedak oświadczył, że chciał zabić wojewodę Grabowskiego. Fedaka odstawiono do szpitala.

Jak się po przewiezieniu wojewody Grabowskiego do pałacu wojewódzkiego okazało, zadane wojewodzie przez Fedaka trzy rany, są wszystkie lekkie; jedna kula trafiła wojewodę w szyję, druga w obojczyk, trzecia zaś w rękę.

Zmiana lokalu! Towarz. Oszczędności i zaliczek, Filia Orłowa

przeniosło z dniem 1. lipca 1921 r. biuro filialne do domu własnego w Orłowej l. k. 357 obok »Domu Robotniczego«.

Filia przyjmuje wkładki na oszczędność i w rachunku bieżącym na kapitały większe złożone na czas dłuższy oprocentowuje wyżej, zależnie od umowy. $4\frac{1}{2}\%$ **od dnia wpłaty**

Udziela swym członkom kredytu na hipoteki, poręczenia i w rachunkach bieżących na umiarkowanych warunkach.

Zarząd Filii Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Orłowej.

Podczas zarządzonego natychmiast po zamachu przesłuchania zbrodniarza ukraińskiego, Fedak zeznał, że nie celował do naczelnika państwa, lecz do wojewody. Pragnął on zaprotestować w ten sposób przeciwko wprowadzeniu województw i zgładzić wojewodę Grabowskiego. Po przewiezieniu Fedaka do szpitala okręgowego, okazało się, że również i rana Fedaka, którą sobie zadał po dokonaniu zamachu, jest lekka.

Jak z dalszego śledztwa okazało się, w zamachu brał udział cały komplet Ukraińców, złożony z pięciu osób. Po zamachu czterem współtowarzyszom udało się zbiedz. Przy Fedaku znaleziono paszport na wyjazd za granicę. Miał on w razie udania się ucieczki wyjechać do Charlottenburga.

W ostatniej chwili policya lwowska dokonała kilku aresztowań i jest na tropie całej szajki ukraińskich zbrodniarzy.

——^^^——

Sprawa Węgier zachodnich.

INTERWENCYA CZECHOSŁOWACZYZNY.

Rząd czeskosłowacki przed niedawnym czasem wystosował do rządu węgierskiego notę o charakterze ultymatywnym. Wkrótce potem przybył do Pragi przedstawiciel rządu węgierskiego i prosił rząd czeskosłowacki o rozpoczęcie dyskusyi co do możliwości pokojowego załatwienia kwestyi Węgier zachodnich. Ponieważ Węgry postawiły pewne żądania, które w Pradze uznano za nienadające się do dyskusyi, konferencyę przerwano.

W kilka dni po tem, w czasie pobytu Masaryka w Preszburgu, przedstawiciel rządu węgierskiego ponowił prośbę, powołując się na powagę sytuacyi. Wynikiem tej drugiej rozmowy było, że rząd węgiersk oświadczył gotowość oddania Węgier zachodnich i zaofiarował w tej mierze pewne określone gwarancye. Natomiast zażądał rektyfikacyi granic, przewidzianej w traktacie pokojowym. (Idzie tu o miasto Szopron, to jest Oedenburg). Dr. Benesz wyraził gotowość podjęcia się pośrednictwa i zawiadomienia austryackiego kanclerza Schobera o propozycyi węgierskiej.

„Neues Wiener Tagblatt" donosi, że propozycya węgierska, zakomunikowana przez Beresza, była przedmiotem obrad tamego posiedzenia komisyi dla spraw zagranicznych w Wiedniu. Po ożywionej dyskusyi odroczono obrady. W kołach politycznych austryackich panuje nadzieja, że kwestya Węgier zachodnich będzie pomyślnie rozwiązaną.

——^^^——

Straszna katastrofa w Oppau.

Największa w Europie a może i na całym świecie fabryka aniliny i sody, nosząca nazwę „Badische Anilin- und Sodafabrik in Ludwigshafen" stała się ofiarą katastrofy.

Przypuszczają, że wybuch spowodował nagromadzony tlenek wodoru. Ilość ofiar katastrofy w Oppau, koło Ludwigshafen nie została jeszcze urzędownie ustalona, w każdym razie ilość ciężko rannych i poturbowanych dochodzi do 2.000 ludzi. Szkody materyalne obliczono na 150.200.000 marek niemieckich. Szkoda obejmuje także i inne fabryki, które stały się przez to niezdolnemi do ruchu.

Największe spustoszenia wywołał wybuch zbiornika gazu o pojemności 50.000 metrów sześciennych. Spustoszenie ma być straszne. Kościół katolicki w Manheim jest zniszczony, tak, że nie można odbywać nabożeństw. Zasięg fali powietrznej notowano aż w pobliżu Monachium.

Po eksplozyi w Ludwigshafen wojska francuskie zapewniły spokój w okolicy i wzięły czynny udział w akcyi ratunkowej, przyczem dwóch żołnierzy francuskich odniosło ciężkie rany. Gen. Degoutte przybył osobiście na miejsce katastrofy.

Fabryka ta istniała już lat 60, a zajmowała się przed wojną światową wytwarzaniem barwików organicznego pochodzenia, jak: anilina, alizarina, sztuczne indygo, oraz kwasu siarkowego, solnego, saletrzanego, sody itp. W roku 1914 zatrudniała 10.000 robotników i przeszło 500 techników. Stan ten w czasie wojny, gdy przekształcono ją na fabrykę gazów trujących, oraz środków wybuchowych dla wojska — znacznie się powiększył.

Ze względu na doborowy gatunek swej produkcyi, a także wiele pozyskanych patentów, zniszczona fabryka stała na czele niemieckiego przemysłu sztucznych barwików, zaś przemysł ten nie miał w świecie równego sobie i stanowił jedno ze źródeł bogactwa Niemiec.

Wiadomości, jakie dotąd przyniosły depesze, są nieścisłe. O przyczynie katastrofy powiedzianem jest tylko ogólnikowo, że sprowadził ją prawdopodobnie wybuch basenu, w którym mieściło się 4.000 tonn jednego z preparatów, używanych w fabryce. Także liczba zabitych nie jest dokładnie znaną, ale w każdym razie dochodzi do kilku tysięcy ludzi. Wieś Oppau znikła z powierzchni ziemi, a szkody spowodowane wstrząśnieniem powietrza w promieniu przeszło 50 kilometrów są trudne do obliczenia, lecz idą bezwątpienia w miliony marek niemieckich, nie licząc strat, spowodowanych zniszczeniem samej fabryki i jej zapasów surowca, które są wprost olbrzymie.

——^^^——

Konferencya waszyngtońska

Według wiadomości półurzędowych z Waszyngtonu, tylko pięć głównych mocarstw dopuszczonych będzie do dyskusyi nad rozbrojeniem: Ameryka, Wielka Brytinia, Francya, Japonia i Włochy. Kwestya ta będzie traktowana oddzielnie.

W sprawach Dalekiego Wschodu powołane zostaną także Chiny, Belgia i Holandya, oraz inne państwa interesowane.

Na zapytanie, czy na konferencyi zostanie utworzone jadro przyszłego Związku Narodów, prezydent Harding odpowiedział, że sama Rada rozbrojenia będzie już związkiem narodów.

Francya wyśle czterech przedstawicieli, którymi będą: prezydent Briand, minister kolonii A. Sarrant, ambasador w Waszyngtonie Jusserand, sekretarz generalny F. Berthelet i jakiś wysoki oficer.

„Daily Ekspres" zwalcza myśl rzuconą przez pisma francuskie odroczenia konferencyi na rok, twierdząc, że Anglia nigdy się na to nie zgodzi, a postępując tak działa w interesie Francyi(!).

——^^^——

Niemcy planują zamach na Kłajpedę.

„Intransigeant" podaje z Genewy, że w kołach Ligi Narodów była mowa o zamierzonym zamachu gen. von der Goltza na Kłajpedę, by miasto to oddać z powrotem w posiadanie Niemcom. W tym celu miał von der Goltz zebrać byłych żołnierzy żelaznej brygady, którzy

---

KLEMENS JUNOSZA.

Oryginał z Piskorzewa.

(Obrazek z natury).

(Ciąg dalszy.)

— Ja się upiłam! — zawołała baba — ja! chyba onym żalem, co go mam w sercu; chyba onemi łzami, com je pokryjomu wylała... Toż całe miasto mówi, że się pan żeni, całe miasto aż się trzęsie... Gdzie się obrócić: żydówki po sklepach, służące na ulicy, przekupki na targu przejść nie dadzą, tylko pytają: — a kiedyż wesele? kiedy wesele? Wyprzysięgam się jako żywo, że o niczem nie wiem, a oni mi fałsz w żywe oczy zadają... śmieją się ze mnie! Z początku myślałam, że to plotka, ale teraz widzę, że to prawda... Co mi tam do tego; chce się pan żenić, wola pańska, daj Boże szczęśliwie... ale ja na tych godach nie będę. Mam córkę chrzestną w Warszawie, dobra kobiecina, na Krzywem Polu sklepik trzyma; do niej pojadę i tam przebieduję do czasu, dopóki Pan Jezus mnie zawoła...

Pan Dezydery był jak oszołomiony.

— Co ty pleciesz kobieto? — rzekł.

— To, co i całe miasto...

— I wierzysz temu?

— Wróble o tym śpiewają, czemużbym nie miała wierzyć?

— Więc jak ci się podoba... chcesz wierzyć — wierz, nie chcesz — nie wierz; chcesz mnie opuścić — zatrzymywać cię nie mam prawa — jedź z Bogiem; wolisz pozostać — zostań — to ci tylko powiadam, że w plotkach, które powtarzasz, niema za grosz prawdy — ja to mówię, ja! a znasz mnie, że kłamać nie umiem.

— A panie! przebaczcie babie, jeżeli powiedziała za dużo!... ale ja tak naszą nieboszczkę panią kochałam!...

— Idź spać... a zapal mi wpierw lampę w moim pokoju.

— Ja się żenię, ja się żenię! — mówił do siebie półgłosem Dezydery — co za ironia! Choćbym nawet całą przeszłość wyrzucił z pamięci, choćbym zapomniał zupełnie... zupełnie... to z czemżebym nowe życie rozpoczął? cobym dał żonie? ja stary, rozgoryczony, zbolały!... Sądziłem, że zbliżywszy się do tych ludzi, znajdę przyjaźń, życzliwość... oni to zrozumieli inaczej....

— — — — — — — — — — — — — —

Nazajutrz raniutko pukał do drzwi doktora. Starowina w szlafroku, w czapeczce wyszywanej paciorkami, dreptał już po ogródku i suche gałązki na drzewach przycinał. Usłyszawszy, że ktoś do furtki kołacze, — sam pośpieszył otworzyć.

— Przepraszam, kochany doktorze, że pana niepokoję tak rano — rzekł.

— To źle, a cóż panu jest?

— I nic — i bardzo dużo zarazem...

— Hm!... a no, to chodźże pan do gabinetu, niech cię opukam, zobaczymy... pokażno jegomość język.

— Powtarzam, że mi nic nie dolega; możemy i tu pomówić, albo w ogródku...

— To źle, to źle, to coś bardzo niedobrego; nigdy jeszcze nie przyjmowałem pacyentów w ogrodzie, ale kiedy koniecznie sobie pan życzysz, to proszę. Siadajże jegomość na ławce, ot tutaj pod kasztanem i mów, co ci?... Mów szczerze; doktór jak ksiądz, tajemnicy nie wy-

byli pomieszczeni we wschodnich Prusiech jako robotnicy w dobrach konserwatystów niemieckich.

——^^^——

Reemigracya polska z Niemiec.

W obrębie Rzeszy niemieckiej znajduje się dotąd jeszcze około 100.000 rodzin polskich, to jest około 500.000 osób, pochodzących przeważnie z byłej dzielnicy pruskiej, którzy pragną powrócić do kraju, wskutek wrogiej polityki niemieckiej.

Są to przeważnie robotnicy, po większej części górnicy, którzy skupiają się głównie w Westfalii. Nadrenii, Łużycach, Saksonii oraz w mieście Berlinie. Największa liczba przypada na zagłębie węglowe nadreńsko-westfalskie. Posiadają on dość znaczne zasoby materyalne. W ostatnich czasach położenie ich stało się bardzo ciężkie wskutek zaostrzenia się walki przeciwpolskiej (z powodu Śląska Górnego), a nadto wskutek akcyi związków zawodowych niemieckich, które wrogo odnoszą się do robotników polskich, jako konkurentów obniżających płace. Podejrzewa się ich także o to, że sprzyjają wojskom koalicyjnym w zagłębiu Ruhry przy wykonywaniu sankcyi. Wskutek tego odbywa się silna reemigracya do byłej dzielnicy pruskiej, która każdej chwili może zamienić się w masową.

Była dzielnica pruska, przeżywająca obecnie kryzys gospodarczy, nie mogłaby całej ilości pomieścić i zatrudnić — czynione są więc przygotowania, ażeby element ten, zasobny — jak wspomnieliśmy już — w środki materyalne, ruchliwy i przedsiębiorczy, rozmieścić po całem państwie przy warsztatach pracy.

——×——

O Śląsk Górny.

PRZYGOTOWANIA DO ROZSTRZYGNIĘCIA SPRAWY ŚLĄSKA GÓRNEGO.

Dobrze poinformowana osobistość oświadczyła przedstawicielowi Agencyi Havasa, że uregulowanie sprawy Śląska Górnego znajduje się na bardzo dobrej drodze.

Każdy z 4 komisarzy, będących członkiem Rady Ligi i delegowany do zbadania sprawy Śląska Górnego zbadał poszczególne strony problemu i zredagował odpowiedni kwestyonaryusz, na który rzeczoznawcy już odpowiedzieli.

Niemcy zwrócili się do Rady Ligi Narodów z żądaniem wysłania na Śląsk Górny ankiety, jednakże liczne osobistości kompetentne, które już wysłane zostały na Śląsk Górny z poleceniem przedsięwzięcia ankiety generalnej, przywiozły niezbędne wyjaśnienia, zwłaszcza co do znaczenia zawodowych organizacyi robotniczych.

W chwili obecnej panuje opinia, że cała ta sprawa została już dokumentami objaśniona najzupełniej wszechstronnie.

Wobec tego jest w dalszym ciągu nadzieja, że Rada Ligi Narodów wyda opinię w sprawie Śląska Górnego w pierwszej połowie października b. r. po zamknięciu sesyi zgromadzenia Ligi Narodów.

„L'heuvre" donosi, że zaraz po powzięciu decyzyi przez Radę Ligi Narodów, zbliżonej do linii hr. Sforzy, zbierze się Rada Najwyższa, w celu powzięcia ostatecznych decyzyi. Anglia życzy sobie możliwie rychłego zebrania się Rady, w celu poruszenia kwestyi wschodniej. W Londynie życzą sobie, ażeby koalicya okazała czynną pomoc Grecyi.

——^^^——

Z tygodnia.

Zbliżenie się państw bałtyckich do Czechosłowacyi. Wedle doniesień pism estońskich na Litwie kowieńskiej wzmaga się dążenie w kierunku zbliżenia się do Małej Ententy, zwłaszcza zaś do Czechsłowacyi i Jugosławii. Myśl ta zyskała poparcie Estonii, której delegat p. Mennig udał się do Europy środkowej, do Pragi i Belgradu, aby nawiązać bliższe stosunki ekonomiczne. Równocześnie przybyła do Rygi delegacya wielkich przemysłowców z Czechosłowacyi dla zbadania stosunków na Łotwie i zadzierżgnięcia bliskich więzów. Burmistrz skarbu łotewski p. Kalmin i inne osobistości świata finansów wzięli udział w konferencyach z delegatami czeskimi.

Ze Słowaczyzny. Prasa ludowców słowackich uderzyła znowu w ostrzejszy ton. Zanosi się w Czechach, że gabinet urzędniczy Czernego, który właśnie święcił niedawno rocznicę swych rządów, ustąpi miejsca rządowi parlamentarnemu. Otóż partya ks. Hlinki jest gotowa wstąpić do gabinetu parlamentarnego pod warunkiem wprowadzenia autonomii dla Słowaczyzny. Organ ludowców „Slovak" nazywa autonomię Słowaczyzny podstawą programu partyi ludowej, od niej zależy kooperacya z Czechami, żaden Słowak nie chce słyszeć o złaniu się z Czechami w jeden naród „czesko-słowacki", a za podstawę dla autonomii biorą ugodę clevelandzką, radykalniejszą od pittsburskiej. Umowa w Cleveland zawarta została w dniu 27. września 1915 pomiędzy delegatami czeskimi a słowackimi, którzy zgodzili się, że Słowaczyzna ma mieć pełną autonomię z własnym sejmem, rządem, skarbem, zarządem politycznym i wyłącznemi prawami języka słowackiego.

Postulat reaktywowania katolickich szkół średnich, których Czesi zawiesili 27, jest minimum dla kulturalnej autonomii Słowaczyzny. Żądają przez to zaprzestania czechizacyi młodzieży. „Slovak" daje takie tytuły artykułom: „Slovenczina nasza vo velkom nebezpeczenstve" „Slovenskych chlapcov czestia" itp. Wogóle ton ludowców, po których Czesi obiecywali sobie ugodę jest niedwuznaczny. Taką np. śpiewają „pieśń niewolników": „Treti rok już biju naszu tvarz, treti roku pluju nam do nej hnusznym sposobom a treti rok rężu nam jazyk. Treti rok stekame, sme ubithi bedari, w jarme nohou brata".

Według doniesienia czeskiego biura prasowego przedstawił ks. Andrzej Hlinka w czasie przyjęcia prezydenta Masaryka w Rużomberku żądania i życzenia Słowaków, streszczające się głównie w żądaniu pełnej autonomii dla Słowaczyzny. W odpowiedzi na mowę ks. Hlinki, oświadczył prez. Masaryk, że szeroka konstytucya, obowiązująca w republice czeskosłowackiej, tudzież, dokonany ostatnio podział Słowaczyzny na żupy, są podstawami autonomii dla Słowaczyzny. W myśl tego statutu przewidziana jest dla nadżupana pełna władza polityczno-administracyjna. W końcu oświadczył prezydent Masaryk, że żądaniem tworzącego się obecnie rządu parlamentarnego będzie najrychlejsze przeprowadzenie i utrwalenie autonomii na Słowaczyźnie.

Umowa handlowa polsko-czeska. Kierownik ministerstwa handlu Strassburger oświadczył współpracownikowi „Rzeczypospolitej", że podstawy traktatu polsko-czeskiego równe są podstawom traktatów polsko-rumuńskiego i rumuńsko-czeskiego.

Na posiedzeniu czesko-polskiej komisyi dla spraw traktatu handlowego rozpatrywano klauzulę o największem uprzywilejowaniu. Klauzulę tę przyjęto za podstawę traktatu. W dalszym ciągu obrad poruszano sprawy przechodniego ruchu kolejowego.

Ile jest dłużna Czechosłowacya Stanom Zjednoczonym? Na to pytanie daje odpowiedź „Večer", który podaje, że dług Czechosłowacyi zaciągnięty w Stanach Zjednoczonych, wynosi 91,197.527 dolarów, co czyni wedle teraźniejszego kursu 7'3 miliarda koron czeskich. Z sumy tej 20,621.994 dolarów, za dostarczony materyał wojenne ma być zapłaconych w latach 1922-25 a 6,428.089 dolarów za akcyę pomocniczą — w r 1923.

Take Jonescu o stosunkach polsko-czeskich. „Journal des Debats" zamieszcza wywiad z bawiącym w Paryżu Take Jonescu. Wywiad dotyczy spraw wschodnio-europejskich. W sprawie polskiej wyraził się on między innemi, iż zbliżenie Polski do Czechosłowacyi, nad którem on usilnie pracuje, przyjdzie niewątpliwie do skutku. Już obecnie stosunki między obu to-

---

da. Może cygaro? — pobiegnę i przyniosę...

— Dziękuję, nie będę palił...

— To źle! — no słucham...

Pan Dezydery opowiedział historyę znajomości i stosunku z domem rejenta; doktór uśmiechnął się tylko.

— A widzisz — rzekł wysłuchawszy relacyi — widzisz... jak tylko spostrzegłem owe bukieciki, konfiturki, soczki — zaraz powiedziałem: źle!... bardzo niedobrze — gotowi mi wpędzić pacyenta w małżeństwo, ale widzę, natura silna, opiera się... Masz jegomość rację, co ci po tym? w twoim wieku żenić się z młodą kobietą, z elegantką, lubiącą świat i zabawy... to źle! Znam ja cię, kochany panie Dezydery, chociaż mi się nie zwierzałeś, wiem, żeś tu przyjechał szukać spokoju i odetchnienia, żeś chciał dobrze czynić dla drugich... oto masz spokój! Tak, tak, słusznie mówisz, trzeba wyjechać...

— Jak najprędzej!

— Dobrze! to się już jakoś upozoruje.... Spędzimy na wątrobę, na nerwy, albo też na serce... Przyznaj jednak, jakie są różnorodne z organów naszych pożytki. Spędzimy, bądź spokojny... na cóżby? nie wiem jeszcze... może na płuca, zalecimy wyjazd i kuracyę, długą, bardzo długą...

— Powiedz im pan, ostrzeż ich, że jestem ciężko chory, że mogę lada dzień umrzeć...

— A nie! to właśnie byłoby źle! — byłoby bardzo niedobrze!

— Gdybym im powiedział, że niezawodnie umrzesz w sobotę, dołożyliby wszelkich starań, ażeby cię ożenić we czwartek; wszakże nie o osobę im chodzi, lecz o majątek. Nie, panie Dezydery, w naszym repertuarze lekarskim są choróbki o wiele gorsze od śmierci... wynajdziemy też coś w dobrym gatunku. Jak ci się naprzykład podoba paraliż postępowy, hm? — Ślczna choróbka!... przez długie lata można z nią żyć, być bezwładnym jak drewno, nie mówić, nie ruszać się wcale i potrzebować takiej pieczołowitości, jak niemowlę. Powiem, że to panu zagraża, a jeżeli pani Stefania w takim razie zechce się wydać za pana, to przyznam, że z szalona namiętnością pokochała... twoje pieniądze! Cóż, zgoda na paraliż?!...

C. d. n.

mi państwami są bardzo dobre(!). Co do sprawy górnośląskiej, to oświadczył on, iż może ona stać się dla Ligi Narodów tytułem do wielkiej chwały, o ile rozstrzygnięcie będzie sprawiewem. Sprawa ta łączy się ściśle z rozszerzeniem i skonsolidowaniem małej ententy.

Uczciwy głos czeski o Polsce. „Čas" praski, organ Benesza, zamieszcza wywiad z posłem czeskim w Warszawie, p. Prokopem Maksą, który oświadczył między innem, iż zarzut jakoby Polska prowadziła politykę imperyalistyczną, jest niesłuszny. Skirmunt dąży szczerze do utrzymania pokoju. Stosunki gospodarcze Polski są wprawdzie nie uporządkowane, należy jednak pamiętać, że żaden kraj nie ucierpiał wskutek wojny w tym stopniu co Polska. Marka polska posiada znacznie większą siłę kupna, niż się wogóle sądzi, a stan gospodarczy Polski nie jest wcale tak rozpaczliwy, jak to przedstawia prasa zagraniczna.

Co do wzajemnych stosunków polsko-czeskich p, Maksa oświadczył, iż porozumienie czesko-polskie jest na dobrej drodze(?). Co do międzynarodowego położenia Polski, to p. Maksa oświadczył, że ententa ma poważne obowiązki względem Polski, która walczyła w obronie całej Europy zachodniej.

O Jaworzynę spiską. Wedle „Lidovych Novin" na wiecu członków Tow. tatrzańskiego, odbytym w Zakopanem, uchwalno jednogłośnie następującą rezolucyę:

Wiecz członków Towarzystwa tatrzańskiego w dobie obecnej, gdy rozstrzyga się los Jaworzyny spiskiej a wraz z nią los Tatr spiskich stwierdza jednomyślnie niezłomną wolę narodu polskiego wytrwania w walce o ratowanie spiskiej grupy Tatr, wzywa polskie czynniki rządowe, prowadzące rokowania, aby wytrwale stały na straży interesów polskich w Tatrach spiskich wobec czynników alianckich, stwierdza, że tak interesy ekonomiczne pogranicza, jak i głębokie poczucie narodowej nierozerwalności złączy Polskę z Tatrami spiskiemi, z których Polska nie zrezygnuje nigdy.

Ministrem skarbu w Polsce został p. Dr. Michalski ze Lwowa. P. Michalski przedstawił plan, który w ogólnych zarysach polega na ściągnięciu daniny powszechnej, podwyższeniu istniejących podatków bezpośrednich i ustanowieniu nowych, zaprowadzeniu daleko idących oszczędności, wreszcie na ważnych reformach z dziedziny innych resortów.

Między innemi p. Michalski żąda wstrzymania wykonania reformy rolnej na czas przeprowadzenia sanacyi finansowej, dalej żąda niezbyt ścisłego przestrzegania 8-godzinnego dnia pracy. Natomiast mniejszy nacisk kładzie na Radę finansową, uważając, iż raczej powinna ona być organem doradczym a nie ustawodawczym wykonawczym.

Możliwość nawiązania stosunków handlowych z Hiszpanią. Delegat handlowy rządu hiszpańskiego bawił w ostatnim czasie w Warszawie. Zainteresował się on żywo produkcyą polską. Kupcy hiszpańscy pragną nawiązać stosunki z Polską tak ze względu na jej produkty jak i ze względu na to, iż za jej pośrednictwem można prowadzić handel z Rosyą.

Stosunki handlowe polsko-włoskie. Według statystyki handlowej, import drzewa z Polski do Włoch podniósł się znacznie po podpisaniu nowej umowy handlowej. Drzewo polskie może zwycięsko rywalizować z drzewem austryackim dzięki znacznie niższym ofertom i wysokiej jakości materyału. Kupcy włoscy dokonują licznych zakupów, zwłaszcza w dziedzinie drzewa budulcowego, progów kolejowych, drzewa twardego i masztów.

Korespondencye.

Frysztat. Bzrobocie w przemyśle żelaznym wzrasta. W bież. tygodniu fabryka wyrobów żelaznych Jaekel i Ska wydaliła 55 robotników. Fabryka ta zatrudniała 250 robotników. Zapowiadają również wydalenie 300 robotników z tutejszej walcowni. — Fabryka maszyn w Porębie, zatrudniająca 180 robotników zredukowała pracę na 32 godziny tygodniowo.

Bogumin. Konsulat Polski w Boguminie objął z dniem 1. września b. r. opiekę konsularną nad obywatelami Wolnego Miasta Gdańska.

Dąbrowa. (Z „Ogniska polskiego".) W dniu 7 października, to jest w piątek przyszły odbędzie się, jak zwykle, towarzyskie zebranie „Ogniska polskiego", na które to zebranie szanownych członków się zaprasza. Goście mile widziani. Dr. Buzek wygłosi wykład na temat: „Co to jest choroba?" — Wydział.

Guty. Jak wszędzie, tak i tutaj rozwinęli nasi bracia Czesi, przywędrowani niedawno — szaloną agitacyę za czeską szkołą. Zrazu dało się zbałamucić kilku ludzi, lecz wskutek hardej postawy ogółu przy wpisach, zmalała zdobycz ta do paru dzieci. Cześć Wam Gucianie, że tak dzielnie bronicie swego. Tylko razem, a nikt Was nie złamie!

— Przed tygodniem pochowaliśmy syna tutejszego zacnego obywatela Pnioka; zginął on z nieznanych zbrodniczych rąk, zamordowany w okrutny sposób w nocy przy powrocie do domu. Kto go zamordował — to okaże nam przyszłość. — Gość. —

Przy każdej okazyi pamiętajcie o składkach na „Macierz szkolną" w Czeskim Cieszynie.

Nowy premier polski.

Antoni Ponikowski, nowy premier polski, liczy lat 43. Skończył gminazyum w Siedlcach, studyował matematykę w uniwersytecie warszawskim, zaś po otwarciu politechniki w Warszawie ukończył w niej w roku 1903 wydział inżynieryi, specyalizując się w hydrotechnice. W roku 1905 wyjechał do Galicyi, gdzie uzupełniał wykształcenie w zakresie nauk rolniczych w Uniwersytecie Jagiellońskim.

W roku 1908 zorganizował spółkę dla prowadzenia robót melioracyjnych w Królestwie i na Litwie i stanął na jej czele. W roku 1920 rozpoczął wykłady w wyższej szkole rolniczej, zaś od roku 1916 na politechnice warszawskiej prowadził wykłady miernictwa.

W czasie okupacyi niemieckiej odegrał pewną rolę jako zdecydowany „beselerowczyk". Dawniej narodowy demokrata — utworzył za okupacyi aktywistyczną Ligę państwowości polskiej i zdziałał dużo w celu skierowania wysiłków społeczeństwa w duchu mocarstw centralnych. W „gabinecie" Kucharzewskiego, Steczkowskiego, znowu Kucharzewskiego oraz Świerzyńskiego, to jest od 8. grudnia 1917 roku do 5. listopada 1918 r. piastował tekę oświaty. Gdy mocarstwa centralne runęły a z nią Rada Regencyjna i gdy Beseler uciekł z Warszawy — znalazł się p. Ponikowski bez oparcia i przeszedł do życia prywatnego. Nic on im nie wiedziano aż do ostatnich czasów, kiedy to p. Skulski wydobył go z zapomnienia. Z politechniki przechodzi dziś p. Ponikowski znowu do polityki, tym razem już oczywiście jako zwolennik sojuszu z Francyą.

Walka o projekt Hymansa w sprawie Wileńszczyzny.

Posiedzeniu w sprawie Wilna przewodniczył Wellington Koo. Pierwszy zabrał głos Hymans. Nie odpowiadając na żaden z argumentów krytycznych. wysuwanych przez Askenazego na posiedzeniu dnia 19. września, a dotyczących nowego projektu Hymansa, ograniczył się mówca do stwierdzenia identyczności obydwu projektów. Hymans dodał, że wprowadził on jedynie 2 nieznaczne poprawki do art. 7 i 11. Mówca wypowiedział się kategorycznie przeciwko wypowiedzeniu się sejmu wileńskiego, jako czynnika, który w tej samej mierze decydować może, co sejm warszawski i kowieński. Hymans zaznaczył, że sprawa litewska ciągnie się już w Radzie Ligi Narodów. Zdaniem mówcy należy wobec projektu oraz autorytetu Ligi Narodów zlikwidować tę sprawę. Powołując się na artykuł 15 statutu Ligi Narodów, Hymans proponuje znaną już rezolucyę.

Następnie zabrał głos delegat polski Askenazy. Zaznaczył on, że podtrzymje swoje pierwotne oświadczenie, złożone na posiedzeniu poniedziałkowem, stwierdzając różnice zachodzące między dawnym a nowym projektem Hymansa, oraz rezolucyą Rady Ligi Narodów z dnia 28. czerwca b. r. i w konsekwencyi również ze stanowiskiem, jakie rząd polski zajął względem tejże rezolucyi i jakie obecnie podtrzymuje. Przechodząc następnie do sprawy projektu rezolucyi, proponowanej przez Hymansa, Askenazy zaznacza, że we wstępie do rezolucyi, w którym jest mowa o pierwszym projekcie Hymansa, jako przyjętym przez Radę Ligi Narodów w czerwcu, był pominięty przez Hymansa szczegół, będący poniekąd podstawą tej rezolucyi, a mianowicie, że pierwszy projekt był przedstawiony przez Radę Ligi Narodów stronom zainteresowanym jedynie jako podstawa do dyskusyi. Askenazy stwierdza, że to samo zastrzeżenie zostało pominięte w obecnym projekcie rezolucyi. Delegat polski protestuje przeciwko twierdzeniu, jakoby oba projekty Hymansa miały być zasadniczo identyczne. Delegat polski zaprotestował również kategorycznie przeciwko twierdzeniom, zawartym w projekcie rezolucyi, że podstawy autonomii Wilna w ramach państwa litewskiego, były w zasadzie aprobowane przez polskie ministerstwo spraw zagranicznych w piśmie z dnia 15. lipca b. r., oraz przez delegata polskiego do Ligi Narodów pismem z dnia 13. września. Askenazy konstatuje, że w obu tych wypadkach wyrażona była jedynie zgoda na wszczęcie dyskusyi nad projektem Hymansa bez przesądzenia sprawy przyjęcia całości projektu lub jego poszczególnych części. Nawiązując zaś do uwag Hymansa, że sprawa polsko-litewska przeciąga się już zbyt długo, Askenazy zaznacza, że w gruncie rzeczy Rada Ligi Narodów zajmowała się tą sprawą ogółem conajmniej 20 dni, z czego nie przypada ani 1 dzień na zbadanie pierwszego projektu. Idzie tu o sprawę tak doniosłą, że nie może być mowy o jej pośpiesznem załatwieniu. Raz jeszcze podkreślając zaufanie do Ligi Narodów, Askenazy oświadcza, że należy dbać o to, aby autorytet Ligi Narodów nie został zachwiany i należy mieć na uwadze, ażeby decyzya Ligi Narodów nie była w sprzeczności z naturalnym stanem rzeczy, co miało miejsce już prawie rok temu, przy powzięciu decyzyi w dniu 20. września 1920. Przypomina swoje oświadczenie, złożone na poniedziałkowem posiedzeniu Ligi Narodów i stwierdzając niezachwiane pokojowe stanowisko rządu polskiego, stanowisko, które-

gdy rząd polski nie wyrzeknie się mimo wszystkiego i na przyszłość. Askenazy dowodzi, że niema żadnego powodu do zbyt pośpiesznego załatwienia sprawy. Delegat polski raz jeszcze podkreśla położenie nie do zniesienia Polaków na Litwie kowieńskiej, Polaków, których delegat litewski Galwanauskas nazywa Litwinami, mówiącymi po polsku, jak w byłym zaborze pruskim nazywano Polaków: „Preussen polnischer Zunge". Delegat polski zwraca uwagę na petycyę, złożoną przez Polaków do sejmu kowieńskiego i nalega we formie najbardziej stanowczej w imieniu rządu polskiego, ażeby na podstawie tej petycyi, Liga Narodów możliwie jak najrychlej interweniowała na korzyść nieszczęśliwych ofiar nietolerancyi i gwałtów rządu kowieńskiego. Kończąc Askenazy podtrzymuje całkowicie stanowisko zajęte w rezolucyi czerwcowej.

Po Askenazym zabrał głos delegat litewski Galwanauskas, który rozpoczął swoje przemówienie od złożenia serdecznego podziękowania za prace Hymansowi. Galwanauskas oświadczył, że akceptuje w zasadzie nowy projekt Hymansa, uważając, iż tworzy on jak najlepsze rozwiązanie danego sporu i wyraża przytem nadzieję, że dobne poprawki, proponowane przez delegacyę litewską, będą uwzględnione. Delegat litewski oświadcza, że nie zamierza tu rozpatrywać zarzutów delegata polskiego, dotyczących traktowania Polaków Litwy kowieńskiej. Galwanauskus rozwodzi się następnie nad sprawą akcyi gen. Żeligowskiego, oświadczając, że dopóki gen. Żeligowski pozostawać będzie w Wilnie, nie będzie mogło być mowy o bezpośrednich rokowaniach z Polską. Nawiązując do oświadczenia delegata Polski, jakoby akcya gen. Żeligowskiego w niczem nie groziła Litwie, Galwanauskas stwierdza, że jak długo generał Żeligowski pozostawać będzie w Wilnie w warunkach nielegalnych — bezpieczeństwo Litwy nie będzie zapewnione. Galwanauskas zarzuca rządowi polskiemu dwuznaczne stanowisko, jakie zajmuje w stosunku do gen. Żeligowskiego, który jest zbuntowanym generałem, a mianowany został obywatelem honorowym miasta Warszawy i cieszy się poparciem rządu warszawskiego, otrzymując zasiłki pieniężne, broń itp. Kończąc swe przemówienie Galwanauskas raz jeszcze wyraził podziękowanie Hymansowi oraz Lidze Narodów.

Następnie zabrał głos Balfour, który zaznaczył, że Askenazy da publicznie do zrozumienia, iż Rada Ligi Narodów traktowała sprawę litewską bez należytego jej poglądu. Przeciwko temu zarzutowi powstaje Balfour, stwierdzając, że Liga Narodów powierzyła sprawę litewską Hymansowi, który powierzone sobie zadanie spełnił sumiennie. Następnie Balfour ostrej krytyce poddał sytuacyę na Litwie wileńskiej, podkreślając, że nielegalna pozycya gen. Żeligowskiego jest popierana przez rząd polski. Mówca zwraca się do Askenazego z prośbą zwrócenia uwagi rządu polskiego na to, iż rząd polski prawdopodobnie nie zdaje sobie sprawy z wrażenia, jakie na opinię całego świata wywiera obecność gen. Żeligowskiego w Wilnie. Balfour nie widzi żadnej zasadniczej różnicy pomiędzy starym a nowym projektem Hymansa. Twierdzi też, że nowy projekt wnosi tylko poprawki do projektu pierwotnego. W końcu Balfour poleca przyjęcie rezolucyi, proponowanej przez Hymansa.

Po Balfourze przemówił Bourgeois, który przyłączył się do wywodów poprzedniego mowcy. Podkreślił on konieczność uregulowania sprawy z gen. Żeligowskim. Bourgeois przychylił się do projektu Hymansa, nakłaniając Askenazego do przyjęcia wniosku.

Następnie kolejno przemawiało 5 członków Rady. Imperiali, Ischi, Quinones de Leon, Daccuhna i Wellington Koo przyłączyli się do projektowanej rezolucyi. Przewodniczący ogłasza rezolucyę jako przyjętą jednomyślnie.

Delegat Polski oświadcza, że zakomunikuje rezolucyę Rady rządowi polskiemu, lecz już teraz widzi się zmuszony zrobić wszelkie formalne zastrzeżenia, wypływające z uczynionych w poniedziałek przez siebie wyjaśnień a mianowicie rząd polski zachowuje sobie na mocy ust. 5. § 15 ustawy o Lidze Narodów prawo podania do publicznej wiadomości przedstawienia faktycznego stanu sporu i swoje własne wnioski. 2. Na mocy ust. 1 § 15 ustawy o Lidze Narodów rząd polski zachowuje sobie prawo sprzeciwu ze względu na to, że okręgi Wiśnieński i Wileiki, jako należące do Rzeczypospolitej Polskiej na mocy prawa międzynarodowego (traktat ryski) nie mogą być włączone do kwestyi sporu polsko-litewskiego. W końcu Askenazy zaznacza, że rząd polski stoi nadal na niezachwianem stanowisku, że o losie Wilna może zadecydować tylko wola ludności miejscowej.

Galwanauskas imieniem rządu kowieńskiego wyraził zgodę na treść przyjętej rezolucyi, wypowiadając podziękowanie dla Rady i Hymansowi.

——vVv——

Ze sportu.

Wobec pomyślnego rozwoju polskich klubów sportowych piłki nożnej, zaszła potrzeba utworzenia związku klubów sportowych, któryby ujął ruch sportowy w ramy obowiązujących przepisów footbalowych. Jak koniecznem było utworzenie takiego związku, świadczy ostatni wypadek podczas zapasu w dniu 11. września K. S. „Siła" Orłowa przeciw K. S. „Siła" Trzyniec w Trzyńcu, które to oba kluby nie są w związku.

Kapitan trzynieckiego klubu wypożyczył kilku graczy Niemców z klubów niemieckich z Cieszyna. Podczas gry doszło do skandalu, ponieważ wypożyczeni „Niemiaszkowie" nie chcieli się zastosować do decyzyi sędziego, p. Szarowskiego, któremu przyznać należy duży zakres znajomości reguł gry piłki nożnej i taktu, jaki sędzia posiadać powinien. Wogóle p. Szarowski sędziował bardzo dobrze i bezstronnie, co widać było przy pozycyach „Offside" (spalona pozycya), które wymagają rutynowanego sędziego, ażeby „offside" uchwycić. Otóż przy jednym „offside", gdy lewe skrzydło, łącznia i centrum graczy Trzyńca dostały się w tą nieszczęśliwą pozycyę, p. Szarowski zagwizdał „offside", gdy w tem posypały się różne epitety pod adresem sędziego, który ze spokojem i taktem zażądał od kapitana klubu trzynieckiego wyłączenia z gry popisujących się osobników. Wtedy ci rzucili się na pana Szarowskiego i chcieli go czynnie znieważyć. Wobec tego pan Szarowski zmuszony był odgwizdać koniec gry. Kiedy kapitan orłowskiej „Siły" dziękował, to panowie Niemcy zaczęli sobie szydzić z niego i używali takich epitetów, jako to: „polnisches Schwein, Esel, ekelhafte Polen" itp., którym nie było końca. A miarą tego wszystkiego było „Heil!" i „Hoch Deutschen!" Najwięcej wyzywali jacyś pp.: Ferencz, Kozołek, Adamík i inni. Wśród głośnych gwizdów ze strony zebranych Niemców opuściła „Siła" orłowska boisko.

Chcielibyśmy się zapytać, jakiem stowarzyszeniem jest „Siła": polskiem, czy niemieckiem, bo na boisku nie było słychać od „Siłaczy" ani jednego słowa po polsku.

„Siła" orłowska, w której jest przeważna część inteligentów robotników, nie zapierających się narodowości polskiej, powinna przystąpić do polskiego związku sportowego, a z takiem klubami jakim jest trzyniecki — wcale nie grywać. P. Szarowski zaś dostał w Trzyńcu nauczkę, że międzynarodówka sportowa jest fikcyą.

— H. C. —

* * *

P. K. S. Polonia Ia — D. S. V. Karwina Ia 2 : 0 (0 : 0) na korzyść Polonii.

Dnia 25. września 1921.

——ΔΔΔ——

Kronika ekonomiczna.

Pierwsza polska fabryka lamp elektrycznych powstała w Bydgoszczy.

Polsko-australijskie towarzystwo powstało w Sidney z kapitałem 20.000 funtów szterlingów, w celu popierania stosunków handlowych pomiędzy Australią a Polską.

Koszt życia w Kijowie miesięcznie wynosi 1 milion rubli sowieckich.

Handel polsko-rosyjski. Według opracowanego przez „wniesztorg" (rosyjski urząd handlu zewnętrznego) planu, suma, która ma być wyasygnowana na zakupy w Polsce jeszcze w roku bieżącym, przekracza pół miliarda marek polskich. Połowa tego jest przeznaczona na zakupno manufaktury. W tym celu „wniesztorg" ma wysłać swych agentów do Łodzi i Białegostoku.

Elektryfikacya Węgier. Pomiędzy Węgrami a firmami szwajcarskiemi toczą się układy celem wybudowania kilku wielkich elektrowni okręgowych dla dostarczenia większym obszarom kraju światła i siły. Firmy szwajcarskie mają dostarczyć maszyn i urządzeń, zaś Węgry — surowców, potrzebnych do budowy, przytem mają pokryć koszta dostarczaniem płodów rolnictwa i przemysłu do Szwajcaryi.

Towary łódzkie do Rosyi. Wydział ekonomiczny delegacyi sowieckiej w Warszawie, — jak pisze prasa żydowska — zwrócił się do towarzystwa akcyjnego Widzewskiej Manufaktury w sprawie nabycia większej ilości towarów. Przedstawiciel towarzystwa przedstawił kolekcyę wzorów ambasadzie sowieckiej, której delegat ma się udać do Łodzi i zamówić 15 miljonów metrów wyrobów tkackich, płacąc za nie dolarami lub markami polskiemi.

——ΔΔΔ——

Rozmaitości.

Katastrofa kolejowa w Mławie. Z Mławy nadeszły wiadomości, że trafiła się tam katastrofa kolejowa. Mianowicie 3 parowozy, które na mocy układów Polsce przez Niemców przyznane zostały, jechały do Torunia z dalszem przeznaczeniem do Lwowa, wskutek złego nastawienia zwrotnicy zostały zupełnie zgruchotane. Wskutek tego 1 maszynista i 1 palacz zostali zabici.

„Kanonizacya" Jana Husa wkrótce ma nastąpić — jak donoszą z Pragi — przez prawosławny patryarchat w Białogrodzie. Na odnośną uroczystość zaproszono do stolicy Jugosławii apostatę Pavlika, pierwszego „biskupa" czeskiej cerkwi narodowej.

Ze statystyki ludności Fancyi. Według ostatnich danych statystycznych liczba małżeństw, zawartych we Francyi w ciągu 1920 roku wynosiła 623.000, czyli była wyższą o 311.000 od przeciętnej rocznej cyfry w latach przedwojennych. Dzieci żywych urodziło się w tymże

roku 834.000, czyli o 44.000 więcej, niż w roku 1913. Skonów natomiast było w 1920 roku 674.000, czyli o 56.000 mniej, niż w 1913 roku, a o 119.000 mniej, niż wykazuje przeciętna roczna z lat 1901—1910. Od 120 lat nie zapisano tak niskiej śmiertelności we Francyi. Temi danemi statystycznemi pocieszają się Francuzi, dla których ubytek 4 i pół miliona ludzi, poległych na polach bitew w czasie od 1914 do 1918 roku, jest pod względem ekonomicznym stratą nader dotkliwą. Bogactwo bowiem kraju, rozwój obecny jego przemysłu, rozkwit rękodzieł, wzrost olbrzymi handlu itp., nie mogą zastąpić tego ubytku sił, zdolnych do pracy.

Dokładność komunikacyi powietrznej. „Deutsche Luft-Reederei" ogłasza, że na liniach komunikacyi powietrznej, przez to Towarzystwo utrzymywanych, osiągnięto w miesiącu kwietniu 99'2 proc. regularnego ruchu, w maju 100 proc., w czerwcu 97'9 proc., w lipcu 98'9 proc. W tym czasie przewieziono bez wypadku na liniach Towarzystwa 964 pasażerów i 14.334 kilogramów przesyłek pocztowych.

Spalenie się Biskupic. W jednym z domów w Biskupicach w pow. lubelskim wzniecily dzieci pożar, który skutkiem wichury ogarnął całe miasto. Oprócz kościoła, wszystko leży w zgliszczach. Podczas pożaru z domów, zamieszkałych przez żydów i z synagogi słyszano detonacye, pochodzące z wybuchów granatów i ładunków karabinowych a w popiołach znaleziono wiele niedopalonych karabinów.

—X—

DZIECI W ZWIERZYŃCU.

Stasiek: Dlaczego słoń ma taki długi nos?

Siostrzyczka: A prawdopodobnie za młodu bardzo często w nim wierci!

EMANCYPACYA.

Prawniczka: Musimy wyprzeć mężczyzn ze wszystkich zawodów, aby — pozbawieni chleba — musieli się znami żenić.

—^^^—

Towarz. oszczędności i zaliczek w Cieszynie

stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką.

Rok założenia 1873.

Kapitał obrotowy z funduszami gwarancyjnemi Kč 20,000.000.

Filie we własnych domach w Czechosłowacyi:

w Jabłonkowie, Frysztacie, Bogumine, Orłowej, Dąbrowie i Trzyńcu

przyjmują wkładki na oszczędność i w rachunku bieżącym

4 1/2 %

od dnia wpłaty.

Kapitały większe, złożone na czas dłuższy oprocentowują wyżej, zależnie od umowy.

Udzielają swym członkom kredytu na hipoteki, poręczenia i w rachunkach bieżących na dogodnych warunkach.

KONSUM NAUCZYCIELSKI
W CIESZYNIE CZESKIM,

obecnie Nauczycielska Spółka Handlowa zwija z powodu sprzedaży Domu nauczycielskiego w Cieszynie czeskim swój duży sklep, mieszczący się w Domu nauczycielskim obok dworca głównego w Cieszynie czeskim.

Z tej racyi urządzamy w bieżącym tygodniu

wielką i okazyjną rozsprzedaż

wszystkich towarów, które się znajdują w sklepie a mianowicie: kilkanaście bali chodników, (dywanów) po cenie bardzo przystępnej, ceraty, materye na ubrania, bucíki, koronki, borty do sukni, trykoty, pończochy, nici, kntoby, kamasze, skarpetki, kołnierze, koszule, krawatki, szełki, mankiety, rękawiczki, stvlpy wełniane, cajgi, czapki, zafiry, fartuchy, chustki na głowę, aksamit na zywotki i na jakle następnie grzebienie, portmonetki, noże, papucie, szczotki do zębów, paste do bucików dalej naftę, świecie, mydła toaletowe, wódki, sok malinowy, konserwy, wielka ilość zeszytów etc

Ceny są obniżone o 20 do 25% zatem tańsze, niż we wszystkich innych sklepach. Prosimy nie zaniedbać z okazyi i skorzystać w najbliższych dniach z wysprzedaży i z bardzo niskich cen.

DYREKCYA: Spółka Przemysłowo- Handlowa „KRESY" Spółdzielnia z ogran. odpowiedzialnością W CIESZYNIE

BANK ROLNICZY we Frysztacie

jego filja w Czeskim Cieszynie, ulica Hohenegera 10

przyjmuje wkładki na oszczędność i w rachunku bieżącym na

4 1/2 %

i udziela pożyczek na hipotekę, weksle i w rachunku bieżącym

pod dogodnymi warunkami.

Popierajmy nasze instytucye, bo one są obroną naszego bytu!

Wydawca: Dr. Jerzy Bafon. Redaktor odpowiedzialny: Józef Bem. Ludowa Drukarnia we Frysztacie.

Rok I. FRYSZTAT, dnia 6. paździe

Gazeta kresowa

Pismo poświęcone sprawom narodowym, kulturalnym, polit. i społeczno-gospodarczym.

Przedpłata wynosi: w Czechach w Polsce
kwartalnie . . . 15·— Kč 90·— Mkp
miesięcznie . . . 5·— Kč 30·— Mkp
numer pojedyńczy . 1·50 Kč 8·— Mkp

Wychodzi raz na tydzień.
Redakcya i administracya:
FRYSZTAT, Bank rolniczy.

OGŁOSZENIA
wiersz petytowy 2·— Kč względnie 15·— Mkp
Przy wielorazowem umieszczeniu stosowna zniżka

Ossolineum
1949

Jeszcze jedno bezprawie więcej!

Charakterystycznym objawem dzisiejszych stosunków politycznych w krajach korony św. Wacława — to teror opinii publicznej. Kto zawładnie opinią publiczną, ten wyrasta ponad drugich, przeciwko komu się ona zwróci, ten rychło poczuje w dotkliwy sposób pięści na swych barkach. Najradykalniejszej partyi, kroczącej drogą bezprawia, najbardziej się przyklaskuje. Wytrawnej i spokojnej polityki nie lubią. Czech dzisiejszy w każdym calu podobny jest do swych przodków Husytów, wieku XV., posługujących się tak często terorem.

Wobec takiej natury, muszą jednostki, których sądy w sprawach publicznych są inne od ogółu, swoje zdanie ukrywać, ażeby nie spotkać się z nieprzyjemnym protestem inaczej myślącej większości. W ten sposób powstają intrygi walka z przeciwnikiem z ukrycia, powstaje więc — fałsz i obłuda na każdym kroku. Czech lubi uciekać się do pomocy tych złych demonów, lubi on coś innego mówić a co innego myśleć, rad schlebia.

Życie społeczne dzisiejszych Czech, wyrzuciło na powierzchnię jako wrzątek towarzyskie męty, ludzi o charakterach gminnych i niskich, ludzi, dobijających się za każdą cenę imienia i stanowiska, ludzi, którzy nie wnieśli w życie takiego zapasu pierwiastku etycznego, jaki jest potrzebny, ażeby nie opuszczać podstawy moralnej, na której stać powinni. Niewola długo nęści się na niewolniku.

Brak uprzejmości, kaprysy polityków poślednieszego gatunku, to inne cechy, a siostrzyca ich nieodrodna — to podejrzliwość. Kto się tylko odważy wystąpić przeciwko czeskiemu koranowi — ten zaraz ściąga na siebie straszny zarzut zdrady. Wobec tego trudno przypuścić, ażeby przeciętny Czech posiadał naturę rycerską — jest on skończonym egoistą i...

I właśnie wszystko to w bardzo prosty sposób tłumaczy nam postępowanie czeskie wobec nas Polaków na Śląsku Cieszyńskim. Konstytucya czeska, traktaty w Spa i St. Germain, dają nam pewną wolność, dają nam prawa pełnych obywateli i nakładają też obowiązki. — Obowiązki te spełniamy, ale korzystać z praw przysługujących nam nie możemy, bo „lid", czyli opinia czeska na to nie zezwoli. Każdej deputacyi schlebiają i przyobiecują poprawę stosunków, ale cóż, kiedy nic w tym kierunku nie robią. W gminach posiadających większość polską, rządzą sobie oni jak jacyś baszowie. Nasprowadzali różnych ludzi i w miesiąc lub dwa, siedzą ci sami już jako rajcy w komisyach rządzących.

Nowy akt bezprawia przytrafił się znowu we Frysztacie. Zamianowano nowych członków do komisyi zarządzającej gminą w osobie Turki, dr. Kourzila i jakiejś trzeciej. Czesi, którzy już i tak ponad liczbę są zastąpieni, otrzymali znowu trzy mandaty, a my Polacy, nie mamy tutaj ani jednego zastępcy, bo p. Szotek został nie jako Polak, lecz jako „górnik" powołany do komisyi.

Przeciw takiemu gwałtowi, który cichaczem na jakiemś konwentyklu uchwalony został, protestujemy i domagamy się rozwiązania wszelkich komisyi i rozpisania wyborów do rad gminnych. My, obywatele polscy, nie możemy się dłużej na taką sytuacyę spokojnie patrzeć, i nieczekając rozrostu zła, musimy się zabrać do konsekwentnej z nim walki. My nie damy zarządzać swoim majątkiem jakimś przybłędom, nie posiadających tutaj żadnych praw obywatelskich, którzy dzisiaj są a jutro ich wiatr zwieje. Obywatele, miejcie się na baczności i pilnie śledźcie każdy krok tych uzurpatorów!

Zaś pana starosty zapytujemy się za kogo jakiem prawem zostali nowi członkowie do komisyi administracyjnej powołani, a dlaczego pominięto zupełnie Polaków?

Pytamy się uroczyście, czy pan starosta uważa nas za małoletnich — jeżeli nie, dlaczego nas obdarza taką kuratelą?

Stosunki te, wywołane szowinizmem i bezprawiem, wcale się nie mogą przyczynić do waszej ugody z Polską. A Polsce samej nie leży tak na sercu sprawa traktatu handlowego z Czechami, jako wam!

— :-: —

Składajcie ofiary na wyposażenie szkół Macierzy szkolnej.

Gabinet Benesza.

Po pierwszych próbach gabinetów parlamentarnych, które atoli nie zdołały dłużej się utrzymać, zmuszeni byliśmy zadowolnić się gabinetem urzędniczym Dr. Czernego, który to gabinet odznaczył się tem, że nikogo nie zadowalał, żadnej ważniejszej decyzyi przeprowadzić nie mógł i skazanym był już od miesięcy na śmierć z tą chwilą, w której uda się uworzyć gabinet parlamentarny. Akcya w tym kierunku prowadzona przez przywódcę agraryusza Svehla długo jednakże nie mogła wydać rezultatów. Pierwotnie zamyślano stworzyć koalicyę stronnictw o charakterze lewicowo-postępowym, z wykluczeniem partyi katolickiej oraz szowinistycznych narodowych demokratów z pod znaku Kramarza. Rozłam jednakże jaki zaszedł wśród czeskiej socyalnej demokracyi, uniemożliwił te zamysły. Oderwanie się znacznej grupy komunistycznej od socyalistów uniemożliwiło wszakże te zamiary, gdyż przewidywana koalicya nie miała większośc w parlamencie. Myślano o wciągnięciu socyalnych demokratów niemieckich, lecz okazało się to w praktyce nie do przeprowadzenia. Wreszcie więc po wielu targach zlepiono koalicyę ze wszystkich stronnictw czeskich od katolików i Kramarza aż do socyalistów.

Gdy już wszystko zdawało się dobiegać do końca, zaszła nieprzewidywana przez nikogo niespodzianka. Prezydent Masaryk powróciwszy ze Słowaczyzny, zamiast upatrzonego od dawna Svehli, który też odrazu zachorował zamianował premierem p. Benesza, który miał do nowego kabinetu wejść jako premier spraw zewnętrznych. Przyczyny tej nagłej zmiany nie są jeszcze dostatecznie znane, to atoli zdaje się być pewnem, iż spowodowało ją trudne bardzo położenie państwa czeskiego, trudniejsze niż

Zmiana lokalu! Towarz. Oszczędności i zaliczek, Filia Orłowa

przeniosło z dniem 1. lipca 1921 r. biuro filialne do domu własnego w Orłowej l. k. 357 obok »Domu Robotniczego«.

Filia przyjmuje wkładki na oszczędność i w rachunku bieżącym na $4\frac{1}{2}\%$ od dnia wpłaty kapitały większe złożone na czas dłuższy oprocentowuje wyżej, zależnie od umowy.

Udziela swym członkom kredytu na hipoteki, poręczenia i w rachunkach bieżących na umiarkowanych warunkach.

Zarząd Filii Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Orłowej.

...radz...ed...

...ę. Podróż prezydenta Masary...a... ...zną wykazać miała, jak podają, na jak k...u podstawach opiera się tam panowanie cze...e, coraz większe trudności w niemieckich Czechach dopełniają, wraz z kryzysem ekonomicznym, poważnego obrazu wewnęrznych stosunków czeskich. Wobec nich musiały Czechy zrezygnować nawet z agresywnej polityki wobec Węgier, tak dawno i starannie przygotowanej i p. Benesz twórca antywęgierskiej małej koalicyi, podjąć się zdecydował pośrednictwa w kierunku uwzględnienia choćby częściowo żądań węgierskich. Nic dziwnego, że prezydent Masaryk pragnął w tym momencie postawić na czele państwa człowieka sobie bardzo bliskiego licząc, iż pohamuje w ten sposób szowinistyczną politykę czeską, rozsadzającą w istocie państwo.

Nowy premier p. Benesz jest dziś jedyny z najwybitniejszych (jeśli nie najwybitniejszym polityk...m czeskim. W młodym stosunkowo wieku, nie liczy lat 40, ten przed siedmiu jeszcze laty skromny docent praskiej akademii handlowej dzięk talentowi z jednej a szczęściu z drugiej strony stanął na czele polityki czeskiej. W ciągu wojny opuścił Austryę i pracując u boku Masaryka zagranicą stał się jednym z jego najbliższych współpracowników, zwłaszcza na polu polityki zewnętrznej. Po Masaryku Czechy głównie Beneszowi zawdzięczają uzyskanie od mocarstw koalicyjnych dzisiejszych swych granic. On to wmówił w dyplomatów zachodnich przed i w czasie kongresu, że Czechy istnieć nie mogą nie tylko bez niemieckich obszarów, ale także i bez Cieszyna, on przekonał ich, że Słowacy i Czesi to jeden naród, że nawet dla Rusi karpackiej miejsce jest w Czechach.

Jako czeski minister spraw zewntęrznych starał się p. Benesz iść głównie w ślady Bismarka jako „uczciwego maklera", nie wychodząc jednak nigdy przytem z pustymi rękoma. Pośredniczył między Włochami a Jugosławią wprawdzie z niewielkim skutkiem, ale zato z korzyścią dla Czech w postaci przymierza z Jugosławią. Zaproponował Austryi pośrednictwo między nią a koalicyą w sprawie sanacyi finansów, biorąc ją przez to w kuratelę, mówiło się nawet o pośrednictwie między Polską a koali...

...w sprawie Galicyi wschodniej czy Śląska, ...ych wprawdzie p. Benesz dać nam nie mógł ale zato pragnął otrzymać w zamian rezygnacyę z Cieszyńskiego i dobry traktat handlowy. Dziś pośredniczy między Austryą a Węgrami, niewiadomo jeszcze z jakim skutkiem.

Jakkolwiekby jednak można ocenić politykę p. Benesza, nikt nie odmówi mu talentu i powodzenia, stąd wybór prezydenta Masaryka jest zrozumiały. Najbliższe miesiące okażą, czy umie jętność przezwyciężania trudnych sytuacyi nie opuści p. Benesza na gruncie wewnętrznym, a zwłaszcza czy dopiero mu własny gabinet z tak różnych i niezbyt za sobą harmonizujących żywiołów złożony. Jeśliby bowiem próba z p. Beneszem zawiodła, to byłby to dowód, że pesymiści mają słuszność w swych poglądach co do krytycznej sytuacyi obecnej.

—×—

Mluva mateřská je věc nejen milá, nýbrž i svatá Řeč, v které matka mluví k svému dítěti, když se jeho dušička probouzí, ve které se s nim modlí, má svá práva, která nesmějí býti lámána, ani rušena, ani komolena.

„Národní Politika".

„Język narodów jest ich duchem"

Humbold.

„Szkoła obca --- to gangrena, choćby ona pedagogicznie u szczytu stała, wzorem być mogła".

Sienkiewicz.

Metody pruskie na Słowaczyźnie.

Katecheci katoliccy w szkołach słowackich, zaniepokojeni słusznie antyreligijnem stanowiskiem rządu czeskiego w sprawach szkolnictwa, zebrali się w Gucie na narady, którym przewodniczył dziekan ks. Balkowicz. Na zjeździe ułożono memoryał, zawierający ciężkie, lecz usprawiedliwione zarzuty przeciwko rządowi praskiemu i wręczono go Mgrowi Micara, nuncyuszowi papieskiemu w Pradze, z prośbą, by zechciał przedłożyć skargę katechetów słowackich Ojcu św. w celu wywołania odpowiednich przedstawień ze strony Stolicy Apostolskiej w Pradze.

Tymczasem rzeczony memoryał w niewytłumaczony sposób, — zamiast znaleźć się w Watykanie — dostał się do biura ministra Benesza. Skutek tej „pomyłki" był ten, że **wszystkich podpisanych na memoryale katechetów w liczbie 80 zasuspendowano** i wstrzymano im wypłatę pensyi, a następnie zagrożono im wydaleniem ze służby państwowej.

Fakt ten w zestawieniu z wieloma innymi tego rodzaju, świadczy, że rząd czeskosłowacki otwarcie wstępuje na drogę „Kulturkampf"u. Metody pruskie są teraz ulbionymi wzorami dla Czechów na każdem polu.

—vVv—

Z targów wschodnich we Lwowie.

Wbrew pesymistycznym głosom ze wszech stron, Targi wschodnie udały się znakomicie.

Wśród huku dział cytadeli, otoczony żółtymi ułanami, Naczelnik Polski, po nabożeństwie w katedrze, udał się na miejsce targów i złotemi nożyczkami przeciął wstęgą, zamykającą dostęp do głównego pawilonu.

Liczne rzesze otaczały szerokim wieńcem różne reprezentacye i zarząd Targów wschodnich. Targi przedstawiają się imponująco i wzbudzają podziw zarówno u swoich, jak i u gości, przybyłych z zagranicy.

Na Targach wschodnich reprezentowane są prawie wszystkie działy przemysłu z całej Polski, nadto liczne działy przemysłu zagranicznego. Wśród wytworów Polska reprezentuje 80%, reszta przypada na Francyę, Rumunię, Czechosłowaczyznę, Węgry, Austryę i Gdańsk. Wśród kupujących oficyalnie (to jest takich, którzy otrzymali legitymacyę na prowadzenie transakcyi) znajdują się przedstawiciele państw europejskich, jak Anglii, Francyi, Belgii, Włoch Holandyi i Niemiec, pozatem przedstawiciele Szwecyi, Norwegii, Danii, Bułgaryi, Jugosławii, Turcyi i Grecyi. Wielkopolska nadesłała przeważnie narzędzia rolnicze, chemikalia, przybory kancelaryjne i meble. Ogółem około 300 firm. Małopolska reprezentowana jest przez przemysł naftowy i drzewny, maszyny i konstrukcye żelazne i betonowe, razem około 400 firm.

Ogółem na Targach wschodnich reprezentowane są 2.000 firm wraz z zagranicą.

KLEMENS JUNOSZA.

Oryginał z Piskorzewa.

(Obrazek z natury).

(Ciąg dalszy.)

— Zgoda na wszystko, kochany doktorze!

— Ja tam dziś będę, bo rejent na wątrobę narzeka — będę i mimochodem, niby od niechcenia, wspomnę, że ci taka bieda zagraża — a jegomość idź jutro, powiedz, żem ci wyjazd zalecił i pożegnaj ich zaraz, przejażdżka ci nie zaszkodzi, rozerwiesz się trochę, zobaczysz co nowego. Jedź do Wiednia, do Paryża. lub też korzystaj z sezonu i morskich kąpieli użyj — ale wyjeżdżaj jak najprędzej. Gdy za pół roku, albo za rok powrócisz, nie zastaniesz już pani Stefanii... Niecierpliwa to istota, babina z temperamentem. Ręczę za nią, że czasu tracić nie będzie. Frunie w świat szukać drugiego Dezyderego, i znajdzie go... ręczę za to.

— — — — — — — — — — — — — —

Rejent siedział samotnie w kancelaryi i zastanowiał się nad pewnym dość zawiłym kontraktem, który miał przygotować na jutro, gdy wbiegła pani rejentowa.

Była do najwyższego stopnia wzburzona, a pierś jej podnosiła się i opadała niby fala wezbranej rzeki, oczy miotały błyskawice.

— Mężu — mówiła urywanym głosem — proszę cię... poślij natychmiast twoich świadków do Dezyderego!

— Dobrze duszko! — odrzekł, nie patrząc nawet na żonę — ale dopiero za pół godzinki, gdyż Kukasiński teraz drzewo rąbie, a Rzodkiewkę posłałem właśnie po piwo. Nie uwierzysz duszko, jak mnie dziś szczególnie, męczy pragnienie.

Alboż to świadkowie!? — zawołała z oburzeniem.

— Czy nie wiesz? Piotr Kukasiński i Walenty Rzodkiewka podpisują wszystkie akty w mojej kancelaryi. Rujnuję się na tych zbrodniarzach! po 15 kopiejek płacę im za jeden podpis... jak cię kocham!

Pani Marya padła na sofę i wybuchnęła spazmatycznym płaczem. Rejent przestraszony zerwał się z krzesła.

— Duszko! aniołku, co ci jest... co ci się stało?...

Ach!... czy ty to zrozumiesz?.., podłość, nieszczęście, hańba!

— Na Boga, kobieto! co? jaka hańba?

— Ten niegodziwiec!

— Kto?

— A ten łotr, ten szaleniec, ten stary Don-Żuan!!

— Donżuan? stary? tu w Piskorzewie?... Ja chybam się przesłyszał, Maryniu.

— Ha! ty nie wiesz... ty nic nie wiesz!

— Właśnie, chcę wiedzieć, powinienem wiedzieć, jako głowa domu, jako mąż. Uspokój się Maniu, obetrzej oczy, odpowiedz. Może wody szklankę ci podać?

— Niepotrzeba... już nic niepotrzeba, jestem już uspokojona — o tyle przynajmniej, że mogę mówić o tem nieszczęściu; proszę cię, zamknij drzwi na klucz, i niech nam nikt nie przeszkadza. Czy nik nie może podsłuchać naszej rozmowy?...

— Jest w pierwszym pokoju dependent.

— Wypraw go, proszę, pod jakimkolwiek pozorem, niech idzie sobie na miasto... zrób mu rekreacyę.

— Jak chcesz, duszko, chociaż to ostrożność zbyteczna... on udaje, że siedzi nad wypisem, ale przysiągłbym, że śpi, bo jest conajmniej po 4 kuflach, i będzie mnie przeklinał, jeżeli mu

Zainteresowanie Targami wschodnimi jest ogromne, o czem może świadczyć fakt, że w dniu otwarcia sprzedano biletów wstępu za sumę 980.000 marek.

Na Targi wschodnie przybyła też znaczna liczba dziennikarzy zagranicznych. Dotychczas bawią tu dziennikarze francuscy z Pragi, Wiednia i Bukaresztu. Jeden przedstawiciel prasy amerykańskiej, oraz grupa dziennikarzy skandynawskich, którzy dzisiaj zwiedzili Targi. — Goście są zdumieni taniością towaru i zaznaczyli, że nie mieli wyobrażena o bogactwach Polski.

Z Lyonu przybył specyalnie na Targi wschodnie referent jarmarków lyońskich Berthelot, sekretarz ogólnego francuskiego Związku przyjaciół Polski. Obiecał on, że po powrocie wygłosi w Lyonie odczyt o przemyśle polskim w związku z Targami wschodnimi.

——vVv——

Głosy obcych o Targach.

OPINIA CZECHÓW.

Na Targi wschodnie przybyli: dr. Emanuel Greger, dyrektor targów w Bratysławie i inż. Jan Liska, generalny sekretarz tamtejszej Izby handlowej i przemysłowej. Panowie ci oświadczyli, że Targi wschodnie we Lwowie są widomym dowodem zdolności i tężyzny pracowników polskich; zwróciły też one ogólną uwagę Europy na Polskę, o której zagranica mało i niedokładnie jest poinformowaną.

Czechosłowaczyzna uważa Polskę nietylko za rynek zbytu swych wytworów przemysłowych, lecz zamierza również sprowadać z niej pewne ilości jej własnych wytworów, które w myśl oświadczeń p. Gregera co do jakości swej dorównują bezsprzecznie wyrobom niemieckim. Odnosi się to specyalnie do farb i chemikalii, sinego kamienia, skóry i jej przetworów.

Greger oświadczył wreszcie, że w Bratysławie istnieje stała wystawa wzorów przemysłowych całej Europy. Celem nawiązania stałej łączności pomiędzy Polską a Czechosłowaczyzną, przemysłowcy polscy będą mogli korzystać z wystawiania na tej wystawie wzorów, ze szczególnych udogodnień i zniżek.

WRAŻENIA WIEDEŃCZYKA.

Specyalny korespondent „Neues Wiener Tagblatt“ p. Ruebner udzielił przedstawicielom prasy lwowskiej wyjaśnień w sprawie stosunku sfer kupieckich Wiednia do lwowskich Targów wschodnich. Zainteresowanie się Targami w Wiedniu jest duże, jakkolwiek Wiedeńczycy odnoszą się do nich z niedowierzaniem.

— Tem większem było moje zdziwienie — mówił p. Ruebner — gdy ujrzałem wielką wystawę przemysłu polskiego, urządzoną w pięknych pawilonach i to w tak wielkich rozmiarach. Zdziwienie to się zwiększyło, gdym zobaczył te rozliczne eksponaty zagraniczne, stwierdzające, jak dalece zagranica zachodnia interesuje się Targami lwowskimi. Wszystko to utwierdza mnie w przekonaniu, że Lwów ma w istocie tak dużą przyszłość przed sobą, jak rzadko które miasto w Europie.

AMERYKANIE O TARGACH WSCHODNICH.

Bawiący we Lwowie przedstawiciel wielkiego przemysłu Stanów Zjednocznych, który zwiedził wszystkie dotychczasowe Targi w Europie, stwierdził, że Targi Wschodnie są pod względem architektonicznym najpiękniejsze w całej Europie. Pod względem jakości i ilości przedmiotów wystawowych dorównują one w zupełności Targom zagranicznym.

SKANDYNAWCZYCY.

Korespondent Ag. „E. E.“ we Lwowie omawiał z przedstawicielem sztokholmskiej „Tindende“ wartość Targów Wschodnich. Przedstawiciel ów oświadczył, że produkcya przemysłowa polska w istocie mu zaimponowała. Szczególniejsze zainteresowanie jego wywołał dział metalurgiczny, tembardziej, że nie spodziewał on się, by przemysł ów był tak wysoce w Polsce rozwinięty.

Korespondent „Tindende“ stwierdza, że eksport szwedzki ma duże widoki powodzenia w Polsce. Ruda szwedzka odchodzi ze Szwecyi wyłącznie przez porty bałtyckie, wobec czego Polska jest w pierwszym rzędzie przyszłym jej odbiorcą. By jednak mogło to mieć miejsce musi nastąpić z jednej strony rozwinięcie polskiego hutnictwa, z drugiej zaś strony trzeba wyzyskać tonaż okrętowy, przywożący do Polski rudę w jego powrotnej podróży do Szwecyi. Ładunkiem tym może być węgiel kamienny, którego Polska będzie miała poddostatkiem i na wywóz po przyłączeniu do niej Górnego Śląska. Tworzy się więc w ten sposób naturalny węzeł łączący Górnego Śląska z Polską a Polskę ze Szwecy.

——ΛΛΛ——

O Śląsk Górny.

SPRAWA ŚLĄSKA PRZED ROZSTRZYGNIĘCIEM.

Członkowie Rady Ligi Narodów postanowili pozostać w Genewie po zamknięciu sesyi zgromadzenia Ligi, spodziewanej w przyszłym tygodniu.

Z powyższego zdaje się wynikać, że wkrótce należy się spodziewać powzięcia przez Radę Ligi decyzyi w sprawie podziału Górnego Śląska, albowiem skoro wszyscy członkowie Rady Ligi uważają swój pobyt w Genewie za niezbędny, to najprawdopodobniej jest to skutkiem tego, iż komisya 4-ech zakończyła już swoje prace i nadeszła chwila rozpoczęcia obrad w sprawie górnośląskiej całej Rady Ligi w komplecie.

Zdaje się, że o opinii Rady Ligi Narodów zostanie poinformowana Rada Najwyższa w osobie jej prezydenta Brianda, poczem już do tej ostatniej będzie należało podanie decyzyi do wiadomości publicznej oraz powzięcie wszelkich innych niezbędnych decyzyi.

STARCIA W ZABRZU.

Dnia 24. i 25. września odbyła się w Zabrzu żywa wymiana strzałów między mieszkańcami polskimi i niemieckimi.

ANGIELSKIE WIADOMOŚCI O PODZIALE GÓRNEGO ŚLĄSKA.

Podczas gdy niepotwierdzone doniesienia paryskie głoszą, że rozwiązanie kwestyi górnośląskej wypadnie w przybliżeniu według linii Sforzy, dowiaduje się „Daily Telegraph“, że Katowice i Huta Królewska wraz z Rybnikiem i Pszczyną będą przyznane Polsce a reszta Niemcom.

Międzykoalicyjna komisya nadzorcza otrzyma polecenie nadzorowania i przeprowadzenia tej decyzyi aż do czasu przeprowadzenia koniecznych gospodarczych zarządzeń i budowy nowych kolei, tj. aż do czasu, gdy obie strony będą mogły istnieć obok siebie niezależnie, bez wzajemnej szkody gospodarczej.

---

przerwę miły spoczynek. Zresztą, czy nie możemy mówić cicho? Nie usłyszy, drzwi grube. Mów, mów, kochanie, bo stoję jak na rozżarzonych węglach....

— Ach! otóż widzisz, ten szaleniec, ten łajdak, ten stary lowelas...

— Ależ kto?

— Dezydery!... ten wasz poczciwy Dezydery!

— Cóż uczynił?

— I ty się pytasz? Bywał prawie codzień, przyłaził ciągle, zanęcił się do naszego domu jak kot i rozkochał w sobie biedną Stefcię...

— Dezydery?! ależ to żarty, Maryniu.

— Żarty! Co chcesz, każda kobieta ma serce... przysyłał kwiaty, wzychał, przewracał oczyma... no i biedna kobieta uczuła dla niego pewien rodzaj sympatyi.., przywiązała się do nikczemnika, tymczasem...

— Przepraszam cię, Maryniu, to jest, że tak powiem, coś nadzwyczajnego... Taki Dezydery — dziad! — to nie sposób, ażeby młoda kobieta mogła się w nim rozkochać...

— A! nie znasz się na tem; są tajemnice serca. Nieraz wyrzucałam sobie, że ich nie zostawiam ani na chwilę sam na sam, że to mogło być Stefci przykre, ale dziś, wdzięczna sobie jestem za tę ostrożność... Mogłyby być następstwa okropne.

Rejent zerwał się z krzesła.

— Maniu! — zawołał — co to za mistyfikacya!... ty mnie bierzesz na fundusz!

— Mówię zupełnie seryo! Czy wiele trzeba do nieszczęścia?... ach, mój drogi, tak zwany moment psychologiczny spada niespodzianie, jak piorun, jak aerolit z nieba... Każda z nas ma serce, ale, na szczęście, czuwałam jak matka... Boże! gdy pomyślę...

— Ale się przecież nic nie stało...

— Owszem, stało się, niestety.

— Maniu! dalibóg nie wierzę.

— Posłuchaj... przyłaził, bo nie powiem, że przychodził.

— No. w tem przyznaję ci słuszność.

— Przyłaził, wzdychał jak miech kowalski, przewracał oczyma jak puszczyk... przysyłał kwiaty.

— Nawiasem powiedziawszy, bardzo ładne.

— Tem gorzej, mój mężu, tem gorzej; mówił o smutku, o tęsknocie, o różnych rzeczach. Czy to wielka rzecz zawrócić głowę młodej kobiecie, która potrzebuje kochać, dla której miłość jest nieodzwonym warunkiem istnienia, jedynym celem w życiu — więc też biedna Stefcia przywiązała się do niego szalenie.

— No, no! a ja miałem ją dotychczas za kobietę niegłupią...

— Nazwij to, jak ci się podoba, szaleństwem czy głupotą, lub czem chcesz, ale fakt jest faktem: potrzeba kochania... właściwość delikatnej, miękkiej natury kobiecej...

— Głupstwo!

— A ludzie widzą, ludzie patrzą, ludzie mają oczy; o przyszłem małżeństwie zaczęto mówić w całem mieście... Ja sama, zapytywana w tej materyi, nie potwierdzałam, lecz i nie zaprzeczałam. Dziś, wyobraź sobie, szkaradny dziad przychodzi z pożegnaniem... Zmyśla bajeczkę, że stan zdrowia zmusza go do natychmiastowego wyjazdu... że powróci może za rok, może za dwa, a może wcale nie powróci; żegna się z nami, dziękuje za opiekę w chorobie, za grzeczność, za miłe chwile, jakie spędził w naszem towarzystwie i...

— I co?

— I nic!... Powiada, że może się już nie spotkamy nigdy, że dni jego są policzone, i życzy szczęścia... Osioł!!!

Decyzya powyższa jeszcze nie zapadła, ale dziennik dodaje, że ma podstawy do twierdzenia, iż decyzya tak wypadnie.

WIRTH A „SELBSTSCHUTZ".

Podczas mowy, wygłoszonej w parlamencie niemieckim, kanclerz Rzeszy dr. Wirth oświadczył w sprawie tajnych organizacyi w Niemczech, co następuje: Okazało się, że tajne organizacye niemieckie objęły nawet Śląsk Górny, a to już przed kilku miesiącami. Życzymy sobie z głębi serca nietylko ażeby kraj górnośląski został przy nas, lecz pragniemy nadto zabezpieczyć go przed bandami polskiemi. Dziękujemy tym, co ojczyzny swojej z bronią w ręku bronili, zwłaszcza w okolicach Góry św. Anny. Niemieckie męstwo odniosło wielki tryumf. O czynach bohaterskich „Selbstschutz"u na Śląsku Górnym należy wyrazić się z jak największem uznaniem, jednakże stwierdzić należy ze smutkiem, że do szeregów dzielnych obrońców zakradły się tajne organizacye, w skład których wchodzą indywidua o zbrodniczych zamiarach.

ROZDZIAŁ WĘGLA GÓRNOŚLĄSKIEGO.

Bytom. Międzykoalicyjna komisya podziału węgla postanowiła, że aż do ostatecznego uregulowania sprawy górnośląskiej, Polska ma otrzymywać miesięcznie 250.000 ton węgla górnośląskiego, podczas gdy rząd polski domagał się 300.000. Austryi zaś przyznano 200.000 ton węgla miesięcznie.

Z tygodnia.

Czesko-polskie rokowania w Krakowie. — „Preszburger-Ztg." donosi, że w dniu 10. października rozpoczną się w Krakowie czesko-polskie rokowania komunikacyjne. Będą one dotyczyć kwestyi ruchu kolejowego, tudzież ruchu granicznego pomiędzy Polską a Czechosłowaczyzną.

Zniesienie monopolu cukrowego w Polsce. Rada ministrów na ostatniem posiedzeniu zniosła ostatecznie monopol cukrowy, obowiązujący dotąd w byłej Kongresówce, wprowadzając na całym obszarze Rzeczypospolitej akcyzę w wysokości 200 mkp. od 1 kg. Skarb państwa ma uzyskać tą drogą 10 miliardów marek.

Parcelacya dóbr arcyksiążęcej komory na Śląsku polskim. Jak donoszą z Warszawy, parcelacya gruntów, wchodzących w skład komory byłego arcyksięcia Fryderyka na Śląsku Cieszyńskim, nastąpi w bieżącym miesiącu. Minister rolnictwa, jako przymusowy zarządca, wyznaczył na ten cel 5.700 ha, czyli około 10.000 morgów. Nierozparcelowanych zostanie nadal około 5.000 morgów, tak, że gospodarka na pozostałych folwarkach i istniejących tam przedsiębiorstwach przemysłu rolniczego zostanie w zupełności zabezpieczoną.

Nowy poseł Rzeczypospolitej Polskiej przy Stolicy św., p. Wacław Skrzyński, przybył do Rzymu w sobotę, dnia 24. września i tegoż dnia jeszcze objął urzędowanie. — Nuncyusz Lauri wyjeżdża do Polski z Rzymu w dniu 3. października b. r.

Umowa polsko-norweska. Umowę handlową między Polską a Norwegią, zawartą na zasadzie największego uprzywilejowania, zatwierdził Komitet Ekonomiczny Ministrów. Jest to pierwszy traktat gospodarczy zawarty między jednem z państw neutralnych w czasie wojny a naszem państwem. Do zawarcia umowy przyczynił się przedewszystkiem minister i poseł norweski w Warszawie p. S. Eyde, który pracuje w naszym kraju z wielką dlań przyjaźnią.

Zniesienie sankcyi gospodarczej. Briand zawiadomił Radę ministrów, że Niemcy zgodzili się na zaprowadzenie międzykoalicyjnej kontroli handlowej na granicy reńskiej natychmiast po zniesieniu sankcyi gospodarczej.

We środę wieczorem zawiadomił Briand posła niemieckiego Mayera w Paryżu, że sankcye gospodarcze przeciwko Niemcom zostaną zniesione 30 września b. r.

Rozbrajanie Niemiec. Wedle sprawozdania międzykoalicyjnej komisyi kontrolnej w Berlinie do połowy września zostało zniszczonych 3280 dział, pozostaje do zniszczenia 192 armat. Zniszczonych ma być milion ton granatów, 34 miliony ton już zniszczono, jak również 1860 armat ciężkich ma być zniszczonych a jest już zniszczonych 10.040. Karabinów maszynowych jest zniszczonych 83.586 a pozostaje do zniszczenia 2852.

Kompromis między Bawaryą a Rzeszą. Pomiędzy rządem Rzeszy a Bawaryą nastąpił kompromis na zasadzie którego stan wyjątkowy w Bawaryi zniesionym zostanie z dniem 5. października.

Monarchistyczny spisek w Niemczech. „Narodni Listy" donoszą z Berlina: Kanclerz Rzeszy niemieckiej dr. Wirth oświadczył przedstawicielom prasy, iż rząd niemiecki jest w posiadaniu dokumentów, świadczących o istnieniu szeroko rozgałęzionego monarchistycznego spisku niemiecko-austryacko-węgierskiego. Na to istnieją dowody, że austryaccy, węgierscy i bawarscy monarchiści rozwijają wspólną akcyę w ścisłem porozumieniu. W miejscowości Rosenheim, odbyła się niedawno konferencya Kappa z Horthym. Na konferencyi tej ustalono, że o ile Węgrom nie uda się powołać na tron Habsburga, wówczas wybiorą sobie króla z dynastyi bawarskiej, któryby następnie objął rządy na Węgrzech, w Austryi i w Bawaryi.

Międzynarodowa konferencya gospodarcza. „Matin" donosi, że dnia 11. października rozpocznie się w Londynie konferencya międzynarodowa, dotycząca sprawy gospodarczej odbudowy świata i zabezpieczenie pokoju. Wezmą w niej udział przedstawiciele Anglii, Holandyi, Francyi, Japonii, Niemiec, Szwecyi i Włoch.

Węgry zachodnie samodzielne. We środę, 29. września ogłoszona została odezwa samodzielności Węgier zachodnich, proklamowana przez Radę Obrony Państwa, istniejącą na Węgrzech zachodnich pod kierownictwem b. prezydenta węgierskiego Stefana Friedricha. Rada Obrony wydała proklamacyę, w której oświadcza, że rząd węgierski pod przymusem państw sprzymierzonych zrezygnował z prawa suwerenności nad Węgrami zachodniemi, jednakowoż obecnie władzę nad tym obszarem objęła Rada Obrony Państwa, która nie dopuści do szachrowania obszarem spornym. Odezwa ta wzywa wszystkich urzędników dotychczasowych do urzędowania w dalszym ciągu i oświadcza, iż wojska interwencyjne spotkają się z oporem zbrojnym.

W godzinach popołudniowych Stefan Fridrich wygłosił w Szopronin wielką mowę polityczną, w której przestrzegał państwa sprzymierzone przed interwencyą.

„8-Uhr-Blatt" donosi z kół dyplomatycznych, że akcya Benesza w kwestyi węgierskiej, prowadzona jest w porozumieniu z Jugosławią i Rumunią. Co się tyczy wyników tej akcyi ,to nie można się dużo spodziewać, gdyż wielka i mała koalicya prawdopodobnie nie zgodzą się na oddanie Szopronia za koncesye gospodarcze.

Wynik wyborów w Szwecyi. Ogłoszono wyniki głosowania do Izby niższej szwedzkiego parlamentu. Nowa Izba składa się z 50 socyaldemokratów, 41 konserwatystów, 38 liberałów, 18 bezpartyjnych i 1 komunisty. Rezultat wyborów do drugiej Izby nie jest jeszcze znany; socyaliści spodziewają się zwyciężyć.

Groźba rewolucyi w Anglii. W Londynie odbyła się w dniu 28. września wielka demonstracya bezrobotnych z czerwonemi chorągwiami. Mówcy głosili, że w zimie wybuchnie napewno rewolucya skutkiem bezrobocia. Lloyd George powołał do siebie kilku poważnych kupców, fabrykantów i finansistów na konferencyę w sprawie ożywienia handlu światowego i zwalczania bezrobocia.

O niepodległość Albanii. Konferencya ambasadorów przyjęła rezolucyę, uznającą konieczność zachowania niepodległości politycznej i niepodzielności terytoryalnej Albanii, przyznając jednocześnie Włochom, jako szczególnie zainteresowanym o losach Albanii, prawa interweniowania w imieniu sprzymierzonych w razie, gdyby Liga Narodów nie była w możności zapewnić poszanowania niepodległości Albanii. Komisya rzeczoznawców ma przedstawić od dzisiaj za tydzień ostateczny projekt granicy albańskiej.

Klęska Greków. Stało się to, co stać się musiało, zważywszy na przysłowiową bitność wojsk tureckich i „antymilitarne" zdolności dzisiejszych Greków, którzy na punkcie męstwa odrodzili się już od swych bohaterskich — przynajmniej według podania — przodków. Od połowy września donoszą depesze szczegóły, wskazujące, że tak szumnie zapowiadany przez główną kwaterę grecką pochód na Angorę, zakończył się sromotnem fiaskiem. Wprawdzie udało się Grekom przekroczyć w początkach września rzekę Sakcharyę, lecz na jej wschodnim brzegu natknęli się na bardzo silny opór wojsk Kemala paszy, które niebawem przeszły do kontrofenzywy. Jakiś czas Grecy bronili się dość silnie na zachodnim (lewym) brzegu tej rzeki, lecz zagrożeni zręcznym manewrem Turków na prawem (południowem) skrzydle, zostali zmuszeni do odwrotu ku swym podstawom operacyjnym, który zamienił się w ciągu ubiegłej niedzieli i poniedziałku w paniczną ucieczkę. Oddziały tureckie, ścigające Greków, dały dowód wielkiej brawury, przebywając wpław rzekę Sakcharyę, a w ręce ich wpadła olbrzymia zdobycz w materyale wojennym i znaczna liczba jeńców. Wszystko zdaje się wskazywać, że Grecy nie oprą się aż na wybrzeżach morza Śródziemnego w swej ucieczce. Tak więc ofiary, przez nich poniesione w wojnie z Turkami, nie przyniosły dotąd pozytywnych owoców, a sytuacya Króla Konstantyna w kraju stanie się znowu problematyczną. Że sfery kierujące w Atenach, uważają położenie za bardzo groźne, dowodzi tego sygnalizowany wczoraj ich zamiar szukania pośrednictwa Ligi Narodów dla obrony przed Turkami. Zapominać jednak o tem nie można, że wszelka słuszność jest tym razem po stronie Turków, broniących swojej egzystencyi przed napaścią Greków. Nie ulega zresztą wątpliwości, że poza miastami portowemi wnętrze Anatolii, tam gdzie toczyły się i toczą ostatnie walki, jest zamieszkałe w olbrzymiej większości przez ludność turecką.

Straty greckie podczas bitwy nad Sakcharyą przewyższają już liczbę 20.000 ludzi. Na skutek nacisku, wywołanego przez wojska Kemala paszy, odwrót Greków zmienił obecnie kierunek i dokonuje się równolegle do linii kolejowej Eski Szehir. Komunikat zaś urzędowy donosi, że na zachód od Sakcharyi, odbywa się w dalszym ciągu pościg za wrogiem. Grecy

porzucili znaczną ilość armat, karabinów maszynowych, oraz wszelkiego rodzaju materyału wojennego.

Przesilenie gospodarcze w Ameryce. „Daily Telegraph“ donosi z Nowego Jorku że położenie w przemyśle Stanów Zjednoczonych zbliża się do wielkiego przesilenia. W przyszłym tygodniu rozstrzygnie się pytanie, czy dojdzie do porozumienia między pracodawcami a robotnikami. Na wypadek niedojścia do porozumienia tego wybuchnie strejk kolejarzy, górników i innych gałęzi przemysłowych.

„Pokojowe“ aspiracye Trockiego. W dniu 25. września odbył się w Moskwie wielki przegląd czerwonej armii. Trocki wygłosił mowę, w której podkreślił dobrą wolę sowietów prowadzenia polityki pokojowej(!). Robotnicy i chłopi ogólnie tęsknią za pokojem, ale stanowisko sąsiadów zmusza do chwycenia za broń. Koalicya zamierza znów sprawić zamieszanie w Rosyi. Rząd francuski wywiera presyę na Polskę, ażeby wydusić od rosyjskich robotników i chłopów długi byłego rządu carskiego. Czerwona armia musi być gotową, ażeby bronić bezpieczeństwa Rosyi.

Korespondencye.

Raj. Podczas zabawy tanicznej w gospodzie p. Grobelnej przyszło w nocy z niedzieli na poniedziałek do bójki, przyczem młody jeszcze chłopak Ondruch rozciął nożem muzykantowi Kolarczykowi brzuch tak bardzo, że mu aż wnętrzności wychodziły. Kolarczyka odwieziono w groźnym stanie do szpitala w Orłowej. — Młodzieży! źle się bawisz — zamiast kieliszka i noża, weźmij do ręki książkę i gazetę, a będzie lepiej na świecie!

Marklowice Dolne. W niedzielę, dnia 9. października urządza Stowarzyszenie młodzieży katolickiej w gospodzie p. J. Kornasowej — WIECZOREK AMATORSKI. — Do programu wchodzą sztuki: „Jasiek sierota“ i „Podejrzana osoba“, oprócz tego pieśni chóru męzkiego i mieszanego, deklamacye i inne. — O liczny udział uprasza Zarząd.

Orłowa. (Przedstawienie.) Staraniem Koła „Macierzy Szkolnej“ w Orłowej, odbyło się w niedzielę, dnia 25. września b. r. w sali hotelu „Gwarectwa“ w Dąbrowie przedstawienie teatralne. Absolwenci gminazyum polskiego w Orłowie odegrali z łaskawym współudziałem kilku pań komedyę p. t. „Mąż z grzeczności“ Abrahamowicza i Ruszkowskiego.

Oto krótka treść tej sztuki: Młody Hilary, nadmiernie grzeczny, nie posiadający ani odrobiny energii i własnej woli, żeni się za sprawą Kapitana z młodziutką Wandą, córką wdowy Barbary. Jako mąż jest dziwnie nieśmiały, natomiast aż do znudzenia grzeczny wobec żony i wobec wszystkich. Złośliwi plotkarze donoszą Wandzi, że Hilary ożenił się z nią tylko z grzeczności. Cierpliwość Wandy kończy się. Żąda rozwodu i wzywa męża, aby do 24 godzin opuścił ją i wyprowadził się z mieszkania. Pan Hilary gotów i to uczynić przez grzeczność, gdy w tem zjawia się jego przyjaciel Jędrzej. Dowiedziawszy się o wszystkiem, budzi w Hilarym uśpioną energię. Z niedołęgi i mazgaja staje się mężczyzną energicznym, który z łatwością odzyskuje miłość swej żony.

Wesoła ta sztuka wymaga nadzwyczajnie żywej gry. Z przyjemnością należy stwierdzić, że amatorowie wywiązali się z zadania znakomicie. Dyalogi i sceny zbiorowe wypadły bez zarzutu. Pan Hilary z początku nieśmiały a potem energiczny, grał rolę swoją wybornie i bez przesady, o którą tu łatwo. Niezrównanym był kapitan, który wywoływał salwy śmiechu i zbierał burzę oklasków; wyborny był Dyonizy; podnieść należy wysoce inteligentną grę Jędrzeja. Niemniej odznaczyli się Zdziczalski, jakoteż Obetkała, lokaj Antoni — a zwłaszcza forysic Fedko.

Role kobiece oddane były również bardzo dobrze. Barbara była wyborna, milutka jej córeczka Wanda w roli podlotka-pensyonarki, z początku nieśmiała, stanęła później jako obrażona mężatka, na wysokości doskonałej gry — bez zarzutu grała Petronela, chociaż młodziutka amatorka, w roli starej panny widocznie nie czuła się dobrze, z życiem i temperamentem występowała służąca Honorata. Epizodyczne role Filomeny i Klotyldy oddane były zupełnie poprawnie.

Sala wypełniona była po brzegi; rozbawiona publiczność nie skąpiła pochwał i oklasków zespołowi amatorów, jak również ich niestrudzonemu reżyserowi p. prof. Budnikowi. — Sztukę tę należałoby bezwarunkowo powtórzyć np. w Karwinie! W antraktach przygrywała orkiestra pod batutą p. prof. Kiszy. Jej procukcye wywołały szczery poklask publiczności. Dochód z przedstawienia przeznaczyli amatorzy na rzecz gimnazyum, z którego wyszli, i któremu chcą nadal służyć. Dzięki im za to i cześć! Jeden z obecnych.

Bogumin. Nowo mianowany konsul polski w Morawskiej Ostrawie p. Vetulani objął w poniedziałek swe stanowisko. Dotychczasowy konsul tamtejszy Bratkowski przeniesiony został do ministerstwa spraw zagranicznych w Warszawie. Również i agent konsularny w Boguminie p. Jarczyński, odwołany został ze swego stanowiska.

Morawska Ostrawa. Ceny targowe za 1 kg żywej wagi: Buhaje 5'50—9'50; woły 4—4'50; krowy 3—9; jałówki 3—9'60; młode bydło 3—8 Kcz.

— :-: —

Nauka rycerska jest potrzebną każdemu królestwu i republice. Sprawuje się trojakim obyczajem, to jest: rozumem, nauką i ćwiczeniem; gdzie jedno przez drugiego nie może być, bo, aczby było, ale doskonałości nie będzie. Gdy na placu postawisz parobka niewyćwiczonego, jakby niewiastę postawił. Przeto młodym ludziom trzeba na to zwyczaju i ćwiczenia od starych mężów, świadomych sprawy rycerskiej, bo ci zwyczajem swoim lepszą śmiałość i naukę młodym podawają. Kto chce tedy dobrym mężem być, musi te rzeczy w sobie mieć:: rozumem się sprawować, nauką nieprzyjaciela przechodzić, doświadczeniem rządzić;; bo się żaden z temi darami z matki nie urodził, ani też doświadczenia żadnego mieć nie będzie bez pracy osobnej i chęci, trzeba, aby cię i nauka podparła. Ktoby tego zaniechał za słusznego czasu, próżnoby miał na szczęście albo na mdłe przyrodzenie narzekać, gdyż te rzeczy na woli są każdego, a kto tem źle szafuje, szczęście mu nic nie krzywo, że go opuściło, bo szczęście za rozumem pochodzi.

Marcin Bielski.

Przy każdej okazyi pamiętajcie o składkach na „Macierz szkolną“ w Czeskim Cieszynie.

Hygiena.

Cała nauka hygieny zasadza się na trzech kardynalnych warunkach, którymi są: czystość, umiarkowanie i roztropność.

Zachowanie czystojci, dochodzącej do skrajnej pedanteryi, koniecznem jest nietylko w stosunku do utrzymania ciała, ale do wszystkich elementów, z którymi się stykamy, a zatem do powietrza, którem oddechamy, dla pokarmów i napojów, którymi się odżywiamy, do odzieży i pościeli do mieszkania i wszystkich jego części składowych, a nawet do myśli, uczuć i popędów naszych.

Umiarkowanie w zaspokojaniu potrzeb i w spełnianiu czynności, wyraża się z jednej strony przez ścisle określony stosunek ilości materyałów odżywczych, których w danym razie wymaga odnowienie przyrządów ustroju, a z drugiej strony przez granice zdolności produkcyjnej jego narzędzi. Nie wolno ani za wiele, ani za mało spożywać, ani za wiele lub za mało pracować.

Roztropność potrzebna jest na to, ażebyśmy poznawszy szkodliwość i niebezpieczeństwa grożące zdrowiu, mieli dość silnej woli do unikania jednych i zapobiegania drugim, a nie narażali zdrowia i życia często dla celów niegodnych lub przyjemności chwilowych a nader zgubnych.

Hygienia idzie w parze z moralnością i dobrobytem; są one nierozłączone dla każdego, kto chce żyć w zgodzie z obowiązkiem a sumieniem, kto ma przed sobą do spełnienia zadania osobiste lub społeczne.

— :-: —

Cudowny poliglot.

Na dzień 19. września 1921 przypada stopięćdziesiąta rocznica urodzin niezwykłego — wprost cudownego — polygloty, kardynała Józefa Mezzofanti'ego, urodzonego w Bolonii w r. 1771, a zmarłego w dniu 14. marca 1849 roku w Rzymie. Już we wczesnej młodości został on profesorem języka greckiego i języków wschodnich na uniwersytecie w swem mieście rodzinnem, a następnie pierwszym kustoszem Biblioteki watykańskiej. Był on wielkim ulubieńcem papieża Grzegorza XVI., który obsypywał go zaszczytami, a wreszcie mianował go kardynałem-kapłanem.

Kardynał Mezzofanti, aczkolwiek był uczonym, nie pozostawił po sobie żadnych prac naukowych. Czemuż więc zawdzięcza swoją sławę? Oto poprostu zdumiewającej zdolności wyuczenia się każdego obcego języka i dobrej pamięci. Uprawiając pilnie ten talent, doszedł do tego, że pod koniec swojego życia mówił płynnie 59 językami, a połowy tych języków znał nawet dyalekty! Oprócz tego opanował 60 języków o tyle, że mógł z nich bez trudu tłumaczyć na język włoski. — Król Oskar szwedzki odwiedził pewnego razu kardynała Mezzofanti'ego podczas swego pobytu w Rzymie i zagadnął go w dyalekcie używanym przez mieszkańców okolic północnych Szwecyi. Kardynał zmieszał się trochę, bo tego dyalektu nie znał, zmuszonym był więc królowi odpowiedzieć w literackim języku szwedzkim. Ale za to, gdy król w kilka dni później Rzym opuszczał, pożegnał go w owym dyalekcie, którego się przez ten czas wyuczył.

Kardynał Mezzofanti był wielkim przyjacielem Polaków i język nasz znał wyśmienicie. Był to bardzo prosty i miły w obejściu człowiek, a tak dobroczynny, że ubodzy „Miasta Wiecznego“ nadali mu przydomek „żyjącego świętego“.

Ruch ekonomiczny.

Układ węglowy pomiędzy Austryą a Polską. Prasa wiedeńska donosi, że układ węglowy pomiędzy Polską a Austryą, którego termin już upłynął w dniu 17. sierpnia b. r. został odnowiony. Układ ten przewidujn dostawę 6.000 ton miesięcznie węgla z zagłębia dąbrowskiego dla Austryi, natomiast dostawa węgla brunatnego zostanie przez Polskę zupełnie wstrzymaną.

Import drzewa polskiego do Włoch rośnie. Po podpisaniu umowy handlowej, przedsiębiorcy włoscy zakupują w Polsce wielkie ilości drzewa budulcowego, progów kolejowych, oraz drzewa twardego do masztów okrętowych.

Ruch portowy w Gdańsku. W ostatnim tygodniu liczba statków, nadchodzących i wychodzących z portu tutejszego przeniosła każdorazowo przeszło 50. Mimo to ruch w porcie był względnie słaby, ponieważ statki, głównie o mniejszej pojemności szybko załatwiały pobyt w porcie. Daje się zatem już odczuwać brak wielkich ładunków, jakie dotychczas nadchodziły do Puzappu w zbożu, mące i innych artykułach. Z powodu kryzysu gospodarczego w Polsce odsyła się znaczne transporty tak żywności, jak i innych towarów z Gdańska z powrotem do Hamburga, skąd idą dalej do Czechosłowaczyzny. Przywóz do Polski stoi pod znakiem zupełnego zastoju, przybywają natomiast dość znaczne partye drzewa z Polski na wywóz.

Deficyt budżetu Holandyi. Tegoroczny budżet holenderski zamyka się deficytem 2z8 milionów guldenów.

Ktoby chciał

zamienić we FRYSZTACIE mieszkanie 2-pokojowe i kuchnię za pomieszkanie o jednym pokoju i kuchni

Bliższych informacyi udziela maszynista w »Drukarni Ludowej« we Frysztacie.

BANK ROLNICZY we Frysztacie

jego filija w Czeskim Cieszynie, ulica Hoheneggera 10

przyjmuje wkładki na oszczędność i w rachunku bieżącym na

4 1/2 %

i udziela pożyczek na hipotekę, weksle i w rachunku bieżącym pod dogodnymi warunkami.

Popierajmy nasze instytucye, bo one są obroną naszego bytu!

Towarz. oszczędności i zaliczek w Cieszynie

stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką.

Rok założenia 1873.

Kapitał obrotowy z funduszami gwarancyjnemi Kč 20,000.000.

Filie we własnych domach w Czechosłowacyi:

w Jabłonkowie, Frysztacie, Bogumińie, Orłowej, Dąbrowie i Trzyńcu

przyjmują wkładki na oszczędność i w rachunku bieżącym

4 1/2 %

od dnia wpłaty.

Kapitały większe, złożone na czas dłuższy oprocentowują wyżej, zależnie od umowy.

Udzielają swym członkom kredytu na hipoteki, poręczenia i w rachunkach bieżących na dogodnych warunkach.

KONSUM NAUCZYCIELSKI W CIESZYNIE CZESKIM,

obecnie Nauczycielska Spółka Handlowa zwija z powodu sprzedaży Domu nauczycielskiego w Cieszynie czeskim swój duży sklep, mieszczący się w Domu nauczycielskim obok dworca głównego w Cieszynie czeskim.

Z tej racyi urządzamy w bieżącym tygodniu

wielką i okazyjną rozsprzedaż

wszystkich towarów, które się znajdują w sklepie a mianowicie: kilkanaście bali chodników, (dywanów) po cenie bardzo przystępnej, ceraty, materye na ubrania, buciki, koronki, borty do sukni, trykoty, pończochy, nici, kntoby, kamasze, skarpetki, kołnierze, koszule, krawatki, szełki, mankiety, rękawiczki, stvlpy wełniane, cajgi, czapki, zafiry, fartuchy, chustki na głowę, aksamit na żywotki i na jakle następnie grzebienie, portmonetki, noże, papucie, szczotki do zębów, paste do bucików dalej naftę, świecie, mydła toaletowe, wódki, sok malinowy, konserwy, wielka ilość zeszytów etc

Ceny są obniżone o 20 do 25% zatem tańsze, niż we wszystkich innych sklepach. Prosimy nie zaniedbać z okazyi i skorzystać w najbliższych dniach z wysprzedaży i z bardzo niskich cen.

DYREKCYA: Spółka Przemysłowo- Handlowa „KRESY“ Spółdzielnia z ogran. odpowiedzialnością W CIESZYNIE

Wydawca: Dr. Jerzy Buzek. Redaktor odpowiedzialny: Józef Buzek. Ludowa Drukarnia we Frysztacie.

Rok I. FRYSZTAT, dnia 18. październik[illegible] Nr. 24.

Gazeta kres[illegible]va

Pismo poświęcone sprawom narodowym, kulturalnym, polit[illegible]podarczym

Przedpłata wynosi:	w Czechach	w Polsce
kwartalnie . . .	15·— Kč	90·— Mkp
miesięcznie . . .	5·— Kč	30·— Mkp
numer pojedynczy .	1·50 Kč	8·— Mkp

Wychodzi raz na tydzień.

Redakcya i administracya: FRYSZTAT, Bank rolniczy.

[illegible]ENIA
[illegible] względnie 15·— M
[illegible]mieszczeniu stosow[illegible]
[illegible]mżka.

Sztuczne i na oszustwo oparte rozszerzowanie szkoły?

Zamiary wyrządzenia nowej krzywdy.

Szkoła polska we Frysztacie jest solą w oku niejednego szowinisty czeskiego. Nadzwyczajna liczba dzieci, uczęszczających do tej szkoły przeraziła macherów czeskich, którzy pomimo gróźb i prześladowań tych rodziców, co dzieci nie zapisali do czeskiej szkoły, potrafili zjednać sobie tylko małą garstkę dzieci, tak, iż czeska szkoła pustkami świeci, pomimo, że ogromna większość dzieci uczęszczających do szkoły czeskiej we Frysztacie, to dzieci polskie, nawet takie, których rodzice niedawno przybyli z Galicyi lub Królestwa Polskiego.

Komisarz rządowy we Frysztacie, dbający tak bardzo o interesy gminy, że nawet w niej nie mieszka, powziął zamiar wydalenia z polskiej szkoły wszystkich dzieci, których rodzice mieszkają w gminach okolicznych. Ponieważ jednak podstawy do tego nie było, przeto trzeba przynajmniej wykazać, że „lid" tak chce. Tem należy sobie tłumaczyć pojawienie się w „Obranie Slezskej" nr. 41. artykułu z powyższym nagłówkiem o szkole polskiej we Frysztacie, którego autor usiłuje udowodnić, że szkoła polska we Frysztacie rozszerza się tylko sztucznie za pomocą oszustwa. Z pewnością artykuł ten, podkreślony wszystkiemi barwami, powędrował do wszystkich władz autonomicznych i państwowych.

Nigdy na artykuły „Obrany Slezskej", przepełnione jadem nienawiści histerycznego szowinizmu nie reagujemy, ceniąc godność naszego pisma. Ponieważ jednak widocznem jest, że artykuł ten odsłania zamiary ludzi, stojących u władzy, przeto też publicznie wobec tych zamiarów wyłuszczymy nasze stanowisko.

Przedewszystkiem stwierdzamy, że już w roku 1918, kiedy jeszcze o Czechach we Frysztacie nie było słychu, przedstawiciele Polacy w wydziale gminnym we Frysztacie postawili wniosek, domagający się, ażeby z powodu braku miejsca w szkole frysztackiej nie przyjmowano dzieci do szkół ludowych z innych gmin. Na tem stanowisku stoimy do dziś dnia, ale niechaj zasada ta przeprowadzona będzie nietylko w szkole polskiej, lecz także w szkole niemieckiej i czeskiej, dalej niechaj szkoły polskie będą w okolicznych gminach odpowiednio zreorganizowane, ażeby ludność polska w tych gminach mogła mieć do tych szkół zaufanie. Lecz jeżeli na czele tych szkół okolicznych będą kierownicy faworyzowani dawniej przez rząd austryacki, a pracujący tylko na zgubę szkoły, to ludność polska do nich dzieci posyłać nie będzie, lecz zawsze szukać będzie sposobności, ażeby dzieci gdzieindziej posłać. Coby tak powiedzieli Czesi, gdyby kierownik szkoły czeskiej wszystkiem innem się zajmował, tylko nie szkołą, gdyby np. namawiał rodziców czeskich, ażeby posyłali swe dzieci do szkoły polskiej?

Dzieci z sąsiednich gmin muszą być ze szkoły polskiej we Frysztacie wydalone! — krzyczy gorliwy obywatel frysztacki. Zgoda! Lecz dlaczego tylko ze szkoły polskiej, dlaczego nie także z niemieckiej i czeskiej? Czy nie widać tu w tem wezwaniu strasznej niesprawiedliwości, jaką sieje autor tego artykułu, niesprawiedliwości, którą narzuca władzom do wykonania? Bo co tu mówić o sprawiedliwości, kiedy setki dzieci polskich zapędzono — jak bydło — do szkół czeskich i niemieckich, kiedy gróźb i gwałtów używano, ażeby skłonić rodziców polskich do posyłania dzieci do szkoły czeskiej. Wszak członek komisyi zawiadowczej gminy frysztackiej, jeden z tych dbałych tak o dobro gminy, chodził od domu do domu i groził wyrzuceniem z pracy i z państwa tym polskim rodzicom, którzy dzieci nie chcieli posłać do szkoły czeskiej. Dlatego my, Polacy, dodajemy jeszcze do żądania o wyłączenie ze szkół w gminie każdej dzieci z innych gmin bez względu na narodowość, jedno żądanie: **dzieci polskie muszą być wydalone również ze szkół czeskich i niemieckich!**

Czy żądanie to nie jest sprawiedliwe, powiedzcie, wy Czesi, których wielcy mężowie i pedagogowie to hasło głosili, że dzieci należą tylko do tej szkoły, w której wykłada się w ich języku macierzyńskim. Coście zaś zrobili Wy z hasłami Waszych przywódców narodowych? Oto dostawszy się do władzy spaczacie ich i depczecie, zabierając dzieci polskie i gwałtami dążąc do znieprawienia ich duszy.

Powiadacie, że szkoła polska we Frysztacie powstała po przewrocie dopiero. Otóż wiedzcie, że we Frysztacie była szkoła polska już dawno przedtem niż niemiecka. A kiedy Niemcy, będący przy rządzie, tak jak Wy dzisiaj, ją zamienili na niemiecką, to nieustannie ludność polska domagała się otwarcia szkoły polskiej i urządziła sobie jeszcze za czasów austryackich prywatną szkołę polską, którą po runięciu wszechwładzy niemieckiej zamieniła na szkołę publiczną. Zresztą, kiedy też we Frysztacie powstała Wasza czeska szkoła?

Podziwiać jednak musimy w jednym punkcie Waszą wspaniałomyślność. Oto zamiast powiedzieć, że Polacy we Frysztacie nie mają wcale prawa do jakiejkolwiek szkoły, przyznajecie nam szkołę aż czteroklasową! Lecz pozwólcie, obliczacie trochę fałszywie, powiadacie, że 245 [illegible]t w szkole polskiej i że [illegible]asy, bo 80 dzieci polskich przyp[illegible] klasę. Natomiast dzieci czeskich potrze[illegible]o na jedną klasę. Dziwny to rachunek! Za czasów niewolnictwa można było w najlepszym wypadku wykupić się za człowieka wolnego 25 niewolnikami, to też podziwiać musimy Waszą kalkulacyę, bo tylko dwoje polskich dzieci potrzeba na wykupienie jednego czeskiego!!

Przejdźmy do cyfr: podajecie, że w polskiej szkole ludowej we Frysztacie jest 390 dzieci, z czego frysztackich 245. Wasze kierownictwo skoły podało, że do czeskiej szkoły ludowej i wydziałowej we Frysztacie zapisało się — jeżeli się nie mylę — 212 dzieci, pochodzących z Frysztatu i całej szerokej okolicy. Nie wiemy czy liczba ta jest prawdziwa, bo nie mamy najmniejszego wglądu do tych spraw. Dla tych 212 dzieci czeskich(!) macie 5 klas szkoły ludowej i 1 wydziałowej. Obie te szkoły czeskie są publicznymi, a jednak procent dzieci z okolicznych gmin w czeskiej szkole jest z pewnością daleko większy, niż w szkole polskiej. — Jeżeli zaś bierzemy czeską szkołę ludową i wydziałową, to zróbmy tosamo i z polską. Otóż wtedy ten rachunek wypadnie tak: do polskiej szkoły ludowej uczęszcza 390 dzieci, do wydziałowej zaś 210 dzieci, czyli razem 600 dzieci polskich. —

Wasza sprawiedliwość tak to urządziła, że dla 212 dzieci czeskich istnieje we Frysztacie publiczna szkoła ludowa pięcioklasowa i szkoła wydziałowa, zaś dla 600 dzieci polskich tylko szkoła ludowa, która chcecie ograniczyć na czteroklasową! Wydziałową szkołę polską musimy utrzymywać prywatnie ze składek, choć taksamo płacimy podatki jak Czesi. — No, ale republika — według waszego zdania — istnieje tylko dla Czechów i nie śmie płacić polskim nauczycielom!

A teraz rozważmy: szkoła frysztacka jest tylko jednym epizodem w całym szeregu krzywd, które we wszystkich gminach zagłębia nam się dzieją. Nienawiścią do wszystkiego co polskie dyszy korespondent „Obrany Slezskej", nienawiść sieją Wasze gazety, a publiczna opinia czeska przesiąknięta jest tym jadem, który zatruwa organizm społeczny. Dla nas jedna krzywda mniej lub więcej nie zaważy na szali, powoli przyzwyczajamy się do tego, lecz ludność nasza, która te krzywdy boleśnie odczuwa, z pewnością Waszem postępowaniem się nie nauczy szacunku wobec Was i wobec idei państwowej republiki, w której nakłada się na nią tylko ciężkie obowiązki, a nie szanuje się jej praw. — Naszej krzywdy nikt z Was się nie upomni, dlatego z zaciśniętymi zębami be-

dziemy oczekiwać [illegible] odczu-
jecie krzywdę i [illegible] wyrzą-
dzoną, a Waszą [illegible] o to,
ażeby to poznanie [illegible]

—

Najnowsze [illegible] go
się chcą [illegible]

„Macierz szkoln[illegible] nie
czeskim „Dom nau[illegible] ić
w nim szkołę wy[illegible]
cieszyńskiego. Do[illegible]
kończony.

Tymczasem staro[illegible]
miło „Macierz szkolną[illegible]
26. września odbędzie [illegible]
cyduje o rekwizycyi do[illegible]
— Komisya odbyła się. [illegible]
„Macierzy“ zwrócił uwag[illegible]
jest wykończony, powołał [illegible]ch
członków na to, że dom jes[illegible]wany.
Okazało się, że kolaudowano [illegible]ko część par-
terową, a nie cały dom. Przedstawiciel polski
stwierdził dalej, że rząd nie ma prawa do re-
kwizycyi, gdyż na podstawie ustawy, domy
wybudowane w ostatnim czasie, rekwizycyi
nie podlegają. **Wtedy przedstawiciel starostwa
czeskiego czynicznie oświadczył, że zna tenże
ustęp ustawy, ale że komisyę mimo to zarzą-
dzono, bo jest rzeczą Polaków, aby się powo-
łali na chroniący ich ustęp ustawy. Znaczy to,
że rząd bez skrupułów zająłby wbrew ustawie
dom, gdyby przedstawiciel „Macierzy“ nie był
znał dotyczącej ustawy.**

Pomimo ustawowej niemożliwości zarekwi-
rowania domu, oświadczył komisarz, że nie
może zapewnić, jaki będzie los domu, bo to
zależy od rozstrzygnięcia rządu!

— :-: —

Koniec sprawy Burgenlandu.

Jak z ostatnich depesz wiadomo — sprawa zachodnich komitatów węgierskich zwana krótko sprawą Burgenlandu, w zasadzie załatwioną już została, gdyż Węgry zgodziły się — pod presyą postanowień traktatu, podpisanego przez nie w Trianon — komitaty zachodnie opuścić.

Sprawa ta, wyglądająca z pozoru jak „burza w szklance wody“, mogła mieć w danym razie poważne następstwa dla pokoju w środkowej Europie, a faktycznie pociągnęła za sobą pewne skutki polityczne. W razie, gdyby Węgrzy zaryzykowali zbrojny opór w Burgenlandzie, musiałoby było przyjść do wojny pomiędzy nimi a małą koalicyą, względnie Austryą Niemiecką. Wybuch takiej wojny, w którą z konieczności musiałyby były wmieszać się także Włochy, groziłby całemu światu, dążącemu za każdą cenę do utrzymania pokoju, nieobliczalnemi następstwami. Na szczęście do takiego wybuchu nie przyszło, a to dzięki zręcznej interwencyi Włoch, które przy rozstrzygnięciu sprawy zajęły stanowisko dominujące i w ten sposób zapewniły sobie głos rozstrzygający [illegible], gdzie będą zachodziły scysye pomiędzy [illegible]stwami sukcesyjnemi na południu byłej mo-[illegible]chii austryacko-węgierskiej. I to jest jeden skutek obecnego załatwienia sprawy Burgenlandu, która ostatecznie zostanie zlikwidowaną pod okiem Włoch na konferencyi weneckiej.

Drugim zaś skutkiem jest fatalna kompromitacya dra Benesza, narzucającego się w imieniu Czechosłowaczyzny w ordynarny sposób ze swojem pośrednictwem w zatargu węgiersko-austryackim. Wiadomo zaś, że to pośrednictwo zostało przez obie strony z miejsca odrzucone.

Najważniejszym jednak rezultatem, jaki wynika z obecnego załatwienia sprawy Burgenlandu, jest stwierdzenie zupełnego braku znaczenia małej koalicyi, utworzonej z inicyatywy czeskiej. Ta lilipucia kopia wielkiej koalicyi, mająca — jak sobie p. Benesz wyobrażał — rządzić samowładnie w południowo-wschodniej Europie, nie oglądając się na Paryż, Rzym i Londyn, okazała się tworem bezsilnym: nie mogła postarać się nawet o załatwienie lokalnego zatargu, wynikłego w obrębie jej urojonych wpływów. Naprężenie zaś stosunków pomiędzy Jugosławią a Włochami „a propos“ sprawy Burgenlandu wskazuje, że protekcya Pragi nie wiele pomoże Belgradowi tam, gdzie jedno z mocarstw, należących do wielkiej koalicyi, głos zabiera.

—:ooo:—

Składajcie ofiary na wyposażenie szkół Macierzy szkolnej.

Podział Górnego Śląska już zadecydowany.

W piątek zostaną rządy Polski i Rzeszy niemieckiej o decyzyi zawiadomione. W sobotę będziemy wiedzieli jak granice przez Radę Ligi Narodów zostały pociągnięte.

—×—

Z tygodnia.

Wabienie Polski — do „małej ententy“. „Marienbader-Zeitung“ donosi, że w kołach politycznych czeskich twierdzą, jakoby konferencye marienbadzkie Benesza i Piltza miały doprowadzić do przyłączenia się Polski do małej koalicyi. — W ubiegłą sobotę i niedzielę konferował w Marienbadzie poseł polski Piltz z rumuńskim ministrem Hiott. Nowa dalsza konferencya Piltza, Benesza i Hiotta jest zapowiedziana.

Obrady czesko-polskie w Krakowie zakończono. Na konferencyi tejże uregulowano cały szereg kwestyi i zawarto umowy, dotyczące uregulowania służby kolejowej sąsiedzkiej. Po ukończeniu obrad, zwiedziła delegacya czeska katedrę i zamek na Wawelu i ufundowała jedną cegiełkę w kwocie 30.000 mkp.

Czesi o Ponikowskim. „Narodni Listy“, omawiając ekspose programowe premiera Ponikowskiego, stwierdzają, że wywołało ono jak najlepsze wrażenie w Czechosłowaczyźnie. — Zapewnienie p. Ponikowskiego, że nowy rząd polski dążyć będzie usilnie do utrzymania jak najlepszych stosunków z państwami sąsiedniemi, przyjęte będzie z całą sympatyą przez wszystkie partye polityczne, oraz przez wszystkich mężów stanu Czechosłowaczyzny, którzy niczego więcej nie pragnęli, jak rozwoju stosunków przyjacielskich pomiędzy obu narodami.

Nowy polski minister skarbu dr. Michalski przedstawił się sejmowi polskiemu bardzo dobrze i wygłosił mowę, która w głównych zarysach streszcza się w następujących trzech częściach: Minister podał: 1. charakterystykę dotychczasowej gospodarki finansowej państwa; 2. obecny stan finansowy; 3. program sanacyi

KLEMENS JUNOSZA.

Oryginał z Piskorzewa.

(Obrazek z natury).

(Ciąg dalszy.)

— A czegoż miał życzyć?

— Niczego — powinien się był oświadczyć Stefci. —

— No, oświadczyny, moje dziecko, jest to, bądź co bądź akt dobrej woli. —

— Dobrej woli? no proszę — więc można w uczciwym domu prawie codzień bywać? — można uczciwą kobietę kompromitować? narażać na obmowę, na plotki. — A mój mężu, nigdy się tego po tobie nie spodziewałem. Zawsze byłeś nieprzychylny dla mojej rodziny, ale żeby aż do tego stopnia — nie przypuszczałam nigdy — nigdy! nigdy!

I znów zalała się łzami.

— Więc przez Boga żywego, kobieto! cóż mam robić?

— Poślij mu świadków natychmiast, w tej chwili, nie zwłócząc ani sekundy.

— Mówiłem ci już, że Kukasiński drzewo rąbie a Rzodkiewka po piwo poszedł.

— O, mój panie, nie udawaj naiwnego! — wiesz dobrze, o jakich świadków chodzi. To sprawa honorowa. — —

— Pojedynek!

— Tak, pojedynek, ja tego żądam, ja — kobieta!!

Rejent do pierwszego pokoju zajrzał i na cały głos zawołał:

— Panie Szrajberski biegaj-no pan co żywo do sekretarza hyptecznego; niech ci na poczekaniu zrobi wypis nieruchomości Nr. 142 bb, przy ulicy Zawrotnej, sukcesorów Berka Noecha Ziedelhorna, tylko pędź natychmiast, bo rzecz wyjątkowo pilna....

Dependent pochwycił czapkę i przecierając oczy, wybiegł, a rejent powróciwszy do żony, rzekł z gorzkim wyrzutem:

— A Maryniu... doprawdy, żądasz za wiele ode mnie!...

— Zawiele?!

— Pojedynek, bagatela ... a wiesz ty, kto ja jestem? a znasz ty odnośny artykuł kodeksu kar głównych i poprawczych? wiesz, o czem on śpiewa?

— Wiem, że ty jesteś obrońcą honoru mego i mojej siostry....

— Honoru! ale jakąż rolę gra honor w tym wypadku? Wam się zdawało, że Dezydery chce się żenić, jemu zaś wcale się nie zdawało, interes jest w porządku. Do takiego aktu, moja kochana, potrzeba dobrej woli obydwuch stron; jeżeli jedna tę dobrą wolę ma a druga nie ma, akt nie przychodzi do skutku... Małe dziecko nawet to rozumie i dziwię się, że kobieta tak rozsądna, jak ty....

— Przepraszam pana — rzekła z oburzeniem rejentowa — żądam obrony honoru mej siostry, jeżeli pan dać mi tego nie możesz, odjeżdżam natychmiast i nie zobaczymy się więcej. Żądać będę separacyi a nawet rozwodu i możesz być pan pewny, że ostatecznie znajdę jeszcze człowieka, który obowiązki obrońcy czci niewieściej inaczej pojmować będzie, niż pan...

Rejent, który kochał kapryśną swoją Maryńię, przeraził się stanowczością jej głosu.

— Ależ — rzekł — moja duszko, daj jasną informacyę, powiedz wyraźnie, czego chcesz?

— Obrony honoru siostry, zemsty, zadosyćuczynienia... poślij mu świadków i wyzwij go!...

— O nie! do wszystkich aktów świadków używam, ale do takiego nie głupim — wolę już sam pójść do niego.

— I wyzwiesz go?!

— Ba, a jeżeli przyjmie...

— To będziesz się z nim strzelał.

finansów. Minister wskazał na zgubne skutki pokrywania wydatków przez emisyę banknotów, przez co deficyt w końcu dosięgnie prawdopodobnie sumy 180 miliardów. Minister będzie się starał uchylić skutki tego przez środki, zmierzające do podniesienia produkcyi krajowej, przez odciążenie skarbu i przez oszczędności w wydatkach, przez zastosowanie środków zmierzających do natychmiastowego wydatnego zasilenia skarbu. Dla podniesienia produkcyi proponuje minister zawieszenie zakazu pracy ponad określone godziny. W celu zaś odciążenia skarbu proponuje redukcyę urzędników. Polska ma około 300.000 urzędników na 30 mil. mieszkańców. Dalej proponuje zniesienie szeregu placówek zagranicznych, oraz utworzenie podsekretaryatu stanu w ministerstwie spraw wojskowych dla spraw gospodarczych. Dla zasilenia skarbu proponuje minister jednorazową daninę, która ma być ściągnięta do końca roku. Równocześnie zapowiada zniesienie pożyczki przymusowej. Minister wyraża nadzieję, że w tych warunkach przestanie działać praca biletowa. Oświadcza się jako zwolennik wolnej gospodarki, którą uważa za warunek „sine qua non" Podkreśla, że dla tych wszystkich prac konieczne jest współdziałanie całego społeczeństwa. Zapowiada, że będzie utworzona rada finansowa. Wreszcie podkreśla, że nie przemawia w imieniu partyi, lecz że chce być ministrem skarbu całej Polski.

Groźba nowego strejku górników w Polsce. Wskutek cofnięcia przez rząd deputatów robotnikom górniczym, wytworzyła się tak trudna sytuacya, że grozi strejkiem górniczym. Obecnie toczą się rokowania pomiędzy związkiem zawodowym a radą przemysłowców, w celu unormowania stosunków. Związek zażądał 500 procent podwyżki. Po otrzymaniu podwyżki, robotnicy sami zaopatrywaliby się w żywność i materyały. Dotychczasowe rokowania każą przypuszczać, że w znacznej mierze żądania robotników będą uwzględnione.

Porozumienie Polski z Rosyą sowiecką. Pertraktacye pomiędzy wiceministrem spraw zagranicznych p. Dąbskim i posłem sowieckim p. Karachanem, zakończyły się podpisaniem formalnego protokołu, na podstawie którego rozpoczną się w Moskwie obrady polskiej i rosyjskiej komisyi reewakuacyjnej i komisyi dla zwrotu zabytków polskich. Nadto rząd sowiecki zobowiązał się na rachunek ustalonej przez traktat ryski sumy, wypłacić Polsce do dnia 20. października 10 milionów w złocie. Rząd zaś polski zobowiązał się wydalić z obszaru Reczypospolitej Sawinkowa, Petljurę i wszystkich innych Rosyan, agitujących przeciwko republice sowieckiej.

Francya ma uśmierzyć powstanie węgierskie. Dziennik „Čech" donosi, że Francya zdecydowała się wkroczyć zbrojnie do komitatów zachodnich Węgier, ponieważ widocznem jest, że powstańcy węgierscy nie zamierzają wcale obszaru tego opróżnić. Marszałek Foch otrzymał już dotyczące rozkazy; kierownictwo nad operacyami wojskowemi obejmie gen. Weygand.

Wyrok na morderców Tiszy. W procesie morderców Tiszy, sąd skazał Kory'ego, jako inicyatora mordu na śmierć, Gaertnera, jako współwinnego w morderstwie na 14 lat ciężkiego więzienia. Fenyes i Bago zostali uwolnieni.

Sprzedaż kolei państwowych w Niemczech. Rząd niemiecki zajmuje się obecnie projektem sprzedaży kolei państwowych niemieckich konsorcyum prywatnemu.

Niemcy pracują ponad 8 godzin dziennie. W pewnych fabrykach niemieckich w praktyce zniesiono już ośmiogodzinny dzień roboczy. — Praca w tych fabrykach trwa obecnie 56 godzin tygodniowo.

Karol Habsburg nadal panuje! Posłowie socyalistyczni wnieśli w zgromadzeniu narodowem interpelacyę, domagając się stanowczego wystąpienia rządu związkowego przeciwko Karolowi Habsburgowi, który się ośmiela w republice austryackiej nadawać wzbogaconym dorobkiewiczom wojennym tytuły szlacheckie i ordery. Karol Habsburg wzmacnia w ten sposób reakcyę monarchistyczną i czerpie poważne środki materyalne, jako opłaty za nadane tytuły czy ordery.

Jugosławia mobilizuje! Poselstwo jugosłowiańskie w Wiedniu wezwało wszystkich Jugosłowian, zdolnych do noszenia broni, a przebywających w Austryi, liczących od 20—31 lat życia, do zgłoszenia się w poselstwie.

Rokowania z Irlandyą. Rada gabinetowa zadecydowała, ażeby 8 delegatów Anglii wzięło udział w konferencyi irlandzkiej. Delegatami tymi są: Lloyd George, Chamberlain, Lord Birkenhead, Lord Churchil, sir Worthilton Evans, sir Greenword i sir Hewitt. Konferencya będzie otwarta w rezydencyi premiera. — Dzienniki wyrażają przypuszczenie, że rokowania w kwestyi irlandzkiej mogą się przeciągnąć do Bożego Narodzenia.

Niezadowolenie z dynastyi w Grecyi. „Debats" podaje, że z powodu niepowodzeń Greków w Anatolii, ruch przeciwko rządowi oraz przeciwko dynastyi, staje się coraz silniejszy. W całej Grecyi opublikowanie strat armii greckiej wywarło bardzo silne wrażenie. Z drugiej strony rząd nie może zarządzić demobilizacyi roczników z obawy, że skoroby powrócili żołnierze do swych gospodarstw, szerzyliby niezadowolenie przeciwko rządowi. Partya opozycyonistów zaatakowała w ostry sposób ministra wojny. Żąda ona natychmiastowego zwołania Izby. Również osoba króla Konstantyna, jest bardzo krytykowana w dziennikach.

Święta wojna przeciwko Hiszpanom. „Petit Parisien" donosi z Oranu, że Abdul Kerim ogłosił świętą wojnę w Marokku. W odpowiedzi ogłoszonym został dekret rządu hiszpańskiego, powołujący pod broń 96.200 ludzi.

Bolszewicy boją się swej armii. Trocki na posiedzeniu generalnego sztabu sowieckiego oświadczył się przeciwko koncentrowaniu większych sił wojskowych na granicy polskiej lub rumuńskiej. Trocki oświadczył, że taka koncentracya sił zbrojnych w rejonach oddalonych od Moskwy, przedstawia ogromne niebezpieczeństwo dla Rosyi, ponieważ większość formacyi wojskowych — to elementy nielojalne, zaś o wiele bardziej wrogo nastrojonym dla sowietów jest skład poszczególnych komend korpuśnych. Trocki wobec tego zupełnie szczerze przyznał, że nie ufa ani jednemu komendantowi czerwonej armii.

Republika Ameryki Środkowej. W niedzielę ogłoszono uroczyście ukonstytuowanie się republiki Ameryki Środkowej, złożonej ze stanów: Gwatemala, San Salvador i Honduras. Władze złożyły przysięgę na flagę związkową.

— Mogę zostać ranionym...

— Gdyby nawet.. jest doktór, wyleczy cię...

— Hm, hm... nie spodziewałem się, że moje zdrowie, może nawet życie, jest ci do tego stopnia obojętne.

— A czy widziałeś biedną moją Stefcię?...

— Nie, cóż ona robi?

— Płacze...

— Po Dezyderym!?

— Ty nie znasz serca kobiety, ty nie pojmujesz, jakie tam skarby uczuć...

— Pojmuję, pojmuję, wszakże mnie na pewną śmierć wysyłasz, a przecie jakkolwiek bądź, ale jestem twój mąż, przeżyłem z tobą zgodnie lat...

— O honor chodzi, o honor Stefci, o mój, o twój, o to, że roztrąbili po mieście, że ja nawet, nie wprost, ale pośrednio — prosiłam nawet parę osób na wesele, że... ostatecznie tak być nie może — on się ożenić musi! Ja nie żądam, żebyś go koniecznie zastrzelił, nie domagam się, żebyś go postrzelił, możesz nawet wcale nie strzelać, ale pójdź do niego, rozmów się z nim po męsku, energicznie, stanowczo... Ja cię za to sto, tysiąc razy serdeczniej kochać będę, niż dotąd... tylko proszę cię, zrób to dla mnie... koniecznie. No cóż? pójdziesz. —

— Pójdę.

— Dziś ?

— Dziś.

— I będziesz stanowczy...

— Jak kamień! Licha zje, jeżeli mnie ukruszy.

— Pamiętaj mężu, że tu nietylko o Stefcię, ale o nas oboje chodzi...

— — — — — — — — — — — — — —

Wojciechowa układała rzeczy w podróżnej walizie, pan Dedezyry porządkował notatki, gdy rejent do pokoju wszedł.

— Moje uszanowanie panu dobrodziejowi — rzekł.

— Dobry wieczór, miło mi, że pana rejenta widzę. Byłem dziś u państwa, ale nie zastałem pana.

— Czynność miałem na mieście... Kulikiewicz, uważa pan dobrodziej, młynarz, co ma dwa wiatraki na górce, bardzo chory, wzywał mnie do testamentu. Mocno żałuję, że mnie pan dobrodziej w domu nie zastał... Pan dobrodziej, jak słyszę, wyjeżdża...

— Nie czynię tego z własnej woli...

— No? a cóż za przyczyna?

— Doktór mnie wypędza; wodami się leczyć każe, klimatem, więc cóż mam robić?...

— Naturalnie, ci panowie wyrokują bez apelacyi; radzi nieradzi poddawać się ich rozkazom musimy. Przynajmniej pogodę piękną będzie pan miał na drogę; barometr stale idzie w górę.

— Może kieliszek wina, rejencie?

— Chyba czerwonego i to z wodą sodową, ogromne mam pragnienie... Szczególna rzecz, ile razy się zirytuję, zawsze mi się pić chce...

Pan Dezydery spojrzał na rejenta uważnie i zapytał:

— Cóż szanownego pana tak podrażniło? jeżeli wolno zapytać.

— O! ten testament właśnie. Wyobraź sobie pan dobrodziej, co to są za ludzie! Na łożu śmiertelnem leży, przed sądem Boskim stanie lada moment, a o nędzne honoraryum targuje się jak żyd... Im który bogatszy, tem skąpszy, a co to pomoże, taksa jest stała. Obrzydliwe skąpstwo!...

Wojciechowa przyniosła wino i wodę... i pan rejent gasił pragnienie.

— I w którąż stronę świata pan dobrodziej się udaje?

— Do południowej Francyi, do Włoch, może dalej, zależeć to będzie od stanu zdrowia...

— Pozazdrościć takiej wycieczki... Ja bo jestem wielkim amatorem podróży i doprawdy,

Rumunia a sowiety. Rozpoczęte przed tygodniem w Warszawie rokowania rosyjsko-rumuńskie pomiędzy Karachanem a delegatem rządu rumuńskiego Figalittim, zostały przerwane, albowiem Karachan poruszył szczegółowo zagadnienia, co do których delegat rumuński nie posiadał od rządu swego wskazówek. Konferencye pozostaną w zawieszeniu aż do porozumienia się delegata rumuńskiego z Bukaresztem. —

—^^^—

Korespondencye.

Frysztat. (Biały kruk.) Przecież znalazł się we Frysztacie rzeźnik, który zrobił wyłom wśród rzeźników, śrubujących nieustannie ceny mięsa w górę a zapowiadający jeszcze większe śrubowanie cen. Rzeźnik Bura we wtorek zaczął wyrębywać mięso wołowe po 12 K za 1 kg. Pomiędzy rzeźnikami powstał rwetes, albowiem zachodzi teraz pytanie, jak może jeden rzeźnik wyjść na swoje, sprzedając mięso po 12 K a reszta po 14 K za 1 kg. No więc głoszą, że oni mają mięso wołowe prima. Ale gdzie tam, Jakie jest to po 12 K takie samo i to po 14 K a w niektórych wypadkach jest to pierwsze nawet lepszej jakości. Jużci się znają wyrębywacze owego pierwszorzędnego mięsa na sposobach. Jeżeli ktoś zażąda, kawałek krowiego wymienia, to usłyszy, że nie mają, albowiem biją tylko woły. Tymczasem dowiadujemy się, że wymienia krowie wędrują do kiełbas, aby nie zdradzać rzeźników, że zabijają tylko same woły a nie krowy. Szczególnie salcesony nieraz to zdradzają. A więc dlaczego rzeźnik Bura taniej może sprzedawać?

— Ceny targowe z dnia 11. października. 1 kg ziemniaków K 2.20, 1 kg kapusty K 3.50, 1 kg markwi 4 K, 1 kg jabłek K 5.50, 1 kg gruszek 6 K, 1 kg cebuli 6 K, 1 kg orzechów 12 K, 1 kg winogrodu 9 do 10 K, 1 kg grzybów 6 do 8 K, 1 kg masła 52 K, 1 sztuka jaj K 1.40, 1 kg śliwek 8 K, gęś 60 K = 14 K za 1 kg, kury stare 13 K za 1 kg, kury młode 16 K za 1 kg.

Frysztat. Składki na środki naukowe dla polskiej szkoły wydziałowej: W. 100 K; R 10'40 K; ks. Kwiczala zebrane na weselu Poskierówna—Rzymanek 602'50 Kcz. Dziękujemy serdecznie staropolskiem „Bóg zapłać!"

Komitet rodzicielski.

Piotrowice. W dniu 6. października 1921 r. umarł po kilkutygodniowem cierpieniu ks. Józef Janusza, proboszcz w Piotrowicach. Z urodzenia Czech, władał doskonale językiem polskim i jako prawdziwy przyjaciel ludu śląskiego, w całej swej działalności kapłańskiej i społecznej wziął sobie za cel uświadamiać także lud ten w duchu narodowym polskim. W polskim ruchu współdzielczym na Śląsku oddał on ludowi naszemu nieocenione usługi. Cześć jego pamięci!

Morawska Ostrawa. Ceny targowe: Buhaje 4'5—10 Kcz za 1 kg żywej wagi; woły 3'5 do 10'5 K; krowy 3—9 K; jałówki 4—9'50 K; młode bydło 3'50—7'50 Kcz za 1 kg żywej wagi.

—^^^—

Ruch ekonomiczny.

W Skalmierzycach powstała „Pierwsza Wielkopolska fabryka drutu i gwoździ" B. Jurkowski z kapitałem akcyjnym 12 milionów marek polskich. Nowa fabryka ma duże szanse rozwoju, dotychczasową produkcyę 3 wagonów tygodniowo powiększono z początkiem miesiąca w dwójnasób. Zakład wyrabia gwoździe różnego gatunku od 6 do 0'5 cali i drut od najgrubszego do najcieńszego. Projektowana jest własna walcownia i stolarnia.

Bielizna. W całej Polsce nie było dotąd ani jednej fabryki bielizny sztywnej. Z inicyatywy Banku przemysłowców powstała taka fabryka w Poznaniu jako towarzystwo akcyjne. Z końcem listopada będzie przeznaczona w ruch pod wytrawnem kierownictwem pp. Sobolewskiego i Obecnego a zatrudniać będzie około 200 ludzi.

Wzrost ilości bydła w Polsce. Według danych statystycznych, zebranych przez władze, hodowla bydła i nierogacizny w Kongresówce i Małopolsce zwiększyła się o 300.000 sztuk. W samem województwie warszawskiem znajduje się o 59.000 sztuk więcej, aniżeli było w roku 1919. Również cyfra nierogacizny wzrosła znacznie. Dalszych dobrych rezultatów należy się spodziewać, tembardziej, że sygnalizowany początkowo nieurodzaj ziemniaków, został przez obfite deszcze z końcem zeszłego miesiąca zażegnany.

Produkcya węgla w Polsce. „Przegląd Wieczorny" dowiaduje się, że produkcya węgla w Polsce w pierwszem półroczu 1921 r., wynosi 78'15% produkcyi przedwojennej. Poczynając od stycznia b. r. produkcya wzrasta, wynosząc w końcu półrocza 90'65% produkcyi przedwojennej. Oczekują w sferach przemysłowców węglowych podniesienia się wkrótce wytwórczości węgla w Polsce do normy przedwojennej, a ewentualnie do normy wyższej.

—:ooo:—

Z praktyki gospodarczej.

Co robić w ogrodach w październiku?

W ogrodzie owocowym. Zbierać owoce i ukończyć tę czynność do połowy tego miesiąca, owoce układać w piwnicy na półkach (temperatura średnia w przechowni powinna być 3 do 5 stopni R), pozostawiając otwarte okna do czasu silniejszych mrozów, braki sprzedać, pnie drzew oskrobać i wapnem posmarować (gnojówka, żółć, nafta i krew bydlęca), zasypać doły, przygotowane do sadzenia drzew w jesieni, pozostawiając w nich kołki, oczyścić i nakryć nawozem truskawki i poziomki, okryć winogrona oknami, o ile na krzakach są owoce, to samo z brzoskwiniami; rozpocząć sadzenie agrestu, porzeczek, malin; wykopać i posortować dziczki owocowe, oczyścić nasiona gruszy, jabłoni i zastratyfikować; wysadzić cieńsze dziczki do szkółki, rozpocząć kopanie i sadzenie drzewek, opatrzyć i dobrze opalikować drzewa młode w sadzie, zabezpieczyć je od zajęcy plecionką z wierzby lub cierni, posmarowaną mieszaniną żółci, gliny i krowieńca, wysadzić zakorzenione sadzonki porzeczek w szkółkę; umierzwić i przekopać pod drzewami; zbierać orzechy włoskie w miarę opadania i układać cienko na górach (strychach).

W ogrodzie warzywnym. Wykopać marchew, pietruszkę, buraki, brukiew, kartofle obcinać (względnie nać) i chować do dołów lub piwnic, wybrać warzywa na wysadkę i zadołować w osobnej piwnicy (w piasku), przewietrzając stale aż do mrozów; kopać szczaw, szczypiórek, chrzan, mlecz, cykoryę, sadzić to oprócz chrzanu do inspektu zimnego, oczyścić zagony szpinaku, jarmużu, wykopać zimowe kalafiory i kapustę brukselską i zadołować w piwnicy, przebrać na górach (strychach) cebulę, odbierając miękką i wyrośniętą do handlu, wywozić gnoje i przyorać, wykopać starsze karpy karczochów i zadołować w piwnicy.

Wyjęte z „Prawdy".

—ooo—

Sport.

KS. „Siła", Orłowa — PKS. „Olza", Karwina.

Dnia 2. października 1921 roku na boisku „Sparty" w Orłowej, rozegrały powyższe drużyny zapas, który ściągnął dość znaczne zastępy widzów. Grę rozpoczyna „Olza", przeprowadzając dość ładne kombinacye, które się rozbijają o mur pomocy i obron. Po kilku minutach widać przewagę „Siły", która łącznością i dobrą kombinacyą zdobywa w 10 minutach pierwszą bramkę dla siebie. „Olza", zrażona otrzymaniem bramki upada na duchu i gra już słabiej, bez jakiejkolwiek kombinacyi — zaś „Siła" naciera ostrzej i zdobywa drugą bramkę dla siebie. „Olza" robi jeszcze kilka wypadów bez celu, ale przez rzut narożny zdobywa pierwszą i ostatnią bramkę na swą korzyść. Taki wynik do pauzy.

Po pauzie widać zaraz przewagę „Siły" nad „Olzą". Na samym początku widać kilka ładnych kombinacyi i niebezpiecznych pozycyi dla

---

gdyby nie kancelarya, to włóczyłbym się po świecie latami całemi... ale nie można. Wie pan dobrodziej, moja wątroba aż piszczy do Karlsbadu, a tu ani rusz...

— Dlaczego?

— Trzeba urządzić zastępstwo, a komuż je powierzyć? Mój Szrajberski w gruncie niezły człowieczyna, tylko lubi się czasem upijać, a o notaryacie ma takie pojęcie, jak kura o pieprzu, no i pieniędzy niebardzo mu można powierzać! Gdyby nie te trzy małe felerki, byłby bardzo dobrym zastępcą i ja, naturalnie, mógłbym co roku Karlsbad odwiedzać — ale tak...

— W istocie to przykre położenie.

— Ha, cóż robić... Pozwoli pan dobrodziej, że mu zadam jedno pytanie, może niedyskretne, ale istotnie ciekaw jestem.

— Proszę bardzo.

— Co też stanie się z tym ślicznym domem, który pan wybudował?!

— To już nie mój dom, panie rejencie?

— Sprzedał pan?

— Nie! ofiarowałem go miastu na szkołę.

— Skąd taka myśl?

— Dawno już ją miałem i jak pan zapewne uważał, budowałem dom na ten cel, podług najnowszych wymagań hygieny szkolnej. — Nie chwaląc się, ale takiego budynku szkolnego, jak ten, nie znajdzie pan w żadnem z naszych miasteczek. Właśnie przed godziną powróciłem od burmistrza, u którego złożyłem deklaracyę co do darowizny.

— Piękna ofiara, wspaniała ofiara! — rzekł rejent — ale kosztowna!

— Nie mam dla kogo zbierać pieniędzy, a do grobu ich z sobą nie wezmę. Niejedno byłbym zrobił dla miasta, ale wyjazd mi przeszkadza.

— Więc to nieodwołalne...

— Jutro raniutko już mnie tu nie będzie — konie zamówione na poczcie...

— W takim razie nic mi nie pozostaje, jak życzyć panu dobrodziejowi szczęśliwej podróży i pożegnać go... Rozumiem dobrze, że przed wyjazdem niebardzo ma pan czas... Zapewne to i owo i dziesiąte jest jeszcze do zrobienia — a więc szczęśliwej drogi i rychłego powrotu... Zapisałeś się pan pięknie w pamięci miasta, taki hojny dar! taki dar!...

— Mała rzecz...

— A nie, panie dobrodzieju! nie, to duża rzecz, o tem w gazetach pisać będą...

— — — — — — — — — — — — — —

„Siły", ale przez długie bawienie się piłką lewego skrzydłowego „Olzy" spełzły na marne. „Siła" bierze się energicznie do dzieła, zdobywając znowu na swą korzyść dalsze 2 bramki. K. S. „Siła" nie pokazała nam gry pięknej, jaką się po niej spodziewaliśmy. Brutalna gra dała się odczuć na każdem miejscu. Brak inteligentnej gry — jak to osądzić — będzie dosyć poważnym przeciwnikiem. — Sędzia za krótkowzroczny. — Końcowy wynik 4 : 1 (2 : 1) na korzyść „Siły".

—^^^—

Walka z epidemiami w Polsce.

Liga Narodów rozpoczęła walkę z epidemiami na wschodzie. Na jednym z ostatnich posiedzeń zdano sprawozdanie z czynności komisyi specyalnie na ten cel przeznaczonej. Mianowicie Ador odczytał sprawozdanie, przypominając przedewszystkiem, że sprawa epidemii tyfusu w Rosyi i innych krajach Europy wschodniej po raz pierwszy weszła pod obrady Ligi Narodów w marcu 1920 roku na wniosek Balfoura i z inicyatywy angielskiego ministerstwa hygieny. Rada Ligi Narodów utworzyła specyalną komisyę dla spraw epidemii oraz stanowisko wysokiego komisarza dla walki z epidemiami, które zostało objęte przez p. Romana White. Rada Ligi Narodów zwróciła się do wszystkich członków z wezwaniem o pomoc i z sumy 2 milionów funtów szterlingów, zażądanych przez Radę Ligi Narodów, członkowie Ligi obiecali dostarczyć 220.000 funtów szterlingów, z której to kwoty wypłacono dotychczas tylko 126.000. Komisya epidemiczna spożytkowała otrzymaną sumę w sposób nad wyraz skuteczny.

Dzięki odrzuceniu pierwotnego planu wysłania do Polski zagranicznego personalu sanitarnego, — udało się uzyskać rezultaty o wiele lepsze, aniżeli to przewidywano, albowiem używając miejscowego personalu lekarskiego i sanitarnego zamiast wprowadzenia personalu zagranicznego, osiągnięto bardzo duże oszczędności w wydatkach, zużyte następnie w sposób daleko bardziej celowy. Nie ulega wątpliwości, mówił dalej Ador, że w razie dysponowania większymi funduszami, skuteczna praca mogłaby być również podjęta w innych krajach, a mianowicie na Litwie, w Rumunii i w Czechosłowaczyźnie. Mówca nalega na konieczność jak najśpieszniejszego spłacenia przez odnośne rządy przyobiecanych zasiłków pieniężnych, a jeżeli to możliwe, również ich powiększenie. Następnie sprawozdawca stwierdza, że rząd polski, zdając sobie sprawę z niebezpieczeństwa, grożącego całej Europie, doprowadził przy pomocy komisyi epidemicznej do tego, że rozmiary epidemii zostały zmniejszone, wobec tego rząd polski zasługuje na głęboką wdzięczność ze strony wszystkich państw Europy zachodniej. To samo mowca może powiedzieć o zasługach, położonych przez rząd Finlandyi.

W Polsce na szczęście stan epidemii jest obecnie o wiele mniej groźny w porównaniu z rokiem ubiegłym, jednakże z nadejściem zimy jest możliwy wzrost epidemii tyfusu. Trwanie innych epidemii, a w szczególności dysenteryi (czerwonki), usprawiedliwia jeszcze niejako obawy na przyszłość. Sytuacya wymaga jak największej czujności na całej długości granicy polsko-rosyjskiej, zwłaszcza, że uchodźcy przybywają z Rosyi w liczbie wciąż wzrastającej. Zadania, dotyczące nakarmienia uchodźców, odzienia, szczepienia oraz poddania kwarantanie, absorbują do ostatnich granic fundusze i energię władz polskich. Jest jeszcze wiele do zrobienia. Byłoby zaiste bardzo ubolewania godne, gdyby brak funduszów przeszkodził doprowadzeniu do końca dzieła tak dobrze rozpoczętego.

Ador podkreślił następnie konieczność zrobienia wszelkich niezbędnych wysiłków w celu utrzymania nadal całej skuteczności środków ochronnych, stosowanych na granicy Polski. — Liczba wypadków tyfusu brzusznego zmniejsza się bardzo znacznie, ale należy obecnie z całym pośpiechem przedsięwziąć środki przeciw zawleczeniu do Polski cholery.

Klęska głodu w Rosyi spowodowała nagły przypływ do Polski mas uchodźców. Przed 3 tygodniami w obozie w Baranowiczach, znajdowało się 25.000 osób samych tylko uchodźców cywilnych, albowiem jeńcy wojenni skierowywani są do specyalnych obozów, bardzo dobrze zorganizowanych. Następnie sprawozdawca w sposób dość szczegółowy daje obraz organizacyi, utworzonych przez władze polskie, oraz stałę polepszenie się ich stanu. Polska organizacya sanitarna może, zdaniem mówcy, w zupełności stawić czoło niebezpieczeństwu epidemii cholery, ale jest tu konieczne ze strony Europy niesienie w dalszym ciągu wydatnej pomocy finansowej. Ador proponuje wreszcie imieniem komisyi uchwalenie następującej rezolucyi:

„Stwierdzając pomyślny rezultat, osiągnięty przy pomocy skromnych funduszów przez komisyę epidemiczną Ligi Narodów w celu wzmocnienia skuteczności środków sanitarnych, stosowanych przez polską administracyę sanitarną w walce przeciwko tyfusowi, zgromadzenie zaleca, ażeby pracę komisyi prowadzone były w dalszym ciągu, oraz aby były one rozszerzone również na inne kraje w miarę potrzeby. W tym celu pp. prezydenci zgromadzenia Ligi i Rady Ligi są proszeni o zwrócenie się ze specyalnem wezwaniem do członków Ligi Narodów dla uzyskania od nich pomocy finansowej, oraz skierowania do odnośnych rządów prośby w sprawie jak najszybszego wpłacenia zdeklarowanych i zalegających zasiłków."

Po Adorze zabrał głos delegat Polski Modzelewski. Podniósł on przedewszystkiem jasność sprawozdania Adora, poczem dał wyraz uznaniu Polski dla godnej podziwu działalności, rozwiniętej w zakresie walki z epidemiami przez Radę Ligi Narodów i komisyę epidemiczną Ligi, oraz przez członków Ligi Narodów. Modzelewski podziękował również Adorowi, jako prezydentowi międzynarodowego komitetu „Czerwonego Krzyża" za wyrazy uznania, jakie Ador skierował pod adresem rządu polskiego w charakterze sprawozdawcy komisyi epidemicznej. Delegat Polski przypomniał następnie, jakie niebezpieczeństwo groziło dla Polski i Europy całej wskutek epidemii tyfusu w roku zeszłym. Polska — mówił delegat Polski — geograficznie położona jako awangarda Europy, jest świadoma swych obowiązków i swej odpowiedzialności w stosunku do innych narodów i dlatego jest gotowa prowadzić w dalszym ciągu ciężkie zadanie, podyktowane jej przez położenie geograficzne. Należy jednak oświadczyć wyraźnie, że rezultaty walki, podjętej przez Polskę, mogłyby się wykazać niewystarczające, jeżeli wszystkie narody zainteresowane bezpośrednio lub pośrednio nie zgodzą się kontynuować i doprowadzić do końca dotychczasowej akcyi pomocy, rozpoczętej z tak dobrym skutkiem.

Mowę delegata Polski przyjęto z żywymi oklaskami.

Następnie James Allen (Nowa Zelandya) komunikuje, że fudusze, zebrane w Nowej Zelandyi, stanowią połowę całej sumy, jaka oddana została do dyspozycyi komisyi epidemicznej, a mianowicie 60.000 funtów szterlingów z ogólnej sumy 126.000. Ostatnio jeszcze 7.000 funt. szt. przesłał rząd Nowej Zelandyi dla zużycia ich w Polsce na potrzeby dzieci uchodźców. Mówca zaznacza, że komunikuje o tem nie dla wychwalania zasług jego kraju a jedynie tylko dla wskazania konieczności powszechnego współdziałania w dziele pomocy dla Polski w jej walce przeciwko epidemiom (oklaski).

—:•O•:—

Drobne wiadomości.

— W Warszawie zmarł w 54. roku życia były minister wojny generał-porucznik Józef Leśniewski.

— Wasyl Wyszywany, były arcyksiążę Wilhelm z Żywca umizga się do Żydów, przesyłając redakcyi „Morgen-Zeitung" 50.000 K dla ofiar pogromów żydowskich na Ukrainie.

— Czerwona gwardya czerwonego cara Bornsteina, zwanego Trockim, przenaczona tylko dla ochrony tego żydowskiego potwora — składa się z 500 Baszkirów i Kirgizów, którymi dowodzi „pułkownik" Jusuf Chon Mahomet Bekow. Szeregowcy i oficerowie tej „lejbgwardyi" pobierają dla siebie potrójną racyę żywności dla siebie, zaś członkowie ich rodzin na osobę podwójną racyę. Żołd wynosi: dla oficerów 1.000 rubli w złocie, dla szeregowców 400 rubli także w złocie miesięcznie, żony zaś oficerów dostają po 100 rubli złotem na miesiąc. Osobę Trockiego otacza zawsze 100 gwardzistów. — Takie to stosunki panują w państwie „absolutnej" wolności.

— Admiralicya londyńska otrzymała wiadomości z Rewla, że wszystkie okręty rosyjskie dotknięte są cholerą. Okrętom angielskim nie wolno zbliżać się do portów rosyjskich.

— Cziczerin polecił placówkom zagranicznym pobierać 15 rubli w srebrze za wizę paszportową do Rosyi. Od obowiązku uiszczenia tej kwoty zwolnieni będą repatryanci uchodźcy i reemigranci.

— Na prośbę Lloyd George'a, konferencya waszyngtońska ma być odłożona aż do marca przyszłego roku.

— „Frankfurter-Zeitung" donosi z Jass, że przybył tam ataman Petljura wraz ze sztabem. Petljura poczynić ma kroki w celu utworzenia nowego rządu ukraińskiego.

— Według doniesień z Rygi, od 23. września 1921 r. znajduje się Władywostok znowu pod panowaniem bolszewików. Japończycy zachowują się neutralnie.

— Nadzwyczajnym pociągiem przybył do Warszawy przedstawiciel rządu szwajcarskiego pułkownik Pfeiffer.

— W sprawie likwidacyi banku austryacko-węgierskiego wyjedzie do Warszawy 3 likwidatorów banku austryacko-węgierskiego, wraz z byłym ministrem skarbu dr. Bilińskim.

— Kampania w Marokku weszła w nową fazę. Powstańcy zmuszeni zostali do odwrotu w głąb kraju.

— W odpowiedzi na notę rządu japońskiego w sprawie Szantungu, oświadczył rząd chiński, że propozycye japońskie są nie do przyjęcia. Chiny domagają się zwrotu Kiao-Czau.

— Komisya polsko-rosyjska dla spraw ewakuacyi polskiego mienia kulturalnego, rozpoczęła swe obrady w Moskwie. Na konferencyi obu przewodniczących w dniu 7. października ustalono plan i zakres pracy poszczególnych sekcyi komisyi.

—^^^—

Ogłoszenie.

Dwukursowa zimowa krajowa szkoła gospodarcza z czeskiemi i polskiemi paralelkami w Kocobędzu.

Z początkiem roku szkolnego 1921—22 zostaje w Kocobędzu otwarta 2-kursowa zimowa krajowa szkoła gospodarcza z językiem wykładowym czeskim i polskim.

W celu przyjęcia trzeba przedłożyć:

1. Świadectwo ukończenia publicznej szkoły ludowej;

2. metryka urodzin i świadectwo szczepienia (wymagany wiek conajmniej 14 lat);

3. oświadczenie rodziców, czy uczeń ma uczęszczać do paralelki polskiej lub czeskiej;

4. pozwolenie rodziców lub opiekuna na uczęszczanie do zakładu;

5. świadectwo zdrowia moralnego i fizycznego.

Każdy uczeń ma przy wstępie do szkoły złożyć do kasy na przybory naukowe, na ubezpieczenie przeciw wypadkom itp., kwotę 15 K za kurs.

Uczniowie, mieszkający w zakładzie, mają za opał, oświetlenie i obsługę uiszczać 80 Kcz miesięcznie.

Uczniowie wiktujący się w zakładzie płacą za śniadanie 1'50 K, za obiad 5 K a za kolacyę 3'50 K. Dostarczone środki żywności odbierze zakład i policzy je po cenach dziennych.

Na wypadek udowodnionego ubóstwa mogą kwoty te zostać zniżone.

Nauka odbywa się bezpłatnie.

Podanie trzeba wnosić do dnia 20. października 1921 na ręce krajowej komisyi zawiadowczej dla Śląska w Opawie.

W Opawie, dnia 3. października 1921.

Przewodniczący:
Dr. Ferdynand Pelc, wł. r.

Przy każdej okazyi pamiętajcie o składkach na „Macierz szkolną“ w Czeskim Cieszynie.

Kącik humorystyczny.

W RESTAURACYI.

Gość (wprowadzając z sobą ośmioro dzieci) woła: Proszę 1 piwo i 9 krzeseł!

Kelner: Niema u nas tyle — proszę pana.

DOWCIPNY UCZEŃ.

— Od czego rosną chłopcy? — zapytał się nauczyciel ucznia.

— Od deszczu, panie profesorze.

— A czemu my starsi od deszczu nie rośniemy?

— Bo starsi chodzą z parasolami.

PYTANIE.

Czy to prawda — co twierdzi pewien pesymista — że:

„Niemieckie kosmetyki,
francuskie bielidła,
sprawiły, że połowa
polskich kobiet zbrzydła.“

MĄDRY WOJTEK.

— A to bąk zatracony! wreszczy i wrzeszczy. Nie mógłbyś to Wotek trochę pokołysać? toć-że to i twoje dziecko.

— Aha! to ty sobie swoją połowę kołysz, a moja niech wrzeszczy.

—ΛΛΛ—

Zmiana lokalu! Towarz. Oszczędności i zaliczek, Filia Orłowa

przeniosło z dniem 1. lipca 1921 r. biuro filialne do domu własnego w Orłowej l. k. 357 obok »Domu Robotniczego«.

Filia przyjmuje wkładki na oszczędność i w rachunku bieżącym na kapitały większe złożone na czas dłuższy oprocentowuje wyżej, zależnie od umowy. $4\frac{1}{2}\%$ **od dnia wpłaty**

Udziela swym członkom kredytu na hipoteki, poręczenia i w rachunkach bieżących na umiarkowanych warunkach.

Zarząd Filii Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Orłowej.

Towarz. oszczędności i zaliczek w Cieszynie

stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką.

Rok założenia 1873.

Kapitał obrotowy z funduszami gwarancyjnemi Kč 20,000.000.

Filie we własnych domach w Czechosłowacyi:

w Jabłonkowie, Frysztacie, Boguminie, Orłowej, Dąbrowie i Trzyńcu

przyjmują wkładki na oszczędność i w rachunku bieżącym

$4\frac{1}{2}\%$

od dnia wpłaty.

Kapitały większe, złożone na czas dłuższy oprocentowują wyżej, zależnie od umowy.

Udzielają swym członkom kredytu na hipoteki, poręczenia i w rachunkach bieżących na dogodnych warunkach.

BANK ROLNICZY we Frysztacie

jego filja w Czeskim Cieszynie, ulica Hoheneggera 10

przyjmuje wkładki na oszczędność i w rachunku bieżącym na

$4\frac{1}{2}\%$

i udziela pożyczek na hipotekę, weksle i w rachunku bieżącym pod dogodnymi warunkami.

Popierajmy nasze instytucye, bo one są obroną naszego bytu!

Wydawca: Dr. Jerzy Bałon. Redaktor odpowiedzialny: Józef Bem. Ludowa Drukarnia we Frysztacie.

Nr. 26. FRYSZTAT, dnia 27. października 1921 Rocznik I.

Ossolineum Lwów

Gazeta kresowa

Pismo poświęcone sprawom narodowym, kulturalnym, polit. i społeczno-gospodarczym.

Przedpłata wynosi:	w Czechach	w Polsce
kwartalnie . . .	15·— Kč	90·— Mkp
miesięcznie . . .	5·— Kč	30·— Mkp
numer pojedyńczy .	1·50 Kč	8·— Mkp

Wychodzi raz na tydzień.

Redakcya i administracya: FRYSZTAT, Bank rolniczy.

OGŁOSZENIA
wiersz petytowy 2·— Kč względnie 15·— Mkp
Przy wielorazowem umieszczeniu stosowna zniżka.

Tylko swych praw żądamy!

Przed rozstrzygnięciem sprawy Śląska Cieszyńskiego pracowały pełną parą wszystkie nasze polskie instytucye gospodarczo-rolnicze: Towarzystwo rolnicze, Związek spółek rolniczych i spółka rolniczo-handlowa „Ziemia". — Wyrok rady ambasadorów przeciął żywe organizmy tych instytucyi, i to w ten sposób, że większość ich członków została wcielona do Czechosłowaczyzny. Kółek rolniczych pozostało po stronie czeskiej 57 z 2.800 członkami. Kas Raiffeisena pozostało 65, spółek spożywczych 10, innych spółek 6 należących do Związku spółek rolniczych razem z 60% członków i kapitałów. A „Ziemi" pozostało 460 członków z udziałami wynoszącemi po przeliczeniu na walutę czeską 618.680 Kcz.

Powyższe daty świadczą chyba dostatecznie, że pozostało nam dosyć kółek rolniczych dla samodzielnego egzystowania Towarzystwa rolniczego, dosyć kas dla uzyskania prawa rewizyi i dosyć członków i kapitału dla samodzielnego rozwoju spółki handlowej. Wobec tego postanowiono także nie oglądać się na nikogo, tylko samodzielnie pracować i wnieść odpowiednie statuta do władz.

Starania nasze przyśpieszyło zgromadzenie, zwołane przez Czechów i Ślązakowców na dzień 12. września 1920, na które i nas Polaków zaproszono. Celem jego było założenie wspólnych instytucyi gospodarczych. Dla pamięci podnieść tutaj muszę stanowisko, zajęte przez prezesa rady kultury krajowej Zikę. Groził on nam wtenczas, że jeżeli nie zgodzimy się na współpracę, to nasze instytucye nie mogą liczyć na żadne poparcie ze strony władz, zaznaczając przytem, że mówi to jako prezydent rady kultury krajowej. Oświadczenie to ułatwiło nam decyzyę odrzucenia współpracy. Chcieliśmy się przekonać, czy ta niesłychana groźba zostanie wykonaną. Uważaliśmy także, że groźbą w normalnych warunkach nawet ani do miłości, ani do współpracy trudno zmusić. A wtenczas przyjęto ją jako gruby nietakt, bo zamiast ludności polskiej uprzyjemnić sytuacyę wypływającą z niespełnienia się jej nadziei, to rzuca się groźbę, jak nieposłusznemu niewolnikowi, który tylko o pracy i obowiązkach myśleć powinien, ale nigdy o swych elementarnych prawach.

Groźbę wykonano. Nastąpiły dla naszych instytucyi gospodarczych ciężkie chwile. Każda praca spotykała się z trudnościami. Kółkom rolniczym odmawiano prawa zwoływania zgromadzeń (Stonawa, Bystrzyca, Nawsie). Władze pod różnemi pozorami odwlekały zatwierdzenie statutów, wniesionych przez Towarzystwo rolnicze. Postawiono nawet dziwne żądanie w statutach, że polityką Towarzystwo rolnicze zajmować się nie będzie. Jestem przekonany, że podobnego żądania nie postawiono żadnej czeskiej organizacyi zawodowej rolniczej, bo to jest absurd. A bezwarunkowo nie zażądano od rady kultury krajowej, ażeby nie uprawiano polityki wobec naszych instytucyi. Tutaj takie żądanie byłoby bardziej na miejscu. Gdy nareszcie po 8 miesiącach zatwierdzono statut, odmówiła cieszyńska komisya mieszkaniowa przydziału lokalu na kancelaryę.

Od Związku spółek zarobkowych i gospodarczych zażądano przekładu statutu na język czeski lub niemiecki. Zażądał tego sąd handlowy w Nowym Iczynie, który tym żądaniem chciał zakwestyonować równouprawnienie języka polskiego. Przeciw temu żądaniu wniesiono rekurs, który został uwzględniony. To żądanie sądu w Nowym Iczynie potępili nawet Czesi, nie odnoszący się wcale sympatycznie do naszych spraw. A sąd powinien mieć przynajmniej słabe pojęcia o prawach obywateli republiki czeskosłowackiej i jej mniejszości narodowych. Na uzyskanie prawa rewizyi czeka Związek już kilka miesięcy. Mamy przyrzeczone, że nic nie jest w drodze do jego uzyskania, zobaczymy, czy nam mówiono prawdę.

Najsroższe ciosy skierowano przeciw spółce rolniczo-handlowej „Ziemia". Przez dłuższy czas nie było tygodnia, ażeby komisya mieszkaniowa nie składała tam wizyt. Odebrano „Ziemi" wszystkie lokale, które tylko odebrać było można nie oglądając się wcale na jej potrzeby. Różne żywioły umieszczono w lokalach „Ziemi" a jej urzędnicy muszą dojeżdżać do Cieszyna z Karwiny, Dąbrowy, Frydku itd. Ani dla jednego nie było dotychczas pomieszczenia w Cieszynie, pomimo własnego obszernego domu, jedynie dlatego, żeby im pracę w „Ziemi" uprzykrzyć. Zabrano na mieszkania nawet magazyny, również umieszczenie dla robotników zajętych w fabryce wideł, co spowodowało przerwanie pracy w niej. Zaraz po rozstrzygnięciu musiano towary dla „Ziemi" przysyłać pod adresem różnych jej członków jedynie dlatego, ażeby na czas nadeszły. Ostatnią represyą jest żądanie gwarancyi podatkowej w nadmiernej wysokości. Jest to represya i szykana boleśnie rażąca, bo użyto jej wyłącznie tylko wobec „Ziemi". Jest zbyt widocznem komu te represye mające na celu utrudnienie pracy są potrzebne. Represye ostatnie wcale przypadkowo się nie zbiegły z osiedleniem się filii cepawskiego składu centralnego w cieszyńskiej słodowni (malcowni).

Do Cieszyna ma zjechać czeski minister rolnictwa, ażeby na miejscu zbadać potrzeby i życzenia ludności rolniczej. Rada kultury krajowej zwróciła się z kwestyonaryuszem do naszych instytucyi gospodarczych, zawierającym różne pytania, odnoszące się do naszych życzeń i żądań.

Jakie mają być nasze żądania? Odpowiedź może być tylko jedna a przytem jasna i krótka: nie chcemy przywilejów, tylko uznanie naszych praw, żądamy równomiernego traktowania z czeskiemi instytucyami gospodarczemi.

Nas Polaków jest najmniej z wszystkich narodów, wchodzących w skład republiki czeskiej, ale jest nas dosyć do prowadzenia samodzielnego życia w wszystkich dziedzinach, przewidywanych przez konstytucyę czeską i przez układ o ochronie mniejszości narodowych. Obawiać Czesi się nas nie potrzebują wobec naszej liczebności i represye mogą znaleść koniec, które zawsze świadczy tylko o strachu przed prześladowanym. Wobec tego żądamy od członków czeskich Rady kultury krajowej: wpłyńcie na władze, ażeby zaprzestały represyi wobec naszych instytucyi gospodarczych a wy sami je uznajcie, kiedy już mamy statuta zatwierdzone. Zostały nam bowiem zatwierdzone nietylko statuta Tow. roln. i Związku spółek, ale w ostatnich dniach już także „Ziemi". Uznajcie także nasze siły, jakie my mieli po rozstrzygnięciu a które cośkolwiek zmniejszyły się tylko dzięki represyom władz. Dajcie nam środki konieczne dla rozwoju naszych instytucyi, których jako podatnicy mamy pełne prawo żądać.

Zapytywano się czy jesteśmy gotowi do współpracy z innemi organizacyami. Najprzód chcemy być uznani, musimy otrzymać środki do egzystencyi i rozwoju, musimy się przekonać że się nas równomiernie traktuje a potem dopiero możemy się oświadczyć o współpracy z innemi. Zaznaczyć musi się ale już teraz, że zlanie się z inną organizacyą nie jest współpracą, tylko kapitulacyą a my pracować chcemy, bo mamy gdzie i dla kogo.

To są pierwsze nasze żądania pod adresem Rady kultury krajowej i ministerstwa rolnictwa.

J. Ż.

Na gwiazdkę dzieci
1. listopada dzień kwiatka w Karwinie

Przedwczesny przyjazd króla Karola IV. na Węgry

Poraz drugi przybył do swego państwa węgierskiego król Karol czwarty, żyjący w przymusowym pobycie na gościnnej ziemi szwajcarskiej. Samolot — wiozący go wraz z żoną — wylądował w Szopron̄iu. Tutaj oddali się mu na usługi oficerowie-karliści i zaczęli marsz z wiernemi mu wojskami do Budapesztu. Rząd węgierski, widząc przed sobą nowe komplikacye, zaczął Karola prosić, by zaniechał awantury i opuścił ziemię węgierską. Karol nieubłagany i zdecydowany przemocą zdobyć koronę św. Szczepana, kontynuował swój pochód w dalszym ciągu, wobec czego rząd węgierski postanowił przeciwstawić mu mu się zbrojnie i obwarować Budapeszt.

Równocześnie mała i wielka ententa wystąpiły energicznie przeciw wszelkiej restauracyi Habsburgów na Węgrzech. Jugosławia jako pierwsza wkroczyła z wojskiem na Węgry, a Czechosłowaczyzna zarządziła częściową mobilizacyę i domaga się od rządu węgierskiego usunięcia Karola za wszelką cenę. Pogłoski o bitwie pod Budapesztem nie sprawdzają się, gdyż wojska tak rządowe, jak i Karolowe — wzbraniały się na siebie strzelać.

Karol wyruszył na Węgry bez nadziei odwrotu, wie bowiem, że gdyby musiał się cofnąć, nie znajdzie już miejsca ani w Szwajcaryi, ani gdzieindziej. Od kilku dni szturmowano do niego z Węgier, ażeby wracał. Jego kombinacye opierały się na tem, że mała ententa będzie sparaliżowana w swych siłach walką w Albanii, że wojska rumuńskie są skoncentrowane w Besarabii celem strzeżenia granicy przed wkroczeniem mas głodujących z Rosyi, wreszcie, że Słowaczyzna jest dla Czechów niepewna. Wszystko to są siły, które nie będą mogły skutecznie wystąpić przeciwko Węgrom. Co do Włoch należy przypuszczać, że nie będą one stawiały oporu powrotowi Karola, taksamo jak nie stawiały oporu powrotowi Konstantyna do Grecyi. Mężowie zaufania Karola liczyli także na to, że ani Francya, ani Anglia nie będą zbytnio sprzeciwiały się powrotowi Karola na tron węgierski.

W rachubach swych Karol grubo się pomylił, gdyż nie cały naród przyjął go z zapałem. Wojska Osztenburga zostały otoczone i Karol sam wzięty do niewoli, został umieszczony w klasztorze Tihany, gdzie prawdopodobnie wymuszą na nim zrzeczenie się tronu dla siebie i całej rodziny Habsburgów.

—vVv—

O Górny Śląsk.

JAK BIEGNIE GRANICA?

Anglia, Francya, Włochy i Japonia, które wraz ze Stanami Zjednoczonemi, jako główne mocarstwa sprzymierzone, podpisały traktat pokojowy w Wersalu, uważając, że w myśl art. 88 traktatu pokojowego podpisanego w Wersalu, jest ich obowiązkiem ustalić w części Śląska Górnego, poddanej plebiscytowi, linię graniczną pomiędzy Polską a Niemcami w konsekwencyi powyższego plebiscytu, zważywszy, że w dniu 20. marca 1921 r. przeprowadzono głosowanie w warunkach, przewidzianych przez aneks do wyżej wymienionego artykułu; zważywszy, że wobec rezultatów głosowania określonego gminami, jak również wobec położenia geograficznego i ekonomicznego miejscowości, odstąpienie, o które chodzi, rodzi pewne kwestye, które należy uregulować — po zasięgnięciu opinii Rady Ligi Narodów, postanawiają:

Granicę pomiędzy Polską a Niemcami w części Śląska Górnego, określonej w art. 88 traktatu pokojowego, podpisanego w Wersalu, określa się jak następuje: Linia graniczna idzie wzdłuż rzeki Odry od miejsca, w którem rzeka ta wkracza na terytoryum Śląska Górnego, aż do Nieboczów, dalej w kierunku północno-wschodnim, pozostawiając na terenie Polski gminy: Brzezie, Kobyła, Raszczyce, Adamowice, Bogunice, Łyski, Surminę, Dzwonnice, Wolenczyce, Dolna Wilcza, Krywałd, Knurów, Gierałtowice, Przyszowice, Makoszwy, Kończyce, Pawłowo, Rudę, Orzechów, Chropaczów i Łagiewniki, na terenie zaś niemieckim pozostawiając gminy: Ostrów, Markowice, Babice, Górki, Stodoły, Dolna Wieś, Pichowice, Nieborowską Kuźnię, Nieborowice, Szywałd, Ligota Zabrzecka (Ellgutt Zabrze)), Sosnica, Maciejów (Matasdorff), Zaborze, Biskupice, Borek-Szombierki, stąd przechodz pomiędzy Rosbarkiem, który przypada Niemcom i Brzezinami (Birkenheim), które przypadają Polsce, poczem granica przybiera kierunek północno-zachodni, pozostawiając na terenie niemieckim miejscowości: Karb, Miechowice, Stolarzewice, Kolonia biskupska (Friedrichswille), Potemba, Kielcza, Zawodzki, Pludery (Petershoff), Małe Łagiewniki, Skrzydłów, Gwoździany, Dzielna, Ciasna oraz Bobrówki, pozostawiając po stronie Polski miejscowości Szarlye, Radzionków, Sucha Góra (Trockeiberg), Nowe i Stare Repty, Stare Targowice, Rybna, Boruszowice, Mikolaszka, Drutarnia, Brusiek, Pusta Kuźnica (Wuestenhemer) Kokotek, Kośmidry, Pawanków, Spiegehoft, Folwark, Wielkie Łagiewniki, Glinica, Kochcice, Lisów. Na północ od tej ostatniej miejscowości linia graniczna odpowiadać będzie dawniejszej granicy imperyum niemieckiego, aż do tego miejsca, w którem granica odzyskuje linię graniczną ustaloną pomiędzy Niemcami a Polską.

— Sprawę formalnego przejęcia przez Polskę i przez Niemcy terenu im przyznanego, rozstrzygnie komisya w Opolu. Przypuszczają, że objęcie terenów nastąpi w ciągu najbliższych kilku tygodni. Ze strony polskiej przedstawicielem rządu, który będzie w Opolu pertraktował z komisyą międzykoalicyjną oraz z Niemcami, będzie mianowany wiceminister Płuciński dla spraw administracyjnych, a generał Szeptycki dla spraw wojskowych.

NAPADY NA WOJSKA FRANCUSKIE.

Bojowcy niemieccy urządzili szereg napadów na wojska francuskie. W ostatnich dniach w okolicach przemysłowych napadli dnia 17. października na żołnierza francuskiego w Hucie Królewskiej, oraz w Zabrzu na sierżanta strzelców, który zatrzymał jednego z napastników. Wieczorem dnia 18. października dwóch francuskich strzelców zostało zaatakowanych w Zabrzu strzałami rewolwerowymi. Jeden z nich jest zabity, drugi ranny.

—vVv—

Polska dyplomacya a prowokacye sowieckie.

Jak wiadomo, rokowania prowadzone z p. Karachanem w sprawie zarzutów, stawianych Polsce przez rząd sowietów, iż rzekomo toleruje na terytoryum polskiem działalność antysowiecką, skończyły się zobowiązaniem wydalenia z Polski Sawinkowa, Petljury oraz 12 towarzyszy, podpisanem przez wiceministra spraw zagranicznych p. Dąbskiego.

W swoim czasie p. Dąbski podpisał traktat z Petljurą, potem, dla odmiany traktat ryski, przekreślający tamtem, a teraz protokół z p. Karachanem, zobowiązujący Polskę, że z granic jej znikną Petljura i Sawinkow i inni kierownicy ich akcyi. Przepraszamy, ale wygląda to troszeczkę na — zakład dla nerwowo-chorych, a przyczyna wszystkiego tkwi w tem, że zawsze były w Polsce dotąd dwie polityki: jedna przedkulisowa, a druga zakulisowa, — kpiąca sobie z tamtej.

Panie Dąbski, cóż to ma znaczyć? Jest to gałgaństwo, przeciw któremu i my, Polacy z zaboru czeskiego, z oburzeniem protestujemy.

Czy ludzie tacy, jak gen. Stanisław Bułak-Bałachowicz, który z garstką swoich ochotników bronił Polskę przed najazdem bolszewickiem, który obronił Łęcznę, Puchaczów, Włodawę, Pińsk, który stracił całą rodzinę, załugują na banicyę? Bo przecież Bałachowicz jest synem Polski i tej Polski obywatelem.

Panie Dąbski! może za jakiś czas zażąda w Warszawie pan Maxa wydalenia z granic Polski L a t i n i k a i innych oficerów polskich, broniących swego czasu Śląska przed Czechami a pan się znowu zgodzi?

Czas jest najwyższy, panie Dąbski, żebyś zrobił innym miejsce a nie protegował bolszewizm w Polsce.

—b.—

—:•O•:—

Z Polski i ze świata.

Wynik spisu ludności w Warszawie. Według prowizorycznego obliczenia spisu ludności, liczy Warszawa 931.176 mieszkańców, w czem 673.328 Polaków.

Komisya zagraniczna sejmu polskiego uchwaliła rezolucyę: 1. Komisya spraw zagr. stwierdza, że zgodna jest w zupełności z dążeniem rządu do utrzymania stosunków pokojowych z Rosyą sowiecką i do ścisłego wykonywania przepisów traktatu ryskiego. Uchwała ta zapadła jednomyślnie. 2. Komisya spraw zagr. wyraża opinię, że rząd w przyszłości powinien się kierować zasadą, iż cudzoziemcy, prześladowani za sprawy polityczne przez obce rządy nie mogą być wydalani z Polski, na podstawie umów z rządami obcymi, czy to ogólnych, czy też dotyczących konkretnych wypadków lub pod naciskiem tych rządów.

Kongres P. S. L. odbędzie się 19. i 20. listopada w Warszawie.

W Moskwie zamordowano uderzeniem sztyletu w szyję sekretarza legacyi polskiej, p. Frączkiewicza. Wobec różnych komentarzy, jakie wywołuje wypadek zamordowania sekretarza delegacyi polskiej do komisyi reparacyjnej w Moskwie ś. p. Frączkiewicza, biuro prasowe Min. spraw zagr. komunikuje, że w sprawie tej rosyjskie władze śledcze prowadzą energiczne dochodzenia, których rezultaty są stale komunikowane przedstawicielstwu polskiemu w Moskwie.

Pastor Moehring o Polsce. Na wielkim wiecu protestującym z powodu podziału Śląska, odbytym w tak zwanej Hunedrtjahrhalle we Wrocławiu, wyróżniło się przemówienie pastora Moehringa, który wbrew przepowiedniom w gazetach o bliskim upadku Polski powiedział dosłownie:

Musimy raz już pozbyć się tego mniemania, jakoby Polska mogła zginąć. Liczymy się raczej z faktem, że Polska nie upadnie, że będzie obecnie przez Górny Śląsk jeszcze wzmocniona. Liczmy się także z tem, że Francya również nie upadnie i że autorytet ententy nie zniknie i będzie jeszcze silniejszy po rozwiązaniu spra-

wy górnośląskiej. Musimy wobec tego wzmocnić się wewnętrznie, aby pokazać światu, że i w tych warunkach żyć możemy. Nie liczmy na słabość wroga.

Likwidacya majątków niemieckich w Poznańskiem. Jak się dowiadujemy, powziął komitet likwidacyjny w Poznaniu dnia 15. października 1921 uchwałę, na mocy której mają podledz likwidacyi w myśl traktatu pokojowego następujące majątki niemieckie: w województwie poznańskiem: Jeziorki (właściciel v. Tiedemann); Konarzewo (Tuen); Ruchocice (v Tiedemann); Wąwelno (Hayessen); Górki (Wolf); zaś w województwie pomorskiem: Lalków (v. Conrad); Wielka Kłonia (v. Schweinitz); Żalno Nowe (Billich); Plutowo (v. Alvensleben).

Przygotowania niemieckie do wyborów w Polsce. Prasa niemiecka, wychodząca na terenie Rzeczypospolitej polskiej w ostatnim czasie gorąco apeluje do wszystkich Niemców, ażeby wzięli masowy udział w bliskich wyborach, na razie w wyborach do sejmików powiatowych, potem do rad miejskich i do sejmu. Nawołuje ona do kontrolowania list, natychmiast gdy je wyłożą, wyrażając złośliwe przypuszczenie, że listy wyborców nie będą prawdopodobnie zupełnie prawidłowo zestawione. Z głosów tych wynika jasno myśl przewodnia: przez jednolitą listę niemiecką uzyskać silne stanowisko w samorządzie i sejmie. Prasa atakuje przytem istniejący przypis, że kandydaci do sejmików powiatowych lub rad miejskich, muszą władać należycie językiem polskim w mowie i piśmie, podkreślając ironicznie, że dzięki Bogu dla wyborców dotychczas tego przepisu niema.

O instytut radiologiczny. Marya Curie-Skłodowska, ogłosiła w dziennikach odezwę do kobiet polskich, nawołując do składek, celem zorganizowania intstytutu radiologicznego w Polsce. Na zapoczątkowanie tej akcyi p. Curie-Skłodowska złożyła 1.000 dolarów.

Łotwa zmienia stanowisko wobec Polski. W ostatnich czasach w sferach decydujących Łotwy nastąpiła pewna zmiana w stosunku do Polski. Pomiędzy innymi ujawniła się ona w wystąpieniu ministra spraw zewnętrznych Salnaisa, który oświadczył się za związkiem pięciu państw bałtyckich, do którego wchodziłaby i Polska. Prasa łotewska, która jeszcze pod koniec sierpnia b. r. prowadziła gorącą kampanię antypolską, obecnie wskutek inspiracyi rządu łotewskiego, zmieniła swój front.

Podwyżka taryfy towarowej. Od 1. listopada zostanie podwyższona taryfa na kolejach polskich. Podwyżka będzie następująca: Norma dla 100 kg na przestrzeni 10 km dla towarów pierwszej klasy z 10 na 40 mk.; dla towarów drugiej klasy z 8 na 30 mk.; dla towarów trzeciej klasy z 6 na 18 mk.; dla towarów czwartej klasy z 4 na 10 mk.; dla towarów piątej klasy z 3 na 6 marek.

FRANCYA.

Na posła amerykańskiego Herricka wykonano zamach przy pomocy maszyny piekielnej, którą mu przysłano pocztą. Wybuch zrujnował mieszkanie, posła nie było w domu. Przypuszczalnie zamachu dokonali anarchiści

SERBIA.

Serbowie zaatakowali i zdobyli cztery miejscowości albańskie. Czarnogórcy zaś obsadzili Skutari.

PORTUGALIA.

W Portugalii wybuchła rewolucya. Z Lizbony donoszą, że prezydent ministrów Granja i ministrowie: Santos, Mara i Freitas, padli ofiarą zamachu. Były prezydent ministrów Cunha został rówież zraniony. Nowy gabinet, utworzony poza obrębem stronnictw politycznych, unieważnił legalne wybory z dnia 10. bm. i wszystkie akty prawne obecnego parlamentu.

RZESZA NIEMIECKA.

Głośna sprawa zamachu Kapp'a w Niemczech znajduje obecnie epilog przed kratkami sądowemi. Oskarżeni o zdradę stanu są: były prezes regencyi v. Jagow, oraz prezes pomorskiej Izby rolniczej baron v. Wangenheim-Kleinspiegel. Akt oskarżenia obejmuje 160 stron i kulminuje w zarzucie, iż oskarżeni usiłowali na spółkę z Kappem i Luettwizem gwałtownie zmienić konstytucyę Rzeszy.

— Podczas gdy prasa burżuazyjna, a także część prasy socyalistycznej bezustannie ubolewa nad decyzyą w sprawie Śląska Górnego, nazywając ją klęską przemysłu niemieckiego wogóle a górnośląskiego w szczególności, to „Rothe Fahne" wskazuje na to, że dziwnym sposobem giełda ocenia decyzyę genewską zupełnie inaczej, tak, iż walory przemysłu górnośląskiego od czasu ogłoszenia decyzyi genewskiej, prawie bez wyjątku poszły w górę, np. Huta Laury o prawie 100%, Caro o 32%, Huta Bismarcka o 50%, Hohenzollern o 30%, niektóre zaś walory nawet o 160%. Jedynie Katowice spadły o 20%. „Rothe Fahne" stwierdza, że giełda wyraża w cyfrach i faktach to, co oficyalnie w życiu burżuazyi niemieckiej jest bezczelnym szwindlem.

STANY ZJEDNOCZONE AMERYKI PÓŁN.

Z Nowego Jorku donoszą, że 90% kolejarzy głosowało za strejkiem na znak protestu przeciw obniżaniu ich płacy. Gdy rozkaz strejku zostanie wydany, wstrzyma się od pracy około 500.000 kolejarzy w dniu 30. października. Do dnia 2. listopada liczba uczestników tego strejku wyniesie — jak przypuszczają — 2 miliony ludzi. Opinia publiczna w Stanach Zjednoczonych ostro ten strejk potępia, ze względu na obecną bardzo ciężką sytuacyę ekonomiczną kraju.

—^^^—

Korespondencye.

Frysztat. (Składki.) Na weselu Żydkówna-Preisner zebrał p. Fr. Kubanek na cele szkoły wydziałowej „Macierzy" 2.100 Mp. i 68 Kcz. — Ofiarodawcom składa serdeczne „Bóg zapłać"

Komitet rodzicielski.

Bogumin. W związku ze zmianą na stanowisku konsula polskiego w Mor. Ostrawie, odwołano również dotychczasowego kierownika Agencyi konsularne w Boguminie, p. Jarczyńskiego. Kierownictwo tejże Agencyi obejmuje p. Ludwik Trochimowski, dotychczasowy urzędnik konsulatu polskiego w Mor. Ostrawie.

W osobie p. Jarczyńskiego straciła ludność polska dzielnego obrońcę, który oby jak najprędzej powrócił. Panu Jarczyńskiemu ślemy na nowy posterunek pracy nasze najserdeczniejsze życzenia, a zarazem prosimy go o dalszą pamięć dla nas.

Cieszyn. (Z państwowej szkoły handlowej w Cieszynie.) W niedzielę, dnia 30. października b. r. udzielać będzie grono nauczycielskie od 11—12 przedpołudniem w sali konferencyjnej zakładu (byłe niemieckie gimnazyum, I. p.) wyjaśnień o postępach i zachowaniu się uczniów i uczennic w ubiegłym okresie konferencyjnym.

Jabłonków. Po nieszczęśliwym rozdziale naszego kraju, zdawało się tutejszym lokalnym

Tragedya uczonego Ślązaka.

Pół roku minęło już od podpisania pokoju w Rydze, a dotąd w rozrzuconych na olbrzymiej przestrzeni obozach od granic Polski aż po tajgi syberyjskie, dogorywają tysiące polskich żołnierzy w strasznem piekle niewoli bolszewickiej. Rząd sowiecki używa wszystkich wybiegów, ażeby jak najdłużej zachować w swojem ręku przedewszystkiem oficerów i inteligentów, nasyłając w zamian przedewszystkiem Żydów i przemycając swych agitatorów. „Najczulszą" opieką otacza krwawy rząd sowietów zwłaszcza oficerów i żołnierzy nieszczęsnej dywizyi syberyjskiej, z której około 200 oficerów męczy się dotychczas w obozie tulskim, kilku wraz z dowódcą jej, pułkownikiem Czumą w Moskwie, garść zaś oficerów z kilku tysiącami żołnierzy w Krasnojarsku, o tysiące wiorstw na wschód od gór Uralu.

W obozie krasnojarskim przebywa między innymi profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, dr. Roman Dyboski, syn ziemi śląskiej, któremu pół roku temu poświęcił gorący artykuł w „Rzeczypospolitej" p. Wacław Borowy, wołając o ratunek dla tego znakomitego uczonego.

Prof. Dyboski, jako porucznik armii austryackiej, przebywał w niewoli rosyjskiej, gdzie go zaskoczyła rewolucya. Uwięziony przez bolszewików w Moskwie za należenie do Polskiego Towarzystwa Pomocy ofiarom wojny, przebywał w obozie karnym w Krasnoj Rieczce na Syberyi, skąd oswobodziły go wojska amerykańskie, działał później w polskim „Czerwonym Krzyżu" w Chabarowsku, dopóki nie wstąpił do polskiej dywizyi syberyjskiej. Objąwszy w niej kierownictwo oświaty, zorganizował szereg szkół obsadzonych wzorowo i tępiących analfabetyzm, roztoczył opiekę nad teatrem żołnierskim i polską książnicą wojskową, dla oficerów zaś i inteligencyi polskiej w Nowo-Nikołajewsku, gdzie przebywał sztab dywizyi, urządził cały szereg odczytów i wykładów z zakresu historyi i literatury polskiej.

Dolę i niedolę dywizyi dzielił prof. Dyboski aż do końca. Odbył wraz z nią ów pochód krzyżowy przez śniegiem głębokim zawiane tajgi, z których wypadały co chwila zbrojne bandy obałamuconych chłopów syberyjskich, rażąc ogniem karabinowym pociągi dywizyi, która na przestrzeni tysiąca z górą wiorstw pełniła zaszczytną służbę straży tylnej wojsk koalicyjnych. Wśród strasznych mrozów syberyjskich posuwały się oddziały nieszczęsnej dywizyi, napotykając na każdym kroku na niesłychane trudności. Wieże ciśnień niemal wszędzie zastawano uszkodzone, ażeby ratować maszyny od zamarznięcia sypano więc całemi nocami i dniami nieraz na postojach śnieg do kotłów, ażeby zaradzić brakowi opału trzeba było wyrzynać słupy telegraficzne, pracując nieraz pod ogniem nieprzyjacielskim. Na pięty dywizyi następowała wciąż regularna armia czerwona, z którą walki rozpoczęły się tuż po wyjeździe z Nowo-Nikołajewska. Na stacyi Tajdze pod Tomskiem dywizya zdołała przerznąć się jeszcze po krwawej bitwie przez kilkakroć liczniejszą armię czerwoną, lecz w dalszym odwrocie za Krasnojarskiem napotkała na swej drodze nagromadzone z rozmysłu pociągi czeskie. Dnia 10. stycznia 1920 r. nastąpił epilog bolesny i upokorzający: kapitulacya dywizyi. Armia czeska zawarła z bolszewikami ugodę, w zamian za

czynnikom, które tak usilnie pracowały dla republiki czeskosłowackiej z przekonania pieniężnego, a nie idealnego, że wreszcier polskość naszego podgórskiego miasteczka zostanie ostatecznie zgnębioną. Rozwiązanie rady gminnej i powołanie do komisyi administracyjnej samych Niemców i Ślązakowców, z wyjątkiem 3 przedstawicieli Polaków i 3 przedstawicieli Czechów, dało im możność utrącić znienawidzony język urzędowy polski. Rząd republiki rychło jednak przekonał się, jakie to patryotyczne uczucia żywią obdarzeni zaufaniem mężowie stanu w Jabłonkowie. Kiedy komisya administracyjna uchwaliła budowę szkoły niemieckiej dla 11% ludności, starostwo, z powołaniem się na wynik spisu ludności, rozwiązało komisyę, mianując 12 członków komisyi Polaków, 9 Czechów, oraz 3 Ślązakowców. Niemcy zaofiarowanych 4 mandatów nie przyjęli, wobec czego obsadzono wyż wspomnianymi 3 ślązakowcami i 1 Czechem.

Na pierwszem posiedzeniu gminnem imieniem Polaków złożył p. Kopecki deklaracyę, w której stwierdził, że Polacy udział w rządach z nominacyi przyimują i że liczba ich jest tylko częścią tego, co się Polakom dawno prawnie należy, tudzież, że woleliby się znajdować w wydziale gminnym z wyboru, a nie z nominacyi. W dalszej treści oświadczenia zażądano założenia szkoły wyższego typu z językiem wykładowym polskim. Reszta punktów dotyczyła spraw lokalnych. W dalszej dyskusyi — pomimo silnych sprzeciwów przeciwko dwujęzyczności członka komisyi p. Cieńciały — uchwalono język urzędowy polsko-czeski. Tenże sam mowca w dłuższem przemówieniu żalił się na postępowanie odnośnych czynników w sprawie szkoły polskiej. Na wniosek jego uchwalono jednogłośnie annulować uchwałę starego wydziału co do założenia szkoły z językiem wykładowym niemieckim, natomiast w szkole polskiej uczyć jako przedmiotu języka niemieckiego.

Naogół odnosi się wrażenie, że Czesi przyszli już do przekonania, iż wbrew woli ludności rządzić niepodobna. Szwedka.

Sucha Górna. Grono nauczycielskie tutejszej szkoły, urządziło w niedzielę, dnia 16. bm. w „Domu Robotniczym“ w Suchej Górnej wieczorek, na którym odegrano komedyę Fredry p. tyt.: „Posażna jedynaczka“. Grę amatorów poprzedzał chór pod zręczną batutą nauczyciela p. Boehma. Odśpiewano trzy piękne pieśni pod tyt.: „Szabelka“, „Dumka“ i „Żeglarze“. Oddanie pieśni było bardzo dobre i robiło jak najlepsze wrażenie. Na sali szeptano o pięknym tenorze nauczyciela p. Siwka, który choć niezbyt silny, wybijał się swą dźwięczną i metaliczną barwą. Dalej odegrali panowie Boehm i Myrdacz i jego córka Irenka trio Hlawiczki, znanego wirtuoza i kompozytora śląskiego. Znawcy muzyki, a było ich na sali dużo, odczuli głęboką treść tego utworu, tembardziej, że muzyka grających była swobodna, lekka, delikatna. Podziwiano tu Irenkę, która aczkolwiek skończyła dopiero rok dziewiąty, wszelkie trudności techniczne i rytmiczno-dynamiczne zupełnie pokonała, co okazała i przy akompaniamencie do sola czelowego i triów swego ojca. Wspomniane solo: „Rewersya Prisowskiego“, pełne melancholii żagrał znany czelista, pan Boehm tak, że rozczarował słuchaczy miłym i brzęczącym głosem swego instrumentu. Tria wspomniane, zesilone kilkoma instrumentami, to „Cztery Dumki“, „Pożegnanie“ i „Wyzwolenie“ utwory p. Myrdacza, twórcy „Dziad i Baba“. Ich charakter muzyczny różni się znacznie od siebie, zawierają też głębszą treść i robią przy dobrem odegraniu, które i tu miało miejsce, dobre wrażenie. Na koniec była sztuka tym właściwym pokarmem duchowym dla gości. Role męskie, odegrane przez pp. nauczycieli, były tak dobrane, że przedstawiały formalne typy. Czy można sobie życzyć lepszego Szumbalińskiego, którego odegrał nauczyciel p. Palowski! Jako poważny i skłopotany szlachcic umiał przy pomocy swojego wiernego Błażeja wybrnąć z bigosu. A Ratatyński!... ten typ ludzi nowego czasu, pobudzając swą grą nerwów do śmiechu ogólnego przyczem sekundował wspaniale nieznany mu szwagier z swym miekkutkim brzuszkiem! Nareszcie i p. Niemiec w swej roli konkurenta swą elegancką i elastyczną grą ruchów umiał się znaleźć tak doskonale, jak prawdziwy artysta. I gra amatorek i innych panów była dobra. — Należy przeto życzyć sobie, ażeby Grono nauczycielskie częściej zrobiło nam taką biesiadę. My zaś obywatele dziękujemy im za ich starania, a szczególnie reżyserowi p. Boehmowi, który nie szczędził trudów, ażeby ten wieczorek przyszedł do skutku. — A więc raźno do dalszej pracy! Obywatel.

Sucha Górna. W ostatnim numerze „Gazety kresowej“ pojawiła się korespondencya z naszej wioski, która koniecznie domaga się sprostowania. Przygodny p. korespondent zapuszcza się niby w historyę i przedstawia sprawę tak fatalnie i fantastycznie, jakoby Górnosuszanin dopiero od roku 1870 zaczął modlić się i uczyć po polsku! O ironio! A może znalazłby się jaki hakatysta, który będzie twierdził, że Górnoślązacy poczęli modlić i uczyć po polsku dopiero w latach 1921-22. Podczas wojny czytałem w „Gwiazdce Cieszyńskiej“ podane, że w ogłoszonych niedawno protokołach wizytacyjnych wrocławskich wyraźnie powiedziane jest, że w latach ośmdziesiątych siedemnastego stulecia (1680) wszelka nauka w kościele filialnym w Suchej Dolnej odbywała się po polsku. A więc gdzie rok 1870 a gdzie 1680. Że ks. Orel, rodowity Frydeczan, po odłączeniu od Suchej Dolnej zaprowadzał język polski u nas w kościele, to najlepszy dowód, że lud czeszczyzną nie władał. Bo przecież kto ma pięć zmysłów po gromadzie, ten przyzna, że nikt przychodząc z Frydku, nie będzie dla czeskiego ludu zaprowadzał polszczyzny, aniby też czeski lud coś podobnego nie zniósł. Czy nie tak? Lud modlił się i uczył po polsku całe stulecia przedtem, nim czeszczyna zjawiła się w Suchej Dolnej. — Tyle dla sprostowania. Oprócz tego drukarz poprzestawiał cyfry w historycznych datach owego niehistorycznego artykułu.

Drugi obywatel.

— (Włamanie). Wieczorem dnia 21. b. m. przed udaniem się na spoczynek włamali się do mieszkania p. Henryka Paździory złodzieje i skradli z sypialni pierzyny i ubrania wartości 5.000 Kcz. Wykrajali szyby i owtorzyli rygle u okien. Kradzież spostrzeżono wczesnym wieczorem. Domoswo stoi przy drodze. Złodziei dotąd nie wyśledzono. — Tejsamej nocy dokonano włamania do konsumu w Olbrachcicach i na dworcu w Szumbarku.

Grodziszcz. Mamy tu w naszej wsi szkołę czeską. Uczęszcza do niej 38 dzieci, w tem 5 katolickich a 33 ewangelickich. Dzieci ewangelickie są prawie wyłącznie rodziców, należących do sekty sabatystów, którzy odwzajemniając się za opiekę tej sekty ze strony państwa, zapełniają dziećmi swemi szkołę czeską, oddając je na łup wynarodowienia i stworzenia z nich janczarów. Popierając powyższą sektę, uzyskuje republika dwa sukcesy: wytwarza zamęt religijny między polskimi ewangelikami, a łowi ryby w mętnej wodzie i zyskuje materyał do wynarodowienia.

Szkoła czeska ma być umieszczona w budynku folwarcznym. Ponieważ adaptacya jego nie jest jeszcze ukończoną, gwałtem wepchano się z nią do budynku szkoły katolickiej. Dzieci katolickich jest przeszło 70 i te dzięki gwałtowi czeskiemu, pobierają tylko półdniową naukę. — Tak to się w republice demokratycznej przedstawia wolność i równouprawnienie ludu polskiego. Ujawnia się pomiędzy ludem coraz to większe rozczarowanie i coraz to większy opór.

Żuków Górny. Rada szkolna powiatowa zwróciła się do naszej komisyi administracyjnej z wezwaniem, ażeby uchwaliła połączenie się szkoły katolickiej i ewangelickiej, przedstawiając korzyści wyżej zorganizowanych szkół. — Ponieważ komisya niechciała wziąść na siebie odpowiedzialności za uchwałę, zwołano zgromadzenie obywatelskie, ażeby ono się wypowiedziało w tej sprawie. Na zgromadzeniu tem uznano wprawdzie dobrodziejstwa szkół więcej-

---

wydanie Kołczaka uzyskując zawieszenie broni i zapewnienie bezpiecznego wyjazdu, którego koszta poniosła ich straż tylna: nieszczęsna polska dywizya syberyjska.

Prof. Dyboski był jednym z parlamentarzy, którzy podpisali kapitulacyę. Nie stanowi to dlań ujmy. Dywizya, osłaniając mienie i życie obywateli polskich, wśród których były kobiety i dzieci, o tysiące wiorstw od brzegów oceanu, porzucona haniebnie przez koalicyne wojska czeskie, rozbita na luźne oddziały przez powstańców bolszewickich, nie mogła sprostać trudom nadludzkim.

Bolszewicy nie dotrzymali warunków kapitulacyi i jednym z pierwszych ich czynów było uwięzienie delegacyi z prof. Dyboskim, któremu skonfiskowano zarazem wszystkie rękopisy cennych prac naukowych, owoc długoletnich jego trudów, przez których ubytek niepowetowaną szkodę ponosi nauka polska.

Pomimo to prof. Dyboski nie stracił równowagi, krzepiąc jak mógł towarzyszy więzienia, aż do ucieczki, o którą się pokusił w kwietniu 1920 r. Nie udała się jednakowoż ucieczka. W Kańsku ukrywał się pewien czas prof. Dyboski pod przybranem nazwiskiem, wpadł potem w ręce „czerezwyczajki“ i przesiedział kilka miesięcy w „turmie“ krasnojarskiej, która słynie na całą Rosyę jako najokropniejsza. Obecnie według wiadomości, które otrzymał z Krasnojarska od byłych towarzyszy niewoli p. Józef Birkenmajer z Krakowa, prof. Dyboski uzyskał „amnestyę“ i przebywa obecnie w obozie koncentracyjnym w Krasnojarsku, w jednym z najgorszych. Krasnojarsk, leżący wśród gór nieurodzajnych, był zawsze miastem najdroższem. Brak drzewa w pustynnych odłogach Jeniseju przy mrozach 45 stopni, groza epidemii, które szaleją tam w zimie, głód, zwątpienie w możliwość wyzwolenia, oto katusze uczonego polskiego, na którego sprzysiągł się los nielitościwy wraz z rządem sowieckim.

Kiedyż rząd polski zdoła przywrócić nareszcie Ojczyźnie — owych nieszczęśliwych żołnierzy-tułaczy dywizyi syberyjskiej, a wraz z nimi i profesora Romana Dyboskiego — syna ziemi cieszyńskiej?

— :-: —

Pamiętajmy o Macierzy szkolnej.

klasowych, ale wypowiedziano się przeciwko połączeniu z obawy słusznej przed gwałtami ze strony władz, które po połączeniu się szkół, jeden z budynków szkolnych zabrałyby władze na szkołę czeską, chociażby do niej uczęszczało tylko troje dzieci, jak w Żukowie Dolnym. — Mamy w okolicy tyle przykładów życzliwości ze strony organów rządowych, że każda czulsza opieka wywołuje w nas podejrzenie.

Za połączeniem nie przemawiał na zgromadzeniu nikt, gdyż nikt nie chciał przyczynić się do pogorszenia miejscowych stosunków szkolnych, któreby bezwarukowo w niedalekiej przyszłości nastąpiło. A potem również ewangelicy, jak i katolicy, chcą być gospodarzami w własnej szkole. Wskutek takiej opinii komisya połączenia obu szkół nie uchwaliła. — Jesteśmy ciekawi na dalsze usiłowania władz.

—^^^—

O komuniźmie.

W Krakowie miał poseł socyalistyczny Czapiński niedawno mowę o komuniźmie, która i naszych czytelników napewno zainteresuje.

Wykład p. Czapińskiego, udokumentowany zdumiewającą ilością cytatów z mów i pism Lenina, Zinowjewa, Trockiego, Bucharina oraz innych przywódców komunizmu — wypadł wprost miażdżąco dla systemu komunistycznego. Mowca wskazał najpierw, jak bolszewicy postanowili i usiłowali przez trzy i pół lat urzeczywistnić w Rosyi ustrój socyalistyczny terorem i według planu przez rząd centralny obmyślanego.

Próby te doprowadziły do wyników następujących:

1. zniszczenie bezprzykładne przemysłu (np. produkcya przemysłu żelaznego w porównaniu z rokiem 1913 zmniejszyła się o 93%, a w innych gałęziach stosunek jest podobny);

2. ucieczka robotników na wieś;

3. dekulturyzacya kraju (referent twierdzi, że bolszewicy cofnęli Rosyę do XVIII. wieku);

4. wzmocnienie warstwy włościańskiej prywatnowłasnościowej, a zatem antysocyalistycznej.

Doszedłszy do tego przerażającego stanu i widząc naokoło siebie ruiny, Lenin zadecydował odwrót do socyalizmu.

I oto p. Czapiński opowiada znowu, jak w ostatnich miesiącach komisarze sowieccy usiłują utrwalić własność prywatną chłopską przez zakaz nowego rozdziału gruntów, jak zamiast zabierania im całej nadwyżki zbiorów (co doprowadziło do zmniejszenia obszaru zasiewów o 43% i do głodu), nałożyli podatek w naturze, pozostawiający chłopom pewną ilość zboża do wolnego obrotu. Jak zaprosili obcych kapitalistów do zakładania fabryk w Rosyi, opartych na systemie pracy najemnej, zagwarantowali im odsetki od włożonych kapitałów, a zatem ową sławną „nadwartość", fundament kapitalizmu, zgodzili się na wolny najem robotnika, a nawet obiecali odszkodować kapitalistów za straty, wyrządzone nacyonalizacyą. Przywrócili zatem wszysko, co niszczyli przez 3 lata: prywatną własność, wolny handel, „wyzysk" robotnika przez kapitalistę, możność gromadzenia majątków i życia z procentów... I pocieszają się jedynie tem, że te nowe fabryki, które teraz obcy kapitaliści będą budować w Rosyi, staną się własnością robotników rosyjskich za... lat kilkadziesiąt. Najbliższem zadaniem rządów sowieckich — zdaniem Lenina — jest odbudowa kapitalizmu w Rosyi...

Rewolucya bolszewicka przyniosła więc zwycięstwo jedynie chłopom rosyjskim, którym oddała całą ziemię uprawną w państwie Robotników zniszczyła. Zresztą nie rządzili oni i nie rządzą i dziś w Rosyi wbrew frazesom o „dyktaturze proletaryatu". Rządzi tam 600.000 biurokratów sowieckich przy pomocy terroru, czrezwyczajek, militaryzacyi. Razem z przemysłem znikła i rzesza robotnicza, która zresztą nigdy nie przekraczała czterech dziesiątych procentu zaludnienia. Silna i zwycięska masa chłopska wyłoni wkrótce rząd odpowiadający jej potrzebom i nastrojom. Będzie to może demokracya chłopska, piastowa — może absolutyzm. Sowiety znikną bo są reprezentacyą klasy, która z przerażającą szybkością ginie w Rosyi...

Te myśli p. Czapińskiego nie są naogół nowe. Czytaliśmy je nieraz. Ale p. Czapiński nagromadził tyle faktów i cytat autentycznych a nieznanych, że dla audytoryum odczyt jego (dobrzeby było, gdyby pojawił się drukiem) był rewelacyą. Było przecież czemś rozkosznem słyszeć ustęp mowy Lenina, zalecający kapitalizm jako jedyne lekarstwo na nędzę i zdziczenie, wywołane trzechletniemi rządami bolszewików...

Na wstępie swego odczytu oświadczył prelegent, że bolszewizm, czyli komunizm, nie jest marksizmem. Zastrzeżenie to było oczywiście niezbędnem dla salwowania programu socyalistycznego, który się mieni być jedynie autentyczną formą marksizmu. Według p. Czapińskiego, Lenin jest spadkobiercą Bakunina, a nie Marksa. Rozumowanie to jest jednak fałszywe. Socyaliści nie potrafią — pomimo zręcznej dyalektyki — wykluczyć Lenina i Trockiego ze szkoły Marksa.

Nie jest bowiem prawdą, ażeby Lenin był „antypaństwowym", jak bakuniści. Lenin jest jedynie w równej mierze, jak Marks, wrogiem „burżuazyjnego państwa", jak Marks nie uznaje parlamentu i biurokratów „rządzących ludnością" i z książki Marksa o komunie paryskiej wydobył instytucyę sowietów, która ma zastąpić „obumarłe organy" burżuazyjnego państwa.

Prawda, Rosya była w rozwoju gospodarczym zacofana, a socyalizm ma — według Marksa — przyjść jako rezultat najwyższego rozwoju kapitalistycznego. Ale przecież osiągnął właśnie w Rosyi kapitalizm — dzięki temu, że był importowany z zewnątrz — swe formy najdojrzalsze: ogromną koncentracyę kapitału, nagromadzenie robotników w niewielu centrach, wysoki techniczny stan tych wielkich przedsiębiorstw. W okręgach przemysłowych Rosyi drobny stan przemysłowy był słaby, a mieszczaństwo było wątłe, gdyż brakowało mu starych tradycyi cechowych. W tych wielkich centrach — tak podobnych do miast angielskich lub niemieckich — był grunt dla eksperymentu socyalistycznego mniejwięcej taki, jakiego wymaga nauka Marksa. Zresztą był czas, że i Marks nawet przewidywał, iż Rosya może wyprzedzić zachód w przeprowadzeniu socyalizmu.

A eksperyment się przecież nie udał. Co więcej, liczne jego objawy wykazują, że istnieją powody niepowodzenia, które są niezależne od stosunków rosyjskich, ale związane z psychiką człowieka. Komunizm jest przedewszystkiem błędem psychologicznym.

Dodajmy jeszcze, że w roku 1848 Marks marzył o socyaliźmie we Francyi i Niemczech, a przecież oba te państwa wówczas nie były wyżej posunięte w kapitaliźmie, niż dzisiejsza Rosya.

Trzeba więc przyjąć jedyny rozsądny wniosek, iż powodem bankructwa komunizmu w Rosyi jest sam komunizm! P. Czapiński — miejmy nadzieję — dojdzie jeszcze w swych naukowych badaniach nad bolszewizmem i do tej koniecznej konkluzyi.

—^^^—

Pesymitsyczne wróżby na rok 1923.

Londyński „Daily Ekspress" wyraża bardzo pesymistyczne zdanie o położeniu na Oceanie Spokojnym, głosząc, że wszędzie w świecie mężowie stanu, bankierzy i dyplomaci liczą się z tem, że w najbliższych czasach przyjdzie pomiędzy Stanami Zjednoczonemi Ameryki Północnej a Japonią do wojny o panowanie nad Pacyfikiem. Jest bowiem wątpliwem, czy konferencya w Waszyngtonie potrafi zażegnać to niebezpieczeństwo. Gdyby zaś wojna wybuchła, to interesy brytyjskie w Kanadzie, w Australii i na dalekim wschodzie byłyby bardzo zagrożone. Dlatego na konferencyę waszyngtońską Anglia musi wysłać najtęższych swych ludzi.

Tymczasem ani Balfour, ani Bonar Law ani też Churchil nie chcą się tam udać, a sam Lloyd George, który również nie wiele podobno obiecuje sobie z tej konferencyi, sądzi, że nie będzie mógł wyjechać do Ameryki z powodu rokowań z Irlandczykami. — Zdaniem jednak „Daily Ekspress", kwestya irlandzka jest podrzędna w porównaniu z grozą nowej wojny światowej. Z tego względu nie powinno zabraknąć Lloyda Georgea w Waszyngtonie.

„Daily Ekspress" wskazuje na szereg przyczyn, które z chwilą gdy Japonia przeprowadzi swe plany uzbrojenia — to znaczy w roku 1923 — mogłyby doprowadzić do wojny japońsko-amerykańskiej. Powodu do wojny nastręczyć może sprawa imigracyi japońskiej do Kalifornii, lub żądanie uznania koncesyi, jakie Japonia w czasie wojny wymogła na różnych władzach chińskich, a wreszcie tendencye militarne Japonii.

W wojnie japońsko-amerykańskiej — kończy „Daily Ekspress" — Anglia nie mogłaby pozostać bierną, musi prezto starać się tej wojnie zapobiedz. Ale brak jej — niestety — środka.

—^^^—

Z praktyki gospodarczej.

Jak lepiej orać?

Jedna robota goni drugą w gospodarstwie. Ledwo ze żniwami głównemi upora się rolnik a już czas na uprawy jesienne, już śpieszyć się trzeba z orką pod żyto, pszenicę, jęczmień zimowy. Im wcześniej przed siewem rolę zorzemy, tem lepiej ona się odleży i ozimina lepiej przezimuje.

Orką pod siew przygotowuje się rolę do przyjęcia ziarna i nadaje się kształt powierzchni pola a że rola powinna się przed siewem jeszcze odleżeć należycie, więc orkę wykonywa się przynajmniej 3 do 4 tygodnie przed siewem. Czemuż tak zależy na tem rolnikowi, aby rola zsiadła się przed siewem ozimiu? Chodzi o to, aby się nie zsiadła wtenczas, gdy już zboże wschodzi, bo wskutek tego korzonki pozostają na powierzchni a rośliny mogą łatwo ucierpieć, nietylko od mrozu, ale i od suszy. Szczególniej to obnażenie korzonków szkodzi żytu.

Orka po staremu.

Niby to gospodarz wie, jak orać należy, a przecież wielu nie zastanawia się nad tem, jakby to było najlepiej, ale robi co roku tak, jak w jego okolicy robili ojcowie i dziadowie od wie-

ków, nie bacząc na to, że teraz czasy inne i że niejedno, co dawniej było dobrem dziś już nie uchodzi. Chciejmy spojrzyć po polach i porównajmy pola dworskie w lepszych dospodarstwach z polami włościańskiemi. Tamte równo uprawiane, osuszone, pomiędzy gospodarskiemi jeszcze dużo podzielonych na wązkie, wąziutkie a nieraz jeszcze wypukłe zagonki, między któremi w bróżdach woda się świeci po lada deszczu. W bróżdach tych nic nie rośnie a na zagonach także nie najlepiej. Znaczna część najlepszej ziemi marnuje się przez uparte i zawzięte a nierozumne trzymanie się wszędzie zagonów. Można śmiało powiedzieć, że zagony wązkie a wypukłe są prawdziwą zaporą postępu i rozwoju gospodarstwa wiejskiego u nas. Zatem znieść wązkie zagony, połączyć je po 3 do 4 razem w szerokie, płaskie składy przy równoczesnem pogłębianiu roli, to byłby pierwszy krok postępu w takiem gospodarstwie. (Coprawda wielu gospodarzy już odstąpiło od wypukłej orki.)

Nowy sposób orki.

Orkę w składy płaskie wykonywa się podobnie jak w zagony, tylko, że nie tworzy się grzbietu wypukłego i że bróżdy wypadają co 30 do 40 kroków od siebie odległe. Przy orce w składy wyznaca się naprzód środek składu i zoruje się w tem miejscu dwie skiby płytkie ku sobie, powstaje zrazu mały grzbiecik środkiem a między składami pozostają bróżdy. Przy orce następnej z tej bróżdy robi się środek składu a tam, gdzie był grzbiecik, tworzy się płytka bróżda i tak naprzemian; jedną orką skład się zoruje, drugą pod się zoruje. Po obu końcach składu pozostają morocią, które się po ruje osobno.

Przy orce ciągnąć należy skibę prosto i równo a nierówne granice i końce pola, co pozostają, dooruje się na końcu osobno. Pod siew orać należy drobno, to jest brać wązkie skiby, aby ziemia była dobrze spukliniona; szczególnie cięższe ziemie wymagają drobnej orki. Łatwiej się ziemia po takiej orce odleży.

Dobrze jest za kilka lat zmienić kierunek orki; zamiast wzdłuż, orać w poprzek pola. Ma to na celu lepsze wymieszanie roli i wyrównanie powierzchni pola, szczególniej przy znacznej ilości bróżd. Taka orka na płaskiem zależy od pochyłości, jeśli zorzemy pole wzdłuż pochyłości, to woda będzie miała ułatwony odpływ.

Niejeden z Szan. Czytelników, przeczytawszy te kilka słów, pomyśl zapewne: ależ to rzeczy znane i słyszane, nowego zaś zgoła nic niema. Zupełna prawda. „Wszystko to już było“, tylko, że jeszcze nie wszędzie. Może więc zwyczaj i rada jednej okolicy rozpowszechni się i w naszych.

R. O.

„Poradnik gospodarczy“.

—vVv—

TAKŻE COŚ ROBI!

— Panie! co pan robi że pan taki gruby?
— Nic!

Dziewczyna

z porządnej rodziny

znająca się na gotowaniu, szyciu i wszystkich robotach domowych przyjęła by miejsce do lepszego domu. Rozchodzi się nie tak o płacę jak o sumienne traktowanie.

Łaskawe zgłoszenia pod »Poczciwa« do Administracyi tego listu.

Zmiana lokalu! Towarz. Oszczędności i zaliczek, Filia Orłowa

przeniosło z dniem 1. lipca 1921 r. biuro filialne do domu własnego w Orłowej l. k. 357 obok »Domu Robotniczego«.

Filia przyjmuje wkładki na oszczędność i w rachunku bieżącym na 4½% od dnia wpłaty kapitały większe złożone na czas dłuższy oprocentowuje wyżej, zależnie od umowy.

Udziela swym członkom kredytu na hipoteki, poręczenia i w rachunkach bieżących na umiarkowanych warunkach.

Zarząd Filii Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Orłowej.

Towarz. oszczędności i zaliczek w Cieszynie

stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką.

Rok założenia 1873.

Kapitał obrotowy z funduszami gwarancyjnemi Kč 20,000.000.

Filie we własnych domach w Czechosłowacyi:

w Jabłonkowie, Frysztacie, Bogumińie, Orłowej, Dąbrowie i Trzyńcu

przyjmują wkładki na oszczędność i w rachunku bieżącym

4½%

od dnia wpłaty.

Kapitały większe, złożone na czas dłuższy oprocentowują wyżej, zależnie od umowy.

Udzielają swym członkom kredytu na hipoteki, poręczenia i w rachunkach bieżących na dogodnych warunkach.

INSERUJCIE TYLKO W NASZEM PIŚMIE: „GAZECIE KRESOWEJ“!

BANK ROLNICZY we Frysztacie

jego filja w Czeskim Cieszynie, ulica Hoheneggera 10

przyjmuje wkładki na oszczędność i w rachunku bieżącym na

4½%

i udziela pożyczek na hipotekę, weksle i w rachunku bieżącym pod dogodnymi warunkami.

Popierajmy nasze instytucye, bo one są obroną naszego bytu!

Wydawca: Dr. Jerzy Bałon. Redaktor odpowiedzialny: Józef Bem. Ludowa Drukarnia we Frysztacie.

Nr. 27. FRYSZTAT, dnia 3. listopada 1921. Rocznik I.

Gazeta kresowa

Pismo poświęcone sprawom narodowym, kulturalnym, polit. i społeczno-gospodarczym.

Przedpłata wynosi:	w Czechach	w Polsce
kwartalnie . . .	15·— Kč	180·— Mkp
miesięcznie . . .	5 — Kč	60 — Mkp
numer pojedynczy .	1·50 Kč	15·— Mkp

Wychodzi raz na tydzień.

Redakcya i administracya: FRYSZTAT, Bank rolniczy.

OGŁOSZENIA
wiersz petytowy 2·— Kč względnie 60·— Mkp
Przy wielorazowem umieszczeniu stosowna zniżka.

Czy wątpić mamy?

Już blisko jeden i pół roku żyjemy w republice czeskosłowackiej. Nie zaszkodzi rzucić tak czasem okiem wstecz i rozpatrzyć stan i nasze położenie obecne.

Owo niespodziewane rozstrzygnięcie sprawy Śląska Cieszyńskiego ścięło nam zrazu krew w żyłach, ścisnęło bolem nasze serca, tak, żeśmy oszołomieni, niemi i bezradni stanęli wobec tego ogromu nieszczęścia. My, cośmy tutaj przeszli piekło plebiscytowe, my, cośmy jęczeli w ciemnych norach, bici, kopani aż do krwi, łżeni i piwani przez naszych braci Czechów, myśmy widzieli całą grozę naszego położenia. Bośmy tych braci na wylot już byli poznali, przejrzeliśmy do cna ich duszę, ich bezdenny egoizm narodowy, który się nie zatrzyma na progu swego brata, lecz owszem wtargnie bezwstydnie do jego chaty, przewracając wszystko do góry nogami i niszcząc świętokradzką ręką jego najświętsze skarby, odziedziczone po ojcach i przodkach. Zapanowała cmentarna cisza, głuche milczenie rozsiadło na naszych ubezwładnionych, skamieniałych ustach.

Rzekłbyś, że wszędzie spokój, a więc ogólne zadowolenie z takiego obrotu rzeczy. Ale to tylko zewnętrzna powłoka. Któż bowiem opisze, co się działo w naszych sercach, jaki ból targał naszemi wnętrznościami? Chyba kiedyś wieszcz jaki wyśpiewa ten nasz ból serdeczny i zaklnie go w żywe formy dramatu, tragedyi ludu śląskiego.

Myśmy się więc nic dobrego od nowych rządów nie spodziewali. Nie spotkało nas też bynajmnie rozczarowanie. Hasło „ausrotten", które kiedyś Prusacy głosili, przejęli obecnie Czesi, wyciągając z wypróbowanego arsenału pruskiego broń, środki i metody tępienia i gnębienia żywiołu polskiego. We wszystkich gminach zajętych, rozwiązywano stare wydziały gminne, mianując swych komisarzy i dobierając sobie powolne jednostki, jako bierne figurki na swej szachowicy. A potem hejże na polską szkołę! By wykorzenić polskość z serc ludu śląskiego, zabrano się do trzebienia naszego szkolnictwa ludowego, wywalczonego z takim trudem za czasów rządów austryackich. Pozamykano szkoły polskie w Rychwałdzie, Porębie, w Dąbrowej, we Wierznowicach, Niemieckiej i Polskiej Lutyni, zabrano nam w Orłowej bursę polską i szkołę gospodarstwa domowego, a w innych zaś gminach obrywają szkołom polskim klasę po klasie. Masę nauczycieli usunięto, zaś innych porozrzucano — niby piłki — po różnych gminach, sprowadzając na ich miejsca ślązakowców lub innych zaprzańców narodowych. Nic w tem dziwnego, wszak nici tejże roboty zbiegają się w ręku byłego starosty frysztackiego, a obecnie piastującego godnie urząd, jako przewodniczący rady szkolnej krajowej w Opawie. A dźwięczą nam jeszcze przeraźliwie w uszach — jak zgrzyt żelaza po szkle — pamiętne jego groźne, wyrocze słowa: „Za trzy lata zniknie szkoła polska z powierzchni ziemi czeskiej!"

Obietnicami, namowami, agitacyą, przymusem i terorem wabią dzieci polskie do swoich szkół. Niema prawie dnia, w którymby się nie słyszało o nowych bezprawiach, a wszystkie nasze gazety przepełnione są skargami na krzywdy, zadawane nam ręką Kaina. Setki robotników, przeważnie polskich, wyrzuca się na bruk, innym zaś grozi się wydaleniem, jeżeli nie poszlą dzieci swych do szkoły czeskiej. Uczniów szkół polskich nie przyjmuje się do pracy, dając im życzliwą radę, by sobie szukali chleba w Polsce.

A i do chłopów zabierają się Czesi zwolna, postępując tylko inną drogą. Zakładają w podgórskich okolicach jakieś „svazy", wciągając do nich naszych chłopów pod pozorem podziału lasów, czy pól i przydziału szałasy i jakiejś wrzekomej obrony przed wyzyskiem kapitalizmu.

Czesi nie wzdrygną się i nie cofną przed żadnymi środkami, byleby dopiąć swego celu, którego kres: szybka czechizacya Śląska Cieszyńskiego. Mają do rozporządzania cały potężny aparat państwowy, użyją całej maszyny administracyjnej, użyją ustaw i szkół i kościoła i wyzyskają obecne przesilenie gospodarcze, byleby tylko prędkim krokiem być u upragnionego celu.

Jesteśmy tego doskonale świadomi: „polskość w repulice czeskiej jest w wysokim stopniu zagrożoną". Nie łudźmy się, iż będzie lepiej, boć Czech godzi nieubłagalnie w jej podstawy, tak materyalne, jakoteż duchowe. Nas tak mało a wroga nam przemoc tak wielka!! Zwątpienie też zakrada się już w niejedno serce. Słychać głosy, pełne zwątpienia i rezygnacyi: „darmo się opierać, darmo się zżymać i bronić, lepiej się poddać bez pomruku i biernie pod nowe jarzmo i nagiąć się z konieczności do nowych stosunków, byleby tylko nie stracić zarobku i chleba."

Czy jednak mamy się oddawać rzeczywiście takim czarnym myślom, czy mamy więc wątpić i rozpaczać?

Nie! Przenigdy nie!

Ilekroć nas słabość i małoduszność owładnie, zwróćmy się do mistrzyni życia o radę, sięgnijmy do historyi powszechnej, a zwłaszcza wczytujmy się pilnie w karty naszych dziejów porozbiorowych. Widzimy, iż Polska przechodziła Maciejowice, przetrwała rok 1831 i rok 1863, przetrwała carów, Murawiewów, Nowosilców i Apuchtinów, Wilhelmwó, Flottwellów, Bismarków i Buelowów, przetrwała Spielberg i Metternichów — wszystkie te piekła cierpień, krwi, łez i bolów przeżyła zwycięsko.

Ta świadomość żywotności narodu polskiego niechaj nas w naszej pracy pokrzepia i napawa otuchą i siłą i wiarą niezachwianą, iż prawo do życia ma każdy lud. Nie opuszczajmy rąk bezczynnie! Pracujmy wszędzie, gdzie się tylko da, nad utrzymaniem polskości naszego ludu! Brońmy naszego szkolnictwa jak oka w głowie! Brońmy praw naszego ludu! Jesteśmy lojalnymi obywatelami republiki czeskosłowackiej, spełniamy wobec niej wszelkie prawem nam określone obowiązki, niesiemy dla niej podatek krwi i mienia, ale z drugiej strony zaciągnęło państwo czeskie wobec nas, Polaków, swe święte prawo chronienia a nie naruszania naszego pełnego życia narodowego, naszego ducha, naszej kultury. My żyjemy i żyć chcemy, to nasze prawo, od którego wszystkim wara, którego bronić będziemy do upadłego.

W tej myśli, w tej walce o nasz nieprzedawniony byt narodowy złączmy się wszyscy razem, czy chłop, czy hutnik, czy górnik, czy robotnik, czy inteligent, hen od stoków Girowy aż hen, gdzie Olza wlewa swe wody do fal Odry, a opaszmy się łańcuchem nierozerwalnym jedności i gromadnej pracy dla dobra naszego ludu. Niechaj każdy Polak śląski powtarza sobie codziennie te złote słowa: „Nie ma przykładu w historyi, żeby jakiś lud zniknął z jej kart, o ile ten lud sam o sobie nie zwątpi, o ile sam sobie nie wypisze wyroku zagłady i podda się śmierci". Losy i przyszłość nasza w naszem ręku.

Niechaj przebrzmi bez echa ponura pieśń pogrzebowa a niechaj rozlega się po całej śląskiej krainie wesoła i żwawa pieśń pracy, pieśń życia! Nie wątpić więc, ale pracować zgodnie i karnie a nasza spuścizna, nasza ojcowizna się ostoi!

——vVv——

Koniec wojny.

Internowaniem Karola przez własny rząd węgierski, w bogatym klasztorze Tihany, fundowanym w roku 1055 przez króla Andrzeja i położonym na półwyspie, wchodzącym w jezioro Błotne, na skale w wysokości 63 metrów ponad poziom jeziora — zakończyła się narazie przejażdżka królewska. Żądaniom wielkiej ententy uczynił rząd węgierski zadość, tak iż pobrzękiwanie szabelką Czechosłowaczyzny i Jugosławii było przedwczesne i stało się dla p. Benesza bardzo niemiłe. Niemiłe dlatego, bo

wielka ententa załatwiła sprawę zupełnie sama, do tego osobną notą wzywając małą entente, ażeby się wstrzymała od wszelkich nieprzyjaznych kroków.

Po raz drugi dostał pan Benesz nauczkę, że nie Praga, lecz Paryż będzie robił porządek w Europie środkowej. Mobilizacya sama przyczyniła się jeszcze bardziej do rozszerzenia nienawiści narodowej, tak, iż w niektórych częściach okolic niemieckich i na Słowaczyźnie, musiano ogłosić stan wojenny.

Z Czechosłowaczyzny.

Zerwanie pomiędzy Watykanem a Czechosłowaczyzną. „Giornale d'Italia" donosi, że nuncyusz papieski w Pradze otrzymał urlop, równający się odwołaniu i oznaczający zerwanie stosunków dyplomatycznych pomiędzy Watykanem a Czechosłowaczyzną. Ma to być protest przeciwko prześladowaniu katolicyzmu w Czechosłowaczyźnie.

Traktat polsko-czeski. W kołach politycznych utrzymują, że traktat polsko-czeski zostanie ostatecznie w tym tygodniu sfinalizowany. Minister Skirmunt prawdopodobnie wyjedzie sam do Pragi.

Emigranci rosyjscy wyjadą do Czechosłowaczyzny. Minister spraw zagranicznych Skirmunt przedłożył wniosek o pozwolenie pozostania w granicach Rzeczypospolitej polskiej o jeden dzień dłużej działaczom rosyjskim, to jest do czwartku. Stało się to wskutek interwencyi przebywającego w Pradze czeskiej Sawnikowa, który wyrobił wspomnianym kolegom wyjazd do Czechosłowaczyzny.

Otwarcie konferencyi w Portorose. Konferencya w Portorose została formalnie otwarta w dniu 27. października. Początek obrad odroczono do soboty ze względu na nieobecność kilku delegatów. Dotychczas przybyły delegacye: jugosłowiańska, rumuńska i francuska. Delegaci angielscy, austryaccy, polscy, czescy i węgierscy są dziś oczekiwani.

Składajcie ofiary na wyposażenie szkół Macierzy szkolnej.

Dante Allighieri.

W bieżącym roku całe Włochy święciły 14. września rocznicę zgonu jednego z największych poetów świata, Dantego Allighieri (1265-1321).

Dante był wielkim patryotą i brał czynny udział w wypadkach w ojczystej Florencyi, skąd go ostatecznie przeciwnicy polityczni wygnali na dożywotną tułaczkę pod grozą śmierci. Nie ujrzał już ukochanej Ojczyzny, której błędy i przestępstwa karcił z bolem i miłością prawdziwego obywatela. Brał też udział w ówczesnym wielkim sporze pomiędzy papiestwem a cesarstwem. Zrazu zwolennik polityki papieskiej, stał się zapalonym monarchistą cesarskim, upatrując w cesarstwie ogólnoświatowem jedyny ratunek dla rozbitych Włoch i zawichrzonego świata. Chociaż wierzący i gorliwy katolik, potępiał i bolał nad postępowaniem ówczesnych niegodnych papieży i duchownych. Nie ustrzegł się jednak i on, chociaż był wielkim umysłem, skrajności przekonań a nienawiści dla swych politycznych przeciwników. W czasie swej politycznej działalności nie zapomniał poeta o własnej duszy. Ból nad własnemi występkami, żal za ukochaną Beatrycza, która zmarła mu młodo a o której chwilowo zapomniał i niepowodzenie polityczne skłoniły go do napisania wspaniałj epopei „Komedyi" której później nadano przydomek („Boskiej". W niej wylał wsystkie swe bóle, myśli, uczucia i gorącą wiarę.

Tropiony rozterką wewnętrzną, smutkiem po zmarłej wybranej serca, przeniknięty do głębi nieszczęściami Ojczyzny, przeszedł piekło udręczeń, czyściec walki wewnętrznej, aż osiągnął niebo rezygnacyi i zdania się na Opatrzność. I to przedstawił w formie wizyi, wędrówki po piekle, czyściu i niebie.

W przedpiekłu spotyka wszystkich sprawiedliwych mężów starożytności, którzy nie cierpią wprawdzie, ale też jako nie chrześcijanie nie mogą oglądać Boga. Na bramie piekieł czyta poeta pamiętny zwrot: „Rzućcie wszelką nadzieję wchodzący". Poetę odprowadza ukochany mistrz jego, Wergilius, słynny poeta rzymski, którego przysłała Beatrycze.

W piekle, mającem kształt słożka, sięgającego do wnętrza ziemi, gdzie cierpi Lucyfer w zamarzłym stawie z łez pokutniczych, poeta ogląda męki potępieńców. Znajduje tam szereg osób ze świata starożytnego (a nawet mitologii) i ludzi, współczesnych sobie, (między innymi kilku papieży i swych wrogów).

Na górze czyścowej, leżącej po przeciwnej stronie ziemi, spotyka Dante dusze sprawiedliwych, którzy jeszcze nie odpokutowali swych win, kilku świetnych panujących i swych przyjaciół; poznaje swe złości. i opłakuje je. Na szczycie góry, w biblijnym raju spotyka mistyczną procesyę niebieską. Wergili opuszcza go a odtąd prowadzi go Beatrycze. Przy drzewie wiadomości zlego i dobrego jest świadkiem allegorycznych scen z dziejów przyszłych i słucha przepowiedni. Beatrycze, usoobieni teologii, tłumaczy nie wszystkie jego wątpliwości, na które nie mógł mu odpowiedzieć Wergili, wcielenie rozumu ludzkiego i objaśnia dogmaty wiary. Za blaskiem oczu ukochanej poeta unosi się przez sfery planet, słońca i gwiazd stałych, gdzie spotyka dusze świętych, do ostatniej sfery, która nadaje ruch wszystkim innym i podąża do empireum, czyli królestwa Bożego, gdzie króluje Matka Boska i Trójca św.

Z Rusi Podkarpackiej.

Od czasu, gdy „Ruś Podkarpacka" dostała się pod panowanie czeskie, nowi władcy nie omijają żadnej sposobości, ażeby drażnić uczucie religijne ludu rusińskiego i zyskiwać wyznawców dla prawosławia. Ten antykatolicki nastrój znalazł wyraz w znamiennych wybrykach, o których donoszą obecnie dzienniki.

Ks. dr Antoni Papp, grecko-katolicki biskup w Ungwarze, objeżdżał niedawno swoją dyecezyę. Z Iżmete droga prowadziła przez taką wieś, w której udało się Czechom gwałtem i obietnicami, a nawet materyalnymi zasiłkami nawrócić część parafian na prawosławie. Grupa ta wypędziła grecko-katolickiego proboszcza, powołując na jego miejsce popa, uciekiniera z Rosyi. Jako dowód, że tylko pod przymusem Czechów ludność sprzeniewierzyła się swojej religii, posłuży fakt, że na przyjęcie biskupa biało ubrane dziewczynki sypały kwiaty i biskupowi zgotowano tak uroczyste przyjęcie, jakie według starych tradycyi przynależy księciu kościoła.

Wrażenie tej „zdrady" nowych prawosławnych postanowili Czesi zatrzeć w następnej miejscowości, gdzie przebywa dużo nowo osiadłych Czechów. Mianowicie na stacyi Tarackoz naczelnik stacyi i żandarm obrzucili ks. biskupa potokiem wymysłów, a dzieci czeskie zasypały go kamieniami. Na koszarach żandarmeryi powiewała czarna chorągiew z napisem: „Precz z księdzem ciemności!" Koło koszar zaś ugrupowała się straż graniczna oraz żandarmerya i urządziła kocią muzykę, ażeby ośmieszyć biskupa przed ludem. Ryczeli, udawali głosy różnych zwierząt, uderzali we wszelkiego rodzaju naczynia blaszane, jednem słowem, dołożyli wszystkich możliwych starań, ażeby sprawić jak najwięcej przykrości biskupowi i ażeby jak najboleśniej urazić jego godność.

Ale wśród tłumu wywarła ta niegodna demonstracya zupełnie inny skutek. Religijni mieszkańcy Tarackoz oburzeni tą profanacyą przez znienawidzonych i bez tego Czechów, rzucili się na czeskich żandarmów i straż graniczną, i jedynie uspokojającej przemowie ks. biskupa Pappa należy zawdzięczać, że Czesi wyszli tam cało. Lecz nawet ta dobroć biskupa nie rozbroiła Czechów. Gdy powóz biskupa stanął przed mieszkaniem proboszcza w Tarackoz, to otoczyli go ci sami żandarmi i przyczepili się teraz znowu do służącego w liberyi, siedzącego na koźle, oskarżając go, że nosi mundur żołnierza Horthy'ego (to jest węgierski).

Przeciwko temu nowemu napadowi zaprotestował energicznie biskup, oraz siedzący koło niego kanonik Suba, tłumacząc im, że jest to stary strój służby biskupiej, a nie mający nic wspólnego z jakimkolwiek mundurem wojskowym. Żandarmi nie chcieli nawet słuchać tych wyjaśnień i dopiero po wdaniu się w tą sprawę naczelnika powiatu — pozwolili jechać dalej biskupowi.

Biskup podał w Ungwarze skargę do zarządzcy rusińskiego terytoryum Ehrenfelda.

AGRYKOLA**) W PIEŚNI „IRENA".

Epikureizm, filozofia głosi, że szczęście jest w użyciu rozkoszy i cnocie; dziś byle co wygodne i beztroskie życie.

Stoicyzm, filozofia głosi, że szczęście tkwi w wyzbyciu się wszystkich uczuć, a w razie niezadowolenia z istniejącego porządku w świecie radzi pozbawić się życia; tak też postąpił Kato młodszy, republikanin, kiedy Cezar osiągnął jedynowładztwo.

**) Agrykola, wódz rzymski za Domicyana, podbił Brytanię.

Głosy o Górnym Śląsku.

SEJM POLSKI.

Oświadczenie premiera Ponikowskiego.

Wysoki Sejmie! Rząd polski został zawiadomiony przez prezydenta ministrów Francyi o decyzyi w sprawie górnośląskiej. Oczekiwany od 20. marca 1921 podział G. Śląska został dokonany. Niestety, rząd polski stwierdzić musi, że dzień tego podziału nie jest dniem święta i radości, jak tego miało prawo oczekiwać społeczeństwo polskie. Wiele tysięcy naszych współbraci, którzy w dniu głosowania ludowego śmiało i otwarcie wypowiedzieli swą wolę, aby być przyłączonymi do matki-ojczyzny, wielu innych, których agitacya lub terror ze strony przeciwnika wstrzymały od szczerego

wypowiedzenia swej woli, pozostanie po tamtej stronie granicy państwowej, wielu także dzielnych bojowników o wolności kraju, którzy za tę wolność nie wahali się oddać życia, wielu braci i synów poległych bohaterów nie dożyło dnia wyzwolenia, za który zalczyli i za który ginęli. Witając więc dziś naszych braci z Huty Królewskiej i Rybnika, Katowic, Pszczyny i Lublińca, Tarnogórskiego i Mysłowic, z żalem i serdecznym bólem musimy o tych co pozostali w Gliwicach i Zabrzu, Bytomiu, Raciborzu i Oleśnie, Kluczborku, Opolu i Wielkich Strzelcach. Rząd polski nie omieszka uczynić wszystkiego, aby bezpieczeństwo i prawa 700-tysięcznej ludności polskiej były uszanowane i aby gwarancya zawarowana jej w decyzyi Rady Najwyższej była również ścisle przestrzegana, jak gwarancya, jaką rząd polski przyjął wobec mniejszości narodowych w Polsce.

Rząd polski stwierdza raz jeszcze, że Polska stoi i stać będzie zawsze na gruncie traktatów regulujących stosunki międzynarodowe, Opierając się na tych traktatach współdziałać będzie w gospodarczej odbudowie Europy, wyniszczonej przez długie lata wojny. Przyjmując decyzyę Rady Najwyższej, jako jedną z przyszłych podstaw tej pracy, rząd polski stwierdza jednakże, że rezultat głosowania na terenie plebiscytowym G. Śląska byłby niewątpliwie dał olbrzymią przewagę głosom polskim, gdyby nie udzielania prawa głosu emigrantom niemieckim, dzisiaj zupełnie krajowi obcym. Musimy jednakże tutaj podnieść, że Wysoka Liga Narodów kierowała się jednakże na podstawie formalnych rezultatów głosowania sumiennością i sprawiedliwością i dążyła do utrzymania dzieła pokoju. Rząd polski wzywa całe społeczeństwo, aby w tym nastroju przyjęło obecną decyzyę. Niech oddanie nowych terenów będzie i dla nas bodźcem i zachętą do pracy. Polska pragnie po utrwaleniu swych granic od wschodu i zachodu wejść na drogę pracy pokojowej i ufa, że w tem dążeniu znajdzie poparcie całego świata cywilizowanego.

Rezolucya Komisyi spraw zagranicznych.

Rząd polski nie może zapomnieć o tych braciach górnośląskich, którzy mimo kilkusetletniego oderwania od Polski nie zatracili ducha polskiego i w ostatnich czasach złożyli żywe dowody najbardziej ofiarnego patryotyzmu. Stwierdzając powyższe, jak również, że zalecenie mocarstw sprzymierzonych, dotyczące stanu przejściowego, nakłada na Polskę warunki w pewnych punktach uciążliwe, Sejm jak najszybciej powszechnego w Europie pokoju, przyjmuje do wiadomości oświadczenie rządu o przyjęciu przez Rzeczopospolitą Polską postanowień mocarstw sprymierzonych.

Sejm wzywa rząd, aby z wynikającego powyższego postanowienia rządowego:

1. użył wszystkich środków dla skutecznego trwałego zabezpieczenia prawa narodowego i obywatelskiego polskiej ludności górnośląskiej, pozostającej poza granicami Rzeczypospolitej;

2. zapewnił konieczne związki prawo-gospodarcze przyznanej Polsce części G. Śląska z resztą Państwa.

Sejm wzywa rząd i naród do roztoczenia szczególnej opieki nad ziemią górnośląską i zabezpieczenia skutecznej pomocy ofiarom walki o polskości Górnego Śląska.

Izba jednomyślnie przyjęła tę rezolucyę.

Marszałek Trąmpczyński.

Marszałek Trąmpczyński, powitawszy imieniem Sejmu **najmłodszych obywateli** polskich zakończył przemówienie temi słowy:

Na mocy cyfrowego rezultatu plebiscytu Rada Ligi Narodów małą tylko część obszaru plebiscytowego nam przyznała. Tragicznym wynikiem tej decyzyi jest fakt, że przeszło 700 tysięcy rodaków, w tem dużo pod względem narodowym jeszcze nieuświadomionych, ale też wielu najlepszych synów ojczyzny, pozostaje nadal pod jarzmem pruskim i smutnego losu tych braci naszych zmienić nie możemy. Nie dopuścimy jednak do tego, aby dla nich powróciły czasy dawnego ucisku pruskiego; a przypuszczamy, że w tym względzie znajdziemy pomoc u aljantów naszych. Przekonani jesteśmy, że ci bracia nasi nadal, tak jak przez lat więcej niż pół tysiąca, dochowają wierności macierzy polskiej.

A teraz kilka słów wdzięczności i hołdu cieniom tych synów Ojczyzny, którzy polegli w okropnych, nierównych walkach o wolność Śląska i tym, kórzy codziennie w ciężkim trudzie nadstawiając głowę, pracowali nad obroną i uświadomieniem swojego ludu. Cześć i wdzięczność wodzom i żołnierzom. (Głosy: Cześć! Posłowie wstają).

Przyjęcie decyzyi przez Polskę.

Briand przyjął posła polskiego Zamoyskiego który przybył dla zakomunikowania, że rząd polski przyjął decyzyę rady ambasadorów w sprawie Górnego Śląska, tudzież aby wyrazić podziękowanie polskiego rządu za poparcie, jakiego Francya użycza Polsce przy każdej sposobności.

Gospodarcze zagadnienia górnośląskie.

W komisyi przemysłowo-handlowej p. Korfanty przedstawił znaczenie zaleceń Rady najwyższej dla Polski w sprawie Górnego Śląska. Gwałtowne zerwanie jednolitości Górnego Śląska wyrządziłoby wielkie szkody, wywołałoby głębokie wzburzenie społeczne i unicestwiłoby nadzieje, przywiązywane przez Polskę, do Górnego Śląska. Jeżeli po uwzględnieniu tych okoliczności przyjdzi nam ocenić zalecenie, to pozorne uchybienia gospodarcze są znikome w stosunku do bezwzględnej konieczności gospodarczej. Mówca stwierdził, że rozstrzygnięcie Rady najwyższej zupełnie odpowiada naszym słusznym oczekiwaniom.

Następnie przewodniczący zarządził dyskusyę nad poszczególnemi postanowieniami zaleceia Rady najwyższej. Wiceminister kolei Eberhardt wyraził pogląd, że należy dla każdej z obu części G. Śląska ustanowić osobną dyrekcyę kolejową lub też wydzierżawić koleje spółce akcyjnej o kapitale polsko-niemieckim. względnie zagranicznym. Wszyscy posłowie oświadczyli się za jednolitą administracyą kolei całego Górnego Śląska. W szczególności p. Korfanty oświadczył się za wspólną dyrekcyą, ze względów technicznych. Szczególne zainteresowanie komisyi obudziły postanowienia co do obrotów żywnością. W obrocie walutowym komisya nie wypowiedziała swojej opinii, ponieważ minister skarbu prosił o powstrzymanie decyzyi.

Ile ludności otrzymuje Polska.

Obecnie można zestawić dokładny spis miejscowości, jakie przypadają Polsce. I tak przydzielono do Polski:

	miasta	gminy	mieszkańcy
Racibórz	—	21	16.486
Rybnik	3	98	122.832
Pszczyna	3	93	122.897
Katowice	2	23	259.980
Zabrze	—	9	48.403
Huta Królewska	1	—	72.641
Bytom	—	14	155.942
Tarnowskie Góry	2	24	54.327
Lubliniec	2	43	35.152
Gliwice	—	3	3.967

Polska otrzymuje więc: 13 miast, 328 wsi i 892.627 mieszkańców. **Niemcy** zaś otrzymują: 32 miast, 1.114 wsi i 1,265.961 mieszkańców.

Z okręgu przemysłowego utrzymał się przy Niemczech cały niemal powiat gliwicki, liczący 4 miasta, 97 wsi i 143.529 mieszkańców (tylko wsie Przyszowice, Gierałtowice i Mikoleska, dostają się Polsce), ze zabrskiego 5 gmin liczących 111.407 mieszkańców, z bytomskiego 1 miasto, 6 wsi i 107.620 mieszkańców, z tarnowieckiego 11 wsi i 23.256 mieszkańców. Z rybnickiego przy Niemcach pozostaje 14 wsi oraz 8.798 mieszkańców.

Powyższe cyfry opierają się na spisie ludności w r. 1910, który wykazał wówczas na obecnym terenie plebiscytowym 1,116.642 Polaków, 887.465 Niemców i 114.481 innej narodowości.

Na przyznanym **Polsce** obszarz 586.321 Polaków, 263.605 Niemców i 42.701 „innych". Przy Niemcach pozostaje 580.321

Aczkolwiek dzieło Dantego ma charakter allegoryczny, t. z. poeta pod obrazami i opisami w niem zawartemi, przedstawia swe własne duchowe przeżycia, uczucia i myśli, choć w nich rozwija swój pogląd na świat i ludzkość i polemizuje ze swymi przeciwnikami, to jednak Boska Komedya jest wyrazem głębokiej wiary poety i jego wyobraźni o wszechświecie.

Dante poruszył w swej epopei tyle zagadnień, które interesowały średniowiecze, ujął treść filozofii średniowiecznej tak zwanej scholastyki, jak nikt po nim i dlatego mówimy o nim, że niejako zamknął w Boskiej Komedyi całe średniowiecze, ale ponieważ równocześnie, przejęty ukochaniem świata starożytnych Greków i Rzymian, ustawicznie zwraca się i zerpie z niego, budząc z zapomnienia, przez to jest poprzednikiem, pionierem przyszłego ruchu w sztuce i literaturze, który nazywamy renesansem, albo odrodzeniem klasyczności greckiej i rzymskiej.

Dante i jego dzieło jest więc epoką w rozwoju kultury.

* * *

DO MEJ BEATRYCZE*)!

Płci piękna, piękna, gdy w tanecznem kole,
W sukni wykwintnej zwijasz się bez końca
Wśród par krążących jak w wszechświecie
Szał tańca ducha zabiera w niewolę. (słońca;
Myine dla widza otwiera się pole,
Gdy w zwykłej sukni i codziennym trudzie
Pięknie wyglądasz; chociaż inni ludzie
Tego nie cenią, ja tak Ciebie wolę.
Mój Ideale, Tyś w pamięci rzewnej
W czarnym fartuszku chodziłaś do szkoły;
Sukni Twej granat ponad strój królewny,
Kołnierzyk biały dał Ci wdzięk wesoły.
Wróć się znów; wiecznie chciej duchu po-
Podzielać moje radości, mozoły. (krewny

— **Ken.** —

*) Beatryca, ukochana Dantego, który opiewał ją jako swą przewodniczkę w „Boskiej Komedyi".



Polaków, 613.860 Niemców i 71.780 „innych", to jest dwujęzycznych (podających jako swą mowę ojczystą język polski i niemiecki). W gruncie zaś rzeczy przynajmniej połowę tych dwujęzycznych można śmiało zaliczyć do narodowości polskiej.

Zdobycz polska według zestawień Korfantego.

Na wiecu w Poznaniu zestawił dzielny obrońca Śląska Górnego, poseł Korfanty, zdobycz polską, jak następuje:

Polsce przyznano 75% produkcyi węgla górnośląskiego. Przedwojenna produkcya węgla na Śląsku Górnym wynosiła w 1912 roku 36 milionów ton, w ubiegłym roku zaś 32 miliony. Polska otrzymuje 26 milionów ton produkcyi, która wystarcza na pokrycie wszystkich potrzeb państwa polskiego a ponadto na poważny wywóz. Główny ośrodek węgla koksującego w Zabrzu i Zaborzu dostają Niemcy. Polska uzyskała za to w powiecie rybnickim bogate tereny węgla koksującego, którego nie brak też jest w centralnym pasie uzyskanego obszaru, dzięki czemu węgla koksującego starczy na potrzeby polskiego przemysłu żelaznego. Wartość produkcyi rocznej węgla na Śląsku Górnym wynosiła przed wojną 506 milionów marek niemieckich w złocie, a produkcyi tej otrzymuje Polska 75%. W kopalniach węgla pracuje na Śląsku Górnym 130.000 robotników.

80% produkcyi przemysłu żelaznego przyznano Polsce, Niemcom pozostały 4 zaledwie większe zakłady, to jest huta Julii w Bobrku, zakłady Borsiga pod Biskupicami, huta Donnersmarcka w Zabrzu i fabryki przeróbki żelaza w Gliwicach. W 35 wielkich piecach na Śląsku Górnym produkowano przed wojną około milicna ton surowego żelaza. Odlewnie i stalownie produkowały 1,300.000 ton stali i żelaza lanego, 13 walcowni 800.000 ton blachy. Wartość produkcyi żelaza górnośląskiego wynosiła rocznie kilkaset milionów marek w złocie, robotników zatrudniał ten przemysł około 50.000. Dla charakterystyki przemysłu śląskiego wystarczy podać, że przemysł ten płacił tytułem podatków, sum ubezpieczeniowych i ciężarów komunalnych 35 milionów marek w złocie. — Śląsk Górny stanowić będzie dla skarbu polskiego najbogatsze źródło dochodów. Polska otrzymuje wszystkie kopalnie rudy cynkowej. Produkcya cynku na Śląsku Górnym stanowiła 75% produkcyi całej Rzeszy niemieckiej, a 15% produkcyi światowej. Ani jedna kopalnia rudy cynkowej, ani jedna huta cynkowa nie zostaje przy Niemczech. Produkcya roczna cynku na Śląsku Górnym wynosiła przed wojną blisko 160.000 ton.

Otrzymuje Polska również huty ołowiu i srebra, fiskalną w Strzebnicy i prywatną pod Szopienicami. Produkcya roczna ołowiu wynosiła 50.000 ton, zaś srebra 11.000 kg. Zyskuje Polska jak najlepsze podstawy dla rozwinięcia przemysłu chemicznego dzięki produktom pobocznym przemysłu górnośląskiego, do których należy kwas siarczany, smary węglowe itp.

Dzięki tym skarbom mineralnym i przemysłowi górnośląskiemu, który pokryje wszystkie potrzeby gospodarcze Polski i umożliwi ponadto poważny wywóz, Polska zmienić powinna w przyszłości swój bilans handlowy z pasywnego na aktywny i uczyni to, jeżeli tylko zapanuje w niej ład, porządek, praca i oszczędność.

DELEGAT BISKUPI DLA POLSKIEGO ŚLĄSKA GÓRNEGO.

Biskup wrocławski Bertram zamianował dziekana Kapicę delegatem biskupim dla tej części Śląska Górnego, która na mocy decyzyi genewskiej przypadnie Polsce. W kołach polskiego duchowieństwa i społeczeństwa na Śląsku Górnym przyjęto nominacyę ks. Kapicy ze szczerem zadowoleniem.

I CZESI COŚ DOSTANĄ?

„Naszinec" dowiaduje się, że skrawek kraju długości 30 kilometrów, a szerokości 3—7 km, pomiędzy Hulczynem a Odrą z 10 gminami, ma przypaść republice czeskosłowackiej.

—^^^—

Z Polski i ze świata.

Polska komisya skarbowa obradowała nad projektem daniny. Przemawiało kilku posłów. Min. Dr. Michalski stwierdza z radością, że projekt ustawy potraktowano nietylko rzeczowo, ale życzliwie, oświadcza, iż wszelkie poprawki, mające na celu wygładzenie nierówności, o ile nie będą narusały zasady, będzie chętnie uwzględniał, prosi o szybkie załatwienie ustawy w komisyi, następnie o jednomyślną uchwałą Sejmu, coby miało wielkie znaczenie dla marki polskiej.

— Na posiedzeniu Sejmu poseł Tarnowski referował sprawę objęcia przez rząd Muzeum w Rapperswillu. Wnioski zmierzają do tego, aby zbiory muzealne i bibliotekę przewieziono do kraju, zaś co do zamku w Rapperswillu, który do 30. czerwca 1970 należy jeszcze do Muzeum, rząd powinien przedstawić projekt zużytkowania go w inny sposób. Rezolucya komisyi zawiera dalej wezwanie rządu do przeniesienia serca Kościuszki z Rapperswillu i umieszczenia go w katedrze na Wawelu. Dalej komisya proponuje wyrażenie podziękowania i czci twórcom, opiekunom i pracownikom oraz wyrażenie wdzięczności narodowi szwajcarskiemu za udzielenie gościnności Muzeum polskiemu w Rapperswillu.

Teatr polski w Cieszynie. Polskie „Towarzystwo teatralne" w Cieszynie otrzymało od rządu polskiego skromną wprawdzie, ale stanowiącą znaczny początek, subwencyę na kultywowanie polskich przedstawień teatralnych, zaś prezydyum „Towarzystwa teatralnego" postanowiło dołożyć wszelkich starań, ażeby ugruntować w Cieszynie teatr stały. Zespół doborowych sił artystycznych, utworzony przez znanego artystę dramatycznego, p. Ludwika Stefańskiego, deklarował już towarzystwu swe usługi i jest nadzieja, że w połowie listopada będą się już odbywały stałe przedstawienia teatru polskiego w Cieszynie. W pewnych odstępach czasu urządzać będzie teatr cieszyński również przedstawienia w Bielsku-Białej. Głównie będzie uwzględniany repertuar patryotyczno-historyczny i dydaktyczno-społeczny. — Nowej, ważnej placówce kutluralno-narodowej „Szczęść Boże!"

Kłajpeda - za Wilno? „Lokal-Anzeiger" dowiaduje się, że Rada najwyższa zajmuje się obecnie sprawą Kłajpedy, która ma być podobno przyznana Litwie, jako odszkodowanie za Wilno, mające przypaść Polsce. Słychać, że Kłajpeda ma zostać stolicą Litwy w miejsce Kowna.

Ślub naczelnika państwa polskiego. W dniu 25. października odbył się w kaplicy łazienkowskiej w Warszawie ślub p. Olgi Szczerbińskiej z p. Józefem Piłsudskim, naczelnikiem Rzeczypospolitej.

Pół miliarda franków pożyczki dla Polski. Delegatowi posłowi Radziszewskiemu, który powrócił z zagranicy, udało się zawrzeć z finansistami francuskimi i belgijskimi układ przedwstępny, celem uzyskania pożyczki dla Polski w wysokości 500 milionów franków po kursie 96 na 6%.

Vanderbildt w Warszawie. Znany miliarder Vanderbildt przyjęty został na posłuchaniu przez naczelnika państwa. Złożył on także wizytę w towarzystwie posła amerykańskiego Gibsona i posła francuskiego Panafieu ministrowi Skirmutowi.

Węgry, 1. listopada wywieziono króla Karola razem z żoną na pokładzie angielskiego monitoru „Elwenora" Dunajem do Rumunii.

Naturalnie teraz zaczyna się roić od kandydatów na tron węgierski. Jedni mianują włoskiego księcia Aostę, drudzy Horthy'ego jako najpoważniejszych kandydatów.

Całą masę zauszników Karola, jak Andrassego, Windisch-Graetza, Rakowskiego itp., zaaresztowano.

Austrya. Frekwencya uniwersytetu wiedeńskiego, pomimo zdegradowaia Wiednia do rzędu państwa w „kieszonkowem wydaniu", była bardzo silna w ubiegłym roku szkolnym. W półroczu zimowem wynosiła ona 11.229 słuchaczy (w tem 1.773 kobiet), zaś w półroczu letniem 9.900 (1.543 kobiet). Dzienniki wiedeńskie podnoszą, że znaczny procent stanowili wśród słuchaczy młodzi ludzie z Węgier, Jugosławii, Bułgaryi, Rumunii i Polski. Nie zaznaczają jednak, że ci „młodzi ludzie z Polski", to sami żydzi „galicyjscy".

Rumunia. Senzacyę dnia będzie stanowił tu proces 400 robotników, aresztowanych z okazyi strejku generalnego. Stoją oni w podejrzeniu, że byli w zmowie z wysłannikami sowietów, co stanowi zdradę państwa. Prasa komunistyczna jest oburzona i nawołuje do generalnego strejku.

Rzesza Niemiecka. Przesilenie gabinetowe rozwiązano w ten sposób, że prezydent Rzeszy dał Wirthowi mandat do ponownego utworzenia rządu. Nowy gabinet ma skład następujący: Kanclerz i minister spraw zagran. dr. Wirth (centrum); wicekanclerz i minister skarbu Bauer (socyalista większości); minister spraw wewnętrznych Koester (socyalny demokrata; minister obrony narodowej Gessler (demokrata); minister gospodarstwa Robert Schmied (socyalista większości); aprowizacya dr. Hermes (centrum; poczta Gieshart (centrum); praca Braun (socyalny demokrata); komunikacya Gronar (demokrata); sprawiedliwość Redbursch (socyalny demokrata). Teka odbudowy narazie nie została obsadzona.

— Według wiadomości z Berlina, odbyła się tam w niedzielę przed gmachem konsulatu i poselstwa polskiego demonstracya młodzieży niemieckiej, w czasie której studenci potłukli tablicę oryentacyjną poselstwa.

— Z Waszyngtonu donoszą, że rząd amerykański odwoła 126 oficerów i 7.873 żołnierzy z Niemiec. Pozostaje jeszcze 327 oficerów oraz 5.217 żołnierzy w Nadrenii.

— Oznaczona w ultimatum londyńskiem kwota 132 miliardów marek w złocie, które mają Niemcy zapłacić jako odszkodowanie wojenne, równała się w chwili zawieszenia broni 250 miliardom marek papierowych. Miesiąc zaś temu ostatnia ta cyfra — wskutek spadku papierowej marki — podniosła się do 2.600 miliardów, a ostatnimi dniami przedstawia się jako 6.000 miliardów marek papierowych.

Anglia. Wielka Brytania znajduje się dzisiaj w bardzo wielkich trudnościach. Irlandya jest niespokojna i domaga się praw dominionu, Indye w płomieniach postańczych, w Egipcie zaburzenia a w kraju samym zastraszający brak pracy. Liczba bezrobotnych wzrosła do 1'75

miliona robotników. Sprawie tej poświęcił w Izbie gmin Lloyd George długie przemówienie, uzasadniające wnioski rządowe. Propozycye rządowe idą w dwu kierunkach: po pierwsze mają na celu pomoc bezpośrednią dla pozbawionych pracy, po drugie są przeznaczone na to, ażeby ożywić handel i przemysł i usunąć głębsze przyczyny bezrobocia. Rząd zaproponował wyasygnowanie 10 milionów funtów szterlingów na zasiłki oraz na podjęcie pewnych robót publicznych, przy których większe ilości robotników będą mogły znaleźć zajęcie.

—×—

GŁOSY NA CZASIE.

Bierny protest przeciwko nadużyciom w usunięciu się od spraw publicznych — zbyt to wygodny pozór do lenistwa, które się nieznacznie rozsiada na puchu w epikureiźmie, albo doprowadza do podcięcia sobie żył, gdy trafi na stoika. Taką śmierć uważam również za tchórzowstwo, bo za ucieczkę z placu boju. — Trzeba nam nietylko od złego ręce umywać, ale złemu czynnie przeciwdziałać, póki sił i życia. — Cnota obywatelska stoi na jednem słowie: „Sustine"*).

*) Sustine — po łacinie „wytrwaj".

Korespondencye.

Frysztat. Nareszcie i my doczekaliśmy się chrztu czeskiego. Otóż obywatele nasi nie będą się już przechadzać po Rynku, lecz na „namesti Masarykovo", nie będą wapna już kupowali na Przedmieściu Górnem, lecz na „Komenskeho". Ażeby zaś nie pobłądzili, będą miały ulice na każdym rogu wielkie tablice i to w trzech językach, oznaczające nazwę danej ulicy. — Poco takie wydatki? Czy obywatele nasi mają tak pełne kieszenie, jak owi rajcowie, którzy takie uchwały forsują? Nam się zdaje ten wydatek niepotrzebny, bo ludzie będą i tak starych nazw używali.

Piersna. (Bohaterska gmina.) Każdy zapewne zna ów gatunek ludzi, związących się „ślązakowcami". Otóż ci panowie przy spisie ludności idąc za radą swoich i czeskich mężów stanu zapisali się za Czechów, tak iż raptem nasza wioska naliczyła ich aż 85%. Dzisiaj, gdy rząd czeskosłowacki powołał swych obywateli pod broń, owi świeżo upieczeni Czesi, którzemi się niejeden chełpił, czmychnęli i znaleźli się w Jastrzębiu, by Śląsk Górny zdobywać. Ach jakiż to piękny owoc pracy panów Chroboków et cons. w naszej gminie!

Żywocice. W sobotę, dnia 22. października został na szybie „Franciszka" w Suchej Górnej ciężko ranny górnik Folwarczny Gustaw. W szpitalu orłowskim nie zdołano mu już uratować życia. Zmałego pochowano przy ogromnym udziale ludności miejscowej i zamiejscowej oraz licznych stowarzyszeń, w których jako gorliwy i niestrudzony bojownik, owiany ideą wolnościową współpracował. Nad grobem wygłosił wzruszającą mowę ks. Teper, imieniem zaś „Siły" p. Goetze. — Cześć pamięci zmarłego.

—:o:—

Pamiętajmy o Macierzy szkolnej.

Z pod naszych gór.

Czeskie sposoby. Rząd nasz jest liberalny. Sam nie czeszczy. Ale jest tak liberalny, że swoim ludziom czeszczyć pozwala i na ich robotę niecną patrzy przychylnie. Na jabłonkowskiem podgroniu niema Czechów — oprócz tych, co teraz przyszli — na lekarstwo. Co się jednak dzieje? Oto w Jabłonkowie urzędnicy kolejowi napadli jak szerszenie na służbę kolejową, ażeby dzieci swe zapisała do szkoły czeskiej, grożąc, że w razie nieposłuszeństwa będą wydaleni ze służby. Pod tą groźbą zapisało się z samego Nawsia 30 dzieci ewangelickich do szkoły czeskiej. Od matek zażądała komisya poświadczenia, że zgadzają się nawet i na naukę religii w języku czeskim. Niewiasty nie chciały oświadczenia podpisać. Tu występuje czeski ksiądz i przedstawia się niewiastom jako luteranin. A jedna z nich na to: „Oni pewnie są husyt. My momy swego księdza w Nawsiu i chcemy, ażeby nauki religii uczył nasz ksiądz. Jak nie, to my nasze dzieci wycofujemy ze szkoły(" Na takie dictum komisya „szu-szu" pomiędzy sobą i zezwoliła, ażeby nauki religii udzielał ksiądz nawiejski. Kierownik szkoły czeskiej niedał wszakże za wygraną i zażądał od księdza nawiejskiego, ażeby tenże uczył z czeskich podręczników. Ksiądz naturalnie odmówił, ale sprawa oprze się o radę szkolną i nie wiedzieć jakie będzie rozstrzygnięcie.

— W **Bystrzycy** przy wpisie do szkoły, zgłosiło się na naukę języka czeskiego, jako nadobowiązkowego coś 4 dzieci. Cóż się tu dzieje? Oto przez trzy dni, 21., 22. i 23. października włóczyli się po gminie dwaj kolejarze Antoni Vavrusza, pochodzący z Kromierzyża i wizer Jerzy Somiec, wchodzili nietylko do kolejarzy, ale i do rolników i do hutników i namawiali do szkoły czeskiej. Kolejarzom grozili utratą chleba, innym przedstawiali jak wielkie korzyści będą dzieci miały z nauki języka czeskiego, innych tumanili, że nie chodzi o szkołę czeską, tylko o naukę języka czeskiego, jako przedmiotu nadobowiązkowego w szkole polskiej, zaś wszystkim obiecywali na gwiazdkę buty, ubrania, łakocie, słowem „niebieskie migdały". Chwalą się też, że mają płatny urlop za swoją robotę. **Więc kolej daje swym sługom płatny urlop, żeby bałamucili słabych i chwiejnych i żeby agitowali za szkołą czeską!** Nie wiemy jeszcze, co z tego wykwitnie.

— W **Nydku** p. komisarz Bajtek Paweł, dawniej wielki zwolennik „Ślązaka", wydał swą córkę za czeskiego strażnika skarbowego i choć ani za ząb nie umie po czesku, stał się żarliwym Czechem. Na spółkę ze swym zięciem urządził też wpisy do szkoły czeskiej. Nie mogę powiedzieć z jakim skutkiem.

Rząd nie czechizuje, ale czy rząd poskromi agitacyę niepowołanych elementów? Czy powie zarządowi kolei, ażeby pilnował ruchu na kolei a dał spokój polskim szkołom i polskim dzieciom? — Uwidzimy!

—— :-: ——

Jak prześladowca każdą nową krzywdę zadaną rozwija w sobie nienawiść coraz większą dla pokrzywdzonego, tak dobrze czyniący każdem dobrodziejstwem podwaja w sercu miłość dla udarowanego.

Z powieści „Sawonarola".

Czysty duch w sprawie narodowej to bezinteresowność, poświęcenie. Kto nie oddaje całego siebie, kto obok sprawy kraju szuka i siebie — ten nie będzie jej chciał bez siebie — a potem już tylko siebie... i poświęci kraj.

Z powieści „Sawonarola".

Rozmaitości.

Państwo bez pieniędzy papierowych. Tym szczęśliwym krajem, gdzie obecnie w obiegu niema wcale pieniędzy papierowych, jest Meksyk. Złotej, srebrnej i niklowej monety istnieje tam tyle, że rząd meksykański wycofał z obiegu dawną monetę papierową a nowej wydać nie zamierza.

Nowożytny Robinson. Jak donoszą pisma londyńskie, profesor wydziału teologicznego uniwersytetu stanu Michigan, W. H. Hobbs, powróciwszy obecnie z podróży misyjnej wśród wysp oceanu Spokojnego, opowiada, że na wyspie Kusai, należącej do archipelagu Karolińskiego, odkrył nowoczesnego Robinsona. Jest nim Amerykanin, Leander West, kapitan parowca „Horatio", który rozbił się w 1901 roku u wyspy Kusai. West zdziczał zupełnie i stał się członkiem dzikiego plemienia, zamieszkującego wyspę.

Ważne dla Polaków
z pod zaboru czeskiego.

Do sprzedania w Polskim Cieszynie kamienica trzypiętrowa ewentualnie wraz ze sklepem bławatnym.

Cena 15,000.000 Mkp.

Wiadomości w redakcyi tego pisma.

Milioner bawarski Kartuzem. Do „N. Fr. Presse“ donoszą z Monachium, że najbogatszy Bawarczyk, posiadacz majoratu, baron von Cramer-Klett, jeden z nawybitniejszych członków niemieckiego stronnictwa centrum, wstępuje do zakonu Kartuzów.

Niezwykła zapłata za gościnność. Na „Targi wschodnie“ przybył także między innymi pewien Amerykanin-Polak, który znalazł nocleg u pewnej niezamożnej rodziny urzędnika kolejowego, obarczonego kilkorgiem dzieci. Gospodarze domu przyjęli swego rodaka z Ameryki z otwartemi rękoma. Nietylko, że nie pytali o zapłatę za nocleg, ale ponadto przyjęli go „czem chata bogata“. Po niedługim pobyciu w tem domostwie, Amerykanin wyjechał a na pożegnanie złożył za mieszkanie gospodarstwu „skromną“ kwotę 100 dolarów. W ten sposób biedna urzędnicza rodzina za okazaną staropolską gościnność stała się posiadaczką półmilionowej fortuny w markach polskich.

Chlubne cyfry. Oficer polski na polach walk, stoczonych o wolność i niepodległość Rzeczypospolitej, zajaśniał blaskiem wyjątkowego męstwa i poświęcenia, wyprzedzając w świetle cyfr i porównań statystycznych wszystkich swoich kolegów z armii innych.

Według danych statystycznych ogłoszonych przez „Polską Zbrojną“, w wojsku polskim przypada na 11 poległych i zmarłych na froncie żołnierzy jeden oficer. Taki stosunek procentowy jest niezwykle wysoki. Nie wykazuje go nawet w przybliżeniu żadna armia zarówno w wojnie światowej, jak i w wojnach poprzednich. Stanowi on chlubne świadectwo ofiarnego męstwa oficerów polskich i dobrego przykładu, jaki dawali żołnierzom.

W innych armiach stosunek ten przedstawia się jak następuje: na jednego poległego w wojnie światowej oficera przypada w wojsku angielskiem — 19 poległych żołnierzy, w wojsku francuskiem — 25 żołnierzy, w wojsku niemieckiem — 28 żołnierzy, w wojsku austro-węgierskiem — 37 żołnierzy, w wojsku rosyjskiem — 45 żołnierzy.

Ruch ludności w czasie wojny. Ludność Francyi wynosiła przed wojną 39,601.502 głów, a po wojnie zaś tylko 36,084.266 głów. To znaczy, że zmniejszyła się o 8'8%, po włączeniu zaś Alzacyi i Lotaryngii o 5'5%.

Natomiast ludność Anglii wzrosła o 4'7%; Szwecyi o 8'7%; Stanów Zjednoczonych o 14'9%; Szwajcaryi o 3'4%; Japonii o 13'6%.

Kraje zamorskie — jak Stany Zjednoczone i Japonia — nie odczuły zatem pod względem zaludnienia skutków wojny. Jedna, najwaleczniejsza tylko ze zwycięzców Francya, poniosła olbrzymie ofiary. Jest to zresztą słusznym i koniecznym wynikiem patryotyzmu i waleczności tego kraju.

Autentyczna lista miliarderów amerykańskich Deputowany do kongresu z Nowego Jorku Henry Klein napisał i wydał codopiero książkę pod tytułem „Dynastic Amerika“. Według danych, bardzo starannie zebranych w tej książce, najbogatszym człowiekiem w Stanach Zjednoczonych a prawdopodobnie i na całym świecie, jest „król naftowy“ John Rockefeller, posiadający majątek, który w walucie francuskiej przedstawia wartości 10 miliardów franków. Za nim — ale w znacznem oddaleniu — idą:: Andrew Carneggie i Fryderyk Weyerhaeuser, posiadający po 2 miliardy 700 milionów franków, M. Astor z 1 miliardem 800 milionami, Charles Harkness z 1 miliardem 530 milionami i Oliver Payne z 1 miliardem 350 milionami. Reszta zaś bogaczów amerykańskich posiada fortuny, nie-

Zmiana lokalu! Towarz. Oszczędności i zaliczek, Filia Orłowa

przeniosło z dniem 1. lipca 1921 r. biuro filialne do domu własnego w Orłowej l. k. 357 obok »Domu Robotniczego«.

Filia przyjmuje wkładki na oszczędność i w rachunku bieżącym na $4\frac{1}{2}\%$ od dnia wpłaty kapitały większe złożone na czas dłuższy oprocentowuje wyżej, zależnie od umowy.

Udziela swym członkom kredytu na hipoteki, poręczenia i w rachunkach bieżących na umiarkowanych warunkach.

Zarząd Filii Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Orłowej.

Towarz. oszczędności i zaliczek w Cieszynie

stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką.

Rok założenia 1873.

Kapitał obrotowy z funduszami gwarancyjnemi Kč 20,000.000.

Filie we własnych domach w Czechosłowacyi:

w Jabłonkowie, Frysztacie, Bogumińcu, Orłowej, Dąbrowie i Trzyńcu

przyjmują wkładki na oszczędność i w rachunku bieżącym

$4\frac{1}{2}\%$

od dnia wpłaty.

Kapitały większe, złożone na czas dłuższy oprocentowują wyżej, zależnie od umowy.

Udzielają swym członkom kredytu na hipoteki, poręczenia i w rachunkach bieżących na dogodnych warunkach.

INSERUJCIE TYLKO W NASZEM PIŚMIE: „GAZECIE KRESOWEJ“!

BANK ROLNICZY we Frysztacie

jego filja w Czeskim Cieszynie, ulica Hohenneggera 10

przyjmuje wkładki na oszczędność i w rachunku bieżącym na

$4\frac{1}{2}\%$

i udziela pożyczek na hipotekę, weksle i w rachunku bieżącym pod dogodnymi warunkami.

Popierajmy nasze instytucye, bo one są obroną naszego bytu!

Wydawca: Dr. Jerzy Bafon. Redaktor odpowiedzialny: Józef Bem. Drukarnia we Frysztacie.

Nr. 28. FRYSZTAT, dnia 11. listopada 1921. Rocznik I.

Gazeta kresowa

Pismo poświęcone sprawom narodowym, kulturalnym, polit. i społeczno-gospodarczym.

Przedpłata wynosi:	w Czechach	w Polsce
kwartalnie . . .	15·— Kč	180·— Mkp
miesięcznie . . .	5·— Kč	60·— Mkp
numer pojedyńczy .	1·50 Kč	15·— Mkp

Wychodzi raz na tydzień.
Redakcya i administracya:
FRYSZTAT, Bank rolniczy.

OGŁOSZENIA
wiersz petytowy 2·— Kč względnie 60·— Mkp
Przy wielorazowem umieszczeniu stosowna zniżka.

Papierowe układy.

Od dłuższego czasu ugodowcy z Królestwa pod egidą pana ministra Skirmunta robią układy z Czechami. Jakiż jest cel tychże układów? **Czy one mogą mieć jakąś wartość realną dla Polski i społeczeństwa polskiego?** Sądzimy, że żadnej, bo na cóż dzisiaj tej Polsce umów handlowych i gospodarczych z Czechami potrzeba, kiedy przed niedawnym czasem, gdy sytuacya Polski, tak polityczna jak i gospodarcza wcale nie zej się przedstawiała — to Polska wytrzymała! Gdy Ukraińcy Lwów zdobywali, to nasi „bracia z nad Wełtawy" rzucili się na bezbronny Śląsk Cieszyński, gdy hordy bolszewickie ciągle napadały granice Polski, to czeski „lid" terorem uniemożliwił plebiscyt na Śląsku Cieszyńskim, rząd zaś czeski wstrzymywał transporty broni i amunicyi, eskortowanej nawet przez koalicyjnych oficerów, a pan Benesz głośno się skarżył w parlamencie na polski imperyalizm.

Czyżby Warszawa, czyżby pan Skirmunt i p. Piltz tak krótką pamięć mieli, i o tem wszystkiem zapomnieli, i o tem także co się jeszcze dzisiaj na tej ziemi nieszczęsnej dzieje? Zapomnieli o nas zupełnie, ale naród polski nas nigdy niezapomni i nigdy traktatów z Czechami, równających się sankcyonowaniu wszelkiego bezprawia czeskiego wobec nas, Polaków pod zaborem czeskim, nie uzna.. W narodzie tylko polskim nadzieje pokładamy, bo my, którym Czesi codziennie jakieś męki zadają, nie wierzymy w uczciwość czeską, nie wierzymy w jakieś arbitraże czy też trybunały międzynarodowe, mające regulować nasze prawa szkolne i administracyjne, tak gminne, jak i powiatowe.

My się już nie łudzimy! Dzisiaj widzimy zupełną niemoc i ustępliwość rządu warszawskiego. Przyjdzie jednak czas, gdy naród polski będzie przeklinał tych, co śmieli swe podpisy położyć na dokumencie, zaprzedającym swych najlepszych synów łasce i niełasce Prusakowi słowiańskiemu.

A dla nas nauka jedna: Nie oglądać się na nikogo, łączyć i bronić się jeszcze lepiej — jeszcze bardziej, niż dotąd. Za wzór niechaj nam będą Wielkopolanie, którzy mimo Wrześni, pomimo wywłaszczeń, bez pomocy obcej bronili się i zwyciężyli. Historya nie stoi, tylko ciągle idzie naprzód; co się nam dziś wydaje ugruntowanem, to jutro już może być chwiejnem, a pojutrze już może się rozlecieć.

Układ czesko-polski zawarty. Przez całą niedzielę toczyły się w Pradze układy pomiędzy polskim ministrem spraw zagran. Skirmuntem a czeskim premierem Beneszem. Zostały one uwieńczone zupełnem porozumieniem we wszystkich kwestyach omawianych. W niedzielę wieczorem min. Skirmunt udał się do lokalu czeskiego ministerstwa spraw zagranicznych, gdzie z p. Beneszem podpisał układ polsko-czeski. W poniedziałek min. Skirmunt był podejmowany przez prezydenta Masaryka.

W wywiadzie z red. »Prager Presse« oświadczył min. Skirmunt, że w Polsce z ustaleniem jej granic nadszedł czas do zawarcia traktatów. Polska tęskni za pracą pokojową. Między Polską i małą ententą, w szczególność Rumunią, istnieje analogia w szeregu zadań i celów. Każdy traktat dążący do utrwalenia pokoju, jest dla Polski sympatycznym. Decyzya w sprawie G. Śląska nie zadowolniła bynajmniej Polski, w każdym razie rozwiązanie obecne jest lepszem, aniżeli dawniej projektowana linia graniczna. W sprawie Wilna doszło pośrednictwo Ligi narodów do martwego punktu, wobec czego musi być opinią ludności miarodajną. Lekkie pogorszenie stosunków polsko rosyjskich niepokoi więcej zagranicę, niż Polskę, albowiem Polska ma dosyć środków do obrony i dąży tylko do urzeczywistnienia pokoju ryskiego. Rząd sowiecki jest nieprzyjemnym kontrahentem, walczy jednak z wielkiemi trudnościami gospodarczemi i politycznemi, tak że zaniecha szukania sztucznych trudności i okaże lepszą wolę do spełnienia traktatu pokojowego.

Na bankiecie wypowiedział p. Benesz toast, w którym podniósł doniosłość zawarcia traktatu politycznego między Polską a Czechami i wyraził nadzieję, że oba państwa żyć będą w szczerej przyjaźni i współpracy. Traktat ma służyć pokojowi, ma popierać niezawisłość obu państw i nie zwraca się przeciw nikomu.

Min. Skirmunt, podobnie jak Benesz, wspomniał o bliskich węzłach, łączących Polskę i Czechy w przeszłości. Mówił dalej, że pracował wspólnie z Beneszem w Rzymie dla wyzwolenia obu państw i podkreślił również pokojowy charakter podpisanej umowy.

URYWKI Z CZESKO-POLSIEJ UMOWY.

Jak donoszą gazety polskie, w umowie świeżo zawartej, jest także ustęp, dotyczący Cieszyna, Orawy i Spiżu. Mianowicie ma powstać dla tychże terytoryi komisya mieszana, która będzie sprawy mniejszości załatwiała. Delegacya będzie podzielona na polską i czeską część i będzie załatwiała sprawy szkolne, zarządu gmin i t. d.

Osobny ustęp poświęcony jest Jaworzynie. Sprawa ta ma być do 6 miesięcy załatwiona.

—:oOo:—

Pamiętajmy o Macierzy szkolnej.

Musimy wątpić!

W numerze 27. „Gazety kresowej", pojawił się dłuższy artykuł pod tytułem: „Czy wątpić mamy?" Szanowny autor tego artykułu opisuje męki i katusze ludności polskiej Śląska przyznanego Czechom i kończy tenże artykuł, że nie mamy wątpić, ale pracować, a nasza ojcowizna się ostoi.

Odpowiedź na powyższy artykuł jest ale inna, a mianowicie taka: „Musimy wątpić!"

Bo przypatrzmy się co zrobił rząd polski w naszej obronie?

W sejmie polskim zasiadają i posłowie ze Śląska, którzy kilkakrotnie już wnosili interpelacye w naszych sprawach, a więc panowie w Warszawie dobrze są poinformowani o naszych krzywdach, lecz mimo tego zawierają z Czechami układy gospodarczo-handlowe, za co Czesi z wielkiej wdzięczności nas jeszcze bardziej uciskają, zamykają szkoły, wyrzucają z pracy ludność polską itp. Rzeczywiście zwątpiliśmy już, że lepsze kiedyś dla nas nastaną czasy i przeczuwamy, że niedługo przyjdzie i nam opuścić tę naszą ukochaną śląską ziemię, tak gościnną dla przybyszów z **Czech i Moraw.**

Bo przypatrzmy się tylko bliżej robocie naszych braci — Czechów. Jeszcze za czasów plebiscytu, bandy złożone z najgorszych elementów teroryzowały naszą ludność i doprowadziły do tego, że znikły szkoły sześcioklasowe w Dąbrowie, Michałkowicach, Rychwałdzie i w wielu innych miejscowościach. Tysiące dzieci zostało wydane na łup naszym braciom, na zwyrodnienie i zatratę nawet ich dusz w szkołach husyckich. Ogółem zniszczono dotąd przeszło 24 szkół, a dalsze rugowania szkół polskich, **według recepty byłego pana starosty frysztackiego,** oczywiście są na programie i niebawem mnóstwo nauczycieli polskich pozbawi się chleba. Rodziców, posyłających do szkół polskich swe dzieci, wydala się z pracy, górników wracających z pracy napada się i kaleczy, tak, że żaden Polak niema ochoty do posyłania dzieci do szkoły polskiej, bo wie co go czeka. A rząd czeski nie miał odwagi wystąpić przeciw tym gwałtom, lecz owszem, potajemnie wspierał tę robotę. To też bandy te, czując za sobą rząd, dokazały tego, czego chciały, tysiące robotników wypędziły, resztę zaś steroryzowały.

A dziś po 2 latach, czy dzieje się lepiej?

Nie! Wioski, w którychbyś i na lekarstwo nie znalazł Czecha, mają dzisiaj szkoły czeskie! Jak się to mogło stać? Wystarczyło tam sprowadzić tylko jednego Czecha w charakterze myśliwego, kupca, żandarma, proboszcza, zarządcę lub gospodzkiego itp., a już się zaczęło **unarodowianie** ludzi danej wioski; pomagają im zaś śląscy kożdoniowcy, typ ludzi skąd wiatr, stąd płaszcz. Zaraz zakłada się „Besedę" oraz „Matice osvety lidovej" i wmawia się w ludzi, ażeby posyłali swoje dzieci do szkoły czeskiej, bo tam tylko będą miały przyszłość. Zdaje się,

że takie pojedyncze jednostki agitatorskie bywają ze szczególniejszą opieką wybierane na poszczególne stanowiska i dobrze płacone. To też ludzie słabszego ducha ze strachu lub głupoty dają wiarę takim agitatorom i wystarczy 8 lub 10 dzieci a już istnieje szkoła czeska; naturalnie, zabiera się na ten cel **klasę szkoły polskiej**, a ta już dzięki sprowadzonemu czeskiemu nauczycielowi lub nauczycielce, dalej dobrze się rozwija. Obiecuje się też dzieciom buciki, ubrańka, książki itp. rzeczy, któremi to obiecankami najłatwiej w obecnych czasach można ludzi przyciągać. Na zebranie zaś funduszów na wyżej wymienione „darki" urządza się zaraz „divadla" i večerki". I tak ludzie nie wiedzą, jak sami te podarki zapłacą.

Tego roku agitacya do szkół czeskich przybrała jeszcze większe rozmiary, niedosyć na tem, że **niepowołane osobniki** chodziły od domu do domu i groźbami i obiecankami namawiano rodziców do posyłania dzieci do szkoły czeskiej, lecz wydrukowano ulotniki i rozrzucono w tysiącach egzemplarzy po wsiach i miasteczkach. W ulotnikach tych, pisanych niby polszczyzną, nawołuje się rodziców, miłujących swe dzieci i **oswobodzoną ziemię** do posyłania tylko do czeskich szkół swych dzieci, bo w nich tylko mają przyszłość i szczęście. I nie szczęście, ale nieszczęście czeka te dzieci, bo wychodząc z tych szkół, utraciły wiarę, mowę swą i duszę. Nieraz jeszcze za życia swego **widzą owi rodzice to szczęście dziatek swoich, jak** te wstydzą się ich, przeklinając wszystko co polskie.

A cóż robi rada szkolna krajowa? ...

Nauczycieli tęgich i dobrych pedagogów zwalnia się ze służby lub przeznacza na takie miejsca, że są zmuszeni dziękować za posady, natomiast faworyzuje się nauczycieli renegatów i takich, dla których nauka jest tylko ubocznem zajęciem. Nauczyciele uświadomieni boją się chwycić jakiejś pracy poza szkołą, czy to urządzić jakieś przedstawienie skromne lub wieczorek, bo zaraz donosi się o tem władzy, a ta już jako **bardzo życzliwa nauczycielstwu** swojemu czyni swoje, to jest przenosi bez powodu na inne miejsce. Natomiast czeski nauczyciel, to prawdziwy pan w gminie (mamy ich tyle komisarzami rządowymi), robi co chce, trzęsie całą gminą, urządza „divadla" i „večerki".

Smutne więc widoki ma ludność polska przed sobą, bo szeregi jej obrońców zmniejszają się. Może po przeczytaniu tej litanii cierpień i gwałtów, dokonanych na ludności polskiej przez naszych braci — **otworzą się nareszcie oczy** szanownym i wielmożnym panom po drugiej stronie. Wchodźcie z Czechami w umowy dopiero wtedy, gdy nam przywrócą zamknięte szkoły, aż powrócą uchodźcy, którzy już prawie dwa lata tułają się po barakach oświęcimskich aż ukarzą ludzi, szerzących teror i aż uszanują nasze słuszne prawa i żądania.

Autor powyższego artykułu prosi o przedrukowanie go w gazetach krakowskich, ażeby i szerszy ogół społeczeństwa polskiego wiedział o naszych cierpieniach i porównał je z życiem **Czechów u siebie, a zwłaszcza na Wołyniu, gdzie im się tak dobrze powodzi**, i gdzie mają tyle szkół swoich.

Dolens R.

—.vVv.—

Polska i Gdańsk.

Na podstawie traktatu wersalskiego, Gdańsk, będący naturalnym portem Polski, nie został włączony do Polski, ale uzyskał samodzielność, stał się **wolnem miastem,** które ma mieć razem z Polską wspólne cła i wspólną politykę zagraniczną. Z powodu wydzielenia Gdańska i nie włączenia go wprost do Polski, trzeba było przeprowadzić z zarządem wolnego miasta długie i mozolne układy, trzeba się było uciekać aż do Rady Ligi Narodów, ażeby stosunki pomiędzy Polska a Gdańskiem raz na zawsze uregulować. Najważniejsze umowy zostały już ukończone i dnia 24. października b. r. zostały uroczyście w Warszawie podpisane.

Gdańsk — jako wolne miasto — rządzi się sam. Rządem jego jest tak zw. senat gdański. Port gdański należy i do Polski i do Gdańska. Zarządza nim specyalna rada portowa polsko-gdańska, której przewodniczącym jest z ramienia Ligi Narodów Szwajcar. Z dniem 1. grudnia **przejmuje Polska wszystkie koleje na terytoryum wolnego miasta na swoją własność,** zaś koleje w porcie w swoją administracyę. Przejęcie tych kolei miało nastąpić już w dniu 1. listopada, okazało się to jednak niemożliwem. Polska zobowiązała się zapłacić Gdańskowi zwrot deficytu, jaki przyniosły koleje gdańskie. Jako zaliczkę na ten deficyt, wypłaci Polska w ciągu listopada 50 milionów marek niemieckich. Polska uzyskała w Gdańsku kilka gmachów i **prawo do własnych urządzeń pocztowych.** W porcie gdańskim będą mogły przebywać stale polskie okręty wojenne. **Politykę zagraniczną wolnego miasta Gdańska prowadzi Polska. Cła obowiązują w Gdańsku polskie.** Obywatele zaś polscy, osiedli w Gdańsku, mogą swobodnie zyskiwać obywatelstwo gdańskie.

W ten sposób miasto i port gdański stają się, mimo wszystko, aczkolwiek nie w zupełności, poniekąd częścią państwa polskiego. A reszty dokona życie. Już dzisiaj w Gdańsku, na głównych ulicach widzi się mnóstwo polskich napisów, mnóstwo polskich firm handlowych i bankowych. Dotychczas rozwój tych firm był krępowany szykanami rządu gdańskiego, pozostającego pod wpływem Berlina, tembardziej, że wszyscy urzędnicy wolnego miasta, to są dawni urzędnicy pruscy, pozostawieni tam jako placówki polityki berlińskiej. Nie ulega też wątpliwości, że z biegiem czasu Gdańsk, właśnie dlatego, że jest naturalnym portem Polski, niesłychanie się rozwinie, tak, jak się rozwinął wtedy, kiedy po zaciekłych walkach z Krzyżakami, wszedł pod panowanie polskie. Wieki te, to okres najświetniejszego rozwoju Gdańska. Tensam okres czeka Gdańsk i teraz. Rozwój miasta przyczyni się do ściślejszego zespolenia jego ludności z Polską.

Mimo wszystko więc możemy powiedzieć, że Gdańsk, miasto niegdyś nasze, właściwie jest nasze, a w każdym razie będzie nasze.

—.:-:.—

Śląsk Górny.

DELEGATURA BISKUPIA.

Donieśliśmy już, że ks. kardynał Bertram zamianował Polaka ks. dziekana Kapicę z Tychowa delegatem książęco-biskupim dla polskiej części Śląska Górnego. Delegatura górnośląska obejmuje 125 parafii (110 samodzielnych, 6 kuracyi, 8 filii i 1 gmina kapliczna). Wiernych liczy delegatura 910.978 dusz. W duszpasterstwie pracuje 204 księży. W skład delegatury wchodzą dekanaty: królewsko-hucki, wodzisławski, mysłowicki, mikołowski, pszczyński, żorski, tarnogórski, oraz części: bytomskiego, wielkodębieńskiego, zabrskiego, lublinieckiego i pogrzebieńskiego. Niektóre dekanaty są co do liczby wiernych ogromne, np. dziekanat mysłowicki liczy 207.000 dusz, a królewsko-hucki 195.000 dusz. W obrębie delegatury istnieją 2 klasztory: w Panewniku (powiat pszczyński)

Z przeszłości sprawy robotniczej.

Sprawa robotnicza jest w obecnych czasach wszędzie jedną z najważniejszych czynników i przejawów życia społecznego. Ponieważ w świecie nic nie powstaje nagle i przypadkowo, ale występuje jako skutek pewnych przyczyn i przechodzi często bardzo nawet długi okres kształtowania się czyli ewolucyi, przeto i sprawa robotnicza ma długą przyszłość za sobą. — Widzimy więc, że chcąc wyrobić sobie jasny i dokładny pogląd na jakąś sprawę, ważną jest rzeczą zapoznać się z jej przeszłością.

Dlatego też w kilku artykułach postanowiliśmy dać obraz kształtowania się sprawy robotniczej.

Początek sprawy robotniczej tak, jak się nam ona dziś przedstawia, wiąże się z powstaniem wielkiego przemysłu na przełomie XVIII. i XIX. wieku.

W odległej starożytności każdy zajmował się wszystkiem, czego mu było potrzeba, był robotnikiem do wszystkiego. Z czasem następowało powolne różnicowanie się zawodów a robotnicy spadli do rzędu niewolników w wielu krajach, np. w Egipcie, Chaldei, Persyi, częściowo w Grecyi, zwłaszcza w Rzymie. Wolni zajmowali się pracą ręczną w pewnych tylko społeczeństwach, np. w Fenicyi, gdzie wytworzyły się formy przemysłu rękodzielniczego w większych skupieniach po miastach, albo w Grecyi, gdzie pracowano w warsztatach rękodzielniczych i artystycznych. W Atenach nawet żywioł robotniczy był odrębnym stanem, posiadał też wszystkie prawa obywatelskie i brał udział w rządach pośrednio lub nawet osobiście, jak słynny garbarz, Kleon. Rzemieślnicy czyli, tak zwani demiourgoi (czytaj: demiurgoj) cieszyli się temi wpływami w demokracyi ateńskiej.

Od czasów rzymskich, od utworzenia potęgi światowej i dobrobytu Rzymian, datuje się pogarda pracy ręcznej, która jest też cechą charakterystyczną plemion germańskich.

Chrześcijaństwo wprowadziło jako jedną z naczelnych zasad swego poglądu na świat, poszanowanie jej, a nawet wartości jej jako zasługi dla życia wiecznego i walkę o ten szacunek toczyć będzie przez całe średniowiecze i przez czasy nowożytne, aż nowe czynniki, częstokroć walczące z chrześcijaństwem, zjawiają się w ostatniem stuleciu, wywalczą nareszcie poszanowanie pracy ręcznej należne.

W średniowieczu z początku znajomość rzemiosła jak i rolnictwa szerzyły zakony wśród ludów dość pierwotnych w zachodniej Europie, póki nie objęły tej dziedziny życia społecznego miasta, powstałe przy grodach warownych. — Pierwotne bowiem społeczeństwa średniowieczne noszą charakter wiejski.

W miastach potworzyły się organizacye rzemieślnicze z zabarwieniem religijnem i politycznem, to jest cechy. Powstają ona w wieku X. i dochodzą z czasem do ogromnego znaczenia, a zwłaszcza pod koniec średniowiecza, kiedy to zyskują poparcie panujących, bo też i stają się główną ich podstawą. One bowiem pochwyciły przeważnie rządy po miastach.

Powolnie szła organizacya wśród różnych zawodów i rodzajów rzemiosła, ale z czasem wszystkie tworzyły swe cechy od kupców i złotników począwszy, a skończywszy na rybą-

OO. Franciszkanów i w Tarnowskich Górach OO. Kamilianów.

Spodziewać się należy, że już w niedługim czasie delegatura górnośląska złączona z wikaryatem cieszyńskim zostanie zamieniona w odrębne biskupstwo śląskie. Rząd i episkopat polski poczynią niewątpliwie w tejże sprawie starania.

ZAMKNIĘCIE GRANICY NIEMIECKO-GÓRNOŚLĄSKIEJ.

Granica górnośląska od strony Niemiec została zamknięta i obchodzona jest przez patrole strzelców francuskich. Zarządzenie to zostało wydane wskutek noty rady ambasadorów do rządu niemieckiego, wskazującej na niebezpieczeństwo, wynikające dla Śląska z powodu przekradania się na Śląsk Górny bojówek niemieckich. Sądy międzysojusznicze na Śląsku Górnym otrzymały polecenie wymierzania jak najsurowszych kar wszystkim winnym przekroczenia przepisów paszportowych.

GOSPODARCZE ROKOWANIA POLSKO-NIEMIECKIE.

„Oberschl. Courier" podaje, że rokowania ekonomiczne polsko-niemieckie rozpoczną się w Opolu w dniu 20. b. m.

DYPLOMATYCZNA KLĘSKA L. GEORGE'A.

Korespondent „Hamburger Fremdenblatt" rozmawiał z liberalnym posłem do angielskiej Izby gmin Kenworthym, który oświadczył, że Anglia poniosła klęskę dyplomatyczną w sprawie górnośląskiej. Za klęskę tę odpowiedzialnym jest w pierwszym rzędzie Lloyd George, który chce sam wszystko robić i rozstrzygać. Gdyby Lloyd George pozostał w Paryżu tylko 24 godzin dłużej, przeforsowałby(!) niewątpliwie swoje zapatrywania, ponieważ Francya byłaby zmuszona ustąpić. Ale Lloyd George nie miał ani cierpliwości, ani czasu. Było mu na rękę oddać sprawę górnośląską rozstrzygnięciu Ligi Narodów. Zapomniał, że Anglia nigdy dotąd Ligi Narodów nie brała na seryo. Cały świat kupiecki potępia politykę reparacyjną wobec Niemiec. Anglia jednak i tu zależną jest od Francyi. Poseł Kenworthy jest przekonany, że Niemcy zaprzestaną płacić odszkodowania, wskutek czego Francya zażąda obsadzenia obszarów nad Ruhrą. Wywoła to na nowo wielkie przesilenie międzynarodowe.

ZAMACH NA KAPŁANA POLSKIEGO.

We środę wieczorem o godzinie 10. nieznani sprawcy dokonali zamachu na ks. Brandysa z Rybnika, rzucając do jego mieszkania bombę. Zamach jest niewątpliwie dziełem bojówek niemieckich. Przed kilku dniami komendant sił „Grenzschutzu" w Raciborzu wydał rozkaz porwania ks. Brandysa i wywiezienia go samochodem za Odrę, względnie zamordowania go.

——vVv——

DEMOBILIZACYA.

Prezydent republiki T. G. Masaryk zarządził demobilizacyę i to w ten sposób, że między 10. a 15. listopada zostaną 25 letni i starsi rozpuszczeni, do końca zaś listopada reszta.

—:oOo:—

Plemię Germańskie — podług słów Mickiewicza — jest fabryką i fabrykantem, który wyrabia w mózgach te gazy zdradzieckie, mające zabić wiarę i ducha ludzkości. Sojusz plemion Romańskich ze Słowiańskiemi zdoła jedynie kiedyś uratować świat od żelaznego berła i pęt Antychrysta... Czy to ma być za setki, czy za dziesiątki lat, tego nikt wiedzieć i przewidzieć nie może.

(Z listu Odyńca do Korsaka.)

Zdanie Mickiewicza.

Z Czechosłowaczyzny.

Niebędzie żadnego odszkodowania za Mobilizacyę. W przeszłem tygodniu mieli posłowie wielkiej Ententy konferencyę z prezydentem dr. Beneszem, któremu oświadczyli, że nieśmie stanąć z żądaniami ewentualnych odszkodowań za mobilizacyę.

Koszta mobilizacyi czeskiej wynoszą około 500 mil. zaś jugosławieńskiej około 200 mil. denarów.

Rząd republiki czesko-słowackiej skorzystał z „putschu" karlistowskiego, ażeby skonfiskować dobra szlachty węgierskiej, która odznacza się przekonaniami karlistowskiemi, leżące w obrębie terytoryum słowackiego. Projekt odnośnej ustawy będzie — jak donosi „Pravo Lidu" — niebawem wniesiony do parlamentu czeskosłowackiego.

— Na posiedzeniu wydziału obrony narodowej odpowiedział minister wojny Udrżal na interpelacyę posłów niemieckich, którzy skarżyli się na to, że niemieccy oficerowie rezerwowi muszą służyć w Czechosłowaczyźnie jako zwykli żołnierze. Udrżal zaznaczył w swem przemówieniu, że oficerów niemieckich jest za wiele i dlatego niema dla nich miejsca. Dla polskich taksamo, bo wszystkich oficerów Polaków zdegradowano na zwykłych żołnierzy, lub też w „swobodników". W miejscowości nadgranicznej Chlebie przyszło do krwawego starcia pomiędzy wojskiem czeskiem a chłopami niemieckimi. W starciu tem padło 40 zabitych i 80 rannych.

— „Tribuna" pisze: Ostatnia mowa Lenina rozbudziła nowe nadzieje na działalność przemysłową w Rosyi i zawieranie stosunków handlowych z Rosyą. Przemysłowcy czescy czynią przygotowania, ażeby w chwili odpowiedniej rzucić swe towary na rynek rosyjski. — Ponieważ najprostsza droga prowadzi przez Polskę, obecne rokowania ekonomiczne z Polską mają na celu zabezpieczenie sobie tejże drogi.

——ΛΛΛ——

Z Polski i ze świata.

Lloyd George o Galicyi wschodniej. W Izbie gmin Lloyd George w odpowiedzi na interpelacyę oświadczył, że rząd francuski w sprawie Habsburgów działał w porozumieniu ze sprzymierzeńcami. W sprawie Galicyi wschodniej Lloyd George oświadczył, że Rada Najwyższa zbada sprawę Galicyi wschodniej po uregulowaniu innych spraw polskich, pozostających jeszcze w zawieszeniu.

Repatryacya Rosyi. „Kuryer Polski" podaje następujące dane statystyczne, zaczerpnięte od delegacyi polskiej komisyi repatryacyjnej w Warszawie. Od marca do października włącznie z Rosyi do Polski przybyło 135 transportów ze 138.807 uchodźców w ramach układu o repatryacyi i 138 transportów ze 143.469 uchodźców poza układem. W tym samym czasie też przybyło 47 transportów z 25.335 jeńców wojskowych. Odwrotnie: z Polski do Rosyi wyekspedyowano w tym czasie 83 transportów z 65.797 jeńców wojskowych i 38 transportów z 3.834 cywilnych.

Sowiety zaczynają płacić. Zgodnie z zapowiedzią Karachana, rząd sowiecki wpłacił poselstwu polskiemu w Moskwie pierwszą ratę złota. Od 1. listopada eksperci poselstwa polskiego zajęci są obliczeniem tejże sumy.

---

kach i wyrobnikach. Były też różne cechy np. lekarzy, aptekarzy, nawet artystów i pisarzy.

Kiedy rozwinęły się cechy, nikt nie mógł wykonywać rzemiosła, kto nie był zapisany w odpowiednim cechu. Powstał więc przymus cechowy, należenia do cechu, grożący dla opornych karami i konfiskatą majątku, o ile kto wykonywał rzemiosło bez zgody danego cechu.

W ustroju zaś cechowym rozróżniano trzy stopnie, które każdy musiał przejść, nim otwarł własny warsztat. Wstępujący nazywał się terminatorem lub uczniem i w oznaczonym czasie (termino, znaczy ograniczam, określam) mógł się wyzwolić na czeladnika, który po odbyciu nauki w różnych miejscowościach w czasie swej podróży przymusowej i po wykonaniu pracy, godnej uznania w zakresie swego zawodu, zwanej mistrzowstwem, zostawał majstrem czyli mistrzem w swym zawodzie. Z czasem powstały jeszcze związki czeladników o charakterze towarzyskim, cechy zaś były też równocześnie rodzajem bractwa religijnego, a zarazem występowały w czasie uroczystości i świąt, miały swe sztandary itp.

Kiedy wzmogły się i wzbogaciły miasta, cechy sięgnęły po władzę i zyskały najpierw samorząd cechowy, sądownictwo a z czasem przedstawicielstwo w władzy miejskiej i rządy w miejsce dawnych patrycyuszy, to jest członków najdawniejszych rodów mieszczańskich. W tych dzielnicach miejskich, które zamieszkiwali członkowie danego cechu, była cechom oddana obrona miasta, tak więc cechy przybrały charakter pogotowia wojskowego i policyjnego.

Działalność cechów była przez pewien czas błogosławieństwem dla przemysłu, handlu, dla członków cechowych, ale nawet i dla odbiorców, bo starsi cechmistrze stanowili radę i władzę, która regulowała ceny towarów, starała się o zbyt towarów, poddawała ocenie czyli cechowała wyroby, pozwalając na sprzedaż tylko dobrych.

Cechy rozwijały także działalność dobroczynną, zabezpieczając swych członków na starość od wypadku a rodziny ich w razie śmierci żywiciela ratując od nędzy. Na równi obsłużony bywał też bogaty czy ubogi. Konkurencya objawiała się tylko w kierunku artystycznym, nie było też zbytniej dążności do bogactwa, bo cechy w ujęciu swem skierowały się przeciw kapitalizacyi i bogaceniu się jednych kosztem drugich. Takie były dobre strony cechów. Ale one dawały się także nadużyć. Przymus cechowy wyrodził się z czasem w prześladowanie tych, którzy jako t. zw. wolni mistrzowie chcieli założyć swe warsztaty, majster nadużywał swej władzy nad terminatorem i czeladnikiem, wyzyskiwał go, oznaczanie cen stało się środkiem wymuszania i grabienia odbiorcy — słowem urządzenia cechowe nie poprawiane przeżyły się. Rewolucya francuska w r. 1789 zniszczyła je najpierw we Francyi, a potem upadły one i gdzieidziej. Kiedy je w zeszłem stuleciu odnowiono noszą już one charakter wolnych stowarzyszeń rzemieślniczych itp. bez praw przymusu cechowego, podobnie jak inne związki towarzyskie, kulturalne itp. terminatorów i czeladników.

Składajcie ofiary na wyposażenie szkół Macierzy szkolnej.

Umowa handlowa z Francyą. W dniu 5. listopada odbyła się w ministerstwie przemysłu i handlu, przy udziale przedstawicieli ministerstwa komunikacyi, skarbu i spraw zagranicznych, konferencya w sprawie podpisania umowy handlowej polsko-francuskiej.

Komuniści przy pracy. Agentury bolszewickie w Polsce nie próżnują. Nietylko prowadzą agitacyę, ale planują zamachy i spiski. Obecnie policyi udało się wpaść na trop komunistycznej organizacyi rewolucyjnej. Na czele jej stał niejaki M. Buczek, który w roku 1919 wysadził prochownię w Lublinie. Centralą organizacyi był Płock. Polska była podzielona na 6 okręgów. Warszawa była I. okręg; Lwów V.; a Lublin III. Każde miasto było podzielone na 4 odcinki. Na czele organizacyi stał niejaki Kulpiszek, ongiś członek P. P. S. i P. O. W.(!). W organizacyi był zastosowany system szóstek. Organizacya pozostawała w łączności z organizacyami sowieckiemi, na co wskazują: skład bibuły komunistycznej i skład broni.

Węgry. Prezydent ministrów przedłożył węgierskiemu zgromadzeniu narodowemu projekt ustawy o wygaśnięciu praw panującego króla Karola IV. i następstwa tronu domu Habsburgów. Mała koalicya naturalnie ze stylizacyi nie jest zadowolona, rzekomo dlatego, że projekt umożliwia wybór ponowny Habsburgów.

— Zgromadzenie Narodowe przyjęło projekt w sprawie wygaśnięcia praw b. króla do tronu.

Król Karol został wywieziony na wyspę Madejrę do miasta Funchal.

Rzesza niemiecka. W Berlinie zmarł były długoletni pruski minister oświaty Studt, a zarazem znany polakożerca. Na czas jego urzędowania przypada słynna Września, oraz proces gimnazyalistów polskich w Toruniu. — Studt był także twórcą tak zwanych dodatków kresowych dla nauczycieli, pracujących na terenie byłego zaboru pruskiego.

— Niemcy spodziewają cię, że po rozstrygnięciu sprawy górnośląskiej kwestyą odszkodowania ulegnie zmianie na ich korzyść. Dał temu wyraz Wirth w swojej mowie na zebraniu w Karlsruhe, powołując się na art. 234, traktatu wersalskiego, który przewiduje, że Niemcy mają prawo żądać od czasu do czasu zbadania swojej zdolności płatniczej. Podobnież b. min. spraw zagranicznych Simons w wywiadzie z przedstawicielem pewnego dziennika wetfalskiego oświadczył, że Anglia, o ile mu wiadomo, na konferencyi waszyngtońskiej poruszy sprawę rewizyi zobowiązań reparacyjnych Niemiec. Anglia uczyni to, zdaniem Simonsa we własnym interesie aby przez wzmocnienia waluty niemieckiej módz importować swoje towary do Niemiec. Były poseł niemiecki w Ameryce hr. Berndorf na zebraniu demokratów w Karlsruhe oświadczył, że w sprawie rewizyi odszkodowań Niemcy spotkają się z poparciem Ameryki. Nadzieję lepszych czasów dla Niemiec widzi Bernsdorf w wspólnej akcyi gospodarczej Niemiec, Anglii i Ameryki na terytoryum Rosyi. W prasie niemieckiej daje się wogóle zauważyć, że Niemcy pokładają wielką nadzieję w zbliżającą się konferencyę waszyngtońską.

Ogromny spadek marki niemieckiej. Marka niemiecka stacza się z ogromną chyżością w dół. Dzisiaj płacą za nią 5 do 8 marek polskich 21 koron austryackich, 1·60 centymów szwajcarskich.

Albania. Według źródeł albańskich, przyszło pod Luryą do utarczki między wojskami serbskiemi i albańskiemi. Miastu zagrażają wojska serbskie. Koalicya rozkazała wycofanie wojsk jugosłowiańskich za granicę. Grecy wkroczeniem swem do Albanii znowu sytuacyę zaostrzyli.

Ukraina. Dnia 25. października wkroczyły wojska Petlury od strony Rumunii na Ukrainę. Zajęto naprzód Husiatyn rosyjski i wymordowano całą tametjszą ludność. Następnie opanowano Kamieniec Podolski, gdzie Petlurowcy proklamowali miasto to stolicą Ukrainy. Zajęto również Płoskirów. Bolszewickie władze wiedziały o gotującem się powstaniu. Bolszewikom przybyły na pomoc znaczne siły kawaleryi Budiennego. Bolszewicy przewyższają liczebnie siły powstańcze i wkrótce sytuacyę opanują.

Rosya. Dobrali się! Jak donosi berliński „Vorwaerts“, należy uważać za zapewnione utworzenie koalicyi pomiędzy bolszewikami, mienszewikami i żydowskim „Bundem“.

Francya. Z Paryża donoszą, że komisya skarbowa Izby deputowanych ustaliła już dochody i wydatki budżetu państwowego na 1922. Wydatki zwyczajne równają się 21.735,000.000 franków, nadzwyczajne 3.200,000.000 franków, razem 23.953,000.000 franków. Dochody zwyczajne preliminowane są na sumę 19.778,000.000 franków, nadzwyczajne na 3.550,000.000 franków — razem 23.328,000.000 franków. Deficyt zatem wynosi 1,630,000.000 franków. Ma on zostać pokryty nie za pomocą długoterminowej pożyczki, lecz krótkoterminowych bonów skarbowych.

Irlandya. Konferencya irlandzka została wznowiona. Otwarto dyskusyę generalną. — Oczekują, że stadyum krytyczne zostanie usunięte. „Times“ zauważa, że obecne stanowisko sinnfeinistów budzi więcej nadziei dojścia do skutku umowy.

— Sprawa przemycania broni niemieckiej do Irlandyi nie przestaje zajmować opinii zarówno niemieckiej, jak i angielskiej. Lloyd George, czyniąc zarzut Niemcom, opierał się na półoficyalnych doniesieniach prasy angielskiej, według których trybunał w Hamburgu wdrożył dochodzenia przeciwko kilku rybakom niemieckim, którzy mieli przewozić broń i amunicyę do Irlandyi.

Japonia. Jak donoszą z Waszyngtonu, został japoński prezydent ministrów Kei Hara zamordowany.

—— :-: ——

Uczucie prawdziwe moc ma odradzającą. Gdy stwórca serc człowieczych widzi, że które z nich zbyt słabe, ażeby je mógł zanurzyć bezpośrednio w słońcu Swej miłości, podaje mu w pomoc szczebel ludzkiego uczucia, ażeby po nim łatwiej mogło wznieść się aż do niego; wciela Swoje natchnienia w postać istoty kochanej ku dostępniejszemu podaniu Miłości Niestworzonej — przez echo stworzone.

Z powieści „Irena“.

Z pod naszych gór.

Wasz wstępny artykuł ostatniego numeru pod tytułem: „Czy wątpić mamy?“ podniósł nas na duchu. Podajemy go sobie z rąk do rąk, czytając z uwagą. Każdy bowiem z nas żyje tu sobie spokojnie w chacie, uprawia w pocie czoła swój kamienisty kawałek pola, wprzągnięty — jak ów wół roboczy — w jarzmo codziennych trudów, kłopotów i drobiazgów dnia. Nie wychylamy niekiedy nawet i nosa poza opłotki naszego podwórka, tak, że często nie wiemy, co się w sąsiednich wioskach dzieje. Gazety nasze też nas nie dochodzą należycie, jesteśmy więc od szczerego świata i życia odcięci. Tylko to, co się w najbliższem naszem otoczeniu dzieje, dochodzi do naszej świadomości, wywiera na nas wrażenie i zapełnia naszą myśl.

I przybyli nowi prorocy, którzy nas do siebie różnemi sposobami wabią i na swoją wiarę nawracać pragną. Świadomość polskiej narodowości, drzemiąca na dnie naszej duszy i pobudzona do rozwoju przez naszych wodzów, przez kościół i szkołę, jest im solą w oku — kością w gardle. Starają się wykorzenić ów zasiew, a w jego miejsce rzucić ziarna nam obce, ziarna czeskie. Używają to słodkich słówek, to gwałtu i podstępu, byleby tylko słabszych na duchu zbałamucić i otumanić.

Zgoła bylibyśmy skorzy uwierzyć ich słowom i nieraz też ten i ów idzie im na lep, często ustępując i im się poddawając, bo sobie w swej prostocie i wrodzonej potulności myśli, iż to już tak musi być, a nie inaczej, bo są nowe porządki, a do nich też trzeba się nagiąć.

Wyżej wspomniany artykuł itp. pouczenia Waszego pisma wyrywają nas trochę z ciasnej atmosfery stosunków lokalnych, przedstawiając nam te rzeczy z wyższego punktu widzenia, a wskazując na ciernistą drogę, którą był zmuszony kroczyć naród polski w swym pochodzie historycznym, a nareszcie na jego przetrwanie i ostateczne zwycięstwo.

Nie dajmy się więc i my zastraszyć i zahukać krzykiem i pięścią butnego Czecha! — Pilnujmy swej grzędy i chaty, a nie dajmy sobie wyrwać drogiego nam dziedzictwa, przekazanego przez naszych ojców, to jest naszej mowy i wiary. Trzeba zaciąć zęby, zakasać rękawy, trzymać się kupy i pracować nad utrzymaniem naszej ojcowizny wytrwale, z podniesionem w górę czołem i z pogodnem okiem, patrzącem z ufnością w dalszą przyszłość.

Jeden z czytelników.

——ΔΛΔ——

Lud ma być wolny i rządzony przez przedstawicieli swoich, a nie rządzić całą masą; bo gdzie masa rządzi tam koniecznie rządzi przez nią kilku intrygantów; że zaś intrygują nie dobrzy, tylko źli — więc musi się skończyć na tyrańskwie.

Z powieści „Sawonarola“.

Kronika pośmiertna.

W Warszawie zmarł na anewryzm serca redaktor „Myśli Niepodległej“, p. Andrzej Niemojewski.

Zmarły był jednym z najbardziej interesujących ludzi w Polsce, publicysta pierwszorzędny i ogromnie wpływowy. Trudno dać w pobieżnej notatce charakterystykę człowieka, który był poetą, powieściopisarzem, dziennikarzem, satyrykiem, krytykiem literackim, historykiem, tłumaczem z francuskiego i hebrejskiego, egzegetą biblii, a przytem działaczem publicznym. W rewolucyjnych latach 1905-6 stał w obozie socyalistycznym i był przez szereg lat głównym pionierem wolnomyślicielswa oraz zaciekłym wrogiem katolicyzmu (głośne „Legendy“, „Katechizm wolnego myśliciela“, „Bóg Jezus w świecie badań“ itp.) Za książkę „Objaśnienie katechizmu“ skazał go sąd rosyjski na rok twierdzy w roku 1911. Na kilka lat przed wojną stał się Niemojewski szermierzem „antysemityzmu postępowego“, i wydał szereg dzieł obaśniających talmud i zwalczających wpływ żydowstwa. W czasie okupacyi pisał przeciw Niemcom. W ostatnich czasach bujny staroszlachecki temperament rzucał tego potomka dawnych Aryanów polskich i typowego warchoła do walki w coraz to innych kierunkach i o coraz to inne idee. Wrogów zamieniał jak

rękawiczki, potrzebował bowiem walki jego temperament. Był to najświetniejszy polski polemista, dowcipny, sarkastyczny, patetyczny — w miarę potrzeby, a przytem wszechstronnie wykształcony.

W ostatnich czasach zaniechał ataków na religię i odnosił się do katolicyzmu z szacunkiem, dalekim od poprzednich szyderstw i inwektyw. Zdaje się, że był — jak tylu innych wolnomyślicieli — na drodze powrotnej do chrześcijaństwa. Śmierć jednakże przerwała tę ewolucyę.

Publicystyce polskiej ubył w A. Niemojewskim szermierz, jeden z najbardziej odważnych i utalentowanych, a mimo starości (ur. 1864), ogromnie żywotny i ruchliwy. Cokolwiek powiemy o jego przekonaniach i jego walkach — to jedno nie ulega wątpliwości: był zawsze szczerym. I ta szczerość, wiara w to, co w danej chwili głosił, czyniła go niezmiernie wpływowym.

—^^^—

Szlachetny materyał da się tylko ująć za serce — strachem wychowują się przyszłe narzędzia tyrańskwa albo przyszli buntownicy.

Z powieści „Sawonarola".

Polski Komitet Opieki nad młodzieżą w republice czeskosłowackiej.

SPRAWOZDANIE.

Z inicyatywy Zarządu Głównego Macierzy Szkolnej w czeskim Cieszynie zawiązał się w czerwcu b. r. Polski Komitet Opieki nad młodzieżą w czeskosłowackiej republice. Komitet postawił sobie za zadanie zbierać fundusze na wysłanie na kuracye do Darkowa skrofulicznych dzieci, których w Zagłębiu węglowem jak wykazują lekarze, jest bardzo wysoki procent. Już w czasie tych wakacyi Komitet wybrał z pośród dzieci potrzebujących kuracyi 23 najwięcej według orzeczenia lekarskiego potrzebujących i wysłał je, nie mając jeszcze odpowiednich funduszów, a licząc na poparcie społeczeństwa, do Darkowa.

Są to: Konderla Adolf, syn Jana, kupca z Łazów, Fobrówna Emilia, córka Józefa, górnika z Karwinej, Folwarczny Jan, syn Jana, dozorcy na szybie Henryka w Karwinie, Fukała Józef, syn Józefa, górnika z Karwinej, Grycz Adolf, syn Jana, górnika z Karwinej, Heczkówna Hermina, córka Maryi, wdowy, z Karwinej, Hojnówna Elżbieta, córka Stefana, górnika, z Karwinej, Kołatek Leon, syn Józefa, maszynisty z Karwiniej, Krakowczykówna Anna, córka Franciszka, górnika, z Karwinej, Krupa Rudolf, syn Rudolfa, koksiarza z Karwinej, Mikosz Karol, syn Wojciecha, górnika z Karwinej, Nowakówna Marya, córka Franciszka, górnika z Karwinej, Szymik Józef, syn Roberta, górnika z Karwinej, Żaganówna Anna, córka Pawła z Karwinej, Targoszówna Zofia, córka Alojzego, górnika z Łazów, Bubówna Emilia, córka Karola, górnika z Łazów, Wiglarz Eugenjusz, sierota z Łazów, Cypcer Gustaw, syn Józefa, górnika z Łazów, Góraj Jan, syn Pawła, górnika z Michałkowic, Wolańska Marya, córka Stanisława, robotnika z Mar. Gór., Wilczyńska Wanda, córka Józefa, szewca, z Pol. Ostrawy, Barańska Zofia z Pol. Ostrawy.

Na opłacenie kosztów leczenia Komitet zebrał:

1. Na listy wydanie przez Zarząd Macierzy 7000 Kč.

2. Z »Dni Kwiatka« urządzonych w Orłowej i Frysztacie 2.578·82 Kč.

3. Z »Dni Kwiatka« urządzonych w Trzyńcu, Bystrzycy i Wędryni 3.885·86 Kč.

Na rzecz Komitetu złożyli: Powiatowa Kasa Chorych w Frysztacie 1.000 Kč, Centralne Stow. Spożywcze w Łazach 1.000 Kč, Stowarzyszenie »Postęp« w Karwinie 300 Kč, N. N. jako nieprzyjęte przez p. Dr. Olszaka 500 Kč, Rada Kopalniana na szybie Henryka w Karwinie 500 Kč, Rada Kopalniana koksowni przy szybie Jana w Karwinie 250 Kč, Rada Kopalniana szybu Głębokiego w Karwinie 700 Kč, Rada Kopalniana szybu Franciszki w Karwinie 300 Kč.

Razem zebrał Komitet do dnia sprawozdawczego 18.014·68 Kč. Kwota ta jednak nie wystarcza na pokrycie wszystkich wydatków złączonych z kuracyą dzieci. Dlatego Komitet, który w dalszym ciągu ma zamiar rozwijać swą humanitarną działalność, zwraca się do wszystkich, którym zdrowie dziecka górnika nie jest obojętne, z gorącą prośbą o dalszą pomoc finansową.

W przyszłym roku Komitet ma zamiar wysłać do Darkowa większą ilość dzieci. Rodzice powinni najpóźniej do końca kwietnia 1922 zgłosić się u p. Dr Olszaka w Karwinie, celem zbadania ich chorych dzieci i orzeczenia, czy koniecznie potrzebują kuracyi w Darkowie.

Za datki dotąd złożone Komitet składa serdeczne podziękowanie wszystkim łaskawym Ofiarodawcom. — Również serdecznie dziękuje Komitet wszystkim Paniom i Panom, którzy organizowali albo pomagali w organizowaniu »Dni Kwiatka« na cele Komitetu.

Wszelkie datki należy przesyłać pod adresem p. Dr. Wacława Olszaka lekarza w Karwinie, skarbnika Komitetu, lub składać w Redakcyi »Robotnika Śląskiego« albo »Gazety Kresowej« we Frysztacie.

Za Komitet: P. Feliks, dyrektor gimnazyum pol. w Orłowej, przewodniczący, — Dr. Wacław Olszak, lekarz w Karwinie, skarbnik, — Karol Pustówka.

—oOo—

Wykaz składek

na „Dar 3. Maja" dla „Macierzy Szkolnej Księstwa Cieszyńskiego" w obrębie republiki czeskosłowackiej.

Karwina: na listę 1 zebrano 166 K; na listę 4 zebrano 10 K; na listę 5 zebrano 143 K; na listę 7 zebrano 165 K; na listę 12 zebrano 10 K; na listę 13 zebrano 264 K; na listę 15 zebrano 70 K; na listę 17 zebrano 167 K i 100 mkp. **Zawada** na listę 23 zebrał Sładeczek Alojzy 100 K. **Dziećmorowice:** na listę 24 zebrał Barteczek Józef 169 K. **Niemiecka Lutynia:** na listę 28 zebrał Holesz Leonard 70 K. **Gruszów:** na listę 32 zebrał Maluszewski Sylwester 373 K; na listę 33 zebrał Putek rózef 364 K; na listę 34 zebrał Marszałek Antoni 215 K; na listę 35 zebrał Białek Kazimierz 235 K; na listę 36 zebrał Wojtyła Feliks 287'10 K. **Skrzeczoń:** na listę 39 zebrał Krzywoń Józef 100 K. **Stonawa:** na listę 43 zebrał Baczek Alojzy 180 K. **Sucha Górna:** na listę 48 zebrała Boehmówna Florentyna 205 K. **Dąbrowa:** na listę 66 zebrał Krzan Jan 71 K. **Karwina:** na listę 67 zebrał Wałoszek Jan 55 K. **Stare Miasto:** na listę 68 zebrał Wawrzyczny Sylwester 60 K. **Karwina:** na listę 69 zebrał Siuda Karol 20 K. **Orłowa:** na listę 86 zebrał dyr. Feliks Piotr 640 K. **Bogumin:** na listę 91 zebrało Towaszystwo Oszczędności i Zaliczek 70 K. **Dąbrowa:** na listę 108 zebrał Guziur Jan, burmistrz, 50 K. **Karwina:** na listę 117 zebrał Holczak Maksymilian 20 K; na listę 118 zebrała Kotlarska Eufrozyna 90 K. **Poręba:** na listę 122 zebrał Janeczek Henryk 27 K. — **Sucha Średnia:** na listę 139 zebrała Fukałówna Natalia 42 K. **Toszonowice:** na listę 148 zebrała Chmielówna Emilia 185 K. **Frysztat:** na listę 160 zebrał Karol Marosz 210 K. **Bystrzyca:** na listę 167 zebrał ks. Karol Michejda 50 K. **Karwina:** na listę 171 zebrano 192 K; na listę 176 zebrał dr. Olszak 50 K. **Szumbark:** na listę 177 zebrał Olszak Józef 80 K. **Sucha Górna:** na listę 179 zebrał Pawlas Józef 20 K. **Łazy:** na listę 183 zebrał Przeczek Franciszek 165 K. **Karwina:** na listę 192 zebrano 50 K; na listę 195 zebrano 200 K; na listę 196 zebrano 121 K; na listę 198 zebrano 119 K; na listę 199 zebrano 10 K; na listę 200 zebrano 20 K; na listę 202 zebrano 40 K; na listę 203 zebrano 177 K; na listę 204 zebrano 93 K; na listę 205 zebrano 25 K; na listę 206 zebrano 55 K; na listę 207 zebrano 28 K; na listę 208 zebrano 139 K; na listę 209 zebrano 70 K; na listę 211 zebrano 123 K i 35 Mkp.; na listę 212 zebrano 93 K; na listę 213 zebrano 262 K; na listę 214 zebrano 130 K i 100 Mkp.; na listę 216 zebrano 245 K; na listę 217 zebrano 127 K; na listę 219 zebrano 105 K; na listę 220 zebrano 90 K. — Razem zebrano 7.711'10 K i 235 Mkp.

C. d. n.

— :-: —

Służba w duchu i prawdzie Bogu i ludzkości, to kapłaństwo nauki i sztuki, to źródło prawdziwego natchnienia, to rękojmia prawdziwej chwały!.... Obowiązkiem pisarza jest pisać prawdę, jak ją sam pojmuje i czuje, obowiązkiem zaś człowieka w autorze jest najpierw starać się o to, ażeby sam tę prawdę pojął i poczuł najjaśniej.

(Z listu Odyńca do Chodźki.)

Mickiewicz.

Ważne dla Polaków z pod zaboru czeskiego.

Do sprzedania w Polskim Cieszynie kamienica trzypiętrowa ewentualnie wraz ze sklepem bławatnym.

Cena 15,000.000 Mkp.

Wiadomości w redakcyi tego pisma.

Z praktyki gospodarczej.

Bydło w jesieni. Zaraza pyska i racic.

Przejście do zimowej paszy. Paszenie na pastwisku trwa tak długo, dopóki jeszcze trawa odrasta, strzedz się trzeba jednak paszenia na okrytej szronem koniczynie, gdyż to powoduje często wzdęcia i poronienia. W późnej jesieni przy karmieniu w stajni, główną paszę stanowi kukurydza zielona, końskí ząb, liście kapusty, buraków, rzepy i brukwi. Liścia buraków nie należy dawać za wiele, gdyż zawierają one kwaśne sole, które wywołują biegunkę. Powoli przyzwyczajać trzeba bydło do suchej paszy zimowej i buraków lub rzepy, albo innych okopowych. Przejście nie powinno być nagle, a zwłaszcza u krów mlecznych, gdyż przy nagłej zmianie paszy tracą dużo mleka. Więc daje się coraz mniej zielonej paszy a za to dodaje się dobrej słomy i siana i soczystych okopowizn.

W jesieni wybucha też często w oborach **zaraza pyska i racic**, na którą choruje bydło Choroba ta nie jest sama w sobie niebezpieczną gdyż zwykle bydło po kilku lub kilkunastu dniach przychodzi do zdrowia, ale mizeruje a delikatniejsze sztuki czasem nawet giną. Zaraza ta przynosi jednak wielkie szkody, gdyż powoduje zamknięcie miejscowości zarażonych dla handlu bydłem, wskutek czego ponoszą nieraz gospodarze wielkie straty a zwłaszcza ci, co trudnią się wypasem wołów lub wychowem młodych wołków na sprzedaż.

Zaraza racicowa objawia się tak, że na koronie racic, między racicami i w pysku, na wargach i języku występują bąble, pęchyrzyki, zawierające ropę czystą. Zwierzęta gorączkują, tracą chęć do jadła. Ropa w pęchyrzykach mętnieje, w końcu pękają one, tworzą się strupy, powoli się goją i odchodzą. Bydłu źle jest chodzić, źle połykać paszę, powinno się je więc wówczas ochraniać lepiej. Skoro w sąsiedztwie zaraza się pojawi, to starać się trzeba wszelkimi sposobami uniknąć jej zawleczenia a to przez unikanie zetknięcia się z zarażoną miejscowością i przez największą czystość w odźle ży i w stajnie. Stajnię wapnem dobrze wybielić. Bydła wówczas na pastwiska nie wypędzać, ale żywić w stajni a racice i pyski przemywać wodą z kreoliną (litr kreoliny z apteki na 20 litrów wody).

Skoro choroba wybuchnie, to wtedy najlepiej odrazu zarazić wszystko bydło w oborze, ażeby naraz prędko przeszło chorobę, ażeby ona nie przewlekała się długo; w tym celu śliną chorego bydlęcia smaruje się pyski wszystkim innym. Ściółkę dawać należy w stajni obficie, a racice moczyć dwa razy dziennie w wodzie z kreoliną (1 litr kreoliny na 10 litrów wody), pyski zaś obmywać słabszym o połowę rozczynem kreoliny. Zwyczajna maź, jakiej używa się do smołowania dachów i belek oraz dzięgieć jest także dobrym środkiem. Dziegciem smaruje się dość grubo miejsca chore na racicach, poczem pęcherzyki prędko się goją. Paszę dawać należy lekkostrawną, a w razie trudnego trawienia nie zaszkodzi dodatek soli glauberskiej (garść na dwie krowy) do paszy. Im większa staranność i czystość około bydła, tem prędzej ta choroba przechodzi i tem mniejsze są szkody.

Wyjęte z „Rolnika wzorowego".

——vVv——

ZAWSZE SPOKOJNY.

Żona: Dla Boga Jasiu, wstańże, ta ławka jest przecież świeżo polakierowana!

Mąż: Dlaczego? Teraz już i tak jest zapóźno.

Zmiana lokalu! Towarz. Oszczędności i zaliczek, Filia Orłowa

przeniosło z dniem 1. lipca 1921 r. biuro filialne do domu własnego w Orłowej l. k. 357 obok »Domu Robotniczego«.

Filia przyjmuje wkładki na oszczędność i w rachunku bieżącym na $4\frac{1}{2}\%$ od dnia wpłaty kapitały większe złożone na czas dłuższy oprocentowuje wyżej, zależnie od umowy.

Udziela swym członkom kredytu na hipoteki, poręczenia i w rachunkach bieżących na umiarkowanych warunkach.

Zarząd Filii Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Orłowej.

Towarz. oszczędności i zaliczek w Cieszynie

stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką.

Rok założenia 1873.

Kapitał obrotowy z funduszami gwarancyjnemi Kč 20,000.000.

Filie we własnych domach w Czechosłowacyi:

w Jabłonkowie, Frysztacie, Bogumińie, Orłowej, Dąbrowie i Trzyńcu

przyjmują wkładki na oszczędność i w rachunku bieżącym

$4\frac{1}{2}\%$

od dnia wpłaty.

Kapitały większe, złożone na czas dłuższy oprocentowują wyżej, zależnie od umowy.

Udzielają swym członkom kredytu na hipoteki, poręczenia i w rachunkach bieżących na dogodnych warunkach.

INSERUJCIE TYLKO W NASZEM PIŚMIE: „GAZECIE KRESOWEJ"!

BANK ROLNICZY we Frysztacie

jego filja w Czeskim Cieszynie, ulica Hoheneggera 10

przyjmuje wkładki na oszczędność i w rachunku bieżącym na

$4\frac{1}{2}\%$

i udziela pożyczek na hipotekę, weksle i w rachunku bieżącym pod dogodnymi warunkami.

Popierajmy nasze instytucye, bo one są obroną naszego bytu!

Wydawca: Dr. Jerzy Bafon. Redaktor odpowiedzialny: józef Bem. Budowa Drukarnia we Frysztacie.

Nr. 29. FRYSZTAT, dnia 17. listopada 1921. Rocznik

Gazeta kresowa

Pismo poświęcone sprawom narodowym, kulturalnym, polit. i społeczno-gospodarczym

Przedpłata wynosi:	w Czechach	w Polsce
kwartalnie . . .	15·— Kč	180·— Mkp
miesięcznie . . .	5·— Kč	60·— Mkp
numer pojedyńczy .	1·50 Kč	15·— Mkp

Wychodzi raz na tydzień.

Redakcya i administracya: FRYSZTAT, Bank rolniczy.

OGŁOSZENIA
wiersz petytowy 2·— Kč względnie 60·— M
Przy wielorazowem umieszczeniu stosow
zniżka.

Sprawa uregulowania stosunków na Śląsku Cieszyńskim w umowie polsko-czeskiej.

Z wytrwałością godną innej sprawy, pracował poseł polski w Pradze p. Erazm Piltz nad spełnieniem zadania, które wytknął sobie kiernek panslawizmu, zrodzony w umysłach polityków czeskich za czasów austryackich — a mający swoich zwolenników także wśród niektórych polityków polskich. Dzięki tej pracy p. Piltza, popieranej przez ministra spraw zagranicznych Skirmunta, stanął nareszcie układ czesko-polski.

Dziś — gdy się odsłoniły karty tego układu, w takiej tajemnicy wypielęgnowanego — widzimy w całej pełni, że dyplomacya polska niedorosła do swego zadania i naraziła opinię Polski na poniżenie za granicą, a w szczególności w Czechosłowaczyźnie samej.

Nie będziemy się wdawać w osądzenie tego, co układ ten przyniósł Polsce, jako państwu w zespole spraw, które nazywamy sprawami gospodarczemi i politycznemi w polityce zagranicznej. Ponieważ jednakowoż wszędzie podkreślano, że umowa zawarta z republiką czeskosłowacką byłaby koniecznością także przedewszystkiem dlatego, że rząd polski chciał uregulować stosunki, wytworzone przez to, że część narodu polskiego, przez decyzyę rady ambasadorów, przydzielona do Czechosłowaczyzny, nie miała możności rozwoju narodowego i wskutek naprężonych stosunków pomiędzy oboma państwami, — ograniczał rząd czeskosłowacki prawa ludności polskiej dla umocnienia swego stanu posiadania; musimy z tej strony rozpatrzeć korzyści, jakie nam ta umowa przyniosła.

Pod tym względem spotkało nas ogromne rozczarowanie. Premier czeski p. dr. Benesz, wytrawny polityk, a zarazem znakomity prawnik, zgodził się chętnie na przedstawiony przez p. Piltza projekt delegacyi polsko-czeskiej, mającej uregulować stosunki narodowościowe na Śląsku Cieszyńskim. Wniknąwszy bowiem w istotę tego pojęcia, zobaczył odrazu, że delegacya ta będzie tylko szumną szatą, w którą można ubrać z taką samą łatwością również dotychczasowy system szowinizmu czynników czeskich na Śląsku Cieszyńskim, przyczem na zewnątrz uzyska on pozory lojalności i z tą większą bezwzględnością może być w przyszłości stosowany.

Polscy zwolennicy zawartej umowy mówią o wielkim sukcesie dyplomacyi polskiej, bo Czechosłowaczyzna w punkcie delegacyi pozwoliła na ingerencyę czynników zewnętrznych na sprawy wewnętrzne państwa! Czesi bez wyjątku śmieją się z tego. Wprawdzie niemieckie przysłowie mówi, że najlepiej śmieje się ten, kto się ostatni śmieje, lecz zdaje się niestety, że na śmiech Polaków nie będzie czasu. Pominąwszy już to, że delegacya, wymyślona przez p. Piltza, z takiem samem prawem może mieszać się do wewnętrznych stosunków Polski, nie śmiemy zapominać o tem, że ta delegacya ma się składać z subdelegacyi polskiej i subdelegacyi czeskosłowackiej, i że każda z nich będzie miała równą ilość członków i głosów i że na zmianę stosunków w danem państwie wpłynąć może tylko subdelegacya tego samego państwa, a zatem uregulowanie stosunków narodowych w czeskiej części Śląska Cieszyńskiego wyłącznie tylko zależeć będzie od subdelegacyi czeskiej. Wobec tychże faktów powiedzenie, że uregulowanie ma nastąpić w duchu legalności i sprawiedliwości, i że delegacya będzie miała najszersze pełnomocnictwa, jest tylko pustym frazesem. Z takim samem skutkiem można przecież było uregulowanie stosunków na Śląsku Cieszyńskim powierzyć rządowi czeskosłowackiemu „w duchu legalności, równości i sprawiedliwości"!! Różnicy nie byłoby żadnej, a dyplomacya polska nie byłaby się naraziła na wyśmiewisko ze swoim projektem delegacyi, co do której sama nie wie, co to będzie za dziwoląg w stosunku do władz administracyjnych w każdem z obu państw.

Wobec tego głoszenie, że jednym z powodów, dla których Polska weszła w porozumienie z Czechosłowaczyzną, było usiłowanie przyjścia z pomocą ludności polskiej w czeskiej części Śląska Cieszyńskiego, jest bolesnem urąganiem tejże ludności. Dałby Bóg, abyśmy się mylili!

Dla nas Polaków na Śląsku „czeskim", ten świeży akt lekceważenia naszej sprawy, nie będzie powodem rozpaczy. Zdajemy sobie dobrze sprawę z tego, że wielcy panowie z dyplomacyi, którzy osądzają sprawy nasze z poza zielonego stolika, nieodczują nigdy naszego położenia i zmienić go sami nie potrafią. Z tem większym zapałem musimy tedy skupiać siły nasze, z tem większą miłością i mocą bronić siebie i naszej narodowości, a jeżeli krzywdy nie ustaną, to nikt nam ust nie zamknie, zaś niesprawiedliwość sama krzyczeć będzie i nie da chwili spokoju ani tym, którzy krzywdy wyrządzają, ani tym, którzy zaniedbali obrony naszej. Pomocą w naszych borykaniach będzie dla nas to, że całe społeczeństwo polskie — z wyjątkiem małej garstki zarozumiałych polityków — odczuwa nasze położenie i w niem znajdziemy posłuch i oparcie.

——vVv——

Co to jest strejk?

Strejk, czyli bezrobocie, jest to zawieszenie pracy przez robotników po uprzedniem porozumieniu się.

Wśród strejków wyróżniamy trzy rodzaje: 1. strejk na gruncie ekonomicznym, 2. strejk o charakterze politycznym i 3. strejk o charakterze mieszanym. Czasami zmieniają się strejki ekonomiczne w polityczne lub też odwrotnie, gdy nie osięgły zamierzonego celu i robotnicy pragną przynajmniej uzyskać korzyści czy to polityczne, czy też ekonomiczne.

Dotychczasowe strejki polityczne miewały za cel osiągnięcie praw wyborczych i reform demokratycznych i socyalnych. Jeżeli prowadzona agitacya w gazetach, w literaturze lub też na zgromadzeniach nie odnosiła swego skutku, wtedy przystępowano do strejku, którem zwykle towarzyszyły demonstracye i różne manifestacye. Polityczny charakter miały ostatnie strejki na Śląsku cieszyńskim podczas t. zw. plebiscytu.

Strejki polityczne mają zwykle cel bezpośredniego polepszenia bytu robotnika, w szczególności podwyższenie płacy lub skrócenia dnia roboczego. Czasami strejkiem robotnicy chcą zapobiedz tylko pogorszenie swego położenia, np. gdy przedsiębiorcy chcą obniżyć płacę lub przedłużyć dzień roboczy.

Wreszcie idzie cały szereg strejków, wywołanych różnemi lokalnemi sprawami, gdy chodzi np. o usunięcie znienawidzionego inżyniera dozorcy lub majstra, z nieodpowiedzialnej administracyi danej kopalni lub fabryki.

Strejk może obejmować jedno przedsiębiorstwo, ja nawet tylko jedną gałęź wytwórczą, albo też cały szereg zakładów w jednej lub kilku miejscowościach, lub też w całym kraju. Rozróżniamy więc strejki cząstkowe i ogólne, o charakterze zaczepnym lub odpornym, wreszcie wywołanym przez porzucenie solidarności klasowej.

Strejkujący po wybuchu strejku wysyłają deputacyę do przedsiębiorców dla pertraktacyi. Jeżeli przedsiębiorcy widzą swoją ekonomiczną przewagę, wtedy solidarność i organizacya mało pomaga. Gdy zaś przedsiębiorcy czują, żeby ponieśli wielkie straty, wtedy zaczynają układy, prowadzące do porozumienia. Przez cały czas strejku czuwają robotnicy, aby nikt nie przystąpił do roboty.

Zachodzi pytanie, czy strejki są prawnie i etycznie uzasadnione? Otóż tak jest. W dzisiejszym ustroju społecznem istnieje zasada wolności pracy, czyli zawieranie umów pomiędzy przedsiębiorcami a robotnikami. Robotnik ma więc prawo przyjmować pewne warunki, albo

je też odrzucić. Prawo to jest jednak w rzeczywistości bardzo uszczuplone przez wielką podaż rąk roboczych. I nieraz robotnik mimo złych warunków musi pracę przyjąć, ażeby siebie i rodzinę jakiś taki byt zapewnić.

Jeżeli robotnik działa jednak w porozumieniu z drugim, to znajduje się w daleko lepszej sytuacyi i ma lepszy punkt oparcia. Jeżeli wybuchnie strejk, wie on doskonale, iż nikt z tych, z którymi się porozumiał poprzednio nie zgłosi się do pracy i tem wszystkie żądania zniweczy.

Zachodzi w tem wypadku dobrowolna umowa wcale nie sprzeciwiająca się prawnym zasadom. Jest ona zwrócona przeciw interesom materyalnym przedsiębiorców, ale w niczem nieogranicza jego osobistych praw.

Od strejków rozróżnić należy bezrobocie przymusowe, jakie obecnie widzimy. Jest to wynik zastoju ekonomicznego, zmuszającego przedsiębiorców do ograniczeń produkcyi a dla zmniejszenia wydatków rozpuszczać robotnika.

—×—

Narodziny wielkiego przemysłu.

Podobnie jak na początku wieków nowożytnych, prądy umysłowe i religijne (humanizm, odrodzenie, reformacya) zbiegają się z szeregiem odkryć i wynalazków (odkrycie Ameryki, drogi dookoła świata, wynalezienie czcionków drukarskich, prochu strzelniczego itp.) i przeistaczają z gruntu świat średniowieczny, tak też na początku wieków nowoczesnych (od wielkiej rewolucyi francuskiej) prądy wolnościowe, demokratyczne i patryotyczne zbiegają się z wielkimi wynalazkami technicznymi.

Gdy Europa broczyła w krwi a Napoleon burzył podstawy ustroju państw absolutystycznych i dokonywał niebywałego przewrotu politycznego, równocześnie w Anglii, której nie dotknęła stopa najeźdzcy, gotował się inny, a stokroć ważniejszy przewrót w zakresie gospodarczym, który w przyszłości ma się stać podłożem do przekształceń społecznych.

Rewolucyi gospodarczej dokonały wynalazki. W połowie XVIII. wieku zaczęto w Anglii wydobywać węgiel, a na początku następnego stulecia znalazł on pełne zastosowanie w przemyśle, wypierając opał drzewny. Większa jego wartość opałowa dała początek nowemu przemysłowi żelaznemu i te dwa bogactwa przyrodzone, węgiel i żelazo stają się odtąd podstawą gospodarczą nietylko Anglii, ale też i wszystkich krajów.

W związku z zastosowaniem węgla stoi też powstanie przemysłu tkackiego, który właśnie udoskonalono przez wynalazek maszyny tkackiej Arkwrigth'a w roku 1769 i Cartwrigth'a (czyt.: Arkrait'a i Kartrait'a) w roku 1784. Początkową siłę ręczną lub mechaniczną wody płynącej przy poruszaniu tej maszyny zastępuje siła pary wodnej odkąd dzięki udoskonaleniom maszyny parowej (1765) przez innego Anglika Jamesa Watt'a można było zastosować użycie pary w różnych rodzajach przemysłu, a potem i w komunikacyi.

Wynalezienie siły pary wodnej w zakresie żeglugi zawdzięczamy Amerykaninowi Fultonowi(czyt. Fultn'owi) a w komunikacyi lądowej Anglikowi Stephenson'owi (czyt. Stifensn'owi), który wynalazł i udoskonalił lokomotywę (r. 1814 i 1829).

Nastał więc „wiek pracy i żelaza". Węgiel porusza za pośrednictwem pary wodnej wszystkie maszyny z żelaza.

Obok przemysłu żelaznego, rozwija się przemysł tkacki także we Francyi. Tutaj udoskonalono wynalazki angielskie w zakresie przędzalstwa i tkactwa; jest to zasługa Jacquarda (czyt. Żakarda) i Depouillyego (czyt. Depujl). Tu wreszcie rozwija się przemysł krawiecki i powstaje do dziś przodująca moda paryska, po wynalezieniu maszyny do szycia (1808 i 1840).

Nowe wynalazki w dziedzinie fizyki i chemii znajdują w drugiej połowie w. XIX. zastosowanie w przemyśle metalurgicznym, n. p. wynalazek młota parowego we Francyi i pieców Bessemera 1857 w Anglii, które wypierają wyrobami ze stali dotychczasowe wyroby drewniane; zaczyna się budować motory gazowe i elektyczne dynamo-maszyny i udoskonala telegraf i telefon, które stają się najgłówniejszymi środkami porozumiewawczemi w sprawach handlowych. Poznanie właściwości aniliny, odkrytych przez Anglika Perkinsa (1858 r.) dokonują przewrotu w farbiarstwie a inne zdobycze w zakresie chemii pozwalają na fabryczne otrzymywanie produktów, wytwarzanych dotychczas w laboratoryach i stąd drogich ogromnie (n. p. soda).

Przewrót ten gospodarczy nie został bez wpływu na inne dziedziny życia ludzkiego, odbił się w nauce, zwłaszcza w nowopowstałej ekonomii politycznej, czyli nauce o gospodarstwe państwa, w literaturze, sztuce, w sztuce wojskowej (anilina jako materyał wybuchowy) i co najważniejsze w stosunkach społecznych, bogacąc najpierw mieszczaństwo, czyli burżuazyę i oddając jej władzę w państwie, a nadto budząc żywiołowy ruch robotniczy.

Ludzkość trzeba brać od podstaw to jest od wychowania. Ale wychowanie to niema być wojną wychowującego przeciwko wychowywanym, przemocy starszych z samowolą młodszych — tylko przymierzem obopólnem przyjaźni.

Z powieści „Sawonarola".

Sztuka życiowa.

Bardzo dużo mówi się i pisze o trudnej sztuce pędzenia odpowiedniego życia, to jest tak, ażeby mieć z niego wewnętrzne szczere zadowolenie! I rzec też można, że sztuka żyć szczęśliwie jest trudną, o ile ktoś osądzi, że do niej mało potrzeba ćwiczeń i nauki — jednakże sposoby wyuczenia się tejże sztuki są dla chętnych i energicznych ludzi nie trudne! Każdy człowiek zdrowy umysłowo i mający choć skromny, lecz wystarczający na codzienne potrzeby byt materyalny, może sobie zapewnić swobodny umysł, może żyć szczęśliwie, może przezwyciężać trudy i troski bez większego wysiłku.

Trzy są główne warunki życia szczęśliwego trzy zasady sztuki życia: O d w a g a do podejmowania wciąż znowu zapasów z przeciwnościami, chęć do pracy, oraz umiejętność zrzeczenia się przyjemności w danych razach.

Kto nie daje się gnębić choćby najsroższym losom i wciąż znowu staje odważnie do borykania się z nimi, nie będzie się oddawał rozpaczliwym i smutnym rozmyślaniom o trudnym położeniu, o bolesnych stratach itd., lecz zabierać się będzie zawsze do kojącej i najcięższe bole p r a c y... Z pracy, z oddawania się zajęciom pożytecznym, wymagającym wysiłku woli i uwagi naszej, wynika zapomnienie błogie krzywd i bolów doznanych...

Wiele pomocnym do podtrzymywania odwagi do życia i walki z przeciwnościami, **łącznie z chęcią do ciągłej pracy jest umiejętność** zrzekania się w pewnych warunkach t. zw. **przyjemność życia.**

Najwięcej, jak wiadomo, „przyjemnościom życia" oddają się ludzie próżnujący a ostatecznym wynikiem rozkoszowania się tymi „przyjemnościami" są wielkie gorycze, bole itd.

Człowiek więc, mający odwagę do życia, chęć i możność do zapracowania sobie na utrzymanie, powinien **nie zawiścić** drugim przyjemności, uprzytomniając sobie, że umiejętność obywania się bez wielu przyjemności życiowych, stanowi dla człowieka silnej woli osobliwą też rozkosz duchową a na pewne chroni go od popadnięcia w szkodliwe zbytki! Nie troszczmy się, co miłego i dobrego użyć byśmy mogli, lecz co dobrego, pożytecznego, przyjemnego moglibyśmy uczynić naszym bliźnim. Jest to jeden z najwyższych stopni życia wedle zasad chrześcijanizmu w p r a k t y c e a nie w t e o r y i.

Człowiek wtedy tylko może się nazwać szczęśliwym, kiedy rozumie i czuje poezyę swojego położenia lub w chwili, choćby ją sam sobie uroił.

(Listy z podróży.) **Odyniec.**

Wyzwolenie się z pod ciasnych formułek pedantów, albo dowolnych więzów, narzuconych nam przez modę, nie znaczy wcale pogardy odwiecznych praw zdrowego smaku i przyzwoitości tak w myślach, jak w wysłowieniu.

(Z listu Odyńca do Chodźki.)

Mickiewicz.

Śląsk Górny.

PEŁNOMOCNIKÓW NIEMIECKICH NIEDOPUSZCZONO NA GÓRNY ŚLĄSK.

Międzysojusznicza komisya w Opolu nie udzieliła pozwolenia na wjazd pełnomocnikówi Niemiec dla rokowań polsko-niemieckich w sprawie górnośląskiej, sekretarzowi stanu Drowi Lewaldowi i zastępcy jego podsekretarzowi stanu Drowi Gepertowi, którzy zamierzali udać się na Górny Śląsk na konferencyę przedwstępną z zastępcami ludności górnośląskiej.

CZESKIE APETYTY.

„Taegliche Rundschau" donosi z Opola, że Czechosłowacya w porozumieniu z rządem polskim, zaproponowała Komisyi międzysojuszniczej, by powstały przez podział obszaru górnośląskiego trójkąt w powiecie raciborskim po prawej stronie Odry, przyznanym został Czechosłowacyi. Ze strony francuskiej zapewniają że Komisya międzysojusznicza sprzeciwi się temu wnioskowi.

ROZGRANICZENIE G. ŚLĄSKA.

Komisya dla wyznaczenia granic na Górnym Śląsku rozpoczeła w zeszłym tygodniu w Opolu swoje prace. Przedstawicielem Niemiec jest p. Treutler, Polski hr. Szembek. Gen. Dupont otrzymał od konferencyi ambasadorów wskazówki, aby wymierzyć na razie granice terytoryalne w ten sposób. aby przy nadchodzących rokowaniach gospodarczych nie wyłoniły

się trudności. Komisya graniczna niema prawa przedsiębrania poważniejszych zmian granicy i ma polecenie ścisłego trzymania się rozstrzygnięcia genewskiego. Wymiana miejscowości możliwa jest jedynie po obustronnej zgodzie między Niemcami a Polską. Wyznaczenie granicy nastąpi w trzech etapach a mianowicie nasamprzód zostanie wyznaczona granica na północy następnie na południu a wkońcu w okręgu przemysłowym.

ROZGRANICZENIE ŚLĄSKA GÓRNEGO NA UKOŃCZENIU.

W uzupełnieniu wiadomości o ukończeniu prac komisyi granicznej, donoszą, że prace w powiecie raciborskim i rybnickim są już ukończone, a w powiecie gliwickim skończą się zapewne wkrótce. Przy rozgraniczaniu w powiatach północnych Polska straciła tak zwany „młyn Krupa“, w którym podczas wojny wyrabiano dynamit i inne materyały wybuchowe, a obecnie wyrabia się maszyny.

POLSCY DELEGACI DO ROKOWAŃ GÓRNOŚLĄSKICH.

Skład delegacyi polskiej dla rokowań polsko-niemieckich w sprawach Śląska Górnego ustalony został przez radę ministrów w sposób następujący: Przewodniczący Kaz. Olszowski, główny kierownik spraw ekonomicznych dr. Bernard Diamand; przedstawiciel ministerstwa spraw wewnętrznych p. August Popławski, kolej: minister Ebenhard, inż. Janda; woda: inż. Szymon Rudowski; elektryczność: inż. Gajczak i inż. Leon Janowski; waluta: p. Stanisław Makowiecki, dyrektor depart. kredytowego, Bronisław Modzelewski, radca prawny ministerstwa skarbu, dr. Wacła Fajans, p. Szyflik, dyrektor banku przemysłowego w Katowicach; cło: p. St. Hutnicki, dr. Wołek, dr. Ludwik Henner; poczta: dr. Koch, inż. Jerzy Krasnolewski, Jerzy Kramsztyk; rudy: inżynier Szymon Rudowski, inż, Kiszka; związki pracodawów i pracowników: radca Kot, Emil Caspari; ubezpieczenie społeczne: Henryk Gruber, p. Kyc; cyrkulacya i paszporty: dr. Żelichowski; likwidacya: inż. Czapla; koncesye i przywileje: dr. Leitgeber; prawodawstwo: dr. Leitgeber; prawo mniejszości: dr. Wasserberger.

KOSZTA DECYZYI GÓRNOŚLĄSKIEJ.

Według doniesień z Genewy, sekretaryat Rady Ligi Narodów usatlił koszta decyzyi co do Śląska Górnego na 65 milionów marek niemieckich. Koszta te rozłożone będą procentowo pomiędzy Niemcy i Polskę.

—^A^—

Bajka na czasie.

W pewnem czasopiśmie znajdujemy piękną bajeczkę, która także i naszych czytelników ucieszy.

Było we wsi dwóch sąsiadów, jeden nazwiskiem Lech, stateczny, do przesady uczciwy, lecz trochę ślamazarny i zgodę miłujący nadewszystko; drugi zwany Pepiczkiem, awanturnik, łasy na cudze, czychający tylko, coby tak sąsiadom ukraść. Rzecz prosta, że pomiędzy sąsiadami były ciągłe nieporozumienia, bo Pepiczek żył właściwie tylko tem, co zrabował. Na domostwo Lecha dokonał nawet zbrojnego napadu, zajął mu grunta i gospodarzył tam, jakby na swojem. Ażeby zaś odwrócić uwagę prawego właściciela od tej grabieży, zwąchał się z innymi rabusiami, których nasyłał na zagrodę Lecha.

Po pewnym czasie Pepiczek doszedł jednak do przekonania, że już dostatecznie się obłowił i zapragnął w spokoju utrzymać cudzą własność — więc wyciągnął rękę do zgody.... Poczciwy Lech, choć ze wstrętem, przyjął tę propozycyę. Lepsza kiepska zgoda — powiedział sobie — niż najszczęśliwsza wojna. Dwaj sąsiedzi spotkali się zatem w karczmie, ażeby zawrzeć umowę. Pepiczek postawił jednakże warunki.

— Za zgodę — oświadczył on Lechowi — musisz mi zapłacić. Żądam niewiele. Na moje potrzeby dostarczysz mi konia i wozu, oraz zobowiążesz się kupować odemnie to, co mam zbyteczne i dostarczać mi tego, czego mi potrzeba. Za to wszakże możesz liczyć na moją przyjaźń!...

— Dobrze, ale co ty mi w zamian dasz? — wtrącił nieśmiało Lech.

— Ja?... Przyrzekam ci, że już więcej cię nie okradnę i nie będę zmawiał się przeciwko tobie z rabusiami... Zwasz, ile na tem zyskujesz!

Lech pomyślał, pokiwał swą głową i machnąwszy ręką, podpisał umowę.... W ten sposób zapanowała zgoda pomiędzy sąsiadami.

Pamiętajmy o Macierzy szkolnej.

Z całego świata.

CZECHOSŁOWACZYZNA. Niedawno temu bawiła w Rzymie pielgrzymka czesko-słowacka, przyjęta także przez Ojca świętego. Wzięło w niej udział około 700 osób. W mowie swej Ojciec św. między innemi zaznaczył, że Stolica Apostolska pod żadnym względem nie zgodzi się na jakiekolwiek ustępstwa w sprawie celibatu. W sprawie liturgii oświadczy, że należy trzymać się ściśle rozporządzeń kongregacyi Rytów.

— Ze sprawozdania posła Nemeca wynika, że Czechosłowacya posiada zagranicą 25 posłów i nadzwyczajnych ministrów, 67 konsulów i 25 wicekonsulów, oraz cały szereg konsulów honorowych, oraz agentów.

— „Narodni Demokracie“ donosi, że rząd austryacki zażądał od rządu czeskosłowackiego 8 miliardów koron w złocie za tabor kolejowy. Rząd wiedeński przedłożył to żądanie komisyi reparacyjnej.

— Na Słowaczyźnie jest 1164 szkół słowackich, 115 ruskich, 110 niemieckich i 748 węgierskich a 98 szkół utrakwistycznych.

— Jak donosi „Praski Večernik“, podczas mobilizacyi zakupywała wojskowość bezmyślnie konie i doszła do 89.000 sztuk. Dzisiaj nie wiedzą panowie oficerowie co z tem fantem zrobić, albowiem chłopi, którzy je dobrze odsprzedali, niechcą ich wziąć z powrotem. Rząd zamyśla przez jakąś ustawę wyjść z tej niemiłej i kosztownej dla siebie sytuacyi.

— Według spisu ludności liczą: Mor. Ostrawa 41.929, Mar. Góry 12.512, Przywóz 17.267, Witkowice 27.336, Frydek 10.036, Karwina 19.158, Orłowa 9716, Polska Ostrawa 22.871, Czeski Cieszyn 8041 mieszkańców.

— Stoimy przed nowym strejkiem górniczym w całej Czechosłowaczyźnie. W bieżącym tygodniu odbędzie się ankieta w Pradze, od której będzie bardzo wiele zależeć. Dziwnem jest, że główni sekretarze związków zawodowych Brda i Lizak jakoś się usuwają z widowni. Prawdopodobnie nie ma wielkich widoków na wygraną.

— Pod koniec tego miesiąca odbędą się w Warszawie rokowania finansowe z Polską, w których wezmą udział delegaci ministerstwa finansów oraz reprezentanci kół przemysłowo-finansowych. Do narad tych przywiązują wielkie znaczenie.

— Czeskie ministerstwo sprawiedliwości

Zaziębienie i hartowanie się.

Wyraz **zaziębienie** lub **przeziębienie** jest zazwyczaj źle zrozumiany a co gorsza jest to tak bardzo „naturalne“ zjawisko fizyologiczne u ludzi „kulturalnych“ uważane za jedyne zło, że tak powiem „kozła ofiarnego“, na którego zazwyczaj naiwnie zwalamy wszelkie przyczyny wszystkch chorób i dolegliwości, jakie się wydarzają w słotnej jesieni, w zimie i na pozimku. Jest to najprostszy sposób przypisywać „zaziębieniu się“ tego, co spowodowało najczęściej nasze nadużywanie. Tak np. skoro ktoś z dusznej knajpy wychodzi późną nocą zimową na ulicę i czuje nieprzyjemne dreszcze a następnego dnia ma silny katar, toć przecież doskonale wie gdzie i jak się przeziębił. Tymczasem, jakże on zdziwionym będzie, skoro mu ktoś powie, że przyczyną zaziębienia nie było wcale zimne powietrze nocne, ale długie siedzenie w dusznym lokalu.

Według dzisiejszych badań medycznych okazuje się również błędnem przypisywaniem „zaziębieniu“ źródła wszystkich chorób Oczywiście niejeden z nas mógł się dobrze zaziębić wskutek przemoknięcia wiosną lub jesienią, nieprzyjemny katar mogła dopiero usunąć parowa łaźnia a z tym wszystkim nie zawiniło tutaj bynajmniej nic a nie zimne powietrze.

Aby jasno sobie wytłumaczyć **skłonność do zaziębienia**, należy nam pamiętać, że w naszym **centralnym układzie nerwowem** posiadamy znakomity aparat regulacyjny, który automatycznie działać poczyna wtedy, skoro grozi jakieś niebezpieczeństwo naszemu organizmowi. Tak np. jednocześnie z odczuwanym zimnem zwężają się zaraz naczynia krwionosne na powierzchni skóry a rozszerzają się te, które są wewnątrz organizmu, by móc łatwiej zmieścić w sobie wypchniętą krew z zewnętrznej strony ciała naszego. Po ustaniu zimna następuje proces odwrotny, gdyż rozszerzają się odnośne naczynia krwionośne na powierzchni skóry, ta ostatnia się czerwieni i następuje przyjemne uczucie odświeżenia.

Inaczej jednak rzecz się ma, gdy nasz regulujący aparat w centralnym układzie nerwowem nie działa należycie. Wtedy to właśnie wskutek zimna wypchnięta krew do pewnego wewnętrznego organu np. płuc nie powraca już z powrotem na właściwe miejsce, skąd wyszła wynikiem czego będzie tak nieraz groźne katarralne zapalenie płuc.

Cóż podobnego możemy zauważyć, skoro z zewnątrz działa na naszą skórę **zbyt wielkie gorąco**. Wtedy to automatycznie otwierają się pory i zaczynają działać gruszczoły potowe. Skóra pokrywa się zaraz wartswą skroplonej wody a wskutek wyparowania potu, odciąga się ciepło z powierzchni skóry, przez co ta się odpowiednio ochładza. Prócz tego warstwa pary tworzy znakomity izolator od zbyt wysokiej temperatury zewnątrz. Gdy jednak ten wyżej wzmiankowany regulator naturalny nie działa jak np. u cierpiącego na cukrową chorobę, to

zawiadomiło naszego posła w Pradze p. Piltza, że poseł polski do sejmu Kantor, został z więzienia uwolniony i odstawiony do granicy polskiej.

Węgrzy wobec układu czesko-polskiego. Jak z Budapesztu donoszą, była poruszona we środę na węgierskiem zgromadzeniu narodowem sprawa układu czesko-polskiego. Interpelant zażądał od prezydenta ministrów Bethlena wyjaśnień, z jakich przyczyn Polacy odwrócili się od Węgier, a zwrócili się w stronę Czechosłowaczyzny. Zdaniem tego posła układ polsko-czeski wywrze znaczny wpływ na załatwienie kwestyi ruskich.

POLSKA. Z powodu Wilna wybuchł między Naczelnikiem państwa a Sejmem zatarg. Mianowicie Naczelnik państwa domagał się przydzielenia kilkunastu powiatów polskich do Litwy Środkowej, której los jest jeszcze ciągle niepewnym. Smutnm jest, że Naczelnik państwa chimeryczne żądanie swe popierał aż groźbą ustąpienia, Kluby poselskie obradowały równocześnie z Radą ministrów nad nową sytuacyą i znalazły wyjście w ten sposób, że przyjęli program pracy nad sprawą wileńską, aby w ten sposób wyeliminować osobę Naczelnika z konfliktu. Piłsudski przyjął kompromisowy wniosek rządu i oświadczył na posiedzeniu konwentu seniorów, że prosi, aby do sprawy tej nie mieszano jakichkolwiek dyskusyi na temat tak zwanej federacyi, aneksyi czy też plebiscytu, chce on bowiem jedynie rozstrzygnięcie sprawy poddać mieszkańcom ziemi Wileńskiej. Tem sposobem zażegnano konflikt poważny, mogący przynieść za sobą nieobliczalne następstwa.

— Świeżo ukończono budowę kolei z Polski na półwyspie Helu. Kolej zbudowało wojsko pod kierownictwem inż. kapitana Muellera. Linię tą obejmie dyrekcya Gdańska w swój zarząd. W ten sposób cośkolwiek uniezależniono się od Gdańska.

— Swego czasu głośna afera porucznika Wereszczyńskiego w Warszawie zakończyła się zatwierdzeniem wyroku śmierci przez Naczelnika. W sobotę wykonano wyrok na stokach cytadeli warszawskiej.

— 10. b. m. wydarzyła się w Gródku Jagiellońskim poważna katastrofa kolejowa, która pociągnęła kilkanaście ofiar w ludziach. Pociąg osobowy najechał na pociąg towarowy. Zderzenie było tak gwałtowne, że maszyny wbiły się w siebie. Wóz pakunkowy uległ również zniszczeniu. Jeden konduktor zabity na miejscu, 6 ciężko a 12 lekko rannych.

— Przewodniczący rosyjskiej rewolucyjnej rady wojennej czerwonej armii wydał rozkaz do wzmocnienia pogotowia wojennego ze względu na prowokacyjne zachowywanie się polskiej partyi wojskowej z Piłsudskim na czele, która dąży jawnie do wywołania wojny z rządem sowietów, w przeciwieństwie do pokojowego usposobienia ludu roboczego Polski.

AUSTRYA. W austryackiej izbie przedłożył minister skarbu Dr, Guertler budżet na rok 1922. Budżet ten przewiduje w dochodach 93.324,600.000 koron, w rozchodach 258.228'8 milionów koron, tak że deficyt wynosi nie mniej jak 164 miliardy i 904 milionów koron. Niedobór ten powstał skutkiem spadku korony austryackiej.

— Międzykoalicyjna komisya w Szoproniu wezwała rząd austryacki notą, wystosowaną do kanclerza austryackiego, aby niezwłocznie przedsięwziął obsadzenie terytoryum zachodnich Węgier, przyznanych Austryi na podstawie traktatów pokojowych, z wyjątkiem obszaru, ustalonego w protokole weneckim. Rząd austryacki przedsięwziął odpowiednie zarządzenia i wkroczył 13. listopada wojskiem i żandarmeryą na przyznane terytorya.

JUGOSŁAWIA. Rada Ligi Narodów zbada na posiedzeniu, które się odbędzie w Paryżu w dniu 18. b. m. sytuacyę wytworzoną przez konflikt serbsko-albański.

— Rząd angielski uznał Albanię, jako państwo niezawisłe. Deczya ta została zakomunikowaną rządom francuskiemu i włoskiemu, które również w najbliższej przyszłości przyłączą się do tego uznania.

— Granica Albanii, ustalona na posiedzeniu konferencyi ambasadorów, różni się tylko nieznacznie od granicy wytycznej w roku 1913. Decyzya konferencyi ambasadorów uznaje rząd albański w Tiranie.

FINLANDDYA. Dnia 20. października podpisano w Genewie konwencyę, dotyczącą neutralizacyi wysp Alandzkich. Jak wiadomo Liga Narodów zawyrokowała w sporze między Finlandyą a Szwecyą, przysądzając te wyspy Finlandyi. Uzupełnieniem niejako tego wyroku jest konwencya o neutralizacyi. Podpisali ją przedstawiciele wszystkich państw bałtyckich, więc: Niemiec, Danii, Estonii, Finlandyi, Łotwy, Polski i Szwecyi, oraz wielkich mocarstw — Francyi, W. Brytanii i Włoch.

Finlandya zobowiązała się do tego, by nie fortyfikować wysp i nie utrzymywać na nich sił zbrojnych, czyli przyjęła na siebie wszystkie te zobowiązania, które w roku 1856 podpisała Rosya, jako posiadaczka wysp Alandzkich.

W razie wojny wyspy będą obszarem neutralnym, który nie będzie mógł być użyty do celów wojennych. Gdyby wszakże groziło niebezpieczeństwo naruszenia neutralności wysp Finlandya może zastosować środki: jakie uzna za stosowne dla obrony neutralności , lecz musi natychmiast zwrócić się do Ligi Narodów i poddać się jej decyzyi.

Wyspy Alandzkie są pod względem geograficznym przedłużeniem terytoryum finlandzkiego, są jednakowoż zamieszkałe przez ludność Szwedzką. Są one w dodatku punktem strategicznym niezmiernie ważnym dla obrony dostępu do brzegów Finlandyi i jako punkt wyjścia przy otoku na brzegi Szwecyi.

Konwencya przewiduje możność podpisania jej za zgodą państw podpisujących, przez wszelkie inne państwo, które było by w tej sprawie zainteresowane — jest to zrobione w przewidywaniu zjawienia się Rosyi w rzędzie państw europejskich.

STANY ZJEDNOCZONE. W przeszłą sobotę otwarto uroczyście konferencyę waszyngtońską. Prezydent Harding przedłożył program zawierający części punktu a. m.:

1. Ścisła międzynarodowa współpraca jest koniecznie potrzebną. Ameryka, nie przystępując do Ligi narodów, nie będzie się sprzeciwiała jej działalności pod warunkiem, że ta działalność ograniczy się na Europę. Celem współpracy mają się odbywać zebrania, podobne konferencyi obecnej.

2. Stany Zj. stoją na stanowisku nietykalności Chin, mimo, że uważają za konieczne uwzględnienie żądań Japonii.

3. Przy uchwale w sprawie rozbrojenia musi być uwzględniona sytuacya Anglii w sprawie dostawy środków żywności i surowców.

4. Należy uwzględnić stanowisko Francyi, traktat między Anglią, Francyą i Ameryką nie będzie odnowiony. Ameryka poprze Francyę przez nacisk na Niemcy.

5. Nie należy utrzymywać w nadziei radykalnych pacyfistów co do zupełnego rozbrojenia.

6. Jeżeli konferencya nie wyda rezultatów, w każdym razie wskaże przeszkody, które nie pozwoliły na dojście do zupełnego porozumienia, oraz osoby, które są za to odpowiedzialne.

W sprawach Dalekiego Wschodu przedłożono następujące projekty:

1. Obecna blokada Syberyi przez Japonię ma być zniesiona, przez co Syberya stanie się dostępną przez wszystkich.

2. Kolej żelazna wschodnio-chińska ma być umiędzynarodowioną i zneutralizowana.

3. Ma być utworzone konsorcyum finansowe, któreby objęło wszystkie agendy międzynarodowe, a Mandżurya i Mongolia byłyby poddane władze tego konsorcyum.

4. Japonia zatrzymuje swe prawa do kolei południowej Mandżuryi.

5. Wszystkie pożyczki chińskie zagraniczne, narodowe i prowincyonalne mają być poddane kontroli konsorcyum finansowego,

6. Wszystkie klauzule dotyczące praw pryorytetów a tworzące pewnego rodzaju monopol jednego z państw, mają być uchylone.

---

cała sprawa przyjmuje charakter nader niebezpieczny, zwłaszcza, że wskutek nienaturalnego mięsnego odżywienia w tem wypadku w krwi tworzy się obfita ilość materyi obcej (kwas moczowy) które sobą zapychają włoskowate naczynia krwionośne, tamując tym sposobym naturalny obieg krwi, utrudniając równocześnie przemianę materyi.

Temu znakomicie zapobiegają kąpiele powietrzno-słoneczne. Za pomocą tej tak zwanej kuracyi atmosferycznej pozbywa się organizm zbytecznego cieplika przez powietrze, a ogrzewa naturalnie w słonecznej kąpieli. Jak pożytecznemi są takie kąpiele, świadczy fakt, że przy częstym ich stosowaniu zapalenie błon śluzowych przewodów oddechowych jest zjawiskiem bardzo rzadkiem, a nawet ostre zapalenie oskrzeli (bronchitis) lub też zwykły katar nosa nader szybko przemija.

Nie należy się więc bać tak bardzo zaziębienia **skoro tylko żyje się rozsądnie i hartuje ciało kąpielami powietrzno-słonecznemi.**

— P. Z. —

CHĘĆ I MOŻNOŚĆ.

Kto nie może, czego chce, niechaj chce co może,
Bo chcieć — czego nie można — chęcią jest szaleństwa.
Mądry dzierży sam siebie w mocy, a pokorze —
Wstrzymuj wolę od marnych żądz niepodobieństwa!
I niechaj nad ból wszelki czy radości morze
Stoi duch twój z rozumem i sumieniem w związku,
Bo kto nie chce módz w życiu leci na bezdroże,
A ten tylko chcieć umie — kto chce obowiązku.
Lecz nie zawsze, co mogę tego, chcieć się godzi!
Niejednom już opłakał, czegom chciał: — Skarb błogi
Z słodkiego zgorzkniał... tonąc w zawodu powodzi!
Przeto radzęć ja — własnych swych łez tylu winien:
Chceszli być dobry sobie, a bliźniemu drogi?
Chciej zawsze módz, coś powinien!

Leonard de Vinci.

Korespondencye.

Frysztat. W sobotę, dnia 12. listopada został w tutejszej fabryce stali i żelaza napadnięty rachunkowy Edward Dziendziel właśnie w tej chwili, gdy niósł pieniądze, przenaczone na wypłaty. Napadu dokonało trzech osobników, z których jeden uderzył Dziedziela tak mocno żelazem w głowę, że ten padł krwią zbroczony na ziemię. W tej chwili drugi zabrał skrzynkę, zawierającą 160.000 Kcz i wszyscy umknęli. — Do tej pory nie zdołano przyjść na trop bandytów.

Karwina. Polska szkoła ludowa i polska szkoła wydziałowa Karwina-Solca urządzają w **niedzielę, dnia 20. listopada** w sali stowarzyszenia „Praca“ PRZEDSTAWIENIE z bardzo urozmaiconem programem. Początek o godzinie 5'30 wieczorem. Bilety można nabyć wcześniej u Adolfa Galocza w Solcy. Czysty zysk przeznaczony na „Gwiazdkę“.

— Komitet rodzicielski przy polskiej szkole **w Karwinie przy kościele** urządza dnia **20. listopada** w „Domu robotniczym“ na Hohenegger PRZEDSTAWIENIE AMATORSKIE. Odegraną zostanie przez dzieci szkolne sztuka: **„Królowa Śnieżek“**, Popołudniu dla dzieci a wieczorem dla dorosłych. Komitet rodzicielski

Cieszyn Czeski. Od 12. listopada począwszy zaczęło u nas wychodzić nowe czasopismo ślązakowskie p, t. „Ślązak w Czechosłowacyi“. Jest to organ odłamu czechofilskiego Ślązakowców, zgrupowanego około nowego republikańskiego stronnictwa stanu rolniczego dla Śląska Cieszyńskiego. Jako wydawcy widują osławieni Alfred Farník z Cierlicka i Karol Śmyczek z Jabłonkowa. Naturalnie zaraz w pierwszem numerze zarzucają Kożdonowi różne grzeszki wzamian za co się im Kożdoń znowu w swoim „Ślązaku“ odpłaca. Jedna korupcya zrodziła drugą.

Z państwowej szkoły handlowej w Cieszynie. Z dniem 12. listopada zakład znajduje się w gmachu gimnazyum polskiego (ul. K. Miarki, koszary Kościuszkowskie).

Jabłonków. (Sprawy szkolne.) Mimo uchwały pełnej komisyi administracyjnej, tudzież podpisami rodziców stwierdzonem życzeniem, że interesowani rodzice życzą sobie, by ich dzieci w szkole z językiem wykładowym polskim uczyły się jako przedmiotu języka niemieckiego, nie udało się dotychczas uzyskać pozwolenie na nauczanie wyż wspomnianego przedmiotu. Natomiast w szkole czeskiej wbrew ustawie, już od klasy drugiej uczą jako drugiego języka niemieckiego. Na skutek tego, tudzież na skutek nadzwyczaj wytężonej agitacyi (czy uczciwie, to rzecz inna), dzieci masowo ze szkoły polskiej przenoszą się do szkoły czeskiej w ciągu roku szkolnego, co przecież ustawowo jest rzeczą niedozwoloną. Społeczeństwo widząc że nie mogąc uzyskać sprawiedliwości u kierownika szkoły, który z największym zapałem nad zniszczeniem tejże pracuje, w przekonaniu jednak, że na świecie sprawiedliwość jeszcze istnieje, zmuszone będzie te bardzo przykre sprawy stosunków lokalnych wyciągnąć na światło dzienne i u odpowiednich czynników poszukać sprawiedliwości. Jesteśmy w demokratycznem państwie, gdzie przecież według naszego zdania równe są prawa dla wszystkich.

— (Nieszczęśliwy wypadek.) Ogólnie poważany w Jabłonkowie majster szewski Karol Speil zginął tragiczną śmiercią przez zaczadzenie. Pogrzeb przy licznym udziale obywatelstwa odbył się w poniedziałek dnia 14. bm. Małżonka wspomnianego do tej chwil walczy ze śmiercią, istnieje jednak nadzieja ratunku.

—^^^—

Składki na Macierz.

(Dokończenie.)

Cieszyn czeski: na listę 221 zebrał Goszyk 78 K; **Sucha Górna:** na lisę 222 zebrał Kajzar Fr. 159 K i 320 Mkp; **Witkowice** na listę 224 zebrał kierownik polskiej szkoły 50 K; **Dąbrowa** na listę 226 zebrał Farana Andrzej 197'40 K, na listę 228 zebrał dr. Buzek 200 K; **Polska Ostrawa** na listę 231 zebrała Węgrzynówna M. 257 K; **Dąbrowa** na listę 233 zebrał Woźnica Józef 60 K; **Końska** na listę 238 zebrał Szwarc Andrzej 60 K; **Karwina:** na listę 240 zebrał Gemrot Józef 142 K, na listę 242 zebrał Bobak Franciszek 60 K; **Sucha Średnia** na listę 246 Siwek Franciszek 90 K; **Guty** na listę 248 zebrał Sikora Jan 15 K; **Sucha Średnia** na listę 262 zebrała Cieślanka Antonina 217 K; **Polska Ostrawa** na listę 263 zebrał Taska Wiktor 60 K; **Zarubek** na listę 264 zebrała Słupówna Marya 127 K; **Kończyce Małe** na listę 265 zebrał Zając Jan 35 K; **Zarubek** na listę 266 zebrał Świder Jakób 40 K; **Polska Ostrawa:** na listę 268 zebrała Seifertówna W. 130 K, na listę 269 zebrała Hałasówna Stefania 61 K, na listę 270 zebrała Krauzowa 146 K; **Maryańskie Góry** na listę 271 zebrała Wolańska 20 K; **Radwanice** na listę 273 zebrał Woźniak Franciszek 123 K; **Hermanice** na listę 273 zebrała Urbankówna 47 K; **Polska Ostrawa:** na listę 274 zebrał Pasz Rudolf 53 K, na listę 275 zebrał Nycz Stefan 53 K; **Muglinów** na listę 276 zebrał Herman tózef 66 K; **Michałkowice** na listę 277 zebrał Ochmański Br. 117 K; **Wierzbica** na listę 278 zebrał Augustynek A. 115 K; **Michałkowice** na listę 279 zebrała Burnusowa Z. 34 K; **Dąbrowa** na listę 115 zebrał Halfar Józef 20 K; **Karwina** na listę 131 zebrał Kisiel Jerzy 177 K; **Rychwałd** na listę 280 zebrał Mrózek Franciszek 49'40 K; **Polska Ostrawa** na listę 281 zebrała Czumowa Anna 25 K; **Frysztat** na listę 293 zebrał dr. Wolf 50 K; **Rychwałd:** na listę 297 zebrał Siwek Rudolf 22 K, na listę 300 zebrał Banas Rudolf 10 K, na listę 301 zebrał Brak Gabryel 70 K, na listę 302 zebrał Cieślar Paweł 172 K; **Bogumin** na listę 318 zebrał Bratek Antoni 57 K; **Lutynia Niemiecka:** na listę 317 zebrał Macura Szczepan 90 K, na listę 319 zebrano 350 K, na listę 321 zebrano 105'40 K, na listę 322 zebrano 313 K, na listę 323 zebrano 41 K, na listę 324 zebrano 216 K, na listę 325

GOSPODA

gminna w Dol. Łomnej

wraz z polem do wynajęcia. Termin wniesienia ofert do Urzędu gminnego w DOLNEJ ŁOMNEJ upływa z dniem 15 grudnia 1921. Bliższe wiadomości w Urzędzie gminnym.

Ważne dla Polaków z pod zaboru czeskiego.

Do sprzedania w Polskim Cieszynie kamienica trzypiętrowa ewentualnie -:-:- wraz ze sklepem bławatnym. -:-:-

Cena 15,000.000 Mkp.

Wiadomości w redakcyi tego pisma.

zebrano 77 K, na listę 326 zebrano 407 K, na listę 327 zebrano 144 K, na listę 328 zebrano 181 K; Polska Ostrawa na listę 330 zebrał Słowik Andrzej 214 K; z poprzedniego numeru przeniesienie 7.711'10 K i 235 Mkp. — Razem wszystkich składek 13.314'30 Kcz i 555 Mkp.

—:o0o:—

Drobne wiadomości.

— W Dolnym Kubinie zmarł wybitny poeta słowacki Hviezdoslav.

— Tereny zachodnich Węgier zostały opróżnione przez powstańców.

— W dalmatyńskiem mieście Sebenico wybuchły burzliwe demonstracye przeciwko jugosłowiańskim zarządzeniom. Żandarmerya serbska stłumiła demonstracyę. Jest kilku rannych i zabitych.

— Cerkiew prawosławna w Polsce otrzymała metropolitę w osobie Gregorija, dawnego egzarchy Gruzyi.

— Z Moskwy donoszą, że głód szerzy się straszliwie w gubernii samarskiej, gdzie dwa i pół miliona ludzi niema co do ust włożyć. A równocześnie z głodem zabiera tam tysiące ofiar tyfus plamisty i brzuszny. W północnych powiatach tej gubernii ludność żywi się resztkami trawy, kory drzewnej, korzonków itp., w południowych zaś powiatach już nawet takich „środków żywności“ brakuje. Dzieci już prawie wszystkie wymarły w tamtejszych stronach.

— W Turynie zmarł generał księży Salezyanów, ks. Paweł Albera, wskutek ataku sercowego. Liczył 76 lat. Salezyanie zajmują się wychowaniem ubogiej i opuszczonej młodzieży. W Polsce mają kilka zakładów.

— We Lwowie zostanie utworzony konsulat czeskosłowacki. Konsulem zostanie były major legionów czeskich Franciszek Stilb.

— W przedmieściach Berlina Neu Koeln został cały szereg sklepów wyplądrowanych przez bezrobotnych. W grupach po 150 do 200 ludzi wpadali do sklepów i zaczęli rabować.

—:oOo:—

Rozmaitości.

Wielka burza w Europie północnej. Cyklony i trąby powietrzne wyrządziły w północnych częściach Francyi i Belgii olbrzymie szkody. Wiele osób zginęło, kilka statków i łodzi motorowych zatonęło. Olbrzymie szkody poniosły także północne Niemcy.

Środek na gruźlicę (suchoty). Dyrektor wodoleczniczy dra Juergensona w Odesie, K. Skiba w następujący sposób wyleczył 7 osób trapionych ciężką gruźlicą. Do szklanki miodu dodaje się łyżeczkę oczyszczonego palonego ałunu, rozpuszczonego w pół litrze wrzącej wody. Tego napoju używa się codziennie po 3 łyżki. Dalej do każdego jadła i napoju dodaje się po łyżeczce herbaty z jałowcowych jagód. Łóżko chorego powinno być często wietrzone, a na noc podaje się mu wrzący odwar jałowcowy do wdychania. Sok zaś jałowcowy ma być pity jak najczęściej. Skoro chory przestanie kaszlać powinno się mu omywać całe ciało w pościeli wodą. Skoroby się pokazała kiedy krew, to należy co rano i wieczór dawać choremu po łyżce wywaru skrzypowego (Equisetum).

Sól a cholera. W czasie obecnym, gdy tak często mówi się o cholerze, zasługuje na uwagę stwierdzenie praktyków, iż robotnicy pracujący na kopalniach soli nie zapadają na ową chorobę nagminną... Podobnie są też nieczuli na szkarlatynę.

—:oOo:—

Zmiana lokalu! Towarz. Oszczędności i zaliczek, Filia Orłowa

przeniosło z dniem 1. lipca 1921 r. biuro filialne do domu własnego w Orłowej l. k. 357 obok »Domu Robotniczego«.

Filia przyjmuje wkładki na oszczędność i w rachunku bieżącym na kapitały większe złożone na czas dłuższy oprocentowuje wyżej, zależnie od umowy. $4\frac{1}{2}\%$ od dnia wpłaty

Udziela swym członkom kredytu na hipoteki, poręczenia i w rachunkach bieżących na umiarkowanych warunkach.

Zarząd Filii Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Orłowej.

Towarz. oszczędności i zaliczek w Cieszynie

stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką.

Rok założenia 1872.

Kapitał obrotowy z funduszami gwarancyjnemi Kč 20,000.000.

Filie we własnych domach w Czechosłowacyi:

w Jabłonkowie, Frysztacie, Bogumińcu, Orłowej, Dąbrowie i Trzyńcu

przyjmują wkładki na oszczędność i w rachunku bieżącym

$4\frac{1}{2}\%$

od dnia wpłaty.

Kapitały większe, złożone na czas dłuższy oprocentowują wyżej, zależnie od umowy.

Udzielają swym członkom kredytu na hipoteki, poręczenia i w rachunkach bieżących na dogodnych warunkach.

INSERUJCIE TYLKO W NASZEM PIŚMIE: „GAZECIE KRESOWEJ“!

BANK ROLNICZY we Frysztacie

jego filja w Czeskim Cieszynie, ulica Hoheneggera 10

przyjmuje wkładki na oszczędność i w rachunku bieżącym na

$4\frac{1}{2}\%$

i udziela pożyczek na hipotekę, weksle i w rachunku bieżącym pod dogodnymi warunkami.

Popierajmy nasze instytucye, bo one są obroną naszego bytu!

Wydawca: Dr. Jerzy Bałon. Redaktor odpowiedzialny: Józef Bem. Ludowa Drukarnia we Frysztacie.

Nr. 30. FRYSZTAT, dnia 24. listopada 1921. Rocznik I.

Gazeta kresowa

Pismo poświęcone sprawom narodowym, kulturalnym, polit. i społeczno-gospodarczym.

Przedpłata wynosi:	w Czechach	w Polsce
kwartalnie . . .	15·— Kč	180·— Mkp
miesięcznie . . .	5 — Kč	60 — Mkp
numer pojedyńczy .	1·50 Kč	15·— Mkp

Wychodzi raz na tydzień.
Redakcya i administracya:
FRYSZTAT, Bank rolniczy.

OGŁOSZENIA
wiersz petytowy 2·— Kč względnie 60·— Mkp
Przy wielorazowem umieszczeniu stosowna zniżka.

Piękna teorya a brzydka praktyka.

Na kongresie rosyjskich uczonych w Pradze, który się tam w miesiącu ubiegłym odbył, wygłosił dr. Kramarz mowę, górującą w zdaniu: „Wierzę w kulturę słowiańską, która da ludzkości serce".

A tak, kultura słowiańska da ludzkości serce, a więc nie chłodny rozum kupiecki, czyhający na zgubę bliźniego, nie zdradziecki sztylet, nie morderczy karabin, nie gazy trujące, tylko serce gorące, pełne miłości, bijące dla szczytnych ideałów ludzkości.

Serce to symbol uczuć górnych, z których ludzkość czerpie natchnienie, siłę i pęd naprzód, do wysokich, słonecznych lotów. Rozwijają się one nie w dusznej atmosferze, przesyconej wybuchowym materyałem, dojrzewają jak wonny kwiat nie pod gradową chmurą nienawiści, złości, podstępu, fałszu i gwałtu, tylko w środowisku spokojnem, pod pogodnym błękitem niebios, opromienione łagodnym blaskiem słońca. Uczucia te drzemią na dnie duszy ludzkiej, należy je jednak stale budzić, pielęgnować i hodować jak delikatną roślinkę.

One to mają ludzkość, grzęznącą w brudnym materyaliźmie i upadającą pod brzemieniem chaosu i ogólnego roztroju, ratować od ostatecznej zagłady, mają ją polepszyć, uszlachetnić i uduchownić i wpoić w jej życie tę elementarną zasadę, iż sprawiedliwość ma wszechwładnie zapanować na ziemi, i ona tylko powinna regulować stosunki pomiędzy ludami narodami, a nie siła brutalna i ostrze miecza.

Dać więc ludzkości serce, to wielka rzecz, boć to rzecz odrodzenia i podniesienia ludzkości na wyższy szczebel rozwoju.

Obywatelu Kramarzu, wygłosiłeś słowo górne! Każda jednak myśl nie wprowadzona w czyn — to płód poroniony. Pragnąc tą myśl ożywić i przyobiec w ciało, przyłóż sam ręki do zbożnego dzieła. Gospodarz, pragnący ulepszyć i uporządkować stosunki w gminie, zaczyna najpierw od siebie, od swego domu i roli, tworząc wzór dla swoich sąsiadów, a potem dopiero rozwija dalszą działalność, dla wszystkich użyteczną.

W republice czeskosłowackiej nie wszystko jeszcze w porządku, jeszcze częstokroć rządzi siła — nie zaś sprawiedliwość i prawo. Weźmy choćby ten nasz Śląsk, maeńki kawałek ziemi, pod rozwagę. Ile to krzywd nam tutaj Polakom w ciągu ostatnich dwóch lat wyrządzono! W niektórych gminach pozamykano szkoły polskie a nauczycieli rozpędzono i łżono, matki i dzieci bito do krwi, wydziały gminne uusnięto, zaś robotników, posyłających dzieci do szkół polskich, wyrzucono na bruk. We wszystkich urzędach usuwa się systematycznie tubylców Polaków, a na ich miejsce ściąga się ludzi nam obcych duszą i mową. A ile łez wylano, ile nędzy i bolu doznano! — Zawarto nareszcie ugodę czesko-polską ponad naszemi głowami. Optymiści się łudzili, iż obecnie przecież stosunki się naprawią. Ale gdzież tam! Ugoda jest ugodą, a wolność Tomku w swoim domku — to rzecz inna. Życie toczy się dalej swą mętną falą jak przedtem tak teraz, krzywdy trwają dalej, nieraz się jeszcze mnożąc i potęgując. Obiecanki, cacanki — a głupiemu radość. Jakiegoś ciepła, jakiegoś serca nigdzieśmy jąkoś nie odczuli.

Obywatelu Kramarzu! Ty krzywdy nasze znasz, boć wzięły swój początek przeważnie pod twoją egidą, a publicznie prawisz o sercu, które ma dać ludzkości kultura słowiańska. — Jeżeli te twoje słowa nie są połyskiem i czczym frazesem, rzuconym ot tak z wielkim gestem oratorskim dla olśnienia zagranicy, jeżeli twoje słowa mają być szczere, prawdziwe i płynące z głębi duszy słowiańskiej, to zrób, aby słowo stało się ciałem, okaż ludności polskiej na Śląsku czeskim serce, a dołóż starań — a masz moc i wpływy po temu — ażeby usunięto tę krzywdzącą niesprawiedliwość, spotykającą nas na każdym kroku, ażeby naprawiono te nasze mnogie krzywdy, gnębiące i tamujące nasze życie i by wygojono krwawiące rany bratniego ludu polskiego na Śląsku. Inaczej musielibyśmy wierzyć, względnie przypuszczać, iż masz może serce dla antypodów — dla ewentualnych mieszkańców księżyca lub marsa, ale dla twoich współobywateli polskich serca nie masz.

A jakżeż w takim razie prawić szumnie o kulturze słowiańskiej, która ma dać ludzkości serce? Słowa to puch marny — czekamy czynów a wierzymy!

— :-: —

Z walnego zgromadzenia Macierzy szkolnej.

W niedzielę, dnia 13. listopada b. r. odbyło się pierwsze walne zebranie Macierzy szkolnej dla zaboru czeskiego. Przewodniczący p. dyr. Domagalski, powołał na prezesów honorowych, wielce około Macierzy szkolnej zasłużonych mężów, pp. naucz. Antoniego Osuchowskiego z Warszawy, Hilarego Filasiewicza z Cieszyna, dr. Ernesta Adama i przedstawicieli Macierzy z polskiej części Księstwa Cieszyńskiego, pp.: dr. Galicza i Muchę (przyjętych oklaskami) zaś jako przewodniczącego zjazdu p. inspektora Woynarowskiego.

Po przemówieniach reprezentacyjnych odczytano nadeszłe telegramy: prezydenta Ponikowskiego z Warszawy, dr. Farnika imieniem komisyi szkolnej dla Księstwa Cieszyńskiego i ks. Brzuski imieniem komisyi rządzącej polskiej części Ks. Cieszyńskiego.

Następnie zabrał głos p. dyrektor Feliks i zdawał sprawozdanie za czas, kiedy to w zmienionych warunkach Macierz szkolna z ogromnemi wysiłkami ratowała to, co się ratować dało. Po niesprawiedliwem rozstrzygnięciu granicy, podzielony został bowiem teren dawniejszej działalności Macierzy szkolnej na dwie części. Szkoły pozostały po stronie czeskiej — **zarząd zaś po stronie polskiej.** Kilku mężów utworzyło tymczasowy zarząd dla Czechosłowaczyzny i krzątało się wobec niesłychanych trudności około utrzymywania szkół. Trudności były tem większe, że prawie wszystkie koła Macierzy szkolnej rozbite i uśpione, nie wspierały tymczasowego zarządu głównego w jego pracy.

W tym to okresie utrzymywano 1 gimnazyum realne, 3 szkoły wydziałowe, 3 szkoły ludowe i 7 ochronek. Nauczyciele szkół Macierzy szkolnej spełniali swoje obowiązki chlubnie, nie pytając się wcale, czy też na pierwszego otrzymają płacę. Jeździli oni z odległych gmin do swych szkół, bo władze czeskie powypędzały ich z dotąd zajmowanych pomieszkań (Orłowa).

Gdy się tą pracą uporano, zaczęto koła pobudzać do życia. Z 61 kół dawniejszych, około 20 pracuje już normalnie.

Po przemówieniu tem kilku mowców dało swój wyraz podziwu dla tego ogromu pracy, dokonanej już i żądało otwarcia dalszych szkół.

W dłuższym referacie, ze zwykłą sobie swadą, skreślił p. nauczyciel Wójcik program pracy oświatowej pozaszkolnej, która powinny się zająć koła Macierzy, usilnie wspierane w pracy swej przez zarząd główny. Szkoda tylko, że rzecz tą traktował zbyt jednostronnie. Po uchwaleniu kilku zmian statutowych, zamknął zjazd przewodniczący okrzykiem na cześć Macierzy szkolnej i dzielnego ludu śląskiego.

—:oOo:—

Wynik spisu ludności w Polsce.

Dr. Buzek przedstawił w komisyi konstytucyjnej wyniki spisu ludności w Polsce, odbytego w całem państwie w dniu 30. września 1921 r. Cyfra ludności, bez osób wojskowych, jeńców, internowanych, spisanych przez władze wojskowe, wynosi dla całej Polski **26 milionów 940 tysięcy.** Z cyfry tej przypada na Górny Śląsk 970 tysięcy a to według spisu uskutecznionego w 1919 r. jeszcze przez władze wojskowe.

Na Litwę środkową wypada według spisu

z r. 1919 cyfra 610 tysięcy, skutkiem czego na obszar, na którym uskuteczniono nasz spis ludności, wypada 25 milionów 360 tysięcy, nie licząc jeńców, internowanych i osób wojskowych, spisanych przez władze wojskowe.

Wyniki spisu w b. dzielnicy pruskiej są te same, jakimi były spisy niemieckie dla Prus Wschodnich, graniczących z Polską części Brandenburgii, Śląska, Pomorza. Spis niemiecki z r. 1919 wykazywał mały przyrost ludności. Spis w województwie poznańskiem i pomorskiem wykazywał przyrost ludności w powiatach z małym procentem ludności niemieckiej, zaś w powiatach z dużym procentem Niemców ludność zmniejszyła się wskutek dość licznej emigracyi Niemców.

W b. zaborze austryackim Śląsk Cieszyński wykazuje wzrost 2 proc. Woj. krakowskie ma mały ubytek ludności. Dość znaczny ubytek zaszedł w Małopolsce wschodniej, zniszczonej dwukrotną wojną. Największy ubytek wykazuje woj. tarnopolskie, które w r. 1910 liczyło milion. 631 tysięcy, zaś obecnie liczy milion 417 tysięcy.

W b. dzielnicy rosyjskiej spis ludności był dokonany w r. 1919 na terenie woj. nowogrodzkiego i poleskiego a w r. 1916 na terenie b. okupacyi austryackiej. Spis polski ostatni wykazuje w wojew. nowogrodzkiem i poleskiem wzrost ludności, a to w wojew. nowogrodzkiem 4 proc., a w poleskiem o 14 proc. Tak samo wykazuje polski spis ludności wzrost w linii wschodniej woj. lubelskiego i kieleckiego, stanowiący teren b. okupacyi austryackiej. Natomiast w porównaniu z cyframi przedwojennemi statystyki rosyjskiej wszystkich województw b. Królestwa, liczba ludności jest znacznie większa. Według statystyki rosyjskiej mieszkało w Warszawie i pięciu województwach b. Królestwa razem 12 milionów 70 tysięcy. Spis polski wykazuje 11 milion. 200 tysięcy, a więc półtora miliona mniej. Cyfry statystyki rosyjskiej opierają się na księgach ludności, które rozróżniały rubryki ludności stałej i niestałej. Bardzo wiele osób było wpisanych na prowincyi w księgach ludności stałej a w Warszawie w księgach ludności niestałej i naodwrót. Prof. Szulc obliczył z tego powodu przed kilkunastoma miesiącami, że liczba ludności dla b. Królestwa, wykazywana według statystyki rosyjskiej, jest conajmniej o 1 milion mieszkańców za wysoka.

Referent zawiadamia, że dokładne dane spisu ludności według gmin i powiatów będą ogłoszone przez Gł. Urząd statystyczny po dokładnem przejrzeniu sprawozdań i wykazów, przysłanych przez starostwa. Cyfry, podane przez referentów, opierają się przeważnie na sprawozdaniach telegraficznych starostw i mogą uledz jeszcze w szczegółach pewnym zmianom, jednakowoż względnie drobnym. Referent sądzi, że już na podstawie dat, podanych komisyi, można przystąpić do oznaczenia liczby senatorów w poszczególnych województwach.

CO MYŚLĄ ZWIERZĘTA.

Baranek: (do swojej mamy — owcy): — Mamo, powiedź mi, czy tygrys jest zły?

Owca: — O tak! prawie tak zły, jak człowiek.

W SĄDZIE.

Sędzia: — Oskarżony Pająk zbił tak Bartka Zająca, że ten nie mógł trzy dni pracować?

Oskarżony: Trzy! On łże, dwa to możliwe, bo ja sam bez dwa dni nic robić nie mogłem, tak mnie ręka bolała.

Poseł Piltz u prezydenta Masaryka.

Oddawszy poprzednio nader wielkie usługi Czechom, upełnomocniony minister Piltz, wystarał się o audyencyę u prezydenta Masaryka, w celu złożenia listów uwierzytelniających.

W audyencyi tej uczestniczyli: min. Benesz i kanclerz dr. Szamal. Minister Piltz wręczył prezydentowi swoje listy uwierzytelniające, przyczem zapewnił prezydenta, że użyje swych sił, ażeby przyczynić się do jak najściślejszego zbliżenia między Polską a Czechosłowaczyzną. Na mowę p. Piltza odpowiedział prezydent Masaryk między innemi:

„Życzę narodowi polskiemu z całego serca, ażeby odbudował swoje państwo jak najrychlej i trwale je skonsolidował."

Następnie prezydent Masaryk wspomniał o stosunkach serdecznych, jakie go łączyły w czasie emigracyi w Rosyi i w Ameryce z polskimi politykami. Prezydent wspomniał również, że polskie powstanie w roku 1863 miało wybitny wpływ na młodą generacyę czeską. Wyraził też nadzieję, że obecność p. Piltza ułatwi przeprowadzenie jak najdalej sięgającego porozumienia(?), które leży w interesie utrzymania pokoju w Europie. Wreszcie podziękował prez. Masaryk p. Piltzowi, że wspólnie z ministrem Skirmuntem przyczynił się do uskutecznienia umowy polsko-czeskiej.

Po blisko jednogodzinnym pobycie na Hradczynie minister p. Piltz opuścił zamek wśród szpaleru straży honorowej.

Jak to pięknie! — A u nas?

Śląsk Górny.

LOSY BYTOMIA.

Miasto Bytom, przyznane Niemcom, starało się o przyłaczenie do Polski. Obecnie wiadomość o tych staraniach doszła do niemieckiego wydziału miasta Bytomia. W licznych protestach wydział ów zwrócił się do rządu niemieckiego z wezwaniem, ażeby nie pozwolił pod żadnym warunkiem wymieniać Bytomia za inną miejscowość. Obecnie nadeszła depesza z Berlina, w której były minister Rzeszy niemieckiej Schiffer, oświadczył, że odrzucono wszelkie projekty w powyższej sprawie.

NIEMCY O OBIETNICACH SWEGO RZĄDU.

W Nyssie odbyło się wielkie zebranie przemysłowców górnośląskich w sprawie autonomii dla tych części Śląska Górnego, które pozostały przy Niemczech. Przemawiali między innemi ks. Ulitzka i poseł centrowy Rhrhardt. Obaj atakowali rząd, zarzucając mu, że jego obietnice dania krajowi samorządu były nieszczere. Ks. Ulitzka krytykował antypolską politykę rządu pruskiego z czasów przedwojennych oraz stwierdził, że polityka ta włącznie z agitacyą wszechniemców zaprzepaściła sprawę górnośląską a jedynie centrowcom należy zawdzięczać, że przynajmniej cośkolwiek ze Śląska Górnego pozostało przy Niemczech.

PRZECIW DAWNYM SOJUSZNIKOM.

W postępowaniu Niemców w stosunku do Włochów nastąpił gwałtowny zwrot; i tak w powiecie raciborskim we wsi Roszczyce zabili „orgesch"owcy żołnierza włoskiego. Koszary włoskie bywają często w nocy ostrzeliwane. — Wszystko to skłoniło Włochów do zmiany dotychczasowej taktyki. W okolicach zarządzono nader ścisłe rewizye i aresztowano 20 „stosstruplér"ów.

ZAMIAST ADORA — CALONDER.

Były szwajcarski prezydent Calonder został powołany przez Radę Ligi Narodów na przewodniczącego dla rokowań polsko-niemieckich w sprawie Śląska Górnego.

Z Polski i ze świata.

Polska. Minister skarbu dr. Michalski wniósł do laski marszałkowskiej projekt ustawy o opodatkowaniu węgla. Według artykułu 1. projektu wszelki węgiel kamienny i brunatny, a w przywozie z zagranicy ponadto brykiety i koks podlegają podatkowi na rzecz skarbu państwa w wysokości 20% wartości, względnie ceny sprzedaży, pobierane przez przedsiębiorstwa, przyczem tytułem dodatku do tego podatku, pobiera się 10% ceny węgla na rzecz związków komunalnych. Projekt ustawy zawiera 34 artykuły, a ustawa wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

— Według dokonanej w Wiesbadenie regulacyi odszkodowań, jakie Niemcy winne są Polsce, zobowiązane są Niemcy do końca 1923 r. zwrócić Polsce 35.000 koni, z tego 11.000 jeszcze w roku bieżącym. Oprócz tego Polska rości pretensye do Niemiec o 4.000 maszyn, wywiezionych podczas okupacyi.

Czechosłowaczyzna. Na ostatniem posiedzeniu parlamentu poseł Myslivec wystąpił ostro przeciw zamiarowi Stanów Zjednoczonych wysłania do Pragi jako posła żyda Einsteina. Poseł Myslivec widzi w tym zamiarze zlekceważenie Czechosłowaczyzny, gdyż Ameryka wysyłała dotychczas żydów jako posłów tylko do obskurnych państw bałkańskich i do Turcyi. — Fakt ten świadczy zatem, że Ameryka uważa Czechosłowaczyznę za państwo obskurne. W tym niemiłym momencie przewodniczący przerwał debaty i odłożył posiedzenie na następny dzień.

Niemcy. Z przebiegu rokowań, odbytych pomiędzy rządem niemieckim a komisyą reparacyjną, wynika, że koalicya obstaje przy normalnem wypłacaniu rat przez Niemcy, a więc 15. stycznia 1922 sumy 500 milionów marek w złocie, 15. lutego 100 milionów marek w złocie. Komisya jest zdania, że rząd niemiecki jest w stanie wydobyć te sumy od przemysłu niemieckiego. Niemiecki minister skarbu oblicza, że w roku 1922 Niemcy będą musiały zapłacić kosztów reparacyjnych na ogólną sumę przeszło 234 miliardów marek.

— Międzysojusznicza komisya nad Renem, rozwiązała wszystkie niemieckie związki pułkowe na całym obszarze okupacyjnym. Dalsze utrzymywanie tych związków karane będzie więzieniem.

Łotwa. Minister spraw zagranicznych Łotwy Meyerowicz, wygłosił przemówienie, z którego charakterystyczne wyjątki są następujące: Sytuacya nasza na ogół poprawiła się wskutek przyjęcia nas do Ligi Narodów. Natomiast gorzej przedstawia się sprawa stosunków ze Stanami Zjednoczonemi, które dotychczas nas nie uznały. Stosunki z Rosyą sowiecką dotychczas nie są takie, jakie być powinny. Rosya nie spełnia wszystkich przyjętych na siebie zobowiązań, aczkolwiek wypełnia je najlepiej w stosunku do nas, niż to czyni w stosunku do innych państw. Sprawa tranzytu zaczyna się poprawiać. Jest nadzieja, że stosunki pomiędzy Łotwą i Niemcami zaczną się stawać coraz to bardziej realnymi. Stosunki natomiast z północnymi sąsiadami są jak najlepsze. Ostatnia wizyta fińska w Rydze ma ogromne znaczenie

polityczne. Co do Litwy, to sytuacya jest tam bardzo ciężka. Polacy dążą do przyłączenia Wilna. Według mojego zdania, projekt Hymansa nie doprowadzi do żadnych rezultatów. Nasze stosunki z Polską są niejasne. W każdym bądź razie spodziewać się należy pewnej zmiany w stosunkach po przyjeździe nowego posła polskiego, którego oczekujemy. Nasz poseł w Warszawie wyjedzie tam dnia 18. listopada.

Węgry. „Action francaise“ otrzymuje wiadomość, pochodzącą z Belgradu, że pośród kandydatów zagranicznych na tron węgierski, mają największe szanse: książe Connaught, wuj króla i ks. Aosta, brat króla włoskiego. Pierwszego popiera Anglia, która w ten sposób chce sobie zapewnić kontrolę nad zagłębiem naddunajskiem i pragnie przeprowadzić zneutralizowanie ujścia Dunaju. Kandydatura ta ma wielkie widoki. — Drugi kandydat popierany jest przez Włochy. Wentylowana kandydatura Horthy'ego staje się z każdym dniem niemożliwszą.

Turcya. Rząd francuski od dawien dawna dążył do utrzymywania dobrych stosunków z Turkami. Udział Turcyi w wojnie światowej po stronie państw centralnych zrobił tutaj przerwę Ale natychmiast po zakończeniu wojny na Quai d Orsay zaczęto przemyśliwać nad zdobyciem Turcyi z powrotem. Kilka dni temu p. Franklin-Bouillon, następca Bekir-Sami beja na stanowisku ministra spraw zagranicznych, Jussuf Kemal zawarł umowę ujętą w 13 artykułach i ratyfikowaną przez zgromadzenie narodowe w Angorze. Według tego układu granica między Turcyą niepodległą a Syryą, będącą pod protektoratem Francuzów, będzie przesunięta o jakieś 60 km na południe, przez co Turcya zyska obszar 30.000 km kwadratowych wraz z częścią wybrzeża zatoki Aleksandretty. Na znacznej przestrzeni, bo od Tszoban bey do Nizibis pójdzie granica wzdłuż kolei bagdadzkiej, przyczem kolej ta będzie na terytoryum Turcyi, ale Francuzi będą koleją administrowali. Umowa ta zawiera dalej zasady ochrony mniejszości narodowych w Cylicyi, która przechodzi pod zarząd turecki, oraz zasady umowy celnej. Anglia naturalnie układem tym jest bardzo zaniepokojona.

Rosya sowiecka. W Karelii wybuchło powstanie. Powodem wybuchu powstania antybolszewickiego w Karelii wschodniej była odmowa władz sowieckich wykonania traktatu pokojowego w Dorpacie. Traktat ten przewidywał głosowanie jako podstawę do określenia autonomii Karelii.

Albania. Na posiedzeniu Rady Ligi Narodów delegat angielski Fisher przedstawił angielski punkt widzenia w sprawie albańskiej. Albania, jako strona słabsza, oskarża formalnie Jugosławię, jako stronę silniejszą. Delegat Jugosławii oświadczył, że Jugosławia wycofa swoje oddziały na wskazaną linię graniczną. Delegat albański oświadczył, że Albania przyjmuje uchwałę konferencyi ambasadorów. Bourgeois ogłosił wobec tego przyjęcie uchwały Rady ambasadorów przez oba rządy. — Powstańcze oddziały Mirydytów stoją w oddaleniu 8 km od Skutari, inne znów oddziały rozpoczęły pochód na Tiranę.

Anglia. „Liberte“ pisze, jakoby Lloyd George oświadczył, że jedynym środkiem usunięcia przesilenia gospodarczego w Anglii i na całym świecie jest zniesienie długów, jakie koalianci mają pomiędzy sobą, jak również rewizya odszkodowań niemieckich.

Stany Zjednoczone. Briand wygłosił na konferencyi waszyngtońskiej ekspose o sytuacyi Francyi, w którym wykazał, że Francya, która wyrzekła się granicy nad Renem i nie uzyskała spodziewanych gwarancyi, zmuszona jest zachować dotychczasowy stan liczebny swojej armii w celu strzeżenia granicy. W związku z tem Briand domagał się, ażeby konferencya uznała konieczność utrzymania przez Francyę armii na jej dotychczasowej wysokości, mając na względzie wrogo usposobione Niemcy.

— Senzacyą podczas obrad w Waszyngtonie było oświadczenie znanego miliardera Forda, który zgłosił oficyalnie propozycyę zakupua całej floty wojennej wszytskich państw na cele przemysłu samochodowego i maszyn rolniczych.

Co Niemcy straciły po wojnie światowej?

Berlińska „Deutsche Allg. Ztg.“ podaje następujące zestawienie strat, poniesionych przez Niemcy w obszarze i ludności, wskutek wojny światowej:

Na rzecz Francyi straciły Niemcy w Alzacyi-Lotaryngii i obszarze Saary 16.404 km kw. i 2,521.000 mieszkańców; na rzecz Belgii w Moresnet i Malmedy-Eupen 992 km kw. i 65.000 mieszkańców; na rzecz Danii 5.307 km kw. i 274.000 mieszkańców; na rzecz wolnego miasta Gdańska 1.926 km kw. i 331.00 mieszkańcow; na rzecz Litwy 2.447 km kw. i 141.000 mieszkańców; na rzecz Polski 46.110 km kw. i 3,947.000 mieszkańców; na rzecz Czechosłowaczyzny 734 km kw. i 46.000 mieszkańców. — Razem tedy 73.920 km kw. i 7,325.000 mieszkańców.

Powyższa strata stanowi 10'77% ludności przedwojennej Rzeszy i 13'57% jej obszaru. Przed wojną wypadało na kilometr kwadratowy w Niemczech 125 mieszkańców, obecnie przypada 127, z powodu przychodźctwa Niemców z obszarów utraconych. Obecna produkcya rolnicza Niemiec, które straciły między innemi jedną piątą swej produkcyi ziemniaków, wystarczy — na utrzymanie tylko 87'5% mieszkańców.

—— :-: ——

Korespondencye.

Frysztat. We wtorek, dnia 22. listopada byliśmy świadkami szerzenia czeskiej kultury plebiscytowej w naszej mieścinie. A mianowicie: Pewien obywatel z Karwiny wstąpił do gospody Dańka i zamówił sobie filiżankę herbaty. Nie przeczuwając nic złego, siedział sobie spokojnie przy stole, gdy w tem napadnięty został przez kilku Czechów i do krwi pobity. Szczególnie odznaczali się tutaj panowie: zastępca „vladniho komisarze“ Cholewa, członek komisyi zawiadowczej Huebelbauer i inni w rzucaniu szklanek i różnych epitetów, jak: „świnie polskie“ itp. Gdy się miejscy policyanci zjawili, to pan Cholewa z jakimś drugim tylnemi drzwiami i bocznemi uliczkami czmychnęli.

— W ostatnim zaś czasie jesteśmy wogóle świadkami ślicznych popisów czeskich. Gdy przed niedawnym czasem gościła tutaj trupa rosyjskich baletnic i aktorów, to pewni wysoce postawieni panowie zabawiali się u p. Holendra tańcami zupełnie po nagu. I dziwna rzecz, cd znaczał się tutaj znowu były „vladni komisarz“. Szczególnemi to ludźmi obdarza naszą gminę rząd czeskosłowacki. Pytamy się pana starosty i rządu krajowego, skoro usuną z naszego ciała autonomicznego takie paskudne jednostki?

Karwina. Staraniem Komitetów szkolnych odbył się w dniu 1. listopada „Dzień kwiatka“ na „Gwiazdkę“ dla dzieci polskich w Karwinie. Zebrano: Granice 574 K; Sowiniec 785'50 K; kol. „Szyb Henryka“ 1.176 K; Gmina 1.020'42 K; Solca 560 K; razem 4.115'92 K, za co się serdecznie dziękuje.

Dąbrowa. „Ognisko polskie“ urządza w niedzielę, dnia 27. listopada PRZEDSTAWIENIE w sali hotelu „Gwarectwa“ w Dąbrowej. — Odegrane będą 2 sztuki: „Nasze harce“, oraz „Gramatyka“. Początek ściśle o godzinie 7'30 wieczór. Prosimy o liczny udział Wydział.

* * *

Odpowiedź. Czytelnikowi z Górnej Suchej. Nie, bo na to prawa autorskie nie pozwalają.

Redakcya.

Oświata ludu w dawnej Polsce.

Ludzie pracujący dzisiaj w różnych towarzystwach oświatowych a do tego skarżących się na powszechną ciemnotę w Polsce, ciekawi może będą dowiedzieć się, jak też dawno w Polsce o oświacie ludowej radzić zaczęto i co zdziałano.

Otóż w dawnych wiekach Polska, żadnemu narodowi pod względem oświaty i nauczania wyprzedzić się nie dała. Były w historyi polskiej okresy wielkiego rozkwitu nauk i ich głębokiego upadku, tak samo jak i u innych narodów. Kiedy tylko jakieś żywe prądy naukowe do Polski się przedostały, zawsze znaleźli się ludzie, którzy myśleli je i ludowi wiejskiemu zakomunikować i jego oświecać.

Za bardzo dawnych wieków nie było można myśleć o szerzeniu nauki tak ogólnie, jak się to dziś dzieje, albowiem językiem naukowym naówczas była łacina. Kto po łacinie nie umiał ten nie miał nic do czytania, bo nikt jeszcze w Polsce w języku ojczystym nie pisał.

Nie mógł też słuchać jakiś wykładów lub odczytów, gdyż i one odbywały się po łacinie. Wprawdzie przy klasztorach i kościołach parafialnych powstawały szkółk dla młodych chłopców, ale i tam łaciny uczono, bo miano na pierwszym względzie dorósł duchowny.

Nawet w wieku XV., gdy druk został wynaleziony i pojawiła się ta sztuka i w Polsce, w Krakowe około roku 1474, to zrazu drukowano tylko łacińskie książki, gdyż polskich nie było wcale. Dopiero na żądanie niektórych znakomitych kobiet polskich, które po łacinie nie umiały zaczęto pieśni i modlitwy przekładać na polskie — i te dla nich drukować.

Trudności mieli nie mało, bo mowa polska nie mało posiada dźwięków obcych łacinie, dla których trzeba było dopiero szukać nowych znaków. Tem zajął się pierwszy w Polsce Jakób Parkosz, rektor akademii krakowskiej, żyjący w drugiej połowie XV. wieku. Ale były to zaledwo słabe początki piśmiennictwa polskiego — i do ludu, zwłaszcza wiejskiego nie dochodziły one wcale.

Ruch około oświaty ludowej w Polsce rozpoczął się dopiero, gdy reformacya zaczęła i do Polski zaglądać. Wiadomo ogólnie, że Polska ni kogo za wiarę nie prześladowała, chronili się więc do niej różni uczeni różnowiercy, zakładali w Polsce swoje kościoły a przy nich szkoły i szkółki.

Niektóre ze szkół różnowierców zjednały sobie wielką sławę i wziętość, miały w pierwszym rzędzie na celu naukę czytania aby — jak to religia protestacka nakazuje — każdy mógł mieć w domu Pismo św.

Ma się rozumieć, że i duchowieństwo katolickie, chcąc przeciwstawić się wpływom dys-

Z zakresu hygieny.

Nowa makrobiotyka tj. sztuka długiego życia, opuściła niedawno temu prasę amerykańską, budząc ogólne zainteresowanie. Te „złote nauki długiego życia", skreślone przez głównego lekarza największego towarzystwa ubezpieczeń życiowych w Ameryce streszczają się w następujących prostych wkazaniach:

1. Człowiecze nie złość się!
2. Żyj umiarkowanie!
3. Poruszaj się dużo na świeżem powietrzu!
4. Raz do roku poddaj się badaniu lekarskiemu!
5. Postępuj tak, byś nie stał się tłustym i grubym!

Te reguły właściwei nie przynoszą nic nowego. Już stary Hippokrates, lekarz grecki, żyjący w V. stuleciu przed Chrystusem, głosił jako główną zasadę zdrowia i długiego życia swe „meden agan" — niczego wiele!

Z początkiem XIX. wieku wydał zaś Hufeland swą sławną „makrobiotykę", klasyczną i dużo czytaną książkę, która także zaleca umiarkowanie jako podstawę zdrowia i sztuki przedłużenia życia.

Otóż wskazania te tak proste, tak naturalne, tylko sztuka — nie prawda? — się do nich w każdym położeniu życia zastosować. Potrzebne do tego koniecznie panowanie nad sobą a więc wyrobienie sobie silnej woli. **J. B.**

——vVv——

Złe skutki zbytniego owiania szyi.

Tysiące ludzi owija szyję, zwłaszcza twarz w zimie — podwójnie i potrójnie wełnianymi szalami i grubymi chustkami. Chcą oni siebie tym ochronić przed zaziębieniem, ale w rzeczywistości nabywają przez to dużo cierpień, jak reumatyzmu, zapalenia gardła, bolu zębów, chrypki, kataru, nabrzmienia gruszczołów, zapalenia płuc itp. Innym zaś, którzy miewają szyję gołą, dolegliwości takie są prawie obce.

Widzimy stąd, że szyja wcale nie potrzebuje takich otuleń i zbytnich owijań, ale owszem ma być wolną, aby mogła służyć swemu przeznaczeniu.

Kto wolnym chce być od chorób gardlanych i połączonych z nimi dolegliwości, komu miłym jest zdrowie, ten niech hartuje głowę a jeszcze więcej szyję.

—— :-: ——

Pamiętajmy o Macierzy szkolnej.

sydentów, jak wtedy różnowierców zwano, zaczęło myśleć o nauce dla ludu.

Powstał cały szereg nowych szkół i szkółek, w których uczono po polsku Wielką gorliwość szczególnie okazywał zakon OO. Jezuitów, naówczas do Polski sprowadzony.

Gdy jednak z biegiem czasu — zwłaszcza za panowania Zygmunta III. Wazy, ponad mądrą tolerancyą Jagiellonów, górę wziął fanatyzm religijny, w parze z nim przyszła i ciemnota. Wiek 17. a po części i 18. są to czasy najsmutniejsze w Polsce, czasy ogólnego upadku, nietylko wewnętrznej potęgi, lecz i nauki, światła i uczuć obywatelskich. W tym to czasie pogrążyła się szlachta w ciemnocie a lud znalazł się w niewoli.

Dopiero w drugiej połowie wieku 18. naród zaczął się znowu budzić z duchowego letargu i zapragnął dźwignąć się z ciemnoty i nierządu w jaki padł.

C. d. n.

Z praktyki gospodarczej.

Oborę trzeba przewietrzać.

Świeże powietrze w oborze odgrywa bardzo ważną rolę w hodowli bydła, ze względu na zdrowie tegoż, i na wydajność mleka. A zwłaszcza w porze letniej, która szczególniej sprzyja rozwojowi wszelkiego rodzaju zarazków, powodujących różne choroby, należy pamiętać, ażeby powietrze było zawsze świeże. O wpływie świeżego powietrza w oborze na wydajność mleka daje nam pojęcie następujący przykład:

W niemieckiem mieście — we Frankfurcie nad Menem — w oborze tamtejszego zakładu mleczarskiego, zbudowanej pierwotnie bez należytego uwzględnienia przewietrzania jej, otrzymano od jednej krowy w pierwszym roku 3.700 litrów, w drugim roku 3.700 litrów, w trzecim 3.715 litrów. W czwartym roku zaprowadzono we wspomnianej powyżej oborze należyte przewietrzanie i tylko dzięki temu — żywienie bowiem nie uległo żadnej zmianie na lepsze — uzyskano 4.050 litrów, w piątym roku 4.152 litrów, w szóstym 4.355 litrów. W ten sposób tylko wskutek zaprowadzenia przewietrzania obory podwyższono przeciętnie roczną wydajność mleka od jednej krowy o 480 litrów.

Na przewietrzanie zwracamy szczególniejszą uwagę włościan, kórzy bardzo często nie doceniają jego znaczenia. Nierzadko spotkać u nich się jeszcze można z oborami ciemnemi, dusznemi i zbyt ciasnemi. Temperatura ciepła w oborze powinna wynosić w następującem zestawieniu:

Krowy dojne	18° C = 15° R
Cielęta	20° C = 16° R
Świnie	14° C = 11° R
Maciory z prosiętami	16° C = 13° R

W celu uzyskania należytego przewietrzania obory, okna w niej powinny być latem stale otwarte, a gdzie ich niema, lub gdzie są bardzo małe, należy je zaprowadzić, względnie powiększyć. Dla uniknięcia szkodliwych przeciągów, okna powinne być rozmieszczone wysoko i otwierać z góry na dół, do środka budynku i o ile możności znajdować się z tyłu zwierząt, ażeby słońce niepotrzebnie nie drażniło oczów. Oprócz okien do odświeżania powietrza służą także 2 lub 3 calowe otwory, wybite w ścianie na wysokości mniejwięcej 10 cali od pułapu.

Okna i otwory w ścianach mają przedewszystkiem za zadanie wprowadzać do budynku świeże powietrze. Dla usunięcia zaś zepsutego powietrza, które jako lżejsze gromadzi się pod pułapem, służą tak zwane wentylatory, czyli rodzaj kominów, z grubych desek, umieszczonych na jakie 20 cali poniżej pułapu, i wyprowadzonych ponad dach. Deski muszą być szczelnie zbite, ażeby wyziewy nie psuły paszy, jaka znajdować się może na strychu. Dla trwałości zaleca się posmarować je smołowcem.

„Przewodnik kółek rolniczych".

—— :-: ——

Z ruchu gospodarczego.

Przygotowania czeskie do handlu z Rosyą. W Izbie handlowej praskiej odbyło się przy współudziale 70 firm wywozowych czeskich, posiedzenie sekcyi handlu z Rosyą. Postanowiono zorganizować centralny związek producentów Czechosłowaczyzny dla wywozu do Rosyi, oraz otworzyć stałe sekcye rosyjskie przy wszystkich halach. Te sekcye będą pozostawać w ścisłym kontakcie z komitetem handlowym rosyjskim w Pradze. „Pravo Lidu" podaje, że rokowania do zawarcia traktatu handlowego z Rosyą są ukończone i niebawem traktat ów zostanie ostatecznie podpisany. — „Narodni Listy", omawiając wyniki kampanii cukrowej w Czechosłowaczyźnie, podają, że 600.000 centnarów cukru już wysłano zagranicę. Napływają nadzwyczaj liczne zamówienia. — „Bohemia" konstatuje, że przemysł tekstylny Czech północnych, znajduje się pod znakiem pomyślnych konjunktur handlowych wobec poprawienia się stosunków z Polską i wobec spodziewanej równowagi walutowej. Znaczne obroty przeprowadza się z Polską, Rumunią, Węgrami i z Austryą.

Produkcya węgla w zagłębiu ostrawsko-karwińskiem zmniejszyła się w tym miesiącu o 11% w porównaniu z produkcyą zeszłego miesiąca. W memoryale wystosowanym do rządu, zanaczają przedsiębiorcy i właściciele kopalń, że położenie jest katastrofalne. Sytuacya ta wywołaną jest gwałtownym spadkiem marki niemieckiej, co spowoduje niesłychaną konkurencyę węgla niemieckiego wobec węgla ostrawsko-karwińskiego. Dalsza zniżka marki niemieckiej doprowadzi ich zdaniem wkrótce do zupełnego zastoju ruchu górniczego w tymże okręgu.

—×—

Rozmaitości.

Człowiek, który wygrał wojnę. Tymi dniami odsłonięto w auli Towarzystwa farmaceutycznego w Londynie tablicę pamiątkową wynalazcy maski przeciw gazom trującym. Wynalazca ten, Harrison, licząc lat 47, wstąpił na początku wojny światowej do wojska angielskiego. Wkrótce został podoficerem i jako taki, przebył pierwszy atak, wykonany przez Niemców gazami trującymi. Wodzowie wojsk sprzymierzonych byli tak dalece zaniepokojeni tą nową bronią niemiecką, że przyjęli z entuzyazmem maskę, chroniącą od tych gazów, skonstruowaną przez Harrisona. Zrobiono go natychmiast oficerem, co miesiąc awansował i jako podpułkownikowi, powierzono kierownictwo oddziału chemicznego w angielskiej głównej armii. Niestety jednak nie doczekał się Harrison pogromu Niemców, bo zmarł na wiosnę 1918 roku, zatruwszy się przy swych doświadczeniach chemicznych.

Prasa angielska, oceniając doniosłość wynalazku Harrisona, nazywa go „człowiekiem, który wygrał wojnę".

Żydzi w swoim kraju. Rząd palestyński przyjął projekt inżyniera Rudenberga co do podźwignięcia przemysłu krajowego, przy pomocy elektryfikacyi wód Jordanu i innych wód. Szerokie projekty inwestycyi przemysłowych związane są z tym planem. Wśród sfer rządowych w Palestynie dają się zauważyć dwa kierunki: jeden idący ściśle na rękę Anglii, zwłaszcza pod względem ekonomicznym, drugi bardziej niezawisły.

Flota wojenna W. Brytanii, Stanów Zjednoczonych i Japonii przedstawia się w ogólnych cyfrach, podanych przez jeden z dzienników angielskich jak następuje:

W. Brytania posiada 533 statki wojenne o pojemności 1,8600.000 ton i buduje 17 statków o pojemności 199.000 ton.

Stany Zjednoczone posiadają 464 statki z pojemnością 1,290.000 ton. a budują 69 statków z pojemnością 735.00 ton.

Japonia ma 99 statków o pojemności 529.000 ton, buduje zaś 85 statków o pojemności 805.000 ton.

Po wykończeniu zatem budujących się stat-

ków, będą ich posiadały: W. Brytania 550 z pojemnością przeszło dwóch milionów ton, Stany Zjednoczone — 533 statki z pojemnością także przeszło dwóch milionów ton i Japonia — 184 statki z pojemnością okrągło 1'3 miliona ton.

Skuteczny środek przeciwko reumatyzmowi. Dr. Aschersohn w Berlinie, dowiedział się od pewnej praczki, że korzeń **wilżyny ciernistej** (Onouis spinosa) ma być bardzo dobrym środkiem na reumatyzm. Wypróbowawszy go dokładnie, przekonał się o jego skuteczności i spowodował, że roślina ta włączona została do farmakopcyi niemieckiej.

Zbytek w Moskwie. Sprawozdawca jednego z dzienników londyńkich w Rewlu, który miał sposobność rozmawiania z ludźmi, wracającymi z Rosyi, podaje, że w Moskwie odbywają się prawdziwe orgie zbytku bez względu na straszną klęskę głodową. I tak, w Moskwie istnieje przeszło 70 zbytkownych „cafe-restaurant", w których można dostać najdroższych delikatesów, jak: pomarańczek z Jaffy, winogron z Krymu, pomadek z Paryża itp. Wzbogaceni na paskarstwie i handlu pokątnym bolszewicy, wydają tam olbrzymie sumy na łakocie, podczas gdy na ulicach ludzie padają z głodu.

Polska szkoła sztabu generalnego. W dniu 15 listopada o godzinie 10. rano odbyła się uroczystość otwarcia pierwszej pokojowej dwuletniej szkoły sztabu generalnego w obecności szefa sztabu generalnego, gen. Sikorskiego oraz wszystkich szefów z oddziałów sztabu generalnego departamentu M. S. wojsk gen. Hallera, generalnego inspektora kawaleryi i inspektora armii gen. Rozwadowskiego, szefa francuskiej misyi wojskowej gen. Niessla, przedstawicieli władz cywilnych, oraz całego ciała dyplomatycznego w Warszawie.

Kobiety ministrami w Kanadzie. Dwie prowincye kanadyjskie powałały do swych rządów kobiety. Pierwszym ministrem kobiecym w Kanadzie była p. Ralf Smith w prowincyi Vancouver. Obecnie zaś i prowincya Alberty powołała na stanowisko ministra kobietę. Jest nią p. Marya Irena Parlby, prawnuczka słynnego powieściopisarza kapitana Marryata, który w swych tak poczytnych powieściach podróżniczych, pierwszy właściwie wprowadził Kanadę do literatury. Pani Parlby liczy obecnie lat 58 i odznaczyła się w życiu politycznym tym, że utworzyła silne stronnictwo polityczne z właścicieli ziemskich w Albercie. Jako nadzwyczaj zdolnej organizatorce, powierzono jej departament zdrowia prowincyi Alberty.

Deszcz a zwierzęta. Lwy, tygrysy i inne zwierzęta z rodziny kociej boją się deszczu. Spostrzeżono po ogrodach zoologicznych, że w dnie deszczowe zwierzęta te biegają niespokojnie po klatkach, bezustannie ryczą i drżąc na ciele. Dopiero nadzwyczajna dawka mleka uspakaja je, bo wtedy usypiają. Wilki zaś lubią dzień pochmurny, kluskatliwy; wtedy wyraz ich oblicza można niemal miłym. W dni deszczowe dozorcy menażeryi itd. nie obawiają się wcale wilka, bo wówczas zwierzęta, jakkolwiek zresztą drapieżny bardzo i napastliwy, staje się bardzo pokojowo usposobiony. I węże lubią deszcz. Małpy natomiast deszcz zasmuca; gdy ujrzą deszcz przez szyby menażeryi, zakładają łapy przednie ponad głowę i siedzą potem bez ruchu godzinami całemi z założonemi łapy, to widocznie ruch instynktowy, odziedziczony po przodkach, co się nim chronili w lesie.

—— :-: ——

WŁOCZĘGA.

— A teraz idę szukać pracy. Da Bóg, to znowu nic nie znajdę.

Podziękowanie

składam tą drogą W. ks. Kwiczali, p. nauczycielowi Maroszowi i chóru dzieci za udział w pogrzebie mojego ukochanego syna

Franciszka.

W smutku pogrążone

Marya Dańkowa.

W sobotę, dnia 3. grudnia 1921 r.

odbędzie się

w hotelu „Centralbahnhof" w Czesk. Cieszynie

o godzinie 11-tej dopołudnia

Walne Zebranie

Związku śląskich katolików

z następującym programem:

1. Zagajenie.
2. Odczytanie protokołu Komitetu zakładającego.
3. Sprawozdanie.
4. Wybory
   - *a)* Presesa.
   - *b)* 6 członków wydziału.
   - *c)* Komisyi kontrolującej.
5. Referat: plan pracy.
6. Wnioski i życzenia.

Komitet zakładający
Związku śląskich katolików

Drobne wiadomości.

— „Tagespost“ donosi z Sofii, że bułgarska żandarmerya aresztowała sprawcę zamachu na byłego ministra wojny Dimitrowa.

— Przy wjeździe księcia Walii do Bombaju, przyszło w dzielnicy tubylców do poważnych rozruchów, które tłumaczą się akcyą elementów wrogich Anglii. Jest kilku zabitych i rannych.

— Dr. Jodko Narkiewicz został posłem polskim przy rządzie łotewskim.

— Polskę zwiedzają obecnie dziennikarze gdańscy.

— Biuro Reutera donosi z Rygi o zamachu na Cziczerina. Zamach się nie udał. Wykonał go pewien socyal-rewolucyonista. — Wskutek tego aresztowano 3.000 socyal-rewolucyonistów.

— Baron Koreldyo Takaski został zamianowany prezydentem ministrów w Japonii.

——^A^A^——

NASZE DZIECI.

— Nie płacz, Janiuko, dostaniesz lalkę którą ci obiecałem.

— Kiedy ja, proszę mamusi, nie chcę już lalki, ale chcę nowego braciszka.

NA RAUCIE.

— Jabym chętnie coś zaśpiewała, gdyby nie było tylu ludzi w salonie.

— O, to najmniejsza, jak pani zacznie śpiewać, salon się znacznie opróżni.

Ojciec: — Czy wiesz, kto to jest mały dureń?

Synek: — O wiem, to jest syn wielkiego.

WYBRNĄŁ.

— Wyobraź sobie: Narzeczona moja żądała odemnie zwrotu wszystkich listów swoich..

— No a ty co nato?

— Tak długo prosiłem ją o cofnięcie żądania, że wreszcie pogodziliśmy się zupełnie — bo powiem ci otwarcie, iż byłoby mi bardzo przykro, gdyby się miała dowiedzieć, że wszystkie jej listy powyrzucałem już oddawna.

Farbiarnia „Ubrań“
i fabryka chemiczna
z nowymi maszynami do wyrobu mydeł, pasty, esencji, rumu, atramenty, wody kolońskiej i t. d. i t. d.
W Polskim Cieszynie do sprzedania w Mkp.
Wiadomość: **BANK ROLNICZY, Polski Cieszyn.**

Szkoła gospodyń wiejskich.
Wpisy do szkoły gospodyń wiejskich w Końskiej na kurs, który rozpoczyna się w styczniu 1922 r. Zaczynają się 15. listopada i trwać będą do 1. grudnia 1921 r. Kurs obejmuje naukę gospodarstwa domowego, gotowania pieczenia, mleczarstwa, kroju i szycia, prania i prasowania, ogrodnictwa, gospodarstwa podworzowego i zasadniczych wiadomości z rolnictwa. Kurs trwać będzie 11 miesięcy tj. od stycznia do grudnia 1922 r. Nauka jest teoretyczna i praktyczna. — Szkoła jest z internatem. — O warunkach doniesie się zgłaszającym. — Zgłoszenia przyjmuje **Zarząd szkoły gospodyń wiejskich w Końskiej, poczta Trzyniec.**

Zmiana lokalu! Towarz. Oszczędności i zaliczek, Filia Orłowa
przeniosło z dniem 1. lipca 1921 r. biuro filialne do domu własnego w Orłowej l. k. 357 obok »Domu Robotniczego«.
Filia przyjmuje wkładki na oszczędność i w rachunku bieżącym na kapitały większe złożone na czas dłuższy oprocentowuje wyżej, zależnie od umowy. $4\frac{1}{2}\%$ od dnia wpłaty
Udziela swym członkom kredytu na hipoteki, poręczenia i w rachunkach bieżących na umiarkowanych warunkach.
Zarząd Filii Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Orłowej.

Towarz. oszczędności i zaliczek w Cieszynie
stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką.
Rok założenia 1873.
Kapitał obrotowy z-funduszami gwarancyjnemi Kč 20,000.000.
Filie we własnych domach w Czechosłowacyi:
w Jabłonkowie, Frysztacie, Bogumińcu, Orłowej, Dąbrowie i Trzyńcu
przyjmują wkładki na oszczędność i w rachunku bieżącym
$4\frac{1}{2}\%$
od dnia wpłaty.
Kapitały większe, złożone na czas dłuższy oprocentowują wyżej, zależnie od umowy.
Udzielają swym członkom kredytu na hipoteki, poręczenia i w rachunkach bieżących na dogodnych warunkach.

INSERUJCIE TYLKO W NASZEM PIŚMIE: „GAZECIE KRESOWEJ“!

BANK ROLNICZY we Frysztacie
jego filja w Czeskim Cieszynie, ulica Hoheneggera 10
przyjmuje wkładki na oszczędność i w rachunku bieżącym na
$4\frac{1}{2}\%$
i udziela pożyczek na hipotekę, weksle i w rachunku bieżącym pod dogodnymi warunkami.
Popierajmy nasze instytucye, bo one są obroną naszego bytu!

Wydawca: Dr. Jerzy Bafon. Redaktor odpowiedzialny: Józef Bem. Ludowa Drukarnia we Frysztacie.

Nr. 31. FRYSZTAT, dnia 1. grudnia 1921. Rocznik I.

Gazeta kresowa

Pismo poświęcone sprawom narodowym, kulturalnym, polit. i społeczno-gospodarczym.

Przedpłata wynosi:	w Czechach	w Polsce
kwartalnie . . .	15·— Kč	180·— Mkp
miesięcznie . . .	5 — Kč	60 — Mkp
numer pojedyńczy .	1·50 Kč	15·— Mkp

Wychodzi raz na tydzień.
Redakcya i administracya:
FRYSZTAT, Bank rolniczy.

OGŁOSZENIA
wiersz petytowy 2·— Kč względnie 60·— Mkp
Przy wielorazowem umieszczeniu stosowna zniżka.

Rzucają kamienie.... kiedy przestaną?

Jak robactwo plugawe wyłazi z ziemi, zwilżonej przedtem ulewą gwałtowną do głębi, tak teraz roje denuncyantów, po zawierusze plebiscytowej, wychylają głowy z swoich nor, by pod cieniem reakcyi panującej w naszej republice czeskosłowackiej zatruwać życie publiczne i prywatne. Jak po roku 1848 rząd austryacki z radością przyjmował denuncyacye bezimienne, tak i dzisiaj urzędy republiki — a więc ustroju zupełnie demokratycznego — lubują się w zbieraniu takich denuncyacyi i wertowaniu ich w swój sposób. Bez najmniejszej krytyki, bez sprawdzenia wiarygodności kuje się broń niebezpieczną przeciw każdemu Polakowi na Śląsku. Każdy najmniejszy zarzut ogólnikowy, niczem — choćby tylko mgłą prawdy — poparty, wystarcza, by nieprzyjąć kilka dziesiąt nauczycieli-Polaków do pracy na szkołach polskich, wystarczy, by niezamianować stałych inspektorów szkolnych, wystarczy wyrugować wszystkich urzędników Polaków lub też innej narodowości współczujących jeszcze trochę z nami w naszem nieszczęściu.

Cień usposobienia narodowego wystarczy, by jakiegoś funkcyonaryusza zależnego od rządu, usunąć i przenieść, gdzieś między Niemcy lub Rusiny. Robotnikowi wystarczy dziecko swoje wysłać do szkoły polskiej, by utracić, albo zupełnie chleb dla rodziny i siebie, albo być przerzuconym do jakiejś jemu nie odpowiedniej i niepopłatnej pracy, zmuszającej go prędzej czy później ustąpić ze stanowiska.

Przedsiębiorcy polskiemu wystarczy zatrudnić kilka robotników-Polaków, by od rządu otrzymać nakaz wydalenia ich.

Denuncyanci nie oszczędzają nikogo, wszędzie szukają żeru, wszędzie znajdują swoje ofiary, przedewszystkiem zaś wśród jednostek będących u nas rzecznikami polskości. Podejrzenia rządowe padają na wszystkich, którzy się im narazili lub też niespodobali, wszystkich otaczają szpiclami jak za nieboszczków carów-wieszateli.

Ludzie źli zaczęli rzucać kamieniami na szwystko co jest polskie, co jest im obce — a rządy przyczaiły się do tej gromady i husia z nimi. Najgorsze osobniki, tchnące nienawiścią do wszystkiego co polskie, stały się niby uosobnieniem woli ludu czeskiego.

Chańba dla urzędów naszych jest, że poszły za podszeptem różnych Ślązakowców, i ludzi uprawiających bójki karczemne, że dały się usidlić przez nich i stały się wykonawcami woli ludzi nie znających honoru własnego. Chańbą jest to dla narodu słowiańskiego, by zbierał o drugim słowianinie wiadómości, znoszone przez renegatów, aby je zużytkowywać przeciw niemu.

Dzisiaj, po sławnej ugodzie czesko-polskiej, oblanej należycie winem braterskim, myślimy, że koła rządowe przestaną nas otaczać taką czułą pieczołowitością, przestaną śledzić nasze kroki rewolucyjne. Żywimy nadzieję, że władze powiatowe usuną teraz swoich pokątnych doradców-denuncyantów, a zapytają się nas Polaków, czy należy się nam otworzyć szkoły polskie napowrót, czy nam Polakom należy się też jakieś przedstawicielstwo w gminach naszych, czy mamy prawo na nauczycieli Polaków, a nie renegatów, czy sobie życzymy, by w starostwie lub w sądzie, czy też gdziekolwiek indziej był jakiś urzędnik Polak.

Ciekawi jesteśmy bardzo kiedy i jak nasi starostowie zaczną tą umowę wykonywać! — Ciekawi jesteśmy, czy więcej wartościowym dla nich będzie podpis premiera Benesza pod ową umową, czy też żądanie różnych Piechów, Cholewów, Kożdoniów, Farników, Klvani itp.

Myślimy, że nareszcie nadszedł czas, gdy sprawiedliwość czeska uchyli mały rąbeczek swej szaty, by nas skryć pod swe opiekuńcze skrzydła i utulić na swojem sercu matczynem oraz obronić przed drapieżną łapą....

——vVv——

Czy nie złudzenia?

Umowa polsko-czeska, podpisana z początkiem listopada przez ministra Skirmunta i ministra Benesza w Pradze, spotkała się z surową krytyką w polskich sferach politycznych. Jednak koła dyplomatyczne wyrażają mniemanie, że umowa ta będzie miała rezultaty pomyślne. Doniesienia bowiem polskich placówek zagranicznych stwierdzają wzmocnienie polskiej pozycyi międzynarodowej. W dyplomacyi zagranicznej utrzymują, że umowa daje rękojmię ustalenia polityki pokojowej w Europie środkowej.

Co do zarzutu, jakoby Czechy nie gwarantowały suwerenności Polski do Małopolski wschodniej, ale ogłosiły jedynie swą bezinteresowność, czynniki odpowiedzialne zapewniają, że w praktyce Czesi traktują(?) sprawę Galicyi wschodniej jako sprawę wewnętrzną Polski. Zresztą w tej sprawie widać wyraźne polepszenie na terenie międzynarodowym, nie wyłączając nawet Londynu. W rozmowie z posłem Wróblewskim, podsekretarz stanu angielskiego ministerstwa spraw zagranicznych podniósł, że po zawarciu umowy z Czechami — Polska nie jest odosobnioną, ale ma za sobą Czechosłowaczyznę i Rumunię. Zanim traktat zostanie ratyfikowany, rozpoczenie na Śląsku Cieszyńskim działalność komisya dla spraw mniejszości narodowych.

Co do Jaworzyny, to decyzya została odroczona na 6 miesięcy, albowiem w chwili obecnej sprawa ta z obu stron została wysunięta jako czynnik agitacyjny, a zostanie uregulowana drogą bezpośredniego porozumienia się(!) Liczyć się jednak musi Polska z tem, że całej doliny Jaworzyny nie otrzyma, ale tylko [illegible] część.

— W ubiegły piątek i sobotę w mi[illegible]stwie przemysłu i handlu rozpoczęły s[illegible] ferencye finansowe polsko-czeskie. Ze [illegible] Polski prowadzi je dyr. Birkfeller.

—— :-: ——

Do nauki o Polsce.

Użytkowanie ziemi.

Obszar Rzeczypospolitej polskiej, łącznie z przyznaną jej częścią Śląska Górnego, wynosi z górą 397.000 km kwadratowych.

Blisko połowę tej przestrzeni stanowi ziemia orna, drugie miejsce zajmują lasy, bo aż jedną czwartą część ogólnej powierzchni. Na łąki i pastwiska przypada przeszło jedna szósta część a resztę zajmują nieużytki.

Procentowo przypada na ziemię orną 48'9%, na łąki i pastwiska 16%, lasy 25'9%, na nieużytki zaś zaledwie 9'2%. Podział ziemi na poszczególne rodzaje użytków w Polsce jest dalcko korzystniejszy pod względem gospodarczym, niż w innych państwach europejskich.

Porównując statystykę użytków w państwach o wysokiej kulturze rolnej, np. w Danii (69'1% ziemi ornej), we Włoszech (62'7%), we Francyi (53'3%), lub w też Niemczech (48'8%), przekonujemy się, że Polska posiada najmniejszy odsetek nieużytków, podczas gdy wyżej wymienione państwa posiadają nieużytków od 11'6—17'8%. Jeżeli zaś uwzględnimy, że Polska posiada również dużo wyższy odsetek lasów, bo 25'9%, podczas gdy omawiane państwa od 7'4—14'6%, to bez przesady musimy stwierdzić, że w Polsce ziemia jest najlepiej zużytkowaną.

Rozpatrując dalej przestrzenie poszczególnych użytków rolnych w różnych dzielnicach Polski, widzimy, że wzajemny ich stosunek przedstawia się niejednolicie. To tak odmienne ukształtowanie wzajemnego stosunku przestrzeni poszczególnych użytków rolnych w każdej dzielnicy ma swoje źródło zarówno w różnicy ich poziomu kulturalnego, jak i w przyrodzie kraju.

Najkorzystniejsze stosunki uprawne są w Wielkopolsce. Ziemia orna stanowi tam 1,706.000 hektarów, łąki 213.000 ha, pastwiska 121.000 ha, lasy 535.000 ha, nieużytki 124.000 ha.

W byłem Królestwie Kongresowem i obwo-

dzie Białostockim ziemia orna stanowi 7,620.000 hektarów, łąki 1,097.000 ha, pastwiska 889.000 ha, lasy 2,349.000 ha i nieużytki 762.000 ha.

Na Śląsku Górnym ziemia orna stanowi 614.000 ha, łąki 80.000 ha, pastwiska 23.000 ha, lasy 323.000 ha i nieużytki 59.000 ha.

Na Pomorzu ziemia orna stanowi 890.000 ha, łąki 102.000 ha, pastwiska 168.000 ha, lasy 34? tysięcy hektarów i nieużytki 93.000 ha.

W Małopolsce ziemia orna stanowi 3,908.000 hektarów, łąki 866.000 ha, pastwiska 749.000 ha, lasy 2,005.000 ha i nieużytki 273.000 ha.

Na Śląsku Cieszyńskim ziemia orna stanowi 63.000 ha, łąki i pastwiska 21.000 ha, lasy 40.000 hektarów i nieużytki 6.000 ha.

W Białorusi ziemie orne stanowią 4,658.000 hektarów, łąki i pastwiska 2,055.000 ha, lasy 4,658.000 ha i nieużytki 2,329.000 ha.

Poziom kultury rolnej najlepiej odzwierciadla zatem procent, jaki stanowią nieużytki. Z reprodukowanych równocześnie tablic statystycznych przekonujemy się, że najmniejszy odsetek jest w Małopolsce (3'5%), na Śląsku Cieszyńskim (4'5%) i w Wielkopolsce (4'6%), największy zaś w Białorusi (17%).

Rolnictwo polskie w ostatnich latach przed [illegible]ną uczyniło znaczne postępy. Zaznacza się [illegible]ałym wzrostem przestrzeni, zajmowanej [illegible] ziemię orną. Obszar ziemi ornej w Polsce [illegible]ze bardziej wzrośnie, gdy znaczne prze[illegible]enie nieużytków na Białorusi zostaną oddane pod uprawę rolną.

—:—

Nie można inaczej?

Przechodząc przez rewizyę w Zebrzydowicach, zauważyłem, jak urzędnik przy oglądaniu paszportów przeszukiwał w każdym pojedynczym wypadku jakieś rejestry, co z jednej strony zabierało bardzo dużo czasu, a z drugiej zaś strony wywierało na podróżującego jakieś wrażenie przygnębiające. Bo cóż tu sądzić? Oto urzędnik polski szuka obywatela, wprawdzie czeskosłowackiego, ale nieraz duszą lepszego Polaka od niego samego, wśród nazwisk zbrodniarzy i przestępców!

Takie postępowanie jest conajmniej niewłaściwe. O ile czujność na granicy jest wskazana, o tyle trzymanie w „podejrzewaniu“ każdego obywatela jest nie na miejscu. Jeżeli zaś władza graniczna kogoś poszukuje, to niech sobie urzędnik w wątpliwym wypadku zanotuje nazwisko i niech przeszuka swoje rejestry „u siebie“ po rewizyi, wszak i tak pociąg z „podejrzanemi“ bez jego pozwolenia nie odjedzie; zaoszczędzi przez to niesmaku, podróżnym i ci wyniosą z Polski lepsze wrażenie, bo taktownego obejścia się urzędników z publicznością!

—:o0o:—

Czy konieczne są aż dwie legitymacye?

Do przejścia przez granicę wystarczy dla mieszkańców bliższej granicy tak zwana „przepustka“, wystawiona przez gminę a potwierdzona przez żandarmeryę, której ważność w ostatnim czasie ograniczono nawet do kilku dni. Gdy chcesz jednak udać się choćby tylko do Cieszyna, to na moście w Cieszynie potrzebny ci jest paszport, wystawiony przez władzę polityczną, a wizowany przez konsulat polski. — W paszporcie tym jest np. pozwolenie na podróż „do Polski“ bez oznaczenia miejsca przestąpienia granicy, w przeciwieństwie do przepustki, gdzie jest wyraźnie oznaczone miejsce przejścia.

Otóż, co jest ważniejsze: przepustka, czy paszport? Każdy powie, że paszport i tak być powinno, bo wystawiła go władza wyższa, a logicznie rzeczy biorąc, wszystko przecież jest jedno, czy dany człowiek przejdzie „do Polski“ przez most w Cieszynie, czy drogą na Kaczyce lub Zebrzydowice. A jednak nasze władze graniczne robią pod tym względem trudności, żądając tutaj przepustki, a tam znowu paszportu, a zakrawa na czyste szykany.

Zwracamy się tedy do naszych władz politycznych, aby zechciały raz już ujednostajnić te legitymacye osobiste i paszport powinien zastąpić przepustkę wszędzie i wystawiać go na dłuższy przeciąg czasu, by oszczędzić sobie niepotrzebnej pracy a nam kłopotu, bo przecież jesteśmy obywatelami republiki demokratycznej, a nie żadnymi skazańcami, obowiązanymi co parę dni zgłaszać się „na policyi“.

—vVv—

Teorye ekonomii politycznej*).

Zmiana gruntowna w gospodarce wskutek powstania wielkiego przemysłu, wpłynęła też na zmianę poglądów na gospodarkę państwa. Wytworzyło się w nauce pojęcie liberalizmu ekonomicznego, czyli wolności gospodarczej. To miało wielki wpływ na sprawę robotniczą.

Przyjrzyjmy się więc, w jaki to sposób powstał liberalizm ekonomiczny.

W XVI. i XVII. w. panowało niepodzielnie mniemanie, że jedynie to państwo jest bogate, które ma gotówkę i dlatego ówcześni panujący i ich ministrowie wysilają się na to, ażeby zdobyć jak najwięcej złota w gotówce. Ponieważ w Europie niema większych złóż złota, przeto trzeba było złoto ściągać z zagranicy. Ściągano więc zagranicznych bogaczy tytułami i przywilejami itp., ale największy nacisk położono na wywóz towarów zagranicę, ażeby za nie ściągać złoto w gotówce. Chodziło bowiem o to, ażeby bilans handlowy, czyli zestawienie rozchodów i dochodów, był czynnym, to jest wykazywał zwyżkę dochodów. Dlatego starano się o podniesienie lub powstanie własnego przemysłu, byle nie sprowadzać towarów z zagranicy, brano stamtąd tylko surowce, ażeby sprzedać je z zyskiem, jako przetwory przemysłowe, ale dbano też, ażeby każde państwo i takie surowce miało u siebie, bo w ten sposób uniezależniało się od dowozu z zagranicy. — Główną zatem uwagę zwracano na produkcyę eksportową, czyli na wywóz. Stąd też premiowano, czyli nadgradzano eksportujących, państwo kontrolowało przywóz i wywóz towarów, dbało o komunikacyę, magazyny, zabezpieczenie dobrej monety, miar, wag itp., byle tylko przemysł jak najlepiej się mógł rozwijać i produkować towary. Dlatego też ten sposób gospodarki nazwano merkantylizmem od łacińskiego wyrazu mercor — kupować.

Dla merkantylisty także ilość ludności w państwie była ważną sprawą, a ponieważ ona ma środki tworzenia dóbr (towarów), przeto rozwój jej i pomnożenie należało popierać przez opiekę nad małżeństwami, licznemi rodzinami itp. Było to zresztą zupełnie zrozumiałem w ówczesnych czasach ciągłych wojen.

Merkantylistą był Colbert (czyt. Kolber) we Francyi, minister najpotężniejszego króla Ludwika XIV. (1641—1715) a w Anglii głowa chwilowej republiki, protektor (opiekun) Cromwell (czyt. Kromwel) 1653—1658. Merkantyliści błądzili jednak w tem, że popierając jeden rodzaj przemysłu, zaniedbywali inne albo nawet szkodzili im a nie umieli należycie wyzyskać podziału pracy.

Merkantylizm, który święcił swe tryumfy przedewszystkiem we Francyi i nawet otrzymał nazwę kolbertynizmu, uległ tam w XVIII. w. przewadze innego poglądu, którego twórcą jest lekarz Ludwika XV. Quesnay (czyt. Kesne) który w swoich „Ekonomicznych tablicach“ (1756) udowadnia, że jedynym producentem dóbr jest rola, dzięki siłom przyrody. Stąd też jego naukę nazwano panowaniem przyrody, czyli fizyokratyzmem. Przemysł zaś według fizyokratów tylko dobra, otrzymane od natury dzieli lub łączy, przetwarza, ale niczego nie produkuje. Dlatego Quesnay podzielił ludność na trzy klasy: 1. producentów, którzy pracują na roli, 2. posiadaczy ziemi, którzy ją poprawiają, zarządzenia dla dobra państwa i 3. klasę nieproduktywnych, do której należą wszyscy.

Właściwie więc znaczenie mają tylko pierw inni ludzie poza dwoma pierwszemi klasami. Ci, którzy stwarzają dobro i mają go więcej, niż zużyją i stąd są wytwórcami dóbr. Wyrób przemysłowy dlatego zaś jest droższym, że odbija się w jego cenie wszystko to, co zniszczało w czasie przeróbki.

Przetwór przemysłowy albo oszczędza robotnikowi czasu i pracy (maszyna) albo służy do przechowania dobra naturalnego (naczynia), albo przerobiwszy chroni od zepsucia (konserwa). O tyle więc przemysł ma i dla robotnika wartość. Ponieważ jednak może produkować stwarzać dobro tylko rolnik, przeto on także powinien ponosić ciężary podatkowe, ustępując dla państwa i dobra ogólnego część z tego, co mu z lichwą daje ziemia.

Rolnik nie powinien być krępowany w swej pracy i dlatego fizyokraci domagają się zwolnienia od ograniczeń lub przymusu, które ciążyły na rolnictwie ze względu na różne rodzaje przemysłu (n. p. w okolicach przemysłu lnianego zmuszano rolnika do uprawy lnu itp.). Fizyokraci posuwają się dalej i domagają się dla producentów wolnej konkurencyi, używania wszyskich środków dla pomnożenia wydajności gleby, a wreszcie wolnego handlu nieskrępowanego przepisami i ograniczeniami państwa.

Tu tkwi pierwszy zawiązek liberalizmu gospodarczego.

W duchu fizyokratów chciał rządzić minister Turgot (czyt. Tirgo) przed wielką rewolucyą francuską, ale wielcy posiadacze ziemscy obalili go za to, że chciał ich opodatkować.

Fizyokraci przeoczali w swych poglądach że nie tylko od samej natury (żyzność) zależy pomyślny rozwój rolnictwa, ale też można zbytu dobrej komunikacyi, ulepszeń i wogóle od pracy, jaką człowiek włoży w uprawę roli. Dlatego też najbliższa teorya podkreśli właśnie wartość pracy.

Fizyokraci wprowadzili jednak dwie ważne rzeczy do pojęć gospodarczych: ważność swobody i nieskrępowania dla produkcyi i słuszną zasadę, że opodatkować należy warstwy posiadające.

W owym czasie byli taką wartswą posiadacze dóbr ziemskich, ograniczenia zaś i przepisy państwowe ówczesne szkodziły gospodarstwu.

*) Teorya, jest to zapatrywanie, oparte na badaniach naukowych; ekonomia — nauka dobrego gospodarowania; polityczny — państwowy, odnoszący się do państwa.

—^^^—

Składajcie ofiary na wyposażenie szkół Macierzy

„Strażnica Zachodnia".

Pod tym tytułem będzie wychodził w Poznaniu, św. Marcin, 40 nowy miesięcznik dla obrony kresów zachodnich.

„Strażnica Zachodnia" poświęci swą uwagę badaniom nad geografią i krajoznawstwem, historyą i językiem i wogóle wszelkim zjawiskom natury gospodarczej, społecznej i kulturalnej całego omawianego terenu, a więc Pomorza, Gdańskiego, Warmii i Mazurów, Poznańskiego, Śląska Górnego i Cieszyńskiego, Spisza i Orawy.

„Strażnica Zachodnia" będzie umieszczała badania nad przeszłością od epoki Popielów i Piastów począwszy, aż do najostatniejszych czasów, poprzedzających wojnę światową, o ile te ostatnie mogą już być przedmiotem badań naukowych.

„Strażnica Zachodnia" będzie przedstawiała na swych łamach całokształt naszej pracy kulturalnej na ziemiach Polski zachodniej w ciągu wieków kładąc szczególny nacisk na objawy swoistej twórczości na wszystkich polach, na istnienie własnych szkół i ognisk kulturalnych, oraz twórców i myślicieli, którzy tu wyrośli — i na uwydatnienie wszelkich pierwiastków rodzimych, które wniosły do kultury polskiej ziemie zachodnie. Współzawodnictwo na polu twórczości kulturalnej, to jedynie owocna forma „dzielnicowości".

„Strażnica Zachodnia" będzie zwracała baczną uwagę na dzisiejsze zagadnienia gospodarcze i społeczne, starając się ująć je z punktu widzenia interesów państwa polskiego. Gospodarcze problemy związane z przeszłością przemysłu śląskiego, oraz ze spławym wiślanym i portem gdańskim. Taksamo będziemy starali się wnikać w krytyczne objawy powojennego przesilenia ekonomicznego, które ziemiom polskim daje się obecnie we znaki.

Archiwum zbierać i ogłaszać będzie nadsyłane ze strony czytelników drobne przyczynki do poznania przeszłości naszej, które zazwyczaj toną w papierach lub bibliotekach prywatnych, oraz wskazówki i szczegóły, mogące tak badaczy, jak i szerszy ogół zainteresować.

Czarna lista stanowić ma miejsce, na którem piętnować będziemy wszystkie, krzywdzące państwo i narodowość polską postępki, popełnione na terenie kresowym przez zaniedbujących się Polaków.

Do pracy tej pragniemy skupić wszystkich uczonych i publicystów całego kraju, zajmujących się sprawami naszego zachodu.

Niniejszem zwracamy się do nich z prośbą o współpracę. Nie znamy ich i nie będziemy uprawiali doktryn partyjnych; na łamach tej „Strażnicy" pragniemy zrzeszyć ludzi wszystkich kierunków politycznych, o ile umieją nam coś o kresach zachodnich powiedzieć. Nie dążymy też bynajmniej do szowinizmu narodowego. Język i kulturę lojalnych współobywateli potrafimy uszanować.

Pragniemy tylko zszeregować koło nowego czasopisma w wysiłku umysłowym nad przyswojeniem sobie zagadnień własnego zachodu wszystkich, którzy wierzą, że zaborczy „Drang nach Osten" nie był przemijającym epizodem i że polskość zachodnich dzielnic Polski powinna być przedmiotem troski całego narodu.

Komisyę redakcyjną tworzą: Kurator okręgu szkolnego Bernard Chrzanowski, ks. pastor Kotula, prof. dr. Karol Tymieniecki, dr. Włodzimierz Seydlitz, dr. Zygmunt Celichowski i Teodor Tyc.

Związek Obrony Kresów Zachodnich.

Nic nie pomoże najdoskonalsza ustawa, najstaranniej obmyślany ustrój, jeżeli materyał ludzki jest lichy, jeżeli etyka i umysłowość jednostek, stanowiących społeczeństwo, stoją nisko.

Witkiewicz.

Sprawiedliwość społeczna wymaga koniecznie postawienia wszystkich ludzi w jednakich warunkach życia, dla ocenienia ich istotnej wartości, jak się stawia na jednej linii konie u startu, ażeby słusznie ocenić ich rączość w biegu do mety.

St. Witkiewicz.

Za chlebem!

Był to dzień czerwcowy. Słońce rzucając otatnie swe promienie, uchylało się powoli w zaświaty. We zbożach ćwierkały świerszcze, a do tego wtórował im rzegot żab z pobliskich stawów. Śpiewy ptasząt cichły, tylko od czasu do czasu słychać było jakąś smętną melodyę piosenki, zmieszanej z rykiem bydła spędzanego z patwiska do chat. Niedaleki bór kołysał się ociężale a zboża falowały niby morze. Do uszu dolatywał szmer strumyka, płynącego swobodnie poprzez pola. W miejscu, gdzie drogi się krzyżowały, stały dwie rozłożyste lipy a po śród nich „Boża męka".

Na kamieniu przydrożnym siedział młodzieniec pełen sił, zadumany i zdaje się wcale nie zwracał uwagi na to, co się w około niego dzieje. Po chwili wstał i zwrócił swe oczy w stronę wioski, zapadającej coraz bardziej w mroki nocne.

W oddali rysowały się białe mury wiejskiego kościółka z plebanią; obok zaraz widać było szkołę. Na pagórku stała mała chatka, otoczona zewsząd drzewami owocowemi. To jego miejsce rodzinne. — I na myśl przychodziły mu wwpomnienia przeżytych tam chwil. Cicho i spokojnie płynęło mu życie w latach dziecinnych, bez troski i zwątpienia Nigdy mu na myśl nie przyszło, że kiedyś przyjdzie mu porzucić te ukochane strony. Ileż to radosnych chwil było i ileż błogich uczuć serca? Lata płynęły wśród szczęścia rodzinnego i dobrze mu było. Chciał zawsze pracować na tej ziemi ojcowskiej i żadna chmurka nie zakrywała mu pogodnego nieba przyszłości.

A dziś?

Jak się to wszystko zmieniło. Ileż to pokrzyżowanych planów, udaremnionych zabiegów i niespełnionych nadziei?... Jakże smutno mu dzisiaj! —

Opuszczć musi te ukochane strony rodzinne, te kwieciste łąki i rozległe pola, ten cichy bór i wszystkie drogie mu osoby, bo niema miejsca dla niego. Przyszli obcy i zagarnęli wszystko co się tylko dało. Rozpanoszyli się na naszej własnej ziemi!

A on iść musi w strony nieznane. Stoi zamyślony, a tylko usta zdawają się szeptać słowa: „dla chleba!" Głowa mu zawisła i dwie duże łzy po pierwszy raz potoczyły się po policzkach i spłynęły może po raz ostatni na tę ziemię. Jakiś dziki żal szarpnął go za serce, jakaś niewysłowiona tęsknota zalała jego duszę na wspomnienie straconego szczęścia.

Zdala dolatywały dźwięki dzownu z wiejskiego kościółka na „Anioł Pański". Ocknął się; otarłszy łzę„ powstał i podniósł tłumoczek z ziemi, popatrzył jeszcze raz na wioskę, znikającą w zmierzchu wieczornym, a zatrzymawszy wzrok swój nad cmentarzykiem wiejskim — zmówił nabożnie „Ojcze nasz" za spokój duszy rodziców i powoli posuwał się w stronę wschodnią. Nie wie, co go tam czeka, lepsza czy gorsza dola, a jednak woli iść między swoich, niż tutaj zmarnieć lub być poniewieranym.

Szedł więc za groźną falą losu; żegnały go tylko łany zboża, poruszane powiewem wiatru, brzozy przydrożne. I jeszcze długo brzmiał w uszach jego żałosny dźwięk wiejskiego dzwonu.

—:oOo:—

Oświata ludu w dawnej Polsce.

(Ciąg dalszy.)

Po skasowaniu zakonów Jezuitów, powstała w Polsce godna wiecznej pamięci Komisya Edukacyjna, którą się słusznie chlubimy, gdyż była ona pierwszem w świecie ministeryum oświaty. Ustawy tejże komisyi do dziś dnia można z zajęciem i wysokiem podziwem czytać, tyle one zawierają mądrych wskazówek do nauczania i wychowania. Jest to jedna z najpiękniejszych pamiątek z dawnych czasów, świadczącej, jak to w prawdziwie obywatelskim i demokratycznym duchu naród polski traktował wychowanie młodzieży.

Komisya musiała z gruntu zacząć reformę szkół, pisać podręczniki i kształcić nowych nauczycieli. Z wielkim trudem dobierała profesorów na akademie. W ustawie komisyi znajduje się także rozdział o szkołach parafialnych dla ludu. Komisya wzywa tam księży i obywateli do zakładania takich szkół i do zawiadomienia jej o powstaniu takich, aby je mogła objąć pod swój dozór. Wskazuje czego w nich uczyć i w jaki sposób należy. Obiecuje dla tych szkół opracować książki, elementarze i nauczycieli wykształcić, tymczasem radzi zaczynać, jak się da.

Komisya Edukacyjna powstała w r. 1784 i jej ustawa wypracowaną i wydrukowaną w roku 1783. Późniejszy sejm czteroletni postanowił oświatę ludu pchnąć energiczniej naprzód. Sejm ten nakazał spis ludności, sprawdzenie w nim ileż ludzi umie czytać i pisać, czy i gdzie są szkoły i ile się w nich uczy dzieci, gdzie ich niema zaś nakazać proboszczom by je zakładali i do Komisyi Edukacyjnej się o nauczycieli zwrócili.

Taka uchwała Sejmu, to już nakaz wprowadzenia obowiązkowego nauczania wszystkich i gdyby powstałe komisye porządkowe mógły chociaż lat dziesięć panować, kto wie, czy już wtedy Polska nie pozbyłaby się analfabetyzmu.

Mimo to komisyle dosyć dużo zdziałały. Polska żyła wtedy w okresie wielkich reform na każdem polu: wojskowych, podatkowych, administracyjnych, szkolnych.

Może niejednemu to dziwne będzie, że zakładanie szkół szczególnie proboszczom nakazywano. W owym czasie była to rzecz naturalna. Ludzie pragnący przyczynić się dla dobra i oświaty ludu, robili na rzecz biskupów, probostw i zakonów bardzo znaczne i przynoszące duże dochody, fundacyę i zapisy. Duchowieństwo bowiem jako wykształcone, mogło wtedy jedynie nauczać i szkoły zakładać. Komisya zatem bardzo słusznie, domagała się od probóstw zakładania szkółek ludowychi ich utrzymywania, słusznie też majątek pojezuicki

Śląsk Górny.

W sprawie Śląska Górnego, pomimo, że w Genewie panuje zgodny nastrój, układy nie idą łatwo, bo rzecz jest bardzo skomplikowana. Grono polskich rzeczoznawców stale się powiększa, a chociaż ilościowo jest słabe, jakościowo — zdaniem polskich sfer oficyalnych — rzeczoznawcy są przygotowani do pracy. Po wyjeździe Olszewskiego, kierownictwo przygotowania materyałów objął A. Popławski.

Delegat niemiecki w Genewie postawił wniosek, ażeby pierwszym punktem obrad plenarnych komisyi polsko-niemieckiej była sprawa udziału Polski w zobowiązaniach niemieckich co do wypłaty odszkodowań wojennych państwom sprzymierzonym. Przeciw temu wnioskowi wystąpił Calonder, a wskutek tego protestu delegat niemiecki zaniechał swojego zamiaru.

1,333.000 LUDNOŚCI NA ŚLĄSKU GÓRNYM DLA POLSKI.

Według zestawienia statystyka ludności na terenie przyznanym Polsce na Śląsku Górnym, przedstawia się następująco:

W powiecie raciborskim 18.344, rybnickim 145.738, pszczyńskim 145.755, katowickim wiejskim 252.305, Katowice miasto 38.000, Królewska Huta 80.000, Bytom wieś 178.713, wliczając Friedenshuette i Czarny las, zabrski 56.365, Tarnowskie Góry 63.483, lubliniecki 40.540, gliwicki 4.927 (w tym powiecie tylko 3 miejscowości Polsce przyznano, a mianowicie: Gerałtowice, Mikołesko, Krzyszowice).

Według powyższego obliczenia terytoryum górnośląskie, przyznane Polsce, liczy razem 1,333.000 mieszkańców.

——vVv——

Z Polski i ze świata.

Polska. Po długich staraniach przedstawicielstwa polskiego wracają zabytki, wywiezione z Zamku i Łazienek do Warszawy. Pierwszy transport w ilości 41 wagonów jest już w drodze.

— Przed swojem rozwiązaniem ma sejm polski jeszcze dużo spraw do załatwienia. I tak czekają na uchwalenie następujące ustawy: o ordynacyi wyborczej do sejmu i senatu; o jednorazowej daninie państwowej; o środkach naprawy gospodarki finansowej; o podatkach od wzbogacenia się w czasie wojny; o daninie wyrównawczej; nowela do ustawy o stanie wyjątkowym; o tymczasowych zarządzeniach w przedmiocie zwalczania knowań przeciwkopaństwowych; o dochodach osobistych; o ujednostajnieniu podatku przemysłowego; o upoważnieniu ministra skarbu do podwyższenia stawek podatków bezpośrednich; o zasileniu finansów miejskich.

— Dnia 21. listopada podpisano w Paryżu polsko-francuską umowę gospodarczą w sprawie Śląska Górnego. W imieniu Francyi podpisał umowę w zastępstwie Brianda, Bonere, a w imieniu Polski dr. Benis. Umowa ma na celu zabezpieczenie Polsce z części Śląska Górnego znacznych korzyści.

— Niektóre rzymskie dzienniki, omawiając agitacyę nacyonalistyczną ukraińską, uprawianą przez metropolitę Szeptyckiego i Wasyla Habsburga (Wyszywanego), wskazują na okoliczność, że czynniki ukraińskie utrzymują kontakt z komunistami. Dowodem tego jest kongres, odbyty niedawno w katedrze św. Jura we Lwowie.

— Wobec pojawienia się pogłosek o rzekomym zamiarze narzucenia Polsce przez konferencyę waszyngtońską ograniczenia zbrojeń — ministerstwo spraw zagranicznych stwierdziło w drodze urzędowej, że żaden z uczestników konferencyi takiego wniosku nie stawiał.

— Na odbytym w Warszawie kongresie Polskiego Stronnictwa Ludowego, uchwalono pomiędzy innemi następującą rezolucyę w sprawie traktatu z Czechosłowaczyzną: „Kongres P. S. L. wzywa klub poselski, aby przystąpił do ratyfikacyi traktatów zawartych z Czechosłowaczyzną, jedynie po wyraźnem uznaniu przez Czechosłowaczyznę granic naszych z Rosyą i Ukrainą, wynikających z traktatu ryskiego i po sprawiedliwem załatwieniu sprawy cieszyńskiej.“ — Uchwała ta świadczy, że ratyfikacya traktatu z Czechosłowaczyzną w sejmie polskim nie pójdzie tak gładko, bo niewątpliwie i inne stronnictwa zażądają, ażeby za realne korzyści, jakie przynosi ten traktat Czechom, Czechosłowaczyzna dała przynajmniej konkretne zobowiązania polityczne. — Również sprawa Jaworzyny nie może pozostać w sferze mglistej obietnicy „przyjaznego“ jej załatwienia, lecz musi być wpierw konkretnie rozstrzygniętą.

Czechosłowaczyzna. Po długich debatach uchwalił sejm przyjęcie budżetu. Między innemi zabrał także minister Tuczny głos w sprawie konfliktu w zagłębiu ostrawskiem i zwalał całą winę na ogólną depresyę gospodarczą w Czechosłowaczyźnie. Ogromna zniżka waluty niemieckiej spowodowała to, że prawie wszyscy fabrykanci, ba nawet koleje państwowe pokrywają swoje zapotrzebowanie węgla ze Śląska Górnego. Cierpią naturalnie na tem właściciele kopalń, którzy znowu dążą do obniżenia płac robotnikom. Jest to sposobność, na którą już dawno czyhali. Jak donoszą, rząd zamierza samowolę właścicieli kopalń, idących ręka w rękę z komunistami, coś ukrócić.

— Pan Raszin opowiada w Pradze, że min. Skirmunt zawezwał go, ażeby przyjechał z windą do Warszawy, walutę podnosić. To już szczyt zarozumiałości czeskiej!!

— Podczas mobilizacyi czmychnęło z Czech i Moraw około 9.000 wojskowych poza granicę republiki.

Litwa kowieńska. Do pomieszkania prywatnego Galwanauskisa rzucono przez okno bombę i raniono go poważnie.

Wilno. Gen. Żeligowski ustąpił. Meyszto-wicz ogłosił dekret w sprawie wyborów.

Irlandya. Jak słychać, rokowania w sprawie irlandzkiej weszły w końcową fazę. Podobno uzyskano definitywne porozumienie. — Odnośny układ pomiędzy Lloydem Georgem a Craigem ma być wkrótce ogłoszony.

Węgry. Naczelnik państwa powierzył z powrotem utworzenie nowego gabinetu hrab. Bethlemowi. Nowy gabinet zamierza przeprowadzić reformę wyborczą do zgromadzenia narodowego, reformę izby magnatów, poprawę finansów państwa i jego położenia gospodarczego, a wreszcie zamierza wprowadzić z powrotem swobody konstytucyjne. Nowy gabinet ma zamiar oprzeć się na nowej partyi rządowej, powstałej ze zjednoczenia partyi chrześcijańsko-społecznej z partyą małych rolników.

Albania. Liga Narodów wezwała rząd jugosłowiański, ażeby uznał Albanię jako państwo samodzielne i ażeby zamianował przedstawiciela dyplomatycznego przy rządzie w Tiranie.

— Z powodu nieustępliwości przedsiębiorców wybuchnie lada chwila strejk górniczy w zagłębiu ostrawsko-karwińskiem a prawdopodobnie i w reszcie Czechosłowacyi.

Osobista odpowiedzialność za życie współczesne — oto najwyższy stopień obywatelskości, do którego dochodzi się długo i znojnie.

Stanisław Pigoń.

Kto nieśmiertelną ma w sobie istotę, ten czuje, że coś większego ze świata być może.

Słowacki.

przeznaczyła na szkoły. To też nikt przeciwko temu nie oponował. Proboszczowie bardzo chętnie usłuchali.

Są zachowane różne zapiski o urządzeniu tych szkół, o uczęszczaniu itd. wcale nie źle się przedstawiające. I musimy pamiętać, że działo się to 130 lat temu, kiedy w całj Europie masy ludu tonęły w ciemności, nie wyłączając nawet Prus, które dopiero jakie 30 lat później zaczęły myśleć o obowiązkowem nauczaniu ludu.

Na nieszczęście haniebna konfederacyi Targowicka wszystko popsuła przy pomocy wojskobych. Kościuszko, przywrócił porządek dawniejszy, lecz po upadku powstania nastąpił ostatni rozbiór Polski a z nim zabrakło i instytucyi państwowych, czuwających nad oświatą ludu.

Wszystko pozostało teraz na łasce i dobrej woli kilku obywateli, ale tych było bardzo mało.

Na początku 19. wieku opracował dla Tadeusza Czackiego bardzo piękny program powszechnego nauczania Hugon Kołłątaj. Czacki bowiem organizował szkolnictwo na Wołyniu. W programie tym obmyślano dokładnie wszystkie szczegóły.

Rządy Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego, dokładały wszelkich starań, aby oświatę szerzyć. Wskutek burz wojennych, wiele tych szkół upadło, — ale także i wskutek niedbalstwa i złej chęci właścicieli ziemskich i duchowieństwa, na które głównie liczyli. Widać z tego, że na dobrych chęciach niepodobna w tak ważnych sprawach polegać.

Powoli dostaje się troska o oświatę w ręce Nowosilcowa. I staje się rzecz niesłychana — straszny upadek szkolnictwa. Doszło do tego że dziś w dawnej Kongresówce mamy na 100 mieszkańców 50 analfabetów.

Nie wszystko trzeba w tym wypadku kłaść na karb warunków politycznych w jakich Polska żyła. Winne tutaj były w wielkiej mierze warstwy bogate, które nieraz cały majątek poświęcały dla Ojczyzny, a o oświatę ludu wcale nie dbały.

Dopiero dzisiaj, gdy odzyskała Polska wolność, będzie się miała rzecz ku lepszemu. Do uniwersytetów Krakowskiego i Lwowskiego, przybyły nowe w Warszawie, Poznaniu, Wilnie i Lublinie. Do seminaryów nauczycielskich dawnej Galicyi przybyły dziesiątki nowych w Kongresówce, a niemieckie w Poznaniu zamieniono na Polskie.

Powstało tysiące nowych szkół powszechnych siedmioklasowych, dziesiątki nowych gimnazyów i szkół realnych. I to wszystko za lat 3. Jeżeli Ministerstwo znajdzie silne poparcie, to za lat kilkanaście oświata ludu podniesie się ogromnie i Polska będzie miała coraz mniej analfabetów.

Rolnikom pod uwagę!

Zwracamy naszym p. rolnikom uwagę, że wskutek zwolnienia sztucznych nawozów, ceny ich idą stale w górę. Należy więc korzystać z chwili i już teraz robić zapasy na sezon wiosenny. Nawozy wszystkie otrzymacie w Spółce rolniczo-handlowej „ZIEMIA“ w Cieszynie czeskim, ul. Fabryczna 13. (Patrz ogłoszenie!)

Należy również baczną zwrócić uwagę na to, że także ceny maszyn idą w górę wskutek podrożenia żelaza i małej wydajności fabryk. I tu, gdzie potrzeba, zależy bardzo na pośpiechu. Maszyn wszystkich dostarcza ze swoich składów po najniższych cenach „ZIEMIA“ (patrz ogłoszenie!). Są na składzie następujące maszyny, jak: siewniki, pługi, brony wszelkiego rodzaju, kultywatory, młocarki ręczne i kieratowe, sieczkarnie ręczne i motorowe, młynki do czyszczenia zboża, wirówki itp.

— :-: —

Przypomnienie.

Walne zgromadzenie Związku śląskich katolików odbędzie się w sobotę, dnia 3. grudnia, o g. 11 w hotelu „Centralbahnhof“ w Cieszynie. Członkowie i sympatycy zjawcie się wszyscy.

Komitet zakładający.

——ΛΔΛ——

Korespondencye.

Frysztat. W ostatniej korespondencyi zakradła się, z powodu nieczytelności rękopisu, niemiła omyłka. Zabawka z baletnicami zaczęła się wprawdzie u p. Holländra, ale skończyła się w innem hotelu. Tam miał być jako widz także i były »vladni komisarz« obecny.

Co niniejszem na życzenie korespondenta prostujemy.

Łąki. Miejscowe koło Macierzy przypomniało się obywatelom, urządzając 26. listopada wieczornicę. Złożyły się na jej program przedstawienia, deklamacye i zabawa taneczna. Nadzwyczaj miłe wrażenie odnieśli goście z tej wieczornicy, gdyż amatorzy i amatorki grali ze swadą zawodowych artystów. Tak np. pna Krzysia K., jako córka obywatela ziemskiego w „Dożynkach“, oddała swą rolę z takiem uczuciem i fineryą, że naprawdę zasługuje na wyszczególnienie. Przyrodzonym wdziękiem i miękką pierwotliwą barwą swego organu głosowego podbiła sobie zupełnie słuchaczy. Pna Zosia T. jako dziewczyna wiejska była tak uroczą, że się wprost odczuwało zdrowe i jędrne tchnienie wioski, i tę niespożytą tężyznę ludu naszego, która jest ostoją ducha narodowego i naszych nadziei. Pan K. był pysznym jako żyd, a p. Cz. jako Leonja. To też publiczność słusznie darzyła ich oklaskami i salwami śmiechu. **Widz.**

Lutynia Polska. W sobotę, dnia 19. listopada utworzył się w Lutyni Polskiej komitet, mający na celu utworzenie Koła miejscowego „Macierzy szkolnej“. Koło to było czynne już kilka lat przed wojną. Rozwiązane zaś zostało podczas nieszczęśliwego plebiscytu na tej podstawie, że zarząd główny „Macierzy szkolnej“ ma swoją siedzibę w Cieszynie polskim. Ponieważ teraz jednakże zarząd główny „Macierzy szkolnej“ ma swoją siedzibę w Cieszynie czeskim, rząd krajowy zatwierdził statut zarządu głównego i zezwolił na zakładanie kół miejscowych. Na tej podstawie zostało założone koło „Macierzy“ w Lutyni Polskiej. Duch jaki panuje pośród ludności lutyńskiej jest podniosły. Praca mogłaby iść w pełnem tempie, gdyby nie przeszkadzali „bracia“ Czesi. Polscy obywatele lutyńscy są tak steroryzowani, że boją się razem jawnie pokazać, pomimo tego, iż są obywatelami republiki czeskosłowackiej, muszą ponosić tesame ciężary co Czesi, a mimo to nie mogą się dowołać swoich praw. Władza, co prawda, pozwala się im rozwijać, ale nie zabrania również i przeszkadzać. Nie słyszy też skarg ludności polskiej, która codziennie musi znosić różne napaści ze strony tamtejszej ludności „czeskiej“. W niedzielę, np. dnia 13. listopada 1921 u p. Kądziołki siedziało kilku gości razem: Czesi i Polacy, a między innemi także Polak Kula Jan. Ten ubolewał nad tem, że w Lutyni Polskiej robotnik prześladuje robotnika, o ile ten domaga się swych praw, słusznie mu się należących. Rozmowie tej przysłuchiwał się zczechizowany Durczok. Kiedy znowu wieczór spotkał się Durczok z Kulą w gospodzie u p. Mocydlana, wygrażał się Kuli, że każe go zamknąć i wezwał tam znajdującego się wachmistrza Krzyża, ażeby ten tego dokonał. Wachmistrz Krzyż wyjął bagnet i chciał obywatela Kulę przebość. Czegoś podobnego w pokojowej republice jeszcze nikt nie widział. Zwraca się wszystkim obywatelom baczną uwagę, że już minęły czasy plebiscytu i że już raz trzebaby pomyśleć o zbrataniu się miejscowej ludności czesko-polskiej. Co zaś do koła miejscowego „Macierzy szkolnej“ w Lutyni Polskiej, zostało ono dosyć dobrze zorganizowane. Oprócz zarządu koła utworzyły się cztery sekcye, a mianowicie: sekcya organizacyjna, szkolna, skarbowa i teatralna. Sekcya organizcyjna będzie się troszczyć o jak największą liczbę członków, skarbowa o fundusze przez urządzanie bali, przedstawień, wycieczek, wieczorków, teatralna będzie odgrywała przedstawienia a szkolna będzie opiekowała się miejscową dziatwą szkolną. Oby nie było ani jednej gminy, któraby nie miała takiego koła! Od tego, jak się będziemy rządzić, zależeć będzie nasz byt w republice czeskosłowackiej i wówczas Czesi będą na nas inaczej patrzeć i inaczej nas traktować; gdyż „siła to potęga!“ Przeto wszyscy rodacy do czynu! Zakładajcie w swych gminach takie koła! Garnijcie się pod skrzydła „Macierzy szkolnej“, która się wami opiekuje!

Łazy. Ognisko szkoły przemysłowej w Łazach urządza w niedzielę, dnia 4. grudnia b. r. w sali p. K. Cimały (dawniej p. K. Kuźnik) WIECZOREK. Program: Śpiewy chóru mieszanego, deklamacye i monologi a w końcu odegranie: „Komedyi o człowieku, który redagował gazetę rolniczą“. Żart sceniczny w 2 aktach. — Początek o godzinie 7'30 wieczorem. Ceny miejsc: 8 K, 6 K, 4 K. Czysty zysk na cele szkoły przemysłowej w Łazach.

Sucha Górna. Niedawno temu czytaliśmy sprawozdanie z wieczorku tutejszego grona nauczycielskiego. Dziś znowu podajemy krótką recenzyę z przedstawienia, które urządziło nauczycielstwo z dziatwą szkolną w „Domu robotniczym“ dnia 20. listopada br. Wieczorek rozpoczęto odśpiewaniem duetu: „Sen pastuszka“, Sam utwór, nieznanego autora, pełny pięknych melodyj i wpadań drugiego głosu, robił wielkie wrażenie, świadcząc o tem, że nie mało trudności pokonać musiał ćwiczący, chcąc tak dobrze przygotować oddanie. Dzieci, aczkolwiek nie znające się na muzyce, odśpiewały duet ten bardzo dobrze. Nie walczyły z techniką ani czystością półtonów, idąc równo z akompaniamentem fortepianu, niezbyt łatwej partyi, który prowadziła mała Irenka. To też burza oklasków i powtórzenie duetu było powodem tego sukcesu. Następnie oddała pięknie z ruchami uczennica trzeciej klasy wierszyk: „Wiochna“. Dyalog przedstawia pachołę odważne, idące w świat daleki. W lesie spotyka brodatego karzełka. Ten odradza mu podróż, wskazując na nieszczęścia, które go spotkać mogą, lecz chłopiec odważny wyciąga z kosza różne obrony przeciwko tem napastnikom. Oddanie tego dyalogu było, jako na uczniów drugiej klasy, bardzo dobre. Sztukę „Jarmark“, którą reżyserował p. nauczyciel Palowski, oddano również bardzo dobrze. Koniec wieczorku stanowiło odegranie trzyaktówki p. tyt.: „Świzdrzał“. Sztuczka o treści naukowej, pełna humoru, robiła dobre wrażenie i zabawiła gości. Można ją polecić innym szkołom. — Tak znów jedna cegiełka dołożna do budowy tego gmachu, którym jest oświata i wychowanie naszego polskiego ludu. Dziękować tu należy w pierwszym rzędzie nauczycielstwu. Lud zaś uznaje i rozumie jego zabiegi co okazał też przez to, że przybył w znacznej liczbie na wieczorek, wypełniwszy salę aż po brzegi. Obywatel.

— :-: —

AJAX PNEU = 9000 km gwarancya

— Reprezentacya w budynku „ZIEMI“s Czeski Cieszyn fabryczna 13. —

„ZIEMIA“ | „Nawozów sztucznych, karmy dla bydła (otrąb, melasy, wapna pastewnego), soli bydlęcej i kuchennej, maszyn rolniczych, parzaki, wirówki, papy dachowej, smarów i t. d. i t. d. dostarcza hurtownie i w mniejszych ilościach | Czeski Cieszyn

ul. Fabryczna | Spółka roln.-handl. „Ziemia“. Kółka rolnicze mają pierwszeństwo! | liczba 13.

Wykaz składek

dla „Macierzy Szkolnej Ks. Cieszyńskiego" w obrębie republiki czeskosłowackiej.

Piprek Jan, Polska Ostrawa 5 K; Chmielówna Emilia, Toszonowice na listę 1 zebrała 374 K; Jan Mrózek, Bogumin na „Dar Trzeciego Maja" 10 K; Wycieczka robotnicza w Końskiej 50 K; Kółko amatorskie Toszonowice 50 K; Ziemska spółka w Końskiej przez dr. Buzka 700 K i 100 Mkp; ks. Michejda Karol w Bystrzycy przez dr. Buzka 50 K; Marcinkowa Zofia w Jabłonkowie przez dr. Buzka 50 K; zbiórka na weselu p. Emilii Chmielównej z p. Jeleniem w Błędowicach Dolnych 100 K, Kiedrowniówna Zofia przez dr. Buzka w Dąbrowej 50 K; zbiórka na weselu p. nauczyciela Glajcara z p. Brudniokówną w Ogrodzonej przez p. Kuboka, kierownika szkoły w Końskiej 110 K; kierownik szkoły Kuczek, Frysztat, tyt. reszty z pogrzebu ucznia Małysza 40 K; Karwina: Szotek Henryk na listę 2 zebrał 109 K, Kubienówna Fl. na listę 6 zebrała 50 K, Kinast Józef na listę 10 zebrał 130 K, Probostwo na listę 14 zebrało 50 K, Holczak Maksymilian na listę 20 zebrał 30 K; Sucha Średnia: Jurczek Karol na listę 81 zebrał 25 K; Karwina: Dziewoński Wojciech na listę 84 zebrał 60 K; Sucha Dolna: Fukała Augustyn na listę 89 zebrał 40 K; Karwina: Galocz Dominik na listę 92 zebrał 173 K, Niemianowany na listę 95 zebrał 25 K, Guzowski Feliks na listę 105 zebrał 60 K; Cierlicko: Guziur Piotr na listę 107 zebrał 10 K; Koszarzyska: Heczko Jan na listę 112 zebrał 161 K; Karwina: Krzystek Sylwester na listę 140 zebrał 59 K; Dąbrowa: Merta Karol na listę 165 zebrał 155 K; Karwina: Żywczok Alojzy na listę 165 zebrał 45 K, Żywczok Józef na listę 201 zebrał 40 K, Boruta Henryk na listę 210 zebrał 50 K; Dąbrowa: Szulc Władysław na listę 229 zebrał 117 K; Orłowa: Ciupek Paweł na listę 230 zebrał 141 K; Frysztat: Kwiczala Józef na listę 309 zebrał 320 Kcz, 900 Mkp, 100 K austr. — Razem zebrano 3.439 Kcz, 1.000 Mkp i 100 K austr.

—vVv—

SZCZĘŚLIWI TEŚCIOWIE.

— Wyobraź sobie kochany sąsiedzie, mój zięć to jest perła; nigdy on nic odemnie nie żąda....

— Eh, mój sąsiedzie, co tam pański zięć! mój to brylant!....

— No?!

— Nietylko, że pieniędzy nie żąda, ale mi nawet córkę zwrócił!

NIEWZRUSZONY.

Gospodarz: Zmiłuj się pan, zapłać mi komorne choć za kwartał! Pan nie uwierzysz w jakiej nędzy są teraz właściciele domów!

Lokator: Wierzę, dobry panie gospodarzu, ale niestety! nie mam funduszów na wspieranie nędzy. Udaj się pan do jakiegoś towarzystwa dobroczynności.

Za ostatnią przysługę oddaną mojemu synowi

FRANCISZKOWI,

składam wszystkim, szczególnie pp.: **kierownikowi Kuczkowi, W. ks. Kwiczali i Maroszowi** najserdeczniejsze podziękowanie.

Marya Dańkowa.

Pamiętajmy o Macierzy szkolnej.

Zmiana lokalu!

Towarz. Oszczędności i zaliczek, Filia Orłowa

przeniosło z dniem 1. lipca 1921 r. biuro filialne do domu własnego w Orłowej l. k. 357 obok »Domu Robotniczego«.

Filja przyjmuje wkładki na oszczędność i w rachunku bieżącym na $4\frac{1}{2}\%$ od dnia wpłaty kapitały większe złożone na czas dłuższy oprocentowuje wyżej, zależnie od umowy.

Udziela swym członkom kredytu na hipoteki, poręczenia i w rachunkach bieżących na umiarkowanych warunkach.

Zarząd Filii Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Orłowej.

Towarz. oszczędności i zaliczek w Cieszynie

stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką.

Rok założenia 1873.

Kapitał obrotowy z funduszami gwarancyjnemi Kč 20,000.000.

Filie we własnych domach w Czechosłowacyi:

w Jabłonkowie, Frysztacie, Boguminie, Orłowej, Dąbrowie i Trzyńcu

przymuje wkładki na oszczędność i w rachunku bieżącym

$4\frac{1}{2}\%$

od dnia wpłaty.

Kapitały większe, złożone na czas dłuższy oprocentowują wyżej, zależnie od umowy.

Udzielają swym członkom kredytu na hipoteki, poręczenia i w rachunkach bieżących na dogodnych warunkach.

INSERUJCIE TYLKO W NASZEM PIŚMIE: „GAZECIE KRESOWEJ"!

BANK ROLNICZY we Frysztacie

jego filja w Czeskim Cieszynie, ulica Hoheneggera 10

przyjmuje wkładki na oszczędność i w rachunku bieżącym na

$4\frac{1}{2}\%$

i udziela pożyczek na hipotekę, weksle i w rachunku bieżącym pod dogodnymi warunkami.

Popierajmy nasze instytucye, bo one są obroną naszego bytu!

Wydawca: Dr. Jerzy Balon. Redaktor odpowiedzialny: Józef Bem. Ludowa Drukarnia we Frysztacie.

Nr. 32. FRYSZTAT, dnia 8. grudnia 1921. Rocznik I.

Gazeta kresowa

Pismo poświęcone sprawom narodowym, kulturalnym, polit. i społeczno-gospodarczym.

Przedpłata wynosi:	w Czechach	w Polsce
kwartalnie	15·— Kč	180·— Mkp
miesięcznie	5·— Kč	60·— Mkp
numer pojedyńczy	1·50 Kč	15·— Mkp

Wychodzi raz na tydzień.
Redakcya i administracya:
FRYSZTAT, Bank rolniczy.

OGŁOSZENIA
wiersz petytowy 2·— Kč względnie 60·— Mkp
Przy wielorazowem umieszczeniu stosowna zniżka.

Od wydawnictwa.

W osobnej kopercie wysyłamy szanownym odbiorcom czeki z prośbą o rychłe wyrównanie kwoty na nich wyszczególnionej.

Równocześnie zaznaczamy, że od Nowego Roku obniżamy cenę pisma. Przedpłata będzie wynosiła:

rocznie 45 Kč.,
miesięcznie 4 Kč.,
numer pojedyńczy 1 Kč.

—^^^—

Kryzysy.

Zdobycze wiedzy ostatnich dziesiątek lat zdawały się dawać rękojmię, że już więcej nie będzie zaburzeń wojennych, że świat ugruntuje się na doświadczeniach wielkich mężów nauki i sztuki. Ledwo zaczął dnieć nowy wiek, a już przemyśliwali zimni rachmistrze przemysłowi, jakby sobie tą zdobycz wiedzy uczynić dla siebie podatną. Inni znowu przemyśliwali nad tem, jakby ją zastosować do rzemiosła wojennego. I tak zapomniano pomału o właściwem celu nauki, o właściwem celu wiedzy a zniewolono ją i zmateryalizowano. Poza śrubami i tyglami świat nie widział nic. Wszelkie uczucia, serce, musiały zrobić miejsca zimnemu wyrachowaniu.

Kryzys polityczny świata zmateryalizowanego, kryzys gospodarczy, musiał zatem całą siłą wybuchnąć. W wojnie, którąśmy przeżyli, widzieliśmy jak żyło to, cośmy przedtem ubóstwiali. Bohaterzy ginęli na ołtarzach mamony. Machiawelizm najinteligentniejszy zatruwał życie publiczne, spotęgowany humanizm pomagał zatruwać coraz to większe ilości ludzi, coraz to nowszemi truciznami chemii nowoczesnej. — Niemcy zgrzytali od złości zębami, za to że nieprzyjaciel używał pocisków „dum-dum“, sami zaś swojemi gazami zatruwali tysiączne rzesze wroga. Nitsche zwyciężył na całej linii. A gdy się ulotniły chmury gazów, prochu i dymu z pobojowisk, ujrzeliśmy całą historyę dotychczasową przetopioną.

Ale nie koniec na tem. Po wojnie nastąpił ogólny kryzys światowy, kryzys gospodarczy. Bolszewizm go zapoczątkował. Z Rosyi wynieśliśmy naukę, że nie masy ludności są twórczemi, lecz tylko jednostki, mężowie czynu i zdrowego rozumu, wielcy wodzowie ludu. Ale napróżno woła się za ludźmi wielkiemi, wodzami tęgimi, którzyby potrafili opanować siebie samych, masy ludności i kryzys gospodarczy. Ludność zmateryalizowana nie potrafi dziś słuchać, nie potrafi wykonywać woli człowieka wielkiego. Ludności dzisiejszej schlebiają tylko hasła demagogiczne. Zaś wielkim przemysłowcom i trustowcom przyświeca tylko jedno, a to jest zysk. Używać każdej drogi, dozwolonej czy nie dozwolonej, byle tylko grabić mamonę na jedną kupę; mniejsza o to, czy ginie tysiące robotników, już nie z braku chleba tylko, ale i **z głodu moralnego.**

Lecz i w świecie naukowym spotykamy się z coraz to nowszemi teoryami, sprowadzającymi zamęt w pojęcia dotychczasowe. Każda prawie dziedzina wiedzy jest naruszona, chemia i fizyka, biologia i psychologia. Einstein, Minkowski i Lorenc sprowadzili swojemi teoryami taki zamęt, że jedna akademia umiejętności zwalcza dziś drugą, jeden uczony drugiego. A co najdziwniejsza, sprowadzają ten zamęt uczeni żydowscy, najmniej dotąd w świecie naukowem pracujący twórczo. Powiada się tutaj tasama historya, co i w dzisiejszem świecie politycznym i gospodarczym.

—^^^—

Szkolnictowo górnośląskie.

W części Śląska Górnego, przyznanej Polsce, znajdują się gminazya państwowe w Katowicach, Hucie Królewskiej, Mysłowicach, Pszczynie i Rybniku, gminazyum realne państwowe w Tarnowskich Górach, szkoła realna państwowa w Hucie Królewskiej, nadto dwie szkoły realne utrzymyane przez gminy: w Katowicach i w Rudzie. Wszystkie te zakłady średnie mają 101 klas (najwięcej ich ma gimnazyum katowickie, bo 17), uczy w nich 99 sił nauczycielskich z tytułem profesorów, oprócz innych, którym ten tytuł nie przysługuje. Uczęszcza do nich razem 3.400 uczniów.

Szkoły żeńskie dzielą się na licea i wyższe licea. Wyższe liceum mają tylko Katowice, zaś licea są w Hucie Królewskiej, Mysłowicach, w Hucie Laury i w Tarnowskich Górach. Razem liczą wszystkie 79 klas (najwięcej katowickie, bo 27), sił profesorskich 23, innych sił nauczycielskich 62.

Seminarya są na tym obszarze dwa: jedno w Mysłowicach, drugie w Tarnowskich Górach. Oba są katolickie, męskie o 3 klasach i 90 uczniach; połączone są z internatami i szkołami przygotowawczemi o 3 klasach i również 90 uczniach, jak w seminaryach. Seminaryum w Tarnowskich Górach ma na czele oprócz dyrektora, także protektora i 5 sił nauczycielskich.

Szkoły ludowe, które przejdą pod panowanie Polski, należą do 14 okręgów inspekcyjnych, na czele których stoją inspektorowie. Im podlega 480 szkół, znajdujących się w 531 miejscowościach. W szkołach tych, liczących 3.332 klas i 3.368 sił nauczycielskich, pobiera naukę razem 192.421 dzieci szkolnych, a mianowicie 115.245 dzieci polskich, 33.492 takich, które podały znajomość dwu języków i polskiego i niemieckiego, a więc także przeważnie polskich i 43.684 dzieci niemieckiej narodowości. Dzieci polskich jest zatem cztery razy więcej niż niemieckich, zaś szkoły są wszystkie niemieckie, bo inaczej w państwie pruskiem nie było i niema.

Pod względem wyznaniowym rzielą się te dzieci na katolickie 181.000 (94%), ewangelickie 10.050 (5'2%) i 608 żydowskich.

Ponieważ ludność Śląska Górnego, który przypadnie Polsce, wynosi obecnie 1,333.485 głów, przeto jedna szkoła powszechna przypada przeciętnie na 2.778 mieszkańców i 400 dzieci szkolnych, jedna klasa szkoły ludowej na 400 mieszkańców i 57 dzieci szkolnych.

Szkoły zawodowe są zaledwie dwie, budowlana w Katowicach i rolnicza w Tarnowskich Górach, która jednak jest nieczynna.

—^—

Strejk górniczy.

Rokowania, prowadzone od dłuższego czasu pomiędzy pracodawcami a zastępcami górników, rozbiły się. Właściciele kopalń trwają uporczywie przy swych żądaniach, postawionych w dniu 28. listopada w Pradze. Wszelkie zabiegi rządu, ażeby nakłonić baronów węglowych do ustępstw, spełzły na niczem. Nakazane przez ministra pracy p. Tucznego „status quo“ — nie uznali przedsiębiorcy i przy wypłacie w dniu 2 grudnia b. r. przeprowadzili zniżkę zarobków w myśl poprzednio wywieszonych ogłoszeń. — Na sobotniej konferencyi Rad kopalnianych z zagłębia ostrawsko-karwińskiego, uchwalono wobec tego przystąpić od poniedziałku, dnia 5. grudnia do strejku i postawiono nowe żądania.

Jeżeli spór nie zostanie prędko załatwiony, mogą nastąpić bardzo wielkie komplikacye.

Zagłębie ostrawsko-karwińskie zatrudnia przeszło 48.000 górników i robotników, którzy codziennie wydobywali 285.000 q węgla wartości 8,550.000 Kcz. Dzisiaj, kiedy ceny towarów poszły znacznie w górę, nie czas na obrywanie zarobków górnikom i robotnikom.

Rząd powinien ostro wystąpić przeciw baronom węglowym i nie czekać aż się powtórzą u nas ostatnie awantury wiedeńskie.

—^^^—

Koniec strejku.

Rokowania w Pradze doprowadziły do tymczasowej ugody pomiędzy górnikami i przedsiębiorcami. Temsamem został strejk skończony i górnicy powrócą w piątek, dnia 9. grudnia do pracy.

Z Polski i ze świata.

Polska. Rząd francuski nadał Paderewskiemu wielki krzyż francuskiej legii honorowej w uznaniu jego zasług, jakie położył on w Stanach Zjednoczonych przy tworzeniu armii polskiej, walczącej we Francyi. Najwyższe to odznaczenie będzie wręczone Paderewskiemu z niezwykłą uroczystością. Aktu wręczenia dokona wódz zwycięskiej armii francuskiej gen. Foch.

— Rząd polski zabiera się obecnie energicznie do zwalczania drożyzny. I tak, obniżył znacznie cenę węgla z własnych kopalń, popiera przywóz tańszego węgla górnośląskiego, oraz zmniejsza przywozowe taryfy kolejowe od drzewa, węgla i nafty.

— Delegacya czeskosłowacka dla konwencyi finansowej przesłała do Pragi następującą depeszę o przebiegu obrad: Rokowania finansowe polsko-czeskie w Warszawie zbliżają się ku końcowi. Zakończono definitywnie rokowania, dotyczące umowy w przedmiocie obustronnego wydania depozytów, umowy w sprawie zapobieżenia podwójnemu opodatkowaniu, oraz umowy o zawieszeniu sporów, dotyczących zobowiązań w starych koronach. Postanowiono, by jak najprędzej w obu państwach wierzytelności te i zobowiązania zostały konskrybowane.

— Przez ostatnie pięć dni toczyły się w sali posiedzeń rady miasta Krakowa obrady delegatów polskich i czeskich w sprawie uzgodnienia granicznego ruchu kolejowego, pocztowego i cłowego na stacyi Piotrowice. Ogólnie biorąc, prawie co do wszystkich punktów omawianych kwestyi przyszło do porozumienia, w ostatnim jednak dniu obrad delegaci polscy nie zgodzili się na płacenie odszkodowania w żądanej przez Czechów wysokości za współużywanie stacyi granicznej Piotrowice. Postawione przez delegacyę czeską warunki tak zwanej „trakcyi" (są to koszta za współużycie polskich maszyn kolejowych od granicy idealnej do stacyi Piotrowice na korzyść Czechów) przyjęto. Na plenum wieczornej konferencyi uchwalono wysłać do Piotrowic dwóch rzeczoznawców, jednego ze strony czeskiej, drugiego ze strony polskiej, którzy zbadają na miejscu kwestye natury spornej i zdają opinię po kilku dniach delegacyi.

Czechosłowaczyzna. W czeskim parlamencie utworzył się pod przewodnictwem ks. Hlinki nowy klub słowacki. Obecnie liczy blok rządowy 150 głosów, a opozycya 119 głosów.

— Rząd włoski zażądał od Czechosłowaczyzny za koszta ekwipunku i utrzymania legionistów czeskich podczas wojny światowej sumę 180 milionów lirów. Posłowie ostro występowali przeciwko tym uroszczeniom, stwierdzając, że legioniści spłacili dług swój krwią. Również zastępca rządu czeskiego wyraził swe niezadowolenie, lecz posłowie odnieśli wrażenie, jakoby rząd czeski zamierzał pomimo tego żądaną sumę zapłacić.

— Przy podpisywaniu traktatu handlowego czeskosłowacko-sowieckiego wyłoniły się poważne nieporozumienia na tle politycznem, które spowodują odłożenie podpisania traktatu, o ile go nie zerwą całkowicie. Rząd sowiecki czyni Czechom wyrzuty z powodu przyjęcia Sawinkowa na stały pobyt w Czechosłowaczyźnie wraz z jego partyą. Nie należy on bowiem do kategoryi uchodźców, lecz jest zdeklarowanym antyrewolucyonistą, który pracuje z ukrycia nad obaleniem rządu sowieckiego. Traktat polsko-czeskosłowacki dał również sowietom powód do niezadowolenia.

— Czesi rządza się na Słowaczyźnie, jak w kraju nieprzyjacielskim, chwilowo okupowanym. Między innemi gnębią na sposób pruski, lub też dawnych rządów carskich, prasę słowacką. Z Koszyc donoszą, że zamknięto tam znów wydawnictwo jednego z pism słowackich, a mianowicie wydawany w duchu chrześcijańsko-społecznym „Lud". Było to ostatnie na Słowaczyźnie pismo stronnictwa chrześcijańsko-społecznego, gdyż wszystkie inne jego pisma już dawniej zawieszono. Zawieszenie „Lud"u nastąpiło w drodze ustnej przez miejscowe władzę administracyjną i bez podania motywów.

— W przyszłym tygodniu nastąpi spotkanie pomiędzy austryackim prezydentem Hainischem a prezydentem Masarykiem na zamku Lana.

Z Węgrami zawarty został niedawno układ kolejowy.

— Jak donosi „Narodni Politika", drukuje obecnie Czechosłowaczyzna nowe stokoronowe banknoty w Ameryce.

Rzesza niemiecka. Stinnes na posiedzeniu komisyi kredytowej związku przemysłowców niemieckich składał sprawozdanie ze swej podróży do Anglii. Obrady były poufne. Stinnes stwierdził, że w Londynie panuje skłonność do współpracy z przemysłem niemieckim dla rozwiązania zagadnień reparacyjnych. Rząd londyński pragnie jednak wyczekać na efekt rokowań prywatnych, ażeby dopiero potem wystąpić. Wreszcie potwierdził Stinnes, że w Londynie mówiono o odbudowie Rosyi, jeżeli rząd sowiecki definitywnie upadnie. A więc obecnie odsłania się tajemnica niedawnej podróży Stinnesa do Londynu. Okazuje się, że z inicyatywy ambasadora angielskiego w Berlinie D'Abernoma rząd angielski postanowił „ratować finanse niemieckie" przez odroczenie Niemcom wypłat reparacyjnych na lat kilka (podobno na 3 lata). Stinnes urabiał dla tej myśli opinię kół finansowych londyńskich, a obecnie drugi potentat przemysłowy Niemiec, były minister Rathenau, konferuje już otwarcie z Lloyd Georgem o tej sprawie, która wchodzi dziś nawet na porządek dzienny angielskiej rady gabinetowej. Mamy tu więc do czynienia z formalnym spiskiem anglo-niemieckim przeciw Francyi, a jeśli się doliczy i Włochy — to ze spiskiem angielsko-włosko-niemieckim. We Francyi londyńskie układy wywołać muszą największe zaniepokojenie. Chodzi bowiem o spłatę przez Niemcy kwot reparacyjnych, z których większość, bo 52% (w r. 1922 wyniesie to 1.500 milionów złotych marek), ma, według uchwał konferencyi londyńskiej, otrzymać Francya. Jej budżet opiera się na tej racie reparacyjnej, jako na pewnem i niezastąpionem źródle dochodów. Ubytek tej olbrzymiej kwoty niszczy cały budżet francuski i uniemożliwia odbudowanie zniszczonych obszarów południowej Francyi. Słusznie więc Francya bronić się musi przeciwko nowej intrydze Lloyda Georga, który „inauguruje nowy kurs w polityce gospodarczej Europy", ale czyni to kosztem Francyi.

— Aresztowany w Dreźnie rzekomy Tillessen przyznał się obecnie, że jest mordercą Erzbergera.

Austrya Niemiecka. Zgromadzenie narodowe przyjęło wniosek, zatwierdzający protokół wenecki w sprawie Węgier zachodnich. Słychać, że plebiscyt w Szoproniu odbędzie się dopiero w styczniu 1922 roku.

— W celu zaprotestowania przeciwko drożyźnie, rosnącej z dnia na dzień w Wiedniu, rozpoczęli robotnicy większych fabryk w Wiedniu i okolicy strejk demonstracyjny. Z Florisdorfu ruszył tłum złożony z kilkunastu tysięcy robotników pod parlament i wysłał deputacyę, która zażądała przeprowadzenia socyalistycznego planu finansów, zakwestyonowania wszystkich walut zagranicznych, zapasów złota, dóbr kościelnych, dalej przywozu jakichkolwiekbądź przedmiotów zbytku itp. Demonstranci usiłowali wtargnąć do gmachu parlamentu, co się im nie udało. Z pod parlamentu pociągnął tłum do śródmieścia, gdzie zdemolował wielką ilość sklepów i kawiarń, do kilku hotelów na Ringstrasse wtargnęli demonstranci, atakując osoby, znajdujące się tamże. Zatrzymywano samochody, przejeżdżające ulicą, tłum wyciągał jadących z wozów i zdzierał z nich futra i suknie. Przyszło do kilkakrotnego starcia z policyą, która okazała się jednak za słabą, ażeby przywrócić spokój. Obecnie panuje spokój.

Litwa. Jak donoszą z Kowna, litewski minister spraw zagranicznych oświadczył, że Kłajpeda otrzyma zupełną autonomię na polu kulturalnem, religijnem i administracyjnem. Sejm kowieński uznał tę odpowiedź za wystarczającą. Prasa niemiecka komentuje tą wiadomość w tym duchu, jakoby w Kownie liczono się z coraz to większą możliwością wcielenia Kłajpedy do Litwy za pewne ustępstwa w sporze polsko-litewskim, którego jak najprędszego uregulowania życzy sobie koalicya.

Wilno. Dekretem z dnia 30. listopada 1921 r. naznaczono wybory do sejmu wileńskiego na dzień 8. stycznia 1922 r. Ruch przedwyborczy rozpoczął się w całej Wileńszczyźnie. Agitacyę na prowincyi prowadzą Rady ludowe, Z. L. N. i P. S. L.

Jugosławia. „Daily Ekspress" donosi z Belgradu, że ogłoszono tam stan oblężenia. Połączenie telefoniczne i telegraficzne jest przerwane.

Francya. Traktat Francyi z rządem Angory stanowi wielki sukces dla dyplomacyi francuskiej i przyczynia się równocześnie do dyplomatycznej porażki lorda Curzona. Drugą zaś porażką dyplomatyczną jest kompletne bankructwo ich polityki wobec rządu sowietów. Porażka ta jest tryumfem Francyi, która uchyla się stanowczo od nawiązania jakichkolwiek stosunków z sowietami. Punkt ciężkości obecnej sytuacyi politycznej polega na sprawiedliwem rozwiązaniu stosunków walutowych, jak również i na przywróceniu normalnych stosunków handlowych między poszczególnemi państwami. Co się tyczy spraw polskich, to należy stwierdzić, że zapatrywanie ogółu za granicą zmieniło się na korzyść Polski. Przyczyniła się do tego głównie zimna krew, jaką rząd polski zachowuje wobec sowietów. Fakty świadczą o tem, że Polska jest państwem o tendencyach nawskroś pokojowych, a wysiłki swe zwraca jedynie w kierunku uporządkowania spraw gospodarczych. Energiczna zaś polityka polskiego ministra skarbu, dążąca do uregulowania finansów państwa polskiego, powoduje, że Polska staje się w coraz większym stopniu poważnym czynnikiem w kwestyach finansowych i ekonomicznych Europy.

Marokko. Szczepy powstańcze zniszczyły w Marokku zupełnie hiszpański korpus wojskowy. Tysiące żołnierzy wymordowali, zaś oficerowie

popełniali samobójstwa, ażeby ujść haniebnej śmierci z ręki tybulców.

Portugalia. „Times“ donosi, że powaga sytuacyi w Portugalii, gdzie panuje bolszewizm, spowodowała Hiszpanię i Włochy do interwencyi.

Belgia. „Echo de Paris“ donosi z Brukseli. W skład senatu belgijskiego weszło 28 liberałów, 73 katolików, 52 socyalistów.

Rosya sowiecka. Rosyjskie „Izwiestja“ ogłaszają na podstawie źródeł wiarygodnych, liczbę wymordowanych w Rosyi osób, w szczegółach następujących: 28 biskupów, 1.215 księży, 6.575 profesorów i nauczycieli, 8.800 doktorów, 54.000 oficerów, 10.500 żandarmów, 260.000 żołnierzy, 48.500 policyantów, 12.950 właścicieli ziemskich, 355.250 pracowników umysłowych, 192.350 rzemieślników i 815.100 chłopów.

— Z Moskwy donoszą, że Cziczerin w najbliższym czasie uda się do Angory, w celu wzięcia udziału w konferencyi przedstawicieli Rosyi, Turcyi, Persyi, Indyi, Afganistanu oraz republik kaukaskich.

— Jak donosi moskiewski korenspondent „Kuryera Warszawskiego“, wypłata należytości Polsce za tabor kolejowy, która miała być uiszczona w kosztownościach, natrafiła na nieoczekiwaną przeszkodę: nie było komu ze strony sowieckiej dokonać oszacowania, bo wszystkich zarządców skarbu i ekspertów w liczbie 35, postawiono pod sąd za kradzieże i rozstrzelano.

——vVv——

ORSAGH HVIEZDOSLAW:

PIEŚŃ.

Jam głos, co woła na pustyni
I wciąż bez echa trwogę czyni....
Gdyby tak prorok zeszedł do ludu,
I pośród znoju, łez i trudu
Nie wydał plonu jego siew,
Przekląłby pracę swą daremną
I wyższy ponad rzeszę ciemną
Sobieby tylko nucił śpiew,
Lecz jam nie prorok.... Z ludem wraz
Chcę dzielić wszystkie jego bole,
I jasne dni i burzy czas,
I wśrod nieszczęścia szarą dolę....
I wołam zawsze i bez końca:
„Za mną! Do słońca, wciąż do słońca!

Lecz wokół noc i kłębny mrok,
Cisza i żadnej odpowiedzi,
Daremnie ślę spłakany wzrok,
A słuch najmniejszy szelest śledzi....
Trawiony bólem i tęknotą,
Wypuszczam z dłoni harfę złotą.

Po chwili jednak gram na nowo,
A w rozełkanej struny brzęk
Wpada bolesny serca jęk....
I z opuszczoną smutnie głową,
Niepewny, czy mnie kto usłyszy,
Wezwania nowe rzucam w ciszy....

Dusza artysty musi mieć w sobie świat cały, który ma się w jego dziełach objawić... Wszystko, co stanowi elementarną siłę życia zbiorowego, co stanowi ducha narodowego, co wstrząsa milionami dusz i prowadzi je gdzieś w niezmierzone otchłanie czasu, ku ledwie przeczuwanym kresom i nadziejom — wszystko to musi drgać w duszy artysty.

Stanisław Witkiewicz.

Składajcie ofiary na wyposażenie szkół Macierzy szkolnej.

O nasze szkoły.

Otrzymujemy następującą odezwę:

„Żebyś serce moje rozkroił, nie znalazłbyś nic innego, tylko jedno to słowo: „Z g i n i o n y“.

Cierpkie te słowa musimy obecnie zastosować do naszego szkolnictwa w obrębie republiki czeskosłowackiej. Szkolnictwo polskie podupada z dnia na dzień. A co jest przyczyną tego? Brak zrozumienia tak piekącej sprawy. Obywatele nasi dają w siebie wmówić, że wszystko to, co się tyczy szkolnictwa — a tem opiekuje się przedewszystkiem „Macierz“ — jest burżuazyjne. To jest jednak fałszem i demagogią, gdyż „Macierz Szkolna“ troszczy się **nie o bogatych panów**, ale przedewszystkiem o szkoły **dla ludności robotniczej.** Karmi też lud polski oświatą w szkole i poza szkołą.

Często się słyszy, że klasa robotnicza stanie się klasą panującą, a czy się to stać może bez oświaty i bez odpowiedniego wykształcenia?? Nigdy!!! Dlatego **robotniku polski, popieraj „Macierz Szkolną“!** Zakładajcie w każdej gminie koła miejscowe „Macierzy“ w łonie Komitetów rodzicielskich, które się sprawą szkolnictwa zainteresują.

Informacyi udziela się w biurze „Macierzy Szkolnej“ w Cieszynie czeskim, ulica Hoheneggera 10.

Niech z każdej gminy przynajmniej jeden Polak zgłosi się w biurze „Macierzy“ ustnie lub listownie! **Nie opuszczajcie rąk, bo inaczej zginiemy!!**

—=000=—

Korespondencye.

Frysztat. Mimowoli byłem świadkiem, jak w gminnej szkole dba się o hygienę. Stróż gminny razem z rodziną po nauce, zamiast pył i śmiecie wymieść, wzbijają je miotłami w powietrze, tak, że cała klasa wygląda jak jeden tuman kurzu. Pył ten naturalnie osadza się na ścianach i w każdej czeluści. Cóż też na to fizyk miejski i rada szkolna miejscowa? Czy gmina niema już funduszów na trochę zwilżonych trocin?

Karwina. Przyłapano tutaj żydowską szajkę fałszerzy pieniędzy czeskich. W sprawę tą jest także wmieszanych kilku żydków frysztackich, pomiędzy nimi i jeden adwokat.

Orłowa. Z ramienia „Ogniska Polskiego“ w Orłowej odegrała II. Karwińska drużyna skautowa w niedzielę, dnia 27. listopada w sali hotelu „Gwarectwa“ w Dąbrowie, następujące sztuki: „Nasze harce“, oraz sceniczny z życia skautowego, dalej jednoaktową komedyę „Gramatyka“ a na koniec wygłoszono monolog skautowy „Pietrek harcerzem“. — W żywych obrazach przedstawiła młodzież skautowa na scenie zasady i prawa harcowe, streszczające się w dziesięciu przykazaniach, jak to na słowie harcerza można polegać jak na Zawiszy, jak skaut jest wierny Ojczyźnie i swym przełożonym, jak on jest pożytecznym i pomaga bliźnim, jak jest karny i posłuszny, wesoły i żwawy, oszczędny i czysty w myśli, w mowie i uczynkach, jak nie używa trucizn, niszczących ducha i ciało, to jest alkoholu i tytoniu, unika złego towarzystwa i wszystkiego, co nizkie i brudne. Harcerze wywiązali się bardzo dobrze ze swego zadania, gwarno i wesoło było na scenie, widzieliśmy ich obóz, kuchnię, ich postój skromny posiłek, ich nocleg i z brzaskiem dnia rozpoczęte ćwiczenia. — W komedyjce „Gramatyka“ było sporo komizmu, wszystkie role jak dziedzica, archeologa, Zośki i żyda, grane były z werwą i życiem, budząc szczery śmiech na sali. — Niemniej bawił nas i miną i gestem i humorem „Pietrek harcerzem“, zdradzający żyłkę komika. Orkiestra salonowa grała dobrze, bez zarzutu.

Całość wieczorku była dobrze przygotowaną, zupełnie dobrze i żywo odegrano wyż wymienione sztuki. Niestety, publiczność nie dopisała — zjawiła się nielicznie. Boleśnie dotknęło, że **ani jednego nauczyciela** nie było na sali. Jakoś nas widocznie nie wiele interesują szlachetne dążenia naszej młodzieży skautowej. Niechaj jej społeczeństwo okaże trochę więcej ciepła, a nie darzy jej chłodem i obojętnością! Dzielnej drużynie karwińskiej zaś dzięki za poniesione trudy około urządzenia owego wieczorku. Niechaj się niepowodzeniem nie zraża i dalej kroczy przez życie drogą harcerza.

Łazy. Staraniem pierwszego koła „Macierzy szkolnej“ w Łazach odbędzie się w sobotę, dnia 10. grudnia 1921 o godz. 6'30 wieczór w lokalu p. E. Krzystka w Łazach PUBLICZNY ODCZYT na temat: „O powstaniu listopadowem 1830-31 roku.“ Wstęp wolny dla każdego.

Łazy. Pierwsze koło „Macierzy szkolnej“ w Łazach urządza w poniedziałek, dnia 26. grudnia (św. Szczepana) u p. Emila Krzystka w Łazach PRZEDSTAWIENIE AMATORSKIE pod tytułem: **„Gęsi i gąski“**, komedya w 1 akcie M. Bałuckiego. Początek o godz. 7'30 wieczór. Ceny miejsc: 8 K, 6 K, 4 K. Studenci płacą połowę. Czysty zysk na cele oświatowe.

Cieszyn. (Wynik spisu ludności w r. 1921 w powiecie cieszyńskim). Powiat cieszyński bez gmin przypadłych 15. października b. r. z powiatu sądowego skoczowskiego, wykazał przy spisie ogólną sumę ludności 44.99, w tem 21.728 mężczyzn, a 23.270 kobiet. Nadwyżka płci pięknej wynosi więc 1.542 osób. Z tego przypada na Cieszyn miasto 7.435 mężczzyn, 7.889 kobiet; razem ludności 15.324; gminy zaś wiejskie liczą 14.293 mężczyzn, 15.381 kobiet, razem 29.674. Ludność ta mieszka w Cieszynie w 942 budynkach, zajmując 3.322 mieszkań, zaś w gminach wiejskich **4.002 domów, a 6.312** mieszkań. Według narodowości jest w Cieszynie: 9.232 Polaków, 4.786 Niemców, 184 Czechów, 1.043 Żydów, a innej narodowości 79; w gminach zaś wiejskich mamy: 29.135 Polaków, 388 Niemców, 85 Czechów, 57 Żydów a innej narodowości 9. Ogółem więc jest w powiecie cieszyńskim 38.367 Polaków (85'27%), 5.174 Niemców (11'50%), 269 Czechów (0'59%), Żydów 1.100 (2'44%) i innej narodowości 88 (0'20%).

Z państwowej szkoły handlowej w Cieszynie. W niedzielę, dnia 11. grudnia udzielać będzie grono nauczycielskie od godziny 11—12 w sali konferencyjnej zakładu (byłe gminazyum polskie Koszary Kaościuszkowskie, I. p.) wyjaśnień w sprawie postępów i zachowania się uczniów i uczennic w ubiegłym okresie konferencyjnym.

Wpisy do szkoły rolniczej zimowej w Cieszynie. Z dniem 1. stycznia 1922 r. rozpocznie się nauka na sześciomiesięcznym kursie szkoły rolniczej zimowej w Cieszynie. Z tego powodu ogłasza się niniejszem wpisy, które przyjmuje Dyrekcya Szkoły w kancelaryi Towarzystwa rolniczego w Cieszynie codziennie. Zgłoszenia mogą być dokonane osobiście, lub listownie z dołączeniem: 1. Świadectwa ukończenia conajmniej szkoły ludowej (wiek 14 lat). 2. Wyciągu z metryki. Nauki udziela się bezpłatnie, a tylko wpisowe wynosi 100 Mkp. Dla uczniów chcących mieszkać w Cieszynie, jest przygotowane mieszkanie w internacie szkolnym. Dyrekcya.

Końska. Uważam za swój obowiązek podzielić się z wszystkimi czytelnikami memi wrażeniami, jakie odniosłem, będąc dnia 28. listopada na zakończeniu kursu, popisie i pięknej wystawie prac uczennic Szkoły gospodyń wiejskich w Końskiej. Przyznać muszę, że zaskoczony byłem i mile zdziwiony ilością i jakością prac wystawionych. Jeden z niemałych pokoi gmachu szkolnego zaledwie je mógł pomieścić. Na ścianach pięknie porozwieszane były suknie, jakle, kabotki, różnego kroju fartuchy i nęciły oko niewieście, to też zwiedzające panie najdłużej zatrzymywały się przy tych pracach. Na stołach znowu poukładana była bielizna damska, męska i dziecinna, pięknie haftowana; każda z napisem wykonawczyni. Mężczyźni, w których ten dział pracy kobiecej nie budzi wielkiego zainteresowania, gdyż prawdę mówiąc, nie wiele się na nim rozumieją, skierowywali się zaraz do trzech innych stołów, zastawionych istnemi cudami sztuki kulinarnej. I o dziwo! czego tutaj nie widziałeś: i wędliny wyrobu uczenic, szynka pięknie przystrojona i zając pieczony i pasztet z dziczyzny i sałaty z jarzyn, które raczej do kwiatów były podobne. Największy zaś podziw i zaciekawienie budził pieczony bażant z dziobem i rozpostartemi skrzydłami, wyglądający jakby się przyczaił wśród tych wszystkich frykasów, celem uniknięcia wzroku ciekawych widzów. Również wspaniale przedstawiał się dział cukierniczy; rozmaite torty, całuski, babeczki, pomadki, cukierki i kołacze, wzbudzały podziw, ale zarazem i zaciekawienie smaku. To też kiedy nas wszystkich uczestników zaproszono później na przyjęcie i podano wyborny obiad a następnie wszystkie owe smakołyki z wystawy, mieliśmy sposobność przekonać się, że rzeczy te należało podziwiać nietylko z pięknego wyglądu, ale i znakomitego smaku. Istotnie wszystkie podane rzeczy były przewyborne i co również podnieść należy, bardzo elegancko podane. Nie miałeś wrażenia, że cię przyjmują codopiero byłe uczennice szkoły gospodarczej, ale wytrawne gospodynie. Sam popis uczennic był dla słuchających prawdziwą ucztą duchową. Rozpoczął się godnie hymnem do Boga, odśpiewanym przez uczennice. Potem jedna z uczennic zadeklamowała z uczuciem porywający wiersz, który nas odpowiednio nastroił. Potem nastąpiło przemówienie p. Buzka, jako członka Rady Opiekuńczej, który rozpostarł przed słuchaczami historyę szkoły, polecając ją nadal pamięci wszystkich, którym ona droga, prosząc, by nie pominęli żadnej okazyi, czy to w czasie wesela, czy zabawy, by na nią nie złożyć jakiejś składki, bo szkoła ta naszem jest dziełem i o jej utrzymanie my troszczyć się musimy. Dalej dyrektorka p. Dewierowa w gorących słowach pożegnała uczennice, jak również jedna z uczennic imieniem swoich koleżanek żegnała grono nauczycielskie i składała podziękowanie. Druga deklamacya przeniosła nas znowu w sferę poezyi i piękna naszej wsi śląskiej a pieśni odśpiewane porywały serca i kazały zapomnieć choć na chwilę o codziennej szarzyźnie życia. Końcowa pieśń „Kto się w opiekę“ była niejako modlitwą dziękczynną a zarazem prośbą o dalszą pomoc Stwórcy dla naszych młodych gospodyń śląskich, na które czeka teraz praca w życiu. — Cześć wszystkim którzy nam dali te kilka godzin prawdziwej przyjemności. Jeden z gości.

Morawska Ostrawa. Koło „Polskiego Zw. Szkolnego“ w Morawskiej Ostrawie urządza w niedzielę, dnia 11. grudnia b. r. w sali „Domu Polskiego“ PRZEDSTAWIENIE AMATORSKIE na którem zostanie odegraną sztuka pod tyt.: „Zaczarowane koło“, baśń dramatyczna w 5 aktach Łucyana Rydla. Gościnny występ kółka amatorskiego z Karwiny. Ze względu na konieczny odjazd amatorów, początek punktualnie o godzinie 6. wieczorem. — O liczny udział uprasza Wydział.

—^^^—

Ze „Związku śląskich katolików“.

W sobotę, dnia 3. grudnia odbył „Związek śląskich katolików“, towarzystwo polityczne w Czechosłowaczyźnie, walne zgromadzenie w sali hotelu Centralnego w Cieszynie (dworzec). Po złożeniu sprawozdania przez Komitet zakładający, wybrano pierwszy wydział towarzystwa w następującym składzie: Dr. Leon Wolf, adwokat we Frysztacie, prezes; Józef Bem, redaktor we Frysztacie; Cienciała Józef, hutnik w Końskiej; Hansel Józef, maszynista w Karwinie; Lipka Paweł, kierownik szkoły w Piosku; Mżik Wiktor, pens. kolejarz w Boguminie II.; Wątroba Antoni, pens. górnik w Stonawie. Jako wkładkę roczną ustanowiono dla członków 3 K rocznie, przyczem jednak postanowiono odwołać się o dobrowolne nadwyżki.

W myśl powziętych uchwał zwraca się też nowowybrany wydział do wszystkich członków z gorącą prośbą o podanie swych adresów, jak również o podanie adresów mężów zaufania w każdej miejscowości i nadsyłanie wkładek do rąk p. Wątroby Antoniego, skarbnika towarzystwa. Na żądanie członków w poszczególnych gminach można już w najkrótszym czasie zwoływać publiczne i poufne zgromadzenia, w których mogą być poruszane wszelkiego rodzaju sprawy bieżące i sprawy domagające się prędkiego załatwienia.

Wydział.

—— :-: ——

Pożyteczne wydawnictwa.

Wydawnictwo stylistyczne. Towarzystwo nauczycieli uzup. szkół przemysłowych podjęło się dosyć trudnej i zyzykownej pracy, a mianowicie wydaje własnym kosztem druki stylistyczne dla szkół wydziałowych, ludowych i uzupełniającą przemysłowych.

Serya pierwsza, tj. najpotrzebniejsze druki pocztowe i kolejowe już wyszła z druku i jest do nabycia u prezesa kierownika uzup. szkoły przemysłowej w Orłowej Nr. 642 (cena 1 K 20 h za komplet). Następne dwa komplety uzupełniające w druku.

Wydawnictwo to popchnie nauczanie na szkołach naszych na stopień wyższy i umożliwi urządzenie kursów stylistycznych, tak ogółowi naszemu potrzebnych. Nauka stylistyki praktycznej powinna rozpocząć się już we szkole ludowej. Już tam powinno dziecko rozpoznać się z przekazem pocztowym, adresem przesyłkowym, listem przewozowym itp. formularzami. Serya I. nowego wydawnictwa powinna znaleść się w każdej polskiej szkole ludowej.

—vVv—

W szkole pyta się nauczyciel małego Jankla. Jakiel, powiedź mi dlaczego ryby są niemе? —

— Ny, odpowiada Jankiel: Niech go pan nauczyciel mówi, kiedy będzie miał głowę pod wodą.

W szkole instrukcyjnej pyta się plutonowy szeregowca Chrząszcza na ile części rozkłada się karabin?

— Na to odpowiada Chrząszcz: To zależy od tego, jak silno uderzy się z nim o ziemię.

Z ruchu gospodarczego.

Gospodarcza przyszłość Polski. Dr. Juliusz Twardowski wygłosił w sali austryackiego towarzystwa przemysłowego w Wiedniu odczyt na temat stanu gospodarczego i przyszłości Polski. Przedstawiwszy, jak polityka gospodarcza państw rozbiorowych wpłynęła niekorzystnie na rozwój przemysłu w Polsce, stwierdził prelegent na podstawie faktów, że Polska rozwija się gospodarczo w szybkiem tempie. — Polska jest jednem z najbogatszych krajów w Europie. Jest ona krajem agrarnym z silną domieszką przemysłu, posiada rozległy rynek wewnętrzny i może się sama wyżywić. Prelegent zakończył wyrażeniem silnego przekonania, że Polska stanie się bardzo ważnym czynnikiem w gospodarce światowej, dążąc do gospodarczego porozumienia się ze wszystkiemi państwami. — Wywody dr. Twardowskiego obdarzyła licznie zebrana publiczność burzliwymi oklaskami. Na odczyt zjawili się pomiędzy innemi: prezydent republiki austryackiej Hainisch, przedstawiciele rządu, posłowie i przemysłowcy, nadto referent handlowy poselstwa angielskiego Philpots, hr. Burian, poseł polski dr. Szarota. dr. Henzel, Lanckoroński, dr. Biliński, i wielu innych wybitnych osobistości.

Ekspanzya niemieckiego przemysłu w Rosyi. Agencya „Union“ ogłasza wywiad z przedstawicielem rządu sowietów, Krestyńskim. Tenże oświadczył, że dla niemieckiego przemysłu i wielkiego kapitału otwiera się wielkie pole do działania w Rosyi na Kaukazie, a to przez nawiązanie kontJaktu i dostawy. Jest do wyzyskania szereg koncesyi na Syberyi i na Uralu. Przemysł niemiecki przez sprzedaż swych fabrykatów odniósłby wielkie korzyści.

—:oOo:—

Rozmaitości.

Statystyka samobójstw w Ameryce. Nowojorska Liga ochrony życia wskazuje na wzrost samobójstw w pierwszej połowie roku 1921 w porównaniu do tego samego czasu zeszłego roku. W pierwszej połowie roku zeszłego popełniło samobójstw 2.271 osób, zaś w pierwszej połowie bieżącego roku odebrało sobie życie 6.509 osób, z tego 4.527 mężczyzn, 1.478 kobiet i 504 dzieci.

Z hierarchii kościoła we Francyi. We Francyi jest obecnie — według najnowszych źródeł — 19 arcybiskupów i 76 biskupstw, na których zasiada 6 kardynałów, 22 arcybiskupów i 77 biskupów. Rezydencyami kardynałów są miasta: Bordeaux, Lyon, Paryż, Reims i Montpelier. Najstarszym kardynałem co do wieku jest kardynał de Gabrieres z Montpollier, liczący 91 lat wieku. Kardynałem Paryża jest ks. Dubois, urodzony w roku 1856 w St. Calais (Sarthe), poprzednio arcybiskup w Bourges i Rouen.

Polski Śląsk arsenałem dla całej koalicyi. Agencya „Nordwest“ w Bremie ogłasza wyciąg z tajnego sprawozdania pewnego radcy komercyonalnego z odbytej w tych dniach koferencyi przemysłowej: W Londynie odbyła się dnia 6. listopada konferencya przedstawicieli przemysłu wojennego pod przewodnictwem delegata firmy Armstrong ete Co. Między innymi brali w niej udział także i zastępcy fabryk Schneider'a i Creuzot'a. Na konferencyi omawiano projekt rządu francuskiego, mający z polskiej części Śląska Górnego utworzyć wielki arsenał na potrzeby koalicyi. Miałyby tam być wyrabiane przedewszystkiem działa polowe,

amunicya dla nich, a następnie i przybory dla piechoty. Projekt ten ma zapewnić „małej ententcie“ dostateczny zapas uzbrojenia.

Marki polskie: setki i tysiączki **białe,** wychodzą z dniem 15. grudnia b. r. z obiegu i nie będą już w Polsce przyjmowane, czyli tracą swą wartość. — Bank rolniczy w Cieszynie Czeskim, ul. Hoheneggera 10 i Bank rolniczy we Frysztacie, będą wymieniać swoim klientom marki polskie białe na nowe marki aż do dnia 15. grudnia 1921 r.

—ΔΔΔ—

Z praktyki gospodarczej.

Jak należy doić krowy?

Dojenie wymaga umiejętności, wprawy, pewnej siły i wielkiej czystości. Zanim osoby, mające krowy doić, zabiorą się do tej roboty, jedna z nich powinna obejść dookoła oborę z wiadrem letniej wody i czystym, do tego przeznaczonym, dość grubym a bardzo miękkim płatem i wszystkim krowom po kolei wymiona i sutki, czyli strzyki, starannie wymyć, a następnie wytrzeć do sucha. Osoby, dojące powinne swe ręce przedtem porządnie wymyć a także przekonać się, czy skopki i naczynia, w których mleko ma być przeniesione do mleczarni, są czyste.

Doić trzeba koniecznie całą ręką, nie palcami, w ten sposób, ażeby jedna ręka ściągała mleko z jednej sutki, podczas gdy druga ręka podnosi się w górę, nie puszczając sutki i ażeby wskutek tego ruchu w dół i w górę, jednostajnie wykonywanego, mleko nieprzerwaną struga do skopka spływało. Mleko z pierwszego pociągnięcia puszcza się zwykle na ziemię, bo mycie wymion usuwa tylko brud zewnętrzny, a nie może usunąć nieczystości, które do wnętrza otworu się dostają.

Przy dojeniu trzeba zwracać baczną uwagę na to, ażeby mleko wydoić do ostatniej kropli. Krowa źle wydojona traci mleczność, bo za każdem dojeniu o tyle mleka mniej daje, o ile go zostało w wymieniu za poprzedniem dojeniem. Chyba że chodzi o to, ażeby zaprzestać dojenia, jak to bywa na kilka tygodni przed ocieleniem: w takim razie umyślnie nie wydaja się krowy do ostatka, ażeby stopniowo mleko ustało.

Staranne wydajanie mleka do ostatniej kropli ważnem jest też jeszcze z tego względu, że mleko najtłuściejsze jako najlżejsze znajduje się w górnej części wymienia, tak, że kto nie wydoi do końca, pozbawia się najlepszej części mleka. Obliczono, że w jednym doju u tejsamej krowy pierwsza porcya mleka zawiera 5% śmietany, druga 15% a ostatnia 21%.

Czy mleczność krowy się zwiększa, czy też zmniejsza, odbywa się to zwykle stopniowo, bez nagłych przeskoków, to też, jeżeli która krowa da naraz znacznie mniej mleka niż zazwyczaj, można twierdzić, że zaszedł jakiś nieporządek w oborze: że albo krowa przeziębiona, albo jej paszy ubyło, albo źle wydojona, albo wreszcie ktoś ją wydoił potajemnie w nocy, lub na pastwisku. O tem ostatniem łatwo się przekonać, gdyż sutki w takim razie byłyby czerwone i otwarte.

Ważną jest rzeczą doić, o ile można w równych odstępach czasu: jeżeli 2 razy na dzień, to co 12 godzin, a jeżeli 3 razy, to co 8 godzin. Dojenie trzykrotne jest o wiele korzystniejsze, a mianowicie można się spodziewać do 8% mleka więcej, pod warunkiem jednak, że krowy nie są przytem narażone na zbyteczne męczenie. Nadmierny ruch i zmęczenie zmniejszają mleczność, a nawet wpływają na skład mleka, które staje się wtedy bardziej wodniste i znacznie mniej tłuszczu zawiera. Jeżeli więc pastwiska są bardzo odległe, lepiej jest ograniczyć się na dojeniu krów dwa razy dziennie w oborze, albo je trzy razy doić, ale trzeci raz, to jest w południe na samem pastwisku.

Krowa ma możność wstrzymywania mleka i wstrzymuje je istotnie pod wpływem rozmaitych przyczyn: kiedy tęskni do cielęcia, kiedy jest rozdrażniona złem obejściem się, albo nieumiejętnem dojeniem, a nawet kiedy nie lubi osoby, która ją doi. Trzeba też ogromny kłaść nacisk na to, żeby nietylko unikać wszystkiego, coby krowy podczas doju drażnić lub niepokoić mogło, ale żeby być z niemi w przyjaznych stosunkach.

Z powodu rozmaitych trudności, z ręcznem dojeniem krów połączonych, próbowano w ostatnich czasach zastosować do tejże czynności przyrządy mechaniczne, dotąd jednak zupełnie zadowolających wyników nie otrzymano.

Przy dojeniu mleko ze szkopków przelewa się do większego naczynia, w którem do mleczarni ma być przeniesione, a przelewając go, cedzi się go przez sito, albo cienkie i bardzo czyste płótno lub barchan. Te tkaniny mniej się niszczą niż sito, łatwiej je czysto utrzymywać i są tańsze; albo się niemi wyściela duży lejek, albo przykrywa otwór naczynia, do którego mleko ma być wlane.

Dlaczego krowa wstrzymuje mleko?

Jeżeli, pomimo iż ma wymię pełne, mleko zatrzymuje i nie chce się dać doić, należy przedewszystkiem zbadać dokładnie przyczynę tego. Często powodem zatrzymywania mleka jest choroba wymienia, jak np. obrzęk i zapalenie wymienia, rany i nowotwory na wymieniu, zarośnięcie, zatkanie, rany strzyków itp. W tym wypadku powinno się chorobę usunąć przez odpowiednie leczenie.

Dalej powodem zarzymywania mleka może być złe obchodzenie się z krową, zwłaszcza w czasie doju. Krowa bowiem pod wpływem zdenerwowania i strachu zatrzymuje mleko wskutek raptownego wstrzymania odpływu krwi w wymieniu. Dlatego z krową trzeba obchodzić się łagodnie i wystrzegać się krzyków, bicia i uderzeń, zachowywać spokój w oborze.

Do zatrzymywania mleka pobudza się krowę przez nieumiejętne i niedbałe dojenie, przyczem gruczoł mleczny traci na sprawności i coraz to mniej mleka wydaje. Wydajać zatem należy zawsze bardzo dokładnie, do ostatniej kropli mleka, przy pomocy całej ręki i przez naciskanie palcami, nie zaś przez wyciąganie strzyków.

Również nagłe dotknięcie wymienia mokrą lub bardzo zimną ręką, spowodować może zatrzymanie mleka. Do zatrzymywania mleka przyczynia się również nieregularne karmienie, lub w nieodpowiedniej porze. Karmę zadawać się powinno zawsze o jednej i tejsamej porze dnia, bo krowa, będąc zajęta jedzeniem, mimowoli wstrzymuje wydzielanie mleka. Zatrzymywanie mleka trafia się też niekiedy w czasie lotowania krowy. W tym wypadku nie pozostaje nic innego, jak przeczekać, dopóki nie minie lotowanie.

Wreszcie zatrzymywanie mleka spowodowane być może tym, że do krowy po ocieleniu przysadza się cielę, bo wówczas krowa, tęskniąc za cielęciem, niepokoi się i stara się zatrzymać mleko dla niego. Ażeby temu zapobiedz, należy cielę zaraz po przyjściu na świat umieścić w oddzielnej przegrodzie, zdala od matki i poić ze skopca.

Krowie zatrzymującej mleko i nie dającej się doić, dobrze jest położyć na krzyże na kilka minut przed rozpoczęciem doju, worek lub też płachtę, zamoczoną w zimnej wodzie. Bardzo skutecznem ma też być zadawanie krowom, zatrzymującem mleko napoju, sporządzonego z 2 litrów otrąb pszennych, sparzonych wrzącą wodą z dodatkiem garści gniecionego jałowca i kminku. Napój ten zadaje się na kilka godzin przed dojem.

Czy można zdojać krowy przed ocieleniem?

Zauważono już nieraz, że z powodu zdojania krów przed ocieleniem, ocielenie się bywa znacznie opóźnione i utrudnione. Jeżeli się trafi, że u krowy przed ocieleniem nietylko wymię i strzyki bardzo są naprężone i stwardniałe, ale przed i poza wymieniem nabrzmienie przybrało niezwykłe rozmiary, a krowa pozostając w spokoju, nawet bez dotykania wymienia widocznie doznaje silnego bolu, przyczem także i mleko

AJAX PNEU = 9000 km gwarancya

— Reprezentacya w budynku „ZIEMI“ Czeski Cieszyn fabryczna 13. —

„ZIEMIA“ | „Nawozów sztucznych, karmy dla bydła (otrąb, melasy, wapna pastewnego), soli bydlęcej i kuchennej, maszyn rolniczych, parzaki, wirówki, papy dachowej, smarów i t. d. i t. d. dostarcza hurtownie i w mniejszych ilościach Spółka roln.-handl. „Ziemia“. Kółka rolnicze mają pierwszeństwo! | Czeski Cieszyn

ul. Fabryczna | liczba 13.

kroplami z wymienia wydzielone zostaje, wtenczas wyjątkowo jednorazowe zdojenie przed ocieleniem jest usprawiedliwione. Ale to przedwczesne dojenie, jeżeli niema wpłynąć niekorzystnie na poród, to pod żadnym warunkiem nie powinno być wykonane do końca, lecz jedynie o tyle, ażeby silne naprężenie wymienia się zmniejszyło. Oprócz utrudnienia porodu z powodu przedwczesnego wydojenia, ucierpiałoby jeszcze i cielę przez utratę siary, która jest niezbędną dla noworodka, gdyż służy do oczyszczenia żołądka cielęcia ze smółki, nagromadzonej w nim w czasie pozostawania w żywocie matki. —

Niektóre gospodynie sądzą, że mleko pierwotne, to jest siara, jakie krowa wydziela po ocieleniu, jest dla cieląt szkodliwe, gdyż ma wygląd i smak nieco odmienny od mleka zwykłego. Otóż takie zapatrywania są mylne, ponieważ siara, jest dla nowonarodzonego cielęcia niezbędną, gdyż ma własności lekko rozwalniające i oczyszcza żołądek z nagromadzonej tam smółki. Wyjęte z „Prawdy".

——vVv——

Dział humorystyczny.

Kto wymordował ćwierć całej ludzkości? — Kain, przez zabicie Abla; ponieważ wtedy żyło czworo ludzi, to jest Adam, Ewa i oni dwaj.

Kto ryczał tak głośno, że go słyszał cały świat żyjący? — Osioł w arce Noego.

Które ryby są najmniejsze? — Te, które mają ogon najbliżej głowy.

Które zwierzę pije najdroższy napój? — Pchła, bo pije krew ludzką.

Jaką wagę musi mieć człowiek, ażeby nie upadł? — Równowagę.

Czem się zaczyna śmierć? — Literą „Ś".

Która moda jest drewniana? — Komoda.

Jak może dwoje ludzi ustawić się tak, ażeby stali pomiędzy swymi nosami? — Gdy się ustawią plecyma do siebie.

Co to jest: Im więcej się z tego bierze, tem większem się staje, im mniej, tem jest to mniejsze? — Dziura.

Dlaczego kogut zamyka oczy, gdy pieje? — Bo umie na pamięć.

Kto wchodzi do kościoła do góry nogami? — Gwóźdź w bucie.

Który zawód jest najweselszy na świecie? Księdza, bo czy przy żywych, czy przy umarłych, śpiewa całe życie.

Zagadka matematyczna: W czterech kątach pokoju siedzi po jednym kocie. Naprzeciw każdego kota siedzą 3 koty. Na ogonie każdego kota siedzi kot. Ile kotów jest w pokoju? — Cztery, bo każdy ma naprzeciw siebie w 3 kątach 3 koty, a nadto każdy kot siedzi na swoim ogonie.

Powszechnym fermentem życia jest chciwość i nienawiść — oto istota wszystkich nędz i nieszczęść społecznych i wszystkich tragedyi narodowych.

Witkowicz.

Zwraca się uwagę tych właścicieli domów, którzy swoje budynki mają jeszcze ubezpieczone w towarzystwach z siedzibą w Polsce, ażeby udali się do swych agentów i przenieśli ubezpieczenie, bo np. „Floryanka" lub „Wisła" nie mają prawa ubezpieczać w Czechosłowaczyźnie.

Zmiana lokalu! Towarz. Oszczędności i zaliczek, Filia Orłowa

przeniosło z dniem 1. lipca 1921 r. biuro filialne do domu własnego w Orłowej l. k. 357 obok »Domu Robotniczego«.

Filia przyjmuje wkładki na oszczędność i w rachunku bieżącym na $4\frac{1}{2}\%$ od dnia wpłaty kapitały większe złożone na czas dłuższy oprocentowuje wyżej, zależnie od umowy.

Udziela swym członkom kredytu na hipoteki, poręczenia i w rachunkach bieżących na umiarkowanych warunkach.

Zarząd Filii Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Orłowej.

Towarz. oszczędności i zaliczek w Cieszynie

stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką.

Rok założenia 1873.

Kapitał obrotowy z funduszami gwarancyjnemi Kč 20,000.000.

Filie we własnych domach w Czechosłowacyi:

w Jabłonkowie, Frysztacie, Bogumińcu, Orłowej, Dąbrowie i Trzyńcu

przymuje wkładki na oszczędność i w rachunku bieżącym

$4\frac{1}{2}\%$

od dnia wpłaty.

Kapitały większe, złożone na czas dłuższy oprocentowują wyżej, zależnie od umowy.

Udzielają swym członkom kredytu na hipoteki, poręczenia i w rachunkach bieżących na dogodnych warunkach.

INSERUJCIE TYLKO W NASZEM PIŚMIE: „GAZECIE KRESOWEJ"!

BANK RONLICZY we Frysztacie

jego filja w Czeskim Cieszynie, ulica Hoheneggera 10

przyjmuje wkładki na oszczędność i w rachunku bieżącym na

$4\frac{1}{2}\%$

i udziela pożyczek na hipotekę, weksle i w rachunku bieżącym pod dogodnymi warunkami.

Popierajmy nasze instytucye, bo one są obroną naszego bytu!

Wydawca: Dr. Jerzy Bałon. Redaktor odpowiedzialny: Józef Bem. Ludowa Drukarnia we Frysztacie.

Nr. 33. FRYSZTAT, dnia 15. grudnia 1921. Rocznik I.

Gazeta kresowa

Pismo poświęcone sprawom narodowym, kulturalnym, polit. i społeczno-gospodarczym.

Przedpłata wynosi:	w Czechach	w Polsce
kwartalnie	15·— Kč	180— Mkp
miesięcznie	5 — Kč	60 — Mkp
numer pojedynczy	1·50 Kč	15— Mkp

Wychodzi raz na tydzień.
Redakcya i administracya:
FRYSZTAT, Bank rolniczy.

OGŁOSZENIA
wiersz petytowy 2·— Kč względnie 60— Mkp
Przy wielorazowem umieszczeniu stosowna zniżka.

Panie Pilz! -- Panie Benesz!

Oto macie sukcesy Waszej polityki ugodowej! Oto najświeższe dowody lekceważenia naszej sprawy ze strony czeskiej!

W **Dąbrowie**, gminie położonej tuż obok samego Frysztatu, zawezwała komisya zawiadowcza urzędownie rodziców dzieci polskich do kancelaryi gminnej, na poniedziałek, dnia 12. grudnia b. r. o godzinie 2. popołudniu, nie podając przyczyny takiego zawezwania. Zaznaczyć przytem wypada, że woźny gminny Kniezek, obchodząc dopiero w niedzielę obywateli polskich z powyższem wezwaniem, oświadczał im, że niekoniecznie muszą się na poniedziałek odstawić. Może to być i w innym dniu.

Na miejscu dopiero dowiedzieli się obywatele ci, że chodzi o wpisy dzieci do szkoły polskiej. O godzinie 1'30 popołudniu zjechał pan starosta do urzędu gminnego na „Widerholcu", ażeby osobiście wpisy przeprowadzić. Ale już około godziny 1 znani pałkarze czescy pod dowództwem Galasa uwijali się po Widerholcu i obstawili wszystkie dojścia do urzędu gmin-

SKONFISKOWANO!

zaczął jednakowoż urzędować, nie robiąc nic dla obrony polskich obywateli. Kto zjawił się w urzędzie gminnym, by zadosyć uczynić wezwaniu urzędowemu, został pobity. I tak pobito do krwi pod krzyżem górnika Różowskiego, na Widerholcu kolejarza Juraszka, górnika Grzonkę, Bryję, Cieślawskiego i Lupę. Ostatniego obronił tylko czeski kierownik szkoły p. Waszica. Polskiego nauczyciela Ostafina wyrzucono z sieni gminnego budynku i opoliczkowano. Przechodzącą nauczycielkę p. Kretschmannównę napadli w drodze do domu pałkarze i zaczęli ją okładać bykowcami i kijami.

Wszystko to działo się pod czujnem okiem

SKONFISKOWANO!

niejsze wpisy, tak i ten bez pałkarzy się nie obejdzie, nie poczynił i tym razem najmniejszych zarządzeń ochronnych, zapewniających obywatelom polskim przynajmnej życie. Przez cały czas urzędowania pana starosty nie widział nikt żandarma, ale natomiast nowomodną policyę dąbrowską, uzbrojoną w bykowce i kije, pod dowództwem Galasa i Piechy.

Dopiero gdy pan starosta o godzinie 4-tej opuszczał Dąbrowę, wyszło skądś dwóch żandarmów, którzy zaczęli patrolować koło urzędu gminnego. Ale wtedy ich już nie było potrzeba.

W samą niedzielę przed wpisem tym odbyli pp. Piecha, Galas i jeden z nauczycieli czeskich w gospodzie naradę, jakby wpisom tym zapobiedz. Na wniosek „uczitela" postanowiono do gospody gminnej zwołać swych „hrdlnów" i tam ich odpowiednio pouczyć. Pouczania wydały pożądany owoc — zapis uniemożliwiono!

Panie Piltzu i panie Beneszu! Gdzież są te błogosławione skutki waszej umowy? Czy nie

SKONFISKOWANO!

— energiczniejszego wobec pałkarzy a sprawiedliwszego zaś wobec obywateli Polaków?

A panie ministrze Piltzu, czy jeszcze dalej będziesz się łudził i żył ciągle w swoich przekonaniach urojonych? Będziesz się jeszcze i teraz szczycił, że umową swoją przyczyniłeś się chociażby trochę do złagodzenia naprężonych stosunków u nas, do wzmocnienia naszego stanu posiadania, i do rozwoju narodowego Polaków pod zaborem czeskim?

Gdzież jest duch legalności, równości i sprawiedliwości rządu czeskosłowackiego, o którym tyle mowy w umowie i aneksach do niej?

W naszych sądach nie myliliśmy się, gdyż dotychczasowe głoszenia Wasze, to nic innego, jak urąganie z nas.

—— :-: ——

Umowy czesko-polskie w praktyce.

Jedną z wielkich bolączek, to sprawa opcyi u nas. Postanowienia Rady ambasadorów z 28. lipca 1920 r. Rząd czeskosłowacki zaczął umyślnie nieodpowiednio interpretować, ażeby osobom narodowości polskiej, któreby chciały na rzecz republiki czeskosłowackiej optować, taką opcyę przed 28. lipca 1921 uniemożliwić. Termin okazał się za krótkim, to też ze strony polskiej poczyniono u rządu czeskosłowackiego odpowiednie starania, celem przedłużenia tego terminu. Starania odniosły skutek, termin przedłużono, jednak cóż się dzieje? Władze czeskie żądają teraz formalnych próśb, nietylko od tych osób, które muszą wnieść taką formalną prośbę o nadanie obywatelstwa czeskosłowackiego, ale i od tych osób, które już w myśl postanowień decyzyi Rady ambasadorów ipso jure mają prawo przynależności w Czechosłowacyi, bo już przed 1. stycznia 1908 r. zamieszkali na terenie objętym dzisiaj przez Czechosłowacyę.

Do takiej formalnej prośby trzeba dodać ze strony gminy zamieszkania danej osoby zapewnienie przynależności. Rzecz, jakby się na ogół zdała, bardzo łatwa. Lecz co robią gminy? Komisye zawiadowcze, narzucone poszczególnem gminom przeciw wszelkim ustawom obowiązującym w Czechosłowacyi, robią ludności polskiej jak największe trudności, niczem nieuzasadnione. Domagają się naprzykład od jednych, ażeby swoje dzieci posyłali do czeskiej szkoły, gdyż starając się o obywatelstwo czeskie, muszą dzieci posyłać do „narodnich" szkół czeskich, drugim wprost odmawiają zapewnienia przynależności gminnej bez podania wszelkich powodów. A jeżeli już komuś po wielu mozołach udało się zdobyć takie zapewnienie i prośbę najprawidłowiej wnieść do starostwa, to otrzymuje po kilku tygodniach lub nawet miesiącach ze strony starostwa odrzucenie bez podania najmniejszych powodów. Tak to wygląda w praktyce zastosowanie obowiązań prawnych przez czeskosłowackie urzędy.

I dziwić się temu nie można, wszak z tego samego ministerstwa, które się z p. Piltzem o umowę czesko-polską układało, wyszedł rozkaz przy rozstrzyganiu o nadaniu obywatelstwa czeskiego mieć zawsze na myśli, „czesko-slovensky stat" i pamiętać o tem, aby nierobić z niego innej republiki.

Przeciw takim rozstrzygnięciom wnieśli interesowani rekursa do kompetentnego ministerstwa? Ciekawi jesteśmy, czy tam u góry, po umowie czesko-polskiej, zachwalanej nam tyle przez inicyatorów, rozstrzygną wbrew wydanym poprzednio przez siebie instrukcyom? i rekursa uwzględnią.

Ale mniejsza o to.

Jeżeli ktoś zawiera z drugim umowę, to powinien ją także dopilnować a w razie niedotrzymania, powinien się także troszczyć o jej wypełnienie. Bo umowę jakąś nie po to się robi, aby była umową i spoczywała w jakiejś głębokiej szufladzie, czekając dnia ostatecznego, ale po to, żeby była wykonywaną. A więc, jeżeli poselstwo polskie zawarło imieniem Rządu polskiego umowę z Czechami, także i w naszych sprawach, powinno każdy krok przeciwny tej umowie śledzić i żądać natychmiastowej naprawy. Jeżeli tego się nie robi albo jeżeli wszelkie interwencye okazują się bezsilne, to wtedy ludzie ci, którzy tę umowę zawierali, powinni jaknajprędzej Pragę opuścić i zrobić miejsca siłom energiczniejszym, którzy zobowiązania nieszczęsnej umowy potrafią na Czechach wyekzekwować.

—— :-: ——

Benesz o umowie czesko-polskiej.

Dr. Benesz wygłosił na posiedzeniu wydziału dla spraw zagranicznych obszerne ekspose o umowie czesko-polskiej. Na wstępie dr. Benesz zaznaczył, że o stosunku Polski do Czechosłowaczyzny zaczęto rokować jeszcze przed powstaniem niepodległej Polski i Czechosłowaczyzny. Raz podjęte rokowania nie były nigdy już

erwane, lecz toczyły się nawet w czasie nia sporu o Śląsk Cieszyński. Po załatwieniu sprawy Śląska Cieszyńskiego w rokowaniach Sapiehą w Paryżu, postanowiono zasadnicze rządy obu państw powinny żyć w dosąsiedzkich stosunkach, ponieważ Polskę echosłowaczyznę łączą pokrewne gospoe interesy i ponieważ zachodzi konieczność, y oba te państwa nie przeszkadzały sobie ajemnie w rozwoju. Do porozumienia polsko-czeskiego wnet doszło p przyjeździe p. Piltza do Pragi. W czasie wizyty p. Skirmunta w Pradze podpisaną została umowa, którą charakteryzują dwa podstawowe momenty, a mianowicie, że wszystkie konflikty, jakieby się wyłoniły między Polską a Czechosłowaczyzną, będą rozstrzygane w drodze arbitrażu, tak, że nigdy nie może dojść do zbrojnego zatargu pomiędzy obu państwami, tudzież, że w razie ataku na jedno z państw, podpisujących umowę, obydwie strony zobowiązują się do neutralności.

Benesz stwierdził następnie, że śmiesznem jest twierdzenie, jakoby umowa czesko-polska doszła do skutku pod naciskiem jakiegokolwiek innego państwa. Polska i Czechosłowaczyzna działały w tym wypadku w imię polityki własnych interesów. Umowa czesko-polska podnosi wyraźnie, że oba państwa są złączone zobowiązaniami, wypływającemi ze wspólnie podpisanych umów pokojowych, i że wobec tego w każdym wypadku, w którym chodzi o przeprowadzenie umów pokojowych, oba państwa porozumią się co do linii wspólnego postępowania. W umowie rząd republiki czeskosłowackiej zajął stanowisko bezinteresowne w kwestyi Galicyi wschodniej, czego następstwem zaś będzie likwidacya ukraińskich legionów czeskosłowackich. Likwidacya ta musi być zresztą dokonana również ze względów wewnętrzno-politycznych. Wzajemnie dla Polski istnieje też obowiązek zlikwidowania polsko-węgierskich i innych formacyi utworzonych w Polsce(?). Zaś następnie oba rządy porozumiały się co do tego, że zakomunikują sobie wzajemnie zawarte dotąd umowy w celu obznajomienia się ze zobowiazaniami jednej i drugiej strony. Ponadto zapowiedziano zawarcie umowy handlowej oraz wzajemne uregulowanie tranzyta, a mianowicie dla Czechosłowaczyzny przez Polskę do Rosyi, a dla Polski przez Czechosłowaczyznę do Europy zachodniej. Te kwestye były zresztą przewidziane umową pokojową w Wersalu, a zwłaszcza artykułem umowy, który wszystkie państwa sukcesyjne obowiązuje do wzajemnego udzielenia wolnego tranzytu. Wreszcie obie te strony zobowiązały się, że nie będą zawierały żadnych układów, któreby były przeciwne duchowi czesko-polskiej umowy, zawartej na przeciąg 5 lat.

Pod koniec dr. Benesz podkreślił, że opublikowana w prasie treść umowy czesko-polskiej nie odpowiada oficyalnemu tekstowi, który zresztą nie jest jeszcze całkowicie zredagowany. O pewnych sprawach jeszcze się rokuje, a pertraktacye skończą się dopiero w najbliższym czasie. Chodzi tu zwłaszcza jeszcze o uregulowanie spraw odnoszących się do wspólnej komisyi czesko-polskiej, która przeprowadzić ma na Śląsku Cieszyńskim, Spiszu i Orawie administracyjne zmiany i zarządzenia. Ze względu na to, że rokowania w tej sprawie nie zostały dotąd skończone, premier Benesz prosi o odroczenie ewentualnych interpelacyi w kwestyi umowy polsko-czeskiej.

—AAA—

ODEZWA!

Byt „Macierzy Szkolnej" w obrębie republiki czeskosłowackiej jest zagrożony! Zarząd poczynił po rozstrzygnięciu sprawy Śląska Cieszyńskiego wszystko, ażeby ratować, co się tylko dało. Utrzymuje 1 gminazyum realne z 540 uczniami, 3 szkoły wydziałowe, 3 szkoły ludowe, 7 ochronek i subwencyonuje 8 szkół uzupełniających przemysłowych. Nauczyciele szkół „Macierzy" spełniają z zaparciem samych siebie chlubnie swe obowiązki.

Fundusze obecnie na wyczerpaniu. W tejże krytycznej chwili zwracamy się do naszego, w swej ofiarności wypróbowanego społeczeństwa. Rozchodzi się o rzecz wielką, o dobro najwyższe: o wychowanie naszej młodzieży w języku macierzyńskim, o uszlachetnienie jej serca i duszy i rzeźbienie charakteru.

Trzymajmy dziedzictwo naszych ojców! Pod grozą zamknięcia szkół „Macierzy" niechaj każdy, co do jednego, bez wyjątku, czy ten od kilofa, czy ten od pługa, czy ten od pióra — przyłoży ochoczo ręki do akcyi ratunkowej. Z nią stoimy, z nią padamy! — Zbierajmy więc wszędzie grosz przy każdej sposobności, przy weselach, przy zabawach i wieczorkach, wspierajmy gorącem słowem, radosnym czynem nasze ukochane dziecko, naszą drogą „Macierz szkolną". Nowy wydział stawia pierwszy krok. Apeluje do Waszych uczuć obywatelskich, jako Polaków, z prośbą o podanie nam w tem dziele pomocnej ręki i wydatnej pracy wśród swoich, dla naszych wspólnych celów. Zarazem prosimy o zadatek, o hojny dar gwiazdkowy na rzecz „Macierzy". Ograniczajmy nasze osobiste potrzeby, oszczędzajmy wszędzie i zawsze, bądźmy dla siebie skąpymi a szczodrymi dla naszych spraw publicznych, szczególnie dla naszej „Macierzy", która nam wszystkim wspólna, której dobro nam wszystkim winno leżeć na sercu, a wtenczas zagrożona nasza spuścizna zaiste się ostoi. Śpieszmy więc raźno i ofiarnie z datkami na „Macierz", pomni tego, iż podwójnie daje, kto prędko daje! To naszym świętym obowiązkiem.

W Cieszynie czeskim, dnia 6. grudnia 1921.

Dr. W. Olszak, m. p.
prezes.

Dr. Jan Buzek, m. p. skarbnik. **J. Branny, m. p.** sekretarz.

Ignacy Domagalski, 1 wiceprezes; **Piotr Feliks**, 2 wiceprezes; **Cimała Jan; Czyż Franciszek; Dziadura Karol; Guziur Teodor; Górniak Jan; Kopecki Izydor; Kornuta Piotr; Kwietniowski Arnold; Ks. Moroń; Wagner W.; Wójcik Władysław; Dr. Leon Wolf; Teofil Wojtyla.**

—VVV—

Czas płynie potokiem
I jedna drugiej nie równa godzina;
Co było dobrem przed wiekiem lub rokiem,
W tem się obecność odmian dopomina!

Wężyk.

Któż miecz ostry powierza rękom niewprawionym? Łatwiej wzburzyć tłum ślepy, niż władać wzburzonym!

Wężyk.

Pamiętajcie o tym, co na zapytanie, dlaczego tak starannie pracuje nad sztuką, którą zapewne niewielu potrafi ocenić — odpowiedział: Wystarczy mi niewielu, wystarczy jeden, wystarczy, gdy nie będzie nikogo!

Montaigne.

Śląsk Górny.

ROKOWANIA GOSPODARCZE.

„Oberschl. Courier" donosi, że rokowania gospodarcze potrwają do końca marca i dopiero wówczas wyznaczonem będzie terytoryum polskie i niemieckie. Calonder otrzymał pismo od rady ambasadorów, wskazujące na konieczność najrychlejszego ukończenia prac podkomisyi górnośląskich. Calonder zaznaczył w odpowiedzi, że sprawa górnośląska jest zanadto skomplikowana, ażeby mogła w krótkim czasie być rozwiązana. Komisya polska ma swą siedzibę w Katowicach; w skład jej wchodzi także i poseł Korfanty.

PRACA PODKOMISYI.

Według komunikatu, wydanego przez delegacyę polską, prace podkomisyi węglowej są najbardziej posunięte naprzód, a sprawa samego węgla w znacznej części załatwiona; w podkomisyi ochrony mniejszości omawiano też sprawy tyczące kościoła katolickiego i ewangelickiego.

Przedstawiciel niemiecki Lewald wyraził wobec reprezentantów prasy niemieckiej opinię, że wprawdzie dotychczas rokowania idą gładko, należy się jednak liczyć z trudnościami na przyszłość, które będzie musiał rozstrzygnąć p. Calonder. Trudności wyłonią się głównie przy kwestyi zapotrzebowania w wodę i elektryczność, oraz przy sprawach poczty i handlu. Lewald wyraził swą radość z tego powodu, że obrady toczą się na Śląsku Górnym, ponieważ gdyby się odbywały w Genewie lub Gdańsku, Niemcy byłyby „zgubione i sprzedane".

ROZGRANICZENIE POWIATÓW: ZABRZE I BYTOM.

Prace komisyi granicznej w powiecie zabrskim i bytomskim ukończono w sobotę. Kuźnia Rudzka, o którą toczono zacięty spór, przypadła Polsce, wraz z wielkim lazaretem gwareckim. W Kuźnicy Rudzkiej granica biegnie wzdłuż granicy gminnej w miejscowościach Bobrek i Szombirek, dalej wzdłuż rzeczułki Bytomki, zostawiając kopalnię „Hohenzollern" po stronie niemieckiej, a dalej w poprzek szosy królewsko-huckiej, wzdłuż toru kopalni „Andaluzya", pozostawiając wieś Blachówkę przy Polsce.

Sposoby bolszewickie.

Na metody zakulisowych praktyk bolszewizmu, który dąży do wywołania powszechnej rewolucyi w Europie, rzucają jaskrawe światło sensacyjne szczegóły, które wydobył na światło dzienne organ niemieckich socyalistów umiarkowanych „Vorwaerts", ogłaszając dokumenty z historyi ostatniego powstania komunistycznego w Niemczech w marcu b. r.

Jak wiadomo, wybuchły wówczas na rozkaz z Moskwy ciężkie rozruchy komunistyczne w całych środkowych Niemczech, szczególnie zaś w saskim okręgu przemysłowym. Komuniści pod wodzą osławionego Hoelza zorganizowali formalną armię czerwoną, szturmowali fabryki i osady fabryczne, wysadzali mosty i dworce w powietrze, teroryzowali „burżuazyę" itp. Potrzeba było koncentracyi silnych oddziałów policyjno-wojskowych, które dopiero po krwawych walkach przywróciły spokój. Setki ludzi zginęło wówczas w tych walkach, setki innych uwiedzionych agitacyą robotników, skazanych zostało na ciężkie kary więzienne. A właśnie

teraz, korzystając z zimy i drożyzny, próbowali komuniści nowe wywołać rozruchy, a hasłem do tego był strejk głodowy uwięzionych za wypadki marcowe w więzieniu w Lichtenstein, który posłużył komunistom do wywołania burzliwych scen w parlamencie niemieckim.

W tej to chwili umiarkowanie socyalistyczny „Vorwaerts", wystąpił z miażdżącym ciosem przeciwko komunistycznym prowodyrom. Udało mu się mianowicie dostać do ręki tajne sprawozdania dwóch wybitnych „wodzów" komunistycznych, które policya odebrała znanej działaczce rewolucyjnej Klarze Zetkin w chwili, gdy ta chciała je przewieźć przez granicę do Rosyi, jako delegowana do moskiewskiej centrali komunistycznej. Referaty te pochodzą od „komisarza wojennego" komunistów Lemcka i „komisarza cywilnego" Gowitzky'ego — dwóch głównych organizatorów zbrojnego ruchu komunistycznego w okręgu Halle-Merseburg. W referatach znajdujemy otwarte przyznanie, iż ruch powstańczy został wśród robotników planowo i celowo sprowokowany przez kierowników partyi komunistycznej. Lemck referuje szczegółowo, jak celem wzburzenia mas robotniczych, postanowiono wysadzić w powietrze dom komunistycznego związku zawodowego w Halli, poczem miano ogłosić, że to zamach ze strony policyi. Także dwa wagony amunicyi miano w tymsamym celu doprowadzić do eksplozyi. Bowitzky w swoim referacie przedstawia w tensam sposób te sprawy. Dodaje on jeszcze jeden plan, który polegał na tem, że miano przez prowokacyę wywołać w nocy starcia z policyą, poczem Lemck i Bowitzky mieli zniknąć z Halli, podczas kiedy nazajutrz puszczoną być miała wiadomość, że obaj ciężko ranni, zostali przez policyę uprowadzeni. Celem tej „komedyi" — jak Bowitzky dosłownie sam powiada — było spotęgowanie jeszcze większego wzburzenia wśród mas robotniczych.

Zapiski o tych planach prowokacyjnych są uczynione przez Lemcka i Bowitzky'ego z cynizmem i spokojem i odsłaniają w całej pełni zimną premedytacyę, z którą działacze komunistyczni, siedząc sami w bezpiecznem ukryciu, szafowali krwią i życiem robotników.

Oczywiście, że rewelacye „Vorwaertsa" zrobiły ogromne wrażenie. Organ komunistów „Rothe Fahne", nie mogąc zaprzeczać autentyczności dokumentów, starała się napróżno ich wagę osłabić. Toteż ruch komunistyczny wśród robotników niemieckich przez odsłonięcie zbrodniczej roboty zakulisowej komunistów został poważnie ugodzony i nie łatwo się z pod tego ciosu podźwignie.

Nie potrzeba tłumaczyć, że te same metody co w Niemczech, stosują agenci komunizmu we wszystkich krajach. Wszędzie jest masa robotnicza dla nich tylko ślepem narzędziem. A w szafowaniu życiem i zdrowiem robotnika, cyniczna krwiożerczość tajnych dyktatorów komunistycznych nie zna żadnych skrupułów.

Gandhi.

Świeżo w lecie 1921 r. zamanifestował się ruch niepodległościowy w Indyach przez powstanie mahometańskich Moplahów na wybrzeżu malaburskiem, dotąd jeszcze w zupełności nie stłumiony, pomimo ogromnych wysiłków militarnych ze strony Anglików, starających się swem przysłowiowem okrucieństwem zmusić powstańców do zdania się na łaskę i niełaskę. Daleko jednak większe niebezpieczeństwo grozi angielskiemu panowaniu w Indyach ze strony pokojowego ruchu narodowego, który ogarnia coraz to większe masy Hindusów, wyznających braminizm, a którego celem jest wypchnięcie Anglików z Indyi nie zapomocą zbrojnego powstania, lecz za pomocą systematycznego bojkotu władz, zarządzeń i towarów angielskich.

Na czele tego drugiego ruchu, który jest tem groźniejszy, ponieważ olbrzymia większość mieszkańców Indyi wyznaje braminizm, stoi pewien Gandhi, urodzony w r. 1869, adwokat z zawodu pochodzący z rodziny kupieckiej. Ukończył on studya prawnicze w Londynie, a osiadł następnie w Bombaju.

Małego wzrostu, blady, nie zdradza niczem żelaznej energii, którą jest obdarzony. Jego narodowa działalność była już powodem częstych konfliktów pomiędzy nim a władzami angielskiemi, które kilkakrotnie skazały go na kary więzienia. Na swych rodaków wywiera osobiście wpływ ogromny przedewszystkiem przez ascetyczny sposób życia, stanowiący w Indyach warunek niezbędny dla tego, co chce imponować masom. Odzienie stanowią: koszula i biała powierzchnia szata; jedzenie: chleb, ryż i mleko. Pomimo, że otrzymał wykształcenie w Europie, gardzi zachodem i wierzy tylko w kulturę starożydyjską.

Według jego nauk Indye muszą uwolnić się od „iluzyi zachodu", ażeby módz na nowo rozwinąć swą dawną potęgę duchową. Podobnie, jak pojedynczy człowiek może uwolnić się od cierpień życiowej egzystencyi tylko przez askezę — tak i Hindusi, wzięci w całości, mogą się uwolnić od panowania obcych jedynie przez niebranie udziału we wszystkich sprawach, mających jakikolwiek związek z rządami Anglików. na półwyspie. Dlatego też Gandhi wymaga od swych zwolenników absolutnego bojkotu wszystkich władz brytyjskich, instytucyi, szkół i towarów. Gandhi jest zdania, że gdyby się udało utworzyć jednolity front narodowy z większości Hindusów, którzy wyrzekliby się wszelkiej współpracy z Anglikami — to Anglicy dobrowolnie opuściliby Indye, widząc, że wszelkie ich wysiłki są próżne.

Propaganda idei Gandhi'ego znalazła nadzwyczajny oddźwięk wśród inteligencyi a specyalnie wśród jej najmłodszego pokolenia. W krótkim też czasie zebrano 10 milionów rupii na cele tej propagandy.

Ma jednak Gandhi ideowych przeciwników w samych Indyach. Na ich czele stoi słynny poeta Rabindranoth Tagore, a głoszący zasadę „kooperacyi wszystkich ludów na ziemi", a posłannictwo Indyi upatrujący w tem, że przyczyni się kiedyś do wyrównania różnic, jakie ludzi dzielą do utworzenia jedności duchowej w całej ludzkości. Narazie jednakże Gandhi jest górą, bo jego idee, oparte na narodowem pod-

Smitonizm i liberalizm.

Za początek i miarę wartości uznał pracę Adam Smith, Szkot, wydając w r. 1776 dzieło swe „Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodu".

Jak fizyokraci, tak i słynny ten ekonomista uznaje przyrodzone bogactwa za podstawę gospodarstwa, bo przyroda sama stara się o wzbogacenie narodu i dlatego trzeba iść za nią, to jest wyzyskiwać co ona daje, ale trzeba z przyrodą współdziałać własną pracą a każdy rodzaj pracy jest produktywnym, czyli wytwarzającym. Dla produkcyi jednak potrzebna jest wolność i dlatego Smith domaga się jej, byle była w granicach uczciwości, nie krzywdzącej drugich. Korzyści zaś trzeba szukać na każdej drodze, zatem nie można — jak to czynili merkantyliści lub fizyokraci — jedne gałęzie produkcyi ograniczać, inne popierać. Producentom trzeba dać wolność. Państwo zaś powinno najwyżej troszczyć się o opiekę nad własnymi producentami przeciwko obcym, o sprawiedliwość wewnętrzną (n. p. bronić sprawiedliwie nabytej własności) i o instytucye (urządzenia) ogólnego użytku (kasy, szpitale). Bodźcem do pracy będzie zaś własna korzyść producenta i wolna konkurencya, czyli współzawodnictwo w wytwarzaniu i zbywaniu produktów.

Stąd płynie żądanie wolnego handlu zarówno wewnętrznego jak i międzynarodowego, w tym względzie nauka Smitha jeszcze bardziej podkreśla takie same żądanie fizyokratów.

Wolny handel będzie też działał dodatnio na podział pracy, przyczyni się do właściwego rozdziału produktów i korzyści, wyrówna ceny i w ten sposób ma na oku dobro ogólne.

Podział pracy zależy według Smitha od wielkości kapitału i możności zbytu produktów, a cena towaru musi obejmować w sobie kapitał włożony, zapłatę robotnikowi za pracę przy wytwarzaniu i stosowny procent od wiożonego kapitału, inaczej produkcya nie mogłaby się opłacać.

Smithowi zawdzięczamy też naukę o kapitale leżącym i obiegowym, o bankach biletowych, to jest takich, które wypuszczają w obieg pieniądze papierowe, obowiązujące w danem państwie itp. Również Smith oparł całą swoją naukę gospodarstwa na pracy, przeto jego teoryę nazwano industryalizmem (od łacińskiego wyrazu „industria" — pilność, pracowitość*), od jego imienia nazywa się też smitonizmem albo znów klasyczną teoryą, gdyż ona wybiła się na pierwszy plan w ówczesnych teoryach, i jest podstawową dla przyszłych; (w starożytnym zaś Rzymie klasycznymi nazywano należących do pierwszych klas ludności**).

Smith miał wielu wyznawców, którzy rozwijali jego poglądy. Wśród nich byli najznakomitszymi: Ricardo i Mill. Ponieważ oni na każdem miejscu a zwłaszcza w handlu podkreślają znaczenie wolności, przeto tworzą oni tak zwaną szkołę liberalną (liber — po łacinie znaczy wolny.). Ogół głosicieli bezwzględnie wolnego handlu stanowił w Anglii tak zwaną szkołę manchesterską (czyt.: menczesterską), gdyż ogniskiem ruchu przeciw ograniczeniom w handlu, a zwłaszcza zbożem, było najbardziej uprzemysłowione miasto Manchester (czytaj: Menczester).

Hasła głoszone przez Smitha i jego następców miały daleko idące następstwa, zwłaszcza w sprawie robotniczej.

Dopiero po zaznajomieniu się z przewrotem gospodarczym na przełomie 18. i 19. wieku i po poznaniu ówczesnych teoryi gospodarczych, zwłaszcza liberalizmu ekonomicznego, możemy zrozumieć powstanie i rozwój kwestyi (zagadnienia) robotniczej.

---

*) Powstał niemiecki wyraz „Industrie", to znaczy przemysł, czyli pracowitość w wytwarzaniu towarów (przymysł — przemyślność).

**) Klasyczny znaczy teraz także odnoszący się do starożytnych Greków i Rzymian, bo u nich znajdujemy pierwszą wyższą kulturę.

łożu, znajdują więcej zwolenników, niż idee znakomitego poety, dążące do stworzenia powszechnego braterstwa ludów bez względu na rasę, język i wyznanie.

—ΛΛΛ—

Z Polski i ze świata.

Polska. Z dniem 5. b. m. rozpoczęło się formalne przejmowanie od Niemiec taboru kolejowego, przyznanego Polsce par. 371 traktatu wersalskiego a to przez komisyę międzysojuszniczą, pod przewodnictwem majora japońskiego w Berlinie. Odnośne wagony znajdują się w Polsce, ale dotąd nie były prawną własnością Polski i dlatego zużytkowanie ich nie mo- być takie, jakiem będzie, gdy staną się bezsporną własnością Przejmowanie ich zatem obecnie ma także znaczenie realne. Skutkiem rozproszenia wagonów towarowych po Polsce i niemożności wycofania ich z ruchu dla dokonania odbioru, czynności te potrwają kilka miesięcy. Czynności odbiorcze spełniać będzie 25 komisyi w różnych miejscowościach Polski, składanych z Polaków i Niemców a zostających pod kierunkiem centralnej komisyi przy Ministerstwie kolei. Dla informacyi dodaje się, że odbiór obejmuje około 50.000 wagonów. Odbiór parowozów i wagonów osoboych jest już na ukończeniu. Prawa przydziału taboru kolejowego byłej Austryi jest jeszcze w stadyum przygotowawczym z powodu wielkich trudności, wywołanych interesami państw sukcesyjnych.

— Pogłoski, jakoby Polska, z racyi przydziału Górnego Śląska miała przejąć odpowiednią część odszkodowań niemieckich, są bezpodstawne. Zgodnie z brzmieniem traktatu wersalskiego odzyskanie przez Polskę Górnego Śląska, Wielkopolski i Pomorza nie pociągnie za sobą obowiązku uczestniczenia w spłatach odszkodowań.

Czechosłowaczyzna. Wydział gospodarczy parlamentu czeskiego uchwalił 50-milionowy kredyt na cele zbrojenia. „Prager Tagblatt", komentując tę uchwałę, do daje od siebie, że Czechosłowaczyzna posiada obecnie w stosunku do swej wielkości terytoryalnej najliczniejszą armię na świecie. Armia czeskosłowacka liczy 2'21% całej ludności republiki czeskosłowackiej.

— W dobrze poinformowanych kołach politycznych zapewniają, że na konferencyi między prezydentem Masarykiem a dr. Hainischem zawarcie politycznej umowy czesko-austryackiej jest zapewnione.

— W najbliższych dniach ma się odbyć w Pradze konferencya w sprawach Słowaczyzny i Rusi Przykarpackiej. Sprawę tą wiążą z wyjazdem premiera Benesza na Słowaczyznę.

Austrya. Ministerstwo skarbu zapowiedziało uregulowanie handlu dewizowego i walutowego w celu unieszkodliwienia manewrów giełdowych spekulantów. Według tego projektu będą prawdopodobnie akcye, dewizy i waluty zagraniczne oraz czeki, zajęte przez państwo. Właściciele mają swe walory zagraniczne zdeponować, albo też zgłosić w bankach rządowych. Później wyda rząd w zamian za te depozyty obligacye państwowe. Banki prywatne, oraz pokątni handlarze walut nie będą mieli prawa sprzedawać obcych walut i dewiz. Liczą, że projekt taki przysporzy rządowi austryackiemu około 20 miliardów walut zagranicznych.

Burgenland. Gen. Ferrario zarządził w Szoproniu na 14. grudnia głosowanie ludności. — Rząd austryacki zaprotestował przeciwko temu zarządzeniu, gdyż osiągnął zwłokę u rady ambasadorów.

Węgry. Namiestnik Horthy oświadczył przywódcy małych rolników Szabo, że o ileby stronnictwo małych rolników występowało w dalszym ciągu przeciwko aresztowaniu przywódcy karlistów, to on, Horthy, każe rozpędzić zgromadzenie narodowe. Zarządzenia wojskowe są już przygotowane w tym celu. Dalej oświadczył namiestnik, że w czasie nowych wyborów wiosennych ogłosi on dyktaturę wojskową. W czasie ostatniego posiedzenia parlamentu węgierskiego, był gmach parlamentu otoczony przez wojsko.

Niemcy. Rząd Rzeszy zwrócił się do wybitnych angielskich przedsiębiorstw bankowych z zapytaniem, czy udzielą państwu niemieckiemu kredytu w wysokości 25 milionów funtów szterlingów. Idzie tutaj o pismo rządu Rzeszy do prezydenta banków angielskich.

— Ostatecznie obliczony budżet niemiecki z roku 1921 wykazuje 161 miliardów 500 milionów marek. Deficyt kolei wykazuje 11 miliardów, poczt i telegrafów 3 miliardy 500 tysięcy. — Taryfa telegramów będzie w Niemczech podniesiona od stycznia o 150%.

— Z powodu braku węgla wygaszono w Niemczech 23 wysokich pieców.

— Rząd niemiecki otrzymał pono już zapewnienie pożyczki 6 miliardów z banku angielskiego.

Irlandya. Między rządem angielskim a przedstawicielami Irlandyi doszło nareszcie do porozumienie. Warunki główne układu tego są następujące. Z małemi zastrzeżeniami Irlandya będzie zrównana z Kanadą, Australią, Nową Zelandyą i Południową Afryką. Będzie ona miała nazwę: „Irlandzkie Wolne Państwo". Południowa Irlandya będzie zatem panem u siebie w domu. Istnieją próby urządzenia Irlandyi na tych samych podstawach, jakie zostały zastosowane w Afryce południowej. Przedstawiciele sinnfeinistów są gotowi zakomunikować parlamentowi irlandzkiemu, że nowoutworzone wolne państwo irlandzkie nie zawrze układu z imperyum brytyjskiem, lecz że wejdzie w skład państwa brytyjskiego. W konstytucyi będzie wierność dla wspólnoty państwowej i króla Jerzego jaśniej i w niedwuznaczny sposób zadokumentowana. Kwesytami finansowemi kierować będzie parlament południowo-irlandzki.

Irlandya weźmie odpowiedni udział w długach narodowych i we wydatkach wojennych. Wysokość tej sumy będzie ustalona przez sędziego rozjemczego. Jeżeli Ulster zdecyduje się w przeciągu jednego miesiąca po przyjęciu ustawy zatrzymać dotychczasowe pełnomocnictwa, będzie mu to dozwolonem. Jeżeli zaś miałby uchwalić utrzymanie reprezentacyi w angielskiej izbie gmin, w takim razie uchwała ta będzie respektowana. Jeżeli wreszcie Ulster nie będzie chciał wysłać przedstawicieli do parlamentu wszechirlandzkiego, wówczas będzie miał prawo nadal utrzymać to stanowisko przy zachowaniu zupełnego spokoju. Warunki będą przedłożone w nowym roku obu izbom mentu angielskiego. Jeżeli ich parlament nie przyjmie, wówczas naród angielski będzie miał okazyę powzięcia decyzyi.

Finlandya. Stosunki między Rosyą sowiecką a Finlandyą zaostrzyły się. Rząd sowiecki już przygotował do Finlandyi ultimatum z żądaniem zaniechania udzielenia pomocy powstańcom w Karelii. Prasa fińska donosi, że rząd sowiecki wysłał znaczne posiłki wojskowe do Karelii. Sytuacya uchodzi za poważną, ponieważ wojska czerwone na Murmaniu zbuntowały się i wymordowały komisarzy.

Dania. Na posiedzeniu duńskiego parlamentu zażądali posłowie socyalistyczni, ażeby rząd odwołał wojska, stacyonowane w Szlezwigu. Konserwatywny poseł Luetgen oświadczył, że wojska te muszą nadal pozostać na stanowisku dla obrony ludności duńskiej przed gwałtami ze strony bojówek niemieckich.

Rosya sowiecka. „Ridnyj Kraj" donosi, że w Kamieńcu Podolskim chodzą pogłoski o bliskim wybuchu wojny sowietów z Polską i Rumunią. Przyczyną ma być fakt, że Rumunia nie ustąpiła dotąd z Bessarabii i wogóle nie chce dyskutować w tej sprawie z rządem sowietów. — Polska natomiast popiera rzekomo atamana Tiuiunika. Bolszewicy od trzech dni już przewożą na polską granicę silne oddziały wojsk czerwonych. W Kamieńcu Podolskim znajduje się sztab armii sowieckiej, której uderzenie skierowane ma być na Polskę.

Chiny. W Waszyngtonie delegaci chińscy i japońscy podpisali ugodę, oddającą Chinom wszelką własność publiczną na terytoryum Kiao-Czau. W sprawach wojskowych Chiny poniosły klęskę. Delegacya chińska głosi obecnie, że Chinom — jak dawniej, tak i teraz — narzucają obce mocarstwa swoją wolę. Chiny straciły również nadzieję odzyskania kiedy Port-Artura.

Włochy. Włoski minister spraw zagranicznych oświadczył w Izbie, że rokowania pomiędzy Włochami a Rosyą w sprawie układów handlowych ostatecznie się rozbiły. Włochy nie zgodziły się na uznanie rządu sowieckiego i na zlikwidowanie starej ambasady rosyjskiej w Rzymie. „Vossische Ztg." donosi, że rokowania duńsko-rosyjskie również się robiły.

Stany Zjednoczone. W Chicago przyszło do poważnych zaburzeń, w których wzięło przeszło 100.000 osób udział. Policya zrobiła użytek z broni; 9 demonstrantów zastrzelono.

Waszyngton. Na konferencyi waszyngtońskiej zawarła Anglia, Japonia, Ameryka, oraz Francya konwencyę. 1. co do strzeżenia stanu posiadania każdego z nich na Pacyfiku, 2. co do strzeżenia integralności granic Chin, 3. co do uznania arbitrażu, jako środka wyrównania różnic. Dzienniki podnoszą, że nareszcie stosunek mocarstw do Chin został jasno postawiony. Viviani w imieniu Francyi oświadczył, że jest za zasadą kolektywnej restauracyi terytoryów chińskich, będących w posiadaniu różnych mocarstw. Prezydent Japonii oświadczył, że Japonia była gotowa oddać Kiauczau Chinom, lecz co się tyczy Portu Artura i Dalny Japonia nie ma zamiaru rezygnować ze swoich praw, zdobytych tylu ofiarami. Balfour złożył deklaracyę, że Anglia miałaby w takim razie dwa ważne punkty do opuszczenia, przez co straciłaby niezbędne oparcie dla swojej floty, oraz ważne centra handlowe. Pozostaje otwarta kwestya spadku po Niemczech i Rosyi. Balfour podziela zdanie Vivianiego. Musi się raz zadecydować, czy proponowana polityka mocarstw będzie faktyczną polityką „otwartych drzwi". Anglia jest za zgodnem rozstrzygnięciem sprawy Szantunga i uznaniem suwerenności Chin.

Guatemala. Wedle urzędowych wiadomości z Gwatemali, dnia 5. b. m. przyszło tam do zamachu stanu. Prezydenta zmuszono do ustąpienia, ministrów uwięziono. Podczas przewrotu 12 osób zabito.

— :-: —

Składajcie ofiary na wyposażenie szkół Macierzy szkolnej.

Korespondencye.

Frysztat. W poniedziałek odbyło się posiedzenie komisyi administracyjnej miasta w sprawie ofert na budowę szkoły. Na roboty murarskie i ciesielskie wpłynęły aż 23 oferty z całej republiki, nie wyłączając Słowaczyzny. Na roboty stolarskie wpłynęły 32 oferty. Najtańszą ofertę wniósł budowniczy Fulda z Cieszyna opiewającą na 3,148.000 Kcz, najwyższa oferta budowniczego z Czech wynosi przeszło 4 miliony koron. Miejscowi budowniczy wnieśli oferty różniące się przeszło pół a sięgające blisko trzy ćwierci miliona koron wyżej od oferty Fuldy. Wszystkie oferty przesłano do rządu krajowego w Opawie.

Niektórzy budowniczy — szczególnie zaś z Ostrawy z wyższymi ofertami — używają różnego rodzaju brudnych zabiegów osobistych, grając przytem na uczuciach „vlasti" a napewno i grosza, ażeby oni otrzymali budowę. Rzeczą obywateli frysztackich będzie dbać o to, ażeby się poszczególne indywidua nie bogaciły kosztem obywateli, jęczących pod brzemieniem podatków gminnych. Koszta zupełnego wybudowania i urządzenia szkoły oceniają na 7 mlionów koron a gmina ma już 3 miliony koron długów, więc nie pora na niepotrzebne interesiki. Uważamy, że budowę szkoły frysztackiej winni otrzymać budowniczy frysztaccy, o ile oferty ich nie będą wyższe, niż oferty innych. Ci, którzy płacą podatki gminne oraz utrzymują gminę, powinni mieć pierwszeństwo.

Karwina VI. Ubiegłej niedzieli odbyło się w hotelu Ungra przedstawienie dzieci polskich ze szkoły tak zwanej „czerwonej" na „Szóstym". Przedstawienie wypadło bardzo dobrze, dzieci oddały swoje role poniekąd znakomicie. Jest to faktem pocieszającym, że nauczycielstwo tej szkoły dołożyło wszelkich starań, żeby występ dzieci się udał, tembardziej, że grono to składa się ze samych ślązakowców i Niemców i nie czuło nigdy potrzeby łączenia się z ludem. Obecnie — zdaje się — zrozumiało tę potrzebę i oparcie o lud, co może obydwom stronom na dobre wyjść. Możeby tak jeszcze pp. nauczyciele zechcieli na polskich przedstawieniach i wśród polskiego ludu rozmawiać po polsku.

Karwina. Trzecie koło „Macierzy szkolnej" i Polskie towarzystwo gimnastyczne „Sokół" w Karwinie odegrają sztukę pod tyt.: „ZACZAROWANE KOŁO", baśń w 5 aktach Lucyana Rydla w sobotę, dnia 17. grudnia br. w lokalu „Pracy" w Karwinie i w niedzielę, dnia 18. grudnia w hotelu „Gwarectwa" w Dąbrowie. Początek w Karwinie o godzinie 7. wieczór, w Dąbrowie o godzinie 6. wieczór. Czysty zysk przeznacza się na polskie szkoły. Ze względu na wzniosły cel tych przedstawień proszą o liczne przybycie P. T. Publ. Wydziały.

— We czwartek, 8. grudnia odbył się w lokalu „Pracy" wieczorek dzieci polskich ze szkoły przy starym kościele, na który złożyły się deklamacye i obrazki sceniczne. Dzieci wywiązały się ze swego zadana dobrze, za co należy się pochwała i uznanie dla grona nauczycielskiego. Lecz publiczność nie dopisała, co jest tem boleśniejsze, że czysty zysk przeznaczony był na „Gwiazdkę". Otóż Rodacy! skoroście już nie zaszczycili licznie wieczorku, to urządźcie między sobą składkę na „Gwiazdkę" dla biednych dzieci naszych i oddajcie komitetowi, a spełnicie dodatkowo wasz obowiązek. Zapóźno nie będzie, bo komitet pewnie będzie miał deficyt.

Górna Sucha. W niedzielę, dnia 27. listopada b. r. odbyło się u p. Ig. Guziura na Pasiekach publiczne zgromadzenie, na którem otwarto III. Koło Macierzy Szkolnej. Zgromadzenie zagaił p. Albert Kajzar. Następnie p. Dziadura w barwnych słowach przedstawił program działalności Macierzy, podkreślając jej zadania względem wychowania młodzieży w szkole i poza szkołą. Przed wybraniem Zarządu do nowo utworzonego Koła wygłosił p. nauczyciel Siwek odczyt o Napoleonie z uwzględnieniem historyi narodu polskiego. Burzliwe oklaski zgromadzonych około 50 członków były dowodem uznania za tak wyczerpujący odczyt. Życzymy sobie, żeby p. nauczyciel Siwek mając taki talent i zasób wiedzy, raczył nat częściej podobnymi odczytami zaszczycić. Na końcu wybrano Zarząd, któremu życzymy powodzenia w jego pracy.

Obywatele.

Ze „Związku śląskich katolików".

DO MĘŻÓW ZAUFANIA!

W czasie, począwszy od 15. grudnia, mają być wyłożone w gminach stałe listy wyborców. Listy te należy w czasie wyłożenia (8 dni) dokładnie przeglądnąć i wnosić ewentualne reklamacye w tym terminie. Zapisany powinien być każdy czeskosłowacki obywatel oraz obywatelka, o ile ukończyli w dniu wyłożenia list 21. rok życia i mieszkają przynajmniej 3 miesiące w gminie, o ile nie byli karani za czyny popełnione z chęci zysku, za lichwę, nie są w konkursie lub nie zostali wyrokiem sądu pozbawieni prawa wyborczego. W gminach, liczących ponad 5.000 mieszkańców ma każdy obywatel prawo 8 dni przed wyłożeniem żądać na własne koszta (koszta związku) odpisu listy wyborców, w gminach mniejszych powinni sobie zrobić odpisy mężowie zaufania sami. Jest obowiązkiem każdego obywatela listy przeglądać, a o ile ktoś nie jest wpisany, lub jest wpisany nieprawnie, wnosić reklamacyę. W reklamacyach należy podać dokładne daty urodzenia i przynależności, załączyć o ile możności świadectwa przynależności i urodzeia i krótko żądać wpisania do stałej listy wyborców, lub wykreślenia z niej. Nie wolno w jednej reklamacyi reklamować więcej osób, dlatego dla każdej osoby powinno się wnieść osobną reklamacyę. Naturalnie jedna osoba może wnieść więcej reklamacyi. Osoby mieszkające już od 31. grudnia 1907 w Księstwie Cieszyńskiem, aczkolwiek nie uzyskały jeszcze formalnego prawa przynależności, powinne być — w myśl postanowienia rady ambasadorów z dnia 28. lipca 1920 r. — wpisane do stałej listy wyborców.

Wydział.

Rozmaitości.

Zbyszko Cyganiewicz szampionem świata. Przed kilku dniami odniósł Zbyszko Cyganiewicz, słynny atleta polski, świetne zwycięstwo w Nowym Jorku w wolnej walce z szampionem Ameryki, zdobywając przez to tytuł „mistrza świata". Walce tej przypatrywały się olbrzymie tłumy publiczności.

Wakacye świąteczne. W szkołach ludowych rozpoczynają się tegoroczne wakacye świąteczne 23. grudnia i trwają do 3. stycznia. Wakacye wielkanocne mają być skrócone. We święta 2. lutego, 25. marca i 8. września ma się odbywać nauka. W szkołach średnich pozostają stare przepisy nadal.

Zderzenie pociągów. Na stacyi Krasna kolei koszycko-bogumińskiej nastąpiło zderzenie pociągu l. 8594 z l. 272. Parowóz uszkodony. 5 wagonów wykolejonych.

Habsburgowie opuścili Szwajcaryę. Jak donoszą dzienniki z Genewy, wszystkie osoby z otoczenia byłego króla Karola opuściły Szwajcacyę. Jedynie jego matka, Marya Józefa, pozostała nadal, ponieważ żadne państwo dotychczas nie objawiło gotowości przyjęcia jej.

Wilhelm zamierza się ożenić. „Berliner Mittagsztg." donosi, że b. cesarz Wilhelm ma zamiar się ożenić z wdową po wysokim oficerze z Gdańska, który poległ na wojnie. Ślub odbędzie się w najbliższym czasie. Fakt ten — pisze powyższy dziennik — świadczyłby o tem, że eks-cesarz zrzeka się pretensyi do tronu niemieckiego.

Stałe odniemczanie b. dzielnicy pruskiej. Wedle wyników ostatniego spisu ludności, miasto Tczew liczy 16.402 mieszkańców, z czego 13.021 Polaków i 3381 Niemców. Powiat zaś tczewski (razem z miastem Tczewem) ma 35.790 mieszkańców, tj. 29.777 Polaków i 6013 Niemców.

W powiecie toruńskim nabył folwark, obszaru 540 morgów, reemigrant z Ameryki, p. Idziepowski, od rodziny Windmuellerów w których posiadaniu od lat stu ten folwark pozostawał.

W Bydgoszczy nabył tamtejszą najstarszą fabrykę cygar, założoną w 1848 r., własność Niemca Beumego, Polak p.Kakolewski.

Nowy wybuch w Niemczech. W fabryce dynamitu, dawniej „Nobel et Comp." wybuchł rezerwoar oleju. Straty są olbrzymie. Dotąd nie stwierdzono ilośćci ofiar. Ostatnie wiadomości mówią o 100 zabitych.

AJAX PNEU = 9000 km gwarancya

— Reprezentacya w budynku „ZIEMI" Czeski Cieszyn fabryczna 13. —

„ZIEMIA"	„Nawozów sztucznych, karmy dla bydła (otrąb, melasy, wapna pastewnego), soli bydlęcej i kuchennej, maszyn rolniczych, parzaki, wirówki, papy dachowej, smarów i t. d. i t. d.	Czeski Cieszyn
ul. Fabryczna	dostarcza hurtownie i w mniejszych ilościach Spółka roln.-handl. „Ziemia". Kółka rolnicze mają pierwszeństwo!	liczba 13.

Siła i długowieczność Polaków.

Przodkowie nasi odznaczali się nadzwyczajną siłą. Oto kilka przykładów:

Ostatni książę mazowiecki Janusz II. kruszył z łatwością podkowy, rwał grube powrozy i rzucał bez trudności wielkim kołem. Król Zygmunt II., przerywał pełną talię kart do grania. Krajczy nadworny Jan Tarło, porywał przeciwnika w gonitwach i z konia zsadzał, drzwi żelazne lub zamek nie wytrzymywały uderzenia jego ręki. Król August II., zdołał jedną ręką zgnieść puhar srebrny jakby z wosku ulany, zginał sztaby żelazne a wołu jednem uderzeniem szabli zabijał. Wojciech Brudzyński 6 zbrojnych do góry podnosił. Kopczak, piwniczny Brannickiego ugrzęzłą karetę ruszył z miejsca, której 6 koni wyciągnąć nie mogło.

Przy tak ogromnej sile, cieszyli się Polacy także długiem życiem. Piast żył 120 lat, Krzetowski 100 lat licząc, wojsko do obozu prowadził. Tomasz Zamoyski przeżył 100 lat. Marya Świnecka żyła przeszło 120 lat, Jachnowska 195 lat. W Warszawie krawiec Puchalski w 102 roku swego życia szył jeszcze bez okularów. Organista w Sierakowicach w 107 roku życia grywał jeszcze w kościele. Henerowicz, szewc, umarł w 115 roku życia.

Ten niezwykle długi wiek był zazwyczaj skutkiem skromnego i rozumnego życia.

—ΛΛΛ—

Wykaz składek.

dla „Macierzy Szkolnej" Ks. Cieszyńskiego w obrębie republiki czeskosłowackiej.

Karwina zebrał na listę 95 Gazurek 25 K; Skrzeczoń zebrał Krajczy Józef 225 K; Frysztat zbiórka na weselu redaktora Kwietniowskiego z p. Widenkówną 116 Kcz i 100 Mkp; Dąbrowa przez dr. Buzka zbiórka na wieczorku skautowem w Dąbrowie z dnia 27. listopada br. 100 K; Końska zebrał na listę 3. Maja Paweł Sikora 50 K; Dąbrowa datek od członków „Ogniska przez dyr. Feliksa 100 K; Karwina zbiórka na przedstawieniu ewangelickiem przez dr. Buzka z Dąbrowej 450 K. Razem **1.066 Kcz i 100 Mkp.**

— :-: —

Przykazania angielskie.

1. Kochaj i bój się tylko Boga.
2. Poważaj króla.
3. Bądź posłuszny prawom.
4. Pracuj nad postępem państwa brytyjskiego w czasie pokoju lub wojny.
5. Bądź patryotą.
6. Poważaj prawa innych narodów.
7. Ucz się obywatelstwa.
8. Spełniaj obowiązki.
9. Spełniaj swe obowiązki przed prawami.
10. Gromadź potrzebne wiadomości.
11. Miej myśl jasną i szeroką.
12. Ćwicz w sobie karność.
13. Wystarczaj sam sobie.
14. Pracuj dla innych.
15. Pomagaj biednym i potrzebującym.

— :-: —

Kącik humorystyczny.

— W szkole pyta się nauczyciel małego Icyka, powiedź mnie Icyk co można wszystko mieć z gęsi?

— Icyk: Z gęszy proszę pana nauczyciela? Z gęszy — można go miecz — gęszy wontroby — gęszy szkwarki — z gęszy, z gęszy — można miecz — no powiedź, powiada nauczyciel, co macie w domu w łóżku, Pluskwy, panie nauczyciel.

—ΛΛΛ—

Zmiana lokalu! Towarz. Oszczędności i zaliczek, Filia Orłowa

przeniosło z dniem 1. lipca 1921 r. biuro filialne do domu własnego w Orłowej l. k. 357 obok »Domu Robotniczego«.

Filia przyjmuje wkładki na oszczędność i w rachunku bieżącym na 4½% od dnia wpłaty kapitały większe złożone na czas dłuższy oprocentowuje wyżej, zależnie od umowy.

Udziela swym członkom kredytu na hipoteki, poręczenia i w rachunkach bieżących na umiarkowanych warunkach.

Zarząd Filii Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Orłowej.

Towarz. oszczędności i zaliczek w Cieszynie

stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką.

Rok założenia 1873.

Kapitał obrotowy z-funduszami gwarancyjnemi Kč 20,000.000.

Filie we własnych domach w Czechosłowacyi:

w Jabłonkowie, Frysztacie, Bogumińcu, Orłowej, Dąbrowie i Trzyńcu

przymuje wkładki na oszczędność i w rachunku bieżącym

4½%

od dnia wpłaty.

Kapitały większe, złożone na czas dłuższy oprocentowują wyżej, zależnie od umowy.

Udzielają swym członkom kredytu na hipoteki, poręczenia i w rachunkach bieżących na dogodnych warunkach.

INSERUJCIE TYLKO W NASZEM PIŚMIE: „GAZECIE KRESOWEJ"!

BANK RONLICZY we Frysztacie

jego filja w Czeskim Cieszynie, ulica Hoheneggera 10

przyjmuje wkładki na oszczędność i w rachunku bieżącym na

4½%

i udziela pożyczek na hipotekę, weksle i w rachunku bieżącym pod dogodnymi warunkami.

Popierajmy nasze instytucye, bo one są obroną naszego bytu!

Wydawca: Dr. Jerzy Bałon. Redaktor odpowiedzialny: Józef Bem. Ludowa Drukarnia we Frysztacie.

Nr. 34. FRYSZTAT, dnia 22. grudnia 1921. Rocznik I.

Gazeta kresowa

Pismo poświęcone sprawom narodowym, kulturalnym, polit. i społeczno-gospodarczym

Przedpłata wynosi:	w Czechach	w Polsce
kwartalnie . . .	15·— Kč	180·— Mkp
miesięcznie . . .	5·— Kč	60·— Mkp
numer pojedynczy .	1·50 Kč	15·— Mkp

Wychodzi raz na tydzień.
Redakcya i administracya:
FRYSZTAT, Bank rolniczy.

OGŁOSZENIA
wiersz petytowy 2·— Kč względnie 60·— Mkp
Przy wielorazowem umieszczeniu stosowna zniżka.

Szkoła i społeczeństwo

Szkoła jest nietylko środkiem dla zapewnienia przyszłości jednostce, która przy pomocy zdobytych w niej nauk ma na chleb zarabiać — **jest ona również środkiem do zapewnienia przyszłości społeczeństwu** — a więc dlatego tak ważną rolę odgrywa w bycie każdego narodu. Szkoła spełnia swoje zadanie nietylko przez to, że dostarcza społeczeństwu sił wykwalifikowanych, zdolnych do podjęcia różnych prac zawodowych, ale niemniej i przez to, że w młode pokolenie wszczepia pojęcie, uczucia i instykta narodowe, a więc to czem żyły dawniejsze pokolenia.

Społeczeństwo żyje tem, co mu zostawiła w spuściźnie jego przeszłość i na tem jedynie, może budować i opierać swój dalszy byt oraz postęp. Po przodkach naszych nie odziedziczyliśmy tylko wykarczowane lasy i przemienione w uprawne pola, pobudowane wsie i miasta, pomniki i gmachy publiczne, drogi ubite i kanały, nietylko szeregi ksiąg w bibliotekach naszych, dzieła sztuki w muzeach i galeryach publicznych czy prywatnych, zapasy wiedzy, sztuki, techniki i kultury życia codziennego, **ale co najważniejsza**, odziedziczyliśmy instykty, uczucia, pojęcie moralne, wytworzone z biegiem czasu przez historyę narodową, nadającą swój specyalny wyraz ustrojowi rodzinnemu, społecznemu i politycznemu. Gdybyśmy tą ciągłość tradycyi narodowej zerwali, to zburzylibyśmy społeczeństwo nasze i zamienili je na jakieś niespojone zbiegowisko ludzi, pozbawione narodowej duszy, niezdatne do jakiegobądź czynu społecznego.

W odbieraniu tej spuścizny po naszych przodkach, szkoła odgrywa najważniejszą rolę, urabiając duszę każdego dziecka na członka społeczeństwa pod wpływem nauczycieli oraz zwierzchników, jak i niemniej przez wpływy poszczególnych towarzyszy szkolnych.

Dlatego społeczeństwo dbałe o swój rozwój, szczególnie nacisk kładzie na silny kult narodowej tradycyi w szkole, któremu zawdzięczają swój rozwój, szybki postęp i potęgę. Dziecko wstępując do szkoły polskiej, wchodzi w środowisko synów tego samego społeczeństwa i dostaje się pod kierunek nauczycieli, nieodrodnych synów swojego narodu, kochających to wszystko, co ono kocha, czczących to, co ono czci. —

Pielęgnować polskie tradycye, bez których niepodobna nam sobie wyobrazić życia społecznego, może jedynie polska szkoła narodowa. Dlatego tak ważną dla nas Ślązaków, oderwanych od pnia macierzystego, jest szkoła polska, łącząca nas z duchem narodu. Dla tej szkoły polskiej powinniśmy codziennie nieść ofiary, i codziennie staczać z wrogim nam Czechem bój o każdą klasę, o każde dziecko. Niechaj nikt nie lekceważy sobie tejże walki, bo wychowawca obcy, nauczyciel czeski, właśnie w wieku pomiędzy rokiem dziesiątym a dwudziestym, w którym dziecko przekształca się na człowieka, dokonać może niesłychanego spustoszenia. Nie miecki pedagog nie mógł nam dawniej wyrządzić tyle szkód, co dziś nauczyciel Czech. A władze czeskie jedynie dlatego dążą do zczechizowania naszej młodzieży, bo istnienie polskich nauczycieli stoi im na przeszkodzie — a zgłodniałe rzesze inteligencyi czeskiej, której u siebie w domu zaczyna być za ciasno, szukają u nas żeru.

Już dotychczasowa działalność szkoły czeskiej wypaczyła szeregi młodzieży, wyszłej z rodzin słabiej organizowanych, mniej przechowujących rodzinne tradycye. Dezorganizacya moralna będzie postępowała jeszcze szybciej, jeżeli społeczeństwo **polskie nie otoczy szkoły** polskiej należytą opieką. Opieka ta jest konieczną, bo rząd czeski rzucił się szczególnie na kresy, ażeby tutaj zniszczyć w krótkim czasie wszelkie ślady innego społeczeństwa.

Jesteśmy częścią narodu odrębnego, narodu z własną, wysoką kulturą, z którem to narodem łączność duchową podtrzymywać chcemy i **musimy**, a więc o oddanie nam wpływu na naszą młodzieżą, domagać się mamy prawo.

Ale poza opieką nad istniejącemi szkołami polskiemi, powinniśmy dążyć za wszelką cenę do otwarcia szkół zamkniętych i do tworzenia nowych tam, gdzie ich koniecznie do podtrzymania naszego stanu posiadania potrzebujemy. Domagać się musimy nietylko szkoły z językiem wykładowym polskim, ale i nauczycieli Polaków, oraz usunięcia Ślązakowskich typów, z przedpotopowych czasów nieboszczki Austryi, trzymających się uporczywie — jak pijawki — polskich szkół.

Polakami muszą być nauczyciele, Polakami kierownicy szkół — oto najważniejsza potrzeba naszego wychowania publicznego.

—x—

GODY.

Uroczystość Bożego Narodzenia obchodzona jest 25. grudnia. Jak podaje historya, w pierwszych wiekach chrześcijaństwa nie obchodzono Bożego Narodzenia wogóle. Wówczas uroczyściej obchodzono rocznicę śmierci pierwszych wybitnych chrześcijan, aniżeli datę ich urodzin. Dopiero w czwartym wieku poczęto uroczyście obchodzić urodziny Zbawiciela. Śmierć męczennika Szczepana i rzeź niewinniątek były obchodzone o wiele wcześniej.

W V. stuleciu Kościół zachodni rozporządził obchodzenie święta Bożego Narodzenia w dniu starego rzymskiego święta narodzin słońca, a chociaż nie było żadnych pewnych wiadomości o dacie Chrystusowych narodzin.

Na wschodzie Boże Narodzenie było obchodzone w dniu 6. stycznia.

Jak mówi św. Łukasz w swojej Ewangelii, Chrystus narodził się w nocy: stąd nabożeństwo odprawia się w nocy z dnia 24. na 25 grudnia. Rocznica śmierci świętego Szczepana i Jana Ewangelisty, łączy się z uroczystością narodzin Chrystusa i w ten sposób utworzyło się święto trzydniowe. Wielką tę chrześcijańską pamiątkę obchodzi kościół bardzo uroczyście. —

Aż do czasu zmniejszenia świąt, uroczyście przez lud obchodzonych, to jest aż do r. 1775, świętowano w Polsce w Boże Narodzenie przez 4 dni, potem przez 3 dni, a dziś na 2 przystajemy. W pierwszy dzień tego święta dozwolono kapłanom po 3 msze odprawiać; a zwyczaj ten powstał stąd, że w początkach chrześcijaństwa, osobliwie podczas prześladowania,

JASEŁKA
odegrają dzieci polskiej szkoły ludowej we FRYSZTACIE
26. grudnia 1921
o godzinie 5 dla dorosłych a 27. grudnia o godz. 3 dla dzieci

kapłani przechodząc potajemnie z jednego miejsca na drugie, z konieczności po kilka razy na dzień, w rozmaitych godzinach, najczęściej w nocy, dla wiernych mszę świętą odprawiać musieli. Potem przytrzymano już ten zwyczaj, ażeby wszyscy wierni w dniu tym wysłuchać mogli mszy. Liczba tych mszy nie była ustalona. Dopiero sobór selingstadzki (wr. 1022) orzekł, że jeden kapłan jednego dnia trzy tylko msze odprawiać może. Z czasem i ten zwyczaj ustał a na pamiątkę tego pozwolił papież Aleksander II., odprawiać 3 msze jednemu kapłanowi w dzień Bożego Narodzenia.

Pierwsza z tych mszy nazywa się Pasterka, na pamiątkę owych pasterzy, którzy pierwsi oddali cześć Jezusowi nowonarodzonemu, a których wierni naśladują i na to północne nabożeństwo się gromadzą.

Świętu Bożego Narodzenia wiele szczególnedo uroku dodają łączące się z niem w Polsce obrzędy zwyczajowe. Poprzedza je rozsyłanie parafianom przez proboszczów opłatków, czyli chleba, na którym odbywa się ofiara mszy. — Zwyczaj ten stąd pochodzi, że w pierwszych wiekach chrześcijaństwa wierni, zbierający się na mszę, przynosili chleb do ofiary służący. Z tego chleba kapłan brał tylko tyle, ile potrzebował do konsekracyi, resztę zaś lub też część pewną, pobłogosławiwszy, rozdawał obecnym w kościele, tym zwłaszcza, którzy do komunii nie przystępowali. Oprócz tego, chleby te rozsyłali biskupi i kapłani wiernym po domach, jako podarki duchowne, na znak duchowego ich połączenia, miłości i jedności braterskiej. W tym duchu i znaczeniu dziś pasterze duchowni rozsyłają w ostatnich dniach adwentu opłatki, które lud nazywa kolendą.

Dzień poprzedzający święta Bożego Narodzenia, czyli Wigilię, Kościół przeznacza na przygotowanie się do tej uroczystości radosnej przez post i inne pobożne ćwiczenia, wieczorem zaś rodziny chrześcijańskie zwykły sobie urządzać ucztę, która jest przypomnieniem tychże uczt, jakie się w pierwszych wiekach chrześcijaństwa odbywały w kościele po nabożeństwie. Uczty te miały za zadanie zaszczepienie w wiernych zgody i miłości Chrystusowej i nazywały się też po grecku „agape" (miłość) a bogaci i ubodzy brali w nich udział. W początkach takie uczty były skromne i przyzwoite; z czasem jednak wkradły się do nich nadużycia, skutkiem których sobór laodycejski (w drugiej połowie V. wieku) wyraźnie ich zabronił. Odtąd odbywali je chrześcijanie z rodziną i domownikami swymi tylko u siebie w domu, a zabytkiem ich — to wieczerza wigilijna. Uczta owa zaczyna sę z zajaśnieniem pierwszej gwiazdy a poprzedza ją symboliczne dzielenie się opłatkiem. Składa się ona zaś starym zwyczajem z całego szeregu potraw postnych, a niejako obowiązkowych. Dawniej tegoż wieczoru sługi, domownicy i dzieci otrzymywali od gospodarstwa domu kolendowe podarki; zaś w nowszych czasach zaczęto dla dziatwy przystrajać choinki.

Po tym wstępie radosnym, z którym łączy się jeszcze w niektórych okolicach mnóstwo zwyczajów tradycyjnych, następuje ciąg nieprzerwany tak kościelnych, jak też i domowych obrządków. Szopka bethleemska, Jasełka, pastuszkowie, trzej królowie itp., zachwycają ludność. —

—— :-: ——

Składajcie ofiary na wyposażenie szkół Macierzy szkolnej.

Słowaczyzna i umowa czesko-polska.

Ks. Machay, wybitny znawca stosunków słowackich, pisze w „Głosie Narodu" o Słowakach i Słowaczyźnie, co następuje:

„Jesteśmy ciągle pod wrażeniem umowy czesko-polskiej. Dla Czechów wszystkie jej punkty mają wielkie znaczenie, Polakom zaś przyniosły duże rozczarowanie. Prasa omówiła umowę tę obszernie, pragnęlibyśmy jednakże objaśnić trochę dokładniej punkt trzeci. W tym punkcie Polska i Czechosłowaczyzna wypowiadają swoją bezinteresowność w sprawie Galicyi wschodniej, względnie w sprawie Słowaczyzny. Świeża mowa prez. Benesza w komisyi spraw zagranicznych, akcentująca z naciskiem potrzebę zlikwidowania legionów ukraińskich w Czechosłowaczyźnie, jakoteż jakichś polsko-węgierskich(!) formacyi w Polsce, zwraca uwagę świata na te właśnie formacye wojskowe, skierowane przeciw Czechosłowaczyźnie. Bo, że Czesi uzbrajali przeciw Polakom całe dywizye Ukraińców, wiemy o tem dokładnie. Nic natomiast nie wiadomo o siłach wojskowych w Polsce będących, któreby choć w przybliżeniu można było porównać z siłami Ukraińców w Czechosłowaczyźnie. Pozornie zdawałoby się więc, że Polska w tym trzecim punkcie umowy nieporównanie więcej zyskała, niż Czechy. Lecz sprawa tak się nie przedstawia. Dla Czechów Słowaczyzna ma znaczenie bytu lub niebytu. Bez Słowaczyzny zeszliby Czesi prawie do roli niepodległej Albanii. Więc troska o Słowaczyznę — to troska o życie, o utrzymanie całego dorobku drogą chytrej dyplomacyi oraz politycznych wykrętów. Czyżby znany w Polsce rząd Ungera rzeczywiście tak zagrażał republice czeskosłowackiej?

Naród słowacki, żyjący przeszło 1000 lat w niewoli madziarskiej, nie miał — można rzec — nigdy swojej przewodniej myśli politycznej. Nie ma swojej historyi, swoich tradycyi, swojej przeszłości, stracił więc zupełnie poczucie państwowości. Dzika wprost madziaryzacya ostatnich 50 lat, zatruła do reszty duszę narodu słowackiego. Nieliczni patryoci, karmiący się wspomnieniami powstania z roku 1848 (przez Czechów kierowanego), przyszłość narodu słowackiego budowali też nie na własnem podwórzu, lecz u Czechów. Nadeszła w r. 1918 chwila utęskniona, powstała republika czeskosłowacka! Narodowi słowackiemu głoszono, śpiewano i trąbiono: jesteś wolny, masz swoje niepodległe państwo. Naród słowacki, nie będąc do tak ważnej chwili przygotowanym, nie zrozumiał dziejowego znaczenia owej chwili. Cieszył się jednak z wielkiej zmiany, bo go bawił upadek „panów", bo uśmiechała mu się — według obiecanek mowców — rajska przyszłość. W tej szczęśliwej chwili politycy słowaccy byli wszyscy jednego zdania: że mianowicie narody czeski i słowacki są jednym narodem pod względem politycznym, etnograficznym i kulturalnym (28. października 1918.). Lecz gdy się ludowa zabawa okupacyi Słowaczyzny przez Czechów zakończyła, na ziemi słowackiej po wytrzeźwieniu zawrzało od niechęci do Czechów i do jedności, której się pierwszy ks. Hlinka sprzeniewierzył. Jego nieprzygotowany wyjazd do Warszawy i Paryża, oraz jego uwięzienie, są nam dobrze znane. — Ks. Hlinka stał się wyrazem woli ludu: precz z Czechami! Lecz co dalej? Jeżeli nie z Czechami, to z kim? Według tego pytania wytworzyły się w ciągu trzech lat w społeczeństwie słowackiem następujące grupy polityczne:

1. **Autonomiści** z ks. Hlinką na czele, którzy żądają wprowadzenia w życie umowy pittsburskiej z dnia 30. maja 1918 przez Masaryka i Benesza podpisanej, zapewniającej Słowakom odrębny sejm, sądownictwo i administracyę. Należy tu stronnictwo ludowe i narodowe, choć to ostatnie nie zgadza się w zupełności z zapatrywaniami ks. Hlinki co do czasu i sposobu wprowadzenia samorządu;

2. **Czechofile**, którzy stoją twardo i niezachwianie na gruncie uchwały z 28. października 1918, to jest bezwzględni czechosłowacy, dążący wszelkiemi środkami do urzeczywistnienia owej jedności. Program ten wyznają socyalni demokraci i rolnicy z dr. Szrobarzem na czele (dzisiejszy minister oświaty);

3. **Integrzyści**, czyli dążący do przywrócenia panowania węgierskiego. Nie jest to oczywiście otwarty program polityczny. Do tejże grupy należą Madziarzy, komuniści słowaccy i tak zwani **słowaccy chrześcijańscy socyaliści.**

To ostatnie stronnictwo, nie mające ani jednego posła w parlamencie praskim, wyrosło dziś na wielką potęgę. Pod integrzystami rozumie się cichaczem właśnie zwolenników tego stronnictwa. Jakiż oni mają program? Nawskroś słowacki, aż kipi od patryotyzmu słowackiego. Zwalcza bardzo ostro każdy rząd, każdego Czecha na Słowaczyźnie. Wszystkie niedomagania i biedy przypisuje Czechom oraz czechofilom. Zwalcza nawet ks. Hlinkę, który „paktuje z Czechami i zdradził naród słowacki, bo wstąpił do klubu czeskich katolików". Są to więc patryoci całą gębą. Ponieważ mają identyczny program społeczny z ks. Hlinką, były próby połączenia tych dwóch stronnictw. Lecz ks. Hlinka, nienawidzący Madziarów, nie dopuścił do połączenia. Krzywdy Słowaków rosły jak grzyby po deszczu, lecz rósł także i autorytet chrześcijańskich socyalistów. Bo choć ks. Hlinka na swoich wiecach, akademiach i poświęceniach orzelskich sztandarów bił na Czechów, to ludzie mu jednak niedowierzali za podszeptem integrzystów, „bo on z Czechami trzyma". Albo: „Inaczej mówi a inaczej robi". W ostatnim półroku walka ks. Hlinki z integrzystami nabrała namiętnego charakteru oraz przerzedziła szeregi już nietylko ks. Hlinki, ale i czechofilów. Zaroiło się na Słowaczyźnie od tygodników chrześcijańskich socyalistów. Już ks. Hlinka zaczął myśleć o wystąpieniu z klubu czeskich ludowców (katolików), lecz nie miał sposobności, któraby go przed „braćmi" usprawiedliwiła. Aż się i ta przytrafiła. Poprzednik dr. Szrobara w gabinecie Czerny'ego (dr. Szusta), obiecał Słowakom trzy katolickie gimnazya, na które dr. Szrobar nie chce się zgodzić. Ponieważ w rządzie dzisiejszym zasiadają też czescy katolicy, którzy nie mogli skłonić ministra oświaty do otwarcia trzech katolickich szkół, ks. Hlinka skorzystał ze wspaniałej okazyi i otworzył prędko **odrębny klub słowackich ludowców.** Krok ten zrobił ks. Hlinka wbrew swoim przekonaniom i tylko **pod wpływem wzrastającego niebezpieczeństwa integrzystów.** Nie jest to więc praca przeciw Czechom, lecz „par ekscellence" w obronie republiki czeskosłowackiej, której ks. Hlinka po długich wahaniach i przejściach jest dziś zagorzałym zwolennikiem. Czy się mu uda złamać potęgę integrzystów? Będzie to dla niego trudna walka, bo on sam jest tylko znakomitym mowcą ludowym, a nie politykiem, a wydawany przez stronnictwo ludowe dziennik i tygodnik „Slovak", jako słabe pisemko, wcale się do tejże walki nie nadaje. Jesteśmy też przekonani, że walkę z integrzystami wygra nie ks. Hlinka,

nie dr. Szrobar, ale rozum i spryt dyplomatyczny p. Benesza.

Za granicą za oderwaniem Słowaczyzny od Czech pracują dwa kierunki:

a) ks. Jehliczka—Unger z oparciem o Polskę;

b) renegat słowacki Dworczak i towarzysze z nadzieją granic Węgier z przed wojny. Że praca tych usiłowań ma już owoce, widać z oblicza politycznego Słowaczyzny. Przeciwko Madziarom p. Benesz się zabezpieczył „małą ententą", przeciw kiełkującej roślinie „rządu" p. Ungera w Polsce, zabezpiecza się Benesz trzecim punktem umowy czesko-polskiej.

Naród słowacki zaskoczony zamętem życia państwowego nie może znaleźć swej drogi. Ten bezradny i długą niewolą ubezwładniony tłum skierowali pp. Benesz i Masaryk silną ręką do Pragi. Ma się wrażenie, że Słowacy pracę nad niepodległością przekazali Czechom, bez których byliby do dziś dnia poddanymi Madziarów. Ks. Hlinka i inni „patryoci" słowaccy głośno mówią, że z przyjemnością staną się Czechosłowakami, jeżeliby im w walce z Czechami o swój naród miała grozić madzjaryzacya. Chwila ta prawie że nadeszła. Czesi czują się jeszcze lepiej uprawnieni do ratowania Słowaków, niż kiedykolwiek. Pomaga im w tem prawie że świat cały, pamagają i Polacy. Benesz zwyciężył nie po raz pierwszy. Lecz czy na długo? Oto troska p. Benesza.

—— :-: ——

SPRAWIEDLIWOŚĆ ŻYCIOWA.

Nie wolno kilku złotych bliźniemu zabierać,
Łamać drzwi i do jego się komory wdzierać;
Nie wolno, by namiętność jaką zaspokoić,
Żelazem albo kulą ręką swoją zbrojć;
Lecz można pod pozorem grzeczności światowej
Włamywać się do serca, wkradać się do głowy,
Można w powab zwodniczy, zbrojąc piękne lice
Rzucać w pierś nieostrożną płonne obietnice
I plątać pasmo życia cudzego uśmiechem:
To nie jest wykroczeniem, choć jest może grzechem....

Prawo na ten wypadek — —nic nie przepisuje.

Korzeniowski: Majątek albo imię.

Wtedy tylko lud ginie, gdy w nim zamrze cnota.

Wężyk.

Dr. JAN BUZEK.

O gruźlicyi

Zależnie od umiejscowienia sprawy chorobowej, rozróżniamy gruźlicę płuc, gruźlicę krtani, kości, skóry, nerek, gruźlicę przewodu pokarmowego, otrzewnej, opon mózgowych itp., przyczem sprawy te niejednokrotnie wikłają się i łączą. Ogólnie biorąc, rzecz tak się przedstawia, że gruźlica wytworzy w którymbądź narządzie — najczęściej w płucach — pierwotne ognisko chorobowe i to staje się następnie punktem wyjścia dalszego zakażenia ustroju.

Rozchodzi mi się tutaj przeważnie o gruźlicę płuc, u nas powszechnie zwaną suchotami, jako najczęstszej i przedstawiającej dla nas największe niebezpieczeństwo.

Jest to jedna z najgroźniejszych chorób, trapiących od wieków ród ludzki. Grasuje prawie na całej kuli ziemskiej, niszcząc ludzkość, podkopując jej zdrowie, szczęście i życie, podcinając przeważnie jej młodość, jej kwiat. Pochłania ona więcej ofiar, aniżeli wszystkie inne choroby zakaźne razem wzięte, a jest od nich o tyle gorszą, że pierwsze występują z żywiołową siłą, gwałtownie i nagle, jak złowroga burza, która wkrótce przemija, gruźlica zaś toczy nas powoli i skrycie. Zbliża się do nas zdradziecko, jak jadowity wąż, wgryza się głęboko w nasze wnętrzności, zatruwając nasz ustrój tak, że gdy się na tem spostrzeżemy, już zwykle bywa za późno. Wlecze się długo, czasem latami. Gdyby tak zesumować ten ból fizyczny i moralny, te wszystkie tortury ciała i duszy, które przechodzi — niby piekło Dantego — taki chory wraz z jego otoczeniem, powstałby ogrom bólu, który działając jednorazowo, zmiażdżyłby nie jedno istnienie, choćby jak dąb silne.

Jest to choroba straszna, której niebezpieczeństwa jednak sobie należycie nie uświadamiamy, może właśnie dlatego, że jest tak częstą że nam ten podstępny wróg codziennie zgoła zagląda w oczy. Lękamy się cholery. A przecież o ile to mniej ludzi pada pod jej ciosem! W Prusiech np. grasowała cholerą od r. 1831—1870, tj. zgórą lat 40. Wskutek niej umarło około 350 tysięcy ludzi, podczas gdy w tym samym czasie uległo gruźlicy 3 i pół miliona ludzi. Co za zastraszająca to cyfra! Obecnie odpada na gruźlicę co najmniej 5% wszystkich zejść śmiertelnych. Ale na tem nie koniec. Sekcy zwłok, przeprowadzone w odpowiednich zakładach, wykazują, że na 100 zmarłych znajdujemy w 90 wypadkach wyleczone albo świeże jeszcze ogniska gruźlicy. Z tego faktu by wynikało, że 90% wszystkich ludzi przechodzi gruźlicę. Naturalnie nie we wszystkich wypadkach się rozwia i sprowadza śmierć. Ale w każdym razie słusznie nazywamy gruźlicę chorobą społeczną klęską społeczną.

Choroba ta należy do rzędu chorób zakaźnych, jak to niezbicie wykazał Robert Koch, znakomity bakteryologa niemiecki. Odkrył on mianowicie w r. 1882 po mozolnych poszukiwaniach w plwocinach gruźliczych specyficzne bakterye, przedstawiające się badane pod mikroskopem, jako maleńkie prątki i stwierdził doświadczalnie, że właśnie one są owym zarazkiem, wywołującym gruźlicę. Znajdują się w niezliczonych ilościach w ustroju suchotników, w jego plwocinach i wydalinach, znajdujemy je

Coś niecoś o tak zwanym podatku mącznym.

Z kół rolniczych donoszą nam: Ściąganie tak zwanego podatku mącznego, poruczono powiatowym kasom chorych, które zaraz też wysłały do poszczególnych podatników wezwanie płatnicze i czeki z czerwonym drukiem. Aż dotąd wszystko dobrze. Rolnicy, narzekając coprawda na ciężar podatków, coraz bardziej przygniatający rolnika, płacili żądane kwoty, sądząc, że w ten sposób okupili znów swój spokój chociaż na chwilkę. Ta nadzieja jednak niejednego zawiodła, gdyż pewnego pięknego dnia zjawia się egzekutor sądowy celem ściągnięcia po raz drugi tej samej kwoty tytułem podatku mącznego. Rolnik, który nie schował dobrze odcinka czekowego, z bólem serca płacił po raz drugi, przeklinając siebie i świat, zaś ostrożniejsi z tryumfem wydobywają z „podstola" potwierdzenie zapłaty, poczem kolei złorzeczenia przychodzi na komornika.

Kto zapłaci koszta sądowe? Kto ponosi tu winę? Kasa chorych, czy też poczta? Kasa chorych tłumaczy się, że od poczty nie otrzymała zawiadomienia, poczta zaś twierdzi, że pieniędzy niema, a tymczasem ty rolniku, płać!

Byłby czas najwyższy, by my, rolnicy, pomyśleli o założeniu własnej kasy chorych, jeżeli ustawa wymaga ubezpieczenia naszych sług a pozwala na zakładanie rolniczych kas chorych. W Czechach istnieją już dawno takie kasy, ale bo też tam rolnicy nie dają wodzić się za nos byle chłystkowi, któremu wydaje się, że jest kasyerem. Czas najwyższy! Rolnicy, ruszcie się, gdyż niedługo może być zapóźno!

Wasz.

„SKROMNE WYMAGANIA".

Piękność, powabność to zaleta główna,
Rozumie się przy sercu i delikatności,
Pokorze, wychowaniu, przy szczerej miłości,
Gdy jest przytem i posag — —reszta bagatela.

Korzeniowski: Majątek albo imię.

Stanie za śmierć strach śmierci; owszem jeszcze gorzej,
Bo sto razy umiera, jeżeli kto tchórzy.

Potocki: Wojna chocimska.

Z polskich ziem.

POLESIE.

Do najpiękniejszych ziem polskich należy Polesie. Pokryte tysiącem jezior, zasnutych płatami borów, kryje w sobie tę białą, czystą ciszę tylko gdzieniegdzie przetkaną koronkowym szumem drzew. Cisza — ale tylko pozornie, bo już wczas budzi się tam życie z szarozielonej kurzawy świtu. Wtedy jeszcze żadnego słowa nie słychać, chyba miarowy oddech śpiących drzew, albo spokojne falowanie piersi jezior. Ale za chwilę zjawia się pierwsze hasło: na wschodzie zaczyna się nieśmiało sączyć pierwszy blask zorzy, mżyć opalowem światłem, które powoli rozsuwa lekko pleciwo drzew. Kilka tych promyków spływa po pniach i nagle roziskrza się w tysiące barw na napotkanem jeziorze leśnem. Na to hasło wszystko się ożywia, coraz silniejszy rozgwar; zarysy coraz nowych drzew i krzaków wyrzynają się z kłębowiska mgieł, które wznoszą się ponad łąki i oparzeliska. Rozbudzone życie wznosi się coraz wyżej z przecudnych jeziorek i szemrzących szklanym pogłosem strumyków leśnych. Po rozlicznych pytaniach i odpowiedziach powstaje wszystko na nowy dzień pracy, który idzie tu na chwilę dawną drogą. Słuckie pasy traw nadwodnych tętnią opowieściami, które jak srebrna fala mącą w zmierzwionych gałęziach opodal stojących drzew. Dzień się począł wielki i zwyczajny. Ale nagle wszystko stanęło zasłuchane, gdzieś zdala poczęły się wyłaniać szare plamy, połyskujące od czasu do czasu ślepą smugą światła. Po chwili z pomroki gąszczów wyrasta zwarta masa ludzi, którzy poczęli ostrożnie oglądać się wkoło. Były to szeregi polskie, które tu w poleskich puszczach, szły przyzywać starych gazdów — drzewa i wody do złączenia się z Polską. Wieść ta rozeszła się błyskawicą. Jakby rój pszczół, tak zawrzało i poczęły się narady — bór sejmikował, ale sejmik był krótki i wynik wiadomy, zagrała muzyka liści i ptactwa. Po chwili zaś wszystko słuchało. W dali rozległ się huk, potem drugi, trzeci a potem trzask karabinów maszynowych — wszystko słuchało, ale nie była to cisza, bo po chwili z szmeru wód poczęła się wznosić wielka pieśń „Jeszcze Polska ..." i znowu słuchano. Walka gdzieś w dali drżała gorączkowymi strzałami. Potem ustało wszystko, ale bór słuchał dalej.

I to była poezya Polesia.

TATRY.

Zaczarowany świat kryją w sobie Tatry, roziskrzone tysiącem świateł, powiązane u szczytu barwną tęczą, wznoszą się ustrojone w szmaragdowe wikle leśne, które każde zbocze i dolinę każdą przesuwają w granatowe plamy cieniów. Czasem też zalśni się różowy przeblask odbitych promieni, które błyskawicznie za chwilę rzucają się w spieniony i na pajęczych niciach utkany Dunajec. Zdaje się, że świecące ptaki tam się kotłują, że potem wznoszą się bukiety dyamentowych i drżących kropelek rosy, która zmieniona w kryształy rozsypuje się w bogaty kobierzec po uboczach rzeki. A wszystko to kryje tajemnicza powaga wysokopiennych wirchów, w które gdzieś zaszedł bajczarz Sabała, pyka fajeczkę i ciągle patrzy jak tam idzie. Oj idzie, ale czasem źle. Bo w ten sobie świat padła burza wrogów, która nie umie uszanować pamiątki i góry strzegące skarbu Polski i gór... tak one nie dadzą ziemi, one będą broniły do tchu ostatniego. I dlatego z radością patrzą, jak tam wspina się strumyczek wojska, ażeby zajrzeć hen aż na Spisz i Orawę i zapytać kiedy wrócą do swoich, bo pytają i góry, one ustawicznie pytają. Tak, teraz tam tylko jedno słowo żyje „kiedy?"

——^^^——

Zaufanie dzieci.

Temat to niezmiernie trudny, zważywszy, że zaufania nie można nakazać ani też sztucznie wytworzyć. Panuje ono jedynie w rodzinach, w których stosunek wychowawców do dzieci układa się na zasadzie rzeczywistych cnót oraz płynących z nich dobrych przykładów, gdzie czyn nie sprzecza się ze słowem — gdzie niema fałszu i sztucznych pozorów. Dusza dziecka wrażliwa jest na prawdę, ma jej poczucie złożone w głębi duszy razem z zadatkami wielu przymiotów, zdolnych wytworzyć szlachetną jednostkę; filisterskie zaś, egoistyczne otoczenie psuje je, wypacza i stwarza z dzieci niewolników naszego użycia, a nie bojowników o dobrą sprawę, zabija twórcze czynniki życia.

Badania duszy ludzkiej wskazują na to, że z materyału w niej złożonego wytwarzałyby się natury idealne — bohaterowie, apostołowie, reformatorowie, zdolni posunąć naprzód w kierunku uduchowionemu dzieje ludzkości — gdyby materyału tego nie psuła nieumiejętna ręka ludzka.

Pomimo, że działalność wychowawcza ulepsza się coraz bardziej, młodzież nasza dźwiga na sobie jeszcze piętno dawniejszego zaniedbania. Dzieci w czasie wielkich ruchów społecznych i politycznych, wychowuje atmosfera, przesycona ofiarnością i poświęceniem, gdy przeciwnie w czasach martwoty i zastoju rodziny, a za niemi całego społeczeństwa, ulegają obniżeniu duchowe wymagania na rzecz poziomych pożądań.

Tak się działo u nas przez długi czas i dzieje się jeszcze po części dziś, gdy tysiące rąk i umysłów potrzeba, ażeby zabrać się do ideowej, społecznej pracy — ratującej u nas jeszcze to co się ratować da — tych rąk i umysłów jest za mało. Nie wskazywano dzieciom pracy społecznej, jako konieczności, poprzestając na zachęcaniu do zdobycia stanowiska, dostatku i powodzenia w świecie.

Ci zaś z młodych, którzy pomimo wszystko rwą się do działalności dla dobra ogółu, co zachowali ten święty ogień, od natury im dany, oddalają się od rodziców, nie wierzą im, nie ufają im, bojąc się, by ci swoim chłodnym rozsądkiem nie zmrozili ich gorącej wiary.

I, rzecz szczególna — w sferach pracujących ciężko na chleb powszedni — gdzie niema mowy o pieszczeniu dzieci i dogadzaniu im, często daje się zauważyć większe zaufanie do rodziców; niema takiej rozterki pomiędzy słowem a czynem, żyją wszyscy wśród tysiącznych poświęceń i wyrzeczeń się, których nikt nawet cnotą nie nazywa, a nauka jest nietylko środkiem, ale i celem.

Często słyszeć można to proste, ale jedynie właściwe orzeczenie: **„chciałbym, ażeby moje dziecko na to się uczyło, by było człowiekiem".**

Człowieczeństwo podnosić nam w dzieciach trzeba, a zaufają nam, kochajmy ich dusze i to co w nich jest najlepszego, nie płaczmy, że drogi będą miały ciężkie i trudne a odzyskamy ich wiarę i ufność dziecięcą.

— R. Sz. —

Cierpkim słowem przez pustych trzpiołów powiedzianem,
Mniej się człowiek rozsądny trapi i obraża,
Pełni swoją powinność i na złość nie zważa,
Że szczypnie — wzgardy godzien, oszczerca zuchwały.

Niemcewicz: „Samolub".

Z Polski i ze świata.

Polska. Nareszcie sejm uchwalił daninę w trzeciem czytaniu. Naturalnie nie obyło się bez awantury, wszczętej przez lewicę. Taksamo i ustawa o środkach finansowych została przez sejm uchwaloną.

— Żydowskie gazety donoszą, jakoby konferencya Brianda z Lloydem Georgem dotyczyła również Galicyi wschodniej. Briand pono zamierza oddać Polsce Galicyę wschodnią na 25 lat, a potem zarządzić plebiscyt za Polską, względnie za Rosyą. Jeżeliby stosunki w Rosyi do tego czasu się nie polepszyły, pozostanie Galicya wschodnia bez jakiegokolwiek plebiscytu przy Polsce.

— Do Polski wróciły już częściowo zrabowane dzieła sztuki, między innemi „Grunwald" Jana Matejki.

Śląsk Górny. Prace różnych komisyi postępują szybko naprzód. Sprawy dotyczące wody, załatwione będą prawdopodobnie do 1. stycznia. Ustalono zobowiązania co do wzajemnej dostawy wody, przyczem ilość wody, dostarczanej ze strony polskiej jest nacznie większą, niż ilość wody, dostarczonej ze strony niemieckiej po stronie polskiej. Komisya kolejowa ustaliła stacye, które służyć mają jako stacye pograniczne. Komisya celna i cyrkularna wkrótce załatwi formalności pograniczne.

— W sprawie waluty prawdopodobnie będzie osiągnięte porozumienie. Komisya zaś pocztowo-telegraficzna uchwaliła, że na terenie Śląska polskiego i Śląska niemieckiego obowiązywać będzie jednakowe porto pocztowe i dopiero listy pochodzące z Niemiec lub z Polski na były teren plebiscytowy, będą podlegały opłacie portowej zagranicznej. To samo dotyczy taryfy telegraficznej pomiędzy obydwoma częściami Śląska. W komisyi kolejowej miano również przyjąć decyzyę utworzenia w polskiej części Śląska polskiej administracyi, a w niemieckiej części niemieckiej administracyi i tylko główny urząd tej organizyacyi będzie miał zarząd mieszany.

— Z Rybnika donoszą o ponownym zamachu dokonanym na osobie proboszcza wojskowego ks. Jana Brandysa, brata posła ks. Brandysa. Nieznany sprawca podłożył do pieca materyał wybuchowy, którego eksplozya zdemolowała mieszkanie ks. Brandysa. Przypuszczają, że sprawcami zamachu są bojówki niemieckie.

---

w mleku krów chorych na perlicę (Perlsucht), unoszą się przyczepione do pyłu w powietrzu szczególnie w pobliżu chorego.

W jaki sposób następuje zakażenie? — Przez wtargnięcie bakteryi gruźliczych do naszego ustroju a to najczęściej za pośrednictwem dróg oddechowych, rzadziej — co szczególnie u dzieci wchodzi w rachubę — za pomocą przewodu pokarmowego, lub powierzchownych skaleczeń skóry. Prątki te wszędzie się osiedlić mogą, czy to na skórze, czy na błonach śluzowych, czy też tkance kostnej. Miejscem jednak ich ulubionem są płuca i gruczoły limfatyczne, gdzie znajdują najkorzytniejsze warunki rozwoju. Na gruźlicó płuc odpada też więcej niż woju. Na gruźlicę płuc odpada też więcej niż Głównym materyałem, szerzącym zarazę, jest plwocina suchotnika. Chory taki dużo kaszle i wyrzuca ogromne ilości plwocin. Otóż już podczas kaszlu oddzielają się z głębi chorych płuc maleńkie cząsteczki plwocin w postaci drobnych kropelek i unoszą się — jak to wykazał Fluegge — naokoło chorego w promieniu do jednego metra. Kuleczki te zawierają prątki Kocha. W daleko większej ilości znajdujemy owe zarazki w wyrzuconej plwocinie. Nieświadomy albo nie ostrożny chory pluje wszędzie na około siebie, do chustki, na podłogę itd. Plwocina taka zasycha n. p. na podłodze, ulega przy sprzątaniu i zamiataniu rozpyleniu i zarazem z kurzem unosi się w powietrze. Takie zaś powietrze, zawierające żywotne prątki, jest bardzo szkodliwe tak dla chorego, jakoteż dla zdrowego dotąd otoczenia. Wdychając takie powietrze, możemy łatwo uledz zakażeniu gruźlicznemu. Prątki te, dostawszy się w wielkiej liości do płuc, wywołują w nich swoiste zmiany.

Zmiany te są najprzód miejscowe, następnie zaś ogólne. Do zmian pierwszych należą tak zwane gruzełki, stąd nazwa gruźlica, albo po łacinie tuberculosis od słowa tuberculum, które znaczy gruzełek. Prątki Kocha wywołują mianowicie w zajętej tkance lokalne zapalenie, pobudzając tkankę do bujania komórek, wskutek czego wytwarza się cała masa gruzełków, które następnie się rozpadają, przez co powstają w płucach mniejsze lub większe jamy a niekiedy następują krwotoki, ostatnie zaś wtenczas, gdy ścianka naczynia krwionośnego została nadwyrężoną. Sprawy te miejscowe nie są naturalnie obojętne dla ustroju. Z jednej bowiem strony mogą zarazki przejść do krwi, wywołując przez to ogólne zakażenie gruźlicze, z drugiej zaś strony działają ich toksyny — to są wytworzone przez zarazki jady — silnie trująco na organizm, wywołując ogólne zaburzenia ustrojowe. Cały proces chorobowy rozwija się najczęściej powoli, czasem jednak bardzo prędko (galopujące suchoty). A jakie zejście? Któż nie zna przerażającego obrazu suchotnika? Ciało do ostatnich prawie granic wynędzniałe, wyschłe, brudno-ciemna skóra powleka zaledwo kościec, którego kontury ostro się zarysowują, a ścięgna jak druty ją rozpinają. Głos przygłuszony, oddech ciężki, kaszel dławiący, resztki sił staczają przerażająco-straszliwy bój o powietrze. Ale wszystkie wysiłki są daremne!! Życie jak promyk gaśnie, a mimo to gwiazda nadziei wyzdrowienia uśmiecha się łudzącym blaskiem do chorego, którego godziny są już policzone.

C. d. n.

Czechosłowaczyzna. Na konferencyi prezydentów Heinischa i Masaryka na zamku Lana przyszło do układu między Austryą a Czechosłowaczyzną. Układ tenże ma na celu usunąć szereg kwestyi nieuzgodnionych dotychczas pomiędzy Austryą a Czechosłowaczyzną. Układowi temu przypisują wielkie znaczenie polityczne i gospodarcze. Pełnomocnicy Austryi oraz Czechosłowaczyzny omawiają ponadto dalsze ważne sprawy gospodarcze. Z obu stron widać dobrą wolę i chęć ukształtowania wzajemnych stosunków w duchu przyjacielskim.

— W związku z konferencyą prezydentów Austryi i Czechosłowaczyzny na zamku Lana, donoszą, że Benesz zamierza utworzyć blok państw sukcesyjnych b. monarchii austryacko-węgierskiej pod naczelnem kierownictwem Czechosłowaczyzny.

— Budżet został przeciw głosom niemieckim i komunistycznym przyjęty. Posłowie słowaccy usunęli się od głosowania.

— Senat czeski domaga się odpowiedną uchwałą od rządu uregulowana w jak najkrótszym czasie sprawy pożyczek wojennych.

Austrya. Toczące się od dłuższego czasu rokowania pomiędzy przedstawicielami gminy miasta Wiednia i kraju związkowego Austryi Niższej, doprowadziły do powzięcia uchwały, że Wiedeń z tego kraju zostaje wyłączony i będzie stanowił od dnia 1. stycznia 1922 r. sam dla siebie kraj związkowy. Odnośne uchwały przedłożone będą do uchwalena sejmowi Austryi Niższej i radzie miejskiej Wiednia w myśl postanowienia konstytucyi związkowej, która taki rozdział przewiduje.

Węgry. Plebiscyt szoproński wykazał większość głosów węgierskich. Z 12.433 oddanych głosów było 9.096 za Węgrami, a tylko 3.336 za Austryą.

Turcya. Jak donoszą z Angory, urzędowy komunikat turecki z dnia 19. grudnia donosi, że Grecy znacznemi siłami zaatakowali Turków na wschód od Eskiszehir. Po zaciętej walce cofnęli się Grecy, poniósłszy ciężkie straty.

Francya. Rząd francuski postanowił podjąć stosunki dyplomatyczne z Watykanem. Briand z okazyi interpelacyi w tej sprawie przypomniał, że przyjęto kredyt na utworzenie placówki przy Watykanie, uznano więc za potrzebne podjęcie stosunków z Watykanem. Jego zdaniem, oprócz posłania Jonnarta do Watykanu, powinienby jeszcze przybyć nuncyusz papieski do Paryża. Nie leży w interesie republiki, ażeby taka siła, jak katolicyzm, działała poza ustawami francuskiemi. Kongregacye powróciły do Francyi w ciągu wojny, nikt wtedy nie myślał o usunięciu ich z kraju. Briand przytacza słowa Jonnarta, według których jest rzeczą niewątpliwą dla Stolicy Apostolskiej, że ustawy świeckie winne być uszanowane. Briand stwierdza raz jeszcze, że istnienie przedstawicielstwa francuskiego przy Watykanie jest korzystne dla interesów kraju.

Anglia. Lloyd George zamierza zwołać konferencyę europejską w sprawie odudowy Europy. Będzie to w pierwszej linii konferencya państw koalicyjnych, jednakże będą na niej też wysłuchane opinie Niemiec i Austryi. Ameryka w konferencyi tej nie weźme udziału. W sprawie niemieck. odszkodowań zwróciła się Anglia do rządu francuskiego z propozycyą omówienia zmian co do odszkodowań niemieckich. Propozycye angielskie są następujące. Anglia rezygnuje z długu francuskiego, wynoszącego 600 milionów franków w złocie, a przyjmuje w zamian za to zobowiązania niemieckie wobec Francyi w wysokości takiej samej kwoty; tak samo uczynią i inni sprzymierzeńcy. W tenże sposób Niemcy zamiast zapłacić 132 miliardów marek, będą musieli zapłacić tylko 50 miliardów na których spłacenie w ciągu lat 15, będą mogli uzyskać większą pożyczkę. Anglia domaga się też zawarcia specyalnego traktatu angielsko-francuskiego, według którego Francya zredukowałaby swoje zbrojenia lądowe.

— Zawartą ugodę z Irlandyą Izba gmin ratyfikowała.

Irlandya. Umowa, zawarta pomiędzy Wielką Brytanią i Irlandyą, składa się z 18 paragrafów. Nadaje ona Irlandyi te same prawa, jakie mają dominia angielskie, wzoruje się zaś ściśle na statucie Kanady. W ten sposób Irlandya należy do imperyum brytyjskiego, a Irlandczycy pozostają poddanymi króla Jerzego V. Dlatego też członkowie parlamentu irlandzkiego będą składali przysięgę na wierność rządowi wolnego państwa irlandzkiego i na wierność rządowi angielskiemu i jego następcom. Oprócz tego ma Anglia zagwarantowane, że jej udziałem będzie obrona wojskowa brzegów Irlandyi i że flota jej będzie mogła korzystać z portów i urządzeń nadbrzeżnych, potrzebnych do wykonywania tej obrony. W ten sposób sprawy wojskowe i zagraniczne pozostają w rękach Anglii, wszystkie zaś inne sprawy będą należały go rządu irlandzkiego. Irlandya będzie mogła mieć własną armię w stosunku do liczebności armii angielskiej, o ileby umowy międzynarodowe określały liczebność sił zbrojnych W. Brytanii. Tak samo Irlandya przejmuje odpowiednią część długów państwowych Anglii. Najwięcej miejsca poświęca umowa stosunkowi Irlandyi do jej części północnej, zamieszkałej przez Anglików, protestantów, do tak zwanego Ulsteru. Jak to wiadomo, mieszkańcy Ulsteru dotychczas opierali się stanowczo przejściu pod władzę Irlandczyków, ci zaś ostatni stali twardo na gruncie niepodzielności swej wyspy. Umowa zawarta jest na kompromisie, jeśli w ciągu miesiąca od dnia ratyfikowania jej Ulster nie zaprotestuje w adresie skierowanym do króla przeciw zjednoczeniu, to zjednoczenie to nastąpi automatycznie: Ulster zachowa wówczas pewną autonomię, lecz będzie stanowił jedną całość reszty Irlandyi. Jeśli zaś Ulster zaprotestuje, to rząd wolnego państwa nie będzie miał władzy nad Ulsterem, będzie przeprowadzona granica pomiędzy dwoma państwami, które będą zupełnie od siebie niezależne. W wolnem państwie irlandzkiem będzie wówczas tylko rząd prowizoryczny. Stan taki ma trwać przez rok, jak powiada umowa. Z tego wynika, że jeżeli w ciągu roku nie nastąpi porozumienie pomiędzy Irlandyą a Ulsterem, to cała umowa upadnie i sprawa irlandzka będzie na nowo otwarta. — Rozwiązanie sprawy zależy zatem od dojścia do skutku porozumienia pomiędzy dwoma częściami Irlandyi. Autorowie kompromisu liczą prawdopodobnie na to, że przez rok będą mieli czas na doprowadzenie do ugody i że sprawa w ten sposób będzie załatwiona.

— Dail Eivan prawdopodobnie umowę będzie ratyfikował.

— Ulster protestuje przeciw zamiarowi automatycznego przyłączenia północnej Irlandyi do wolnego państwa irlandzkiego. Protestuje również przeciwko zastosowaniu zasady, że północna część Irlandyi powinna korzystać z tych nowych praw i przywilejów, co południowa.

Szwajcarya. Robert Haab (dotychczasowy wiceprezydent) wybrany został prezydentem federacyi szwajcarskiej na rok 1922, a Scheurer wiceprezydentem.

Korespondencye.

Frysztat. Dzieci polskiej szkoły ludowej odegrają w sali gimnastycznej szkoły miejskiej JASEŁKA i to 26. grudnia o godzinie 5. popoł. tylko dla dorosłych a w dniu 27. grudnia o godzinie 3. po południu dla dzieci. — Czysty zysk na „Gwiazdkę".

— Polonia frysztacka urządza w dniu 31. bm. w sali p. Musiałka na dworcu WIECZOREK SYLWESTROWY. — Początek o godzinie 8. Czysty zysk przeznaczony na cele szkolne.

Stare Miasto. Tutejszy zarządca dworu laryszowskiego sprzedaje 3 pary koni, rzekomo z powodu braku zatrudnienia, wskutek rozparcelowania części ról. Przez to traci pracę 3 woźniców (pachołków), 1 gazda i kilka służących (dziewek). — Znowu powiększy się kółko bezrobotnych z naszego ludu tubylczego, wypychanego ze swoich sadyb przez obce nam żywioły. A czy to nie fortel znowu? Czy też nie zajmie z wiosną miejsce tamtych kto inny?

Orłowa. Staraniem uczniów polskiego gimnazyum realnego w Orłowej odbędzie się w niedzielę, dnia 15. stycznia 1922 r. w sali hotelu „Gwarectwa" w Dąbrowie WIECZOREK z

AJAX PNEU = 9000 km gwarancya

— Reprezentacya w budynku „ZIEMI" Czeski Cieszyn fabryczna 13. —

„ZIEMIA" „Nawozów sztucznych, karmy dla bydła (otrąb, melasy, wapna pastewnego), soli bydlęcej i kuchennej, maszyn rolniczych, parzaki, wirówki, papy dachowej, smarów i t. d. i t. d. dostarcza hurtownie i w mniejszych ilościach Spółka roln.-handl. „Ziemia". Kółka rolnicze mają pierwszeństwo! Czeski Cieszyn ul. Fabryczna liczba 13.

nader urozmaiconym programem. — Początek o godz. 4. po południu. Ceny miejsc: I. miejsce 15 K, II. miejsce 10 K, miejsce stojące 5 K; dla młodzieży szkolnej 2 K. Naddatki przyjmuje się z wdzięcznością. Czysty dochód przeznacza się na biednych uczniów zakładu.

Guty. Nasza podgórska, odcięta prawie od świata gmina, doznała nielada zaszczytu, gdy p. Joża Vochela do nas zawitał, ażeby głupich, przez Polaków zbałamuconych górali, wprowadzić w tajniki jedynie zbawiającej „religii farnikowskiej". Przekonany święcie o swem wysokiem posłannictwie, starał się p. C. całą swą ślązakowsko-bałamutną wymową wmówić w biednych (w jego mniemaniu) Gucian, że dotąd byli pogrążeni w ciemnościach, że dopiero gdy pójdą za jego słowy i przechrzczą się na Czechosłowaków, poznają prawdziwą jasność, idącą znowego Bethleemu — Pragi. Serdeczną litość wzbudziły w nielicznych słuchaczach słowa dotyczące mobilizacyi, która zdaniem p. V. była próbą spoistości „sztatu", która wypadła znakomicie (kura by się śmiała!). Dalej rozwodził się p. V. o zadaniach jedynie zbawiającej partyi mesyasza z Cierlicka (który podobny do Judasza — przyp. red.), która chce za wszelką cenę dźwignąć dobrobyt (szkoda, że nie wiadomo czyj) i w tym celu wydaje pismo, które już dziś liczy 3.000 abonentów (obecny na zgromadzeniu w tej chwili zawył radośnie, poczuwszy widocznie w p. V. przyjaciela w profesyi łgania). Wreszcie dał upust p. V. swej żółci na Polakach, to jest przedewszystkiem na polskie Towarzystwo rolnicze w Cieszynie czeskim, grożąc, że towarzystwo to subwencyi na swoje cele nie otrzyma żadnej, a jeżeli mu coś kapnie, to on (p. V.) musi o tem wiedzieć i bez niego się to nie obejdzie. Zdaje nam się, że p. V. — łagodnie powiedziawszy — i tym razem zełgał, boć dzięki Bogu, nie od niego rozdzielanie subwencyi zależy, które zresztą będą rozdzielane według klucza liczebnego. — Radzimy p. V., ażeby raczej położył się na ucho, zamiast bałamucić ludzi, bo inaczej mógłsi spotkać z niezbyt łagodną odprawą, którą może dostać wypisaną na skórze. Gucian.

Jabłonków. (Uroczystość gwiazdkowa). — Dzięki usilnym zabiegom nadzwyczaj energicznego prezesa tutejszej „Czytelni Kat.-Ludowej" p. Jeżowicza, udało się wcześnie utworzyć komitet gwiazdkowy z p. Kopeckim na czele, który postarał się o pozwolenie władz na zbieranie składek. Ofiarność tutejszej ludności, a nawet zamiejscowego obywatelstwa, pozwoliła na urządzenie gwiazdki, jakiej dotychczas w Jabłonkowie nie było. Dnia 18. grudnia o godz. 1 po południu w sali Czytelni odśpiewaniem kolęd rozpoczęto uroczystość. Po słowie wstępnem p. Kopieckiego młodzież szkolna odegrała ucieszną komedyjkę p. t. Wesoła Wigilia. Komedyjkę w nadzwyczaj krótkim czasie tak doskonale wyćwiczył p. naucz. Knopek, że ogólnie na sali było zdanie, iż najlepsza trupa amatorska lepiejby nie mogła odegrać. Następnie ks. Szymeczek przemówił o znaczeniu gwiazdki, poczem nastąpił rozdział darów. Przeszło 100 dzieci obdarzono cennemi upominkami, po największej części bucikami, przeszło 400 dzieci otrzymało pakieciki z ciastkami, orzechami i cukierkami. W zakończeniu uroczystości pani Cieńciałowa, dziękując w imieniu rodziców za dary, przypomniała o obowiązku pielęgnowania języka ojczystego i wyraziła nadzieję, że dzieci nasze wyrosną na chlubę i pociechę nasz.. Wreszcie jedna z dziewczynek szkolnych podziękowała w imieniu obdarowanych dzieci. Choć roboty dużo, było, dużo zachodu, to jednak przekonał się komitet, że na każdym kroku ofiarnie śpieszono mu z pomocą. Jeszcze raz dziękujemy p. Jeżowiczowi, p. Knopkowi, p. Hanakowej, tudzież milutkim naszym panienkom, które oby najszybciej za to najlepszych mężów dostały, że tak ochotnie nam pomagały. Dziękujemy Szan. ofiarodawcom, przy czem uważamy za stosowne osobno złożyć dzięki p. Tokarzowi-Frysztat, p. Cymorkowi-Oldrzychowice, p. Kajzarowi-Leszna, p. Golasowskiemu-Frysztat, p. Ciemale-Wędrynia i p. Frydzie-Skoczów, którzy choć zamiejscowi, z hojnemi darami nam pośpieszyli.

——^^^——

Rozmaitości.

Szalony orkan w Tatrach wschodnich. W Wysokich Tatrach szalał tymi dniami straszliwy orkan. Wagon kolei elektrycznej, jadący do Popradu, został w otwartem polu wywrócony, przyczem wiele osób odniosło rany.

Polskie rybołóstwo morskie. Według sprawozdania statystycznego, które opracował departament rolnictwa w ministerstwie dla byłej dzielnicy pruskiej, w okresie od 1. listopada 1920 r. do 30. października 1921 r., połów ryb w morzu dał ogółem 133,991.411 kg ryb, wartości ogólnej 31,644.260 mkp. Rybaków było zrazu 950, od stycznia 1921 r. ilość ta spadła na 875. W październiku br. pracowano przy pomocy 16 łodzi motorowych, a 320 zwykłych. Najwydatniejszy połów był w marcu. I tak przy pomocy 84 motorowych i 187 łodzi zwyczajnych złowiono 252.015 kg ryb, o wartości 8,443.250 mkp.

——^^^——

Towarz. oszczędności i zaliczek w Cieszynie

stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką.

Rok założenia 1873.

Kapitał obrotowy z-funduszami gwarancyjnemi Kč 20,000.000.

Filie we własnych domach w Czechosłowacyi:

w Jabłonkowie, Frysztacie, Boguminie, Orłowej, Dąbrowie i Trzyńcu

przymuje wkładki na oszczędność i w rachunku bieżącym

4 1/2 %

od dnia wpłaty.

Kapitały większe, złożone na czas dłuższy oprocentowują wyżej, zależnie od umowy.

Udzielają swym członkom kredyty na hipoteki, poręczenia i w rachunkach bieżących na dogodnych warunkach.

INSERUJCIE TYLKO W NASZEM PIŚMIE: „GAZECIE KRESOWEJ"!

BANK ROLNICZY we Frysztacie

jego filja w Czeskim Cieszynie, ulica Hoheneggera 10

przyjmuje wkładki na oszczędność i w rachunku bieżącym na

4 1/2 %

i udziela pożyczek na hipotekę, weksle i w rachunku bieżącym pod dogodnymi warunkami.

Popierajmy nasze instytucye, bo one są obroną naszego bytu!

Wydawca: Dr. Jerzy Bałon. Redaktor odpowiedzialny: Józef Bem. Ludowa Drukarnia we Frysztacie.

Nr. 35. FRYSZTAT, dnia 29. grudnia 1921. Rocznik I.

Gazeta kresowa

Pismo poświęcone sprawom narodowym, kulturalnym, polit. i społeczno-gospodarc.

Przedpłata wynosi: w Czechach w Polsce
kwartalnie . . . 15— Kč 180— Mkp
miesięcznie . . . 5— Kč 60— Mkp
numer pojedyńczy . 1·50 Kč 15— Mkp

Wychodzi raz na tydzień.
Redakcya i administracya:
FRYSZTAT, Bank rolniczy.

OGŁOSZENIA
wiersz petytowy 2— Kč względnie 60—
Przy wielorazowem umieszczeniu stosow
zniżka.

Od wydawnictwa.

W osobnej kopercie wysyłamy szanownym odbiorcom czeki z prośbą o rychłe wyrównanie kwoty na nich wyszczególnionej.

Równocześnie zaznaczamy, że od Nowego Roku obniżamy cenę pisma. Przedpłata będzie wynosiła:

rocznie 45 Kč.,
miesięcznie 4 Kč.,
numer pojedyńczy 1 Kč

Polityka Jugosławii.

We wszystkich prawie t. zw. nowych państwach, to jest tych, które powołane zostały do życia przez traktaty pokojowe, istnieje poważne zagadnienie, jaki ma być ustrój danego kraju: federacyjny czy centralistyczny. Pochodzi to stąd, że państwa te powstały z połączenia różnych narodowości, należących coprawda do tej samej rasy, lecz które nigdy wspólnie państwa nie tworzyły. Sytuacya ta istnieje w Czechosłowacyi, składającej się z Czech i Słowacyi. Jak wiadomo, republika ta jest jednak centralist. W Polsce starano się zaszczepić sztucznie zagadnienie federacyi, lecz naród prawie jednomyślnie wypowiedział się przeciw podobnym kombinacyom. Najjaskrawiej jednak zjawisko to wystąpiło w królestwie Serbów, Chorwatów i Słoweńców, które składają się z Serbii, Czarnogórza i wszystkich południowych krajów słowiańskich byłej monarchii austryacko-węgierskiej.

Natychmiast po utworzeniu Jugosławii starły się dwa prądy: centralistów, reprezentowanych przez Serbów i federalistów — Chorwatów. Walka ta jest do tego stopnia ostra, że część Chorwatów, skrajnych federalistów, odmówiła udziału w pracach konstytuanty, a później i parlamentu. Chorwaci prowadzeni przez Radicza, dążą do utworzenia obok królestwa Karageorgiewiczów republiki chorwackiej, pozostającej w pewnym związku z królestwem serbskiem. Byłoby to rozbiciem obecnej Jugosławii, której istnienie w obecnej formie nie podoba się nietylko Węgrom, ale i Niemcom. Obok tego tak skrajnego stanowiska grupy Radicza, istnieją umiarkowane partye federalistyczne, zmierzające do pogodzenia różnolitych tendencyi, istniejących w Belgradzie i Zagrzebiu za pomocą federacyi.

Mimo opozycyi udało się centralistom przy pomocy muzułmanów z Bośni i Hercogowiny przeprowadzić ustrój centralistyczny, przyjęty ostatecznie w konstytucyi królestwa S. H. S. Wobec jednakże ciągłego bojkotu życia publicznego przez Chorwatów walka pomiędzy obu obozami nie ustała i już obecnie przewidują niektórzy bliską rewizyę konstytucyi w duchu bardziej federalistycznym. Rząd stoi jednak na porzedniem stanowisku, uważając, że rozbicie królestwa na państwa sfederowane byłoby powodem nieustających konfliktów między temi państwami w sprawach administracyi, szkolnictwa itp. Nastepnie powstałyby nieprzezwyciężone trudności w ustalaniu nowych wewnętrznych granic. Jedynie silny, centralistyczny rząd i jednolity ustrój dla całego państwa może zapobiedz podobnym ewentualnościom.

Były prezydent ministrów Proticz zajął stanowisko pośrednie pomiędzy obu obozami. Wypowiedział się on za wewnętrzną autonomią w granicach historycznych kraju, wchodzących w skład Jugosławii. Jest to — według niego — jedyny sposób wciągnięcia Chorwatów do życia publicznego, co dla królestwa S. H. S. jest kwestyą zasadniczej wagi. Zdaje się, że projekt Proticza, obok którego skupiają się poważne odłamy społeczeństwa chorwackiego, słoweńskiego a nawet i serbskiego, uzyska większość w parlamencie. W Belgradzie spodziewają się upadku obecnego rządu i powołania Proticza na prezesa gabinetu.

Jugosławia ma ważną rolę do odegrania w południowej Europie. Spełni ją, o ile będzie silnem państwem, skupiającem dla wspólnej idei wszystkie ludy, które połączone zostały pod dynastyą Karageorgiewiczów.

—— :-: ——

Pamiętajmy o Macierzy szkolnej.

Wszystkim naszym Czł nikom, Przyjaciołom i zwo nikom, oraz tym, co roz wszechniają nasze pismo, czymy DOSIEGO NOWEG ROKU.

Redakcja.

Danina w Polsce.

Jak już pisaliśmy, uchwalił sejm polski daninę dla przywrócenia równowagi budżetowej tudzież utworzenia podstawy Banku biletowego. Przepisy ustawy nie omijają nikogo, każdy złoży swoją część na potrzeby państwowe. Danina powinna przynieść wedle obliczeń min. Michalskiego około 80 miliardów.

Rolnictwo. Daninę oblicza się nie dla wszystkich byłych zaborów jednakowo, lecz dla każdej dzielnicy osobnym mnożnikiem i tak w b. zaborze rosyjskim przez mnożnik 400 wzgl. 450 od zapłaconego podatku w r. 1920, w b. zaborze austryackim przez mnożnik 225 wzgl. 250 i 280 zależnie od wysokości płaconego podatku, w b. zaborze pruskim przez mnożnik 4200 wzgl. 4600 i 5200.

Dla powiatów dotkniętych przez zniszczenie wojenne, ustawa przewiduje ulgi.

Przemysł i handel. Od akcyjnych spółek handlowych i bankowych, powstałych przed 1. stycznia 1920 r., oblicza się daninę w wysokości 15 proc. od kapitału zakładowego, tudzież zapasowego i rezerwowego, według stanu w dniu ogłoszenia ustawy niniejszej; od wszystkich innych — w wysokośc 10 proc. od tychże kapitałów.

O ile jednak pomienione spółki posiadają nieruchomości, maszyny, narzędzia produkcyjne lub patenty, nabyte przez r. 1920, wartość nabycia tych przedmiotów winna być przewalutowana celem określenia podstaw obliczenia daniny, za pomocą pomnożenia jej przez współczynniki następujące: a) o ile nabycie nastąpiło przed 1. stycznia r. 1916 — przez 20; b) o ile nabycie nastąpiło w czasie od dnia 1. stycznia 1916 r. do dnia 31. grudnia 1818 r. — przez 10; c) o ile nabycie nastąpiło w r. 1919 — przez 5.

Wszystkim naszym P. T. członkom i odbiorcom życzymy
„dosiego roku"
„ZIEMIA", Cieszyn Czeski.
Spółka rolniczo handlowa.

Przepisy specyalne określają wysokość daniny, przypadającej od osób fizycznych i prawnych, prowadzących wszelkie przedsiębiorstwa naftowe.

Daninę, przypadającą od przedsiębiorstw handlowych, nieobowiązanych do publicznego składania rachunków oblicza się w b. dzielnicy rosyjskiej przez pomnożenie wymierzonego dla poszczególnych kategoryi podtaku patentowego za r. 1920, przez mnożniki następujące: dla przedsiębiorstw handlowych I. kategoryi — przez 85; II. kategoryi — 60; III. kategoryi 20; IV. kategoryi 15; V. kategoryi 5; dla przedsiębiorstw przemysłowych I., II., III. kategoryi — przez 60; IV., V. i VI — 45; VII. i VIII. — 35; przedsiębiorstw żeglugowych — 35; dla ych zajęć przemysłowych — przez 35. przedsiębiorstw bankierskich, kantorów ny, kas pożczykowych i lombardów, ik w I. kategory wynosi 150, w II. — 100. aninę, przypadająca od przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych nie obowiązanych do publicznego składania rachunków, w b. dzielnicy austryackiej, oblicza się przez pomnożenie wymierzonego im powszechnego podatku zarobkowego, obliczonego wraz z państwowym dodatkiem wojennym za rok 1920, przez mnożnik 40.

Dla b. dzielnicy pruskiej przewiduje ustawa mnożniki następujące: od przedsiębiorstw handlowych: w I. klasie podatkowej — 1.500; II. — 1.000; III. — 750; IV. — 500, od przedsiębiorstw przemysłowych: w I. klasie podatkowej — 1000 II. — 750; III. — 500; IV. — 400; od przedsiębiorstw handlowych, podlegających podatkowi wyszynkowemu: w I. klasie podatkowej — 5000; II. — 3000; III. — 2000; IV. — 1000.

Daninę od rafineryi w całem państwie, zarówno akcyjnych jak i nieobowiązanych do publicznego składania rachunków, oblicza się podług odpowiednich przepisów dla przedsiębiorstw przemysłowych w poszczególnych dzielnicach wszelako z doliczeniem 50 proc.

Nieruchomości miejskie. W b. dzielnicy rosyjskiej daninę od nieruchomości miejskich oblicza się przez pomnożenie wymierzonego za rok 1920 całorocznego państwowego podatku od nieruchomości miejskich — przez mnożnik 100; w miasteczkach i osadach przez pomnożenie wymierzonego za r. 1919 podatku podymnego — przez mnożnik 60.

Mnożnik dla podatku domowo-czynszowego, pobieranego we Lwowie, wynosi 20. Dla tego samego podatku, pobieranego na pozostałych obszarach izby skarbowej lwowskiej oraz krakowskiej, mnożnik 30.

W b. dzielnicy pruskiej, dla podatku budynsowego, służącego za podstawę do obliczenia dodatków samorządowych, mnożnik wynosi 100.

TRYUMF PRAWDZIWY.

Pragną pyszne umysły mieć zwycięskie wieńce,
Podbić miasta, prowadzić za swym wozem jence;
Ale czyściejszą sławę ten odniesie w zysku,
Kto słabość od możniejszych zasłania ucisku.

Trembecki: Polanka.

Joachim Lelewel.

W dniu 9. stycznia 1822 r. Wilno święciło wielką uroczystość. Powrócił i rozpoczął wykłady ukochany profesor uniwersytetu Joachim Lelewel. Nazajutrz zaś czytano wspaniały wiersz Adama Mickiewicza: „Do Joachima Lelewela", którego początek tak brzmi:

„O długo modłom naszym będący na celu,
Znowu do nas koronny*) wracasz Lelewelu!
I znowu Cię obstąpią pobratymcze tłumy,
Abyś naprawiał serca, objaśniał rozumy.
Nie ten, co wielkość całą gruntuje w dowcipie,
Rad tylko, że swe imię szeroko rozsypie,
I że karki księgarzom swemi pismy zgarbi,
Nie taki ziomków serca na wieczność zaskarbi;
Ale kto i wyższością sławy innych zaćmi
I sercem współrodaka żyje między braćmi."

Joachim Lelewel kształcił się w Wilnie, w Krzemieńcu i Warszawie. Był on bardzo biegłym w historyi. Po swych studyach został on profesorem historyi na uniwersytecie w Wilnie w roku 1815, a powtórnie w roku 1822. Lecz gdy rząd rosyjski zamknął w Wilnie szkoły wyższe, wtedy Lelewel przeniósł się do Warszawy i tam napisał księgę: „Dzieje Polski" — potoczne opowiadanie" w 5 częściach. Brał też udział w powstaniu listopadowem, a ponieważ sprzeciwił się uznaniu gen. Chłopickiego, jako dyktatora, wrzucono go do więzienia. Lecz gen. Chłopicki musiał go wypuścić, ponieważ sprzeciwili się wszyscy urzędnicy warszawscy i odmówili mu posłuszeństwa tak długo, dopóki nie wypuści Lelewela.

Gdy w r. 1831, drugim roku wojny, wojska rosyjskie zbliżały się do Warszawy a wodzem naczelnym został Radziwiłł, wybrano Lelewela prezesem związku „Braci zjednoczonych". Lecz Moskale zdobyli Warszawę a wojsko polsko-litewskie musiało się poddać, zaczęto zsyłać Polaków na Sybir lub skazywać na śmierć, tak też i Lelewela skazano zaocznie na ścięcie. Ale ten wyemigrował już — jak wiele innych — do Francyi, gdzie uchodźcy polscy nie próżnowali. Założyli związek, którego prezesem został Lelewel, który wniósł także bezskuteczną prośbę do rządu francuskiego. Posyłał on także do Polski swych wysłańców, którzy budzili ducha pomiędzy ludem, zachęcali do pracy oświatowej itp. Ażeby pozbyć się Lelewela, car posłał do Paryża swego szpiega, który miał go otruć, co mu się jednakże nie udało.

Gdy rząd francuski wypędził go z Paryża, przeniósł się do Brukseli, miasta w Belgii i tam zajął się już najrozmaitszemi pracami z dziedziny historyi i geografii i napisał liczne księgi jak np.: „Dzieje Litwy i Rusi", „Polska wieków średnich" i wiele innych. Nie przyjmował od nikogo pomocy i żył w ubóstwie. Odwiedzali go goście z całej Polski oraz obcy, i chociaż chcieli mu się czemś przysłużyć, nigdy tego nie przyjmował: gdy np. ktoś zapłacił raz za niego lepsze obiady w garkuchni, Lelewel nie przyjął tychże.

Przeżył 30 lat na wygnaniu, z tego tylko 2 lata w Paryżu. Gdy już się śmierć zbliżała, wziął go dr. Gałęzowski do Paryża, gdzie jednak umarł. Zostawił bardzo wiele swych dzieł, które oddał dla biblioteki w Wilnie. Niektóre jego dzieła o średniowiecznych momentach, o geografii wieków średnich są powszechnie znane i cenione przez cały świat naukowy, a do dziś dnia nie przestarzały się, tak świetnie umiał Lelewel badać i wyniki swych badań ogłaszać drukiem.

Lelewel jest jednym z największych uczonych polskich. Styl jego dzieł jest jednak miejscami zawiły i trudny do zrozumienia. — W dziełach swych głosi ideę republiki, demokracyi i wszechwładztwa ludu.

——ΛΛΛ——

*) Koronny, gdyż pochodził z Polski, którą dla odróżnienia od Litwy, Koroną zwano.

Dr. JAN BUZEK.

O gruźlicy

(Ciąg dalszy.)

Jak zapobiegać gruźlicy?

Od chwili odkrycia istotnej przyczyny gruźlicy, walka z tym strasznym i zdradliwym wrogiem ludzkości przybrała kształty realne. Punktem zaczepnym naszego ataku, to prątki Kocha. Wszystko, co je osłabia lub niszczy, przyczynia się temsamem do pokonania choroby. — Dla lepszego zrozumienia i pojęcia sprawy przytaczam wypadek, wzięty ot tak — wprost z życia. Mamy rodzinę, w której np. matka choruje na suchoty. Jak sobie ma postąpić rodzina, chcąc się uchronić od zakażenia? W myśl powyżej przedstawionych wywodów zawiera plwocina suchotnika miliony prątków, stanowiących niewyczerpane źródło dalszego rozszerzania się choroby. Otóż jasną jest rzeczą, jakie środki zaradczę winniśmy przedsięwziąść. A więc przedewszystkiem: niszczyć plwocinę, nie pluć na podłogę lub do chustek, tylko do osobnych spluwaczek, napełnionych jakimś płynem dezynfekacyjnym, który się codziennie do wychodków wylewa a potem spluwaczki gorącą wodą się parzy. Przy kaszlaniu powinno się chusteczkę lub rękę trzymać przed ustami. Łyżki, noże, widelce, szklanki itp, powinna mieć chora oddzielnie, bieliznę i pościel należy gotować i prać osobno. Chora powinna spać — o ile to możliwem — w osobnym pokoju, w przeciwym zaś razie powinno łóżko chorej stać jak najdalej od innych. Przy sprzątaniu i zamiataniu nie wolno robić pyłu, zaś wszystkie przedmioty, podłogę i sprzęty powinno się czyścić codziennie wilgotną ścierką. Pokój chorego należy codziennie często przewietrzać, lepej jeszcze starać się o ciągły dopływ świeżego powietrza. Chorej matce nie wolno karmić dziecka własną piersią, wogóle wszelkie bliższe stykanie się z niem jest zakazane. Nauka bowiem stwierdziła, że dziecko matki gruźlicznej nie przychodzi na świat z gruźlicą, tylko ulega dopiero zakażeniu po porodzie, a to właśnie wskutek tego, że matka obchodzi się z plwociną nieumiejętnie i zakaża dziecko. Jak często np. można widzieć matki albo niańki, przyprawiające tak zwane „waczki" lub „cumie" dla dzieci w ślinie własnych ust! Ohydny ten zwyczaj może stać się czasem dla bezbronnego robaka zabójczym. Zresztą i pieszczotki i buziaki są także w danym razie niebezpieczne. Dzieci nie powinien żaden chory, ani żaden obcy człowiek całować! Dzieci nie przynoszą więc gruźlicy na świat, przynoszą jednakże skłonność do niej. Są zwykle słabej budowy, skóra ich blada, podściółka tłuszczowa bardzo skąpa, mięśnie wiotkie, kościec delikatny, klatka piersiowa długa, wąska i płytka, a łopatki odstające. W korzystnych warunkach dzieci takie wyrastają na zdrowych ludzi, inaczej jednak często marnieją i giną przedwcześnie. Na te korzystne warunki składają się czynniki, przynoszące odporność ustroju, a więc pobyt na świeżem powietrzu i na słońcu, oraz zdrowe pomieszkanie, zdrowy i obfity pokarm, a później także zajęcie i praca w hygienicznem środowisku. Wogóle dla słabowitych i zagrożonych gruźlicą osobników jest czyste powietrze i dobre odżywianie się podstawą leczenia. Ciągły pobyt w przyrodzie, kąpanie się w falach jej ożywczego powietrza i w promieniach słońca pokrzepia nas, dodając nam sił i życia. Ale niestety, nie wszyscy słabi i chorzy mogą

Co o Chrystusie wiedzą pisarze pogańscy.

O działalności Chrystusa Pana pisali, oprócz Ewangelistów, także i pogańscy pisarze I. w.: Tacitus i Flavius Josephus; wymieniają Go zaś wyraźnie, jako założyciela chrześcijaństwa: Swetonus (czytaj: Swetonusz) oraz Plinius młodszy.

Wspominając o prześladowaniach chrześcijan, na których Nero zrzucił winę straszliwego pożaru Rzymu, chcąc się sam oczyścić z podejrzenia, Tacyt pisze, co następuje:

„Nazwa ta (chrześcijan) pochodzi od Chrystusa, którego za panowania Tyberyusza (drugi z rzędu cesarz rzymski) ukarał śmiercią namiestnik Pontius (czytaj Poncyusz) Pilatus; stłumiony na razie straszliwy zabobon znowu zaczął podnosić głowę, nie tylko w Judei, ojczyźnie tej szkarady, ale nawet w Mieście (tj. Rzymie), dokąd zewsząd spływają i rozpowszechniają się wszelkie szkaradne i haniebne rzeczy". (Anales czyli Rocznik XV. 44.)

Współcześnie o chrześcijanach krążyły najpotworniejsze baśnie i fakt rzeczy szczególna przyjął je dosyć bezkrytycznie. Dlatego taki sąd wydał o chrześcijaństwie.

Inaczej zupełnie wyrażał się o niem Plinjusz młodszy w liście do cesarza Trajana. Znał bowiem dokładniej chrześcijan i ich życie ze śledztwa sądowego przeciw nim, jakoby nieprzyjaciołom państwa:

Józef Flawiusz z pochodzenia Żyd, był historykiem nadwornym rodziny cesarskiej, Flawiuszów i od nich dostał też nazwisko. W dziele jego p. t. „Starożytności żydowskie" ks. XVIII odstęp 63 i 64 znajdujemy takie o Chrystusie Panu wiadomości:

„— — — występuje Jezus, mąż mądry, jeśli godzi się go nazwać człowiekiem. Działał bowiem rzeczy nadzwyczajne, jako nauczyciel ludzi, którzy z rozkoszą przyjmują prawdę i wielu z Żydów a także z Helenów (Greków) pociągnął ku sobie. Był On Chrystusem. A chociaż na skutek oskarżenia przedniejszych naszego ludu Piłat kazał Go ukrzyżować nie przeszkodziło to tym, którzy Go poprzednio pokochali. Ukazał się bowiem im po dniu trzecim znów żywy, co i wiele innych cudownych rzeczy przepowiedzieli o Nim prorocy od Boga zesłani. Jeszcze do teraz istnieje pokolenie chrześcijan, tak od niego nazwanych".

Wszystkie zachowane odpisy dzieła Flawiusza posiadają te słowa. Jednakowoż uczeni, badając je, doszli do przekonania, że ten ustęp pochodzi od kogoś innego i to chrześcijanina wierzącego, który to dopisał albo zmienił słowa Flawiusza. Sądzą zaś tak dlatego, że jeden z wybitnych pisarzy kościoła, Origenes wspomina o Józefie Flawiuszu, że „nie wierzył w Jezusa, jako Chrystusa". Flawiusz jako Żyd znał przepowiednie mesyańskie, jednak — jak wynika ze słów Origenesa — nie wierzył, że Jezus, ten „mąż mądry", był Chrystusem oczekiwanym. Jeżeli więc w zachowanych do dziś odpisach jego księgi wyraźnie napisano: „był On Chrystusem", słusznie przypuszczają uczeni, że słowa Flawiusza ktoś z przepisywaczy zmienił według własnej wiary. Takie też odpisy dochowały się do naszych czasów.

To w każdym razie pewne, że jednak Chrystus Pan żył, nauczał i umarł na krzyżu, skoro zgodnie to samo stwierdzają zarówno pisarze chrześcijańscy (Ewangeliści) jak i pogańscy. Oczywiście jako poganie mieli swoje poglądy na osobę Chrystusa, naukę Jego chrześcijaństwo.

USTĘPLIWOŚĆ A UPÓR.

Ustępliwego mianem pantoflarza
Zowią; lecz częście nierównie się zdarza,
Że jeden drugi nieprzygotowany
Koniecznie przeprzeć chce tylko swe plany.
I zamiast działać, niszczy i kaleczy,
Gada i czyni, a wszystko od rzeczy.
O nie ubliża słuchać czyjej rady,
A nie dopuścić, aby własne wady,
Lub niedostatki rzecz całą psowały.
Bywa uparty, kto twierdzi, że stały,
Lub nieroztropny, bo myśli nawet złota,
Zła, gdy się trzymasz jej, jak pijany płota.

Człek jest bydlę, gdy dźwiga człowieczą niewolę, lecz człowiek w jarzmie prawa wyższy jest nad króle.

Wężyk.

Niewiele się przyczyni do małżeńskiej zgody
Przyjaciółka za piękna, przyjaciel za młody.

Korzeniowski.

Abecadło dla młodych kobiet.

Aniołem na tej ziemi staje się niewiasta,
Jeśli w cnoty płci swojej zdobi się i wzrasta,
Jeśli pomna na swoje wielkie przeznaczenie, —
Pełni w życiu myśl Nieba, w czyn zmienia natchnienie.
„Belkę sobie wyjm z oka, potem źdźbło z oka brata".
Tak nas naucza Chrystus, Bóg i Pan wszechświata;
Gdy się język złośliwy do obmowy nęci,
Miej tę Boską naukę zawsze na pamięci.
Czas oszczędzaj jak złoto a nie trwoń go marnie,
Bo ci to w dalszym wieku nie ujdzie bezkarnie;
Twe wrodzone talenta niech podnosi praca, —
To człowieka uświeca, wzmacnia, wzbogaca.
Dobroć, tkliwość, łagodność—są to dary Nieba,
O te skarby najbardziej starać się potrzeba,
Niemi wszystkich zniewolisz i osłodzisz życie,
One najpożądańsze są w każdej kobiecie.
Elegancya twa cała niech zależy na tem,
By czystość była w domu, a dom był ci kwiatem;
Czy pościel, czy bielizna, czy czyste odzienie,
Czyste serce, myśl czysta i czyste sumienie.
Fanatyk jest szaleniec, bigot syn nałogu!
Nie mówieniem pacierzy podobasz się Bogu;
Lecz kochaj nad wszystko bliźniego jak siebie,
Znoś w pokorze czas próby, Bóg pocieszy ciebie.
Gospodyni zadaniem najważniejszem będzie,
Baczne oko na wszystko mieć zawsze i wszędzie
Na wszystkiem w gospodarstwie znać się i rozumieć,
I by drugich nauczyć, samej najpierw umieć!
Hałas, wrzawa z sługami, nie działa skutecznie,
Trzeba czasem połajać, a nie zrzędzić wiecznie;
Bo jak zbytnia powolność często ludzi psuje,
Tak i zbytne zrzędzenie to samo sprawuje.
Igiełka, gdy się miga w płci nadobnej ręku,
Dodaje jej szacunku, powabu i wdzięku;
Bo muzyka, śpiewanie, wszystko to chwalebne,
Lecz pamiętaj: koszulki także są potrzebne!
Kuchnia, pralnia, spiżarnia — to nie bagatele,
Do tego trzeba wprawy, doświadczenia wiele,
By wszystko szło jak z płatka, wszystko wprawnie, w czasie,
I będzie to, gdy na tem pani domu zna się!
Lekkomyślność, trzpiotarstwo, zbyt szkodzą niewieście;
Czy mieszka na wsi, czy w stołecznem mieście,

---

sobie wytworzyć wyż wymienione korzystne warunki z powodu znacznych kosztów. Cóż całe rzesze tych biednych i tych ludzi bezdomnych? Jakie ich mieszkanie, jakie powietrze? Rodzina posiada — w najlepszym razie! — jeden jedyny pokój. Jest on zarazem kuchnią, jadalnią, bawialnią, sypialnią, dzieciarnią i pralnią. Pokój przeludniony, powietrze przesycone odurzającymi wyziewami i niemożliwym odorem, dostajesz zawrotu głowy, wstępując w progi. O czystości i porządku niema mowy, a odżywianie się jest kiepskie. Na takiem podłożu wyrasta i buja blady i żółkły chwast niemocy ciała i duszy. Ciało karłowacieje dusza maleje, w następstwie zaś rodzi się zwątpienie i przyczepia się nieodstępny towarzysz alkohol, ścigający swą ofiarę na bagniste dno nędzy cielesnej i duchowej. W tych właśnie sferach zbiera gruźlica obfite żniwo; brzęk jej kosy nie ustaje. Któż tutaj ma pomagać? Lekarz? Ma zapisać receptę? — Ironia? Najlepsze lekarstwo i złota rada na nic się nie zda. Tutaj powinno społeczeństwo i państwo pisać recepty, recepty, płynące ze serc i uczuć humanitarnych, a opierające się o granitową podstawę hygieny i wiedzy lekarskiej. Żadna też choroba w naszych warunkach nie splata się tak chciwie z wrzodem nędzy społecznej, jak właśnie gruźlica.

I rzeczywiście, chcąc uskutecznić na szerszą skalę walkę przeciwko gruźlicy, trzeba rozpocząć walkę przeciwko nędzy społecznej. Głód, bieda i niedostatek, powinny zniknąć z powierzchni ziemi. Filozofia i ekonomia społeczna pracują od wieków nad tym problemem, ale węzeł gordyjski dotąd jeszcze nie rozcięty. — Obowiązkiem państwa i społeczeństwa jest ulżyć choć trochę biednym i chorym. Przedsiębiorcy powinni zakładać zdrowe pomieszkania dla swoich robotników, gdzie mogliby ci ostatni trochę odpocząć i od tchnąć świeżem powietrzem, a nie dławić się i zatruwać powoli w gęstych chmurach najobrzydliwszych zapachów, i ażeby tutaj ich żony i dzieci nie więdły przedwcześnie. Kasy chorych powinny też zakładać choćby skromne „domy zdrowia" w górskich okolicach. Biednych zaś chorych, nie należących do żadnych kas, powinno społeczeństwo, względnie państwo brać w swą opiekę. Należy stwierdzić, że działania społeczne na tem polu postąpiło na zachodzie już dosyć daleko, u nas jest dopiero co rozpoczęte.

Nader ważną sprawą w zwalczaniu gruźlicy jest także pouczanie ludności o istocie tej choroby. Publiczność zdaje się nie doceniać ważności tej kwestyi. Ile to np. przepisów i ostrzeżeń jest wszędzie, czy to w pociągach, poczekalniach, kawiarniach i restauracyach, a ilekroć można obserwować, że ten lub ów mądrala kpi sobie z tych przepisów i umyślnie pluje na podłogę! Dużo jeszcze wody upłynie w naszej Olzie, nim się z niskiego poziomu kultury trochę wyżej podniesiemy i dostosujemy do wymagań hygieny.

Nauka ukuła nam już potężną broń przeciw gruźlicy. Chodzi tylko o to, ażeby się wszyscy z nią obznajomili i dzielnie jej używali, gdy tego zachodzi potrzeba. Naturalnie, że wymaga to pracy długiej, systematycznej i prowadzonej energicznie tak przez państwa, jakoteż przez wszystkie społeczeństwa. A wynik takich celowych usiłowań wyda niechybnie błogie owoce. W ten sposób wytępiłoby się powoli gruźlicę, obejmującą dotychczas jeszcze prawie całą kulę ziemską swą zdradziecką siecią.

Wszędzie takt przyzwoity zachować należy,
Bo tym nie rozzuchwalać już śmiałej młodzieży.
Łatwowierność jest wadą młodzieńczego wieku,
Wpierw się dobrze przekonaj, nim zaufasz człeku:
Poznać, zbadać człowieka — to także nauka,
Kto dowierza zbyt łatwo, łatwo się oszuka!
Majątek, to rzecz niezła, kto go umie użyć,
Tym się może krajowi i biednym przysłużyć;
Im więcej będziesz miała dostatku, pieniędzy,
Tem więcej winna będziesz krajowi i nędzy.
Nauka dziś się stała ludziom koniecznością;
Oddawaj się nauce i kształć z troskliwością,
Albowiem nikt się jeszcze z ludzi nie przeuczył,
A głupi często sobie i drugim dokuczył.
Oszczędność jeśli tylko w skąpstwo nie przechodzi,
Jest to rola uprawna, co dostatki rodzi;
Ohydne skąpstwo zawsze stratą się odpłaci,
Nie bądź skąpą, bo skąpy zwykle dwakroć traci.
Piękność, wdzięczny to kwiatek, lecz prędko okwita;
Godną politowania jest taka kobieta,
Która, jak paw ogonem, pięknością się puszy,
Piękność bowiem bez cnót — to ciało bez duszy.
Rzetelność, ta odwieczna ojców naszych cnota,
Niech będzie twym ideałem. Istna to marnota,
Kto matactwem i szacherką, chce dopomódz sobie,
Taki, można powiedzieć, żywcem leży w grobie.
Szacunek przynależny w miarę zasług, wieku,
Jako dług daj każdemu uczciwemu człeku;
Nie pytaj, czy go atłas, czy płócienko kryje,
Często pod zgrzebną szatą złote serce bije!
Tarczą twoją niech będzie skromność i niewinność;
Postępuj swoją drogą, czyń swoją powinność;
Tarcza to archanioła, z której grom uderza,
Jeśli szatan złowrogi zgubić cię zamierza.
Umiarkowanie w mowie, w każdym ruchu, czynie,
Wdzięk, godność osobista — przystoją dziewczynie;
Bo gdy tylko kobieta w czemkolwiek przesadza,
Że niema w tym prawdy, sama się z tem zdradza.
Wielkomyślność, szlachetność — śliczne to przymioty,
Oba one praojców naszych dawne cnoty;
Nie bądź mściwą, czyń dobrze nawet i dla wroga
Ta drogą się najłatwiej przybliżysz do Boga.
Zazdrość w serce kobiety jeśli się zakradnie,
Najzacniejsze uczucia wyziębi w nim snadnie;
Więc przed zdradnem uczuciem chroń serce twe młode,
Bo zwiędniesz i zbyt wcześnie utracisz swobodę.
Źdźbła nawet fałszywości nie miej w swojej duszy,
Gdyż fałszywość jest mieczem, który łatwo zgłuszy
Rodzinne nawet cnoty od matek nam dane,
By przez was waszym córkom były przekazane.
Życie ludzkie — to podróż, zrazu szczęściem ludzi,
Lecz miły jest spoczynek, gdyż podróż utrudzi,
Więc chociaż słońce świeci w tym życia poranku,
O spoczynku za **grobem — myślij bez przestanku.**
O spoczynku za grobem — myślij bez przestanku.

Marya.

Ostatnia wola.

— Ksiądz-spowiednik pyta skazańca: Jakie jest twe ostatnie życzenie?

— Skazaniec: Żeby się ksiądz dobrodziej dał za mnie powiesić.

Z Polski i ze świata.

Czechosłowacya. Układ polityczny zawarty z Austryą, obejmuje 11 paragrafów i obowiązuje na 5 lat. Art. I. postanawia, że oba państwa obowiązują się przeprowadzić wszystkie traktaty pokojowe. W art. II. obie strony poręczają sobie nietykalność swych terytoryów i zapewniają pomoc polityczną i dyplomatyczą. W art. III obie strony zobowiązują się do neutralności na wypadek, gdy jedna z nich będzie zaatakowana i będzie musiała się bronić. Art. IV. określa, że obie strony zobowiązują się nie tolerować na swem terytoryum istnienia tow. politycznych lub wojskowych, skierowanych przeciw drugiej stronie. Nadto obie strony zobowiązują się przeciwdziałać przywróceniu nawnego regimu. Art. V. powiada, że Czechosłowacya zawiadomi rząd austryacki o traktatach politycznych i gospodarczych, zawartych przez nią z Jugosławią, Rumunią i Polską i na odwrót rząd austryacki zawiadomi Czechosłowacyę o analogicznych traktatach. Dalej art. VII. przewiduje, że w kwestyach spornych obie strony odnoszą się do stałego trybunału międzynarodowego a art. VIII. określa, że obie strony nie zawrą z żadnem państwem układów sprzecznych z postanowieniami układu niniejszego.

Z Wiednia donoszą, że koła poselskie austryackiego Zgromadzenia Narodowego przyjęły bardzo przychylnie ugodę Austryi z Czechosłowacyą. W opozycyi przeciw ugodzie znajdują się głównie wszechniemcy i stronnictwa chłopskie. Twierdzą, że było wielkim błędem rządu zobowiązać się do neutralności wojskowej wobec Czechosłowacyi. Ratyfikacya układu w Lana nie nastąpi tak rychło. **Włochy są** oburzone wynikiem układu w Lana i uważają go za ciężką klęskę swej polityki. Jak wiadomo pragnęły Włochy objąć supremacyę nad Europą środkową, do czego pierwszym krokiem miało być opanowanie przez nich Austryi. Włochy sądziły, że najlepiej myśl ta da się uskutecznić tamowaniem gospodarczego rozwoju Austryi. Stąd też Włochy o ile możności stawiały zawsze największe trudności w udzieleniu Austryi jakiegokolwiek kredytu. Równocześnie popierały one Węgry w sprawie Szopronia. Wobec tej polityki włoskiej postanowiła Austrya wyzwolić się z pod przewagi Włoch i rozpoczęła nowy kurs polityczny. Podobno markiz Della Toretta chce uznać wyniki plebiscytu w Szoproniu za ważne i sprzeciwia się stanowczo ich anulowaniu.

— Prasa berlińska przynosi wiadomość o czeskich machinacyach na Łużycach, które finansowane są ze specyalnego funduszu propagandowego w wysokości kilku milionów koron czeskich, przeznaczonego na cele panslawistyczne. Ta sama prasa donosi o specyalnej służbie kuryerskiej łużycko-czeskiej.

— „Prager Tageblatt“ donosi, iż liczyć się trzeba z możliwością przesilenia gabinetowego w Czechach. Jako następcę Benesza wymieniają Svehlę.

Polska. W wywiadzie, udzielonym współpracownikowi „Przeglądu Wieczornego“, podkreślił minister skarbu Michalski, że widocznem jest, iż dług państwa w P. K. K. P. stale się zmniejsza. Min. Michalski oświadczył, że szczegółowy wykaz długów państwowych zagranicznych i krajowych jest już na ukończeniu i będzie przedłożony Sejmowi w styczniu. Co się dotyczy redukcyi urzędów, to oświadczył min. Michalski, że w każdym powiecie będzie utworzony osobny komitet obywatelski. Komitet ten dokona spisu wszystkich istniejących urzędów, tak wojskowych, jak i cywilnych, poczem po dokonaniu spisu, komitet wyda swą opinię w sprawie ewentualnej redukcyi urzędów.

— Z poza granic Polski płyną do Ojczyzny tysiące, tysiące Polaków z powrotem. Do tej chwili wróciło 400.000 Polaków z Rosyi, z tego w listopadzie około 80.000, grudniu 45.000. W komisyi reemigracyjnej do 1. listopada zarejestrowało się: Białorusinów 740.000, żydów 125.224, Polaków 84.356, z Galicyi Polaków i Rusinów 61.500. Na mocy opcyi ma wrócić do Polski razem 1,158.000. Do 1. stycznia wróci 320.000 reemigrantów zarejestrowanych, około 8[illegible]000 niezarejestrowanych. Z liczbą niezarejestrowanych będzie ludzi gotowych do reemigracyi 1 i pół; z tego na rok przyszły oblicza się reemigrantów milion, których należy wpuścić do Polski (do 1. listopada przyszłego roku).

— Gen. Weygand ogłosił w „Journal de Pologne“ artykuł pt. „Rola armii polskiej“, w którym między innemi zaznacza:

Zaledwie Polska się odrodziła, gdy znów została zagrożona przez podbój. Musiała cierpieć i walczyć. Armia polska broniąc każdej piędzi ziemi przed napastnikiem, odniosła zwycięstwo. Polska zbawiła się sama, zbawiła także cywilizacyę Europy zachodniej. Ale zwycięstwo nałożyło na nią nowe obowiązki. Pęd entuzyazmu musi zrobić miejsce metodzie, wytrwałości, pracy cichej a płodnej. Polska idzie po tej drodze. Życie każdego narodu składa się z wysiłków powolnie następujących a ci, co zasypiają — giną. Aby módz żyć i trzymać w respekcie dla siebie zazdrosnych sąsiadów, Polska musi być silną. Za wiele cierpała, by sobie życzyła wznowienia walk, ona kocha pokój. Ale Polska wie, że w danej chwili konieczną jest dla niej — celem dokonania w bezpieczeństwie dzieła pokoju — armia narodowa, dobrze zorganizowana i wyszkolona.

Niemcy. W procesie Jagowa zapadł wyrok następujący: Jagow został skazany na 5 lat twierdzy, z uwzględnieniem łagodzących okoliczności. Postępowanie sądowe dla dwóch innych oskrażonych zostało zastawione, ponieważ sąd nie uważa ich za przywódców.

— Briand i Lloyd George są przeświadczeni że Niemcy nie są w stanie zapłacić całej kwoty reparacyjnej w styczniu i lutym. Skonstatowali oni natomiast, że Niemcy mogą i powinni zapłacić conajmniej dwie trzecie części początkowo przewidzianej kwoty. Do rządu niemieckiego wystosują sojusznicy wezwanie, aby wzamian za udzielenie powyższej ulgi, Niemcy zagwaratowały sojusznikom reformy na polu gospodarczem i finansowem w Niemczech.

— Prokurator Rzeszy niemieckiej konferował wczoraj z ministrem sprawiedliwości w sprawie udziału gen. Ludendorffa w marcowem sprzysiężeniu Kappa i towarzyszy. Jak słychać, chodzi w tej sprawie o wniesienie oskarżenia przeciw Ludendorfowi. Prokurator ma zamiar oskarżyć go o popieranie rokoszu i zdradę państwa.

— Były gubernator Warszawy gen. Beseler zmarł w dniu 20. grudnia w sanatoryum koło Poczdamu.

Jugosławia. Nowy gabinet jugosłowiański tworzą: Pasicz—premier, Trifluewicz—konstytuanta; Stanicz—koleje; Mileticz—reforma agrarna; Markowicz—sprawiedliwość; Nakowicz—budownictwo; Miladinowicz—poczta; wszyscy radykali. Marinkowicz—sprawy wewnętrzne; Pribiczewicz—szkoły; K umanudi—skarb; Krsteli—kultura; Cerjaj—sprawy społeczne; Rafailowicz—domeny, wszyscy demokraci. Spaho—handel; Kuramendowicz—zdrowie;

mat metanie. Puselj—rolnictwo, słowenczyk; Zecevicz—wojna.

Rumunia. Nowy gabinet rumuński został ostatecznie ukonstytuowany. Skład jego jest następujący: Prezydent ministrów i minister finansów Take Jonescu; spraw zagranicznych Rerussi; wojny gen. Holban; spraw wewnętrznych Gamarachescu; sprawiedliwości Stelian Popescu; wyznań Dumitrescu; dóbr państwowych Vladescu; przemysłu i handlu Osomlo; rolnictwa Demetrescu; robót publicznych Lucasievicz; komunikacyi Oihodarin; pracy Xeni; oświaty publicznej Mironescu; dla Siedmiogrodu Brediceanu. — Premier przedłożył już królowi listę nowego gabinetu; nowi ministrowie złożyli przysięgę.

Francya. Rządy angielski i francuski doszły do zupełnie zadawalającego porozumienia we wszystkich punktach. Stanowi to rezultat rozmów, zakończonych powrotem Brianda do Paryża. Posiedzenia Rady Najwyższej w Canes będą miały charakter formalny i decydujący. Co do spraw ekonomicznych Europy osiągnięto pełne porozumienie w kierunku restauracyi normalnych stosunków handlowych. Zgodzono się w zupełności, że interesowane państwa powezmą wspólną inicyatywę co do odbudowy normalnego życia Europy, oraz zadecydowano wspólną linię wytyczną w tej mierze między Anglią i Francyą. Wspólny rezultat narad obu państw będzie zakomunikowany Radzie Najwyższej, która poweźmie decyzye dotyczące całego ekonomicznego systemu Europy, oraz kredytu wzajemnego, celem przywrócenia normalnego życia ludów Europy.

W kwestyi odszkowań niemieckich jest zupełnie fałszywa pogłoska, jakoby między Francyą a Anglią istniały poważne różnice zapatrywań. Obaj premierzy zgodzili się rozstrzygnąć te kwestye na szerszem tle ekonomicznej restauracyi Europy. Briand, Loucheur, Berthelot oraz eksperci francuskiego skarbu opuścili Londyn, udając się do Paryża. Lloyd George towarzyszył im do stacyi Victoria. Premier angielski wyjedzie w przyszłym tygodniu na Rivierę, gdzie przepędzi czas przed posiedzeniem Rady Najwyższej w Cannes. Bezpośrednio po tem nastąpi posiedzenie Rady Najwyższej w kwestyi bliskiego Wschodu w Paryżu około 10. stycznia.

Irlandya. Irlandzki parlament obradował w dalszym ciągu nad ugodą angielsko-irlandzką. Zwróciło to uwagę, że ci członkowie parlamentu, którzy należą do unii irlandzkiej, między innymi także szef sztabu generalnego, przemawiali za przyjęciem powyższej umowy. Dalszą część dyskusyi odroczono do 3. stycznia. Prawdopodobnie odbędzie się plebiscyt w sprawie ugody angielsko-irlandzkiej.

— „Daily Ekspress" donosi, że lekarze zalecili Lloydowi Georgeowi 2-tygodniowy wypoczynek. Premier angielski jest wyczerpany długotrwałemi rokowaniami z Irlandyą.

— :-: —

Korespondencye.

Frysztat. Dziatwa polskiej szkoły ludowej sprawiła nam w drugie święto Bożego Narodzenia miłą niespodziankę, odegraniem Jasełek. Niktby nie przypuszczał, że tacy malcy potrafią sztukę w tak piękny sposób oddać. Pastuszkowie, pasterki i królowie a szczególnie król Herod grali bardzo zręcznie. Jest to wyłączną zasługą niestrudzonego ks. katechety Kwiczali i nauczyciela p. Jelenia. Przez umiejętnie dobraną sztukę, przeplataną kolędami polskiemi odzwierciadlającymi uczucia religijnego naszego ludu, pokazali nam odrębnością rytmu i charakterystyki cząstkę naszej skarbnicy narodowej, z której powinniśmy ciągle czerpać dla własnej otuchy. Składamy im za to nasze najserdeczniejsze „Bóg zapłać!", jak niemniej i twórczyniom efektownych strojów.

— Komitet rodzicielski dzięki poparciu ofiarności tutejszej ludności jak i zamiejscowego obywatelstwa, urządził i tego roku dzieciom polskich szkół sutą gwiazdkę. Dnia 22. grudnia odśpiewaniem kolęd i przemowami ks. katechety Kwiczali, przewodniczącego komitetu rodz. p. Szotka, obu dyrektorów i deklamacyami dzieci zapoczątkowano uroczyste rozdawanie darów. Bardzo wielką ilość dzieci obdarzono ubraniami, materyą, obuwiem, pończochami, zabawkami a wszystkie dzieci łakociami. Ruchliwemu komitetowi składamy szczere podziękowanie za tą zbożną pracę jak i ofiarodcom.

Łąki. (Wieczorek szkolny.) W ubiegłą niedzielę b. m. uroczyła nas dziatwa szkolna nader miłą niespodziankę, urządzając wieczorek, na który złożyły się deklamacye, śpiewy, popisy gimnastyczne i odegranie sztuki scenicznej pt.: „Nieznana opieka". Pojedyńcze części wieczorku były starannie przygotowane, dobrze oddane przez małych graczy a przez licznie zebraną publiczność rzęsiście oklaskiwane. Rodzice opuścili wieczorek z otuchą, że z ich dzieci wyrosną zdrowi duchem i silni ciałem obywatele. Szczególnie pocieszającym objawem jest, że szkoła nasza wychowaniu ciała poświęca również wiele uwagi, jak tego w popisie gimnastycznym mieliśmy przykład. Mali chłopcy i dziewczęta wykonały obrazowe ćwiczenia i pląsy śmiało i sprawnie, tak że oklaski widzów nie chciały umilknąć. W zbożnej pracy: „Szczęść Boże!" **Widz.**

Orłowa. Koło Macierzy Szkolnej w Orłowej urądza dnia 1. stycznia 1922 w hotelu Gwarectwa w Dąbroej PRZEDSTAWIENIE, na którem akademicy polscy odegrają wesołą komedyę w 5-ciu aktach M. Bałuckiego p. t. „Grzeli i Gąski". — Osoby: Kłopotkiewicz dzierżawa, Barbara jego żona, Jasia ich córka, Ciocia Belcia, Ciepiszewski profesor, Marya jego córka, Dr. Figurkowski, Natalia jego żona, Hulatyński, Marzycki, Pantaleon Durnicki, Brygida służąca cioci Belci, Jasiek parobek, Hanka służąca Kłopotkiewiczów. Między aktami przygrywać będzie doborowa orkiestra. Początek o godzinie 6 i pół wieczorem. Ceny miejsc: I. miejsce 12 Kcz., II. miejsce 8 Kcz., III. miejsce 6 K, miejsce stojące 3 Kcz., dla studentów 2 Kcz.

Cierlicko. W naszej wiosce, która opierała się długo i skutecznie założeniu szkoły czeskiej a niedawno nawet byłaby wypędziła komisyę ze szkoły, założyli jednak Czesi szkołę czeską i umieścili ją w szkole katolickiej, zwabiwszy do niej obiecankami darowania odzieży i t. p. 42 dzieci przeważnie ewangelickich. W poniedziałek dnia 19. b. m. rozpoczęła się tam nauka, ażeby z dzieci polskich tworzyć narybek czeski. Obywatelstwo polskie przeciwdziała tej zgubnej robocie urządzeniem dla dziatwy szkół polskich Gwiazdki celem skłonienia rodziców, by dzieci nie oddawali na wynarodowienie.

Cieszyn. Stowarzyszenie Akademików-Polaków ze Śląska „Znicz" urządza w dniu 7. stycznia 1922 tradycyiny bal w Cieszynie Polskim w sali szkoły Hassewicza. Ze względu na to, że będzi to po przerwie wojennej pierwszy bal akademicki i że będzie doskonałą sposobnością nawiązania kontaktu „Starych Strzech" ze „Zniczem", spodziewa się komitet, że zabawa będzie się cieszyć liczną frekwencyą.

Rozmaitości.

Ludność Niemiec wynosi 63,000.000 osób. Gdyby nie było wojny — według przewidywań — wynosiłaby ludność Niemiec w roku bieżącym 73,000.000 osób. W ciągu ostatnich dwu lat zawarto 1,700.000 małżeństw, czyli o 360.000 rocznie więcej, niż w latach przedwojennych. Ilość urodzin: 11 dzieci na 100 kobiet.

Miasto Wiedeń błaga cały świat o przyjście z pomocą uniwersytetowi. Cały deficyt pokryć możnaby skromną sumką 4.000 dolarów.

Rosyjski generał Agabejew otworzył pracownię szewską w Wiedniu, zdawszy poprzednio egzamin na majstra. Lepiej wziąć się do pracy, aniżeli udawać nieszczęśliwego emigranta w Paryżu lub Budapeszcie.

Polska na targach lyońskich. „Le Journal de Pologne" podaje ciekawe szczegóły o udziale Polski w targach lyońskich. Dzięki naszym francuskim przyjaciołom, wystarano się tam także o odpowiednie miejsce dla polskich eksponatów. Wystawiono więc rprodukcyę obrazów mistrzów polskich, grawiatury, fotografie, karty pocztowe, afisze itp., a dalej wisiały też wielkie mapy geograficzne, przedstawiające zakwestyonowane tereny polskie, a więc: Śląsk Górny, Wilno i Galicyę wschodnią. Obok tych map wisiał portret obrońcy Śląska Górnego — Wojciecha Korfantego. Na oknach, stołach i biurkach stały wazony od słynnego ceramisty francuskiego p. Berta, ukwiecone różami, goździkami o barwach polskich. Specyalny kiosk był przeznaczony dla Towarzystwa Przyjaciół Polski. Biuro statystyczne targów lyońskich donosi, że przeszło 150.000 osób defilowało przed witryanami, gdzie były umieszczone dzieła poświęcone propagandzie przez Towarzystwo Przyjaciół Polski. Znaczna liczba przemysłowców i handlowców zapragnęła być ściśle poinformowaną o położeniu ekonomicznem Polski. Wielu z pośród nich postanowiło udać się do Polski, ażeby zapoznać się z warunkami handlu francusko-polskiego. Podczas targów p. Berthelet przedstawił na konferencyi, która się odbyła w Izbie handlowej, swoje wrażenia z podróży do Polski. Konferencya ta zgromadziła przeszło 600 osób. Delegat czeski przemawiał w tej samej sali i tego samego tygodnia wobec 32 zaledwie osób, a francuski attache handlowy w Chilli w obecności tylko 14 osób. Jest to żywy dowód, jak bardzo publiczność lyońska interesuje się sprawą polską. Cała prasa tamtejsza poświęciła eksponatom polskim entuzyastyczne artykuły. Przypuszczać też należy, że udział Polski w targach lyońskich, które odbędą się od 1. do 15. marca 1922, będzie większy niż poprzedni, gdyż wiele przejściowych trudności odpadło.

Chemia na usługach wojny. Przed kilku dniami — jak donoszą z Waszyngtonu — gen. Fries, szef oddziału chemicznego w ministerstwie wojny Stanów Zjednoczonych, miał w Baltimore wykład w tamtejszym Instytucie ekonomicznym o zastosowaniu gazów trujących na wojnie. Po wykładzie członkowie tego instytutu powzięli uchwałę, że Stany Zjednoczone powinny posiadać znaczny zapas tychże gazów, bo, chociaż ich używanie, jako środka walki, jest godnem potępienia, to jednak niema się pewności, czy przeciwnik Stanów Zjednoczonych w ewentualnej wojnie, z niemi prowadzonej zrezygnuje z użycia tego strasznego środka zniszczenia. Podobne zapatrywanie też wyraził amerykański minister wojny, składając roczne sprawozdanie kongresowi.

—^^^—

Towarz. oszczędności i zaliczek w Cieszynie

stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką.

Rok założenia 1873.

Kapitał obrotowy z funduszami gwarancyjnemi Kč 20,000.000.

Filie we własnych domach w Czechosłowacyi:

w Jabłonkowie, Frysztacie, Boguminie, Orłowej, Dąbrowie i Trzyńcu

przymuje wkładki na oszczędność i w rachunku bieżącym

4 1/2 %

od dnia wpłaty.

Kapitały większe, złożone na czas dłuższy oprocentowują wyżej, zależnie od umowy.

Udzielają swym członkom kredytu na hipoteki, poręczenia i w rachunkach bieżących na dogodnych warunkach.

INSERUJCIE TYLKO W NASZEM PIŚMIE: „GAZECIE KRESOWEJ"!

BANK RONLICZY we Frysztacie

jego filja w Czeskim Cieszynie, ulica Hoheneggera 10

przyjmuje wkładki na oszczędność i w rachunku bieżącym na

4 1/2 %

i udziela pożyczek na hipotekę, weksle i w rachunku bieżącym pod dogodnymi warunkami.

Popierajmy nasze instytucye, bo one są obroną naszego bytu!

Wielka destylacya i fabryka likierów z gospodą

na południowej części Górnego Śląska przypadłej Polsce, jest do sprzedania za gotówkę.

Interes wielki nadaje się dla 2 przedsiębiorców.

Zgłoszenia do Administracyi „Gazety Kresowej".

AJAX PNEU = 9000 km gwarancya

— Reprezentacya w budynku „ZIEMI" Czeski Cieszyn fabryczna 13. —

„ZIEMIA"	„Nawozów sztucznych, karmy dla bydła (otrąb, melasy, wapna pastewnego), soli bydlęcej i	Czeski Cieszyn
	kuchennej, maszyn rolniczych, parzaki, wirówki, papy dachowej, smarów i t. d. i t. d.	
ul. Fabryczna	dostarcza hurtownie i w mniejszych ilościach Spółka roln.-handl. „Ziemia". Kółka rolnicze mają pierwszeństwo!	liczba 13.

Wydawca: Dr. Jerzy Bahen. Redaktor odpowiedzialny: Józef Bem. Ludowa Drukarnia we Frysztacie.